ZBIÓR
PARAFII ŚW. JANA
w RADOMIU

KS. DR. EDWARD GÓRSKI

DZIEJE
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

KSIĘGOZBIÓR
PARAFII ŚW. JANA
w RADOMIU
64

DZIEJE

Kościoła Powszechnego

OPRACOWAŁ

Ks. Władysław Krynicki

Profesor Seminaryum Duchownego w Włocławku.

KS. DR. EDWARD GÓRSKI

WŁOCŁAWEK.
Nakładem Drukarni Dyecezalnej.

1908.

№ 2633.

64

IMPRIMATUR.

Wladislaviae, die 21 julii 1908 anno.

Pro Vicario Generali

Suae Sanctitatis Praelatus Dom.

C. Max.

[L. S.]

Secretarius Rom. Kossowski.

Niniejszy podręcznik Dziejów Kościoła Powszechnego oparty jest przedewszystkiem na pracach Funka, Marxa, Hergenröthera, Zeiberta, Knoepflera i Phigi. Inni użytkowani także autorowie cytowani są przy odnośnych rozdziałach. W przedstawieniu rzeczy ojczystych korzystaliśmy z najnowszych dzieł, jakie nam były dostępne. Pominęliśmy obraz literatury kościelnej z czasów chrześcijańskiej starożytności naprzód dla tego, że ów przedmiot stanowi dziś osobny dział wiedzy teologicznej, a powtóre że pragnącym nabyć pobieżnych w tym względzie wiadomości doskonałą usługę może oddać «Zarys Patrologii» Rauschena w przekładzie ks. Gajkowskiego (Bibl. Dz. Chrz., Warsz. 1904). Książka, którą przy Bożej pomocy w świat puszczamy, jeszczeby nie prędko była ogłoszona drukiem, gdyby nie istotna jej potrzeba i gdyby zarazem nie ta okoliczność, że nikt od nas kompetentniejszy nie zdobył się dotąd na zapełnienie bardzo dotkliwej luki w naszej literaturze teologicznej. Więc dajemy, na co nas stać w tem przeświadczeniu, że dopóki nie ukaże się rzecz lepsza w tym rodzaju, dopóty «Dzieje» mogą oddać jaką taką przysługę polskiemu teologowi. Dwojaki druk tekstu użyty

jest w celu wyodrębnienia rzeczy drugorzędnych, atoli przez nieuwagę kilka paragrafów wytłoczono większemi czcionkami.

Niedokładności i błędy drukarskie, jakie pomimowoli zostały przeoczone, łaskawy Czytelnik zechce wybaczyć i poprawić.

Niechże «Dzieje Kościoła» dadzą nietylko sposobność do poznania i przypatrzenia się jego kolejnym losom, ale nadto obudzą dlań cześć i miłość, jako dla wybranej Oblubienicy Chrystusa i ukochanej Matki naszej.

Ks. Wł. Kr.

SPIS RZECZY.

Wstęp do Dziejów Kościoła.

I. Pojęcie, przymioty, ważność i podział historyi kościelnej. 1
II. Źródła i nauki pomocnicze do historyi kościelnej . . 5
III. Literatura historyi kościelnej 8

I. Chrześcijańska starożytność.

OKRES PIERWSZY.

Od Narodzenia Chrystusa Pana do edyktu medyolańskiego (1—312).

ROZDZIAŁ I.

Założenie, rozszerzenie i prześladowanie Kościoła.

§ 1. Stan religijny i moralny żydów za czasów Chrystusa Pana 13
§ 2. Stan religijny i moralny pogan za czasów Chrystusa Pana 15
§ 3. Jezus Chrystus, Zbawiciel świata i założyciel Kościoła. 18
§ 4. Początki Kościoła 19
§ 5. Działalność św. Piotra apostoła 21
§ 6. Działalność św. Pawła apostoła 23
§ 7. Sobór jerozolimski i nieporozumienie antyocheńskie . 25
§ 8. Działalność innych apostołów 26
§ 9. Koniec obrzędów Starego Testamentu i politycznego bytu żydów 28
§ 10. Rozszerzenie chrześcijaństwa 29
§ 11. O przyczynach szybkiego wzrostu chrystyanizmu . 32
§ 12. Przeszkody w szerzeniu wiary i przyczyny prześladowań. 33
§ 13. Prześladowania chrześcijan w państwie rzymskiem . 35
§ 14. Niektóre uwagi dotyczące męczeństwa chrześcijan . 42
§ 15. Walka pisarzy pogańskich przeciw chrystyanizmowi . 45

ROZDZIAŁ II.

Zarząd kościelny.

§ 16. Duchowieństwo 47
§ 17. Wykształcenie, obiór, utrzymanie i przymioty duchowieństwa 50

§ 18. Metropolie i podział na dyecezye 52
§ 19. Jedność Kościoła i prymat Rzymu 53

ROZDZIAŁ III.

Służba Boża, karność i obyczaje.

§ 20. Chrzest. Spór o ważność chrztu heretyków . . 55
§ 21. Ofiara eucharystyczna. Komunia. Prawo tajemnicy. Agapy 57
§ 22. Karność pokutna 59
§ 23. Uroczystości. Posty. Spór o czas święcenia Wielkanocy. 61
§ 24. Obyczaje chrześcijan 64

ROZDZIAŁ IV.

Rozwój nauki katolickiej. Herezye i odszczepieństwa.

§ 25. Pojęcie i przyczyna herezyi i odszczepieństwa. Herezye judaistyczne. 65
§ 26. Gnostycyzm 68
§ 27. Manicheizm. 72
§ 28. Antytrynitarze czyli Monarchianie 74
§ 29. Montaniści 77
§ 30. Odszczepieństwa tego okresu . . . . . —

OKRES DRUGI.

Od edyktu medyolańskiego do założenia państwa kościelnego (313—755).

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie Kościoła i przeszkody w krzewieniu wiary Chrystusowej.

§ 31. Rozszerzenie chrześcijaństwa i koniec poganizmu w państwie rzymskiem 80
§ 32. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Azyi i Afryce . . 83
§ 33. Nawrócenie ludów germańskich 85
§ 34. Nawrócenie wysp brytańskich 88
§ 35. Nawrócenie szczepów germańskich środkowej Europy. 89
§ 36. Mahometanizm i jego działalność na szkodę chrześcijaństwa. 91

ROZDZIAŁ II.

Rozwój nauki katolickiej. Herezye, odszczepieństwa i spory teologiczne.

§ 37. Ogólny rzut oka na kontrowersye teologiczne tego okresu 93
§ 38. Odszczepieństwo Donatystów 94

§ 39. Aryanizm i pierwszy sobór powszechny . . . 96
§ 40. Walki i upadek Aryanów 99
§ 41. Macedonianizm. Apollinaryzm. Drugi sobór powszechny. 102
§ 42. Pomniejsze odszczepieństwa i herezye tego okresu . 105
§ 43. Spory orygenesowskie 108
§ 44. Nestoryanizm i trzeci sobór powszechny . . . 110
§ 45. Monofizytyzm i czwarty sobór powszechny. . . 113
§ 46. Spór o trzy rozdziały i piąty sobór powszechny . 117
§ 47. Monoteletyzm i szósty sobór powszechny . . . 119
§ 48. Pelagianizm i Semipelagianizm 122

ROZDZIAŁ III.

Organizacya kościelna.

§ 49. Urzędy kościelne. Początek parafii i rozgraniczenie dyecezyi 126
§ 50. Wykształcenie, obiór, utrzymanie i przymioty duchowieństwa 129
§ 51. Prawne stanowisko kleru. Sądownictwo kościelne . 133
§ 52. Nowe patryarchaty 134
§ 53. Prymat biskupa rzymskiego 137
§ 54. Synody 140

ROZDZIAŁ IV.

Służba Boża, karność i obyczaje.

§ 55. Chrzest i katechumenat 142
§ 56. Liturgia, Komunia i Eulogie 144
§ 57. Domy Boże. Szaty i naczynia liturgiczne . . . 148
§ 58. Święta kościelne i posty 153
§ 59. Cześć Świętych Pańskich i obrazów. Pielgrzymki . 156
§ 60. Karność pokutna 158
§ 61. Życie zakonne 160
§ 62. Wpływ chrystyanizmu na życie społeczne i obyczajowe. 164

II. Wieki średnie.

OKRES PIERWSZY.

Od założenia państwa kościelnego do czasów św. Grzegorza VII (755—1073).

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie Kościoła.

§ 63. Nawrócenie Sasów i ludów Skandynawskich . . 169
§ 64. Nawrócenie Słowian i Madziarów 172
§ 65. Nawrócenie Polaków 180

ROZDZIAŁ II.

Stolica Apostolska i cesarstwo.

§ 66. Założenie państwa kościelnego i wznowienie zachodniego cesarstwa 184
§ 67. Stolica Apostolska w epoce Karolingów . . . 188
§ 68. Papieże wieku dziesiątego 191
§ 69. Papieże wieku jedenastego 194

ROZDZIAŁ III.

Herezye i spory religijne.

§ 70. Obrazoburcy i siódmy sobór powszechny . . . 196
§ 71. Sprawa Focyusza i ósmy sobór powszechny . . 200
§ 72. Odszczepieństwo wschodnie 204
§ 73. Pomniejsze sekty i spory religijne tego okresu . . 206

ROZDZIAŁ IV.

Organizacya kościelna.

§ 74. Metropolici. Urzędy dyecezalne. Życie kanoniczne . 210
§ 75. Uposażenie i prawno-polityczne stanowisko kleru . 213

ROZDZIAŁ V.

Służba Boża, karność i obyczaje.

§ 76. Nabożeństwo kościelne. Cześć świętych pańskich . 216
§ 77. Karność pokutna i posty 220
§ 78. Życie zakonne 223
§ 79. Stan religijno-obyczajowy 226
§ 80. Nauka kościelna i wykształcenie kleru . . . 229

OKRES DRUGI.

Od św. Grzegorza VII do Bonifacego VIII (1073—1294).

ROZDZIAŁ I.

Stolica Apostolska i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 81. Zatargi o inwestyturę i dziewiąty sobór powszechny . 234
§ 82. Odszczepieństwo Anakleta i dziesiąty sobór powszechny. Rzeczpospolita rzymska 240
§ 83. Odszczepieństwo Barbarossy i jedenasty sobór powszechny 242
§ 84. Inocenty III i dwunasty sobór powszechny. . . 245
§ 85. Sprawy religijne w Anglii 248
§ 86. Stolica Apostolska i Hohenstaufowie. Trzynasty sobór powszechny 250
§ 87. Ostatni papieże trzynastego wieku. Czternasty sobór powszechny 253

§ 88. Sprawy religijne w Polsce 256

ROZDZIAŁ II.

Rozszerzenie chrześcijaństwa i walki z Islamem.

§ 89. Misye nad Baltykiem, w Azyi i Afryce . . . 265
§ 90. Wojny krzyżowe 269

ROZDZIAŁ III.

Herezye i błędnowierstwa.

§ 91. Katarowie i Albigensi. 273
§ 92. Waldensi 275
§ 93. Pomniejsze sekty tego okresu 276
§ 94. Inkwizycya 278

ROZDZIAŁ IV.

Organizacya kościelna.

§ 95. Stolica Apostolska 283
§ 96. Kardynałowie 286
§ 97. Pomocnicy ordynaryuszów 287
§ 98. Życie zakonne: uwagi ogólne. Reforma zakonów dawniejszych. 290
§ 99. Zakony żebrzące. 294
§ 100. Zakony rycerskie 297
§ 101. Pomniejsze zakony tego okresu 300

ROZDZIAŁ V.

Życie religijno-obyczajowe i sztuka chrześcijańska.

§ 102. Służba Boża i modlitwa 302
§ 103. Uroczystości kościelne i zwyczaje na tle religijnem oparte 305
§ 104. Stan religijno obyczajowy. 307
§ 105. Budownictwo kościelne 309

ROZDZIAŁ VI.

Umiejętność kościelna.

§ 106. Uwagi ogólne. Uniwersytety 311
§ 107. Wybitniejsi scholastycy tego okresu 314
§ 108. Wybitniejsi mistycy tego okresu 317

OKRES TRZECI.

Od Bonifacego VIII do końca średniowiecza (1294—1517).

ROZDZIAŁ I.

Stolica Apostolska i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 109. Bonifacy VIII, jego zatarg z Filipem IV. Piętnasty sobór powszechny. 319

§ 110. Papieże awinionscy. Zatargi z Ludwikiem Bawarskim. 323
§ 111. Rozdwojone obiory papieży. Synody pizański i konstancyeński 325
§ 112. Sobory bazylejski i ferraro-florencki. . . . 331
§ 113. Koniec średniowiecza. Piąty sobór lateraneński . 335
§ 114. Sprawy religijne w Polsce 339

ROZDZIAŁ II.

Herezye i błędnowierstwa.

§ 115. Wiklefici 347
§ 116. Hus i Husyci 349

ROZDZIAŁ III.

Organizacya kościelna.

§ 117. Prymat Stolicy rzymskiej 354
§ 118. Stolica Apostolska i beneficya 356
§ 119. Życie zakonne. Zakony dawniejsze 359
§ 120. Zniesienie zakonu templaryuszów 362
§ 121. Nowe zakony tego okresu 364

ROZDZIAŁ IV.

Życie religijno-obyczajowe i sztuka chrześcijańska.

§ 122. Służba Boża i uroczystości kościelne . . . 367
§ 123. Kaznodziejstwo i nauczanie religijne. . . . 372
§ 124. Obyczaje kleru i wiernych 374
§ 125. Zwolennicy reformy kościelnej 379
§ 126. Sztuka chrześcijańska 382

ROZDZIAŁ V.

Umiejętność kościelna.

§ 127. Scholastyka 387
§ 128. Mistyka 389
§ 129. Studya biblijne i teologia praktyczna . . . 391
§ 130. Humanizm 393

III. Czasy nowożytne.

OKRES PIERWSZY.

Od Lutra do rewolucyi francuskiej (1517—1789).

ROZDZIAŁ I.

Pseudoreformacya w Niemczech i Szwajcaryi.

§ 131. Przyczyny rozszerzenia się protestantyzmu . . 399
§ 132. Luter i jego wystąpienie przeciw odpustom . . 402
§ 133. Luter i Stolica Apostolska 405

§ 134. Dalsza działalność Lutra i pierwsze owoce rewolucyi kościelnej 410
§ 135. Polityczny rozdźwięk w Niemczech i dzieje luteranizmu do r. 1530 413
§ 136. Dalsze wichrzenia protestantów. Wojna szmalkaldzka i pokój religijny w Augsburgu 415
§ 137. Dalsze dzieje rewolucyi religijnej w Niemczech. Wojna 30-letnia i pokój westfalski 419
§ 138. Błędy Lutra 423
§ 139. Zwingliusz i rewolucya religijna w Szwajcaryi niemieckiej. 428
§ 140. Kalwin i rewolucya religijna w Szwajcaryi francuskiej. 431

ROZDZIAŁ II.

Pseudoreformacya w innych krajach Europy.

§ 141. Protestantyzm w Anglii i Irlandyi 434
§ 142. Protestantyzm w Szkocyi 441
§ 143. Protestantyzm we Francyi. 443
§ 144. Protestantyzm w Niderlandach 448
§ 145. Protestantyzm w krajach skandynawskich. . . 450
§ 146. Protestantyzm na Węgrzech i w Siedmiogrodzie . 453
§ 147. Protestantyzm w Prusiech i Inflantach . . . 454
§ 148. Protestantyzm w Polsce za ostatnich Jagiellonów . 457
§ 149. Protestantyzm za Batorego i Wazów . . . 469
§ 150. Protestantyzm i polityczny upadek narodu . . 473

ROZDZIAŁ III.

Wewnętrzne niesnaski protestantów i sekty pomniejsze.

§ 151. Spory w łonie luteranizmu 476
§ 152. Spory w łonie kalwinizmu 479
§ 153. Anabaptyści. Mennonici. Baptyści 483
§ 154. Szwenkfeldyanie. Hernhuci 484
§ 155. Kwakrzy. Metodyści 486
§ 156. Socynianie. Swedenborgianie 489

ROZDZIAŁ IV.

Prawdziwa reforma kościelna.

§ 157. Sobór trydencki 492
§ 158. Papieże wieku XVI-go 498
§ 159. Zakony tego okresu 502
§ 160. Zakon Jezusowy 507
§ 161. Wznowienienie i rozkwit nauk teologicznych . . 513

§ 162. Misye katolickie 520
§ 163. Uroczystości kościelne i posty 529
§ 164. Sztuka chrześcijańska 532
§ 165. Karność kościelna i życie religijno-obyczajowe . . 537

ROZDZIAŁ V.

Błędy i spory teologiczne. Stolica Ap. i jej przeciwnicy.

§ 166. Bajanizm. Molinizm 542
§ 167. Jansenizm i odszczepieństwo utrechckie . . . 545
§ 168. Kwietyzm 550
§ 169. Papieże wieku siedemnastego 551
§ 170. Gallikanizm i zatarg o regalia 556
§ 171. Papieże wieku osiemnastego 560
§ 172. Febronianizm i punktacya emska 563
§ 173. Józefinizm w krajach habsburskich i pseudosynod w Pistoi 566

ROZDZIAŁ VI.

Kościoły wschodnie.

§ 174. Kościół grecki 569
§ 175. Kościół rosyjski 572
§ 176. Kościół ruski w Polsce i unia brzeska . . . 577
§ 177. Stan Kościoła ruskiego w Polsce do końca XVIII w. 582
§ 178. Kościół ormiański 588

ROZDZIAŁ VII.

Niewiara w literaturze i obyczajach.

§ 179. Rozwój niewiary. Stowarzyszenia tajne . . . 591
§ 180. Deizm w Anglii rewolucya literacka we Francyi . 596
§ 181. Racyonalizm w protestanckich i oświata w katolickich Niemczech 600

OKRES DRUGI.

Od rewolucyi francuskiej do czasów obecnych (1789—1908).

ROZDZIAŁ I.

Kościół we Francyi i we Włoszech.

§ 182. Rewolucya francuska i papież Pius VI . . . 604
§ 183. Pius VII i Napoleon Bonaparte 610
§ 184. Dzieje Kościoła we Francyi po upadku Napoleona I. 616
§ 185. Dzieje Kościoła we Włoszech 622

ROZDZIAŁ II.

Dzieje Kościoła w innych krajach Europy.

§ 186. Sekularyzacya i nowe ukształtowanie prowincyi kościelnych w Niemczech 626
§ 187. Dalsze dzieje Kościoła w Niemczech 630
§ 188. Dzieje Kościoła w Austro-Węgrzech i Szwajcaryi . 637
§ 189. Dzieje Kościcła na półwyspie pirenejskim i w Wielkobrytanii 641
§ 190. Dzieje Kościoła w Belgii, Holandyi, Luksemburgu i w państwach skandynawskich 647
§ 191. Dzieje Kościoła w Polsce i Rosyi 650
§ 192. Dzieje Kościoła w Turcyi i państwach bałkańskich . 657

ROZDZIAŁ III.

Działalność Kościoła.

§ 193. Papieże tego okresu 661
§ 194. Sobór watykański 666
§ 195. Życie zakonne 671
§ 196. Misye katolickie 676
§ 197. Umiejętność kościelna 683
§ 198. Karność kościelna, służba Boża i życie religijne . 689
§ 199. Sztuka chrześcijańska 693

ROZDZIAŁ IV.

Herezye i błędy teologiczne.

§ 200. Tradycyonalizm. Ontologizm 696
§ 201. Racyonalizm umiarkowany 699
§ 202. Liberalizm. Amerykanizm 701
§ 203. Modernizm 704
§ 204. Próby Kościołów narodowych 708
§ 205. Towianizm. Kozłowityzm. 712
§ 206. Saint-simonizm i jego duchowe potomstwo . . 718

ROZDZIAŁ V.

Kościoły akatolickie.

§ 207. Kościoły wschodnie oderwane od patryarchatu konstantynopolitańskiego 722
§ 208. Próby połączenia wyznań protestanckich. Rozkład protestantyzmu 725

§ 209. Nowe sekty protestanckie 729
§ 210. Działalność misyjna protestantów 732
Zakończenie 735
Chronologiczny szereg papieży 737
Sobory powszechne 741
Alfabetyczny wykaz imion, nazw i rzeczy. . . 742

Wykaz główniejszych skróceń, używanych w niniejszej książce.

Arcybp	arcybiskup.
Bp	biskup
BDCh.	Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich.
CG.	Conciliengeschichte.
DG.	Dogmengeschichte.
EKCh.	Encyklopedya kościelna ks. Chełmickiego.
EKN.	Encyklopedya kościelna ks. Nowodworskiego.
HE.	Historia Ecclesiastica.
HKP.	Historya Kościoła polskiego.
KG.	Kirchengeschichte.
Kpl	Konstantynopol.
Kplski	Konstantynopolitański.
MG.	Monumenta Germaniae.
PGM.	Patrologia graeca, editio Migne.
PLM.	Patrologia latina, editio Migne.
Pko	przeciwko.
Rzplita	Rzeczpospolita.

Wstęp do Dziejów Kościoła.

De Smedt S. J., Introductio generalis ad hist. eccl. critice tractandam, Gandavi 1876; *Nirschl*, Propaedeutik der Kirchengeschichte, Mainz 1888; *Khin*, Encyklopaedie und Methodologie der Theologie, Freiburg 1892; *Vermeulen*, Zur Einleitung in die Kirchengeschichte, Regensburg 1900; *Bratke*, Wegweiser zur Quellen— und Litteraturkunde der KG., Gotha 1890; *Stang*, Historiographia ecclesiastica, Friburgi Brisg. 1897.

I. Pojęcie, przymioty, ważność i podział historyi kościelnej.

Pod nazwą dziejów Kościoła rozumiemy przedstawienie początku, rozwoju i kolejnych losów Królestwa Bożego na ziemi, czyli instytucyi, założonej przez Chrystusa Pana celem odrodzenia ludzkości i zjednoczenia jej z Bogiem. Kościół jest organizmem żywym i jako taki musi się rozwijać. Rozwój ten jest dwojaki: zewnętrzny i wewnętrzny; stąd i dzieje Kościoła są dwojakiego rodzaju. Zewnętrzne okazują, jak dopełniał posłannictwa pomiędzy narodami, jakie miał w tem przeszkody, jaki był jego stosunek do państw, narodów i społeczeństw. Wewnętrzne dzieje Kościoła przedstawiają, a) jak w walce z błędem tkwiąca w nim świadomość prawdy rozwijała się w jego nauce; b) jak z wlanej weń przez Chrystusa siły organizacyjnej kształtował się wspaniały jego ustrój; c) jak jego dążenie ku Bogu wytworzyło pełną majestatu zewnętrzną cześć Bożą, karność i święty obyczaj. Systematyczne opowiedzenie dziejów zewnętrznego i wewnętrznego życia Kościoła jest zadaniem historyi kościelnej. Jeżeli ta przedstawia kolejny przebieg całkowitych dziejów Królestwa Bożego na ziemi, jest *powszechną Historyą Kościoła;* jeżeli podaje tylko pojedyńcze strony życia kościelnego, albo życie pojedyńczych jego części, lub epok, stanowi wówczas *szczegółową H. K.*

Ażeby historya Kościoła mogła odpowiedzieć należycie swemu zadaniu, powinna być krytyczną, bezstronną i pragmatyczną. *Krytyczną*, więc opartą na wiarogodnych źródłach, gruntownem badaniu dziejowem i zasadach zdrowego rozumu. *Bezstronną*, zatem oceniającą wypadki dziejowe przedmiotowo i sprawiedliwie; nie znaczy to przecież, aby dziejopisarz kościelny miał być obojętnym w rzeczach wiary; taki bowiem nie umiałby odczuć i zrozumieć Kościoła, a tem samem nie byłby zdolen należycie przedstawić jego dziejów. Główną regułą bezstronności historyka jest prawdomówność: ne quid falsi dicere audeat, deinde ne quid veri non audeat [1]).—Wreszcie Historya Kościoła powinna być *pragmatyczną*, to jest przedstawiać poszczególne wydarzenia w ich przyczynowej zależności i wiążącej je spójni, wnikać w myśl i pobudki osób działających. Taki pragmatyzm nazywa się psychologicznym albo filozoficznym. Atoli dokładniejsze zrozumienie dziejów Kościoła, wymaga przystosowania do nich wyższego jeszcze pragmatyzmu. Jest to pragmatyzm teologiczny, poszukujący w historyi rządów opatrznego Boga i wykazujący w życiu i losach Kościoła troskliwą nad nim opiekę Chrystusa Pana, w myśl danej mu przezeń obietnicy: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“. Mat. 28, 20.

Że nauka historyi kościelnej jest nader pożyteczną dla wszystkich, wątpliwości nie ulega. Kościół to matka, która nas rodzi i wychowuje Panu Bogu, zatem dzieje Kościoła nie mogą być obojętne wiernym jego dzieciom. Historya kościelna wykazuje boski początek religii chrześcijańskiej Kościoła Chrystusowego, jego tożsamość od czasów apostolskich do teraźniejszych, wewnętrzną niezmienność i zarazem subjektywny rozwój prawdy Bożej, nadprzyrodzoną siłę Kościoła i niezmiernie dobroczynną jego dla ludzkości działalność. Tembardziej konieczną jest znajomość dziejów Oblubienicy Chrystusowej dla duchownych, którzy mają obowiązek pielęgnować wiedzę teologiczną; nie będą zaś mogli temu zadosyć uczynić bez nauki historyi kościelnej, ta bowiem daje przygotowanie i zarazem lepsze rozumienie teologii i samego Kościoła.

[1]) Cicero, De Orat. II, 15 Encyklika Leona XIII Saepenumero considerantes z r. 1883, dotycząca studyów historycznych.

Nie wszystkie strony dziejów kościelnych są piękne i świetlane. Jest w nich wiele rzeczy, świadczących jaskrawo o ułomności osób, nieraz wysoko postawionych w hierarchii duchownej. Ani dziwić się temu zbytnio, ani gorszyć z tego nie należy. Kościół jest instytucyą Bożą, ale składa się z ludzi; działają w nim przeto dwa pierwiastki: Boski i ludzki. Działanie Boże jest zawsze święte i dobroczynne, działanie ludzkie niejednokrotnie zdradza słabość albo nawet złą wolę. O ile ludzie poddają się działaniu Bożemu, o tyle Pan Bóg sprawuje przez nich w Kościele wielkie rzeczy dla chwały swojej i dobra ludzkości; o ile stają w poprzek myśli Bożej i własnych szukają pożytków, o tyle paraliżują dobroczynne wpływy Kościoła i utrudniają mu jego Boskie posłannictwo. Pan Bóg nie przeszkadza złemu, które czynią, szanuje bowiem cenny dar swój, wolną ich wolę. Zresztą Jego Opatrzność podaje częstokroć w ten sposób innym zbawienne ostrzeżenie, naukę lub nawet wyprowadza ze złego jaki pożytek dla Kościoła i społeczeństw. Nadto ujemne fakty w dziejach kościelnych są dowodem, że Kościół stoi mocą samego Boga. Gdyby bowiem był dziełem czysto ludzkiem, już dawno musiałby był upaść pod nawałą tak przeszkód i prześladowań zewnętrznych, jak i wewnętrznych przeciwności.

Dla należytego oryentowania się w historyi Kościoła, trzeba ją podzielić na mniej lub więcej odrębne całości Spostrzegamy bowiem w przebiegu jego dziejów pewne wybitniejsze zwrotne punkty, prowadzące za sobą zmianę, albo głęboko w życie kościelne wnikającą, albo tylko cząstkową. W pierwszym razie mamy nową epokę, w drugim inny okres tejże epoki. Dzieje Kościoła katolickiego dadzą się podzielić na trzy wielkie epoki: *chrześcijańską starożytność*, kiedy życie chrześcijańskie rozwijało się przeważnie u ludów grecko rzymskiej kultury, którą Kościół przetwarzał, oczyszczał i podnosił (do r. 755); *chrześcijańskie średniowiecze*, w którem Kościół wyprowadzał z barbarzyństwa i uszlachetniał ludy germańskie, romańskie i słowiańskie i w którem wystąpił jako potęga społeczna w najwyższym swym blasku (do r. 1517); *czasy nowożytne*, naznamionowane walką Kościoła z duchem rewolucyjnym, występującym tak w nauce, jak w życiu pko panowaniu myśli chrześcijańskiej.—Epoka pierwsza zawiera w sobie dwa okresy: *pierwszy* (do edyktu medyolańskiego r. 313), przed-

stawia założenie Kościoła, jego rozwijanie się, szerzenie i umacnianie krwią i zasługami męczenników. *Drugi*, jest okresem kształtowania się państwa chrześcijańskiego, okresem wielkich herezyi i wielkich Ojców Kościoła. Epoce drugiej naznaczamy trzy okresy: *w pierwszym* (do wstąpienia na Stol. Ap. św. Grzegorza VII r. 1073) widownia wielkich wydarzeń przechodzi ze wschodu na zachód. Kościół dopomaga do organizowania się państw nowych i pracuje nad wytworzeniem nowej cywilizacyi. Papieże, przyobleczeni w władzę świecką, występują na czoło społeczeństwa. Wprawdzie intrygi stronnictw włoskich sprowadzają niemoc na Stolicę Ap., upada karność kościelna, społeczeństwa ogarnia powrotna fala zdziczenia. Atoli Opatrzność czuwa nad Kościołem, daje mu znowu dzielnych zwierzchników, którzy naprawują złe i nawołują ludy do życia zgodnego z wiarą. Okres *drugi* (do czasów Bonifacego VIII, 1294) przedstawia zjednoczenie chrześcijaństwa zachodniego w wielką rodzinę narodów pod przewodnictwem władzy duchownej. Jest to czas walki papiestwa z cesarstwem, które sprzeniewierzywszy się swej pierwotnej idei, zaciemniło blask sobie właściwy; czas wojen krzyżowych, powstania i rozkwitu uniwersytetów i nauki teologicznej. Okres *trzeci* przynosi upadek powagi papieży skutkiem poddania się ich pod wpływy francuskie i wynikłych z tego następstw. Osłabienie Kościoła w jego głowie sprowadza osłabienie reszty członków. W łonie Kościoła powstaje duch opozycyi, usiłowanie zdemokratyzowania go przez t. zw. idee soborowe. Samolubstwo narodów rośnie, a odradzający się duch poganizmu sprowadza chęć zmysłowego używania i zepsucie obyczajów. Epoki trzeciej okres *pierwszy* (do r. 1789) zaczyna się od wybuchu rewolucyi religijnej, zaczem idzie zerwanie państwa z Kościołem, polityki z moralnością, życia publicznego z zasadami wiary. Tysiące wrogów powstaje przeciw Kościołowi, który jednak wytrzymał wszystkie napaści, podniósł się z osłabienia i nadużyć wielu swoich dziatek, przeciwko pseudoreformacyi protestanckiej przeprowadził reformę katolicką i zajaśniał nową pięknością i nowem życiem. Nieprzyjaźń względem Kościoła nie ustaje, a rozkładający się protestantyzm sprowadza ducha niewiary. Okres *drugi* (do naszych czasów) jest logicznym następstwem zuchwałego przeciwko katolickiemu porządkowi rzeczy buntu,

który nosił w swem łonie zaród przyszłych rewolucyi. Zapoczątkowała je wielka rewolucya francuska, usiłująca dokonać całkowitej zagłady instytucyi Chrystusowej. Gwałty i klęski przewrotów politycznych i społecznych, prześladowania i ucisk Kościoła wykazały potrzebę religii, ożywiły wiarę, obudziły nową energię w obronie najświętszych skarbów ludzkości. Świat dzisiejszy ogląda wyraźnie przeciwko sobie stojące dwie potęgi: antyreligijną z jednej, Chrystusową z drugiej strony. Zwycięstwo pierwszej sprowadziłoby na ziemię powrót do rozkiełznania wszelkich złych instynktów i do barbarzyństwa. Kościół katolicki, będący osią całego ruchu dziejowego, wytęża swe siły, aby nie uledz ciemnym żywiołom, aby je pokonać i cały ród ludzki podnieść, przywieść pod stopy Nieśmiertelnemu Królowi wieków i poprowadzić do zbawienia. W ciężkich trudach i walkach swoich o sprawę Bożą i dobro dusz ożywia się i krzepi nadzieją, jaką ma w niezawodnej obietnicy Chrystusowej, że „bramy piekielne nie zwyciężą go“. Mat. 16, 18.

II. Zródła i nauki pomocnicze do historyi kościelnej.

Pod mianem **źródeł** historyi kościelnej rozumieć należy pomniki, przez które dochodzimy do znajomości ubiegłych wieków chrystyanizmu. Źródła te są albo *boskiego* albo *ludzkiego* pochodzenia. Do pierwszych należą księgi święte starego i nowego zakonu, do drugich — wszystkie dokumenty mające czysto ludzki początek. Te ostatnie są znowu albo bezpośrednie albo pośrednie. Do źródeł *bezpośrednich* zaliczamy wszelkie świadectwa publiczne i prywatne: listy, brevia, bulle, dekrety papieży i soborów, księgi liturgiczne, listy pasterskie, reguły i konstytucye zakonne, symbole wiary, akta męczenników, żywoty świętych, sprawozdania misyonarzy, konkordaty, ugody, prawa cywilne, napisy, medale, monety, posągi, opowieści świadków naocznych. Źródła *pośrednie* stanowią przedewszystkiem opowiadania dziejopisarzy, którzy spożytkowali źródła dawne, albo całkowicie, albo częściowo zagubione.

Korzystanie ze źródeł, niegdyś nadzwyczaj trudne, w czasach nowszych stało się łatwem z powodu ogłoszenia ich drukiem. Najgłówniejsze z wydawnictw tego rodzaju są:

1. **Akta papieży:** *Bullarium Romanum*, zawiera bulle począwszy od Leona X; najnowsze wydanie turyńskie (1857—1872) obejmuje 24 tomy fol. Osobny tom (Appendix) wyszedł tamże 1867, nadto 1 tom w Neapolu 1885; *Epistolae Rom. Pont. a s. Clemente I ad s. Leonem M.*, ed. Constant 1721; 2 wyd. Schoenemann'a 1796; 3 wyd. Thiel'a, uzupełnione do r. 523, wyszło 1868; *Regesta Rom. Pont.* do r. 1198 ed. Jaffé 1851; od r. 1198 do r. 1304 ed. Potthast 1874—1875.

2. **Akta soborów:** *Labbe et Cossart*, Sacrosancta Concilia, 17 tomów, 1674 r., uzupełniane w następnych wydaniach; *Harduin*, Acta conciliorum et epistolae decretales ac constitutiones summorum pontificum ab an. Chr. 34 usque ad 1714, tomów 11 fol., wyd. 1715 r.; *Mansi*, Sacr. conciliorum nova et amplissima collectio, tomów 31 fol. (do r. 1439), wyd. 1759—1798, drugie w Paryżu od r. 1901; *Collectio Lacensis*, acta et decreta s. conciliorum recentiorum, 7 tomów. Fryburg 1870—1890.

3. **Zbiory praw cywilnych i konkordatów:** *Codex Theodosianus* ed. Ritter, 6 t. fol. 1739—1743; *Corpus iuris civilis* ed. Gothofredus, 6 t. fol. 1589; *Monumenta Germaniae hist.* ed. Pertz, I—V, 1835—1889; *Nussi*, Conventiones de rebus eccles., 1870 (od r. 1122 do 1862); *Walter*, Fontes iuris antiqui et hodierni, 1862 (zebrał konkordaty od r. 1801 do 1848); *Konarski*, Prawa... Królestwa polskiego (Volumina legum), tomów 8 (pierwszy po łacinie), Warszawa 1732—1782.

4. **Liturgie:** *Assemani*, Codex liturgicus eccl. univers., tomów 13, 1749 n.; *Daniel*, Codex liturg. eccl. univ., 4 tomy, 1847—1853; *Martène*, De antiquis eccl. ritibus, 4 tomy, 1736; *Denziger*, Ritus orientalium, 2 tomy, 1863.

5. **Zbiory symbolów wiary:** *Denziger*, Enchiridion symbolorum etc., wyd. 9, Fryburg 1899; *Schaff*, Bibliotheca symbolica eccl. universalis, 3 tomy, wyd. 4, New-York 1884.

6. **Reguły zakonów:** *Holstenius*, Codex regularum monast. et canon. 4 tomy 1661; wydanie uzupełnione przez *Brockie*, 6 tomów, 1759.

7. **Akta męczenników i żywoty świętych:** Martyrologium Romanum, Ratisb. 1874; *Ruinart*, Acta primorum martyrum sincera, Paryż 1689; *Assemani*, Acta SS. Mart. orient. et occident. Romae 1748; *Bollandus et socii*, Acta sanctorum, 63 t. fol. Antverpiae 1643—1894; *Surius*, De probatis sanctorum vitis, 6 tomów fol., pierwsze wyd. w Kol. 1570—1575.

8. **Zbiory pism Ojców Kościoła:** Maxima Bibliotheca veterum patrum, 27 tomów fol., Lugd. 1677—1707 (do wieku 16); *Gallandi*, Bibliotheca veterum patrum, 14 t. f. Venet. 1765—1781 (do r. 1200); *Migne*, Patrologiae cursus completus: a) Patrologia latina, t. 217, Paris 1844; b) Patrologia graeca, t. 162, Par. 1857 n.; szereg łaciński kontynuowany przez *Horoy* t. 5; Corpus Scriptorum eccl. lat., Vindob. 1866 n.

9. **Napisy i pomniki:** *Gruber*, Thesaurus inscript. Amstelodami 1707, 2 tomy; *Muratori*, Thesaurus vetust. inscript. Mediolani 1739, 4 tomy fol.; *De Rossi*, Inscriptiones christianae urbis Romae septimo saeculo antiquiores, Romae 1857—1888, 2 tomy; tenże, Roma sotteranea, Roma 1864; *Le Blant*, Inscriptions chrétiennes de la Gaule, Paris 1856 n., 3 tomy; *Hübner*, Inscriptiones Hispaniae christianae, Berolini, 1871; Supplementum 1892 i 1900; *tenże*, Inscriptiones Brittaniae christianae, 1876; *Kraus*, Die christlichen Inschriften der Rheinlande, Freiburg 1890—1894, 2 tomy; *Piper*, Einleitung in die monumentale Theologie, Berlin 1867.

10. **Źródła do historyi szczegółowej Kościoła:** Tu wymienimy: *Muczkowski*, *Rzyszczewski* i *Bartoszewicz*, Codex diplomaticus Poloniae, Warszawa 1847—1858, 3 tomy; *Theiner'a*, Monumenta vetera Poloniae et Lithuaniae, Rzym 1860—1865, 4 tomy; *Bielowski*, Monumenta historica Poloniae vetustissima, Lwów, od r. 1864; *Z. Chodyński*, Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones synodorum... Posn. 1869—1883, 3 tomy; Corpus Juris Polonici, wyd. Ak. Um., Kraków, od r. 1906, ma być ok. 40 tomów. Szczegółowy wykaz źródeł do dziejów Kościoła polskiego ob. *Finkel*, Bibliografia historyi polskiej, Lwów 1891—1906, 3 tomy.

Nauki pomocnicze do dziejów kościelnych są: *dyplomatyka*, czyli umiejętność rozpoznawania cech, właściwych dokumentom publicznym różnych wieków i krajów; *paleografia*, znajomość dawnych liter, skróceń i znaków pisarskich; *epigrafika*, umiejętność odczytywania dawnych napisów; *sfragistyka*, znajomość pieczęci i herbów; numizmatyka, statystyka, językoznawstwo, geografia, chronologia [1]), historya powszechna, historya filozofii, literatury, cywilizacyi i t. d.

[1]) Do najbardziej zawiłych nauk należy *chronologia*, umiejętność podająca sposoby obrachowywania czasu, jako też oryentowania się w datach rozmaitych źródeł, dotyczących historyi. Przy obliczeniach chronologicznych niezbędną jest rzeczą znać *ery historyczne*, dla których punktem wyjścia był jaki wielkiej wagi dziejowy wypadek. Do ważniejszych er należą: 1) Era *Założenia Rzymu*, zaczyna się 753 r. przed Chr. — 2) Era *Seleucydów* — od bitwy pod Gaza 311 v. 312 r. przed Chr.; u chrześcijan

III. Literatura historyi kościelnej.

1. **W starożytności chrześcijańskiej.** Pierwszemi księgami, dotyczącemi dziejów Kościoła, są cztery Ewangelie i Dzieje Apostolskie, które nas pouczają o życiu Chrystusa Pana, o początku i pierwotnych losach założonego przezeń Kościoła. W drugim wieku *Hegesippus*, żyd nawrócony, napisał po grecku dzieło Memorabilia actuum ecclesiasticorum, przechowane w drobnych zaledwie ułomkach. Prawdziwym natomiast ojcem historyi kościelnej jest *Euzebiusz*, († 340) biskup Cezarei palestyńskiej. Jego *Historia ecclesiastica* w 10 księgach obejmuje czasy od początków Kościoła do r. 324. Materyał do niej czerpał z urzędowych źródeł cesarstwa rzymskiego, z publicznych dokumentów kościelnych i z dawniejszych wiarogodnych pisarzy. Dalszym niejako ciągiem owej pracy jest tegoż autora *Vita Constantini* ksiąg 4; nie umie tu jednak być bezstronnym, przemilcza bowiem ujemne rysy charakteru cesarza i psuje rzecz swym aryańskim poglądem.

syryjskich ma jeszcze zastosowanie przy datowaniach kościelnych.—3) Era *hiszpańska* bierze początek 38 r. przed Chr., była w użyciu na półwyspie pyrenejskim do 14 wieku.—4) Era *Dyoklecyana* albo era *męczenników:* jej punktem wyjścia jest wstąpienie na tron pomienionego cesarza 29 sierpnia 284 r.—5) *Cyclus Indictionum;* cykl czyli okres liczył lat 15, po których następował cykl nowy. Trojakie były indykcye w użyciu, a różniły się datą rozpoczęcia, pom. r. 312 a 315 po Chr. Tego sposobu liczenia czasu zaniechano w wieku 16.—6) Era *ormiańska*, od 11 lipca 552 po Chr.—7) Era *świata*, liczy czas od stworzenia pierwszego człowieka. Atoli ponieważ rozmaite obliczenia nie zgadzają się pomiędzy sobą, przeto era byzantyńska rozpoczyna się od 5509 roku przed Chr., aleksandryjska od 5492, żydowska od 3761.—8) Era *chrześcijańska*, datuje się od Narodzenia Chrystusa Pana. Poczęła wchodzić w użycie dopiero w 6 wieku po Chr. Ob. przypisek 2) do § 3.

Podobnież rozmaicie rozpoczynano *początek roku:* a) 1 stycznia, b) 1 marca (w Rosyi), c) 1 września (w Konstplu), d) na Boże Narodzenie, e) w uroczystość Zwiastowania N. M. Panny, f) na Wielkanoc. Dzień 1 stycznia przyjęto powszechnie dopiero w 16 stuleciu.

Także i *długość roku* nie była jednakową. Do 16 wieku miało wagę obliczenie Juliusza Cezara, które atoli nie jest dokładne, czyni bowiem rok cywilny dłuższym od astronomicznego o 11 minut i 12 sekund. Różnica pomiędzy jednym a drugim wynosiła już dni 10 za pontyfikatu Grzegorza XIII, który zarządził poprawę kalendarza. Ob. § 158, 3. Odtąd datuje się styl nowy. Kalendarz *gregoryański* został przyjęty przez protestantów dopiero w 18 wieku. Rosyanie i grecy trzymają się dotąd starego stylu i kalendarza *juliańskiego.*

Dopełniaczami Euzebiusza w wieku piątym byli: *Sokrates* (od r. 306 do 439, ksiąg 7) i *Hermias Sozomenus* (od r. 324 do 423, ksiąg 9), obaj scholastycy konstpscy; nadto *Teodoretus* biskup Cyru w Syryi (320—428, ksiąg 5); w wieku szóstym *Teodor*, lektor kośc. konstp. (do r. 518) i *Ewagrius*, scholastyk antyocheński (do r. 594).

Na zachodzie do rzędu najdawniejszych dziejopisarzy należą: *Rufin* († 410) kapłan akwilejski, tłumacz Historyi kościelnej Euzebiusza na język łaciński; nie jest to atoli dosłowny przekład, lecz raczej dosyć znaczna, niezawsze wytrzymująca krytykę przeróbka, uzupełniona dalszemi dziejami do końca wieku czwartego. Współczesnym mu jest *Sulpicyusz Sewerus*, nazwany chrześcijańskim Salustyuszem, kapłan rodem z Galii, autor dzieła *Historia sacra*, obejmującego w 2 księgach dzieje od początku świata do końca w. 4 po Chr. Nieco później zasłynął *Orozyusz Paweł*, kapłan hiszpański, który z namowy św. Augustyna napisał *Septem libros historiarum contra paganos* celem wykazania, że wielkie klęski ówczesne przypisać należy nie zaniedbaniu czci bogów, ale raczej szkaradnym występkom pogan. Taką samą była dążność św. Augustyna w opracowaniu pomnikowego dzieła *De civitate Dei* ksiąg 22. Wreszcie senator rzymski, a potem zakonnik *Kassiodor* († 575) z prac Sokratesa i Teodoreta ułożył jednę całość pod nazwą *Historia Tripartita.* Rufin i Kassiodor byli głównymi w średniowieczu autorami, z których zachód czerpał znajomość dziejów kościelnych.

2. **W wiekach średnich** historya Kościoła i państwa tak ściśle się łączyły ze sobą, że prawie wszyscy dziejopisarze uwzględniają obydwie w jednakowej mierze. Na wschodzie od wieku 6 wielu znajdujemy historyografów, którzy obrabiają przeważnie swoje tylko czasy. Jeden z głośniejszych *Nicefor*, mnich z 14 wieku, na podstawie Euzebiusza i dawniejszych autorów, napisał dzieło w 18 księgach, obejmujące losy Kościoła do początków 7 wieku. Ponieważ atoli nie przytacza źródeł, z których czerpał, przeto jego powaga, dla braku dokładniejszej krytyki, jest niewielkiego znaczenia.

Na zachodzie jedni autorowie zajęci są pisaniem historyi poszczególnych ludów czy kościołów, i tych ilość jest bardzo wielka, zwłaszcza od wieku 9; drudzy czynią próby ujęcia ogólnych dziejów. Do pierwszego rodzaju należą: *św. Grzegorz*

biskup *w Tours* († 595, Historia Francorum ks. 10), *św. Beda Czcigodny* († 735, Historya ecclesiastica gentis Anglorum ks. 5), *Paweł Dyakon* zwany Warnefridem (Historya Longobardorum ks. 6), *Kozma praski* († 1125 Chronicon Boemorum), wreszcie kronikarze polscy: *Gallus* (ok. 1110), *bł. Wincenty Kadłubek* († 1223), *Boguchwal* († 1253), *Baszko* († ok. 1272), *Janko z Czarnkowa* († ok. 1382), a przedewszystkiem *Jan Długosz* († 1480) [1]). Na czele drugiej kategoryi pisarzy stoi *Anastazy*, bibliotekarz rzymski (wiek 9), który z greckich źródeł ułożył swoją Historia ecclesiastica czyli Chronographia tripartita. Jemu także przypisują Liber Pontificalis czyli De vitis Romanorum Pontificum, chociaż według zdania uczonych niektóre życiorysy tego dzieła należą do autorów dawniejszych. Współczesnym Anastazemu jest *Haymo* biskup halberstadzki, którego Libri 10 de christianarum rerum memoria obejmują dzieje pierwszych czterech wieków naszej ery. W wieku 12 *Ordericus Vitalis*, benedyktyn francuski, upamiętnił się swoją Historia Ecclesiae, doprowadzoną do r. 1142. W następnem stuleciu dominikanin *Marcin Polak* († 1279) nominat arcybp gnieźnieński, napisał pierwszą systematyczną historyę powszechną, doprowadzoną do r. 1277. Wreszcie najobszerniejszą i stosunkowo najbardziej krytyczną jest Summa historialis *św. Antonina* († 1459), arcybpa florenckiego.

3. Na **czasy nowożytne** przypadł nierównie wspanialszy, niż dotąd, rozwój studyów historycznych, a przyczyniły się do tego przedewszystkiem wskrzeszenie humanistycznych nauk, wynalazek druku i (pośrednio) pseudoreformacya. Protestanci bowiem, celem usprawiedliwienia się z zarzutu, że wypaczyli naukę Chrystusa Pana, przedsięwzięli napisać dzieło historyczne na dowód, jako wiara Lutra jest wiarą wszystkich dawniejszych wieków chrześcijaństwa. Głównym owego przędsięwzięcia autorem był *Maciej Flacius* predykant magdeburski, który przy pomocy innych teologów protestanckich ogłosił drukiem 13 tomów in folio Historyi Kościoła. Każdy tom obejmuje jedno stulecie, stąd nazwa dzieła: Centuriae Magdeburgenses. Stronnicza owa, pełna fałszów i oszczerstw na Kościół katolicki, jego wiarę i karność, praca nie mogła zostać bez odpowiedzi katolickiej. Wywołała też epokowe

[1]) Zeissberg, Dziejopisarstwo polskie wieków średnich, Warszawa 1877, 2 tomy.

dzieło Annales ecclesiastici kardynała *Cezara Baroniusza*, († 1607) i jego dopełniaczy: *Bzowskiego*, *Spondanusa*, *Raynalda*, *Laderchi'ego* i *Theinera* (wszystkiego razem tomów 38, rzecz doprowadzona do r. 1585). Wyborne uwagi krytyczne do roczników Baroniusza wyszły z pod pióra dwóch franciszkanów, *Antoniego* i *Franciszka Pagi* [2]).

Szczególne zasługi na polu dziejów kościelnych od połowy 17 wieku położyła Francya, gdzie zasłynęli: dominikanin *Nöel* (Natalis [2]); opat *Klaudyusz Fleury* († 1723); jego 20 tomowa praca (Histoire ecclesiastique. Paris 1691) odznacza się jasnością, zamiłowaniem prawdy i szczerem przywiązaniem do Kościoła; *Tillemont* († 1698), świątobliwy i uczony kapłan, napisał 16 tomów życiorysów i monografii z pierwszych sześciu wieków [3]). Z nowszych autorów francuskich wybitniejsi są; *Bérault—Bercastel* [4]), *Rohrbacher* († 1856) [5]), *Henrion* [6]) i *Darras* [7]). Nie można tu pominąć znakomitego *Bossuet'a* († 1704), biskupa z Meaux, który w swych rozprawach [8]) nad historyą powszechną rozwinął rzecz o pragmatyzmie i wypowiedział świetne myśli o Opatrzności Bożej w dziejach narodów.

Z włoskich autorów do znakomitszych w wieku 18 należą: kardynał *Orsi* [9]), jego kontynuator *Becchetti* [10]) i *Saccarelli* [11]).

W Niemczech dziejopisarstwo kościelne przez długi czas znajdowało się w zaniedbaniu, historycy zaś 18 wieku opracowywali je w duchu racyonalistycznym. Dopiero konwertyta hr. *Stolberg*, († 1819) dał w prawdziwie katolickim duchu obraz [12]) dziejów religii Chrystusowej, doprowadzony do r. 430 i dopełniany przez *Kerz'a* (tomy 16—45) i *Brischar'a* (tomy 46—53). Po nich niwę dziejopisarską z niemałem powodzeniem uprawiali i uprawiają: *Katerkamp* († 1834), smutnej

[2]) Ob. § 161, 8.

[3]) Mémoires pour servir à l'histoire ecclésiastique de six premiers siècles. Paris, 1698.

[4]) Histoire de l'église. Paris 1778, 24 tomy.

[5]) Hist. universelle de l'église catholique. Paris 1842, 29 tomów.

[6]) Hist. eccl. depuis la création jusqu'à pontificat de Pie IX publié par Migne. Paris 1852, 25 tomów.

[7]) Hist. générale de l'église... 3 Ed. Paris 1847.

[8]) Discours sur l'histoire universelle. Paris 1681.

[9]) Storia ecclesiastica. Roma 1782 n. 21 tomów.

[10]) Istoria... della chiesa. Roma 1778, 9 tomów.

[11]) Hist. eccl. per annos digesta. Romae 1771 n. 25 tomów.

[12]) Geschichte der Religion Jesu Christi, Hamburg und Wien 1806—1818, 15 tomów.

sławy profesor *Döllinger* († 1890), *Alzog* († 1878), kardynał *Hergenröther* († 1890), *Brück* († 1903), *Kraus* († 1901), *Funk* († 1907), *Lüdtke*, *Kirsch*, *Marx*, *Knöpfler* i in. Nadto cenną historyę soborów napisał *Hefele* [13]), biskup w Rottenburgu; historyę papieży piszą znakomici uczeni: *Grisar* [14]) i *Pastor* [15]).

Z łacińskich podręczników do historyi kościelnej bardziej znani są: *Cherier* (Institutiones hist. eccl., 2 wyd. Wiedeń 1853, 2 tomy), *Wouters* (Hist. eccl. compendium, 2 tomy, 2 wyd., Neapol. 1872), *Palma* (Praelectiones hist. eccl., Romae 1872, wyd. 4, tomów 2), *Vascotti* (Instit. hist. eccl., Vindobonae 1882, 2 tomy), *Zeibert* (Comp. hist. eccl., Brunae 1903, wyd. 3), *Pighi* (Instit. hist. eccl. Veronae 1902, 3 tomy) i *Weiss* (Hist. Ecclesiastica, Graz i Wiedeń 1907). Godną wreszcie zaznaczenia rzeczą jest siedmiotomowa praca *Jungmanna* p.t. Dissertationes selectae in hist. ecclesiasticam, Ratisbonae 1880—1887.

Piśmiennictwo polskie, dotyczące ogólnych dziejów Kościoła, przedstawia się dotąd niebogato. Na początku 17 wieku *Skarga* skrócił dzieło kard. Baroniusza i wydał p. t. *Roczne-dzieje Kościelne*... Kraków 1603. Dalszy ciąg (1198—1645), poprowadzony przez ks. *Kwiatkiewicza* wyszedł w Kaliszu 1695 r. Wiek 19 dał nam obszerną pracę ks. *Bulińskiego* (Hist. Kościoła Powszechnego, tomów 6 Warsz. 1860—1866), nadto przekłady *Alzoga* (jeden w 6 tomach, Warsz. 1855; drugi w 3 t., Petersb. i Mohylew 1855), *Rivaux* 3 t., Kraków 1879) i *Hergenröthera* (18 tomów, Warsz. 1901—1904). Najnowszem w dziedzinie historyi kościelnej dziełem są „Dzieje Kościoła katol." *ks. Szcześniaka*, Warszawa 1902 (dotąd tom pierwszy). Daleko więcej posiadamy podręczników w zakresie kursu szkół średnich. Do bardziej znanych należą: *Wapplera* (przekład z niem., wyd. 9, Warsz. 1906), *Delerta* (Poznań 1871, wyd. 3), *Jougana* (Lwów 1900, wyd. 2, skrócone), *Kwiecińskiego* (Warszawa 1903) i *Gadowskiego* (Kraków 1904).

[13]) Conciliengeschichte, Freiburg 1855 n., tomów 9, ostatnie dwa opracowane i wydane przez Hergenröthera.

[14]) Geschichte Roms und der Päpste im Mittelalter, Freib., dotąd tom jeden.

[15]) Geschichte der Päpste seit dem Ausgange des Mittelalters, Freib. 1886 n., dotąd tomów 4.

I. Chrześcijańska starożytność.

OKRES PIERWSZY.

Od Narodzenia Chrystusa Pana do edyktu medyolańskiego (1—312)

ROZDZIAŁ I.

Założenie, rozszerzenie i prześladowanie Kościoła.

§ 1. Stan religijny i moralny żydów za czasów Chrystusa Pana.

Jos. Flavii, Antiquitatum Judaicarum ll. XX; *S. Augustini*, De civitate Dei XIV sq.; *Haneberg*, Geschichte der bibl. Offenb., Regensburg, 1863; *Döllinger*, Heidenthum und Judenthum, Vorhalle zur Gesch. des Christenthums, Regensburg, 1857; *Langen*, Das Judenthum in Pal. zur Zeit Christi, 1866; *Schürer*, Gesch. des jüd. Volkes 3 t. 1896; Weiss, Powstanie chrześcijaństwa (w dziele Apologia chrześcijaństwa t. 5 str. 40, 1906).

Opatrzność Boża oddzieliła naród izraelski od innych ludów, aby wśród niego zachować wiarę w jednego Boga, pogłębić jej znajomość przez Objawienie, doświadczenia i próby, które powstrzymując żydów od bałwochwalswa, kierowały ich myśli i pragnienia do obietnic Bożych. Już w raju przyrzeczone zbawienie, w świetle późniejszych proroctw i figur stopniowo nabierało pełniejszego oświetlenia. Idea przyobiecanego Mesyasza z biegiem czasu coraz silniejsze zapuszczała korzenie wśród ludu wybranego, tak, iż za ukazaniem się Chrystusa, każdy, kto był dobrej woli, mógł w Nim poznać od tylu wieków zapowiedzianego Zbawiciela. Jego nauka i położone przezeń podwaliny organizacyi kościelnej, bynajmniej

nie stawały w przeciwieństwie do przeszłości, owszem były organicznem wykształtowaniem i wykończeniem starego przymierza, a wejście do Kościoła miało mieć dla narodu żydowskiego znaczenie kresu wielowiekowej pielgrzymki. Rozumieli też żydzi za czasów Chrystusowych żyjący, że już właśnie Mesyasz powinienby się ukazać: berło wyszło z rąk Judy (Rodz. 49, 10), a lata oznaczone przez Daniela (Dan. 9), zbliżały się do końca.

Z drugiej przecież strony długie odosobnienie od innych ludów, jak również i walki Machabejczyków, do wysokiego stopnia rozbudziły poczucie narodowe, pod którego wpływem przyzwyczajono się widzieć w przyszłym Mesyaszu przedewszystkiem wybawiciela od obcego jarzma i wskrzesiciela niepodległości politycznej. Nadto i moralne życie większej części ludu żydowskiego na nizkim stało poziomie, ponieważ według nauki faryzeuszów, religijności zadosyć czyniło zewnętrzne spełnianie prawa i obrzędów; o wewnętrznem oczyszczeniu serca nie było mowy. Takie usposobienie należy poczytać za jedną z najgłówniejszych przyczyn odrzucenia chrystyanizmu przez żydów.

Do zamieszania pojęć religijnych wśród Izraela przyczyniły się jeszcze następujące sekty, powstałe na łonie żydowstwa.

a) *Saduceusze*, liberałowie ówcześni, po raz pierwszy wzmiankowani ok. 150 przed Chr., trzymali się prawa, lecz przez samowolny jego wykład usiłowali je w praktyce zbagatelizować. Odrzucali całkowicie ustne podanie, nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciał. Do nich należeli bogatsi i znakomitsi, stojący zawsze po stronie władzy świeckiej. Na lud prawie żadnego wpływu nie wywierali.

b) *Faryzeusze*, właściwi nauczyciele ludu, zdecydowani przeciwnicy wszelkich pogańskich wpływów, bronili przeciwko saduceuszom ustnego podania, gubiąc się natomiast w drobiazgowych, własnego pomysłu zwyczajach. Normą cnoty była dla nich zewnętrzność religijnych aktów, zato wewnętrzna, uszlachetniająca duszę treść tychże, stanowiła dla ogromnej większości pojęcie zupełnie obce. Pomimo tego, dla pozorów religijności, wielkie u swego społeczeństwa posiadali znaczenie, tembardziej, że do ich stronnictwa należało synedrium i najwyżsi kapłani.

c) *Esseńczycy*, rodzaj zakonu, datują swój początek od czasów Seleucydów. Wielu żydów, pragnąc ujść prześladowania wszczętego przez tych ostatnich, uciekało na pustynię jerychońską, tam prowadzili życie ascetyczne, prawie na sposób klasztorny, i przeważnie zachowywali celibat. Odrzucali ofiary krwawe i nie brali udziału w służbie Bożej, sprawowanej w świątyni. Do nich zbliżeni byli egipscy *Terapeuci*, trzymający się zdala od miast i w wielu punktach przypominający pierwszych chrześcijan.

d) *Samarytanie* początek swój wywodzą z pomieszania pozostałych w Samaryi żydów z pogańskimi przybyszami, stąd nie byli uznawani za prawdziwych Izraelitów. Odsunięci od uczestnictwa w odbudowaniu świątyni za Zorobabela, wznieśli własny kościół na Garizim i ustanowili osobną służbę Bożą. Pięcioksiąg Mojżesza stanowił całą ich Biblię. Zachowali monoteizm i wiarę w Mesyasza, a Ewangelię na ogół bardzo życzliwie przyjęli.

Jednakże, pomimo religijnego rozdwojenia w łonie żydowskiego narodu, znalazła się pewna liczba „prawdziwych Izraelitów“ (Jan 1, 49), wolnych od współczesnego zepsucia, nie znających falszu, godnych ujrzeć i przyjąć „Zbawienie Izraela“.

§ 2. Stan religijny i moralny pogan za czasów Chrystusa Pana.

Eusebius, Praeparatio evangelica; *Augustinus*, De civitate Dei; *Döllinger*, Heid. u. Jud.;—*Sepp*, Das Heidenthum, Rgsb. 1853; — *Lücken*, Die Traditionen des Menschengeschl. oder die Uroffenbarung Gottes unter den Menchen, Münst. 1856;—*Stiefelhagen*, Theol. des Heident. Regsb. 1858;—*Werner*, Die Religionen und Culte d. vorchrist. Heidenthums, Rgsb. 1871; *Fischer*, Heident. und Offenbarung, Mainz 1878;—*Krieg*, Der Monotheismus der Offenbarung und d. Heidenthums, Mainz 1880; — *Arneth*, Das classische Heidenthum und die christliche Religion, 2 Bde, Wien 1895; — *Weiss*, Powstanie chrześcijaństwa (Apol. chrz. t. V, 1906).

Starożytny świat pogański w ciągu wielowiekowego istnienia osiągnął niezaprzeczone rezultaty w zakresie nauki, sztuki, państwowości i t. d., natomiast zupełnie zbankrutował w dziedzinie religijno obyczajowej. Promienie pierwotnego objawienia nieomal doszczętnie wśród niego zagasły.

zaginęło pojęcie o jednym Bogu, człowiek zniżył się aż do okazywania czci boskiej rzeczom stworzonym: ludziom, zwierzętom, ciałom niebieskim lub innym martwym przedmiotom. Zapomniano o wyższości Bóstwa ponad widzialną naturę, stąd znikło pojęcie duchowości, świętości i niezależności Najwyższej Istoty. Liczni bogowie (do 30,000 tys.), jak wszystko inne, podlegają jakiemuś fatum; cześć im oddawana, równie jak cały do nich stosunek, są czysto zewnętrzne; składane ofiary noszą cechę zamiennego handlu, przez który usiłowano zyskać jak najwięcej ziemskiej pomyślności. Wewnętrznego oddania się Panu Bogu przez skruchę serca, miłość i umartwienie namiętności, poganizm prawie nie rozumiał, stąd brakło mu wyższej, etycznej pobudki moralnego działania. Pojęcie świętości zatraciło się do tego stopnia, iż wszeteczeństwem i okrucieństwem względem bliźniego ludzie okazywali cześć mniemanym bogom swoim; co najwyżej kwitnie niekiedy tylko cnota obywatelska. Wykształceni poganie rozumieli niedorzeczność politeizmu, więc hołdowali jednemu z ówczesnych systematów filozoficznych; jedni przyznawali się do *stoicyzmu*, który posuwał pychę ludzką aż do ubóstwienia samego człowieka; inni trzymali *z epikurejczykami*, upatrującymi najwyższe i jedyne dobro w rozkoszy i osobistem zadowoleniu; inni wraz ze *sceptykami* twierdzili, że człowiek do pewności dojść nie potrafi; inni wreszcie, *eklektykami* nazwani, wybierali z rozmaitych mniemań filozofów, co im się najbardziej podobało. Ostatecznie wiara w bogów nawet i wśród ludzi niewykształconych chyliła się do coraz większego upadku.

Rzecz naturalna, że na takim gruncie szeroką rzeką rozlało się niepomierne zepsucie obyczajów. Pobudką do tego była sama mitologia, przykłady niemoralności bogów, opowiadane młodzieży w szkołach, opiewane przez poetów, przedstawiane w teatrach, niekiedy w świątyniach, wyobrażane w malowidłach i rzeźbach, których pełne były gmachy publiczne i prywatne domy. Niewolnictwo, podstawa ówczesnego ustroju społecznego, poddające ogromną większość w najzupełniejsze posiadanie mniejszości, było powodem niewypowiedzianego upodlenia tak posiadających jak i posiadanych, których traktowano narówni z bydlętami. Niewolnicy rzadko mogli się łączyć w prawowite małżeństwa, a rozwiązłość

i okrucieństwo panów względem nich żadnego prawnego nie znajdowały hamulca. Wychowanie młodych pokoleń najczęściej poruczane bywało tymże niewolnikom, w których interesie leżało dawać folgę złym instynktom i zachciankom przyszłych panów swoich. Uczciwość małżeńska poszła w zupełne zapomnienie; występne uchylanie się od macierzyństwa, porzucanie dzieci, rozwody, wszelaki bezwstyd, a nadto krzywoprzysięstwo, skrytobójstwo, targanie się na życie własne, stały się rzeczą powszednią. Uczucie etyczne tak się zatarło, iż tylko w krwawych, a wyszukanych widowiskach znajdowano przyjemność i zadowolenie. Słowem, bogactwo połączone ze zbytkiem i używaniem, z drugiej strony nieopisana, z występkiem zbratana nędza prowadziły zwyrodniałe społeczeństwo do ruiny fizycznej i moralnej, a żadne środki ludzkie, żadne prawa państwowe nie były w możności złemu zapobiedz. Stąd dla wielu umysłów szlachetniejszych i myślących poważniej, stało się rzeczą jasną, iż ludzkość sama z owego upodlenia podźwignąć się nie zdoła, jeśli moc nadprzyrodzona ręki swej do tego nie przyłoży. Owszem, świat pogański w czasie, gdy na widownię miał wystąpić chrystyanizm, był w przeczuciu jakiejś zmiany i w oczekiwaniu kogoś, ktoby zdołał naprawić opłakane stosunki religijno-moralne. Przepowiednie sybillińskie głosiły narodziny boskiego chłopięcia, od którego rozpocznie się nowa, szczęśliwsza era (Virgil. Ecloga IV, 4—10; 13—14). Według świadectwa Suetoniusa (Vita Vespas. c. 4) i Tacyta (Histor. V, 13) ów przyszły władca świata miał wyjść z ziemi żydowskiej. Do rozpowszechnienia idei mesyanicznej dopomagali także niemało żydzi, którzy od czasu niewoli asyryjskiej i babilońskiej rozeszli się niemal po całej ziemi (Dz. Ap. 2), a za czasów Chrystusa Pana prawie nie było w państwie rzymskiem znaczniejszego miasta, w któremby się nie znajdowali. W Egipcie mieszkali w znacznej liczbie, w Aleksandryi stanowili $^2/_5$ ludności. Nie przestawali też wywierać pewnego wpływu na pogan. Stąd łatwa dosyć dla tych ostatnich sposobność do czytania Pisma św., do poznania prawdziwego Boga, do przechodzenia na judaizm (prozelici sprawiedliwości), lub do przyjmowania strony jego dogmatycznej, bez wiązania się obrzędowemi ustawami Mojżesza (prozelici bramy), a co za tem idzie, do przygotowania się na przyjęcie nauki Chrystusowej.

KSIĘGOZBIÓR 64
PARAFII ŚW. JANA
W RADOMIU

§ 3. Jezus Chrystus, Zbawiciel świata i założyciel Kościoła.

Didon, Jezus Chr., Warszawa 1892; *Bougaud*, Jezus Chr., Warszawa 1905; *Freppel*, Konferencye o Bóstwie Jezusa Chr. 1885; *Lacordaire*, O Jezusie Chr. 1870; *Weiss*, Apologia chrześcijaństwa tom 6, 1906; *Le Camus*, La vie de N. S. Jesu-Christ, 3 tomy, Paryż 1901; *Sepp*, Das Leben Christi, Rgsb. 1898; *Schegg*, Leben Jesu, Freiburg 1874; *Grimm*, Das Leben Jesu, Rgsb. 1876, sześć tomów, 1890—97; *Friedlieb*, Das Leben JChr., Münst. u. Paderb. 1887.

„Gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty, uczynionego pod zakonem, aby te, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali“ (Gal. 4, 4). W powyższych słowach św. Paweł ap. krótko, lecz dokładnie wyraził pochodzenie, posłannictwo i zadanie Odkupiciela. Syn Boży przyszedł, aby zakończyć przymierze stare i rozpocząć nowe, przymierze nie prawa, lecz laski. Aby spełnić to zadanie, w lat 30 po swem cudownem narodzeniu z Dziewicy Maryi, wystąpił jako Nauczyciel; z dwunastu wybranymi uczniami obchodził Palestynę, głosił wszędzie nową naukę, potwierdzając ją rozlicznymi cudami. „Przyszedł do (swej) własności, a swoi Go nie przyjęli“ (Jan 1, 11). Dwa najpotężniejsze stronnictwa żydowskie, faryzeusze i saduceusze, wystąpiły wrogo przeciw Niemu i Pan, po trzechletniej publicznej działalności zakończył doczesny żywot na krzyżu. Lecz i przy śmierci dał dowody swego wyższego posłannictwa, towarzyszyły jej bowiem cudowne wydarzenia; zasłona bez żadnej widocznej przyczyny rozdarła się od góry do dołu na znak, że stare przymierze, które Bóg zawarł niegdyś z żydami, ustało i że rozpoczyna się nowe, do którego cała ludzkość jest powołana. Sam Chrystus, jako był przepowiedział, po trzech dniach powstał z grobu żywy, jeszcze 40 dni obcował z uczniami na ziemi, wreszcie powrócił do Tego, który Go był posłał [1]).

Prócz pism nowego testamentu, zwłaszcza czterech Ewangelji, świadczą nam o Chrystusie (naturalnie na swój sposób) następujące jeszcze pomniki pisane niechrześcijańskie: *Tacyt*, historyk rzymski (54 — 119) w swoich Rocznikach (Annales, XV, 34, 44); *Suetoniusz* (75—160) w dziele p. t. Vita

[1]) Ponieważ Dyonizyusz Mały († około 545), zakonnik jednego z klasztorów rzymskich, obliczając lata od Narodzenia Zbawiciela, pomylił się w rachubie, przeto wiedzieć należy, iż rok pierwszy naszej ery nie jest rokiem narodzin Chrystusa P. Według najprawdopodobniejszego zdania,

Claudii c. 25; także w Vita Neronis c. 16; *Pliniusz*, wielkorządca Bitynii i przyjaciel cesarza Trajana (ok. 112) w Ep. X, 97, 98; syryjczyk *Mara* w liście do syna Serapiona mówi o „mądrym królu żydów“, po którego śmierci królestwo od żydów odjęte zostało, lecz który żyje w prawach przez się wydanych. Data listu nie da się bliżej oznaczyć. Wydawca tegoż Cureton (Spicilegium Syriacum 1855 p. XIII—XV, 70—76) odnosi go do panowania Marka Aureliusza; według innych miał być napisany około r. 73; *Józef Flawiusz*, shelenizowany żyd, w swoich ok. 94 r. napisanych Antiquitates Judaicae XX, 9, 1 takie o Zbawicielu podaje szczegóły: „Żył w tym czasie Jezus, człowiek mądry (jeżeli wolno go nazywać człowiekiem); robił bowiem rzeczy nadzwyczajne (nauczał ludzi, którzy radośnie przyjmują prawdę). A wielu żydów, wielu także greków przyciągnął. To był Mesyasz. A gdy oskarżonego przez pierwszych naszego narodu Piłat skazał na krzyż, nie ustali ci, którzy go przedtem kochali. (Bo trzeciego dnia znowu im się żyw ukazał, a Boscy prorocy te i niezliczone inne dziwne rzeczy o nim przepowiedzieli). Ani do tej pory nie przestało istnieć imię chrześcijan, którzy od niego zostali nazwani“. Zdania ujęte w nawias, są nieznaną jeszcze Orygenesowi chrześcijańską interpolacyą. Że całość wyżej przytoczona nie może być późniejszym wtrętem, ob. Pawlickiego, O początkach chrześcijaństwa, 1884, str. 96 i nast.[2]).

§ 4. Początki Kościoła.

Doellinger, Christenthum und Kirche in der Zeit der Grundlegung, Rgsb. 1868; *Weizsaeker*, Das apost. Zeitalter, 1892; *Fouard*, Les origines de l'Eglise. Saint Pierre et les premières années du christianisme. Paris 1893.

Pan Jezus, zanim wstąpił do nieba, przyrzekł był uczniom, że po swem odejściu ześle im Ducha prawdy, Pocie-

Pan Jezus przyszedł na świat roku 748 od założenia Rzymu, więc na lat pięć przed tegoczesną erą. W początkach roku 25, mając już skończonych lat 30, rozpoczął publiczne nauczanie. W roku 29 (mając lat 33 i 3 miesiące) został ukrzyżowany (18 marca) i zmartwychwstał (20 marca), a w 40 dni potem wstąpił do nieba. Ob. *Etten*, Disquisitio chronologica quo tempore et quamdiu Verbum Incarnatum homo vixerit inter homines in terra. Romae 1900.

[2]) U *Euzebiusza* H. E. I. 13 znajduje się list księcia Edessy, Abgara, do Jezusa i odpowiedź Zbawiciela. Korespondencya, a zwłaszcza odpowiedź, wątpliwej jest autentyczności.

szyciela, który zawsze z nimi będzie i nauczy ich wszelkiej prawdy (Jan 14, 16; 16, 13). Stało się to w dziesięć dni po wniebowstąpieniu Pańskiem, po obraniu przez apostołów Macieja na miejsce Judasza. Zesłanie Ducha św., prócz wewnętrznego działania, sprawiło nadzwyczajne zewnętrzne skutki w apostołach, którzy poczęli mówić różnymi językami. Na pierwsze kazanie Piotra nawróciło się 3000 żydów, a pod wieczór tego samego dnia, na skutek cudownego uzdrowienia chorego człowieka (Dz. Ap. 3) jeszcze 5000 (Dz. Ap. 4, 4). Nastąpiło zorganizowanie się pierwszej gminy wiernych, w której ubodzy znajdowali dostateczne wsparcie od swych w wierze braci, ci bowiem ostatni własne mienie oddawali na wspólną wszystkich własność (Dz. Ap. 2, 44). Na wniosek apostołów wierni obrali siedmiu bogobojnych mężów, którzy modlitwą i włożeniem rąk apostolskich poświęceni, mieli sobie poruczoną pieczę o ubogich (Dzieje Ap. 6).

Jakkolwiek pierwsi wyznawcy Chrystusa w Jerozolimie znajdowali się w pewnym związku z resztą żydów, biorąc udział w nawiedzaniu świątyni, to jednak przełożeni żydowscy wobec coraz bardziej wzmagającej się liczby wiernych, wrogie względem nich zajęli stanowisko. Dwakroć zabroniono apostołom nauczania, nie obeszło się bez więzienia i chłosty i tylko dzięki Gamalielowi, jednemu z członków Wysokiej Rady, Piotr i Jan uszli niechybnej śmierci. Gdy przecież coraz liczniejsze zastępy żydów pomnażały szeregi wierzących, wybuchło jawne prześladowanie, którego najpierwszą ofiarą padł dyakon Szczepan. Z tego powodu wyznawcy Chrystusowi, za wyjątkiem apostołów, opuścili Jerozolimę i rozproszyli się po całej Palestynie, a nawet poza jej granicami.

Rozproszenia tego następstwem musiało być dalsze krzewienie się chrystyanizmu. W samej rzeczy, dyakon Filip głosi Ewangelię w Samaryi i to tak skutecznie, że apostołowie Piotr i Jan przybywają tamże, aby już ochrzconym, przez wkładanie rąk udzielić Ducha św. Wkrótce Piotr św. przyjmuje na łono Kościoła pierwszego z pogan, Korneliusza, rotmistrza wojsk rzymskich w Cezarei Palestyńskiej, i oznajmuje chrześcijanom z żydów pochodzącym, iż uczynił to na rozkazanie Pańskie (Dz. Ap. 10). W Antyochii, stolicy Syryi, utworzyła się gmina chrześcijańska złożona przeważnie z nawróconych pogan; kierownictwo nad nią zostało poruczone

Barnabie. Tu wyznawcy Jezusa po raz pierwszy otrzymali nazwę *chrześcijan* (Dz. Ap. 11, 26); dotąd mianowano ich zazwyczaj galilejczykami albo nazarejczykami (ibid. 1, 11; 24, 5). Sami oni nazywali się braćmi, albo świętymi, albo uczniami Pana (ibid. 1, 15; 6, 1—2—7; Rzym. 1, 7).

Po niejakim czasie wybuchło w Jerozolimie nowe prześladowanie chrześcijan. Dla przypodobania się żydom Herod Agryppa rozkazał ściąć św. Jakóba większego, brata Jana apostoła. I Piotra, uwięzionego przed uroczystością Wielkanocy, taki sam los oczekiwał, lecz cudownie wyzwolony przez anioła „szedł na inne miejsce“ t. j. najprawdopodobniej opuścił Palestynę. Stało się to zapewne w 42 roku naszej ery.

§ 5. Działalność św. Piotra apostoła.

Cuccagni, Vita di s. Pietro, Roma 1877; *Fouard*, ob. § 4; *Schroedl*, Geschichte der Päpste und der röm Kirche in der Urzeit des Christentums, Mainz 1879; *Schmid*, Petrus in Rom, Luzern 1892; *Esser*, Des h. Petrus Aufenthalt, Episkopat und Tod zu Rom, Breslau 1889; — *Perrone*, S. J. San Pietro in Roma, 1864; *Sanguinetti*, S. J., De sede romana b. Petri principis Apostolorum, Commentarius historicus criticus. R. 1867.

Dosyć skąpe posiadamy wiadomości o mężu, którego Chrystus P. postanowił głową założonego przez się Kościoła (Mat. 16, 17—19; Jan 21, 15). Dzieje Apostolskie wspominają jedynie o jego działalności w Jerozolimie i Palestynie w pierwszych latach po Wniebowstąpieniu Pańskiem. Starożytne podanie przypisuje św. Piotrowi założenie antyocheńskiego biskupstwa i zarządzanie niem przez czas jakiś; zapewne rozumieć to należy o ściślejszem zorganizowaniu istniejącej już w Antyochii gminy chrześcijańskiej i czasowem nią kierownictwie, co mogło mieć miejsce jeszcze przed rokiem 42. W każdym razie widzimy apostoła i później także w Antyochii, jak się to okazuje ze sporu jego z Pawłem. Z pierwszego listu Piotra (I, 1) wnosićby można, że działał on w wymienionych tam prowincyach Małej Azyi. Również z listu I Kor. 1, 12 wynika, że jakiś czas bawił w Koryncie. Koniec pierwszego listu Piotra (5, 13) okazuje, że książe apostołów pisał go w Rzymie, to bowiem miasto dla swego zepsucia nazwane jest tamże Babilonem [1]). Ewangelia św. Jana (21, 19) prze-

[1]) Babilon w Mezopotamii, według świadectwa Pliniusza i Strabona, był wówczas „wielką pustynią“. Babilon egipski (dzisiejszy Kair) był wa-

powiada jego męczeństwo. Miejscem śmierci św. Piotra był niezawodnie Rzym, mianowicie podnoże pagórka watykańskiego, na którym później zbudowano kościół pod jego wezwaniem. Według Orygenesa (Euzeb. III, I) ukrzyżowano go (i to na własną prośbę męczennika) głową na dół.

Najważniejszą sprawą św. Piotra jest założenie Kościoła rzymskiego i kierownictwo tymże. Za prawdziwością tego faktu przemawia nie tylko jednozgodne podanie chrześcijańskiej starożytności tak wschodu jak zachodu, lecz nadto cały szereg niepodejrzanych świadectw historycznych. Przywiedziemy tu najdawniejsze, mianowicie: 1) *Klemensa rzymskiego*, który w liście do Koryntyan (ok. 96) wspomina o pracach i męczeńskiej śmierci św. Piotra i Pawła i o tem, że do nich przyłączoną została wielka liczba wybranych, co wiele ucierpiawszy, „stali się pośród nas wspaniałym wzorem“. Ze ścisłego, jakie tu zachodzi, powiązania obu apostołów z prześladowaniem chrześcijan w Rzymie, wynika, że obaj tamże zostali umęczeni. 2) *Ignacego antyocheńskiego*. Znany jest jego list (ok. 107) do Rzymian, w którym tak się wyraża: „Nie jako Piotr i Paweł rozkazuję wam: oni byli apostołami, a jam skazaniec“ (c. 4). Ponieważ zaś Piotr piśmiennie niczego rzymianom nie polecał, musiał to więc czynić ustnie, wpośród nich obecny. — 3) *Klemensa aleksandryjskiego* († po 201). Euzebiusz (II, 15; VI, 14) przechował nam jego wzmiankę o tem, że Piotr w Rzymie głosił Ewangelię. Tenże sam pisarz kościelny zanotował zupełnie podobne świadectwo *Papiasza*, ucznia apostolskiego (Euz. III, 39; Patr. apost. edit. Funk I (1901), 358).—4) *Dyonizyusza korynckiego*, który ok. 170 w liście do Rzymian wspomina o jednoczesnej śmierci tamże św. Piotra i Pawła (Eus. II, 25). *Ireneusza lońskiego* w dziele Adversus haereses (III, 3, 2), gdzie mówi o założeniu rzymskiego Kościoła przez chwalebnych apostołów Piotra i Pawła.— 6) *Kajusa* kapłana rzymskiego (ok. 200), który wspomina o grobach obu apostołów w Rzymie (Eus. II, 25).—7) *Tertuliana*, omawiającego dwakroć działalność i śmierć Piotra w Rzymie (De praescr. 32; Scorp. 15).

rownią, w której bezwątpienia nie mogło być miejsca na chrześcijańską gminę zarządzaną przez Piotra, głowę apostołów. Zresztą ani w Mezopotamii, ani w Egipcie niema żadnego podania, by tam był kiedykolwiek Piotr św. Natomiast pomiędzy chrześcijanami pomienionych krajów przechowały się wiadomości o pobycie głowy apostołów w Rzymie.

Co zaś dotyczy pontyfikatu św. Piotra w mieście wiecznem, to katalog Liberyański papieży, pochodzący z r. 354 mówi o dwudziestu pięciu. Nie da się to przecież udowodnić historycznie, ponieważ nie jest pewną data przybycia apostoła do Rzymu. W każdym razie pobyt jego tamże nie był ciągły, lecz przerywany. Najprawdopodobniej przybył do Stolicy świata r. 42, w początkach panowania Klaudyusza i założył tu gminę chrześcijańską, której na zdradzie widocznie stawali żydzi, od czasów Pompejusza (63 przed Chr.) w znacznej liczbie w Rzymie mieszkający [2]). Wypędzeni z miasta jako żywioł niespokojny (w r. 49) byli przyczyną takiego samego losu chrześcijan, ponieważ jeszcze wtedy władze rzymskie nie odróżniały jednych od drugich. Zaczem i Piotr udał się na wschód, przewodniczył na soborze w Jerozolimie (ok. 50), stąd wyruszył do Antyochii, a może zwiedził Małą Azyę i Korynt. Po skasowaniu za Nerona edyktu banicyjnego, powrócił (ok. 56) do Rzymu, gdzie 67 (29 czerwca) poniósł śmierć męczeńską (ob. Jungmann, Dissertationes in hist. Eccl. T. I str. 27).

§ 6. Działalność św. Pawła apostoła.

Dzieje apost. i listy św. Pawła; *Doellinger*, (dzieło wyżej cyt.); *Fouard*, (dz. wyżej cyt.); *Vidal*, St. Paul, Paris 1863; *Zahn*, Forschungen zur Geschichte des neutest. Kanons und der altchrist. Literatur. VI, 1900.

Jednym z największych nieprzyjaciół młodego chrystyanizmu był żyd, Szaweł, z pokolenia Benjamina, urodzony w Tarsie, w Cylicyi. Nienawiść ta była dlań pobudką do wycieczki, przedsięwziętej ok. r. 35 do Damaszku celem wyszukiwania chrześcijan. Cudownie na drodze nawrócony i wkrótce ochrzcony przez Ananiasza, pragnął natychmiast poświęcić się opowiadaniu Ewangelii, lecz zasadzki dawnych współwierców skłoniły go do ukrycia się na pustyni arabskiej. Po trzech latach przybył do Jerozolimy, gdzie zapoznał się z Piotrem i Jakóbem młodszym. Następnie bawił w Tarsie, skąd przez Barnabę zawezwany do Antyochii i tamże z nim razem wyświęcony na biskupa (Dz. Ap. 13, 2) rozpoczyna pracę w Winnicy Chrystusowej. Jego działalność nie miała

[2]) O niesnaskach żydów i chrześcijan zdaje się wspominać Swetoniusz, Vita Claudii 25.

się przecież ograniczyć do tego jedynie miasta. Powołany od Pana, aby nosił Imię Jego przed narody i królmi i syny Izraelskimi (Dz. Ap. 9, 15), pracował, jak sam wyznaje (I Kor. 15, 10), więcej niż wszyscy inni apostołowie, przebiegał lądy i morza, przedewszystkiem pogan pozyskując Kościołowi. Imię Pawła nadają mu Dzieje Apost. od czasu nawrócenia przezeń prokonsula Sergiusza Pawła (13, 9). Znane nam są bliżej trzy podróże misyjne apostoła narodów. *Pierwsza* (ok. r. 44—49) objęła Cypr, gdzie nawrócił pomienionego prokonsula, i część Małej Azyi. Mianowicie głosił wówczas słowo Boże w Perge (Pamphilia), Antyochii (Pisidia), Ikonium, Lystrze i Derbe (Lykaonia). Dopomagał mu Barnaba i przez pewien czas także Jan Marek (Dz. Ap. 13, 14). Zaraz potem miały miejsce zdarzenia, o których będzie mowa poniżej (§ 7), poczem nastąpiła *druga podróż* (ok. 53—55) w towarzystwie Silasa, a później także Tymoteusza i Łukasza, podczas gdy Barnaba wraz ze swym bratankiem Janem Markiem udał się na Cypr. Paweł odwiedził naprzód chrześcijan w Lykaonii, następnie podążył do Frygii, Galacyi i Myzyi. Z Troady przeniósł się do Macedonii i Grecyi: działał w Filippach, Tessalonice, Beroei i Atenach, gdzie nawrócił Dyonizego Areopagitę; wreszcie przez półtora roku bawił w Koryncie. Nakoniec przez Efez i Jerozolimę przybył do Antyochii (Dz. Ap. od 15, 36 do 18, 22). *Trzecia podróż*, przedsięwzięta wkrótce po drugiej (ok. 55—58), miała na celu, prócz Galacyi i Frygii, miasto Efez, gdzie św. Paweł przebywał dwa lata i kwartał. Na skutek rozruchu, wszczętego przez złotnika Demetryusza z powodu strat, jakie mu wyrządziła szerząca się wiara chrześcijańska, apostoł zmuszony opuścić teren działalności, udał się do Macedonii i Grecyi, prawdopodobnie głosił Ewangelię także w Illyryku (Rzym. 15, 19). W tym również czasie napisał swoje cztery główne listy: do Rzymian, Koryntyan i Galatów (Dz. Ap. od 18, 23 do 21, 15). Gdy przez Milet powrócił do Jerozolimy, nienawiść żydów przeciw „gwałcicielowi prawa Mojżeszowego“ wybuchnęła tak dalece, iż trybun Lyzias musiał go wziąć w obronę i dla większego bezpieczeństwa odesłać do Cezarei, do prokuratora Feliksa. Po dwuletniem tamże więzieniu, wskutek odwołania się do cesarza, co mu przysługiwało jako mającemu przywilej rzymskiego obywatelstwa, został przewieziony do Rzymu

(60 r.). Łagodny dwuletni areszt, na jaki go tu skazano, nie przeszkadzał mu w pracy apostolskiej (Dz. Ap. 21, 28). Po odzyskaniu wolności, przedsięwziął *czwartą podróż* do Hiszpanii, jak tego już dawno pragnął [1]). O rezultacie tej wycieczki nie posiadamy żadnych szczegółowych wiadomości, ponieważ księga Dziejów Ap. już dalej nie sięga. Stamtąd przeniósł się na wschód, zwiedził Efez, Macedonię, Kretę i Korynt. Prawdopodobnie w tej podróży ponownie schwytany i odwieziony do Rzymu, pozostawał tam w surowszem niż poprzednio, więzieniu i według świadectwa rzymskiego kapłana Kajusa (współczesny papieżowi Zefirynowi 198—217), poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie na drodze Ostyjskiej ok. r. 67.

§ 7. Sobór Jerozolimski i nieporozumienie antyocheńskie.

Schenz, Das erste allg. Konzil in Jerusalem Rgsb. 1869; *Pawlicki*, O początkach chrześcijaństwa (VII Petrynizm i Paulinizm) Kraków 1884; *Jaugey*, Słownik apolog. t. 2, 371; t. 3, 691; Revue d. quest. histor. 1889, str. 400; 1890, str. 353.

Przez przyjęcie Korneliusza w poczet wiernych ustaliło się przekonanie o samodzielności i niezależności chrystyanizmu od judaizmu, który odtąd przestano uważać za niezbędny pomost od pogaństwa do Kościoła Chrystusowego. Zachodziło jednak pytanie, czy ochrzceni nieżydzi obowiązani byli zachowywać także zakon Mojżeszowy. Tak twierdzili w Antyochii wierni z żydów pochodzący, a pogląd ten wywołał tam pewne zaniepokojenie pomiędzy wiernymi z pogan. Z tego powodu Paweł i Barnaba udali się do Jerozolimy, aby sprawę przedstawić apostołom, którzy wraz ze Starszymi odbyli naradę, znaną pod imieniem *soboru apostolskiego* (ok. 50 r.). Tu postanowiono, aby na wiernych nie wkładać ciężaru przepisów starego zakonu, a tylko celem łatwiejszego zjednoczenia chrześcijan, tak z judaizmu jak z pogaństwa nawróconych, ci ostatni mieli się powstrzymać od tego, czego niezachowanie drażniło pierwszych; mianowicie mieli nie pożywać rzeczy bałwanom ofiarowanych, krwi i mięsa zwierząt zaduszonych; nadto mieli się w szczególny sposób wystrzegać grzechów nieczystych, których pełen był świat pogański (Dz. Ap. 15).

[1]) Rzym. 15, 24 i 28; Fragment Muratorego z roku 170 w Antiquit. ital. 3, 854; Klemens Rzymski w liście do Koryntyan.

Zwolnienie od obrzędowego prawa Mojżeszowego chrześcijan nieżydów pociągnęło wkrótce za sobą takąż samą emancypacyę i dla wiernych z żydowstwa nawróconych, a stało się to naprzód w Antyochii, gdzie mozaizm nie był, jak w Palestynie, religią krajową. Już Piotr apostoł, nawiedziwszy po wspomnianym soborze stolicę Syryi, nie bacząc na starotestamentowe przepisy o pokarmach, przez wzgląd na miłość braterską, jadał wspólnie z wiernymi z pogan. Gdy zaś bracia z judaizmu gorszyli się z takiego postępowania, Piotr zaniechał uprzedniej praktyki. Następstwem tego mogło być pewne upośledzenie chrześcijan nieżydów i uprawnienie wymagań strony przeciwnej. To też Paweł zganił niekonsekwencyę postępowania Piotra (Gal. 2, 11) i, oświadczywszy się przeciwko obowiązkowi zachowania przepisów rytualnych starego zakonu nawet dla wiernych z judaizmu, doprowadził do zasadniczego rozwiązania kwestyi. W każdym razie żadnych różnic dogmatycznych pomiędzy obu apostołami nie było, a stronnictwa Petrynistów i Paulinistów, na jakie rzekomo mieli się chrześcijanie podzielić, stoją w sprzeczności z księgą Dziejów Ap. i z podaniem starożytności chrześcijańskiej [1]).

§ 8. Działalność innych apostołów.

Eusebius, Hist. ecclesiast.; *Döllinger* (dz. w. cyt.); Tischendorf, Acta apostolorum apocrypha, Lipsiae 1851.

Wiadomości historyczne o pozostałych apostołach są jeszcze bardziej skąpe, niż o Piotrze świętym. Z Dziejów Apostolskich można tylko wyprowadzić wniosek, że aż do śmierci Jakóba Starszego (ok. 42) wszyscy oni pozostawali w Jerozolimie i Palestynie, poczem dopiero przedsięwzięli pracę misyjną. Więcej nieco szczegółów mamy o *Janie* synu Zebedeusza, i bracie św. Jakóba Starszego. Towarzyszył on Piotrowi, gdy ten w bramie świątyni uzdrowił chromego od urodzenia; był z nim razem uwięziony, a potem wspólnie działał w Samaryi. Zdaje się, że nie porzucił na stałe Jerozolimy aż do śmierci Bogarodzicy, którą Zbawiciel na krzyżu poruczył jego opiece [1*]). Później widzimy go w Efezie, skąd

[1]) Zresztą nowsi badacze spór antyocheński kładą na czas przed soborem jerozolimskim. Ob. Neue kirchliche Zeitung 1894 str. 435—448.

[1*]) Podanie o Matce Bożej ob. *Nirschl*, Das Grab der heil. Jungfrau Maria, Mainz 1896; *Gabrielovich*, Ephèse ou Jérusaleme, Paris 1897.

roztacza opiekę nad chrześcijańskiemi gminami Małej Azyi. Z wiadomości podanych przez Papiasza, ucznia Janowego, niektórzy nowsi historycy wraz z Euzebiuszem (III, 39), niesłuszny wyprowadzają wniosek, jakoby Jan efezki był tylko kapłanem, różnym od Jana apostoła [2]). Według własnego świadectwa (Objaw. 1, 9), ten ostatni zesłany został na wyspę Patmos, prawdopodobnie za Domicyana. Późniejsze podanie zaznacza, iż przedtem w Efezie [3]) czy w Rzymie [4]) był wrzucony w kocioł wrzącego oleju. Chronicon paschale wskazuje na rok 101 jako na datę jego śmierci. — *Jakób Młodszy*, syn Alfeusza (Mat. 10, 3) jest prawdopodobnie tą samą osobistością, co Jakób „brat Pana“ (Gal. 1, 19), a syn Klopasa czyli Kleofasa i Maryi, siostry N. Bogarodzicy (Mar. 15, 40; Jan 19, 25). Imiona Alfeusz i Klopas dadzą się sprowadzić do hebrajskiego *halaphi*. Był on w takim razie wysoce wybitną osobistością w gronie apostolskiem; na soborze Jerozolimskim wystąpił ze znanym obie strony godzącym projektem. Paweł (Gal. 2, 9) nazywa go filarem. Pobożność Jakóba zjednała mu miano sprawiedliwego (Eus. II, 1), a nawet u żydów miał takie poszanowanie, iż mu pozwolili wchodzić do miejsca „świętego świętych“, gdzie wiele się modlił. Miał być pierwszym biskupem jerozolimskim (Eus. II, 1—23); w r. 62 lub 63 został ukamienowany na rozkaz arcykapłana Ananusa (Józ. Flaw. XX, 8).

Losy innych apostołów są nam prawie zupełnie nieznane, źródła bowiem o nich mówiące pochodzą od gnostyków i opierają się nie tyle na podaniu, ile raczej na wymysłach. Euzebiusz (III, 1) wślad za Orygenesem podaje, że *Tomasz* działał pomiędzy partami, *Andrzej* w Scytyi, *Bartłomiej* w Indyi (t. j. prawdopodobnie w południowej Arabii; potem miał głosić Ewangelię w Armenii). *Mateusz* naprzód nawracał żydów, później inne narody (zdaje się etyopów). O pracach misyjnych Filipa, Szymona gorliwego, Judy Tadeusza i Macieja, ojciec historyi kościelnej nic nie wspomina, robi tylko wzmiankę (III, 29) o umartwieniach cielesnych ostatniego. Polykrates z Efezu głosi, iż Filip z dwiema córkami pochowany był w Hierapolis (Frygia), trzecia tegoż apostoła córka zakoń-

[2]) *Pawlicki*, o początkach chrześc. 1884, str. 134 (przypisek).

[3]) Cod. apocr. N. T. wyd. Fabriciusa.

[4]) *Tert.* De praescr. 36.

czyła żywot w Efezie; lecz Euzebiusz (III, 31), który nam ową wiadomość Polykratesa przechował, uważa tego Filipa za jednego z siedmiu dyakonów, co zdaje się być zgodnem z wiadomością podaną w Dz. Ap. 21, 8—9.

Wreszcie co dotyczy obu ewangelistów, nienależących do grona dwunastu, *Marek* znany jest jako założyciel (z ramienia Piotra) kościoła aleksandryjskiego. Nadto kościoły wenecki i akwilejski jemu przypisują swój początek. *Lukasz*, lekarz antyocheński, przez czas dłuższy był towarzyszem Pawła apostoła (Dz. Ap. 16, 9 nn.; Kol. 4, 14; II Tym. 4, 11; Philem. 1, 24). Wiadomość, że był malarzem, pochodzi z czasów późniejszych.

§ 9. Koniec obrzędów Starego Testamentu i politycznego bytu żydów.

Jos. Flavii, De bello Judaico, ll. VII; *Taciti*, Hist. V, 1—13; *Eusebii*, H. E. III, 5—8.

Jakkolwiek dosyć wielka liczba żydów w Palestynie przyjęła wiarę chrześcijańską, to przecież nierównie znaczniejsza część narodu nie tylko nie uznała w Chrystusie Panu przyobiecanego Mesyasza, lecz taką zawrzała nienawiścią do Kościoła, iżby go rada była doszczętnie wykorzenić. Atoli sprawiedliwa kara Boża nie dała czekać długo na siebie, tembardziej że i obrzędy starego zakonu, po przyjściu Zbawiciela, utraciwszy swoje typiczne znaczenie, miały według przepowiedni Daniela proroka upaść bezpowrotnie (Dan. 9). Żydzi sami ten koniec przyspieszyli. Uciemiężani przez chciwych, a okrutnych namiestników rzymskich, wyczekujący lada chwila przybycia potężnego Mesyasza, któryby przywrócił im wolność polityczną, bałamuceni przez fanatyków, podających się za mesyaszów, powstali za rządów Gessiusa Florusa, ulubieńca Neronowego (66 r.) i rozpoczęli krwawą wojnę przeciwko rzymianom, nawet z początku z niejakiem powodzeniem. Garstka chrześcijan jerozolimskich, nie czekając na dalsze wypadki, opuściła stolicę i zamieszkała w Pella, miasteczku za Jordanem. Tymczasem Wespazyan powoli szedł z wojskiem ku Jerozolimie, w której z powodu świąt wielkanocnych zebrało się wielkie mnóstwo żydów nie tylko palestyńskich, ale i obcokrajowców. Okrzyknięty cesarzem, poruczył zdobycie Jerozolimy synowi swemu Tytusowi (70 r.),

który otoczył miasto pierścieniem wojsk rzymskich. W oblężonej twierdzy żydzi, podzieleni na nienawistne sobie partye, wzajemnie się osłabiali, dziesiątkowani przytem przez głód i morowe powietrze. Jerozolima szturmem została zdobytą, przeszło milion padło od chorób i miecza, 97000 zaprzedano w niewolę lub rzucono pod kły dzikich zwierząt w amfiteatrach państwa. Świątynia spłonęła, ofiary ustały, kapłaństwo wraz z resztą narodu poszło w rozsypkę.

Jerozolima po tej strasznej klęsce została w części odbudowaną. Gdy atoli cesarz Hadryan zabronił pozostałym od pogromu żydom obrzezania, a na górze Moria postawił świątynię Jowisza, żydzi pod dowództwem Barkochby mieniącego się mesyaszem, na nowo podnieśli rokosz, który zakończył się zupełnym pogromem Judei 133 r. Zginęło ich wtedy przeszło pół miliona, resztę sprzedano lub skazano na tułaczkę. Rzymianie zburzyli 50 twierdz i kilkaset wsi i miasteczek. Jerozolimę raz jeszcze zrównano z ziemią, a choć ją wydobyto z gruzów pod nazwą Aelia Capitolina, to przecież żydzi mieli wzbroniony do niej dostęp, za wyjątkiem jednego dnia w roku, aby u jej murów mogli płakać nad upadkiem świątyni i narodu. Odtąd w Jerozolimie wolno było mieszkać tylko chrześcijanom z pogan nawróconym, a pierwszy biskup Aeliae Capitolinae, Marek, już nie jest żydowskiego pochodzenia. Z tego powodu i sam Kościół jerozolimski, jakkolwiek pierwotnie założony od apostołów, utracił dawne znaczenie i pod względem hierarchicznym stał się zależnym od metropolity cezarejskiego.

§ 10. Rozszerzenie chrześcijaństwa.

Mamachi, Origines et antiq. chr., 1749, lib. II; *Ughelli*, Italia sacra, Venet. 1717; *Morcelli*, Africa christiana. Brix. 1816; *Gallia christiana*, Op. Maur. Paris. 1715 sq. 13 tom.— *Schwarze*, Untersuch. über die äussere Entwickelung der afrik. Kirche 1892; *Gams*, Moehlers K. Gesch. I, 191 nast.; *Gams*, KG. Spaniens, Rgsb. 1862; *Monumenta hist. Britannica* I. Lond. 1848; *Beda Vener.* HE. I, 6. 7; *Friedrich*, KG. v. Deutschl., Bamberg 1867; *Huber*, Gesch. der Einführung und Verbreitung des Christ. in Südostdeutschland, Salzb. 1873; *Tixeront*, Les origines de l'église d'Édesse, 1888; *Duval*, Hist. d'Édesse 1892; *German*, Die Kirche der Thomaschristen, 1877.

Dalekie podróże misyjne św. Pawła upoważniają do wniosku, że jeszcze za czasów apostolskich Ewangelia Chrystusowa zapuściła korzenie w bardzo wielu prowin-

cyach państwa rzymskiego. Do innych prowincyi doszła w latach późniejszych. W większych miastach potworzyły się wkrótce znaczne gminy chrześcijańskie. Ważniejsze wiadomości dotyczące tego przedmiotu są następujące: 1) *Rzym.* Tacyt (Annal. XV, 44) podaje, że już za Nerona ingens multitudo chrześcijan śmierć poniosła. Papież Korneliusz († 253) mówi także o nieprzeliczonem mnóstwie wiernych w mieście wiecznem; nad zaspokojeniem ich potrzeb religijnych pracowało 46 kapłanów i około setki niższego kleru (Eus. VI, 43, 11). Dowodem rozszerzonej we Włoszech Ewangelii jest 60 biskupów, których tenże Korneliusz z okazyi odszczepieństwa Nowacyana zebrał na synod do swej stolicy (Eus. VI, 43, 2).—*Gallia* posiadała około połowy 2 wieku kwitnące gminy chrześcijańskie w Lionie i w Vienne (Eus. V, 1—4). W sto lat później, według niepewnych zresztą wiadomości św. Grzegorza z Tours (H. F. I, 28), papież Fabian miał wysłać z Rzymu do Galii siedmiu misyonarzy, pomiędzy nimi Dyonizego, pierwszego biskupa w Paryżu. Czy św. Paweł rzeczywiście posłał do Galii swego ucznia Krescensa, nie da się z II Tym. 4, 10 udowodnić, nawet choćbyśmy zamiast Galatia chcieli czytać Gallia, ponieważ oba te wyrazy tak samo mogą oznaczać i właściwą Gallię i prowincyę małoazyatycką (ob. *Duchesne*, Fastes épiscopaux I—II, 1894—1900; *Bellet*, Les Origines des Eglises de France 1898).—3) *Hiszpania.* Wprawdzie podanie o bytności tu św. Jakóba Starszego nie da się udowodnić, lecz za to pewną zdaje się być rzeczą, że głosił w tym kraju Ewangelię św. Paweł apostoł. O kościołach Hiszpanii wspominają Ireneusz (I, 10, 2) i Tertulian (Adv. Jud. 7), bliższe zaś wiadomości o kościołach Leon—Astorga i Merida podaje św. Cypryan (ep. 67) w połowie 3 wieku. Na synodzie w Elwirze (ok. 306), gdzie zresztą nie wszystkie kościoły były reprezentowane, znajdowało się 19 biskupów i 24 kapłanów. 4) *Germania* również w tym peryodzie miała wyznawców w części, z lewej strony Renu położonej; wspomina bowiem Ireneusz o kościołach in Germaniis (sc. prima et secunda); także na synodzie w Arles 314 byli obecni biskupi Maternus koloński i Agroecius trewirski. 5) *Kraje naddunajskie* mają także w tym okresie swych biskupów i męczenników: św. Maksymiliana bpa laureaceńskiego (Lorch) † 285; św. Wiktoryna bpa petawskiego (Pettau w Styryi)

† 303; św. Floryana rycerza rzymskiego, umęczonego w Laureacum 304; św. Afrę, która w Augsburgu (Augusta Vindelicorum) życie za wiarę oddała 304 r. Znani są nadto Kwiryn bp w Sissek (309) i t. zw. Quattuor Coronati, chrześcijańscy zesłańcy w kopalniach Panonii za panowania Dyoklecyana. 6) *Brytania* nie tylko rzymska, lecz i niepodległa (Tertulian, Adv. Jud. 7: inaccessa romanis loca, Christo vero subdita). Na synodzie w Arles 314 byli biskupi Yorku, Londynu i Lincolnu. Liber pontificalis i św. Beda Czcig. (H. E. I, 4) podają nawet, że król Lucyusz z częścią poddanych przyjął chrzest z rąk misyonarzy, których przysłał papież Eleuteryusz (175—189). 7) Do *Afryki* zachodniej wiarę świętą przyniesiono prawdopodobnie z Rzymu, a o jej tamże rozpowszechnieniu świadczy Tertulian (Ad Scap. 2), nadto synody odbywane w Kartaginie za św. Cypryana (251—256); na ostatnim z nich liczono 87 biskupów. - 8) W *Egipcie* przedewszystkiem Kościół aleksandryjski znajdował się w kwitnącym stanie. Pod koniec 2 wieku otwartą tu została szkoła katechetyczna. Synod aleksandryjski z r. 320 lub 321 liczył 100 biskupów z Egiptu, Libii i Pentapolisu (czyli Cyrenaiki).—9) Jeszcze większe postępy uczynił chrystyanizm w *Małej Azyi.* W Bitynii już Pliniusz wspomina (Ep. X, 97) o wielkiem mnóstwie chrześcijan wszelkiego stanu i wieku. We Frygii z powodu błędów montanistycznych odbywano ok. 170 — 180 synody (Eus. V, 16). Pont według świadectwa Lucyana (Pseudomart. 25) pełen był chrześcijan. Tak samo bez wątpienia rzeczy się miały i w pozostałych prowincyach kraju. O istnieniu gminy chrześcijańskiej w Armenii rzymskiej świadczy list Dyonizyusza aleksandryjskiego (Eus. VI, 46). — 10). O liczbie chrześcijan w *Syryi* nie posiadamy pewnych wiadomości, zdaje się, że nie było ich mniej, niż w Małej Azyi. Antyochia, stolica kraju, była w pewnym względzie metropolią chrześcijaństwa całej Azyi. *Ozroen* czyli północno zachodnia część Mezopotamii ze stołecznem miastem Edessa datuje swe nawrócenie od czasów apostolskich. W każdym razie w połowie 2 wieku znajdujemy tu wiernych, a nawet król Abgar IX (179—216) wyznawał wiarę Chrystusową. — 11) W *Palestynie* z powodu oporu żydów wiara prawdopodobnie musiała walczyć z wielkiemi trudnościami, jednak nie bezskutecznie. Podobnież w sąsiedniej *Arabii*, jak się to okazuje z synodu w Bostra 244,

wcześnie się potworzyły gminy chrześcijańskie.—12) W *Indyach*, według podania głosił Ewangelię św. Tomasz apostoł, stąd tamtejsi wierni nazywają się chrześcijanami św. Tomasza. Około 200 r. udał się do nich z Aleksandryi katecheta Pantaenus (Eus. V, 10). Zupełnie pewne istnienie tamże gmin chrześcijańskich da się stwierdzić dopiero od 6 wieku.

§ 11. O przyczynach szybkiego rozrostu chrystyanizmu.

Doellinger, Gesch. der christl. Kirche, Landshut 1833, I. 1. str. 100 i nast.; *Hettinger*, Apologie des Christenthums I, 17 Vortr.

Jedną z najbliższych przyczyn, dla których wiara Chrystusowa tak świetne odrazu czyniła postępy, było to, że świat już dojrzał do przyjęcia Ewangelii. Widzieliśmy (§§ 1 i 2), jak dalece żydzi byli przekonani o rychłem zjawieniu się Mesyasza, jakie przeczucia panowały w umysłach pogan, jak powszechnem się stało oczekiwanie kogoś, ktoby rodzaj ludzki podźwignął i na nowe wprowadził drogi.

Z drugiej strony zewnętrzne warunki, w jakich się znajdowało państwo rzymskie, nader ułatwiały ewangelizacyę ludów. Cały niemal znany ówcześnie świat podlegał jednemu berłu, stąd ustawiczne pomiędzy poszczególnemi prowincyami stosunki pozwalały roznosić światło nauki Chrystusowej na wszystkie strony imperyum, tembardziej, iż szerzenie jej leżało na sercu nie tylko biskupom i kapłanom, lecz każdemu chrześcijaninowi bez względu na to, czy był kupcem, żołnierzem, czy skazańcem do kopalni odległego zakątka ziemi. Nadto powszechna prawie znajomość łaciny i greckiego niemało przyczyniła się do tem owocniejszego apostołowania pomiędzy różnoplemiennymi narodami rzymskiej monarchii.

Z tem wszystkiem przywiedzione powyżej ułatwienia nie zdołają same przez się wytłumaczyć owego niezwykłego faktu, jakim jest szybkie liczebne wzrastanie wyznawców Ewangelii. Nowa bowiem nauka nie miała na swe zawołanie ani potęgi świeckiej, ani miecza, ani jej zalecali głośni ówczas mędrcy i filozofowie, nie olśniewała wspaniałością ludzkiej wymowy i „przyłudzającymi mądrości ludzkiej słowami“ (I Kor. 2, 4). Raczej inne, o boskiem tejże nauki pochodzeniu świadczące powody zapewniały jej pomyślność w podbijaniu społeczności ludzkiej. A naprzód a) siła prawdy w chrystyanizmie zawartej, a przewyższającej wszelką mądrość świata, doskonale zadawalniającej i ducha i serce, jedynie rozwiązującej najważniejsze zagadnienia o Bogu, nieśmiertelności duszy, o zapłacie pośmiertnej i t. d. W samej rzeczy, chrystyanizm pozyskał niejednego z takich, którzy, jak Justyn lub Dyonizy aleksandryjski, przedtem wielkich, choć próżnych dobywali wysiłków, by znaleźć prawdę w systemach filozoficznych. b) Cuda i znaki, jakie Bóg działał przez wiernych, przedewszystkiem władza tychże nad złymi duchami [1]), stanowiły silny dowód za prawdziwością ich nauki. c) Świątobliwe życie pierwszych chrześcijan, cechująca ich wybitnie miłość bliźniego, gorliwość w szerzeniu wiary świętej, i to nawet w obliczu trybunałów i wobec strasznych narzędzi męczeństwa, a zwłaszcza ich przedziwna i po ludzku niewytłumaczona stałość wśród okropnych męczarni, były dla wielu dowodem boskości chrystyanizmu, i powodowały bardzo nieraz liczne nawrócenia tak, iż Tertulian (Apol. 50) mógł słusznie powiedzieć: semen est sanguis christianorum [2]). d) Skuteczniejszym nad to wszystko środkiem szerzenia wiary była łaska Boża, oświecająca umysły i poruszająca serca ludzkie do przyjęcia i umiłowania głoszonej prawdy Chrystusowej.

§ 12. Przeszkody w szerzeniu wiary i przyczyny prześladowań.

Tertull. Apol. c. 2, 9, 16, 18, 19, 35, 40; *Min. Felix*, Octavius 5—13; *Mamachi*, Orig. et ant. chr. I, str. 78 nast.; *Doellinger*, Gesch. d. chr. K. I, 1, 118 nast.; *Maassen*, Ueber die Gruende des Kampfes zwischen dem heidnisch—roemischen Staate und dem Christenthum, Wien 1882; *Weiss*, Christenverfolgungen, Geschichte ihrer Ursachen im Roemerreiche, München 1899; *Le-Blant*, Les bases juridiques des persuites dirigées contre les martyrs (Comptes rendus de l'acad. des Inscript. Paris 1866, 2, 358 sqq.).

Religia w starożytności była sprawą państwową, zwłaszcza rzymska monarchia z wielką skrupulatnością podtrzymywała kult bogów ojczystych. Ludom podbitym zwyczajnie pozwalano na jednoczesne z państwowym zachowanie kultu miejscowego, chrześcijanom przecież nie udzielano takiego pozwolenia. Nie stanowili bowiem oni osobnego narodu, lecz jako społeczeństwo religijne, złożone z członków wszystkich

[1]) *Just.* Ap. 2, 6; Dial. 121: *Iren.* 2, 32, 4; *Tertull,* Apol. c. 23.
[2]) *Orig.* c. Cels. VII, 26; *Lact.* Instit. V, 9, 9.

narodów, zdawali się stać w sprzeczności z państwem. Nie mogli na podobieństwo pogańskich narodów, obok własnego Boga czcić rzymskich państwowych bogów, a ponieważ swej wierze pragnęli świat cały pozyskać, przeto zagrażali uznanej religii urzędowej i, co stąd zdawało się wynikać, byli niebezpieczni dla państwa. Podstawą do takiej obawy w oczach pogan było pom. in. i to, że chrześcijanie wzbraniali się oddawać cesarzom składanej przez innych czci boskiej; że niektórzy uchylali się nawet od służby wojskowej lub illuminacyi i zdobienia domów podczas publicznych uroczystości. Chociażby zresztą najsumienniej dopełniali powinności poddanego, powyżej wzmiankowana abstynencya wystarczyła do podejrzeń, że są nieprzyjaciołmi cesarza i państwa.

Nadto, już wcześnie poczęto rozsiewać o chrześcijanach nieprzychylne a bajeczne wieści. Ich czysta wiara monoteistyczna wydawała się być poganom ateizmem [1]); ich Komunja i Agapy tyestejskiemi ucztami [2]) i okazyami do obrzydliwej rozwiązłości [3]); ich lekceważenie ojczystych bogów przyczyną wszystkich klęsk publicznych [4]). Wreszcie poganie, żyjący z kultu bogów, jak kapłani, artyści, literaci, widząc we wzmagającym się chrystyanizmie osobisty uszczerbek, niejednokrotnie podburzali tak władze, jak i pospólstwo przeciwko nowej wiary wyznawcom, z których dla tego urągano, jako z ludzi nieprodukcyjnych: infructuosi in negotiis [5]).

Na podstawie powyższych kłamliwych wieści nierzadko przychodziło do wybuchów krwawej względem chrześcijan nienawiści ludu. Częstokroć pobudką do prześladowania byli urzędnicy, lub nawet sami cesarze. Akcya przeciwko chrześcijanom miała bądź charakter administracyjno-policyjny, mający na celu utrzymanie rzymskich obywateli przy religii narodowej; bądź też sądowo-kryminalny, do czego prawną podstawę dawały paragrafy przeciw stowarzyszeniom niedo-

[1]) *Just.* Apol. I, 6, 13; Athenag. Leg. 3 sqq.

[2]) *Minuc. Felix*, Oct. c. 9: Infans farre contectus, ut decipiat incautos, apponitur ei, qui sacris imbuatur. Is infans... coecis occultisque vulneribus occiditur, huius sitienter sanguinem lambunt, huius certatim membra dispertiunt, hac foederantur hostia, hac conscientia sceleris ad silentium mutuum pignorantur.

[3]) *Just.* Apol. I, 26: *Tertull.* Apol. c. 7.; *Origenes*, Contra Cels. 4,27.

[4]) *Tertull.* Apol. 40; *Cypr.* Ad Demetr. 2, 3.

[5]) *Tert.* Apol. 42—43.

zwolonym i przeciw świętokradztwu, mianowicie Lex Julia maiestatis. Stąd odezwanie się Tertuliana w Apologetyku (10): Sacrilegii et maiestatis rei convenimur. Prawo majestatu, zagrażające śmiercią i konfiskatą mienia za wrogie zamysły przeciwko rzymskiemu narodowi i bezpieczeństwu, mogło być stosowane do chrześcijan, ponieważ ci bezwarunkowo uchylali się od aktów rzymskiego kultu religijnego, chociaż współudział w nim należał do powinności każdego obywatela; wzbranianie się od składania ofiary cesarzom było znakiem buntu przeciwko państwu.

Jednak, pomimo długotrwałego i krwawego prześladowania chrześcijan, nie można było wykorzenić ich wiary. Odpadały wprawdzie jednostki, niekiedy nawet w dosyć znacznej liczbie z obawy mąk i śmierci; w ogólności przecież byli oni wytrwalsi w cierpieniu i umieraniu, niż ich przeciwnicy w męczeniu i zabijaniu. Liczą zwykle dziesięć prześladowań w państwie rzymskiem; taką cyfrę znajdujemy poraz pierwszy u Orozyusza (Hist. adv. pag. VII, 27), nie odpowiada ona przecież rzeczywistości. Liczba dziesięć ma raczej symboliczną podstawę i przypomina dziesięciokrotne uchylanie się faraona od spełnienia żądań Mojżesza, co właśnie miało być typem prześladowania chrześcijan.

§ 13. Prześladowania chrześcijan w państwie rzymskiem.

Eusebius, HE.; *tenże*, De Martyribus Palaestinae; *Lactantius*, De mortibus persecutorum; *Ruinart*, Acta primorum Martyrum sincera et selecta, Augustae Vind. 1802; *Palma*, Praelect. hist. eccl., Romae 1875, I. c. 4. 5; *Allard*, Histoire des persécutions pendant le trois premiers siecles, Paris 1884; tenże, Les derniers persécutions du troisième siècle. Paris 1887; *tenże*, Le christian. et l'empire romain de Néron à Theodose, Paris 1897; *tenże*, La persecution de Dioclétien et le triomphe de l'eglise. Paris 1890; *Neumann*, Der röm. Staat und die allgemeine Kirche bis auf Diokletian, Leipz. 1890; *Belser*, Zur dioklet. Christenverfolgung, 1891.

Rzymscy urzędnicy brali początkowo chrystyanizm za sektę żydowską, z tego powodu podciągali go pod kategoryę religii dozwolonej, a nawet bronili chrześcijan od fanatyzmu żydów i nienawiści pogańskich kapłanów i rzemieślników [1]). Lecz już w r. 58 znakomita rzymianka Pomponia Graecina zostaje oskarżoną o t. zw. Superstitio externa [2]), to jest o na-

[1]) *Tert.* Apol. 13; 14; 17; 18; 24—26.

[2]) *Tacitus*, Annal. 13, 32.

leżenie do nieznanej przez prawo religii. Właściwy szereg prześladowań w państwie rzymskiem rozpoczyna

Nero (54—68), który w r. 64 spalił Rzym, aby go piękniej odbudować. Gdy głos powszechny zwrócił się przeciwko niemu, cesarz zwalił podejrzenie z siebie na chrześcijan i nakazał wielkie ich mnóstwo stracić wśród wyszukanych tortur [3]). Przykład stolicy znalazł naśladowców w niektórych prowincyach [4]). Pomiędzy ofiarami znajdują się apostołowie Piotr i Paweł. Jeśli istotnie ponieśli śmierć 67 r., byłoby to dowodem, iż prześladowanie trwało aż do śmierci Nerona.

Domicyan (81—96) w ostatnich latach życia wydał rozkaz prześladowania wyznawców wiary chrześcijańskiej, ponieważ ci nie chcieli płacić podatku na świątynię Jowisza kapitolijskiego, ani palić kadzidła na cześć władcy, który przybrał tytuł: Dominus ac deus noster Domitianus. Słysząc nadto o królestwie Chrystusowem, powziął obawę o swój tron i polecił przywieść do Rzymu krewnych Zbawiciela, synów św. Judy Tadeusza. Przekonawszy się, że to są ludzie prości i oddani pracy, że wcale nie myślą o zamachu na jego władzę, wypuścił ich na wolność [5]). W tym okresie został ścięty jako „ateusz“ senator i krewny Domicyana, Flawiusz Klemens, żona zaś jego, Domitylla, zesłana na wyspę Pandataria. Prześladowanie to w porównaniu z poprzedniem było bezwątpienia mniej krwawe, choć wiele ofiar pochłonęło; stąd Tertulian nazywa Domicyana portio Neronis de crudelitate.

Trajan, (98—117), skądinąd znakomity władca, nie umiał być bezstronnym względem chrześcijan. Dla tego władze zachęcone jawną do nich odrazą cesarza, pociągały ich w wielu miejscach przed sądy za wyznawanie „religii niedozwolonej“. Ponieśli w tym okresie śmierć męczeńską 120 letni Symeon, krewny Pana Jezusa, biskup jerozolimski, i św. Ignacy antyocheński, w Rzymie oddany lwom na pożarcie. Bardziej szczegółowe wiadomości posiadamy o Azyi Mniejszej. Albowiem prokonsul Bitynii, Pliniusz młodszy [6]), zatraciwszy wielu chrześcijan, a większą jeszcze liczbę przy pomocy tortur doprowadziwszy do zaparcia się wiary, zrozumiał, że nie zdoła wszystkich wygubić. Prosił tedy (ok. 112) o wskazówki, jak ma nadal postępować. Trajan na to odpowiedział, że nie trzeba chrześcijan wyszukiwać, jeżeli zaś jako tacy zostaną oskarżeni, należy ich karać. Zabronił przytem zwracać uwagi na skargi anonimowe, co w pewnej mierze przyczyniło się do złagodzenia ich losu. Cesarz Hadryan wydał [7]) nawet reskrypt do namiestnika Minucyusza Fundanusa, stanowiący kary za fałszywe denuncyacye, a Antoninus Pius [8]) zabronił oskarżać chrześcijan o ateizm. Pomimo tego lała się krew męczeńska. Hadryan po powstaniu Barkocheby (132—135) zniechęcił się nietylko do żydów, lecz i do chrześcijan, nie odróżniając jednych od drugich. Dla niego pisali apologie św. Quadratus bp. ateński i filozof Aristides. Na panowanie Antonina przypada śmierć trzech męczenników w Rzymie, co skłoniło Justyna do napisania swej drugiej Apologii; w Smyrnie zaś śmierć na stosie (155 r.) 86 letniego biskupa Polikarpa, nadto męczeństwo dwunastu innych chrześcijan. A chociaż powyżej wzmiankowane edykty nałożyły pewien hamulec na sfanatyzowanych pogan, te przecież nie znosiły niebezpiecznych praw, które przy sposobności zawsze można było zastosować do wyznawców Ewangelii.

Marek Aureliusz (161—180) objął rządy podczas wielkich klęsk publicznych. Głód i zaraza srożyły się w państwie, którego granice jednocześnie obejmował płomień wojny. W wielu miejscowościach lud wskazywał na chrześcijan, jako na domniemanych sprawców zagniewania bogów. W Rzymie (ok. 165) zginął św, Justyn z sześciu towarzyszami. św. Cecylia, jej narzeczony Waleryan ze swym bratem Tyburcyuszem; w Lionie padło około 50 ofiar, pomiędzy niemi 90 letni biskup Pothinus (178), niewolnica Blandyna, 15 letni Ponticus. Lała się krew i na wschodzie, a o natężeniu prześladowania daje znać choćby liczba apologetów (Melito, Apollinaris, Atenagoras, Hermias, Tacyan, Teofil). Jednak edykt, nakazujący powszechne gnębienie wyznawców Chrystusa, nie był wydany. Wprawdzie prokonsulowi Gallii cesarz napisał, że uparcie wiarę swą wyznający mają być karani śmiercią; lecz decyzya owa była odpowiedzią na specyalne zapytanie.

[3]) *Tacit.* Annal. 15, 44; *Clem.* I Cor. 5, 6.
[4]) *Marx,* Lehrb. der KG. str. 51.
[5]) *Heges.* apud Euseb. III, 19. 20.
[6]) Ep. X, 97, 98,
[7]) *Just.* Apol. I, 68; *Eus.* IV, 9.
[8]) *Eus.* IV, 13.

Namiestnicy bodaj wszędzie działali na własną rękę. Nieprawdopodobną też zdaje się być rzeczą, aby cesarz po wyprawie na Kwadów (174) zakazał dalszego prześladowania nowej wiary rzekomo z tej przyczyny, że chciał się wywdzięczyć chrześcijańskim żołnierzom (Legio fulminea) za niespodziane, a ich modlitwą spowodowane zwycięstwo; przypisał je bowiem Jowiszowi [9]).

Septymius Severus (193—211) do roku 202 nie był wrogo usposobiony dla chrześcijan, w końcu jednak względy polityczne i ekscentryczności montanistów (§ 29) pobudziły go do zmiany poglądu [10]). W Afryce padły ofiarą okrucieństwa namiestnika cesarskiego Skapuli święte męczenniczki, Perpetua i Felicyta. W Lionie były także liczne ofiary, pomiędzy któremi wybitne miejsce zajmuje św. Ireneusz (śmierć jego na ten czas przypada, lecz męczeństwo nie da się udowodnić); w Afryce zginął św. Leonidas, ojciec Orygenesa. Po śmierci tego cesarza chrześcijanie nieco odetchnęli, a eklektyk Aleksander Severus (222—235) za wpływem swej matki Julii Mammaei okazał się względem nich nader łaskawym, nosił się nawet z myślą zbudowania świątyni Chrystusowi, i w swem domowem Lararium umieścił posąg Zbawiciela obok posągów Abrahama, Orfeusza i Apoloniusza z Tyany. Gdy w roku 235 posiadł tron cesarski zabójca Aleksandra

Maksymin z Tracyi (235—238), położenie chrześcijan znowu się pogorszyło, ponieważ prześladowano ich jako zwolenników zgładzonego monarchy. Maksymin nakazał tracić samych tylko zwierzchników kościelnych [11]), ale tego rozporządzenia zbyt ściśle nie wykonywano. Papież Poncyan, a nieco przed nim św. Hipolit [12]) zostali zesłani do Sardynii, gdzie zabójczy klimat wkrótce o śmierć ich przyprawił [13]). Daleko bardziej krwawy przebieg miało prześladowanie w Małej Azyi, ponieważ tam lud silnie był podniecony z powodu gwałtownych trzęsień ziemi [14]). Cesarz Filip Arab (244—249) miał według Euzebiusza (HE. VI, 34) być chrześcianinem, a nawet czynić kościelną pokutę; lecz pewnem jest tylko tyle, że i on i jego żona Severa utrzymywali korespondencyę z Orygenesem.

[9]) Civilta catt. 1895.
[10]) *Eus.* VI. 1 sq.
[11]) *Euseb.* VI, 28.
[12]) Ob. § 30. 1.
[13]) Catal. Liberianus.
[14]) Cypriani ep. 75.

Decyusz (249—251). Podczas długoletniego pokoju, przerwanego nieco za Maksymina, chrześcijanie liczebnie wzmogli się bardzo; zato teraz dotknęło ich prześladowanie, które i gwałtownością i rozciągłością przewyższyło wszystkie dotychczasowe, a wszczął je Decyusz, skądinąd znakomity rządca i niezły człowiek. Jego edykt dotyczył przedewszystkiem zwierzchników kościelnych, których kazał doświadczać męką głodu i pragnienia. Mnóstwo wiernych poddawano długotrwałym torturom lub bez porównania dłuższemu więzieniu. Obok wielu męczenników (św. Fabian papież w Rzymie, św. Agata w Katanii, św. Feliks w Nola, św. Aleksander biskup w Jerozolimie) mamy także wyznawców (św. Dyonizy aleksandryjski, św. Babylas antyocheński, Orygenes). Straszne owe męczarnie przywiodły wielu do apostazyi; jedni ofiarowali bogom (sacrificati), drudzy palili kadzidło przed posągami cesarza (thurificati), inni znowu kupowali sobie świadectwa rzekomo złożonych przez się ofiar (acta facientes, libellatici). Po zabiciu Decyusza w walce z Gotami krótko bardzo trwał pokój, ponieważ jeszcze w tym samym roku wznowił prześladowanie

Gallus (251—253). Wybuchła bowiem w państwie zaraza i z tego powodu cesarz nakazał składać ofiary błagalne Apollinowi. Chrześcijanie wzbraniali się w nich uczestniczyć, więc krwią własną i męczeństwy przypłacić musieli odwagę, którą obecnie w daleko większym wykazali stopniu, niż za poprzedniego cesarza. Krótkie to prześladowanie srożyło się z pewnością w Aleksandryi, Afryce prokonsularnej i w Rzymie, skąd wygnany papież Korneliusz, zmarł 253.

Waleryan (253—260) był z początku dla chrześcijan usposobiony lepiej niż którykolwiek z jego poprzedników, lecz poduszczony przez swego ulubieńca Makryana, czarnoksiężnika egipskiego, rozpoczął 257 systematyczne prześladowanie, nakazał składać ofiary bogom, zabronił gromadzenia się w celach religijnych, skonfiskował katakumby i cmentarze, nieposłusznych karał wygnaniem lub więzieniem, Drugi jego edykt skazywał na gardło duchownych, zaś na degradacyę i utratę majątku, w końcu na ścięcie, senatorów i osoby rycerskiego pochodzenia, a znakomite niewiasty na wygnanie. Ofiarami tego prześladowania byli: papieże Stefan i Sykstus II, dyakon św. Wawrzyniec. św. Cypryan biskup kartagiński,

tak zw. massa candida w Utyce, czyli 143 chrześcijan ugotowanych w wapnie; św. Fructuosus, biskup Tarragony w Hiszpanii, z dwoma dyakonami i t. d. [15]). Syn Waleryana, Gallienus (260—268) odwołał prześladowcze zarządzenia ojca, pozwracał konfiskaty i po raz pierwszy w swych edyktach zwrócił się do biskupów, jako do przełożonych stowarzyszeń, zwanych Collegia fratrum [16]), których istnienie uznał urzędowo. Odtąd rozpoczyna się 40 letni okres pokoju, liczebnego wzrostu wiernych i budowy świątyń. Wprawdzie cesarz Aurelian (270—275) pod koniec życia podpisał prześladowcze edykty. lecz te nie weszły w wykonanie.

Dyoklecyan (284—305) ze współaugustem Maksymianem (286—305) i cezarami Galeryuszem i Konstancyuszem (od r. 292) przez czas dłuższy nie zakłócali spokoju chrześcijańskich poddanych, aż w końcu Galeryuszowi i innym podobnie myślącym udało się skłonić pierwszego augusta do porzucenia dotychczasowej polityki i wzniecić największe ze wszystkich prześladowanie, mające odegrać rolę walki decydującej pomiędzy chrystyanizmem i pogaństwem. Przygrywką do katastrofy było usunięcie z wojska żołnierzy, wzbraniających się złożyć ofiary bogom. Właściwą burzę rozpoczęto 303 r., gdy w krótkim przeciągu czasu ukazały się jeden po drugim aż cztery edykty [17]). Pierwszy nakazywał zburzyć kościoły, palić księgi św., odejmował wszystkim chrześcijanom prawa obywatelskie, godności, a będącym w służbie cesarskiej nawet wolność osobistą. W Nikomedyi wielu zginęło śmiercią męczeńską, zwłaszcza gdy pożar w pałacu Dyoklecyana przyczytano chrześcijanom i z tego powodu tracono każdego, kto nie chciał składać ofiar pogańskich. Do dalszych zarządzeń w tymże duchu posłużyły za powód niepokoje w Syryi i Kappadocyi. Drugi edykt [18]) polecał uwięzić duchownych; trzeci—

[15]) *Euseb.* VII, 10 i nast.

[16]) Z pomiędzy różnych stowarzyszeń dozwalanych przez prawo, szczególnymi względami cieszyły się Collegia Tenuiorum, których celem było zapewnienie ubogim i niewolnikom przyzwoitego po śmierci pogrzebu. Ustawy owego stowarzyszenia nadawały się do osłony gmin chrześcijańskich, które urządzały się tak, aby wobec państwa mogły figurować jako Fraternitas, posiadająca własny cmentarz i prawo odbywania tamże zgromadzeń religijnych. *Euseb.* VII, 13.

[17]) *Eus.* VIII, 2; *Lact.* De morte persec. 13.

[18]) Eus. VIII, 6.

zmuszać ich do składania ofiar za pomocą tortury. Czwarty [19]) wreszcie (304) rozszerzył przymus do wszystkich chrześcijan. Potoki krwi polały się w całem państwie za wyjątkiem prefektury Gallii, Konstancyusz bowiem ograniczył się wprowadzeniem w wykonanie tylko pierwszego edyktu, a jego syn i następca Konstantyn szedł śladami ojca [20]). W Italii i Afryce nastały spokojniejsze czasy za Maksencyusza (306—312). Także w Panonii, Noryku i Dalmacyi za rządów Licyniusza znośny był los wyznawców Chrystusowych. Zato na wschodzie Galeryusz, istotny sprawca prześladowania, i Maksyminus Daza, większy od tamtego okrutnik, srożą się z małemi przerwami do r. 311. Walka jednak nie przyniosła upragnionych rezultatów, co sam augustus przyznał w edykcie (311), pozwalającym chrześcijanom na wyznawanie swej religii. Jeszcze dalej poszedł Konstantyn. Zmuszony wystąpić przeciw Maksencyuszowi, który chciał zająć jego kraje, wtargnął do Włoch, pobił przeciwnika w Rzymie przy moście milwijskim (312) i w porozumieniu ze swym szwagrem Licyniuszem ogłosił w Medyolanie **313** r. sławny **edykt,** usuwający ograniczenia edyktu Galeryusza (z r. 311), zapewniający każdemu zupełną wolność religijną, a nadto powracający chrześcijanom kościoły i majątki zabrane podczas prześladowania. Jednocześnie gminy chrześcijańskie zostały uznane jako jednostki prawne. Wprawdzie nowy porządek rzeczy znalazł przeciwnika w Maksyminie Dazie, władcy wschodu po śmierci Galeryusza (311), lecz decydująca bitwa pod Adryanopolem (314) oddała Licyniuszowi panowanie nad Azyą i Egiptem; odtąd edykt medyolański w całem państwie rzymskiem wchodzi w wykonanie [21]).

[19]) Eus. De mart. Palaest. 3.

[20]) Dyoklecyan i Maksymian zrzekli się panowania 305 r. Galeryusz zostaje augustem. Maksencyusza pretoryanie okrzyknęli cezarem Italii 306 Cezarem Gallii, Hiszpanii i Brytanii po śmierci Konstancyusza zostaje syn jego Konstantyn 306. Galeryusz mianuje Licyniusza cezarem dla Dalmacyi i krajów naddunajskich 307, a dla Azyi Maksymina Dazę 308 r.

[21]) Euzebiusz (Vita Constantini 1. 28—29) powołując się na zaprzysiężone zeznanie samego Konstantyna, taką podaje wiadomość: Cesarz, pewnego dnia przed stanowczą walką z Maksencyuszem, wraz ze swem otoczeniem ujrzał nad zachodzącem słońcem krzyż świetlany z napisem: Tem zwyciężaj. Następnej nocy we śnie ukazał mu się Chrystus z takimże znakiem i polecił go użyć jako chorągwi wojennej, na zadatek pomyślnej

§ 14. Niektóre uwagi dotyczące męczeństwa chrześcijan.

Gallonius, De s. mart. cruciatibus, Col. 1602; *Ruinart*, Acta primorum mart. sincera, Paris 1689; *Le Blant*, Les actes des martyrs. Supplément aux Acta sincera etc. Paris 1884; Rzymski kalendarz (w MG. historica); Kalendarz Polemiusa Siviusa (w PLM. 13, 676); Kalendarz Kośc. afryk. Migne 13, 1219; *Kraus*, Realenc., Märtyrerzahl, Martyrium, Katakomben; *tenże*, Roma sotterranea, Freib. 1879; *de Rossi*, Roma sotterran. Rom. 1864—77. 1—3.

1. Męczeństwo pierwszych chrześcijan należy uważać jako **świadectwo** stwierdzające autentyczność faktów dziejowych, na których opiera się chrystyanizm. Faktami owymi są śmierć i zmartwychwstanie Zbawiciela i założenie przezeń Kościoła. Świadectwo to jest tak potężne, że żaden inny wypadek historyczny nie ma za sobą równie znakomitego. Świadczyło tu bowiem własnem cierpieniem i śmiercią niezliczone mnóstwo ludzi wszelkiego wieku, stanu, różnych krajów i to w przeciągu lat 300. Nadto męczeństwo jest wspaniałym dowodem boskiej siły Kościoła, ponieważ religia chrześcijańska uzdolniła owe niezliczone rzesze do wytrzymania strasznych i nieraz długotrwałych męczarni, do oddania życia za wiarę, i ponieważ Kościół w owych długich i ciężkich prześladowaniach, mających na celu zagładę chrześcijaństwa, potężnie się rozszerzał i zdobył świat pogański. Celem osłabienia powyższych dowodów nieprzyjaciele chrystyanizmu usiłują wytłumaczyć męczeństwo jako zjawisko naturalne, zmniejszając liczbę męczenników, lub podciągając omawiany fakt pod kategoryę objawów fanatyzmu. Męczennicy przecież nie byli fanatykami, albowiem ich stałość jest całkowicie różną od dziwacznego uporu, mają oni jasną świadomość i przytomność umysłu, cierpią bez nienawiści i gniewu względem katów swoich, są w cierpieniu pokorni. Niektórzy uciekają od męczeństwa, co nie jest w usposobieniu fanatyka, a wszyscy proszą Boga o stałość w mękach i modlą się za nieprzyjaciół. Zresztą samo trwanie i srogość mąk wielu

walki. W istocie, skoro dzień zaświtał, rzemieślnicy z rozkazu cesarza sporządzili odpowiedni obraz i ozdobili nim chorągiew, zwaną Labarum. Zmyślenie ze strony Konstantyna w podaniu owego faktu zdaje się być zupełnie wykluczone; naprzód miłość własna nie pozwoliłaby mu obniżać swej sławy świetnego zwycięzcy; powtóre wojsko jego przeważnie składało się z pogan, którzy z łatwością mogli zaprzeczyć twierdzeniu wodza, jeśliby ono miało być bezpodstawnym wymysłem.

męczenników, a nadto wielka ich liczba, stanowczo wyłączają wszelkie podejrzenie fanatyzmu.

Co dotyczy **liczby** chrześcijan, którzy w pierwszych trzech wiekach życie za wiarę oddali, jest ona bezwątpienia bardzo wielką. Za Nerona zginęła „ingens multitudo“, według Tacyta; za Domicyana „wielu“. Pliniusz trwoży się na wspomnienie, ilu pociągnięto do odpowiedzialności za wiarę w Chrystusa. Za Marka Aureliusza sędziowie nie mogą podołać mnóstwu spraw tego rodzaju, a Ireneusz pisze [1]), iż Kościół posyła do Boga „omni in loco... multitudinem martyrum omni in tempore“. Za Decyusza i Gallusa św. Cypryan mówi o „niezliczonym ludzie męczenników“ (De mortal.), za Waleryana podobnież (Ep. 76). Za Dyoklecyana miecze katów się stępiły i połamały od bardzo częstych egzekucyi, a kaci siły swoje wyczerpywali; w Egipcie niekiedy w jednym dniu ginęło 30, 60, a nawet i 100 męczenników.

Rodzaje męczeństwa, zwłaszcza w ostatnich prześladowaniach, były częstokroć nader okrutne i przeciągłe. Wymienimy główniejsze [2]): a) Ukrzyżowanie z przygwożdżeniem lub bez, z zawieszaniem w różnych pozycyach, przytem obciążanie zwieszających się członków osobnymi ciężarami. b) Łamanie kołem, najeżonem niekiedy ostrymi przedmiotami. c) Tortury, potęgowane częstokroć przypiekaniem lub rozszarpywaniem; obcęgi, żelazne grzebienie. d) Bicze różnego rodzaju (lora, nervi, fustes, flagra, scorpiones, plumbatae), smagające aż do obnażenia kości i wnętrzności. e) Więzienia z przykuciem do ściany lub posadzki, głodzenie i t. d. f) Spalenie w piecu, na stosie, w metalowym rozpalonym wole, na żelaznem krześle lub ruszcie, w kotłach napełnionych olejem, albo smołą. g) Oblewanie wrzącym olejem albo roztopionym metalem, nakładanie nasiąkniętej tłustością i następnie zapalonej odzieży (tunica molesta). h) Ścinanie, przeszywanie lancą lub strzałami, zatapianie, grzebanie żywcem. i) Dawanie na pożarcie dzikim zwierzętom, na rozszarpanie psom, lub na zjedzenie przez szczury. k) Krajanie na kawałki, kaleczenie, rozcinanie brzucha i napełnianie go pokarmem dla wieprzów [3]). l) Ciężkie roboty publiczne lub w kopalniach,

[1]) Adv. haer. 4, 33, 9.
[2]) *Eus.* V, 2; VI, 41 i nast.; VIII, 8 nast.
[3]) *Greg. Naz.* contra Julian. 1 n. 87.

połączone z okaleczeniem i ujmowaniem pokarmu. m) Zbezczeszczanie niewiast i dziewic, niekiedy przez Opatrzność cudownie bronionych (np. św. Agnieszka, Łucya, Teodora i in.).

Już od pierwszego okresu dziejów Kościoła datuje się pewnego rodzaju **kanonizacya.** Dawano znać o śmierci męczennika biskupowi i dopiero po uprzedniem zbadaniu rzeczy i zapewnieniu się, że wszystkie warunki prawdziwego męczeństwa miały miejsce (martyr vindicatus), wolno było oddawać cześć męczennikom za wiarę. Prócz aktów procesu, sporządzanych przez sądy pogańskie, i chrześcijanie starali się prowadzić akta męczenników, a Klemens I taką powinność włożył w Rzymie na siedmiu dyakonów. Wiele z tych aktów zaginęło, niektóre w czasach późniejszych mocno poprzerabiano celem budującego czytania. Już także w okresie prześladowań poczęto układać kalendarze z oznaczeniem na dzień rocznicy (Natalia Martyrum) imion męczenników. Martyrologia, podające czas, miejsce i rodzaj śmierci męczenników, sporządzano dopiero od początku wieków średnich.

Najważniejsze dowody męczeństwa dają nam podziemne cmentarze chrześcijańskie z czasów prześladowań, zwane **Katakumbami.** Takie katakumby znajdują się w okolicach Aleksandryi, Cyreny, Syrakuz, Neapolu i wielu innych miast włoskich, przedewszystkiem zaś w wielkiej liczbie (54) i rozciągłości (korytarze razem wzięte mają długości 876 kilom.) w okolicach Rzymu. Niektóre z tych ostatnich są bardzo dawnego pochodzenia (kat. św. Pryscylli i Ostrianum). Podczas prześladowań były rzymskie katakumby jedynymi chrześcijańskimi cmentarzami, a nadto miejscami zebrań religijnych. W tym celu tworzono w nich szersze korytarze i kaplice i ozdabiano je malowidłami. Cmentarze były prawnie zabezpieczone od konfiskaty i profanacyi [4]). Po ustaniu prześladowań papież Damazy otaczał je szczególną opieką i ozdobił napisami. W 8 i 9 wiekach mnóstwo relikwii stamtąd przeniesiono do kościołów rzymskich; potem katakumby aż do końca średniowiecza poszły w zapomnienie. Naukowe badanie tychże w najnowszych czasach doprowadziło do ważnych odkryć, które dopomogły do głębszego poznania chrześcijańskiej starożytności.

[4]) Ob. przypisek 16 do § 13.

§ 15. Walka pisarzy pogańskich przeciwko chrystyanizmowi.

Kellner, Hellenismus und Christenthum, Köln 1866; *Aubé*, Hist. des persécut. de l'église, tom. 2: La polémique païenne à la fin du 2 siècle, Paris 1878; *Arneth*, Das klassische Heidenthum und die christl. Religion, Wien, 1895; *Kleffner*, Porphyrius der Neoplatoniker und Christenfeind, Paderborn 1896; *Muth*, Der Kampf des heidn. Philos. Celsus gegen das Christenthum, Mainz 1899.

Poganizm zwalczał religię chrześcijańską nietylko prześladowaniem ze strony władzy państwowej, ale i bronią duchową, i w tym celu posługiwał się talentem pisarskim zwolenników starego porządku rzeczy. Ci ostatni usiłowali obalić naukę Chrystusa Pana, wytaczali zarzuty przeciw Jego osobie, przeciw apostołom, krytykowali obyczaje chrześcijan, albo też starali się podnieść poganizm przez idealizowanie jego zasad. Wielu bowiem z nich zrozumiało, że politeizm w ówczesnym swym kształcie nie wytrzyma zapasów z nowemi ideami; umyślili przeto uszlachetnić go przez sprowadzenie jego podstawy do monoteizmu i uczynienie bogów albo siłami przyrody, albo istotami pośredniemi między Bogiem nieskończonym i ludźmi. Nadprzyrodzonemu Objawieniu chrześcijańskiemu przeciwstawiali wyrocznie pogańskie jako wyraz boskiej nauki, a rzekome pisma boga Hermesa [1]) (O mysteryach egipskich) miały się stać biblią dla pogan. Inni znowu spodziewali się obalić chrystyanizm bronią potwarzy i szyderstwa. Walka owa, rozpoczęta w 2 połowie II wieku, potęgowała się ustawicznie i dosięgła kulminacyjnego punktu na krótko przed końcem prześladowań. Większa część pism pogańskich autorów do nas się nie dochowała, ponieważ rozkaz cesarski 448 r. polecił je zniszczyć całkowicie.

Pierwszą bronią, ukutą przeciw chrystyanizmowi, był **Neopytagoreizm,** mieszanina nauki Pytagorasa, Platona i ascezy Esseńczyków. Ojczyzną jego była Aleksandrya, a przedstawicielem napoły mityczny *Apoloniusz z Tyany* († 96), podobno głosiciel surowej moralności, podawany za cudotwórcę, w istocie raczej szarlatan, przez cesarza Karakallę policzony do rzędu bogów. Retor *Philostratus* z polecenia Julii Domny, żony Septymiusza Sewera, a matki Karakalli, opisał tenden-

[1]) Autorem ich jest prawdop. Jamblichus neoplatończyk; ob. art. Trysmegistus w EKN. t. 29

cyjnie życie Apoloniusza [2]), którego usiłuje przeciwstawić Chrystusowi, owszem wynieść ponad Zbawiciela.

Najważniejszem pismem przeciwko chrystyanizmowi w wieku 2 było Sermo verus (Mowa prawdziwa) filozofa *Celsusa* (ok. 180), dochowane w licznych urywkach pracy Orygenesa Contra Celsum. Zarzuty późniejszych przeciwników wiary naszej już tu się znajdują. Nauka chrześcijańska jest dlań barbarzyńską ramotą, dobrą dla głupich: do chrześcijan idą przeważnie męty społeczne. Przyjacielem Celsusa i zawołanym sceptykiem był retor *Lucyan z Samosaty*, w swem piśmie De morte Peregrini wyszydzający miłość bliźniego i wzgardę śmierci. Niektórzy jednak uczeni [3]) twierdzą, iż pomieniony pamflet wystosowany był przeciwko Cynikom.

W wieku 3 występują na widownię **Neoplatończycy** (których ojcami są *Ammonius Sakkas* † 243 i *Plotinus* † 261), systematycznie zwalczający chrystyanizm. *Jamblichus* (†330) idealizuje Pytagorasa i robi zeń nadludzkiego bohatera, przypisuje mu niepokalany sposób życia, dar czynienia cudów i znajomość tajemnic serca ludzkiego, a to w tym celu, aby poganizmowi dać osobistość równorzędną z Chrystusem. To samo czyni *Porphyrius* († 304 w Rzymie), który nadto w swem dziele „Przeciwko chrześcijanom“ (ksiąg 15), dochowanem w urywkach, napada bezpośrednio na chrystyanizm, zapewne wyznawany przezeń w młodości. Podnosi stare przeciw niemu zarzuty, powielekroć zbite przez apologetów. Wszystko, co dotąd napisano przeciw wierze Chrystusowej, zebrał w swej elukubracyi „Pełne prawdy mowy“ (393 r.) *Hierokles*, namiestnik Bitynii, wielki prześladowca chrześcijan za Dyoklecyana. Przeprowadza on niepochlebne porównanie pomiędzy Chrystusem i Apoloniuszem i w bezwstydny sposób spotwarza Zbawiciela [4]).

[2]) *Min. Fel.* Oct. 9.

[3]) *Bernays*, Lucian und die Cyniker, Berlin 1879.

[4]) *Eus.* Contra Hier.: De mort. pers. c. 16.

ROZDZIAŁ II.

Zarząd Kościelny.

§ 16. Duchowieństwo.

Gobet, De l'origine divine de l'épiscopat, Fribourg 1898; *Michiels*, L'origine de l'épiscopat, Louvain 1900; *Sobkowski*, Episkopat und Presbyterat in den ersten christl. Jahrh. 1893; *Dunin—Borkowski*, Die neueren Forschungen ueber die Anfaenge des Episcopates, Freib. 1900; *Seidl*, Das Diakonat, Regensb. 1884; *Zoeckler*, Diakonen und Evangelisten 1893; *Reuter*, Das Subdiakonat, Augsb. 1890; *Wieland*, Die genetische Entwicklung der sogenanten Ordines Minores, 1897; *Pankowski*, De diaconissis commentatio, Ratisb. 1866; *Seesemann*, Das Amt der Diakonissen, 1891.

Z natury rzeczy wynikało, że za życia apostołów kierownictwo kościelne znajdowało się w ich ręku. Najbliższymi apostołów byli prorocy i nauczyciele [1]), do których należało dalsze pouczanie, podczas gdy tamci zajęci byli sprawą nawracania. Nazwę apostołów nosili także pomocnicy i towarzysze dwunastu, jak Barnaba, a prócz tego ewangeliści czyli wędrowni głosiciele prawdy Bożej i w ogólności pierwsi zwiastunowie Ewangelii. Właściwymi przecież następcami dwunastu apostołów są biskupi, od Ducha świętego postawieni na to (Dz. Ap. 20, 28), aby rządzili Kościołem Bożym; stąd członkowie Kościoła dzielą się na zwierzchników i zwyczajnych wiernych, na kler i świeckich. Wprawdzie ów podział za czasów t. zw. charyzmatów występuje mniej wyraźnie; obdarzeni bowiem charyzmatami świeccy również przemawiali budująco w zgromadzeniu wiernych; lecz charyzmatycznie kierowane gminy spotykamy tylko do czasu rzymskiego uwięzienia Pawła św. Z zanikiem charyzmatów, prorocy i nauczyciele weszli w szeregi duchowieństwa poszczególnych gmin i pod koniec pierwszego wieku podział na kler i świeckich występuje w całej wyrazistości.

Od początku również spotykamy w Kościele Chrystusowym podział kleru na **stopnie hierarchiczne:** biskupów,

[1]) 1 Kor. 12, 28 i 29; Dz. Ap. 13, 1; Efez. 4, 11.—Doctr. apost. 11—15.

kapłanów i dyakonów [2]). W mniejszych gminach kapłani byli na razie zbyteczni, gdyż biskup z dyakonami najzupełniej wystarczał do pełnienia funkcyi kościelnych, stąd nie zawsze o nich jest wzmianka[3]). Lecz już w pismach pierwszych Ojców apostolskich mamy pewne świadectwa istnienia trzech stopni kapłaństwa w Koryncie, Efezie, Tralles, Filadelfii i Smyrnie. Wyraźną różnicę między owymi stopniami zaznaczają św. Klemens rzymski w liście do Koryntyan (40, 5) i św. Ignacy antyocheński (Trall. 3, 1; Smyrn. 8, 1). Stanowisko *biskupa*, jako zwierzchnika i przedstawiciela gminy kościelnej, nie ulega wątpliwości. Biskup nadto sprawował służbę Bożą i udzielał świętych sakramentów, on był wyrazem jedności i środkowym punktem gminy. *Kapłani* byli jego pomocnikami, stanowili jego radę (presbyterium); zastępowali go w pewnych czynnościach liturgicznych, gdy był nieobecnym. Jednak bez zezwolenia biskupa żadnej funkcyi nie mogli spełniać [4]). Dopiero z powstaniem parafii w następnym okresie wzmogło się bardziej znaczenie kapłanów. Wprawdzie tak Pismo św. [5]) jak i niektórzy z Ojców używają wyrazów *biskup i presbyter* o jednej i tej samej osobie, nie rozróżniając ich znaczenia; lecz stąd bynajmniej nie wynika, jakoby istotnie nie wiedzieli o zasadniczej różnicy pomiędzy stopniami kapłaństwa. Jest to tylko dowodem, że nazwy poszczególnych stopni jeszcze wtedy nie były ustalone. Natomiast o wyższości biskupa nad kapłanami świadczą: a) stanowisko biskupie Tytusa i Tymoteusza[6]); b) „aniołowie“ gmin chrześcijańskich w Małej Azyi (Apok. 1, 20 nast.); c) Ojcowie apostolscy: Klemens rzymski (Kor. 40, 5) i Ignacy antyocheński [7]), który biskupa stawia ponad presbyteryum czyli kapłanów i akcentuje jego zwierzchnicze wobec nich stanowisko; d) szeregi biskupów poszczególnych kościołów, idące wstecz aż do apostołów albo uczniów apostolskich [8]); e) żądania

[2]) Dz. Ap. 20, 17—28; Fil. 1, 1; I Tym. 3, 2. 8. 12; 5, 1. 17—19; Tyt. 1, 5. 7; Doctr. Ap. 15, 1.

[3]) Doctr. Ap. 15, 1.

[4]) *Ign.* ad Smyrn. 1, 2.

[5]) Dz. Ap. 20, 17 i 28; Tyt. 1, 5 i 7.

[6]) Ob. list do nich św. Pawła.

[7]) Trall. 3, 1—2; Rom. 9, 1; Philad. 3, 2; Smyrn. 8, 1—2 etc.

[8]) *Polykrates* u Euzeb. 5, 24; *Heges.* u Euz. 4, 21; *Iren.* 3. 1, 3.

Ojców, aby heretycy wykazywali szeregi swych biskupów od czasów apostołów [9]).

Dyakonat — trzeci stopień duchowny, został przez apostołów powołany do zycia wkrótce po założeniu Kościoła i to (według świadectwa Klemensa rzymskiego i Ignacego antyocheńskiego) na skutek wyraźnego ustanowienia Bożego. Początkowo obowiązkiem dyakonów było „posługiwanie przy stole“ podczas uczt chrześcijańskich, zwanych agapy, później piecza o ubogich w ogólności i zawiadywanie własnością gmin chrześcijańskich, pomaganie biskupowi w zarządzie gminą i przy służbie Bożej, zwłaszcza udzielanie Komunii i chrztu świętego.

Dalsze stopnie duchowne wytwarzały się i kształtowały w czasach poapostolskich. Wraz z powiększaniem się gmin mnożyły się i zajęcia, stąd do pomocy dyakonom przydano naprzód *lektorów*, o których wspomina już św. Justyn w swej Apologii (I c. 67). Obowiązkiem ich było przechowywać Pismo św. i czytać je zgromadzonym na służbę Bożą. W połowie 3 wieku znani są *subdyakoni*. Za Papieża Korneliusza (251—253) widzimy nadto w Rzymie *akolitów*, nie spotykanych na wschodzie i *egzorcystów*, do których należała opieka nad opętanymi i częstokroć nauczanie katechumenów; wreszcie *ostyaryuszów*, którzy mieli czuwać nad wejściem do kościoła.

Do kościelnej obsługi niewiast, zwłaszcza przy udzielaniu chrzu św., używane były *dyakonisse*, o których napotykamy wzmiankę już w czasach apostolskich (Rzym. 16, 1). Z początku na ten urząd powoływano najczęściej bogobojne wdowy, którym św. Paweł dawał odpowiednie upomnienia do pobożności (I Tym. 5, 3—13). W następnym okresie, gdy chrzest dzieci wszedł w powszechne użycie, urząd dyakoniss powoli zaniknął.

[9]) *Tert.* De praescr. c. 32. — Wprawdzie św. Hieronim (Comm. in Tit. 1; Ep. 69 ad Ocean. 1; Ep. 146, 1) pisze, iż pierwiastkowo byli tylko prezbyterzy, a episkopat powstał dopiero z biegiem czasu, gdy niektórzy z kapłanów powodowani ambicyą wynieśli się ponad innych i sprawili wytworzenie się wyższego stopnia w kapłaństwie. Lecz zdanie to z gruntu fałszywe, bo przeciwne świadectwom innych starożytnych Ojców i pisarzy kościelnych, opiera się jedynie na nieustalonem jeszcze jak widzieliśmy, używaniu terminów *episcopus* i *presbyter* w pierwszych dziesiątkach lat naszej ery.

§ 17. Wykształcenie, obiór, utrzymanie i przymioty duchowieństwa.

Hallier, De sacris electionibus et ordinationibus ex antiquo et novo Ecclesiae usu, Par. 1636; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen. T. I. Paderb. (Wahl 23—39; Coelibat 121—155); *Bickell*, Der Coelibat eine apostolische Anordnung (Zeitschrift für kath. Theol. 1878, 1879); *Braun*, Das kirchl. Vermögen von den aeltesten Zeiten bis auf Justinian, Giessen 1860.

1. Jak Zbawiciel z apostołami, tak ci ostatni z uczniami swoimi postępowali, mianowicie uczyli ich, obcując z nimi. Następcy apostołów w podobny sposób wprawiali do czynności kościelnych tych, którzy mieli poświęcić się służbie Bożej. Zresztą konieczność naukowego i praktycznego kształcenia kleru w okresie charyzmatów nie była tak naglącą. Później biskupi wzięli na siebie rzeczoną troskę, a zwyczaj posuwania na wyższy stopień duchowny dopiero po doświadczeniu danego kandydata na stopniu niższym niedwuznacznie wskazuje na istnienie praktyki nabywania odpowiednich wiadomości przez sługi ołtarza. Powstające od połowy wieku 2 szkoły katechetyczne (Rzym, Aleksandrya, Antyochia, Cezarea pal.), jakkolwiek właściwie inne miały zadanie, służyły także i do naukowego urobienia przyszłych duchownych.

Apostołowie i uczniowie apostolscy, z powodu swej niezaprzeczonej powagi, sami nieomal wyłącznie mianowali na urzędy duchowne. Później wyrobił się system obierania biskupów, nazwany przez św. Cypryana boskiem podaniem i zwyczajem apostolskim (Ep. 67 i 68). Zależał on na tem, że biskupi prowincyi dokonywali obioru wobec zgromadzonego ludu (praesente plebe), który zaświadczał o życiu i przymiotach kandydata. Konsekracyi biskupiej dokonywał metropolita lub w razie jego nieobecności najstarszy z biskupów prowincyi w otoczeniu przynajmniej dwóch innych (syn. Nic. c. 4). Tak obrany i poświęcony biskup był źródłem urzędów kościelnych dla innych podwładnych sobie sług ołtarza. On naznaczał i poświęcał na stopnie duchowne, przy czem zazwyczaj zapytywani przezeń wierni dawali świadectwo, że przedstawiony kandydat godzien jest zamierzonej promocyi. Prawa obioru przez lud czy kler nie zna starożytność chrześcijańska.

3. Samo Pismo św. upoważnia (Mat. 10, 10; I Kor. 9, 13) duchownych, aby z ołtarza żyli, a wierni poczuwali się do

powinności składania ofiar (oblationes), z których część szła na potrzeby kultu, a część na dobro kleru. Nadto znane są w tym okresie dary z pierwocin (Doctr. XII apl. c. 13) i dziesięciny (Constit. apl. II, 25). Wreszcie korzystanie przez gminy chrześcijańskie z praw Collegia funeraticia (§ 13, przyp. 16) dało sposobność do zapoczątkowania własności kościelnej. Jednak o zupełnem utrzymaniu duchowieństwa przez gminy wiernych nie mogło jeszcze być mowy w tym okresie. Wielu duchownych żyło z własnych funduszów, lub za przykładem św. Pawła (Dz. Ap. 20, 34) utrzymywali się z pracy rąk, z uprawy ziemi, z rzemiosła lub kupiectwa. W to ostatnie zajęcie niektórzy tyle wkładali zapału, że św. Cypryan musiał ich zganić (De lapsis 4), a synod w Elwirze widział się zniewolonym do przepisania środków, mających zapobiedz nadużyciom (c. 19).

4. Nie każdy wierny mógł wstąpić do stanu duchownego i już św. Paweł domaga się od kandydatów do święceń pewnych moralnych i umysłowych przymiotów (1 Tym. 3, 2—13; Tyt. 1, 5—9). Przedewszystkiem duchowni wyższych stopni mogli być mężami jednej żony t. j. raz tylko zawrzeć małżeństwo. Drugi raz ożenieni nie kwalifikowali się do służby ołtarza. Wyłączeni byli także od niej neofici, „aby podniósłszy się w pychę, nie wpadli w sąd dyabelski“; dalej ci, którzy publiczną czynili pokutę, których chrzest z powodu choroby był przyspieszony [1]) (baptismus clinicorum), którzy sami siebie okaleczali [2]). Do episkopatu wymagano, ile możności, lat 50; do presbyteratu przynajmniej 30 skończonych [3]).

5. **Celibat** nie był ścisłym obowiązkiem duchownych. Jeśli żonaty przyjął jedno ze święceń, nie potrzebował się wyrzekać pożycia małżeńskiego. Jednak biskupi, kapłani i dyakoni nie mogli się żenić po przyjętem święceniu, chyba że zrzekłszy się swego urzędu przechodzili w szeregi laików [4]). Synod w Ancyrze pozwala dyakonowi pojąć żonę tylko w takim razie, jeśli to sobie wyraźnie zastrzegł przy swem wyświęceniu [5]). Ponieważ zaś celibat według nauki Pisma św.

[1]) *Eus.* VI, 43; Conc. Neocaes. c. 12.
[2]) Conc. Nic. c. 1.
[3]) Const. apost. II, 1; Conc. Neocaes. c. 11.
[4]) Syn. Neocaes c. 1. (pom. 314—325).
[5]) Syn. Ancyr. c. 10, (314 r).

(Mat. 19, 12; I Kor. 7, 7 i 32 — 34) wyżej stoi od małżeństwa i czyni sposobniejszym do służby Bożej, stąd wielu chrześcijan dobrowolnie praktykowało cnotę powściągliwości i rzecz naturalna, że daleko chętniej z ich grona powoływano do święceń. Z tego powodu już od wczesnej starożytności wyrabiało się zapatrywanie, że najodpowiedniejszym stanem dla duchownych wyższych stopni jest życie w czystości. W Hiszpanii pod koniec tego okresu (306 r.) synod w Elwirze (can. 33) prawem zabronił małżeńskiego pożycia sługom Kościoła.

§ 18. Metropolie i podział na dyecezye.

Thomassin, Vetus et nova eccl. discipl. P. I lib. I—II; *Schwartz*, Die Entstehung der Synoden 1893; *Hefele*, CG. I, 388—403.

Piewsze chrześcijańskie gminy powstały przeważnie w znaczniejszych miastach, zwłaszcza w stolicach poszczególnych prowincyi (metropolis), i nosiły miano *parochiae*; ich zwierzchnikami byli biskupi. Z czasem gminy miast większych dzieliły się na pewną liczbę kościołów (w Rzymie nazywanych tituli). Wkrótce poczęto także na prowincyi zakładać kościoły, przy których widzimy biskupów, presbyterów i dyakonów [1]). Przez to jednak władza biskupa metropolitalnego bynajmniej nie doznawała uszczuplenia, i owszem uważano go za zwierzchnika nietylko kościołów miasta, lecz i wszystkich innych, leżących w obrębie danej prowincyi. On był centrum wszystkich gmin, które razem tworzyły t. zw. *eparchia* czyli kościelną prowincyę. Podział na takie prowincye dokonał się na wschodzie w wieku 3, na zachodzie nieco później, a ich granice zazwyczaj zgadzały się z granicami okręgów świeckich państwa rzymskiego. Biskupi miasta metropolitalnego otrzymali nazwę metropolitów. Wyjątek stanowiły prowincye Numidyi i Maurytanii, w których godność metropolity piastował senior episkopatu. Prawa metropolitów były: 1) Zwoływanie synodów prowincyonalnych i przewodniczenie na nich. Już od 3 wieku weszło w zwyczaj zbierać się na takie synody [2]). Metropolita decydował na nich o prawomocności ekskomuniki, przyjmował skargi na biskupów, sądził nieporozumienia pomiędzy biskupem a jego podwładnymi. 2) Kierowanie obiorem, konse-

[1]) *Eus.* VII, 24, 30; i Conc. Illiber. c. 77.

[2]) Ep. Firmil. inter Cypr. 75, 4.

krowanie i potwierdzanie biskupów. 3) Udzielanie biskupom pozwolenia na podróż i wydawanie im na ten cel t. zw. „listów pokoju“ (literae pacis).

Prowincye wchodziły w skład jeszcze większych okręgów kościelnych. Synod nicejski (c. 6) mówi o nich, jako o istniejącym oddawna porządku rzeczy, a przełożonymi owych okręgów nazywa biskupów Rzymu, Aleksandryi i Antyochii. Jurysdykcya pierwszego rozciągała się na cały zachód, drugiego na Egipt i prowincye sąsiednie, trzeciego na prowincye wschodu.

W okresie następnym biskupów powyższych stolic poczęto nazywać **patryarchami,** a prawa ich były następujące: 1) Potwierdzanie i wyświęcanie metropolitów swego patryarchatu. 2) Prawo apelacyi od biskupów i synodów prowincyonalnych. 3) Zwoływanie synodów patryarchalnych (synodus plenaria) i przewodniczenie tymże. 4) Ogłaszanie praw kościelnych i czuwanie nad ich wykonaniem. 5) Pośredniczenie pomiędzy kościołami patryarchatu, a cesarzem i papieżem. W czasach późniejszych patryarchowie mieli swoich stałych pełnomocników przy dworze cesarskim, t. zw. apokryzyarjuszów.— Prócz tego wybitniejsze od innych metropolitów stanowisko zajmują biskupi Efezu, Cezarei kappadockiej i Heraklei: pierwszy w Azyi prokonsularnej, drugi w Poncie, trzeci w Tracyi [3]). Otrzymali oni, także już w okresie następnym, nazwę *egzarchów.*

§ 19. Jedność Kościoła i Prymat Rzymu.

Möhler, Die Einheit in der Kirche 1825; *Ballerini*, De vi et ratione Primatus, Monast. 1855; *Rothensee*, Der primat des Papstes, Mainz, 1836; *Kenrick*, Der Primat des apost. Stuhles, New York 1853; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 1—23.

Dążenie do jedności, tak wyraźnie zaznaczone w tworzeniu się metropolitalnej organizacyi, jeszcze dalej sięgnęło w tym najdawniejszym okresie dziejów kościelnych. Zresztą jedność całego Kościoła nie jest wynikiem owego dążenia, lecz ma swój głębszy powód w woli Boskiego Założyciela. Jak Chrystus Pan mówił o *jednym* Bogu i nauczał *jednej* wiary, tak również ustanowił *jeden* tylko Kościół; temu Kościołowi dał zewnętrzne i widome wyrażenie jedności i punkt środkowy

[3]) Conc. Const. 381 c. 2.

tejże jedności w osobie Piotra, jako głowy apostołów. Nadto ustawa Zbawiciela nie mogła ograniczyć się na okres apostolski, lecz jej znaczenie miało przetrwać do końca wieków. Z tego powodu prerogatywy i obowiązki, związane z prymatem Piotra, winny były przejść na jego następców.

W samej rzeczy, biskupi Rzymu stoją na czele całego Kościoła. Uznanie ich prymacyalnego stanowiska okazuje się przedewszystkiem z tego, że heretycy i odszczepieńcy dbali o łączność z Kościołem rzymskim, co według Cypryana [1]) było równoznaczne łączności z Kościołem powszechnym. Tego samego dowodzi: a) list papieża Klemensa do Koryntyan (96 r.) z upomnieniem do uległości względem miejscowej władzy kościelnej; b) nazwa *przełożonego* związku miłości (czyli Kościoła powszechnego) nadana Kościołowi rzymskiemu przez św. Ignacego antyocheńskiego (w liście do Rzymian); c) św. Ireneusz przyznający przemożne pierwszeństwo (potentior principalitas) Kościołowi rzymskiemu, z którym wszystkie kościoły powinny się zgadzać[2]). d) Oskarżenie o nieprawowierność Dyonizego, biskupa Aleksandryi, przed papieżem Dyonizym, zawezwanie pierwszego i jego własna obrona (§ 28, 2). e) Wyrażenie Tertuliana o biskupie rzymskim: Pontifex Maximus quod est Episcopus Episcoporum (De pudic. c. 1). f) Świadectwo Cypryana, nazywającego Kościół rzymski radix et matrix ecclesiae Catholicae (Ep. 48, 3), ecclesia principalis unde unitas sacerdotalis orta est (Epp. 59, 14; 43, 5; 55, 8; De eccl. cath. unitate 4) i razem z Ireneuszem wyprowadzającego przodujące tegoż znaczenie z założenia go przez Piotra. Wykluty na wschodzie po przeniesieniu stolicy cesarstwa do Konstantynopola pogląd, jakoby polityczne stanowisko Rzymu było przyczyną przodownictwa rzymskiego Kościoła, jest zupełnie w tym okresie nieznany.

Powyższe dowody dostatecznie wykazują, że pierwszeństwo Kościoła rzymskiego już w początkach chrześcijaństwa jest faktem niewątpliwym. Z drugiej strony pojęcie prymatu dalekie jeszcze było wówczas od tej wyrazistości, jaką osiągnęło w czasach późniejszych. Jego znaczenie ograniczało się na utrzymywaniu kościelnej jedności, o ile zaś ta nie była zagrożoną przez zboczenie od wiary, karności, lub przez

[1]) Epp. 48, 3; 55, 1.
[2]) Adv. haer. III, 3, 2,

jaką inną okoliczność, poszczególne kościoły i prowincye własne sprawy załatwiały samodzielnie. Nawet taki Cypryan, tylekroć z dobitnością piszący o prerogatywach Kościoła rzymskiego, w tychże samych pismach swoich bałamutnie się niekiedy wyraża, że np. czem był Piotr, tem byli i inni apostołowie, że biskupi za prowadzenie swej owczarni (tylko) przed Bogiem są odpowiedzialni [3]).

ROZDZIAŁ III.

Służba Boża, karność i obyczaje.

§ 20 Chrzest. Spór o ważność chrztu heretyków.

Mayer, Geschichte des Katechumenats und der Katechese in den ersten 3 Jahrh., Kempten 1866; *Weiss*, Die artkirchl. Paedagogik in Katechumenat und Katechese, Freibg. 1869; *Probst*, Geschichte der kath. Katechese, Bresl. 1886; *Funk*, Die Katechumantsklassen im christl. Altert. (Abhandlugen unt Untersuchungen I str. 209 nast.); Nauczanie katechetyczne w czasach starożytnych chrześcijaństwa (Homiletyka III, 40 n.).

Chrztu świętego za czasów apostolskich udzielano nieodwłocznie każdemu, kto wyznał Chrystusa, czego mamy liczne świadectwa w Dziejach Apostolskich (2, 41; 8, 37; 10, 47; 16, 15). W drugim wieku przyjęcie sakramentu poprzedzało dłuższe pouczenie i doświadczenie kandydatów, które synod w Elwirze rozciąga na dwa (c. 42), albo nawet na trzy lata (c. 4). Znajdujący się w stadyum takiego przygotowania nosili nazwę katechumenów, *audientes*, ponieważ przez słuchanie mieli przychodzić do znajomości prawd chrześcijańskich. Chrztu św. udzielano, wyjąwszy konieczną potrzebę, dwa razy w roku: w wigilię Wielkanocy i Zielonych Świątek, i to w rzekach, stawach lub w morzu, później także w kościelnych zabudowaniach. Udzielał go biskup, albo z jego polecenia kapłan lub dyakon, w konieczności ktokolwiek z osób świeckich [1]). Sposób udzielania zależał na trzykrotnem za-

[3]) Epp. 59, 14: 55, 21, 72, 3; 73, 26.
[1]) *Tert.* De bapt. 17.

nurzeniu; chorych zaś (baptismus clinicorum), lub gdy zanurzenie nie było możliwe, chrzcono przez polanie lub pokropienie i to jedynie wodą [2]). Od roku mniej więcej 200 do sakramentalnego aktu zaczęto przydawać różne ceremonie: znaczenie krzyżem, podawanie soli, odrzekanie się czarta, egzorcyzmy, wyznanie wiary, składanie przyrzeczeń Chrystusowi Panu. Bezpośrednio po chrzcie następowało bierzmowanie, uczestniczenie w służbie Bożej i Komunia św., poczem neofitom dawano jeszcze skosztować mleka i miodu. Przez osiem dni ochrzceni nosili białe szaty i zdejmowali je dopiero w niedzielę po Wielkanocy (Dominica in albis sc. depositis, w greckim Kościele nazywano ją niedzielą nową). O rodzicach chrzestnych wspomina już Tertulian (De bapt. 18).

Jeśli katechumen poniósł męczeństwo, to oddanie życia za Chrystusa zastępowało chrzest (chrzest ze krwi). Święty Paweł (I Kor. 15, 29) wspomina także o pewnego rodzaju chrzcie za umarłych, co źle zrozumiawszy, praktykowali niektórzy heretycy, zwłaszcza marcyonici, zwalczani dla tego przez pisarzy kościelnych, począwszy od Tertuliana.

Gdy się rozmnożyły herezye i odszczepieństwa, zdarzało się nieraz, że ich zwolennicy już przez nich ochrzceni przechodzili do Kościoła katolickiego. Musiało się wówczas zrodzić pytanie, czy ważny jest chrzest heretyków. Nie uznaje go Tertulian w piśmie De baptismo, a za jego wpływem wkrótce aż trzy synody wypowiedziały się w takim samym sensie: kartagiński (ok. 220), w Synnada (we Frygii) i Ikonium (Mała Azya, ok. 230). Teorya zastosowaną została w praktyce w wielu miejscowościach i wznowiona przez świętego Cypryana na synodach kartagińskich 255 — 256. To dało powód do głośnego zatargu. Gdy bowiem papież Stefan dowiedział się o uchwale pomienionych synodów, zabronił afrykańczykom powtarzania chrztu, jako praktyki nowej, i to pod grozą zerwania z nimi jedności. Podobnież napisał i do małoazyatów, pomiędzy którymi rej wodził Firmilian z Cezarei i Helenus z Tarsu. Afrykanie jednak na synodzie, odbytym jesienią 256, postanowili nie uledz. Niewiadomo, czy Stefan zerwał z nimi łączność kościelną; to pewna, że za prześladowania Waleryana nieporozumienie ucichło, a na-

[2]) Doctr. ap. 7.

stępcę Stefana, Sykstusa II, widzimy w jedności z afrykanami. Do załagodzenia zatargu z biskupami Małej Azyi przyczynił się wielce Dyonizy aleksandryjski. Podstawą dla papieża Stefana było przekonanie, że heretycy pod względem udzielania chrztu zgadzają się z Kościołem katolickim [3]). Cypryan znowu i inni, podobnie jak i on myślący, mieli zapewne na myśli chrzest heretyków skażony, a więc nieważny. O takim chrzcie, jak to z listów samego Cypryana widać, ani papież nie wątpił, że powtórzyć go trzeba. Stąd później i sobór nicejski (c. 19) nakazał powtórnie chrzcić powracających do Kościoła zwolenników Pawła z Samosaty.

§ 21. Ofiara eucharystyczna. Komunia. Prawo tajemnicy. Agapy.

Probst, Liturgie der drei ersten Jahrh., Tübingen 1870; *Bickell*, Messe und Pascha, 1872; *Duchesne*, Origines du culte chrétien, Paris 1889; *Kellner*, Heortologie oder gas Kirchenjahr und die Heiligenfeste in ihrer geschichtl. Entwicklung, Freibg 1901; *Binterim*, Denkwürdigkeiten II, 2 str. 3—84 (Agape).

Jak ustanowienie N. Sakramentu, tak i **Ofiara eucharystyczna** pierwotnie odbywała się wieczorem, lecz nieco później przeniesiono ją na czas poranny, a stało się to albo pod koniec okresu apostolskiego, albo może na początku drugiego wieku. Główne jej części już są wspomniane w Dziejach Ap. 2, 42: nauka apostolska (t. j. czytanie i wykład Pisma św.), łamanie chleba i modlitwy. Bardziej szczegółowe wiadomości podaje nam św. Justyn [1]). I u niego święty obrzęd rozpoczyna się od czytania biblijnego, poczem następuje homilia biskupa i wspólne modlitwy. Wierni dają sobie pocałowanie pokoju. Następnie przynoszą biskupowi chleb i wino (zmieszane z wodą), a gdy tenże wypowie nad darami modlitwy dziękczynne (stąd *eucharistia*, ob. Mat. 26, 27), wówczas dyakonowie podają je obecnym do pożywania jako Ciało i Krew Chrystusa; nieobecnym św. Dary są posyłane do domów. Nadto obok pomienionych części służby Bożej był także w użyciu przyjęty od żydów zwyczaj śpiewania psalmów, o czem św. Justyn wyraźnie nie wspomina.

[3]) Haereticos quoque ipsos in baptismo convenire. Ep. inter Cypr. 75, 7.

[1]) Apol. I, 65—67.

Dniem sprawowania N. Ofiary była w ogólności niedziela [2]), chociaż o codziennem „łamaniu chleba“ mówią już Dzieje Ap. 2, 46, a i św. Cypryan również zna codzienną Ofiarę [3]). Miejscem sprawowania świętych Tajemnic były z początku domy prywatne, od wieku zaś 3 częstokroć i właściwe Kościoły. Pamiątkę męczenników obchodzono w katakumbach, gdzie ich groby służyły za ołtarz ofiarny. Służby Bożej dopełniał biskup w otoczeniu kapłanów i reszty kleru. W razie potrzeby zastępował go kapłan z jego polecenia. Jeśli w danej miejscowości było kilka kościołów, konsekracya odbywała się tylko w kościele biskupim i stamtąd Eucharystyę roznosili akolici do pozostałych domów Bożych. Zwłaszcza w Rzymie taki zwyczaj, jako wyraz kościelnej jedności, przetrwał nieco dłużej ponad pierwszy okres dziejów Kościoła [4]).

Komunię św. rozdawano pod obydwiema postaciami i z reguły przy każdorazowem sprawowaniu Ofiary eucharystycznej. Nadto wierni brali ze sobą N. Sakrament do domów dla codziennego pożywania, lecz tylko pod jedną postacią chleba. Zwyczaj pożywania Ciała Pańskiego na czczo wspomniany jest już u Tertuliana, a jest on bezwątpienia tak dawny, jak i odprawianie bezkrwawej ofiary zrana. Udzielano zaś Komunii św. kładąc na dłoń przyjmującym Ciało Pańskie.

Do pożywania Eucharystyi dopuszczano jedynie ochrzconych. Katechumeni nietylko byli od niej wyłączeni, lecz i w samem nabożeństwie mogli uczestniczyć do Offertorium (msza katechumenów), przed którem wraz z opętanymi i publicznymi pokutnikami winni byli opuścić świątynię. Zakaz ten wynikał z t. zw. **prawa tajemnicy** (disciplina arcani), którego praktyka sięga wstecz aż do 2 wieku, a opiera się na słowach Zbawiciela (Mat. 7, 6) i na obawie zbezczeszczenia przez pogan świętości chrześcijańskich. Prześladowania przyczyniły się do dalszego wyrobienia tej praktyki. Przedmiotem owej tajemnicy, zachowywanej także, o ile możebna, wobec katechumenów, były: Ofiara eucharystyczna czyli tak

[2]) Doctr. ap, 14.

[3]) De orat. Dom. 18; Ep. 57, c. 3.

[4]) Liber Pontificalis; vita Miltiadis et v. Siricii; Innocentii I ep. ad Decent. c. 5.

nazwana później msza wiernych, Sakramenty, tajemnice wiary, zwłaszcza nauka o przen. Trójcy, symbol wiary, Ojcze nasz [5]).

Pierwotnie eucharystyczną ofiarę poprzedzała t. zw. **Agape,** uczta miłości, urządzana z darów (oblationes), dostarczanych przez zasobniejszych chrześcijan, a łączona z modlitwą, czytaniem Pisma św. i śpiewaniem psalmów. Potem oddzielono ją od właściwej służby Bożej. Celem owych uczt było wspomaganie biednych i utrzymywanie miłości braterskiej pomiędzy wiernymi. Jednak z powodu nadużyć, jakie się tu wkradły, od 4 wieku zabraniano je odbywać po kościołach, ostatni raz przez sobór trullański 692 (c. 74). Wyrugowane z domów Bożych, powoli ustały zupełnie. Do niedawna przecież zachowywano je w Abyssynii i u chrześcijan św. Tomasza w Indyach, a być może, że się i obecnie tamże praktykują.

§ 22. Karność pokutna.

Morinus, Comment. hist. de disciplina in administrando sacr. poenitentiae 13 primis saec. Venet. 1702; *Petavius*, De poenit. publ. (theol. dogm. t. IV); *Frank*, Die Bussdisziplin der Kirche bis z. 7 Jahrh. Mainz 1867; *Schmitz*, Die Bussbücher und die Bussdisziplin d. Kirche, Mainz 1883; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen, Paderb. 1897, 1. 155—209; *Schanz*, Die Absolutionsgewalt in der alten Kirche (Tüb. Th. Quartschr. 1897).

Był w starożytnym kościele podwójny trybunał pokuty, jeden tajemny, Sakrament Pokuty [1]), drugi jawny, podlegający jurysdykcyi biskupa i osobnego (na wschodzie) kapłana na ten cel wyznaczonego. W pierwszym wyznawano wszystkie grzechy ciężkie, choćby samą tylko myślą popełnione [2]), i czyniono za nie pokutę prywatną przez spowiednika nakładaną. Trybunałowi jawnemu podlegały trzy **kanoniczne grzechy** (atrocia, capitalia): bałwochwalstwa czyli apostazyi, morderstwa i rozpusty, i to jedynie wówczas gdy były znane publicznie. Grzechy potajemne wtedy tylko mogły być przed trybunałem jawnym wyznawane, jeśli spowiednik na to pozwolił, lecz czy w tym razie grzesznik podlegał pokucie

[5]) *Orig.* Hom. in Ex. 8. n. 4.

[1]) Dz. ap. 19, 18.

[2]) *Origenes*, Hom. 3 in Levit. n. 4.

publicznej, niewiadomo z pewnością. Trybunał jawny wyłączał winowajcę z grona wiernych i naznaczał pokutę publiczną, po której wypełnieniu następował uroczysty obrzęd „pojednania“ i dopuszczenie do Komunii św. Czas trwania pokuty publicznej był różny, stosownie do rodzaju grzechu i stopnia winy, a rozciągał się od lat 3 do 25, niekiedy do końca życia. Niebezpieczna choroba, prześladowanie, prośba skazanych na śmierć za wiarę (libellus pacis) zanoszona do biskupa, a mająca swoją moc od chwili śmierci męczennika, mogły skrócić czas pokuty.

Stopnie pokuty publicznej w tym okresie dopiero się wyrabiały. Mianowicie na wschodzie od połowy wieku 3 spotykamy trzy, a później cztery klasy pokutników: a) *Płaczący*, poraz pierwszy wspomnieni przez św. Bazylego, byli zupełnie wyłączeni od uczestnictwa w służbie Bożej. Zajmowali miejsce w przedsionku świątyni; nazwa ich powstała stąd, że z płaczem błagali wchodzących o modlitwę; b) *słuchający* (najdawniejszą o nich wiadomość podaje Epistola canonica św. Grzegorza Cudotwórcy), którym wolno było wraz z katechumenami słuchać dydaktycznej części nabożeństwa; c) *leżący* albo *klęczący* (Epistola canonica) mogli po odejściu słuchających pozostawać w kościele na modlitwie, ale tylko w postawie leżącej lub klęczącej; d) *stojący* (synod w Ancyrze 314, can. 25), prawdopodobnie otrzymywali rozgrzeszenie przy przejściu do tej kategoryi, lecz mieli jeszcze wzbroniony przystęp do Komunii św. Na zachodzie były zdaje się tylko dwa stopnie pokuty, odpowiadające dwom ostatnim na wschodzie; w każdym razie niema na to dowodów, aby musieli opuszczać świątynię przed rozpoczęciem Offertorium.

W ogólności karność pokutna w tym okresie była bardzo **surowa**. Wprawdzie Kościół zawsze utrzymywał, że ma władzę odpuszczania wszystkich grzechów, a nowacyanów i montanistów, myślących inaczej, wyłączał ze swej społeczności; jednak ze względów dyscyplinarnych niektórzy biskupi tych wiernych, którzy się splamili grzechami kanonicznymi, nazawsze odsuwali od jedności z Kościołem. Nie chciano zresztą przez to rozumieć, iżby tak wykluczeni mieli tracić nadzieję o swem zbawieniu; przeciwnie, zachęcano ich do pokuty, aby mogli znaleść miłosierdzie u Boga. Nawet i rzymski Kościół trzymał się tej praktyki przez czas jakiś, lecz

„dekret peremptoryczny“ papieża Kalliksta (217–222) nakazał winnych złamania wiary małżeńskiej i rozwiązłości, po odbyciu pokuty, rozgrzeszać. Takie samo rozporządzenie wydał papież Korneliusz (251—253) na rzecz apostatów. Złagodzenie karności, dotyczącej morderstwa, nastąpiło dopiero w wieku czwartym. Powracający z herezyi byli zdaje się traktowani mniej surowo. Powtórnej jednak pokuty publicznej nie dopuszczano i po recydywie zupełnie wykluczano grzesznika ze społeczności kościelnej, zostawując go jedynie miłosierdziu Bożemu. Duchowni, winni którego z grzechów kanonicznych, po odbyciu pokuty nie wracali do spełniania dawnych funkcyi kościelnych, lecz zostawali na prawach osób świeckich.

Najważniejszym środkiem dyscyplinarnym od czasu apostołów było **wykluczenie ze społeczności kościelnej** (excommunicatio). Dopełnione przez jednego biskupa, miało swą wagę w całym Kościele, ponieważ wierni na obczyznie, celem dopuszczenia do uczestnictwa w służbie Bożej, musieli okazywać t. zw. Litterae formatoriae. Ekskomunika pozbawiała praw i dóbr, przysługujących członkom Kościoła. Na duchownych była jeszcze kara degradacyi, której podległ np. Orygenes, a za mniejsze przewinienia pozbawienie uczestnictwa w dochodach kościelnych (Cypr. ep. 34).

§ 23. Uroczystości. Posty. Spór o czas święcenia Wielkanocy.

Guyet, Heortologia, Par. 1657; *Binterim*, Denkwürdigkeiten V, 1 2; *Nickel*, Die heiligen Zeiten und Feste, Mainz 1836; *Nilles*, Kalendarium manuale utriusque ecclesiae. Oenip. 1879; *Kellner*, Heortologie oder das Kirchenjahr und die Heiligenfeste in ihrer gesch. Entwicklung. Freibg 1901; *Hefele*, CG. I, dr. wyd. 86 nast., 326 nast.; *Funk*, Abhandl. und Untersuchungen I, 241—258; *Probst*, Kirchliche Disziplin 1873; *Liemke*, Die Quadragesimalfasten, Paderb. 1854; *Linsenmayr*, Entwicklung der Kirchl. Fastendisziplin bis zum Conzil von Nicaea. München 1877.

Za przykładem żydów i pierwsi chrześcijanie w szczególny sposób poświęcali jeden dzień w tygodniu na służbę Bożą, lecz nie sobotę—dzień ostatni, ale niedzielę—dzień pierwszy, w którym Chrystus powstał z martwych; stąd w języku kościelnym dzień ten nazwany jest dies dominica, dzień Pański, dzień radości; dla tego modlili się w tym dniu stojąc.

Chrześcijanie z żydów obchodzili nadto sobotę. Również za przykładem gorliwszych żydów poszczono dwa dni w tygodniu, środę i piątek (dies stationis). Post ów trwał tylko do godziny 9 (t. j, do naszej 3 po południu) i był połączony z uroczystą służbą Bożą. Od wieku 3 w Rzymie i niektórych innych Kościołach został wprowadzony trzeci jeszcze dzień postu, sobota, podczas gdy na wschodzie, (być może przez pamięć na żydowski sabat) dzień ten obok niedzieli stał się później także dniem służby Bożej, niedopuszczającym postu. Wreszcie chrześcijanie przyjęli od żydów obie główne uroczystości, zmieniwszy jednak pobudkę świętowania: Wielkanoc, na pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela i Zielone Świątki [1]) na pam. zesłania Ducha sw. Na wschodzie przybyła jeszcze w tym okresie uroczystość Epifanii, naprzód jako pamiątka Objawienia mesyańskiej godności i Bóstwa Jezusowego podczas chrztu w Jordanie i godów w Kanie galilejskiej (stąd nazwa Theophania), później także jako pamiątka Narodzenia Zbawiciela. Nadto w poszczególnych Kościołach obchodzono dzień śmierci męczenników przez odprawianie na ich grobach uroczystej służby Bożej. Dzień taki nazywał się *dies natalis*, ponieważ był dniem narodzin do życia lepszego.

Czas świętowania Wielkanocy nie wszędzie był jednakowy. Daleko powszechniej obchodzono ją w niedzielę czternastego, albo po 14 Nisan (tego właśnie dnia przypadała pełnia wiosenna, t. j. pierwsza pełnia po wiosennem porównaniu dnia z nocą); niedziela bowiem była dniem, w którym Chrystus Pan zmartwychwstał. Jednak w Azyi Mniejszej trzymano się zwyczaju żydowskiego [2]) i 14 Nisan, bez względu na to, w jakim dniu tygodnia przypadał, święcono dzień śmierci Zbawiciela [3]), a 16 dzień zmartwychwstania. Stąd małoazyaci prawie zawsze obchodzili Wielkanoc innego dnia, niż reszta chrześcijaństwa, a różnica tem bardziej mogła drażnić, że chodziło o największą ze wszystkich uroczystości. Usiłowano też zaprowadzić ujednostajnienie w tej mierze.

[1]) Tertulian (De bapt. 19) i Orygenes (Contra Celsum 8, 22) prócz niedzieli znają tylko te dwa święta jako uroczystości powszechne w Kościele

[2]) Pierwszym dniem Wielkanocy w st. zak. był zawsze 14 Nisan i Zbawiciel tego właśnie dnia poniósł śmierć krzyżową.

[3]) Kończono post tego dnia o godz. 9 t. j. o naszej 3 po południu.

Mianowicie omawiał w Rzymie pomienioną sprawę św. Polikarp smyrneński z papieżem Anicetem (154—165), lecz porozumienie nie nastąpiło; pierwszy bowiem powoływał się na Jana, drugi na Piotra i Pawła apostołów. Papież Wiktor (189—198) również zainteresował się czynnie kwestyą Wielkanocy i polecił odbywać synody w różnych prowincyach: biskupi italscy, gallijscy, palestyńscy, Pontu i Mezopotamii wypowiedzieli się przeciw praktyce t. zw. Quartodecymanów, których głowa, Polikrates z Efezu, ani chciał słyszeć o ustępstwie. Wiktor zagroził upartym ekskomuniką, powstrzymał go przecież od stanowczego kroku św. Ireneusz, biskup lioński. W wieku 3 prowincya efezka porzuciła swój odrębny zwyczaj, który jeszcze przez czas jakiś utrzymywał się w Cylicyi, Syryi i Mezopotamii, a w zmodyfikowanym kształcie w Gallii, gdzie pamiątkę męki Zbawiciela obchodzono stale 25, a zmartwychwstanie 27 marca. Nadto pomiędzy Kościołami, które święciły wielkanoc w dniu niedzielnym, zachodziły różnice w sposobie obliczania czasu. Aleksandrya i Rzym miały różne cykle (po lat 19 resp. 84) i nie zgadzały się co do daty wiosennego porównania dnia z nocą (21 resp. 18 marca). Niektóre znowu Kościoły trzymały się ściśle obliczania żydów, chociaż ci ostatni, w czasach późniejszych zaczynali Paschę przed wiosennem porównaniem (Protopaschitismus). Dopiero sobór nicejski (325) kwestyę święcenia Wielkanocy raz na zawsze uregulował w ten sposób: 1) Należy ją obchodzić w niedzielę. 2) Jest nią pierwsza niedziela po pełni wiosennej, przypadającej po wiosennem porównaniu. 3) Jeśli pełnia wiosenna przypadnie w niedzielę, to Wielkanoc należy obchodzić o tydzień później.—Obliczania czasu uroczystości miał dokonywać corocznie Kościół aleksandryjski i zawiadamiać o tem papieża, do którego znowu należało rozesłać tę wiadomość do całego Kościoła.

Uroczystość wielkanocną poprzedzał **post,** nie wszędzie zresztą jednakowy. Według Ireneusza i Euzebiusza [4]) jedni pościli dzień, inni dwa, inni znowu dni kilka, a jeszcze inni 40 godzin, lecz zato bardzo surowo, t. j. przez cały dzień, a czasem przez dni kilka nie brali żadnego pokarmu. W t. zw. Didascalia apostolorum (z wieku 3) wyraźnie jest przepisany post [5]) na

[4]) V, 24.

[5]) t. j. zupełne powstrzymanie się od jedzenia i picia.

piątek i sobotę w. tygodnia, a na cztery dni poprzedzające— post o chlebie, wodzie i soli: mamy tu więc post sześciodniowy. O takiej samej praktyce świadczy Dyonizy aleksandryjski.

§ 24. Obyczaje chrześcijan.

Tertuliamus, De spectaculis; *tenże*, De cultu feminarum; *tenże*, De corona militis; *Theophylus*, Ad Autolycum; *Clemens Alex.*, Paedagogus; *Mammachi*, Costumi dei primitivi Christ. Roma 1753; *Neander*, Denkwürdigkeiten I; *Hefele*, Beiträge zur KG. I, 16—59; *Funk*, Gesch. des kirchl. Zinsverbots; *tenże*, Abhandlungen und Untersuchungen II, 45—60.

Pierwsi chrześcijanie pod względem zajęć i stosunków społecznych nie różnili się od pogan i unikali jedynie tego, na co im ich religijno moralne zasady nie pozwalały. Z całą też zupełnością można było przystosować do nich słowa św. Pawła, iż żyli w ciele, ale nie według ciała; żyli na ziemi, ale ich obcowanie było w niebiesiech [1]). To zaś podniesienie myśli i pragnień do nieba i rzeczy Bożych tem skuteczniejszą było dla nich ostoją, im głębiej pogańskie ich otoczenie nurzało się w zmysłowości. Widowiska teatralne, walki gladyatorów, dzikich zwierząt i tym podobne zabawy starego świata, nie miały w nich zwolenników z powodu niemoralności i okrucieństwa, połączonego z tego rodzaju rozrywkami. Niektórzy nie pozwalali sobie nawet na obecność przy traceniu przestępców. Ograniczali możliwie swe potrzeby, tembardziej zaś unikali przepychu i niepotrzebnych wydatków. Nie nosili kolczyków, nie farbowali brwi i włosów, nie używali różu ani bielidła, nie byli zwolennikami peruki i golenia brody. Widzieli bowiem w tych rzeczach objawy zbytku i niegodnego poprawiania dzieł Stwórcy. Przeciwieństwo do poganizmu nie pozwalało nawet na wieńczenie głowy kwiatami, ani na przyozdabianie nimi grobowców, co właśnie mieli w użyciu starożytni i to przez wzgląd na cześć swoich bogów. Z drugiej strony, wystawność odpowiednia do stanowiska pojedyńczych chrześcijan nie była uważana za rzecz zdrożną, a Klemens aleksandryjski, mówiąc o tym przedmiocie (Paed. II, 11), potępia nie samo używanie złotych ozdób i szat delikatniejszych, lecz raczej nieporządne tychże pragnienie.

[1]) List do Diogneta 5, 1—4.

Życie rodzinne było uświęcone zawieraniem małżeństwa wobec zwierzchników duchownych i pamięcią na słowa św. Pawła, że związek małżeński jest wyobrażeniem zaślubin Chrystusa ze swym Kościołem. Apologeci tego okresu z naciskiem zaznaczają, że plaga pogaństwa—porzucanie niemowląt i tracenie jeszcze nienarodzonych, nieznana jest wśród chrześcijan. Jedność i nierozerwalność małżeńska tak dalece były szanowane, że drugie zaślubiny po śmierci współmałżonka uważano za coś niedoskonałego, choć ich nie zabraniano. Oblubieńcy w tym wypadku poddawani byli pewnego rodzaju pokucie kościelnej, a duchowni nie mogli brać udziału w weselnej uczcie. Cnota czystości była jedną z najpiękniejszych ozdób chrześcijaństwa, a rygorystyczne w tym punkcie poglądy i wymagania napotykamy w pierwszym okresie nietylko u heretyków, greków i montanistów, lecz dosyć często i u prawowiernych jednostek. — Przedewszystkiem zaś, i to nawet w oczach samych pogan, różnili się chrześcijanie od nich prawdziwą miłością bliźniego. My, cośmy mamonę miłowali więcej, niż wszystko inne, woła św. Justyn (Apol. I, 14), dzielimy się teraz z każdym, kto potrzebuje wspomożenia. I poganie doznawali skutków takiej czynnej miłości, zwłaszcza czasu zarazy lub innych klęsk publicznych. Chorzy, opuszczeni, więźniowie stanowili przedmiot czułej opieki chrześcijan, a ubodzy byli „skarbem Kościoła“. Objawem tejże miłości był zakaz pobierania procentów, przez synod w Elwirze (c. 20) klątwą poparty. Ta zresztą ostatnia surowość okazuje się jako wypadek wyjątkowy.

RODZIAŁ IV.

Rozwój nauki katolickiej. Herezye i odszczepieństwa.

§ 25. Pojęcie i przyczyna herezyi i odszczepieństwa. Herezye judaistyczne.

Ireneusz, Adversus haereses; *Hippolytus*, Refutatio omnium haeres.; *Epiphanius*, Panarium; *Theodoretus*, Fabular. haer. compendium; *Philastrius*, De haeresibus; *Augustinus*, De haeres.; *Praedestinatus*, De haeres.; *Tertullianus*, De praescriptione c. 45—53; *Walch*, Historie der Ketzereien, 1762—85, 11 tomów; *Schwane*, Dog-

mengesch. der vornic. Zeit, Münster 1864; *Hagemann*, Die röm. Kirche und ihr Einfluss auf Disciplin und Dogma in den ersten drei Jahr. Freib. 1864; *Hilgenfeld*, Ketzergeschich. des Urchristent. Leipzig. 1884.

Nie wszyscy przyjęli Ewangelię jako słowo Boże, któremu wierzyć należy bez zastrzeżeń, nic do niego nie dodając, ani odeń ujmując. Znaleźli się tacy, którzy powiązali je i pomieszali z obcemi mu zapytywaniami i stąd powstały *herezye*. Owe obce domieszki są albo żydowskiego, albo pogańskiego pochodzenia. Niektórzy żydo - chrześcijanie nie mogli się pogodzić z myślą, że stare przymierze ma być zastąpione przez nowe. Inni uważali się jeszcze za skrępowanych prawem Mojżesza i o ile je wyżej stawiali, o tyle więcej zaciemniali sobie pojęcie o Boskiej godności Założyciela nowego zakonu. Poganie znowu upatrywali trudność w chrześcijańskiej nauce o stworzeniu świata i o początku złego; stworzenie nie z nicości zdawało im się niemożebnem, stąd monistycznemu światopoglądowi chrześcijan przeciwstawiali dualistyczny. Z tego powodu herezya przybiera dwa kierunki, z których pierwszy powstał skutkiem powiązania chrystyanizmu z judaizmem, drugi — z pomieszania zasad Ewangelii z poganizmem. Byli zresztą heretycy, zdradzający na sobie jednocześnie wpływy żydowskie i pogańskie.

Gdy herezya jest odstąpieniem od kościelnej nauki, to *odszczepieństwo (schisma)* ma cechy odstąpienia od kościelnej karności, czyli odseparowania się od społeczności wiernych dla powodów dyscyplinarnych. W tym okresie główną okazyą do rozrywania jedności Kościoła była karność pokutna.

Pierwotną błędów judaistycznych przyczyną jest przekonanie niektórych żydo-chrześcijan o konieczności zachowania prawa mojżeszowego obok przepisów Ewangelii. Od początku też dają się zauważyć dwa kierunki owego zboczenia, stosownie do tego, czy ochrzceni zwolennicy starego zakonu siebie tylko samych, czy też zarówno i pogano-chrześcijan uważali za związanych prawem mojżeszowem. Kierunek surowszy, wyraźnie zganiony przez apostołów na soborze Jerozolimskim, tłumił powzięte stąd niezadowolenie aż do śmierci św. Jakóba Mniejszego (63), poczem stanął w opozycyi do jego następcy na biskupstwie jerozolimskiem, św. Symeona, i z niejakim Tebutisem na czele utworzył osobną sektę.

Przedstawiciele kierunku łagodniejszego przez dłuższy czas nie byli uważani za odrębną herezyę, lecz za należących do jedności kościelnej. Tak jeszcze na nich patrzy św. Justyn męczennik († ok. 165). Dopiero pomieszanie nauki Chrystusowej z mniej lub więcej grubymi błędami zdecydowało o ich heretyckiem względem Kościoła stanowisku. Z kierunku surowego wytworzyła się pod koniec 2 wieku herezya

Ebionitów. Widzieli oni w Panu Jezusie zwyczajnego tylko człowieka, w którym dla Jego niezwykłych cnót zamieszkał duch niebieski, Chrystus. Posłannictwem Jezusa Chrystusa było oczyścić religię żydowską, stąd prawo Mojżesza uważali za ściśle obowiązujące, z wyjątkiem ofiar starego zakonu. Nazwę swą wyprowadzali od swego ubóstwa (ebionim—ubodzy), chociaż niektórzy Ojcowie mówią o Ebionie ich założycielu. Nienawidzili św. Pawła ap., który w liście do Kolossan (2, 8 n.) zbijał zapoczątkowane przez ich poprzedników błędy.

Nazarejczycy wyszli ze stronnictwa umiarkowanego. A chociaż św. Hieronim miesza ich z poprzednimi, to jednak w tem się różnili od ebjonitów, że wraz z nimi odmawiając Bóstwa Chrystusowi, przyjmowali Jego nadprzyrodzony początek z N. Dziewicy za sprawą Ducha św. Zresztą, jak i tamci, nienawidzili św. Pawła i wspólnie z nimi używali Ewangelii, nazwanej *secundum Hebraeos*, napisanej po aramajsku, a będącej zeszpeconą przydatkami i przeinaczeniami Ewangelią św. Mateusza.

Elkezaici, albo t. zw. przez św. Epifaniusza (Haer. 53) Sampsaei, nazwę swą wzięli od jakiegoś Elkezai, a zdradzają swe pochodzenie od dawnych esseńczyków. Łączyli oni błędy ebionickie z magią i astrologią; Chrystusa uważali za jakiegoś wyższego eona, podlegającego metempsychozie. Mieli osobny chrzest i częste ablucye. W tak zw. Recognitiones i Homiliach Klementyńskich (w obecnym kształcie pochodzących z ostatniej ćwierci 2 wieku) mamy wyłożoną jeżeli nie naukę elkezaitów, to przynajmniej zapatrywania podobne, pomieszane z gnostyckim i panteistycznym światopoglądem.

Dotrwały herezye powyższe do wieku 4 z wyjątkiem elkezaitów, których potomkowie zamieszkują obecnie połud-

niową Mezopotamię pod nazwą ssabijczyków (myjących się), czyli mendaitów (t. j. pokutników) [1]).

Chiliaści [2]), albo millenaryści, byli także wypływem ducha żydo-chrześcijańskiego. Oczekiwanie ziemskiego i chwalebnego królestwa, w którem miał panować Mesyasz, było bardzo rozpowszechnione pomiędzy żydami; od nich mniemanie to przeszło do chrześcijan, którzy w takiem samem znaczeniu brali nietylko pewne wyrażenia starego (np. Iz. 65, 25), lecz i nowego zakonu (Apok. 20 i 21) i twierdzili, że pod koniec świata (przed przyjściem antychrysta) naprzód zmartwychwstaną sprawiedliwi i dla nich Chrystus założy 1000 letnie królestwo na ziemi. Takiej samej opinii byli niektórzy ojcowie i pisarze kościelni: autor listu Barnaby, Papiasz, Justyn, Ireneusz, Laktancyusz, a nadto montaniści wraz z Tertulianem. Gniazdem millenarystów była Azya Mniejsza, lecz w połowie 3 wieku dają się najbardziej zauważyć w Egipcie. Biskup miasta Arsinoe, Nepos, napisał nawet książkę w obronie millenaryzmu p. t. Confutatio allegoristarum, wymierzoną przeciwko aleksandryjczykom, którzy rozdziały 20 i 21 Apokalipsy wykładali słusznie w znaczeniu przenośnem. Po jego śmierci arsinojczycy odłączyli się od jedności z Kościołem, lecz umiejętna trzydniowa dysputa św. Dyonizego aleks. z ich przywódcą kapłanem Korakionem zażegnała schizmę. W 4 wieku millenaryzm znika, chociaż pojedyńczy tegoż epigonowie trafiali się jeszcze w ciągu średniowiecza. Zresztą millenaryzm nie był formalną herezyą, lecz raczej błędną opinią.

§ 26. Gnostycyzm.

Irenaeus, Adv. haeres. l. V.; *Tertullianus*, Contra Marcionem, De praescriptione haereticorum, Adv. Valentinianos, Adv. Hermogenem; *Klemens aleks.* i *Orygenes* na wielu miejscach; *Möhler*, Versuch ueber den Gnost. Tüb. 1831; *Hilgers*, Kritische Darstellung der Haeres. Bonn 1837; *Amélineau*, Essai sur le gnost. égypt. Paris 1887; *Anz*, Zur Frage nach dem Ursprung des Gnosticismus, Leipzig 1897.

[1]) *Chwolsohn*, Die Ssabier und der Ssabäismus, Petersb. 1856.

[2]) Od gr. wyr. *chilia*, łac. *mille*=tysiąc. Ob. *Justinus*, Dialogus cum Triphone. 80; *Klee*, Tentamen theologicum de Chiliasmo, Mogunt. 1825; *Wagner*, D. Chil. in den ersten christl. Jahrh., Dilingen 1849; *Schneider*, Die chil. Doktrin, Schaffh. 1859; *Atzberger*, Geschichte der christlichen Eschatologie. Freib. 1896.

Gnoza (gr. *gnosis*), w przeciwstawieniu do wiary (gr. *pistis*), oznaczała u pierwszych chrześcijan głębsze poznanie prawd religijnych, do osiągnięcia którego wykształceńsi z pośród nich musieli się poczuwać. Nauka chrześcijańska dana została światu, który już posiadał pewne wyrobione poglądy teologiczne, zawarte we filozoficzno-religijnych systematach pogańskich, i z tymi właśnie miał się chrystyanizm rozprawić. Obrońcy nauki kościelnej, wychodząc z zasady, że prawdy objawione stanowią jedyną normę w ocenianiu starożytnych systemów religijnych, brali z ostatnich jedynie to, co się zgadzało z prawdami Ewangelii i spożytkowywali zapożyczane pierwiastki do rozumowego prawd chrześcijańskich wyjaśniania i uzasadniania (gnoza chrześcijańska). Byli jednak i tacy, którzy wzbraniali się poddać swój rozum pod posłuszeństwo wiary, usiłowali natomiast zgłębić tajemnice chrześcijańskie w oświetleniu systemów pogańskiej teologii i pogodzić oba pierwiastki przez przystosowanie prawd Ewangelii do poglądów poganizmu. Główne tematy, które ich zaprzątały, były następujące: 1) Skąd powstało zło na świecie? 2) Jaki jest początek materyi, siedliska złego? 3) W jaki sposób przyszło do połączenia ducha i materyi w człowieku? 4) Jakim sposobem oswobodzić ducha od materyi, aby tenże mógł powrócić do Boga? Odpowiedzi, jakie dawał chrystyanizm, nie zadawalniały ich, przeto starali się je uzupełnić na swój sposób, a sądząc, że dopięli celu, chełpili się głębszą, nie dla wszystkich dostępną znajomością chrystyanizmu i dla tego przyjęli nazwę *gnostyków* w przeciwstawieniu do tych, którzy takiego wyższego poznania nie mając, wiarą jedynie muszą się zadowolić. Stosownie do zapatrywań poszczególnych gnostyków, posiłkujących się wyobrażeniami helenistycznemi lub dualistycznemi wierzeniami wschodu, rozróżnić należy gnozę *grecką* i gnozę *perską* czyli t. zw. *manicheizm*.

Wielka różnorodność systemów gnostyckich (ok. 30) da się sprowadzić do pewnych wszystkim zarówno wspólnych zasadniczych twierdzeń. Są one następujące: 1) **Dualizm.** Gnostycy przyjmowali dwojaki odwieczny pierwiastek: Boga niezgłębionego, niepoznawalnego, niezmiennego, który sam

tylko posiada właściwe bytowanie, i materyę (gr. *hyle*), pojmowaną przez jednych jako coś martwego i obojętnego, przez innych jako pierwiastek zły. Następstwem ostatniego poglądu był a) *Doketyzm* twierdzący, że Syn Boży nie mógł się naprawdę związać z materyą i z tego powodu miał tylko ciało pozorne; b) czysto *fizyczna asceza*, zwalczająca materyę jako fizyczną przyczynę grzechu za pomocą środków fizycznych, wstrzymywaniem się od mięsa i wina, surowością cielesnych umartwień, albo też osłabianiem i wyniszczaniem ciała przez rozpustę.—2) **Nauka o eonach.** Z bytu najwyższego przez emanacyę wyłoniły się eony bardzo doskonałe; dały one początek innym, już mniej doskonałym eonom, te jeszcze innym i t. d. Im dalsze generacye, tem pośledniejsze. Świat eonów nazywa się *pleroma* i stanowi łącznik między Bogiem i światem widzialnym. — 3) **Nauka o demiurgu.** Materyą, która jest czemś złem, Bóg dobry nie mógł się zaprzątać, dla tego świat z materyi odwiecznej musiał utworzyć mniej doskonały eon i to przeciwko woli Bożej. Jego nazwa — demiurg, to samo, co Jehowa starego testamentu. Wielu gnostyków egipskich z takiego poglądu wyprowadzało wniosek, że 10 przykazań, pochodzących od demiurga, przeciwnika dobrego, najwyższego Boga, są czems niegodziwem, że zatem nie należy ich wypełniać (Antynomizm). 4) **Odkupienie** dusz ludzkich może zależeć jedynie na *uwolnieniu ich od materyi*, co właśnie Chrystus urzeczywistnił wyłącznie przez swoją naukę. Śmierć podług jednych poniósł Jezus Chrystus tylko pozornie, według innych eon Chrystus opuścił człowieka Jezusa, zanim tenże życie zakończył.— 5) **Ezoteryczna nauka wiary.** Gnostycy utrzymywali, że apostołowie *głębsze rozumienie* swej nauki (gnosis) przekazali tylko wybranym i że oni to właśnie są jej spadkobiercami. Nauka Kościoła katolickiego służy dla tych, którzy są niezdolni do głębszego poznania i muszą się zadowolić wiarą. Stąd dzielili ludzi na kategorye: pneumatyków (gnostyków), psychików (katolików) i hylików (pogan), zostających całkowicie pod panowaniem materyi i nie posiadających ani gnozy, ani wiary. W wykładzie Pisma św. trzymali się gnostycy metody alegorycznej, odrzucając te ustępy, które im najbardziej stawały na drodze. Początki gnostycyzmu sięgają czasów apostolskich, a jego rozkwit przypada na wiek drugi.

Poprzednikami gnostycyzmu byli: a) *Szymon Mag*, samarytanin rodem, wspomniany w Dziejach Apostolskich r. 8. Jego nauka, w której pierwiastek chrześcijański bardzo podrzędną grą rolę, w dziele stworzenia widzi emanacyę. On sam podawał się za objawienie nieznanego przedtem bóstwa, a towarzyszkę swą Helenę, przez emanacyę z najwyższej Istoty wyprowadzoną, za Annoję t. j. matkę wszech duchów, zamkniętą w materyę. Do zbawienia wymagał wiary w siebie i w Annoję, potrzeby dobrych uczynków nie uznawał. Sekta przetrwała do 4 wieku, pielęgnując magię i czarnoksięstwo. Ziomek i uczeń Szymona, *Menander*, z podobną występował nauką i miał się, jeżeli nie za samego Boga, to conajmniej za zesłanego z nieba odkupiciela ludzi (*Praeske*, Leben und Lehre Simons des M. nach den pseudoklementinischen Homilien. 1895). — b) *Nikolaici* i *bileamici* w Efezie, Tyatyrze i Pergamum (Apok. 2. 6, 15, 20, 24) prawdopodobnie byli jedną sektą, uprawiającą gnostycki antynomizm. Niesłusznie powoływali się na Mikołaja, jednego z pierwszych siedmiu dyakonów [1]).—c) *Cerynt*, żydowin, latami nieco młodszy od św. Jana ap., wyznawca ebionityzmu i grubego chiliasmu, pomieszanego z gnostyckiemi ideami o powstaniu świata przez eonów. Według niego, na człowieka Jezusa miał przy chrzcie w Jordanie zstąpić w postaci gołębicy eon Chrystus, opuścił go zaś przed ukrzyżowaniem.

Gnoza grecka w epoce swego rozkwitu rozpadła się na egipską i syryjską: a) *Gnoza egipska* kategorycznie odrzucała stary testament i hołdowała antynomizmowi, stąd jej zwolennicy odznaczali się wielkiem zepsuciem obyczajów. Główniejsi tego odłamu zwolennicy są: *Walentyn*, przyznaje eony męskie i żeńskie. Pośledniejsza z tych ostatnich, Sophia, za nieporządne pragnienie poznania Boga została wyrzucona z pleromy. Ona to zrodziła demiurga, który z psychicznych i materyalnych pierwiastków utworzył świat niższy. *Ofici* (od gr. *ofis*—wąż, Genes. 3, 1) czciciele węża, który zwiódł pierwszych rodziców, a w mniemaniu sekty chciał im właśnie dopomódz do wyzwolenia się z pod władzy demiurga. *Kainici*, widzieli w Kainie i we wszystkich złych ludziach starego przymierza, pneumatyków i męczenników prawdy. *Setyanie*, znowu Seta mieli za patryarchę pneumatyków, Kaina — hylików, Abla — psychików. *Karpokrates* (ok. 130) głosił gruby komunizm i długotrwałą wędrówkę dusz za karę odpadnięcia ich od Boga. Chry-

[1]) *Clem. Alex.* Stromata 2. 30, 3. 4; przeciwnie, por. *Iren.* 1, 26, 3

stus według niego przez to świat odkupił, że oznajmił ludziom swe wspomnienia z czasu przed upadkiem własnej duszy. Karpokrates utrzymywał, iż różnica pomiędzy złem a dobrem zależy od ludzkiego mniemania. — b) *Gnoza syryjska* wyraźniej, niż egipska, akcentuje dualizm, nie odnosi się wrogo do starego przymierza, uczy doketyzmu i pod względem obyczajów hołduje gnostyckiemu rygoryzmowi. Wybitniejsi tego kierunku przedstawiciele są: *Saturnilus*, współczesny ces. Hadryanowi, przypisuje stworzenie świata siedmiu duchom planetarnym, pomiędzy nimi Bogu żydowskiemu. Małżeństwo i płodzenie uważa za wymysł szatana. *Enkratyci* także odrzucali małżeństwo, wino i pokarmy mięśne. Przy mszy zamiast wina używali wody, stąd nazywano ich także Aquarii. Założycielem ich miał być apologeta Tacyan. Do tej kategoryi poniekąd należy *Marcyon*, syn biskupa miasta Synope w Poncie. Ekskomunikowany przez ojca, przybył ok. 140 do Rzymu. Gdy jednak Kościół tutejszy jego poglądy odrzucił, Marcyon zjednoczywszy się z gnostykiem *Cerdonem*, utworzył nową sektę. Alegoryzowania i eonów nie uznaje, natomiast w twórcy starego zakonu widzi gniewliwego Boga, identycznego ze Stworzycielem świata, a w twórcy Ewangelii— zupełnie odrębnego Boga miłości, przedtem nieznanego, później objawionego w Jezusie. Według niego Zbawiciel miał pozorne ciało i pozornie został ukrzyżowany. Sekta uznawała tylko 10 listów św. Pawła i ewangelię św. Łukasza, lecz i to nie w całości. Marcyonici istnieli jeszcze w 5 wieku i odznaczali się rygoryzmem.

§ 27. Manicheizm.

Św. Augustyna liczne pisma przeciwko manichejczykom w Patrologii łacińskiej Migne'a, 32. 1221—1378; 34. 121—220; 42. 65—602; *Archelaus*, Acta disput. cum Manete, w Patrol. greckiej Migne'a, 10. 1429 nast.; *Flügel*, Manis Lehren und Schriften aus dem Fihrist des Ibn Abi Jakub an Nadim, Leipzig 1862; *Kessler*, Forschungen über die manicheische Relig. I. Berlin 1889.

Perskiej gnozy, czyli manicheizmu, twórcą jest *Manes*, inaczej Mani (200—277) pers, rodem z Babilonu, wychowany w sekcie elkezaickiej (§ 25). „Powołany przez anioła“ na założyciela nowej religii, utworzył system, będący mieszaniną dualizmu Zoroastra, gnostycyzmu i buddaizmu (z ostatniego zaczerpnął etykę i ascetykę) i prawie nic wspólnego nie mający z chrystyanizmem. Prześladowany w ojczyźnie, szerzył swą naukę w krajach sąsiednich. Ostatnie lata apostołował w Persyi, lecz skazany na śmierć, został odarty ze skóry i rzucony psom na pożarcie. Zwolennicy Manesa znosili prześladowanie i w kraju ojczystym i w państwie rzymskiem, jednak potrafili wzrosnąć liczebnie i na wschodzie i na zachodzie. Za papieża Leona (440—461) wielu ich było w Rzymie. Owszem, pod różnemi nazwami się kryjąc, przetrwali aż do wieków średnich i jeszcze w 13 wieku byli dosyć potężni.

System Manesa, nie przez wszystkich jednakowo wykładany, jest dualizmem w najbardziej wykończonej formie. Istnieją według niego dwa przeciwne królestwa: królestwo światłości, z Ormuzdem na czele, i królestwo ciemności, w którem włada Ahriman — dyabeł. Jedno i drugie składa się z właściwych sobie jasnych, względnie ciemnych elementów i pełne jest eonów, powstałych drogą emanacyi. Znęcony pięknością królestwa światła, szatan wspólnie ze swymi eonami, napadł na nie, zdobył część jasnych elementów i pomieszał je z ciemnymi; stąd powstała ożywiona materya. Wówczas Bóg posłał jednego z najdoskonalszych eonów, aby z niej utworzył świat widzialny (Jesus patibilis) i przez to ułatwił jasnym elementom wyzwolenie się z pod panowania ciemnych. W miarę wyzwolenia, elementy jasne zbierają się na słońcu (Jesus impatibilis), aby stamtąd wrócić wspólnie do królestwa światłości, a tymczasem ściągają do siebie z ziemi uwięzione jeszcze siostrzyce. Przewidział to przecież dyabeł, więc już wcześniej jedną część ukradzionych elementów zamknął w utworzonych z ciemnej materyi ciałach Adama i Ewy i namówił pierwszych ludzi do płodzenia potomstwa, aby tym sposobem światło niebieskie coraz bardziej się rozdrabniało i pozostało w jego posiadaniu. Wprawdzie Bóg przez eona ostrzegł ich o podstępie szatańskim, lecz oni Go nie posłuchali. Wówczas zstąpił ze słońca Jezus w pozornem ciele, podał ludziom naukę o przeciwieństwie obu królestw i nauczył ich, jak mają swe dusze, czyli owe elementy światła, uwalniać z więzów materyi i wrócić do Boga. Prześladowany przez stronników szatana, poniósł śmierć pozorną na krzyżu, a przewidując, że chrześcijanie sfałszują jego naukę, obiecał zesłać Parakleta, który wszelki fałsz odłączy, a opowie czystą prawdę. Manes był właśnie owym parakletem, który ułatwił dalsze wyzwalanie się ele-

mentów światła przez tak zwane trzy pieczęcie: *pieczęć ust* (signaculum oris) czyli zakaz nieczystych mów (bluźnierstwa przeciw Bogu, potępianie nauki Manesa) i nieczystych pokarmów (wina i mięsa); *pieczęć rąk* (signaculum manuum) czyli zakaz ciężkich robót (szkodzących elementom światła); *pieczęć łona* (signaculum sinus) czyli zakaz małżeństwa i płodzenia dziatek. Gdy elementy jasne pozostaną oddzielone od materyi, wówczas nastąpi pożar i zniszczenie świata widzialnego i odtąd obydwa królestwa będą oddzielone na zawsze.

Sektę swą związał Manes w Kościół widzialny, siebie i następców swoich postawił na czele owego Kościoła, któremu nadał hierarchię, złożoną z 12 magistrów, 72 biskupów, nadto z kapłanów i dyakonów. A ponieważ nie wszyscy jego zwolennicy chcieli krępować się trzema pieczęciami, przeto podzielił ich na „wybranych“ i „słuchających czyli katechumenów“. Ci ostatni nie byli związani surowością przepisów, zato po śmierci musieli odbywać długie i bolesne oczyszczenia przez metempsychozę, czyli wędrówkę dusz. Chrzest i uczta eucharystyczna (na wodzie) służyły tylko dla wybranych. Główną częścią kultu była modlitwa. Stary testament odrzucali całkowicie, nowy tylko w części, natomiast do ksiąg kanonicznych zaliczali pisma Manesa i gnostyckie apokryfy. Obyczaje manichejczyków, nawet „wybranych“, były w ogólności ohydne.

§ 28. Antytrynitarze czyli Monarchianie.

Möhler, Athanasius der Grosse. I, str. 62 i nast.; *Kuhn*, Katholische Dogmatik II, 1857; *Hagemann*, Die römische Kirche und ihr Einfluss auf Disciplin und Dogma in den ersten Jahrh., 1864; *Hefele*, CG. I tom, 2 wyd., str. 109, 135 i nast.; *Schwane*, DG. der vornicaenischen Zeit, Freibg., 1892.

Najdawniejsi pisarze chrześcijańscy wypowiadają się o Zbawicielu niezupełnie wyraźnie. Wierzą, że jest Bogiem lub Synem Bożym, nie zdają sobie jednak bliżej sprawy co do Jego stosunku do Boga Ojca. Uważniejsze zastanowienie się nad tą kwestyą napotykamy dopiero w ciągu 2 stulecia, głównie z powodu pytania, jak pogodzić wiarę w Bóstwo Syna z wiarą w jedynego Boga. Najdawniejsi Ojcowie rozumieli Słowo (gr. *logos*) jako odwieczne w swej istocie, ale nie w swej osobie; samą zaś personifikacyę Słowa przyjmowali

jako postulat stworzenia świata; inaczej mówiąc, mniemali, że Słowo, będące pierwotnie Rozumem Ojca, zostało przezeń, celem stworzenia świata, ze swej istoty zrodzone i w ten sposób stało się różną od Ojca osobą [1]). Podporządkowywali przez to Syna Ojcu, a rodzenie w Bogu pojmowali nie jako akt odwiecznie trwający, lecz raczej jako wolny i czasowy czyn woli Bożej. Takie rozumienie rzeczy, jakkolwiek niedokładne, godziło jedność Boga z Bóstwem Syna, nie przynosiło przeto nauce wiary istotnego uszczerbku. Jednocześnie atoli wyłoniły się w tejże materyi inne jeszcze, kategorycznie fałszywe pojęcia, niezmiernie dla wiary szkodliwe. Niektórzy bowiem, kładąc przeważny nacisk na jedność Boga, widzieli w Chrystusie li tylko człowieka, chociaż zrodzonego w sposób nadprzyrodzony z Dziewicy za sprawą Ducha św., lub też mieli go za samego Ojca; stąd jedni odrzucali Bóstwo Syna, inni zaś osobową różnicę pomiędzy Ojcem i Synem. Noszą oni wspólną nazwę monarchianów i, stosownie do sposobu rozwiązywania kwestyi, rozpadają się na dwie gruppy: dynamistów i modalistów. Ci ostatni znani są także pod nazwą patripasyanów.

1. *Dynamiści*, czyli monarchianie ebioniccy, przeczyli Bóstwa Chrystusowi Panu i widzieli w Nim jedynie posła Bożego, ubogaconego nadzwyczajnymi darami tak, iż moc Boża (gr. *dynamis*) w szczególny sposób w Nim się objawiła.

Przedstawicielami tego kierunku są: *Teodot*, garbarz z Byzancyum, który naukę swoją usiłował szerzyć w Rzymie, lecz został wyłączony z Kościoła przez papieża Wiktora (189—198). Jego uczeń, *Teodot młodszy* (bankier), chciał założyć niezależną gminę kościelną, ale próba wkrótce się rozchwiała. Utrzymywał przytem, że Chrystus jest niższy od Melchisedecha, któremu także ofiarę składać należy. Ten bowiem zbawił aniołów, gdy Chrystus zbawił ludzi, więc istoty niższe od aniołów.

Około połowy 3 wieku *Paweł z Samosaty*, biskup antyocheński, człowiek interesowny, ambitny i podejrzanych obyczajów, nauczał, że Jezus był zwyczajnym człowiekiem,

[1]) Tak *Atenagoras*, Leg. 10. Jeszcze wyraźniej *Teofil*, Ad Autolic. II, 10—22. Także *Hipolit*, Philosoph. X, 33; Podobnież *Tertulian*, Adv. Praxeam 6. 7 i *Orygenes*, De princip. I, 3, 5; Contra Celsum III, 34; VIII. 15; In Joannem t. II c. 2.

w którym zamieszkał Syn Boży, czyli Boska Mądrość (nieosobowa). Zwołany za sprawą Dyonizego aleks. synod w Antyochii 268 ekskomunikował Pawła i wybrał na jego miejsce Domnusa. Lecz heretyk, ufny w opiekę Zenobii, królowej Palmiry, nie myślał zrzec się godności i dopiero cesarz Aurelian, zdobywszy Antyochię (272), nakazał wyrzucić Pawła i przyjąć za biskupa tego, którego uzna biskup rzymski [2]).

2. *Modaliści*, wyznawali w Bogu jednę tylko osobę, która o ile stworzyła świat, nazywa się Ojcem, o ile zaś stała się człowiekiem, ma nazwę Syna i tylko w inny sposób (modus) istnieje po Wcieleniu, niż przedtem. Zresztą według nich tak samo można powiedzieć, że Ojciec stał się człowiekiem i cierpiał w ludzkiej naturze (Pater passus, stąd nazwa patripasyanów).

Przedstawicielami modalistów są: *Noëtus*, za swe błędy wyłączony z Kościoła w Smyrnie ok. 170. *Praxeas*, przyniósł herezyę z Azyi do Rzymu, lecz tu ekskomunikowany, wyruszył do Afryki, gdzie go zwalczał Tertulian. Stronnicy Praxeasza byli przyczyną niemałych zamieszek w Kościele rzymskim. Papież Kalist (218—222) wyłączył ich z jedności kościelnej, a obstając przy współistotności Ojca i Syna, źle był zrozumiany przez Hipolita [3]) i posądzony o sabelianizm.

Sabeliusz, kapłan, rodem z Libyi, także usiłował w Rzymie szerzyć swe błędy, według których Ojciec, Syn, i Duch św. są tylko nazwami rozmaitych działań jednego Bóstwa (jako Ojciec stwarza, jako Syn odkupuje, jako Duch ożywia). Mniemania sabeliańskie zwalczał gorliwie Dyonizy, biskup aleks. (248—265), lecz przytem w pismach swoich użył określeń niezgodnych z nauką Kościoła. Oskarżony z tego powodu przed papieżem Dyonizym i przezeń upomniany, odwołał swe błędne wyrażenia. *Beryllus*, biskup z Bostra w Arabii, odmawiał nawet duszy ludzkiej Chrystusowi Panu, lecz pouczony przez Orygenesa 244, porzucił całkowicie zapatrywania heretyckie.

[2]) Synod antyocheński, potępiając Pawła, odrzucił używany przezeń wyraz (gr. *homousios* — współistotny), przyjęty później przez katolików przeciw aryanom. Na obronę przecież synodu powiedzieć należy, że termin powyższy potępiony został w znaczeniu, jakie mu nadawał Paweł, mianowicie, że Syn posiada część istoty Ojca, bez własnej subsystencyi, czyli osobowości.

[3]) Ob. §. 30, 1.

§ 29. Montaniści.

Euscbius, HE. V. 3. 14—19; *Epiphanius*, Haeres. 48; *Bonwetsch*, Geschichte des Montanismus, Erlangen 1881.

Około roku 150 wystąpił z nową nauką niejaki Montanus w Pepuzie, we Frygii. Podawał on siebie za zesłanego od Boga reformatora i chełpił się ekstatycznemi objawieniami, w których miały również uczestniczyć dwie niewiasty, Maximilla i Priscilla. Przez swych zwolenników był czczony jako Paraklet, a niewiasty jako natchnione prorokinie. Potępieni na kilku synodach małoazyatyckich (160—170), zwrócili się montaniści pod koniec 2 wieku do Rzymu, lecz i tam doznali porażki i zwalczani byli przez kapłana Kajusa. Najpoważniejszego stronnika znalazł montanizm w Tertulianie pisarzu kościelnym, który z drugiej strony akcentował swą jednomyślność w wierze z katolikami. Sekta dotrwała do wieku ósmego, gdyż jeszcze synod trullański 692 (c. 95) i Leon Izauryjczyk (722) przeciwko niej pisali prawa. Montanizm uważał się za wyższy stopień chrystyanizmu, za religię Parakleta, mającą jakoby nastąpić po okresie Chrystusowym, stąd sekciarze przyjęli nazwę pneumatyków, mianując pogardliwie katolików psychikami. Głosili rychłe zapoczątkowanie chiliastycznego królestwa, którego stolicą miała być Pepuza, niebieska Jerozolima. Do tego królestwa przygotowywali się niezwykłą surowością, mianowicie ściślejszymi, niż u katolików postami, wzbranianiem powtórnych małżeństw, służby wojskowej, widowisk, sztuki i wszelkiej ozdobności, szukaniem śmierci męczeńskiej. Odmawiali także Kościołowi prawa rozgrzeszania grzechów kanonicznych.

§ 30. Odszczepieństwa tego okresu.

Doellinger, Hippolyt und Callistus, Regensb. 1863; *Cypr.* ep. 44—55; *Euseb.* HE. VI, 43, 46; Hefele, CG. I, 2, 111 nast.; *Fechtrup*, Der hl. Cyprian, Münster 1878.

1. **Odszczepieństwo Hipolita.** Autor słynnego dzieła p. t. Philosophumena, albo Zbicie wszystkich herezyi, prawdopodobnie św. Hipolit, był kapłanem w Rzymie za papieży Wiktora i Zefiryna i przeciwnikiem późniejszego papieża Kalista (217—222). Z powodu zapatrywań subordynacyańskich na osobę Chrystusa Pana (ob. § 28.) wpadł w zatarg z dwoma ostatnimi, a nadto powodowany nadmiernym rygoryzmem, wziął za złe św. Kalistowi,

że zbyt łagodnie zapatruje się na karność pokutną, udzielając wszystkim rozgrzeszenia, i że pozwala na małżeństwo duchownych niższych stopni. Nazywał siebie biskupem, stąd wniosek, że jako (pierwszy) antypapież zerwał z Kalistem i utworzył sektę odszczepieńczą. Za prześladowania Maksymina (235—238) błąd swój naprawił, ponieważ wraz ze stronnikami poddał się pod posłuszeństwo papieża Poncyana. Zesłany do Sardynii, tamże umarł 235. Pochowany w Rzymie, odbiera cześć jako męczennik za wiarę.

2. **Odszczepieństwo Nowacyana.** Był to jeden z wybitniejszych kapłanów rzymskich, lecz żywiąc ambitne pragnienia, umyślił zostać następcą papieża Fabjana (236—250). Zawiedziony w rachubach, przeciwstawił się nowoobranemu Korneljuszowi (251—253) pod pozorem zbytniej jego łagodności względem pokutników. Zdołał w samej rzeczy pozyskać część kleru i wiernych Rzymu i podejściem otrzymał sakrę biskupią od trzech okolicznych dostojników. Zawiadomił nadto wybitniejszych pasterzy kościelnych o swem jakoby mimowolnem wyniesieniu na godność biskupią. Wybieg niezupełnie się udał. Korneliusz na synodzie rzymskim, złożonym z 60 biskupów italskich, ekskomunikował Nowacyana. To samo uczynił Dyonizy w Aleksandryi i Cypryan w Kartaginie. Jednak stronnictwo jego zdołało się rozkrzewić i potworzyć drobne gminy w Gallii, Hiszpanii, Aleksandryi, Byzancyum i Małej Azyi, gdzie pozyskało także dla siebie wielu montanistów. Nowacyanie twierdzili, że Kościół składa się z samych tylko czystych i świętych, stąd nazywali siebie greckim wyrazem *kataroj* — czyści. Odmawiali Kościołowi prawa odpuszczania grzechów kanonicznych, a przechodzących do sekty chrzcili powtórnie. Nadto zabraniali powtórnych małżeństw i wogóle odznaczali się wielkim rygoryzmem. Przetrwali do końca 7 wieku.

3. **Odszczepieństwo Felicyssymusa.** Nie wszyscy z pośród kleru byli zadowoleni z obioru św. Cypryana (248) na biskupa Kartaginy i prymasa Afryki. Na czele malkontentów stanęli dyakon Felicyssymus i kapłan Nowatus. Do nich przyłączyli się niektórzy wyznawcy, mający do biskupa urazę, że nie uwzględnił listów polecających (libelli pacis), jakie dawali na korzyść upadłych (lapsi), usiłujących w ten sposób uzyskać bez pokuty pojednanie z Kościołem. Stronnictwo, zarzucając św. Cypryanowi nadmierną surowość w stosunku do owych upadłych, posunęło się do wypowiedzenia posłuszeństwa prawemu zwierzchnikowi i ustanowiło anty-

biskupem Fortunata. Św. Cypryan zwołał 251 w Kartaginie synod, odszczepieńców skarcił ekskomuniką i listem synodalnym zawiadomił papieża Korneliusza o całem zdarzeniu. Sekta po niedługim czasie istnieć przestała.

4. **Odszczepieństwo Melecyusza,** powstało 306 r. w Lykopolis w Tebaidzie, gdzie sprawca schizmy piastował władzę biskupią. Św. Epifaniusz twierdzi, że powodem niezgody był zbytni rygoryzm Melecyusza w przeciwstawieniu do umiarkowanego kierunku Piotra, biskupa Aleksandryi. Inni znowu podają [1]), iż pierwszy nieprawnie poświęcał biskupów dla stolic, pozbawionych pasterzy za prześladowania Dyoklecyana. Skarcony na jednym z synodów egipskich, odłączył się od swego zwierzchnika w Aleksandryi i utworzył sektę. Sobór nicejski (325) bardzo łagodnie postąpił z nim i jego stronnictwem, lecz odszczepieńcy, związawszy się z aryanami, walczyli przeciw katolikom i wreszcie rozpłynęli się w aryanizmie.

[1]) *Routh*, Reliquiae sacrae, III, 381 sq.

OKRES DRUGI.

Od edyktu medyolańskiego do założenia państwa Kościelnego (313—755).

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie Kościoła i przeszkody w krzewieniu wiary Chrystusowej.

§ 31. Rozszerzenie chrześcijaństwa i koniec poganizmu w państwie rzymskiem.

Lasaulx, Untergang d. Hellenismus. Muenchen 1854; *Marignan*, Le triomphe de l'eglise au 4 siècle, Paris 1887; *Boissier*, La fin du paganisme 2 vol. 1898; *Seeck*, Geschichte des Unterganges der antiken Welt. I, 1897; *Allard*, Le christianisme et l'empire romain de Néron à Théodose, 1897.

Na mocy edyktu medyolańskiego (**313** r.) chrystyanizm zdobył prawne stanowisko w państwie rzymskiem. Przychylność **Konstantyna W.**[1]) obdarzyła go wkrótce przywilejami, które dotąd były w posiadaniu dawnej religii. Jeszcze w tymże 313 roku duchowni zostali zwolnieni od ciężarów publicznych, nieco później Kościół otrzymał prawo przyjmowania zapisów, a niedzielę podniesiono do rzędu świąt, uznanych przez państwo. Szczodrobliwość monarchy uposażyła kościoły i duchowieństwo. Jednocześnie ścieśniano prawa religii pogańskiej, jednak powoli, bez gwałtów i szykany, tembardziej, że daleko większa część ludności państwa wyznawała politeizm. Wzbroniono przedewszystkiem ofiar prywatnych 320. Cesarz tak dalece był ostrożnym w obalaniu

[1]) *Euseb*, Vita Constantini; De laudibus Const.; *Burckhardt*, Die Zeit Konst. des Grossen, 1880: *Flasch*, Konst. der Grosse als erster christl. Kaiser, 1891; *Funk*, Abhandlungen u. Untersuchungen II. 1—23

starego porządku, iż zatrzymał tytuł Pontifex Maximus i przez niejaki czas polecał zdobić swą podobiznę na monetach zwyczajnymi pogańskimi emblematami.

Gdy tak rzeczy stały na zachodzie, na wschodzie Licyniusz, bez formalnego wprawdzie odwołania edyktu z r. 313, stawiał trudności coraz szersze zakreślającemu kręgi chrystyanizmowi. Jego wyznawców systematycznie upośledzano w wojsku, w urzędach i gdzieniegdzie prześladowano aż do konfiskaty majątku, albo nawet do krwi rozlewu. Trwało to zresztą niedługo. Pomiędzy obu władcami przyszło do orężnego starcia, w którem Licyniusz utracił i koronę 323 i życie 324.

Konstantyn, zjednoczywszy w swych ręku całe państwo, jeszcze bardziej działa na korzyść nowej wiary, wznosi wspaniałe świątynie, niszczy natomiast pogańskie bóżnice, w których kult bogów był połączony z niemoralnością. Stolicę przenosi do Bizancyum (Konstantynopol) (330) i czyni je miastem czysto chrześcijańskiem. Chrześcijanom przeważnie oddaje najwyższe urzędy. W swym manifeście do wschodu pragnie, aby każdy przyłożył ręki do szerzenia prawdziwej religii, zabrania jednak niepokoić kogokolwiek za jego religijne przekonania. Gdy przyjąwszy chrzest z rąk Euzebiusza, biskupa Nikomedyi [2]), wkrótce potem umiera (337), jego synowie prowadzą śmielej dzieło, rozpoczęte przez ojca. **Konstancyusz** (337—361) zabrania publicznych, bałwochwalczych ofiar (341) i to pod karą śmierci, a nadto nakazuje zamknąć świątynie pogańskie. Jednak reakcya raz jeszcze miała wziąć górę. Krewny i następca Konstancyusza, cesarz **Julian Apostata** [3]) (361—363), w duszy oddawna hołdujący staremu porządkowi, usiłował stłumić dzieło ostatnich poprzedników. Odebrał Kościołowi dane przez nich prerogatywy, pozbawił chrześcijan wyższych urzędów, ograniczył nauczanie w szkołach chrześcijańskich, aby tym sposobem albo postawić wiernych w niemożebności kształcenia się, albo ich zmusić do

[2]) Legenda o chrzcie Konstantyna przez papieża Sylwestra nie ma żadnych podstaw historycznych. Ob. *Doellinger*, Papstfabeln 1863, str. 52—61; *Duchesne*, Liber Pontificalis I p. CIX—CXX.

[3]) *Auer*, Jul. der Abtrünnige. Wien 1855: *Holzwarth*, Jul. d. Abtr. Freiburg 1874; nadto: Mücke 1869; Rode 1877; Gardner 1895; *Allard*, La jeunesse de l'empereur Julian (Revue des questions historiques, 1897).

pobierania nauki w pogańskich uczelniach. Pragnąc zadać kłam proroctwu Zbawiciela (Mat. 24, 2), zachęcił żydów do odbudowania świątyni jerozolimskiej i przeznaczył na to poważne sumy. Przedsięwzięcie jednak prawdziwie cudowne znalazło przeszkody, o czem prócz pisarzy chrześcijańskich, pozostawił także szczegółowe świadectwo współczesny owym wypadkom historyk pogański, Ammianus Marcellinus (L. 16–25). Julian nawet piórem usiłował zwalczać chrześcijaństwo i w tym celu napisał trzy księgi Adversus christianos, które do nas doszły zaledwie w urywkach, zachowanych przez św. Cyryla aleksandryjskiego. Gorliwość pogańskich urzędników i fanatyzm ludu doprowadziły tu i owdzie do rozlewu krwi chrześcijańskiej. Z drugiej strony, cesarz starał się za pomocą neoplatonizmu zreformować religię politeistyczną, wznosił ochrony dla sierot i gospody dla podróżnych, nakazał kapłanom pogańskim prowadzić nauczanie religijne ludu, wymagał od nich karności i życia moralnego. Za wzór służyły mu pod tym względem urządzenia chrześcijańskie, lecz rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom, ponieważ poganizm nie dawał odpowiedniego podłoża, a rychła śmierć Juliana przyniosła koniec nieudanej próbie. Jego następca, **Jowian,** powrócił Kościołowi odjęte mu prawa i odebrał bałwochwalstwu przodujące stanowisko, zresztą pozostawił pogaństwu swobodę. Takiej samej polityki trzymali się **Walentynian I** (364—375) na zachodzie i brat jego **Walens** (364 — 378) na wschodzie. Natomiast syn pierwszego, **Gracyan** (375—383), zrzekł się tytułu *Pontifex maximus*, odmówił zapomogi państwowej na cele pogańskiego kultu, skonfiskował uposażenie świątyń, westalek i kapłanów pogańskich, ograniczył przywileje ostatnich i rozkazał usunąć ołtarz bogini Wiktoryi z sali posiedzeń senatu rzymskiego. Jego brat i następca 13 letni **Walentynian II** (383—392) dzięki wpływom znakomitego biskupa Medyolanu, św. Ambrożego, utrzymał zarządzenia poprzednika, ile że większą część senatorów stanowili chrześcijanie. W podobny sposób na wschodzie tłumił poganizm cesarz **Teodozyusz I** (379—395), mianowany przez Gracyana następcą po Walensie. Wiele świątyń uległo ruinie, albo zostały przerobione na kościoły chrześcijańskie. Z tego powodu retor Libaniusz wystosował do cesarza swoją Oratio pro templis, lecz bezskutecznie. Strupieszały i pozbawiony wewnętrznej

treści poganizm, został skazany na zagładę. Zamordowanie Walentyniana przez wodza franków Arbogasta i wyniesienie do godności cesarskiej uzurpatora Eugeniusza (392—394) zdawało się grozić chrześcijaństwu nową katastrofą, lecz zwycięstwo, odniesione przez Teodozyusza pod Akwileją, nazawsze położyło kres nadziei pogańskiej. Na wschodzie **Arkadyusz** (395—408) odbiera kapłanom resztki przywilejów i uposażenia i poleca zamknąć świątynie. **Teodozyusz II** (408—450) wyłącza ich od piastowania urzędów państwowych, a 448 nakazuje spalić pisma wymierzone przeciw religii chrześcijańskiej. Zresztą już do tego czasu liczba pogan zmalała niepomiernie. Wreszcie **Justynian I** (527—565) zamyka szkołę filozoficzną w Atenach, będącą aż dotąd w ręku pogańskich neoplatoników.

Na zachodzie prawa przeciw bałwochwalstwu uzupełnił **Honoryusz** (395- 423). Mniej tu jednak świątyń uległo zniszczeniu, ponieważ zabytki klasycznej sztuki pogańskiej usiłowano przechować dla wieków następnych. Osłabiony i do minimum zredukowany poganizm, zdołał się jeszcze czas jakiś utrzymać tu i owdzie na głębokiej prowincyi, po wsiach (pagus, stąd prawdop. nazwa pagani) i na wyspach włoskich, gdzie do końca 6 wieku znajdował wyznawców, Z drugiej strony i Kościół działał w kierunku misyjnym, obalał przez swych pisarzy zasady poganizmu i neoplatonizmu i usiłował w nowonawróconych wlać prawdziwie chrześcijańskiego ducha.

§ 32. Rozszerzenie chrześcijaństwa w Azyi i Afryce.

Sozomenes HE. II, 9—15 i 24; *Theodoretus* HE. 1, 23; 5, 38 nast.; *Socrates* HE. 1, 19; 7, 8 i 18; *Rufin* 10, 9; *Assemani*, Bibl. orientalis, Roma 1719, 1—3; *Moses Chosren*, Hist. Arm. (wydanie Vaillant de Florival) Venet. 1841; *Agathangeli*, Acta s. Gregorii (u Bollandystów, sept. t. 8 pag. 321 nast.); *Samueljan*, Bekehrung Armen. durch d. hl. Greg. Illum. Wien 1844; *Assemani*, Acta Mart. Orient. et Occid. Rom. 1748; *Zingerle*, Echte Acten der h. Märt. des Morgenlandes, Innsbruck 1836; *St. Clair-Tisdall*, The conversion of Armenia to the christian. faith 1896; *Gelzer*, Die Anfänge der armenischen Kirche, Leipzig 1895.

1. Do **Persyi** wiara Chrystusowa znalazła wstęp już w poprzednim okresie i na początku obecnego pięknie rozkwitła. Prócz arcybiskupstwa Seleucya—Ktesiphon było tu jeszcze kilka biskupstw. Gdy w państwie rzymskiem gnębiono

chrystyanizm, w nieprzyjaznej Rzymowi Persyi doznawali oni pokoju. Lecz podejrzenia politycznej natury, intrygi licznie tu osiadłych żydów i potężnych magów, skłoniły króla Schapura II (Sapor 310—380) do zapoczątkowania prześladowań (342), trwających z przerwami lat przeszło 300 i nie ustępujących rzymskim w srogości. Historyk Sozomenes podaje, że jeszcze za życia Sapora zginęło 16000 imiennie znanych chrześcijan. W drugiej połowie 5 wieku Persya stała się główną siedzibą wygnanych ze wschodnio rzymskiego państwa nestoryanów. Rząd perski przyjął ich życzliwie i wraz z nimi gnębił katolików do zupełnej prawie zagłady. Z Persyi chrystyanizm nestoryański dostał się do Indyi (chrześcijanie św. Tomasza).

Armenię pozyskał Chrystusowi św. Grzegorz Illuminator, który 302 nawrócił króla Tiridatesa III. Za przykładem monarchy poszła szlachta, a lud przyjął światło wiary w ciągu wieku 4. Chrystyanizm stał się religią państwa. Kraj w 428 r. w przeważnej części uległ orężowi persów, którzy bezskutecznie usiłowali zaprowadzić w nim religię Zoroastra. Niestety, monofityzm powoli wyrugował prawdziwą wiarę, a synod w Dovin 596 odrzucił uchwały soboru chalcedońskiego i dokonał apostazyi.

Georgię albo **Iberyę,** kraj leżący na północ Armenii, (na południe od Kaukazu) nawróciła ok. 325 branka wojenna, Nina (Nino, Nunia); stąd dostał się chrystyanizm do ludów sąsiednich. Wszystkie one razem z Armenią przyjęły monofizytyzm (Ruf. I, 10; Socr. II, 20; Soz. II, 7; Studia bibl. et eccles. V, 1, 1900, Leben der h. Nino).

Do **Homerytów** albo Sabejczyków, mieszkających w południowej Arabii, zaniósł Ewangelię posłany przez Konstancyusza aryański biskup Teofil. W 6 wieku chrystyanizm przetrzymał tam prześladowanie wyznającego wiarę żydowską króla Dhu — Nowas, lecz zato runął w następnem stuleciu pod ciosami muzułmanizmu.

W **Chinach** od r. 633 krzewił wiarę monofizycki kapłan Jaballah pod opieką miejscowego cesarza, jak o tem świadczy pochodzący z 8 wieku napis w Si—ngan—fou.

2. W Afryce **Abyssynia** przyjęła światło Ewangelii za sprawą Frumencyusza i Edezyusza, dwóch młodzieńców z Tyru,

którzy jako niewolnicy dostali się na dwór królewski, zdobyli wielkie wpływy i spożytkowali je na korzyść chrystyanizmu. Frumencyusz został przez św. Atanazego wyświęcony (328) na biskupa miasta Axuma, a ewangelizacya robiła szybkie postępy. Skutkiem łączności z Aleksandryą, kraj odpadł później do monofizytyzmu. W 6 wieku wiarę monofizycką przyjęli także *nubijczycy.* mieszkający na północ od Abyssynii.

§ 33. Nawrócenie ludów germańskich.

Jordanes, De rebus Geticis; *Isidorus Hisp.* Chronica regum Visigoth.; *tenże* Hist. Vandal. et Suevorum; *Victor Vitensis,* Hist. persec. Vandalicae, libri V; *Orosius,* Hist. VII. 32. 38; *Gregorius Turonensis,* Hist. Francorum.; *Aschbach,* Gesch. der Westgoth., Frankf. 1827; *Kurth,* La France chrétienne dans l'histoire, Paris 1896; *Manso,* Gesch. des ostgoth. Reiches, Breslau 1824; *Loebell,* Gregor von Tours und seine Zeit, Leipzig 1869; *Pauli Warnefridi,* De gestis Longobardorum libri VI; *Gams,* KG. Spaniens, Regensb. 1862; *Hefele,* CG. II, 629 nast.; *Gelpke,* KG. d. Schweiz. Bern 1856; *Derischweiler,* Gesch. der Burgunder, Münster 1863; *Duchesne,* Hist. Franc. script. Parisiis 1636, tomów 5.

1. Szczepy germańskie przyjęły chrystyanizm po zetknięciu się z mieszkańcami południowej i zachodniej Europy. Nawrócenia owe rozpoczęły się w zaraniu 3 wieku od **Wizygotów,** osiadłych na lewym brzegu niższego Dunaju. Już na soborze w Nicei (325) zasiada gocki biskup Teofil. Biskup Ulfilas przetłumaczył Pismo św., lecz niestety przyczynił się do przejścia swego ludu na aryanizm, a to za namową ces. Walensa, który pod tym jedynie warunkiem pozwolił napieranym przez hunnów wizygotom osiedlić się w Tracyi 376. Za ich to wpływem błędy Aryusza zostały przyjęte przez większość szczepów germańskich. Wizygoci przewędrowawszy Grecyę i Włochy, zdobyli w końcu południowo zachodnią część Gallii i prawie całą Hiszpanię 419 i założyli aryańskie państwo. Jeszcze król *Leowigild* (569—586) srożył się przeciwko katolickim poddanym, nawet kazał zgładzić własnego syna, św. Hermenegilda (585). Zato drugi jego syn i następca *Rekared* (586—601) poszedłszy śladami brata, pociągnął do katolicyzmu większą część swego narodu. Z biegiem czasu nawróciła się i reszta, a wiara katolicka znakomicie rozkwitła w królestwie wizygotów, jak o tem świadczą liczne narodowe synody, odbywane w tym okresie w Toledo.

Pokrewni wizygotom **Swewowie,** osiedleni w północno zachodniej części Hiszpanii, będąc przeważnie poganami, przyjęli w połowie 5 wieku katolicyzm, nieco później przeszli na aryanizm, lecz w połowie 6 stulecia powrócili na łono Kościoła. Pokonani przez Leowigilda 585, dzielą odtąd losy wizygotów.

2. **Ostgoci** przyjęli wiarę aryańską od wizygotów w ciągu 4 stulecia i zachowali ją do końca swego politycznego bytu. Ich siedzibą około połowy 5 wieku była Panonia, lecz wkrótce stamtąd przenieśli się do Italii, gdzie król Teodoryk W. pokonał 493 Odoakra wodza herulów, który przedtem położył koniec zachodnio rzymskiemu cesarstwu 476. Jakkolwiek aryanin, Teodoryk był dosyć łaskawym na swych katolickich w Italii poddanych. Dopiero na schyłku życia zmienił usposobienie, a pobudką do tego były dlań prawa przeciwko aryanom, wydane przez cesarza greckiego Justyna. Po jego śmierci 526, osłabione wewnętrznemi rozterkami państwo ostgotów, uległo orężowi bizantyńskiemu 555.

3. **Longobardowie,** z Panonii pod wodzą Alboina wtargnęli 568 na półwysep apeniński i zawładnęli północną Italią. Już wówczas byli aryanami. Wprawdzie król Agilulf, za wpływem papieża Grzegorza W. i za staraniem swej małżonki Teodolindy, przyjął wiarę katolicką (ok. 600), lecz naród przeważnie pozostał przy dawnem wyznaniu i dopiero za Grimoalda († 681) longobardowie nawrócili się całkowicie.

4. **Rugiowie,** częścią bałwochwalcy, częścią już dawniej pozyskani dla aryanizmu, po śmierci Atyli (453) i upadku królestwa hunnów, założyli samodzielne państwo w Noryku, czyli niższej Austryi. Prześladowali oni ciężko katolickich mieszkańców kraju, którym pociechę i pomoc niósł św. Seweryn, apostoł Noryku († 482). Całkowite nawrócenie rugiów dokonane zostało w czasie późniejszym.

5. **Burgundowie,** osiedleni 413 na równinie środkowego Renu, wkrótce porzucili poganizm i w połowie 5 wieku już byli katolikami. Nieco później zdobywszy kraj pomiędzy Wogezami, Jura i Rodanem, założyli państwo ze stolicą w Lionie, lecz wówczas z powodu stosunków z gotami wielu z nich przeszło do aryanizmu. Król Zygmunt, dzięki gorliwości Avitusa, biskupa z Vienne, przyjął wiarę katolicką 517, a naród poszedł za jego przykładem. Resztki aryanizmu zniknęły po opanowaniu Burgundyi przez franków 534 r.

6. **Wandalowie,** także już jako aryanie, w połączeniu ze swewami i alanami, przewędrowali Gallię i 409 zatrzymali się na jakiś czas w Hiszpanii, skąd 429 zdobyli Afrykę i założyli tam królestwo. Wiarę katolicką z zajadłością prześladowali, usiłując ją doszczętnie wyplenić ze swej nowej ojczyzny. Król Genzerik (427—477) wszystkich biskupów (w liczbie 373) i kapłanów albo zesłał na wygnanie, albo kazał zaprzedać w niewolę. Jego syn Hunerik (477—484) jeszcze bardziej się srożył, a pomiędzy innymi objawami barbarzyństwa, katolikom miasta Tipasa kazał 484 r. powycinać języki. Cudem jednak mówili dobrze, jak przedtem, co na współczesnych nadzwyczajne wywarło wrażenie [1]). Cesarz Justynian 533 położył koniec panowaniu wandalów.

7. **Frankowie,** osiedleni nad brzegami niższego Renu, zetknęli się dosyć wcześnie z wyznawcami Ewangelii, mianowicie gdy w połowie wieku 5 wyruszyli na południo zachód i, pokonawszy pod Soissons 486 rzymskiego namiestnika Syagryusza, zawładnęli ostatnią, wolną dotąd rzymską prowincyą. Stąd w krótkim czasie rozszerzyli swe panowanie ku południowi, wyparli wizygotów za Pireneje i zapanowali nad całą Gallią. Klodwig (481—511) zjednoczył rozdzielony szczep franków w jedno państwo. Z początku tylko jednostki przyjmowały wiarę Chrystusową; lecz skoro wspomniany król, pobiwszy pod Zülpich (Tolbiacum) napierających nań alemanów 496, dał się ochrzcić na skutek uczynionej przedtem Bogu chrześcijańskiemu obietnicy, wkrótce cały naród poszedł w jego ślady. Niemałą zasługę w nawróceniu Klodwiga i poddanych położyła jego żona Klotylda, księżniczka burgundzka, i św. Remigiusz, biskup miasta Reims. Przyjęcie wiary katolickiej przez franków było wydarzeniem doniosłego znaczenia. Religijne bowiem stanowisko tego najpotężniejszego ze szczepów germańskich sprawiło, że w ciągu wieku 6 pokrewne mu aryańskie ludy wyrzekły się błędnowierstwa. Zresztą przyjęcia chrztu św. nie należy utożsa-

[1]) Ob. Codex Just. 1, 27, 1; *Marcellinus Comes,* Chron. ad an. 484; *Aeneaes* z Gazy (PGM. 85, 999); *Procopius* 1 c. 1. 8; Ob. Przegląd Kat. 1890 str. 785 nast.

miać z gruntowną odmianą barbarzyńskich obyczajów, która powoli się dokonywała.

§ 34. Nawrócenie wysp brytańskich.

Beda Ven. HE. gentis Anglorum (PLM. 95, 23—290); *Adamnan*, Vita S. Columbae (PLM., 88, 726—776); *De Rute—de Smedt—de Backer*, Acta sanctorum Hiberniae, Lille 1891; *Usserii*, Britan. eccles. Antiq., London 1687; *Greith*, Gesch. der altirischen Kirche und ihrer Verbindung mit Rom, Gallien und Alemanien, Freibg. 1867; *Bellesheim*, Gesch. der Kath. Kirche in Irland, Mainz 1890, trzy tomy; *tenże*, Gesch. der Kath. Kirche in Schottland, Mainz 1883, 2 tomy; *Schrödl*, Das erste Jahrhundert der englischen Kirche, Passau 1840; *Lingard*, Alterthümer der angelsächsischen Kirche, Breslau 1847 (w przekładzie niem. Rittera); *Montalembert*, Histoire des moines d'Occident, tomy 3 i 4; *Brou*, św. Augustyn z Canterbury i jego towarzysze, Warszawa 1899.

1. **Bretonowie,** dawni mieszkańcy Anglii, przyjęli naukę Chrystusową jeszcze w okresie poprzednim; w 4 wieku prawie wszyscy byli nawróceni, a przez nich chrystyanizm zdołał przedostać się do południowej Szkocyi. Po porzuceniu prowincyi przez rzymian (410), o zawładnięcie nią ubiegali się sąsiedni piktowie i szkoci t. j. mieszkańcy Szkocyi i Irlandyi. Wówczas bretonowie zawezwali 449 pomocy anglów i sasów, którzy przepłynąwszy morze, wypędzili najeźdców, lecz zato sami wzięli kraj w posiadanie. Poganizm podawnemu zapanował na wyspie, z wyjątkiem Walii i Kornwallisu, dokąd schroniwszy się bretonowie, zdołali utrzymać swą niezależność.

2. **Irlandya** (Hibernia, Scotia) również dość wcześnie ujrzała zwiastunów prawdy. Już papież Celestyn 431 posyła nawróconym jej mieszkańcom pierwszego biskupa Palladyusza. Ewangelizacya wyspy na wielką skalę datuje się od 432, gdy św. Patryk, uprzednio jako jeniec obeznany z krajem, przybył tu w celach misyjnych. Wsparty liczną rzeszą uczniów, lat 60 poświęcił pracy apostolskiej i wszystkich mieszkańców pozyskał Chrystusowi. Stolicę prymacyalną św. Patryk założył w Armagh.

3. **Szkocya** (Scotia—nazwa ziemi, datująca się od średniowiecza) południowa, kraj piktów, otrzymała misyonarza (ok. 412) w osobie św. Niniana bretończyka. W północnej części, w Kaledonii, przez lat 34 działał św. Kolumba († 597),

właściwy apostoł kraju, opat klasztoru założonego na wyspie Hy albo Jona, a będącego długie czasy rozsadnikiem misyonarzy—duszpasterzów szkockich, których w pracy parafialnej dopiero w 8 wieku zastąpiło duchowieństwo świeckie. Podział na dyecezye nastąpił w w. 12.

4. W **Anglii** pod koniec 6 wieku wiara chrześcijańska znowu zaczęła się rozszerzać. Papież Grzegorz I Wielki przysłał tu 596 r. opata św. Augustyna z 40 zakonnikami. Najpierwszym z nawróconych władców rozdrobnionej na siedem państewek Anglii był Etelbert, król Kentu. Większa część poddanych poszła w jego ślady, a gdy papież przysłał nową partyę opowiadaczów Ewangelii, dzieło nawracania poszło jeszcze żwawiej i w ciągu lat 50 Anglia została katolicką. Stolicami dwóch utworzonych prowincyi kościelnych były: dla części południowej Canterbury, stolica Kentu, skąd misya była zapoczątkowaną, i York dla północnej. Kraj przyjął na siebie zobowiązanie składania corocznej daniny na rzecz Stolicy Apostolskiej, t. zw. świętopietrza.

§ 35. Nawrócenie szczepów germańskich środkowej Europy.

Hansiz S.J., Germania sacra, Aug. Vindel. 1727, 3 vol.; *Hefele*, Gesch. der Einführungdes Christenth. in südwestl. Deutschland, Tübingen 1837; *Huber*, Gesch. der Einfuehrung und Verbreitung des Christenthums in Südostdeutschland, Salzbug 1874; *Möhler*, KG., tom II, 63 nast.; *Hefele*, CG., III, 491 (2 wydanie); *Scherer—Buss*, Winfrid—Bonifacius, Graz 1880; *Pfahler*, St. Bonif. und seine Zeit, Regensb. 1880.

1. **Alemanowie** albo **szwabowie,** lud mieszkający w południowo zachodniej części Niemiec pomiędzy rzeką Lech i Wogezami, dostali się 496 pod panowanie franków. Odtąd rozpoczyna się powolne ich nawracanie, przeważna bowiem część szwabów jeszcze w drugiej połowie 6 wieku jest pogańską. Misyonarzami są tu głównie zakonnicy z wysp Brytańskich: św. Kolumban († 615), św. Gallus († ok. 627) i inni; od nich także biorą początek najdawniejsze klasztory. Najstarsze biskupstwa w kraju były: Bazylea, Konstancya, Strassburg i Augsburg. W wieku 8 organizacya kościelna jest już w zupełności dokonaną.

2. **Bawarowie,** wschodni sąsiedzi alemanów, osiedliwszy się w kraju, gdzie wiara Chrystusowa od dawniejszego czasu miała zwolenników, przyjmowali pojedynczo chrzest święty. Dzieło apostołowania na większą skalę zapoczątkowane zostało w wieku 7, a naznakomitszymi misyonarzami byli: św. Rupert, przedtem biskup wormacyeński, w Salcburgu († prawd. ok. 715); św. Emmeran z Poitiers, w Ratysbonie († 715); św. Korbinian we Freising († 730). Organizacyi Kościoła bawarskiego dokonał św. Bonifacy (739), podzieliwszy kraj na biskupstwa: Ratysbonę, Passau, Freising, i Salcburg.

3. **Turyngowie,** mieszkańcy tak zw. Franconia orientalis, otrzymali apostołów w tymże czasie, co i Bawarya. Najwybitniejszym z pośród nich był szkot, św. Kilian, który nawrócił księcia Gosberta, lecz wkrótce wraz z towarzyszami poniósł śmierć męczeńską (ok. 689). Nową misyę przedsięwziął św. Bonifacy; dzięki jego gorliwości kraj został nawrócony i otrzymał biskupa ze stolicą w Würcburgu.

4. **Fryzowie,** mieszkańcy Niderlandów, w wieku 7 byli nawiedzani przez misyonarzy, którzy mieli tu do walczenia z wyjątkowemi trudnościami. Lud, broniąc swej niezależności od franków, ze względów politycznych był niechętny wierze chrześcijańskiej. Pomimo tego udało się anglosasowi św. Willebrordowi (690—739) wielu nawrócić. Frankońska część Fryzyi całkowicie została pozyskaną dla chrześcijaństwa, a na stolicę biskupią, po otrzymaniu przez Willebrorda sakry w Rzymie 695, obrano Utrecht. Pod kierownictwem znakomitego męża pracował pomiędzy fryzami czas jakiś (719—722) św. Bonifacy, który u nich również zakończył swe trudy męczeństwem i przez to przyczynił się do wyplenienia resztek bałwochwalstwa z pośród krajowców.

5. Najznakomitszym apostołem Niemiec był anglosas Wynfreth, czyli wspomniany wyżej **Bonifacy,** ur. ok. 680, a wychowany w klasztorach angielskich. Poruczoną sobie przez papieża Grzegorza II misyę zaczął od Fryzyi, lecz nie widząc pożądanych owoców, przeniósł się do Hessyi i Turyngii. Otrzymawszy w Rzymie sakrę biskupią 723, powrócił na to samo pole pracy, ściął dąb pod Geismarem, poświęcony bogom 724, a mieszkańcy przekonani w ten sposób o ich bezsilności, tłumnie poczęli się nawracać. Na wezwanie apostoła pospieszyło mnóstwo misyonarzy z Anglii i chrześcijańskich prowincyi Niemiec. Zbudowano wiele klasztorów, które stały się ogniskami apostolstwa, oświaty i kultury na cały kraj. Mianowany za trzecią bytnością w Rzymie 738 wikaryuszem apostolskim na Niemcy, Bonifacy rozpoczyna działalność organizatorską: zakłada biskupstwa i metropolie, sobie na stolicę obiera Moguncyę; zwołuje liczne synody, przeprowadza uchwały dotyczące karności kościelnej. Bogata w owoce praca wielkiego męża zakończyła się śmiercią męczeńską we Fryzyi, poniesioną wraz z 52 towarzyszami **755** roku.

§ 36. Mahometanizm i jego działanie na szkodę chrześcijaństwa.

Döllinger, Muham. Religion... München 1838; *Müller,* Der Islam im Morgen und Abendland, 2 Bd. 1885—1887; *Grimme,* Mohomed, 2 Bde, 1892.

Ewangelii, coraz szersze obejmującej przestrzenie na zachodzie, przeciwstawił się na wschodzie niebezpieczny system religijny w postaci islamu. Twórcą jego był Mahomet, albo raczej Muhammed (570—632), urodzony w Mekce, w Arabii. Młodość poświęcił zajęciom kupieckim, odbywał z tego powodu podróże, podczas których miał sposobność zapoznać się tak z religią mojżeszową, jak i z zasadami chrystyanizmu. Monoteizm trafił mu do przekonania, a widząc rozwielmożnione w kraju ojczystym bałwochwalstwo, postanowił wyrugować je, zastąpić wiarą w jednego Boga i tym sposobem rozdzielone plemiona arabskie połączyć w jeden silny naród. Na podstawie rzekomych objawień, mających swe źródło w jego niezmiernie żywej i nieokiełznanej wyobraźni, ogłosił siebie za zesłańca Bożego i najwyższego proroka, który otrzymał od Boga polecenie przywrócenia pierwotnej religii Abrahama, to jest islamu (zupełne oddanie się Bogu). Widząc się przez swe pokolenie wyśmianym i zagrożonym śmiercią, uciekł **622** z Mekki do Medyny, gdzie skutkiem wzajemnej obu miast nienawiści chętnie został przyjęty. W tymże czasie rozchwiały się jego sympatye do chrystyanizmu, głównie z powodu poligamii, potępionej w Ewangelii; uczynił przeto chrześcijanom zarzut, że sfałszowali naukę Chrystusa. W następnym roku porzucił także niektóre uprzednio przez

się przyjęte zwyczaje żydowskie. Na mocy „nowego objawienia“ włożył na wszystkich „wiernych“ obowiązek świętej wojny aż do zupełnego pokonania przeciwników, a zebrawszy zbrojną siłę, rozpoczął 629 od zdobycia Mekki, wyrzucił ze świątyni *Kaaba* bałwany i uczynił ją punktem środkowym nowej religii. Następnie poprowadził sfanatyzowane tłumy na dalsze podboje. W krótkim czasie pokonał całą Arabię i zamyślał o zawładnięciu sąsiednimi krajami. Dwaj bezpośredni jego następcy, Abu Bekr (632—634) i Omar (634—644), zdobyli Persyę, Palestynę, Syryę i Egipt. Pod koniec wieku 7 łupem mahometanów stała się Kartagina, nieco później północno zachodnia Afryka. W roku 711 przepłynęli morze, pobili pod Xeres de la Frontera króla wizygotów, Roderyka, i po niewielu latach stali się nieomal zupełnymi panami Hiszpanii. Wreszcie przekroczywszy Pireneje, zajęli południowo zachodnią Francyę, aż zwycięski oręż Karola Martela zadał im klęskę pod Poitiers 732. Wyrzuceni za góry graniczne, oparli się mocną stopą w zdobytym kraju. Nie wzbraniali wprawdzie chrześcijańskim poddanym wyznawać dotychczasowej wiary; tylko Arabię wszyscy inowiercy zmuszeni byli opuścić. Pomimo tego chrystyanizm wszędzie pod ich berłem wielkie ponosił straty. Nowi władcy nader byli łaskawi na przyjmujących islam, zwalniali ich od podatków, jeńcom zwracali wolność. Zresztą nie obyło się bez dokuczania wytrwałym w wierze, a chrześcijanie hiszpańscy, t. zw. mozarabowie niejedno wycierpieli prześladowanie. Za odpadnięcie od muzułmaństwa groziła kara śmierci. Wobec tak trudnych okoliczności chrystyanizm w północno zachodniej Afryce zaginął doszczętnie, a Kościół w Kartaginie, trzymając się najdłużej, upadł w r. 1160.

Księgą religijną mahometanów jest *Koran*, zawierający „objawienia proroka“, a spisany za Abu-Bekr'a. Komentarzem niejako Koranu jest *Ssunna* — zbiór podań o proroku, mających pochodzić od naocznych świadków i zebranych w czasach późniejszych. Podania owe nie przez wszystkich zostały przyjęte, stąd podział muzułmanów na dwa stronnictwa: sunnitów (zwolenników) i sziitów (przeciwników Ssunny). Podstawowym dogmatem religii mahometańskiej jest wiara w jednego, niewidzialnego Boga i w Mahometa, najwyższego proroka. Mojżesz i Chrystus są uznani za proroków, niższych od twórcy islamu; nadto wiara w zmartwychwstanie, sąd i żywot wieczny, pełen zmysłowych rozkoszy dla muzułmanów, a okropnych katuszy dla ich przeciwników. Główne przykazania albo filary religii są: 1) obmywania obrzędowe; 2) pięciokrotna na każdy dzień modlitwa, do której nawołują muezzini z minaretów; 3) posty w miesiącu Ramadanie, trwające od brzasku do zachodu słońca; 4) pielgrzymka przynajmniej raz w życiu do Mekki; 5) jałmużna czyli podatek na biednych. — Obrzezanie stanowi ceremonię przyjęcia. Wielożeństwo dozwolone, picie wina bezwarunkowo zakazane. Piątek jest dniem świątecznym. Właściwego kapłaństwa niema, cześć religijna sucha, unikająca wszelkiego symbolu i wszelkich obrazów. Prawo moralne Mahometa ogranicza się tylko do form zewnętrznych, nie żądając wewnętrznej cnoty i świętości. Organizacya państwa teokratyczna. Panujący, jako namiestnik proroka, jest głową religijną i cywilną muzułmańskich poddanych.

ROZDZIAŁ II.

Rozwój nauki katolickiej. Herezye, odszczepieństwa i spory teologiczne.

§ 37. Ogólny rzut oka na kontrowersye teologiczne tego okresu.

Schwane, DG. der patristischen Zeit. Münster 1867; Zobl, DG. der katholischen Kirche, Innsbruck 1865.

Nauka Jezusa Chrystusa znalazła w tym okresie wielu przeciwników, którzy z pobudek doczesnych przyjęli chrzest święty, lecz w sercu pielęgnowali pozostałości poganizmu i rozumem usiłowali ogarnąć wszystkie prawdy religii nadprzyrodzonej. Z tego źródła powstało mnóstwo błędów, czy zupełnie nowych, czy też zapożyczonych z herezyi okresu poprzedniego, wzajemnie ze sobą powiązanych i mających nader doniosłe znaczenie, tak ze względu na swą treść, jak i na płynące stąd następstwa. Walka z nimi wypełnia cały ten peryod, a jej rozwiązanie odbywa się na soborach powszechnych, umożliwionych przez chrześcijański charakter

rzymskiego państwa. Herezye owego czasu można podzielić na trzy kategorye. 1) Przedewszystkiem wyłoniła się kwestya troistości osób Boskich, roztrząsana wielce w wiekach 2 i 3. Dotyczyła ona naprzód jedynie stosunku Ojca do Syna (aryanizm i semiaryanizm), później także istoty Ducha świętego (macedonianizm). Decydujące orzeczenia w tej mierze wyszły od dwóch pierwszych soborów powszechnych. 2) Z kontrowersyi poprzedniej wywiązała się chrystologiczna. Naprzód trzeba było obalić pogląd aryanów i apollinarystów, jakoby Syn Boży nie przyjął zupełnej ludzkiej natury; następnie przeciwko nestoryanom i monofizytom określić wzajemny stosunek obu natur w Chrystusie Panu. Tego dokonały 3 i 4 sobory powszechne. W końcu nasunęło się pytanie, dotyczące woli Zbawiciela, rozwiązane potępieniem monoteletyzmu przez 6 sobór powszechny. 3) Jednocześnie z chrystologicznym wszczęty został spór antropologiczny albo soteryologiczny, którego przedmiotem był stan pierwszych rodziców przed upadkiem, następstwa grzechu pierworodnego i stosunek łaski do wolnej woli człowieka. Należało w tej mierze zwalczyć pelagianizm i semipelagianizm, sprzeczny z nauką katolicką. Ostatnie zagadnienia zaprzątały głównie zachód, czyli Kościół łaciński, podczas gdy pierwsze dwie kategorye błędów miały przeważnie zwolenników na wschodzie. 4) Do powyższych walk przydać należy mnóstwo sporów pomniejszych, będących albo w związku z tamtymi, albo mających osobne źródło. Jakkolwiek nie miały one głębszego wewnętrznego znaczenia, to przecież niektóre z nich w wysokim stopniu poruszały świat ówczesny. Tu przedewszystkiem należą walki donatystów i spór o t. zw. trzy rozdziały, którego rozwiązaniem zajął się 5 sobór powszechny.

38. Odszczepieństwo Donatystów.

Optatus Milevitanus, de schismate Donatistarum (PLM. 11,749 nast.). Dzieła *św. Augustyna* pko donatystom; *Norisius*, Hist. Donatistarum, Veronae 1729; *Ribbeck*, Donatus und Augustinus, Elberfeld 1857; *Hefele*, CG. I, 193 nast., 632 nast.; *Völter*, Der Ursprung der Donatisten, Freiburg 1883.

Po śmierci biskupa Mensuryusza w Kartaginie **311** przeważna część obiorców dała swe głosy na dyakona Cecyliana. Mniejszość odmówiła mu posłuszeństwa, ponieważ razem

z nieboszczykiem za prześladowania Dyoklecyana ganił lekkomyślne narażanie się na męczeństwo i karcił przesadne hołdy, oddawane wyznawcom w więzieniach zostającym. Do tego dołączyły się powody osobiste: bogata wdowa Lucylla nie mogła mu zapomnieć publicznego napomnienia za całowanie przed Komunią relikwji nieuznanego przez Kościół męczennika; kapłani Botrus i Celestyusz, mieli doń pretensyę, ponieważ byli zawiedzeni w swych nadziejach na godność biskupią; dwaj świeccy przedstawiciele gminy znienawidzili go, że domagał się od nich zwrotu kościelnych funduszów, danych im przez poprzednika na przechowanie. Nadto rozeszła się pogłoska, że biskup Feliks z Aptungi, konsekrator Cecyliana, miał być t. zw. traditorem, stąd fałszywy wniosek, iż nieważnie udzielił święceń. Nadomiar złego numidyjscy biskupi, obrażeni, że ich nie wezwano na elekcyę, złączyli się z niechętnymi Cecylianowi i na zebraniu w Kartaginie wyświęcili lektora Majoryna na biskupa miasta 312; gdy tenże w 3 lata potem umarł, uczyniono jego następcą Donata, nazwanego Wielkim, od którego odszczepieństwo przybrało swą nazwę. Wobec znaczenia Kościoła kartagińskiego schizma wkrótce rozszerzyła się po całej Afryce prokonsularnej, a ok. 330 donatyści na jednym ze swoich synodów mogli zebrać 270 biskupów. Jest to dowodem wielkiej ich ruchliwości, ale zarazem większego jeszcze uporu; chociaż bowiem wszystkie trybunały, nawet te, do których się odwoływali, osądziły sprawę przeciwko nim, jednakże wytrwali w swojem odłączeniu. Synod rzymski 313 odrzucił ich skargi na Cecyliana jako niedowiedzione. Następnie prokonsul Afryki stwierdził, że biskup Feliks nie wydawał ksiąg świętych prześladowcom. Potem synod w Arles 314 (c. 13) zaakceptował ważność święceń przez traditora udzielonych. Gdy w końcu sekciarze zaapelowali do cesarza, i tu doznali porażki 316, a ponieważ i teraz nie zaprzestali odszczepieńczych knowań, Konstantyn kazał im odebrać kościoły i głównych winowajców zesłał na wygnanie. Lecz surowość ta jeszcze bardziej wzmogła ich fanatyzm. Zapalone głowy poruszyły tłumy ludu i, wędrując od jednej miejscowości do drugiej, od domu do domu (stąd ich nazwa Circumcelliones), napadały na katolików, mordowały ich, same też szukały śmierci w walkach, lub rzucały się w płomienie albo do przepaści. Cesarz

Konstans usiłował uspokoić ich łagodnością, potem środkami surowymi 347; wówczas schizmatycy stawili mu zbrojny opór, który trzeba było orężem poskramiać. Ich naczelnicy znowu poszli na wygnanie. Julian Apostata wziął donatystów w opiekę, przez co znakomicie wzmogli się na siłach. Lecz wtedy zaczęli się kłócić pomiędzy sobą i dzielić na drobne sekty i stronnictwa. Ze strony katolickiej najwięcej nad ich nawróceniem pracowali św. Optat biskup milewitański (w Numidyi), który napisał dzieło *De schimate Donatistarum*, i św. Augustyn autor całego szeregu traktatów, zwalczających ich błędy. Za jego staraniem odbyła się **411** w Kartaginie trzydniowa dysputa, w której wzięło udział 565 biskupów z obu stron. Augustyn świetnie obronił prawdę katolicką, wielu z nich nawrócił, ale rozdwojenia w zupełności nie zażegnał. Za panowania wandalów odszczepieństwo bardzo zmalało, a w wieku 7, po zabraniu Kartaginy przez arabów, znikło doszczętnie.

Dogmatyczne błędy donatystów były następujące: 1) ważność sakramentu czynili zależną od moralnej godności udzielającego, dla tego wszystkich przechodzących do swej sekty chrzcili powtórnie. 2) Pojęcie o Kościele mieli prawie takie same, jak nowacyanie, mianowicie, że ten jest jedynie prawdziwy Kościół, który nie cierpi wśród siebie przynajmniej jawnych grzeszników.

§ 39. Aryanizm i pierwszy sobór powszechny.

Mamachi, De ratione temporum Athan. Florentiae 1748; *Mühler* Athanasius der Grosse und die Kirche seiner Zeit, Mainz 1844; *Hefele*, CG. I, 252—480; *Braun*, De s. Nicaena synodo 1898; *Revillout*, Le concile de Nicée 1899; Patrum Nicaenorum nomina edd. Gelzer, Hilgenfeld, Cuntz, 1897.

Kościół Chrystusowy, przez wykluczenie ze swej społeczności w okresie poprzednim obu kategoryi antytrynitarskich monarchianów, wyznał w Chrystusie Boską, różną od Ojca osobę; nie określił jednak bliżej zachodzącego w Bóstwie stosunku Syna do Ojca. Stąd wielu, nie naruszając Jego Bóstwa, czyniło go mniej lub więcej podporządkowanym Ojcu; jedni zrodzenie Jego z Ojca stawiali w pewnym związku ze stworzeniem świata i kwestyonowali odwieczność Syna, lub przynajmniej odwieczność Jego *osobowego* bytowania;

inni powód subordynacyi widzieli w tem, że Syn ma swoje Bóstwo od Ojca, stąd wyprowadzali fałszywy wniosek, że nie jest samodzielny. Jednak Kościół rzymski, a z nim niewątpliwa większość wiernych, trzymał się nauki o istotnej równości pomiędzy Ojcem i Synem. Pobudkę do skrystalizowania w dogmat rzeczonej prawdy dał kapłan aleksandryjski Aryusz, człowiek zdolny, lecz wysoce ambitny. Wykształcenie odebrał w Antyochii pod kierownictwem Lucyana, kapłana i męczennika. Tam również wszedł w przyjacielskie stosunki z Euzebiuszem, późniejszym biskupem Nikomedyi, i wielu innymi. Za powrotem do Aleksandryi wyświęcony na dyakona, zamieszał się w odszczepieństwo melecyańskie. Biskup Achilles przebaczył mu, wyświęcił go na kapłana i dał mu rektorstwo kościoła parafialnego w stolicy Egiptu. W r. 318 Aryusz wystąpił otwarcie przeciwko nauce o Trójcy św., wykładanej na konferencyach przez Aleksandra, następcę Achillesa. Wystąpienie owo zdradziło w nim subordynacyanistę, idącego w swych poglądach dalej, niż dawniejsi Ojcowie. Główne jego twierdzenia były następujące: 1) Syn powstał nie z istoty Ojca, lecz z niczego, stąd nie jest równy Ojcu co do istoty; inaczej bowiem, w mniemaniu Aryusza, nie da się obronić niepodzielności i niezmienności Pana Boga. 2) Powołany do bytu z niczego, przez akt woli Ojca, Syn jest rzeczywistem stworzeniem, chociaż najdoskonalszem, ponieważ wszystko inne zostało przezeń stworzone. 3) Syn nie jest wieczny, jak Ojciec, a jakkolwiek Ojciec stworzył go przed wszystkimi czasy, to przecież ma przed Nim pierwszeństwo co do czasu. 4) W piśmie św. Syn nazwany jest Bogiem w niewłaściwem, czyli moralnem znaczeniu, w rzeczywistości zaś Bogiem prawdziwym nie jest [1]).

Biskup Aleksander usiłował odwieść Aryusza od jego błędnych zapatrywań tembardziej, że udzielały się one niektórym z pośród duchowieństwa. Gdy przecież upomnienia nie poskutkowały, wyłączył go wraz ze stronnikami z Kościoła na synodzie odbytym w Aleksandryi 321. Aryusz się nie upokorzył, a zarzewie niezgody szeroko rozniosło pożogę.

[1]) List Aryusza do Euzeb. Nikom. apud Theodor. I, 4; Thalia, rozprawa Aryusza apud Athan. Oratio contra Arianos I, 19.

Nowy herezyarcha znalazł obrońców nietylko w melecyanach, lecz i w niektórych biskupach, przedewszystkiem zaś w Euzebiuszu nikomedyjskim, spokrewnionym z rodziną cesarską. I ludzie świeccy zostali wciągnięci do zaognionego sporu. Cesarz Konstantyn, dokończywszy pomyślnie walki z Licyniuszem, próbował pośredniczyć pomiędzy Aleksandrem i Aryuszem, ale bezskutecznie. Okazała się potrzeba zwołania biskupów i wspólnego wypowiedzenia się w tak doniosłej sprawie, a przy tej sposobności załatwienia innych, będących na dobie potrzeb Kościoła. Po zniesieniu się z papieżem Sylwestrem, cesarz zwołał **sobór powszechny 325 r. do Nicei,** miasta położonego w Bitynii. Zjechało się 318 (?) biskupów z różnych stron państwa i z poza jego granic. Obradom przewodniczyli legaci papieża, Ozyusz biskup Korduby i dwaj kapłani rzymscy, Wit i Wincenty. Był także obecny cesarz. W rzędzie najznakomitszych obrońców wiary kościelnej stanęli biskupi Eustacyusz z Antyochii, Marceli z Ancyry i dyakon Atanazyusz z Aleksandryi. Rozprawy chwilami były bardziej ożywione, niżby należało, i Konstantyn uważał za stosowne przypomnieć uczestnikom potrzebę większego umiarkowania. Aryusz bronił swych poglądów, a 17 biskupów t. zw. euzebianów oświadczyło się za nim. Ponieważ przytaczanym przeciwko sobie dowodom z Pisma św. inne nadawali znaczenie, więc ojcowie soboru, aby koniec położyć dwuznaczności, orzekli, że Syn Boży jest zrodzony z Ojca, jednorodzony, że jest z istoty Ojca, Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony, nie uczyniony, współistotny Ojcu [2]). Zarazem twierdzenia Aryusza zostały obłożone anatemą. Symbolu wiary, podanego przez sobór, nie chcieli jedynie podpisać biskupi Sekundus z Ptolemaidy i Teonas z Marmaryki. Cesarz obu wraz z Aryuszem skazał na wygnanie do Illyryku; wkrótce taki sam wyrok spadł na Euzebiusza z Nikomedyi i Teognisa z Nicei, ponieważ nie uznali depozycyi herezyarchy. Nadto pisma Aryusza i jego przyjaciół skazano na spalenie.

[2]) *Denziger,* Euchiridion Symbolorum, Symb. Nic.

§ 40. Walki i upadek Aryanów.

Prócz dzieł powyżej cytowanych, ob. *Hefele* CG. I, 488—745; *Jungmann,* Dissertationes in HE. II, 1—102; *Palma,* Prael. Hist. ecclesiasticae I, 162—190; *Funk,* Kirchengeschichtliche Abhandlungen I, 391 nast.

Sobór nicejski potępił błędy aryańskie, ale nie zdołał położyć kresu waśniom podtrzymywanym przez heretyków. Stronnicy Aryusza usiłowali przekonać cesarza, że przyjmują orzeczenia nicejskie i że odrzucają tylko wyraz „współistotny“ jako nie znajdujący się w Piśmie św. Konstantyn dał się podejść, Aryusza z wygnania odwołał i kazał go uroczyście wprowadzić do kościoła w Konstantynopolu, lecz nagła śmierć herezyarchy przeszkodziła rozpoczętej ceremonii 336. Po śmierci cesarza 337 wschodnią część monarchii otrzymuje Konstancyusz, zdecydowany zwolennik aryanizmu. Heretycy, ufni w jego opiekę, postanowili zgnębić swych przeciwników i taktyka, jakiej się w tym celu chwycili, zależała na oczernianiu obrońców prawdy katolickiej, na zwoływaniu częstych synodów i sztucznem wytwarzaniu na nich swej większości, na układaniu coraz to nowych formuł wiary o treści dwuznacznej w celu oszukania katolickich biskupów, na wyrzucaniu ze stolic biskupich obrońców soboru nicejskiego i obsadzaniu ich swoimi stronnikami. Jedną z pierwszych ofiar był Eustacyusz bp antyocheński, zesłany na wygnanie 330 pod zarzutem sabélianizmu. Lecz największe prześladowanie spotkało Atanazego, który 327 został patryarchą aleksandryjskim. Dzielny ten obrońca wiary katolickiej wszystkie siły życia poświęcił na zwalczenie błędu, a imię jego stało się synonimem prawowierności.

Aryanie dobrze rozumieli, iż dopóki nie zmiażdżą Atanazego, dopóty nie mogą mieć nadziei na zupełne zwycięstwo. Jeszcze za życia Konstantyna wymogli na cesarzu, że zwołał synod do *Tyru* 335; chociaż Atanazy świetnie się uniewinnił z zadawanych mu oszczerstw, przecież niedługo potem skazany został na wygnanie do Trewiru, może dla tego, iż w mniemaniu cesarza miało to ułatwić pokój pomiędzy stronnictwami. Po śmierci cesarza wrócił do Aleksandryi, ale niedługo zmuszony był uciekać przed żołdactwem Konstancyusza, które z rozkazu nowego władcy wprowadziło na stolicę biskupią intruza Grzegorza 340. Podczas gdy prawowity biskup bawił w Rzymie, nowy synod w *Antyochii* 341 (t. zw. in dedicatione)

ogłosił go za zdegradowanego i w krótkim czasie ułożył aż cztery jednę po drugiej formuły wiary, wprawdzie o prawowiernem brzmieniu, ale bez wyrazu „współistotny“. Atanazy tymczasem pozyskał sobie cesarza Konstansa, szczerego katolika, który wymógł na bracie zgodę na nowy sobór do *Sardyki* (dzisiejsza Sofia, stolica Bulgaryi) 343. Najznakomitsze to było zebranie biskupów w czasie, o jakim tu mowa. Prezydował na nim legat papieski, znany nam już Ozyusz, biskup Korduby. Aryanie spostrzegłszy, iż katolicy liczebnie ich przeważają, wynieśli się do poblizkiego Philippopolis i odbyli osobny synod. Sobór sardyceński uroczyście potwierdził nicejskie wyznanie wiary i uniewinnił Atanazego, który po śmierci intruza Grzegorza 346 powrócił do Aleksandryi, przyjęty z niezmierną radością. Ze śmiercią Konstansa 350 walka rozpoczyna się nanowo. Na synodzie w *Sirmium* 351 tamtejszy biskup Fotyn, uczeń Marcelego z Ancyry, wskrzesiciel dawnych błędów monarchiańskich, zostaje wprawdzie potępiony, lecz w ułożonej jednocześnie (pierwszej syrmijskiej) formule wiary, wyrazu „współistotny“ nie umieszczono, chociaż odrzucono błąd aryański. Napaści na Atanazego powtórzyły się dzięki Euzebii, żonie Konstancyusza. Na synodzie w *Arles* 353 cesarz zmusił biskupów do podpisania na niego wyroku depozycyi; takiego samego gwałtu dopuścił się na synodzie *medyolańskim* 355, a biskupów, którzy odmówili podpisu (prawie 100 letniego Ozyusza, Euzebiusza z Verccelli, Lucyfera z Cagliari, Hilarego z Poitiers i nawet papieża Liberyusza), skazał na wygnanie. Atanazy ukrył się na pustyni egipskiej, jego miejsce zajął nowy intruz, Jerzy z Kappadocyi. Powrócił prawy pasterz 362, lecz za Juliana po raz czwarty, a za Walensa 367 po raz piąty musiał uciekać. Wkrótce jednak ujrzała go znowu stolica patryarsza: odtąd aż do śmierci 373 pracuje w spokoju nad pokonaniem błędowierstwa.

Powyżej wzmiankowany synod medyolański postawił aryanów na szczycie powodzenia, lecz odtąd zaczęli się pomiędzy sobą kłócić, dzielić na stronnictwa i wzajemnie się osłabiać. Jedni utrzymywali, że Syn jest odmiennej natury od Ojca, że z niczego został stworzony, że przeto wcale jest do Ojca niepodobny. Przywódcami ich byli Aëcyusz, dyakon antyocheński, Eunomiusz z Cyzyku i Akacyusz z Cezarei, biskupi. Stąd nazywali się *anomejczykami* (od gr. *anomoios*—niepodobny), aëcyanami, eunomianami, albo akacyanami. Drudzy, *semiaryanie*, na swym synodzie w Ancyrze 358 orzekli, że Syn jest do Ojca podobny (gr. *homoiousios*—consimilis). Na ich czele stanęli biskupi Bazyli z Ancyry, Eustacyusz z Sebasty, Macedoniusz

z Konstantynopola i Auksecyusz z Medyolanu. Stronnictwa te zwalczały się zawzięcie, odbyły wiele synodów i napisały mnóstwo formuł wiary. Ażeby je pogodzić, Konstancyusz zwołał drugi synod do *Sirmium* 357. Tu ułożono (drugą syrmijską) formułę, w której odrzucono wyrazy *homousios* i *homoiousios* i podporządkowano Syna Ojcu jako niższego godnością i majestatem. Na ten raz zwyciężyła partya surowsza, lecz i semiaryanie sprawy nie zasypiali, a wysławszy poselstwo do cesarza, zdołali go przeciągnąć na swoją stronę. Ukuta została nowa (trzecia syrmijska) formuła wiary, a poprzednią Konstancyusz odrzuciwszy, kilkudziesięciu biskupów anomejskich zesłał na wygnanie. Wkrótce przecież obie partye pogodziły się na zjeździe w Sirmium 359: ułożono formułę wiary (czwartą syrmijską), podobną do trzeciej („Syn podobny Ojcu we wszystkiem“), lecz każde stronnictwo rozumiało ją po swojemu. Cesarz dla owej rzekomej zgody postanowił zjednać także i katolików, w tym celu za namową aryańskich biskupów Valensa i Ursacyusza naznaczył jednocześnie dwa synody 359, jeden w *Rimini* (Włochy) dla zachodu, drugi w *Seleucyi* (Izaurya) dla wschodu. Biskupi zachodni w liczbie 400 (legata papieskiego nie było) oświadczyli się przeważnie za nauką soboru nicejskiego, lecz poplecznicy cesarscy jednych oszukaństwem drugich gwałtem, innych groźbami zmusili do podpisania czwartej formuły syrmijskiej. Synod w Seleucyi nie zdobył się na decyzyę, ale Konstancyusz jego pełnomocników również pod groźbą wygnania zniewolił do przyjęcia tejże formuły, a następnie narzucił ją wszystkim innym biskupom. Tylko niewielu wraz z papieżem Liberyuszem [1]) oparło się rozkazowi. Wtenczas to, jak pisze Hiero-

[1]) Co skłoniło Konstancyusza, że pozwolił papieżowi 358 powrócić z wygnania, nie jest rzeczą dostatecznie wyświetloną. Najprawdopodobniej uległ prośbom rzymian. Niektórzy historycy twierdzą, że Liberyusz otrzymał możność powrotu pod warunkiem podpisania formuły syrmijskiej. Zdaje się to potwierdzać Atanazy (Hist. arian. 41; Apol. c. Ar. 89), Hilary (Contra Constant. imper. 11), Hieronim (Chron. ad an. 352; De viris illustr. c. 97), Philostorgiusz (IV, 3), Sozomenes (IV, 15). Tymczasem Sokrates (II, 37), Teodoret (I, 14) i Sulpicyusz Severus (II. 39) o żadnym tego rodzaju warunku nie wspominają. Rufin czyni wzmiankę HE. I, 27), że o tym szczególe nie posiada pewnej wiadomości. Ze Sozomenesa dałoby się wywnioskować, że papież podpisał *trzecią* formułę syrmijską, jednocześnie zaś zastrzegł, że odrzuca rozumienie, jakoby Syn nie był podobny Ojcu co do istoty i we wszystkiem. Natomiast jego dawniejsza stałość w wierze i zachowanie się po powrocie (nie podpisał formuły przyjętej w Rimini i naznaczył pokutę biskupom, którzy ulegli pod naciskiem heretyków), a nadto uznanie przez Kościół jego świętości, pozwalają wogóle wątpić o przyjęciu

nim św., jęknął świat cały i zdumiał, widząc się aryańskim (Dial. adv. Lucif. 19). Oburzający despotyzm cesarza surowo został napiętnowany przez obrońców wiary. Św. Atanazy nazywa go antychrystem (Hist. arian. 67), a Lucyfer z Cagliari—immanis bestia.

Zwycięstwo aryanów nie było długotrwałe. Po śmierci Konstancyusza 361 na zachodzie powszechnie wznowioną została wiara nicejska. Na wschodzie cesarz Walens (364—378) jest ostatnim poplecznikiem surowego aryanizmu i prześladowcą katolików, lecz gdy go nie stało, prawda katolicka po dawnemu zatryumfowała. Wiele do jej zwycięstwa przyczynili się trzej sławni kappadocyanie: św. Bazyli, św. Grzegorz Naz. i św. Grzegorz Nyss., godni spadkobiercy ducha i wiary św. Atanazego († 373). Teodozyusz Wielki (378—395) wydał przeciwko błędnowiercom surowe prawa, gdy zaś sobór konstantynopolitański 381 ponownie uroczyście odrzucił naukę aryańską, herezya na wschodzie wygasła doszczętnie. Utrzymywała się jeszcze czas jakiś pomiędzy plemionami gockiemi, które również, jak widzieliśmy, powoli wyzbyły się błędnej nauki.

§ 41. Macedonianizm. Apollinaryzm. Drugi sobór powszechny.

Hefele, CG. I, 731 nast.; *Möhler*, Athanasius der Grosse, Mainz 1844; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen II, 354—356.

Macedonianizm jest logicznym wynikiem aryanizmu. Aryusz utrzymywał, że Syn jest stworzeniem Ojca i Stwórcą wszystkiego; musiał przeto według niego Duch św. być stworzeniem Syna. Ponieważ jednak spór, dotyczący Bóstwa Syna, całkowicie zaprzątał umysły, więc tej drugiej kwestyi narazie nie wszczynano. Gdy aryanizm 355 odniósł rzekome zwycięstwo, Macedoniusz, semiaryański biskup Konstantynopola, pierwszy bodaj odmówił wyraźnie Bóstwa Duchowi świętemu i osądził Go być niższym od Ojca i Syna, ich sługą,

jakiejkolwiek formuły wiary, sprzecznej z nicejską. Dodać wreszcie należy, że chociażby nawet (czego nie było) podpisał drugą syrmijską, więc wyraźnie heretycką, byłby to akt czysto prywatny, nie mogący kwestyonować dogmatu nieomylności, ponieważ niema tu mowy o wystąpieniu głowy Kościoła ex cathedra, czyli w charakterze urzędowym Najwyższego Nauczyciela. Ob. *Hefele* I, 681—696; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 381—420; *Feis*, Storia di Liberio Papa, 1894.

podobnym aniołom, stworzeniem. Przeważna część semiaryanów zgodziła się na ten pogląd, a katolicy dali im nazwę *pneumatomachów* (duchoburców). Po śmierci Macedoniusza 362 głową sekty stał się Maratoniusz, biskup Nikomedyi. Surowi aryanie z dziwną niekonsekwencyą stanęli również w rzędzie przeciwników tej nowej herezyi. Z pośród katolików najpierwszy zwalczał duchoburców św. Atanazy w swych czterech listach do biskupa Serapiona, w roku zaś 362 uczynił to samo na synodzie aleksandryjskim. Podobnież na synodzie rzymskim 369 i na wielu innych błąd macedoniański znalazł odparcie. W ogólności sekta nie doczekała się znaczniejszego rozszerzenia i zniknęła wkrótce razem z aryanizmem. Sobór kplski 381 w swym symbolu wiary określił katolicką naukę o Duchu św. następującemi słowy: Credimus in Spiritum sanctum, Dominum et vivificantem, qui ex Patre procedit, qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur.

Dla wiernych niewątpliwą już było rzeczą, że Duch św. jest Bogiem i pochodzi od Ojca, lecz sobór nie określił stosunku trzeciej Osoby do Syna, a pytanie znalazło nieco odmienne (raczej tylko co do formy, niż co do istoty) rozwiązanie na wschodzie i zachodzie. Gdy grecki Kościół [1]) nauczał, że Duch św. pochodzi od Ojca *przez* Syna, w łacińskim utarło się wyrażenie o pochodzeniu od Ojca *i od* Syna (Filioque). Ostatni ten wyraz, jako zupełnie zgodny z katolicką nauką wiary, został naprzód przyjęty na synodach w Toledo 447 i 589, następnie wtrącony do symbolu kplskiego. To samo uczyniły inne liczne synody krajów zachodnich 7 i 8 wieku; lecz ponieważ niektórzy na wschodzie brali stąd powód do utyskiwań, papież Leon III nakazał go z symbolu usunąć. W Rzymie przyjęto Filioque za Benedykta VIII (1012—1024), gdy się przekonano, że tego rodzaju względy na greków są całkiem niepożyteczne. Tenże sam przypadek wszedł również do symbolu Quicunque, ułożonego pom. rokiem 410 a 430 i dopiero od 7 wieku przypisywanego św. Atanazemu.

Apollinaryzmu ojcem jest Apollinaris bp laodycejski w Syryi († 392), gorliwy obrońca soboru nicejskiego. Już

[1]) Za wyjątkiem św. Epifaniusza, który w wyrażeniach o pochodzeniu Ducha św. zgadza się z Kościołem zachodnim.

aryanie odmawiali duszy ludzkiej Chrystusowi Panu, aby stąd wyciągnąć dowód przeciwko Jego Bóstwu. Czyniąc bowiem Słowo zasadą duchowego życia Jezusa, chcieli tym sposobem wykazać odmienność, a co za tem idzie, przypadkowość tej zasady. Zupełnie innymi powodami kierował się wspomniany Apollinaris. Oparty na platońskiej trychotomii, utrzymywał, że w Chrystusie z natury ludzkiej znajdowały się tylko ciało i niższe siły umysłu, czyli dusza (gr. *psyche*), nie zaś siły wyższe czyli duch (gr. *nous*); miejsce tych ostatnich zajmowało, według niego, boskie Słowo. Sądził on, że tylko tym sposobem da się obronić bezgrzeszność i jedność osoby Chrystusa Pana, a tymczasem nie spostrzegł, że takie rozwiązanie kwestyi czyni Zbawiciela pozbawionym wolnej woli, zasługi, a co za tem idzie, znosi Odkupienie. Zbijał tę herezyę św. Atanazy na synodzie w Aleksandryi 362, potępił ją papież Damazy na syn. rzymskim 378, wreszcie sobór w Konstantynopolu 381. Miała ona zresztą niewielu stronników, którzy utworzyli osobną gminę w Antyochii. Większa ich część 416 powróciła na łono Kościoła, inni później przeszli do monofizytów.

Sobór w Konstantynopolu (381) zwołany został przez Teodozyusza W., cesarza wschodnio-rzymskiego państwa. Uczestniczyło w nim 150 prawowiernych i 36 macedoniańskich biskupów wschodu, zachodni nie otrzymali wezwania, ani papież Damazy żadnego nie brał udziału. Przewodniczył naprzód wysoko dla swej świętości czczony Melecyusz, biskup antyocheński, po jego śmierci św. Grzegorz nazyanzeński, odnowiciel wiary katolickiej w zaryanizowanym za Walensa Konstantynopolu, mianowany przez Teodozyusza biskupem stołecznego miasta. Gdy przecież skutkiem niechęci do siebie wielu uczestników soboru zrezygnował z nominacyi i opuścił zebranie, przewodnictwo objął nowoobrany biskup kplski, Nektaryusz. Wyznanie wiary, przyjęte na tym soborze, włączone później do liturgii rzymskiej, jest prawie całkiem podobne do symbolu chrzestnego, jaki przytacza św. Epifaniusz w swem dziele *Ancoratus*. Pochodzi ów symbol prawdopodobnie z Jerozolimy, a nazwę kplskiego dano mu dopiero na soborze chalcedońskim 451. Prócz tego sobór kplski uchwalił cztery kanony, z których pierwszy anatematyzuje aryanów, semiaryanów, duchoburców, sabelianów,

marcelianów, fotynianów i apollinarystów. Trzeci przyznaje biskupowi Konstantynopola pierwszą godność po biskupie Rzymu. Cesarz zatwierdził powyższe uchwały, papież zaś dał swoje placet tylko na symbol wiary, kanonów nie potwierdzał, a trzeci pozytywnie odrzucił. Powagę soboru ekumenicznego otrzymał ten synod u greków dopiero na powszechnem koncylium w Chalcedonie, na zachodzie zaś—w wieku szóstym.

§ 42. Pomniejsze odszczepieństwa i herezye tego okresu.

Podczas zawichrzeń aryańskich i przeważnie z powodu aryanizmu, powstały nowe herezye i schizmy mniej doniosłego znaczenia, o których na tem miejscu wypada uczynić wzmiankę. Są one następujące:

1. **Odszczepieństwo antyocheńskie.** Datuje się od r. 330, w którym prawowierny biskup Eustacyusz był zesłany na wygnanie (§ 10). Wówczas katolicy antyocheńscy utworzyli osobną gminę i zerwali wszelką styczność z biskupami aryańskimi, stąd nadano im nazwę eustacyanów. Stan taki trwał do r. 362, gdy aryanie na miejsce Eudoksyusza (poszedł na stolicę kplską) powołali do Antyochii Melecusza, bpa Sebasty. Okazało się jednak, że tenże głosi naukę katolicką. Porzucony od aryanów, a nieuznany od eustacyanów, wytworzył sobie nowe stronnictwo (melecyanów), wierzące z resztą po katolicku. Celem pogodzenia obu prawowiernych partyi, przybył do Antyochii Lucyfer, biskup z Cagliari, lecz jeszcze bardziej zaostrzył rozdwojenie, wyświęcając dla eustacyanów kapłana Paulina na biskupa 362. Większość katolików zachodu oświadczyła się za ostatnim, podczas gdy większość katolików wschodu—za Melecyuszem. W roku 378 oba stronictwa porozumiały się, że ten biskup będzie pasterzem wszystkich, który przeżyje współzawodnika; wszakże pomimo przyrzeczenia niezgoda trwała dalej i dopiero 415 r. reszta eustacyanów zjednoczyła się z katolikami Antyochii (Ob. *Socr. II*, 4; III, 6. 9; V, 15; *Sosom.* IV, 28; V, 13; VII, 15; *Theod.* II, 27; V, 3, 23; *Epiph*, Haer. 73, 28—34).

2. **Odszczepieństwo rzymskie.** Po zesłaniu na wygnanie 355 papieża Liberyusza, na żądanie cesarskie został wyświęcony na biskupa Rzymu archidyakon Feliks, którego uznała większość kleru. Natomiast lud rzymski ani słyszeć nie chciał o intruzie.

Za powrotem Liberyusza 358 r. jego przeciwnik [1]) zmuszony był ustąpić, a prawowity papież łagodnością usiłował pozyskać sobie felicyanów. Nie spodobało się to niektórym gorliwcom, więc po śmierci Liberyusza 366 usunęli się od posłuszeństwa Damazemu, jego następcy (366—384), i poddali się swej kreaturze, dyakonowi Ursycynowi. Pomiędzy stronnictwami przyszło nawet do krwawych zatargów, z tego powodu cesarz Walentynian I antypapieża i jego głównych zwolenników zesłał na wygnanie 367. Pomimo tego dopiero po latach 15 schizma ostatecznie przestała istnieć [2]). (Ob. *Döllinger*, Papstfabeln, 2 wyd. 1890, str. 106—123; *Duchesne*, Liber Pontificalis I p. CXX sq.).

3. **Odszczepieństwo lucyferyańskie.** Gdy pewni biskupi, jak np. św. Euzebiusz z Vercelli i św. Atanazy, rządzili się łagodnością w przyjmowaniu do Kościoła skruszonych aryanów, wystąpił przeciwko nim Lucyfer, biskup z Calaris (Cagliari w Sardynii), domagając się bezwarunkowego złożenia z urzędu wszystkich duchownych, którzy podpisali formułę semiaryańską w Rimini 359, lub jakąkolwiek inną tej podobną. Ponieważ żądaniu jego nie uczyniono zadosyć, zerwał jedność z katolickimi biskupami i usunął się do Sardynii, gdzie zmarł ok. 370. Jego zwolennicy (przeważnie

[1]) Antypapież Feliks († 366) od wieku 6 był błędnie utożsamiany z męczennikiem Feliksem (na drodze portueńskiej) i stąd nawet za świętego miany. Naturalnie w takiem oświetleniu rzeczy stracił bardzo na opinii w wiekach średnich św. Liberyusz, którego nawet niektórzy najniesłuszniej chcieli napiętnować jako heretyka. Ob. przypisek na końcu § 10.

[2]) Prócz wzmiankowanych odszczepieństw, za Liberyusza i Damazego, dzieje notują jeszcze następne schizmy w tym okresie: za Bonifacego I (418—422), antypapież archidyakon Eulaliusz (*Annal. Baron.* 418—419; *Lib. Pontif.* et Duchesne I, 228); za Symmacha (498—514), antypapież archipresbyter Wawrzyniec (*Pfeilschifter*, Theoderich der Grosse, 1896, str. 55—125). Papież Feliks III (526—530) obawiając się przewidywanych po swej śmierci niesnasek z powodu elekcyi, zamianował na swego następcę archidyakona Bonifacego II (530—532), Znaczna część obiorców nie uznała go i przeciwstawiła mu Dioskura, który zmarł w kilka miesięcy później. Wówczas wszyscy poddali się pod obedyencyę Bonifacego; ten również zamianował sobie następcę w osobie dyakona Wigiliusza, lecz uważając taki krok za niezgodny z kanonami kościelnymi, cofnął nominacyę. Wreszcie po śmierci papieża Konona (686—687) jedni obrali archipresbytera Teodora, inni archidyakona Paschalisa. Po niejakim czasie większość zgodziła się na św. Sergiusza (687—701), obadwaj jednak pomienieni ustąpić nie chcieli, stąd schizma nie odrazu ustała. Ob. Liber Pontif., ed. Duchesne, I, 371).

znalazł ich w Sardynii i Hiszpanii) siebie samych wyłącznie uważali za prawdziwych katolików i mieli jakąś łączność z antypapieżem Ursycynem przeciwko św. Damazemu. Fanatyzm ich powoli osłabł i w wieku 5 sekta znika zupełnie (Ob. *Krüger*, Lucifer von Cal. und das Schisma der Luciferianer, Leipzig 1886).

4. **Marcelianie.** Tak się nazywali zwolennicy Marcela bpa z Ancyry, głośnego w swoim czasie obrońcy wiary nicejskiej przeciwko aryanom, który później zamiast trzymać się nauki katolickiej, wpadł w pewien rodzaj sabelianizmu. Znosił on rzeczywistą osobową różnicę pomiędzy Ojcem a Synem, stąd nietylko aryanie, lecz i katolicy zarzucili mu błędnowierstwo. Według jego rozumienia Słowo, mądrość Boża, wyszło z Boga celem stworzenia i odkupienia świata i przez wcielenie stało się Synem; na końcu wieków znowu spocznie w Bogu, jak przedtem. Synowstwo i osobowe istnienie Słowa uważał za akt przemijający. Tak samo mniemał o królestwie Chrystusowem. Dla ustrzeżenia wiernych od pomienionego błędu, przydano do kplskiego symbolu wiary słowa z Ewangelii św. Łukasza 1, 33: cuius regni non erit finis.

5. **Fotynianie,** wywodzą się od Fotyna, ucznia Marcela z Ancyry i biskupa w Sirmium, który wskrzesił błędy ebionickie. Chrystus jest dlań człowiekiem, cudownie zrodzonym z Maryi i Ducha św., boską obdarzonym mocą i dla swych cnót przyjętym od Boga za Syna. Kilkakrotnie przedtem zganiony, lecz w błędzie uparty, Fotyn na synodzie w Sirmium 351 zawieszony został w biskupim urzędzie. Herezyi się nie wyrzekł aż do śmierci 379 i zostawił po sobie garstkę stronników, których błędy przejęli t. zw. *Bonozyanie*, wywodzący się od Bonozusa, bpa Sardyki, jakkolwiek ten ostatni zaprzeczał jedynie dziewictwa N. Maryi P. (Ob. Epifaniusz, Haer. 71, 1).

6. **Pryscylianie.** W drugiej połowie 4 stulecia niejaki Marek z Memfis, szerząc gnostycko manichejskie zasady w Hiszpanii, znalazł posłuch u pewnej liczby niewiast i mężczyzn. Przyłączył się do nich Pryscylian, człowiek świecki ze szlachetnego i bogatego rodu, bardzo wymowny, ale niespokojnego charakteru. Poświęcił on siebie na usługi sekty, która w dosyć krótkim czasie wzmogła się liczebnie. Prócz mnóstwa niewiast zapisali się do niej nawet dwaj biskupi, Salwian i Instancyusz. Pryscylian kreował się biskupem w Avila, lecz synod w Saragossie 380 obłożył błędnowierców ekskomuniką, a usurpator Maksym nakazał go stracić w Tre-

wirze wraz z kilku zwolennikami herezyi 385. Przyczynili się do tego wyroku niektórzy biskupi, zwłaszcza Itacyusz z Sossuba, pozbawiony przez heretyków biskupstwa. Natomiast inni, jak św. Marcin turoneński, św. Ambroży medyolański, papież Syrycyusz, stanowczo zganili takie krwawe tłumienie herezyi. W samej rzeczy, śmierć Pryscyliana podrażniła sekciarstwo i przyczyniła się do jego rozwielmożnienia w Hiszpanii. Dopiero w wieku 6, od synodu w Braga 563, zaczyna ono powoli znikać. Pryscylianie w nauce o Trójcy św. byli modalistami (§ 28, 2), w Chrystologii — doketami (§ 26), stworzenie świata przypisywali eonowi, przeczyli tożsamości Boga w starym i nowym zakonie, duszę ludzką mieli za cząstkę boskiej natury, odrzucali zmartwychwstanie ciał, małżeństwo, używanie pokarmów mięsnych, wyznawali antynomizm, przyjmowali pisma apokryficzne i uprawiali astrologię. (Ob. *Mandernach*, Geschichte des Priscillianismus, Trier 1851; *Gams*, KG. von Spanien, Regensb. 1862, 2, 159 nast.; *Döllinger*, Beiträge zur Sektengeschichte des Mittelalters, München 1890, 1—2).

§ 43. Spory orygenesowskie.

Epiphanius, Haeres, 64; *tenże*, Epistola ad Joannem Hieros.; *Hieronymus*, Epist. 96, 98, 100; *Rufinus*, Dissertatio de adulteratione librorum Origenis; *Hefele-Knöpfler*, CG. 2,784 nast.; *Diekamp*, Die origenistichen Streitigkeiten im 6 Jahrh. und das 5 allgemeine Concilium, Münster 1899.

W zatargach katolików z aryanami ci ostatni niejednokrotnie powoływali się na sławnego Orygenesa[1]). Był to jeden z najwybitniejszych mężów chrześcijańskiej starożytności. Łączyły się w nim genialny umysł z nadzwyczajną pracowitością, gorliwością i zapałem. Położył on olbrzymie zasługi dla wiary i wiedzy kościelnej na stanowisku przełożonego szkoły katechetów w Aleksandryi, potem w Cezarei palestyńskiej; wykształcił bowiem wielką ilość nauczycieli, kapłanów, wyznawców i męczenników. Jest również autorem mnóstwa pism różnorodnej treści, niestety, nie wolnych od błędów, zaczerpniętych z filozofii platońskiej, a zawartych przeważnie w dziele *De principiis*. Z tego powodu i za życia i tembardziej po śmierci miał wielu przeciwników, którzy następne stawiali mu zarzuty: 1) subordynacyanizm w nauce o Trójcy Przen., 2) preegzystencyę dusz

[1]) Żył od 185 do 254.

ludzkich, jako czystych duchów, 3) odwieczność świata duchów, 4) wędrówkę pośmiertną dusz, 5) apokatastasis t. j. odrodzenie, czyli ostateczną szczęśliwość wszystkich istot rozumnych. O ile zarzuty są usprawiedliwione, stwierdzić niepodobna, ponieważ wiele pism Orygenesa zaginęło, a łacińskie przekłady Rufina (według własnego świadectwa tłumacza) oczyszczone są z błędów i wyrazeń podejrzanych, wtrąconych jakoby do pism wielkiego aleksandryjczyka przez nieprzyjaciół prawdy katolickiej. Aryanie chcieli w Orygenesie widzieć swego ojca i poprzednika, i z tego powodu u wielu nazwa orygenisty była jednoznaczna z nazwą heretyka. Inni znowu odmawiali błędnowiercom prawa powoływania się na znakomitego męża i nie przestawali szacować go jako pisarza kościelnego, chociaż nie zamykali oczu na błędy jego spekulatywnych dociekań. W tej różnicy zapatrywań mieści się przyczyna długotrwałych sporów, dotyczących prawowierności Orygenesa. Najgłośniejszymi jego przeciwnikami byli św. Epifaniusz, Teofil aleksandryjski i cesarz Justynian.

Św. Epifaniusz, biskup Salaminy na Cyprze († 403), nietylko umieścił Orygenesa w rzędzie heretyków (Haer. 64), lecz i ustnie przeciwko niemu występował. Mianowicie 394 miał o tym przedmiocie kazanie w Jerozolimie, czem uraził biskupa jerozolimskiego Jana. Stronę ostatniego trzymał Rufin z Akwilei, kapłan i pisarz kościelny; stronę Epifaniusza — św. Hieronim, także kapłan i sławny Ojciec Kościoła. Pomiędzy Rufinem i Hieronimem, dotychczasowymi przyjaciołmi, wywiązał się spór i dosyć ostra korespondencya.—Jeszcze trwał pomieniony zatarg, gdy w Egipcie wybuchnął nowy, większy, godny uwagi i dla tego, że się przyczynił do zgnębienia najznakomitszego z greckich Ojców Kościoła.

Teofil biskup aleksandryjski, człowiek nieszczególnego charakteru, naprzód zwolennik, potem przeciwnik Orygenesa, zabronił zakonnikom egipskim czytania jego pism. Gdy ci nie usłuchali, począł ich prześladować, wyrzucił 401 r. z klasztorów egipskich około 300 osób, a na ich czele nielubianych przez się czterech t. zw. „braci długich“. Mnisi owi, ludzie skądinąd zacni i bogobojni, znaleźli przytułek w Konstantynopolu u św. Jana Chryzostoma miejscowego bpa. Pociągnięty przez cesarza do odpowiedzialności, Teofil przy pomocy

cesarzowej Eudoksyi, zawziętej nieprzyjaciółki Jana, nietylko wyszedł na cało, ale przyłożył ręki do wygnania św. Chryzostoma. Ta jednak walka przeciwko orygenistom nietylko nie osłabiła zapału dla wielkiego pisarza, lecz go jeszcze spotęgowała. Z drugiej strony nie brakło i przeciwników orygenizmu po klasztorach, a w sto kilkanaście lat po opisanych wypadkach, spory, wszczęte na nowo w wielkiej laurze niedaleko Jerozolimy, ogarnęły mnóstwo klasztorów i przez długie lata utrzymywały ferment niezgody. Najwybitniejszym antagonistą błędów orygenesowskich w pierwszej połowie 6 wieku był św. Sabas, opat palestyński († 532). Po jego śmierci liczba zwolenników aleksandryjczyka bardzo się wzmogła; do zaognionego sporu zostali wmieszani i biskupi całego niemal wschodu, ponieważ byli to przeważnie zakonnicy, a niektórzy z pośród nich, jak Domicyan biskup Ancyry i Teodor Askidas, metropolita Cezarei kappadockiej, zdecydowani obrońcy Orygenesa. Niebawem przecież w obozie orygenistów nastąpił rozłam. Jedni *protoktyści*, kładli główny nacisk na odwieczność duszy Chrystusa, uważając ją za pierwszy pierwiastek stworzony; drudzy, *izochryści*, trzymali się opinii o pierwotnej równości wszystkich dusz, przy liczebnej jedynie różnicy. Ze wszczętego pomiędzy nimi zatargu skwapliwie skorzystał cesarz **Justynian I,** aby wystąpić w roli prawodawcy kościelnego i 543 ogłosił (w 9 zdaniach) wyrok potępiający Orygenesa i jego dzieła, i nakazujący biskupom i opatom ponawianie tego anatematyzmu przy obejmowaniu godności kościelnych. **Piąty sobór powszechny (553)** w 15 zdaniach ponownie odrzucił pomienione błędy i w krótkim czasie spory ucichły na zawsze.

§ 44. Nestoryanizm i trzeci sobór powszechny.

S. Cyrilli alex. Adversus Nestorii blasphemias contradictionum libri V; De recta fide ad religiosissimum imp. Theodosium; Explicatio XII cap.; Apologeticus pro XII cap. (Patr. Gr. 68—77); *Marius Mercator*, De haer. Nestor. (Patr. Lat. 48, 753 nast.); *Hefele*, II, 141—288; *Schwane*, DG. der patristischen Zeit., 2 wyd. Freib. 1895, str. 321 nast.; *Kopallik*, Cyrillus von Aleksandrien, Mainz 1881.

Przeciwko doketom Kościół św. ustalił dogmat prawdziwego i rzeczywistego człowieczeństwa Chrystusowego; przeciwko apollinarystom zupełność ludzkiej Jego natury; przeciwko ebionitom, aryanom i innym heretykom, Bóstwo Zbawiciela. Lecz nasuwało się jeszcze pytanie, w jaki sposób jednoczą się w Nim obydwie natury, boska i ludzka? Dawniejsi Ojcowie, gdy o tem wspominają, są w swych twierdzeniach niewyraźni, czasami niezręczni [1]). Apollinaris pokusił się o rozwiązanie kwestyi i pobłądził, a przytem znalazł stanowczych przeciwników w Diodorze z Tarsu i jego uczniu **Teodorze,** późniejszym **biskupie Mopswestyi** († 429), który znowu zawinił w kierunku przeciwnym. Uczył on, że: 1) obydwie zupełne natury tylko zewnętrznie są w Chrystusie połączone: „Słowo mieszka w przyjętym człowieku jako w swej świątyni"; 2) dla tego są w Chrystusie dwie osoby, boska i ludzka; 3) communicatio idiomatum w rzeczywistości nie może mieć w Nim miejsca; 4) Marya porodziła tylko człowieka Chrystusa, stąd nie można Jej nazywać Bogarodzicą, lecz jedynie Matką Chrystusową.

Powodem do zwrócenia bliższej uwagi na tę błędną naukę, stał się biskup kplski Nestoryusz. Pochodził on ze Syryi i był uczniem wspomnianego Teodora. Jako zakonnik zasłynął w Antyochii z wymowy i to się przyczyniło do wyniesienia go na biskupią stolicę 428 r. Zdawało się, że jego zapał dorówna gorliwości św. Jana Chryzostoma; lecz gdy niezadługo w swych kazaniach począł szerzyć błędy swego mistrza, oburzył lud prawowierny i zniewolił wielu biskupów do wystąpienia przeciwko sobie. Jednym z najgorliwszych obrońców prawdy katolickiej przeciwko niemu był św. Cyryl patryarcha aleksandryjski, który natychmiast uprzedził o nowym błędzie klasztory egipskie, a także nie omieszkał po bratersku upomnieć Nestoryusza. Ten ostatni jednak od zdania nie odstąpił i obaj przeciwnicy zwrócili się do Rzymu. Celestyn I (422—432) na synodzie rzymskim 430 potępił błędną naukę i zagroził Nestoryuszowi ekskomuniką, jeśliby jej w przeciągu dni 10 nie odwołał; wykonanie wyroku poruczył Cyrylowi i o swem postanowieniu uwiadomił Nestoryusza, wiernych Konstantynopola i znakomitszych biskupów wschodu. Cyryl po odebraniu listu papieskiego ułożył 12 anatematyz-

[1]) Np. *Tertull.:* Verbum carne indutum., *Cypryan:* Deus cum homine miscetur; *Epifanusz* odrzuca wyraźnią przemianę natur, lecz mówi o jakiemś ich wspólnem zlaniu.

mów i wraz z decyzyą Celestyna posłał je Nestoryuszowi do podpisania. Nestoryusz nie usłuchał, owszem w odpowiedzi ułożył 12 zdań przeciwnych; jednocześnie w jego obronie stanęli dawniejsi współuczniowie i przyjaciele, zwłaszcza Jan patryarcha antyocheński i Teodoret biskup Cyru, w Syryi. Powód do takiego ich kroku dał poniekąd sam Cyryl, który chociaż bezwątpienia myślał po katolicku, to przecież dla braku zupełnej ścisłości niektórych wyrażeń zdawał im się zatrącać o apollinaryzm [1]). Nieporozumienie ogarniało coraz więcej umysłów i trzeba było zwołać sobór. Istotnie cesarz Teodozyusz II, skądinąd przychylny Nestoryuszowi, po porozumieniu ze Stolicą Apostolską zawezwał biskupów do **Efezu** na Zielone Świątki **431.** Papież delegował na ów sobór kapłana Filipa i biskupów Arkadyusza i Projektusa, polecając im działać za jedno z Cyrylem i wprowadzić w wykonanie to, co już sam był przedtem w tejże sprawie postanowił. Ponieważ burza morska spowodowała opóźnienie legatów Celestyna, więc Cyryl, nie mogąc się również doczekać patryarchy antyocheńskiego Jana i jego sufraganów, na mocy dawniejszego pełnomocnictwa papieskiego zagaił posiedzenie. Obecny w Efezie Nestoryusz, pomimo trzykrotnego zaproszenia, także się nie stawił. Uczestnicy soboru (przeszło 200 biskupów) po dokładnem rozważeniu sprawy, uznali jego naukę za bezbożną i powołując się na list Celestyna papieża [2]), wydali na herezyarchę wyrok depozycyi wraz z ekskomuniką. Na drugiem posiedzeniu, już w obecności legatów, odczytano powyższy wyrok, poczem ci ostatni przyjęli go i podpisali. Po pierwszej także sesyi przybył do Efezu Jan antyocheński z 43 biskupami, lecz zamiast połączyć się z resztą Ojców soboru, odbył osobne zebranie, na którem powyższą uchwałę uznał za nieważną i ekskomunikował Cyryla i Memnona biskupa efezkiego, poczem Kandydyan, przedstawiciel cesarza, obu uwięził. Zato prawdziwy sobór wyłączył z jedności kościelnej Jana i jego stronników (s. 5), a nadto w czterech osobnych kanonach uchwalił odpowiednie kary na wyznawców nestoryanizmu i pelagianizmu. Poważnione strony usiłowały

[1]) Ob. *Funk*, KG. 1902, str. 136.

[2]) Coacti per sacros Canones et epistolam Sanctissimi patris nostri et comministri Caelestini, Romanae ecclesiae episcopi i t. d.

teraz pozyskać dla siebie cesarza, który jednak, dzięki swej siostrze św. Pulcheryi i zabiegom prawowiernego duchowieństwa i ludu w Konstantynopolu, przechylił się na stronę prawdziwego soboru. Dopiero w dwa lata później nastąpiło porozumienie pomiędzy Cyrylem i biskupami Syryi, którzy z małym wyjątkiem podpisali anatemę na Nestoryusza. Ten ostatni, zesłany na wygnanie, dokonał życia w Tebaidzie. Tylko garstka jego zwolenników w patryarchacie antyocheńskim usiłowała krzewić błędną doktrynę przez rozszerzanie pism Diodora z Tarsu i Teodora z Mopswestyi. Gniazdem tego ruchu była Edessa, gdzie nawet przełożono je na języki arabski i perski. Kapłan edeski Ibas (później mianowany biskupem) napisał wówczas do Marisa biskupa w Persyi list, w którym bronił poglądów Teodora. Cesarz kazał szkołę w Edesie zamknąć, a biskupów nestoryańskich skazał na banicyę. Nestoryanizm prześladowany w państwie rzymskiem, przeniósł się do Persyi, gdzie na czele sekty stanął osobny zwierzchnik z tytułem patryarchy ok. 500 roku. W późniejszych czasach herezya szeroko rozsiadła się w Azyi środkowej, znalazła wstęp do Chin i do Indyi wschodnich (chrześcijanie św. Tomasza) i liczyła w wieku trzynastym 25 metropolii. Od 14 stulecia rozpoczyna się szybki upadek nestoryanizmu.

§ 45. Monofizytyzm i czwarty sobór powszechny.

Evagrii, HE. I, 9, nast.; II, 4 nast. (Patr. Gr. 86, 2, 2415 nast.); *S. Leonis M.* Epistolae dogm. (Patr. Lat. 54, 581 nast.); *Hefele*, CG. II, 313, nast.; *Jungmann*, Dissertationes II, 314, nast.; *Schwane*, DG. der patristischen Zeit, 2 wyd., Freib. 1895.

Nestoryanie dzielili obie natury w Chrystusie P. tak dalece, iż znosili jedność osoby. Niektórzy ich przeciwnicy wpadli w drugą ostateczność: mieszali boską i ludzką Jego naturę, czyli innemi słowy, dopuszczali przemianę natury ludzkiej w bożą. Według nich Chrystus jest z dwóch natur, ale nie w dwóch naturach, i po Wcieleniu już tylko o jednej naturze może być mowa. Zdawało im się, że uczyć o dwóch naturach znaczyło to samo, co powracać do nestoryanizmu. Wobec tak błędnego postawienia kwestyi, nowy spór dogmatyczny stawał się nieuniknionym, a hasło do jego rozpoczęcia dał *Eutyches*, opat jednego z klasztorów podmiejskich w Konstantynopolu, człowiek (według wyrażenia papieża Leona I)

nieroztropny i zbyt ograniczony. Powstał on przeciwko ściśle katolickim twierdzeniom niejakiego Euzebiusza (późniejszego biskupa w Dorylaeum), który oskarżył go za to przed synodem, zebranym w Kplu 448. Tu pod przewodnictwem Flawiana, miejscowego bpa, potępione zostały następujące błędne twierdzenia Eutychesa: 1) Dwie natury istniały w Chrystusie przed połączeniem Bóstwa z człowieczeństwem Jego, po zjednoczeniu jest tylko *jedna* natura, mianowicie Boska (stąd nazwa monifizytyzmu). 2) Chrystus co do istoty nie jest podobny ludziom. — Eutyches wyroku powyższego nie przyjął, natomiast przez swego ojca chrzestnego, ministra Chryzafiusza, umiał pozyskać dla siebie Teodozyusza II cesarza. Prócz tego i on sam i bp Flawian zwrócili się do papieża. Leon I w swej *Epistola dogmatica ad Flavianum* 449 r. jasno i wyraźnie wyłożył naukę wiary, dotyczącą omawianego przedmiotu; dokument powyższy stał się dla prawych katolików gwiazdą przewodnią w sporach późniejszych. Tymczasem, ponieważ cesarz na prośbę Eutychesa zwołał synod do Efezu, więc papież wraz z owym listem wyprawił legatów, aby w jego imieniu przewodniczyli zebraniu. Lecz Teodozyusz jeszcze przed rozpoczęciem posiedzeń przekroczył zakres swej władzy; nie dopuścił do obrad Teodoreta z Cyru i innych przeciwników Eutychesa, tak samo postąpił z wysłannikami Stolicy Apostolskiej, poruczył natomiast przewodnictwo Dioskurowi, bpowi aleksandryjskiemu, zwolennikowi błędnej doktryny. Żołnierze cesarscy i mnisi oddani Dioskurowi, groźbami zniewolili biskupów (w liczbie 135) do ogłoszenia „prawowierności“ Eutychesa i do wyłączenia z jedności kościelnej Flawiana, Teodoreta i innych, istotnie prawowiernych pasterzy. Flawian zaapelował do Rzymu, ale przeciwnicy tak go pobili, że w kilka dni życie zakończył. Teodozyusz II uchwały powyższe zatwierdził, natomiast Leon I na synodzie rzymskim unieważnił je i napiętnował zebranie efeskie mianem *zbójeckiego* (latrocinium, Ep. 95). Śmierć cesarza (450) przyniosła tryumf sprawie katolickiej, albowiem siostra jego i następczyni św. Pulcherya oddała swą rękę dzielnemu Marcyanowi, który powołał biskupów na sobór do Chalcedonu 451 r. Papież nie był za nowym zjazdem książąt Kościoła, ponieważ większa ich część na wschodzie już przyjęła jego list dogmatyczny, później jednak posłał na wyznaczone miejsce jako pełnomocników Bonifacego kapłana, Paschasinusa i Lucencyusza bpów. Zebrało się 630 uczestników (w tem tylko 5 z zachodu), którzy jednogłośnie przyznali prawo przewodniczenia przedstawicielom papieża, jako głowy nad członkami.

Sobór chalcedoński (czwarty powszechny **451**) potępił zbójectwo efeskie, złożył z godności Dioskura, przyjął dogmatyczny list Leona głośnem wołaniem: „To jest wiara apostołów, tak my wszyscy wierzymy, Piotr przez Leona przemówił“. Na żądanie posłów cesarskich zredagowano wyznanie wiary, jasno i wyraźnie określające przeciwko Nestoryuszowi i Eutychesowi zjednoczenie obu natur w Chrystusie: „Uczymy wszyscy jednozgodnie jednego i tego samego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, doskonałego wedle Bóstwa i doskonałego wedle człowieczeństwa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, złożonego z jednej rozumnej duszy i jednego ciała... w dwóch naturach bez zmieszania, bez przemiany, bez rozerwania i bez rozdzielenia (inconfuse, immutabiliter, indivise, inseparabiliter); różnica bowiem natur skutkiem połączenia nie została zniesiona, lecz właściwości każdej są zachowane i obydwie łączą się ze sobą w jednej osobie“. Na jednem z następnych posiedzeń Teodoret z Cyru, Ibas z Edessy i kilku innych biskupów, dawniej podejrzanych o nestoryanizm, podpisali uroczyście anatemę na Nestoryusza i przyjęci zostali do wspólności kościelnej. Wreszcie uchwalono 28 kanonów dyscyplinarnych, z których ostatni przyznawał Kościołowi Nowego Rzymu, t. j. Kpla, przywilej i godność podobną do godności Kościoła rzymskiego, pierwsze po nim miejsce i zwierzchnictwo bpa kplskiego nad Pontem, Azyą i Tracyą. Legaci Stolicy Ap. zaprotestowali przeciwko temu postanowieniu, a Leon papież odrzucił przysłane sobie w tym względzie prośby soboru i cesarza.

Sobór chalcedoński, jakkolwiek odwrócił wielkie niebezpieczeństwo od Kościoła, jednak nie zdołał zapewnić mu rzetelnego pokoju na wschodzie. Liczni stronnicy zesłanego na wygnanie Eutychesa głosili, że sobór potwierdził błędy Nestoryusza. Zatargi więc nie ustawały tembardziej, że i na patryarszych i na innych stolicach biskupich trafiali się zwolennicy monofizytyzmu. Często nawet przychodziło do krwawych starć pomiędzy katolikami i eutychianami. Zawikłania

przymnażali sami cesarze, narzucając się raz poraz na nauczycieli i prawodawców w rzeczach wiary. Tak np. uzurpator Basiliscus (476—477) za przyzwoleniem 500 służalczych biskupów rzucił anatemę na sobór powszechny chalcedoński. Wprawdzie cesarz Zenon pozbawił go tronu, lecz zato doprowadził do nowego rozłamu. Mianowicie bp kplski Akacyusz, w porozumieniu z patryarchą aleksandryjskim Piotrem Mongus'em, podsunęli Zenonowi ułożone przez się pismo dogmatycznej treści, który je ogłosił 482 pod nazwą *Henotikon* z rozkazem, aby wszyscy biskupi, tak katoliccy, jak i eutychiańscy, przyjęli je i podpisali. Rzecz była dwuznaczna, z umysłu niewyraźnie napisana, aby, zdaniem stron interesowanych, tem łatwiej mogła być przez wszystkich przyjętą. Lecz właśnie Henotikon nie zadowolnił ani katolików, ani monofizytów, owszem spowodował nowe *odszczepieństwo akacyańskie*, które ustało dopiero za Justyna cesarza 519. Pragnąc przywrócić jedność kościelną, nawiązał on stosunki z papieżem św. Hormisdasem (514—523). Ten ostatni nadesłał katolicką formułę wiary z wezwaniem do jej przyjęcia „na zasadzie słów Pańskich: Ty jesteś Piotrem i t. d., mocą których wiara Stolicy Ap. zawsze niepokalanie była zachowana". W samej rzeczy biskupi wschodu podpisali ją i odszczepieństwo ustało [1]).

Lecz i w czasach późniejszych, pomimo wszelkich usiłowań, mających na celu nawrócenie monofizytów, nie zdołano pokonać błędnowierstwa. Utrzymało się ono w Armenii,

[1]) W tymże czasie wynikło nieporozumienie, znane pod im. *Theopaschitismus*. Piotr *Fullo*, monofizyta, intruz na stolicy antyocheńskiej († 486), przydał do śpiewanego na wschodzie Trisagionu wyrazy: Crucifixus pro nobis, a cesarz Anastazyusz polecił je przyjąć do liturgii. Błędu dogmatycznego w tem nie było, lecz monofizyci wyzyskiwali je w swojem heretyckiem znaczeniu, stąd katolicy nazywali ich theopaschitami (Deus-passus). Gdy w r. 519 mnisi scytyjscy, bawiący w Kplu, domagali się przydania do symbolu wiary słów: «Jeden z Trójcy za nas na krzyżu umarł», obecni tamże legaci papiescy, a później i sam św. Hormisdas, uznali taki przydatek za niepożyteczny i szkodliwy. Natomiast biskupi afrykańscy, do których się zwrócono, uznali go za zgodny z regułą wiary. Ponieważ owo wyrażenie mogło zjednać Kościołowi monofizytów, więc na prośbę cesarza Justyniana papież Jan II w r. 534 pozwolił na nie, a piąty sobór powszechny w Kplu 553 r. rzucił ekskomunikę na tych, którzyby ośmielili się przeczyć, że „nasz ukrzyżowany w ciele Pan... jest jednym z Trójcy Przenajświętszej".

w Syryi i ziemiach nadgranicznych, nadto w Egipcie i Abissynii. W krainie nadnilowej nazwano ich *koptami* t. j. staro-egipskimi chrześcijanami, w przeciwieństwie do prawowiernych czyli *melchitów* (od wyrazu melek — król, ponieważ powolni rozkazowi cesarskiemu, przyjęli dekrety soboru chalcedońskiego). W Syryi i Mezopotamii otrzymali miano *jakobitów* od Jakóba Baradai, który zostawszy metropolitą sekty, szerzył ją przez lat 33 bardzo gorliwie i wznowił monofizycki patryarchat antyocheński. Stolicą patryarszą syryjskich monofizytów jest obecnie klasztor Zapharan niedaleko Bagdanu, ormiańskich zaś—Eczmiadzin w kraju zakaukaskim. Zresztą eutychianie już od 6 wieku podzielili się na mnóstwo większych i drobniejszych sekt i stronnictw, zwłaszcza w Egipcie.

§ 46. Spór o trzy rozdziały i piąty sobór powszechny.

Liberatus, Breviarium causae Nestorianorum et Eutychianorum (Patr. Lat. 68, 969—1052); *Facundus Herm.*, Libri XII pro defensione trium capitulorum (Patr. Lat. 67, 527 nast.); *Garnier*, Dissertatio de V Syn. post edit. Chron. Liberati, Par. 1675; *Punkes*, Papst Vigilius und der Dreikapitelstreit, München 1864; *Hefele*, CG. II, 798—924; *Lévêque*, Étude sur le pape Vigile, Amiens 1887; *Knecht*, Die Religionspolitik Kaiser Justinians I, Würzburg 1896.

Teodor Askidas, metropolita Cezarei kappadockiej, zapalony orygenista, pragnąc odwrócić uwagę cesarza Justyniana (527—566) od sporów orygenesowskich (§ 43), skłonił go do zajęcia się inną sprawą teologiczną. Mianowicie, wiedząc o pragnieniu monarchy pogodzenia z Kościołem monofizytów, przekonał go, iż uda się to uczynić, jeśliby zostały potępione t. zw. trzy rozdziały, szczególniej nienawistne pomienionym heretykom. Pod nazwą powyższą rozumiano: 1) osobę i dzieła Teodora bpa Mopswestyi, duchowego ojca Nestoryusza; 2) pisma Teodoreta bpa Cyru przeciw św. Cyrylowi i soborowi efeskiemu; 3) list Ibasa z Edessy do Marisa persa, broniący Teodora, a oskarżający Cyrylla o apollinaryzm. Pisma te słusznie można było potępić, lecz ponieważ sobór chalcedoński biskupów Teodoreta i Ibasa, po ich uprzedniem wyrzeczeniu anatemy na Nestoryusza, przyjął do wspólności kościelnej i soborowej, przeto i pism ich nie poruszano. Skłonny do dogmatyzowania Justynian usłuchał niefortunnej rady i 544 r. wydał edykt, potępiający trzy

rozdziały. Biskupi wschodni, jakkolwiek niechętnie, poddali się woli cesarskiej. Zachód przecież, mniemając, iż powyższy edykt obniża powagę soboru chalcedońskiego, stanowczo oparł się ingerencyi cesarskiej w prawa czysto kościelne. Justynian umyślił bądź co bądź postawić na swojem i zaprosił do Kpla papieża Wigiliusza (537—555), domagając się przyjęcia edyktu. Położenie papieża stało się nadzwyczaj drażliwe. W razie przyzwolenia spodziewał się zatargów na zachodzie; w razie odmowy mógł się spotkać z gniewem cesarskim i zarzutem, że utrudnia pozyskanie monofizytów. To w nim tłumaczy brak stanowczości, jaki w danej sprawie okazał. Wreszcie po 14 z górą miesiącach pobytu w stolicy cesarskiej ogłosił 548 t. zw. *Judicatum*, potępiające trzy rozdziały; jednocześnie zastrzegł należne poszanowanie soborowi chalcedońskiemu. Krok ten papieża w istocie wywołał wielkie oburzenie nawet w najbliższem jego otoczeniu. Biskupi afrykańscy zerwali z nim jedność kościelną, dopókiby pokutą winy nie zgładził. Wobec tego Wigiliusz odwołał 550 rzeczony dekret i porozumiał się z cesarzem względem zwołania soboru powszechnego, skoro tylko przybędą biskupi zachodni. Tymczasem niecierpliwy Justynian z poduszczenia Askidasa wydaje 551 nowy edykt pko trzem rozdziałom. Papież biskupów, którzy nie czekając na sobór, okazali swą powolność cesarzowi, obłożył ekskomuniką, z tego powodu rozgniewał na siebie autokratę i musiał szukać bezpieczeństwa w ucieczce do kościoła św. Piotra w Kplu, potem św. Eufemii w Chalcedonie. Justynian bez przyzwolenia Wigiliusza nakazał biskupom wschodnim obecnym w stolicy rozpocząć **553** r. **sobór,** który w 14 dogmatycznych kanonach potępił trzy rozdziały, a ich obrońcom zagroził klątwą i złożeniem z urzędów kościelnych. Papieża wciąż stojącego w opozycyi, cesarz skazał na wygnanie i polecił jego imię wykreślić z dyptychów. Po siedmiu miesiącach Wigiliusz zdecydował się zatwierdzić wyroki pomienionego soboru, poczem wybrawszy się z powrotem do Rzymu, zachorował i umarł w Syrakuzach. Jego następca Pelagiusz I (555—560) także uznał koncylium kptskie i z tego powodu otrzymało ono znaczenie **piątego powszechnego.** Wyroki jednak soborowe nie od razu wszędzie zostały przyjęte. Większość afrykańczyków ledwie po kilku latach przyszła do równowagi, a biskupi prowincyi medyolańskiej i akwilejskiej przez swój opór doprowadzili do formalnego odszczepieństwa, jakoby w obronie chalcedońskiego soboru. Jedność z Medyolanem zaczęła się nawiązywać dopiero od 570, Akwileja zaś wróciła do posłuszeństwa Stolicy Ap. 607 r.

§ 47. Monoteletyzm i szósty sobór powszechny.

S. Maximi, Opera (Patr. Gr. t. 90—91); *Anastasii*, Collectanea ad hist. Monoth.; *Combefisii*, Hist. Monoth. in Auctar. nov., Par. 1648, t. II; *Hefele*, CG. III, 121—313; *Schneemann*, Stud. über die Honoriusfrage, Freib. 1864; *Pennacchi*, De Honorii I causa in conc. VI, Ratisb. 1870; *Jungmann*, Dissertationes in HE., tom 2, str. 383; *Schwane*, DG. II, 378 nast. (wyd. 2); *Owsepian*, Zur Enstehungsgeschichte des Monotheletismus 1898; *Ud - Dwayhi l'Ihdini*, Hist. des Maronites, publiée par Al-Chartouni 1890.

Podstępny i po monofizycku myślący biskup kplski Sergiusz (610—638) doprowadził spory chrystologiczne do ostatniego kresu. Wbrew listowi dogmatycznemu Leona papieża i soborowi chalcedońskiemu, usiłował rozpowszechnić błędne twierdzenie o jednej woli [1]) i jednem działaniu w Chrystusie P. i pozyskał sobie zwolenników, zwłaszcza Cyrusa bpa z Phasis, który w kilka lat później (628) został patryarchą aleksandryjskim. Również przychylnie usposobił dla swej doktryny cesarza Herakliusza (610—641) pod pozorem, że ułatwi ona pogodzenie eutychianów z katolikami i wzmocni państwo, osłabione zwycięskim orężem persów. W samej rzeczy, patryarcha Cyrus, działając w duchu monoteleckim, pozyskał pewną część egipskich monofizytów. Znalazł się przecież gorliwy obrońca prawowierności, który wcześnie spostrzegł niebezpieczeństwo, godzące na czystość nauki katolickiej i napiętnował je jako nową formę monofizytyzmu. Był nim św. Sofroniusz, mnich palestyński, a od roku 634 jerozolimski patryarcha. Sergiusz w obawie, aby mu tenże nie stanął na przeszkodzie, napisał do papieża Honoryusza I (625—638) list, w którym w przesadzonych barwach nakreślił rezultaty, otrzymane przez Cyrusa w nawracaniu monofizytów i prosił, aby papież swoją powagą nakazał milczenie wszystkim, którzy szerzą niepokój sporami o jednem, lub dwóch działaniach i kłócą się o wyrazy. Honoryusz nie poznał się na podstępie i 634 odpisał w myśl Sergiusza; po otrzymaniu zaś listu z Jerozolimy, wystosował do Kpla, Aleksandryi i Jerozolimy drugie pismo, w którem nie bacząc na ostrzeżenie św. Sofroniusza, poleca powstrzymać się od nowych wyrażeń, sporu zaniechać, nie obstawać ani za jednem ani za dwoma działaniami w Chrystusie Panu, lecz

[1]) Stąd nazwa *jednowolcy* albo z greckiego monoteleci.

wierzyć zgodnie z papieżem Leonem, iż obydwie natury w jednej osobie Syna Bożego istnieją niezmieszane i że każda z nich sprawuje to, co jej jest właściwe. Sergiusz, niezupełnie pewny, czy pismo papieskie zamknie usta przeciwnikom, skłonił cesarza do ogłoszenia 638 r. edyktu, nazwanego *Ekthesis*, a nakazującego wierzyć, że w Chrystusie były dwie natury, ale jedna tylko wola. Wschodni biskupi przyjęli ów dekret, lecz zachodni z papieżem na czele odrzucili go stanowczo. Następca Herakliusza, Konstans II (641—668) także nie powstrzymał się od ingerencyi w sprawy dogmatyczne. W r. 648 wydał nowy edykt zwany *Typos*, odrzucający naukę zarówno monoteletycką, jak i katolicką, i wzbraniający wszelkich rozpraw na temat jednej lub dwojakiej woli, jednego lub dwojakiego działania. Wschód zastosował się i do tego rozporządzenia, natomiast zachód i tym razem zaprotestował; papież św. Marcin I (649—655) na synodzie w Lateranie 649 potępił oba powyższe edykty, oświadczył się za dwojaką wolą i dwojakiem działaniem, wyłączył z jedności kościelnej Sergiusza, Cyrusa i innych wyznawców monoteletyzmu, napiętnował ich jako heretyków i o swej decyzyi dał znać światu chrześcijańskiemu. Konstans, mszcząc się za to, kazał egzarze rawenateńskiemu od ośmiu miesięcy chorego papieża przewieźć do Kpla. Tu przez 3 miesiące znęcano się nad nim i wreszcie skazano go na wygnanie do Chersonu, gdzie św. męczennik po 6 miesiącach głodu i utrapień życie zakończył. Następny cesarz Konstanty IV Pogonat (668—685) zapragnął przywrócić zgodę ze Stolicą Ap. i porozumiał się z papieżem św. Agatonem (678—681) względem zwołania soboru powszechnego. Uprzednio jednak papież zwołał w Rzymie synod ze 125 zachodnich biskupów, potępił monoteletyzm, zaś po kilku miesiącach wysłał do Kpla kapłanów Teodora i Jerzego, swoich pełnomocników na zapowiedziany sobór. Nadto w imieniu synodu rzymskiego delegowani zostali trzej biskupi.

Szósty sobór powszechny w Kplu 680—681 odbył się w kaplicy cesarskiego pałacu, zwanej Trullum (o muszlowatem sklepieniu), stąd inne jego miano—soboru trullańskiego. Uczestniczyli w nim prawie sami biskupi wschodni. Odczytano i przyjęto list Agatona i dekrety synodu rzymskiego, potępiono monoteletyzm i wszystkich jego popleczników, a w tej liczbie i papieża Honoryusza I. Patryarcha antyocheński Makaryusz, ponieważ nie chciał się wyrzec błędnej nauki, został złożony z godności. Nadto na ostatniej (18) sesyi Ojcowie odczytali obszerne wyznanie wiary, w którem za pomocą wyrażeń, zaczerpniętych z listu św. Agatona, określili pko błędom potępionej herezyi naukę katolicką: „Wyznajemy dwie naturalne wole i dwa naturalne działania, (istniejące) w Nim (t. j. w Chrystusie) nierozerwalnie, niezamiennie, niepodzielnie i niezmieszalnie, według nauki Ojców świętych; dwie naturalne wole, które się sobie nie sprzeciwiają, lecz ludzką posłuszną i podległą bożej i wszechmocnej woli“ [1]). W końcu, w osobnym liście synod prosił papieża, jako opartego na silnej opoce wiary, aby potwierdził uchwały soborowe. Zadosyćuczynił prośbie następca zmarłego Agatona, Leon II, odmieniwszy jedynie powód anatemy na Honoryusza [2]). Tym sposobem położono kres długotrwałym sporom. Błędy jednowolców, mające zwolenników przez czas pewien pomiędzy maronitami na Libanie, w końcu doszczętnie zniknęły.

Ponieważ ani piąty, ani szósty sobór powszechny, nie dały żadnych postanowień, dotyczących karności, przeto grecy w r. 692 zebrali nowy synod in Trullo (drugi trullański, nazwany inaczej **synodus Quinisexta,** jakoby dopełnienie obu pomienionych). Uchwalili na nim 102 kanony dyscyplinarne; treść niektórych zdradza pewną niechęć do Kościoła zachodniego. Grecy uważają ten sobór za powszechny, lecz niesłusznie, gdyż papież Sergiusz I w tej robocie żadnego udziału nie brał i na żądanie Justyniana II, domagającego się potwierdzenia uchwał, odpowiedział odmownie. Dopiero w późniejszym czasie Hadryan I i Jan VIII zaaprobowali te tylko kanony, które się nie sprzeciwiały dawnej karności i dekretom rzymskim.

[1]) Harduin III, 1399.

[2]) Przeciwnicy nieomylności Stolicy Ap. usiłowali wyzyskać sprawę Honoryusza na niekorzyść dogmatu katolickiego, lecz najniesłuszniej. Albowiem co dotyczy listów tego papieża do Sergiusza patryarchy, zauważyć należy: 1) Nie są one żadnem dogmatycznem orzeczeniem „ex cathedra“, gdyż brak im wymaganych po temu warunków, a nadto ich celem było nie orzekać o prawdzie wiary, lecz raczej powstrzymać od „nowych wyrażeń“, a więc i orzeczeń. 2) Honoryusz nie miał fałszywego o danej prawdzie wiary przekonania, i fałszu w swym liście nie wypowiedział; św. męczennik Maksym († 662), dzielny przeciwnik monoteletyzmu, broni prawowierności tego papieża; nadto rzymski opat Jan, który miał

§ 48. Pelagianizm i Semipelagianizm.

S. Augustini Opera t. X; *Marius Mercator*, Commonitorium adv. haer. Pelag. (Patr. Lat. 48, 63—108); *S. Hieronimi* Dialogus contra Pel. (Patr. Lat. 23, 495—590); *Norisius*, Hist. Pelagiana, Par. 1673; *Wörter*, Der Pelagianismus nach seinem Ursprunge und seiner Lehre, 2 wyd., Freibg, 1874; *Klasen*, Die innere Entwicklung des Pelag., Freibg 1882; *Prosperi Aquitani* Opera (Patr. Lat. t, 51); *Wiggers*, Geschichte des Semipel., Hambg. 1865; *Wörter*, Beiträge, zur Dogmengeschichte des Semipel., Münster 1899.

Gdy wschód zajęty był przeważnie kwestyami chrystologicznemi, na zachodzie przyszło do większych sporów w dziedzinie chrześcijańskiej antropologii i soteriologii. Powstały one w początku wieku 5 i miały dwa osobne okresy. W pierwszym odparto fałszywe twierdzenia pelagianów i ustalono pojęcie łaski; w drugim utrzymano w swej czystości katolicką naukę o tym przedmiocie pko zboczeniom semipelagianów.

1. **Pelagianizm.** Błędy gnostycko manichejskie, akcentujące zupełne zepsucie ludzkiej natury i jej niesposobność do dobrego, zniewoliły mężów kościelnych do obrony wolnej woli człowieka i odpowiedzialności jego za czyny, spełniane nawet pod wpływem namiętności. Tem bardziej potrzebną była taka obrona, że manicheizm w początkach wieku 5 wielką okazał żywotność i przekształcony w pryscylianizm, bałamucił umysły, a nadto swą nauką o materyi jako o złym

sobie polecone zredagowanie pierwszego listu, świadczy, że wyrażenia tamże zawartego (unde et unam voluntatem fatemur Domini nostri Jesu Christi) Honoryusz użył jedynie w celu zaprzeczenia w Chrystusie „woli członków“ to jest zmysłowości. Zaraz bowiem dalej pisze; Quia profecto a divinitate assumpta est nostra natura, non culpa... Nam lex alia in membris, aut voluntas diversa non fuit vel contraria Salvatori. Tak samo rozumiał wyrażenie Honoryusza jego następca Jan IV (640 — 642). Że i o dwóch działaniach w Chrystusie papież dobrze myślał, widać z listu drugiego: Utrasque naturas in uno Christo unitate naturali copulatas.. confiteri debemus: et divinam quae Dei sunt, operantem et humanam, quae carnis sunt, exequentem, non divise, neque confuse, aut convertibiliter Dei naturam in hominem et humanam in Deum conversam edocentes. 3) Honoryusz winien jest naganej nieroztropności, ponieważ uważał spór powyższy za niepotrzebną kłótnię o wyrazy (novas vocum quaestiones) i, oszukany przez Sergiusza, nie uznał doniosłości tego sporu; ponieważ użył wyrażenia „jedna wola“, które mogło być rozumiane po heretycku, nadużyte przez heretyków i dać im fatalny oręż do ręki; ponieważ zamiast kwestyę rozstrzygnąć, nakazał milczenie.— Co zaś dotyczy potępienia tego papieża przez sobór kplski, 1) trzeba przyznać, że rzucono nań klątwę,

pierwiastku dawał leniwym i występnym chrześcijanom pozór do uniewinniania grzesznego życia. Św. Augustyn wiele sił i czasu poświęcił na zwalczenie herezyi Manesa. Na wschodzie Teodor mopswesteński takież same przedsiębrał usiłowania, lecz wszedł na fałszywą drogę. Oto pragnąc ugodzić błąd w samo serce, wyśrubował do ostateczności wolność człowieka do dobrego i w tym celu zaprzeczył pierworodnego grzechu. Teoryę powyższą przyniósł do Rzymu uczeń Teodora, niejaki Rufin syryjczyk ok. r. 400, i zjednał dla niej brytańskiego zakonnika Pelagiusza, męża wymownego i surowych obyczajów, który bawiąc w wiecznem mieście, znalazł licznych wielbicieli. Jego zaufanym powiernikiem stał się mnich Celestyusz, z którym pocichu szerzyli rozwiniętą nieco doktrynę Teodora. Da się ona sformułować w następujący sposób: 1) Niema żadnego grzechu pierworodnego, lecz tylko grzechy uczynkowe, osobiste; stąd a) niemowlęta rodzą się w takim stanie, w jakim był Adam przed upadkiem w grzech, który b) jemu samemu wyłącznie szkodził, nie zaś jego potomstwu; c) śmierć nie jest karą za grzech i dla tego Adam przed upadkiem nie był nieśmiertelnym na ciele. 2) Łaska nie jest potrzebną do zbawienia. Gdy później Pelagiusza przyciśnięto do muru wyraźną w tym względzie nauką kościelną, przyzwolił na konieczność łaski, lecz pod tę nazwę kładł rozum i wolną wolę człowieka (gratia naturalis). Następnie wobec zarzutu, że wiara katolicka takiego pojęcia łaski nie zna i że

jakby na rzeczywistego heretyka. W istocie synod na 13 posiedzeniu nazwał go wyraźnie heretykiem, a pobudką do tak niesprawiedliwej obelgi były zapewne nadużycia pierwszego listu Honoryusza przez monoteletów, nieprzychylne usposobienie wschodu względem Rzymu i okoliczność, że Ojcowie zmuszeni byli potępić swych najwybitniejszych biskupów (Kpla, Aleksandryi i Antyochii) jako błędnowierców. 2) Wyrok w sprawie Honoryusza nie jest wyrokiem soboru powszechnego, ponieważ wydany został wbrew woli papieża Agatona, który w swym liście dogmatycznym, przesłanym przez legatów do Kpla, pisze o Stolicy rzymskiej, że „stale trzymała się prawdziwej wiary“. W danych okolicznościach znaczyło to, jak gdyby powiedział, że Honoryusz żadnej herezyi nie uczył. Zatem legaci papiescy, podpisując (warunkowo) akta synodalne, przekroczyli daną sobie władzę. Nadto Leon II, zatwierdzając uchwały koncylium, nie pozwolił na potępienie Honoryusza „jako heretyka“. Nie nazywa go bowiem, jak innych tamże wyklętych: novi erroris inventores, albo jak gdzieindziej: haereticae assertionis auctores, lecz piętnuje tylko jako winnego niedbalstwa: qui immaculatam fidem subverti permisit.

łaska musi być czemś nadprzyrodzonem, nazwał także łaską objawione prawdy i prawo Boże, a nadto przykład Chrystusa P. (gratia externa). Nie uważał za potrzebne przyznać działania łaski wewnętrznej na rozum i wolę, zdawało mu się bowiem, że tym sposobem tłumi się, albo zupełnie znosi subjektywne działanie człowieka. A chociaż zwolennicy Pelagiusza przypuszczali łaskę wewnętrzną, to jednak odmawiali jej konieczności do zbawiennego działania, twierdzili natomiast, że ona tylko ułatwia woli to, co człowiek i bez niej mocen jest uczynić.

Powyższe błędy nabrały rozgłosu dopiero ok. r. 410, gdy Pelagiusz wraz ze swym przyjacielem udali się do Afryki. Pierwszy wkrótce przeniósł się stamtąd do Palestyny; tymczasem Celestyusz wypowiadając publicznie swe poglądy, został oskarżony przed synodem kartagińskim o herezyę 411. Błędów jednakże nie odwołał, więc naukę jego potępiono. Zaapelowawszy do Rzymu, odjechał do Efezu, gdzie udało mu się otrzymać święcenia kapłańskie. Przeciwko błędom z całą stanowczością wystąpili Ojcowie Kościoła: Augustyn i Hieronim. Pierwszy zwłaszcza wielkie położył zasługi przez napisanie całego szeregu traktatów, w których rozwinął i uzasadnił naukę katolicką o grzechu pierworodnym, o łasce, jako o wewnętrznem, nadprzyrodzonem i bezpośredniem działaniu Boga na duszę człowieka, o bezwarunkowej potrzebie łaski do zbawiennego działania i o jej charakterze jako „donum gratuitum“. Nadto wysłał znanego w dziejach pisarza kościelnego Pawła Orozyusza do Palestyny, aby zwrócić uwagę tamtejszych biskupów na niebezpieczeństwo zagrażające czystości wiary. Istotnie, w r. 415 odbyły się z tego powodu synody w Jerozolimie i w Diospolis (Lydda), lecz Pelagiusz na obu się wykłamał. Na wieść o tem, biskupi afrykańscy zwołali 416 roku synody w Kartaginie (dla prowincyi prokonsularnej) i w Milieve (dla prowincyi numidyjskiej), potępili ponownie błędy pelagiańskie i akta posłali do Rzymu na zatwierdzenie. **Inocenty I** prośbie ich zadosyć uczynił **417,** a wyłożywszy naukę katolicką o będącym w mowie przedmiocie, obu herezyarchów wyłączył z jedności kościelnej, dopókiby się nie oczyścili z zarzutu. W samej rzeczy, obaj usiłowali kłamliwymi listami przekonać następnego papieża św. Zozyma (417—418) o swej prawowierności,

ale im się to nie udało i Stolica Ap. wystosowała do biskupów orędzie (Epistola tractoria), potępiające i błędnowierstwo i błędnowierców zarazem. Niektórzy biskupi włoscy, pomiędzy nimi głośny Juljan z Eklanum w Apulii, sympatyzując z Pelagiuszem, odmówili podpisania listu papieskiego i z tego powodu zostali pozbawieni swych stolic. Obaj herezyarchowie umyślili teraz szukać opieki u Nestoryusza w Kplu, lecz i tu przeciwstawił się im dzielny obrońca prawdy, Maryusz Merkator [1]). Nauka ich raz jeszcze znalazła zaprzeczenie na soborze efeskim 431. Zresztą liczba stronników tej herezyi nigdy do znaczniejszych nie doszła rozmiarów, a terenem ich działania były nieliczne miejscowości Włoch i ojczysty kraj Pelagiusza, Anglia. Gorliwości niektórych biskupów udało się w obu krajach całkowicie stłumić błędnowierstwo.

2. **Semipelagianizm.** Herezya poprzednia dała pośrednio powód do t. zw. semipelagianizmu. Niektórzy, pobożni zresztą i uczeni mężowie w Afryce i południowej Francyi, odrzucali pewne twierdzenia św. Augustyna, zawarte w jego pismach przeciwko pelagianom, jako (według ich mniemania) znoszące wolną wolę człowieka. Zwłaszcza nie godzili się (i słusznie) na jego teoryę o bezwarunkowem przeznaczeniu, i na zbyt jaskrawo zaakcentowaną niemożliwość oparcia się łasce. Przyznając zaś dogmatyczne orzeczenia Kościoła pko pelagianizmowi, w innych kwestyach dotąd nie zdecydowanych postawili własne zapatrywania w części zgodne z nauką katolicką (o warunkowem przeznaczeniu i o powszechnej woli Boga zbawienia wszystkich ludzi), w części będące czemś pośredniem pomiędzy nią a twierdzeniami brytańskiego mnicha; dlatego dano im nazwę semipelagianów, jakoby pół-pelagianów. Mianowicie błądzili utrzymując, że 1) człowiek jest zdolen bez uprzedniej łaski Bożej, jedynie przy pomocy sił przyrodzonych dojść do „początku wiary“ i zrobić pierwszy krok do swego usprawiedliwienia. Początkiem wiary nazywali poznanie potrzeby zbawienia, pragnienie tegoż i prośbę o nie; 2) po osiągniętem usprawiedliwieniu nie potrzeba żadnej szczególnej łaski, by wytrwać w dobrem aż do końca (donum perseverantiae). Głównymi przedstawi-

[1]) Pisarz kościelny, rodem z Afryki, stale przebywający w Byzancyum, † ok. 450. Ob. Patr. Lat. 33.

cielami owego kierunku byli: *Jan Kassyan*, mnich w Egipcie, następnie dyakon św. Jana Chryzostoma, wreszcie opat klasztoru św. Wiktora w Marsylii († 432); *Faust*, opat w Lerin, potem biskup w Riez (Regio), w poł. Francyi († 490); *Gennadyusz* marsylski i *św. Wincenty* zakonnik *leryneński* († ok. 450). Formalnym przecież heretykiem żaden nie był, albowiem błądzili w dobrej wierze, zanim jeszcze Kościół ogłosił wyrok dogmatyczny. Św. Augustyn napisał pko nim kilka pism swoich [2]); to samo uczynili po jego śmierci św. Prosper akwitański († ok. 455) i św. Fulgencyusz bp w Ruspe (w Afryce, † 533). Następnie synod w *Orange* (*Arausicana* II) 529 pod przewodnictwem Cezaryusza, arcybpa z Arles, potępił błędy semipelagiańskie, a pap. **Bonifacy II** potwierdził wyroki tego synodu **531** r. Zresztą zbyt jaskrawe poglądy głównego obrońcy łaski, św. Augustyna, z okazyi walki z semipelagianizmem, zostały przez jego zwolenników nieco wygładzone.

ROZDZIAŁ III.

Organizacya Kościelna.

§ 49. Urzędy kościelne. Początek parafji i rozgraniczenie dyecezyi.

Thomassin, Vetus et nova eccl. disciplina P. I, l. II, c. 21—23; c. 97—108; *Hefele-Knoepfler*, CG. t. I i II; *Stutz*, Gesch. des kat. Benefizialwesens I, 1895.

1. Wobec nader szybko wzrastającej w tym okresie liczby chrześcijan, a także wobec zmiany stosunku Kościoła do państwa, już w 4 wieku pomnożył się znacznie ciężar zajęć biskupich. Należało pewną określoną ich miarę poruczyć na stałe wybranym z pośród kleru osobistościom, aby je sprawowały w imieniu i pod dozorem naczelnego zwierzchnika; stąd początek nowych kościelnych urzędów. Pierwszy kapłan z otoczenia biskupa otrzymał nazwę *archiprezbytera*

[2]) Naprzód de gratia et libero arbitrio i De correptione et gratia, potem De praedestinatione sanctorum i De dono perseverantiae.

i w razie jego nieobecności, lub jakiej innej przeszkody, zastępował go we funkcyach kapłańskich. Do większego jeszcze znaczenia doszło stanowisko pierwszego dyakona, czyli *archidyakona*, który był pomocnikiem biskupim w wykonywaniu jurysdykcyi i w zarządzie i z tego powodu musiał posiadać wybitne uzdolnienie, naukę i znajomość rzeczy. Najczęściej też, zwłaszcza w Rzymie, bywał następcą swego biskupa. Prócz tego na zachodzie, a bardziej jeszcze na wschodzie, powstaje w tym okresie szereg nowych urzędów kościelnych. *Ekonomowie* (vicedomini) mają sobie poruczony zarząd mienia kościelnego; sobór chalcedoński przepisuje, aby każdy biskupi kościół posiadał własnego ekonoma (c. 26). *Obrońcy* (defensores) mieli czuwać nad interesami kościołów wobec władz sądowych i policyjnych. *Notaryusze* i *archiwaryusze*, przy znakomitszych kościołach biskupich, sporządzali i przechowywali akta i dokumenty. *Apokryzyaryusze* byli przedstawicielami patryarchów przy dworze w Kplu. *Synecllowie* (cubicularii) piastowali urząd domowników i doradców biskupa, nadto czuwali nad jego dobrą sławą. W Kościele greckim stali się pierwszą osobą po nim i to swe znaczenie aż dotąd utrzymali. Bezpośrednio do pomocy przy służbie Bożej ustanowiono *śpiewaków* (cantores, confessores) i *hermeneutów*. Ci ostatni mieli tłumaczyć i wykładać Pismo św., nadto prowadzić naukę wiary dla tych wiernych, którzy nie rozumieli krajowego języka. *Mansyonarze* (mansionarii, custodes, cubicularii) czuwali nad budynkami kościelnymi i grobami męczenników. *Fossores* (gr. *kopiataj*) chowali zwłoki nieboszczyków, *parabolani* pielęgnowali chorych.

2. Rozszerzenie wiary Chrystusowej musiało wywołać potrzebę tworzenia parafji i naznaczania proboszczów. Początkowo, ze wzrostem liczby wiernych po miastach, mnożyła się prawdopodobnie tylko liczba kleru przy siedzibie biskupiej; jednak wkrótce, zwłaszcza w miastach wielkich, trzeba było budować nowe kościoły (tituli) i poruczać je osobnym kapłanom. Wiemy np., że już w wieku 4 Rzym posiadał 25 tytułów z własnym stałym klerem [1]). W Ale-

[1]) *Liber Pontific.* wspomina już o papieżu Ewaryście (97—105): Titulos divisit presbyteris, i o Marcellusie (307—309), że miał podzielić miasto na 25 tytułów.

ksandryi i Antyochii bezwątpienia rzecz się miała podobnie. Naturalnie, że owe świątynie bardzo były zależne od kościoła biskupiego, czyli że nie wszystkie czynności liturgiczne wolno było w nich spełniać. Inaczej układały się stosunki poza rezydencyą biskupią. Z powodu odległości od kościoła katedralnego, należało sprawować w takich świątyniach całą służbę Bożą i rezydującym przy nich duchownym dać większe pełnomocnictwo, niż rektorom miejskich kościołów. Właściwe parafje powstały naprzód na prowincyi, erekcya zaś parafji miejskich nastąpiła daleko później. Naturalnie, przy tworzeniu się nowych gmin kościelnych na prowincyi nierzadko zastosowywano praktykę okresu poprzedniego i ustanawiano nowe biskupstwa. Na czasy prześladowań było to rzeczą pożądaną, lecz gdy nastał spokój, niezawsze takie rozdrabnianie rządów kościelnych mogło być pożyteczne. Stąd synod sardyceński (343) zabrania święcić biskupów dla małych miast lub wsi, gdzie jeden kapłan wystarczy, aby imię i powaga biskupa nie były lekceważone (c. 6). Synod laodycejski ok. 360 nakazuje ustanawiać wizytatorów t. j. kapłanów, rezydujących w mieście i przedsiębiorących z upoważnienia biskupa wycieczki duszpasterskie do gmin wiejskich (c. 57). Już w 5 wieku liczba parafji wiejskich i małomiasteczkowych, a co zatem poszło, i liczba kapłanów wraz z ich pomocnikami doszła do znacznej wysokości. Znany pisarz kościelny, bł. Teodoret biskup Cyru, liczył w swej dyecezyi 800 parafji. Na terytoryum parafialnem powstawały następnie nowe kościoły, jużto dla zadosyćczynienia religijnym potrzebom wiernych, mieszkających w pobliżu, już celem uczczenia jakiego świętego, którego grób znajdował się w danej miejscowości. Duchowni takich świątyń znajdowali się pod władzą rektora kościoła macierzystego, który miał sobie zastrzeżone pewne prerogatywy, np. prawo udzielania chrztu. Od wieku 6 owym duchownym rektorom poczęto dawać nazwę *archiprezbyterów*. Nadto od początku 4 wieku znany jest urząd *chorepiskopów*, którzy niekiedy miewali święcenie biskupie [2]) i zajmowali stanowisko podobne do prowincyonalnych archiprezbyterów. Takich 14 chorepiskopów położyło swój podpis na aktach

[2]) Conc. Antioch. 341, c. 10.

pierwszego soboru powszechnego. Tenże sobór pozwolił nawróconym melecyańskim biskupom obejmować godności chorepiskopalne i w ogóle biskupi degradowani (np. lapsi) przechodzili na będące w mowie urzędy. Synod ancyrański (314) zabronił im święcić kapłanów i dyakonów, mogli natomiast udzielać święceń niższych, odprawiać służbę Bożą w katedrach, nawet w obecności miejscowego biskupa, wydawać „listy pokoju“ (literae pacis). W wieku 5 urząd ich na wschodzie zanika, w Gallii spotykają się jeszcze w w. 9.

Kościoły na prowincyi budowali niejednokrotnie zamożni właściciele posiadłości, wydzielając zarazem konieczną do utrzymania duchownego dotacyę. Zazwyczaj biskup przy obsadzaniu stanowiska miał na względzie życzenie fundatora, lub jego spadkobiercy, co dało podstawę do wyrobienia się późniejszego prawa patronatu.

Stałe, geograficzne *rozgraniczenie* poszczególnych *dyecezyi* nastąpiło dopiero po wytworzeniu się parafii zamiejskich. Synod antyocheński z r. 341 przyznaje biskupowi jurysdykcyę duchowną nad jego miastem i nad całem okolicznem terytoryum (c. 9.). Natomiast nie mógł tenże rozciągać swej działalności do dyecezyi sąsiedniego, ani wogóle obcego biskupa [3]).

§ 50. Wykształcenie, obiór, utrzymanie i przymioty duchowieństwa.

Thomassin, Nova et vetus eccl. discipl. P. I, l. III, c. 2—5; *Theiner*, Geschichte der geistl. Bildungsanstalten, Mainz 1835; *Staudenmajer*, Gesch. der Bischofswahlen, Tübingen 1831; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 121—155.

1. Sposób **kształcenia kleru** w tym okresie pozostał taki sam, jaki był w poprzednim, niekiedy jednak nowe przy-

[3]) Przy ścisłej tożsamości wytwarzania się podziału kościelnego na prowincye według takiegoż podziału państwa, można mieć pojęcie o liczbie metropolji kościelnych z tego, jak podzielił Konstantyn W. swoje cesarstwo, który to podział co do swej istoty przetrwał i za jego następców, mianowicie: cztery prefektury, 13 dyecezyi (politycznych) i 101 prowincyi. „Prefektura Wschodu“ składała się z dyecezyi: Wschodu (15 prowincyi) Egiptu (6 pr.), Azyi (11), Pontu (11), Tracyi (6 pr.). „Prefektura Illyryku“ obejmowała dwie dyecezye: Macedonię (7 prow.) i Dacyę (5 pr.). „Prefektura Italii“ trzy dyecezye: Italię (17), Afrykę (6 pr.), Illyryk zachodni (6 pr.). „Prefektura Gallii“ trzy dyecezye: Hiszpanię (7 pr.), Gallię (17 pr.) i Brytanię (5 pr.). Ile przeto było w państwie prowincyi, tyle musiało wytworzyć się kościelnych stolic metropolitalnych.

oblekał formy. Św. Augustyn, sławny biskup Hippony (Hippo Regius, w afrykańskiej Numidyi), i św. Euzebisz z Vercelli (we Włoszech), zaprowadziwszy pomiędzy duchowieństwem swoich kościołów życie wspólne, ułatwili tem samem zadanie wychowywania swego kleru i dali początek pewnego rodzaju seminaryom. Podobne zakłady powstały w Hiszpanii dla chłopców, od dziecięctwa poświęconych stanowi duchownemu. We Włoszech kapłani z prowincyi przyjmowali do swego domu młodych kleryków, aby przez ćwiczenie w służbie Bożej i nauce przygotować ich do należytego spełniania funkcyi kościelnych i rzeczona praktyka wkrótce znalazła szerokie zastosowanie. Wreszcie i klasztory wzięły na się trud kształcenia kleru i dostarczyły Kościołowi niemałą liczbę znakomitych sług ołtarza.

2. Dawniejszy porządek przy **obsadzaniu stolic biskupich** uległ w tym okresie pewnym odmianom. Sporadyczne wypadki naznaczania po sobie następcy były skarcone na synodach. Natomiast w wielu prowincyach do czynnego udziału w wyborze biskupa dopuszczano kler, a nawet niekiedy i lud wierny. Zawsze jednak potrzebne było potwierdzenie elekcyi przez metropolitę lub ogół biskupów tejże prowincyi. Zresztą na *wschodzie* starano się ograniczyć uczestnictwo ludu. Justynian I prawo obioru przyznaje duchownym wspólnie z wybitniejszemi osobami świeckiemi. Później i ten sposób wyszedł z użycia, elekcyi zaś kandydata dopełniają albo podawnemu biskupi, albo sami tylko cesarze. Na *zachodzie*, naprzód w państwie franków, do elekcyi dosyć wcześnie przybywa placet królewskie. Co dotyczy Rzymu, to od czasów Teodoryka W., króla ostrogotów, który po śmierci papieża Jana I (526) wywarł decydujący wpływ na obiór Feliksa III, weszło również w zwyczaj potwierdzanie elekcyi; aby zaś zbytnio nie przewlekać obsadzania Stolicy Ap., od czasu Konstantyna Pogonata i papieża Benedykta II (684—685) placet'u nie wykonywali cesarze osobiście, lecz przez swoich egzarchów w Rawennie.

3. I teraz, jak dawniej, **duchowieństwo utrzymywało się** albo ze swego prywatnego majątku, albo z pracy rąk. Według „Statuta ecclesiae antiqua“ [1]) było nawet obowiązane do rzemiosła i uprawy roli (c. 51—53); natomiast handel został klerowi wzbroniony przez Walentyniana III (425—455) i to pod grozą utraty przywilejów stanu. Z drugiej strony, skutkiem uznanego przez Konstantyna W. prawa Kościoła do przyjmowania zapisów i legatów, mnożyło się mienie kościelne; dochody kościołów biskupich, według rzymskiej praktyki, dzielono na cztery części: jedna przypadała biskupowi, druga duchowieństwu, trzecią obracano na utrzymanie budynków kościelnych, czwartą na wspieranie ubogich. W Hiszpanii był we zwyczaju podział na trzy części, przyczem ubogich pomijano; tak samo było prawdopodobnie w Gallii. Kościoły parafialne i filialne otrzymały również własne uposażenie, chociaż przy biskupie pozostawał według dawnego prawa tytuł własności. Być nawet może, że pewna część płynących stąd dochodów szła na jego dobro; w każdym razie trzecią część ofiar, czynionych przez lud wierny w kościołach dyecezyi przeznaczano dla jej zwierzchnika.

[1]) Powstały w w. 5 w Galli albo może w Hiszpanii (Malnory, S. Césaire, 1894, str. 50—62).

4. Co dotyczy **przymiotów** wymaganych **do święceń,** przybywa w tym okresie niezbędny warunek—wolność osobista. Niewolnik mógł wtedy jedynie otrzymać święcenia, gdy go dotychczasowy pan obdarzył wolnością. Nakaz apostolski niewkładania rąk na neofitę został na synodzie w Sardyce (c. 10) zaostrzony w ten sposób, że nikt ze stanu świeckiego nie mógł odrazu zostać biskupem, lecz przez czas pewien musiał być doświadczany na stopniach niższych. Z drugiej strony wzbroniono cofać się temu, kto już przyjął jakie z większych święceń, i to pod karą degradacyi lub ekskomuniki. Także biskupi, kapłani i dyakoni mieli stale służyć kościołom, dla których byli wyświęceni, a przechodzenia do innych kościołów zakazały niektóre synody, np. arelateński (314, c. 14), nicejski (c. 15), sardyceński (c. 1), chalcedoński (c. 5); wyjątkowo tylko, przez wzgląd na ważną potrzebę Kościoła, wolno było odstąpić od powyższej reguły.

5. W sprawie **celibatu** zaznaczyła się w tym okresie kategoryczna różnica pomiędzy wschodem i zachodem. Wiemy już, że synod w Elwirze (306) wzbronił małżeństwa duchownym wyższych święceń. Papież Leon I (440—461) rozciągnął powyższy zakaz i do subdyakonów. Naturalnie, prawo rzeczone nie wszędzie odrazu znalazło zastosowanie, a nawet w samej Hiszpanii, według świadectwa papieża Syrycyusza

(384—399) jeszcze pod koniec 4 wieku znajdowali się dosyć liczni żonaci kapłani. I św. Ambroży († 397) zdaje się wskazywać, że do jego czasów duchowieństwo wiejskie i miasteczek pomniejszych przeważnie nie zachowywało celibatu. Jednak wobec pochwały, jaką Pismo św. daje dziewictwu przed małżeństwem, i wobec stanowiska najznakomitszych mężów chrześcijańskich, oświadczających się za potrzebą pielęgnowania cnoty czystości przez sługi ołtarza, prawo celibatu zwyciężyło i weszło w użycie powszechne. Przeciwnie, Kościół grecki wytrwał przy dawniejszych ustawach, nie pozwalających wprawdzie wstępowania w związki małżeńskie po przyjęciu święceń wyższych, lecz upoważniających do pożycia w małżeństwie zawartem uprzednio. Wprawdzie na soborze w Nicei niektórzy Ojcowie usiłowali przeprowadzić prawo bezżeństwa, lecz przeważyło zdanie przeciwne egipskiego biskupa Pafnucego. Zresztą i na wschodzie niemała część kleru dobrowolnie zachowywała celibat, a biskupi przeważnie byli nieżonaci. Cesarz Justynian I, po nim zaś synod trullański 692 (c. 48) wstrzemięźliwość od małżeństwa nałożyli na biskupów jako prawo obowiązujące. Tylko u nestoryanów przez czas jakiś luźniejszą była karność pod tym względem: Barsumas z Nisibis pozwolił na małżeństwo wszystkim duchownym, nawet biskupom i mnichom; to samo ulegalizował synod nestoryański w Seleucyi-Ktesiphonie (499); dopiero patryarcha Mar-Aba I zastrzegł dla biskupów zachowywanie celibatu 544 [2].

6. Chociaż sobór nicejski nie przeprowadził prawa bezżeństwa, to przecież nie zaniedbał przepisać środków ostrożności dla samotnego kleru; mianowicie celem zapobiegnięcia upadkom i zgorszeniu zabronił (c. 3) duchownym mieszkać pod jednym dachem z niewiastami (mulier introducta, extranea), za wyjątkiem matki, siostry, ciotki i w ogólności osób, które żadnego nie wzbudzają podejrzenia. Kanon powyższy często przez późniejsze synody bywał ponawiany. Nadto synod w Ancyrze 314 (c. 19) wzbronił wspólnego mieszkania wszelkim osobom wolnym różnej płci, a to dla powiązanego z takiem postępowaniem niebezpieczeństwa.

[2]) *Assemani*, Bibl. orient. III, I, 429; III, II, 872. — Bp. Janiszewski. Bezżeństwo kapłańskie, Gniezno, 1860.

§ 51. Prawne stanowisko kleru. Sądownictwo kościelne.

Riffel, Geschichtliche Darstellung des Verhältnisses zwischen Kirche und Staat, Mainz 1836.

Aby duchowieństwo nie doznawało przeszkody w spełnianiu świętego urzędu, już Konstantyn W. zwolnił je od ciężarów publicznych [1]), a Konstancyusz od podatków nadzwyczajnych. Takie prerogatywy były niekiedy dla bogatszych pobudką do przyjmowania święceń, celem zapewnienia sobie uczestnictwa w przywileju nietykalności kleru **(immunitas)** i uchylenia się od powinności obywatelskich. Z tego powodu Konstancyusz zabronił dekuryonom i w ogólności osobom bogatym wstępowania do stanu duchownego. Później Teodozyusz I pozwolił im na przyjmowanie święceń pod warunkiem, że zrzekną się majątków, czy na cele publiczne, czy na jaką poszczególną osobę. Podobnież w państwie franków, gdzie święcenia zwalniały całkowicie od powinności wojskowej, a częściowo od niektórych podatków, wolno je było przyjmować tylko za zgodą królewską. Wyjątek stanowili synowie duchownych [2]). Co dotyczy dóbr kościelnych, (to pominąwszy krótki czas za Konstantyna) ciążyły na nich zwyczajne podatki gruntowe. Były również dosyć wcześnie zwolnione od ciężarów pańszczyźnianych (Cod. Theod. XVI, 2, 34. 40), lecz nie nadługo, albowiem Walentynian III zniósł 441 wszelkie tego rodzaju przywileje (Cod. Theod. XV, 3, 3).

Do przywileju immunitatis przybył w państwie rzymskiem nowy, t. zw. **privilegium fori.** Już trzeci synod kartagiński (397, c. 9) poddaje duchownych pod jurysdykcyę sądów kościelnych, a sobór chalcedoński (c. 9) przepisuje to samo, przynajmniej dla spraw spornych. Według innych synodów [3]) wolno było duchownemu udawać się do sądu świeckiego jedynie za pozwoleniem biskupa. Powód świecki przeciwko osobie kościelnej nie był ściśle obowiązany prosić o takie pozwolenie; dopiero Justynian I poddał [4]) tego rodzaju sprawy kompetencyi sądów biskupich; sprawy z biskupami

[1]) Euseb. X, 7.
[2]) Conc. Aurel. 511, c. 5.
[3]) Np. w Angers 453, c. 1; Vannes 465 c. 9.
[4]) Novell. 79; 83; 123 c. 8. 21. 22.

miały być wytaczane przed forum metropolitów i patryarchów. W sprawach kryminalnych duchowny, po wydaniu nań wyroku przez władzę kościelną i wykluczeniu go ze stanu duchownego, był oddawany sądowi świeckiemu do dalszego ukarania. Na zachodzie, zwłaszcza w państwie franków, rzecz się miała nieco inaczej, mianowicie sąd świecki potrzebował do akcyi pko duchownemu pozwolenia biskupiego; nieporozumienia pomiędzy duchownym i świeckim winny były być rozpatrywane w obecności kościelnego przełożonego; wykroczenia kleru nie mogły być sądzone bez odpowiedniego uczestnictwa biskupa[5]). Tylko biskupi od wieku 6 podlegają forum synodalnemu i zamiast odpowiedniej wykroczeniu kary świeckiej, ponoszą karę kościelną.—Jurysdykcyi sądu kościelnego podlegały zresztą nietylko sprawy sporne osób duchownych. Na zasadzie upomnienia św. Pawła apost. (I Kor. 6, 1 nast.), aby chrześcijanie nie poddawali wzajemnych nieporozumień do osądzenia władzom pogańskim, lecz starali się załatwiać je pomiędzy sobą, już od dawna weszło w zwyczaj pomiędzy wiernymi zdawać kwestye sporne czysto świeckiej natury na sąd polubowny biskupa. Konstantyn W. zarządził, że takie sprawy na żądanie jednej ze stron, chociażby nawet druga protestowała, winny być oddawane forum biskupiemu do rozstrzygnięcia. Ta jednak prerogatywa została odjęta biskupom przez cesarzów Arkadyusza 398 i Honoryusza 408; natomiast prawo polubownego załatwiania spraw utrzymało się przy biskupach do końca istnienia państwa rzymskiego.

§ 52. Nowe Patryarchaty.

Le Quien, Oriens christianus, Paris 1740, t. II, str. 329 n., 669 n.; *Thomassini*, Vetus et nova Eccles. disciplina, t. I, l. 1, str. 56 n.; *Philips*, Kirchenrecht, t. II, str. 30 n.; *Hefele*, CG. I, 403 n., II, 213, 477, 502; *De Marca*, De constant. patriarchatus instit. Paris 1664; *Hergenroether*, Photius, Regensb. 1867 n.; Rev. de l'orient chrétien 1899 str. 44—57.

Sobór nicejski postanowił (c. 6), że prawa zwierzchnicze biskupów Rzymu, Aleksandryi i Antyochii, jako też prawa metropolitów mają być na przyszłość stale przestrzegane. Jednakże wkrótce zaszedł wypadek, który w następstwie pociągnął za sobą zmianę w hierarchicznych stosunkach Kościołów

[5]) Syn. w Orleans 541, c. 20; Macon 581, c. 7; Chlotarii II capit. 614.

wschodu. Faktem owym było przeniesienie (330) stolicy cesarstwa do starego Byzancyum, nazwanego odtąd Konstantynopolem. Ponieważ organizacya metropolitalna w ogólności zbiegała się z politycznym podziałem rzymskiego państwa, przeto wobec istniejącego porządku rzeczy można się było spodziewać usiłowań zapewnienia biskupowi grodu cesarskiego wyższej rangi w hierarchii kościelnej. Pierwszy krok po temu uczynił synod kplski 381 (c. 3), dając biskupowi Nowego pierwszeństwo honorowe po biskupie Starego Rzymu. Sobór chalcedoński 451 (c. 28) poszedł jeszcze dalej: udzielił pierwszemu prawa wyświęcania metropolitów w politycznych dyecezyach Pontu, Azyi (prokonsularnej) i Tracyi, przez co postawił Kościół kplski w wyższym rzędzie Kościołów Rzymu, Aleksandryi i Antyochii, czyli przyznał biskupom tego Kościoła godność **patryarchy** (taką bowiem już teraz noszą nazwę biskupi wzmiankowanych stolic) i poddał jego jurysdykcyi egzarchaty t. j. terytorya, podwładne biskupom Cezarei kappadockiej, Efezu i Heraklei. Stolica Apostolska z całą stanowczością odrzuciła uchwały wzmiankowanych soborów, nie przyniosło to jednak praktycznego rezultatu. Biskupi Kpla, ani nazwy, ani władzy patryarszej wyrzec się nie chcieli, a nawet od wieku 6 weszło na wschodzie w zwyczaj tytułowanie ich „patryarchami powszechnymi“. Nie małą do tego pobudkę dał cesarz Justynian I, nazywając w jednem ze swych rozporządzeń [1]) Kościół kplski głową wszystkich innych Kościołów. Pierwszym z biskupów, który tytuł powyższy przyjął, był Jan Postnik (582—595). Spotkał się wprawdzie z protestem papieży Pelagiusza II (578—590) i Grzegorza I (590—604); ostatni z tej okazyi przybrał nazwę „Sługi sług Bożych“. Pomimo tego biskupi carogrodzcy, przy pomocy cesarzów i pokątnych knowań, zdołali zapewnić sobie przewagę nad innymi patryarchami wschodu; sami zresztą najczęściej bywali narzędziami w ręku cesarzów bizantyńskich.

Podobne odznaczenie dostało się w tymże czasie innej także biskupiej stolicy, t. j. Jerozolimie; pobudką przecież były tu nie względy polityczne, lecz kościelne. Biskup świętego miasta podlegał metropolicie cezarejskiemu, miał jednak

[1]) Cod. Just. I, 2, 24.

większą powagę nad innych biskupów prowincyi. Sobór nicejski (c. 7) wyraźnie przyznał mu dawnym zwyczajem uprawnione pierwszeństwo honorowe, z zastrzeżeniem godności przysługującej metropolicie. Ponieważ zaś na stolicy metropolitalnej w wieku 4 trafiali się aryanie, więc katolicy palestyńscy skłonni byli raczej w biskupie jerozolimskim widzieć przedstawiciela zwierzchności kościelnej. I ambicya niemałą w tej mierze odegrała rolę. W pierwszej połowie wieku 5 biskup Juwenalis za zgodą cesarza Teodozyusza II (408—450) zaczął się tytułować patryarchą i przywłaszczył sobie prawa zwierzchnicze nad Palestyną, Fenicyą i Arabią. Z tego powodu pomiędzy nim a Maksymem, antyocheńskm patryarchą, wynikło nieporozumienie, które załatwił sobór chalcedoński (451, sess. 7), przyznając pierwszemu godność patryarszą i jurysdykcyę nad trzema prowincyami Palestyny (Judeą, Samaryą i Galileą). Nie uznał tego wprawdzie papież Leon I [2]), lecz uchwała raz powzięta zdołała się utrzymać i Jerozolima zajęła ostatnie miejsce w rzędzie większych patryarchatów.

Zresztą nazwa patryarchy jako tytuł honorowy była dawana niektórym innym biskupom, zwłaszcza we Frankonii za Merowingów. Dwa stałe patryarchaty pomniejsze powstały także na skutek sporu o trzy rozdziały. W początkach 7 wieku schizmatycka metropolja akwilejska podzieliła się na dwie: akwilejską i grado-akwilejską. Gdy ostatnia przeszła pod posłuszeństwo Stolicy Ap., wówczas metropolita akwilejski przyjął tytuł patryarchy na znak swej niezawisłości. Z tego powodu papież nadał drugiemu taki sam tytuł, aby się tenże nie zdawał być niższym od swego schizmatyckiego kolegi. Gdy ostatni pojednał się z Rzymem, poczęły obok siebie istnieć dwa uprawnione patryarchaty. Po zburzeniu Akwilei patryarchat przeniesiony został do Udine, zniesiony 1751. Patryarchat Grado Stolica Ap. przeniosła do Wenecyi 1451 r. [3]).

[2]) Hefele—Knöpfler, CG. II, 477, 502.

[3]) Hefele II, 922; Meyer, Spaltung des Patr. Aquileja, 1898 (Abhandlungen der K. Gesselt. der Wissenschaften zu Göttingen). Obecnie tytuł patryarchy noszą biskupi Wenecyi, Lizbony, Toledo (patr. Indyj zachod.), Goa (Indyj wschod.); są nadto 4 patryarchowie wschodni rytu łacińskiego (trzej tytularni, jerozolimski aktualny). Rytów wschodnich patryarchowie katoliccy są: antyocheński (maronitów), antyocheński (melchitów), antyocheński (syryjczyków), babiloński (chaldejczyków), cylicyjski (ormian), aleksandryjski (koptów).

§ 53. Prymat biskupa rzymskiego.

Literatura, ob. §. 19; nadto *Grisar* Geschichte Roms und der Papste im Mittelalter, I, 1901; *Hefele*, CG. t. 1—3.

Prymat biskupa rzymskiego jest w tym okresie rzeczą powszechnie uznaną. Fakty historyczne wskazują na to niezłomne przekonanie wszystkich, że następca Piotra św. dzierży naczelną władzę nad całym Kościołem; że jest najwyższym sędzią w rzeczach wiary tak, iż jego pod tym względem wyroki są nieodwołalne, a więc naprawdę nieomylne; że wreszcie i jurysdykcya papieża jako głowy Kościoła rozciąga się na wszystkich bez wyjątku. Prymacyalnego zadania swego Stolica rzymska w owym czasie dopełniała stosownie do okoliczności i do potrzeb Kościoła. Wobec regularnego odbywania soborów prowincyonalnych i żywo pulsującego życia synodalnego, wiele spraw, później przeniesionych do Rzymu, załatwiały w tym okresie synody.

Niewątpliwe świadectwa prymatu biskupa rzymskiego są: 1) Przodownictwo legatów papieskich na soborach powszechnych i twierdzące wyrażenia koncyliów efeskiego i chalcedońskiego. 2) Stanowisko papieży w zatargach z aryanami. Atanazy aleksandryjski oskarżony przez nich w Rzymie 339, usprawiedliwia się przed Juliuszem papieżem. Marceli z Ancyry i Paweł z Kpla, pozbawieni stolic biskupich, również w Rzymie szukają sprawiedliwości i tam ją znajdują 341. Biskupi Walens z Mursyi i Ursacyusz z Singidunum zdegradowani za aryanizm przez synod w Sardyce, pojednali się z Kościołem za zgodą papieża, pod warunkiem złożenia katolickiego wyznania wiary. Papież Liberyusz unieważnia dekrety soboru w Rimini (Ariminium), wydaje „dekret powszechny“ dotyczący sposobu przyjmowania aryanów i semiaryanów, sam także przyjmuje na łono Kościoła 60 wschodnich semiaryańskich biskupów. Papież Damazy wydaje 369 podobnąż normę, którą 378 r. podpisuje 146 biskupów aryańskich. 3) Pogański pisarz Ammianus Marcellinus (15, 7) nazywa papieża Liberyusza christianae legis antistes, i wspomina o nim, że się oparł naciskowi cesarza Konstancyusza, usiłującego wymódz na papieżu zatwierdzenie depozycyi św. Atanazego. 4) Cesarze wyraźnie uznają prymat biskupa Rzymu: Teodozyusz I chce, aby wszyscy wyznawali wiarę, daną rzymia-

nom przez Piotra Ap., tę samą, której uczy papież Damazy [1]). Walentynian III nie pozwala przesiębrać czegokolwiek bez powagi Stolicy Ap. [2]) Justynian I pisze do „ekumenicznego patryarchy“, Epifaniusza kplskiego, że w sprawach kościelnych wszyscy mają się odnosić do papieża, głowy wszystkiego kapłaństwa, który swym sądem i wyrokiem karci błędy heretyckie. Tenże nazywa [3]) papieża „caput omnium ecclesiarum“. Feliks II (483—492) papież powołuje przed swój sąd i wydaje wyrok depozycyjny na Akacyusza patr. kplskiego [4]).

Przeświadczenie Kościoła o nieomylności Stolicy rzymskiej wyraz swój znajdowało w tem, że 1) papieże potępiali błędnowierstwo, a ich w tej mierze wyroki powszechnie miane były za nieodwołalne. Celestyn I potępił nestoryanizm i sobór efeski (431) to potępienie uznał; tak samo sobór chalcedoński przyjął orzeczenie Leona I w sprawie monofizytów i sobór kplski (680) decyzyę Agatona w sprawie monoteletów. Inocenty I odrzuca błędy Pelagiusza, o czem św. Augustyn dowiedziawszy się, woła: Causa finita est, utinam aliquando finiatur error. 2) Ojcowie Kościoła niedwuznacznie wypowiedzieli swe przekonanie o nieomylności papieża: św. Piotr Chryzolog w liście do Eutychesa, św. Ambroży w liście do Syrycyusza (ep. 8 ad Siric. c. 4).—Wspaniały wyraz temu przekonaniu Kościół wschodni dał przez to, że wszyscy jego biskupi podpisali „Regulam fidei“ papieża Hormisdasa, wyraźnie przypisującą nieomylność biskupowi rzymskiemu (§ 45).

Apelacye do Stolicy Ap. uznał synod w Sardyce (c. 3—5). Z natury rzeczy musiały one być częstsze na zachodzie, niż na wschodzie, ponieważ tu mnóstwo spraw spornych kończyło się powagą patryarchów, podczas gdy na zachodzie patryarchą był głowa całego Kościoła. Mamy jednak i ze wschodu przykłady apelacyi: Eutychesa przeciwko synodowi kplskiemu, Euzebiusza z Dorylaeum pko Eutychesowi, Flawiana kplskiego i Teodoreta z Cyru pko wyrokom pseudosynodu zbójeckiego, biskupa Stefana z Laryssy (w Tessalii)

[1]) Cod. Just. I, 1, 1.
[2]) Patr. Lat. 54, 637.
[3]) Cod. Just. I, 7 i 8; list cesarza Marcyana w Patr. Lat. 54, 1017.
[4]) Regesta Pontificum Romanorum... Lipsiae 1885—1888, 596—604.

pko decyzyi patryarchy kplskiego Epifaniusza (531 r), biskupa z Lampa pko uchwałom synodu prowincyonalnego na Krecie (667 r.), Jana kapłana z Chalcedonu pko Janowi patr. kplskiemu do Grzegorza I [5]). Wprawdzie synod plenarny w Kartaginie (418 r., c. 17) wzbronił kapłanom i niższym duchownym apelacyi do Rzymu i samym tylko biskupom przyznał prawo odnoszenia się do Stolicy Ap., lecz papież pko temu zaprotestował; w każdym razie apelacye i potem nie ustawały, a wspomniane wyżej kanony sardyceńskie zostały przyjęte w całym Kościele.

Prawo depozycyi papież wykonywał także i względem wschodnich biskupów. Damazy kasuje obiór Maksyma Cynika na biskupa Kpla i zatwierdza nowoobranego Nektaryusza [6]). Celestyn I ogłasza Nestoryusza za pozbawionego biskupstwa, jeśli w ciągu dni 10 błędów nie odwoła i sobór efeski uznaje ważność tego zarządzenia. Feliks II deponuje Akacyusza kplskiego, a Agapet—patryarchę Antymusa i stawia na jego miejsce Mennasa [7]).

Osobnego tytułu w owych czasach następca św. Piotra nie nosił. Nazwy: papież, apostolicus vir, vicarius Christi, summus pontifex, summus sacerdos, sanctus i t. d. używane były i przez innych biskupów. Od wieku 6 poczęto tytuł *papa* (papież) stosować wyłącznie do biskupa rzymskiego i powoli zwyczaj ów stał się powszechnym. Grzegorz I, jak już powiedziano, pierwszy przyjął nazwę *Servus servorum Dei* [8]).

[5]) *Hefele*, CG. 2. 745; 3, 112; 3, 59.
[6]) Regesta pontif. Romanorum (Lips. 1885), 237, 365. Podobne fakty odnośnie do Aleksandryi i Antyochii, tamże 236, 365.
[7]) Patr. Lat. 58, 921; 68, 1039.
[8]) Wszystkich papieży w okresie poprzednim było 32, w okresie obecnym—59. O nawybitniejszych była mowa w ciągu opowiadania dziejów Kościoła. Najdłużej bo po 21 lat panowali: św. Sylwester (314—335) i św. Leon I wielki (440—461). Ostatni, obok św. Grzegorza I wielkiego (590—604) jest najznakomitszym papieżem starożytności pod względem działalności kościelnej, politycznej i literackiej. Jemu Rzym dwakroć zawdzięcza swe ocalenie, uchronił go bowiem od najścia Atyli 452 i od zupełnego zniszczenia przez Genzeryka 455. Uzasadniał prymat biskupów rzymskich nietylko pismem, lecz i faktycznem, pełnem powagi sprawowaniem tegoż i wobec wschodu (sprawa Eutychesa) i wobec zachodu (pozbawił godności Cezaryusza z Arles za nadużywanie swego stanowiska).

§ 54. Synody.

Harduin; Mansi; Hefele, CG. t. 1—3; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 39—121; 498—508.

Okres obecny, tak obfity w spory teologiczne, musiał z natury rzeczy być również okresem licznych soborów. Spotykamy je już w okresie poprzednim. Czasy apostolskie widziały sobór jerozolimski (ok. 50). W połowie 2 wieku bywały synody w Małej Azyi; jeszcze liczniejsze są one w wieku 3, zwłaszcza w Afryce prokonsularnej. Lecz prawo peryodycznego zwoływania soborów zostało wydane dopiero na soborze powszechnym w Nicei (c. 5), gdzie postanowiono, że biskupi poszczególnych prowincyi mają się zjeżdżać 2 razy do roku na synody prowincyonalne. Już przecie pod koniec okresu Gallia i Hiszpania uchwalają obowiązek zgromadzania się raz na rok. Właściwymi członkami synodów są biskupi; jeżeli widzimy na nich także kapłanów, dyakonów, a nawet niekiedy znakomitsze osoby świeckie, to pierwsi i drudzy wzywani byli jako mężowie uczeni, służący jedynie radą, albo referujący rzecz jaką bez prawa głosu stanowczego; ostatni zaś znajdowali się jedynie w roli biernych widzów, którym zresztą pozwalano niekiedy kłaść na aktach swoje podpisy.

Rozróżniamy w tym okresie synody *ekumeniczne* (składające się z przedstawicieli całego Kościoła), *generalne*[1]) (z biskupów wschodu lub zachodu), *patryarchalne*, (z biskupów jednego patryarchatu), *prowincyonalne*, (z biskupów jednej prowincyi kościelnej pod przewodnictwem metropolity) i *dyecezalne*. Na tych ostatnich zbierało się duchowieństwo świeckie i opaci klasztorów leżących w granicach danej dyecezyi. Uczestnicy mieli tylko głos doradczy; przewodniczył biskup i uchwały synodalne ogłaszał jako swoje nakazy. Pierwszy przykład takiego synodu widzimy w Jerozolimie w roku 415 [2]).

[1]) Takimi były: kplski z r. 381 (ze względu na sposób odbycia), rzymski z r. 680. Synod w Sardyce (343) projektowany jako ekumeniczny, nie całkowicie sprostał zadaniu i nie został policzony do powszechnych; co najwyżej przysługuje mu nazwa generalnego. Pseudosynod efeski z r. 449, także planowany jako powszechny, zasłużył sobie jedynie na nazwę latrocinium.

[2]) Wyjątkowy ponadto rodzaj synodów napotykamy od początków 5 wieku w Konstantynopolu. Mianowicie z powodu jakiej ważnej sprawy

Największe znaczenie miały **sobory powszechne,** których było sześć w tym okresie: nicejski 325, kplski 380, efeski 431, chalcedoński 451, drugi kplski 553, trzeci kplski 680. Pierwszy i drugi kplskie były pierwotnie tylko generalnymi synodami wschodu i dopiero za zgodą Stolicy Ap. otrzymały znaczenie ekumenicznych. Wszystkie pomienione (i dwa z okresu następnego) zwoływali cesarze, a papieże, przysyłając na nie swoich legatów, tem samem na takie zwołanie przyzwalali. O uprzedniej zgodzie Stolicy Ap. na odbycie (nie zaś na zwołanie) czytamy tylko w źródłach, dotyczących soboru chalcedońskiego. Kościół w owych czasach był poniekąd zmuszony przyznać powyższe prawo cesarzom, ponieważ jedynie za ich współdziałaniem (dostarczenie środków i zapewnienie bezpieczeństwa w podróży i podczas soboru) zgromadzenia powyższe mogły być doprowadzane do skutku. Byli na nich obecni nieomal wyłącznie biskupi wschodu, z zachodu co najwyżej po kilku; jednak nigdy nie odbyło się bez legatów papieskich; na soborze kplskim 680 znajdowali się także przedstawiciele synodu rzymskiego. Przodownicze stanowisko legatów Stolicy Ap. okazuje się stąd, iż zasiadają na miejscu naczelnem i że pierwsi podpisują protokuły synodalne. Wotum przez nich składane było wyrażeniem zgody papieża na uchwały soborowe, stąd zatwierdzenia tychże przez osobne pismo głowy Kościoła nie uważano za rzecz konieczną. Protokółów soboru chalcedońskiego legaci nie podpisali z powodu kanonu 28, dotyczącego przywilejów stolicy kplskiej; więc jego uczestnicy proszą papieża o zatwierdzenie aktów, co też w samej rzeczy otrzymują, za wyjątkiem pomienionego kanonu. Fakt ów jest wyraźnym dowodem powszechnego przekonania, że bez aprobaty papieża (czy bezpośrednio, czy przez pełnomocników) żadne uchwały nie mogły być uważane za postanowienia soboru powszechnego. To samo przekonanie znajduje swój wyraz w prośbie uczestników soboru kplskiego z r. 680, aby Stolica Ap. zechciała potwierdzić jego uchały, co też uczynił

biskup miejscowy zwoływał bawiących w stolicy biskupów wraz z klerem miejskim celem jej omówienia i zdecydowania. Później weszło w zwyczaj mianowanie pewnych osobistości jako stałych członków takiego synodu W Afryce prokonsularnej znane są nadto t. zw. concilia *plenaria* t. j. synody biskupów wszystkich prowincyi kraju.

Leon II (lecz z pewną zmianą, o której ob. § 47 wraz z przypiskiem). Co dotyczy pierwszego soboru w Nicei, zdaje się, że oficyalnego protokółu posiedzeń nie prowadzono, a akta, zawierające prośbę o potwierdzenie przez papieża Sylwestra, bodaj nie są autentyczne.

Przedmiotem rozpraw synodalnych były kwestye dogmatyczne, dyscyplinarne, nieporozumienia pomiędzy biskupami, lub pomiędzy biskupem a jego podwładnymi i wogóle załatwianie wszelkich trudności kościelnej natury. Uchwały, dotyczące karności, ujmowano w formę *kanonów* (canones), które już dosyć wcześnie zbierano w osobne księgi (Collectiones canonum). Najznakomitszym w tym okresie zbiorem na wschodzie jest *kollekcya Jana scholastyka* z Antyochii ok. 550 (później został patryarchą kplskim); na zachodzie—*kollekcya Dyonizego Małego* ok. 530. Ten ostatni, zakonnik rzymski, zebrał nadto dekrety papieży od Syrycyusza (348) do Anastazego II (498). Znaną jest jeszcze *Collectio hispanica*, sporządzona w 7 wieku i przez długie czasy fałszywie przypisywana św. Izydorowi, biskupowi sewilskiemu. W obu pierwszych zbiorach pomieszczone są także *Kanony Apostolskie*, zredagowane prawdopodobnie około 400 r. Jest ich 85, lecz Dyonizy tylko 50 pierwszych włączył do swej kollekcyi.

ROZDZIAŁ IV.

Służba Boża, karność i obyczaje. [1]

§ 55. Chrzest i katechumenat.

Probst, Katechese und Predigt von Anfang des 4 bis zu Ende des 6 Jahrh. 1884; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 209—241; ob. nadto dzieła wspomniane przy § 20.

Praktyka udzielania chrztu św. co do istoty była ta sama, co i w okresie poprzednim. Chrzest dorosłych miał bardzo częste zastosowanie, albowiem z jednej strony wielu jeszcze było pogan, pragnących wnijść do społeczności kościelnej, a nadto dzieci rodziców chrześcijańskich nie rzadko przyjmowały chrzest św. w wieku dojrzalszym, niekiedy nawet na łożu śmierci. Dopiero w wieku 5 chrzest dziatek wchodzi w powszechne użycie, do czego znakomicie dopomogły błędy pelagiańskie, których najlepszem zaprzeczeniem stała się pomieniona praktyka.

[1]) *Duchesne*, Les Origines du culte chrétien, 1889; 2 wyd. 1897; *Cabrol*, Etude sur la Peregrinatio Silviae, 1895.

Wobec dosyć powszechnego zwyczaju chrztu dorosłych, katechumenat, jako przygotowanie do sakramentu, jest jeszcze przez czas pewien zwyczajną praktyką kościelną w tym okresie. Przygotowanie to ma swoje stadya, które acz już były uwzględniane poprzednio, przybierają obecnie bardziej określone formy [1]). Katechumeni, uznani za godnych przyjęcia do społeczeństwa wiernych, byli poddawani bliższemu przysposobieniu do chrztu św. Działo się to albo podczas czterdziestnicy, albo przed innemi uroczystościami, w które udzielano tego sakramentu. Nazywano ich *competentes* (scil. baptism.), *electi*. Treścią podawanych im wtedy nauk był symbol wiary. Otrzymywali go częstokroć na piśmie celem wyuczenia się na pamięć, potem zwracali, lub na dowód, że go umieją, recytowali w kościele. Nazywało się to *traditio ac redditio symboli*. Ten sam zwyczaj dotyczył modlitwy Ojcze nasz. Nadto wyjaśniano im znaczenie egzorcyzmów i niektórych praktyk religijnych. Przysposobienie było zarazem próbą, połączoną z t. zw. *scrutinia*. Dopiero po przyjęciu chrztu św. słuchali wykładu nauki o innych sakramentach, gdyż wobec prawa tajemnicy (disciplina arcani) nie mogli wcześniej o tych rzeczach być pouczani. Wykłady owe grecy nazywali *katechezami mystagogicznemi*. W niektórych Kościołach nawet wykład modlitwy Pańskiej następował po chrzcie św., lecz na tym punkcie karność dosyć wcześnie zwolniała. Rozpowszechnienie praktyki chrztu dziatek musiało z natury rzeczy doprowadzić do zaniku katechumenatu.

Chrztu św. udzielano w *baptysteryach*, czyli osobnych, w pobliżu kościołów na ten cel zbudowanych kaplicach. Trzykrotne zanurzanie było w powszechnem niemal użyciu. Tylko w Hiszpanii chrzcono przez jedno zanurzanie, aby się

[1]) Nie należy ich jednak utożsamiać z podziałem katechumenów na trzy klasy (audientes, genuflectentes, competentes), którego nie zna starożytność chrześcijańska, a historycy o tem piszący, opierają się na fałszywem rozumieniu 5 kanonu synodu w Neocezarei (pom. 314 a 325). Ob. *Funk*, Lehrb. der KG., 1902. str. 171.

odróżnić od miejscowych aryanów. Tak samo jednem zanurzeniem chrzcili eunomianie i aecyanie, naturalnie z pobudek heretyckich. Na wschodzie do wigilii Wielkanocy i Zielonych Świątek, przeznaczonych na udzielanie sakramentu, przybywa uroczystość Epifanii, w Hiszpanii także inne święta; w Tessalii i niektórych Kościołach Gallii chrzcono tylko na Wielkanoc. Czasy pomienione służyły dla wszystkich, więc i dla małych dziatek, wyjąwszy konieczną potrzebę. Dopiero synody toledańskie z r. 693 i 694 (can. 2) nakazują chrzcić dzieci w ciągu dni 30 po urodzeniu.

Chrzest heretyków przestaje być w tym okresie przedmiotem sporów, chociaż poglądy na rzecz jeszcze nie są jednolite. Synod w Arles 314 (c. 8) znosi praktykę afrykańską, zabraniając chrzcić powtórnie, chrzconych przez błędnowiercę w imię Trójcy Przen. Obrońcy zdania przeciwnego, donatyści, właśnie w tymże czasie odłączyli się od Kościoła. Odmiennem też było w tej mierze stanowisko wielu mężów na wschodzie i to przez czas dosyć znaczny. Św. Cyryl jerozolimski w prokatechezie (c. 7), św. Bazyli Wielki w listach kanonicznych (c. 1. 47), Konstytucye Apostolskie (VI, 15) i Kanony Ap. (46. 47) kategorycznie odrzucają chrzest heretyków; tymczasem sobór nicejski (c. 19) ogranicza się tylko na potępieniu chrztu paulicyanów t. j. zwolenników Pawła z Samosaty. Dopiero kanon 7 drugiego soboru powsz. (381 r.) wyraźniej odróżnia pomiędzy heretyckim chrztem ważnym (należycie udzielonym) i nieważnym i uznaje chrzest aryanów, macedonianów, nowacyanów, kwartodecymanów i apollinarystów, odrzuca zaś chrzest eunomianów, montanistów i sabellianów. Praktykę powyższą obecnego okresu przypomniał także synod trullański 692 r. (c. 95).

§ 56. Liturgia, Komunia i Eulogie.

Binterim, Denkwürdigkeiten IV, 2. 3; *Probst*, Liturgie des 4 Jahrh. und deren Reform, Münster, 1893; tenże, Die abendländische Messe vom 5 bis 8 Jahrh., Münster 1896; *Watterich*, Der Konsekrationsmoment, 1896; *Morin*, Der Ursprung des Gregorianischen Gesanges 1892; *Dreves*, Aur. Ambrosius, der Vater des Kirchengesanges, 1893; *Wagner*, Einführung in die Gregor. Melodien, 1901.

1. **Liturgia** (gr. *leitourgein*—służyć) czyli pewien określony sposób i porządek modlitw i św. ceremonji, używanych przy służbie Bożej, zwłaszcza przy sprawowaniu Ofiary eucharystycznej, pozostała w głównych zarysach ta sama co i dawniej; nie obyło się przecież bez zmiany w szczegółach. Skutkiem rozpowszechnienia chrztu dzieci i przekształcenia karności pokutnej, wychodzenie katechumenów i pokutników z kościoła po ukończeniu dydaktycznej części nabożeństwa, albo ustało, albo utraciło swoje dawniejsze znaczenie. Długotrwałość służby Bożej, wobec wzrastającej obojętności chrześcijan, powodowała uprzykrzenie, co znowu dało powód do jej skrócenia. Uczynili to na wschodzie św. Bazyli i św. Jan Chryzostom. Na zachodzie reformowali liturgię papieże Damazy, Gelazyusz (492—496) i Grzegorz I, nadto św. Ambroży biskup Medyolanu. Reformy owe wprowadziły w dziedzinę liturgiczną niemałą różnorodność, istniejącą wprawdzie i dawniej, lecz nie w takiej mierze. Liczba liturgji jest w tym okresie dosyć znaczna i każdy znakomitszy Kościół posiadał swój własny ryt. Mianowicie Jerozolima i Antyochia posługują się liturgią znaną pod imieniem św. Jakóba, Aleksandrya—św. Marka (zwaną inaczej św. Cyryla al.), Konstantynopol—św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma; z tych ostatnich pierwsza weszła w użycie tylko w uroczystość św. Bazylego, w niedziele w. postu (za wyjątkiem palmowej), w wielki czwartek i w wigilie Bożego Narodzenia, Epifanii i Wielkanocy. Starszą od tych liturgji jest t. zw. *klementyńska*, umieszczona w Konstytucyach Apostolskich i dzięki temu zachowana bez żadnej odmiany. Liturgie zachodnie noszą nazwę Kościołów, do których należały, lub krajów, gdzie były w użyciu. Znane są tedy: rzymska, medyolańska, gallikańska, hiszpańska, brytańska i irlandzka. Pierwsza rozciągała się na południowe Włochy i łacińską Afrykę; druga, zwana inaczej ambrozyańską, objęła północną Italię. Na liturgii rzymskiej reformy owego okresu wycisnęły pod niektórymi względami osobne, jej właściwe piętno. *Epikleza* (pokonsekracyjna modlitwa w liturgiach wschodnich, zwrócona do Ducha św.) nie zanikła tu, jak chcą niektórzy, lecz owszem przechowała się w Supplices te rogamus [1]), czego

[1]) Różnica pomiędzy epiklezą grecką a rzymską zależy na tem, że w drugiej kapłan zwraca się bezpośrednio do Boga Ojca; w pierwszej zaś do Ducha św. Co dotyczy treści epiklezy greckiej w której Duch św. jest proszony, aby chleb i wino oznajmił Ciałem i Krwią Pana, to nie może ona

dowodem może służyć i to, że Ojcowie i pisarze przednicejscy Ducha św. nazywają także Angelus, tak właśnie, jak jest nazwany w tej bardzo starożytnej modlitwie. *Memento* za żywych i umarłych w liturgiach aleksandryjskiej, gallikańskiej i hiszpańskiej ma miejsce po konsekracyi, w innych przed, w rzymskiej — za żywych przed, za umarłych po tej świętej czynności. *Pocałowanie pokoju* w rzymskiej odbywa się przed Komunią, gdzieindziej łączy się z Ofiarowaniem i albo je poprzedza (na wschodzie), albo po niem następuje (na zachodzie, z wyjątkiem rytu rzymskiego). To pocałowanie musiało być w Rzymie we zwyczaju jeszcze przed obecnym okresem, ponieważ zna je już Inocenty I (401—417) i św. Augustyn. Zresztą sprawa reformy liturgii rzymskiej nie jest dostatecznie wyjaśniona, albowiem *Sakramentarze* (księgi liturgiczne), jakie się dochowały, zdradzają mnóstwo późniejszych dodatków: Gelazyański w obecnym kształcie pochodzi mniej więcej z 700 roku, Gregoryański z czasów Adryana I (772—795), Leonowy, — z końca 5 wieku i jest raczej prywatną robotą, jak księgą oficyalną [2]).

Służbę Bożą eucharystyczną sprawowano w niektórych miejscowościach jedynie w dni niedzielne (jak i w okresie poprzednim), w innych prócz tego w dni stacyjne; na wschodzie powoli zaprowadzano ją i w soboty; na zachodzie tu i owdzie—każdodziennie. Łaciński wyraz *Missa* na oznaczenie N. Ofiary nie jest dawniejszy nad koniec wieku 4 i pierwsi, którzy go używają, są: św. Ambroży (ep. 20, 4) i autor dziełka p. n. Peregrinatio Silviae. Sam ów termin pochodzi najprawdop. od formuły wypuszczania wiernych z kościoła: Ite, missa est, skąd przez synekdochę przystosowano go do całej czynności tembardziej, że znanem było naówczas podwójne wypuszczanie: jedno—missa catechumenorum, drugie—missa fidelium; dopiero w średniowieczu obu tych wyrażeń poczęto używać w znaczeniu *mszy* katechumenów i *mszy* wiernych. Ponieważ formuła Ite missa est miała

mieć różnego znaczenia od Supplices te rogamus, t. j. aby przeistoczenie, dokonane już przez konsekracyę, nam pożywającym Ciało i Krew Zbawiciela posłużyło na pożytek duchowy.

[2]) Patr. Lat. tomy: 55 (Leonianum), 74 (Gelasianum), 78 (Gregorianum). Nadto pierwszy umieszczony jest w nowem wydaniu *Feltoe'go* 1896, drugi— w *Wilson'a* 1894.

zastosowanie i przy innych nabożeństwach, z tego powodu powstały wyrażenia: missae matutinae jutrznia, i missae vespertinae nieszpory (synod w Agde 506, c. 30).

2. **Komunia** w początkach tego okresu jeszcze bywała częstą. Św. Augustyn (ep. 54) wspomina i o codziennem pożywaniu Eucharystyi. Ponieważ jednak od czasów Konstantyna wielu przyjmowało chrzest święty z pobudek czysto ziemskich i tylko z imienia byli chrześcijanami, pomieniona praktyka powoli zanikała. Niektórzy Ojcowie Kościoła, mianowicie św. Chryzostom, uskarżają się na zbyt rzadkie przystępowanie do Stołu Pańskiego. Synod w Agde 506 (c. 18) wobec takiego stanu rzeczy ograniczył się na nakazie trzykrotnego corocznie przyjmowania N. Sakramentu. Udzielano Komunii św. pod obydwiema postaciami. Biskup, jak dawniej, tak i teraz, kładł Ciało Pańskie na prawą dłoń komunikujących, niewiastom zaś (w Gallii) na lnianą chusteczkę, która okrywała rękę; dyakon podawał kielich. W Rzymie już za czasów papieża Agapeta (535—536) dawano N. Sakrament do ust, która to praktyka rychło upowszechniła się na zachodzie. Przy podawaniu udzielający mówił: Corpus Christi, Sanguis Christi, na co wierny odpowiadał: Amen. Dzieciom udzielano Komunii św. pod postacią wina. Poza służbą Bożą dawano N. Sakrament pod postacią chleba; natomiast zwyczaj dawania Ciała Pańskiego wiernym do domów wyszedł z użycia. Post przed pożywaniem obowiązywał ściśle, wyjąwszy wielkiego czwartku, w którym udzielano Komunii św. wieczorem.

3. Zaprzestanie częstej Komunii było powodem do wprowadzenia innej praktyki. Ci, którzy nie komunikowali na mszy św., pod jej koniec otrzymywali do pożywania poświęcone chleby, tak zw. **Eulogie.** Mianowicie z ofiar, jakie dostarczali wierni, pewna część była oddzielana do konsekracyi, resztę zaś przeznaczano na cel pomieniony. Zwyczaj ten w Kościele greckim dochował się do naszych czasów; na zachodzie znany jest jeszcze we Francyi, zatracił jednak swój pierwotny charakter, ponieważ eulogie już się w kościele nie pożywają, lecz dawane są do domów, nawet i tym, którzy przystępowali do Komunii św.

4. Wolność, jaką Kościół otrzymał za Konstantyna, umożliwiła odprawianie służby Bożej z większą niż dotąd

wspaniałością. Szczególnie **śpiew kościelny** znalazł gorliwych opiekunów. Już ok. 330 papież Sylwester zakłada szkołę śpiewaków. Nieco później św. Ambroży medyolański staje się twórcą śpiewu, łączącego bogaty polot melodyi z rytmicznym akcentem (cantus Ambrosianus). Wreszcie Grzegorz W. wprowadza *śpiew chóralny* (cantus Gregorianus, romanus, firmus, choralis) i dla jego ustalenia układa osobne pismo nutowe, tak zw. *neumy*.

5. Poza eucharystyczną służbą Bożą wydatne miejsce w liturgii zajmują obecnie **godziny kanoniczne,** zasadzające się na śpiewaniu psalmów, czytaniu Pisma św. i modlitwach. Już w poprzednim okresie znajdujemy wzmianki o trzech godzinach modlitewnych, która to praktyka rozwija się obecnie w dalszym ciągu i znajduje szerokie zastosowanie. Czasy modlitwy były: poranek, godziny—trzecia, szósta i dziewiąta, wieczór, kompleta i północ. Stosownie do będącego u Rzymian w użyciu podziału nocy na 4 wigilie, również i zakonnicy podzielili ją na tyleż czasów modlitewnych i stąd powstały 3 nokturny wraz z Laudesami (hora matutina). Każdą część modlitwy nocnej mówiono w odpowiednim czasie nocy, laudesy o brzasku porannym, lecz wkrótce poczęto je łączyć w jedno i całość przesunięto na wczesny poranek, a ponieważ do tercyi było zbyt daleko, więc zaprowadzono t. zw. prymę. Modlitwy te były w użyciu nietylko u duchownych i zakonników; owszem, do 6 wieku stanowiły one nieodłączną część publicznej służby Bożej, w której uczestniczyli i świeccy; dotyczy to przynajmniej officium matutinum i vespertinum (synod w Agde 506, c. 30). Jeszcze synod w Merida 666 (c. 2) poleca wiernym uczestniczenie w officium vespertinum. Ponieważ w starożytności w wielu kościołach nie odprawiano w dni powszednie eucharystycznej służby Bożej, przeto jutrznia i nieszpory zastępowały poniekąd mszę św. (ob. *Batiffol*, Histoire du Bréviaire Romain, 1894; *Baümer*, Geschichte des Breviers, 1895).

§ 57. Domy Boże. Szaty i naczynia liturgiczne.

Holtzinger, Die altchristliche Architektur, 1899; *Kirsch*, Die christliche Kultusgebäude im Altertum, Köln 1893; *Kraus*, Geschichte der christl. Kunst, 2 tomy, Freiburg, 1895—1900; *Laib und Schwarz*, Studien über die Geschichte des christlichen Altares, Stuttgart 1857; *Schmid*, Der christl. Altar und sein Schmuck, Regensburg, 1871; *Braun*, Die priesterl. Gewänder des Abendlandes 1897; tenże, Die bischöfl. Gewänder, 1898; *Wilpert*, Die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten, 1898; *Nowowiejski*, Wykład liturgii Kościoła katolickiego, Warszawa od 1893; *Doležan*, Historya sztuki, Kraków 1904.

Domy Boże, zbudowane w ciągu wieku 3, padły ofiarą dyoklecyanowego prześladowania. Zato w bieżącym okresie powstawały powszechnie i większe i piękniejsze. Stosownie do swego rozkładu dadzą się one podzielić na dwa rodzaje, na bazyliki i budowle centralne.

1. **Bazylika** [1]) ma za podstawę wydłużony czworobok, zakończony półokrągłą niszą czyli apsydą (apsis, concha, tribuna). Niekiedy między ów czworobok i apsydę wchodziła nawa poprzeczna, jednakowej wraz z główną wysokości tak, iż obydwie przybierały kształt litery T albo krzyża. Na drugim końcu czworoboku, czyli u wejścia, znajdował się przedsionek (nartex), przed nim zaś dziedziniec (atrium) kwadratowy, otoczony od wewnątrz krytą kolumnadą lub filarami i kratkami, w środku nie mający dachu. Najdawniejsze bogatsze świątynie bywały całkowicie otaczane czworokątnym dziedzińcem (gr. *peribolos*). Ołtarz według Didaskaliów i Konstytucyi Apostolskich (II, 57) powinien był się znajdować od wschodniej strony, czego przestrzegano nieomal powszechnie; jednak aż do początku wieku 5 napotykamy w Rzymie rozkład wręcz przeciwny, a przynajmniej pewne od reguły zboczenie. Główny czworobok świątyni dwoma, lub czterema rzędami kolumn dzielił się na trzy, albo pięć naw. Nawa środkowa celowała nad bocznemi wysokością i była pokryta dachem dwuokapowym, boczne—jednookapowym. Okna niewielkie, półokrągłe, umieszczano w górnej części ścian nawy głównej, niekiedy i naw bocznych, zwłaszcza w świątyniach pięcionawowych. Strop był płaski, belkowany, lub też nie robiono go wcale, czyniąc widocznem całkowite wiązanie dachu. Wejście do nawy poprzecznej tworzył łuk tryumfalny; gdy jej brakowało, wznosił się bezpośrednio przed apsydą, która posiadała sklepienie. Ściany wewnętrzne bogatszych świątyń wykładano marmurami, apsydę zaś i nawę środkową zdobiono mozaikowymi obrazami.

[1]) Nazwę *bazylika* (królewska, wspaniała) wprowadzono dopiero w początkach 4 wieku na oznaczenie budynków, przeznaczonych do służby Bożej; przedtem nazywano je ecclesia, conventiculum, domus i t. d.

2. **Budowle formy centralnej.** W tym rodzaju na zachodzie budowano przeważnie kaplice chrzcielne i kościoły na grobach męczenników. Na wschodzie świątynie takiego kształtu weszły w powszechne użycie, a chociaż tu przybrały formę nieco wydłużoną lub kwadratową, to jednak na podobieństwo rzeczywistych rotund, zamykane były kopułą, albo przyozdabiane rzędem kopuł czy całych, czy połowicznych. Taki system otrzymał nazwę *stylu byzantyńskiego*, ponieważ rozwinął się w stolicy wschodniego cesarstwa. Właściwością jego są nadto: osobny kształt apsydy i głowic. Pierwsza jest tylko wewnątrz okrągła, zewnątrz wielokątna; drugie zbliżają się wyglądem do kostki sześciennej lub do przeciętej, odwróconej piramidy i są ozdobione siatką płaskorzeźbionych ornamentacyi. Najsławniejszym zabytkiem byzantyńskiego budownictwa jest kościół Hagia Sophia (Mądrości Bożej) w Konstantynopolu, wzniesiony przez Justyniana I.

3. **Wewnętrzne urządzenie** domów Bożych było następujące: w środku apsydy pod ścianą znajdował się tron biskupi (cathedra), po obu jego stronach siedzenia dla kapłanów. Ołtarz stał przed apsydą, w środku nawy poprzecznej albo na początku nawy głównej, a miejsce naokoło niego nazywało się *presbyteryum* (także altarium) i naprzód odgradzane bywało niską balustradą (cancelli), później od przodu kolumnami wraz z zasłoną. Z czasem na wschodzie zamiast kolumn poczęto budować lekką ścianę, nazwaną *ikonostasem*, ponieważ za jej ozdobę służą obrazy świętych. Miejscem dla niższego kleru była część środkowej nawy przed ołtarzem, także odgrodzona kratkami. W tej właśnie części przy kratkach znajdowało się podwyższenie (ambo, gradus) do wykładu Pisma św. i nieco później (ok. 400) do kazań, podczas gdy poprzednio biskup przemawiał albo ze swego tronu, albo od ołtarza. Niektóre kościoły miewały w obrębie niższego chóru po dwie naprzeciwko siebie stojące ambony, jedną do odczytywania epistoły, drugą do ewangelii. Świeccy, podzieleni według płci i wieku, siedzieli lub stali w pozostałej niezajętej przez kler przestrzeni. Na greckim wschodzie wznoszono w nawach bocznych loże dla niewiast. Katechumeni i pokutnicy drugiej kategoryi, czyli słuchający, zajmowali końcową część nawy głównej, w pobliżu drzwi; płaczący mieli swe miejsce w narthex, albo w atrium.

4. **Baptysterium** budowano zazwyczaj w pobliżu kościoła i z nim łączono za pomocą krytego korytarza. Wgłębienie do wody (piscina, fons) znajdowało się w pośrodku kaplicy i było zaopatrzone w stopnie do schodzenia. Dla zachowania przyzwoitości, na przedzie bassenu wisiały zasłony. Gdy chrzest dzieci wszedł w zwyczaj powszechny, poczęto zastępować piscynę chrzcielnicą, lub jakiem odpowiedniem, na wzniesieniu ustawionem naczyniem. W wielu miejscach chrzcielnice dosyć wcześnie zajęły miejsce samych baptysterjów i w tym razie umieszczano je w obrębie świątyń. Kaplice chrzcielne utrzymały się jednak przy kościołach większych aż do średniowiecza i nieco dłużej.

5. **Ołtarz** pierwotnie miał formę stołu. Sprawowanie świętych tajemnic w katakumbach przyczyniło się z czasem do wytworzenia innego jeszcze typu, mianowicie sarkofagowego. Materyałem było naprzód drzewo, potem kamień. Mensę pokrywano lnianym obrusem, a boki niekiedy szlachetnymi metalami, zwłaszcza przód, którego ozdoby nazwane zostały *antependium*. Ponad ołtarzem na kolumnach spoczywał baldachin czyli *ciborium* (umbraculum), po jego bokach wisiały zasłony (tetravela). Do przechowywania Eucharystyi służyło naczynie w kształcie gołąbka, zawieszane nad ołtarzem pod baldachinem. Pierwotnie każda świątynia posiadała jeden tylko ołtarz, który to zwyczaj utrzymał się u greków. Kościoły zachodnie z zaprowadzeniem mszy cichych otrzymały więcej ołtarzy.

6. Głównemi **naczyniami liturgicznemi** były kielich i patena (patina); sporządzano je z nader różnego materyału: z drzewa, gliny, szkła, złota, srebra, cyny i t. d. Dopiero w średnich wiekach przepisy kościelne nakazują używać naczyń metalowych. Prócz t. zw. calix offertorius albo sacrificatorius dla sprawującego ofiarę, był w użyciu calix ministerialis dla wiernych, zaopatrzony w ucha i dla tego nazywany jeszcze calix ansatus. Utrzymał się on przy służbie Bożej dopóty, dopóki nie zaprzestano Komunii pod dwiema postaciami.

7. **Szaty liturgiczne** w starożytności chrześcijańskiej nie były znane. Duchowni przy sprawowaniu służby Bożej nosili ubiór tj. odzienie, jakiego używali ludzie piastujący godność i urzędy. Do takich szat w Rzymie w wieku 5 nale-

żały: *tunika*, długa, spodnia szata białego koloru z rękawami albo bez nich; *paenula*, wierzchnie okrycie bez rękawów, brunatnej albo fioletowej barwy, z otworem w pośrodku. Jednak już oddawna uważano za rzecz odpowiednią szat, noszonych przy nabożeństwie, nie brać do użytku codziennego. Z biegiem czasu tunika przekształciła się w albę, paenula w ornat (casula, planeta). Czwarty synod w Toledo 633 (c. 28) wspomina już o obu powyższych przekształconych szatach w swym przepisie, aby duchowni niesłusznie degradowani, byli przywracani do swych godności przed ołtarzem: kapłan przez nałożenie nań orarium i ornatu, dyakon przez otrzymanie orarium i alby. *Orarium* jest to samo, co późniejsza stuła (stola), wzmiankowana już przez synod laodycejski i wzbroniona przezeń subdyakonom (c. 22), lektorom i kantorom (c. 24), a zastrzeżona duchownym wyższych stopni. W Liber pontificalis (vita Silvestri et Zosimi) jest mowa o pallium linostimum, z którego wytworzył się *manipularz*. Do oznak biskupich synod w Toledo zalicza pierścień i laskę. Ponadto znany jest w tym okresie *paliusz* (pallium), ozdoba wyższych urzędników państwowych, a także godności biskupiej, zwłaszcza na wschodzie (omoforion). Później na zachodzie paliusz zachowany został wyłącznie dla metropolitów i mógł być im udzielany tylko przez Stolicę Apost. Papież i jego dyakoni prócz tuniki nosili jeszcze drugą szatę spodnią z rękawami—dalmatykę; na jej używanie papieże zaczęli pozwalać biskupom i dyakonom innych kościołów, później stała się zwykłym ubiorem liturgicznym obu pomienionych stopni, dla dyakona jako szata wierzchnia. W ogólności szaty kościelne już w tym okresie dosięgły niemałego stopnia rozwoju; wieki średnie pod wpływem przepisów obrzędowych starego testamentu uzupełniły proces doskonalenia się tej dziedziny liturgicznej. W średniowieczu także powstała różnorodność barw liturgicznych, podczas gdy w starożytności przeważa kolor biały. Pierwszym świadkiem obecnie używanych barw jest Inocenty III.

8. **Księgi liturgiczne** były następujące: 1) *Cantatorium*, rodzaj śpiewnika kościelnego do użytku poszczególnych śpiewaków. 2) *Antiphonarium* ze śpiewami dla całej szkoły śpiewaków. 3) *Sacramentarium*, zawierało obrzędy i modlitwy mszy św., sakramentów i benedykcye; późniejsze *Missale* — tylko rzeczy dotyczące mszy św. 4) *Lectionarium* i *Evangeliarium* — pewne oznaczone ustępy czy lekcyjne, czy ewangelijne dla poszczególnych mszy św. 5) *Comes* podawał początek i koniec tekstu mających się czytać (i wykładać) ustępów z całego Pisma św. 6) *Dyptychy*, podwójne tablice z zapisanemi imionami papieża, biskupów, książąt i innych osób; odczytywano je podczas mszy św. i modlono się za wymienionych. Księgi liturgiczne, zwłaszcza ewangeliarze, otrzymywały cenną oprawę, zdobną w złoto, drogie kamienie, i były przechowywane w kosztownych szkatułach.

§ 58. Święta kościelne i posty.

Augusti, Denkwürdigkeiten I—III; *Nilles*, Kalendarium manuale, 2 tomy 1896; *Usener*, Religionsgesch. Untersuchungen. I, 1889; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 258—266; *Lehner*, Marienverehrung in den ersten Jahrhund., Stuttgart 1886.

1. Święta kościelne, dotąd z powodu prześladowań ukryte, otrzymują teraz cechę jawności. Już Konstantyn W. nakazał w dni niedzielne zaprzestawać sądów i robót publicznych, Teodozyusz I wzbronił w nie widowisk i zabaw teatralnych, a Teodozyusz II rozciągnął zakaz na inne święta i na czas od Wielkanocy do Zielonych Świątek (Quinquagesima). Prace rolne zostały także wstrzymane przez zarządzenia wielu synodów. Zwiększyła się przytem liczba dni uroczystych.

2. Na wschodzie w ciągu 4 wieku osobne znaczenie nadano *sobocie*: jakkolwiek nie należała do ścisłych uroczystości, to przecież o tyle postawiono ją narówni z niedzielą, iż odprawiano w ten dzień służbę Bożą i zabroniono w sobotę pościć. Zakaz ów Kanony Apostolskie (c. 64) obostrzyły nawet ekskomuniką dla świeckich, a depozycyą dla duchownych.

3. Z uroczystości Pańskich przybywa w tym okresie Kościołowi łacińskiemu święto *Epifanii*, znane na wschodzie już w wieku 3. Lecz gdy grecy główny nacisk w tym dniu kładli i kładą na chrzest Pana Jezusa, zachód czcił tajemnicę Objawienia się Chrystusowego poganom i powołania do wiary nieżydów. Inne znaczenia tej uroczystości schodzą na plan drugi, a pamiątka *Narodzenia Zbawiciela* staje się przedmiotem osobnego i nowego święta, znanego w Rzymie już 336 i dosyć szybko rozpowszechnionego w całym Kościele (tylko Armenia pozostała pazy dawnem znaczeniu Epifanii). Na

pomienioną uroczystość wyznaczony został dzień 25 grudnia, zapewne z tego powodu, że pogańscy rzymianie obchodzili wówczas święto Natalis Invicti ku uczczeniu boga słońca. Chrystyanizm chciał w tym dniu uczcić wschód prawdziwego Słońca świata, Odkupiciela ludzkości. Celem przygotowania się do tego święta, Kościół w państwie franków od wieku 5 zachowywał post w poniedziałki, środy i piątki poprzedzających 6 tygodni. W Kościele rzymskim jeszcze przed Grzegorzem I znany jest czterotygodniowy, albo raczej czteroniedzielny adwent. Drugi dzień po uroczystości Narodzenia Pańskiego, od końca 4 wieku, poświęcony był pamięci *św. Szczepana*, pierwszego męczennika. Na dzień oktawy synod w Tours 567 (c, 17) przepisał uroczystość *Obrzezania Pana Jezusa.*

Od początku obecnego okresu święto Wielkanocy poprzedza post, już przez sobór nicejski (c. 5) nazwany *Quadragesima* (czterdziestnica) i obejmujący na zachodzie 6 tygodni, na wschodzie 6 (bez wielkiego tygodnia, tak w Antyochii i Kplu) lub 7 wraz z wielkim. Liczba dni postnych była wszędzie 36, ponieważ na wschodzie wyjmowano od ścisłego postu nietylko niedziele, lecz i soboty (prócz wielkotygodniowej) [1]). Co dotyczy samej uroczystości wielkanocnej, to przepis soboru nicejskiego (ob. § 23), aby Kościół aleksandryjski obliczał czas jej święcenia, a biskup rzymski aby o tem powiadamiał wszystkie Kościoły, nie odrazu wszedł w wykonanie. Rzym dopiero w drugiej połowie 6 wieku przyjmuje rachubę aleksandryjską, gdy ją zachwalił zachodowi Dyonizyusz Mały ok. 525; inne łacińskie Kościoły nieco później przystosowały się do nowej praktyki.

W okresie wielkanocnym przybyły w ciągu wieku 4 dwa nowe święta: uroczystość *palmowa* w niedzielę przed Wielkanocą i *Wniebowstąpienie Pańskie.* Tę ostatnią pamiątkę obchodzono przedtem w niedzielę pięćdziesiątnicy razem z uroczystością Zesłania Ducha św. W szerszem znaczeniu wszystkie dni wielkiego i wielkanocnego tygodnia były uważane za uro-

[1]) Z przedłużeniem wielkiego postu zanikają posty stacyjne a z drugiej strony w Kościele rzymskim od czasów Leona W. znane są nadto trzykrotne posty (w środy, piątki i soboty) w tygodniu Zielonych Świątek w 7 i 10 miesiącu, t. j. we wrześniu i w grudniu. Ob. Rev. Bénéd. 1897, 337—346.

czyste, ponieważ przerywano w nie publiczne zajęcia i codzień sprawowano służbę Bożą; specyalnie przecież Kościół wyróżniał wielki czwartek i wielki piątek. Jako przygotowanie do uroczystości Wniebowstąpienia, św. Mamert bp z Vienne zaprowadził ok. 470 trzy dni *Rogationum* (u nas później nazwane krzyżowymi); synod orleański (511) przepisał je dla całej Gallii (c. 27), a ok. 800 zapoczątkowano je w Rzymie, gdzie już dawniej znaną była podobna do krzyżowych, procesya w dzień *św. Marka.* Ostatnia zajęła miejsce starorzymskiej uroczystości Robigalia i po raz pierwszy jest wspomniana przez św Grzegorza W.

4. Niektóre uroczystości *świętych męczenników* zostały obecnie zaprowadzone w całym Kościele, podczas gdy uprzednio pamiątkę ich śmierci (Dies natalis) obchodzono na miejscu męczeństwa. Do takich należą: św. Szczepana, św. apostołów Piotra i Pawła, a prócz tego na wschodzie — Wszystkich Męczenników (w oktawę Zielonych Świątek). Nadto w tym okresie zapoczątkowane były jako dni uroczyste, *rocznice zejścia* innych znakomitych świętych (nie męczenników), jak np. w Gallii św. Marcina, biskupa z Tours. Natomiast na cześć św. Jana Chrzciciela obchodzono świętowaniem nietylko dzień męczeństwa, lecz i dzień narodzin, ponieważ Przesłaniec Pański jeszcze w żywocie macierzyńskim został oczyszczony od grzechu pierworodnego. Zresztą praktyka poszczególnych Kościołów, dotycząca ilości świąt, była bardzo rozmaita; np. Perpetuus biskup z Tours ustanowił 457 r. dla swego Kościoła 10 wigilji przed uroczystościami Świętych Pańskich.

5. Nakoniec powstały także *święta Bogarodzicy*, a do najdawniejszych należą Oczyszczenie i Zwiastowanie N. M. P. Niewątpliwie były one zaprowadzone przez wzgląd na ich stosunek do historyi życia Zbawiciela i w pewnem też znaczeniu są świętami Pańskiemi. U greków pierwsze obchodzi się dotąd jako pamiątka spotkania Zbawiciela ze starcem Symeonem i było we zwyczaju w Jerozolimie już w 4 wieku; świętowano je w dni 40 po Epifanii t. j. 14 lutego, a po zaprowadzeniu uroczystości Bożego Narodzenia, przeniesiono na dzień 2 lutego. Święto Zwiastowania wskazane jest po raz pierwszy przez biskupa kplskiego Proklusa (ok. 440) w jego homiliach. Święto Wniebowzięcia obchodzono w Pa-

lestynie prawdopodobnie już w początkach 6 wieku; prawo cesarza Maurycego (582—602) rozciąga je na całe państwo. Wreszcie w wieku siódmym powstaje uroczystość Narodzenia N. M. Panny. Wszystkie więc pomienione uroczystości Matki B, wyszły ze wschodu i z powodu jedności z zachodem zostały powoli przyjęte w Rzymie, gdzie są znane pod koniec 7 wieku; do innych Kościołów łacińskich przeszły później, głównie przez rozszerzenie rytu rzymskiego. Zresztą nie były tam one zupełną nowością; Gallia bowiem już w 6 wieku obchodziła uroczystość Wniebowzięcia 18 stycznia, a synod w Toledo 656 (c. 1.) wyznaczył 18-y grudnia na święto Zwiastowania.

§ 59. Cześć Świętych Pańskich i obrazów. Pielgrzymki.

Lehner, ob. par. poprzedni; *Liell*, Die Darstellungen der allersel. Jungrau Maria in den Katakomben, Freiburg 1887; *Dobschütz*. Christusbilder, 1899; *Bernoulli*, Die Heiligen der Merovinger 1900; *Funk*, Abh. unt Unters. I, 346—352.

1. Miłość i cześć, jaką chrześcijanie okresu poprzedniego żywili dla braci, którzy swą wiarę i wierność Chrystusowi Panu krwią własną przypieczętowali, nie ustały i teraz. Ich ziemskie szczątki były w wielkiem poważaniu; ich groby gorliwie nawiedzano, budowano na ich cześć kościoły i kaplice (memoriae, martyria); rocznice męczeństwa niektórych świętowano, jeżeli nie powszechnie, to przynajmniej w jednej lub kilku prowincyach kościelnych. Pomienione pobożne praktyki miały i mają swą głęboką podstawę w usposobieniu i naturze ludzi, a trzymane w należytych granicach, są niewątpliwie godne pochwały. Tak też rozumiała rzecz ową starożytność chrześcijańska, odróżniając zasadniczo cześć Świętych od czci samemu tylko Bogu należnej, a Ojcowie Kościoła, jak Epifaniusz (H. 79, 7. 9), Augustyn (Contra Faust. XX, 21; Dei civitate Dei X, 1), Cyryl aleks. (Contra Julianum VI, p. 203), Izydor (De eccl. off. I, 35) i inni, nie zaniedbują obrony tego pięknego objawu Świętych Obcowania pko zarzutom i potwarzom przeciwników.

Do szeregu dawnych Świętych przybywają obecnie nowi, nietylko męczennicy, ile że czas prześladowań ustaje w państwie rzymskiem, lecz i inni, znakomici cnotą i pobożnością. a przedewszystkiem pustelnicy, zakonnicy i biskupi. Największą zaś cześć po Bogu oddawano tej, która z pośród wszystkich ludzi najbliżej stała Zbawiciela, przeczystej Dziewicy, Bogarodzicy Maryi. Wprawdzie już i teraz znaleźli się przeciwnicy Jej dziewictwa po porodzeniu Pana Jezusa; inni znowu odmawiali Jej godności macierzyństwa Boskiego. Do pierwszych należeli: *antydikomarianici* w Arabii, mnisi Helwidyusz i Jowinian w Rzymie, kapłan hiszpański Wigilancyusz i Biskup Bonosus z Sardyki; do drugich—nestoryanie. Znaleźli jednak zwycięskie odparcie w pismach Epifaniusza, Hieronima i innych Ojców Kościoła [1]). Natomiast napotykamy przesadę w kierunku przeciwnym w Tracyi i Arabii, gdzie niewiasty (przeważnie) w sposób bałwochwalczy składały N. Pannie ofiary z placków (gr. kollyris), sprawując przytem urząd kapłanek. Św. Epifaniusz nadał sekciarkom nazwę *kollyrydyanek* i błędy ich zganił (Haer. 79).

2. Wobec stanowiska, jakie względem obrazów zajmuje stary testament i wobec bałwochwalczej czci, jaką poganie oddawali obrazom i posągom, nic dziwnego, że pomiędzy chrześcijanami zauważyć można w tym okresie przeciwników wszelkich podobizn religijnych. Synod np. w Elwirze taki wydaje przepis (c. 36): Placuit picturas in ecclesia non esse debere, ne quod colitur et adoratur, in parietibus depingatur. Nawet biskupi Euzebiusz cezarejski [2]), Epifaniusz i Serenus z Marsylii, oświadczają się przeciwko obrazom. Lecz z zanikiem poganizmu ustała główna przyczyna takiej wstrzemięźliwości i obrazy zaczęły coraz bardziej wchodzić w użycie. Zresztą w niektórych miejscowościach, zwłaszcza w rzymskich katakumbach, znajdujemy wyraźne dowody, że i dawniej choć nie powszechnie inny miano pogląd na tę sprawę. W okresie obecnym poczęto szacować obrazy przedewszystkiem jako środek do ozdoby domów Bożych, do pouczenia i zbudowania wiernych. Owszem, znana jest i cześć obrazów, a jeśli gdzie ujawniały się jakie w tej mierze nadużycia, powstawali pko nim nawet sami obrońcy pomienionego kultu, jak np. św. Grzegorz W. Zresztą należycie pojęta cześć obrazów, t. j. jako cześć tych, których obrazy przedstawiają, mając

[1]) *Epiph.* Haer. 78; *Hieron.*, De perpetua virginitate b. Mariae adv. Helvidium; adv. Jovinianum; contra Vigilantium; *Ambrosius*, De institutione virg. 5 (pko Bonozowi).

[2]) *Pitra*, Spicil. Solesm. I, 383—386.

dostateczne za sobą usprawiedliwienie, przybrała nader szerokie rozmiary, zwłaszcza na wschodzie: obrazy całowano, skłaniano przed nimi kolana, zapalano świece, okadzano je i t. d. Niemały wpływ na rozwinięcie omawianego kultu miały pewne obrazy, którym przypisywano cudowne pochodzenie (acheropity), np. wyobrażenie Chrystusa Pana, głośne pod nazwą Abgara, drugie pod nazwą św. Weroniki i inne podobizny Zbawiciela, Bogarodzicy i niektórych innych Świętych, zwłaszcza od 6 wieku [3]).

3. Wspomnieliśmy wyżej, że do grobów Świętych odprawiano pielgrzymki. To samo należy powiedzieć o miejscach, uświęconych doczesnym pobytem Chrystusa Pana, dokąd już w 2 i 3 wieku udawali się wierni, i duchowni i świeccy. Wiemy o św. Helenie, matce Konstantyna W., że po ustaniu prześladowań nawiedziła Palestynę z pobudek religijnych. Od czasu znalezienia przez nią krzyża św., pielgrzymki ze wszystkich stron świata do Jerozolimy stają się coraz częstsze [4]). Znamy dwa opisy takich pobożnych podróży z 4 wieku: *Itinerarium Burdigalense* (333 r.) i *Peregrinatio Sylviae* (380 r. § 76, 9). Nawet niekiedy nadawano owym pielgrzymkom zbyt przesadne znaczenie, tak iż niektórzy Ojcowie uważają za potrzebne zwalczać niezdrowe w tej mierze poglądy. Znane jest np. wyrażenie św. Hieronima (Ep. 58 ad Paulin. c. 2): Non Jerosolymis fuisse, sed Jerosolymis bene vixisse laudandum est. Pielgrzymowano nadto do Rzymu, do grobu św. Marcina w Tours, św. Feliksa w Noli, św. Cypryana w Afryce, św. Epifaniusza na Cyprze i t. d.

§ 60. Karność pokutna.

Wasserschleben, Die Bussordnungen der abendl. Kirche, Halle 1851; *Kellner*, Das Buss- und Strafverfahren gegen Kleriker in den sechs ersten Jahrh. 1863; *Rauschen*, Jahrbücher der christl. Kirche unter Theodosius d. Gr. 1897, str. 537—544; *Schmütz*, Die Bussbücher und die Bussdisziplin der Kirche, Düsseldorf 1898; *Jungmann*, Dissert. in historiam eccl. II, str. 137.

Pokuta publiczna w wieku 4 nietylko nie wychodzi z użycia, lecz owszem zostaje obostrzoną na mocy postanowień różnych partykularnych synodów. Przedewszystkiem ściślej, niż przedtem, oznaczono wspomniane w okresie poprzednim

[3]) *Nowowiejski*, Wykład liturgii I, 939 nast.
[4]) *Hier.* ad Marcell. ep. 46

stopnie pokutne, z których dopiero teraz przybył ostatni, najniższy — płaczących. Do pierwotnych grzechów kanonicznych, za które należało publicznie pokutować, zaliczono mnóstwo innych. Wyrobiły się też stałe przepisy, wskazujące sposób i czas pokuty za pewne określone grzechy. Przepisy owe ujęto na wschodzie w t. zw. *listy kanoniczne* (epistolae canonicae), na zachodzie w *Libri poenitentiales*. Do najsławniejszych należą listy kanoniczne św. Bazylego W., św. Grzegorza Naz., Teofila aleksandryjskiego, Poenitentiale Romanum, Liber poenit. Czcigodnego Bedy († 735) i inne.—Rozpoczynała się pokuta publiczna od włożenia rąk kapłańskich i przyjęcia szaty pokutnej (cilicium). Nadto pokutnicy obcinali sobie włosy, przyodziewali się w szaty mnisze lub żałobne, przerywali niektóre zajęcia, jak kupieckie, żołnierskie, adwokackie i prowadzili życie ascetów. Przez czas trwania pokuty nie wstępowali w związki małżeńskie, a nawet za zgodą drugiej strony przerywali małżeńskie pożycie. Pojednanie z Kościołem (reconciliatio) miewało miejsce w wielki czwartek (w rzymskim), lub w jeden z trzech dni następnych (w innych Kościołach).

Pierwotna jednak surowość z biegiem czasu ustąpiła praktyce łagodniejszej. A naprzód recydywiści, dawniej do ponownej publicznej pokuty wcale niedopuszczani, doznają teraz uwzględnienia: pozwalano im uczestniczyć w służbie Bożej i, jeżeli przez prywatną pokutę okazali swą gorliwość, udzielano im Komunii św. pod koniec życia. Dalej, badano uważnie okoliczności, mogące zmniejszyć stopień winy i wpłynąć na skrócenie pokuty. Prócz tego osoby duchowne, w okresie poprzednim poddane takimże przepisom, co i zwyczajni wierni, teraz już pokucie publicznej nie podlegają, aby wyjawianie ich występku nie było powodem zgorszenia lub osłabienia powagi kleru; natomiast bywają karane degradacyą ze stopnia wyższego na niższy, albo zamknięciem w klasztorze, albo wzbronieniem spełniania jakiej poszczególnej funkcyi; niekiedy pozbawiano ich na zawsze prawa spełniania wszelkich świętych czynności i w kościele stawiano na równi ze świeckiemi osobami; lecz nawet i w tym razie potrzeby ich były zaopatrywane z majętności kościelnej.

Rozgrzeszenia sakramentalnego udzielano tylko spowiadającym się, jak to widać z mnóstwa świadectw ojców Kość-

cioła. Natomiast dosyć wcześnie, bo pod koniec 4 wieku, zniesioną została spowiedź publiczna. Stało się to naprzód w Kplu, gdzie miejscowy biskup Nektaryusz 391 r. skasował urząd kapłana penitencyaryusza i pozwolił wiernym spowiadać się z grzechów swoich tylko prywatnie, przed dowolnie obranym z pośród kapłanów spowiednikiem. Pobudką do takiego rozporządzenia było, iż mniej roztropni penitencyarze (do jakich należał Eudaemon w Kplu) zobowiązywali niekiedy wiernych do publicznego wyjawiania potajemnych występków, co dawało powód do zgorszeń. Za przykładem stolicy poszły i inne Kościoły wschodu i powoli pomieniony urząd poszedł w zupełne zaniedbanie. Na zachodzie papież Leon W. (440—461), gdy niektórzy zbyt surowi biskupi również domagali się publicznej spowiedzi grzechów, i do tego z kart pisanych, zganił to jako nadużycie przeciwne prawu apostolskiemu i surowo wzbronił na przyszłość takiego postępowania, „ponieważ wystarczy wyznanie winy sumienia samemu kapłanowi na potajemnej spowiedzi“ (Ep. 168, 2). Jawne przecież występki, gdy mowa o pokucie, tak na zachodzie, jak na wschodzie, i nadal nie przestały podlegać przepisom karności kościelnej.

§ 61. Życie zakonne.

Alteserra, Asceticon s. Origo rei monasticae, Paris. 1674: *Montalembert*, Hist. des moines en Occident, 7 tomów, 1860—77; *Wilpert*, Die gottgeweihten Jungfrauen in den ersten Jahrhunderten der Kirche, Freibg 1892; *Heimbucher*, Die Orden und Kongregationen der kath. Kirche, 2 tomy, Paderborn 1896; *Zöckler*, Askese und Mönchtum 1897; *Ladeuze*, Etude sur le cénobitisme pakhomien, 1898; *Besse*, Les moines d'Orient antérieurs du concile de Chalcédoine, 1900.

Życie zakonne, jeden z najpiękniejszych kwiatów chrystyanizmu, powstało, jak świadczą dzieje, na gruncie chrześcijańskim. Nieprzyjaciele Kościoła bezpodstawnie wyprowadzają jego początek od mnichów Serapisa w Egipcie, od buddyzmu, to znowu od neplatonizmu. Ma ono swoją przyczynę w Ewangelii i listach św. Pawła, zachwalających doskonałość i wskazujących na rady ewangeliczne, jako na niezawodną do niej drogę. Z tego powodu już w pierwszych

wiekach wielu chrześcijan, nie usuwając się od swych rodzin, praktykowało celibat i inne umartwienia. Nazywano ich **ascetami** (gr. *asketai*, continentes), a ich sposób życia był niejako przygotowaniem do tego, co się w obecnym rozwinęło okresie. Bliższe wiadomości o życiu ascetów podają nam pseudoklementyńskie listy Ad virgines.

Bardziej wyrobioną przedstawia się asceza tych, którzy podczas prześladowań uchodzili na pustynię i tam oddając się pobożnym ćwiczeniom, tak dalece umiłowali życie samotne, iż nawet po zapewnieniu pokoju Kościołowi nie chcieli powracać do świata. W ten sposób powstało **życie pustelnicze** (eremityzm), a najsławniejszym tegoż przedstawicielem jest św. Paweł tebański († 341). Z życia pustelniczego wyłoniła się wkrótce nowa forma, mianowicie **anachoretyzm,** którego ojcem mianują św. Antoniego egipcyanina († 356). Gdy ten mąż święty, mieszkając przez lat 20 w zupełnem odosobnieniu, wyćwiczył się w życiu Bogu całkowicie oddanem i zasłynął doświadczeniem na drogach pobożności, poczęli się doń schodzić uczniowie i poddawać jego kierownictwu. Każdy budował sobie osobną w pobliżu celkę i w ten sposób pod wodzą Antoniego powstał pierwszy związek anachoretyczny. Przełożony takiego zgromadzenia nosił miano opata (ojca), a kompleks celek wraz z kościołem, otrzymał nazwę *laury*.

Nakoniec około tegoż czasu powstał **cenobityzm,** czyli właściwe życie klasztorne, stanowiące kres rozwoju życia zakonnego. Św. Pachomiusz († 346) zbudował pierwszy klasztor w miasteczku Tabennisi (Tabenna) nad Nilem, w Tebaidzie, i zarazem, w celu utrzymania stałego porządku pomiędzy braćmi, ułożył dla nich odpowiednią regułę. Jest to pierwsza reguła znana, albowiem mnisi św. Antoniego nie posiadali jej, a za całą normę życia służyła im powaga i żywe słowo ich świętego przewodnika.

Życie zakonne powyższych trzech rodzajów przybrało w bardzo krótkim czasie nader wielkie rozmiary. Już św. Pachomiusz widział się zniewolonym więcej pobudować klasztorów celem pomieszczenia kilku tysięcy zakonników. Środkowym punktem jego zgromadzenia i ostatnią siedzibą założyciela był klasztor Peboou. Amoniusz zaprowadził ten rodzaj życia do gór Nitryjskich, Makaryusz starszy († 390) na pu-

stynię Scetis, Hilaryon († 371) do Palestyny. W Małej Azyi bardzo wielkie zasługi dla rozwoju życia zakonnego położył św. Bazyli W., biskup Cezarei kappadockiej († 379), autor dwóch reguł, większej i mniejszej.

Na zachodzie bliższą znajomość ze sprawą, o jakiej tu mowa, otrzymano za pośrednictwem św. Atanazego, który i ustnie (poczas wygnania do Trewiru, potem w Rzymie) i piśmiennie (Vita s. Antonii) działał w tym kierunku. Wkrótce powstały klasztory w różnych miejscowościach. Św. Marcin († ok. 397) założył kilka w Gallii; najgłówniejsze było monasterium majus w pobliżu Tours. W pogrzebie św. biskupa brało udział 2000 zakonników. Św. Honorat, późniejszy biskup w Arles, zbudował ok. 410 klasztor na wyspie *Lerinum*, niedaleko Nizzy; wyszło stąd wielu znakomitych biskupów. W kilka lat potem Jan Kassyan dał początek *klasztorowi św. Wiktora* pod Marsylią.

Mnisi owego okresu byli prawie wszyscy laikami i zajmowali się modlitwą i ręczną robotą. Produkty swej pracy sprzedawali, a korzyści obracali na utrzymanie klasztoru i wspomaganie biednych. Kapłanów mieli tylko tylu, ilu było potrzeba do sprawowania służby Bożej: jednego lub kilku, stosownie do wielkości klasztoru. Św. Pachomiusz nawet zupełnie nie dopuszczał ich do swego zgromadzenia, aby zniweczyć nawet pozory do szukania godności; służbę Bożą dla jego braci mieli spełniać kapłani okoliczni.

Prócz męskich powstawały również żeńskie klasztory i to tem łatwiej, że dziewice już od 3 wieku zobowiązywały się ślubami do zachowywania ascezy i przez to były przygotowane do życia zakonnego. Klasztory żeńskie nierzadko budowano tuż obok męskich, albo przynajmniej w pobliżu tychże. Powodem ku temu było ułatwienie obsługi duchownej zakonnic, a nadto obrona w razie napadów, jakie łatwo się mogły przytrafić w owych niespokojnych czasach. Rozumiano jednak niewłaściwości i niebezpieczeństwa stąd wynikające i dla tego synod w Agde 506 (c. 28), a za nim cesarz Justynian zabraniają budowania klasztorów podwójnych. Drugi sobór powszechny w Nicei 787 (c. 20) zakazuje przynajmniej zakładania nowych tego rodzaju, a dla już istniejących wydaje pewne odpowiednie przepisy.

Oddawano także do klasztoru dzieci z zamiarem zobowiązania ich do stanu zakonnego. Nosiły one miano *Oblati, Donati*, podczas gdy wstępujący w wieku dojrzałym nazywali się *Conversi*. Wprawdzie św. Grzegorz W. papież zganił pomieniony zwyczaj i przepisał na przyjmowanie do zgromadzenia wiek lat osiemnastu (Ep. 1, 51). Synod trullański 692 (c. 40) domagał się przynajmniej lat 10. Jednak powyższe nakazy nie wszędzie weszły w użycie, a synod w Toledo 633 (c. 49) postawił nawet taką zasadę: Monachum aut paterna devotio aut propria professio facit; obowiązywała ona na zachodzie przez całe średniowiecze.

Jeszcze bardziej dbano o to, aby dorosłych, którzy oddawali się P. Bogu na służbę w stanie zakonnym, utrzymać na stałe w pierwotnem powołaniu. Sobór chalcedoński zabrania mnichom pod karą ekskomuniki powracać do świata (c. 7), lub wstępować w związki małżeńskie (c. 16). Usiłowaniem tegoż soboru było ustalić karność zakonną i w tym celu postanowił jeszcze (c. 4), że klasztory winny zostawać pod nadzorem biskupa, że niewolno w dyecezyi zakładać nowego klasztoru bez zezwolenia miejscowego ordynaryusza, że nikt nie może opuszczać klasztoru bez koniecznej potrzeby i poruczenia biskupiego, że wreszcie niewolnik nie ma wstępu do zakonu bez uprzedniej zgody swego pana.

Na zachodzie zbawiennej reformy życia zakonnego dokonał *św. Benedykt* z Nursyi (490—543) [2]), który przez czas pewien wprawiał się do ascetyzmu na pustyni w pobliżu Subiaco, później sprawował przełożeństwo w sąsiednim klasztorze Vicovaro, założył w okolicy dla licznej rzeszy uczniów 12 klasztorków, nakoniec 529 zbudował klasztor w *Montecassino*. Jednocześnie napisał dla swych braci nową regułę, która dzięki poparciu ze strony papieży i monarchów objęła powoli życie zakonne na całym zachodzie. Modlitwa, praca, uczynki miłości bliźniego, staranie się o własną doskonałość— oto jej treść. Nadto godną w niej uwagi rzeczą jest (c. 58) ślub stałości (stabilitas), mocą którego zakonnik zobowiązywał się nie opuszczać do śmierci klasztoru, w którym prosił o przyjęcie. Odejmowano mu tym sposobem możność chwia-

[2]) *Mabillon*, Annales O. S. B., 6 tomów (do r. 1157), 1703/19; *Grützmacher*, Bedeutung Benedikts v. N. und seiner Regel, 1892; *Clausse*, Les origines bénédictines, 1899.

nia się pomiędzy zakonem a światem i położono koniec częstym zmianom miejsca i włóczęgostwu.

Około tegoż czasu Kasyodor, znakomity mąż w państwie ostgotów, złożywszy z siebie wysokie urzędy, zbudował 538 klasztor Vivarium w niższych Włoszech i sam przyjął habit zakonny. Jego podwładni bracia byli obowiązani do pracy naukowej i przepisywania książek. Za tym przykładem poszli także benedyktyni i znakomity w dziejach świata zakon stał się dobroczyńcą ludzkiego społeczeństwa, tak pod względem materyalnym, jak i duchownym. Powstanie benedyktynów było zaiste szczególną sprawą Opatrzności. Zakon przechował światu skarby starożytnej kultury, przystosował ją do ducha chrześcijańskiego, zamienił wiele pustyń w kraje uprawne, wychował Europę dla dzisiejszej cywilizacyi [3]).

§ 62. Wpływ chrystyanizmu na życie społeczne i obyczajowe.

Friedländer, Sittengeschichte Roms, 3 tomy, 6 wyd. 1888/90; *Lecky*, Hist. of European Morals, 2 tomy 1869; *Brin et Laveille*, La civilisation chrétienne, 2 tomy, 1895.

Nie bez znacznej dozy słuszności pisze Hieronim św., że po epoce męczenników Kościół wzmógł się w potęgę i dostatki, ale zubożał w cnoty. W istocie, okres obecny w porównaniu do poprzedniego ujawnia pewien stopień cofnięcia

[3]) Z niego wyszło 40 papieży, ok. 200 kardynałów, 6000 biskupów, przeszło 50000 świętych, uczonych i artystów. Zresztą życie zakonne nie ograniczyło się na powyżej wzmiankowanych formach, lecz przybierało niekiedy odmienne kształty. Tu należą: *Reclusi*, którzy nazawsze zamurowywali się w ciasnych izdebkach; *Stylici* prowadzili życie bogomyślne na jakiemś podwyższeniu, na słupie lub filarze. Pierwszym takim słupnikiem albo stylitą był św. Szymon, niedaleko Antyochii († 459); *Pasący się*, w Syryi i krajach przyległych, tak nazwani, ponieważ nie posiadali mieszkań, żyli na pustyni i żywili się polnemi ziołami; *Nieśpiący* (acoimetae), podzieleni na kilka chórów, bez ustanku się modlili. Założycielem ich był św. Aleksander († ok. 430), a najznakomitszy klasztor, Studium, posiadali w Kplu. Nie brakło i objawów zwyrodnienia w dziedzinie życia zakonnego: *Sarabaici* albo *Remobot* mieszkali w celach po dwóch lub trzech, bez zwierzchnika i bez stałej reguły, przeważnie w miastach. *Gyrovagi*, włóczyli się od klasztoru do klasztoru, nie zatrzymując się nigdzie dłużej nad trzy lub cztery dni i korzystając z praw gościnności.

się na punkcie pobożności i obyczajów. Brakło bowiem tak silnej podniety, jaką dawały prześladowania; do Kościoła wcisnęło się wiele żywiołów wątpliwych, usiłujących zapewnić sobie tą drogą doczesną pomyślność. Wnieśli oni ze sobą do społeczeństwa chrześcijańskiego niemałą dozę dawnych pogańskich obyczajów i zabobonów. Prócz tego liczne i zacięte spory religijne spowodowały wiele zgorszenia i rozluźniły karność i dobre obyczaje. Napady barbarzyńców, spustoszenie jakie prowadzili za sobą, nader utrudniały działalność Kościoła; nauczanie ludu było niedostateczne, a w szkołach wyższych panował jeszcze duch pogański; niekiedy zły przykład dworu, częściej urzędników, działał destrukcyjnie. W miastach zwłaszcza obyczaje chrześcijan wiele pozostawiały do życzenia.

Mimo to wszystko wiele było dobrego, które żyło i pracowało w cichości, w małej tylko dozie uwiecznione w historyi. Spotykamy np. całe rodziny świętych, jak Bazylego lub Grzegorza z Nazyanzu; niemałą jest liczba znanych z chrześcijańskiego heroizmu biskupów, mnichów i pustelników; nie brak Kościołowi i męczenników, zwłaszcza w Persyi i nawet państwie rzymskiem. Nader wielkie mnóstwo miłośników życia klasztornego jest uderzającym dowodem, że Kościół wciąż wytrwale postępował drogą uświęcenia dusz ludzkich. Jeszcze więcej uczynił w dziedzinie uszlachetnienia życia rodzinnego, w podniesieniu stanowiska niewiasty jako żony i matki chrześcijańskiej. Nie zagasł też duch miłości i ofiarności, jaki w okresie poprzednim tak głębokie wrażenie wywierał na pogan, dzieje bowiem powiadamiają nas o licznych i wielkich dziełach miłosierdzia chrześcijańskiego. Część kościelnej majętności była przeznaczaną dla ubogich; biskupi mieli obowiązek zaopatrywania nędzy w żywność i odzienie. Synod w Tours 567 (c. 5) zobowiązuje każde miasto, aby wedle możności opiekowało się swymi ubogimi. Powstają wreszcie liczne zakłady dla dobra ludzkości: szpitale, przytułki, domy sierot i podrzutków, gospody dla podróżnych i inne podobne instytucye, nieomal zupełnie obce światu starożytnemu, a których dobroczynne działanie uznał sam Julian Apostata, kusząc się o wytworzenie czegoś podobnego na niwie pogaństwa. Szczególniej sławnym był szpital, założony w Cezarei przez św. Bazylego W. i stąd nazwany

Basilias, wzór wielu takichże zakładów w Kappadocyi i innych prowincyach [1]).

Niewolnictwo [2]) wprawdzie nie zostało zniesione; Kościół uznał je jako instytucyę polityczną i w swych dobrach równie posiadał niewolników. Jednak jego wpływy w tej dziedzinie sprawiły nieznaną dotąd odmianę zapatrywań. Darowanie wolności było polecane jako dobry uczynek i znachodziło dosyć częsty posłuch. Pewne w tej mierze ułatwienia poczyniły także ustawy Konstantyna W., pom. in. duchowni mogli swych niewolników obdarzać wolnością nawet ustnie, bez zachowania formalności prawnych. Dalej, Kościół usiłował łagodzić stosunek między panem i sługą akcentowaniem chrześcijańskiej idei równości wszystkich ludzi. W świątyni, przy służbie Bożej, nie znano wogóle podziału wiernych na klasy: dla niewolnika jak i dla pana te same były środki do zyskania i pomnożenia łaski Bożej; do urzędów kościelnych obaj zarówno mieli dostęp; w razie wykroczenia jednakowe obu dotykały kary. Wreszcie prawodawstwo, które już od początku imperyum, a bardziej jeszcze w wieku 2 za cesarzów filozofów, z czysto humanitarnych pobudek urabiało się na korzyść niewolników, teraz bynajmniej nie ustało w dążeniu do złagodzenia ich losu. Szczególniejsze zasługi na tem polu położyli: Konstantyn W., który rozmyślne zabicie niewolnika postawił na równi ze zwyczajnym mordem, i Justynian, który zniósł wszelkie ograniczenia na drodze do zupełnej emancypacyi niewolników, a wyzwolonym przyznał wszystkie prawa obywatelskie. Nadto pozwolił niewolnemu za zgodą pana, wchodzić w związki małżeńskie z wolną.

Powiew chrześcijańskiego ducha zaznaczył się w innej jeszcze dziedzinie [3]). Pierwsi cesarze chrześcijańscy zreformowali dawniejsze, częstokroć nader okrutne sądownictwo, znieśli szereg barbarzyńskich kar, zwłaszcza wypalania piętna na czole. Krzyżowanie wyszło z użycia w ciągu wieku 4,

[1]) *Ratzinger*, Geschichte der kirchlichen Armenpflege, 1884; *Uhlhorn*, Die christliche Liebesthätigkeit in der alten Kirche, 1882.

[2]) *Hefele*, Beiträge zur KG. I, 212—226; *Allard*, Les esclaves chrétiens, 1900; *Zahn*, Sklaverei und Christentum 1879; *Wallon*, Hist. de l'escl. dans l'antiquité, 1879.

[3]) *Riffel*. Verhältn. zwischen Kirche und Staat, 1836, str. 91 nast.; *Krauss*, Im Kerker vor und nach Christus, 1895.

chociaż go podobno miał już Konstantyn W. zabronić [4]). Tenże cesarz nakazał bardziej ludzko obchodzić się z więźniami. Późniejsze prawo (409) porucza biskupom systematycznie nawiedzać więzienia i czuwać nad losem zamkniętych celem zapobiegania nadużyciom. Synod orleański (549, c. 20) obmyślił nadto materyalną pomoc dla uwięzionych. Około tegoż czasu wzięło początek t. z. prawo bezpieczeństwa (jus asyli) wewnątrz zabudowań kościelnych.

Jeszcze więcej uczynił chrystyanizm celem zachowania życia ludzkiego. Wprawdzie samobójstwo było potępione przez niektórych filozofów starożytności; znaleźli się przecież i tacy, którzy idąc w tej mierze za stoikami, nietylko uważali je za rzecz dozwoloną, ale nawet w pewnych okolicznościach za obowiązkową, a powszechna praktyka poganizmu zgadzała się ze zbrodniczą teoryą. Kościół potępił surowo targanie się na życie własne. Św. Augustyn wykazał obszernie bezwarunkową niegodziwość pomienionego występku (De civitate Dei I, 22—27). Synod w Braga 563 (c. 16) wzbronił wspominania samobójców przy N. Ofierze i grzebania ich po chrześcijańsku. Jeszcze bardziej stanowczo chrystyanizm zwalczał niszczenie płodu, podrzucanie i zabijanie dziatek, a gorliwość, jaką ujawnił w tym kierunku, sięga czasów najdawniejszych, albowiem już w Didache 2, 2 (ok. 80—90 r.) i w liście Barnaby 19, 5 (ok. 130 r.) znajdujemy przepisy, dotyczące danego przedmiotu. Usiłowania Kościoła, mające na celu życie i dobro dzieci, zostają teraz wsparte przez państwowe prawodawstwo. Absolutna władza nad życiem i śmiercią dziecka, jaką prawo rzymskie przyznawało ojcu, została mocno ograniczona przez dawniejszych cesarzów; lecz dopiero Konstantyn W. nałożył na nią skuteczne wędzidło, uznając w czynie zabójstwa dziecka przez ojca zbrodnię równą ojcobójstwu i zabraniając go pod takiemi samemi karami [5]). Tenże cesarz przyznaje prawo do podrzuconego dziecka temu, kto je wziął na swoją opiekę, później zupełnie zabrania pozbywania się dzieci w ten sposób [6]). Naturalnie zakaz nie usunął złego w zupełności, napiętnował

[4]) *Zestermann*, Die Kreuzigung bei den Alten, 1868, str. 17 nast.

[5]) Cod. Theod. IX, 15, 1.

[6]) Cod. Theod. VIII, 51, 2.

je przecież jako takie. Wreszcie Konstantyn, podzielając wstręt lepszych chrześcijan do walki gladyatorów, wyraźnie zganił barbarzyńską zabawę, choć jej właściwie nie zabronił; ograniczył ją tylko zakazem używania do tego celu zbrodniarzy skazańców [7]). Dopiero cesarz Honoryusz zniósł kategorycznie pomienione walki [8]).

Czystość obyczajów w dawnej starożytności bardziej była przestrzegana, lecz w zaraniu chrystyanizmu należała pomiędzy poganami do wyjątków. Poglądy i praktyki w tej mierze odznaczały się wielkim rozluźnieniem. Nawet zbrodnie przeciwne naturze, zwłaszcza pomiędzy grekami, stanowiły szeroko rozlaną ohydę. Tylko złamanie wiary małżeńskiej, a i to niezawsze, sądzono surowiej. Zresztą nie mogło być inaczej wobec mitologii, przypisującej samymże bogom różne występki. Wiele bóżnic pogańskich było siedzibą rozwiązłości, a niektóre święta — publiczną orgią. Zabójczo na obyczaje oddziaływały także bezecne widowiska. Dopiero chrystyanizm rozbudził poczucie moralne i postawił tamę zniepra-wieniu pogańskiego społeczeństwa. Kościół wypowiedział walkę nietylko łamaniu wiary małżeńskiej, ale i niepowściągliwości osób wolnych. Nadto już pierwsi chrześcijańscy cesarze niektóre rodzaje występków przeciwnych moralności usiłowali powstrzymać odpowiedzialnością w obliczu prawa [9]).

[7]) Cod. Theod. XV, 12, 1.

[8]) Theod. V, 26.

[9]) Cod. Theod. IX, 24, 1—3; XV, 7, 4. 10.

II. Wieki średnie.

OKRES PIERWSZY.

Od założenia państwa kościelnego do czasów Grzegorza VII (755—1073).

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie Kościoła.

§ 63. Nawrócenie Sasów i ludów Skandynawskich.

Strunk, Westphalia sacra (ed. Giefers), Paderborn 1854; *Böttger*, Einführung des Christenthums in Sachsen, Hannov. 1859; tenże, Dioecesan und Gaugrenzen Norddeutschlands, 4 tomy, 1875; *Diekamp*, Widukind, der Sachsenführer nach Sage und Geschichte, Münster 1863; *Maurer*, Bekehrung des norwegischen Stammes, München 1853; *Tappehorn*, Leben des heil. Ansgar, Münster 1863.

1. Z pośród wszystkich plemion germańskich **sasi** najdłużej opierali się prawdzie wiary Chrystusowej. Był to naród bitny, zamieszkujący północną część Niemiec od Elby i Saali prawie aż do Renu; od południa i zachodu graniczył z państwem franków. Usiłowania głosicieli słowa Bożego, przedsiębrane od początku 8 wieku, rozbijały się o nieprzyjazną postawę zaciętych w poganizmie barbarzyńców. Wreszcie Karol Wielki postanowił podbić ich i zarazem zniewolić do nawrócenia się: podbić, celem położenia kresu ustawicznym napadom, jakich się dopuszczali na pograniczne ziemie frankońskie; zniewolić do przyjęcia chrystyanizmu, ponieważ z doświadczenia się przekonał, że inaczej nie utrzyma ich w uległości. Walka, rozpoczęta 772, trwała lat przeszło 30. Już po pierwszych zwycięskich wyprawach Karola, Sasi poddali się i przyrzekli przyjąć chrześcijańskich misyonarzy, lecz 782 złamawszy zaprzysiężoną wierność, pewną część ka-

płanów wymordowali, innych wypędzili, kościoły zburzyli i zmusili nawróconych rodaków do odstępstwa. Karol pokonał ich powtórnie 783 i wielu sasów mieczem ukarał; zmusił ich nadto pod karą śmierci do porzucenia starych bogów. Widukind, książe westfalów i Albion, książe ostfalów zdecydowali się przyjąć chrzest święty; resztki poganizmu dotrwały jednak do 804. Założenie biskupstw (Monaster, Osnabryk, Minden, Paderborn, Brema i Werden za Karola W., Hildesheim i Halberstadt za Lud. Pob.), poddanych metropolii mogunckiej i kolońskiej, przyczyniło się do ugruntowania wiary Chrystusowej pomiędzy sasami.

2. Nawrócenie sasów otworzyło drogę Ewangelii dalej ku północy, a najznakomitszym apostołem **Skandynawii** jest w wieku 9 *św. Ansgary*, uczony zakonnik frankoński, który młodość swą spędziwszy w klasztorze Corvey (stara Korbea) w Pikardyi, był potem współzałożycielem nowej Korbei w ziemi saskiej. Najpierwszym terenem jego misyonarskiej działalności była **Dania**, dokąd zawezwał go król Harald 826. Nie kontentował się przecież nader owocną pracą w tym kraju i 829 zaniósł do **Szwecyi** naukę Ewangelii. Rezultaty przezeń osiągnięte skłoniły Ludwika Pobożnego, iż 831 założył *arcybiskupstwo w Hamburgu* dla krajów północnych, a pierwszym pasterzem nowej metropolii i zarazem legatem Ap. na Danię, Szwecyę i kraje przyległe mianowany został przez Grzegorza IV św. Ansgary. Jego towarzysz Gauzbert jednocześnie otrzymał sakrę na biskupa dla Szwecyi. Lecz już 845 słowianie obotryci zburzyli Hamburg, a Gauzbert zmuszony był przez szwedów do ucieczki. Po kilku latach, skutkiem połączenia dyecezyi hamburskiej z bremeńską, siedziba arcybiskupia została przeniesioną do Bremy i Ansgary mógł znowu poświęcić się apostolstwu na północy. Umarł 865. Jego następcy na stolicy bremeńskiej, Rembert i Unni, w dalszym ciągu prowadzili pracę świętego męża, chociaż nie bez różnorakich przeszkód. W Danii przed r. 960 powstały trzy biskupstwa. Szczególniejsze zasługi dla wiary chrześcijańskiej położył król św. Kanut Wielki (1014—1035). siostrzeniec Bolesława Chrobrego [1]), fundator wielu klasztorów i kościołów. W r. 1103 kraj pod względem kościelnym wyzwolił się z pod zależności metropolii bremeńskiej przez założenie arcybiskupstwa w *Lund*.

[1]) Ob. art. Brücknera p. t. Córka Niedźwiedzia, w Przeg. Polskim, t. 33, 1—36 (1898 r.).

3. Z Danii, jak wyżej wzmiankowano, głosiciele wiary przedostawali się do *Szwecyi*, lecz skutkiem niedostatecznej ich liczby i z powodu barbarzyństwa ludu, chrystyanizm czynił tu nader małe postępy. Dobiero św. Zygfryd misyonarz angielski posunął naprzód dzieło ewangelizacyi. Król Olaf III Skotkonung, przezeń ok. 1002 ochrzcony, założył biskupstwo *Skara*. Pod następcami Olafa, pomimo raz po raz doznawanych prześladowań, liczba wyznawców rosła, aż wreszcie zupełne zwycięstwo wierze Chrystusowej zapewnił król Eryk IX święty (1155—1160). W krótkim przeciągu czasu powstały cztery nowe biskupstwa, z pośród których *Upsalę* papież Aleksander III podniósł 1162 do godności metropolii. Najwięcej uczyniły tu, jak zresztą w całej Europie, zakony, a zwłaszcza przysłani przez św. Bernarda cystersi, którzy założyli w Szwecyi cały szereg klasztorów.

4. Nawrócenie **Norwegii** rozpoczęło się z panowaniem Hakona Dobrego (938—961), który w Anglii wychowany, przyjął tamże chrzest św. Niewielki wprawdzie był skutek jego usiłowań wobec przywiązania narodu do dawnej religii, lecz już Olaf I (995—1000) tak dalece poparł prace misyonarzy, że połowa poddanych przeszła do chrystyanizmu. Dokonał dzieła Olaf II święty (1014—1030), który przywołał nowe zastępy apostołów z Anglii i Niemiec, zbudował wiele kościołów, zakładał szkoły, erygował cztery biskupstwa i uporządkował prawodawstwo państwowe. Stolicą metropolii było *Drontheim* (od 1148).

5. **Islandya** ujrzała zwiastunów Ewangelii pod koniec wieku 10; w roku 1000 chrystyanizm został prawnie ogłoszony za religię panującą. W tymże roku wiara święta dotarła do *Grenlandyi*, gdzie od połowy 11 wieku znane jest biskupstwo w *Gardar*. Gdy wszakże normandzka ludność napływowa w czasach późniejszych, prawdopodobnie w 14 stuleciu, skutkiem znanej w dziejach strasznej zarazy, wymarła, a resztę wyniszczyli eskimosi, chrystyanizm nie zdołał się utrzymać w tym dalekim podbiegunowym kraju.

Normandowie, którzy opuszczali siedziby ojczyste i osiadali w krajach chrześcijańskich, z większą łatwością porzu-

cali dawne wierzenia. Rollo, zdobywca północnej Francyi (912), wkrótce wraz ze swą drużyną dał się ochrzcić, przyjął imię Roberta i jako książe Normandyi uznał zwierzchnictwo króla francuskiego Odona. Normandowie, osiedleni w Anglii i Irlandyi, nawrócili się dzięki staraniom Kanuta Wielkiego, króla Danii i władcy pomienionych krajów. Normandowie we Włoszech przeszli na łono Kościoła staraniem papieży w wieku 11.

§ 64. Nawrócenie Słowian i Madziarów.

1. *Farlati*, Illyricum sacrum. Venet. 1751; *Szafarzik*, Slov. Starožitnosti. U Praze 1837; *Klein*, Geschichte des Christenthums in Osterreich und Steiermark. Wien 1840; *Hergenroether*, Photius, Regensburg 1867; *Iireczek*, Geschichte der Bulgaren, Prag 1876. 2. *Paprocki*, Zrcadlo slavn. Markrabstvi Mor., Olomouc 1593; *Strzedowski*, Sacra Moraviae hist., Salisb. 1710; *Dudik*, Dejiny Moravy. U Praze 1875; *Prochazka*, Život sv. Methoda. U Brne 1885; *Pastrnek*, Dejiny slovanskych aposztol. Cyrilla a Methoda. Praha 1902; *Gromnicki*, Święci Cyryl i Metody, Kraków 1880; *Szcześniak*, Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej, Warszawa 1904; EKN, artt. Cyryl i Metody; Morawy, Słowianie. 3. *Frind*, Die KG. Böhmens, Prag 1864; *Vacek*, Cirkevni dejiny czeske. U Praze 1888; *Krasl a Ježek*, Sv. Vojtech, druhy biskup pražsky. Praha 1898. 4. *Bogusławski*, Historya Słowian, Warszawa 1899, tom IV; *Giesebrecht*, Wendische Geschichten, Berlin 1843; EKN., Słowianie, str. 590. 5. *Gusty*, Historya Kościoła Ruskiego, Kraków 1857, 2 tomy; *Bartoszewicz*, Rys dziejów Kościoła Ruskiego w Polsce; *Abraham*, Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1905; *Kulczyński*, Specimen Ecclesiae Ruthenicae, Parisiis 1859. 6. *Mailath*, Geschichte der Magyaren, Regnsb. 1852; *Bod*, Hist. Hung. eccl. 1890.

Wschód Europy pod koniec wieku 6 zajęły plemiona słowiańskie, pomiędzy które w wieku 9 wcisnęło się plemię fińskie madziarów (dzisiejsze południowe albo raczej środkowe Węgry) i tatarski szczep bulgarów. Słowianie wytworzyli dwie grupy: południową i północną. Ostatnia zajmowała na zachodzie ziemie od Bałtyku do Elby, Saali i do Lasu Czeskiego. Niemcy, Włochy i Grecya wysyłały swych misyonarzy do tych pogańskich jeszcze ludów; nawrócenia rozpoczęte na południu, posuwały się ku północy. Pod koniec wieku 11, prócz nielicznych wyjątków, cała słowiańszczyzna stała się chrześcijańską.

1. **Południowe plemiona słowiańskie:** a) *Kroaci*, już w 7 wieku usadowili się w południowej Panonii; ok. 640 pod wodzą swego księcia Porga zajęli część Dalmacyi i zwrócili się do Stolicy Ap. z prośbą o kapłanów; w ciągu lat 40 większość narodu przyjęła chrzest święty. Około r. 823 wraca wprawdzie bałwochwalstwo, lecz nie nadługo, gdyż książe Poryn zaprowadza ponownie wiarę katolicką. Nieco później 867 św. Metody, wracając z Rzymu na Morawy, utwierdza kroatów w wierze i zaprowadza pomiędzy nimi służbę Bożą w języku słowiańskim, w następnych czasach wyrugowanym częściowo przez język łaciński. W 9 także stuleciu napotykamy tu ślady kilku biskupstw, pochodzących z czasów, gdy ziemie, opanowane przez przybyszów, zamieszkiwali chrześcijanie. Niektóre z nich wkrótce zanikają, na ich miejsce powstają inne, a jednem z wybitniejszych było biskupstwo w Zagrzebiu, utworzone 1095 przez św. Władysława, króla węgierskiego, który po śmierci bezpotomnego szwagra Zwonimira, króla Dalmacyi i Kroacyi († 1088), zajął większą część kraju. b) *Karantanowie* albo *słowieńcy* osiedlili się pom. 612 a 630 z prawej strony środkowego Dunaju i zajmowali stopniowo dzisiejsze zachodnie Węgry, Styryę, Karyntyę, Krainę (Panonia południowo-zachodnia) i ziemie aż do Adryatyku. Nawróceni zostali przeważnie przez misyonarzy, przysyłanych z Zalcburga w wieku 8 i 9. Szczególniejsze na tem polu zasługi położyli biskupi: Virgilius († 785) i jego następca, pierwszy metropolita salcburski, Arno († 820). Pomiędzy tym ostatnim, a patryarchą akwilejskim Ursusem wynikło wkrótce nieporozumienie, dotyczące jurysdykcyi nad słowieńcami. Karol W. pogodził ich 810 i rozgraniczył obydwie dyecezye rzeką Drawą. Pracował również pomiędzy wschodnimi słowieńcami św. Metody i nauczając lud w mowie zrozumiałej, bardzo posunął dzieło ewangelizacyi; zaprowadził nadto nabożeństwo słowiańskie. Przedsięwzięcie jednak się nie udało, ponieważ Adalwin arcybp salcburski założył protest do króla Ludwika Pobożnego. Metody został uwięziony, a liturgia słowiańska upadła. Z biegiem czasu w północnej Karantanii staraniem metropolitów zalcburskich potworzyły się biskupstwa: Gurk (1072, dziś Celowiec), Seckau (1218, dziś Hradec) i Lavant (1228, albo Marburg). Dla słowieńców południowych utworzono dyecezye Lublanę (1461),

a nadto po zniesieniu patryarchatu akwilejskiego, archidyecezyę Gorycyi (1751). c) *Serbowie*, zamieszkujący dzisiejszą Serbię, Bośnię, Hercogowinę, Czarnogórze i południową Dalmacyę, zmuszeni przez ces. Herakliusza (610—641) przyjęli chrzest od kapłanów rzymskich, lecz 827 pozbywszy się jarzma grec kiego, jednocześnie powrócili do bałwochwalstwa. W roku 868 pokonani przez cesarza Bazylego, znowu przyjęli wiarę chrześcijańską według wschodniego obrządku. d) *Bulgarowie*, plemię tatarskie, osiadło pomiędzy słowianami naddunajskimi, na wschód od serbów, przyjęli ich język i obyczaje, natomiast dali im swą nazwę. Pierwszymi ich nauczycielami w początkach wieku 9 byli kapłani greccy, zabrani przez nich do niewoli. Chrystusowi pozyskał bulgarów książę Bogorys, ochrzcony ok. 864 w Kplu i nazwany Michałem. Pragnąc jednak utrzymać swą niezawisłość od greków, zwrócił się do Rzymu, skąd papież Mikołaj I wysłał mu 867 misyonarzy i znane swoje „Responsa ad Bulgaros“ [1]), w których odmienił zbyt twarde ustawy, dane nowonawróconym przez Focyusza i przez mnichów greckich. Pomimo tego Bulgarzy, również ze względów politycznych, jeszcze za panowania tegoż Michała poddali się pod jurysdykcyę patryarchy kplskiego i usunąwszy kapłanów łacińskich, przyjęli na metropolitę Teofilakta, którego im przysłał patr. Ignacy. Od r. 1019 Bulgarya stała się prowincyą grecką.

2. **Morawy** i **Słowaczyznę** [2]) nawracali w wieku 9 biskupi Passawy i Salcburga, mianowicie od czasu, gdy ziemie powyższe, uwolnione od przemocy awarów przez Karola W. (803), dostały się w zależność od państwa franków. Pierwszymi książętami ochrzconymi są: Mojmir morawski i Priwin słowacki (830). *Mojmir*, obawiając się wpływów niemieckich, idących w parze z ewangelizacyą, zjednoczył Morawy ze Słowaczyzną i dał początek państwu wielkomorawskiemu, które usiłował przeciwstawić groźnemu sąsiadowi z zachodu. Jego synowiec i następca Rastyc albo *Rościsław* (846—870) zapewniwszy sobie po długich walkach niezależność, umyślił

[1]) Harduin V, 354.

[2]) Słowaczyzna, czyli kraj słowaków, dawna Panonia północno-wschodnia, leży na południowych stokach gór karpackich, na wschód od rzeki Waag, lewego dopływu Dunaju.

wyzwolić się także z pod jurysdykcyi kościelnej biskupów niemieckich. W tym celu wyprawił poselstwo do cesarza kplskiego Michała III z prośbą o przysłanie księży, znających język słowiański. Cesarz, przychylając się do prośby, wysłał 863 dwóch braci, *Metodego i Cyryla* (Konstantyna), którzy niedawno wrócili z podróży apostolskiej do chazarów, osiadłych na północnym brzegu morza Czarnego. Słudzy Boży z zapałem wzięli się do pracy: nauczali młodzież morawską, ułożyli nowy alfabet (głagolicę), dokonali przekładu ksiąg liturgicznych na język słowiański i pracowali nad wykorzenieniem zabobonów. Papież Mikołaj wezwał 867 obydwóch braci do Rzymu, gdzie przyjęci przez jego następcę, Adryana II, pozyskali aprobatę Stolicy Ap. dla swych prac misyjnych pomiędzy słowianami. Cyryl dokonał żywota w Rzymie (869), Metody zaś, wyświęcony przez Adryana na biskupa, otrzymał władzę metropolitalną nad Morawami i Panonią. Prócz tego papież udzielił mu przywileju odprawiania Mszy św. w języku słowiańskim, z tem jednak zastrzeżeniem, aby ad maiorem honorificentiam we Mszy słowiańskiej śpiewano także Ewangelię w języku łacińskim [3]). Tymczasem pozbawiony tronu Rościsław musiał ustąpić miejsca *Świętopełkowi* (870—894), najpotężniejszemu z książąt wielkomorawskich. Nie miał jednak Metody poparcia od nowego władcy, który stale się przechylał na stronę kultury niemiecko-łacińskiej. Opuścił więc Morawy i przeniósł się do słowieńców wschodnich, gdzie z ramienia Niemiec sprawował rządy książe Kocieł. [4]) Lecz tu, jak mówiliśmy wyżej, doznał mąż św. wielkich trudności od biskupów niemieckich, za których przyczyną przez półtrzecia roku trzymany w więzieniu, jedynie dzięki energicznej postawie Jana VIII wolność odzyskał (874). Odtąd głównym terenem jego apostolskiej działalności zdają się być właściwe Morawy. Biskupi niemieccy raz jeszcze oskarżają go w Rzymie o rozsiewanie herezyi. Metody, powołany 879 przez Sto-

[3]) Jakiego obrządku była Msza słowiańska św. Metodego, niewiadomo z pewnością. Jedni pisarze twierdzą, że rzymskiego, inni—że greckiego. Ks. Szczęśniak w rozprawie cytowanej na początku tego paragrafu (w rozdziale 2-gim) jest stanowczo za pierwszą opinią.

[4]) Jest to syn wspomnianego Priwina, księcia słowackiego, który będąc przez Mojmira pozbawionym swych posiadłości, otrzymał od ces. Ludwika Pobożnego (ok. 840) w lenność krainę nad jeziorem Błotnem. W zamku Kocieła Salavar (Zalavar) miał św. Metody główny punkt oparcia.

licę Ap., znowu się usprawiedliwia, otrzymuje potwierdzenie praw metropolitalnych i przywileju używania języka słowiańskiego w służbie Bożej. Nie ustały przecież niechęci duchownych niemieckich i ich ze świętym współzawodnictwo; zwłaszcza niemiec Wiching, biskup nitryjski na Słowaczyźnie podkarpackiej, a sufragan św. Metodego, wiele mu przykrości wyrządził. Umarł Metody w Welehradzie, stolicy ówczesnych Moraw 885. Wygnani z kraju jego uczniowie, przenieśli (886) swą działalność do nawróconej tymczasem Bulgaryi. Państwo wielkomorawskie, osłabione po śmierci Świętopełka, rozpadło się (906) i weszło w skład Węgier, Czech i Polski.

3. **Czechy** zaczęły podlegać wpływom chrześcijańskim naprzód z zachodu, mianowicie od roku 805, gdy część kraju uznała nad sobą zwierzchnictwo monarchii franków. W roku 845 czternastu znakomitych panów czeskich przyjmuje w Ratysbonie wiarę Chrystusową. Po niejakim czasie kraj ulega przewadze państwa wielkomorawskiego; książe czeski Borzywoj (870—894) zależny od Świętopełka, wraz z żoną Ludmiłą otrzymuje na jego dworze chrzest św. z rąk Metodego (870, albo może 874). Spitygniew (894—912) syn Borzywoja wyzwala się od hołdownictwa księciu morawskiemu Mojmirowi II i jednocześnie oddaje swój kraj pod opiekę Niemiec tak pod względem politycznym, jak religijnym 895. Duchowna jurysdykcya nad Czechami wraca do biskupa ratysbońskiego. Wratysław (912—925), jak ojciec i brat przedtem, również bierze w opiekę wiarę chrześcijańską, lecz żona jego, poganka Dragomira, sprawująca czas jakiś rządy za małoletniego syna Wacława (925—935) pozbywa się skrytobójstwem św. Ludmiły (927), a panowie czescy, nieprzychylni nowej wierze, namawiają młodszego jej syna Bolesława do zagarnięcia władzy. Św. Wacław ginie z ręki brata i z tego powodu wywiązuje się długotrwała wojna pomiędzy mordercą i niemcami. Pokonany Bolesław I (935—967) przyobiecuje płacić daninę cesarzowi Ottonowi I i opiekować się religią chrześcijańską w swym kraju. Jego syn i następca Bolesław II Pobożny (967—999), gorliwy chrześcijanin, buduje kościoły, sprowadza zakony i tworzy *pierwsze biskupstwo* czeskie w Pradze (973), poddane metropolicie mogunckiemu. Jan XIII papież przy zatwierdzeniu biskupstwa zastrzega, że nabożeństwo liturgiczne ma się odbywać w języku łacińskim. Pierwszym

pasterzem nowoutworzonej dyecezyi był Dytmar, rodem sas, znający mowę słowiańską, drugim (od r. 982) św. Wojciech. Dla Moraw założone zostało osobne biskupstwo w *Ołomuńcu* 1063 r. Obrządek słowiański utrzymał się zaledwie w jednym klasztorze sazawskim do r. 1096. Papież Klemens VI na prośbę ces. Karola IV pozwolił 1346 na odprawianie liturgii słowiańskiej w praskim klasztorze Emaus, co w istocie miało miejsce do r. 1635.

4. **Słowianie północno—zachodni** czyli **wendowie** dzielili się na mnóstwo drobnych plemion, które można połączyć w trzy główne gromady: *obotrytów* (zamieszkujących dzisiejszy Holsztyn i Meklemburg), *lutyków i wilków* (na południu od obotrytów, pomiędzy Odrą i Elbą), *serbów i łużyczan* (po obu brzegach średniej Elby czyli Łaby, stąd nazwa serbów połabskich). Wszyscy nieomal przyjęli chrzest z rąk niemców, lecz krwawe było to apostolstwo naprzód dla tego, że lud miał niezmierne przywiązanie do swych starych bogów, a powtóre, że za ewangelizacyą szło germanizowanie kraju. Oręż niemiecki torował drogę religii, a gdziekolwiek hufce cesarskie stanęły, tam palono grody słowiańskie, wznoszono twierdze, zakładano osady niemieckie i tworzono margrabstwa. Wyznać trzeba, że nie wszyscy cesarze kierowali się polityczną pobudką w nawracaniu słowian. Hierarchię kościelną pomiędzy Odrą i Elbą urządził Otton I (936—973) przez założenie (968) *metropolii magdeburskiej* i 6 biskupstw (Starogród czyli Oldenburg, 1160 przeniesione do Lubeki; Hawelberg, Brandenburg, Merseburg, Miśnia i Zeitz, wkrótce przeniesione do Naumburga). Nadto założył w Magdeburgu klasztor, w którym zakonnicy uczyli się języka słowiańskiego, a misyonarzom zalecał oględność i wyrozumiałość. Naogół jednak niemieccy apostołowie nie odznaczali się łagodnością[5]) i raczej odstręczali uciemiężony lud od religii chrześcijańskiej. Z powyższych powodów słowianie częstokroć krwawo się mścili, wracając do pogaństwa i jeszcze w 13 wieku w niektórych miejscowościach oddawali cześć dawnym bożyszczom.

[5]) Do znakomitszych i prawdziwie apostolskim duchem przejętych należą: św. Benon bp. Miśnii (1066—1106), nawracał serbów i łużyczan; św. Wicelin kanonik regularny, potem bp. w Starogrodzie, przez lat 30 (1124—1154) działał wśród obotrytów.

5. **Słowianie wschodni,** rozpostarci na przestrzeni od Nowogrodu Wielkiego aż do Czarnego morza, podzieleni byli na wiele pokoleń z rozmaitemi nazwami. Skrystalizowały się one ostatecznie w trzy plemiona: *małorusinów, białorusinów i wielkorosyan* i wystąpiły na widownię dziejową pod nazwą Rusi. W Kijowie znane jest chrześcijaństwo co najmniej od drugiej połowy wieku 9, gdyż w owym czasie patryarcha kplski [6]) wysyła na Ruś biskupa. Gdy zaś w następnem stuleciu wdowa po księciu Igorze, *Olga*, sprawująca rządy w imieniu małoletniego syna Swiętosława, została chrześcijanką [7]), zyskała nowa wiara niejako urzędową sankcyę. Świętosław nie sprzyjał wogóle chrześcijaństwu, jak zapewne i znaczna część ludności ruskiej. Dopiero wnuk jego *Włodzimierz* (980—1015), przyjąwszy 988 z rąk kapłanów greckich chrzest św., zajął się gorliwie nawróceniem zjednoczonej przez się Rusi. Pomagali mu w tem misyonarze słowiańscy, sprowadzeni z Bulgaryi. Kijów staje się stolicą *biskupstwa*, podniesionego 1055 do godności metropolii, podległej patryarsze kplskiemu. Dzieło, przez ojca rozpoczęte, poprowadził dalej *Jarosław* (1018—1054) zakładając dyecezye, budując kościoły i klasztory, urządzając szkoły i porządkując prawa (Ruska prawda). Najsławniejszym z klasztorów Rusi był *peczerski*, założony w pobliżu Kijowa ok. połowy 11 wieku. Rok śmierci Jarosława jest zarazem datą zerwania przez carogrodzkiego patryarchę Michała Cerularyusza stosunków z Kościołem rzymskim. Jednak Ruś, zależna hierarchicznie od Kpla, nie od razu poszła jego śladami. Legaci papiescy, złożywszy na ołtarzu kościoła patryarszego w Carogrodzie ekskomunikę na Cerularyusza, udali się do Kijowa, gdzie przez czas jakiś bawili, zapewne nie bez zamiaru skłonienia rusinów do utrzymania jedności z papieżem. Że ta jedność pomiędzy Kijowem i Rzymem nie ustała jednocześnie, widać z ksiąg liturgicznych Cerkwi ruskiej, sporządzonych w połowie 11 stulecia, a wyraźnie uznających prymat biskupa rzymskiego. O tem samem świadczy przyjęcie na Rusi kościelnego święta przeniesienia zwłok św. Mikołaja do Bari, która to uroczystość, ustanowiona przez Urbana II papieża

[6]) Niewiadomo który: czy Focyusz, czy św. Ignacy.

[7]) Rzecz niepewna, gdzie i kiedy była ochrzconą.

(1088—1099), nieznaną jest Kościołowi greckiemu. Niektórzy książęta znoszą się ze Stolicą Ap., a Jaropełk syn Izasława, szukając pomocy u Grzegorza VII, składa mu zapewnienie wierności w imieniu swego ojca. Jednak wpływy duchownych ruskich, stykających się bliżej z Carogrodem, parły ku dokonaniu rozłamu tak, iż z początkiem wieku XII związki z Rzymem ustają zupełnie. Do utwierdzenia rozłamu przyczynił się głównie metropolita Nicefor, z pochodzenia grek, który w czasie swych rządów (1104—1121) energicznem występowaniem przeciw Kościołowi zachodniemu zapewnił w ziemiach ruskich stanowcze panowanie heterodoksyi.

6. **Madziarowie** albo **węgrzy,** horda fińsko-mongolska, pokrewna hunnom i awarom, pod przewodnictwem na wpół bajecznego Arpada, usadowili się w ostatnich latach wieku 9 w nizinie panońskiej, zburzyli ok. 906 podzielone pomiędzy synów Świętopełka państwo wielkomorawskie, ujarzmili część słowian i zapuszczając naokoło łupieskie zagony, trapili sąsiadów, dopóki Otton W. nie zadał im stanowczej klęski nad rzeką Lech 955. Zniewoleni do życia osiadłego, poczęli się organizować wewnętrznie i stali się podatniejszymi do przyjęcia Ewangelii. Dawniejsi misyonarze z Kpla niewiele tu mogli zdziałać; większe rezultaty osiągnęli biskupi passawscy, zwłaszcza Pilgrim, który posłał do Węgier wielu kapłanów. Św. Wojciech biskup praski także przez czas jakiś apostołował między madziarami i umocnił w wierze już dawniej ochrzconego księcia Geizę (972—997). Największe jednak zasługi pod względem nawrócenia węgrów położył syn Gejzy, *Stefan święty* (997—1038), wielki apostoł, prawodawca i dobroczyńca swego narodu, ożeniony z Gizelą, siostrą cesarza św. Henryka II. Sprowadził on do kraju kapłanów niemieckich, czeskich i włoskich, założył stolicę metropolitalną w *Ostrzychomiu* (Gran) wraz z 10 biskupstwami i kilku opactwami benedyktyńskiemi. Na jego prośby papież Sylwester II zatwierdził podział na dyecezye, wyświęcił zakonnika Dominika na metropolitę, a jednocześnie przyjmując ofiarowane przez Stefana poddanie Węgier pod szczególną opiekę Stolicy Ap., przesłał mu dyadem królewski i tytuł króla apostolskiego. Po śmierci tego monarchy reakcya pogańska usiłowała wziąć górę, lecz stłumili ją Andrzej (1046—1061) i Bela (1061—1063). Resztki bałwochwalstwa

znikły za rządów jednego z najdzielniejszych królów węgierskich, św. Władysława (1077—1095), syna Beli i Ryksy, córki naszego Mieczysława II.

§ 65. Nawrócenie Polaków.

Kronika *Gallusa* w Pomnikach dziejowych Polski, Bielowskiego, t. 1, Lwów 1864; *Joannis Długosz* Canonici Cracoviensis, Historiae Polonicae libri 12 (w zbiorowem wydaniu dzieł Długosza, Kraków od r. 1863, tomy X—XIV; to samo w polskim przekładzie Mecherzyńskiego, tomy II—VI); *Szujski*, Dzieje Polski, Lwów 1862—1866, 4 tomy; *Buliński*, Historya Kościoła Polskiego, Kraków 1873—1874, 3 tomy; *Abraham*, Organizacya Kościoła w Polsce do połowy XII wieku, Lwów 1893; EKN. art. Polska.

Zupełnie wiarogodne wiadomości historyczne o Polsce, kraju leżącym pomiędzy średnią Odrą i Wisłą, posiadamy dopiero od czasu panowania jej czwartego księcia z rodu Piastów, **Mieczysława I** (963—992). Są wprawdzie ślady, że i przedtem wiarę Chrystusową usiłowali szczepić u nas zakonnicy benedyktyńscy z Niemiec i Irlandyi [1]), prace te jednak były nietrwałe. Nawrócenie całego narodu rozpoczyna się dopiero od chwili, gdy Mieszko, przymuszony do hołdownictwa cesarzowi niemieckiemu przez Gerona, margrabiego północno-wschodniej marchii, postanowił przyjęciem chrztu św. wytrącić z ręki niemców pozory do najeżdżania ziemi polskiej. W dwa lata po nieszczęśliwej z Geronem wojnie posłał swaty do Pragi, prosząc o córkę Bolesława I, *Dąbrówkę*. Pobożna księżniczka przybyła do Polski 965 i Mieszko, oddaliwszy żony pogańskie, zaślubił ją i ochrzcił się w Gnieźnie (lub może w Poznaniu) **966** r. Zdanie niektórych pisarzy [2]), jakoby wraz z Dąbrówką przyniesiony został do Polski obrządek grecko-słowiański, nie ma za sobą żadnych historycznych podstaw. Owszem, wiadomo z pewnością, że potomkowie Borzywoja czeskiego, całkowicie niemcom ulegli, byli łacinnikami, że więc Dąbrówka, wychowana w epoce wpływów niemieckich na dworze czeskim, trzymała się obrządku łacińskiego, który wraz z nią przybył do ziemi polskiej [3]). Ochrzcony książe założył w roku 968 dla swego kraju biskupstwo w *Poznaniu*, poddane świeżo utworzonej przez Ottona I metropolii magdeburskiej. Pierwszym biskupem polskiej dyecezyi był niemiec Jordan, drugim Unger. Rozpoczęta ewangelizacya nie poszła zbyt łatwo, lud bowiem niechętnie na nową wiarę spoglądał, a biskup Jordan niemało miał trudności z poganami i długich lat trzeba było, aby nowa religia weszła w krew narodu, uszlachetniła obyczaje, rozniecіła bogobojność i rozwinęła cnoty społeczne. W każdym razie krok Mieczysława, przyjęcie chrześcijaństwa, był niezmiernie doniosłym dla przyszłości kraju, albowiem wciągnął młode państwo w sprawy Europy zachodniej, zbliżył je do cywilizacyi łacińskiej, pozwolił mu nieco wypocząć po bezowocnych dotychczasowych walkach z niemcami i użyć sił swoich na organizacyę wewnętrzną.

Niezmierne zasługi dla religii i Kościoła położył syn Mieszka, **Bolesław Chrobry** (992—1025). Starał się pilnie o dostateczną liczbę kapłanów i wyprawiał osobne po duchownych poselstwa do Włoch, popierał ich pracę monarszymi nakazami, budował i przyozdabiał kościoły, przestrzegał prawa kanonicznego. Około r. 996 uczynił akt darowizny całej Polski na rzecz św. Piotra apostoła, jak się to i gdzieindziej praktykowało, i zobowiązał się płacić świętopietrze Stolicy Apostolskiej. Po porozumieniu się z cesarzem Ottonem III i za zgodą papieża Sylwestra II ustanowił i wyposażył arcybiskupstwo *gnieźnieńskie* i biskupstwa *krakowskie, wrocławskie i kołobrzeskie* **1000** r. Powołanie do życia kościelnej hierarchii w Polsce uwolniło duchowieństwo od opieki metropolii magdeburskiej, a poddało je pod bezpośrednią zależność od Stolicy Ap. Tylko dyecezya poznańska czas jakiś pozostała pod jurysdykcyą Magdeburga (do śmierci Ungera 1012, albo może nieco dłużej). Pierwszym metropolitą polskim był czech Gaudenty (Radim, Radzin, brat św. Wojciecha). Nadto Bo-

[1]) Parczewski, Początki chrystyanizmu w Polsce i misya irlandzka, Poznań 1902.

[2]) Krasiński Waleryan, Friese, Maciejowski, Bielowski, Wiszniewski i inni. Ob. *Szcześniak*, Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej. Warsz. 1904, str. 134.

[3]) To samo należy powiedzieć i o Małopolsce, gdzie zresztą może jacy misyonarze słowiańscy sporadycznie tu i owdzie nauczali (choć na to niema żadnych dowodów pozytywnych). Ale nawet wobec ostatniego przypuszczenia nie mogli oni wytworzyć organizacyi kościelnej, bez której znowu niema mowy o istnieniu obrządku słowiańskiego. Ob. Szcześniak, op. cit. stronnica 55.

lesław założył i wyposażył klasztory benedyktynów w Trzemesznie [4]) i Międzyrzeczu. Tenże monarcha starał się w Rzymie o koronę królewską, lecz sprawa dla względów politycznych (niechęć czy przeszkody ze strony niemców) przewlokła się nieomal do końca jego żywota. Musiał ją jednak otrzymać, ponieważ w ostatnim roku swego panowania odbył uroczystą koronacyę [5]).

Jednym z apostolskich mężów, czynnych w Polsce za panowania Chrobrego, był św. Wojciech, drugi biskup praski (od 982), potem wygnaniec, zakonnik benedyktyński w Rzymie (998) i apostół Węgier. Z otwartemi rękoma przyjęty w Polsce, głosił słowo Boże, prawdopodobnie w Krakowie, Wrocławiu, a z pewnością w Gnieźnie; nakoniec wybrał się do pogańskich prusaków, gdzie znalazł śmierć męczeńską 997. Bolesław ciało jego wykupił na wagę złota i pochował naprzód w Trzemesznie, potem przeniósł je do Gniezna.

Na prośbę Chrobrego i przez pośrednictwo Ottona III, św. Romuald, założyciel kamedułów, wysłał do Polski (pod koniec 1001 lub na początku 1002) eremitów Benedykta, Jana i Barnabę [6]), którzy osiedli w zbudowanej dla nich pustelni międzyrzeckiej i przyjęli do swego grona „uczniów“ polaków; z tych ostatnich znani są imiennie dwaj rodzeni bracia, Izaak i Mateusz, nadto sługa eremu, Krystyn. Chciwość niegodziwych ludzi sprowadziła śmierć męczeńską na bogobojnych mężów. Ocalał Barnaba z pozostałymi uczniami i erem, zamieniony na klasztor (pom. 1004 a 1008), istniał w dalszym ciągu [7]). Tu zdaje się był nieco później opatem

[4]) Za Krzywoustego oddany kanonikom regularnym.

[5]) Według bardzo prawdopodobnych przypuszczeń Wojciechowskiego (Szkice hist. 11 wieku, Krakow 1904, str. 71 nast.) dopomógł Chrobremu do otrzymania korony królewskiej trzeci biskup krakowski, Lambert I (1016—1034 ?), jakoby brat jego przyrodni, a jeden z synów Mieszka I przedtem eremita włoski i uczeń św. Romualda.

[6]) Czwarty z wyznaczonych, Bruno, udał się naprzód do Rzymu, celem wyjednania u Stol. Ap. upoważnienia na misyę do pogan. Chrobry bowiem miał zamiar użyć owych eremitów do nawracania zawojowanych przez się pomorzan.

[7]) Zburzony prawdopodobnie przez pomorzan 1034, przez Kazimierza Odnowiciela przeniesiony do Kazimierza w Wielkopolsce (na granicy powiatów słupeckiego i konińskiego). Ob. *Wojciechowski*, Szkice historyczne XI wieku, Kraków 1904.

Tuni (Antoni), doradca i przyjaciel Chrobrego. Tu również przebywał św. Bruno, czyli Bonifacy [8]) i stąd wybrał się na misyę do prusaków, podczas której wraz z 18 towarzyszami zginął śmiercią męczeńską 1009.

Mieczysław II (1025—1034) poszedł śladami ojca i znany był w zachodniej Europie z tego, że starał się o umocnienie wiary chrześcijańskiej w swoim kraju i że nikt z jego poprzedników takich jak on nie wybudował kościołów. Według Bogufała kronikarza, jemu należy przypisać założenie *biskupstwa kujawskiego 1030*, przeniesionego ok. 1124 r. z Kruszwicy do Włocławka [9]). Nie posiadał Mieszko geniuszu swego ojca i nie potrafił utrzymać rozległego państwa. Zzewnątrz napadali sąsiedzi, wewnątrz powstało rozprzężenie na tle pogańskiej niechęci do chrystyanizmu i niesnasek w rodzinie panującej. Po jego śmierci wdowa po nim Ryksa, wraz z synem Kazimierzem, szukają schronienia za granicą. Tymczasem w kraju występuje gwałtowna reakcya. Panowie odmawiają Kościołowi dziesięcin, tłumy niszczą świątynie i mordują księży. Na mazowszu Masław, dawny cześnik królewski, zamyśla zostać udzielnym księciem. Na domiar złego czeski książe Brzetysław II wpada 1038 do Polski, zdobywa Poznań, Gniezno i inne grody, pali katedrę gnieźnieńską i zabiera mnóstwo łupów [10]). W ogólnem zamieszaniu hierarchia kościelna zanika, a katedry biskupie przez jakiś czas pozbawione są pasterzy. Po sześciu latach okropnych klęsk, wezwany

[8]) Jest to ten sam, o którym była wzmianka nieco wyżej w przypisku pod n. 6. Otrzymawszy upoważnienie na misyę od Stol. Ap. i święcenie biskupie, a nie mogąc się dostać do Polski z powodu jakichś przeszkód, udał się na Węgry, następnie na czas krótszy do jednego z książąt ruskich i do pieczeniegów, opowiadając wszędzie słowo Boże; dopiero w roku 1007 spotykamy go w Polsce.

[9]) Dr. Wład. Abraham (Organizacya Kościoła... Lwów 1893, str. 98 przypisek) jest zdania, że biskupstwo kruszwickie po śmierci Mieszka II upadło i dopiero za Bolesława Krzywoustego włączone zostało do biskupstwa włocławskiego. W bulli Innocentego II z r. 1133 wymienione są pom. in. dwa biskupstwa: Kruszwica i Włocławek. W roku 1148 Eugeniusz III zatwierdza granice dyecezyi włocławskiej według tego, jak je wytknął legat Stolicy Ap. Idzi wspólnie z Bolesławem Krzywoustym, pom. 1123 a 1125.

[10]) Relikwji św. Wojciecha, jak sobie był zamierzył, nie uwiózł ze sobą, lecz podłożone przez duchowieństwo ciało Radzina arcybiskupa. Ob. *Bulinski*, Hist. K. Polsk. t. 1. str. 96.

przez naród, przybywa z Niemiec **Kazimierz I Odnowiciel** (1040—1058), przywraca powoli granice państwa, kraj na nowo organizuje na podstawach religii chrześcijańskiej. Gallus chwali go, że gorliwie starał się o pomnożenie klasztorów tak męskich, jak żeńskich. Najprawdopodobniej jego fundacyi są Tyniec [11]), Opatów i Lubiń. Kościelnej hierarchii w Polsce całkowicie, zdaje się, nie zdołał odbudować, gdyż z czasów jego panowania znani są tylko biskupi Hieronim wrocławski (1051—1062) i Aaron krakowski (1047—1059). Ten ostatni nosi w dawnych rocznikach tytuł arcybiskupa, skąd możnaby zrobić wniosek, że były jakieś usiłowania przeniesienia stolicy metropolitalnej do Krakowa, które jednak po śmierci Aarona upadły. Wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej dostało się w udziale synowi Kazimierza, Bolesławowi Śmiałemu.

ROZDZIAŁ II.

Stolica Apostolska i cesarstwo.

§ 66. Założenie państwa kościelnego i wznowienie zachodniego cesarstwa.

Cenni, Monumenta dominationis pontificiae, Roma 1760 (PL. t. 98); *Theiner*, Codex diplòm. dominii temp. S. Sedis, Roma 1861 sqq.; *Schnürer*, Die Entstehung des Kirchenstaates, Köln 1894; *Duchesne*, Les prem. temps de l'Etat pont.; Paris 1898; *Döllinger*, Das Kaisertum Karls des Grossen und seiner Nachfolger, Muenchen 1864; *Ketterer*, Karl des Grosse und die Kirche 1898.

Od upadku panowania ostgotów w Italii Rzym znowu przeszedł (555) pod zwierzchnictwo cesarzów bizantyńskich. Nie był już jednak stolicą, jak dawniej, ani nawet rezydencyą namiestnika cesarskiego, który rządzi egzarchatem z Rawenny, Jeżeli przywrócenie władzy imperatorów nad Włochami witano z niekłamaną radością, uczucie to rychło całkowicie się odmieniło. Ciężary podatkowe i brutalne na-

[11]) Być jednak może, że go założył Bolesław Chrobry. Wojciechowski opactwo tynieckie mniema być dziełem Bolesława Śmiałego.

rzucanie herezyi obrazoburstwa mieszkańcom półwyspu, zniechęciło ich do Kpla. Wreszcie wyprawy longobardów na środkowe Włochy w ciągu 8 wieku i niemożność, czy niechęć cesarzów do obrony uciśnionego kraju, musiały władców wschodu przyprawić o utratę prowincyi, która przeważnie stała się dziedzictwem biskupów rzymskich.

Już od wieku 4 Stolica Ap. przez dary i nadania pomnażała swe ziemskie posiadłości tak w Italii, jak i poza jej granicami. Dochody stąd płynące szły nietylko na potrzeby kościelne, lecz i na złagodzenie klęsk publicznych, jakie dotykały mieszkańców Włoch podczas niszczycielskich wędrówek narodów. Darowizny owe (patrimonium s. Petri), powaga godności papieskiej i okoliczność, że Rzym, powielekroć swym biskupom zawdzięczając ocalenie [1]), przywykł w głowie Kościoła widzieć swego naturalnego obrońcę i opiekuna, zapewniły papieżom wielkie znaczenie polityczne i nadto siłą rzeczy dały im do ręki faktyczne zwierzchnictwo nad t. zw. księstwem rzymskiem [2]). Grzegorz II (715—731) domaga się od longobardów zabranej przez nich części tegoż księstwa. Jego następca Grzegorz III (731 — 741) przeciwko nowym uroszczeniom Luitpranda, króla longobardzkiego, szuka pomocy u Karola Martela, który załatwia sprawę na drodze dyplomatycznej. Dwaj ostatni papieże uznawali jeszcze suwerenat cesarski i w Rzymie widzimy obok nich przedstawiciela cesarskiego; jednakże w rzeczywistości nie mógł on wykonywać swej władzy inaczej, jak w zgodzie i porozumieniu z papieżem. Z drugiej strony Stolica Ap. niemałych krzywd doznawała od władców Carogrodu. Marcin I umiera 655 na wygnaniu. Sergiuszowi I (687 — 701) i Janowi VI (701 —705) grozi los podobny. Grzegorze II i III, ściągnąwszy na siebie gniew cesarza Leona III za niedopuszczenie do

[1]) Leon I odwiódł Atylę 452 od najazdu na Rzym; Genzeryka 455 od zupełnego spustoszenia stolicy chrześcijaństwa. Grzegorz I uwolnił miasto od longobardów. Natomiast cesarze wschodni nietylko o nie niedbali, lecz taki np. Konstans II rabował je r. 663 przez dni 12 zabrał wszystkie kosztowności, nawet zdjął dach z Panteonu i porzucił je, jakby się panowania nad niem wyrzekał.

[2]) Tą nazwą określano terytoryum pomiędzy rzeczką Marta, wypływającą z jeziora Bolsena (od północy), a miastem Terracina (od południa). Na wschód rozciągało się do głównego grzbietu gór apenińskich.

Rzymu edyktów obrazoburczych, uniknęli niewoli i śmierci jedynie dzięki postawie mieszkańców egzarchatu i księstwa rzymskiego. Zato cesarz pozbawia ich dóbr kościelnych w Kalabryi i na Sycylii. Wszystkie wyłuszczone powody dostatecznie tłumaczą dążenie Włoch środkowych do niezawisłości politycznej. W istocie, za papieża Zacharyasza (741—752) miasta pomienionych krajów rządzą się samodzielnie jako „Respublica Romanorum“, „Prowincia Italiae“, albo „Pr. Romanorum“, a urzędników cesarskich już tam nie napotykamy. Tenże papież zmuszony do ponownych układów z longobardami, czterokrotnie skłania ich do schowania oręża i do oszczędzenia prowincyi włoskich.

W daleko trudniejszych okolicznościach wypadł pontyfikat Stefana II (752—757)[3]. Aistulf, król longobardzki, zająwszy Rawennę, wyruszył na zdobycie Rzymu (ok. 752). Papież zaklinał cesarza Konstantyna V Kopronima, aby spiesznie przybył na ratunek, ale napróżno. Wówczas wybrał się sam do Francyi (753), do Pepina, którego mianował obrońcą rzymskiego Kościoła, obdarzył tytułem królewskim i nad którym dopełnił koronacyjnego obrzędu. Nieco później ozdobił go jeszcze tytułem patrycyusza rzymskiego. Pepin wziął na się pokojowe pośrednictwo pomiędzy Stolicą Ap. i Aistulfem, lecz gdy usiłowania jego spełzły na niczem, przybył z wojskiem do Italii **755**, pokonał longobardów i odebrane im ziemie (część egzarchatu rawenateńskiego, Pentapolis i księstwo rzymskie) darował Kościołowi. Gdy zaś przybyli posłowie cesarscy, domagając się zwrotu owych posiadłości, oświadczył, iż nie dla względów ludzkich, lecz dla zbawienia własnej duszy pociągnął za Alpy, a posiadłości te darował św. Piotrowi. Doradca i kapelan króla franków, Folrad, jeździł od miasta do miasta, odbierał klucze i wraz z dokumentem darowizny złożył je na grobie św. apostoła.

Po śmierci Pepina longobardowie, a zwłaszcza ich król Dezyderyusz, usiłowali odebrać będącą w posiadaniu Stolicy Ap. część egzarchatu; lecz nowy papież Adryan I (772—795) zawezwał pomocy króla franków, Karola (773), który wkroczył z wojskiem do Włoch, pokonał Dezyderyusza, wcielił

[3]) Niektórzy nazywają go Stefanem III, ponieważ przed nim, po śmierci Zacharyasza 752 był obrany inny Stefan, który umarł po kilku dniach, nie doczekawszy się konsekracyi.

królestwo longobardzkie do swego państwa i nietylko potwierdził darowiznę ojca, ale ją znacznie powiększył (774) resztą ziem dawnego egzarchatu (Imola, Bologna i Ferrara). Taka jest geneza państwa kościelnego[4]), które powstało nie bez woli Opatrzności, aby tym sposobem papież miał sobie zapewnione niezależne stanowisko, konieczne dla swobodnego rządzenia Kościołem[5]).

Karol Wielki (768—814) nie napróżno piastował godność patrycyusza rzymskiego, otrzymaną jeszcze 754 r. Owszem, 769 r. przybrał urzędowy tytuł Devotus sanctae ecclesiae defensor atque adiutor in omnibus. Obronę papieża uważał za powinność swego Domu, której nagrodą miało być moralnie wysokie znaczenie Karolingów w społeczności chrześcijańskiej i modlitwy Stolicy Ap. Wprawdzie papież Leon III (795—816) przy obejmowaniu pontyfikatu skłonił lud rzymski do przysięgi wierności względem króla franków, przecież bezwątpienia nie miał zamiaru zrzekać się posiadanej niezależności. Owa tedy przysięga nie była znakiem poddaństwa, lecz jedynie stwierdzeniem ze strony rzymian, że uznają Karola za obrońcę praw monarszych Stolicy świętej. Zresztą wkrótce okazała się potrzeba tej obrony przeciwko samym rzymianom. Nieprzychylna Leonowi partya podniosła głowę 799. Papież, zmuszony do ucieczki, udał się do Paderbormu pod opiekę króla. Po niejakim czasie w towarzystwie magnatów królewskich wraca do wiecznego miasta, za nim podąża Karol i tu, w uroczystość Bożego Narodzenia, zostaje koronowanym na cesarza rzymskiego **800** r. Wskrzeszenie godności cesarskiej bynajmniej nie oznaczało powołania do życia starego cesarstwa rzymskiego; miała to być godność kościelnego raczej charakteru. Zadaniem cesarza odtąd będzie bronić nietylko praw rzymskiego Kościoła, co mu przysługi-

[4]) Za Leona IX (1049—1054) powiększyło się wcieleniem księstwa Benewentu, z daru cesarza Henryka III, a za Grzegorza VII (1073—1085) zapisem margrabiny toskańskiej Matyldy.

[5]) Istnieje starożytny dokument zamieszczony w Dekretałach Pseudoizydora p. n. Donatio Constantini i rzekomo świadczący o darowaniu przez Konstantyna W. papieżowi Sylwestrowi I miasta Rzymu, wszystkich prowincyi włoskich i zachodnich, a to przez wdzięczność za udzielenie chrztu i cudowne uleczenie od trądu. Jest to falsyfikat, sporządzony około połowy 8 wieku, lecz gdzie i z jakich pobudek, niewiadomo z pewnością. Ob. *Döllinger*, Papstfabeln des MA. München 1863 (str. 61—106); *Martens*, Die falsche General-Konzession Konstantins, München 1889.

wało jako patrycyuszowi Rzymu; lecz dbać o Kościół poszechny, bronić go wszędzie przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciołom, ułatwiać zwierzchnikom kościelnym spełnianie ich powinności i nie pozwalać krzywdzić mienia kościelnego (advocatia ecclesiae). Nadto cesarz miał mieć pewną wyższość nad pozostałymi książętami chrześcijańskimi (imperium mundi) i przewodniczyć im w pracy chrześcijańsko cywilizacyjnej. Nie rozumiało się przez to, by ostatni mieli być pozbawieni swej niezależności, lecz że pierwszy bierze na siebie rolę rozjemcy pomiędzy nimi, ilekroć zaszłaby tego potrzeba. Myśl w zasadzie niezmiernie doniosła i piękna. Papież i cesarz—dwa bieguny całych nieomal dziejów Europy średniowiecznej, stają naprzeciwko siebie nie jako władca i poddany, lecz na stanowiskach samodzielnych; składają sobie nawzajem przysięgę hołdu: pierwszy uznawał w drugim najwyższego władcę świeckiego; drugi w pierwszym—duchowną głowę chrześcijaństwa. Obaj mają się wzajemnie wspierać i wzajemnie od siebie zależeć. Cesarzem może być tylko ten, „kto w tym celu od biskupa rzymskiego namaszczony został Olejem św.“ [6]). Natomiast ze strony cesarza nie potrzeba było zatwierdzenia obioru nowego papieża (co przedtem rzeczywiście wykonywali imperatorowie greccy); pretensyę taką poczęli sobie dopiero rościć późniejsi rzymsko-niemieccy cesarze. W państwie kościelnem papież wykonywał i nadal wszystkie prawa doczesnego władcy. Tylko w sprawach świeckiego sądownictwa brał udział komisarz („missus“) cesarski, który w tym celu stale przebywał w Rzymie. Nie mógł jednak spełniać swej funkcyi bez przyzwolenia papieża. Takie stanowisko cesarza w Rzymie, które istotnie nazwać trzeba pewnym rodzajem władzy zwierzchniczej, tłumaczy, dla czego rzymianie od czasów Leona III przy intronizacyi nowego papieża, nietylko jemu składali przysięgę wierności, ale nadto i cesarzowi.

§ 67. Stolica Apostolska w epoce Karolingów.

Döllinger, Die Papstfabeln des Mittelalters, Stuttgart 1890; *Heimbucher*, Die Papstwahlen unter den Karolingern, Augsburg 1889; *Mühlbacher*, Deutsche Geschichte unter den Karolingern 1896.

Karol W., jeden z najznakomitszych władców w chrześcijaństwie, pojął doskonale zadanie swoje i spełnił je z podziwienia godną

[6]) Baron. Annales, a. 871.

mądrością i wielkością ducha. Sławnym był nietylko z czynów wojennych, ale bardziej jeszcze jako prawodawca, jako obrońca Kościoła, opiekun nauki i ludzi uczonych, dbały o szerzenie oświaty; strzegł ściśle praw i powagi biskupów i zarządzeniami swemi ułatwiał im krzewienie pobożności i dobrych obyczajów. Niestety, po jego śmierci władza cesarska poczęła chylić się do upadku. Syn Karola, Ludwik I Pobożny (814 — 840) monarcha zacny, ale niedołężny, nie umiał należycie kierować państwem. Już za jego życia synowie podnieśli rokosz, a przekleństwo grzechu przeciw czwartemu przykazaniu zemściło się na nich i na ich potomkach. Wewnątrz monarchii nastał straszny nieład; równocześnie groźni nieprzyjaciele pustoszyli granice: z północy normandowie, z południa saraceni, ze wschodu ludy słowiańskie. Papieże, którzy po Leonie III usiłowali oprzeć się na Karolingach, aby mieć skuteczną pomoc i obronę przeciwko możnowładczej szlachcie rzymskiej, zostali zawiedzeni w swych oczekiwaniach. Bezsilni cesarze nie mogli obronić ani Kościoła, ani państwa. Im bardziej upadała władza ostatnich, tem potrzebniejszą było rzeczą, aby powaga i znaczenie Stolicy Ap. stanowczo wzięły górę dla utrzymania pokoju i moralności w chrześcijaństwie. Do znakomitszych papieży w wieku 9 należą: *Leon* IV (847—855), któremu się należy zasługa uratowania Rzymu od zagłady. Arabowie jeszcze 846 splądrowali miasto i Kościół św. Piotra. Aby się to na przyszłość nie mogło powtórzyć opasał murem wzgórze watykańskie, czyli część zwaną odtąd civitas Leonina, i przy powtórnem najściu nieprzyjaciół, odpędził ich do Ostyi, gdzie ciężką ponieśli klęskę 849 [1]). Po trzyletniem panowaniu *Be-*

[1]) Średniowieczna bajka podaje, jakoby po śmierci Leona IV dostała się na tron papieski kobieta, Joanna z Moguncyi (czy Anglii), wykształcona w uniwersytecie ateńskim (!), która potem w Rzymie, płeć swą zataiwszy, wstąpiła do stanu duchownego. Miała panować przeszło dwa lata; wreszcie podczas uroczystej procesyi, skutkiem nagłych boleści, upadłszy na ziemię, wyzionęła ducha. Opowiadanie to nie ma żadnych historycznych podstaw; nic o niem nie wiedzą współcześni, ani Anastazy Bibliotekarz († 866), także jeden z kandydatów na godność papieską po śmierci Leona, ani Focyusz, który zbierał wszystkie niemożliwe zarzuty na Kościół zachodni. Zresztą żadnej wyższej szkoły w Atenach podówczas nie było, gdyż zniósł ją jeszcze Justynian I. Bajkę ową napotykamy po raz pierwszy u dominikanina Stefana Bourbon († 1261), skąd przeszła do późniejszych odpisów kroniki Marcina Polaka i przez to znalazła rozpowszechnienie. Jeszcze w XV św. Antonin arcybp. florencki zastanawia się nad kwestyą, czy święcenia Joanny były ważne. Wątpliwości podniósł

nedykta III (855 — 858) wstąpił na stolicę Piotrową *Mikołaj I* (858—867), jeden z najznakomitszych papieży, nieugięty stróż prawa i sprawiedliwości, obrońca prerogatyw Kościoła rzymskiego. Poskromił odszczepieńcze zamysły arcybpa Rawenny Jana, który nakładał na swą metropolię bezzasadne podatki, sprzeciwiał się kanonicznemu obiorowi biskupów i ich stosunkom ze Stolicą świętą. Jan przywiedziony do upamiętania, przyrzekł posłuszeństwo papieżowi. Podobnież przeciwko ambitnemu arcybpowi z Reims, Hinkmarowi, utrzymał prawo apelacyi do Rzymu. Ten bowiem złożył z urzędu swego sufragana, bpa z Soisson, Rotada i nie chciał uznać jego odwołania się do papieża. Mikołaj zmusił Hinkmara, że zaniechał opozycyi; Rotad udał się do wiecznego miasta i tam po rozsądzeniu sprawy uniewinniony, wrócił do swej dyecezyi. Tenże papież bronił praw patryarchy Ignacego, skutkiem intryg dworskich pozbawionego stolicy kplskiej na rzecz Focyusza. Przyjął także apelacyę Teutbergi, żony Lotara II, któremu usłużni biskupi dali rozwód, ponieważ król zamyślał o małżeństwie z ulubienicą Waldradą. Papież stanął w obronie nierozerwalności węzła sakramentalnego, zagroził królowi ekskomuniką i zmusił go do przyjęcia porzuconej Teutbergi. Pomimo tego żywił Lotar nadzieję, że uda mu się Waldradę posadzić obok siebie na tronie. Zapobiegła temu stanowczość łagodnego skądinąd *Adryana II* (867—872), który podobnie jak Mikołaj orzekł ważność pierwszego związku z Teutbergą. Sprawę przerwała nagła śmierć króla. *Jan VIII* (872—882) pod względem charakteru podobny do Mikołaja, ukoronował na cesarza Karola Łysego, nie doznał jednak odeń pomocy ani przeciwko saracenom, którym musiał się okupić, ani przeciw wewnętrznym nieprzyjaciołom. Wreszcie zagrożony przez Lamberta, księcia Spoleto i Adalberta margrabiego Toskanii, uszedł do Francyi 878. W trzy lata później włożył koronę cesarską na Karola Otyłego, lecz nie zapewnił spokoju zjednoczonej na czas krótki karolińskiej monarchii; nowy władca nie dorósł do wysokości trudnego na owe burzliwe czasy zadania. Gdy zaś Arnulf książe Karyntyi pozbawił go tronu, cesarstwo rozpadło się na pięć części: Niemcy, Francyę, Prowancyę, Burgundyę i Włochy. Godność cesarska staje się przedmiotem zdobyczy. Lecz i dla papiestwa nadszedł smutny okres zależności od różnych stronnictw politycznych, nawzajem wydzierających sobie władzę i osadzających swoich kandydatów na stolicy św. Piotra. Nic więc dziwnego, że obok papieży zacnych trafiają się w tym okresie i tacy, którzy nie odpowiadają wysokiemu posłannictwu; że np. *Stefan VI* (896—897), kreatura książąt spoletańskich i nieprzyjaciel papieża Formozusa (891—896), po barbarzyńsku obszedł się z jego zwłokami za rzekomo nieprawne objęcie godności papieskiej [2]). Czyn ów wywołał powszechne oburzenie i bunt, podczas którego Stefan wzięty został do niewoli i uduszony w więzieniu. *Jan IX* (898—900), mąż znakomity, usiłował zabezpieczyć wolny obiór papieży, ale jego rozporządzenia w owych niespokojnych czasach nie miały praktycznego znaczenia.

pierwszy Silvius Piccolomini, późniejszy papież Pius II (1458—1464). Panvinius († 1568) zbił je kategorycznie. Centuryatorzy magdeburscy w swej nienawiści do Kościoła usiłowali rzecz tę wyzyskać na zohydzenie papiestwa. Pko istnieniu papieżycy wystarczą następujące dowody: 1) Wzmiankowany Anastazy w Liber Pontificalis powiada, że po śmierci Leona IV i po 15 dniach opróżnienia Stolicy Ap., zasiadł na niej jednozgodnie obrany Benedykt III (rzymianin rodem, osobistość historycznie znana, chwalona nawet przez Focyusza). To samo poświadcza Adon, arcybp. wienneński (Pertz, Monumenta Germaniae II, 322), obecny w Rzymie w lat 11 potem. 2) Benedykt III podpisuje 7 października 855 dyplom opactwa w Korbei (Corvey), więc wobec znanej daty śmierci Leona (17 lipca 855) niema czasu na panowanie jakiejś Joanny. 3) Dochowała się z owych czasów rzymska moneta z wyobrażeniami Benedykta III i cesarza Lotara I († 28 września 855), musieli więc obaj razem panować, a więc znowu niema miejsca na Joannę (Garampi, De nummo argenteo Benedicti III, Romae 1744). 4) Hinkmar arcybp z Reims w liście do Mikołaja I pisze (867), że jego wysłannik do Leona IV dowiedział się w drodze o śmierci papieża, a gdy przybył do Rzymu, zastał już na stolicy Piotrowej jego bezpośredniego następcę, Benedykta III (Ob. Szcześniak, Słownik Apol. s. v. Joanna).

§ 68. Papieże wieku dziesiątego.

Liutprand, Antapodosis (PL. 136, 769 nn.); *Watterich*, Pontificum Rom. vitae 1, 37 — 49; *Damberger*, Synchron. Gesch. der Kirche und der Welt im Mittelalter, Regensburg 1850; *Floss*, Die Papstwahl unter den Ottonen, Freiburg 1858; *Jungmann*, Dissertationes, tom 4.

Główne źródło do historyi papiestwa owych czasów, kronika Liutpranda z Kremony, widocznie lubującego się w brudnych ane-

[2]) Formozus z biskupstwa Porto przeszedł na stolicę rzymską. W istocie sprzeciwiało się to kanonowi 15 soboru nicejskiego, który jednak na zachodzie już począł zatracać swe znaczenie. W Rzymie przecie aż dotąd ściśle przestrzegano pomienionego prawa i przed Formozym jeden tylko znamy od niego wyjątek: *Marinus* I (882—884) przedtem biskup w Cere i częsty legat papieży, pierszy ominął ustawę nicejską, co zresztą wśród greków wywołało gwałtowne protesty.

gdotach, pełnego błędów i przesady, jest niezupełnie wiarogodna. Gdyby nawet było prawdą, co pomieniony pisarz opowiada o papieżach wieku 10, nie możnaby tego kłaść na karb Kościoła, który wtedy pozbawiony był wolności. Właśnie ta okoliczność, że Stolica Ap. z upadku tak świetnie powstała, byłaby jawnym dowodem obiecanej Kościołowi od Chrystusa Pana pomocy. Liutprand wyniesienie na tron *Sergiusza* III (904 — 911), z rodziny hrabiów na Tusculum (Frascati), przypisuje potężnemu możnowładztwu, na którego czele stał senator Teofilakt, albo raczej ambitne białogłowy, jego żona Teodora, wraz z córkami Teodorą młodszą i Marozyą [1]). Władza Teodory starszej opierała się przeważnie na zawładnięciu zamkiem św. Anioła, wobec czego papieże, jako zwierzchnicy państwa kościelnego, stracili wszelką powagę. *Jan X* (914 — 928), przedtem arcybp Rawenny i krewny pomienionych niewiast, również przez Teodorę I posadzony na tron papieski, należy zresztą do bardzo czynnych mężów. Usiłował pogodzić zwaśnionych królów zachodniej Europy, nawiązał rokowania z dworem greckim, ukoronował Berengaryusza na cesarza 916 i stworzył zwycięską koalicyę przeciwko saracenom. Starał się uwolnić z pod wpływu stronnictw rzymskich i obalić panowanie dumnej Marozyi. Nie podołał jednak zadaniu i wtrącony do więzienia, życie zakończył. Po krótkich rządach Leona VI i Stefana VII zasiadł na stolicy Piotrowej *Jan XI* (931—936) syn Marozyi, która zamierzyła przezeń panować. Owdowiawszy w tym czasie po raz drugi, wyszła za mąż 932 za Hugona, króla Włoch i Prowancyi. Marzyła jej się korona cesarska. Lecz już podczas wesela, jej drugi syn Alberyk wypędza Hugona z Rzymu, matkę osadza w więzieniu i przez 22 lata panuje jako „patrycyusz, senator i książę wszystkich rzymian". Jan XI i jego czterech następców czuli się zupełnie skrępowanymi nawet w spełnianiu powinności duchownych. Dopiero osiemnastoletni syn Alberyka, Oktawian, znowu połączył w swej osobie władzę świecką i duchowną. Tamtę zagarnął po śmierci ojca 954, ta dostała mu się nieco później. On pierwszy przy obejmowaniu papieskiej godności zmienił swe imię i znany jest jako *Jan XII* (955—964). Był to raczej książe świecki, jak duchowny i nie bez zarzutu pod względem obyczajów. Zagrożony przez Berengaryusza, króla Włoch, który nie chciał powrócić nieprawnie zabranej części państwa ko-

[1]) Marozya poślubiła w 905 margrabiego Alberyka, hrabiego na Tusculum, a po jego śmierci 925, Gwidona margrabiego Toskanii.

ścielnego, Jan wzywa na pomoc władcę Niemiec, Ottona. Otton I przybył do Rzymu, otrzymał wolną od lat 38 koronę cesarską 962, potwierdził nadania, uczynione Kościołowi rzymskiemu przez Pepina i Karola W. i nawet je powiększył; przytem zagarnął Lombardyę na rzecz korony niemieckiej. Wówczas papież w obawie przed niemcami, łączy się z partyą włoską celem ich wypędzenia. Na wiadomość o tem cesarz wraca do wiecznego miasta, rozkazuje zwołanemu synodowi złożyć z godności Jana i mianuje Leona VIII (antypapież) 963. Nadto zniewala rzymian do antykanonicznej przysięgi, że bez zgody cesarskiej nikomu nie pozwolą wstąpić na stolicę św. Piotra. Atoli po odejściu Ottona Jan, który w porę ratował się ucieczką, wraca do Rzymu i akcyę pseudosynodu ogłasza za niebyłą; niedługo potem nagle umiera, a rzymianie bez względu na pomienioną przysięgę dają swe głosy na nieposzlakowanej cnoty męża, *Benedykta V.* Otton internuje go w Hamburgu i ponownie wprowadza do Rzymu Leona, lecz wkrótce obadwaj pretendenci kończą życie. Odbyte w obecności legatów cesarskich wybory powołały na tron apostolski *Jana* XIII (965—972). Nowy papież za usiłowanie ukrócenia samowoli szlachty rzymskiej zniewolony był przez 11 miesięcy pokutować w więzieniu, skąd wydobył go przedstawiciel jednego ze stronnictw politycznych, Jan Krescencyusz. Za tę zasługę wyniesiony ród jego, nadużył zaufania, przez lat 40 rozkazywał w Rzymie, przywłaszczył sobie rozdawnictwo godności papieskiej, a prawnie obranych więził lub mordował. W owej zawierusze nieśli do pewnego stopnia skuteczną pomoc stolicy rzymskiej cesarze Otton II (973—983) i Otton III (983—1002) i, korzystając ze swego wpływu, wynosili na nią ludzi godnych i zacnych. Panowanie jednak tych papieży było zbyt krótkie i dla tego niezdolne do zaznaczenia się donioślejszą działalnością. *Grzegorz* V (996—999), krewny i kapelan cesarza zmarł, nie ukończywszy 30 lat życia i część swego pontyfikatu musiał poświęcić na walkę z antypapieżem Janem XVI, stronnikiem Krescencyuszów. *Sylwester* II (999—1003), jeden z najuczeńszych i najznakomitszych mężów swego czasu, zaufany przyjaciel Ottona III, dla swych wiadomości matematycznych i przyrodniczych uważany był po śmierci przez lud za czarownika, który miał jakoby swą duszę zapisać biesowi celem osiągnięcia godności papieskiej [2]).

[2]) Vita et scripta, PL. 139, 85 n.—Sylwester II jest pierwszym papieżem francuzem, Grzegorz V—pierwszym niemcem.

§ 69. Papieże wieku jedenastego.

Will, Die Anfänge der Rest. der Kirche in 11 Jahrh., Marburg 1859; *Zöppfel*, Die Papstwahlen vom 11—14 Jahrh., Göttingen 1872; Jahrbücher der deutschen Geschichte: Heinrich II (Hirsch-Breslau), Leipzig 1879; Konrad II (Breslau) 1884; Heinrich III (Steindorf) 1881; *Wappler* Papst Benedikt VIII, Leipzig 1897; *Giovagnoli*, Benedetto IX, 1900.

Po upadku powagi Krescencyuszów znalazł się nowy pretendent do zagarnięcia w swe ręce władzy nad Rzymem. Gdy tamci po śmierci *Seryiusza IV* (1009—1012) usiłowali przeprowadzić swego kandydata, wtargnął do miasta hrabia Alberyk z Tusculum, potomek Teofilakta i Teodory, opanował wybory i zapewnił godność papieską kolejno trzem członkom swego rodu, dwom braciom i synowi. Wszyscy trzej przed objęciem pontyfikatu byli ludźmi świeckimi. Pierwszy z ich rzędu, *Benedykt VIII* (1012—1024), bardziej polityk niż biskup, dbał jednak i o prawa kościelne, do czego podnietą był mu ukoronowany przezeń na cesarza, św. Henryk II. Brat Benedykta, *Jan XIX* (1024—1033), całkowicie zależny od swych potężnych krewniaków, miał za następcę 12-letniego bratanka, *Benedykta IX* (1033—1045), który wysoką godność zbezcześcił życiem nieobyczajnem. W r. 1044 wygnali go rzymianie i przeciwstawili mu Jana, dotychczasowego biskupa Sabiny (antypapież Sylwester III); lecz Benedykt powróciwszy, zmusił pretendenta do ucieczki; spotykając się jednak z powszechną względem siebie niechęcią, abdykował 1045 „za niemałą summę“ na rzecz archiprezbytera Gracyana, męża bardzo zacnego. Znany jest tenże jako *Grzegorz VI* (1045—1046). Chociaż jego pontyfikat, bacząc na okoliczności, należy uważać za prawny, to jednak synod w Sutri, zwołany przezeń 1046 na życzenie Henryka III, poruszył nieformalności zaszłe przy wyniesieniu go na papiestwo. Wówczas Grzegorz zrzekł się dobrowolnie przyjętej godności i błagał z pokorą o przebaczenie za to, co uczynił w dobrej intencyi, dla ocalenia Kościoła [1]). Obrany na propozycyę Henryka *Klemens II* (1046—1047) otwiera szereg papieży niemców którzy zapoczątkowali reformy kościelne i walkę z symonią i konkubinatem, podwójną a straszną plagą ówczesnego kleru. *Damazy II* (1048) mianowany przez cesarza, wypełnił krótki

[1]) Na tymże synodzie Sylwester III jako przywłaszczyciel, skazany został na pokutę w klasztorze. Benedykt IX deponowany wkrótce potem na synodzie w Rzymie; właściwie jednak przestał być papieżem wcześniej, od chwili abdykacyi.

swój pontyfikat walką z Benedyktem IX, który usiłował dostać się ponownie na stolicę Piotrową, aż wreszcie tknięty łaską Bożą, osiadł w klasztorze Grottaferrata, gdzie umarł 1056. Henryk III mianuje teraz papieżem Brunona, biskupa z Toul, który przybrawszy za towarzysza i doradcę Hildebranda, zakonnika z Kluniaku, przybywa do Rzymu i oświadcza, że w takim tylko razie przyjmie godność namiestnika Chrystusowego, jeśli prawowici obiorcy oddadzą mu swe głosy, co się w samej rzeczy stało. Zasiadał na stolicy rzymskiej pod imieniem *Leona IX* (1048—1054). Pełen gorliwości w przeprowadzaniu reform kościelnych, przedsiębrał apostolskie wycieczki po różnych krajach i wszędzie odbywał synody. Najdzielniejszym jego i następnych papieży pomocnikiem i duszą wszelkich zbawiennych reform był wspomniony Hildebrand. Za pontyfikatu Leona, Michał Cerularyusz, patryarcha kplski, dokonał oderwania wschodu od Kościoła katolickiego (Ob. § 72).

Za rządów papieża *Mikołaja II* (1058—1061) na synodzie lateraneńskim 1059 uregulowano palącą sprawę reformy obioru papieży, a to celem zabezpieczenia się przed antykanoniczną i niebezpieczną dla wolności Kościoła ingerencyą tak cesarzów, jak i szlachty rzymskiej. Synod uchwalił, że prawo obioru przysługuje wyłącznie kardynałom [2]); pozostały kler i lud rzymski przyjmując elekcyę do wiadomości, dają niejako swe przyzwolenie [3]); o wyborze należy zawiadomić cesarza, który elekta zatwierdza, jeżeli ma na to *osobisty* przywilej Stolicy Ap. Ostatni punkt uchwalono w tym celu, aby nie obrażać dworu niemieckiego, ponieważ o przywróceniu zupełnej swobody obioru narazie nie mogło być jeszcze mowy. Zresztą, skutkiem nieporozumień pomiędzy tyarą a koroną na początku następnego okresu, cesarze postradali pomienioną prerogatywę i ostatnim papieżem, który zniewolony był udać się po placet, był Grzegorz VII, 1073. Rzecz naturalna, że w Niemczech uchwały lateraneńskie obudziły wielkie niezadowolenie, co skłoniło Mikołaja do ściślejszego związania

[2]) Synod zastrzegł pomienione prawo kardynałom biskupom podmiejskim, kardynałowie kapłani i dyakoni mieli mieć tylko głos doradczy. Jednak prerogatywa pierwszych w praktyce się nie utrzymała i faktycznie wszystkie trzy kategorye pod względem dawania głosów zostały zrównane.

[3]) Z czasem od tego przyzwolenia kardynałowie coraz bardziej się emancypowali. Celestyn II jest pierwszym papieżem obranym 1143 bez interwencyi ludu rzymskiego.

się z normandami, zdobywcami południowej Italii. Ich wódz, Robert Guiskard, otrzymał od papieża w lenno Apulię i Kalabryę, oraz tytuł książęcy; miał nadto na takich samych warunkach otrzymać Sycylię, jeśliby ją wyrwał z rąk saracenów. Zato nowy książę przysiągł uroczyście bronić Kościoła rzymskiego przeciw jego wrogom. Śmierć Mikołaja dała powód do nieporozumień z otoczeniem młodocianego Henryka IV. Pewna część oddanych cesarzowi rzymian wysłała doń posłów z prośbą o zamianowanie nowego papieża. Tymczasem Hildebrand swoimi wpływami przeprowadził kanoniczny obiór *Aleksandra II* (1061—1073). Elekcyi tej w Niemczech nie uznano, natomiast Henryk IV ogłosił papieżem Kadalusa, biskupa Parmy (antypapież Honoryusz II). Dopiero gdy Anno arcybp koloński ujął rządy państwa w swe ręce 1062, dwór cesarski uznał w Aleksandrze prawowitego papieża. Zażegnanie odszczepieństwa Kadalusowego zawdzięczyć należy przeważnie św. Piotrowi Damiani, najznakomitszemu obok Hildebranda działaczowi w zakresie reform kościelnych.

ROZDIAŁ III.

Herezye i spory religijne.

§ 70. Obrazoburcy i siódmy sobór powszechny.

Marx, Der Bilderstreit der byzantinischen Kaiser, Trier 1839; *Hefele* CG. III, 366 n.; *Schneider*, Der hl. Theodor v. Studion, Münster 1900; *Maimbourg*, Hist. de l'hérésie des Iconoclastes, Par. 1679.

Ostatnia dogmatyczna walka na wschodzie, głośna pod nazwą obrazoburstwa, trwała lat 120, przewyższyła gwałtownością walki dawniejsze i przyczyniła Kościołowi więcej męczenników, niż którakolwiek z poprzednich. Złożyły się na to następujące powody: 1) Byzantynizm wschodniorzymskich cesarzów, ze szczególnem upodobaniem wtrącający się do kwestyi dogmatycznych, doszedł obecnie do swego kulminacyjnego punktu. Właśnie z okazyi swych obrazoburczych dekretów Leon Izauryjczyk oznajmił: Imperator sum et sacerdos. Cesarze uważali omawianą tu sprawę jako kamień probierczy swej potęgi i w jej podtrzymywaniu widzieli punkt honoru, od którego odstąpić się nie godzi. 2) Walka obrazoburcza zbiegiem okoliczności stała się wyrazem przewagi partyi wojskowej i wynoszonych przez nią cesarzów, przeciwko ludowi i jego przywódcom, zakonnikom. Chodziło tu nietylko o obrazy, lecz i o samo istnienie monachizmu. 3) Oświadczenie się Rzymu za czcią obrazów posłużyło wschodowi za tem większą podnietę niechęci do zachodu wywołanej ciążeniem papieży do franków i utworzeniem państwa kościelnego. 4) Zresztą przyznać trzeba, że na wschodzie cześć obrazów przybierała niekiedy kształty nadużycia, co naturalnie musiało wywołać reakcyę. Tak np. zapraszano obrazy na rodziców chrzestnych, kładziono na nie N. Sakrament, żeby go otrzymać niby z rąk świętego, startą z obrazów farbę mieszano z elementami Eucharystyi itd. Więc pomimo tego, że ów kult głębokie jeszcze w zeszłym okresie zapuścił korzenie, zwłaszcza w greckim Kościele, opozycya także już dawniej zapoczątkowana, nie ustała i rozniecona przy nadarzonej sposobności, gwałtownie wybuchnęła. Walkę wywołał Leon III Izauryjczyk (717—741), łudząc się zarazem nadzieją, że przez usunięcie wszelkich podobizn z Kościoła łatwiej skłoni żydów i muzułmanów do przyjęcia chrystyanizmu, a przez doprowadzenie wszystkich obywateli państwa do jedności religijnej zapewni mu i polityczną potęgę. W tym celu wydał 726 edykt przeciwko obrazom, co pochwaliło kilku biskupów greckich. Pierwszym, który zaprotestował, był German patryarcha kplski; szczególną zaś gorliwością w zwalczaniu cesarskich rozkazów odznaczył się św. Jan Damasceński, uczony kapłan i zakonnik klasztoru św. Saby w Palestynie. Ponieważ poważna część wiernych stanęła po stronie obrońców czci obrazów, musiało przyjść do niemałych zamieszek tembardziej, że Leon nie myślał się cofać. German, pozbawiony 730 patryarszej stolicy, musiał ustąpić miejsca intruzowi Anastazemu, służalczemu wykonawcy edyktów cesarskich, za którego przykładem poszło wkrótce wielu biskupów wschodu. W roku 731 wyszedł nowy edykt, a gdy poprzedni wzbraniał jedynie czci obrazów, drugi nakazywał je niszczyć.

Na zachodzie opór przybrał daleko większe rozmiary. Papież Grzegorz II (715—731) upomniał cesarza, jego następca Grzegorz III (731—741) zagroził ekskomuniką za niszczenie i znieważanie obrazów. W odpowiedzi na to Leon wysłał flotę do Italii, aby się krwawo pomścić na katolikach, ale ją burza zniszczyła, Musiał więc poprzestać na zagarnięciu posiadłości Kościoła rzymskiego w niższych Włoszech. Syn jego i następca, Konstanty V Kopronim (741—775) z większem jeszcze okrucieństwem poprowadził dzieło ojcowskie. Aby mieć za sobą pozór prawa, postanowił mu nadać sankcyę synodalną. W tym celu zwołał do Kpla usłużnych sobie biskupów r. 754, którzy ulegając woli cesarskiej, cześć obrazów potępili jako dzieło dyabelskie i nowy rodzaj bałwochwalstwa i pochwalili obrazoburstwo (ikonoklasmus). Nastąpiło teraz na wielką skalę usuwanie obrazów ze świątyń, zamazywanie ściennych malowideł. Prawie wszystko korzyło się przed żelazną wolą despoty; odwagę protestu mieli głównie zakonnicy, za co z barbarzyńskiem okrucieństwem byli prześladowani od r. 761. Do najwybitniejszych tego czasu męczenników należy opat Stefan († 767). Nie cały przecież wschód godził się na te bezprawia. Patryarchowie poza obrębem państwa wschodnio rzymskiego uznali cześć obrazów za rzecz zgodną z nauką Ojców Kościoła. Również i sobór lateraneński 769 obłożył anatemą uczestników pseudosynodu z r. 754. Cesarz Leon IV (775—780) złagodził nieco bezwzględność poprzednika. Wygnani mnisi mogli powrócić do ojczyzny, lecz ponieważ dawniejszych edyktów nie zniesiono, każda denuncyacya dawała powód do nowych nadużyć i szykan. Dopiero cesarzowa Irena, objąwszy po śmierci męża rządy w imieniu małoletniego Konstantyna VI, celem przywrócenia pokoju zamierzyła poczynić starania o zwołanie powszechnego soboru. Dopomagał jej w przedsięwzięciu patryarcha kplski Tarazyusz. Papież Adryan I proszony przezeń i przez Irenę, aby osobiście wziął udział w soborze, albo przysłał pełnomocników, wydelegował do Carogrodu kapłana Piotra i drugiego Piotra opata. Lecz biskupów zebranych w stolicy rozpędzili żołnierze. Przenieśli się tedy do **Nicei 787** i tu miał miejsce **siódmy sobór powszechny** (drugi nicejski). Obrady rozpoczęto odczytaniem listów papieskich do cesarza i do patryarchy, a obecni biskupi (w liczbie ok. 390) zawołali: „Tak samo wierzy cały synod“. Na siedmiu posiedzeniach roztrząśnięto i uzasadniono cześć obrazów, a po odrzuceniu uchwał z roku 754, ogłoszono dekret dogmatyczny, zawierający naukę katolicką o danym przedmiocie. Treścią owego dekretu jest, że stawianie krzyża, obrazów Chrystusa i Świętych Pańskich jest dozwolone; że godzi się oddawać cześć zewnętrzną obrazom według dawnego zwyczaju pocałunkiem, kadzeniem, paleniem świec, pokłonem i padaniem przed nimi na kolana; że nie wolno im oddawać czci Boskiej, Bogu jedynie przynależnej; że obrazom przysługuje tylko cześć względna, odnosząca się do ich pierwowzoru, do osoby na nich przedstawionej [1]). Ósme i ostatnie posiedzenie odbyło się w Kplu w obecności Ireny i jej syna, poczem uzasadnienie czci obrazów odczytano ludowi i wśród uroczystej aklamacyi zamknięto narady.

Sobór nicejski nie przywrócił całkowicie tak pożądanego spokoju; po niejakim czasie Leon V Armeńczyk (813—820), wyniesiony na tron przez wojsko, wznowił prześladowanie obrazów i ich czcicieli. Najwybitniejszym działaczem ze strony katolickiej był wówczas opat Teodor Studyta (tak zwany od klasztoru Studyum). Dopiero po latach 27, gdy po śmierci Teofila (829—842) z powodu małoletności Michała III regentką państwa została matka jego Teodora, obrazoburstwo prawie doszczętnie upadło; celem upamiętnienia katolickiego nad herezyą zwycięstwa ustanowiono na wschodzie uroczystość Ortodoksyi (w pierwszą niedzielę postu).

Walki obrazoburcze wywołały pewne nieporozumienia na zachodzie i z tego powodu siódmy sobór powszechny nie odrazu znalazł przyjęcie w państwie franków. Niedokładne łacińskie tłumaczenie akt synodalnych wprowadziło w błąd biskupów monarchii Karola W., którzy sądzili, że w Nicei przyznano cześć samym obrazom, bez odnoszenia jej do ich pierwowzorów. Opracowano tedy odprawę soboru, ujętą w cztery t. zw. Księgi Karolińskie, które jednak nie zawierają żadnego dogmatycznego przeciwieństwa w stosunku do określeń nicejskich. Synod zebrany we Frankfurcie nad Menem 794 (c. 2) postąpił podobnież, a treść (albo może podstawa) jego uchwał, obejmująca 85 rozdziałów, przesłaną zo-

[1]) *Denzinger,* Enchiridion symbolorum et definitionum, n. 243—245

stała Adryanowi I; papież w piśmie do Karola W. nieporozumienie wyświetlił i powagę soboru powszechnego obronił. Zresztą i na zachodzie znajdowali się, acz nieliczni, przeciwnicy obrazów, a do najgłośniejszych należał Klaudyusz biskup Turynu, który 824 wyrzucił z kościołów swej dyecezyi krzyże, podobizny, relikwie, wzbronił nawet czci Świętych Pańskich; znalazł jednak dzielnych przeciwników w niektórych biskupach frankońskich.

§ 71. Sprawa Focyusza i ósmy sobór powszechny.

Leo Allatius, De eccl. Occidentalis et Orientalis perpetuo consensu, Colon. 1648; *Maimbourg*, Hist. du Schisme des Grecs, Paris 1677; *Hergenroether*, Photius v. Konst., sein Leben, seine Schriften und d. griechische Schisma, Regensb. 1867, 3 tomy.

Ledwie zakończyła się walka obrazoburcza, a już w Kościele greckim powstało nowe zamieszanie, które dawną niechęć do Rzymu rozogniło i w ostatecznem następstwie sprowadziło oderwanie się wschodu od jedności kościelnej. Cesarzowa Teodora mianowała 846 na wakujący tron patryarszy pobożnego zakonnika Ignacego, syna dawniejszego cesarza Michała I (811—813). Stanowisko nowego pasterza było niełatwe, ponieważ z jednej strony miał przeciw sobie stronnictwo, złożone z niektórych biskupów i niesfornych mnichów z arcybpem syrakuzańskim Grzegorzem Asbestas na czele, a z drugiej nie można było tolerować zgorszenia, jakie dawał sam dwór cesarski. Bardas, wuj oddanego pijaństwu Michała III (842—867) i kierownik nawy państwowej, żył w kazirodczych związkach z wdową po własnym synu. Ignacy, ponieważ prośby i upomnienia do niczego nie doprowadziły, odsunął go od Stołu Pańskiego 857. Bardas zaprzysiągł mu zemstę i podstępem skłonił cesarza do wygnania patryarchy na wyspę Terebintus. Pomimo przymusu, jakiego przeciw niemu użyto, Ignacy nie dał się nakłonić do zrzeczenia się swej godności. Jego miejsce zajął powinowaty Bardasa, sekretarz cesarski, Focyusz, człowiek świecki, wielkiej nauki, ale większej jeszcze ambicyi; święceń udzielił mu wspomniany wyżej, a przez Ignacego obłożony suspensą Grzegorz Nie wszyscy uznali intruza, na ich zaś czele stanął Metrofanes biskup Smyrny. Lecz nawet i część tych ostatnich

nawiązała stosunki z Focyuszem po złożeniu przezeń zapewnienia, że uzna niewinność poprzednika i żadnego nieprzyjaznego kroku przeciwko niemu nie przedsięweźmie. Gdy zaś wkrótce przyrzeczenie złamał i ogłosił na Ignacego wyrok depozycyjny, wówczas Metrofanes z przyjaciółmi na zwołanem przez siebie synodzie rzucili anatemę na uzurpatora.

Rozumiał Focyusz, że dotąd sprawy swej nie może uznawać za wygraną, dopókąd nie pozyska dla siebie papieża. Szle tedy z bogatymi darami posłów do Mikołaja I, oraz z doniesieniem, że Ignacy usunął się dobrowolnie do klasztoru i że on, zniewolony przez cesarza, wziął na siebie ciężkie brzemię pasterzowania; pełen trwogi, azali podoła obowiązkom, błaga papieża o święte modlitwy. Papież, podejrzewając intrygę, wysłał dwóch legatów do Carogrodu, aby na miejscu sprawę zbadali i o wszystkiem wiernie go powiadomili. Tymczasem Focyusz zdołał ich przekupić tak, iż na pseudosynodzie (318 biskupów), zebranym w Kplu 861, zatwierdzili depozycyę Ignacego na tej jakoby zasadzie, iż wbrew 30-mu kanonowi apostolskiemu otrzymał godność patryarszą od władzy świeckiej; natomiast Focyusza uznali za mianowanego kanonicznie. Lecz papież, dowiedziawszy się uboczną drogą o prawdziwym stanie rzeczy, odrzucił uchwały pomienionego zebrania (863), uznał Ignacego prawowitym patryarchą, intruzowi zagroził karami kościelnemi w razie, gdyby nie chciał ustąpić, a przeniewierczych legatów obłożył suspensą. Dekret Stolicy Apostolskiej narazie pozostał bez wykonania, a cesarz Michał III w obraźliwy sposób odpowiedział (865) na list Mikołaja I. Zbliżenie się w kilka miesięcy później bulgarów do Rzymu (ob. § 64. 1. d.) dolało oliwy do ognia i Focyusz otwartą przedsięwziął z papieżem walkę, łącząc sprawę własną ze sprawą całego wschodu. Rozesłał bowiem do wszystkich Kościołów wschodnich pismo z zarzutami przeciwko wierze i karności Kościoła zachodniego, mianowicie, że łacinnicy 1) poszczą w soboty, 2) dozwalają nabiału w pierwszy tydzień w. postu, 3) gardzą duchownymi żonatymi, 4) nie uznają bierzmowania udzielanego przez kapłanów greckich, 5) fałszują symbol dodatkiem Filioque, a nauką o pochodzeniu Ducha św. i od Syna wprowadzają dwie zasady do Trójcy św. [1]). Nadto

[1]) W piśmie dla bulgarów dodał nadto, że kapłani zachodni golą brody i zaprzeczył prymatu papieża, twierdząc, iż z przeniesieniem cesar-

zwołał synod do Kpla (867), na którym ogłosił wyrok depozycyjny na papieża i zagroził klątwą wszystkim, którzyby z nim jakiekolwiek utrzymywali stosunki.

Krótki był jednakowoż tryumf pseudopatryarchy, bo jeszcze w tym samym roku tronem zawładnął Bazyli Macedończyk (867—886). W kilka dni po koronacyi zesłał Focyusza do klasztoru i powołał na stolicę biskupią Ignacego. Ponieważ pierwszy święcił wielu biskupów i miał pokaźną liczbę stronników, więc trudności, jakie się z tego powodu wywiązały, postanowiono załatwić na soborze powszechnym. Cesarz zatem po porozumieniu z patryarchą wyprawił poselstwo do Stolicy Ap. z odpowiedniem przedstawieniem. Adryan II, następca Mikołaja, na synodzie rzymskim 869 wobec posłów carogrodzkich zadecydował, że zebranie Focyuszowe z r. 867 ma być uważane na równi z t. zw. latrocinium ephesinum (§ 45), że Focyusz, nowy Dioskur, winien być ukarany anatemą, członkowie pseudosynodu depozycyą, a gdyby trwali w uporze, należy ich wyłączyć ze społeczności kościelnej. Z powyższym wyrokiem i z upoważnieniem do odbycia soboru powszechnego legaci papiescy udali się do Kpla. Zwołany tamże **sobór 869—870, ósmy ekumeniczny,** odbył się pod ich przewodnictwem przy współudziale 102 biskupów i w obecności pełnomocników stolic patryarszych. Przesłuchano Focyusza i jego świadków. Główny winowajca, napominany do pokuty, z początku milczał uporczywie, potem dawał krótkie odpowiedzi, starając się przytem odegrać rolę Chrystusa Pana przed Kajfaszem i Piłatem. Niektórzy z jego stronników, po uznaniu swej winy i nałożeniu im przez sobór pokuty, otrzymali przebaczenie, na innych ogłoszono dekrety Adryana. Na ostatniem, dziesiątem posiedzeniu uchwalono 27 kanonów dyscyplinarnych przeważnie przeciwko Focyuszowi i nadużyciom, jakie się wkradły do Kościoła carogrodzkiego. Godnym jest uwagi kanon 21, określający za zgodą przedstawicieli Rzymu kolej pięciu patryarchów i przyznający biskupowi kplskiemu miejsce bezpośrednie po rzymskim, co zresztą odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy. Nie obyło się jednakże bez objawów niezadowolenia. Naprzód dumę

skiej stolicy z Rzymu do Kpla pierwszeństwo przeszło na biskupa carogrodzkiego.

grecką dotknęło żądanie legatów podpisania formularza sporządzonego na wzór dokumentu papieża Hormisdasa (514—523), a zawierającego wyraźny przepis poddania się decyzyom Stolicy rzymskiej. Biskupi wschodni, którzy od czasu zatargów obrazoburczych odwykli od tego rodzaju wymagań papieży, protestowali wprawdzie, ulegli jednak wobec stanowczości pełnomocników Adryana II. Przedewszystkiem zaś kwestya bulgarska nadawała się do wywołania zatargu. Michał, książę bulgarski, poddał się 866 pod jurysdykcyę papieża jako swego patryarchy, lecz po trzech latach pod wpływem greków przysłał zapytanie do soboru, czy Bulgarya należeć ma do rzymskiego, czy do kplskiego patryarchatu. A ponieważ sobór już wówczas był zamknięty; więc na konferencyi prywatnej przedstawiciele główniejszych kościołów wschodnich rzecz rozstrzygnęli przeciwko Rzymowi. Protest Stolicy Ap. nie osiągnął praktycznych rezultatów i Bulgarya pozostała przy Carogrodzie (§ 64, 1, d).

Ósmy sobór powszechny nie przywrócił zgody w Kościele wschodnim i (z powodu Bulgaryi) nie wprowadził zupełnej harmonii do stosunków Carogrodu z Rzymem. Focyusz, mający wielu przyjaciół na stolicach biskupich i na dworze bizantyńskim, potrafił działać i na wygnaniu. Udało mu się odzyskać łaskę cesarską; przywołany do Kpla, został nauczycielem dzieci monarchy i powoli tak dalece urosł w znaczenie, że w trzy dni po śmierci Ignacego (877) otrzymał nominacyę na godność patryarszą. Jakkolwiek wyniesienie to stawało w sprzeczności z uchwałą ósmego soboru, jednak warunki o tyle się zmieniły na korzyść Focyusza, iż stolica biskupia obecnie była opróżniona i patryarchowie wschodni nie wahali się uznać cesarskiego nominata. Mając to wszystko na uwadze, papież Jan VIII zdecydował się nie stawiać mu przeszkody, jeżeli nowy patryarcha okaże żal za dotychczasowe postępowanie, pogodzi się ze stronnikami Ignacego i zwróci Bulgaryę patryarchatowi rzymskiemu. Miało się to odbyć na synodzie, na który papież wysłał pełnomocników. Focyusz korzystając z tego, że legaci nie rozumieli greckiego języka, sfałszował w przekładzie listy Stolicy Ap., warunki pozmieniał, a w sprawie Bulgaryi odwołał się do decyzyi cesarza. Synod (880) złożony z samych niemal jego stronników, uznał go za prawowitego patryarchę; lecz papież

przekonawszy się o podejściu, rzucił uroczyście klątwę na Focyusza, co także ponowił następca Jana, Marynus (882—884). Pomimo tego Focyusz pod opieką cesarza utrzymał się na patryarchacie i wznowił dawne swoje literackie napaści na Kościół zachodni. Zresztą w 6 lat później cesarz Leon VI Mądry (886—912) zamknął go w klasztorze, a na tronie patryarszym posadził swego brata Stefana, który nawiązał stosunki ze Stolicą Ap.

§ 72. Odszczepieństwo wschodnie.

Ob. § poprzedni, nadto *Duchesne*, Autonomies ecclesiastiques. Églises séparées. Paris 1896; *Bréhier*, Le schisme oriental du XI siècle, 1899.

Jedność pomiędzy wschodnim i zachodnim Kościołem, przywrócona po strąceniu Focyusza, wobec coraz bardziej rosnącej niechęci greków do Rzymu, na dosyć kruchych spoczywała podstawach. Do dawniejszych uprzedzeń przybyły nowe, ostro zarysowane w licznych pismach Focyusza, który wykształcił całe zastępy duchownych, niechętnych Stolicy Ap. Ciasny punkt widzenia kazał im we właściwościach łacińskiego Kościoła upatrywać apostazyę od tradycyi apostolskiej. Od kleru nienawiść przechodziła do ludu i lada okazya mogła sprowadzić zgubne rozerwanie jedności kościelnej. Z drugiej strony, biskupi carogrodzcy nie zrzekli się ambitnych dążeń, przypisywali sobie stale tytuł „patryarchów powszechnych“, wobec Stolicy rzymskiej zajmowali obojętną i zimną postawę, a nawet, gdzie się tylko dało, działali na jej niekorzyść. Szczególniej odznaczyli się w tym kierunku Sizyniusz (996—999) i Sergiusz (999—1019). Następca ostatniego, Eustacyusz (1019—1025), chciał wprawdzie podtrzymać przyjacielskie stosunki z Rzymem, lecz zato zaproponował Janowi XIX (podobno za znaczną summę pieniędzy) zrzeczenie się wszelkiej władzy nad wschodem, przyznanie tytułu patryarchy ekumenicznego biskupowi Kpla i zrównanie go ze sobą w godności prymacyalnej. Oburzyło to cały zachód i bynajmniej nie przyczyniło się do wzmocnienia jedności. Zerwał ją formalnie *Michał Cerularyusz* (1043—1059) zacięty wróg Rzymu, a zaczął od tego, że 1053

rozkazał pozamykać kościoły łacińskie w Carogrodzie, klasztorom łacińskim narzucił obrządek grecki i zakonników, którzy go nie usłuchali, wyklął jako azymitów. Jeden z egzekutorów patryarchy, Nicefor, ośmielił się nawet podeptać przaśne Hostye łacińskie. Jednocześnie Leon, arcybp Achrydy w Bulgaryi, piśmiennie napadał na katolików zachodu i w liście do Jana, biskupa Trani w Apulii, nazwał ich połowicznymi żydami (z powodu przaśników i jakoby święcenia soboty) i połowicznymi poganami (ponieważ pożywają ze krwią mięso duszonych zwierząt), przypomniał zarzuty Focyusza i przydał nieco swoich, błahych lub nieuzasadnionych. Jedynie zarzut, że biskupi zachodu wyruszają na wyprawy wojenne, w części nie był bez podstawy. Rzecz naturalna, że oskarżenia nie mogły pozostać bez odpowiedzi. Kardynał Humbert, biskup z Silva Candida, odparł je mocno i gruntownie, mniej jednak był szczęśliwy w tem, co sam wystosował pod adresem przeciwnika. Napiętnował bowiem małżeństwo kapłanów wschodnich mianem herezyi nikolaitów, obwinił greków o macedonianizm z powodu ich protestu przeciwko przydatkowi *Filioque* i t. d. Wobec takiego zaognienia umysłów trudno było o porozumienie. Usiłowania Leona IX, który posłał legatów do Kpla, rozbiły się o nieprzejednaną postawę Cerularyusza. Patryarcha lekceważył ich przy każdej sposobności i w końcu zerwał z nimi wszelkie stosunki. Legaci, przekonawszy się o bezskuteczności dalszych kroków, złożyli (16 Lipca **1054**) na ołtarzu kościoła patryarchalnego dokument z ekskomuniką na Cerularyusza, Leona z Achrydy, Nicefora i podobnie myślących. Cesarz Konstantyn IX Monomach pragnął doprowadzić przeciwników do zgody, lecz twardy patryarcha poruszył tłumy i zapewnił sobie przewagę; wreszcie na pospiesznie zwołanym synodzie raz jeszcze ponowił zarzuty Focyusza i rzucił klątwę na łacinników. Błagał wprawdzie nieszczęsnego Piotr, biskup antyocheński, o powrócenie do jedności kościelnej z papieżem, lecz prośba skutku nie odniosła i za przykładem Carogrodu w krótkim czasie poszli inni patryarchowie wschodni. Nawet rychłe strącenie ze stolicy biskupiej (1059) nie upamiętało Cerularyusza, ani nie sprowadziło żadnej odmiany w stosunku do Rzymu. Grecy bowiem odtąd zatracili nawet poczucie i pragnienie nawiązania wspólności religijnej z łacinnikami.

§ 73 Pomniejsze sekty i spory religijne tego okresu.

I *Döllinger*, Sektengeschichte des Mittelalters, München 1890;—II *Gams*, KG. von Spanien, Regensburg 1874, tom 2, 2, nr. 261—298; *Schwane*, DG. der mittlern Zeit, Freiburg 1882;—III *Mauguin*, Vet. auctorum, qui 9 saec. de praedestin. et gratia scripserunt, opera Par. 1650; *Cellot*, Hist. Gotteschalci, Par. 1655; *Schrörs*, Hincmar Erzbischof von Rheims, Freibg 1884;—IV *Ernst*, Die Lehre des Paschasius Radbertus von der Euchar., Freibg. 1896; *Schnitzer*, Berengar von Tour, München 1890.

I. **Sekty gnostycko — manichejskie** przyszły z Azyi i Europy południowo—wschodniej na zachód, gdzie rozwinęły się i rozwielmożniły w okresie następnym. Tu należą: 1) *Paulicyanie.* Były to resztki dawnych gnostyków i manichejczyków, zorganizowane w wieku 7 przez syryjczyka Konstantyna. Nazwę swą prawdopodobnie wzięli od św. Pawła ap,, którego mieli w szczególnem poważaniu. Pierwszą swą gminę w Cibossa (Armenia prima) nazwali Macedonią; Konstantyn przyjął imię Sylwana, a główniejsi zwolennicy sekty—imiona innych uczniów Apostoła narodów. Cesarz Konstantyn Pogonat usiłował poskromić przywódców; Sylwan zginął pod gradem kamieni (ok. 684), lecz ocalony wówczas Paweł armeńczyk zapewnił dalszy byt stronnictwu. Po jego śmierci paulicyanie podzielili się na dwa wrogie sobie obozy. Prześladowani od czasu do czasu przez cesarzów byzantyńskich, najwięcej ucierpieli za panowania Teodory w 9 wieku. Stąd obudziło się w nich wielkie rozgoryczenie. Część ich przeniosła się na terytoryum saracenów i przez całe stulecie szukała zemsty w krwawych napadach na państwo greckie. Inną część cesarz Jan Tzymisces (969—976) przedlił do Tracyi celem obrony granic północnych. Tam się utrzymywali przez całe wieki średnie i stamtąd (zapewne z powodu stosunków handlowych wschodu z zachodem, lub może z powodu ruchu wywołanego przez wojny krzyżowe) roznosili swe nauki do Włoch (pataryni w Medyolanie), Francyi (sekta orleańska i gundulfianie) i do Niemiec, gdzie mieli wielkiego przeciwnika w Henryku III. Główne ich zasady były: a) dualizm, b) gardzenie wszelką materyą, c) wysławianie upadku grzechowego, w którym widzieli przeciwstawienie się zakonowi złego boga, d) doketyzm w Chrystologii, e) znieważanie N. Maryi Panny, f) odrzucanie starego testamentu i listów katolickich, g) potępianie całej zewnętrznej strony w religii; h) moralność paulicyanów

miała być wprost ohydną. Katolików nazywali rzymianami, a siebie - katolikami.—2) **Bogomilowie,** pod względem zasad pokrewni poprzednim, ukazują się w 10 wieku na półwyspie Bałkańskim, szczególniej pomiędzy tamtejszymi słowianami, o czem świadczy sama ich nazwa, pochodząca od wyrazów „Bóg miluj", albo (według innych) od jakiegoś kapłana Bogomila (Bogumił) w Bulgaryi. W wieku 12 mieli znaczną liczbę wyznawców w Kplu, z tego powodu narazili się na prześladowanie ze strony cesarza Aleksego Komnena. Pomimo tego istnieli jeszcze w okresie następnym, jako jedna z odmian średniowiecznego gnostycyzmu. Według ich nauki Pan Bóg ma dwóch synów: pierworodny, Satanael, został postanowiony od Ojca nad wszystkiemi rzeczami, lecz zaślepiony swą wielkością, zbuntował się przeciw Niemu i wraz ze stronnikami z pośród aniołów był wyrzucony z nieba. Wówczas utworzył inne niebo, a ziemi nadał kształty. Ponieważ nie umiał ożywić ciała ludzkiego, więc na jego prośby Ojciec w powyższym celu udzielił mu z pleromy iskier życia, pod tym wszakże warunkiem, że władanie człowiekiem miało być wspólne. Tymczasem Satanael umowy nie dotrzymał i tyranizował ludzi. Z tego powodu P. Bóg wyłonił z siebie Słowo jako Syna (utożsamiają go sekciarze z Michałem archaniołem), który przyjął rzekome ciało, pokonał Satanaela czyli szatana i zajął dawniejsze jego miejsce po prawicy Ojca. Zanim wrócił do istoty Bożej, wyłonił Ducha św., który miał dopełnić uświęcenia wybranych. Duch św. mieszka w bogomilach jako w prawdziwych wiernych i czyni ich sposobnymi po rozwiązaniu z ciałem do powrotu w sfery nieba; w końcu i sam wróci do Ojca. W innych ludziach mieszkają demony, władcy świata niższego. Przyjęcie do sekty poprzedzał chrzest duchowny. Miejsce Eucharystyi zastępowała modlitwa Pańska. Ze starego testamentu przyjmowali tylko psalmy i księgi prorockie. Małżeństwa, pokarmów mięsnych, czci obrazów wzbraniali. Kościoły katolickie nazywali mieszkaniem złych duchów, jednak przez dziwną niekonsekwencyę brali udział w katolickich nabożeństwach.

II. **Adopcyanie.** Powodem do powstania błędu adopcyańskiego był niejaki Migecyusz, który ok. 780 w okolicach Sewilli w Hiszpanii usiłował nadawać sabeliańskie rozumienie tajemnicy Trójcy św. Przyjmował on trzykrotne objawienie

Boga: w Dawidzie (Ojca), w Chrystusie (Syna), w Pawle ap. (Ducha św.). Celem obalenia heretyckiego wykładu, Elipandus arcybp z Toledo wystąpił z twierdzeniem, że Słowo jest w istocie Osobą Boską różną od Ojca lecz że Chrystus wedle swego człowieczeństwa może być nazwany tylko przysposobionym, adoptowanym Synem Bożym. Z Elipandusem, twórcą adopcyanizmu, zgadzał się biskup z Urgel, im. Feliks. Była to nowa forma dawno potępionej nestoryańskiej herezyi. Przeciwstawiło się jej wielu biskupów i teologów Hiszpanii i Frankonii, zwłaszcza Euteryusz biskup z Osma i uczony zakonnik Alkuin. Ponieważ i w państwie Karola znajdowali się zwolennicy adopcyanizmu, więc na synodzie frankfurckim 794 błąd został potępiony przez 300 biskupów. Wielu się go wyrzekło, a pomiędzy nimi wspomniany Feliks. Ze śmiercią Elipandusa błędnowiercy znikają z horyzontu dziejów.

III. **Predestynacyanizm.** Kwestya przeznaczenia od czasów św. Augustyna niejednokrotnie zaprzątająca umysły, wywołała w tym okresie ożywione spory. *Gotszalk*, syn hrabiego Bernona, w dziecięcym wieku oddany do klasztoru w Fuldzie (oblatus), wystąpił o unieważnienie profesyi, został jednak poniewolnie zatrzymany w zakonie przez opata swego Rabana Maurusa i przeniesiony do klasztoru Orbais w dyecezyi Soisson. Pomimo niedostatecznego wykształcenia, miał upodobanie w zagadnieniach teologicznych, zwłaszcza dotyczących łaski, i w tym celu gorliwie czytywał pisma św. Augustyna. Złe rozumienie rzeczy doprowadziło go do błędów w kwestyi przeznaczenia. Jego przeciwnicy zarzucali mu, jakoby utrzymywał: 1) że jest dwojakie bezwzględne przeznaczenie, wybranych—do nieba i odrzuconych—do piekła; stąd 2) Bóg nie chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni; 3) Chrystus umarł jedynie za wybranych. Zarzuty owe miały głównie swą podstawę w tem, że Gotszalk w wyrażeniach, dotyczących predestynacyi, częstokroć był bałamutny i dwuznaczny. Z tego powodu Raban, już wtedy arcybp moguncki, potępił go na synodzie w Moguncyi (848). Atoli nieporozumienia w tej sprawie nie ustały; chociaż bowiem żaden poważny teolog nie godził się na poglądy Gotszalka tak, jak je rozumieli jego przeciwnicy, to przecież wielu zaprzątało pytanie, czy można wogóle mówić o dwojakiem przeznaczeniu t. j. czy jest także przeznaczenie do piekła. Hinkmar, arcybp z Reims, Raban Maurus i inni zajęli stanowisko przeczące; natomiast Prudencyusz biskup z Troyes, Ratramnus zakonnik ze Starej Korbei i in. rozwiązywali kwestyę w duchu twierdzącym, wyłączając jednak przeznaczenie do winy, czyli do grzechu. Po dłuższej korespondencyi i słownych dysputach spór ustał od czasu licznego synodu w Toucy (860) niedaleko Toul. Nauki o dwojakiem przeznaczeniu jeszcze wówczas dogmatycznie nie ustalono, przechylono się jednak na stronę złagodzonej opinii Hinkmara.

IV. Spory dotyczące Eucharystyi.

Obietnicę Chrystusową o daniu na pokarm i napój Ciała i Krwi Pańskiej wierni do wieku 9 przyjmowali umysłem prostym, nie wdając się w żadne bardziej zawiłe dociekania. Dopiero w tym okresie tajemnica Eucharystyi stała się przedmiotem uczonych polemik, a powodem do tego był świątobliwy *Paschazyusz Radbertus* († ok. 862), opat Starej Korbei, autor rozprawy De Corpore et Sanguine Domini, w której wyraził się, że w N. Sakramencie pod postaciami chleba i wina jest prawdziwie Ciało i Krew Pańska; nie inne ciało, lecz to samo, które narodziło się z Maryi i cierpiało na krzyżu i z grobu zmartwychwstało (c. 1). Znaleźli się jednak przeciwnicy, którzy zaczepiali powyższe, zgodne z wiarą Kościoła wyrażenia, i niesłusznie zarzucali Radbertowi zbyt kafarnaickie, zmysłowe pojmowanie rzeczy. Jedni, na czele których stał uczony Raban Maurus dowodzili, że Ciało Jezusowe historyczne i Ciało eucharystyczne są wprawdzie jednem i tem samem co do swej istoty (naturaliter), różnią się jednak pod względem formy zewnętrznej (specialiter), czego zresztą Paschazyusz nie zaprzeczał; inni odzywali się ze zdaniami niewątpliwie fałszywemi i chcieli upatrywać w Eucharystyi jedynie moc (virtus) Ciała Pańskiego, a Jan Skot Erigena nauczał, że w N. Sakramencie jest tylko memoria corporis et sanguinis Christi. Z drugiej strony niektórzy obrońcy Radberta nie godzili się na jego twierdzenia, że Komunia św. nie podlega, jak inne pokarmy, skutkom trawienia i rozkładu, a fałszywy ich pogląd nazwano w 11 wieku *sterkoranizmem*. Pominąwszy nieliczne wyjątki, wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa Pana w Eucharystyi nie ulegała zaprzeczeniu, spierano się jedynie o sposób tej obecności. Z właściwą he-

rezyą wystąpił dopiero w wieku 11 *Berengaryusz*, scholastyk w Tours, później archidyakon w Angers, człowiek ambitny, ale nie głęboki teolog. Żądny nowości, powstał przeciwko twierdzeniom Radberta, oświadczając swą zgodę na poglądy Erygeny, i zaprzeczył przeistoczenia elementów chleba i wina w Ciało i Krew Zbawiciela; naturalnem jego tezy następstwem musiało być podanie w wątpliwość rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Eucharystyi. Zawiązała się z tego powodu walka między nim i uczonym Lanfrankiem, opatem w Bec. Na kilku synodach potępiono błędy Berengaryusza, a legat papieski Hildebrand na synodzie w Tours 1054 przywiódł go do wyznania nauki katolickiej. Nieszczerze bodaj to uczynił, ponieważ w następnych latach jeszcze trzykroć składał wyznanie wiary w rzeczywistą obecność Zbawiciela w Najśw. Sakramencie. Zabroniono mu pisać więcej o danym przedmiocie, wyjąwszy, gdyby chodziło o nawrócenie obałamuconych stronników. Umarł w pokucie i jedności z Kościołem 1088 r.

ROZDZIAŁ IV.

Organizacya Kościelna.

§ 74. Metropolici. Urzędy dyecezalne. Życie kanoniczne.

Thomassini, Vetus et nova Ecclesiae disciplina, I, lib. 2, cap. 6 sq.; lib. 3, cap. 7; *Sägmüller*, Entwickelung des Archipresbyterates und Dekanates, Tübingen 1898; *Schröder*, Entwickelung des Archidiakonats bis zum 11 Jahrh., Augsburg 1890; *Schmitz*, Chrodegangi regula canonic., Hannover 1889.

1. Organizacya metropolitalna na zachodzie nie wyrobiła się w takiej zupełności, jak na wschodzie, a podczas wędrówek narodów jeszcze bardziej osłabła. W Hiszpanii przywrócił ją Grzegorz I papież; podobna reforma, przedsięwzięta w państwie franków w wieku 7, za ostatnich Merowingów upadła, ponieważ królowie wzięli w swe ręce zwoływanie synodów i mianowanie biskupów. Później św. Bonifacy, a następnie Karol W. usiłowali przy pomocy Stolicy Ap.

wprowadzić w życie prawa metropolitów, które znowu są w ich posiadaniu do połowy 9 wieku. Według Hinkmara z Reims do metropolity należało: 1) egzaminować, potwierdzać i wyświęcać nowego biskupa, 2) zwoływać synody prowincyonalne i na nich przewodniczyć, 3) osieroconym dyecezyom dawać prowizorycznego rządcę, 4) sądzić sprawy biskupów należących do metropolii, 5) czuwać nad całą prowincyą kościelną i przychodzić z czynną interwencyą w razie jakiego zaniedbania. Nowy metropolita zanim wszedł w swoje prawa, winien był uprosić sobie paliusz u papieża i przy tej sposobności złożyć wyznanie wiary.

Od połowy wieku 9 władza metropolitów doznaje napowrót ograniczenia, a wszystkie sprawy biskupów, jako *causae maiores* zostają zastrzeżone Stolicy Apostolskiej [1]).

[1]) Twierdzą niektórzy przeciwnicy katolickiego Kościoła, iż takie wzmożenie się władzy papieskiej było następstwem wpływu, jakie wywarły *Dekretały Pseudoizydora* na zmianę prawodawstwa kanonicznego. Zbiór znany pod powyższem imieniem, a sporządzony w zachodniej Frankonii w połowie 9 stulecia, składa się z trzech części: *pierwsza* zawiera 50 Kanonów Apostolskich, 59 dekretów papieży od Klemensa I do Miltiadesa († 314) i dokument darowizny Konstantyna W.; *druga*—kanony dawnych synodów, skompilowane z kolekcyi hiszpańskiej: *trzecia*— dekrety od Sylwestra I do Grzegorza II (314—731). Wprawdzie autor zaznacza, że jego celem było zebranie kanonów kościelnych w jedną całość, lecz temu zdaje się przeczyć fałszerstwo, jakiego się dopuścił; albowiem dekrety pierwszej części wszystkie, drugiej zaś częściowo są zmyślone co do swej formy (treść natomiast poczerpnął ze starych dokumentów). Z powodu wielkiej trudności w sporządzaniu egzemplarzy i wynikającego stąd braku krytyki, elukubracya Pseudoizydora aż do 15 wieku uchodziła za dzieło autentyczne. W każdym razie celem pomienionego zbioru nie mogła być zmiana prawodawstwa kościelnego na rzecz Stolicy Ap., a to dla następujących powodów: Dekretały Pseudoizydora nie wyszły z Rzymu i nie w Rzymie zapoczątkowano ich stosowanie w praktyce. 2) Nie zmieniły one bynajmniej zasadniczych podstaw prawa kościelnego, czego dowodem są dawne kanony autentycznych soborów z poprzednich stuleci aż do 9-go wieku. 3) Twierdzenia Pseudoizydora, przyznające Stolity Ap. prawo sądu nad biskupami, z pominięciem metropolity, i potwierdzania uchwał synodów prowincyonalnych wynikają logicznie z zasadniczych praw Kościoła i prymatu biskupa rzymskiego. 4) Biskupi 9 wieku, i to w krótkim czasie, sami powszechnie uznali i wprowadzili w praktyczne użycie pomieniony zbiór Dekretałów. I to bodaj był pierwszorzędny cel autora—zabezpieczyć biskupów przeciwko metropolitom i przeciw władzy świeckiej. Naturalnem tego następstwem musiało być bardziej zupełne poddanie się pod władzę Stolicy rzymskiej (Jungmann, Dissertationes in H. Eccl. III, 256).

2. Dyecezye w państwie franków, zarówno jak i w innych krajach Europy środkowej i zachodniej, były daleko rozleglejsze, niż w dawnem rzymskiem imperyum; stąd biskupi, potrzebując pomocników do zarządu, posiłkowali się t. zw. chorepiskopami (ob. § 49, 2). Do tych ostatnich należało zwiedzać określone jednostki terytoryalne i spełniać tamże pewne czynności, jak pouczania duchownych, czuwania nad karnością kościelną i t. d. Lecz na skutek nieprzychylnego usposobienia, jakie się względem nich wytworzyło ok. połowy 9 wieku, urząd chorepiskopów począł zanikać (naprzód we Francyi, nieco później w Niemczech), a ich miejsce dla funkcyi niebiskupich zajęli *archidyakoni*, nazywani także niekiedy chorepiskopami. Odtąd, albo nawet nieco wcześniej, przyjęto podział dyecezyi na *archidyakonaty*, tych zaś na *archipresbyteraty* czyli dekanaty. Poza tem, stosownie do uchwał synodalnych i prawodawstwa karolińskiego[2]), biskupi obowiązani byli corocznie wizytować powierzone sobie terytorya. Karol W. przydawał im do boku na czas wycieczek kanonicznych osobnego starostę, tak dla obrony, jak też zapewne i dla kontroli. W wieku 9 i lud począł brać bliższy udział w czynności wizytacyjnej. Mianowicie w każdej poszczególnej parafii wybierano po *siedmiu* nieposzlakowanych mężów (scabini, testes synodales), którzy mieli dozór nad obyczajową i religijną stroną parafian. W razie kanonicznej wizyty obowiązani byli składać zeznania, dotyczące karygodnych wykroczeń.

3. Usiłowania, podejmowane w okresie poprzednim przez św. Augustyna, Euzebiusza z Vercelli i innych biskupów, a dotyczące zaprowadzenia pomiędzy klerem życia wspólnego, odpowiedniego przepisom kanonicznym, za sprawą znakomitych mężów znalazły w wieku 8 dosyć powszechne zastosowanie (vita canonica). *Św. Chrodegang*, biskup z Metz, zapożyczywszy się u reguły benedyktyńskiej, ułożył ok. 760 dla duchownych swego miasta pewną określoną normę życia, która w krótkim czasie przyjęła się również wśród kleru większych kościołów parafialnych. Stąd prócz *kapituł przy katedrach* powstały jeszcze t. zw. *kolegiackie*, a duchowni wspólne prowadzący życie, zostali nazwani *kanonikami*. Synod w *Akwisgranie 817* dał im nowe przepisy, stanowiące wyborny środek do moralnego i naukowego podniesienia kleru. Niestety, możność posiadania prywatnej własności i polityczne zamieszki ujemnie wpływały na zachowanie życia kanonicznego. Powoli zaniechano wspólnego mieszkania i zaczęto dzielić dochody na poszczególne *prebendy*, zaczem musiał nastąpić upadek instytucyi ściśle kanonicznej. Na wielu miejscach pomieniony proces odbył się w ciągu 10 wieku.

[2]) Capitularia 742, 769, 813.

§ 75. Uposażenie i prawno-polityczne stanowisko kleru.

Fehr, Staat und Kirche im fränkischen Reiche, Wien 1869; *Hauck*, Die Bischofswahlen unter den Merowingen, Erlangen 1883; *Hauck*, Die Entstehung der bischöflichen Fürstenmacht, Leipzig 1891; *Imbart de la Tour*, Les élections épisc. dans l'Eglise de France du IX au XI siècle, 1891; *Ribbeck*, Die sogen. divisio des fränkischen Kirchengutes in ihrem Verlaufe unter Karl Martell und seine Söhnen, Berlin 1883.

1. Jak przedtem, tak i w tym okresie duchowieństwo zachodnie przez czas dłuższy podlegało sądownictwu świeckiemu, lecz w końcu wydobyło się z pod tej zależności. W państwie franków owa odmiana dokonywała się powoli, z jednej strony pod wpływem germańskiej zasady, że każdy żyć może według swego prawa; z drugiej zaś skutkiem zaakcentowanego już w dekretach Pseudoizydora żądania, że duchowny może być tylko przez duchownego sądzony. *Privilegium fori* dopiero w okresie następnym znalazło zupełne i powszechne uznanie.

2. Kościół doszedł także obecnie do znacznych **posiadłości ziemskich.** Stało się to dwojakim sposobem. Królowie, magnaci lub majętni pokutnicy pewną część dóbr swoich, jak lasów, pól, winnic i t. d., których zresztą cena wówczas była nader niska, darowywali kościołom lub klasztorom, używając zwyczajnej do tego formuły: „Daję to Świętemu N.“, zazwyczaj patronowi kościoła, albo miejscowości. Ziemie takie stanowiły własność ściśle kościelną i nazywały się *allodia*. Niekiedy znowu panujący, zwłaszcza frankońscy, nadawali biskupom i opatom obszerne terytorya na prawach feudalnych, czyli lennych; spodziewali się bowiem w ten sposób skuteczniej zobowiązać wyższe duchowieństwo do

wierności względem swej osoby i zapewnić sobie jego pomoc przeciwko uroszczeniom wasali świeckich. Nadto nie potrzebowali się obawiać zamiany lenności kościelnych na księstwa dziedziczne, mogące się przeciwstawić panującej dynastyi. Posiadane lenna podniosły biskupów i opatów do rangi udzielnych książąt. Innemi słowy, powstały liczne państewka duchowne, które zupełny rozwój osiągnęły w okresie następnym, za Fryderyka II (1220).

3. Również bardzo wcześnie kler wyższy otrzymał w wielu krajach **polityczne prerogatywy** i to nawet tam, gdzie nie posiadał praw feudalnych. Biskupi od połowy 7 wieku, podobnie jak panowie świeccy, uczestniczą w radzie królewskiej, a zawdzięczają takie stanowisko przedewszystkiem kościelnemu charakterowi, nauce i cnocie. Za powyższem odznaczeniem poszły inne. Już Merowingowie nadawali kościołom i klasztorom przywilej **nietykalności** (immunitas) t. j. zwolnienie od podatków i ciężarów publicznych i prawo pobierania danin od mieszkających na terytoryum duchownem ludzi. W 9 wieku przywilej powyższy posiadają prawie wszystkie kościoły i klasztory i łączą z nim prerogatywę własnego sądownictwa, na mocy którego należący do ich terytoryum mogli być sądzeni jedynie przez biskupiego, względnie przez opackiego wójta. Nadto wyżsi prałaci dosyć wcześnie otrzymali prawo cła i bicia monety.

4. Im bardziej rosło polityczne znaczenie dostojników kościelnych, tem większy **wpływ** usiłowali mieć monarchowie **na obsadzanie stolic biskupich i opackich.** Miejsce wyborów, które nawet w zeszłym okresie w monarchii franków schodziły niekiedy do czczej formalności, zajmuje teraz nominacya królewska. Odbywa się ona od wieku 10 przez udzielanie pierścienia i pastorału, przyczem pomienione insignia po śmierci prałata wracają do nadawcy. Papież Jan X nominacyę królewską nazywa (921) prisca consuetudo, a za Ottonów tylko nieliczne biskupstwa i opactwa szczycą się nadanym sobie przez monarchów (!) przywilejem elekcyi. Kaplica królewska nabiera niejako znaczenia seminaryum dla przyszłych biskupów i opatów. Łatwo zrozumieć, jak dalece tego rodzaju praktyka stawała się niebezpieczną, bo prowadzącą do nadużyć. We Francyi i Włoszech zdarzało

się, że dzieci, jeszcze do nauki niesposobne, otrzymywały beneficya biskupie i opackie. Znamy panujących, jak np. Henryka św. i Ottonów, którzy usiłowali ludzi godnych promować na odpowiedzialne stanowiska kościelne; lecz bywali i tacy, którzy stosownie do kaprysu poruczali je ulubieńcom lub krewniakom, często za pieniądze. Karol Martel w nagrodę za wierną służbę wyższe godności duchowne oddawał wojskowym ludziom, którzy niekiedy wcale nie przyjmowali święceń. Jeszcze częściej napotykamy świeckich opatów przy następcach Ludwika Pobożnego i temu głównie należy przypisać upadek opactw, tak pod względem majątkowym, jak i pod względem karności.

5. Do posiadłości kościelnych, jak i do innych, u germańskich ludów przywiązaną była **powinność dostarczania** monarsze **ludzi orężnych** [1]). Prałaci musieli w wyprawach towarzyszyć swym oddziałom, a niekiedy uczestniczyć w walkach, i tylko choroba wymawiała od osobistego stawania. Sprzeciwiało się to kanonom kościelnym zabraniającym klerowi noszenia oręża; lecz w owych krwawych i jeszcze na poły parbarzyńskich czasach prawa kanoniczne nie pod tym jednym względem pozostawały martwą literą. Zresztą jeżeli biskupi i opaci nie brali osobistego udziału w krwawych zapasach z nieprzyjacielem, to jednak częste wyprawy wojenne i udział w sejmach państwowych wielce odciągały ich od obowiązków własnego urzędu.

6. Prócz dochodów z dóbr allodialnych i feudalnych, które wiele ucierpiały z powodu niesnasek wojennych od czasów Ludwika Pob. i z powodu oddawania ich ludziom świeckim, przyznano jeszcze Kościołowi (częścią w charakterze kompensaty) t. zw. **dziesięciny.** Zapoczątkował je Pepin, a Karol W. uczynił powszechnemi w swej monarchii; nieco później zaprowadzono je w całym Kościele. Z początku na dziesięciny składały się tylko płody ziemi, lecz z biegiem czasu rozciągnięto je do innych także dochodów [2]). Korzy-

[1]) Nie na wszystkich klasztorach w państwie Karolingów leżała powinność dawania żołnierza. Ludwik Pobożny 817 dzieli je na trzy kategorye: 14 miało płacić podatki i dostarczać posiłków wojskowych; 16 — tylko podatki; 54—jedynie modlić się za króla i wojsko.

[2]) Syn. w Pawii 850, can. 17.

stały z dziesięcin naprzód kościoły parafialne, lecz od 10 wieku synody pewną ich część oddają biskupom. Od powyższych dziesięcin odróżnić należy t. zw. *nona* i *decima*, zapewniane częstokroć przez książąt kościołom biskupim z jakich określonych majętności. Taka przecież szczodrobliwość połączona była z nadmiernymi ciężarami, mianowicie z „dobrowolnymi podarkami“ na rzecz panującego, z prawem kwaterunku w dobrach kościelnych (ius metatus) i rozdrapywania reszty własności po zmarłych duchownych (ius spolii s. exuviarum).

7. Według germańskiego sposobu widzenia rzeczy tylko wolny, zdolny do broni mąż mógł stawać przed sądem, każdy inny np. kobieta, dziecko, potrzebował zastępcy do podobnych czynności. A ponieważ stosownie do brzmienia prawa kościelnego duchownym nie godziło się nosić oręża, ani przedsiębrać pewnych poszczególnych, uznanych przez ówczesne prawodawstwo sposobów dowodzenia, np. pojedynków; przeto Karol W. rozporządził [3]), aby wszystkie kościoły miały swoich stałych opiekunów czyli *wójtów* (advocatus). Urząd powyższy zostawał zwykle przy fundatorze beneficyum i przechodził na jego potomka. Rzecz w zasadzie dobra, wiele jednak szkody przynosiła Kościołowi, zwłaszcza jeśli taki opiekun patrzał raczej interesów własnych z krzywdą tych, których podejmował się bronić.

ROZDZIAŁ V.

Służba Boża, karność i obyczaje.

§ 76. Nabożeństwo kościelne. Cześć Świętych Pańskich.

Hittrop, De divinis cath. ecclesiae Officiis varii veterum patrum ac scriptorum libri, Par. 1624; *Duchesne*, Origines du culte chrétien, Paris 1889; *Kellner*, Heortologie oder das Kirchenjahr und die Heiligenfeste in ihrerer geschichtlichen Entwicklung, Freib. 1901; *Krieg*, Die liturgischen Bestrebungen im Karolin. Zeitalter, 1888; *Leinsenmayer*, Geschichte der Predigt in Deutschland von

[3]) Capitul. 783 c. 3; 802 c. 13.

Karl. des Gr. bis Ende des 14 Jahrh. München 1886; *Lecoy de la Marche*, La chaire franc., Paris 1868; *Beissel*, Die Verehrung der Heiligen und Reliquien in Deutschland, Freiburg 1890.

1. Różnorodność poprzedniego okresu w dziedzinie **liturgii** znacznie w średniowieczu zanika. Na wschodzie, o ile tenże pozostaje ortodoksyjnym, liturgia kplska powoli obejmuje wyłączne panowanie. Na zachodzie liturgia rzymska doznaje szerokiego rozpowszechnienia, mianowicie w Anglii od r. 747 [1]), w państwie franków od czasów Pepina i Karola W. (tylko Lion trzyma się własnego obrządku), w Hiszpanii – dzięki usiłowaniom Aleksandra II i Grzegorza VII (starohiszpańska czyli mozarabska pozostała zaledwie w Toledo i kilku innych kościołach), w Szkocyi od 11, w Irlandyi od 12 stulecia. Stolica Ap. i Karol W. usiłowali ją wprowadzić i do Medyolanu, ale bezskutecznie. Odmienne natomiast zjawisko widzimy u niektórych słowian, gdzie w wieku 9 powstaje obrządek grecko i rzymsko słowiański (ob. § 64).

Dotąd utrzymywała się praktyka, że służbę Bożą odprawiano tylko w obecności wiernych, a duchowni przyjmowali Komunię św. wraz ze świeckimi z rąk celebrującego biskupa lub kapłana, jak to dotychczas jest w użyciu w wielki czwartek. Od wieku 7 wchodzi w zwyczaj **msza prywatna,** a prawodawstwo kościelne uznając taki stan rzeczy, poleciło jednocześnie celebransowi mieć obecnego przy św. czynności przynajmniej ministra. Nie było również rzadkością widzieć kapłanów, sprawujących bezkrwawą Ofiarę trzykroć na dzień, zwłaszcza w dni świąteczne i post wielki. Pomienioną praktykę zniósł (1065) Aleksander II i pozwolił na jedną tylko mszę św., za wyjątkiem uroczystości Bożego Narodzenia.

2. W przeciwieństwie do częstych mszy świętych **Komunia** ludzi świeckich staje się coraz rzadszą. Nie brak zachęty w celu utrzymania dawnej praktyki Kościoła, lecz do przyjmowania świętych Tajemnic zobowiązywano ściśle tylko dwa lub trzy razy do roku. Pomimo tego już wówczas wielu ogranicza się do komunikowania raz na rok. Od wieku 8—9 zachód używa wyłącznie niekwaszonego chleba do N. Ofiary, a celem uchronienia świętości od zniewagi wchodzą w użycie małe, osobne dla każdego komunikującego hostyjki

[1]) Syn. w Cloveshove c. 13.

(formatae) zamiast jednego chleba, który jak dotąd trzeba było łamać na drobne cząstki. Weszło również w zwyczaj podawanie Komunii św. nie na dłoń, lecz do ust bezpośrednio. Przeważnie jeszcze przyjmowali wierni N. Sakrament pod dwiema postaciami. N. Krew pożywano przez rurkę lub za pomocą łyżeczki, na którą kładziono konsekrowany chleb umaczany w konsekrowanym winie. Ten ostatni sposób, wprowadzony naprzód dla chorych i dla dziatek, lecz wzbroniony w Hiszpanii na synodzie w Braga 675 (c. 2), zdołał się rozpowszechnić na całym wschodzie i dotąd jest tam w użyciu.

3. Ważną częścią służby Bożej, jak i w okresie poprzednim, było **kazanie.** Powinność głoszenia słowa Bożego dosyć często przypominano duchownym. Aby zaś przyjść w tem z pomocą mniej zdolnym kapłanom, sporządzano zbiory kazań i homilji; a chociaż nauczanie odbywało się w języku ludowym, jednak owe zbiory pisane były po łacinie, jako w języku nieomal wyłącznie literackim na zachodzie. Największe zastosowanie miały homilie św. Bedy i Pawła Warnefrida. Naogół biorąc nauczanie religijne prowadzone było dosyć systematycznie.

4. **Śpiew kościelny,** t. zw. chorał gregoryański, znalazł rozpowszechnienie jednocześnie z liturgią rzymską. W państwie franków, a zapewne i gdzieindziej, zakładano szkoły śpiewackie (Metz i Soissons) w których uczyli mistrzowie, sprowadzani z Rzymu. W tym również okresie czytamy o bardzo zresztą pierwotnych organach, pochodzących z daru cesarzów wschodniorzymskich dla Pepina i Karola W. i umieszczonych w Compiègne i Akwisgranie. Następne czasy udoskonaliły instrument i wykształciły śpiew liturgiczny. Pod tym ostatnim względem miał się zasłużyć zakonnik *Hukbald z St. Amand* († ok. 930) inicyator śpiewu wielogłosowego. *Gwido z Arezzo* († 1050), twórca liniowego systemu, zabezpieczył autentyczne przekazywanie melodyi, opierane dotąd li tylko na słuchu i ćwiczeniach praktycznych.

5. **Liczba świąt** została nieco powiększona; przybyły mianowicie uroczystości apostołów i ewangelistów i to zdaje się już w początkach okresu, ponieważ jest o nich wzmianka w regule św. Chrodeganga (c. 30). Natomiast Wielkanoc

i Zielone Świątki od 10 wieku ograniczono do pierwszych dni oktawy. Święta Młodzianków, Wszystkich Świętych, św. Marcina i dzień miejscowego patrona, zaprowadzono także w całym Kościele, inne zaś, jak Znalezienie św. Krzyża, św. Wawrzyńca, św. Michała, w bardzo wielu prowincyach. Dzień zaduszny, zapoczątkowany w Clugny (998) przez opata Odilona, zyskał w krótkim czasie niezmierną popularność na całym zachodzie, chociaż nie został podniesiony do rzędu właściwych świąt uroczystych Poza tem każda niemal dyecezya miała uroczystości własnych swoich Świętych. Biskupi bowiem aż do tego czasu sami normowali na swojem terytoryum dni świąteczne; czynili to jeszcze w średniowieczu. Przysługiwało im również prawo **kanonizacyi,** dopełnianej na synodach na mocy jawnego i powszechnego świadectwa wiernych, z pominięciem późniejszych surowych i długotrwałych procesów. Jeśli cześć Świętego miała się rozciągnąć na całą prowincyę, należało przeprowadzić kanonizacyę na synodzie prowincyonalnym. Synodu rzymskiego kanonizacya uznawaną była nawet w dalekich miejscowościach, a pierwszym, kanonizowanym w ten sposób przez Jana XV na soborze lateraneńskim 993, był św. Ulryk bp augsburski. Na wschodzie zaliczano w poczet Świętych członków panującego domu na warunkach, nie wystarczających wobec tegoczesnych wymagań. Cesarz Nicefor Fokas stawiał nawet żądania, aby wszystkim żołnierzom, którzy zginęli na wojnie, oddawano cześć publiczną, należną męczennikom, lecz żądanie nie znalazło uznania w sferach kościelnych. Od czasów Aleksandra III († 1181) kanonizacya została zastrzeżona jako wyłączne prawo Stolicy Ap. Uroczystości i kanonizacye tego okresu są jednem ze świadectw czci oddawanej Świętym Pańskim, zwłaszcza od wieku 9. Ponadto Matka Boża odbiera cześć szczególną, co się także okazuje z nader licznych poematów i hymnów ułożonych ku Jej uwielbieniu i z wielu świątyń, wystawionych pod Jej wezwaniem. Hymn *Ave maris stella* pochodzi z wieku 10. Od 11 stulecia sobota staje się dniem specyalnie Jej czci poświęconym. W tym również czasie weszło w zwyczaj przydawanie do Ojcze nasz Pozdrowienia anielskiego.

6. Cześć Świętych i ich relikwji Kościół rozpowszechniał, zwłaszcza wśród ludów świeżo nawróconych, także i w tym

zamiarze, aby tem skuteczniej odwieść je od zabobonnego nadużycia świętości. W samej rzeczy, cześć owa bardzo się w tym okresie rozszerzyła i znalazła swój wyraz w **pielgrzymkach** do grobów znakomitych sług Bożych, jak św. Marcina w Tours, św. Jakóba w Kompostelli i męczenników rzymskich. Rozkwit pielgrzymek do wiecznego miasta przypada na wiek 8—10. Dosyć powszechny znajdujemy w tym okresie zwyczaj noszenia przy sobie relikwji w odpowiednich kapsulkach. Dawniejszymi czasy były to wszakże tylko kawałki sukna, kładzionego na groby Świętych, proch z ich grobowców, oliwa z lamp tamże płonących; do 7 bowiem wieku w Rzymie trzymano się zasady, że kości sług Bożych ani z grobu wyjmowane, ani dzielone być nie powinny. Dopiero później poczęto je z katakumb przenosić do kościołów miasta. Gdy zaś z zaprowadzeniem liturgii rzymskiej w państwie franków rozpowszechniła się szczególna cześć Świętych, wzmiankowanych w kanonie mszy św., ubiegano się również o posiadanie ich relikwji, zaczem od 9 wieku poszło sprowadzanie ich z Rzymu i z Włoch. Pragnienie posiadania błogosławionych szczątków bywało tak wielkie, że nie cofano się nawet przed potajemnem ich zdobywaniem; stąd dosyć częste w tym i następnym okresie kradzieże relikwji.

§ 77. Karność pokutna i posty.

Morinus, Commentarius historicus de disciplina in administrando sacr. poenitentiae 13 primis saec., Venetiis 1702; *Schmitz*, Die Bussbücher und die Bussdisziplin der Kirche, Mainz 1883; *Kober*, Der Kirchenbann, Tübingen 1863; tenże, Die Suspension der Kirchendiener, Tüb. 1862; tenże, Deposition und Degradation, Tüb. 1867; *Funk*, Abhandlungen und Untersuchungen I, 266—278 (Osterfasten); *Binterim*, Denkwürdigkeiten V, 2, 165.

1. Dawniejsza karność pokutna została w obecnym okresie nieco złagodzoną w ten sposób, że od wieku 8 tylko jawne grzechy podlegają **publicznej pokucie,** podczas gdy potajemne i samemu tylko spowiednikowi znane miały się ograniczać na prywatnem zadosyćuczynieniu. Z drugiej strony, nastąpiło pewne zaostrzenie rzeczonej karności, to jest większą niż poprzednio liczbę występków zakwalifikowano do pokuty publicznej, więc, prócz morderstwa, złamania wiary małżeńskiej i wszeteczeństwa, podciągnięto pod tęż kate-

goryę porywanie wdów i dziewic, lichwę, krzywoprzysięstwo, fałszywe świadectwo, łupiestwo, podpalanie, wróżby, czary, kazirodztwo pod pozorem małżeństwa, czyli małżeństwo w stopniu zabronionym i t. p. Nadto podjęcie pokuty za grzechy jawne nie zależało, jak dawniej, od dobrej woli grzesznika, i jeżeli tenże ociągał się z jej wypełnieniem, znaglano go cenzurami kościelnemi, lub za pośrednictwem władzy świeckiej. Na uczynki pokutne składały się przeważnie posty, wygnanie, pielgrzymki, plagi, wstąpienie do klasztoru; natomiast zniesiono dawniejszą karę—zakaz pożycia małżeńskiego (synod w Worms 868 c. 30). Czasem, w szczególny sposób poświęconym na pokutę, był post 40 dniowy; nakładano ją w środę popielcową, zaś w wielki czwartek udzielano absolucyi. Do określania stopnia i rozciągłości pokuty nietylko publicznej, lecz jeszcze bardziej prywatnej, służyły liczne *libri poenitentiales*. Zbytnia jednak tychże mnogość wprowadziła pewne zamieszanie i spowodowała niejakie rozluźnienie karności. Stąd w wieku 9 powstała przeciwko owym poenitentiales niemała opozycya i pewne usiłowanie nawrotu do starożytnej karności pokutnej. Wyrobiła się nadto w obecnym okresie praktyka, której początki sięgają czasów dawniejszych, zamieniania nałożonej pokuty na jałmużnę, czyli wykupywania się od niej pieniędzmi. W samej rzeczy, księgi pokutne od 8 wieku naznaczają za różnoterminowe posty odpowiednie summy, które penitent mógł złożyć na jaki cel pobożny, gdyby post był dlań niemożebnym. Jeśli jednak chodziło o pokutę publiczną, prawo zabraniało w ten sposób zwalniać się od niej całkowicie.

2. Podczas gdy starożytna karność pokutna coraz większemu podlegała rozluźnieniu, częstsze natomiast i bardziej surowe zastosowanie znajdowały kary kanoniczne, cenzurami zwane. **Ekskomunika** wyrabiała się powoli w zupełne odcięcie od chrześcijańskiej społeczności. A ponieważ i ten środek niezawsze zabezpieczał poszanowanie prawa kościelnego, więc z kary poprzedniej wytworzył się inny, jeszcze dotkliwszy rodzaj, t. zw. **interdykt,** to jest zaprzestanie służby Bożej na danem, mniejszej lub większej rozciągłości terytoryum. Początki interdyktu sięgają czasów dawniejszych i można je słusznie upatrywać w nakazach biskupich, polecających zamykanie świątyń dla jakiego ważnego powodu;

jako właściwa cenzura, pomieniony środek datuje się najprawdopodobniej dopiero od wieku 10. Nakładano go naprzód w połączeniu z ekskomuniką, od wieku zaś 11 niezależnie od niej. Następstwa interdyktu nie wszędzie były jedne i te same. W jednych miejscowościach, obłożonych pomienioną karą, zupełnie zaprzestawano czynności liturgicznych; w drugich godziło się spełniać przynajmniej konieczne, więc chrzcić i opatrywać chorych na drogę wieczności, a nadto odprawiać pocichu (przy drzwiach zamkniętych) służbę Bożą. Ta ostatnia praktyka znalazła zastosowanie powszechne; w czasach późniejszych dołączono do niej niektóre inne złagodzenia.

3. Karność, dotycząca **postów,** także w okresie obecnym uległa pewnym odmianom. Post wielki, obejmujący dotąd tylko dni 36, zaokrąglono do dni 40 przesunięciem jego początku na środę po niedzieli zapustnej. Dzień ów nazwano środą popielcową od dawnego zwyczaju posypywania głów popiołem, co papież Urban II na synodzie w Benewencie 1091 rozciągnął do całego Kościoła. W Rzymie zaokrąglenie w. postu zaszło jeszcze w ciągu wieku 7 i stąd wraz z obrządkiem rzymskim rozeszło się po całym zachodzie, z wyjątkiem Medyolanu. Jednocześnie napotykamy nieznane dawniej nazwy niedziel in Septuagesima, Sexagesima i Quinquagesima, z przywiązanem do nich znaczeniem liturgicznem; skutkiem tego post 40 dniowy otrzymał rodzaj wstępu i przygotowania. W greckim Kościele do 7 tygodni postu przybywa ósmy czyli wstępny, w którym wzbronione były tylko pokarmy mięsne. W Polsce aż do czasów Inocentego IV (1243—1254) post w całej ścisłości zaczynał się od siedemdziesiątnicy [1]). Podczas wielkiego postu, nie wyłączając niedziel, a na wschodzie i dni sobotnich, jakkolwiek te do dni postnych nie należały, nie wolno było pożywać mięsa, jaj, nabiału i godziło się jeść raz tylko na dzień. Prawie do wieku 10 utrzymał się zwyczaj brania posiłku dopiero wieczorem, albo właściwie po nieszporach [2]). Nadto niedozwolone były polowania, wesela, obcowanie małżeńskie, zabawy i odbywanie sądów, a domy Boże, prawdopodobnie już pod

[1]) *Raynald.* ad an. 1248, n. 49.

[2]) W wielkim poście po Nonie następowała Msza św., a po niej bezpośrednio nieszpory. EKN. t. 20, str. 479.

koniec tego okresu przybierały charakter żałoby przez zasłonięcie w. ołtarza. Co dotyczy postów t. zw. kwartalnych (§ 58 przypisek), przyłączono do ich liczby czwarty, wiosenny (w drugim tygodniu czterdziestnicy), stąd nazwa *ieiunium quattuor temporum.* Polskie tychże miano *Suche dni* dowodnie wskazuje, jak surowo u nas były przestrzegane. Posty *wigilijne* także wzmogły się liczebnie, ponieważ poczęto je wiązać z wielu uroczystościami, zwłaszcza świętami Apostołów. Do tego również okresu odnieść należy zaprowadzenie postu w trzy dni *Rogationum,* poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia. Tu i owdzie synody nakazywały dwu albo trzytygodniowy post przed Bożem Narodzeniem i przed świętem narodzin Jana Chrzciciela. W Polsce przed obu pomienionemi świętami był we zwyczaju post 40 dniowy, z tych pierwszy nazywał się *postem św. Marcina,* ponieważ rozpoczynał się na drugi dzień po św. Marcinie. Piątek, od wieku zaś 11 częstokroć i sobota każdego tygodnia, były tylko dniami wstrzemięźliwości, która jednak ustawała, jeżeli w tym dniu przypadło święto uroczyste. Natomiast dawni polacy nietylko piątki i soboty, lecz nawet i środy całego roku ściśle pościli, a osłabienie pierwotnej surowości nastąpiło w okresie późniejszym, głównie z powodu napływu do naszej ojczyzny niemców, którzy przynosili ze sobą łagodniejszą pod tym względem karność swego kraju [3]).

§ 78. Życie zakonne.

Nicolai, Der hl. Benedikt, Gründer v. Aniane. Köln 1865; *Lorrain,* L'abbaye de Clugny, Dijon 1839; *Sackur,* Die Cluniacenser in ihrer kirchlichen und allgemein geschichtlichen Wirksamkeit, Halle 1892; *Augustini Florent.,* Hist. Camald., Florentiae 1575; *Mittarelli,* Annales Camald., Venetiis 1755; *Weiss,* Die Kirchlichen Exemtionem der Klöster bis zur gregorianich—cluniacensischen Zeit, 1893.

Życie klasztorne w tym okresie bardzo podupadło pod względem karności, a złożyły się na to następujące przyczyny: bogactwo i zamożność niektórych klasztorów, udział opatów w życiu politycznem, zeświecczenie przełożonych, niedozór podwładnych, mianowanie przez panujących na god-

[3]) Ob. art. Karność Postu w Polsce, Przegląd katol. 1892 str. 197.

ności opatów osoby świeckie, które sprowadzały się na rezydencyę do klasztorów z rodziną, dworzanami i żołnierzami, wnosząc w nie ducha światowego i zepsucie; przetrzymywanie w klasztorach książąt i znakomitych panów jako więźniów. Wreszcie działalność niektórych opiekunów, czyli t. zw. wójtów klasztornych przyczyniała się również do rozprzężenia reguły. Z tego powodu mężowie lepiej myślący usiłowali podać skuteczne środki celem przywrócenia życiu zakonnemu dawnego blasku świętości. Jednym z pierwszych reformatorów był św. opat *Benedykt z Anianu* († 821), który zebrał dawne reguły w jeden „Codex „regularum“ i sporządził t. zw. „Concordia regularum“. Jego „statut dla zakonników“, przyjęty na synodzie w Akwizgranie 817, stał się podstawą naprawy życia klasztornego. Pomieniona reforma, zaprowadzona dosyć powszechnie pomiędzy benedyktynami, niedługo przetrwała i ustąpiła miejsca ponownemu rozluźnieniu. Natomiast kto inny miał położyć trwałe podstawy do wskrzeszenia dawnego ducha benedyktyńskiego. W r. 910 powstał w Burgundyi szczodrobliwością Wilhelma księcia Akwitanii klasztor w *Kluniaku* (Clugny), a pierwszy jego opat Berno odrazu poddał bracią pod pierwotną regułę św. Benedykta. Następca Bernona św. Odo, aby ustrzedz zakonników od jej rozluźnienia, bardziej ją obostrzył. Dzięki znakomitym i gorliwym opatom późniejszym, owa ścisłość przetrwała długie czasy i została zaprowadzoną we wszystkich klasztorach, które się zdecydowały zjednoczyć z Kluniakiem i przyjąć jego nad sobą zwierzchnictwo. Stąd powstała **Kongregacya kluniacka,** zatwierdzona 1072 przez papieża Aleksandra II. Obejmowała ona w początkach 12 wieku ok. 2000 klasztorów we Francyi, Niemczech, Włoszech, Anglii, Hiszpanii, Polsce i niezmiernie się zasłużyła na polu nauki i poprawy obyczajów.

Inną reformę przeprowadził *św. Romuald,* potomek starożytnej rodziny lombardzkiej, który *1018* w toskańskiej miejscowości *Camaldoli* założył pustelnię (właściwie laurę) według zmodyfikowanej przez się reguły benedyktyńskiej, zaś nieco później w Val de Castro w hrabstwie Camerino, klasztor cenobitów. Nieliczny związek jego uczniów zamienił się z czasem w dosyć znaczną kongregacyę **kamedułów,** złożoną w części z pustelników (anachoretów), w części z właściwych zakonników i zatwierdzoną 1072 przez Aleksandra II. Wreszcie *św. Jan Gwalbert,* z klasztoru św. Miniata we Florencyi, założył również własną kongregacyę *1038 w Vallombrosa,* której członkowie przestrzegali bardzo surowo reguły św. Benedykta. **Walombrozyanie** posiadali około 60 klasztorów, lecz istnienie ich ograniczyło się na same tylko Włochy.

W Niemczech znaczny wpływ na podniesienie życia zakonnego wywarł klasztor *Hirsau* w Szwabii, zreformowany 1071 według wzoru, przyjętego z Kluniaku. Za przykładem hirsawskiego sto innych niemieckich klasztorów przywróciło u siebie pierwotną karność. Nadto benedyktyni irlandzcy czyli szkoccy, ożywieni duchem apostolskim, osiedlając się w Europie środkowej i posuwając dalej na wschód swą działalność, utworzyli t. zw. **kongregacyę szkocką** z macierzystym klasztorem św. Jakóba w Ratysbonie. — Wreszcie wpływ Kluniaku objął i Włochy, gdzie powstał wzorowy klasztor *Cava,* założony 980 niedaleko Salerno i stanowiący centrum jedności dla wielu innych. Ten ostatni związek w czasie swego największego rozkwitu liczył około 300 klasztorów italskich.

Powyższe kongregacye nie zdołały swą reformą objąć wszystkich klasztorów, jednak zasiały żywotne ziarno zbawiennego odrodzenia; przytem przeprowadziwszy centralizacyę tej samej regule poddanych siedzib zakonnych, umożliwiały utrzymanie karności, łatwiej i skuteczniej spełniały swe kościelne i cywilizacyjne posłannictwo, wreszcie zapoczątkowały reformę całego życia chrześcijańskiego.

Podczas gdy dawniejsze klasztory miewały przeważnie laików, kapłanów zaś bardzo niewielu, obecnie rzecz się ma inaczej. Liczba kapłanów znacznie wzrasta, a zadaniem ich, prócz czynności czysto kościelnych, jest szkolnictwo i praca naukowa. Roboty fizyczne prowadzą przeważnie bracia nie posiadający święceń, *fratres conversi, barbati, laici.* Odtąd podział zakonników na dwie kategorye coraz bardziej się upowszechnia.

Inną nowością, której początek sięga okresu poprzedniego, a która w tym czasie mocniej się zaznaczyła, są t. zw. **egzempcye.** Sobór chalcedoński (c. 4) dał biskupom władzę nadzoru nad klasztorami, położonymi w obrębie dyecezyi, późniejsze zaś synody ponawiały rzeczone prawo. Zdarzało

się jednak, że Stolica Ap. w poszczególnych wypadkach uchylała je, poddając klasztor bezpośrednio swej jurysdykcyi. Kluniak otrzymał przywilej egzempcyi 949 i moc rozciągnięcia go do wszystkich podwładnych sobie klasztorów. Wobec zeświecczenia i niedbalstwa wielu biskupów owej epoki, wyłączenie z pod ich władzy takich najlepiej pod względem karności postawionych siedzib zakonnych stanowiło ważny środek do utrzymania reguły w pożądanej ścisłości.

§ 79. Stan religijno obyczajowy.

Dahn, Studien zur Geschichte der germanischen Gottesurteile, München 1857; *Fehr*, Der Gottesfriede und die Katholische Kirche des Mittelalters, Augsburg 1861; *Meyer*, Der Aberglaube des Mittelalters... 1884; *Dresdner*, Kultur und Sittengeschichte der italienischen Geistl. im 10 und 11 Jahrh., 1890; *Patetta*, Le Ordalie 1890; *Kluckhohn*, Geschichte des Gottesfriedens, Leipzig 1857.

1. Dosyć szybkie nawrócenie ludów europejskich na początek ograniczyło się przeważnie do zamiany religii dawnej na nową. Pogański sposób myślenia i pogańskie obyczaje nie odrazu miały ustąpić chrześcijańskim, a wdrożenie ochrzconych do życia, zgodnego z zasadami ewangelii, wymagało długiego czasu i wytrwałej pracy Kościoła. Pozostało wśród nowych jego wyznawców wiele starych zabobonów. które usiłowano nawet przyoblec w szatę chrześcijańską. Znane są np. *Sortes sanctorum* (bibliorum), to jest wybieranie na chybił trafił tekstu Pisma św. celem zbadania przyszłości, albo poznania woli Bożej. Innym objawem ówczesnego zabobonu były tak zw. **Ordalia,** sądy Boże, czyli pewne trudne, połączone z niebezpieczeństwem zdrowia lub życia, niekiedy na wzruszenie sumienia obliczone próby. Obwiniony o jaki występek musiał się im poddać w tem powszechnem przekonaniu, że Bóg sam cudownie przyjdzie w pomoc niewinnemu i prawdę okaże. Do bardziej znanych tego rodzaju prób należą: a) *próba ognia*; oskarżony dotykał rozpalonego żelaza, lub bosemi nogami chodził po rozpalonych węglach, albo przechodził przez stos płonący; b) *próba wody*, gorącej lub zimnej: podsądny obnażoną ręką wyjmował z waru np. pierścionek, lub bywał na wznak zanurzany w bardzo zimnym stawie czy rzece; jeżeli w tym ostatnim wypadku szedł na dno, uznawany był za niewinnego; c) *próba wagi:* białegłowy

podejrzane o czary ważono, jeśli okazały się zbyt lekkie, pomawiano je o spiski z dyabłem; d) *próba krwawienia:* posądzony o mężobójstwo musiał dotykać zwłok zabitego i jeżeli nie mógł się wówczas powstrzymać od wyplucia krwi albo śliny, miało to być dowodem popełnionej zbrodni; e) *próba placka*: kapłan podawał oskarżonemu kęs chleba lub sera, którego jeśli ten niezdolny był przełknąć bez womitów, występek uważano za stwierdzony; f) *próba krzyża:* osoby interesowane z wyciągniętemi na krzyż rękoma modliły się wspólnie; kto dłużej w takiej pozycyi wytrzymał, uchodził za nieposzlakowanego; g) *próba Komunii św.:* winny występku miał natychmiast po spożyciu Ciała Pańskiego, za szczególnem zrządzeniem Bożem, wpaść w jaką chorobę, lub zginąć nagłą śmiercią; jeśli go ani jedno, ani drugie nie spotkało, znak to był niesłuszności oskarżenia; h) *próba pojedynku:* zwycięstwo nad przeciwnikiem było równoznaczne oczyszczeniu się z zarzutu.

Ordalia, dawny zabytek pogaństwa, znajdowały podatną glebę w dziecięco naiwnej wierze owych czasów i tak dalece wrosły w życie narodów, że przez postanowienia monarchów prawnej nabywały mocy, a Kościół nie mogąc ich odrazu wytępić i zniszczyć zakorzenionych pod tym względem uprzedzeń, starał się wziąć je w swoje ręce celem zapobieżenia większym nadużyciom. Nie brak zresztą było przeciwników pomienionej praktyki (np. Agobard bp Lionu † 841), więcej jednak znajdujemy jej obrońców, a nawet synody prowincyonalne uznawały ten sposób dochodzenia prawdy. W Niemczech i Francyi istniały osobne formularze obrzędów, obowiązujących przy ordaliach. Oddanie ich pod nadzór duchowieństwa przyczyniło się do ocalenia wielu niewinnych ofiar zabobonu. Sądy Boże dopiero później, i to powoli wyszły z użycia, zwłaszcza gdy papież Innocenty III odrzucił je jako kuszenie Boga i zabronił poświęcania przedmiotów, używanych przy tego rodzaju doświadczeniach.

2. Obok zabobonów niemałą plagą ówczesnych społeczeństw, zwłaszcza germanów, były rabunki, zemsta, okrucieństwo i gruba zmysłowość. Nadto *prawo pięści*, czyli rozstrzyganie sporów na drodze samoobrony, otwierało pole do gwałtów wszelkiego rodzaju. Wobec braku silnej władzy państwowej i wielkiego w wieku 10 zdziczenia obyczajów,

nie można było złego w zupełności usunąć, stąd Kościół pragnął przynajmniej ograniczyć je według możności i na skutek owych usiłowań wytworzył się ok. 1040, naprzód na synodach francuskich, t. zw. **pokój Boży,** czyli zawieszenie broni (treuga Dei), według którego nie można było walczyć w pewne dni, zwłaszcza poświęcone rozpamiętywaniu tajemnic Odkupienia. Stosownie do uchwał synodalnych z r. 1042 dla Normandyi, pokój Boży obejmował czas adwentowy do oktawy Trzech Królów, wielki post do oktawy Wielkanocy, dni krzyżowe i dalsze do oktawy Zielonych Świątek, wreszcie czas od środy wieczorem do poniedziałku rano każdego tygodnia. Gdzieindziej czasy owe określano w sposób nieco odmienny, przestępców zaś karano interdyktem, rozciąganym w razie potrzeby na całą miejscowość i na stowarzyszenie, do którego należał winowajca. Karność pokutna, kazania i inne środki służyły nie bezskutecznie do zwalczania namiętności i stanowiły potężny czynnik wychowawczy w ręku Kościoła, doskonale przydatny do cywilizowania barbarzyńskich ludów Europy. Stąd też obok występków owego czasu napotykamy wiele dobrego: szczerą pokutę, dziecięcą pobożność, szczodrą ofiarność i dobroczynność.

3. Co dotyczy kleru, przedstawia on w dziedzinie obyczajów wielką różnorodność, stosownie do miejsca i okoliczności. Panowanie np. Karola Martela, pełne wojennych zamieszek, odbiło się niefortunnie i na życiu duchowieństwa, ile że pomieniony książę nie troszczył się, jak jego wielki wnuk, o to, aby słudzy oltarza i pod względem moralnym stali na wysokości powołania. Podobnie działo się i potem. Za dynastyi saskiej i za pierwszych cesarzów salickich w Niemczech wśród duchowieństwa panuje duch lepszy, zato w innych krajach rzecz się ma daleko gorzej. Gdy na Stolicy Ap. zasiadali bogobojni i świętobliwi papieże, stan kapłański miał we wszystkich krajach gorliwych przedstawicieli. Jednak znaczna liczba nieodpowiednich i zbyt światowych biskupów była przyczyną, że i do niższego duchowieństwa zakradły się różne występki, zwłaszcza *wykroczenia przeciwko celibatowi*, nazywane herezyą nikolaitów (według ks. Obj. 2, 6 i 15). Tak było w Niemczech, tak w Hiszpanii, gdzie w 8 wieku król Witiza formalnie zniósł celibat kleru; tak w Lombardyi, gdzie małżeństwa księży chciano usprawiedliwić jako właściwość Kościoła ambrozyańskiego; tak i gdzieindziej. Do powyższej plagi przybywa nowa wielka rana, mianowicie *świętokupstwo*, nazywane także herezyą symoniacką. Ponury, choć zdaje się nieco przesadzony obraz ówczesnej obyczajowości daje pod koniec okresu św. Piotr Damiani w swoim *Liber Gomorrhianus*.

Z drugiej strony nie brakowało i przeciwników złego, usiłujących przeprowadzić zbawienne reformy, zwłaszcza przez zaprowadzenie kanonicznego życia. Do nich należą biskupi: Rateryusz z Werony, Atton z Vercelli († ok. 960), Dunstan z Canterbury († 988), Bruno († 965) i Anno II († 1075) z Kolonii i t. d. W Medyolanie w wieku 11 utworzył się nawet osobny związek, zwany *Pataria*, mający na celu poprawę duchowieństwa. Również od połowy 11 wieku Stolica Ap. zabrała się do energicznej pracy celem wprowadzenia w życie zaniedbanych kanonów kościelnych, a gorliwymi jej w tym kierunku pomocnikami byli wspomniany wyżej Piotr Damiani i Hildebrand, późniejszy papież Grzegorz VII.— Rzecz naturalna, że gdzie kapłani odznaczali się cnotą i gorliwością, tam i wierni wyżej stali pod względem obyczajów; gdzie duchowni niedorośli do wysokości zadania, tam i lud prowadził życie występne. Otrzeźwiający i umoralniający wpływ wywierały także na ówczesne społeczeństwo klęski powszechne: trzęsienia ziemi, pomór, głód, jak również oczekiwanie końca świata (990—1003), co pociągało za sobą gorliwość pokutniczą, pobożne fundacye i pielgrzymki do miejsc świętych.

§ 80. Nauka kościelna i wykształcenie kleru.

Ebert, Geschichte der christlich-lateinischen Litteratur von ihren Anfangen bis z. Zeitalt. Karls des Gr., Leipzig 1889; *Krumbacher*, Gesch. der byzantinischen Litteratur, 1897; *Specht*, Gesch. des Unterrichtswesens in Deutschland von den ältesten Zeiten bis zur Mitte des 13 Jahrh., Stuttgart 1885; *Denk*, Gesch. des Gallo—Fränkischen Unterrichts und Bildungswesens von den ältesten Zeiten bis auf Karl d. Gr., Mainz 1892.

1. Świetny okres wielkich Ojców i pisarzy kościelnych *wschodu* zamyka św. Jan Damasceński († ok. 750), poczem następuje całkowity nieomal zastój na polu teologii greckiej tak, iż w okresie obecnym wskazać można zaledwie kilku wybitniejszych w dziedzinie literatury kościelnej mężów. Tu

należą: 1) *Teodor Studyta* (tak zwany od klasztoru kplskiego Studium, gdzie był opatem, † 826), który obok Damascena jest najdzielniejszym naukowym obrońcą czci obrazów. 3) *Focyusz* patryarcha kplski († 891, ob. § 71) głośny ze swej wszechstronnej wiedzy. Zostawił pisma dogmatyczno-polemiczne i mnóstwo listów. Bardzo dla historyi piśmiennictwa ważną jest jego *Bibliotheca*, w której podaje wiadomości o przeszło 280 dawniejszych dziełach, tak pisarzów pogańskich, jak i chrześcijańskich, treści świeckiej i religijnej. *Amphilochia*—zbiór rozpraw głównie egzegetycznych i dogmatycznych, sporządzony jako odpowiedź na różne pytania metropolity Amfilochiusza z Cyzyku. Jest to najważniejsza z prac teologicznych Focyusza. Natomiast przypisywany temu autorowi *Nomokanon*, systematyczna i aż dotąd obowiązująca kolekcya ustaw greckiego Kościoła i praw świeckich, dotyczących Kościoła, podobno nie wyszedł z pod jego pióra. 3) *Szymon Metaphrastes*, pisarz 2 połowy wieku 10, płodny autor życiorysów sług Bożych; miały one wielką powagę w średniowieczu, lecz małej są wartości z powodu fantastycznych i niewytrzymujących krytyki upiększeń.

2. *Na zachodzie* wędrówki narodów nie sprzyjały rozwojowi nauki. Zresztą władza kościelna miała dosyć pracy ze szczepieniem i utrwalaniem chrystyanizmu, z wdrażaniem nawróconych do społecznego porządku. Dopiero po dokonaniu tego zadania można było pomyśleć o pielęgnowaniu umiejętności. Przedewszystkiem należało zabezpieczyć dotychczasową spuściznę, stąd praca umysłowa na schyłku poprzedniego i w obecnym okresie, ma przeważnie charakter przerabiania rzeczy dawniejszych, co zresztą dało podstawę do późniejszego rozkwitu nauki kościelnej. Pierwsza na polu umysłowem występuje Hiszpania, gdzie prócz biskupów *Leandra* sewilskiego i *Eugeniusza* toledańskiego, wielką u potomnych sławę pozyskał *św. Izydor sewilski* († 636), który w swych obszernych dziełach (Origines s. etymologiarum libri 20, De viris illustribus, Chronicon, De ecclesiasticis officiis i t. d.) zebrał i opracował wszystko, co dlań było dostępne z dziedziny patrystycznej, klasycznej i historycznej.— Nieco później na czele umysłowości kroczą Irlandya i Anglia, której najznakomitszym uczonym przedstawicielem, także z końca poprzedniego okresu, jest *św. Beda Czcigodny* († 735),

wyrocznia swego czasu, nauczyciel średniowiecza. Jego liczne pisma stanowią jakby powszechną wszystkich nauk encypedyę i mają za przedmiot gramatykę, arytmetykę, chronologię, dzieje, egzegezę. Jest on nadto autorem Martyrologium, życiorysów Świętych Pańskich, homilji i t. d., a swą Historia ecclesiastica gentis Anglorum zasłużył sobie na zaszczytną nazwę ojca historyi angielskiej.

We Włoszech pielęgnowaniem umiejętności odznaczają się przedewszystkiem klasztory Montecassino i Bobbio. Najważniejszem dziełem włoskiego pióra jest Liber Pontificalis, którego początek sięga zarania 6 wieku, a które w tym okresie przerobił i doprowadził do 882 *Anastazy Bibliotekarz* († ok. 888). Stanowi ono główne źródło do dziejów papieży owego czasu. Drugim obok Anastazego kronikarzem jest *Liutprand z Kremony*. Pod koniec okresu znaczną działalność literacką rozwinął *św. Piotr Damiani*, kameduła, kardynał biskup ostyeński († 1072) i nauczyciel Kościoła. W państwie franków większy rozpęd w zakresie nauki datuje się od czasu Karola W., który zewsząd ściągał na swój dwór znakomitych uczonych (Pawła Warnefrida czyli Pawła dyakona, Paulina z Akwilei, Alkuina nauczyciela franków i t. d.), założył sławną *szkołę pałacową* (Schola palatina) i troskliwie się nią opiekował; nakazał otwierać szkoły przy katedrach i klasztorach i proboszczom polecił zajmować się szkolnictwem. Obudzone życie naukowe miało wprawdzie cechę przeważnie patrystyczno-reprodukcyjną; w każdym atoli razie stanowi jednę z najbardziej świetnych stron dziejów tego okresu. Najprzedniejszym przedstawicielem szkoły pałacowej Karola W. był wspomniany anglosas, *Alkuin* († 804). Wykształcił on znaczną liczbę znakomitych uczniów, z których niejeden przewyższył nawet samego mistrza. Sławą niemiec był *Rabanus Maurus* († 856), kierownik szkoły w Fuldzie, opat tamtejszego klasztoru, wreszcie arcybp moguncki. Napisał mnóstwo rzeczy z zakresu egzegezy, prawa kanonicznego, ascetyki i filologii, a wśród swych uczniów rozniecił zamiłowanie umiejętności.— We Francyi głośnym był *Hinkmar* arcybp z Reims († 882), dziejopis, dogmatyk i kanonista; obok niego *Jan Skotus Erigena*, rektor (od 843) szkoły pałacowej Karola Łysego, tłumacz z greckiego na łacinę dzieł Pseudodyonizego Areopagity, skażony jednakże błędami racyonalistyczno-

panteistycznymi. Wielkością naukową swego czasu był również *Gerbert*, nauczyciel szkoły katedralnej w Reims, późniejszy papież Sylwester II (999—1003).

3. Uczelnia pałacowa Karola W. i jego następców przeznaczona była głównie dla synów znakomitszych franków i stanowiła rodzaj uniwersytetu, w którym mieli się kształcić przyszli urzędnicy państwa. Duchowieństwo wykształcenie swoje odbierało w szkołach katedralnych i klasztornych. Te ostatnie składały się z dwóch osobnych oddziałów, z osobnym personelem nauczycielskim: *schola interna* służyła dla zakonników, *schola externa* — dla każdego. Nauczanie było bezpłatne. Początkujący uczyli się psalmów (na pamięć), nut, śpiewu, rachunków i gramatyki (początków języka łacińskiego). Wyższa nauka obejmowała „siedem sztuk wyzwolonych“ (artes liberales): gramatykę (literaturę), retorykę i dyalektykę (Trivium); arytmetykę, geometryę, muzykę i astronomię (Quadrivium). Nauka teologiczna zasadzała się głównie na studyum Pisma św. w jego trojakiem znaczeniu (historycznem, moralnem i mystycznem) i na nabywaniu wiadomości potrzebnych dla duszpasterza. Od początków wieku 11 do do programu umiejętności przygotowawczych dodano prawoznawstwo kościelne i świeckie. Najznakomitsze szkoły prócz wyżej wspomnianych były: St. Gallen, Reichenau, Tours, Leodyum, Salcburg i Bec (w Normandyi).

4. Ogólnie biorąc, *wykształcenie kleru*, zwłaszcza *wiejskiego*, stało na dosyć niskim poziomie nietylko w tym okresie, ale w całym nieomal średniowieczu. Nie należy się temu zbytnio dziwić, pomieniony bowiem objaw jest naturalnem następstwem ówczesnych okoliczności. Wyższe wyktsztalcenie, o ile miało miejsce, posiadali tylko duchowni, świeccy zaledwie wyjątkowo. Nabywanie książek połączone było z wielkiemi trudnościami i nadmiernym kosztem, na co kler niższy środków odpowiednich nie posiadał. Tem się również tłumaczy, dla czego od ówczesnego duchowieństwa ustawy wymagają wiadomości pamięciowych w takim niekiedy zakresie, że dzisiaj zdaje się to zakrawać na przesadę. Jaki był poziom wykształcenia kleru, wykazują ustawy synodalne. Synod w Cloveshowe (c. 10) w Anglii z r. 747, żąda od kapłanów znajomości Sakramentów, kościelnych ceremonji, umiejętności tłumaczenia na język ludowy symbolu wiary, modlitwy Pańskiej, mszy św. i obrzędu chrztu św. [1]). Synod akwisgrański 802 chce ponadto, aby kapłani umieli na pamięć Poenitentiale i modlitwy mszału, aby rozumieli homilie Ojców i mogli śpiewać Officium divinum według rytu rzymskiego. Z biegiem czasu wymagania rosną, a nawet już za Karola W. słudzy ołtarza powinni byli pom. in. znać Liber comitis św. Hieronima, Liber pastoralis św. Grzegorza W., Liber officiorum św. Ambrożego (?), umieć pisać listy i odbyć próbę z katechezy, kazań i słuchania spowiedzi. Rabanus Maurus żąda znajomości Pisma św. i różnorakich jego znaczeń, a w rozprawie De institutione clericorum podaje summę tego, czem jego duchowni powinni byli się odznaczać i czego się nauczyć [2]). Atoli jeszcze w początkach 14 wieku, gdy chodziło o beneficyum rurale et simplex, synod w Rawennie (1311, c. 16) zadawalał się znajomością jakiego takiego (aliqualiter) czytania [3]). O wymaganiach, stawianych klerowi na wschodzie, nie mamy dokładnych wiadomości, lecz z ustaw soboru nicejskiego 787 (can. 2) widać, że wykształcenie duchowieństwa wcale wyżej nie stało, jak na zachodzie. Według wzmiankowanego kanonu kandydat na biskupa powinien był umieć na pamięć psałterz, być biegłym w Kanonach i Piśmie św., żyć według przykazań Bożych i lud o nich pouczać.

[1]) Conciliengesch. III, 563.

[2]) Scientiam sanctarum Scripturarum, puram veritatem historiarum, modos tropicarum locutionum, significationem rerum mysticarum, utilitatem omnium disciplinarum, honestatem vitae in probitate morum, elegantiam in prolatione sermonum, discretionem in exhibitione dogmatum, differentiam medicaminum contra varietatem aegritudinum.

[3]) Było to przecież nieco większą sztuką, niż dzisiejsza znajomość czytania książek drukowanych.

OKRES DRUGI.

Od św. Grzegorza VII do Bonifacego VIII (1073—1294).

ROZDZIAŁ I.

Stolica Apostolska i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 81. Zatargi o inwestyturę i dziewiąty sobór powszechny.

Gfrörer, Papst Gregor VII und seine Zeit, Freiburg 1859; *Delarc*, St. Grégoire VII et la réforme de l'eglise au XI siècle, Paris 1889; *Martens*, Gregor VII sein Leben und Wirken, Leipzig 1894; *Hergenröther*, Katholische Kirche und christlicher Staat, Freiburg 1876.

Zabiegi Klemensa II (1046 — 1047) i jego następców, dążących do urzeczywistnienia potrzebnych w Kościele reform, nie zdołały zagoić skutecznie ran Oblubienicy Chrystusowej. Trzy główne jej choroby, inwestytura, symonia i zaniedbanie przez kler prawa celibatu, trojaka przyczyna wszystkich prawie ówczesnych nadużyć i zaniku gorliwości kapłańskiej, tak silne w poprzednich stuleciach zapuściły korzenie, iż tylko niezwykła odwaga i energia mogły podołać wielkiemu zadaniu naprawy złego; albowiem łatwo było przewidzieć, że kto się do tej pracy zabierze, będzie miał do zwalczenia olbrzymie przeszkody, tak ze strony władzy świeckiej, jak i ze strony samego duchowieństwa. Mężem opatrznościowym, powołanym od Boga do podjęcia takiej walki, był Hildebrand, archidyakon rzymski, doświadczony pomocnik i zaufany doradca pięciu papieży, wreszcie wyniesiony na Stolicę Ap. pod imieniem *Grzegorza VII* (1073—1085). Już po Leonie IX duchowieństwo i lud rzymski pragnęli, by w jego ręku spoczęła najwyższa władza kościelna, lecz Grzegorz, daleki od ambitnych zamiarów, oparł się ich życzeniom.

Natomiast po śmierci Aleksandra II nie zdołał uchylić się od jednomyślnego żądania obiorców i wziął na swe barki ciężar papieskiej godności [1]). Głęboko przejęty poczuciem obowiązku, postanowił nie dać się odstraszyć żadnemi przeszkodami, lecz owszem użyć wszelkich środków, do jakich miał prawo, byle jedno zrealizować ideał całego swego życia—reformę kościelną. W tym celu zwoływał do Rzymu częste synody i wydawał na nich odpowiednie ustawy. Już 1074 napiętnowawszy surowo symonię, pom. in. nakazał, że ktobykolwiek świętokupstwem otrzymał święcenia duchowne lub urząd kościelny, nie może spełniać żadnych czynności świętych; że nabyte za pieniądze beneficya powinien opuścić, że wreszcie nie wolno pod karą klątwy ani sprzedawać ani kupować godności i urzędów kościelnych. Nadto przypomniał duchowieństwu dawniejsze dekrety pko niepowściągliwości, żądając bezwarunkowo i to pod karą suspensy, zachowania celibatu; przekraczających rzeczone prawo nakazał od beneficyów usuwać i tych jedynie święcić pozwolił, którzy złożą obietnicę życia czystego; wreszcie rozporządził aby wierni nie przyjmowali sakramentów z rąk kapłanów niepowściągliwych, ani się na ich mszy znajdowali.

Powyższe rozkazy papieża wywołały w wielu miejscowościach nadzwyczajne nieukontentowanie ze strony kleru, zwłaszcza w północnych Włoszech i w krajach niemieckich. Zygfryd arcybp moguncki i Altman biskup passawski ledwie życiem nie przypłacili ogłoszenia prawa celibatu. Gdzieindziej duchowni konkubinaryusze okrzyknęli papieża heretykiem. Grzegorz jednakże mocno stanął przy wznowionem przez się prawie, a wielką dlań pomocą był sam lud katolicki, pragnący cnotliwego kleru i z tego powodu popierający rozporządzenia głowy Kościoła.

Rozumiał wielki papież, że dopóty nie wykorzeni złego, zwłaszcza symonii, dopóki trwać będzie jej źródło—inwestytura. Stąd na drugim synodzie rzymskim 1075 zniósł zwyczaj nadawania przez osoby panujące biskupstw i opactw, i postanowił, że ktoby odtąd przyjmował urząd duchowny

[1]) Król Henryk IV przez swego pełnomocnika Konrada z Nellenburga uznał prawomocność elekcyi i Grzegorz VII jest ostatnim papieżem, który stosownie do ustawy Mikołaja II z r. 1059 potrzebował placetu władzy świeckiej.

z rąk osoby świeckiej, ma być pozbawiony godności; że wreszcie książęta świeccy, gdyby się poważyli łamać pomieniony zakaz, podlegają karze ekskomuniki. Grzegorz pojmował dobrze, że jedno pociągnięcie pióra nie wystarczy na zniesienie nadużycia, które przez uprzednią długotrwałość nabyło do pewnego stopnia cechy prawa; że zbyt wiele zależało panującym na utrzymaniu dotychczasowego sposobu obsadzania wyższych beneficyów, do których przywiązane były posiadłości lenne i udzielna władza książęca. To też przygotowany na przeciwdziałanie ze strony osób interesowanych, Boskiej jedynie ufał pomocy w wywalczeniu wolności Kościołowi Bożemu. W samej rzeczy, dekret papieski wszędzie nieomal natrafił na gwałtowny opór i tylko Filip I król francuski okazał się powolnym ogłoszonej ustawie. Do otwartej zaś walki przyszło w państwie niemieckiem, gdzie berło dzierżył Henryk VI, młodzieniec wcześnie osierocony i wychowany niedbale wśród niesnasek magnatów świeckich i duchownych, ubiegających się o przewagę w zarządzie państwem. Pozbawiony zasad moralnych, mocy charakteru i przymiotów niezbędnych dla monarchy, już od początku samodzielnego ujęcia rządów 1072 miał bardzo wielu nieprzyjaciół, zwłaszcza pomiędzy sasami, którym najdotkliwiej dokuczały zdzierstwa i nadużycia dworu królewskiego. Wiele także złego wyrządził Kościołowi przez nadawanie godności kościelnych nieodpowiednim osobistościom. Gdy sasi, utraciwszy cierpliwość, podnieśli jawny pko niemu rokosz 1073, wówczas Henryk, znaglony okolicznościami, okazał pewną chęć zbliżenia się do papieża, który po objęciu pontyfikatu umyślił pozyskać króla dla zamierzonych przez się reform i nie szczędził młodocianemu monarsze rad i upomnień. W odpowiedzi na list Grzegorza przyznał się władca Niemiec do wykroczeń pko Kościołowi i przyobiecał poprawę, lecz po zadaniu sasom klęski 1075 zapomniał o dobrych zamiarach, otoczył się jeszcze przez Aleksandra II wyklętymi niefortunnymi doradcami, usunął od godności i uwięził pokonanych biskupów saskich, nadając ich beneficya innym w sposób przez papieża potępiony. Grzegorz raz jeszcze upomniał Henryka, a gdy i to nie poskutkowało, wysłał 1076 doń poselstwo z żądaniem aby pod groźbą klątwy stawił się osobiście w Rzymie i wytłumaczył ze swego postępowania. Wówczas król niemiecki

zwołał do Wormacyi przychylnych sobie (20) biskupów i rozkazał im detronizować papieża. To samo uczynili niektórzy biskupi włoscy zebrani w Piacenza. Rezultat obu uchwał zawarty w obelżywem piśmie, zatytułowanem „do Hildebranda fałszywego mnicha“, doręczył Grzegorzowi poseł królewski, wyprawiony umyślnie do Rzymu. Papież przyjął rzuconą sobie rękawicę i na odbywającym się właśnie synodzie w Lateranie wyklął uroczyście Henryka, zawiesił go w wykonywaniu władzy monarszej i uwolnił poddanych od przysięgi wierności względem jego osoby. Celem tak energicznego kroku nie było bezpowrotne pozbawienie króla jego monarszej władzy, lecz zmuszenie go do przyjęcia kościelnych reform. Wyrok papieski wywarł ogromne wrażenie, osobliwie gdy niektórzy przyjaciele Henryka, szydząc sobie z wyroku Grzegorza, nagłą śmiercią pomarli. Większość obarczonych klątwą uczestników zjazdu wormacyeńskiego upokorzyła się przed Stolicą Ap., a książęta niemieccy zebrani 1076 w Triburze uchwalili, że ponieważ Henryk słusznie został dotknięty karą kościelną, przeto niezawodnie go porzucą, jeśli w ciągu roku nie postara się o zwolnienie od ekskomuniki; tymczasem zaś powinien zamieszkać prywatnie w Spirze i poddać się decyzyi papieża i przyszłego sejmu. Nadto w celu załatwienia tak ważnej sprawy zaprosili Grzegorza na sejm do Augsburga na uroczystość Oczyszczenia N. Maryi Panny 1077.

Henryk wiedząc doskonale o usposobieniu względem swej osoby książąt Rzeszy, postanowił uprzedzić zapowiedziany na siebie sąd i coprędzej wyjednać zwolnienie od klątwy. Udał się przeto w małym orszaku do Włoch i zabiegł drogę papieżowi, który wobec licznych przeciwników w Lombardyi, nie mogąc dostać się do Niemiec, znalazł schronienie w twierdzy Kanossa u margrabiny Matyldy. Tu wyklęty monarcha stał przez trzy dni w szatach pokutnika u bramy zamku, błagając o rozgrzeszenie od cenzury kościelnej. Papież przez wzgląd na książąt niemieckich i na przyszły sejm, ociągał się z wysłuchaniem prośby, wreszcie dzięki wstawiennictwu Matyldy i Hugona, opata z Clugny, ojca chrzestnego Henryka, zdjął zeń ekskomunikę pod warunkiem, że król powstrzyma się od rządów, dopóki jego sprawa nie będzie rozpatrzona w Augsburgu. Atoli projektowany sejm nie

doszedł do skutku, a większość książąt Rzeszy postanowiła niedopuścić Henryka do władzy. Za ich staraniem król na zjeździe w Forchheim 1077, pomimo woli papieża, ogłoszony został za pozbawionego korony, na jego zaś miejsce obrany Rudolf szwabski. Grzegorz pragnął na drodze pokojowej usunąć rozdwojenie i zażegnać wojnę domową w Niemczech, lecz Henryk nie pozbawiony sprzymierzeńców udaremnił wszelkie ku temu zmierzające usiłowania i nawet groził, że przeciwstawi antypapieża, jeśli z Rzymu nie wyjdzie klątwa na przeciwnika. Wobec takiego stanu rzeczy i wobec ciągłego łamania przezeń zakazu o inwestyturze, papież nie mógł dłużej pozostawać neutralnym, wyłączył więc po raz drugi Henryka ze społeczeństwa wiernych, ogłosił go za pozbawionego tronu, uwolnił poddanych od przysięgi i uznał Rudolfa królem niemieckim 1080. Henryk odpowiedział na to pseudosynodem w Brixen, gdzie 30 oddanych mu biskupów, wyrzekłszy się Grzegorza, uznało za głowę Kościoła Gwiberta arcybpa Rawenny, znanego pod im. antypapieża Klemensa III. Tymczasem Rudolf zginął w bitwie nad Elsterą 1080, a Henryk wolny od jednego przeciwnika, wraz z antypapieżem pospieszył do Włoch na zgniecenie drugiego. W tak trudnych okolicznościach postawiony, Grzegorz wykazał całą wielkość swej duszy. Przy pomocy wiernych rzymian wytrzymał trzykrotne oblężenie, na żądanie zaś wyklętego władcy, aby zdjął zeń ekskomunikę i koronował go na cesarza, odpowiedział żądaniem, aby król wprzód czynił pokutę i okazał rzetelną poprawę. Stałość papieża nie złamała się nawet wówczas, gdy Henryk drogą przekupstwa wziął Rzym w posiadanie i obległ zamek św. Anioła, ostatnie schronisko głowy chrześcijaństwa. Oblężonemu przybył na odsiecz Robert Gwiskard, wódz normannów, wobec czego niemcy musieli się cofnąć, a wyzwolony z niebezpieczeństwa Grzegorz uszedł do Salerno, gdzie zakończył żywot 1085. Ostatnie jego słowa „umiłowałem sprawiedliwość, a nienawidziłem nieprawości, dlatego umieram na wygnaniu“ okazują głębokie wewnętrzne przeświadczenie, że walczył za świętą sprawę. Kanonizowany przez Kościół, natomiast od jednostronnych pisarzy bezzasadnie spotwarzany i pomawiany o ambitne i samolubne zamiary, doczekał się w naszych czasach sprawiedliwej oceny nawet u niekatolickich historyków, którzy przyznają, że postępowanie jego było bez skazy, dalekie od żądzy panowania i osobistych korzyści.

Duch wielkiego papieża nie zamarł w jego następcach którzy przez lat z górą 20 zmuszeni byli toczyć z Henrykiem IV walkę o wolność Kościoła. *Wiktor III* (1086—1087), przedtem opat w Montecassino, i *Urban II* (1088—1089) zakonnik z Kluniaku, trzymali się wytrwale programu Grzegorzowego i zyskiwali w tym względzie coraz ogólniejsze uznanie. Ostatni przyczynił się nadto do spotęgowania moralnej powagi i uroku Stolicy Ap. przez urzeczywistnienie innej wielkiej idei Grzegorza VII, t. j. przez rozbudzenie zapału do wypraw krzyżowych. Natomiast Henryk IV, upokorzony przez własnych synów, umarł w Leodyum 1106. Jeszcze za jego życia synod w Clermont 1095 poszedł o krok dalej, niż tego chciał Grzegorz VII, i zabronił osobom duchownym składania przysięgi lenniczej. Henryk V (1106—1125) za życia ojca niepewien korony i stąd uległy sługa Kościoła, po objęciu władzy monarszej stał się największym wrogiem jego wolności. Uspokoiwszy Niemcy, wyruszył do Włoch i wymógł na uwięzionym *Paschalisie II* (1099—1118), że ten koronował go na cesarza i pozwolił na inwestyturę pod warunkiem wolnego obioru biskupów i opatów przez osoby, mające po temu prawo. Lecz zwolennicy reformy gregoryańskiej podnieśli protest pko uzyskanemu gwałtem przywilejowi. Za rządów papieża *Gelazego II* (1118—1119) przyszło do ostrego zatargu, a nawet do formalnego odszczepieństwa, gdyż wyklęty przezeń cesarz przeciwstawił mu antypapę Grzegorza VIII. Wreszcie zagrożony powstaniem sasów, Henryk V bojąc się losu ojca, zadosyć uczynił prawu Kościoła. Stanęła tedy pomiędzy nim a *Kalikstem II* (1119—1124) ugoda, znana pod imieniem **Konkordatu wormacyeńskiego,** albo pactum Callixtinum. Treścią powyższego układu było: 1) Zabezpieczenie wolnego obioru biskupów i opatów, 2) w obecności cesarza lub jego pełnomocnika. 3) W razie nieporozumień przy elekcyi, monarcha po zasięgnięciu rady metropolity i biskupów prowincyi przyrzeka popierać kandydata sanioris partis. 4) Inwestytura ma mieć miejsce przed udzieleniem sakry, 5) nie za pomocą pierścienia i pastorału, lecz przez dotknięcie berłem. Czwarty warunek dotyczył Niemiec, podczas gdy w Burgundyi i we Włoszech

nadanie lenna winno było nastąpić w ciągu sześciu miesięcy po otrzymaniu święceń.

Uroczystym epilogiem zaciętej i długiej, bo nieomal półwiekowej walki o inwestyturę był **dziewiąty sobór powszechny** czyli **pierwszy lateraneński 1123** i zarazem pierwszy z ekumenicznych na zachodzie. Zatwierdzono na nim konkordat podpisany w Wormacyi, wznowiono zakaz symonii i konkubinatu i postanowiono, że małżeństwa zawierane przez duchownych wyższych święceń i zakonników po ślubach uroczystych, dotąd ważne choć niegodziwe, na przyszłość mają być nieważne i żadne; że niewolno święcić nikogo, kto nie jest obrany kanonicznie; że ani panujący, ani wogóle żaden świecki nie może dysponować kościelnemi rzeczami i posiadłościami.

§ 82. Odszczepieństwo Anakleta i dziesiąty sobór powszechny. Rzeczpospolita rzymska.

Watterich, Pontificum Romanorum Vitae, Lips. 1862, t. II p. 179 sqq.; *Mühlbacher*, Die streitige Papstwahl des Jahres 1130, Innsbruck 1876; *Hefele*, CG. V, str. 385 nast.

W opisanych powyżej walkach monarchów niemieckich ze Stolicą Ap. pierwsi usiłowali pom. in. także przekupstwem znaleść oparcie w stolicy chrześcijaństwa. Za pieniądze niemieckie tworzyły się w Rzymie potężne stronnictwa (Pierleoni i Frangipani), które starały się wywierać jak największy wpływ na obiór nowych papieży. Następstwem owych zabiegów były kilkakrotne odszczepieństwa i zakusy rzymian, zmierzające do wyzwolenia się z pod władzy Stolicy św. i do przywrócenia dawnych republikańskich czasów. Już po śmierci Kaliksta II Robert Frangipani prawnie obranemu kardynałowi Teobaldowi przeciwstawił Lamberta, kard. biskupa Ostyi, i tylko dzięki dobrowolnemu ustąpieniu pierwszego, a zastrzeżeniu się drugiego, że przyjmie godność papieską, ale jedynie po dokonaniu kanonicznej elekcyi, nastąpiło pomyślne załatwienie sprawy. Natomiast po śmierci Lamberta, który rządził Kościołem jako *Honoryusz* II (1124—1130), przyszło do rzeczywistego odszczepieństwa. Ambitny kardynał Piotr Pierleoni umyślił koniecznie posiąść najwyższą władzę i wywołał w tym celu rozruchy w Rzymie. Na-

ówczas 16 kardynałów (w tej liczbie wszyscy kardynałowie biskupi) przyspieszyło elekcyę i ogłosili papieżem *Inocentego* II (1130—1143); w kilka zaś godzin później 20 innych (samych kard. kapłanów i dyakonów), zjednanych przez Pierleoni'ego, oświadczyło się za tym ostatnim. Antypapież, nazwawszy się Anakletem II, przy pomocy krewnych zawładnął Rzymem i zapewnił sobie pomoc Rogera, księcia Sycylii, za przyznanie mu tytułu królewskiego. Inocenty II, zniewolony do ucieczki, udał się do Francyi, gdzie jedną z najbardziej wpływowych osobistości był św. Bernard, opat w Clairvaux. Zbadawszy należycie okoliczności elekcyi, mąż Boży uznał jej prawomocność i tak skutecznie działał na korzyść wygnańca, że wszystkie prawie kraje chrześcijańskie stanęły po stronie Inocentego, a tylko Szkocya, Włochy południowe i Sycylia związały się z antypapieżem. Król niemiecki Lotar II odprowadził Inocentego do Rzymu 1133 i był przezeń ukoronowany na cesarza. Raz jeszcze wygnany i ponownie przez Lotara wprowadzony do wiecznego miasta, papież celem zaradzenia złemu, jakie wynikło z odszczepieństwa, zwołał **dziesiąty sobór powszechny** czyli **drugi lateraneński 1139,** w którym pod jego osobistem przewodnictwem wzięło udział prawie 1000 książąt Kościoła. Akta tego soboru nie dochowały się, lecz skądinąd wiadomo, że ogłoszono na nim wyrok depozycyjny na duchownych, mianowanych przez antypapieża i rzucono ekskomunikę na Rogera sycylijskiego [1]). Nadto uchwalono 30 kanonów, których treścią było obostrzenie dawniejszych ustaw pko symonii i konkubinatowi, potępienie błędów petrobruzyańskich, przyznanie prawa elekcyi biskupów kanonikom katedralnym, żyjącym według reguły zakonnej. Celem zabezpieczenia kleru, wystawionego na zniewagi z powodu zgubnej działalności Arnolda z Brescia uchwalono t. zw. *privilegium canonis*, na mocy którego każdy, czynnie znieważający osobę duchowną, podlega klątwie kościelnej ipso facto [2]).

[1]) Do zgody z Rogerem przyszło nieco później, gdy tenże w niefortunnej dla Inocentego II wojnie pojmał papieża, zawarł z nim pokój i otrzymał odeń potwierdzenie tytułu królewskiego.

[2]) O ile się zdaje, na tym soborze zastrzeżono jeszcze prawo obioru papieża samym tylko kardynałom, z wyłączeniem reszty kleru i ludu, którzy według brzmienia dekretu Mikołaja II z r. 1059 byli w pewnej mierze dopuszczeni do współdziałania w elekcyi.

Pomieniony sobór rozpatrywał także sprawę **Arnolda z Brescia.** Mąż ten, uczeń głośnego Abelarda, wykształcenie teologiczne otrzymał w Paryżu, po powrocie do Brescia został wyświęcony na kapłana i przyjął regułę kanoników regularnych. Surowy asceta, utalentowany, wymowny, ale niespokojnego charakteru, uważał się za powołanego do reformowania niepowściągliwych i zeświecczonych duchownych, lecz w swych twierdzeniach zadaleko się posunął utrzymując, że kler całkowicie powinien naśladować apostolskie ubóstwo, że posiadłości kościelne należą do cesarza i mają być rozdane osobom świeckim, że biskup posiadający regalia nie może dostąpić zbawienia. Sobór nakazał mu milczenie i zarządził wydalenie go z granic włoskich. Eugeniusz III pozwolił Arnoldowi zamieszkać w Rzymie 1145, lecz ten nadużył zaufania i stał się duszą rewolucyjnch knowań. Z tego powodu schwytany i powieszony został 1154.

Na krótko przed śmiercią Inocentego II (1143) rzymianie wypowiedziawszy mu posłuszeństwo, ustanowili senat z patrycyuszem na czele i ogłosili rzeczpospolitę. Z tego powodu *Celestyn* II (1143—1144) nie mając znikąd pomocy, zmuszony był przebywać poza Rzymem, a *Lucyusz* II (1144—1145) wśród walki, wszczętej celem poskromienia mieszkańców stolicy, zginął od uderzenia kamieniem. Równie obfitym w zamieszki był pontyfikat błog. *Eugeniusza* III (1145—1153), ucznia św. Bernarda; pomimo dwukrotnych układów z rzymianami, papież ledwie pod koniec panowania mógł powrócić do wiecznego miasta, które podburzone przez Arnolda z Brescia, znowu stanęło oporem *Adryanowi* IV (1154—1159). Dopiero interdykt, po raz piewszy na nie rzucony, opamiętał je i przywiódł do poddania się Stolicy Apostolskiej.

§ 83. Odszczepieństwo Barbarossy i jedenasty sobór powszechny.

Raumer. Geschichte der Hohenstaufen, 6 Bände, Leipzig 1878; *Kerner,* P. Alexander III, Freiburg 1874; *Hefele,* CG. V.

Nie ubiegło pół wieku od zakończenia sporu o inwestyturę, gdy pomiędzy Kościołem i państwem, pomiędzy papiestwem i cesarstwem rozgorzała walka nowa, trwająca z przerwami nieomal wiek cały. Kościół zmuszony był do jej podjęcia, aby nie stracić tego, co zyskał w poprzedniej, aby

ocalić niezależność swoją, Stolicy Ap. i państwa kościelnego. Utalentowani, lecz zarazem wysoce ambitni Hohenstaufowie zamierzyli zjednoczyć całe Włochy w swych ręku, wskrzesić dawną, absolutną władzę rzymskich cesarzów, zapanować z Rzymu nad całym światem, a z papieży uczynić sobie narzędzie do celów politycznych. Na państwo kościelne, jego lenna (Sardynia, Korsyka, królestwo obojga Sycylii) i allodya (dawne posiadłości bezdzietnej margrabiny Matyldy, darowane przez nią Stolicy Ap.) patrzyli jako na swoją własność i albo usiłowali je zatrzymać dla siebie, albo oddawali w lenno według swego upodobania. W tych uroszczeniach opierali się na dawnem prawie rzymskiem, które obok kanonicznego poczęło stanowić przedmiot nauki w szkołach wyższych i które miało wejść w użycie. Pierwszy rozpoczął walkę cesarz *Fryderyk Barbarossa* (1152—1190), a przeciwieństwo poglądów jego i papieża *Adryana* IV zarysowało się już podczas podróży koronacyjnej do Rzymu 1154 [1]). Niebawem znika krótkotrwała zgoda, gdy Adryan zatwierdził księcia normandzkiego Wilhelma w godności króla Neapolu i Sycylii. Dolały oliwy do ognia intrygi nieprzyjaciół Adryana, którzy wmawiali w Barbarossę, jakoby Stolica Ap. poczytywała go za swego wasala. Nadto Fryderyk, nie pytając papieża, oddał dawne ziemie Matyldy, własność Kościoła rzymskiego, księciu Welfowi bawarskiemu; mianował swego namiestnika w Rzymie, nakazał dostawy z państwa kościelnego do wojsk cesarskich, mianował biskupów bez względu na konkordat wormacyeński i otwarcie popierał stronnictwa rzymskie niechętne Stolicy Ap. Papież Adryan po uprzedniem, a bezowocnem napomnieniu Barbarossy, chciał już rzucić na niego ekskomunikę, lecz śmierć go zaskoczyła 1159. Jego następcą został kardynał Roland, znany pod im. *Aleksandra* III (1159—1181), jeden z największych papieży średniowiecza. Otrzymał on podczas elekcyi wszystkie głosy kardynalskie, z wyjątkiem dwóch, danych kardynałowi Oktawianowi (antypapież Wiktor IV). Wyzyskał tę okoliczność

[1]) Przy spotkaniu się Fryderyka z Adryanem w Sutri cesarz odmówił papieżowi zwykłej ceremonii podania strzemienia pod pozorem, że nie jest jego wasalem. Dopiero na drugi dzień dopełnił owej funkcyi, gdy mu wytłumaczono, że się ona opiera na dawnym zwyczaju i że niema nic wspólnego z powinnością wasala.

Fryderyk, a znając stałość Aleksandra w obronie praw Kościoła, oświadczył się za chciwym władzy jego współzawodnikiem. Odszczepieństwo, podtrzymywane przez potężnego władcę, trwało lat 18, ograniczając się do samych nieomal jego krajów. Z powodu zajęcia Rzymu przez wojska Barbarossy, papież zmuszony był szukać schronienia we Francyi (1162—1165) i dopiero po trzech latach wygnania powrócił do swej stolicy przy pomocy Wilhelma, króla Neapolu. Powtórnie wygnany, uszedł do Benewentu (1168). Tymczasem wojska cesarskie w Rzymie dotknęła zaraza i przerzedziła je tak dalece, że Fryderyk z resztką musiał opuścić wieczne miasto. Ta okoliczność stała się hasłem do ogólnego powstania we Włoszech i miasta lombardzkie, utworzywszy 1167 związek celem ułatwienia sobie walki w obronie własnej niezależności, obrały Aleksandra protektorem. Długa i bezowocna wojna wyczerpała potęgę cesarza, a klęska zadana mu pod *Legnano 1176* przez lombardów, zmusiła go do zawarcia *pokoju* z papieżem *w Wenecyi* i do uznania niepodległości Stolicy Apostolskiej 1177. Zaprojektowany tu

Jedenasty sobór powszechny odbył się **1179** w Lateranie **(trzeci lateraneński)** przy współudziale 300 biskupów, głównie celem usunięcia następstw długotrwałej schizmy. Duchowni, wyświęceni przez antypapieża, zostali (jak i na soborze r. 1139) na zawsze zasuspendowani; ponadto zabroniono zwierzchności świeckiej dowolnego nakładania czynszów na kościoły; odsądzono lichwiarzy od prawa do chrześcijańskiego pogrzebu, potępiono kumulacyę beneficyów i wydano niektóre przepisy, dotyczące wieku i przymiotów kandydata do święceń i urzędów kościelnych. Przedewszyskiem zaś określono raz na zawsze, że do ważności obioru na papieża potrzeba i wystarcza dwie trzecie głosów uczestniczących w elekcyi kardynałów i że mniejszość inaczej myśląca winna się poddać rezolucyi pod grozą ekskomuniki. Wreszcie potępiono na tym soborze waldensów i albigensów i zadecydowano pko nim wyprawę krzyżową.

Następcy Aleksandra III mieli niemało trudności do pokonania w Rzymie, którego mieszkańcy chcieli się koniecznie wyłamać z pod ich władzy. Z drugiej strony stosunki z Barbarossą także wiele pozostawiały do życzenia, ponieważ cesarz nie mógł się wyzbyć niesłusznych pretensyi do dzie-

dzictwa po Matyldzie, a nadto ożenił jedynego syna swego i następcę Henryka z Konstancyą, domniemaną dziedziczką Neapolu i Sycylii. Nie wiele brakowało, aby państwo kościelne utraciło byt polityczny i w swych gruzach pogrzebało niezależność Stolicy Ap. Wyprawa Fryderyka do Ziemi św. i śmierć jego w nurtach rzeki Selef 1190 usunęły narazie niebezpieczeństwo. *Henryk VI* (1190 — 1197) przez czas pewien utrzymuje zgodę z *Celestynem III* (1191—1198), który go ukoronował w Rzymie na cesarza. Lecz harmonię ową wkrótce popsuły okrucieństwa, jakich się ten monarcha dopuszczał na swych rzeczywistych czy urojonych nieprzyjaciołach i trzymanie w niewoli Ryszarda Lwie Serce, króla angielskiego, pojmanego w drodze powrotnej z Palestyny. Nadto łamanie konkordatu wormacyeńskiego, przywłaszczanie sobie i rozdawanie dzierżaw papieskich w lenno własnym dworzanom, wreszcie mianowanie urzędników cesarskich w Rzymie, aż nadto wymowne dawały świadectwo o zamiarach i usposobieniu Henryka VI względem Kościoła i Stolicy Ap. Walka ponad siły czekałaby 90 letniego papieża z młodym 32 letnim cesarzem; usunęła ją nagła śmierć rozwiązłego despoty, za którym wkrótce i Celestyn przeniósł się do wieczności.

§ 84. Inocenty III i dwunasty sobór powszechny.

Innocentii III Opera omnia PLM. t. 214—217; *Hurter*, Geschichte Papst Innocenz III und seiner Zeitgenosen, Hamburg 1834, 4 tomy; *Brischar*, P. Innoc. III, Freiburg 1883.

Po śmierci Celestyna III wyniesiony został na Stolicę Ap. 37 letni kardynał Lotaryusz Conti, z rodu hrabiów Segni, pod im. *Innocentego* III (1198—1216). Był to mąż głębokiej wiedzy teologicznej, połączonej z rzadkim praktycznym zmysłem i stanowczością charakteru. Urzeczywistnił on całkowicie to zadanie, jakie ówczesne poglądy kładły na barki papieża, i był prawdziwym stróżem obyczajów, sędzią i rozjemcą w sprawach politycznych, nauczycielem ludów i ojcem królów, opiekunem uciśnionych, punktem środkowym chrześcijańskiego świata, przedstawicielem chrześcijańskiego ducha i chrześcijańskiej cywilizacyi.

W głębokiem przeświadczeniu, że świecka niezależność Stolicy rzymskiej jest warunkiem wolności Kościoła, Inocenty III przedewszystkiem postanowił wzmocnić władzę papieską w państwie kościelnem i przywrócić mu jego należyte granice. Prefekt miasta, który dotąd reprezentował osobę cesarza, i senator, sprawujący w mieście rządy w imieniu ludu, musieli mu złożyć przysięgę wierności. Następnie odzyskał posiadłości zabrane Stolicy Ap. przez Henryka VI, a także znaczną część spuścizny po margrabinie Matyldzie, oraz Rawennę, Ankonę, Spoleto i Asyż. Był nadto protektorem związku lombardzkiego i zatwierdził związek miast toskańskich, mający pozostawać pod zwierzchnictwem Stolicy Ap.

Uregulował sprawę tronu Obojga Sycylii, oddając go małoletniemu Fryderykowi, synowi Henryka VI, i broniąc praw jego wbrew innym pretendentom. Jako opiekun królestwa, zaprowadził w niem sprężysty zarząd, a młodemu królowi zapewnił staranne i wszechstronne wykształcenie.

Gdy w Niemczech wszczęła się wojna domowa o koronę cesarską pomiędzy Filipem szwabskim, bratem Henryka VI, i Ottonem brunszwickim, papież upomniał kilkakrotnie książąt, zachęcając ich do zgody. Ponieważ zabiegi jego nie odniosły skutku, chcąc nie chcąc musiał się oświadczyć za jednym z pretendentów, a mając na uwadze krzywdy wyrządzone Kościołowi przez Hohenstaufów, przechylił się na stronę Ottona. Śmierć Filipa 1208 ułatwiła protegowanemu Inocentego osiągnięcie godności. Nowy cesarz uroczyście przyrzekł, że mieszać się nie będzie do obioru biskupów, ani do spraw kościelnych, ani zabierać spuścizny po duchownych (jus spolii) i że pozostawi Kościół rzymski w spokojnem posiadaniu własnych praw i posiadłości. Wkrótce jednak zmienił postępowanie i czarną niewdzięcznością odpłacił się papieżowi, łamiąc wszystkie dane obietnice, a ponieważ upomnienia nie poskutkowały, spotkała go klątwa kościelna 1210. Wielu książąt skorzystało z tej okazyi, aby się odeń odsunąć, i po złamaniu orężem jego potęgi 1214, zaprosili na tron Fryderyka sycylijskiego. Papież zatwierdził wybór, skoro Fryderyk przyrzekł, że królestwo Obojga Sycylii odda synowi.

Inocenty względem innych także monarchów i narodów spełniał swe posłannictwo, broniąc wszędzie wiary, prawa

i obyczajów. We Francyi zmusił króla Filipa Augusta pod grozą interdyktu do pożycia z odrzuconą małżonką Ingeburgą. Podobnie zniewolił Alfonsa, króla Leonu (w Hiszpanii) do zerwania nieważnego małżeństwa z własną siotrzenicą. Bronił wolności Kościoła pko królom portugalskiemu, norwegskiemu i pko Władysławowi Laskonogiemu. Na Węgrzech pogodził synów Beli III, Emeryka i Andrzeja. Wziął pod opiekę Leszka Białego, nadto królestwa Portugalii i Aragonii. Hiszpania stanowiła szczególny przedmiot pieczołowitości papieża, który zachęcał wojowników Europy do obrony tego kraju przeciw muzułmańskim najeźdzcom i chętnie widział tworzące się tamże zakony rycerskie na wzór palestyńskich. Podjęta staraniem papieża krucyata i zwycięstwo chrześcijan pod Navas de Tolosa (1212) nazawsze złamały potęgę maurów na półwyspie Iberyjskim.

Uwieńczeniem wszechstronnej działalności Inocentego III był odbyty przezeń **1215 dwunasty sobór powszechny (czwarty lateraneński),** zwołany w sprawie odzyskania Ziemi św. i przeprowadzenia niektórych reform kościelnych. Wielkie to zebranie liczyło 412 biskupów, 800 opatów i mnóstwo przedstawicieli nieobecnych dostojników duchownych. Uchwały soboru zawarte są w 70 rozdziałach i prawie wszystkie umieszczone w Kodeksie prawa kanonicznego (Corpus Iuris Can.). Główną ich treścią jest: odrzucenie błędów waldensów i albigensów, szczegółowy pko nim symbol wiary, w którym poraz pierwszy znajdujemy użyty termin *transsubstantiatio;* zaprowadzenie inkwizycyi. Z posród ustaw dyscyplinarnych zasługują na uwagę: ograniczenie przeszkody pokrewieństwa do 4 stopnia włącznie, zabronienie małżeństw potajemnych, nakaz spowiadania się przynajmniej raz na rok (saltem semel in anno) i komunikowania w czasie wielkanocnym (ad minus in Pascha, cap. 21). Nadto osobnym dekretem uchwalono nową krucyatę.

Uchwały soboru papież polecił ogłosić na synodach prowincyonalnych. Inocenty sam objeżdżał Włochy, aby popierać przygotowania do wyprawy krzyżowej. Zatrzymawszy się w Perugii celem załatwienia nieporozumień pomiędzy Pizą i Genuą, zmarł w sile wieku po 18 latach świetnego pontyfikatu.

§ 85. Sprawy religijne w Anglii.

Böhmer, Kirche und Staat in England im 11 und 12 Jahrhundert, 1898; *Schütz*, Der hl. Thomas Becket, Freiburg, 1880; *Jungmann*, Dissertationes in HE. XXIII, 3.

1. W Anglii, podobnie jak w Niemczech, Kościół ściśle był zespolony z państwem, albowiem wyższe duchowieństwo posiadało bogate uposażenie na prawach lennych. Ponieważ zaś inwestytura, równie jak i g lzieindziej, była powodem do znanych nadużyć, należało zatem prędzej czy później i tu spodziewać się walki o wolność Kościoła. Grzegorz VII ze współczesnym sobie *Wilhelmem I Zdobywcą* (1066—1087) żył w dosyć w przyjaznym stosunku, albowiem król, kierując się radą i współdziałaniem znakomitego męża, prymasa Lanfranka, popierał reformę duchowieństwa, unikał symonii i obsadzał biskupstwa ludźmi uczonymi i bogobojnymi. Jednakże od wykonywania inwestytury odwieść się nie dał, a papież wobec usunięcia z angielskiego Kościoła konkubinatu duchownych i świętokupstwa, zmuszony był tolerować taki stan rzeczy w nadziei, że będzie miał w monarsze oparcie i pomoc tak pożądaną w owych ciężkich dla Kościoła czasach i że powoli zdoła skłonić go do zadosyćuczynienia zakazowi Stolicy Ap. Syn i następca Zdobywcy, *Wilhelm II* (1087—1100) nietylko poszedł śladami ojca w wykonywaniu inwestytury, lecz poważył się sprzedawać godności duchowne i przywłaszczać sobie mienie kościelne, a stawającego w obronie prawa i sprawiedliwości św. Anzelma, następcy Lanfranka w godności prymacyalnej, prześladował tak dotkliwie, iż arcybp kantuaryjski zmuszony był szukać bezpieczeństwa poza granicami kraju. Król ten zresztą wyraźnie dążył do odszczepieństwa pod pozorem, że przysięga lennicza biskupów i opatów składana monarsze, nie da się pogodzić z posłuszeństwem dla papieża. Nieco lepiej względem Kościoła usposobiony *Henryk I* (1100—1135), odwołał niebawem z wygnania znakomitego męża, lecz jednocześnie zażądał odeń przysięgi, należnej od wasala i dopełnienia ceremonii inwestytury na arcybiskupstwo kantuaryjskie. Anzelm odmówił, opierając się na dekrecie Urbana II, wydanym w Clermont 1095 (ob. § 81), i z tego powodu po raz drugi został dotknięty banicyą 1103. Nieporozumienie ustało, gdy Henryk z obawy przed klątwą kościelną, na mocy umowy w Bec 1106, zrzekł się prawa inwestytury pod warunkiem utrzymania przysięgi lenniczej (przed wyświęceniem na biskupa), na co Paschalis II nie protestował, jakkolwiek wyraźnego przyzwolenia na ten ostatni warunek nie udzielił.

2. Powyższy układ usunął wprawdzie samą inwestyturę, ale nie zabezpieczył dostatecznie kanonicznego obioru pko możliwym uroszczeniom królewskim, zwłaszcza, że normandzcy monarchowie Anglii zawsze mieli skłonność do wtrącania się w czysto kościelne sprawy swego kraju i do wyciskania na nich pieczęci swego absolutyzmu. Zatem walka pomiędzy nimi a przedstawicielami Kościoła gotowa była wybuchnąć przy lada sposobności. Stało się tak istotnie, gdy *Henryk II* (1154—1189) umyślił przez t. zw. *konstytucye klarendońskie* 1164 podciągnąć duchowieństwo pod sądy świeckie z ograniczeniem privilegium fori i zamierzył dotychczasowej ingerencyi królów w sprawy religijne (consuetudines avitae) nadać charakter prawa pisanego. Po wpływem chwilowej trwogi, prymas państwa, arcybp Tomasz Becket (1162—1170) wraz z innymi biskupami poddał się woli króla; lecz skoro papież Aleksander III odrzucił artykuły klarendońskie, odwołał je natychmiast. Spotkało go za to prześladowanie ze strony króla i Tomasz zmuszony był sześć lat pozostawać na wygnaniu. Henryk II poruszył niebo i ziemię, aby wymódz na Stolicy Ap. złożenie prymasa z urzędu. Chęciom jego nie stało się zadosyć; nawet na skutek upomnienia papieskiego zezwolił na powrót arcybpa, który nie przestał mężnie bronić gwałconych przezeń w dalszym ciągu praw Kościoła. Taka stałość świętego męża była powodem, że kilku dworzan królewskich, sądząc, iż utrafią w myśl swego monarchy, zamordowało Tomasza w katedrze przy ołtarzu. Krew jego wywalczyła wolność Kościołowi angielskiemu, a dumny Henryk, zniewolony do częściowego przynajmniej ustępstwa, zniósł wydane przez się rozporządzenia, stojące w poprzek prawom kanonicznym, pozwolił na apelacye do Rzymu i przyrzekł zwrócić dobra kościelne.

3. Inny powód do nieporozumień ze Stolicą Ap. dały uroszczenia króla *Jana bez ziemi* (1199—1216) do mianowania biskupów na stolice kościelne w Anglii. Król ten, oburzony kanonicznie przez kapitułę kantuaryjską dokonanym i przez Inocentego III zatwierdzonym wyborem nowego prymasa, Stefana Langtona, nie chciał go uznać, rozpędził elektorów i zwrócił się z groźbami do papieża. Inocenty po daremnych upomnieniach rzucił na Anglię interdykt 1208, a król ze swej strony w sposób okrutny mścił się na Kościele i duchowieństwie za przestrzeganie rozporządzenia głowy chrześcijaństwa. Za to spotkała go ekskomunika 1209 i wreszcie wyrok depozycyjny 1212. Filip August, monarcha francuski, miał być egzekutorem wyroku. Wówczas Jan, nie będąc pewnym wierności

własnych poddanych, upokorzył się i pozwolił na powrót do kraju prymasowi i wszystkim wygnanym przez się dostojnikom duchownym i świeckim; nadto pragnąc sobie zapewnić pomoc papieża, poddał swe państwo zwierzchnictwu Stolicy Ap. i zobowiązał się płacić coroczny czynsz w ilości 1000 marek (4000 złotych). Inocenty otoczył teraz opieką skruszonego króla i zakazał francuzom najazdu na Anglię 1213. Nieco później tenże papież wziął po raz drugi w obronę Jana bez Ziemi przeciwko duchownym i świeckim panom angielskim, którzy wymusili 1215 na królu podpisanie tak zwanej „Magna charta libertatum", zbytnio ograniczającej władzę monarszą. Dzięki Inocentemu i jego następcy Honoryuszowi III, Magna charta została złagodzona w punktach zbyt uciążliwych dla korony. Zmieniana potem kilkakrotnie, w ostatecznej formie stała się rzeczywistą rękojmią wolności Kościoła i swobody obywatelskiej w Anglii.

§ 86. Stolica Apostolska i koniec walki z Hohenstaufami. Trzynasty sobór powszechny.

Clausen, Papst Honorius III, Bonn 1895; *Felten*, Papst Gregor IX, Freiburg 1886; *Hofler*, Kaiser Friedrich II, München 1844; *Hefele*, CG. V, 907, VI, 103; *Berger*, St. Louis et Innocent IV, 1893; *Hampe*, Gesch. Konradins von Hohenstaufen, 1894.

Fryderyk II zawiódł oczekiwania Stolicy Ap. Przy koronacyi swej na cesarza 1220 zaprzysiągł szanować wolność Kościoła, bronić jego praw i posiadłości, ustąpić synowi Sycylię jako lenno papieskie i odbyć wyprawę krzyżową; ale żadnego z wymienionych warunków nie dopełnił i tylko wielce łagodnemu usposobieniu papieża *Honoryusza III* (1216—1227) należy zawdzięczyć, że nie przyszło odrazu do ostrzejszych zatargów pomiędzy władzą świecką a duchowną. Z roku na rok dla błahych przyczyn odkładana wyprawa do Palestyny, zawód uczyniony gotowym do walki rycerzom chrześcijańskim i straty olbrzymie, jakie wyniknęły z powodu zwłoki— to wszystko wyczerpało wreszcie cierpliwość papieża, który już miał chwycić się energiczniejszych względem wiarołomcy kroków, gdy wtem śmierć przecięła pasmo dni jego. Następca Honoryusza, bardzo podeszły w leciech, ale pełen energii i stanowczości *Grzegorz IX* (1227—1241) zaraz w początkach pontyfikatu rzucił klątwę na Fryderyka, za co tenże przez

oddaną sobie rodzinę Frangipanich pobudził rzymian do rokoszu przeciw papieżowi i zajął część państwa kościelnego. Wszczęta z tego powodu wojna pomiędzy Grzegorzem a Fryderykiem zakończyła się po powrocie ostatniego z Palestyny pokojem w San Germano 1230. Zgoda jednak nie mogła być zupełną i długotrwałą. Fryderyk II, najgorszy ze wszystkich nieprzyjaciół Kościoła i papiestwa w średniowieczu, wszystkiemi siłami dążył do urzeczywistnienia ideału ojca i dziada, do zjednoczenia w swoim ręku całej Italii i utworzenia potężnego, na absolutnej władzy opartego imperyum. Wszelkie środki, zmierzające do tego celu, były dlań godziwe. Nadużywanie władzy monarszej na szkodę Kościoła, pobudzanie rzymian do buntu, ucisk duchowieństwa w Sycylii, wtrącenie do więzienia papieskich legatów, pojmanie spieszącego po chrzest do Rzymu krewnego króla Tunisu, zajęcie Sardynii, lenności papieskiej, na rzecz nieprawego syna Enzio— oto szereg motywów, dla których Grzegorz IX ponownie obłożył klątwą Fryderyka 1239. Cesarz jednak się nie upokorzył, owszem wypowiedział Stolicy Ap. tak zaciętą walkę, jakiej nawet za Barbarossy nie było, walkę na słowa i walkę na miecze. Papież nie mógł stać bezbronny, więc obydwie strony puszczały w świat swoje manifesty, dzieląc go na dwa obozy. Grzegorz wystąpił pko cesarzowi z zarzutem niewiary; cesarz usiłował przeciągnąć duchowieństwo na swoją stronę i przekonać książąt, jakoby papież działał z nienawiści ku niemu. Terenem zapasów orężnych były Niemcy, gdzie Welfowie, (naprzód książęta bawarscy, potem sascy), przeciwstawali się dążnościom Hohenstaufów, lecz bardziej jeszcze Włochy, gdzie podział na Welfów (stronników papiestwa) i Gibelinów (stronników cesarza) różnił mieszkańców prawie każdego znaczniejszego miasta i, trwając długie czasy po śmierci Fryderyka, wszystkich niepomiernie zaprzątał. Gdy ostatniemu udało się zająć większą część państwa kościelnego, wówczas Grzegorz powołał 1240 biskupów do Rzymu na sobór powszechny, pragnąc w ten sposób utorować drogę do porozumienia, zwłaszcza że i cesarz poruszał w swoim czasie myśl powyższą. Tymczasem jednak Fryderyk kazał obsadzić wszystkie drogi i porty i brać do niewoli dostojników kościelnych, spieszących na wezwanie głowy chrześcijaństwa. Sobór do skutku nie przyszedł, a zmartwiony papież,

blisko stuletni starzec, przeniósł się do wieczności 1241. Po dwutygodniowych rządach Celestyna IV i po półtorarocznem osieroceniu Stolicy Ap., zasiadł na tronie Piotrowym *Inocenty IV* (1243—1254), dawniejszy przyjaciel Fryderyka. Postawił on cesarzowi nadzwyczaj łagodne warunki pojednania z Kościołem i okazał do możliwych granic idącą chęć pogodzenia się z przeciwnikiem. Jednak dobrą intencyę papieża unicestwiła zła wola antagonisty, a Inocenty nie chcąc wpaść w jego ręce, ratował się ucieczką do Francyi i zwołał do Lionu królów, książąt i dostojników kościelnych na **Trzynasty sobór powszechny (pierwszy lloński) 1245.** Wzięło w nim udział tylko 140 biskupów, ponieważ włoscy i niemieccy prałaci z obawy przed Fryderykiem przybyli w bardzo małej liczbie. Wydano tu dekrety dotyczące procedury w sądach kościelnych, sposobu dopełniania elekcyi na wyższe prebendy, pomocy dla Palestyny i cesarstwa łacińskiego w Kplu, obrony Europy przed tatarami i powściągliwości w nakładaniu cenzur. Głównym jednak przedmiotem narad była sprawa Fryderyka. Jego pełnomocnik, Tadeusz ze Suessy, dawał w imieniu swego pana daleko sięgające obietnice i usiłował go obronić wszelkimi sposobami. Papież nie chciał poprzestać na samych tylko przyrzeczeniach, mając mnóstwo dowodów wiarołomstwa przeciwnika; nie spieszył się jednak z wydaniem ostatecznego wyroku, aby mu dać możność powetowania krzywd, wyrządzonych Kościołowi i wykazania szczerości zapewnień. Wreszcie na ogólne żądanie, motywując decyzyę wiarołomstwem, krzywoprzysięstwem, świętokradztwem i herezyą winowajcy, ogłosił go za pozbawionego wszelkich godności, zwolnił poddanych od złożonej mu przysięgi na wierność, zabronił uznawać go za króla i cesarza i wezwał książąt niemieckich do obioru nowego monarchy. Sycylią sam Inocenty miał rozporządzić. Tadeusz w imieniu pana wyroku nie uznał i odwołał się „do przyszłego papieża i do prawdziwego powszechnego soboru".

Na wieść o postanowieniu soborowem, uniesiony gniewem Fryderyk zawołał, że nie ustąpi bez walki. Jednak przyszła już godzina jego. Inocenty ogłosił pko niemu krucyatę. Jedne po drugich miasta włoskie wypowiadały posłuszeństwo wyklętemu, który 1250 zakończył życie w Apulii,

rozgrzeszony na łożu śmiertelnem przez arcybpa z Palermo. Jego syn Konrad IV miał wprawdzie pewną liczbę stronników w Niemczech i we Włoszech, lecz podobny ojcu w srogości i okrucieństwie, nie ustrzegł się ekskomuniki i umarł 1254. Manfred, nieprawy syn Fryderyka, usiłował opanować królestwo Obojga Sycylii; tymczasem papież *Urban* IV (1261—1264) oddał ją w lenno Karolowi andegaweńskiemu, bratu św. Ludwika IX, króla francuskiego, a pokonany uzurpator zginął 1266. Ale i Karol, znienawidzony wkrótce dla chciwości i tyrańskiego sprawił, że malkontenci wezwali na tron Konradyna, syna Konrada. Pełen nadziei, 16-letni młodzieniec podążył do południowej Italii, lecz 1268 poniósł stanowczą klęskę i wzięty do niewoli, pomimo protestu *Klemensa IV* (1265—1269) został z nakazu Karola publicznie stracony. Na nim wygasł dom Hohenstaufów, który walką przeciw Kościołowi tak smutny zgotował sobie koniec.

§ 87. Ostatni papieże 13 wieku. Czternasty sobór powszechny.

Zisterer, Gregor X und Rudolf von Habsb., Freiburg 1891; *Otto*, Die Beziehung Rud. von Habs. zu Gregor X, Freiburg 1895; *Giraud-Cadier*. Les registres de Grégoire X et de Jean XXI, Paris 1884; *Langlois*, Les reg. de Martin IV. Paris 1901; *Prou*, Les reg. d'Honorius IV, Paris 1886; *Langlois*, Les reg. de Nicolas IV, Paris 1886.

Walka Stolicy Ap. z Hohenstaufami przyczyniła się niepomału do osłabienia Niemiec i wzrostu potęgi francuskiej. Wobec ustawicznych walk, jakie prowadziły ze sobą we Włoszech i samym nawet Rzymie różne stronnictwa polityczne, papieże szukając pewnego oparcia i pomocy, zbliżyli się ku Francyi. Niestety, owa przyjaźń więcej przyniosła szkody ich powadze i godności, niż prześladowania władców niemieckich. Karol andegaweński, francuz na tronie neapolitańskim, umiał wytworzyć wśród kardynałów oddaną sobie partyę, i temu należy przypisać, że po śmierci Klemensa IV prawie przez trzy lata Stolica rzymska nie była obsadzona, albowiem rozdwojeni obiorcy nie mogli przyjść do porozumienia. Wreszcie potrzebną większością głosów wyszedł z urny Teobald Visconti, archidyakon leodyjski, mąż prawdziwie

święty, znany pod im. *Grzegorza* X (1271—1276). Jedną z największych trosk nowego papieża było ratowanie chrześcijaństwa na wschodzie i nawiązanie unii z Carogrodem, gdzie po upadku łacińskiego cesarstwa 1261 objął rządy Michał VIII Paleolog. Ten ostatni rozumiejąc, że zachód będzie chciał się pokusić o wznowienie swej władzy nad Bosforem, umyślił temu zapobiedz przez zjednoczenie się z Kościołem rzymskim. Rokowania atoli szły nader uciążliwie skutkiem nienawiści greków do łacinników, spotęgowanej wydarzeniami 13-go wieku. Udało się wreszcie cesarzowi przełamać opór greckiego kleru i celem dokonania dzieła Grzegorz, zaraz po objęciu pontyfikatu, zwołał na rok **1274** do Lionu

Czternasty sobór powszechny (drugi lioński). Uczestniczyło w nim 500 biskupów i 70 opatów pod osobistem przewodnictwem papieża. Prócz sprawy unii kościelnej miano się tu jeszcze zająć uchwaleniem środków na nową krucyatę i reformą karności kleru. W samej rzeczy, duchowieństwo przyobiecało wypłacić w przeciągu lat sześciu podatek ze wszystkich dochodów kościelnych na rzecz wyprawy krzyżowej. Wydane także zostały ustawy dotyczące elekcyi prałatów, obsadzania beneficyów, powstrzymania lichwy i t. d. Szczególniejszego zaś znaczenia były następujące, na tym soborze załatwione sprawy: 1) Ogłoszenie dekretu o konklawe. Według brzmienia nowego prawa, kardynałowie po śmierci papieża tylko przez 10 dni winni czekać na przybycie nieobecnych kolegów, poczem mają się zebrać w osobnem wspólnem pomieszczeniu (conclave) i zamknięci dokonać elekcyi. Nie wolno im przez ten czas utrzymywać stosunków z kimkolwiek poza konklawe, ani przyjmować, ani wysyłać listów lub posłańców. Jeżeli w ciągu trzech dni obiór nie nastąpi, przez dalszych pięć mają się kontentować jednem tylko daniem na obiad i na wieczerzę, w razie zaś dłuższego przeciągania obrad — jedynie wodą, winem i chlebem, dopókąd nie dopełnią elekcyi. Obiór nowego papieża winien się odbyć tam, gdzie zmarł poprzedni. Dekret ów, jako zbyt uciążliwy, uchylony został 1276 przez Adryana V, lecz Celestyn V przywrócił mu dawne znaczenie.— 2) Uznanie nowoobranego króla Rudolfa Habsburskiego (1273—1291) i tem samem położenie kresu bezkrólewiu i anarchii w Niemczech. Dzięki usiłowaniom papieża, ustąpili przeciwnicy Rudolfa,

który, nauczony losem poprzedników, postanowił żyć w zgodzie ze Stolicą Ap. Korony atoli cesarskiej nie otrzymał, pomimo gotowości ze strony papieża, albowiem sprawy Niemiec nie pozwoliły mu udać się do Włoch.—3) Podpisanie unii z grekami, którzy przez swych pełnomocników przyjęli naukę o pochodzeniu Ducha św. i od Syna, prymat papieża i prawo apelacyi do Rzymu. Niestety, oparta na politycznych wyrachowaniach unia, nie mogła mieć zapewnionej trwałości. Gdy nieco później papież *Mikołaj* III (1277—1280) zażądał od greków, aby do symbolu wiary przydali Filioque, nie usłuchali go. *Marcin* IV (1281—1285) w przeświadczeniu o obłudzie cesarza Michała i zapewne z podniety Karola andegaweńskiego, gotującego się do wojny z Carogrodem, rzucił na niego klątwę, jako na „poplecznika odszczepieństwa i herezyi“. Zato cesarz kazał wykreślić z dyptychtów imię papieża, a jego syn i następca Andronik (1282—1328) zupełnie zerwał ze Stolicą Apostolską.

Tak dzielnemu Grzegorzowi X, jak i Mikołajowi III ciążyła nieproszona opieka Karola andegaweńskiego, usiłowali więc ograniczyć jego wpływy w państwie kościelnem i w tym celu nawiązać ściślejsze stosunki z Rudolfem Habsburskim. Lecz wspomniany Marcin IV, rodem francuz, dał się niebacznie opanować ambitnemu suzerenowi, mianował go senatorem Rzymu i nadmiernie forytował swoich ziomków, rozdając im urzędy świeckie i kościelne. Tymczasem sycylijczycy, doprowadzeni do ostateczności tyrańskimi rządami Karola i jego dworzan, urządzili t. zw. krwawe nieszpory sycylijskie 1282, będące hasłem do ogólnego powstania, i obwołali królem Piotra aragońskiego, zięcia Manfreda. Napróżno papież uciekł się do klątwy i interdyktu celem ratowania posiadłości swego przyjaciela i lennika. Nie pomogły również protesty jego następców Honoryusza IV (1285—1287) i Mikołaja IV (1288—1292). Dom aragoński utrzymał się w posiadaniu wyspy a w półtora wieku później zdobył panowanie i w Neapolu, drugiej połowie królestwa Obojga Sycylii.

Po śmierci Mikołaja IV Stolica Ap. znowu przez czas dłuższy, bo przeszło dwa lata, pozostaje nieobsadzona. Wreszcie kardynałowie ofiarowali swe głosy świętobliwemu mnichowi Piotrowi, który w niezwykłym wyborze upatrując wolę P. Boga, przyjął 1294 godność papieską pod im. *Celestyna* V.

Lecz król neapolitański, Karol II, niezwłocznie uwikłał w swe sieci nieobeznanego ze sprawami świata pustelnika, iż ten stał się bezwiednem narzędziem jego planów, a nawet przeniósł rezydencyę swoją do Neapolu. Wreszcie widząc, że pomimo szczerych chęci nie może sprostać wziętemu na się zadaniu i tęskniąc za życiem całkowicie bogomyślnem, po pięciu miesiącach pontyfikatu zrzekł się tyary. Jego następcą został Bonifacy VIII.

§ 88. Sprawy religijne w Polsce.

Bibl. ob. § 65; nadto: *Szkaradek-Krotoski*, św. Stanisław biskup i jego zatarg z królem Bolesławem Śmiałym, Lwów 1905; *Krotoski*, Św. Stanisław bp. w świetle źródeł, Kraków 1902; *Wohlbrück*, Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus, Berlin 1829; *Chodyński*, Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae, Varsaviae 1890 (rozprawa o biskupstwie włocławskiem).

Zawierucha rewolucyjna po śmierci Mieszka II przedewszystkiem dała się we znaki młodemu w Polsce Kościołowi. Wiele naprawił Kazimierz Odnowiciel, nie zdołał jednak przywrócić całkowitej hierarchii. Spełnienie tego zadania miało przypaść w udziale najstarszemu jego synowi, **Bolesławowi Śmiałemu** (1058 — 1080). Energiczny i rzutki, ale zarazem gwałtowny i absolutny książę, postawił sobie za cel uczynić kraj swój niezależnym od Niemiec tak pod względem politycznym, jak i kościelnym; dla tego umyślił wystarać się u Stolicy Ap. o koronę królewską i o wznowienie metropolii gnieźnieńskiej. List Grzegorza VII, pisany do Bolesława 1075, każe się domyślać, że książę poprzedził go poselstwem do Rzymu, mającem ułatwić przywrócenie owej podwójnej niezawisłości. Papież wzmiankuje, że liczba biskupów w Polsce jest niedostateczna i że ci, co są, nie mają oznaczonej metropolii, którejby podlegali; wysyła więc legatów, którzyby urządzili sprawy kościelne w porozumieniu z monarchą. W samej rzeczy, r. 1076 odbyła się koronacya Bolesława na króla i wskrzeszenie hierarchii Kościoła polskiego z Gnieznem na czele. Kronikarz niemiecki, Lambert z Hersfeldu, podaje, że w koronacyjnym obrzędzie brało udział 15 biskupów. Nie wszyscy bezwątpienia byli pasterzami Kościoła polskiego i należy przypuścić, że prócz legata znajdować się mogli na uroczystości zaprzyjaźnieni książęta kościelni sascy i węgierscy.

Za rzecz pewną przyjąć można, że w pomienionym obrzędzie uczestniczyli: arcybp gnieźnieński i biskupi krakowski, wrocławski, poznański, kruszwicki, płocki i ruski [1]). Bolesławowi Śmiałemu przypisują także fundacyę opactwa benedyktyńskiego w Mogilnie (1065) i w Tyńcu (1075) [2]). Biskupem krakowskim był naówczas Stanisław Szczepanowski (1072—1079), gorący zwolennik grogoryańskiej idei reformy Kościoła i moralności chrześcijańskiej. Pomiędzy takim pasterzem, a despotycznym z usposobienia królem nietrudno było o zatarg. W początku 1079, podczas jakiejś wyprawy wojennej, rycerze Bolesława, na wieść z kraju o buncie chłopskim, wypowiadają królowi posłuszeństwo i spieszą do domu. Rad nie rad, monarcha zmuszony był wracać, lecz postanowił zemścić się srogo na dezerterach i ich rodzinach. Biskup nie mógł obojętnie patrzeć na okrucieństwa despoty, upomniał go raz i drugi, wreszcie jako niepoprawnego obłożył klątwą kościelną. Nie ulega wątpliwości, że taki kategoryczny środek w oczach ówczesnych władców uchodził za akt rewolucyjny, więc

[1]) Wojciechowski (Szkice historyczne) dowodzi, że na czasy Bolesława Śmiałego przypadają rządy Kościołem gnieźnieńskim arcybpa błog. Bogumiła, późniejszego pustelnika w Dobrowie nad Wartą. Natomiast Semkowicz (w monografii N. 1 p. t. Ród Pałuków, Kraków 1907) zbija powyższe twierdzenia i uzasadnia własną hypotezę, że Bogumił Bolesławowy jest osobistością zupełnie różną od błog. Bogumiła, naprzód opata benedyktyńskiego w Mogilnie (ok. r. 1176), potem gnieźnieńskiego arcybpa (1187—1199), w końcu, po swej rezygnacyi, eremity dobrowskiego. Ten ostatni Bogumił znany jest jako arcybp Piotr. Pierwsze było prawdopodobnie imieniem chrzestnem, drugie zakonnem. — Założenie biskupstwa płockiego jedni przypisują Chrobremu (EKN., t. 19), inni jak Abraham (Organizacya... str. 87 nast). dopiero Śmiałemu. Biskupstwo ruskie założył Bolesław Śm. dla zdobytej przez się ziemi czerwieńskiej, a biskupem był tu opat klasztoru w Żmigrodzie (czyli późniejszym Opatowie — fundacyi prawdop. Bolesława Chrobrego). Pomienione opactwo musiało być inkorporowane do nowoutworzonej dyecezyi jako jej dotacya; po upadku Bolesława Śmiałego i utracie grodów czerwieńskich dla Polski 1092, biskup wrócił do Opatowa, gdzie jego następcy, już tylko raczej tytularni biskupi, rezydowali do czasów Krzywoustego i utworzenia przezeń dyecezyi lubuskiej ok. 1124 r. Ob. Wojciechowski, Szkice historyczne.

[2]) Dosyć jednak powszechne jest zdanie, że założenie opactwa tynieckiego należy zawdzięczyć Bolesławowi Chrobremu. Kroniki znowu wspominają o Kazimierzu Odnowicielu jako o fundatorze. Sprzeczne na pozór zdania można zdaje się pogodzić w ten sposob, że klasztor tyniecki, jeżeli go istotnie założył Chrobry, upadł po śmierci Mieczysława II. Syn jego Kazimierz wznowił fundacyę, sprowadziwszy do Tyńca benedyktynów

i Bolesław śmiertelnie urażony w swej dumie, napiętnowawszy biskupa mianem buntownika, kazał go zamordować. Gdy zaś dworzanie lękali się zbrodnią splamić świątyni, w której Stanisław sprawował N. Ofiarę, król w zapamiętałym gniewie własną ręką zabił go przy ołtarzu 1079 [3]). Zbrodnia wyszła na złe samemu monarsze. Już dawniej przez wojewodę Sieciecha knuty przeciwko niemu spisek wybuchnął w otwarty rokosz i pozbawił go tronu. Bolesław musiał uchodzić z Polski do Węgier 1080, a koniec jego żywota zaciemniły niepewne podania. Jedno z nich utrzymuje, że umarł na pokucie w karyntyjskim klasztorze Osyaku 1081.

z Leodium, z Aaronem na czele. Ten ostatni z opata posunięty na biskupa krakowskiego zaprowadził prawdopodobnie przy swej katedrze kapitułę złożoną z benedyktynów. Ok. r. 1075 Bolesław Śmiały postarał się o przemianę kapituły z zakonnej na świecką, a usunięci zakonnicy tynieccy, przez króla bardziej dostatnio zato uposażeni, policzyli go do rzędu fundatorów.

[3]) Sprawa św. Stanisława niejednokrotnie w literaturze historycznej bywała omawiana (ob. Św. Stanisław bp krakowski w świetle historyografii nowożytnej, nap. Dr. Kaz. Szkaradek Krotoski, Toruń 1902) i oświetlana bardzo tendencyjnie. „Bezstronni“ historycy, opierając się na jedynem wyrażeniu kroniki Gallusa (neque enim *traditorem* episcopum excusamus), czynią świętego zdrajcą i nieomal w zupełności rehabilitują Śmiałego. Niektórzy „z prawdziwie bogatą fantazyą i tak bujną, że urąga wszelkiej kontroli“, chcą nadto widzieć w męczenniku jednego z duchownych żonatych i dzietnych, przeciwnika (?!) reform Grzegorza VII. Atoli sprawa Stanisława biskupa nie jest wcale »stracona“, jak się to im zdaje. Przyznajemy, że późniejsi kronikarze zbyt czarno odmalowali Bolesława Śmiałego, jednak prócz dodatnich stron w jego charakterze były i ujemne: gwałtowność, niesprawiedliwe zatrzymywanie cudzego dobra (skarby Izasława kijowskiego), o co go strofował papież Grzegorz VII; pycha i arogancya, czego dowodem natrząsanie się z Izasława wobec jego własnych poddanych w Kijowie, a nadto wcale dziwne przywitanie ze św. Władysławem węgierskim, który zbiega gościnnem sercem przyjął na swej ziemi. Wobec takiego usposobienia nietrudno było o zapalczywe targnięcie się na biskupa, pragnącego z całą sumiennością spełnić pasterski obowiązek i gotowego dać upomnienie choćby samemu królowi, żeby s ę nie zdawało, że Kościół pobłaża zdrożnościom panujących. Zresztą nic nas nie upoważnia do czynienia św. Stanisławowi tak bardzo krzywdzącego zarzutu zdrady, gdyż literalnie żadnych na to nie posiadamy dowodów. Co zaś dotyczy wyrażenia Gallusa, łatwo je wyrozumie, ktokolwiek zna charakter owych czasów. Kościół był naprawdę w niewoli u panujących. Inwestytura i symonia, wtedy bardzo powszechne, wysuwały na jego czoło jednostki najmniej tego godne. Niezachowanie celibatu i wzgląd na rodzinę nie pozwalały służalczemu często klerowi narazić się możnym tego świata, aby nie odczuć na sobie niełaski tych, od których zależało dać lub nie dać

Upadek Bolesława miał znaczenie powszechnodziejowe. Cesarz Henryk IV w walce z sasami i Grzegorzem VII niemało doznawał utrudnień ze strony króla polskiego, którego brat i następca **Władysław Herman** (1080—1102) zupełnie inną względem niemców zainaugurował politykę. Istnieją nawet poszlaki, że strącenie z tronu nieszczęsnego monarchy przygotowała intryga Henryka wspólnie z Hermanem. W każdym razie życzliwość ostatniego zabezpieczyła cesarza od granic wschodnich, a tem samem uratowała mu tron i przyczyniła się do politycznego pogromu Grzegorza VII. Już 1081 miał Herman dostarczyć Henrykowi posiłków na wyprawę rzymską. Przyjaźń polskiego księcia z cesarzem wzmogła się jeszcze bardziej od r. 1088 t. j. od zaślubin Władysława z Judytą, rodzoną siostrą Henryka. Przebiegła wdowa po Salomonie węgierskim bezwątpienia starała się swój wpływ na słabego i niedołężnego męża wyzyskać w duchu polityki brata, co naturalnie musiało się odbić i na sprawach Kościoła polskiego. Bardzo silne prawdopodobieństwo przemawia za tem, że idąc śladami Henryka, Władysław Herman przerzucił się na stronę antypapieża. Widzimy bowiem za jego panowania w kraju naszym aż pięciu biskupów niemców, a jednym z nich jest Henryk, metropolita w Gnieźnie (1080—1090), i to za życia jakiegoś arcybiskupa (Bogumiła ?), który według kronikarzy zmarł dopiero 1092, z czego możnaby powziąć podejrzenie, że biskupi Bolesławowi z roku 1076, zwolennicy Grzegorza VII, zostali wyrzuceni, a ich miejsca przez intrygę niemiecką zajęli odszczepieńcy niemcy. Dopiero pod Krzywoustym

bogatszą prebendę. W takiej powolności leży nie ostatnia przyczyna absolutyzmu monarchów w sprawach Kościoła, o którego wyzwolenie rozpoczął walkę Grzegorz VII, mając pko sobie nietylko władzę świecką, lecz mnóstwo takich służalczych biskupów i kapłanów. Że Gallus, mnich francuski i przybysz do naszego kraju, nie należał do stronników gregoryańskiej reformy, sam się z tem zdradza w swej kronice, zwłaszcza w przedmowie do trzeciej księgi. Okazuje się on tam bezwzględnym regalistą, głoszącym potulną służbę dworską, karyerowiczem, który nietylko jadł chleb pański, ale się zapewne i mitry biskupiej spodziewał. Rzecz naturalna, że w oczach takiego historyografa świętobliwy biskup krakowski, wyklinający króla, nie mógł się cieszyć dobrą opinią, lecz musiał uchodzić za zbuntowanego przeciwko władzy przeniewiercę. Zresztą historycy zgadzają się w tem, że i sama wiarogodność Gallusa jest dosyć wątpliwej natury: nie zawsze chciał i mógł prawdę powiedzieć. (Ob. Krotoski, Gall scholastyk poznański. Lwów 1899).

wróciła Polska do obedyencyi prawego papieża (Paschalisa II) w roku 1104, a przy tej sposobności Gwaldo, legat Stolicy Ap., na synodzie prowincyonalnym pozbawił stolic dwóch biskupów; mogli to być właśnie schizmatycy, pozostali przy życiu aż do owego czasu.

Dzielny syn i następca Hermana, prawdziwy rycerz chrześcijański, **Bolesław Krzywousty** (1102—1139), odzyskawszy Pomorze 1021, pomyślał skutecznie o ponownem zaszczepieniu i utwierdzeniu tamże wiary Chrystusowej. Dawniejsze bowiem biskupstwo upadło dosyć wcześnie (1015), a mieszkańcy kraju wrócili do bałwochwalstwa. Duchowieństwo polskie czy nie zbyt liczne, czy może niezdatne do pracy misyonarskiej nie podjęło się sprawy apostołowania pobratymców i Bolesław musiał szukać odpowiednich do tej pracy ludzi. Jednym z pierwszych, który (pom. r. 1110 a 1120) udał się na Pomorze, był Bernard, rodem hiszpan, prawdopodobnie mnich kamedulski; nic jednak nie zdziałał, albowiem poganie nie chcieli w ubogim opowiadaczu Ewangelii uznać posłannika Bożego. Wówczas Krzywousty uprosił do zajęcia się tą sprawą Ottona, biskupa bamberskiego, który niegdyś był kapelanem na dworze ojca jego Hermana i znał język polski. Gorliwy sługa Boży, otrzymawszy upoważnienie od Kaliksta II, rozpoczął 1124 dzieło nawracania, występując przytem w całej okazałości średniowiecznego księcia Kościoła. Ułatwił sobie nadto pracę misyjną wyjednaniem u polskiego monarchy zniżenia daniny od pomorzan. Już 1125 założono na Pomorzu biskupstwo i na stolicę obrano nie dawniejszy Kołobrzeg, lecz stare gniazdo pogańskie Julin, na wyspie Wolinie. Pierwszym biskupem został Adalbert, towarzysz prac apostolskich Ottona [4]). Zaledwie jednak mąż Boży opuścił kraj, aby załatwić sprawy swej dyecezyi, pomorzanie wrócili do bałwochwalstwa. Niestrudzony pasterz przedsiębierze do

[4]) Biskup juliński Konrad, po spustoszeniu Pomorza przez duńczyków, przeniósł się ok. 1180 wraz z mieszkańcami Wolina do Kamienia. Na tej katedrze rzadko zasiadali polacy, najczęściej książęta pomorscy, śląscy lub niemieccy; należeli jednak do metropolii gnieźnieńskiej i brali udział w synodach tej kościelnej prowincyi. Dopiero biskup Jan saski († 1373) wyłamał się z pod władzy arcybiskupów gnieźnieńskich i wyrobił sobie na to stosowny przywilej immediatae subiectionis Sedi Apostolicae. Cała dyecezya z biegiem czasu przez napływ kolonistów saskich uległa zniemczeniu.

nich drugą podróż misyjną 1129, wstawia się do Bolesława, aby nie karał odstępców zbrojnym najazdem, skłania ich do pokuty i dalszą pracą swoją zapewnia chrystyanizmowi trwałe stanowisko wśród nawróconych. Teren jego działalności obejmował jedynie zachodnią część Pomeranii. Wschodnia, do Wisły wysunięta część kraju, została przyłączona do dyecezyi kruszwickiej czyli kujawskiej, której stolicę ze starego, a leżącego w gruzach grodu Popielów, przeniesiono 1124 do Włocławka. Dogodna bowiem korytem rzeki komunikacya tego miasta z pomorską częścią dyecezyi ułatwiała biskupom kujawskim włożone na nich zadanie ugruntowania tam wiary Chrystusowej. Nadto około 1124 roku Bolesław założył biskupstwo w Lubuszu nad Odrą dla części ziemi lutyków nadodrzańskich, odzyskanej na niemcach. Celem uposażenia tego biskupstwa inkorporowano do niego (o ile z danych historycznych można wnosić) klasztory kamedulskie, kazimierski (w Wielkopolsce) i opatowski (w Małopolsce). Opat ostatniego i zarazem dawniejszy rzeczywisty, a od czasu utraty dla Polski ziemi czerwieńskiej, już tylko tytularny biskup Rusi, zostaje biskupem lubuskim i przenosi miejsce swego zamieszkania z Opatowa do Lubusza, nie zrzekając się praw do dawnej dyecezyi [5]).

Bolesław Krzywousty jest nadto fundatorem klasztorów benedyktyńskich na Łysej górze i w Sieciechowie; za jego także panowania, a może i z jego fundacyi powstały klasztory kanoników regularnych we Wrocławiu, Czerwińsku i inne. W ślady pobożnego monarchy szli panowie, którzy budowali i wyposażali kościoły. O jednym z nich, Piotrze Właście ze Skrzynna, podanie niesie, że miał ich siedemdziesiąt wystawić.

[5]) Bulla Aleksandra IV z r. 1257 zatwierdza biskupom lubuskim prawo juryzdykcyi na Rusi, którą to juryzdykcyę wedle wyrażenia papieża posiadali a tempore, cuius non existit memoria. Na tej zasadzie biskupi lubuscy w czasach późniejszych sprzeciwiali się tworzeniu katedr biskupich na Rusi dowodząc, że wszyscy tamże łacinnicy do ich juryzdykcyi należą. Owa władza nad odległym od właściwego terenu ich działalności krajem z natury rzeczy musiała coraz bardziej maleć, zwłaszcza że na Rusi Czerwonej istotnie powstawały dyecezye łacińskie, aż wreszcie upadła zupełnie 1394. Gdy Bolesław Łysy, syn Henryka Pobożnego, sprzedał czy zastawił 1250 ziemię lubuską margrabiom brandeburskim, już odtąd ta dzielnica przepadła dla Polski, a biskupstwo zostało przyłączone do metropolii magdeburskiej. Obsadzane niemcami, którzy stolicę swą przenosili w różne miejsca, upadło 1566 pod ciosami luteranizmu.

Jednak za czasów Krzywoustego i później nie było jeszcze podziału na parafie. Pierwotnym kościołem parafialnym w obrębie dyecezyi była katedra biskupia. Gdy pan możny wybudował w swych dobrach kościół, uposażył i obsadził przy nim kapelana, wówczas biskup upoważniał tegoż do administrowania sakramentów; podobne pozwolenie otrzymywały filie klasztorne, w obrębie dyecezyi istniejące. Pod koniec 12 w. takie kościoły zaczęły się przekształcać na parafialne z oznaczonemi dla każdej parafii granicami.

Ze śmiercią Bolesława Krzywoustego, który podzielił kraj pomiędzy czterech synów, rozpoczyna się dla Polski długi, bo prawie dwuwiekowy okres bezsilności nazewnątrz i rozprzężenia wewnętrznego. Rozdrobnieni książęta piastowscy we wzajemnych ze sobą walkach coraz bardziej się osłabiają, a skutkiem tego niektóre dzielnice idą na łup ościennych sąsiadów i są bezpowrotnie stracone dla wspólnej ojczyzny. Że w owem powszechnem rozerwaniu kraju na części Polska zatrzymała poczucie jedności narodowej, że się nie rozpadła nazawsze, zawdzięczyć to przedewszystkiem należy Kościołowi katolickiemu, który jednością hierarchiczną potrafił skupić poszczególne dyecezye, a co za tem idzie, poszczególne szczepy narodu w spoistą całość i łącznością swoją, na licznych synodach prowincyonalnych utwierdzaną, ocalił w najgorszych czasach byt Polski. Synody nasze, zbierane dosyć często pod przewodnictwem legatów papieskich, wydawały postanowienia, dotyczące nietylko spraw religijnych, ale i świeckich, Synod łęczycki z r. 1180, za panowania Kazimierza Sprawiedliwego, odbyty w obecności książąt i możniejszych panów, zakazał pod klątwą ciemiężenia ludu i dręczenia go podwodami, wyjąwszy wypadków niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciół. Synod prowincyonalny z r. 1285 broni kraju od zniemczenia wobec licznych u nas osad niemieckich, szerzących germanizacyę; staraniem arcybpa Świnki ogłoszono na nim ustawę, mocą której do szkół parafialnych wolno było dopuszczać jedynie nauczycieli, znających język polski. W ogólności synody ówczesne troskliwie zajmowały się sprawą szkół i oświaty. Nadto statuty synodalne, tak pod względem swojej formy, jako też treści, posłużyły za wzór naszemu świeckiemu prawodawstwu. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele Kościoła, zwłaszcza biskupi,

stojący na straży ideałów religijnych i narodowych, nietylko zdołali wydobyć go z pod bezwzględnej nieomal zależności od władzy świeckiej, lecz i sami przyszli do wysokiego politycznego znaczenia, a nadto stanowi duchownemu zapewnili wyjątkowe stanowisko. Przyczynili się do tego książęta piastowscy, jedni jak Kazimierz Sprawiedliwy († 1194) i Władysław Odonicz († 1239) swoją hojnością, inni jak Władysław Laskonogi († 1231), Henryk Brodaty († 1238), jego wnuk Bolesław Łysy (Rogatka) i Konrad mazowiecki († 1247) swemi z Kościołem walkami, w których pokonywani orężem duchownym, rehabilitowali się nadawaniem przywilejów i nowych na jego rzecz uposażeń. Naczelną władzę w Kościele polskim do szczególnego znaczenia podniósł arcybp gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199—1219), który sprawował także urząd legata papieskiego w Polsce. Jego to głównie staraniem przyszedł do skutku r. 1210 układ z książętami Władysławem Laskonogim, Leszkiem Białym, Konradem mazowieckim i Kazimierzem opolskim, przyznający Kościołowi polskiemu samodzielność w obrębie organizacyi, posiadłości, sądownictwa i uwalniający go od ciężarów publicznych.

W początkach tego okresu, jak w całej Europie, tak i u nas, spotykamy duchowieństwo w moralności zachwiane i ześwieczczone. Z tego powodu Stolica Ap. niejednokrotnie wysyłała do Polski legatów, pom. in. kardynała Jana Malabranka, prezydującego na synodzie w Łęczyczy 1189 i w Krakowie; kardynała Piotra 1197, który także usiłował reformować życie duchownych. Wiele również pracował wspomniany arcybp Kietlicz, aby moralność kleru podnieść i wprowadzić w życie ustawę celibatu. Od czasów Inocentego III był Kościół polski szczególnym przedmiotem opieki papieżów, a w ciągłych zostając z Rzymem stosunkach, przejmował stamtąd ducha reformy kościelnej. Dawne duchowieństwo żonate i rubaszne znikało, na jego miejsce wstępowało nowe, bezżenne, oddane swemu powołaniu i w niem czerpiące prawdziwie religijną gorliwość. Mnożą się też u nas w tym okresie klasztory, naprzód cystersów (od r. 1140), augustyanów (1153), kanoników regularnych, norbertanów, później dominikanów i franciszkanów. Jedne z nich obok ascezy zajmują się nauczaniem szkolnem, inne przewodniczą w poprawnem rolnem gospodarstwie; dwa ostatnie wchodzą w bezpośrednią

styczność ze wszystkiemi warstwami ludności, rozwijają gorliwą działalność za pomocą kazań i spowiedzi, przodują duchowieństwu świeckiemu i wspierają je niepomału. Im to głównie należy zawdzięczyć, że religia w 13 wieku przestaje być formą zewnętrzną, przenika nawskroś społeczeństwo polskie, coraz szersze ogarnia warstwy, a w pojedynczych jednostkach posuwa się do heroicznego ascetyzmu. Wśród zdziczałego w wojnach domowych, pogrążonego w rozpuście i ciemnocie społeczeństwa, świadomość religijna i moralność zaczyna się podnosić, a prócz tego trafiają się coraz to liczniejsze postacie, które uciekają od świata, zamykają się w klasztornych murach i oddają się pobożności i miłosiernym uczynkom. Nigdy Polska nie wydała tylu świętych i błogosławionych. Prócz Stanisława i Bogumiła, świecą jeszcze narodowi heroiczną cnotą: Wincenty Kadłubek, który mitrę biskupią zamienia na habit cysterski w klasztorze jędrzejowskim († 1223), Iwon Odrowąż († 1229) i krewny jego Jan Prandota z Białaczewa († 1266) także krakowscy biskupi; św. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, Kinga żona Bolesława Wstydliwego, Helena czyli Jolanta żona Bolesława Pobożnego, Salomea córka Leszka Białego; św. Jacek, jego brat Czesław Odrowążowie, pierwsi dominikanie polscy, ich krewna Bronisława, norbertanka krakowska. Koroną tego religijnego ruchu była kanonizacya św. Stanisława, dokonana przez Innocentego IV r. 1253, bardzo uroczyście w roku następnym w Krakowie obchodzona.

Stolica Apostolska dosyć często i w tym okresie godziła uciekających się do niej, a powaśnionych książąt piastowskich i spory ich rozsądzała. Zezwoliła także na przywrócenie tytułu królewskiego księciu Przemysławowi II. Obrzędu koronacyi, niewidzianego w Polsce od czasów Bolesława Śmiałego, dopełnił 1295 r. arcybiskup Jakób Świnka w asystencyi Muskaty krakowskiego, Wisława kujawskiego i Jana poznańskiego biskupów. Zamordowany w rok potem zdradą margrabiów brandeburskich, nowy król nie mógł dokonać dzieła odrodzenia kraju. Wielkie owo zadanie objął po nim dzielny Władysław Łokietek.

ROZDZIAŁ II.

Rozszerzenie chrześcijaństwa i walki z Islamem.

§ 89. Misye nad Baltykiem, w Azyi i Afryce

Ewald, Die Eroberung Preussens durch die Deutschen, Halle 1872—1886; *Papst*, Meinhard, Livlands Apostel, Reval 1847; *Bunge*, Orden der Schwertbrüder, 1875; *Kallmeyer*, Die Gründung deutscher Herschaft und christl. Glaubens in Kurland, Riga 1859; *Kulb*, Gesch. der Missionsreisen nach der Mongolei im 13 und 14 Jahrh. Regensburg 1860.

1. Rozpoczęte jeszcze za Bolesława Chrobrego nawracanie **prusaków,** szczepu litewskiego, osiadłego nad Bałtykiem pomiędzy Wisłą i Niemnem, długi czas nie osiągało żadnych prawie rezultatów. Św. Wojciech zginął śmiercią męczeńską (997). Taki sam los spotkał 1109 św. Bruna, arcybpa i kameduły międzyrzeckiego i osiemnastu jego towarzyszów, których ciała, podobnie jak przedtem św. Wojciecha, Bolesław wykupił (Titmar VII, 35). Osadzeni 1142 przez Zbiluta z rodu Pałuków w Łeknie, w Wielkopolsce, cystersi przejmują posłannictwo apostołowania ziemi pruskiej. Gorliwością zwłaszcza zasłynęli (od r. 1205) Filip, od prusaków zabity, i Krystyn, któremu udało się nawrócić nieco ludności w okolicach Chełmna. Inocenty III mianował Krystyna biskupem pruskim (1215—1245) i poddał go jurysdykcyi arcybpa gnieźnieńskiego. Zbożną pracę gorliwego misyonarza psuł jednak książę Konrad mazowiecki gwałtami i zdzierstwem, dokonywanemi na prusakach, ktorzy zato odwzajemniali się napadami na Kujawy i Mazowsze. Zbrojne wyprawy polskich książąt dopomogły raz jeszcze do poskromienia pogan i utrwalenia biskupstwa. Lecz wobec ponownych napadów prusaków Krystyn wraz z Konradem umyślili się zabezpieczyć założeniem zakonu rycerskiego, ktorego nazwa *Braci dobrzyńskich* poszła od nadanego im przez Konrada zamku dobrzyńskiego. Słabi liczebnie, nie mogli oni podołać nieprzyjacielowi i przeważna ich część zginęła pod Brodnicą. Wówczas Konrad przywołał na pomoc **krzyżaków** i nadał im **1228** pograniczne polskie ziemie, chełmińską i lubawską. Nie przeczuwał książę mazowiecki, jakiego całej polsce na kark wroga sprowadził. Wielki mistrz

zakonu, Herman Salza, postarał się przedewszystkiem o przywileje u papieża Grzegorza IX i cesarza Fryderyka II, potwierdzające nadanie Konrada i dające zakonowi prawo do ziemi, jakąby na poganach zdobyli. Skierowali też usiłowania ku podbiciu prusaków, a zajęci w wieku 13 ugruntowaniem swej potęgi, doznawali od Polski szczerego poparcia. Wspomagani przez rycerstwo niemieckie, systematycznie posuwali się naprzód, budowali warowne grody i miasta (Toruń, Chełmno, Kwidzyń czyli Marienwerder, Elbląg, Brunsbergę, Królewiec i t. d.) i zaludniali kraj niemieckimi kolonistami. Połączywszy się 1247 *z kawalerami mieczowymi*, dokonali ostatecznie ujarzmienia, a w części wytępienia prusaków. Prócz pierwotnego biskupstwa chełmińskiego (czyli pruskiego), powstały jeszcze pomezańskie, warmińskie i sambijskie, obsadzane zwykle (za wyjątkiem warmińskiego) biskupami z krzyżackiego zakonu.

2. Mieszkańcy **Inflant, Kurlandyi i Estlandyi** [1]), otrzymali wiarę chrześcijańską głównie od apostołów niemieckich. Kupcy z Bremy, pociągani zyskiem, w 12 wieku często nawiedzali pobrzeża Baltyku; w ślad za nimi szli misyonarze. Jednym z głośniejszych był *Meinhard*, kanonik regularny z klasztoru Siegeberg w Holsztynie, potem pierwszy biskup inflancki z siedzibą w Uexkill (od r. 1186). Daleko trwalsze ślady pracy apostolskiej zostawił tu trzeci z rzędu biskup im. *Albrecht*, przedtem kanonik bremeński. Założył on 1200 r. miasto *Rygę*, dokąd przeniósł swoją stolicę, a mając upoważnienie od Honoryusza III, w miarę postępu prac misyjnych utworzył kilka nowych dyecezyi. Nadto dla obrony nawróconych ustanowił **1202** zakon rycerski **kawalerów mieczowych** i wydzielił im trzecią część ziemi zdobytej i mającej się zdobyć w przyszłości na poganach. Biskup ryski miał być najwyższym zwierzchnikiem całego kraju, oddanego pod opiekę Stolicy Apostolskiej [2]). Papież Aleksander IV podniósł Rygę do godności metropolii 1255, na którą prócz arcybiskupstwa ryskiego złożyły się dyecezye: Oesel, Dorpat,

[1]) Inflanty, ziemia liwów i letów czyli łotyszów. Są to szczepy litewskie. Kurlandya—ziemia kuronów i semigalów, także szczepów litewskich.

[2]) Opieka powyższa postanowieniami papieży i soboru bazylejskiego (1435) przeszła później na królów polskich.

Kurlandya, Chełmno, Warmia, Pomezania, Sambja, Ruś [3]), później także Rewel. Za najświetniejszych czasów należało do tej prowincyi kościelnej 14 biskupstw. Lecz kawalerowie mieczowi, połączywszy się w jeden zakon z krzyżakami 1237, swą przewrotną polityką wiele szkody przynieśli sprawie Kościoła; w roku bowiem 1310 arcybiskup skarży się, że z winy zakonu upadło siedem biskupstw, których pasterze nie mogąc się utrzymać w swych dyecezyach, przebywali w Niemczech i pomagając miejscowym ordynaryuszom, dali początek tak zw. sufraganom [4]).

3. **Rugia,** wyspa na Baltyku i ostatnia warownia słowiańskiego pogaństwa, nawrócona została 1168. Waldemar I król duński zdobył obronne miejsce wyspy, zwane *Arkoną*, kazał zwalić posąg Światowida i wystawił tamże kościół chrześcijański. Ochrzceni mieszkańcy dostali się pod duchowną jurysdykcyę biskupa duńskiego z Roskildu.

4. **Finnowie** światło wiary otrzymali ze Szwecyi, gdy król św. Eryk IX, celem pozyskania pogan Chrystusowi Panu, podbił południową część ich kraju 1157. Na apostolstwo, połączone z wielkiemi trudnościami, głównie dla oporu mieszkańców i nieznajomości miejscowego języka, ofiarował się *św. Henryk*, pierwszy biskup Upsali, który po dłuższej usilnej pracy ochrzcił znaczną liczbę pogan, założył katedrę biskupią w Rendamneki, lecz już 1160 poległ śmiercią męczeńską z ręki mordercy. Powoli cały kraj przyjął wiarę Chrystusową, do czego przyczyniło się ostatecznie podbicie przez szwedów reszty Finlandyi 1279. W Abo wzniesiono kościół na cześć św. Henryka i przeniesiono tu stolicę biskupią 1300 roku. *Laplandya*, także skutkiem zawładnięcia nią przez szwedów 1335, otrzymała wraz z misyonarzami światło wiary chrześcijańskiej.

[3]) Według Abrahama (Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1904, tom I, str. 145) miało to być biskupstwo łacińskie w Pskowie, które zresztą, jak i dwa inne, w bulli Aleksandra IV wymienione, trwały bardzo krótko. Dyecezyę chełmińską Bonifacy VIII 1296 przyłączył do metropolii gnieźnieńskiej, co Jan XXIII potwierdził 1316. Dyecezya warmińska za biskupa Jana († 1355) otrzymała przywilej immediatae subiectionis Sedi Apostolicae.

[4]) *Bunge,* Livland die Wiege der deutschen Weihbischöfe, Leipzig 1875.

5. **W Azyi środkowej** działalność misyjną rozwinęli z pomyślnym skutkiem od wieku 7 nestoryanie i dotarli do Chin i do Indyi. Nawrócili oni w wieku 11 tatarskiego księcia keraitów (na południe od jeziora Bajkał) wraz z jego ludem, uznającym nad sobą suwerenalną władzę chińskich cesarzów. Książę ów znany jest pod imieniem Jana presbytera. Papież Aleksander III wyprawił do niego poselstwo 1177 celem pozyskania go dla jedności kościelnej, atoli bezskutecznie. Jeszcze bardziej uwaga zachodu zwóciła się ku Azyi, gdy mongołowie pod Dżingischanem i jego następcami zdobyli nietylko kraj owego Jana, lecz całą prawie Azyę i Rosyę i rozpuścili swe zagony do Węgier, Polski i Niemiec. Utworzone przez nich największe państwo, jakie świat kiedykolwiek widział, rozpadło się wkrótce na kilka części. Stolica Ap. usiłowała niejednokrotnie nawiązać z nimi stosunki, aby módz ich pociągnąć do wiary Chrystusowej. Władcy mongolscy nie byli nieprzyjaźnie usposobieni dla Ewangelii, nawet zdawało się, że zachodnie państwo mongołów, do którego należała Persya, da się całkowicie nawrócić. Jednakże wkrótce wziął tam górę islam, ponieważ nestoryanie złem życiem zrazili mongołów do chrystyanizmu. We wschodniem mongolskiem państwie, obejmującem także Chiny i Tybet, działały zakony żebrzące, zwłaszcza gorliwy franciszkanin Jan de Monte Corvino (1291 — 1328), który w Pekinie (Cambalu) zbudował katedrę i 1307 został przez Klemensa V zamianowany arcybiskupem z władzą metropolitalną. Po wygnaniu z Chin dynastyi mongolskiej 1368 i opanowaniu tronu przez dynastyę Ming zabroniono wstępu do kraju kapłanom chrześcijańskim i Kościół chiński uległ ruinie na lat przeszło 200.

6. Wojny krzyżowe obudziły także myśl nawrócenia mahometan. Wiadomo, że św. Franciszek z Assyżu w tym celu udał się do sułtana Egiptu 1219, że nadto wysłał swych synów zakonnych do Tunisu i Marokka. Urzeczywistnieniu tejże idei oddali się i dominikanie. Niestety, fanatyczne prawa religijne islamu postawiły nieprzezwyciężoną zaporę misyonarskim usiłowaniom jednych i drugich i ograniczyły pracę duchowną jedynie do chrześcijan, mieszkających pomiędzy muzułmanami. Nawracanie mahometan zostało wzbronione pod karą więzienia i śmierci.

§ 90. Wojny krzyżowe.

Michaud, Hist. des Croisades, Paris 1849; *Kugler*, Geschichte der Kreuzzüge, Leipzig 1880; *Röhricht*, Gesch. des Königr. Jerusalem (1100—1291), Innsbruck 1898; *Des Essarts*, La croisade des enfants, Paris 1875.

Ziemia święta już od czwartego wieku była celem licznych pobożnych pielgrzymek. Nie ustały one ani wtedy, gdy kalif Omar zdobył Palestynę 687; chrześcijanie bowiem, pomimo pewnych ograniczeń, korzystali ze stosunkowo znacznej wolności religijnej. Zmieniło się położenie rzeczy w wieku 10, gdy władzę nad Egiptem i Palestyną objęła dynastya Fatymidów. Wówczas to prześladowania, których przedmiotem stali się chrzescijanie, pobudziły papieża Sylwestra II do wezwania ludów zachodnich na obronę Ziemi świętej. Jeszcze gorsze nastały czasy, gdy miejsca święte wpadły w ręce turków seldżuków 1073. Odezwał się ponownie głos Stolicy Ap., lecz wobec zatargów z cesarzem Henrykiem IV przebrzmiał bez rezultatu. Dopiero Urban II na synodach w Piacenza i Clermont 1095 trafił na grunt podatny i ognistemi mowami wzniecił niebywały zapał. „Bóg tak chce“ stało się odtąd hasłem rzesz niepoliczonych. Biskupi i wędrowni kaznodzieje głosili krucyatę w całej zachodniej Europie, a jednym z nich, któremu potomność nieściśle przypisała rolę pierwotnego inicyatora całego przedsięwzięcia, był głośny Piotr z Amiens. Ochotnikom przyszywano krzyż czerwony na prawem ramieniu, stąd poszła nazwa *krzyżowców* i *wojen krzyżowych*.

Już wiosną 1096 wyruszyły pojedyncze tłumy na umówioną wyprawę, lecz ciągnąc przez Węgry i Bulgaryę stopniały mocno skutkiem braku karności i porządku; resztę wyniszczyli saraceni w okolicach Nicei. Tylko główne wojsko, utraciwszy w wielkich po drodze bitwach niemało tysięcy żołnierza, przybyło do Palestyny i zdobyło Jerozolimę 1099. Naczelną władzę w nowoutworzonem królestwie jerozolimskiem objął *Gotfryd z Bouillon*, nie chciał jednak zdobić się koroną królewską tam, gdzie Zbawiciel nosił cierniową. Jemu także przyznane zostały prawa zwierzchnicze nad założonemi jednocześnie hrabstwami Trypolisu, Edessy i nad księstwem Antyocheńskiem. Powołano również do życia

łacińską hierarchię kościelną, na czele której stanęli patryarchowie antyocheński i jerozolimski. Wspomagane przez napływowe wojska z Europy, nowe królestwo znajdowało się w stanie dosyć kwitnącym; niełatwe jednak było zadanie utrzymania się w niezależności wobec ustawicznego niebezpieczeństwa ze strony saracenów i wobec pretensyi greków do Palestyny na tej zasadzie, że stanowiła ona niegdyś część byzantyńskiego imperyum. Z tego powodu w ciągu dwóch niespełna wieków, na wezwanie papieży, którzy byli duszą wszystkich krzyżowych przedsięwzięć, tworzyły się raz po raz nowe wyprawy na wschód, prowadzące liczne wojska rycerzy na obronę chrześcijaństwa. Wprawdzie nie wszyscy wojownicy ożywieni byli samemi tylko idealnemi pobudkami, nie wszystkich postępowanie było naprawdę rycerskie i chrześcijańskie; jednakże biorąc na ogół, kierowała nimi intencya szlachetna i pobudki religijne: oswobodzenie Ziemi św., obrona zachodu od napierającego coraz bardziej islamu i pozyskanie chrześcijan wschodnich dla jedności kościelnej.

Z pośród mnóstwa wypraw krzyżowych siedem zasługuje na szczególniejszą uwagę. **Pierwsza** (1096—1099), jak powiedziano wyżej, uwieńczona została zdobyciem miasta świętego i założeniem jerozolimskiego królestwa. **Drugą** wywołał upadek Edessy, zabranej chrześcijanom przez sułtana Mossulu 1144. Wieść o tem poruszyła cały zachód, a papież Eugeniusz III polecił św. Bernardowi z Clairvaux głosić nową krucyatę (1147 — 1149). Pod wodzą królów Niemiec i Francyi, Konrada III i Ludwika VII dwa oddzielne wojska udały się do Palestyny, lecz podstępy greków i strzały turków wygubiły większą część świetnych hufców krzyżowych. Uszczuplone siły obu monarchów wzmogły się w Jerozolimie posiłkami, które przybyły morzem; atoli zamiar zdobycia Damaszku nie przyszedł do skutku, a to z powodu przekupionych przez wroga palestyńskich baronów (t. zw. pullanów), wyrodnych potomków dawniejszych rycerzy krzyżowych. Olbrzymie, z wielkim nakładem sił uczynione przedsięwzięcie, nie dało oczekiwanych rezultatów. Europa tymczasem ostygła w zapale i potrzeba było świeżej katastrofy, żeby ją pobudzić do szerszego działania. Potężny sułtan egipski Saladyn 1187 położył koniec królestwu jerozolimskiemu. Naówczas Grzegorz VIII, a po nim Klemens III polecili głosić

nową wyprawę i na pokrycie jej kosztów nałożyli na duchowieństwo dziesięcinę z dochodów beneficyalnych [1]). W tej **trzeciej** krucyacie (1189—1192) wzięli udział cesarz Fryderyk Barbarossa, król francuski Filip August i angielski Ryszard Lwie serce. Barbarossa pokonał sułtana Ikonium, lecz sam zginął w przeprawie przez rzekę Kalykadnus (Selef). Ryszard po drodze zdobył na grekach Cypr. Połączone wojska obległy twierdzę Akkon (Ptolemaidę), lecz urażeni dumą angielskiego króla, książęta wrócili do Europy. Ryszard, widząc niepodobieństwo odzyskania Jerozolimy, zawarł z Saladynem rozejm na lat trzy, a zapewniwszy chrześcijanom resztki posiadłości syryjskich i wolny dostęp do miasta świętego, także pospieszył do ojczyzny. **Czwarta** krucyata (1202—1204), podjęta dzięki nawoływaniom Inocentego III, nie doszła do Palestyny, lecz utknęła w Kplu i ograniczyła się na założeniu tamże łacińskiego cesarstwa. Nie powiodła się i **piąta** (1217) pod Andrzejem królem węgierskim i Leopoldem księciem austryackim, ani jej jakoby ciąg dalszy (1219—1221) pod przewództwem legata papieskiego i króla Jerozolimy, Jana de Brienne, a to głównie z powodu opieszałości cesarza Fryderyka II, któremu także przypisać należy obrócenie w niwecz wielkich przygotowań do nowej krucyaty 1227. Obłożony z tego powodu klątwą kościelną, Fryderyk wyruszył w towarzystwie 100 rycerzy do Ziemi św. 1228, gdzie bez walki, ułożywszy się z sułtanem Kamilem, zawarł 10 letni rozejm i na mocy układu wszedł w posiadanie Jerozolimy wraz z okolicą 1229. Następnie w kościele grobu Chrystusowego sam się koronował na króla, ponieważ żaden duchowny nie chciał wziąć udziału w tym obrzędzie, i dopełniwszy ceremonii, wyruszył z powrotem do Europy. Gdy w lat kilkanaście później nowe fale turków, po zniszczeniu ich państwa przez Dżingischana, wtargnęły do Palestyny i wśród strasznej rzezi chrześcijan zajęły Jerozolimę 1244, sobór powszechny lioński 1245 odwołał się do społeczeństw katolickich celem uzyskania pomocy dla wschodu. Ostygł przecież dawny zapał do wypraw krzyżowych i tylko król francuski, św. Ludwik IX wyruszył do Egiptu 1247 (**szósta** kr.), zdobył Damiettę, w dalszym atoli pochodzie

[1]) Dziesięcinę tę, t. zw. saladyńską kler, polski zobowiązał się uiścić na przedstawienie kardynała Malabranca, przewodniczącego w imieniu Stolicy Ap. na synodzie łęczyckim 1189.

doznał tylu klęsk, że wzięty z wojskiem do niewoli, okupem się tylko ocalił 1249. Przepędził jeszcze czas jakiś na wschodzie, zajęty umocnieniem resztek królestwa jerozolimskiego, ale o odzyskanie świętego miasta niepodobna się było na ten raz kusić. Powróciwszy do Francyi, nie zaniechał myśli o nowej krucyacie i gdy sułtan Egiptu, Bibars, pozabierał wszystkie posiadłości krzyżowców w Syryi (z wyjątkiem Ptolemaidy, 1268), Ludwik z niemałym wysiłkiem zebrał wasalów, wylądował w Tunisie, aby stąd podążyć na zdobycie Egiptu (**siódma** kr.). Niestety w jego obozie wybuchła zaraza, której ofiarą padł i sam świętobliwy monarcha 1270. Część wojska podążyła wprawdzie do Ziemi św., lecz ostatnie owe wysiłki nie na wiele się przydały. W r. 1291 upadła pod ciosami turków ostatnia twierdza chrześcijan, Ptolemaida. Odtąd wszelkie nawoływania do nowej krucyaty (np. na soborze wiedeńskim 1311) pozostały bezskuteczne.

Z pośród wypraw drugorzędnych godną zaznaczenia jest *krucyata polska*, przedsięwzięta przez syna Bolesława Krzywoustego, Henryka księcia sandomierskiego, który ze znacznym pocztem rycerzy udał się 1153 do Ziemi św. i bawił tam przez rok cały. Natomiast za objaw chorobliwego zapału poczytać należy *wyprawę 15000 dzieci francuskich*, które naturalnie Ziemi św. muzułmanom nie odbiły, lecz albo poginęły w nurtach morza, albo zaprzedane do niewoli, rozproszyły się po wschodnich krainach 1212. Mniej dotkliwy los spotkał *20000 chłopców niemieckich;* z tych część zmarnowała się w drodze przez Włochy, druga wróciła dobrowolnie do kraju, reszta doszła do Brindisi; biskup miejscowy nie pozwolił im wsiąść na okręty i zmusił także do powrotu w ojczyste strony.

Wojny krzyżowe nie dopięły wprawdzie głównego celu, wywarły jednak nader doniosły wpływ na życie religijne i społeczne zachodu. Podniosły wysoko powagę papiestwa, przyczyniły się do ukończenia walk o inwestyturę w duchu pomyślnym dla Kościoła; obudziły gorliwość misyonarską, która poprowadziła zwiastunów Ewangelii w głąb Azyi i aż do wybrzeży oceanu spokojnego; wznieciły ducha ofiarności z mienia i życia na obronę miejsc świętych; uświadomiły poczucie jedności i braterstwa ludów chrześcijańskich. Nadto krucyaty ożywiły i wzmogły żeglugę, handel i wzajemne stosunki narodów, udoskonaliły przemysł i rękodzielnictwo skutkiem nowych, poczerpniętych na wschodzie wiadomości, wydobyły naukę z jej dotychczasowych powijaków; umożliwiły dalszy postęp sztuce, zwłaszcza w dziedzinie architektury i plastyki, a to przez zetknięcie się z grecką i arabską kulturą. Wreszcie uszlachetniły poniekąd zdziczałe rzemiosło wojenne, wytworzyły *rycerstwo chrześcijańskie* i zapewniły mu rozkwit dotąd niewidziany.

ROZDZIAŁ III.

Herezye i błędnowierstwa.

§ 91. Katarowie i Albigensi.

Hahn, Geschichte der Ketzer im Mittelalter, Stuttgart 1847; *Döllinger*, Beiträge zur Sektengeschichte des Mittelalters, München 1890; *Schmidt*, Hist. et doctrine de la secte des Cathares ou Albigeois, Paris 1849.

Rozmaite były przyczyny licznych, choć mało (z wyjątkiem katarów i albigensów) rozpowszechnionych sekt tego okresu. Niewątpliwie też bogactwa i potęga Kościoła posłużyły jego nieprzyjaciołom za jeden z głównych powodów do występowania pko niemu; wszystkie bowiem nieomal herezye w pierwszym rzędzie objawiały swą nienawiść do duchowieństwa, którego pewna część przez niewłaściwe korzystanie z dostatniego uposażenia zdawała się usprawiedliwiać ich zarzuty. Z drugiej strony wypielęgnowany w nowych, wyższych uczelniach duch spekulacyi, a nadto wpływ greckiej, przedewszystkiem zaś arabskiej filozofii doprowadził wielu uczonych do racyonalizmu. Dalej, demokratyczne prądy rozkwitających miast i powszechne dążenie do wolności wykarmiły opozycyę pko Kościołowi. Także i walki pomiędzy Stolicą Ap. i cesarzami, dzielące częstokroć członków jednej rodziny na wrogie obozy, musiały osłabić posłuszeństwo względem władzy duchownej i przyczynić się do wytworzenia rewolucyjnych pierwiastków w dziedzinie religii. Nakoniec istniejące aż dotąd dawniejsze sekty stały się wygodnem podłożem dla różnych nowych zboczeń od prawdy objawionej.

Najznaczniejszą herezyą tego okresu byli **katarowie**. Nazwę powyższą sami sobie nadawali, pragnąc przez nią zaznaczyć swą wstrzemięźliwość od wszystkiego, co rzekomo plami człowieka, i swoje na takiej ascezie oparte przekonanie, iż tylko oni stanowią prawdziwy, czysty Kościół. Początki ich są bardzo zaciemnione. Prawdopodobnie dawniejsi paulicyanie i bogomilowie (ob. § 73, I), przywędrowawszy ze wschodu na zachód, połączyli się tam z resztkami manichejczyków i religijnym ich wierzeniom nadali piętno gnostyckie. Wschodnie pochodzenie sekciarzy zdradza nietylko nazwa katarów (stąd niem. Ketzer, polskie kacerz), lecz i inne ich miana: patarini, bulgarowie, publicani lub populicani (=pauliciani). Pokazują się oni tu i owdzie już w wieku 11, w dwunastym zaś występują jako potężna sekta, rozgałęziona po różnych krajach Europy, a najbardziej w południowej Francyi i północnych Włoszech Francuski odłam, od miasta Albi, głównego jej gniazda, nazwany **albigensami** wyznaje, na podobieństwo paulicyanów, absolutny dualizm, czyli dwie odwieczne istoty, stąd dwa rodzaje stworzeń, dwa światy. Odłam włoski wraz z bogomilami, w pierwiastku złym widzi jedynie ducha upadłego, szatana, którego utożsamia z Bogiem starego zakonu. W innych głównych rzeczach obydwa odłamy katarów były jednozgodne: wierzyły w wędrówkę dusz i stąd wstrzymywały się od zabijania zwierząt; nie uznawały potrzeby świątyń, odrzucały kościelne sakramenty, cześć krzyża i obrazów, przysięgę, wojnę i karę śmierci, władzę świecką, małżeństwo, używanie mięsa i nabiału (winem nie gardziły) i zachowywały długie i surowe posty. Zresztą powyższe wymagania dotyczyły jedynie doskonałych, którzy przyjęli chrzest duchowy czyli tak zw. *consolamentum*, jedyny uznawany przez nich sakrament, udzielany przez modlitwę, wkładanie rąk i księgi Ewangelii. Consolamentum stanowiło warunek konieczny do zbawienia, więc po upadku w grzech należało je ponownie przyjmować. Zwyczajni „wierni“, bez porównania liczniejsi od doskonałych, winni byli postarać się o dopełnienie obrzędu przynajmniej przed śmiercią; dla tego nie czuli się obowiązanymi do ścisłej moralności doskonałych i bez żadnego skrupułu hołdowali wyuzdaniu zmysłowemu. Rzecz naturalna, że przyjęte w chorobie consolamentum, w razie wyzdrowienia umartwionymi ich nie czyniło; stąd bardziej fanatyczni woleli powolnem ujmowaniem pokarmu śmierć sobie przyspieszyć (nazywało się to *endura*).

Kościół karceniem i pouczaniem usiłował zapobiegać występnemu i szkodliwemu błędnowierstwu, zwłaszcza w południowej Francyi, gdzie pod opieką niektórych hrabiów urosło w niepomierną siłę. Pracowali nad jego nawróceniem kartuzi, pracował św. Dominik lat dziewięć; osiągnięte jednak rezultaty były bardzo nieznaczne. Owszem, heretycy poczęli zuchwale i bezwzględnie występować pko katolikom. Nie poprzestając na szerzeniu swych antychrześcijańskich zasad, dopuszczali się gwałtów: rabowali i niszczyli kościoły, znieważali święte naczynia, napadali i mordowali kapłanów. Legat papieski Piotr de Castronovo życiem przypłacił swą misyę 1208. Wówczas Inocenty III, po wyczerpaniu środków łagodnych, ogłosił wojnę krzyżową przeciw albigensom, mianowicie pko ich głównym protektorom, Rogerowi z Beziers i Rajmudowi VI z Tuluzy. Naczelne dowództwo nad wojskami katolickiemi objął hr. Szymon z Montfort, nie bez zamiaru politycznych dla siebie korzyści. Wojna, zmieniwszy się w walkę o miasta i kraje, wśród wielkich z obu stron okrucieństw, trwała lat 20. Potęgę herezyi jako związku politycznego złamano, dalsze zaś wykorzenienie błędnowierstwa pozostawiono Inkwizycyi.

§ 92. Waldensi.

Müller, Die Waldenser, Gotha 1886; *Huck*, Dogmengeschichtlicher Beitrag zur Geschichte der Waldenser, Freiburg 1897.

Sekciarze, pod taką nazwą zapisani w dziejach, sami siebie mianowali *pauperes de Lugduno*, a także *humiliatami*. Katolicy nazywali ich *leonistae* (Leona—Lion), *sabatati*, albo *insabatati*, od drewnianych sandałów (sabots), jakie nosili ich kaznodzieje. Twórcą sekty był Waldo, bogaty kupiec lioński, w którym uczucie religijne, spotęgowane do wysokiej skali przez czytanie Pisma św., zrodziło chęć życia w ewangelicznem ubóstwie. Pozostawiwszy żonie część majętności, resztę rozdał pomiędzy biednych 1173, wielu z nich w ten sposób zjednał dla swych celów i zawiązał stowarzyszenie. Nieco później wystąpił jako kaznodzieja, nawołujący

do pokuty, spotkał się jednak z zakazem biskupa lionskiego, zwłaszcza gdy się okazało, że on i jego zwolennicy, skutkiem zbyt małego wykształcenia, głoszą błędne nauki. Wówczas Waldo apelował do papieża Aleksandra III, lecz nic nie zyskał. Owszem, Lucyusz III potępił jego stowarzyszenie jako heretyckie 1184. Wygnany z Francyi, Waldo przeniósł się do Włoch, później do Czech, gdzie umarł 1197. Sekta potrafiła się utrzymać, a nawet rozkrzewić przez istniejący w niej obowiązek gorliwego czytania Pisma św. Jej kaznodzieje (perfecti), zachowując ubóstwo i powstrzymując się od pracy zarobkowej, byli utrzymywani przez swych współwierców, zwanych *credentes*. Co dotyczy zasad, waldensi odrzucili sakramenty, cześć Bożą zewnętrzną, z wyjątkiem kazania i wieczerzy Pańskiej; nie uznawali kapłaństwa, a czynności religijne poruczali do spełniania ludziom świeckim; potępiali przysięgę, służbę wojskową, nadto przyjmowali niektóre błędy zapożyczone od katarów. Zewnętrzna ich moralność była bez zarzutu. Napróżno Inocenty III usiłował zbłąkanych pojednać z Kościołem. Waldensi francuscy na pozór okazywali się jako należący do społeczności katolickiej, natomiast włoscy (Ubodzy lombardzcy) utworzyli sektę jawną, która znalazła wstęp do Niemiec i do Czech. Czeskie gminy połączyły się później z husytami, wiele francuskich z protestantami. W Piemoncie i Delfinacie waldensi przetrwali aż dotąd, atoli ich zasady pod wpływem protestantyzmu doznały przekształcenia. Niektórzy wrogo dla katolicyzmu usposobieni pisarze usiłowali dowodzić, że waldensi nie byli nową sektą, lecz pozostałością pierwotnego Kościoła, która po nadaniu mu bogatego uposażenia przez Konstantyna W. za papieża Sylwestra, oddzieliwszy się odeń, przechowała jakoby w swem łonie ducha dawnego, apostolskiego ubóstwa. Bezpodstawną ową legendę, obaloną przez uczonych katolików, odrzucili w nowszych czasach także i historycy protestanccy.

§ 93. Pomniejsze sekty tego okresu.

Hahn i *Döllinger*, ob. § 91; *Hefele*, Conciliengeschichte, V; *Schwane*, Dogmengeschichte der mittleren Zeit, Freiburg 1895.

Liczne drobne sekty średniowiecza dadzą się podzielić na trzy kategorye. Jedne, jak *petrobruzyanie* i *henrycyanie*, zdradzają pokrewieństwo z katarami; drugie, jak *bracia apostolscy*, co do swych zasad podobne są waldensom, chociaż w żadnej z nimi wspólności nie zostawały. Inne wreszcie, jak np. *amalrycyanie*, opierają się na mniej lub więcej nowych podstawach, a przedewszystkiem na panteistyczno racyonalistycznym światopoglądzie.

1. **Petrobruzyanie.** Kapłan Piotr de Bruys w początkach 12 wieku kazywał przez lat 20 w południowej Francyi pko chrztowi dziatek, Eucharystyi, Mszy św., pko czci krzyża i obrazów, pko modlitwie za umarłych, budowaniu kościołów i t. d. Odrzucał także stary testament. Oburzony jego postępowaniem lud, spalił go na stosie w St. Gilles 1137. Spadkobiercą jego błędów był mnich kluniacki *Henryk*, stawiony za to przed synodem w Reims 1148. Koniec tego ostatniego niewiadomy.

2. **Tanchelin** albo Tanchelm († 1124), człowiek świecki, rodem z Brabancyi, gwałtownie występował przeciw duchowieństwu i utrzymywał, że sakramenty, przez nich udzielane, są z powodu ich grzechów nieważne; sam jednak prowadził życie niemoralne i zbytkowne za skarby zrabowane po kosciołach. Miał się przytem za równego Chrystusowi syna Bożego i za oblubieńca N. Maryi P.

3. **Eudo** albo **Eon de Stella,** bretończyk, przystosowując do swego imienia słowa modlitwy kościelnej: per *eum* qui venturus est iudicare vivos ac mortuos, ogłaszał się za sędziego świata i chciał założyć królestwo, któreby nie miało końca. Synod w Reims 1148 skazał go na dożywotnie więzienie. Niektórzy z fanatycznych jego zwolenników zostali straceni.

4. **Lucyferyanie** czcili Lucypera, rzekomo niesprawiedliwie strąconego z nieba, lecz mającego kiedyś odzyskać swe prawa i wyrzucić z królestwa światłości Michała i jego aniołów. Prawdopodobnie stanowili oni odłam katarów, wyznających umiarkowany dualizm. Znaleźli dosyć znaczne rozpowszechnienie w Niemczech, gdzie pko nim walczył Konrad z Marburga, który zbytnią pod tym względem gwałtowność życiem przypłacił 1233.

5. **Amalryk z Bena,** profesor paryski, stawiał jako konieczny do zbawienia artykuł wiary twierdzenie, że każdy chrześcijanin jest członkiem Chrystusowym i że w każdym mieszka Syn Boży, rozumiał to jednak w sposób panteistyczny. Pomimo potępienia błędu 1206, znalazł on dosyć licznych stronników, którzy

naukę mistrza ujęli w pewien system. Amalrycyanie wierzyli w trzykrotne wcielenie Boże: Ojca w Abrahamie, Syna w Chrystusie i Ducha św. w każdym wiernym. Okres Ducha św. miał się od nich rozpocząć i każdy z nich miał być Bogiem w tem samem znaczeniu, w jakiem był Chrystus. Na podstawie takiej teoryi z jednej strony miotali się na Kościół i jego urządzenia, z drugiej praktykowali w życiu „wolność duchową“, którą brali za jedno ze zmysłowem rozpasaniem. Sektę po śmierci Amalryka ujawniono 1209 i jej przywódców ukarano śmiercią lub więzieniem. Za spadkobierców amalrycyanizmu uważać należy **Braci i Siostry (wolnego) ducha,** którzy w połowie wieku 13 rozszerzyli się po miastach Włoch, Niemiec i Szwajcaryi. Ich pseudomystycyzm był najczystszym panteizmem. Twierdzili, że każdy człowiek jest wcieleniem Boga, że kto dostąpił doskonałości, tego już nie obowiązują żadne przykazania i dla takiego niepożyteczne są ani cnoty, ani dobre uczynki; pewien odłam tych sekciarzy uprawiał nawet absolutny komunizm. Potępieni zostali na synodzie paryskim 1210 i na soborze wiedeńskim 1311. Sekta owa nosi niekiedy miano *begwardów i begwinek*, ponieważ jej błędy wcisnęły się do niektórych klasztorów tej nazwy (ob. §. 101, 9).

6. **Bracia apostolscy.** Założyciel ich, Gerhard Segarelli z Parmy, ubóstwem i wzywaniem do pokuty usiłował wznowić życie apostolskie 1260. Atoli błędy, jakie wypowiadał w swych kazaniach, sprowadziły nań prześladowanie i śmierć na stosie 1300. Jego następca *Dolcino* jeszcze gwałtowniej powstawał na Kościół katolicki i wróżył mu rychłe pokaranie. Wreszcie gdy, usadowiwszy się w niedostępnych górach Nowarry, wraz ze swymi stronnikami dokonywał licznych wypraw zbójeckich, biskup Rainer z Vercelli przedsięwziął pko niemu krucyatę 1307, w której Dolcino został pokonany. Szczątki sekty, rozproszone po różnych krajach, dostały się z Niemiec na Szlązk i do Małopolski. Z tego powodu Jan XXII w liście do biskupa krakowskiego Muskaty 1318 gromi go surowo za to, że przez niedbalstwo dopuścił błędnowierstwu szerzyć się w swej owczarni. Snać skuteczne było upomnienie, ponieważ o dalszym postępie sekty nic niewiadomo.

§ 94. Inkwizycya.

Hefele, Der Card. Ximenes, Tübingen 1851 (str. 251—368); *Hergenröther*, Katholische Kirche und christlicher Staat, 1873 (str. 423 nast.); *Rodrigo*, Historia verdadera de la Inquisicion, Madrid 1876; *Orti*, La Inquisicion, Madrid 1877; *Gams*, Zur Geschichte der spanischen Staatsinquisition, Regensburg 1878; *Havet*, L'hérésie et le bras séculier au moyen-âge jusqu'au 13 siècle, Paris 1881; *Lea*, Hist. of the Inq. of the Middle Ages, London 1888; *Henner*, Beitr. zur Organisation und Kompetenz der päpstlichen Ketzergerichte, Leipzig 1890.

Kościół katolicki zawsze usiłował zwalczać błędnowierstwo nauczaniem i upominaniem, a gdy tego rodzaju środki nie pomagały, wówczas niepoprawni sekciarze podlegali karom kościelnym. Z drugiej strony już od Konstantyna W. monarchowie stanowili prawa przeciw heretykom, motywując je tem, że kto szkodliwy jest Kościołowi, szkodę przynosi i państwu, wprowadzając do społeczeństwa niezgody i rozterki. W średniowieczu potworzyły się nowe sekty, wysoce niebezpieczne, siejące prawdziwą zarazę moralną, wprowadzające zamęt i anarchię; więc Kościół wraz z państwem widział się zniewolonym do użycia pko nim kar doczesnych: więzienia, wygnania, konfiskaty majątku i nawet kary śmierci, aby tym sposobem przeciąć zło i niepozwolić mu się szerzyć na zgubę obu społeczności. Cesarz Fryderyk II, wychodząc z tej samej, co i dawniejsi panujący, zasady, że konieczne są prawa pko heretykom ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne, ogłosił ich za pozbawionych czci obywatelskiej, poddał banicyi i utracie majętności 1220. Podobnież uczynił św. Ludwik król francuski 1229. Począwszy od 1184, synody kościelne, czy w porozumieniu z władzą świecką, czy z własnej inicyatywy, nakazują biskupom w miejscach zarażonych herezyą, osobiście lub przez swoich komisarzy, poszukiwać sekciarzów i po przeświadczeniu się o ich winie, oddawać do ukarania w ręce władzy świeckiej. Tego rodzaju sądy biskupie otrzymały nazwę Inkwizycyi. Procedurę, jakiej się miano trzymać w dochodzeniu herezyi, podały różne ustawy synodalne, zwłaszcza synod w Tuluzie 1229, który nieomal zupełnie wykończył i ustalił organizacyę trybunałów inkwizycyjnych. Gdy się wkrótce pokazało, że biskupi nie wszędzie mogli, czy nie umieli podołać zadaniu, papieże obok istniejących sądów dyecezalnych ustanawiali w różnych krajach własnych inkwizytorów (od r. 1232), poruczając niełatwy do spełnienia urząd ówczesnym przedstawicielom nauki kościelnej, więc przeważnie dominikanom, niekiedy minory-

tom, lub innym duchownym. Zadaniem inkwizytorów było badać, czy oskarżony o błędnowierstwo jest w samej rzeczy heretykiem; w razie wykazania winy—usiłować nakłonić go do odwołania błędu i pojednania się z Kościołem; w razie uporu i obstawania przy swojem zdaniu—ogłosić go za heretyka i oddać władzy świeckiej. Największą działalność rozwinęła Inkwizycya we Włoszech, Francyi i Hiszpanii. W Niemczech, skutkiem oporu książąt, rzadkie miała zastosowanie. Do Polski wprowadził ją 1318 Jan XXII; pierwszymi inkwizytorami z jego ramienia byli Peregryn z Opola, dominikanin, i Mikołaj Hospodyniec, franciszkanin z Krakowa [1]). W ogólności ludy katolickie sympatyzowały z pomienioną instytucyą, gdyż według ówczesnego powszechnego przeświadczenia zatwardziali w uporze heretycy zasługiwali na karę śmierci. Jeżeli zaś inkwizytorowie urząd swój niekiedy przypłacali życiem, działo to się albo przez nienawiść błędnowierców do samej instytucyi kościelnej, albo istotnie z powodu nadmiernej surowości poszczególnych na urzędzie inkwizytorskim osób.

Celem wyrobienia sobie należytego poglądu na tę, tak bardzo przez pisarzy niechętnych Kościołowi osławianą i tak dalece obcą tegoczesnym zapatrywaniom sprawę, warto mieć na uwadze następujące zasady: 1) Ponieważ państwo w wiekach średnich opierało się na podstawie chrześcijańskiej i ściśle było zespolone z Kościołem, przeto każda napaść na Kościół, jako napaść na główną podstawę państwa, była uważana za zbrodnię polityczną. Dla tego prawodawstwo świeckie karało herezyę tak samo, jak zdradę państwa. 2) Heretycy, pko którym Inkwizycya została powołana do życia, byli bardzo niebezpiecznymi dla wszelkiego porządku społecznego. Zasady ich podkopywały podstawy tego porządku: małżeństwo, własność, władzę kościelną i polityczną, a sposoby dochodzenia do celów nie były częstokroć lepsze od sposobów,

[1]) Przetrwała w Polsce do r. 1563, w którym konstytucya sejmowa uwolniła władzę świecką od obowiązku spełniania wyroków sądów duchownych, wymierzanych przeciw obwinionym o herezyę. Ostatnim inkwizytorem był Melchior Mościcki, dominikanin † 1591. Inkwizycya u nas odznaczała się wielkiem umiarkowaniem, co pom. in. przyznaje Czacki (O litewskich i polskich prawach I, 318): Szczęśliwy nasz kraj, że pisząc jego dzieje, można pisać o inkwizycyi bez liczenia ofiar.

używanych przez dzisiejszych wywrotowców. 3) Na prawo karne wieków średnich nie można patrzeć z punktu widzenia wieku XX. Jeżeli było ono surowsze, niż ustawy doby obecnej, to z pewnością nie raziło ówczesnego społeczeństwa. Być może, że przyszłe pokolenia także razić będzie niejedno, co nam się dziś zdaje rzeczą zupełnie naturalną. Nie można się przeto dziwić, jeżeli trybunały inkwizycyjne nosiły charakter swojej epoki i nie podniosły się ponad tamte czasy i zapatrywania. 4) Nie można czynić Kościoła odpowiedzialnym za surowe i gwałtowne postępowanie niektórych inkwizytorów. Wina to nie tyle instytucyi, ile raczej ludzkiej niegodziwości i namiętności. Papieże, jak np. Grzegorz IX, Inocenty IV, Bonifacy VIII, nieraz powstrzymywali niewczesną gorliwość sędziów, zalecając im łagodność i sprawiedliwość, ponieważ obrona wiary i obyczajów nie powinna przekraczać granic ludzkości i ponieważ Bóg nie chce śmierci, ale nawrócenia zbłąkanych. Zresztą nowsze badania historyczne wykazały, że opisy surowości niektórych inkwizytorów są albo przesadzone, albo całkiem zmyślone. 5) Inkwizycya kościelna położyła tamę mordowaniu sekciarzy masami i niejednokrotnie ratowała życie tych, którychby sądy zwyczajne potępiły. Jeżeli kogo ogłaszała za heretyka, to tylko na podstawie własnego zeznania, albo na podstawie przekonywających dowodów. Nadto jej procedura niezewszystkiem była taka, jak ją często nieprzyjaciele Kościoła malują, przesadzając także mocno i co do liczby jej ofiar. Zostawiała oskarżonemu dosyć czasu na wniknięcie w samego siebie, przyjmowała skruchę, poprzestawała na wyznaczeniu pokuty. Jej Autos da fé (Actus fidei) nie były to jedynie stosy do palenia heretyków, lecz często publiczne wyznania wiary ze strony oskarżonych. Podobnie i San benito (saccus benedictus — suknia bez rękawów z czerwonym krzyżem z tyłu i przodu wyszytym, noszona przez tych, co się herezyi odprzysięgli) była znanym oddawna i używanym przez wielu w wiekach średnich ubiorem pokutniczym, nie zaś dopiero wymyślonym przez prawodawstwo inkwizycyjne. 6) Pisarze protestanccy, czyniący Kościołowi katolickiemu zarzuty z powodu Inkwizycyi, a przemilczający nietolerancyę swych współwyznawców, najmniej mają do tego prawa. Ich bowiem teologowie i prawnicy bynajmniej nie patrzą łagodniej na herezyę, owszem

dowodzą, że ona jest zbrodnią, zasługującą na karę śmierci. Luter radził anabaptystów tępić mieczem i ogniem (Luthers Werke XX, 364) Kalwin, na którego sumieniu jest życie Grueta i Serweta, położył zasadę, że heretyków prawem miecza powściągać należy, za co zyskał uznanie Bezy, (Tractatus de haereticis a magistratu civili puniendis 1554) i Melanchtona (epistola Calvini n. 187). *Wysoką komisyę* angielską za Elżbiety Ranke nazywa inkwizycyą protestancką (Päpste II, 160). Rzecz pewna, że w całem średniowieczu i we wszystkich razem krajach mniej zginęło ludzi z powodu Inkwizycyi, aniżeli katolików w którymkolwiek z krajów, do których siłą wprowadzono protestantyzm. 7) Nie należy brać za jedno inkwizycyi hiszpańskiej z kościelną. Tamta bowiem miała charakter polityczny i była najwyższym trybunałem państwowym[2]), a chociaż sądziła błędnowierswo i występki przeciw moralności, osobliwie jednak służyła politycznemu absolutyzmowi, jako środek do pozbycia się niebezpiecznych żywiołów, zwłaszcza maranosów i morysków, t. j. przymusem nawróconych żydów i muzułmanów, utrzymujących potajemne stosunki z pobratymcami w Afryce. Członkami jej byli i duchowni, lecz piastowali władzę jako urzędnicy królewscy, których panujący mianował i uwalniał. Papież Sykstus IV pozwolił wprawdzie na jej zaprowadzenie 1480, lecz spostrzegłszy, że przekracza właściwe granice, gromił ją niejednokrotnie. Podobnież surowo pko niej występowali inni papieże, a Leon X rzucił nawet ekskomunikę na inkwizytorów w Toledo 1519, o co cesarz Karol V mocno był obrażony. Nie pozwalała też Stolica Ap. podobnej instytucyi zaprowadzić w Neapolu. Także i w Wenecyi inkwizycya była czysto politycznym narzędziem, za pomocą którego przywódcy rządu usiłowali utrwalić swą tyrańską władzę, ale które nie miało żadnego związku z Kościołem.

[2]) Chociażby nawet (jak utrzymuje Funk, KG. 1902, str. 393) inkwizycya hiszpańska miała charakter przedewszystkiem kościelny, to jednak nie da się zaprzeczyć, że dla niej daleko bardziej miarodajną była wola hiszpańskiego władcy, niż papieża. Zresztą partyjny subjektywizm niektórych pisarzy niemożebnie powiększa liczbę jej ofiar.

ROZDZIAŁ IV.

Organizacya Kościelna.

§ 95. Stolica Apostolska.

Hergenröther, Katholische Kirche und christlicher Staat in ihrer geschichtlichen Entwicklung... Freiburg 1876; *Phillips*, Kirchenrecht V, 488—512; Registrum Gregorii VII (apud *Harduin* VI; Patr. Lat. 148).

1. Z dotychczasowych dziejów Kościoła wiadomo, że biskup rzymski, jego głowa, zawsze stał na czele społeczności od Chrystusa ustanowionej, jako mający nad nią najwyższą władzę. Atoli w wiekach średnich władza owa rozszerzyła swe widnokręgi poza sferę spraw czysto kościelnych i osiągnęła niebywałe dotąd znaczenie. Złożyło się na to kilka przyczyn: prymat kościelny, łączący w sobie pełnię apostolskiej jurysdykcyi i coraz wspanialej rozwijający swoją działalność; prawo zwierzchnicze nad państwem kościelnem i nad wielu poszczególnymi krajami, które z różnych pobudek oddały się pod protektorat papieży i uznały się być lennością Stolicy Ap.; wreszcie pomyślne walki o wolność Kościoła. Już w starożytności chrześcijańskiej przyrównywano Kościół do duszy, państwo do ciała; Kościół do słońca, państwo do księżyca, i stawiano władzę duchowną ponad władzą świecką. Lecz ocena miała znaczenie raczej idealne, niż realne; w rzeczywistości zaś na obydwie władze patrzano jako na niezależne od siebie i jeżeli jedna nad drugą brała górę, to raczej świecka nad duchowną; a działo się tak nietylko na wschodzie, gdzie Kościół często bywał opanowywany przez cezaryzm, lecz także i na zachodzie. Obecnie rzecz przybiera odmienne kształty; pojęcie przełożeństwa władzy kościelnej nad państwową, miecza duchowego nad świeckim, nabiera siły i żywotności. Tak zwane idee gregoryańskie nie były niczem innem, jedno wyrażeniem stosunku pomiędzy państwem i Kościołem, jak się on według ówczesnych chrześcijańskich poglądów winien był ukształtować i jak się rzeczywiście w ciągu tego okresu do pewnego stopnia urobił. Chrześcijańska bowiem społeczność, jako jedna wielka rodzina, uznawała w papieżu swego ojca, swego duchowego

przywódzcę i kierownika. Widziała w nim a) powszechnego stróża obyczajów, obowiązanego czuwać nietylko nad jednostkami, lecz i nad narodami; nietylko nad poddanymi, lecz i nad panującymi. Rozumiała, że jego było rzeczą upominać i karać książąt za łamanie chrześcijańskiego prawa moralności; strofować i karcić ludy i państwa za lekceważenie przykazań Bożych, za poniechanie sprawiedliwości we wzajemnych stosunkach i życiu społecznem. Nawet w czysto doczesnych sprawach zwracała się do ojcowskiego trybunału papieża. On był b) jakby z natury rzeczy powołanym pokojowym rozjemcą w zatargach pomiędzy narodami, w wewnętrznych politycznych niesnaskach, odwodzącym monarchów od nadużycia władzy, utrzymującym poddanych w należytem posłuszeństwie, nawolującym burzycielów pokoju do umiarkowania i porządku. On był c) przodownikiem we wspólnych przedsięwzięciach chrześcijaństwa, np. w krucyatach, w późniejszych walkach pko turkom. — Zupełnie w duchu owych poglądów Grzegorz VII oznajmuje, że Piotr od Chrystusa postawiony jest nad królestwami świata (Registrum I, 63); że jeżeli Stolica Ap. na mocy udzielonej sobie od Boga najwyższej władzy sądzi sprawy duchowe, to czemuby nie miała w ostatniej instancyi dla ogólnego dobra sądzić spraw doczesnych (Registrum IV, 2)? Sami nawet panujący teoretycznie nie przeczyli wypowiedzianej przez tego papieża zasadzie, dotyczącej prawa detronizowania monarchów w pewnych okolicznościach, a nie uznając w konkretnych wypadkach stosowania jej do siebie, protestowali jedynie przeciwko niesprawiedliwym jakoby powodom detronizacyi. Symbolicznym wyrazem wyższości władzy duchownej papieża było trzymanie przez książąt strzemienia, gdy głowa chrześcijaństwa dosiadał rumaka (officium stratoris, znane jeszcze przed średniowieczem), i całowanie jego stopy, cześć dawniej okazywana innym także biskupom, a w tym okresie pozostawiona wyłącznie dla namiestnika Chrystusowego. Co zaś dotyczy przysięgi (fidelitas), składanej papieżowi przez nowokoronowanego cesarza, nie było to homagium lennicze, lecz uroczyste zobowiązanie się do obrony Kościoła, jego głowy i innych jego przedstawicieli (advocatia ecclesiae).

2. W tym okresie Stolica Ap. stała się dotykalniej, niż przedtem, środowiskiem zarządu kościelnego przez stopniowe

wprowadzanie w czyn znanego już dawniej orzeczenia, że causae maiores podlegają wyłącznie kompetencyi głowy Kościoła. Grzegorz VII (Registrum VIII, 21) wyraził ponownie tę samą zasadę, że do powszechnej matki, Kościoła rzymskiego, winny być kierowane wszystkie ważniejsze sprawy, że jego wyroki mają moc prekluzyjną i że od niego niema apelacyi. Istotnie, w myśl owej koncentracyjnej zasady, weszły w życie następujące zastrzeżenia i ustawy na rzecz Stolicy świętej: 1) *Erekcya*, podział i zniesienie dyecezyi, prekonizacya, przenoszenie i składanie z urzędu biskupów.— 2) *Przysięga* na kanoniczne posłuszeństwo papieżowi od metropolitów, wprowadzona przygodnie przez Grzegorza VII, zamieniona w powszechne prawo przez Grzegorza IX, rozciągnięta do biskupów przez Marcina V. — 3) *Kanonizacya* świętych Pańskich, przez Aleksandra III całkowicie zawarowana głowie Kościoła (c. 1, X de Reliquiis 3, 45). Podobnie czwarty sobór lateraneński (c. 62) cześć nowoodnajdywanych relikwji uczynił zależną od wyroku Stolicy Ap., a to celem zapobiegnięcia nadużyciom, jakie się wydarzały wobec dotychczasowej praktyki.—4) *Rezerwaty*, zachowujące od w. 12 niektóre ciężkie grzechy samemu papieżowi do rozgrzeszenia.—5) *Apelacye* do trybunału apostolskiego w Rzymie, znane i dawniej, w tym okresie bardzo się wzmogły. Miało to i swoją złą stronę, albowiem odwoływano się nieraz do papieża jedynie dla tego, żeby uchylić się od kary, przewlekano procesy, nawet w rzeczach małej wagi, i tamowano bieg sprawiedliwości, co św. Bernardowi (De consideratione c. 2) i innym mężom ówczesnym dawało powód do utyskiwań. 6) *Prowizye* pewnej części beneficyów dyecezalnych, celem obsadzania ich bezpośrednio przez papieży. Początek zrobił Adryan IV, ograniczał się wszakże na poleceniu kandydatów; później prośba zrównoważyła się z nakazem. Nowość była istotnie pożyteczna, ponieważ ułatwiała wielu znakomitym duchownym osiągnięcie stanowiska, na którem mogli zrobić wiele dla Kościoła i społeczeństwa, a którego w innym razie nie zdołaliby otrzymać. W ogólności jednak stała się ona źródłem dosyć częstego niezadowolenia. Z tego powodu Inocenty IV na soborze liońskim 1245 objawił myśl uchylenia prowizyi, zaś Aleksander IV (Execrabilis quorundam, 1255) położył za normę, że kapituły mogą być obciążone najwyżej czterema t. zw.

Mandata de providendo. Jednak już Klemens IV w dekrecie Licet ecclesiarum (c. 2 de praeb. in VI, 3, 4) zastrzegł Stolicy Ap. obsadzanie beneficyów, które zawakowały przez śmierć beneficyata podczas jego pobytu w Rzymie (beneficia apud Sedem Apostolicam vacantia). Tenże papież wypowiedział zasadę, że Stolicy Ap. przysługuje prawo dysponowania wszystkiemi stanowiskami kościelnemi (plenaria dispositio).—7) Prawo *orzeczeń dogmatycznych*. I poprzednie wieki wiedziały, że na Stolicy Ap. wiara zawsze niepokalanie była przechowywana (formuła papieża Hormisdasa); że Kościół rzymski nigdy nie zboczył z drogi prawdy, że na mocy obietnicy Chrystusa Pana: Tu aliquando conversus, confirma fratres tuos (Łuk. 22, 32), aż do skończenia świata utrzyma nienaruszonym depozyt wiary (Agaton) i t. d. W obecnym okresie największy z teologów, św. Tomasz z Akwinu, prawdę ową głębiej uzasadnia (S. th. II, 2 qu. 1 art. 10) i wyprowadza z niej logiczny wniosek, że papieżowi jako następcy Piotra i głowie Kościoła przysługuje przywilej ostatecznej decyzyi w rzeczach dotyczących wiary.—8) Prawo *zwoływania soborów powszechnych*, zasadniczo należące do Stolicy Ap., lecz według dawnej praktyki dopełniane przez cesarzów (ob. § 54), teraz wyłącznie wykonywają papieże. Po odszczepieniu się bowiem Kościoła wschodniego sobory (za wyjątkiem dwóch) zaprzątnięte są przeważnie religijnemi sprawami zachodu; zresztą nowe cesarstwo nie obejmowało krajów chrześcijańskich w takiej mierze, jak dawne, i obok niego istnieją inne państwa niezależne, nieskore do usłuchania cesarskiego głosu. Musiał tedy dotychczasowy porządek upaść i zwoływanie soborów przejść na głowę Kościoła, jak tego zresztą wymagała sama natura rzeczy.

§ 96. Kardynałowie.

Phillips, Kirchenrecht, Regensburg 1845 (tom VI); *Saegmüller*, Thätigkeit und Stellung der Kardinäle bis Papst Bonifaz VIII, Freiburg 1896; *Baumgarten*, Untersuchungen und Urkunden über die Camera Collegii Cardinalium für die Zeit 1295—1437. 1898.

Presbyteryum biskupa rzymskiego obejmowało pierwotnie wszystkich kapłanów wiecznego miasta. Później członkami jego są wyłącznie przełożeni głównych kościołów (tituli) Rzymu (presbyteri cardinales), wraz z dyakonami

rzymskimi (diaconi cardinales) i podmiejskimi biskupami (suburbicarii) z Ostia, Albano, Porto, Silva Candida czyli St. Rufina, Sabina, Praeneste czyli Palestrina, i Tusculum czyli Frascati (Kalikst II połączył Porto ze St. Rufina). Biskupom owym Stefan III poruczył (769 r.) kolejno co tydzień sprawować służbę Bożą na Lateranie. Wydatne ponad resztą kleru rzymskiego znaczenie kardynałów urosło jeszcze bardziej na skutek przyznania im przez Mikołaja II prawa obioru papieża 1059, co od czasów Celestyna II (1143) do nich wyłącznie należy. W wieku 13 godność kardynalska wysuwa się na czoło wszystkich godności kościelnych, nawet ponad arcybiskupów i patryarchów, gdy przedtem ranga kardynała określała się zwyczajnie stopniem posiadanego przezeń święcenia. Ważniejsze sprawy, załatwiane przez papieży na synodach, powoli przechodzą pod obrady kardynalskiego konsystorza, który staje się senatem Stolicy Ap. (święte kolegium) i organem wykonawczym jej władzy tak w zarządzie powszechnego Kościoła, jak i państwa kościelnego. W razie śmierci papieża kolegium kardynalskie w osobie swych przedstawicieli (kardynała dziekana—biskupa Ostyi, pierwszego kardynała kapłana, pierwszego kard. dyakona i kard. kanclerza) otrzymuje prawo zarządu sprawami kościelnemi. Mianowanie kardynałów było zawsze aktem wyłącznym głowy Kościoła, depozycya zaś—wyrokiem, wydawanym za uprzednią poradą św. kolegium. Liczba kardynałów w początkach tego okresu jest 53, (7 biskupów, 28 kapłanów, 18 dyakonów), później się chwieje, wreszcie Sykstus V (1586) ustala ją na 70 (6 biskupów, 50 kapłanów, 14 dyakonów). Inocenty IV dał im jako szczególną odznakę przywilej czerwonego kapelusza 1245; Paweł II (?) przydał ubiór purpurowy, Urban VIII (1630) tytuł Eminencyi. Prócz tego w wieku 13 otrzymali prawo do pewnej części z dochodów Kościoła rzymskiego i ze świętopietrza, a nadto prawo samorządu.

§ 97. Pomocnicy ordynaryuszów.

Schneider, Die bischöfl. Domkapitel, Mainz, 1885; *Below*, Entstehung des ausschliesslichen Wahlrechtes der Domkapitel, Leipzig 1883; *Fournier*, Les officialités au moyen-âge. Paris 1880; *Chodyński*, Biskupi Sufragani włocławscy, Włocławek 1906.

1. **Kapituły katedralne,** na podobieństwo kolegium kardynalskiego i dla podobnych powodów, także w okresie

obecnym rosną w powagę i znaczenie. Po ukończeniu walki o inwestyturę i wznowieniu kanonicznego obsadzania biskupich stolic, jeszcze przez pewien czas na obiór biskupów wpływają mieszkańcy i kler miasta; lecz wkrótce rzeczone prawo staje się wyłączną prerogatywą kapituł, a czwarty sobór lateraneński (cap. 24) na tej zasadzie, jako na fakcie dokonanym, opiera ustawę o sposobach elekcyi. Stąd kapituły stają się jedynemi prawnemi doradczyniami biskupów i otrzymują pewien współudział w zarządzie dyecezyą tak, iż ordynaryusz w niektórych wypadkach nie może działać bez ich zezwolenia, gdy przedtem dosyć było poprzestać na zasięgnięciu samej tylko porady. Takie przymnożenie wpływu kapituł było w pewnej mierze skutkiem dopuszczania do nich przeważnie szlachty. W wielu kapitułach zastrzeżono ustawami, że tylko duchowni herbowego pochodzenia mogli być ich członkami. I w Polsce kapituły katedralne używały wielkiej powagi i stanowiły, jak wszędzie, zorganizowane jednostki prawne z pewnemi atrybucyami i przywilejami. Biskupi przed odbyciem ingresu do katedry obowiązani byli wobec członków kapituły dać zapewnienie pod przysięgą, że praw i zwyczajów kapitulnych ściśle będą przestrzegali (syn. wrocł. 1248, cap. 3). Taką samą przysięgę składał każdy nowy prałat lub kanonik przed swą instalacyą.

Już w 13 wieku spotykamy, i gdzieindziej i u nas, członków kapituł, nie posiadających żadnych święceń i tylko pobierających dochody. Nie wolno im za to było zasiadać ani w chórze ani w kapitularzu (syn. wrocł. 1248, cap. 8); aby zaś służba Boża nie cierpiała, ustawy polecają im dawać zastępców, t. zw. wikaryuszów katedralnych. Mianowanie na prelatury i kanonie w Polsce należało początkowo do samego biskupa, zwolna jednak prowizye i ekspektatywy, zaprowadzane przez papieży, znacznie uszczupliły władzę ordynaryuszów. Nie spotykamy przecież w tym okresie wyłączności w obsadzaniu kanonji przez samą tylko szlachtę; prawo takie powstało u nas dopiero na początku wieku 16.

2. **Archidyakoni,** skutkiem popełnianych nadużyć i przywłaszczania sobie w archidyakonatach jurysdykcyi biskupiej, bywają w ciągu wieku 12 i 13 coraz bardziej w swych prawach ograniczani. Skarżą się na nich i nasze polskie synody (wrocł. 1266 cap. 27, uniejowski 1326, kaliski 1357), że

zbyt wystawnie jeżdżą, wizyt nie odbywają, przez szpary na wszystko patrzą i dają się przekupywać. Z drugiej strony, biskupi od połowy 13 wieku przybierają sobie do pomocy w zarządzie dyecezyą **wikaryuszów generalnych** (vicarius generalis, officialis), do których można było apelować od wyroku archidyakonów; z tego powodu ci ostatni coraz bardziej tracili na powadze, utrzymali się jednak aż do soboru trydenckiego, a nawet z resztkami dawnej władzy aż do wieku 18. W Polsce już 1248 wydane zostało postanowienie, aby każdy biskup miał w swem biskupiem mieście oficyała, męża uczonego i roztropnego, któryby go w potrzebie wyręczał. Początkowo wikaryusze generalni bywali naznaczani na rok jeden tylko, lecz synod wrocławski 1266 już tego warunku się nie domaga.

O **dziekanach** pierwszą wzmiankę mamy na syn. łęczyckim 1285 za arcybpa Jakóba Świnki; pod koniec wieku 14 urząd ich poszedł w zaniedbanie i dopiero 1561 na synodzie warszawskim został przywrócony.

3. Gdy zwycięski oręż saracenów, zdobywając miasta i kraje Azyi, Afryki i Europy, wypędzał stamtąd duchowieństwo, biskupi zmuszeni szukać schronienia, osiadali w obcych dyecezyach i aby wywdzięczyć się ordynaryuszom za otrzymaną gościnę, nieśli im pomoc w pasterskim urzędzie. Wobec rozległości dyecezyi i z powodu zajęć państwowych, w których wielu biskupów brało czynny udział, taka pomoc okazała się bardzo odpowiednią, więc po śmierci wygnańców konsekrowano innych z tymi samymi tytułami stolic biskupich w nadziei, że może będą mogli udać się tam przy nadarzonej sposobności, i z warunkiem, aby tymczasem stale dopomagali ordynaryuszom, którym byli przydani [1]). Stąd wziął początek urząd **biskupów sufraganów,** albo biskupów tytularnych, święconych do tytułu czyli dyecezyi, zajętej przez niewiernych (episcopi in partibus infidelium). Sobór wienneński 1311 (Clem. I. 3. c. 5 In plerisque) zabrania święcić sufraganów bez pozwolenia Stolicy Ap.—Biskupi polscy także zapewne już w 13 wieku miewali pomocników in pontificalibus, pewniejsze jednak o tem świadectwa mamy z XIV

[1]) Ob. § 89. 2.

wieku. Pierwszymi sufraganami bywali u nas najczęściej zakonnicy, opaci klasztorów; mając bowiem zapewnione utrzymanie, nie obciążali budżetu biskupów dyecezalnych.

§ 98. Życie zakonne: uwagi ogólne. Reforma zakonów dawniejszych

Helyot, Histoire des ordres monastiques, religieux et militaires et des congrégations séculières, Paris 1714, 8 tomów; *Heimbucher*, Die Orden und Kongregationen der Katholischen Kirche, Paderborn 1896; *Szymański*, Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojej płci wraz z rycerskimi zakonami... Warszawa 1848, 3 tomy.

1. Życie zakonne dosięgło w tym okresie niebywałego rozrostu i dowodnie wykazało przedziwną żywotność Kościoła wobec zgubnych tendencyi ze strony błędnowierstwa. Nadzwyczajny pociąg i napływ do klasztorów, o jakim czytamy, daje się wytłumaczyć tem, że zapał do ascetyzmu, mający silną podnietę w duchu owej epoki, mógł przedewszystkiem znaleść ujście na tej najbardziej właściwej mu drodze. Do początków wieku 13 znane są w Kościele trzy główne grupy zakonne, oparte na „trzech wielkich regułach“, św. Bazylego, św. Benedykta i św. Augustyna. Obecnie powstaje „czwarta wielka reguła“ — św. Franciszka, stanowiąca podwalinę głównego z zakonów żebrzących. Zakony średniowieczne roztaczają niezmiernie dobroczynny wpływ naokoło siebie; nie ograniczają się bowiem, jak było dawniej, na dążeniu do uświęcenia zakonników, na pielęgnowaniu nauki i pewnej pieczołowitości o dusze, lecz ogarniają wszystkie dziedziny chrześcijańskiego życia: znakomicie pomagają papieżom do zaprowadzania reformy kościelnej, skutecznie zwalczają herezyę, krzewią bogobojność i dobroczynność, dają wzniosły przykład cnót ewangelicznych i służą rozmaitym potrzebom społeczeństwa katolickiego.

Co dotyczy organizacyi, zakony wcześniejsze opierają się na dawnej regule benedyktyńskiej, przystosowując ją do nowych celów i potrzeb. Nieco później powstają zakony żebrzące i rycerskie, nowość dotąd nie spotykana. Owa rozmaitość zgromadzeń zdawała się być mniej pożądaną, stąd czwarty sobór lateraneński (c. 13) wzbronił dalszego zakładania zakonów; zakaz ponowiony został na drugim soborze

lionskim (c. 23). Główne właściwości nowopowstałych instytucyi zakonnych są następujące:

Zakony żebrzące obowiązują do ubóstwa nietylko pojedyńczych członków, lecz (z wyjątkiem rzeczy najpotrzebniejszych) i klasztory, a swe utrzymanie opierają na dobroczynności wiernych, którym służą odprawianiem służby Bożej, misyami, kazaniami i sprawowaniem Sakramentów. **Zakony rycerskie,** powstałe czasu wojen krzyżowych, wiążą zajęcia wojskowe z zakonnemi. Zadaniem ich było bronić pielgrzymów, podążających do miejsc świętych Palestyny, od napaści ze strony niewiernych i wogóle miecz swój oddać dla sprawy chrześcijaństwa na wschodzie. Organizacya obu grup spoczywa na zasadach centralistycznych i monarchicznych. Nad całością jako taką stoi jeden generalny zwierzchnik (generał, wielki mistrz), podczas gdy benedyktyni i im pokrewne zgromadzenia opierają się na współrzędności klasztorów. Centralizacya z natury rzeczy dopuszczała podział na prowincye z prowincyałami (mistrzami prowincyonalnymi) na czele.

Trzeci zakon jest powiązaniem życia świeckiego z zakonnem. Jego członkowie, pozostając na świecie, mieli w odpowiedniej mierze praktykować pokutę i ascezę, lub też podejmowali się niektórych ćwiczeń zakonnych; stąd ich nazwa *fratres de poenitentia*. Pomienioną instytucyę pierwszy powołał do życia św. Franciszek z Assyżu, a miał na celu tych obojej płci małżonków, którzy dla przeszkody, stawianej przez drugą stronę, nie mogli wstąpić do klasztoru. Wkrótce jednak zaczęto dopuszczać do grona tercyarzy i osoby niezwiązane ślubami małżeńskimi. Tercyarstwo rozwinęło się nieco później także przy innych zakonach średniowiecznych i wywarło wielki, a dodatni wpływ na wieki średnie pod względem socyalnym i społeczno-politycznym.

Nadto pobożny ówczesny zwyczaj zaprowadził inną jeszcze właściwość, to jest przyjmowanie zakonnego habitu na łożu śmiertelnem lub obieranie w klasztorze miejsca na wieczny spoczynek, aby przynajmniej w ostatnich chwilach życia i po śmierci mieć niejakie uczestnictwo w błogosławieństwie i łaskach, od Boga na klasztor spływających.

2. Zakony, oparte na regule benedyktyńskiej, są następujące: **Kartuzi.** Ich założycielem jest *św. Bruno*, kanonik

w Reims, który wraz z kilku towarzyszami udał się 1084 do pustynnej miejscowości *Chartreuse* (Carthusium) pod Grenoblą celem prowadzenia życia pustelniczego. W r. 1090 wezwany przez swego ucznia, Urbana II, do Rzymu, podziękował za ofiarowane sobie godności i, zatęskniwszy do pustelni, założył nowy klasztor w Torre w Kalabryi, gdzie umarł 1101. Regułę pisaną zostawił piąty przeor Guigo 1137. Nakazuje ona ustawiczne nieomal milczenie, zupełne powstrzymanie się od mięsa, modlitwę, pracę rolną, przepisywanie ksiąg i naukę. Kartuzi noszą biały habit, mieszkają w osobnych domkach. W czasie największego rozkwitu zakon liczył ok. 180 klasztorów, w tej liczbie 12 żeńskich. W Polsce mieli cztery siedziby [1]).

Cystersi zawdzięczają istnienie *św. Robertowi*, opatowi benedyktyńskiemu z Molesme, który z niewielu braćmi, pragnącymi jak on sam prowadzić życie ściśle zakonne, zamieszkał 1098 w *Citeaux* (Cistercium) niedaleko od Dijon. Zasadniczą cechą nowej reformy było surowe ubóstwo, prostota nawet w kościołach klasztornych i poddanie się jurysdykcyi biskupów. Dla odróżnienia od reszty benedyktynów cystersi noszą biały habit. Zatwierdził ich Paschalis II roku 1119. Szczupły zastęp członków wzmógł się znacznie za wstąpieniem do klasztoru najwybitniejszego w całym zakonie męża, *św. Bernarda*, który pociągnął za sobą 30 towarzyszów. Wkrótce okazała się potrzeba nowych siedzib, a jedną z pierwszych była *Clairvaux* (Clara vallis), gdzie opatem został pomieniony Bernard. Genialny ten mąż okrył swój zakon niezwykłym blaskiem, stąd cystersów nazywają niekiedy bernardynami [2]). W r. 1300 liczba męskich klasztorów dochodziła do 700, żeńskich liczono jeszcze więcej. Zakon położył wielkie zasługi dla wiary i cywilizacyi w północnych Niemczech, na Pomorzu, w Skandynawii i w Polsce, gdzie do r. 1772 posiadał 16 klasztorów męskich i trzy żeńskie [3]). To im przecież za

[1]) W Paradyżu (Paradisus Mariae) o cztery mile od Gdańska od r. 1295; w Gdańsku od 1356; w Berezie, w województwie Brzesko-litewskiem od 1648; w Gidlach, nad odnogą Warty, od r. 1640.

[2]) Należy ich odróżnić od bernardynów polskich, gałęzi franciszkańskiej De observantia.

[3]) W Lędzie nad Wartą (od r. 1145), w Łeknie (Wągrowcu) 1147, Jędrzejowie 1154, Oliwie 1170, Sulejowie 1176, Wąchocku 1179, Koprzywnicy 1183, Ołoboku 1213, Mogile 1221, w Obrze 1234, Paradyżu 1234, Koronowie 1243, Pelplinie 1274 i t. d.

złe trzeba poczytać, że niektóre u nas klasztory przez długi czas wyjątkowo tylko przyjmowały polaków, a prawie wyłącznie były obsadzane niemcami.

3. Zakony oparte na regule św. Augustyna: **Kanonicy regularni**. Rozwój życia zakonnego wywarł zbawienny wpływ także i na instytucyę kanoników. Jeszcze w poprzednim okresie, dzięki usiłowaniom biskupów i synodów, życie wspólne duchowieństwa poddawano pod regułę św. Chrodeganga, lub św. Benedykta; stąd życie kanoniczne i nazwa kanoników. W ogólnym jednak upadku karności kościelnej rozprzęgło się ono bardzo i dopiero reformy papieży i innych mężów Bożych wpłynęły na upragniony zwrot ku lepszemu. Synody rzymskie z roku 1059 i 1073 (c. 4) wypowiadają zasadę, że posiadanie własności nie da się pogodzić z ideą życia kanonicznego i żądają, aby duchowni żyjący wspólnie, wspólną także mieli własność i wiedli żywot apostolski. Istotnie, w 12 wieku mnóstwo kanoników wiąże się ślubami zakonnymi i przyjmują regułę św. Augustyna, ułożoną dawniej z przepisów i zdań, zawartych w dziełach wielkiego Ojca Kościoła. Odtąd datuje się podział na kanoników regularnych i świeckich (canonici regulares et can. saeculares). Klasztory kanoników regularnych początkowo nie utrzymywały pomiędzy sobą żadnego związku, lecz z czasem, zwłaszcza przez tworzenie nowych siedzib, łączyły się w osobne kongregacye; niektóre z nich liczyły po 100 domów zakonnych. W Polsce znani byli: *Kanonicy regul.* **lateraneńscy,** t. zw. od kościoła lateraneńskiego w Rzymie. Mieli u nas trzy opactwa: Bożego Ciała w Krakowie (stąd Bożeciałki), w Trzemesznie i w Czerwińsku [4]). 2) *Kanonicy reg. S. Mariae in Urbe*, inaczej zwani *de poenitentia*, sprowadzeni do Krakowa 1257 i osadzeni przy kościele św. Marka, nosili miano **Marków** [5]). 3) *Szpitalnicy św. Ducha in Saxia de Urbe* albo po na-

[4]) Znakomitsze klasztory zależne od krakowskiego były: w Kurozwękach, Kłobucku, Wolbromiu, Wilnie, Słonimiu; od trzemeszneńskiego: w Mstowie, Krzepicach, Kaliszu, Lubrańcu; od czerwińskiego: w Warszawie (św. Jerzego), Czersku, Kłodawie. W klasztorze krakowskim zasłynął świętością życia Stanisław Kazimierczyk † 1489.

[5]) Posiadali 5 klasztorów w Koronie i 15 na Litwie, przeważnie połączonych z parafiami. Perłą Marków byli: Michał Giedroyć † 1485 i Jakób z Przyrowa † 1659, pochowani u św. Marka (Pruszcz, Forteca duchowna, Kraków 1662).

szemu **Duchaki,** od kościoła i szpitala św. Ducha w Krakowie [6]). 4) *Stróże grobu Chrystusowego,* noszą u nas miano **Miechowitów** albo Bożogrobców; zapoczątkowani w Jerozolimie 1114, w lat 40 potem usadowili się w Miechowie; ogółem mieli w kraju naszym 27 klasztorów i zajmowali się duszpasterstwem, szpitalnictwem, prowadzeniem szkół średnich i elementarnych (Nakielski, Miechovia, Kraków 1634; Pękalski, O początku, rozkrzewieniu i upadku zakonu kan. Stróżów św. Grobu Jer,, Kraków 1867). 5) **Norbertanie** albo inaczej Premonstratensi, najgłówniejszy odłam kanoników regularnych, początek swój zawdzięczają *św. Norbertowi,* kapelanowi cesarza Henryka V. Młody, bogaty, oddany rozrywkom światowym kanonik, za łaską Bożą nawraca się i poświęca na reformę kapituł i głoszenie pokuty w Niemczech i Francyi; wreszcie 1120 zakłada klasztor *w Prémontré* (Praemonstratum) niedaleko Laon i zobowiązuje braci do kaznodziejstwa, duszpasterstwa i krzewienia wiedzy. Zamianowany 1126 arcybiskupem magdeburskim, Norbert szerzy swój zakon w dalszym ciągu i znajduje dlań powszechne uznanie. W Polsce mieli premonstratensi 16 klasztorów (Knapiński. św. Norbert i jego zakon, Warszawa 1884).— Ubiory kanoników regularnych były i są różnorodne, najczęściej białe lub czarne, z odrębnemi dla poszczególnych kongregacyi odznakami.

§ 99. Zakony żebrzące.

Bibl. ob. § 98; nadto: *Müller,* Die Anfänge des Minoritenordens und Bussbruderschaften, Freiburg 1885; *Prokop* kapucyn, Żywot św. Franciszka z Assyżu, Warszawa 1895; *Honorat* kapucyn, św. Franciszek seraficki i naśladowcy jego, Warszawa 1901; *Prokop,* Żywot św. Klary z Assyżu, Kraków 1872; *Lacordaire,* Vie de S. Domin. Paris 1857; *Barącz Sadok,* Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce, Lwów 1859; *Hojcyusz,* Postanowienie starożytnego zakonu Karmelickiego, Poznań 1612; *Chodynicki,* Wiadomość historyczna o fund. klaszt. zakonu karmel. Lwów, 1846.

1. **Franciszkanie,** inaczej zwani minorytami (Fratres minores), początek biorą od *św. Franciszka z Assyżu* (1182– 1226). Syn zamożnego kupca Moriconi'ego, czystych obyczajów, ale wesoły i pełen życia, nie zdawał się zapowiadać owych nad-

[6]) W Polsce mieli 6 męskich i kilka żeńskich klasztorów.

zwyczajnych darów Bożych, jakie miały być jego udziałem; wreszcie idąc za głosem wewnętrznym, postanowił wyrzec się świata 1206. Z powodu rozdawanych jałmużn odepchnięty od własnego ojca pod pozorem marnotrawstwa, poświęcił się naprzód na usługi ubogich i chorych i na odrestaurowanie kościołka N. Panny Anielskiej (Portiuncula). Po niejakim czasie, pobudzony słowy Ewangelii (Mat. 10, 9) poznał, iż Pan Bóg woła go do życia apostolskiego i głoszenia pokuty. Wkrótce przyłączyło się doń kilku towarzyszów, z którymi zawiązał bractwo pokutne (viri poenitentiales), obowiązujące się (według t. zw. pierwszej reguły 1209) do ścisłego zachowywania przepisów Ewangelii. Za przykładem Franciszka poszły również dziewice i wdowy, a na ich czele *św. Klara z Assyżu* (1212), potem i małżonkowie; tym sposobem w niedługim czasie powstały trzy stowarzyszenia: męskie (primus ordo), żeńskie (secundus ordo—klaryski albo franciszkanki) i tak zwany trzeci zakon, Fratres de poenitentia, złożony z wiernych, żyjących w świecie; z biegiem czasu wytworzyły się także klasztory tercyarskie męskie i żeńskie; ustawa Leona X przyłączyła je do pierwszych dwóch zakonów. Święty zakonodawca, pełen seraficznej miłości Boga i bliźnich, udarowany bliznami Zbawiciela, doczekał się wielkiego rozrostu swej instytucyi, która po jego śmierci rozwijała się w dalszym ciągu i wywarła niezmierny wpływ na poprawę obyczajów i obudzenie ducha prawdziwie chrześcijańskiego. W roku 1340 liczyli franciszkanie 1453 klasztory.— Pierwotna surowość reguły, zwłaszcza w kwestyi zupełnego ubóstwa, wkrótce po śmierci serafickiego patryarchy dała powód do nieporozumień. Już następca Franciszka na generalnem przełożeństwie, Eliasz z Kortony, wprowadził niektóre złagodzenia, pomimo silnego oporu ze strony św. Antoniego padewskiego i innych zwolenników ściślejszej obserwy. Dzięki św. Bonawenturze (jenerałem od 1256) antagonizmy ucichły, lecz później znowu odżyły i podzieliły zakon na dwa stronnictwa: mniejsze t. zw. *spirytualnych,* i liczniejsze—zwolenników łagodniejszego rozumienia ustaw św. zakonodawcy.— Do Krakowa franciszkanie przybyli ok. r. 1232, stąd rozeszli się po całym kraju i mieli u nas do 100 klasztorów, podzielonych na prowincye: polską, ruską i litewską. Bolesław Wstydliwy fundował franciszkanki w Zawichoście 1257, gdzie przyjęła habit siostra jego,

błog. Salomea. Wdowa po nim, błog. Kunegunda, została także klaryską w klasztorze starosądeckim, zbudowanym przez nią 1270. Jej siostra błog. Jolanta, której mąż sprowadził klaryski do Gniezna 1259, została tamże ksienią po jego śmierci (*Załęski*, św. Kinga i jej klasztor starosądecki; *Opatowicz*, Żywot i cuda błog. Salomei; *dr. N.*, Żywot błog. Jolanty i kronika klasztoru zakonnic św. Klary, w Gnieźnie, Leszno 1843).

2. **Dominikanie** albo zakon kaznodziejski (fratres praedicatores). Św. Dominik (1170—1221), rodem hiszpan, kanonik w Osma, widząc ile spustoszenia w duszach czynią albigensi w południowej Francyi, postanowił poświęcić się nawracaniu zbłąkanych. Ponieważ niektórzy tamtejsi katolicy oddawali swe dzieci heretykom na naukę, by temu zaradzić, założył w La Prouille, na stokach pyrenejskich, *klasztor żeński*, którego zadaniem miała być edukacya dziewcząt (1206). Nieco później (1215) zawiązał w Tuluzie stowarzyszenie kaznodziejów według reguły św. Augustyna, zmienionej stosownie do powziętych przez świętego męża zamiarów. Zatwierdzeni przez Honoryusza III (1216), bracia kaznodzieje bardzo szybko rozszerzyli się po całej Europie środkowej i zachodniej, w początkach zaś następnego stulecia liczyli 562 klasztory. Po roku 1220 św. Dominik powołał do życia zgromadzenie ludzi świeckich pod nazwą *militia Christi*, którego zadaniem (obok własnego uświęcenia) było bronić majętności kościelnej pko napaściom heretyków. Przetworzyło się ono potem w *trzeci zakon* braci i sióstr od pokuty. — Pierwszymi *dominikanami polskimi*, przyjętymi do zakonu przez samego założyciela, byli dwaj bracia Odrowążowie, Jacek i Czesław. Kościół i klasztor św. Trójcy w Krakowie stał się gniazdem dominikańskiem na naszej ziemi 1220 r. Stąd obaj święci rozszerzyli działalność apostolską nietylko na kraj ojczysty, lecz i na Morawy, Czechy, Ruś, Litwę i kraje skandynawskie. W późniejszych czasach dominikanie rzplitej podzieleni na prowincye polską, ruską i litewską, liczyli przeszło 170 klasztorów, w tem 14 żeńskich. Jednym ze znakomitszych obok krakowskiego był klasztor sandomierski, fundacyi (jak i tamten) świętobliwego biskupa Iwona z r. 1224, wsławiony męczeństwem błog. Sadoka i 48 braci, zamordowanych przez tatarów 1260 r.

3. **Karmelici,** zakon dawniejszy od poprzednich, wziął początek w Palestynie, gdy krzyżowiec *św. Bertold* z Kalabryi z dziesięciu towarzyszami osiedlił się jako pustelnik na górze Karmelu, w pobliżu groty Eliasza proroka 1156. Albert patr. jerozolimski napisał 1209 dla małej drużyny surową regułę życia, zatwierdzoną przez Honoryusza III. Zmuszeni opuścić Ziemię św., bracia przenieśli się w 13 wieku do Europy; tu z uwagi na surowszy klimat złagodzili regułę i przerobili się na cenobitów za zgodą Inocentego IV, zarazem policzeni zostali do rzędu żebrzących. Pierwszym ich generałem na zachodzie był błog. Szymon Stock (od 1245 do 1265), założyciel *bractwa skaplerza karmelitańskiego* ku czci N. Maryi P. i na uproszenie dobrej śmierci. Od jego czasów zakon bardzo się rozszerzył, przeważnie dzięki pomienionemu bractwu. Do Polski sprowadził karmelitów Jagiełło z Pragi czeskiej 1395 i osadził ich w Krakowie na Piaskach. Stamtąd rozeszli się po całym kraju; ogółem u nas liczyli ok. 70 klasztorów męskich i 2 żeńskie.

4. **Augustyanie.** Prócz wspomnianych w poprzednim rozdziale kanoników regularnych św. Augustyna, istniały w wieku 12 i 13 liczne niezależne od siebie stowarzyszenia t. zw. *pustelników*, trzymających się nieomal jednakowej reguły. Inocenty IV zapoczątkował, a Aleksander IV w r. 1256 dokonał zjednoczenia wszystkich owych korporacyi, dał im nazwę pustelników św. Augustyna, poddał je pod wspólnego generała, przepisał czarny habit i zaliczył do kategoryi żebrzących. To samo uczynił z pustelniczkami augustyańskiemi. Zakon ów, najbardziej rozszerzony po franciszkańskim i dominikańskim, w niektórych krajach wielkie położył zasługi na polu szkolnictwa. Do Polski augustyanie przybyli pod koniec 13 wieku, naprzód na Pomorze; w Warszawie założyli najpierwszy klasztor 1356 r., dzięki hojności Ziemowita księcia mazowieckiego.

§ 100. Zakony rycerskie.

Drane, Der Johanniter-Orden, Aachen 1888; *Wilcke*, Gesch. des Ordens der Tempelherrn, Halle 1860; *Jungmann*, Dissert. in hist. eccles. t. IV; *Sallis*, Annales de l'ordre Teutonique, Paris 1887; *Rogalski*, Dzieje Krzyżaków, Warsz. 1846, 2 tomy.

Uderzającym dowodem na to, jak dalece Kościół w średniowieczu przenikał wszystkie stosunki życia i jak umiał

tworzyć odpowiednie do celów instytucye, są zakony rycerskie. Zawdzięczają one swe istnienie krucyatom i tej okoliczności, że ludność Palestyny, za wyjątkiem miast, była muzułmańską i jako taka, wrogo usposobioną dla chrześcijańskiego państwa. Hufce, przybywające z Europy, dopóty zabezpieczały kraj zdobyty, dopóki bawiły na wschodzie; za powrotem ich do ojczyzny niebezpieczeństwo napadów saraceńskich stawało się więcej, niż prawdopodobne. Należało więc wytworzyć zgromadzenia, któreby orężem broniły zdobyczy palestyńskich, ułatwiały pielgrzymom wycieczki do miejsc świętych, zadosyćczyniły ich religijnym potrzebom i opiekowały się chorymi. Członkowie owych zgromadzeń, stosownie do trojakiego zadania, dzielili się na trzy kategorye: *rycerzów, kapłanów i braci* do posługi. Wszyscy wiązali się trzema zwykłymi ślubami zakonnymi, co im dawało możność spełnienia podjętych zadań. Bardziej znane zakony rycerskie są następujące:

1. **Joannici.** Kolebką ich było hospicyum św. Jana Chrzciciela w Jerozolimie, założone jeszcze 1048 przez kupców z Amalfi dla wygody pielgrzymujących. Godfryd z Bouillonu obdarował ów zakład hojnem uposażeniem, a jego przełożony Gerhard († ok. 1120) zjednoczył ściślej Braci szpitalnych ułożoną przez się regułą. Nowa kongregacya pomnożyła liczbę swych domów, osiedlając się chętnie w miastach portowych Syryi i Europy. Następca Gerharda, Rajmund z Puy, zamienił ją w zakon rycerski, zatwierdzony 1130 przez Inocentego II. Zakonnicy nosili w domu czarną odzież z białym krzyżem na piersiach, podczas wyprawy czerwony ubiór rycerski. W późniejszych czasach gdy wielu synów szlachty zaciągało się w szeregi joannitów, zajęcia szpitalne zeszły na plan drugi, rycerskie wysunięte zostały na czoło. Po zawładnięciu Palestyny przez turków, joannici przenieśli główną siedzibę na wyspę *Rhodos* (1310—1522); wypędzeni stamtąd przez Solimana II, otrzymali od Karola V wyspę *Maltę* 1530. Stąd ich nazwy kawalerów rodyjskich, potem maltańskich. I tę jednak posiadłość zabrała im Francya (1798) i Anglia (1814), co było powodem zredukowania zakonu do bardzo nieznacznych rozmiarów.

2. **Templaryusze,** pauperes commilitones de templo, datują się od 1118, w którym ośmiu rycerzy francuskich

z Hugonem de Payens (de Paganis) na czele, założyło w Jerozolimie stowarzyszenie i złożyli obok zwykłych ślubów jeszcze czwarty: obrony Ziemi św. i pielgrzymów. Król Baldwin II oddał im część swego pałacu, zbudowanego na miejscu dawnej świątyni Salomona, stąd przybrali sobie powyżej zanotowaną nazwę. Nie posiadali oni z początku ścisłej reguły i dopiero 1128 dał im ją synod w Troyes za wskazaniem św. Bernarda, którego protekcya bardzo się przyczyniła do rozrostu zakonu. Nosili biały płaszcz z czerwonym krzyżem. Zatwierdzenie otrzymali od Honoryusza II, położyli też, równie jak joannici, wielkie zasługi dla Palestyny. Niestety, egoizm ich i chęć wyniesienia się wiele także szkody przyniosły sprawie chrześcijańskiej na wschodzie. Po zdobyciu Akkonu przez muzułmanów (1291), templaryusze wynieśli się na Cypr, później do Francyi, wielki mistrz osiadł w Paryżu. Papież Klemens V zniósł ich 1311 r., o czem ob. § 120.

3. **Zakon niemiecki** wziął początek w Akkonie 1190, gdy wypędzeni z Jerozolimy przez Saladyna niemieccy szpitalnicy, staraniem Fryderyka szwabskiego, zawiązali zgromadzenie celem obrony Ziemi św. Ustawy *braci szpitalnych N. Maryi P.*, zwanych także *maryanami*, zostały zapożyczone od dwóch poprzednich instytucyi i zatwierdzone ostatecznie przez Inocentego III. Twierdza Akkon była główną siedzibą zakonu do 1291, poczem wielki mistrz przeniósł się do Wenecyi, zaś r. 1309 do Malborga. Oznaką zakonną był biały płaszcz z czarnym krzyżem, stąd w Polsce znani są pod im. **krzyżaków.** O sprowadzeniu ich przez Konrada mazowieckiego do ziemi chełmińskiej 1228 r. i o zlaniu się krzyżaków z inflanckimi kawalerami mieczowymi (1237) ob. § 89. Obfitujący w dostatki mnisi niemieccy zatracili ducha Chrystusowego i w r. 1525, z w. mistrzem Albrechtem na czele, połamali śluby zakonne, przyjąwszy protestantyzm. Mała tylko ich garstka w nielicznych komturatach poza Prusami wytrwała przy dawnej wierze, a siedzibą głównego zwierzchnika zostało Mergentheim (do r. 1809). Obecnie istnieją tylko w Austryi i uznani są (od 1834) jako „samodzielna duchowno-wojskowa instytucya“, zostająca pod bezpośrednią zwierzchnością cesarza; wielkim mistrzem bywa jeden z członków rodziny cesarskiej.

4. Na wzór powyższych zakonów powstało (w drugiej połowie wieku 12) kilka mniejszych w Hiszpanii i Portugalii, głównie

celem obrony religii pko muzułmańskim maurom, mianowicie: *Kalatrava, Alkantara, św. Jakóba z Kompostelli* (dla opieki nad pielgrzymami, dążącymi do Kompostelli), *Evora* albo Avis i *zakon Skrzydła* (św. Michała). Członkami dwóch ostatnich mogli być także katolicy żonaci.

§ 101. Pomniejsze zakony tego okresu.

Bibliografia ob. §. 98.

1. **Grandimontenses,** tak nazwani od dzikiej, górzystej okolicy niedaleko miasta Limoges, założeni przez św. Stefana z Tigerno 1076; zakon pustelniczy, bardzo surowy, ubogi (nie wolno mu było mieć żadnej posiadłości), niegdyś dosyć szeroko rozgałęziony we Francyi.

2. **Bracia szpitalni św. Antoniego,** powstali naprzód (1095) jako stowarzyszenie braci laików w Didier de la Mothe, w Delfinacie; potem (1218) zamienieni na właściwy zakon, wreszcie (1297) przetworzeni w kongregacyę kanoników regularnych, zatracili pierwotny cel swego istnienia. (*Advielle,* Hist. de l'orde hosp. de St. Antoine, 1883).

3. **Zakon Fontevraud** (t. zw. od miejscowości niedaleko Angers) powstał 1100; znany był ze surowej ascezy. Miewał podwójne klasztory (męski z jednej strony kościoła, żeński z drugiej), nad którymi przełożeństwo sprawowały opatki.

4. **Humiliaci,** według swej najdawniejszej z r. 1201 reguły, stowarzyszenie rzemieślników, przeważnie tkaczy, żyjące na sposób klasztorny i posiadające w swem gremium także mnichów i kanoników. Powstało jak się zdaje w Medyolanie w wieku 12. Były również i klasztory żeńskie. Zakon ten zniesiony został przez św. Piusa V r. 1570. (*Tiraboschi,* Vetera Humiliatorum monumenta, 1766—68, 3 tomy).

5. **Bracia mostowi,** fratres pontifices, zgromadzenie rozgałęzione w południowej Francyi, wzięło sobie za cel budowanie i utrzymywanie mostów i dróg, a nadto udzielanie przytułku i opieki podróżnym. Zatwierdzone przez Klemensa III r. 1189, z powodu zwyrodnienia zniesione przez Piusa II (1458—1464). (*Grégoire,* Recherches hist. sur les congrégations hospit. des frères pontifes, 1818).

6. **Trynitarze,** czyli zakon Przen. Trójcy od wykupu więźniów z niewoli saraceńskiej, założony we Francyi 1198 przez św. Jana z Mathy i św. Feliksa Walezyusza, rozgałęziony głównie we Francyi i w Hiszpanii. Sprowadzeni do Polski 1685 staraniem kardynała Denhofa, trynitarze osiedlili się naprzód we Lwowie, potem w Krakowie (1688), Warszawie (1688) i w Wilnie na Antokolu (1693); mieli jeszcze oprócz tego 14 innych klasztorów. Według reguły, trzecią część dochodów odkładali na wykup jeńców z niewoli tureckiej i tatarskiej; na tenże sam cel zbierali jałmużny. Trynitarze polscy mieli w swem gronie wielu mężów nauki i pisarzów (*Marianus a s. Stanislao* [Sikorski], Hypomnena Ordinis SS. Trinitatis Redemptionis Captivorum... Varsaviae 1753).

7. **Zakon N. Maryi P. de mercede** redemptionis captivorum, założony 1223 r. w tym samym, co i poprzedni, celu przez św. Piotra Nolasko i św. Rajmunda Pennaforte, przez sto lat był zakonem rycerskim, potem ustawą Jana XXIII policzony został do rzędu zwykłych, a rycerzom mnichom dana możność przejścia do innych odpowiednich kongregacyi.

8. **Serwici,** Ordo Servorum B. M. V., zakon powołany do życia 1233 przez siedmiu bogobojnych mężów florenckich, ku czci Matki Bożej Bolesnej. Wiele do jego rozkwitu przyczynił się św. Filip Benicyusz († 1285), który także dał początek zgromadzeniu żeńskiemu serwitek. Istnieje nadto przez tego świętego założony *trzeci zakon* dla osób płci obojga, żyjących w świecie, zreformowany przez Leona XIII. Serwici należą do kategoryi zakonów żebrzących.

9. **Begwardzi i Begwinki.** Ostatnie były zgromadzeniem żeńskiem, powstałem w Leodium pod koniec 12 stulecia, głównie w celu pielęgnowania chorych i nauczania dziewcząt. Begwardzi— zakon męski podobnej reguły i dla tychże samych celów, nieco później założony. Do pewnej liczby klasztorów tej nazwy zakradł się duch heretycki i z tego powodu wielu begwardów zostało potępionych na synodzie w Vienne 1311, potem przez Bonifacego IX, który zarazem rozciągnął opiekę nad prawowiernymi klasztorami. Z Niemiec przybyli begwardzi do Polski pod koniec 13 w. i uposażeni przez Wisława biskupa włocławskiego, założyli siedzibę w Złotoryi niedaleko Torunia. Widocznie jednak okazali się winnymi błędnowiestwa, ponieważ wyrokiem Jana XXII zmuszeni byli opuścić klasztor i wraz z uposażeniem oddać go biskupowi. W mniejszym stopniu korupcya dotknęła begwinki, które jako bardzo liczne

i prawowierne zgromadzenie, wziął w obronę Jan XXII. Miały one swój klasztor w Sandomierzu fundacyi Jadwigi, żony Władysława Jagiełły, lecz zdaje się, że wygasły tamże w drugiej połowie 16 stulecia.

10. **Klasztory szkockie** w środkowej Europie były pozakładane przez benedyktynów Szkocyi i Irlandyi i stanowiły punkty oparcia w apostolskich wędrówkach, przedsiębranych celem nawracania ludów do wiary świętej. Datują się one od 7 wieku, a działalność misyjna stamtąd wychodząca obejmuje naprzód Niemcy, potem ziemie słowiańskie (*Parczewski*, Początki chrystyanizmu w Polsce i misya irlandzka, Poznań 1902; *Abraham*, Powstanie organizacyi k. łac. na Rusi, Lwów 1904, str. 64—70). W ściślejszem jednak znaczeniu pod nazwą powyższą rozumieć należy kompleks (14) klasztorów w Niemczech (w tej liczbie i Oleśnica na Szląsku) zapoczątkowany w 11 stuleciu i z rozporządzenia Inocentego III uznający za swego naczelnego zwierzchnika opata klasztoru św. Jakóba w Ratysbonie. Od w. 15 klasztory szkockie przyjmują także i rodowitych niemców. Podczas burzy pseudoreformacyjnej, wszczętej przez protestantyzm, większość ich upadła, pozostałe bardzo się zasłużyły przyspasabianiem do kapłaństwa młodych szkotów, którzy w kraju ojczystym mieli utrzymywać wiarę katolicką. Posłannictwo swoje klasztor ratysboński spełniał najdłużej, bo do 1861 roku. O *Paulinach* ob. § 121.

ROZDZIAŁ V.

Życie religijno-obyczajowe i sztuka chrześcijańska.

§ 102. Służba Boża i modlitwa.

Bernoldus, Micrologus de eccl. observ. (Patr. Lat. 151. 977); *Rupert.*, De div. off. (Patr. Lat. 170. 13); *Belethus*, Divini Officii brevis explicatio (Patr. Lat. 202. 14); *Sicardus*, Mitrale (Patr. Lat. 213, 1); *Guill. Durantis*, Rationale div. off., Venet. 1609.

1. Ponieważ wyraz **sakrament**, tak w starożytności, jak i w początkach średniowiecza, był różnorako używany, przeto panowała pewna wątpliwość co do jego istotnego znaczenia. Obecnie, zarówno w greckim jak w łacińskim Kościele, ustalone zostało dokładnie samo pojęcie powyższego terminu

i jednocześnie zgoda co do liczby Sakramentów. Pierwszymi świadkami tego ustalenia są: Grzegorz z Bergamo († 1146), Piotr Lombardus i Vita Ottonis Bambergensis († 1139) [1].

2. **W udzielaniu Komunii św.** nastąpiła w tym okresie godna uwagi odmiana [2]). Naprzód były tu i owdzie usiłowania, by wprowadzić będącą w użyciu na wschodzie t. zw. Communio intincta. Jednak Kościół łaciński nie przyjął tej innowacyi, jako nie odpowiadającej zarządzeniu Chrystusa Pana. Natomiast od wieku 12 poczyna wchodzić w zwyczaj udzielanie Eucharystyi świeckim tylko pod postacią chleba, kommunia zaś pod dwiema postaciami powoli zanika. W niektórych kościołach, przez czas pewien, po udzielonej Komunii św. podawano komunikującym wino, pomieszane z resztką N. Krwi z kielicha kapłańskiego. Jednocześnie ograniczono przyjmowanie Eucharystyi jedynie do tych, co już przyszli do używania rozumu; skutkiem tego wzięła koniec komunia niemowląt przy chrzcie św., którą zastąpiono resztkami ablucyi eucharystycznej, albo nawet zwyczajnem winem. Podstawą do zaprowadzenia tego rodzaju nowości była chęć ustrzeżenia N. Sakramentu od profanacyi. Z powyższym motywem łączyło się usiłowanie przymnożenia czci eucharystycznemu Zbawicielowi. Dla tego, celem publicznej protestacyi pko błędom Berengaryusza, weszło od 11 stulecia w zwyczaj podniesienie pokonsekrowanej Hostyi, aby wierni oddali pokłon utajonemu Bogu. Dla tego również papież Grzegorz X przepisał klęczenie na mszy św. od konsekracyi do komunii, wyjąwszy okres wielkanocny i Bożego Narodzenia. Dla tego jeszcze wytworzył się inny zwyczaj padania na kolana wobec N. Wijatyku, noszonego do chorych; dla tego nakoniec Urban IV ustanowił uroczystość Bożego Ciała.

Jednak ze wzrostem czci N. Sakramentu nie idzie w parze w tym okresie częste jego przyjmowanie, owszem Komunia staje się rzadką nietylko wśród wiernych w ogólności (co się datuje od dawniejszego czasu), lecz nawet wśród osób pobożnych, które zaledwie trzy do sześciu razy na rok

[1]) *Krauutzky*, Zählung und Ordnung der hl. Sakr. in ihrer gesch. Entwickelung, 1865; *Grzegorza z Bergamo* Tractatus de veritate Corporis Christi ob. w Hurtera Opuscula selecta, 1879.

[2]) *Smend*, Kelchversagung und Kelchspendung, 1898.

przystępują do Stołu Pańskiego. Stąd czwarty sobór lateraneński (c. 21) zmuszony był wydać nakaz przyjmowania Eucharystyi *przynajmniej* raz na rok. Podobnież częste **odprawianie mszy św.** w powszechne nieomal poszło zaniedbanie. Niektórzy duchowni, według świadectwa pomienionego soboru (c. 17), ledwie cztery razy na rok stawali przy ołtarzu. Inni natomiast celebrują po kilka razy dziennie, dopóki synody 13 wieku sprawy tej nie unormowały, pozwalając na binacyę jedynie w razie konieczności, z racyi pogrzebu, na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Synod w Tarragonie (1239, c. 6) ograniczył owo pozwolenie do samej tylko uroczystości Bożego Narodzenia, a rzeczony dekret nabył powoli mocy prawa powszechnego. W Polsce jeszcze w 14 wieku karność w pomienionym punkcie nie była ustalona, a synod prowincyonalny, odbyty r. 1357 w Kaliszu za rządów arcybpa Jarosława Bogoryi, zakazuje kapłanom odprawiania dwóch mszy na dzień, wyjąwszy wypadki nadzwyczajne (in casibus reservatis) i poleca, aby msza św., rozpoczęta jako śpiewana, była śpiewaną do końca; tak samo i czytana. Nakoniec, co dotyczy lepszego rozumienia tajemnicy N. Sakramentu, nauka katolicka pko Berengaryuszowi przyjęła (na czwartym later. soborze) napotykany już od 12 wieku wyraz *transsubstantiatio* (przeistoczenie) jako najodpowiedniejszy termin na oznaczenie przemiany istoty chleba i wina w istotę Ciała i Krwi Pańskiej.

3. Z powodu zaprowadzenia t. zw. redempcyi (ob. § 77, 1) **karność kościelna** zmalała już w okresie poprzednim; obecnie zanika jeszcze bardziej skutkiem pomnożonej liczby sposobów zadosyćuczynienia. Nie potrzeba było np. samemu udawać się na krucyatę w celu spełnienia pokuty, jeśli kto tego nie mógł uczynić, a wystarczyło uzbroić żołnierza na świętą wyprawę. Redempcye pieniężne początkowo bywały przeznaczane na cele pobożne, lecz od w. 12 udzielano także odpustów w intencyi wsparcia przedsięwzięć użyteczności publicznej np. budowy dróg i mostów. Rzecz naturalna, że w takich okolicznościach pokuta publiczna traciła coraz bardziej zwolenników, a Kościół tem więcej zmuszony był starać się o utrzymanie innymi sposobami w wiernych jej ducha. Do zarządzeń w tej mierze wydanych należy pom. in. ustawa czwartego soboru lateraneńskiego (c. 21), aby każdy wierny po przyjściu do używania rozumu przynajmniej raz

na rok wyznawał swe grzechy przed własnym kapłanem (proboszczem) i wedle sił dopełnił naznaczonej przezeń pokuty.

4. Aż do końca 12 w. **zwyczajnemi modlitwami** chrześcijan były *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*. Odtąd przybywa *Zdrowaś Marya*, początkowo ograniczające się na słowach anioła i św. Elżbiety. Wkrótce dołożono wyrazy: Jezus (Chrystus) Amen; od wieku 15 przyrasta prośba o szczęśliwą śmierć. Tegoczesny układ pomienionej modlitwy datuje się od połowy 17 stulecia.

5. Według dotychczasowego mniemania **Różaniec św.** miał być także utworem wieku 13, a autorstwo tego nabożeństwa przypisywano powszechnie św. Dominikowi. Rzecz to jednak wątpliwa. Najdawniejsi biografowie świętego, wspominając o różnych sposobach modlitwy, jakie miał w użyciu mąż Boży, nic nie mówią o różańcu; późniejsi zaś opierają się w tem na nieuzasadnionych opowieściach Alanusa, bretońskiego dominikanina († 1475). Natomiast są dowody, że różaniec ułożony został przez kartuza Henryka Egera z Kolonii (w 2 poł. 14 wieku) i że inny kartuz, św. Dominik Prutenus († 1461), napisał tajemnice różańcowe do rozmyślania i usiłował je rozpowszechniać także poza swym zakonem. Podobieństwo imion obu Dominików mogło być powodem niekrytycznego przypisania autorstwa różańca założycielowi zakonu kaznodziejskiego (ob. Wiadomości Pasterskie, luty 1907). Zresztą już w 4 wieku mnich Paweł zwykł był odliczać kamykami ilość odmówionych *Ojcze nasz* (Sozom. HE. VI, 29).

6. Od końca 11 stulecia znana także była pieśń *Salve Regina*. Śpiewali ją codzień rycerze i pielgrzymi podczas pierwszej krucyaty, a nadto żeglarze hiszpańskich wybrzeży. Autorem jej jest prawdopodobnie Herman Contractus, kronikarz i zakonnik z Reichenau († 1054).

§ 103. Uroczystości kościelne i zwyczaje na tle religijnem oparte.

Bibliografia ob. § 102; *Froning*, Zur Geschichte und Beurteilung der geistl. Spiele im Mittelalter, Frankf. 1884; *Wirth*, Die Oster und Passionsspiele bis zum 16 Jahrh., Halle 1889.

1. Najgłówniejszem świętem, jakie przybyło Kościołowi w tym okresie, jest uroczystość **Bożego Ciała.** Wprowa-

dzono ją naprzód do dyecezyi leodyjskiej na skutek cudownych widzeń św. Julianny zakonnicy 1246. Papież Urban IV, poprzednio archidyakon leodyjski, rozciągnął pomienione święto na cały Kościół 1264. Po jego śmierci uroczystość Bożego Ciała poszła w niepamięć; trwałe istnienie zapewniły jej dopiero ustawy Klemensa V i Jana XXII. Od 14 także wieku datuje się *teoforyczna procesya* jako osobna cecha tej uroczystości.

Do innych ogólnie przyjętych, albo przynajmniej bardzo rozpowszechnionych świąt należały: Podwyższenie św. Krzyża, Dedykacya Kościoła, ur. św. Wawrzyńca, św. Michała i św. Mikołaja. Miały nadto poszczególne prowincye i dyecezye swoje osobne święta. Liczba dni świętych była dosyć znaczna, chociaż nie wszędzie jednakowa, mianowicie (pominąwszy niedziele) wahała się pom. 48 a 53. W pewnych krajach, np. w Anglii były jeszcze w zwyczaju pół święta, w które po wysłuchaniu nabożeństwa wolno było pracować. Środy po Wielkanocy i po Świątkach w wielu miejscowościach są już dniami roboczymi, a w Hiszpanii połud. nawet wtorek świąteczny.

2. Osobliwością, datującą się prawdopodobnie od w. 6. a w obecnym okresie bardziej rozwiniętą i rozpowszechnioną. były t. zw. mysteria czyli **przedstawienia teatralne religijnej treści,** odbywane po kościołach w uroczystości Pańskie i niektórych Świętych. Największe wzięcie miały przedstawienia pasyjne i rezurekcyjne. Nie można zaprzeczyć, że dopóki traktowano je poważnie, tak ze strony aktorów, jak widzów, mogły one mieć pewną racyę bytu i przysłużyć się w celach pouczenia i zbudowania ludu. Wyrugowane powoli (od w. 13) ze świątyń, nie utraciły mimo to swego religijno-kulturalnego znaczenia.

Obok owych szlachetniejszych widowisk wchodzą w zwyczaj inne, będące parodyami ceremonji kościelnych. Wobec świętości miejsca, na którem je odbywano, podwójnie niestosowne, zabraniane były ustawami papieży i synodów; zakazy jednak przez długie czasy stanowiły martwą literę. Tu należą: *święto żaków*, obchodzone w uroczystość Młodzianków; jeden chłopiec w szatach pontyfikalnych (episcopus puerorum) spełniał w kościele funkcye religijne, za wyjątkiem mszy, inni mu asystowali lub zasiadali w stalach kanonickich; *święto osła*, mającego przedstawiać oślicę Balaama, lub podjarzemną, na której Zbawiciel odbywał uroczysty wjazd do Jerozolimy. W dzień Bożego Nar. i w niedzielę palmową osioł, przybrany odpowiednio, w tryumfalnym pochodzie wśród krotofilnych pieśni bywał wprowadzany do Kościoła; *święto błaznów* (stultorum) najwięcej zdaje się tolerowało nadużyć i przyczyniało się do profanacyi domów Bożych. W owych niefortunnych uroczystościach brali także udział i duchowni.

Przedstawienia religijno-teatralne znane były i w Polsce, a zapewne nie obywały się bez ekscesów, skoro Inocenty III w liście do Henryka Kietlicza, arcybpa gnieźnieńskiego, zakazuje odprawiania widowisk po kościołach, mianowicie kapłanom. Prócz tego pod karą klątwy kościelnej zabrania przybywać na nabożeństwa w maskach. Mimo to sceniczne mysteria czerpane z dziejów biblijnych i z różnych legend, utrzymywały się jeszcze przez długie czasy w murach świątyń i ledwie w 16 wieku stamtąd wyrugowane, zostały przeniesione na place publiczne, do szkół lub domów prywatnych, albo wreszcie dały początek szopkom i jasełkom.

§ 104. Stan religijno obyczajowy.

Grupp, Kulturgeschichte des Mittelalters, 1894; *Uhlhorn*, Die christliche Liebesthätigkeit im Mittelalter, 1884.

Okres obecny bardziej jeszcze, niż poprzednie, jest czasem uderzających przeciwieństw. Dzieje opowiadają nam o licznych objawach dzikości i nieobyczajności ówczesnego społeczeństwa. Trudno się temu dziwić wobec nieutrwalonych porządków państwowych i wobec częstych, a długotrwałych walk pomiędzy władzą świecką i kościelną. Samowola jednostek niemało znajdowała okazyi do szukania własnego interesu. Jakkolwiek mocno uwydatniają się ciemne strony epoki, równoważą je dostatecznie świetlane postacie wielkich mężów Bożych, jaśniejących nadzwyczajnymi czynami miłości i siejących obficie błogosławieństwo ku podźwignieniu i umocnieniu w dobrem współbraci. Przed oczyma badacza dziejów przesuwa się wielki szereg najszlachetniejszych osobistości pomiędzy duchownymi i świeckimi, pomiędzy uczonymi, założycielami zakonów i rycerzami krzyżowymi. Święci: Bernard z Clairvaux, Franciszek z Assyżu, Dominik, Ludwik IX, Elżbieta turyngska († 1234), Jacek Odrowąż, Jadwiga

szląska, że pominiemy mnóstwo innych, zawsze godni będą podziwu i czci głębokiej, a ich znaczenie dla owych czasów tem bardziej się uwydatnia, gdy wspomnimy, że w ślady świętych szły liczne rzesze uczniów i naśladowców. O duchu ożywiającym średniowiecze świadczą nadto pomniki architektury religijnej i instytucye, mające na celu ulgę cierpiącym. Liczne i wspaniałe domy Boże jeszcze dzisiaj znać dają o gorliwości i żywej wierze swych twórców. Jeszcze dzisiaj tam i owdzie ludzkość korzysta z kapitału, jaki wówczas miłość bliźniego włożyła w zakłady dla chorych, trędowatych, w schroniska dla ubogich i starców, w szkoły i inne pobożne urządzenia.

Jakkolwiek nie brak całemu okresowi stron dodatnich, to przecież wyznać należy, że na jego schyłku coraz mniej ich napotykamy. Mianowicie życie zakonne, tak wysoko noszące sztandar świętości, od połowy wieku 13 upada pod niejednem względem, a wobec znaczenia, jakie sobie dotąd zyskało, obniżenie się karności klasztornej nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu i na samo społeczeństwo. Przedewszystkiem musiało się to odbić na obyczajach świeckiego duchowieństwa. Wprawdzie prawo celibatu, z niemałym trudem wznowione dzięki usiłowaniom Stolicy Ap. i innych gorliwych mężów kościelnych, powoli coraz mocniejsze zapuszcza korzenie [1]), a przeszkoda wyższych święceń (impedimentum ordinis), ustanowiona na soborach lateraneńskich pierwszym (c. 21) i drugim (c. 7), kładzie stanowczy kres zawieraniu małżeństw przez duchownych; jednak pomimo tego złe, tkwiące zbyt głęboko, nie dało się usunąć w zupełności. Znamienne światło na obyczaje kleru rzuca mowa papieża Inocentego IV, otwierająca sobór lioński 1274 i stwierdzająca, że obok wielkich klęsk ówczesnych przyczyną jego ojcowskiego bólu są grzechy duchowieństwa.

[1]) Jeszcze synody angielski 1076 i węgierski 1114 nie decydują się na kategoryczne wprowadzenie w życie prawa celibatu. Polska, Szląsk i Morawy przyjmują je pod koniec 12 w., Szwecya i Dania w połowie 13-go, Węgry od 1267. Ob. *Hefele* V, 20 nast. W greckim Kościele prawdopodobnie dopiero w tym okresie weszło w zwyczaj brać na duszpasterzy tylko żonatych, a następstwem owej nowości było powoływanie na biskupów, obowiązanych do celibatu, osoby z pośród duchowieństwa zakonnego. Ob. *Strahl*, Gesch. der russ. Kirche, 1830, str. 260—262.

§ 105. Budownictwo kościelne.

Kraus, Geschichte der christlichen Kunst, Freiburg 1895; *Reusens*, Eléments d'archéologie chrétienne, 1890; *Doležan*, Historya sztuki, Kraków 1904 (str. 123—157).

Starochrześcijańska bazylika zachodu, jako ustalony typ kościelnego budownictwa, utrzymuje się jeszcze w pierwszym okresie średniowiecza, dając następnie miejsce **budowie romańskiej.** Kolebką tej ostatniej jest Lombardya, zapoczątkowaniem wiek 8, jej zaś nazwa ma swój powód w tem, że przejawy i rozwój romanizmu w stylu architektonicznym schodzą się w ogólności z epoką wyrabiania się języków romańskich. Pod koniec 10 i w początkach 11-go stulecia styl ów przekracza Alpy i w niedługim czasie dzięki zakonnikom, ogarnia cały zachód. W swym rozkładzie wychodzi on z dawnej bazyliki, kształtuje się dalej samoistnie i wprowadza nowe motywy do architektury kościelnej. Przedewszystkiem pomiedzy apsydą i nawą główną, resp. poprzecznicą, przybywa chór przeznaczony dla duchowieństwa, formy kwadratowej, szerokością równy środkowej nawie i stanowiący jej przedłużenie. Większe kościoły mają nierzadko dwa chóry: wschodni i zachodni. Z przecięcia nawy głównej z poprzeczną powstaje równoboczny czworokąt, ograniczony w narożnikach czterema silnymi filarami; w ten sposób podstawę romańskiej świątyni stanowi krzyż łaciński. Pod chórem znajduje się krypta i z tego powodu chór sam jest znacznie podwyższony. Prócz nawy głównej bywają zwyczajnie dwie boczne o połowę niższe i węższe od tamtej, wydłużone niekiedy poza poprzeczną i zakończone także apsydami. Podczas gdy bazyliki miewały jedną wieżę obok siebie, teraz znachodzimy ich więcej (do siedmiu), a wszystkie się łączą w jedną organiczną całość z resztą budowy. Ściany otrzymują znaczne ożywienie przez użycie pionowych, płaskich lub wałkowatych listew (lizeny), a nadto kolumn i ślepych łuków. Gzemsy bywają zdobione najrozmaitszego rodzaju fryzami. Na miejsce drewnianego, płaskiego sufitu przybywa sklepienie, naprzód półcylindrowe, później krzyżowe (powstałe z przecięcia dwóch półcylindrów) i z tego względu kolumny ustępują mocniejszym filarom. Okna z początku bardzo małe, następnie nieco większe, zakończone są u góry półkolisto,

również i portale, co razem z półkolistem sklepieniem dało powód do nadania romańskiemu stylowi miana **okrągłołukowego.**

Co dotyczy wewnętrznego urządzenia świątyni, to w większych kościołach chór bywał oddzielony od nawy głównej ścianą wysoką, mającą pewną analogię do greckich ikonostasów. Nad ową ścianą, od strony chóru, urządzano galerję albo lożę, opatrzoną w balustradę kamienną lub drewnianą (cancelli). Nazywała się ona *lectorium*, od pulpitów tam się znajdujących i służyła do śpiewania lekcyi i ewangelii, do mieszczenia śpiewaków, a nadto do prawienia z niej kazań. Podobne urządzenie napotykamy i w stylu gotyckim do końca średniowiecza. Powoli wzmiankowana przegroda staje się coraz bardziej ażurową i wreszcie przetwarza się w żelazną kratę. Ponieważ zaś lectorium, zwłaszcza w większych świątyniach, nie zdało się być odpowiednie do głoszenia słowa Bożego, przeto miejsce dla kaznodziei poczęto urządzać w nawie głównej i stąd powstała *kazalnica*. Ołtarz zrazu był podobny do bazylikowego, więc w kształcie sarkofagu lub lub stołu, wspartego na ośmiu albo nawet więcej kolumnach, i mającego nad sobą baldachin. W 11 stuleciu, gdy pomiędzy ołtarzem a ścianą apsydy poczęto na podwyższeniu umieszczać relikwiarze, jednocześnie zasłaniano je osobną *nastawą* (retable), umieszczaną z tyłu ołtarza na osobnej podstawie i odpowiednio zdobioną. W późniejszych czasach, t. j. od wieku 14-go, owe początkowo skromne nastawy wspaniale się rozwinęły, zasłoniły nierzadko całą ścianę apsydy i pokryły się rzeźbą, posągami i obrazami Świętych Pańskich.

Do najznakomitszych zabytków okrągłołukowego budownictwa należą: katedry w Pizie, Modenie, Angoulême, Tournay, Moguncyi, Wormacyi i Spirze. Na ziemiach polskich styl ów nie posiada tak okazałych świątyń, jak powyżej wzmiankowane, pojawił się jednak dosyć wcześnie i do dzisiaj może wykazać szereg dochowanych w całości lub częściowo budowli romańskich z czasów, bliższych początkom chrześcijaństwa u nas. Że się nie rozwinął mocniej, pochodziło to z braku odpowiedniego materyału. Celniejsze w tym rodzaju pamiątki posiadamy: w Krakowie (św. Andrzeja), w Tumie pod Łęczycą, w Czerwińsku, Inowrocławiu, a przedewszystkiem kolegiata w Kruszwicy, zabytek wieku 11-go.

Styl romański, w swem zaraniu prosty i niewyszukany, z biegiem czasu wydoskonalił się i zajaśniał bogactwem i blaskiem ozdobności. W połowie 12 w. we Francyi, a w początkach 13 w Niemczech poczyna się przetwarzać pod wpływem obcych sobie motywów. Łuki okrągłe przechodzą częściowo w ostre, półrotundowa apsyda przeobraża się w wielokątną i t. d. Nowe formy są zwiastunkami nowego stylu architektonicznego; ponieważ jednak rzeczone przekształcenie szło powoli, przy utrzymaniu głównych cech romanizmu, przeto odmienny ów kształt architektoniczny otrzymał nazwę **stylu przejściowego.** Najbardziej charakterystyczne zabytki tego rodzaju stanowią katedry w Limburgu i Bambergu, u nas zaś kościół pocysterski w Sulejowie z końca 12-go lub z początku 13-go wieku.

ROZDZIAŁ VI.

Umiejętność Kościelna.

§ 106. Uwagi ogólne. Uniwersytety.

Stöckl, Geschichte der Philosophie des Mittelalters, Münster-Mainz 1864; *Wulf*, Histoire de la philosophie scolastique 1900; *Köhler*, Realismus und Nominalismus, Gotha 1858; *Denifle*, Die Universitäten des Mittelalters bis 1400, t. I, 1885; *Rashdall*, The Universities of Europe in the middle ages, 2 vol. 1895.

Doniosła działalność Grzegorza VII w celu podniesienia kościelnego życia nie pozostała bez wpływu na wspaniały rozkwit nauki teologicznej. Podczas gdy literatura kościelna poprzedniego okresu stanowiła co do swej istoty reprodukcyę pism Ojców Kościoła, obecnie przybiera ona w scholastyce nowe, odrębne kształty. Cechuje ją upodobanie do dyalektyki i systematyki, a nadto filozoficzne traktowanie teologii. Zadaniem **scholastyki** było przedmiot wiary przyoblec w formę naukową i wytworzyć chrześcijańską filozofię; środkiem zaś do tego celu — rozumowanie. Twierdzenia nauki kościelnej rozkładano na pojedyncze części, każdą zosobna wyjaśniano, uzasadniano pko możliwym zarzutom i wykazywano jej

zgodność z rozumem. Obok powyższego kierunku wytwarza się inny—**mistyczny.** Mistyka dąży do intuicyjnego poznania, usiłuje dojść do prawdy drogą kontemplacyi i osiągnąć zjednoczenie z Bogiem przez oczyszczenie i udoskonalenie serca. Oba te kierunki, różniąc się bardzo pomiędzy sobą, stykają się jednak blisko w życiu, oba też niejednokrotnie bywają uprawiane przez te same osobistości.

Daleko bardziej, niż wzajemny do siebie stosunek scholastyki i mistyki, zajmowała ówczesne umysły kwestya rzeczywistości t. zw. *pojęć ogólnych*, dzieląc uczony świat średniowieczny na dwa obozy. Po jednej stronie stali **nominaliści,** przypisujący realne istnienie poszczególnym rzeczom, a gatunki i rodzaje mający jedynie za gołe pojęcia, lub wyrazy (voces, nomina). Ich pogląd został sformułowany w wyrażeniu: *universalia post rem.* Po drugiej stronie występowali **realiści,** którzy gatunki i rodzaje mieli za samą rzeczywistość. Jedna kategorya realistów wraz z Platonem widziała w pojęciach ogólnych pierwowzory rzeczy poszczególnych i uznawała ich byt uprzedni w umyśle Bożym i w duszy ludzkiej *(universalia ante rem);* druga z Arytotelesem przyjmowała bytność pojęć ogólnych w rzeczach poszczególnych, skąd przez doświadczenie, poznanie zmysłowe i abstrakcyę dostają się do umysłu ludzkiego *(universalia in re).* Przeciwieństwo zapatrywań występuje już od początku okresu, nie doprowadza jednak w tym czasie do bardziej gwałtownej walki. Realizm bezsprzecznie górujące trzyma stanowisko.

Rozkwit nauki powołuje do życia nowe ogniska oświaty. W ciągu wieku 12 budzi się w niektórych miejscowościach żywszy i pełniejszy ruch umysłowy. Obok szkół katedralnych i klasztornych powstają instytucye naukowe, jakby szkoły wolne, w których wykłady prowadzą głośni uczeni, widzący częstokroć w nauce wyłączne powołanie swego życia. Ściągają oni do siebie liczne zastępy uczniów i utrwalają sławę i znaczenie szkoły. Zakłady tego rodzaju, naprzód niestałe i niezwiązane żadnemi określonemi normami, na schyłku 12-go i w 13 wieku organizują się i przekształcają w **uniwersytety,** czyli jak wówczas pospolicie mówiono, w *studia generalia.* W ten sposób powstała w Paryżu pod koniec 12-go stulecia wyższa szkoła, mianowicie przez zjednoczenie się nauczycieli różnych gałęzi nauki—teologii, prawa

medycyny, filozofii (artes)—w jedną korporacyę, universitas [1]). W podobny sposób wytworzyły się około tegoż czasu uniwersytety w Bolonii i Oksfordzie. Inne natomiast, znane już także w obecnym okresie, są nieco późniejsze i zawdzięczają swój początek fundacyi miast lub książąt. Wszystkie, pominąwszy Anglię, należą do krajów romańskich; niemieckie powstają dopiero w następnym okresie. Jagielloński w Krakowie datuje się od 1364, lepszą organizacyę, obfitsze uposażenie i nieprzerwane istnienie ma od 1400.

Wszystkie uniwersytety średniowiecza miały charakter kościelny i od wieku 13 powstawały za przyzwoleniem Stolicy Ap., która je nader usilnie popierała, obdarzając przywilejami i biorąc w szczególną opiekę. Największą powagę i sławę miały: paryski w dziedzinie teologii, boloński—prawa, salernitański — medycyny. Liczba uczących się w Paryżu miała jakoby dochodzić do 30000. Celem ułatwienia studyów uczniom niezamożnym i uchronienia ich od niebezpieczeństw młodego wieku, tworzono liczne *kolegia*, a w nich osobne bursy. Fundatorem jednego z takich zakładów był Robert *Sorbonne*, kapelan św. Ludwika IX (1257). Kolegium przezeń założone doszło z biegiem czasu do wielkiego znaczenia i dało swą nazwę fakultetowi teologicznemu, a nawet całemu uniwersytetowi. W Bolonii obok prawa kanonicznego (dekretyści), wykładano prawo świeckie (legiści); organizacya (w przeciwieństwie do arystokratycznej w Paryżu) była demokratyczna, na czele bowiem instytutu stali rektorowie, wybierani z grona studentów. Największą sławę fakultetowi prawnemu zjednał tu zakonnik Gracyan (ok. 1150), pierwszy nauczyciel jurysprudencyi, traktowanej jako przedmiot osobny, oddzielony od teologii. Jest on autorem t. zw. Decretum Gratiani, pierwszej ze składowych części kodeksu prawa kanonicznego (Corpus Iuris Canonici [2]).

[1]) Zresztą w średniowieczu nietylko całkowita instytucya jako taka nosi nazwę „universitas“, lecz i poszczególne fakultety, a nawet poszczególne narodowości uczących się, związanych w osobne narodowe korporacye. Na czele narodowości stoi prokurator (z wyboru), na czele fakultetu — dziekan, na czele całego zakładu — rektor. Upoważnienie do wykładów dawał w imieniu papieża miejscowy biskup, lub archidyakon.

[2]) Inne części C. I. C. powstałe w owym okresie, są: Decretales Gregorii IX, zebrane przez św. Rajmunda Pennaforte i ogłoszone powagą Grzegorza IX; Liber sextus Bonifacii VIII (1298). Clementinae i Extravagantes należą do okresu następnego.

§ 107. Wybitniejsi scholastycy tego okresu.

Bibl. ob. §. 106; *Kleutgen*, Die Theologie der Vorzeit, Münster 1867; *Kleutgen*, Die Philosophie der Vorzeit, Innsbruck 1878; *Hasse*, Anselm von Canterb., Leipzig 1844; *Mignon*, Les Origines de la scolastique et Hugues de Saint-Victor, 1896; *Haydt*, Abälard und seine Lehre im Verhältnis zu Kirche und Dogma, Regensbrg 1863; *Bach*, Des Alberti Magni Verhältnis zur Erkenntnislehre der Griechen, Lateiner, Araber, Juden, Wien 1881; *Joyau*, Święty Tomasz z Akwinu (Homiletyka, tomy 1—6); *Schneid*, Die Philosophie des heil. Thomas, Würzburg 1881; *Martigné*, La Scolastique et les traditions franciscaines 1889.

1. Ojcem scholastyki jest **św. Anzelm,** ur. w Aosta w Piemoncie, zakonnik i opat klasztoru Bec w Normandyi, wreszcie arcybp kantuaryjski (1093—1109). Jego naukowe poglądy są wyrażone w aforyzmach: Credo ut intelligam; Negligentiae mihi videtur si, postquam confirmati sumus in fide, non studemus quod credimus intelligere. Sława św. Anzelma opiera się głównie na dwóch jego pismach: *Proslogium* i *Cur Deus homo.* Pierwsze zawiera ontologiczny dowód bytności Boga, którego istnienie wywodzi z pojęcia (jakie mamy) istoty najdoskonalszej. W drugiem piśmie św. Anzelm wykłada naukę o Wcieleniu, które przedewszystkiem rozumie jako środek zadosyćuczynienia Bogu za wyrządzoną Mu przez grzech obrazę.

2. Innym znakomitym pisarzem jest **Hugo od św. Wiktora,** kanonik regularny († 1141). Pomiędzy jego dziełami najbardziej zasługują na uwagę *Summa sententiarum,* podręczna dogmatyka, usnuta z odpowiednich wyrażeń Ojców Kościoła (sententiae patrum), i dwie księgi *De sacramentis christianae fidei.* Przewyższył go pod względem pisarskim **Piotr Lombardus,** profesor, potem biskup paryski (1159—1164), autor dzieła *Sententiarum libri IV,* które miało wielką w średniowieczu powagę, było powszechnie używane jako podręcznik do studyów teologicznych i komentowane przez wielu pisarzy. Zjednało ono Lombardowi zaszczytną nazwę *Magister sententiarum.*

3. **Piotr Abelard** (1079—1142) jest osobistością, zajmującą odmienne od współczesnych stanowisko. Przeciwstawia on niejednokrotnie Anzelmowemu: credo ut intelligam, antytezę: intelligo ut credam; powątpiewanie jest dlań drogą do prawdy; nadto, przy swem usposobieniu do śmiałych i paradoksalnych twierdzeń, w różnych także innych kwestyach błędne zajmuje stanowisko. Synod w Soissons 1121 skazał jego traktat o Trójcy św. na spalenie. Później synod w Sens (1140), na żądanie św. Bernarda, odrzucił szereg zdań z pism jego wyjętych.

Nie wolnymi również od błędów byli: **Roscellin z Compiégne,** nominalista, w swej nauce o Trójcy św. nader bliski *triteizmowi* (przyznającemu poszczególnym osobom Boskim oddzielną naturę i taki pomiędzy niemi stosunek, jaki zachodzi pomiędzy istotami stworzonemi tego samego rodzaju). Zwalczany przez św. Anzelma, odwołał swe błędy na synodzie w Soisson 1092. — **Gilbert de la Porée,** biskup z Poitiers († 1154), skrajny realista, twierdził, że relacye: paternitas, filiatio i processio są czemś różnem tak od samych osób Boskich jak i od istoty Bożej, że są czemś istocie Boga przydanem. Rzeczony pogląd, prowadzący również do triteizmu i obalony przez św. Bernarda, został odrzucony naprzód na synodzie w Reims 1148, a nieco później dekretem Eugeniusza III. Gilbert poddał się wyrokowi Kościoła.

4. Wypielęgnowana w ciągu wieku 12-go scholastyka, w 13-ym dosięga zupełnego rozkwitu, a zawdzięcza go przeważnie dziełom Arystotelesa. Dotąd znane były na zachodzie tylko pisma o Logice uczonego męża starożytności przedchrześcijańskiej, obecnie przez maurytańską Hiszpanię Europa poznaje również jego dzieła, dotyczące fizyki, metafizyki i etyki, a chociaż z początku cenzura kościelna niezbyt była na nie łaskawą, to przecież znalazły w końcu uznanie; Stagiryta stał się ulubionym filozofem scholastyki i w teologii zajął miejsce, przedtem przyznawane Platonowi. Poplecznikami nowej umiejętności były przedewszystkiem zakony franciszkanów i dominikanów, które wydały największych uczonych owego czasu. Tu należą:

5. **Aleksander z Hales,** rodem anglik, franciszkanin, profesor paryski, od swych uczniów otrzymał przydomek *doctor irrefragabilis* († 1245). Główne jego dzieło, *Summa theologiae,* komentarz na Sentencye Lombarda, godne jest uwagi i z tego względu, że przez nie zdobyła panowanie metoda sylogistyczna w scholastyce.

6. **Bł. Albert Wielki** (1193—1280) niemiec, wykształcony w Padwie i Paryżu, wstąpił do zakonu dominikanów, wykładał teologię w różnych miejscach, przez dwa lata był biskupem ratysbońskim, abdykował 1261 i osiadł w Kolonii, poświęciwszy resztę życia nauce i ćwiczeniom zakonnym. Mąż to nader rozległej wiedzy, stąd jego miana: *Magnus* i *doctor universalis*.

7. **Św. Tomasz z Akwinu** (1227—1274), uczeń Alberta, lecz większy nadeń nietyle zakresem wiadomości, ile raczej bardzo płodnem w owoce obrobieniem i pogłębieniem nauki teologicznej. Jest on słusznie nazwany księciem scholastyki. Przydomek *doctor angelicus* zawdzięcza szczególnej czystości swojego życia. Uczył w Paryżu i po różnych miastach włoskich. Przedwczesna śmierć zabrała go na drodze do Lionu, gdzie miał wziąć udział w pracach soboru powszechnego. Pomiędzy pismami św. Tomasza najpierwsze miejsce zajmują obydwie jego summy; mniejsza, czyli *Summa contra gentiles*, jest obroną wiary chrześcijańskiej pko żydom i mahometanom; większa, *Summa theologica*, ostatnia i najdoskonalsza jego praca, obejmuje swą treścią dogmaty i moralność.

8. **Św. Bonawentura** (1221—1274), właściwie Jan Fidanza, generał franciszkanów (1257), kardynał biskup Albano (1273), godny towarzysz wielkiego dominikanina, zmarły w Lionie podczas prac soborowych. *Doctor seraphicus*. Jego *Breviloquium* było najlepszym w średniowieczu podręcznikiem dogmatyki. Inne dzieło, *Itinerarium mentis ad Deum*, stawia go jednocześnie w rzędzie pisarzów mistycznych.

9. Obok wzmiankowanych mężów mamy jeszcze w tym okresie kilku innych mniej wprawdzie doniosłego, niż tamci znaczenia, zasługujących przecież na zaszczytną wzmiankę w dziejach umiejętności kościelnej. Do nich należą: *Wincenty z Beauvais*, dominikanin († 1264), wychowawca synów św. Ludwika IX, pozostawił w swojem Speculum (historiale, naturale, doctrinale) rodzaj encyklopedyi wszechumiejętności swego czasu. Ktoś później dokompletował dzieło przydaniem Speculum morale.—*Henryk z Gandawy*, kanonik i archidyakon w Tournai († 1293), autor licznych rozpraw (Quodlibeta) do Sentencyi Lombarda. Doctor solemnis.—*Roger Bakon*, franciszkanin oksfordzki († 1294), mąż wszechstronnej nauki, biegły zwłaszcza w dziedzinie przyrodoznawstwa, genialny myśliciel, doctor mirabilis, z powodu subjektywnych poglądów przez współczesnych kilkakrotnie prześladowany. Dzisiejsi pisarze wolnomyślni tendencyjnie chcą go wyśrubować na zwiastuna liberalizmu. — *Bł. Rajmund Lullus* (1235—1315) hiszpan, tercyarz franciszkański, doctor illuminatus, gorliwy apostoł saracenów, zmarł od ran zadanych mu w Tunisie podczas wyprawy misyjnej. Jest autorem licznych pism; doktrynę swą najlepiej wyłożył w dziele Ars magna (właściwie Ars generalis ultima), mającem na celu uprzystępnienie zasad metafizycznych dla wyjaśnienia i obrony prawd chrześcijańskich, a zwalczenia islamu i averoizmu, upatrującego sprzeczność pomiędzy wiarą i rozumem.

§ 108. Wybitniejsi mistycy tego okresu.

Görres, Die christliche Mystik, Regensbrg 1879; *Preger*, Geschichte der deutschen Mystik im Mittelalter, Leipzig 1874 — 1893; *Hüffer*, Der hl. Bernhard, Münster 1886.

Na czele mistyków średniowiecza stoi **św. Bernard,** (1091—1153) najpotężniejszy duch swego wieku, niestrudzony działacz, usiłujący słowem, pismem i czynem obudzić we współczesnych wyższy, nadprzyrodzony zapał. Jego mistyka nosi przeważnie cechę praktyczną i zmierza nietyle do głębszego poznania, ile do gorętszego umiłowania Pana Boga. Najważniejsze pisma św. Bernarda są: De diligendo Deo i De consideratione. — Spekulatywną mistykę uprawiali z powodzeniem **Wiktoryni** [1]), zwłaszcza wspomniany wyżej (§ 107) *Hugo* i młodszy odeń *Ryszard* († 1173), który poglądy pierwszego uporządkował i ułożył w pewien systemat. — *Rupert* opat benedyktynów w Deutz († 1135), autor licznych pism, zwłaszcza z dziedziny egzegezy; jego wykład jest przeważnie mistyczno alegoryczny, niekiedy dowolny, lecz wzniosły i bogaty w głębokie idee.— *Joachim de Fiore*, opat cystersów w Kalabryi († 1202), mistyk o charakterze prorocko reformatorskim. Ze względu na troistość Osób w Bogu przyjmuje on trzy epoki świata: przedchrystusową, będącą pod panowaniem litery starego zakonu; jest to era małżonków i ludzi świeckich; epoka chrześcijańska, do 1260 (42 pokoleń po 30 lat na każde,

[1]) Kanonicy regularni w słynnym klasztorze św. Wiktora, niedaleko Paryża.

por. Mat. 1, 17), panowanie litery nowego zakonu, era duchowieństwa świeckiego; epoka Ducha św. i zakonników, panowanie duchowego rozumienia Pisma, czyli era Ewangelii wiecznej, o której mowa w ks. Objawienia 14, 6. Od roku 1260 miała we wszystkiem zamiast figury zapanować prawda, zamiast częściowego poznania — zupełne, zamiast Kościoła cielesnego — duchowy, i przez ten nowy porządek prawie cały świat miał być nawrócony do Boga [2]).—Poglądy Joachima znalazły uznanie u spirytyalnych, surowszego stronnictwa w zakonie franciszkańskim. Myśl odnowienia Kościoła w duchu przezeń pojętym żyje przez czas dłuższy w łonie wspomnianej partyi, a wybitniejszymi rzecznikami dążności w tym kierunku byli Piotr Jan Olivi († 1297) i Ubertyn z Kasale († ok. 1340).

Nie brak również osób, udarowanych od Boga *ekstatycznemi widzeniami* z tendencyą reformatorską, usiłującą naprawić, co było złego w społeczeństwie. Najbardziej godne pod tym względem są: św. Hildegarda z Bingen (1179) i Elżbieta z Schönau († 1156), Widzenia owe, w porównaniu do apokaliptycznych marzeń Joachima, odznaczają się trzeźwością sądu, choć są przeważnie trudne do zrozumienia. Tu także wspomnieć wypada *Jakóba de Voragine*, dominikanina i arcybiskupa genueńskiego († 1298), autora licznych kazań i t. zw. *Legenda sanctorum*. To ostatnie dzieło, znane także pod bardziej utartą nazwą *Legenda aurea*, przez długie czasy cieszyło się wielką powagą i wziętością.

Nakoniec prześlicznym owocem pobożności tego okresu jest wielka obfitość *hymnów i sekwencyi*, niekiedy istotnie bardzo pięknych i słusznie policzonych do rzędu pereł poezyi kościelnej. Niektóre z nich utrzymały się dotąd w księgach liturgicznych rzymskiego Kościoła, np.: Jesu dulcis memoria (św. Bernarda), Veni Sancte Spiritus (Inocentego III), Adoro te devote..., Lauda Sion Salvatorem (św. Tomasza z Akwinu), Dies irae (Tomasza Celano) i Stabat mater (Jakóba da Todi).

[2]) Ob. art. w Przeglądzie Kościelnym, marzec 1907. Na Joachimie oparł August hr. Cieszkowski swój system w Ojczenaszu.

OKRES TRZECI.

Od Bonifacego VIII do końca średniowiecza (1294—1517)

ROZDZIAŁ I.

Stolica Apostolska i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 109. Bonifacy VIII, jego zatarg z Filipem IV. Piętnasty sobór powszechny.

Digard - Tancon - Thomas, Les registres de Boniface VIII, Paris 1884; *Tosti*, Storia di Bonifacio VIII, Montecassino 1846; *Finke*, Aus den Tagen Bonifaz VIII, Münster 1902; *Rabanis*, Clément V et Philippe le Bel., Paris 1858; *Pastor*, Geschichte der Päpste seit dem Ausgange des Mittelalters. Freiburg 1899 n.

Po abdykacyi Celestyna V zasiadł na stol. Piotrowej obrany jednozgodnie sędziwy, lecz energiczny kard. Benedykt Gaetani pod im. **Bonifacego VIII** (1294—1303). Znakomity kanonista, mąż nieposzlakowanych obyczajów, ożywiony najlepszemi chęciami, obronę praw Kościoła uważał za rzecz najpierwszej wagi. To go naraziło na oszczerstwa nieprzyjaciół i uwikłało w walkę, która zapoczątkowała upadek kościelno-politycznego stanowiska papieży. Początki jego pontyfikatu przypadły nieomal na czasy powszechnych zatargów i wojen. Wziął tedy na się zadanie przywrócenia pokoju, bez którego nie mógł urzeczywistnić swych najgorętszych życzeń, nowej krucyaty na zdobycie Ziemi świętej. Naprzód usiłował pośredniczyć pomiędzy Anglią i Francyą Gdy jednak nie znalazł posłuchu, postanowił powstrzymać główne źródło kosztów wojennych, którem były podatki, bezwzględną samowolą panujących nakładane na beneficya kościelne i na duchowieństwo. W tym celu wydał bullę *Clericis laicos* 1296, i pod karą ekskomuniki zabronił domagać się od kleru jakichkol-

wiek danin bez pozwolenia Stolicy Apost. Nie był to zakaz nowy, lecz raczej przypomnienie dawniejszych ustaw Aleksandra III i Inocentego III [1]). Bulla papieska i w Anglii i we Francyi napotkała na wielki opór. Filip Piękny, król francuski, młodzieniec fałszywego i przebiegłego charakteru, lubiący powoływać się na „pełność swej królewskiej władzy“, w odpowiedzi na pismo Bonifacego użył odwetu i zabronił wywozić z kraju srebra i wszelkich cennych przedmiotów, aby tym sposobem przeciąć dopływ świętopietrza do Rzymu. Wymiana korespondencyi pomiędzy papieżem i królem załagodziła zatarg. Bonifacy wyjaśnił, że wydany przezeń zakaz nie dotyczy zobowiązań, wynikających ze stosunków lenniczych; że wolno jest duchowieństwu składać dobrowolne ofiary królowi, nawet na skutek odwołania się monarchy; że wreszcie w razie koniecznej potrzeby państwowej uprzednie pozwolenie Stolicy Ap. na daniny z dóbr kościelnych nie jest rzeczą nieodzowną. Kanonizacya św. Ludwika IX, dziada króla Filipa, dopełniła pojednania pomiędzy tyarą i koroną. Harmonia jednak nie była długotrwała, albowiem chciwy Filip zbyt bezceromonialnie korzystał ze złagodzeń bulli Clericis laicos, niepomiernemi wymaganiami ubożył Kościół francuski, tamował jurysdykcyę biskupów, wziął pod swą opiekę deponowanych przez papieża kardynałów, Jakóba i Piotra Colonna [2]), wreszcie 1301 wtrącił do więzienia papieskiego legata, biskupa z Pamiers, Saisset'a, który mu czynił wyrzuty, że gwałci prawo kanoniczne. Na wieść o tem Bonifacy cofnął dane uprzednio złagodzenia i wystosował do króla bullę *Ausculta fili*, w której upomniał go pod grozą ekskomuniki, by nie tłumił wolności Kościoła; jednocześnie zaprosił króla na synod do Rzymu, dokąd polecił także przybyć francuskim prałatom celem pokojowego załatwienia zatargów i obmyślenia środków ku zabezpieczeniu nietykalności kościelnej. Lecz Filip spalił pismo papieskie i kazał sporządzić pseudobullę, której główne zdanie brzmi: Scire te volumus, quod in spiritualibus et temporalibus nobis subes. Następnie zwołał 1302

[1]) Lateran III c. 19; Lat. IV c. 46.

[2]) Pomienieni kardynałowie wiązali się z wrogami Bonifacego, podali w wątpliwość jego prawa do władzy papieskiej na tej jakoby zasadzie, że poprzedniemu papieżowi Celestynowi V nie godziło się zrzekać raz przyjętej godności, i odwoływali się do powszechnego soboru.

do Paryża zgromadzenie stanów (stan mieszczański po raz pierwszy) i oskarżył publicznie papieża o pretensye do bezwarunkowej i nieograniczonej władzy nad królem także i w rzeczach czysto doczesnych. Wobec tego stany oświadczyły się za monarchą, kategorycznie zaakcentowały państwową niepodległość kraju i wysłały do Bonifacego i do kardynałów wysoce niedelikatne listy. Papież zdemaskował oszczerczy postępek króla i publicznie oznajmił, że się nigdy nie miał za suwerena nad Francyą; zresztą król zaprzeczyć tego nie może, że tak on, jak i każdy jego poddany, jako chrześcijanin i dziecko Kościoła Chrystusowego, jest poddanym głowie tego Kościoła ratione peccati. Nadto na zebranym 1302 w Rzymie synodzie, na który wbrew zakazowi królewskiemu przybyło 45 francuskich prałatów, ogłosił bullę *Unam sanctam*, w której przedstawił stosunek głowy Kościoła do władzy świeckiej [3]). Tymczasem król kazał zebrać szereg najniedorzeczniejszych zarzutów na papieża (herezyę, bluźnierstwo, utrzymywanie stosunków z dyabłami, niemoralność, okrucieństwo, zamordowanie poprzednika, świętokupstwo, nienawiść do Francyi i t. d.) i odwołał się do przyszłego soboru, aby ten dokonał sądu nad Bonifacym. Papież, przeniósłszy się z Rzymu do rodzinnego Anagni, z oburzeniem odparł inwektywy, któremi go znieważono w Paryżu, zażądał satysfakcyi, będąc gotowym w razie odmowy rzucić klątwę na zapamiętałego przeciwnika. Filip, aby uprzedzić postanowiony na siebie wyrok, wysłał do Włoch swego kanclerza Nogareta; ten wraz ze Sciarrą Colonna napadł bezbronnego starca, znieważył go

[3]) Treść bulli Unam sanctam jest następująca: 1) Jeden jest tylko Kościół Chrystusowy, stanowiący jedno ciało z jedną głową, której wszyscy powinni podlegać. W tym Kościele są „dwa miecze“ t. j. władza duchowna i świecka Oba miecze należą do Kościoła, jeden powinien być używany przez Kościół, drugi w obronie Kościoła; jeden przez kapłanów, drugi przez królów i wojowników, lecz na zalecenie lub z dozwolenia Kościoła. 2) Władza duchowna stoi ponad władzą doczesną, jaki zaś jest rodzaj tej wyższości, wyjaśnia następujące zdanie bulli: Obowiązkiem władzy duchownej jest nauczać świecką i sądzić ją, jeśli schodzi na bezdroża. 3) Zdanie końcowe ogólnie oznajmuje, że Najwyższemu Kapłanowi rzymskiemu poddana jest wszelka istota ludzka.—Bulla nie ogłasza żadnych nowych prawd, lecz z jednej strony przypomina, że Chrystus Pan dał swemu zastępcy na ziemi duchowną nad wszystkimi władzę; z drugiej jest wiernem wyrażeniem ówczesnych poglądów na stosunek Kościoła do państwa.

i pozbawił wolności. Odbity przez mieszkańców Anagni, Bonifacy powrócił do Rzymu, atoli doznane zniewagi przyspieszyły śmierć jego, która nastąpiła w miesiąc później 1303 roku. Jego następca błog. *Benedykt XI* (1303—1304) cichy i łagodny, choć niepozbawiony stanowczości, nie mając nigdzie oparcia, postanowił na drodze ustępstw załatwić sprawę z królem francuskim; jednak w żaden sposób nie dał się namówić na wytoczenie procesu zmarłemu poprzednikowi, owszem, jako naoczny świadek, potępił gwałt na nim spełniony i rzucił ekskomunikę na wszystkich sprawców zamachu. Po nim Stolica Ap. pozostawała nieobsadzoną przez 10 miesięcy skutkiem podziału kolegium kardynalskiego na dwa stronnictwa. Wreszcie zgodzono się na arcybpa z Bordeaux, Bertranda de Got, który przyjął imię **Klemensa V** (1305—1314). Nowy papież nie należał przedtem do grona kardynałów, a jako biskup trzymał z Bonifacym pko Filipowi. Koronował się w Lionie i pozostał we Francyi; zaś względem króla okazał się teraz bardziej powolnym, niż należało. Zniósł dekret Clericis laicos i przez breve *Meruit* (c. 2 Extrav. comm. 5, 7) oznajmił, że bulla Unam sanctam nie nakłada żadnej nowej zależności na monarchę i królestwo francuskie (1306); prócz tego zupełnie rehabilitował kardynałów Colonna i na dziesięciu nowych purpuratów kreował 9 francuzów. Gwoli innym zamiarom królewskim zwołał **sobór powszechny do Vienne (1311—1312),** gdzie na trzech uroczystych posiedzeniach przewodniczył osobiście 114 prałatom. Uchwały tego soboru dotyczyły: a) zakonu templaryuszów, który został zniesiony (ob. § 120); b) sprawy papieża Bonifacego VIII. Zawzięty Filip nastawał mocno na spalenie zwłok jego jako heretyka. Sobór jednak odrzucił bezpodstawny zarzut herezyi i oświadczył się za prawowiernością nieboszczyka, a z drugiej strony uwolnił króla od wszelkiej odpowiedzialności za jego postępowanie względem zmarłego papieża. c) Uchwalono także wyprawę krzyżową, lecz ta nie doczekała się urzeczywistnienia. d) Odrzucono jako przeciwne nauce katolickiej zdanie, że dusza rozumna nie jest rzeczywiście sama przez się formą substancyalną ciała ludzkiego. e) Ogłoszono pewną liczbę dekretów dyscyplinarnych, mających na celu potrzebne reformy, zwłaszcza zabezpieczenie wolności kościelnej. Zawarte są one w księdze *Clementinae.*

§ 110. Papieże awiniońscy. Zatargi z Ludwikiem Bawarskim.

Pastor, op. cit.; *Souchon*, Die Papstwahlen von Bonifaz VIII bis Urban VI, Braunschweig 1888; *Müller*, Der Kampf Ludwigs des B. mit der römischen Kurie, Tübingen 1879.

Klemens V rozpoczyna szereg papieży nie rezydujących w Rzymie. Nie miał on wprawdzie zamiaru stałego pozostawania we Francyi, owszem wyglądał spokojniejszych czasów, by mógł powrócić do stolicy chrześcijaństwa; dopiero w cztery lata później zdecydował się osiąść w Awinionie 1309. Następca Klemensa **Jan XXII** (1316—1334), obrany po długiem, bo 29 miesięcy trwającem konklawe, był mężem uczonym, ascetą, znakomitym kaznodzieją i nader czynnym zwierzchnikiem (wydał ok. 60000 dokumentów). Urządził kancelaryę papieską i jest właściwym twórcą t. zw. Rota Romana. Pisarze, nieprzychylni temu papieżowi, pomawiali go o herezyę, ponieważ był zdania, że sprawiedliwi dopiero po zmartwychwstaniu będą przypuszczeni do oglądania Boga twarzą w twarz (visio beatifica). Bezzasadny to zarzut, gdyż kwestya powyższa jeszcze naówczas nie była dogmatycznie określona, a zresztą Jan XXII przed śmiercią odwołał swoje prywatne mniemanie. **Benedykt XII** (1334—1342), reformator kuryi papieskiej, ukrócił przedajność i interesowność urzędników swego dworu i poodsyłał zbytecznych prałatów do ich dyecezyi. Nie widząc możności powrotu do Rzymu, wybudował w Awinionie pałac dla siebie i następców. **Klemens VI** (1342—1352) łączył w sobie energię z nadzwyczajną łagodnością, wielką naukę z rzadką wymową, z drugiej strony lubował się w przepychu i nakładał opłaty na kościoły i klasztory, ponieważ nieład w państwie kościelnem spowodował zupełny nieomal ubytek dochodów papieskich. Hrabstwo Awinion zakupił na własność Stolicy Ap. i przez zamianowanie kardynałami wielu francuzów jeszcze bardziej zespolił papiestwo z Francyą. — **Inocenty VI** (1352—1362) jeden z najlepszych awiniońskich papieży, miłośnik prostoty, gorliwy reformator własnego otoczenia, zabronił kumulacyi beneficyów i konferował je tylko najgodniejszym. Do państwa kościelnego, pocwiartowanego na kawały przez możne rody, i do Rzymu, gdzie człowiek z gminu, utalentowany *Cola di Rienzo*, ogłosił się trybunem 1347, papież wysłał (1353) z wojskiem kardynała Albornoz,

który uzurpatorów pokonał i zabezpieczył prawa Stolicy Ap. Uczony i świętobliwy **Urban V** (1362—1370) za namową św. Brygidy przybył wprawdzie do Rzymu 1367, lecz wobec panującego tam chaosu nie czuł się dosyć bezpiecznym, uległ przeto namowom francuskich kardynałów i powrócił do Awinionu 1370. Przepowiednia św. Brygidy, że jeżeli papież opuści Włochy, umrze w krótkim czasie, spełniła się aż nadto dokładnie. Jego następca **Grzegorz XI** (1370—1378) pod naciskiem całego chrześcijaństwa (za wyjątkiem Francyi) i pod groźbą rzymian, że sobie obiorą innego papieża, przeniósł się także do Rzymu 1377, niedługo jednak zrażony niesnaskami, jakie panowały we Włoszech, powziął zamiar powrotu do Francyi, i tylko rychła śmierć jego stanęła temu na przeszkodzie [1]).

Siedemdziesięcioletni prawie okres papieży awiniońskich nie bez pewnej słuszności historycy nazywają *niewolą babilońską*. Przeniesienie bowiem rezydencyi z Rzymu do kraju obcego spowodowało zależność Stolicy Ap. od francuskiego dworu, co się pod niejednym względem fatalnie odbiło na sprawach kościelnych. Papieże, sami francuzi, naginali się do polityki francuskiej, a przez to słabło powszechne zaufanie ludów do wspólnego najwyższego zwierzchnika Kościoła. Jaskrawym tego dowodem było ich postępowanie z niewolnym zresztą od winy *Ludwikiem bawarskim*. Mianowicie po śmierci cesarza Henryka VII (1313) na skutek rozdwojenia głosów przy elekcyi, stanęło dwóch pretendentów do korony, Ludwik ks. bawarski i Fryderyk ks. austryacki [2]). Ludwik zwyciężywszy przeciwnika 1322, choć dotąd przez papieża nieuznany i niekoronowany, ujął rządy cesarstwa. Energiczny Jan XXII zaprotestował pko nielegalnemu objęciu przezeń władzy, przywłaszczeniu sobie tytułu „króla rzymskiego“ i wspomaganiu antykościelnej partyi we Włoszech. Ze swej strony Ludwik zaapelował do powszechnego soboru i wsparty przez zbuntowanych pko papieżowi franciszkanów [3]),

[1]) Od czasów Grzegorza XI już nie Lateran, jak dotąd, lecz Watykan jest rezydencyą papieży.

[2]) Wprawdzie Ludwik otrzymał większość głosów elektorskich, lecz to wówczas jeszcze nie dawało prawa do władzy cesarskiej; dopiero t. zw. złota bulla, wydana 1356 przez ces. Karola IV, unormowała sposób elekcyi.

[3]) Ob. §. 117 i 119.

ogłosił go za poplecznika heretyków i antychrysta. Jednocześnie pogodziwszy się z Fryderykiem austryackim, zawezwany przez gibelinów, podążył do Rzymu 1328, ogłosił Jana XXII za pozbawionego władzy, zamianował na jego miejsce odszczepieńczego franciszkanina Piotra de Corbario (antyp. Mikołaj V), ukoronował go i nawzajem został przezeń ukoronowany. Wkrótce jednak, zmuszony orężem Roberta kr. Neapolu i nieprzyjazną postawą rzymian, opuścił Włochy i antypapieża, skutkiem czego ten ostatni upokorzył się i poddał Janowi XXII. Po śmierci Fryderyka 1330, Ludwik usilnie dążył do pojednania się z papieżem i gotów był wszystko uczynić, byle Stolica Ap. przyznała mu koronę; lecz Jan stanowczo domagał się abdykacyi jako uznania swego prawa do wyroku o spornym obiorze. Benedykt XII pragnął zakończyć sprawę ugodowo, lecz uległ groźbom dworów paryskiego i neapolitańskiego, przez co rozgoryczył na siebie Niemcy i doprowadził do wydania przez elektorów (w Rhense 1338) uchwały, że kogo oni wybiorą, ten nie potrzebuje papieskiego potwierdzenia. Na ponowną propozycyę króla Klemens VI postawił tak twarde warunki, że je sami książęta Rzeszy musieli odrzucić 1344. Natomiast elektorowie za zgodą papieża obrali na króla Niemiec Karola IV (1346—1378). W rok później nagła śmierć Ludwika położyła kres niefortunnemu zatargowi.

§ 111. Rozdwojone obiory papieży. Synody pizański i konstancyeński.

Pastor, op. cit.; *Souchon*, Die Papstwahlen in der Zeit des grossen Schisma, Braunschweig 1898; *Gayet*, Le grand schisme de l'occident, 1889; *Valois*, La France et le grand schisme d'occident, Par. 1896.

Jednem z najsmutniejszych następstw „niewoli babilońskiej“ było rozdarcie chrześcijańskiego zachodu (1378—1417) przez t. zw. wielkie odszczepieństwo. Po śmierci Grzegorza XI mieszkańcy wiecznego miasta w obawie, by nowy papież nie zatęsknił za Francyą, zażądali od kolegium kardynalskiego oddania głosów na rzymianina, albo przynajmniej na włocha. Liczna rzesza ludu całą noc przed rozpoczęciem konklawe czuwała na placu watykańskim i dawała głośny wyraz swym pragnieniom. Wobec tego rodzaju nacisku kardy-

nałowie obrali wprawdzie włocha, lecz na poły sfrancuziałego, który dłuższy czas przebywał w Awinionie. Był nim Bartłomiej Prignano, arcybp z Bari, rodem neapolitańczyk, bardzo dobrze widziany na dworze neapolitańskim; przyjął imię **Urbana VI** (1378—1389) i jest ostatnim papieżem nie z grona kardynałów. Zanim ogłoszono elekcyę, niecierpliwe tłumy wpadły do pałacu; purpuraci ratowali się ucieczką, a tylko kilku pozostałych przedstawiło jednego z pośród siebie (kard. di S. Pietro), rodowitego rzymianina, jako rzekomo nowego papieża.[1]) Na drugi dzień wydało się podejście, lecz lud, tymczasem już przyprowadzony do równowagi, nie reagował przeciwko istotnemu wynikowi elekcyi. Obiorcy powrócili do Watykanu, wzięli udział w intronizacyi (9 kwietnia) i koronacyjnym obrzędzie, złożyli hołd należny Urbanowi VI, następnie przyjmowali odeń beneficya, wyjednywali sobie przywileje, jednem słowem, skoro minęła obawa niebezpieczeństwa ze strony tłumów, uznawali w nim prawowitego papieża [1]).

Urban jednakże zawiódł nadzieje pewnej części dostojników kościelnych. Nie myślał wracać do Awinionu, postanowił położyć koniec przewadze i wpływom Francyi na Stolicę Ap. i surowo karcił kardynałów za ich zbytkowne życie i nieduchowne obyczaje. Wobec tego francuscy purpuraci (i trzech włoskich), zapewniwszy sobie opiekę swego króla, usunęli się na terytoryum neapolitańskie, elekcyę Urbana VI ogłosili za nieważną i wybrali na jego miejsce kardynała Roberta z Genewy, który się nazwał *Klemensem VII* (20 września 1378). Pretendent osiadł w Awinionie i został uznany przez Francyę, Neapol, Sabaudyę, później także Hiszpanię i Szkocyę. Inne państwa pozostały wierne prawowitemu papieżowi. Odszczepieństwo, wywołane przez zdradę francuskich dostojników, było właściwie walką dwóch narodów o posiadanie papiestwa: włosi pragnęli je odzyskać, francuzi nie chcieli dać go sobie odebrać. Stanęli tedy naprzeciw siebie

[1]) Wszyscy również napisali swym kolegom pozostałym w Awinionie: Ad personam Reverendi in Christo Patris, Domini Bartholomaei, archiepiscopi Barensis... libere et unanimiter direximus vota nostra (Raynald, ad 1378 n. 19). Gdyby zresztą elekcya Urbana dokonana była pod naciskiem i ze strachu, czemużby się potem bali jej opublikować i przedstawili ludowi rzekomego papieża?

dwaj współzawodnicy, rzucając każdy na przeciwnika i jego stronników ekskomuniki i wzajemnie się zwalczając. Nieszczęsne owo rozdwojenie ciągnęło się przez lat 40, obniżyło powagę papieską, zaniepokoiło sumienia, sprowadziło zamieszanie i wiele innych szkód wyrządziło Kościołowi. Następca Urbana, **Bonifacy IX** (1389—1404) w poczuciu prawości swego wyboru nie myślał wchodzić w żadne układy z pretendentem i żądał odeń zrzeczenia się nieprawnie osiągniętej godności. Atoli Klemens VII do śmierci nie złożył tyary, a awinioński kardynałowie pomimo próśb i napomnień katolickiego świata, obrali 1394 na jego następcę hiszpańskiego kardynała Piotra de Luna, czyli *Benedykta XIII.* Przed swą elekcyą zaprzysiągł tenże ponieść wszelkie ofiary dla przywrócenia jedności kościelnej, choćby nawet kosztem abdykacyi, jeśli tego będzie potrzeba [2]); nie dotrzymał jednak słowa i z tego powodu Francya, Kastylia i Nawarra wypowiedziały mu na pewien czas (1398—1403) posłuszeństwo, a jego samego internowano we własnym pałacu. Wreszcie zniewolony, wysłał do Rzymu pełnomocników celem nawiązania układów. Tymczasem śmierć zabrała Bonifacego IX, a jego następca **Inocenty VII** (1404—1406) zbyt wiele miał kłopotu z uśmierzeniem powstałych w Rzymie zamieszek i zbyt krótko piastował godność papieską, iżby mógł skutecznie się przyczynić do usunięcia rozdwojenia.

Pomyślniej zdawały się układać okoliczności, gdy na tron rzymski wstąpił kardynał Anioł Corrario pod im. **Grzegorza XII** (1406—1417). Niedwuznacznie bowiem pragnął spełnić daną przy wyniesieniu na papiestwo obietnicę położenia kresu schizmie i w samej rzeczy zawiązał stosunki z Benedyktem. Obadwaj postanowili zjechać się do Savony i abdykować, lecz do spotkania nie przyszło, i sprawa spełzła na niczem. Naówczas część kardynałów jednej i drugiej obedyencyi postanowiła przywrócić jedność na innej drodze. Po wzajemnem porozumieniu zwołali **sobór do Pizy 1409** i, gdy zawezwani przez nich Grzegorz XII i Benedykt nie stawili się, przywłaszczyli sobie nad nimi prawo sądu, ogło-

[2]) Uczeni teologowie i kanoniści podawali różne sposoby usunięcia schizmy. Uniwersytet paryski, największa na owe czasy powaga naukowa, był za zwołaniem soboru powszechnego (1381). Potem (1394) podał jeszcze dwa inne projekty: kompromis i zrzeczenie się godności przez pretendentów.

sili ich za schizmatyków i heretyków stawiających tamę jedności Kościoła, złożyli ich z godności i dali swe głosy na arcybpa medyolańskiego, kardynała Piotra Philargo, znanego jako *Aleksander V*[3]). Wprawdzie większa część katolickiego świata przeszła pod jego posłuszeństwo (także i Polska); lecz ani Grzegorz XII ani Benedykt nie zostali zupełnie opuszczeni. Pierwszego uznawały Neapol, część Włoch i część Niemiec; drugi utrzymał przy sobie Hiszpanię, Portugalię i Szkocyę. Rozdwojenie zatem nietylko nie ustało, ale się nawet wzmogło, gdyż zamiast dwóch, ujrzano na czele chrześcijaństwa aż trzech przewodników. Nie zmniejszyła trudności śmierć Aleksandra, ponieważ kardynałowie jego obedyencyi wybrali mu za następcę kard. Baltazara Kossę, męża dosyć podejrzanych obyczajów, który się nazwał *Janem XXIII* (1410).

Na usilne żądania króla niemieckiego Zygmunta, Jan XXIII dał się namówić na zwołanie **soboru do Konstancyi,** nie bez nadziei, że tym sposobem uzyska przyznanie sobie najwyższej kościelnej godności przez całe chrześcijaństwo. Zygmunt zaprosił także do Konstancyi Grzegorza XII i Benedykta, ci jednak nie przybyli. Sobór rozpoczęty jesienią **1414** przeciągnął się do wiosny **1418.** Właściwie nie soborem, ale wielkim kongresem katolickiego świata nazwać by go należało. Uczestniczyli w nim prócz kardynałów i biskupów kapłani w bardzo znacznej liczbie, nadto król Zygmunt, książęta, posłowie od królów, miast i uniwersytetów; do głosowania zaś dopuszczono także opatów, prokuratorów kapituł, doktorów teologii i prawa kanonicznego, książąt obecnych i przedstawicieli nieobecnych panujących. Ponieważ zaś zbytnia ilość głosów mogłaby stanowić nie małe utrudnienie, więc uchwalono wotować według narodowości. Liczono ich z początku cztery: włoską, niemiecką (w tej mieścili się i polacy), francuską i angielską, potem przybyła jeszcze piąta hiszpańska. Każda stanowiła osobną korporacyę i miała działać oddzielnie; na zebraniach ogólnych rozstrzygała większość z pośród owych pięciu głosów.

[3]) Bezwątpienia sobór pizański prawnie nie mógł mieć żadnej wagi, ponieważ nie był zwołany ani kierowany przez głowę Kościoła. Ani Aleksander V nie może być uważany za prawdziwego papieża; tym bowiem był Grzegorz XII, a żadna siła ludzka nie jest mocna pozbawić najwyższego zwierzchnika Kościoła katolickiego przysługującej mu władzy.

Sobór konstancyeński na samym początku położył za konieczny warunek prawidłowego działania ustąpienie wszystkich trzech pretendentów. Jednocześnie podniesiono liczne zarzuty pko będącemu w Konstancyi Janowi XXIII, który wobec takiego obrotu rzeczy opuścił potajemnie miasto w nadziei, że uda mu się zebranie rozwiązać. Tymczasem większość narodowości na wniosek Gersona, kanclerza uniwersytetu paryskiego, orzekła na sesyach 4 i 5, że „synod w imię Ducha św. prawomocnie zgromadzony, jest przedstawicielem całego Kościoła i ma swą władzę bezpośrednio od Boga; że każdy, nawet papież, powinien go słuchać w tem, co dotyczy wiary, usunięcia rozdwojenia i reformy w głowie i członkach“[4]). Pojmanemu w Szafuzie i przyprowadzonemu do Konstancyi Janowi wytoczono proces i na 12-ej sesyi ogłoszono jego depozycyę, której się poddał z pokorą[5]). Na czternastej sesyi Grzegorz XII przez swego posła Malatestę oznajmił, że odtąd upoważnia sobór do działania, sam zrzeka się godności papieskiej i poleca przystąpić do nowej elekcyi. Celem skłonienia Benedykta do podobnego kroku, król Zygmunt udał się osobiście do Perpignan, lecz nie mógł złamać jego oporu. Wówczas kraje, będące dotąd pod jego obedyencyą, porzuciły go, przyłączyły się do soboru i utworzyły piątą narodowość. Na sesyi 37 jako krzywoprzysięzca i niepoprawny heretyk złożony został z godności[6]). Wreszcie po dłuższych pertraktacyach, kardynałowie wraz z 30 przedstawicielami pięciu

[4]) Powyższe orzeczenie, niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, bynajmniej nie przemawia pko nieomylności soborów powszechnych. Albowiem synod konstancyeński (przynajmniej w tym okresie swego trwania) wcale nie był soborem powszechnym: znaczna część chrześcijaństwa nie brała w nim udziału; nie zwołał go, ani mu przewodniczył prawowity papież, bez którego nie może być powszechnego soboru. Żaden też papież nie aprobował twierdzenia o wyższości soboru nad widzialną głową Kościoła, owszem powszechny sobór we Florencyi wyraźnie je odrzucił. Takie naówczas zamieszanie pojęć w danej kwestyi może się tylko wytłumaczyć nienormalnymi stosunkami, jakie do społeczeństwa chrześcijańskiego wprowadziło nieszczęsne rozdwojenie.

[5]) Oddany pod straż elektorowi Palatynatu Ludwikowi, dopiero po czterech latach, dzięki Marcinowi V wypuszczony został na wolność i mianowany przezeń dziekanem św. Kolegium; wkrótce potem umarł we Florencyi 1419.

[6]) Benedykt zamieszkał odtąd w Penniscola, górskim zamku pomiędzy Tarragoną i Walencyą. Po jego zgonie 1424 pretensye do godności

narodowości rozpoczęli konklawe i 11 listopada 1417 jednozgodnie obrali na papieża kardynała Ottona Colonnę pod im. **Marcina V.** Tak się zakończył największy kryzys, jakiemu równego nie zaznał Kościół katolicki w przeciągu swego istnienia. Każde państwo świeckie w podobnych okolicznościach byłoby niechybnie zginęło. Tak przecież cudowna jest organizacya tego duchowego Królestwa i tak niezniszczalna idea papiestwa, że powyższe, najbardziej ostre ze wszystkich, rozdwojenie posłużyło tem bardziej do wykazania jej niespożytej trwałości.

Co dotyczy usunięcia nadużyć, jakie zwłaszcza w ostatnich stu latach wkradły się do Kościoła, i uchwalenia niezbędnych reform, sobór nie wiele mógł zdziałać, albowiem z powodu rozmaitego stanu spraw kościelnych w poszczególnych krajach, można było na razie osiągnąć porozumienie tylko w niektórych punktach. Ogłosił je papież w 7 wydanych przez się dekretach. Treścią ich było: zniesienie egzempcyi, poczynionych od początku rozdwojenia, zrezygnowanie Stolicy Ap. z dochodów wakujących beneficyów, zobowiązanie beneficyatów do przyjęcia święceń i do rezydencyi, wznowienie dawnych kar pko symonii. Nadto papież oświadczył, że za lat pięć zwoła nowy sobór, a na przeciąg tego tego czasu pozawierał konkordaty z poszczególnemi narodami. — O działalności soboru w sprawie herezyi Wiklefa i Husa ob. §§ 115 i 116. Odrzuconą także została nauka franciszkanina Jana Petit'a i dominikanina Jana Falkenberga o godziwości zabójstwa tyrana. Zresztą ostatnia kwestya nie zajmowała całego soboru, ale tylko pojedyńcze nacye.

Na pytanie, czy sobór konstancyeński ma prawo do nazwy powszechnego, należy odpowiedzieć, że charakter ekumenicznych mają tylko ostatnie posiedzenia (42—45), na których prezydował Marcin V i gdzie ogłosił pomienione wyżej dekrety i konkordaty. Dawniejszych uchwał tego soboru papież nie aprobował oficyalnie, ani w całości, ani poszczególe. Wprawdzie na ostatniej sesyi wyraził się, że potwierdza wszystko uchwalone w Konstancyi in materiis fidei conciliariter, lecz nie aliter nec alio modo; jednak z okoliczności,

papieskiej przejął kanonik Munnoz z Barcelony i nazwał się Klemensem VIII, lecz już 1429 zrezygnował. Był jeszcze inny, współczesny temu ostatniemu, antypapież p. im. Benedykta XIV. lecz o jego losie nic niewiadomo.

towarzyszących owemu oznajmieniu, widać, że nie szło tu wcale o nadanie soborowi jako całości powagi ekumenicznego. Albowiem na domaganie się polaków, aby uznał wyrok kardynałów i biskupów na pruskiego dominikanina Falkenberga, autora paszkwilu zohydzającego króla Jagiełłę, nie chciał z początku tego uczynić, ponieważ sprawa nie należała ad fidem i nie była traktowana concilialiter. Stąd jego powyższe wyrażenie, któremu poza tem innego znaczenia dawać nie można.

§ 112. Sobory bazylejski i ferraro-florencki.

Hefele, Conciliengeschichte VII; *Palacky et Birk*, Monumenta Conciliorum generalium saec. XV, 3 vol., Vindobonae 1857, 1873, 1886; *Haller*, Concilium Basileense, Studien und Quellen zur Geschichte des Baseler Concils, 3 vol., Basel 1896 sq.; *Vanutelli*, Il concilio di Firenze, 1899.

Dekretem *Frequens* (s. 39) synodu konstancyeńskiego nakazane zostało częstsze zwoływanie soborów powszechnych; najbliższy miał się odbyć za lat pięć, następny za siedem, a dalsze co lat dziesięć. Stosownie do pomienionej uchwały, Marcin V zarządził zjazd biskupów do Pawii. Rozpoczęte 1423 tamże koncylium wkrótce z powodu epidemii przeniesiono do Sieny; atoli dla bardzo małej liczby obradujących trzeba je było rozwiązać na wiosnę 1424. Najbliższy sobór, mający się odbyć w Bazylei, niewielkie także nadzieje rokował. Usiłowania synodów konstancyeńskiego i sieneńskiego, zmierzające do uszczuplenia powagi Stolicy Ap., obudzały pewną wątpliwość, czy tą drogą można będzie przeprowadzić potrzebne reformy. Ponieważ jednak świat katolicki pragnął nowego koncylium, papież ogłosił termin rozpoczęcia posiedzeń i na przewodnika naznaczył kardynała Juliana Cezarini'ego 1431.

Następca Marcina, **Eugeniusz IV** (1431—1447) wobec nawiązanych uprzednio stosunków z grekami, okazującymi chęć do zawarcia unii kościelnej, nosił się od początku z zamiarem przeniesienia soboru do jednego z miast włoskich; więc po otrzymanej wiadomości, że tylko mała garstka przedstawicieli Kościoła znalazła się w Bazylei (3 biskupów i 14 opatów), zawiesił rozpoczęcie obrad na 18 miesięcy, polecając biskupom po upływie tego czasu przybyć do Bolonii. Zanim

jednak otrzymano dekret papieski, legat Cesarini zainaugurował otwarcie koncylium, które postawiło sobie za cel stłumienie herezyi husyckiej, przywrócenie pokoju pom. książętami i narodami, reformę Kościoła w głowie i w członkach. Nie bacząc na rozkaz papieża, bazylejczycy, ufni w opiekę cesarza Zygmunta, postanowili nie przerywać posiedzeń, a jednocześnie wysłali do Eugeniusza prośbę, by ostatnie rozporządzenie odwołał, i zawezwali biskupów do przybycia na obrady. Istotnie, liczba uczestników nieco się wzmogła. Lecz już na drugiej sesyi obradujący zaznaczyli swe stanowisko przypomnieniem dekretu konstancyeńskiego o wyższości soboru nad papieżem. Ogłosili się tedy za prawnie zebrane koncylium, którego i sam papież nie może rozwiązać, przyznali sobie władzę bezpośrednio od Chrystusa Pana i zażądali, by Eugeniusz wziął udział w posiedzeniach bazylejskich. Papież, zniewolony namową posłów od królów Niemiec, Francyi i od księcia Burgundyi, pragnąc nadto utrzymać jedność z bazylejczykami, odwołał dekret zawieszający i pozwolił na dalsze obrady (bulla *Dudum sacrum* z 15 grudnia 1433). Istotnie, od sesyi 17-ej jego legatów dopuszczono do przodownictwa pod tym wszakże warunkiem, że (we własnem zresztą imieniu) zaprzysięgli twierdzenie o wyższości soboru. Na następnych sesyach wydano mnóstwo zbawiennych uchwał celem zniesienia wielu nadużyć, podniesienia karności kościelnej i należytego odbywania służby Bożej. Jednak duch opozycyi pko Stolicy Ap., utrzymywany przez francuzów z kardynałem arcybpem z Arles, Ludwikiem d'Allemand na czele, dosyć prędko rozwiał harmonię pomiędzy papieżem a synodem. Zniesiono np. wszelkie annaty i to wówczas, gdy Eugeniusz IV, wygnany przez rewolucyę rzymską, utrzymywał się we Florencyi z jałmużny; zabroniono papieżom mianować kardynałami swoich krewnych i wogóle konferowanie tej godności uczyniono zależnem od przyzwolenia większości kolegium i t. d. Wreszcie bazylejczycy ujęli w swe ręce także sprawę zjednoczenia Kościołów i z tego względu uznali potrzebę przeniesienia obrad synodalnych. Gdy większość wskazywała na Awinion, mniejszość oświadczyła się za jednem z miast włoskich. Eugeniusz stanął po stronie tej ostatniej; za to pozwany przez oponentów przed trybunał synodalny, w odpowiedzi na ów niesłychany krok, zawiesił ich czynności (18

września 1437). Nie pomogły przedstawienia Cesarini'ego, który wraz z lepiej myślącymi widział się zmuszonym opuścić Bazyleę.

Zwołany przez Eugeniusza IV **sobór do Ferrary** przyszedł do skutku **1438.** Grecy stawili się w znacznej liczbie; prócz patryarchy kplskiego Józefa, przybył cesarz Jan Paleolog. Łacińskich biskupów było 150, prezydował papież osobiście. Rokowania szły nader uciążliwie, i jedynie nadzieja pomocy od zachodu pko turkom powstrzymywała wschodnich gości od zerwania rozpoczętych pertraktacyi. We **Florencyi,** dokąd **1439** z powodu epidemii przeniesiono obrady, weszła na porządek sprawa dogmatycznych różnic; po długich debatach uznano naukę katolickiego Kościoła za zupełnie prawowierną, pko czemu zaoponował jeden tylko Marek arcybp efeski. Akt zjednoczenia, podpisany przez przedstawicieli obu Kościołów, obwieścił światu Eugeniusz dekretem *Laetentur coeli* [1]). Główne zadanie soboru zostało osiągnięte, i grecy podejmowani kosztem Stolicy Ap. i miasta Florencyi, opuścili krainę włoską. Jednak ze względu na postawę bazylejczyków, papież nakazał w dalszym ciągu prowadzić obrady, przeniesione 1443 do Rzymu, Za przykładem greków poszli ormianie (1439), jakobici syryjscy (1442), jakobici z Mezopotamii (1444), chaldejczycy (nestoryanie) i maronici z wyspy Cypru (1445). Zjednoczenie greków z Rzymem podjęte dla interesu, niedługo trwało; stara a głęboko wkorzeniona nienawiść do łacinników popsuła dzieło z tak wielkim przeprowadzone trudem [2]). Na razie jednak było ono wielkim moralnym sukcesem Stolicy Ap., albowiem we florenckiej unii wschód uznał uroczyście prymat papieża w całkowitym i zupełnym zakresie tak, jak go uznawały wieki dawniejsze. Była to najlepsza odpowiedź na jednoczesne usiłowania bazylejczyków, którzy umyślili Stolicę Ap. zepchnąć do roli caput ministeriale. Ci ostatni (1438 r. pozostało w Bazylei

[1]) O udziale Rusi w unii florenckiej ob. § 176.

[2]) Patryarchowie aleksandryjski, antyocheński i jerozolimski, reprezentowani we Florencyi przez pełnomocników, odstąpili od unii już 1443. To samo uczynił cesarz Jan Paleolog na krótko przed śmiercią 1448. Jego brat i następca Konstantyn wrócił do jedności, lecz ostatecznie sprawa utrzymania greków w posłuszeństwie ku Stolicy Ap. upadła, gdy ze zdobyciem Kpla przez turków (29 maja 1453). na stolicę patryarszą dostał się Gennadiusz, zawzięty przeciwnik Rzymu.

25 biskupów i 17 opatów) pod przewodnictwem kardynała d'Allemand (który późniejszem życiem naprawił popełnione tu błędy) odrzucili zawezwanie do Ferrary i, rozpocząwszy proces pko Eugeniuszowi, ogłosili nań wyrok depozycyjny, na jego zaś miejsce obrali 1439 Amadeusza księcia sabaudzkiego (antypapież Feliks V). Atoli krok odszczepieńczy obdarł ich z wszelkiej powagi. „Klerykalna demokracya", działająca pod wpływem ówczesnych teoryi o soborach, dała dotykalny dowód niezdolności do rządzenia Kościołem i znakomicie przyczyniła się do zupełnego zdyskredytowania mrzonek o wyższości soboru nad papieżem. Drobna garstka wiecowników, wypędzona 1449 z Bazylei, przeniosła się do Lozanny, gdzie zamieszkał rzekomy zwierzchnik Kościoła, uznany głównie przez Szwajcaryę i Sabaudyę. Zrozumiał i on wreszcie swe błędne stanowisko i poddał się Eugeniuszowi IV. Tym sposobem położony został kres ostatniemu odszczepieństwu na zachodzie 1449 r.

Sobór ferraro-florencki należy do rzędu powszechnych razem z temi uchwałami synodu bazylejskiego, które otrzymały potwierdzenie Stolicy Ap., t. j. które dotyczyły wykorzenienia herezyi, utwierdzenia pokoju pomiędzy panującymi chrześcijańskimi i reformy w Kościele. Eugeniusz IV tak się w tej mierze wyraził (22 lipca 1446): Generalia concilia Constantiense et Basiliense, ab eius initio usque ad translationem per nos factam, absque tamen praeiudicio iuris, dignitatis et praeeminentiae S. Sedis Apostolicae... cum omni reverentia et devotione suscipimus, complectimur et veneramur (Raynald 1446 n. 3).

Po zerwaniu Eugeniusza IV z bazylejczykami Francya i Niemcy ogłosiły się za neutralne i usiłowały pogodzić obydwie strony, a w ten sposób ocalić sobór bazylejski. Tymczasem francuskie duchowieństwo, zebrane w Bourges 1438 r., przyjęło sankcyę pragmatyczną Karola VII, zawierającą 23 dekrety bazylejskie, dotyczące odbywania soborów, udzielania beneficyów, regulujące annaty do $^1/_6$ poprzedniej taksy i t. d. Pomieniona sankcya, przez swój charakter prawa państwowego, przyczyniła się mocno do uszczuplenia we Francyi powagi papieża i słusznie może być nazwana zwiastunką gallikanizmu. Również i sejmy Rzeszy niemieckiej we Frankfurcie z r. 1438 i 1446 oświadczyły się za dekretami bazylejskimi i tylko roztropności legatów papieskich udało się zażegnać niebezpieczeństwo schizmy. Rezultatem długotrwałych rokowań był naprzód konkordat, zawarty 1447 pomiędzy dogorywającym papieżem i książętami niemieckimi, następnie konkordat wiedeński (aszafenburski) pom. cesarzem Fryderykiem III i następcą Eugeniusza, **Mikołajem V** (1447—1455), z roku 1448. Ostatni, noszący także nazwę ugody Stolicy Ap. z narodem niemieckim, dokonał ostatecznego rozbratu Niemiec z bazylejczykami i przywrócił należyty stosunek tamtych do prawowitego zwierzchnika Kościoła.

§ 113. Koniec średniowiecza. Piąty sobór lateraneński.

Pastor, Geschichte der Päpste seit dem Ausgange des Mittelalters, Freiburg 1891—99; *Weiss*, Aeneas Silvius Piccolomini als P. Pius II, Graz 1897; *Frantz*, Sixtus IV und die Republik Florenz, Regensbrg 1880; *Reumont*, Lorenzo de Medici il Magnifico, Leipzig 1883; *Clément*, Les Borgias, Paris 1882; *Höfler*, Don Rodrigo de Borja und seine Söhne, Wien 1889.

Papieże, rządzący Kościołem na schyłku średniowiecza, potrójne mieli zadanie do spełnienia: obalić potęgę turecką, dokonać reform kościelnych i zwalczyć teologiczne poglądy, będące następstwem nieszczęsnego rozdwojenia kościelnego na zachodzie. Żadne z tych zadań nie doczekało się zupełnego rozwiązania. Pomimo niestrudzonych wysiłków i olbrzymich osobistych ofiar, na jakie zdobywali się prawie wszyscy papieże owego czasu celem usunięcia niebezpieczeństwa, grożącego od turków Europie środkowej, niewiele mogli zdziałać wobec obojętności i bezczynności książąt chrześcijańskich. Muzułmanie parli coraz bardziej i tylko na czas krótki bywali powstrzymywani w swych wojowniczych zapędach. Podobnie rzecz się miała i z reformą kościelną. Usiłowania, czynione w tym względzie w Rzymie około połowy 15 wieku, potem zanikają; zabiegi Sykstusa IV i jego następców, zmierzające do zabezpieczenia całości państwa kościelnego, sprowadzają zeświecczenie kuryi rzymskiej; fałszywe odrodzenie wywołuje upadek obyczajów, sięgający chwilowo aż do samego szczytu. Wprawdzie powaga Stolicy Ap. nie zmalała, owszem stała bardzo wysoko, zwłaszcza za pontyfikatu Juliusza II, lecz kościelne ich stanowisko niewiele na tem zyskało. Nakoniec fałszywe poglądy, zwalcza-

ne we Włoszech i Hiszpanii przy współudziale znakomitych ówczesnych pisarzy teologicznych [1]), miały pomimo tego wielu zwolenników we Francyi i Niemczech; praktycznym ich wyrazem były częste apelacye od papieża do soboru powszechnego i pseudosynod pizański (1511). Dopiero na samym schyłku średniowiecza idea papiestwa we Francyi odzyskuje dawniejsze znaczenie przez odjęcie (1516 r.) siły prawa pragmatycznej sankcyi. Trzeba było jednak pracy całych wieków, aby zupełna władza papieskiego prymatu odzyskała dawniejsze wszechstronne uznanie. I to wreszcie godne jest uwagi, że prawie wszyscy papieże owego czasu wiele uczynili dla umiejętności i sztuk pięknych.

Co dotyczy poszczególnych papieży schyłku średniowiecza, to ich szereg po śmierci dobrotliwego Mikołaja V, założyciela biblioteki watykańskiej, rozpoczyna **Kalikst III** (1455—1458), biegły kanonista, gotowy (według własnych słów jego) życie oddać za oswobodzenia Kpla i Jerozolimy. Miał też pociechę doczekania się wielkiego zwycięstwa chrześcijan pod Belgradem (1456), dzięki ognistej wymowie św. Jana Kapistrana i męstwu Jana Hunyadi, niewyzyskanego niestety z powodu rychłej śmierci bohaterów. Zarzucić mu tylko trzeba zbytnią słabość względem siostrzeńców; z tych 25-letni Roderyk Borgia, mianowany 1456 kardynałem, a w rok później wicekanclerzem, doszedł nawet do tyary papieskiej (Aleksander VI). **Pius II** (1458—1464), Eneasz Silviusz Piccolomini, sekretarz synodu bazylejskiego i stronnik antypapieża Feliksa, później gorący zwolennik Eugeniusza IV. Mianowany przez Kaliksta III kardynałem i powołany przez pewną część kapituły na stolicę warmińską, uzyskał placet Stolicy Ap. (1457); nie dopuścił go jednak do rządów król Kazimierz Jagiellończyk [2]). W roku następnym obrany na papieża, ogłosił 1463 bullę *In minoribus agentes*, w której odwołał swoje dawniejsze z czasów bazylejskich twierdzenia i zażądał, aby mu jako papieżowi nie przypisywano tego, co mówił lub głosił błędnie, jako człowiek prywatny: Aeneam reicite, Pium recipite. Nadto osobną bullą *Execrabilis* 1460 potępił apelacye od Stolicy Ap. do soboru powszechnego.

[1]) Św. Antoni arcybp florencki († 1459), kardynał Jan Torquemada († 1468), jenerał dominikanów Cajetanus († 1534) i t. d.

[2]) *Rzepnicki*, Vitae praesulum pol. t. II str. 306.

Dzięki jego współdziałaniu, walczyli pomyślnie z turkami Maciej Korwin, król węgierski, i bohater albański, Jerzy Kastryota (Skanderberg). Sam papież, pragnąc własnym przykładem pobudzić panujących do obrony chrześcijaństwa, umyślił stanąć na czele wyprawy pko muzułmanom; w tym celu przybył do Ankony, lecz zanim wsiadł na okręt, śmierć go zabrała. **Paweł II** (1464—1471) po swej elekcyi zniewolił kardynałów do cofnięcia uchwał, jakiemi się związali na początku konklawe, celem ograniczenia władzy papieskiej i zyskania większego udziału w sprawach kościelnych. Zwalczał pogański kierunek pewnego odłamu humanistów i zniósł kolegium *Abbrewiatorów* (1466) za popełniane przez nich nadużycia; z tego powodu jeden z nich, głośny humanista Platina, oczernił go w swem dziele Vitae Pontificum. **Sykstus IV** (1471—1484), przedtem jenerał franciszkanów, znakomity uczony i protektor uczonych, powiększył bibliotekę watykańską i przyozdobił nazwaną od swego imienia kaplicę sykstyńską, dokończoną za Juliusza II. Rozpoczyna szereg papieży winnych bardziej, niż kiedykolwiek, zbytniego nepotyzmu. Polityka tego papieża uwikłała go w wojny z Florencyą, Neapolem i Wenecyą. I państwo kościelne niepokoiły wewnętrzne niesnaski tak, iż na schyłku jego pontyfikatu zapanowała w Rzymie anarchia. **Inocenty VIII** (1484—1492) usiłował przywrócić porządek, lecz ponieważ nie miał dosyć energii, aby ukrócić symoniackie nadużycia kuryalnych urzędników, przyszło do ponownego rozprzężenia. Ulegając naciskowi ze strony Wawrzyńca Medyceusza, obdarzył godnością kardynalską jego 13-letniego syna, późniejszego Leona X. Dla dwojga swych dzieci, spłodzonych przed wstąpieniem do stanu duchownego, również zanadto okazywał się miękkim i za wiele dbał o ich wzbogacenie. Papież ten musiał zwalczać usiłowania wszystkich niemal rządów, zmierzające do ingerencyi w sprawy kościelne. **Aleksander VI** (1492—1503) posiadał w wysokim stopniu przymioty świeckiego monarchy: rozum, zręczność w prowadzeniu spraw politycznych, charakter łagodny, a zarazem stanowczy i nieustraszony; postawił też swoje państwo na stopie niemałego znaczenia. Przyćmił je wszakże nagannymi obyczajami i symonią, którą utorował sobie drogę do tyary. Jednem z największych jego usiłowań było zapewnienie świetnej karyery czterem swoim nieprawym z cza-

sów przedpapieskich dzieciom. Z tych Cezar Borgia, zamianowany 1493 kardynałem, po śmierci starszego brata Jana, księcia Gandyi (1497), wystąpił ze stanu duchownego i, otrzymawszy tytuł księcia Walencyi, umyślił przy pomocy ojca utworzyć dla siebie osobne królestwo we Włoszech środkowych. Jego bezwzględna surowość względem szlachty, która podczas wojny Stolicy Ap. z królem francuskim Karolem VIII przerzuciła się na stronę Francyi; jego zwycięstwa, jak i nadmierny wpływ na ojca, uczyniły go znienawidzonym i dały niemało powodów do utyskiwań na papieża. Postępowanie Lukrecyi, córki Aleksandra, także nie było wolne od zarzutu; w każdym razie niepodobna w niej upatrywać takiego potwora, za jaki ją mają nieprzyjaciele tego papieża; owszem jako księżna Ferrary (od r. 1505) zjednała sobie później nazwę „wzoru cnotliwych niewiast“. Zresztą nie wszystko, co piszą o tym papieżu, zasługuje na miano prawdy. Fałszem jest np. że kazał zamordować brata sułtana Bajazeta, imieniem Dżema, który za poprzedniego pontyfikatu znalazł przytułek w Rzymie; fałszem jego stosunek do Lukrecyi; fałszem że umarł od trucizny, którą rzekomo przygotował dla jednego z kardynałów, a którą sam miał wypić przez nieostrożność. Niema wreszcie dowodu, że syn jego Jan zginął z ręki brata Cezara. Z drugiej strony przyznać trzeba, że tego rodzaju papież nie mógł poważnie myśleć o reformach kościelnych, choć całość wiary zachował i dbał o jej rozszerzenie w krajach, przez Kolumba odkrytych. Aleksander dokonał także 1493 r. słynnego podziału nowego świata pom. Hiszpanię i Portugalię. Po 26-dniowym pontyfikacie *Piusa III* zasiadł na Stolicy Ap. **Juliusz II** (1503—1513) osobistość wybitnie polityczna, zawołany miłośnik sztuk pięknych. Prawy i szlachetny, posiadał wszystkie przymioty, czyniące panujących wielkimi; lecz więcej go zajmowały orężne walki, zmierzające do przywrócenia wydartych państwu kościelnemu prowincyi, aniżeli wznowienie będącej oddawna w upadku karności kościelnej. Polityka włoska uwikłała go w wojnę z Ludwikiem XII, który z tego powodu umyślił zwołać sobór powszechny celem złożenia papieża z godności. Pozyskany dla tych zamiarów cesarz Maksymilian zawiódł nadzieję, albowiem na zapowiedziane 1511 przez pięciu kardynałów „ekumeniczne koncylium“ do Pizy zjechało się ledwie 30 francuskich biskupów. Po wy-

gnaniu francuzów z Włoch, pseudosynod przeniesiono do Lionu. Juliusz II napiętnował go jako rewolucyę, sam natomiast zwołał sobór powszechny do Lateranu 1512. **Leon X** (1513—1517) przez ugodę z Ludwikiem XII unicestwił usiłowania opozycyi lionskiej, i obrady jej zostały wkrótce rozwiązane. Bardzo wykształcony i bez zarzutu pod względem obyczajów, oddawał się popieraniu nauki, sztuk pięknych, uporządkowaniu państwa kościelnego i wywyższaniu krewnych. Zwołany przez poprzednika i trwający lat pięć **sobór lateraneński (1512—1517)** nie wiele godnego uwagi w kierunku reform kościelnych uczynił. W dwunastu posiedzeniach owego soboru brało udział ok. 115 biskupów, przeważnie włoskich. Treść powziętych uchwał jest następująca: 1) Potępiono twierdzenie, że dusza ludzka jest śmiertelna i że jest jedna we wszystkich. 2) Zamiast uchylonej sankcyi pragmatycznej ogłoszono konkordat z Francyą; w nim uroczyście zaakcentowano wyższość papieży nad soborami i władzę Stolicy Ap. przenoszenia tychże. Królowi przyznano przywilej nominacyi biskupów i opatów z pewnymi wyjątkami. 3) Uchwalono dekrety, dotyczące kaznodziejów, obsadzania beneficyów, życia zakonnego i kardynałów, ograniczono egzempcye i t. d. Były to bezwątpienia rzeczy pożyteczne, jakkolwiek nie wyczerpujące. Nietyle zresztą potrzebował Kościół dobrych ustaw, bo na nich nie zbywało, ile ich wykonania, a niedomaganie na tym punkcie stanowiło właśnie największą bolączkę owych czasów.

§ 114. Sprawy religijne w Polsce.

Szujski, Dzieje Polski, Lwów 1862—1866; tenże, Opowiadania i Roztrz. hist. Warszawa 1882; *Buliński*, H. K. Poskiego, Kraków 1873—1874; *Szajnocha*, Bolesław Chrobry i odrodzenie Polski za Władysława Łokietka 1849; tenże, Jadwiga i Jagiełło, 4 tomy 1855; *Stadnicki*, O początkach arcybiskupstwa i biskupstw katolickich obrz. łac. na Rusi halickiej i Wołyniu, Lwów 1882; *Abraham*, Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi, Lwów 1904; *Kantecki*, Paweł Włodzimierzowicz (Włodkowic), Przegląd kościelny Nr. 22—24, Poznań 1879; *Grossé*, Stosunki Polski z soborem bazylejskim, Warszawa 1885 (we wstępie ma bałamutne poglądy); *Smolka*, Szkice historyczne, serya II, Warszawa 1883; *Dzieduszycki*, Zbigniew Oleśnicki, Kraków 1853—1854; *Mikrot*, Walka w Polsce o stosunek Kościoła do państwa od r. 1434—1440, Kraków 1881.

Władysław Łokietek, książę kujawski i sieradzki, powołany do Wielkopolski 1296 po zamordowaniu przez mar-

grabiów brandeburskich króla Przemysława, wypędził Czechów i utrzymał się przy jego dziedzictwie. Rychło jednakże pomiędzy nim a biskupami przyszło do zatargu, głównie dla tego, że gwałcił przywileje kościelne, nakładał uciążliwe podatki na duchowieństwo i nie umiał powściągnąć swych hufców od grabieży. Stąd niechęć do Łokietka i zawezwanie na tron Wacława czeskiego 1299. Opuszczony od wszystkich, książę przedsiębierze jubileuszową pielgrzymkę do Rzymu 1300 i jednocześnie wnosi na Wacława skargę przed Bonifacym VIII. Papież uznał za słuszne jego pretensye do korony, zgromił Muskatę krakowskiego biskupa, zwolennika Wacławowego i zabronił czechowi mianować się królem polskim. Ufny w pomoc Opatrzności, Łokietek przybywa zbrojno do kraju 1305, odzyskuje naprzód Małopolskę, a po śmierci czeskiego rywala (1306) ziemie sieradzką, kujawską i łęczycką; wreszcie po zgonie Henryka głogowskiego (1310) Wielkopolskę. Nie obeszło się bez zatargów z Muskatą, ponieważ ten wziął stronę zbuntowanych mieszczan niemieckich Krakowa, za co go Łokietek ukarał więzieniem. Pośrednictwo Klemensa V pogodziło księcia z biskupem, a uroczysta koronacya, już nie w Gnieźnie, lecz w Krakowie 1320 odbyta, stała się szczęśliwą zapowiedzią wysokiego stanowiska, jakie Polska miała zająć w obliczu Europy i całego chrześcijaństwa. Zresztą panowanie tego króla wypełniły nieustanne prawie zatargi z krzyżakami, wobec których Stolica Ap. brała najczęściej stronę polaków.

Syn i następca Łokietka, **Kazimierz Wielki** (1333—1370) dla miłego spokoju odstąpił Pomorze wraz z ziemią chełmińską i michałowską krzyżakom, a Śląsk czechom, pko czemu rada narodowa, złożona z biskupów i panów świeckich, założyła protest 1337, ponowiony przez samych tylko biskupów 1343. Kazimierz zresztą nie mógł praw swych siłą popierać, ponieważ otwierało się dlań nowe pole działania na Rusi Czerwonej, którą po śmierci księcia Jerzego II (Bolesława) pozyskał dla Polski 1340. Dając opiekę Kościołowi ruskiemu, starał się jednocześnie wzmacniać żywioł katolicki w zdobytym kraju, zyskać dla niego łacińską organizacyę kościelną i otworzyć jej drogę do pokojowej propagandy i oddziaływania na Ruś siłą zachodniej cywilizacyi. Franciszkanie i dominikanie, dzięki jego poparciu, rozwinęli swą tamże

działalność. Znani są z czasów jego panowania biskupi łacińscy, święceni dla Przemyśla, Chełma, Włodzimierza, Lwowa i arcybiskup Krystyn dla Halicza. Wszakże próby utrwalenia hierarchii wobec przeszkód ze strony biskupów lubuskich, wciąż jeszcze roszczących pretensye do jurysdykcyi nad krajem ruskim (§ 68), nie doprowadziły do upragnionego przez króla rezultatu. Prócz ujednostajnienia prawodawstwa przy pomocy uczonych mężów, arcybpa Jarosława Skotnickiego i Janusza Suchegowilka, także późniejszego arcybpa (statut wiślicki 1347), Polska zawdzięcza jeszcze Kazimierzowi erekcyę akademii krakowskiej, zatwierdzoną 1364 przez Urbana V. Jest on nadto fundatorem wielu kościołów i klasztorów. Pomimo wielkich zasług dla religii i ojczyzny, syn Łokietka życie prowadził gorszące. Upominał go za to biskup Bodzanta, sarkało duchowieństwo. Do powyższego niezadowolenia przyczyniała się i szlachta najazdami dóbr kościelnych, odmawianiem dziesięcin i gwałtami na duchownych osobach popełnianymi. Celem zabezpieczenia nietykalności kościelnej wspomniany arcybp Jarosław Bogorya Skotnicki zwołał *synod prowincyonalny do Kalisza 1357*. Uchwalono tu pom. in. bronić się interdyktem pko wszystkim, którzyby szkodę majątkowi kościelnemu, albo obelgę osobom duchownym wyrządzali. W roku 1359 za pośrednictwem tegoż Jarosława ustał długoletni spór pomiędzy królem a biskupem Bodzantą o dostawę dziesięcin przez lud wiejski. Nadto nieporozumienia biskupów ze szlachtą o dziesięciny sprowadzono do umowy pojednawczej, zatwierdzonej następnie i przez Władysława Jagiełłę. Wreszcie biskup krakowski zrzekł się na lat 30 dziesięcin z ziemi lubelskiej, łukowskiej i sieciechowskiej, zniszczonych przez napady litwinów i tatarów, i przyzwolił na to, aby duchowni z dóbr patrymonialnych dostarczali żołnierza w razie potrzeby wojennej. *Ustawa o dziesięcinach*, wciągnięta do zbioru ustaw krajowych, jest pierwszem w tej materyi prawem pisanem, które do nas doszło. Zmodyfikowana później za zgodą panów świeckich i duchownych pod przewodnictwem bpa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego (lauda cracoviensia 1447), do pewnego stopnia załagodziła dosyć częste o nie zatargi.

Po bezdzietnym Kazimierzu objął panowanie nad Polską siostrzeniec jego **Ludwik Węgierski** (1360—1382). Dzięki

usiłowaniom Władysława ks. Opolskiego, który miał sobie oddane rządy nad Rusią Czerwoną, Grzegorz XI załatwił sprawę hierarchii łacińskiej w tym kraju; bullą *Debitum pastoralis officii* z r. 1375 potwierdził dawniejsze erekcye stolic, arcybiskupiej w *Haliczu* (przeniesionej 1412 do *Lwowa*), biskupich w *Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie* i raz na zawsze uwolnił ziemię czerwieńską z pod władzy Kościoła lubuskiego. Pod koniec 14 w. przybywa nadto osobne biskupstwo dla Podola w *Kamieńcu*.

Po śmierci Ludwika berło dostało się najmłodszej jego córce **Jadwidze** 1384, poślubionej litewskiemu księciu **Jagielle,** który w Krakowie ochrzcony i uroczyscie przez arcybpa Bodzantę ukoronowany został r. 1386 [1]). Teraz otworzyło się przed katolicką Polską szczytne zadanie apostolstwa na Litwie. Kraj ten pogański, wystawiony na ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony zaborczych krzyżaków, już dawniej widział u siebie misyonarzy katolickich, a nawet wielki książe **Mendog** (1219—1263), który walkę z zakonem i podboje na Rusi rozpoczął, chwilowo przyjął chrześcijaństwo 1251 i otrzymał od Inocentego IV koronę królewską 1253. Pierwszym biskupem litewskim został dominikanin Wit, towarzysz św. Jacka, konsekrowany 1253 przez arcybpa gnieźn. Pełkę, atoli jak się zdaje, nie objął swej dyecezyi; w tym samym bowiem roku odbyła się druga konsekracya biskupa dla Litwy w osobie członka zakonu niemieckiego w Inflantach, Krystyna, który zwyciężył niemieckimi wpływami polskiego rywala,

[1]) Niektórzy pisarze, jak Narbutt (Hist. litew. V), Jaroszewicz (Dzieje Litwy I) i Maciejowski, opierając się na kronikach ruskich utrzymują, że Jagiełło przed przybyciem do Krakowa był już ochrzcony według obrządku wschodniego. Lecz twierdzenie powyższe nie zgadza się z rzeczywistością. Albowiem 1) bulle i dokumenty owego czasu stanowczo odróżniają wyznawców Kościoła wschodniego od pogan, a tymczasem o Jagielle wszystkie kroniki łacińskie mówią, że był poganinem. 2) List Krzyżaków do matki Jagiełły, Julianny, z r. 1382 nakłania ją, aby i tego syna do wiary chrześcijańskiej nawróciła, jak to uczyniła z drugim synem Skiergiełłą. 3) Sam Jagiełło w tymże roku przyrzekł krzyżakom, że się ochrzci w przeciągu lat czterech, lecz się z wypełnieniem obietnicy nie spieszył, gdyż w rozpoczętych układach z Polską o rękę Jadwigi oświadczył posłom polskim, że przyjmie chrzest wraz z tymi braćmi, którzy jeszcze nie byli ochrzceni 4) Długosz (X pag. 104; XI pag. 217) wyraźnie potwierdza, że Jagiełło porzuciwszy bałwochwalstwo, przyjął w Krakowie chrzest św. Ob. Szajnochy, Jadwiga i Jagiełło.

lecz po apostazyi Mendoga i zerwaniu z krzyżakami, mając bardzo utrudnione stanowisko, opuścił dyecezyę bezpowrotnie. Syn Mendoga *Wojsielk* jest wprawdzie chrześcijaninem wschodniego obrządku, mimo to pogaństwo miało po dawnemu przewagę. *Giedymin* (1315—1341) postawił pogańską Litwę na szczycie potęgi. Odparłszy wszystkie wyprawy krzyżackie, zawiązał on także rokowania ze Stolicą Ap.; atoli nawet po ich zerwaniu misye franciszkanów i dominikanów miały reprezentantów w jego państwie. Za rządów *Olgierda* (1341—1377) ponowiły się usiłowania Rzymu, aby nawrócić Litwę, ale i teraz spełzły na niczem, bo zakon, widząc w pogaństwie kraju pozór do łupieżczych, płaszczem krucyaty obleczonych wypraw, przeszkadzał skutecznie rzetelnemu apostołowaniu. Olgierd, żeniąc się z księżniczką ruską, przyjął chrzest według obrządku wschodniego. Władza wielkoksiążęca po nim dostała się jednemu z licznych jego synów, Jagielle, który obejmując tron Piastów, dał uroczyste przyrzeczenie, że swe księstwo z Koroną polską połączy i że cały swój naród do wiary katolickiej doprowadzi. W samej rzeczy, od roku **1387** apostołują w Litwie kapłani polscy, a dopomaga im sam król wraz z królową. I arcybp Bodzanta w orszaku monarchy udał się na misyę litewską. W tymże roku nastąpiła fundacya *biskupstwa* i katedry *w Wilnie,* oraz wzniesienie w znaczniejszych miejscach ośmiu kościołów, które Jadwiga zaopatrzyła w naczynia i aparaty święte. Trudniej szło z nawracaniem Żmudzi, mocno przywiązanej do swoich bogów. I tu jednak gorliwość króla pokonywała przeszkody. Utworzono *biskupstwo w Miednikach 1416* i wzniesiono 12 świątyń chrześcijańskich. Dbając o chwałę Bożą w Litwie, Władysław z Jadwigą nie przepomnieli i o polskim Kościele, który im zawdzięcza dosyć liczne pobożne fundacye. Królowej nadto dziełem jest wskrzeszenie 1400 akademii krakowskiej, upadłej po smierci Kazimierza W.

Brała również Polska udział w głośnych soborach ówczesnych. Na synodzie *pizańskim* 1409 byli obecni: Piotr Wysz krakowski i Jan lubuski biskupi, prokuratorowie biskupów poznańskiego, płockiego, włocławskiego i chełmińskiego, wreszcie opat tyniecki i delegaci od akademii krakowskiej. Jagiełło skłonił się na stronę obranego tam Aleksandra V i jego następcy Jana XXIII. Gdy ten ostatni

zwołał sobór i zawezwał na jego obrady przedstawicieli Kościoła polskiego, wybrali się 1414 do *Konstancyi* Mikołaj Trąba gnieźnieński, Jan Kropidło włocławski, Jakób z Kurdwanowa płocki i Andrzej Laskary poznański biskupi. Do orszaku dostojników duchownych przydał Jagiełło Janusza z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego i Zawiszę Czarnego z Garbowa. Poselstwo to, biorąc czynny udział we wszystkich rozprawach soboru, dowiodło, że Polska także posiadała ludzi, którzy wykształceniem swojem śmiało iść mogli w zawody z głośnymi uczonymi zachodu. Przydany do boku arcybpa Paweł Włodkowic, rektor akademii krakowskiej, szedł ręka w rękę ze sławnym rektorem uniwersytetu paryskiego, Gersonem. On to postawił na soborze do rozstrzygnięcia zdanie, że „pogan mieczem nie należy do wiary nawracać“, obronił je w znakomitych mowach i traktatach przeciwko krzyżakom i uzyskał dekret, potępiający doktrynę przeciwną. Jednocześnie Laskary wiele pracował nad usunięciem schizmy i przyczynił się do obioru Marcina V. Długosz podaje o arcybpie Mikołaju, że miał za sobą liczne głosy na papiestwo, lecz dobrowolnie ustąpił pierwszeństwa Marcinowi V. Otrzymał on od soboru tak dla siebie, jak i dla następców swoich tytuł *prymasa Królestwa polskiego* [2]).

Sobór *bazylejski* przysłał 1432 swych legatów do Jagiełły z wezwaniem, aby reprezentantom Kościoła polskiego pozwolił udać się do Bazylei. Odpowiedziano im, że nastąpić to może dopiero po naradzeniu się z duchowieństwem. W samej rzeczy, Polska postanowiła wziąć udział w soborze wtedy, gdy ten na chwilę pogodził się z papieżem (w końcu 1433). Zbigniew Oleśnicki, bp krakowski, stojący na czele poselstwa, po otrzymaniu w drodze wiadomości o zgonie Jagiełły (1434) powrócił do Krakowa, na sobór zaś pojechał Stanisław Ciołek, biskup poznański, z przedstawicielami akademii krakowskiej i wszystkich prawie dyecezyi. Po zerwaniu soboru z papieżem 1437 część posłów powraca do ojczyzny, natomiast delegaci akademii, hołdujący teoryi t. zw. koncyliarnej, pozostali w Bazylei i brali udział w obiorze antypapieża Feliksa V (1438). Polska, pominąwszy krakowską uczelnię, trzyma

[2]) Długosz, XI, str. 382. Do powyższego tytułu Jan Łaski, arcybp gnieźnieński, przydał później nowy: *legatus natus Sedis Apostolicae*, uzyskany dla siebie i swoich następców na soborze lateraneńskim piątym r. 1515.

z prawowitym papieżem, a Zbigniew Oleśnicki, mąż równie ambitny jak zdolny, chętnie przyjmuje od Eugeniusza godność kardynalską (1439); rychło atoli pod wpływem akademii i nowego poselstwa z Bazylei przechodzi na stronę Feliksa V (1441) i dawniejszy tytuł kardynalski zamienia na inny, otrzymany od antypapieża. Sprzeciwił się temu król **Władysław Warneńczyk** (1434—1444), sprzeciwili się w myśl króla inni biskupi i oświadczyli za neutralnością. Dopiero gdy po fatalnej klęsce warneńskiej i dosyć długiem bezkrólewiu koronę brata odziedziczył także z antypapieżem sympatyzujący W. Ks. litewski, **Kazimierz Jagiellończyk** (1447—1492) i uznał następcę Eugeniusza, Mikołaja V, wszechwładny dotąd Oleśnicki poddał się rzymskiej Stolicy, pod warunkiem potwierdzenia swej kardynalskiej godności. Cała zatem Polska wróciła do posłuszeństwa prawowitemu papieżowi.

Zresztą Kazimierz Jagiellończyk, dążący do wzmocnienia władzy królewskiej, w ówczesnem zamieszaniu, spowodowanem przez bazylejczyków, miał i swe własne widoki na oku. Zażądał bowiem wzamian za uznanie Mikołaja V prawa nominacyi na wszelkie urzędy kościelne oraz odstąpienia części dziesięcin i świętopietrza na potrzeby kraju. Papież poniekąd przychylił się do jego żądań, udzielając mu przywileju nadawania kilkudziesięciu beneficyów. Gdy wobec tego zawiodła króla nadzieja uzyskania prawnego na Kościół polski wpływu, ucieka się Kazimierz do przemocy [3]). Ilekroć opróżni się stolica biskupia, staje przed kapitułą poselstwo królewskie i tego, a nie innego kandydata nakazuje wybrać biskupem. Słuchały kapituły rozkazu, nareszcie jedna z nich, krakowska, w r. 1460 stawia zasadniczy opór i zamiast wskazanego jej Jana Gruszczyńskiego, biskupa włocławskiego, wybiera kanonika Lutka z Brzezia, podkanclerzego królewskiego. Tymczasem Pius II, nie czekając obioru kapituły, mianuje biskupem Jakóba Sienieńskiego, bawiącego podówczas w Rzymie w sprawach krzyżackich. Lutek pod naciskiem królewskim zrzeka się kandydatury, a kapituła rada, że się papieżem zasłoni, Sienieńskiego popiera. Król się zaklął, że woli królestwo utracić, niż Jakóba na biskupstwo puścić;

[3]) Już Ludwik Węgierski usiłował elekcye biskupów, dokonywane przez kapituły katedralne, zastąpić nominacyą królewską na tej zasadzie, że królowie, uposażywszy biskupstwa, nabyli z tego powodu prawa patronatu.

jego starostowie sekwestrują dobra biskupie i oddają je Gruszczyńskiemu, rozpędzają kapitułę i majątki jej grabią. Mandat królewski grozi gardłem każdemu, ktoby się ważył popierać Sienieńskiego, który w końcu widzi się zniewolonym do rezygnacyi. Odtąd monarchowie polscy sami biskupów mianują, co w przyszłości niestety dużo szkody wyrządzi Kościołowi, gdyż słabi królowie późniejsi złych często na pasterzów promowali.

Za panowania Kazimierza pomnożyła się polska hierarchia kościelna. Zachodnia część ziem krzyżackich, nie mogąc znieść dłużej srogiego ucisku, poddała się 1452 Jagiellończykowi. Po czternastoletniej z tego powodu wojnie, na mocy traktatu toruńskiego (1466) Polska odzyskała dawne swe ziemie: pomorską, chełmińską i michałowską, nabyła Malborg, Elbląg i Warmię, a zakon, ograniczony do wschodniej części Prus, musiał się uznać hołdownikiem Polski. Pomienione terytorya pod względem kościelnym należały do jurysdykcyi biskupów chełmińskiego i warmińskiego. Pierwszy przeszedł pod gnieźnieńskiego prymasa. Natomiast biskup warmiński z władzą duchowną połączył władzę świecką nad swą dyecezyą i, uznając się za lennika Polski, zależność hierarchiczną utrzymał bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej.

Za **Jana Olbrachta** (1492—1501) znaczenie szlachty, podniesione już przy poprzednim królu, wzrasta jeszcze bardziej, czego niefortunnym w dziedzinie stosunków kościelnych objawem jest ustawa z r. 1494 głosząca, że kapituły gnieźnieńska, krakowska, włocławska, poznańska i płocka mają nie przyjmować do swego grona osób rodu nieszlacheckiego, za wyjątkiem dwóch doktorów teologii, dwóch prawa kanonicznego i jednego doktora medycyny.

Pięcioletnie rządy brata Olbrachtowego, **Aleksandra** (1501—1506) niczem bardziej godnem uwagi pod względem kościelnym się nie odznaczyły; największą pamiątką z czasów jego panowania jest zbiór praw, dokonany przez Jana Łaskiego, kanclerza, później arcybpa gnieźnieńskiego, zatwierdzony powagą tego monarchy i stąd nazwany statutem króla Aleksandra. Brat obu ostatnich królów, Fryderyk został biskupem krakowskim, potem jednocześnie prymasem i kardynałem. Drugi, Kazimierz, zasłynął świętością; wątłego

zdrowia młodzieniec, zakończył żywot doczesny 1484, mając dopiero lat 25. Kanonizował go 1521 papież Leon X. Polska wieku 15-go może się nadto poszczycić dosyć licznym szeregiem ludzi świętych i świętobliwych. Do nich należą: św. Jan Kanty, kapłan i profesor akademii krak. († 1473), błog. Jakób Strzemię, franciszkanin, arcybp halicki († 1411), błogosławieni Szymon z Lipnicy († 1482), Jan z Dukli († 1484) i Władysław z Gielniowa († 1505), bernardyni; Rafał z Proszowic, także bernardyn († 1534), Izajasz Boner, augustyanin († 1471), Stanisław Kazimierczyk, kanonik regularny Bożego Ciała († 1489), Michał Giedrojć, z książąt litewskich, kanonik regul. de Poenitentia († 1485), Świętosław, mansyonarz u Panny Maryi w Krakowie († 1489). Godzi się tu wspomnieć i o królowej Jadwidze, żonie Władysława Jagiełły, która dla chwały Bożej, nawrócenia Litwy i dobra ojczyzny uczyniła ofiarę z najdroższych sobie uczuć, a jaśniejąc wzorem cnót chrześcijańskich, zasnęła błogosławioną śmiercią w Krakowie 1399.

ROZDZIAŁ II.

Herezye i błędnowierstwa.

§ 115 Wiklefici.

Hefele, CG. VI; *Schwane*, DG. der mittl. Zeit, Freiburg 1895; *Fürstenau*, Wiclifs Lehren von der Kirche und der weltlichen Gewalt, Berlin 1900.

Potrzeba reformy kościelnej żywo przez wielu odczuwana, lecz dostatecznie nieuwzględniona, pobudziła niektórych mężów do podjęcia jej na swoją rękę. Niestety, brak pokory i rozumienia ducha i istoty Kościoła Chrystusowego, wielu z nich sprowadził na manowce. Jednym z nich był anglik, Jan Wiklef (1324—1384). Pierwsze jego wystąpienie datuje się od czasu, gdy król Edward III otwarcie odmówił (1366) Urbanowi V daniny 1000 marek (ob. § 85, 3), niewypłacanej zresztą od lat 33. Wiklef wziął naówczas stronę króla pko Stolicy Ap. Za powód posłużyły mu wydarzające się istotnie

nadużycia dochodów kościelnych; stąd wyprowadził wniosek, że Kościół środków doczesnych posiadać nie powinien, a obowiązkiem duchowieństwa jest żyć z pracy rąk własnych. Następstwem owej fałszywej w zasadzie teoryi było zaprzeczenie Kościołowi prawa do niezależności i życia samodzielnego. Jednostronność poglądów Wiklefa na rzecz władzy świeckiej z pokrzywdzeniem Kościoła uderzać musi tembardziej, że ani stojący u steru rządów państwowych nie bywali wolni od nadużyć, ani też nie wszyscy duchowni na złe używali przysługujących sobie uposażeń; korzystały z nich bowiem i chwała Boża i wznoszone świątynie i ubodzy i zakłady naukowe i dobroczynne.

Przedewszystkiem nowy reformator usiłował obalić prawo posiadania czegokolwiek przez zakonników, gdy zaś ci zwalczali jego poglądy, oświadczył się i pko samemu życiu zakonnemu. Z nastaniem rozdwojenia kościelnego (1378) wystąpił nietylko przeciw antypapieżowi, lecz i przeciw Urbanowi VI i wogóle przeciw papiestwu i już wtedy (a może wcześniej) wypowiedział twierdzenie, że ekskomunika, rzucona przez papieża lub biskupa, nie szkodzi temu, kto przedtem nie był od Boga wyklęty i taki nie potrzebuje się powstrzymywać od głoszenia słowa Bożego. Kościół pojmował i określał jako społeczeństwo przeznaczonych. Pismo św. uznawał za bezwarunkową i miarodajną powagę w rzeczach wiary i aby je uprzystępnić ogółowi, dokonał jego przekładu na język angielski, z pominięciem ksiąg deutorokanonicznych[1]). Wreszcie w swych 12 tezach o N. Sakramencie (1381) odrzucił przeistoczenie i utrzymywał, że chleb i wino co do swej istoty pozostają nawet i po konsekracyi.

Zdania nowatorskie były powodem, że pisma Wiklefa 1377 r. poddano rewizyi. Nie pociągnięto go jednak do odpowiedzialności, ponieważ już dawniej miał za sobą władze rządzące, które go wzięły w opiekę za obronę prerogatyw królewskich pko Stolicy Ap. Dzięki życzliwości dworu, Wiklef został profesorem w Oksfordzie 1372, a prócz tego otrzymał bogato uposażone probostwo Lutterworth 1375. Powstanie chłopów 1381 położyło koniec łasce królewskiej,

[1]) Jaką była tendencya przekładu, świadczy współczesny Wiklefowi Tomasz Netter, dając mu miano „falsarius sacrarum Scripturarum“.

wreszcie i synod londyński z 1382 potępił 24 zdań Wiklefa, bez wskazania ich autora. Inny synod w Oksfordzie 1382 pozbawił go profesury. Wiklef usunął się na probostwo, gdzie, do końca życia zajęty pracą literacką, napisał pom. in. główne swe dzieło *Trialogus*. Uczniowie jego, t. zw. *lollardowie*, których rozsyłał w charakterze wędrownych kaznodziejów, nie przestali działać po jego śmierci i, przebiegając kraj, poduszczali lud do rabowania kościołów, aż wreszcie wywołali obawę powszechnej grabieży. Dla tego na żądanie parlamentu ustanowiono 1407 karę śmierci na rozkrzewiających zasady wiklefickie. Nie przyjęły się one w Anglii, lecz wkrótce przeniesione do Czech, dały początek głośniejszym błędom husyckim i razem z tymi ostatnimi zostały ponownie potępione na soborze konstancyeńskim [2]).

§ 116. Hus i Husyci.

Palacky, Documenta M. J. Hus vitam, doctrinam, causam etc. illustrantia. Pragae 1869; *Hefele*, CG. VII, 28 sq.; *Berger*, Joh. Hus und Kaiser Sigmund, Augsburg 1871; *Loserth*, Hus und Wiclif, Prag-Leipzig 1884; *Smolka*, Polska wobec wybuchu wojen husyckich (Ateneum 1879); *Prochaska*, Polska a Czechy w czasach husyckich (Rozprawy Akad. Um. VII, VIII).

Upadek karności kościelnej w Czechach i na Morawach stanowił dla gorliwych 14 wieku biskupów Pragi i Ołomuńca silną podnietę do przedsiębrania należytych reform. Nie brak też było i pomiędzy niższem duchowieństwem mężów, pragnących naprawy kleru. W ślady ich poszedł Jan Hus, profesor uniwersytetu praskiego (od 1396), kaznodzieja czeski przy kaplicy betleemskiej w Pradze (od 1402) i spowiednik Zofii, drugiej żony króla Wacława. Gdy jednak inni, chociaż w reformatorskich usiłowaniach niezawsze roztropni, nie schodzili z katolickiego gruntu, Hus prawie zupełnie oparł

[2]) Pomiędzy 45 zdaniami Wiklefa, odrzuconemi w Konstancyi, są następujące, które obok błędów powyżej przywiedzionych charakteryzują bliżej poglądy herezyarchy: 4. Si episcopus vel sacerdos est in peccato mortali, non ordinat, non conficit, non consecrat, non baptizat. 7. Si homo debite fuerit contritus, omnis confessio exterior est sibi superflua et inutilis. 12. Praelatus excommunicans clericum, qui appellavit ad regem et ad concilium regni, eo ipso traditor est regis et regni. 15 Nullus est dominus civilis, nullus est praelatus, nullus est episcopus, dum est in peccato mortali. 17. Populares possunt ad suum arbitrium dominos delinquentes corrigere. 27. Omnia de necessitate absoluta eveniunt.

swe dążności na nauce Wiklefa [1]), którego pisma dostały się do Pragi z powodu zaślubin Anny, siostry Wacława, z Ryszardem II kr. angielskim i wynikłych stąd dosyć częstych stosunków pomiędzy Anglią i Czechami. Wprawdzie uczelnia praska miała zdecydowanych przeciwników wiklefityzmu, zwłaszcza wśród niemców; lecz i Hus, jako przedstawiciel czesko-narodowych dążności, potrafił znaleść liczne stronnictwo pomiędzy ziomkami. Niemniej jednak pierwsi, mający dotąd przewagę, sprawili, że uniwersytet ogłosił pisma Wiklefa za heretyckie. Mieli zato wkrótce doznać pomsty Husa, który wpłynął na króla Wacława, że ten ich pozbawił dawnego przodownictwa w uniwersytecie i oddał je czechom 1409. Niemcy, założywszy protest, opuścili Pragę i przenieśli się do Lipska. Teraz Hus, nie mając już żadnych przeciwników, publicznie słowem i pismem szerzył zasady Wiklefa, z wielką gwałtownością powstawał przeciw prawdziwym i urojonym występkom duchowieństwa, napadał na urządzedzenia kościelne, podniecając pospólstwo i dając podnietę do jawnych rozruchów. Arcybp praski zabronił mu miewać kazań, lecz Hus nie usłuchał zakazu. Wreszcie Jan XXIII rzucił ekskomunikę na niego, a interdykt na miejsca, któreby go do siebie przyjęły 1412. Hus, założywszy apelacyę do powszechnego soboru i do Jezusa Chrystusa, musiał Pragę opuścić (ponieważ duchowieństwo z powodu interdyktu powstrzymało służbę Bożą) i poszukał gościny u przyjaciół. W tym czasie napisał główno swoje dzieło *De ecclesia*, jego zaś stronnictwo, utożsamione z czeskiem stronnictwem narodowem, wzmogło się przy pomocy króla i w radzie miejskiej w Pradze otrzymało współrzędne z niemcami stanowisko.

Gdy w roku 1414 otwarto synod konstancyeński, cesarz Zygmunt za zgodą brata, Wacława czeskiego, zażądał od Husa, aby się usprawiedliwił wobec przedstawicieli Kościoła. Hus, odwołujący się tak często do soboru powszechnego, nie mógł się wymówić i, otrzymawszy od cesarza list żelazny wraz z zapewnieniem publicznego przed soborem posłuchania, podążył do Konstancyi. Tu złagodzono względem niego skutki klątwy kościelnej, aby mógł z każdym swobodnie obcować i mieć możność obrony. Atoli danej sobie wolności użył na szerze-

[1]) Nie podzielał jedynie teoryi Wiklefa o przeistoczeniu.

nie swych błędów, co było powodem, że go jej pozbawiono. Uskarżali się na to jego stronnicy przed Zygmuntem, widząc w tem naruszenie słowa cesarskiego; lecz ten im odpowiedział, że list żelazny dany był Husowi jedynie celem zabezpieczenia jego do Konstancyi podróży. Sobór kilkakrotnie przywoływał Husa przed siebie i uczynił wszystko, aby go skłonić do powolności. Hus, przeliczywszy się w swej nadziei na reformatorskie zapędy obradujących, jednak się nie cofnął; uznał za swoje twierdzenia (30) sobie przedstawione, lecz odwołać ich nie chciał. Z tego powodu został publicznie ogłoszony za herezyarchę i oddany w ręce władzy świeckiej ze zwyczajną w takich razach prośbą, aby oszczędzono mu życie, a ukarano go tylko więzieniem. Ale prawo karne ówczesne orzekało wyrok śmierci na herezyarchów [2]). Skazany przez magistrat miasta Konstancyi na spalenie, Hus poniósł śmierć ze stałością godną lepszej sprawy 1415. W jedenaście miesięcy później podobny los spotkał jego przyjaciela, Hieronima z Pragi.

Wieść o straceniu Husa wywołała w Czechach niebywałe rozruchy: kapłani, nie myślący po husycku, zostali w większości wygnani, arcybiskup praski musiał ratować się ucieczką, królowa otwarcie stanęła po stronie husytów. Wszystka nieomal szlachta czeska i morawska wystosowała do soboru protest pko spaleniu błędnowiercy, mianując go mężem cnotliwym i prawowiernym, a zarzut herezyi ogłaszając za wymysł piekła. Jednocześnie zawarli związek wspólnej obrony w celu zapewnienia wolności słowa zwolennikom Husa, wypowiedzieli posłuszeństwo biskupom i postanowili nie zważać na klątwy. Na czele stronnictwa stanął Jakób z Mies, czyli Jakobellus [3]), który już przedtem wprowadził Komunię pod dwiema postaciami. Kielich stał się symbolem husytów. Król Wacław traktował całą sprawę obojętnie, a zawiązana 1415 liga katolicka była zbyt drobna i słaba, by módz cokolwiek przedsięwziąć. Przez lat kilka husyci żadnej nie znajdowali przeszkody w dążeniu do wzmocnienia swego stanowiska. Gdy wreszcie katolicy wystąpili pko nim, niektórych uwięzili, a kapłanów wiernych Kościołowi poprzywracali na

[2]) Zwierciadło szwabskie § 313, pag. 136 ed. Lassberg; Zwierciadło saskie II, art. 14, § 7.

[3]) Proboszcz par. św. Michała w Pradze.

dawne miejsca, wówczas husyci w liczbie 30,000 pod wodzą strasznego Jana Zyski z Trocznowa wpadli do Pragi, opanowali ratusz, wyrzucili siedmiu rajców miejskich przez okna na ulicę, gdzie ich wzburzone pospólstwo zamordowało. Zatem poszedł rabunek kościołów, klasztorów i mordowanie kapłanów katolickich. Podczas owych zamieszek zmarł nagle król Wacław 1419, i korona czeska miała przejść na brata jego, cesarza Zygmunta. Atoli husyci uznać go nie chcieli i wojska jego zmusili do ucieczki. Napróżno głoszono pko nim jedną po drugiej pięć wypraw krzyżowych (od r. 1420); wszystkie chybiły celu, a fanatyczni zapaleńcy nietylko wychodzili zwycięsko z zapasów, lecz wysyłali niszczycielskie na wsze strony oddziały i prócz własnej ojczyzny spustoszyli sąsiednie naokół kraje, myjąc ręce swoje „we krwi grzeszników". Upojeni zwycięstwy, nie wytrwali przecież w jedności, lecz zwyczajem wszystkich heretyków rozpadli się na stronnictwa, zgodne z sobą tylko wtedy, gdy były zagrożone przez wojska niemieckie. Do główniejszych należeli: *umiarkowani*, przezwani później *utrakwistami* albo *kalikstynami; taboryci* (partya radykalna. zostająca pod wodzą eksmnicha Prokopa wielkiego) i *sieroty* (część stronnictwa Zyski, która po jego śmierci 1424 odłączyła się od taborytów; najgłówniejszym ich wodzem był Prokop mały).

Tymczasem zebrał się sobór w Bazylei 1431 i pomiędzy innemi sprawami wziął na się trud pogodzenia husytów z Kościołem. Zaproszeni, stawili się licznie 1433 pod wodzą swego teologa Rokiczany i Prokopa Wielkiego. Do zgody jednak nie przyszło i po 50 dniach bezowocnych rozpraw opuścili miasto. Wówczas sobór wysłał z ramienia swego kilku mężów do Pragi, aby tam raz jeszcze spróbować ugody. Nareszcie udało się zjednać umiarkowanych głównie pozwoleniem na Komunię pod obiema postaciami. Jesienią 1433 przyszło do podpisania t. zw *praskich kompaktatów*, nieco zmienionych w Iglawie 1436 i potwierdzonych przez Eugeniusza IV. Do pojednania większości husytów z Kościołem przyczyniła się niemało bitwa pod Lipanem czyli Czeskim Brodem 1434, w której umiarkowani pobili na głowę taborytów i sieroty. Resztki pokonanych przechowały się pod nazwą *braci czeskich i morawskich*. Zresztą u kalikstynów kielich potrosze wychodził z użycia, aż cesarz Ferdynand II swym zakazem 1626 położył koniec Komunii pod dwiema postaciami osób świeckich.

Ruch husycki do pewnego stopnia znalazł sympatyę i w Polsce. Złożyły się na to: niechęć do niemców, przeciwników jak słowiańszczyzny wogóle, tak Polski w szczególności; przewaga duchowieństwa, wzbudzająca zawiść w pewnej części szlachty i w niektórych magnatach; wreszcie nadzieja połączenia Czech z Polską pod berłem Jagiełły. Opierając się na owych sympatyach i pragnąc skutecznie zabezpieczyć się przed cesarzem Zygmuntem, umiarkowańsi husyci po śmierci Wacława ofiarowali koronę czeską naprzód Jagielle, a gdy ten jej nie przyjął, bratu jego stryjecznemu Witoldowi 1420. Atoli pko przeciwko przyjmowaniu korony pobratymczego narodu wystąpiło stanowczo duchowieństwo polskie, kierowane przez Zbigniewa Oleśnickiego. Ruch bowiem husycki, znajdując w takiem zjednoczeniu wielką podnietę, mógłby się z łatwością udzielić Polsce, spowodować podobne, jak w Czechach zamieszanie, osłabić ją i wydać na łup krzyżakom; nadto oderwałby ją od misyi cywilizacyjnej na Litwie. Dla zapobieżenia szerzeniu się husytyzmu w kraju, synod kaliski za arcybpa Mikołaja Trąby uchwalił statuty, obostrzające karność w duchowieństwie i stanowiące surowe środki przeciw nowatorom 1420. Pomimo tego Witold, w nadziei pogodzenia czechów z Kościołem, przyjął koronę i z przyzwolenia Jagiełły wysłał do Czech z pięcioma tysiącami zbrojnych Zygmunta Korybuta, jako swego namiestnika 1422. Ten jednak nie zdołał utrwalić się w Czechach, ani nakłonić sekciarzy do pojednania się z Kościołem, więc Jagiełło z Witoldem odstąpili sprawy czeskiej, a król niebawem wydał przeciw husytom polskim edykt wieluński 1424. Władze miały chwytać osoby podejrzane o herezyę i karać je tak, jak za obrazę majestatu. Każdy, kto z Czech przybywał, powinien się był stawić przed biskupem, lub przed sądem inkwizycyjnym i uczynić wyznanie wiary.

Jednakże, pomimo czynnej baczności duchowieństwa i surowych wyroków królewskich, husytyzm nie stracił obrońców, na czele których stanęli w Małopolsce Spytko z Melsztyna, w Wielkopolsce zaś Abraham ze Zbąszyna. Usiłowali oni (choć bezskutecznie) po śmierci Jagiełły (1434) przeprowadzić kandydaturę na tron polski Ziemowita mazowieckiego

pko Władysławowi III, czemu sprzeciwił się Oleśnicki. W kilka lat później podnieśli raz jeszcze głowę i, zawiązawszy pod wodzą Spytka konfederacyę, zbrojny uplanowali rokosz; zostali jednak do szczętu rozgromieni pod Grotnikami, a sam Spytek Melsztyński legł na pobojowisku 1439. Co zaś dotyczy husytów wielkopolskich, to ci znaleźli bezwzględnego przeciwnika w Andrzeju Bnińskim, bpie poznańskim († 1439); pięciu ich kapłanów spalono na rynku w Poznaniu, inni uciekli do Czech. Po śmierci Abrahama Zbąskiego herezya w braku możnych opiekunów nie zdołała silniejszych zapuścić korzeni i prawie doszczętnie upadła [4]).

ROZDZIAŁ III.

Organizacya kościelna.

§ 117. Prymat Stolicy rzymskiej.

Schwab, Gerson, Würzburg 1858 (str. 23 nast.); *Schwane*, DG. der mittl. Zeit (str. 557 nast.); *Kneer*, Die Entstehung der konziliaren Theorie, Rom 1893.

Niepomyślne dla Kościoła wypadki obecnego okresu wielce się przyczyniły do obniżenia powagi Stolicy Ap. Już Filip Piękny miał na swe usługi pióra, niechętne najwyższym

[4]) Prócz Wiklefa i Husa znani są (w drugiej połowie 15 wieku) inni jeszcze pseudoreformatorowie i przeciwnicy nauki kościelnej, w pewnych przynajmniej punktach. Do nich należą: *Jan Pupper z Goch*, niderlandczyk († 1475), przyjmował za prawdę to, co się dało wykazać jedynie Pismem św.; zwalczał naukę katolicką o zasłudze ślubów i życia zakonnego.—*Jan Wesel* († 1481) jeszcze kategoryczniej chciał mieć Pismo św. za wyłączną normę wiary i dlatego odrzucał odpusty; zaprzeczył obowiązkowego charakteru przykazań kościelnych, odmawiał Ostatniemu Namaszczeniu znaczenia sakramentu, odrzucał sakramentalia i t. d. Stawiony przed inkwizycyą w Moguncyi, odwołał swe twierdzenia i został osadzony w klasztorze augustyanów. — *Wessel Gansfort* z Groeningen († 1489), utożsamiany niesłusznie z poprzednim, zaprzeczał nieomylności soborów powszechnych, w odpuście widział tylko darowanie kary kanonicznej i t. d. Jego zwolennicy sławili go jako Lux mundi, przeciwnicy dawali mu miano Magister contradictionum. Luter w jego pismach, upatrywał własne poglądy, chociaż w nauce o usprawiedliwieniu i w innych ważnych punktach Wessel stoi na gruncie katolickim.

zwierzchnikom Kościoła. Liczba ich wzrosła podczas zatargów papieży z Ludwikiem bawarskim. Najgłówniejszym z nich był franciszkanin *Wilhelm Okkam*, który w swojem *Dialogus* poddał w wątpliwość ustanowienie prymatu przez Chrystusa Pana. Obok niego stoją *Marsilius z Padwy* i *Jan Jandunus*, autorowie dzieła *Defensor pacis* (1324), będącego najgorszym płodem kościelno politycznych sporów. Przeczą oni również boskiego pochodzenia prymatu i uczą zupełnej przewagi władzy świeckiej nad duchowną tak dalece, że wobec ich teoryi upada całkowicie wolność i samodzielność Kościoła. Zresztą owe poglądy niewielkie znajdowały uznanie i nie brakło pisarzy, [1]) przyznających rzymskiej Stolicy pełnię wszelkiej władzy i nawet widzących w papieżu najwyższego monarchę zachodu, w cesarzu zaś jego wasala.

Daleko wszakże bardziej do obniżenia powagi Stolicy Ap. przyczyniły się t. zw. „soborowe idee“, mające główne gniazdo i obrońców w paryskiej Sorbonie. Według nauki katolickiej, wiernie przechowywanej przez wieki ubiegłe, władza papieża nad Kościołem powszechnym jest prawdziwą władzą jurysdykcyonalną, władzą najwyższego biskupa, którą papież otrzymuje od Chrystusa, nie zaś od Kościoła. Na mocy owej władzy może on znosić ustawy swoich poprzedników, zarówno jak i ustawy soborów powszechnych; bez niego, ani wbrew niemu niema i być nie może powszechnego soboru, ponieważ on jest nietylko głową całego Kościoła, lecz także i głową soboru; zatem apelacya od sędziowskiej władzy papieża do soboru jest sprzecznością, gdyż głowa Kościoła od nikogo nie może być sądzony (prima Sedes a nemine iudicatur). Z nastaniem odszczepieństwa awinionskiego wielu teologów, celem usunięcia schizmy, tworzy poglądy o wyższości soboru nad papieżem, sprzeczne z dotychczasową wiarą Kościoła. Poglądy owe, nawiązane do teoryi Okkama i Marsyliusza z Padwy, znajdują zwolenników w Niemczech, Francyi, we Włoszech i w naszej akademii krakowskiej. Rozwija je głośny teolog Henryk z Langenstein, wicekanclerz paryski († 1381), autor rozprawy *Consilium pacis*, wtoruje mu zaś w swej *Epistola concordiae* Konrad z Gelnhausen († 1380), drugi rzecz-

[1]) Augustinus Triumphus (Summa de potestate ecclesiastica) i Alvarus Pelagius (De planctu ecclesiae).

nik nowych idei, upatrujących w papieżu tylko władzę wykonawczą i pełnomocnika Kościoła (caput ministeriale), którego w razie nadużycia stanowiska Kościół przez swego przedstawiciela, t. j. przez sobór powszechny, mocen jest sądzić i złożyć z urzędu. Na synodzie pizańskim zasada wyższości soboru nad papieżem, zwołanie soboru bez współudziału papieża i pociągnięcie go przed trybunał soborowy, osłonięte racyą konieczności i dobra Kościoła, znajdują praktyczne urzeczywistnienie. Wreszcie sobór konstancyeński, staraniem Gersona, kanclerza uniwersytetu paryskiego i kardynała Piotra d'Ailly (Petrus ab Alliaco), arcybpa z Cambrai, daje teoryi soborowej formalną sankcyę. Uznanie to nie było jednak powszechne, i w Konstancyi znaleźli się nieliczni, choć milczący oponenci. Że nie wystąpili z pozytywnym protestem, przyczyny szukać należy głównie w ówczesnym położeniu Kościoła. „Idee soborowe" odrzucił uroczyście Leon X na koncylium piątem lateraneńskiem, określając i do wysokości dogmatu podnosząc dawniejszą naukę katolicką: Romanum pontificem, tanquam super omnia concilia auctoritatem habentem, conciliorum indicendorum, transferendorum ac dissolvendorum plenum ius et potestatem habere (sess. XI, an. 1516).

Odszczepieństwo zachodnie dało także panującym sposobność ingerencyi w prawa Stolicy Ap. Gdy, wobec dokumentów rozpowszechnianych z Awinionu, Urban VI zezwolił, aby żadna bulla i żadne breve nie były głoszone przed uznaniem ich przez biskupów, stojących po stronie prawdziwego papieża, tymczasowe ustępstwo starano się w niektórych krajach uczynić zwyczajem, przysługującym panującemu i wydawano rozporządzenia pko ogłaszaniu pism apostolskich, któreby formułą *placet*, *vidimus* i t. p. nie zostały przedtem zatwierdzone przez rządy świeckie. Przeciw owemu nadużyciu wystąpił Marcin V; droga jednak została otwartą i władze państwowe rade po niej kroczyły.

§ 118. Stolica Apostolska i beneficya.

Thomassini, Vetus et nova Eccl. disciplina II, I, c. 43 sq.; II, III c. 10 sq.; *Philips*, Kirchenrecht V, 470 — 499; *König*, Die päpstliche Kammer unter Klemens V und Johann XXII, 1894; *Stutz*, Geschichte des Kirchl. Benefizialwesens I, 1895; *Ferraris*, Prompta bibliotheca s. v. Beneficium.

Warunki, w jakich Stolica Ap. znajdowała się za czasów niewoli awiniońskiej i zachodniego odszczepieństwa, zniewoliły papieży do szerokiego zastosowania swej władzy w dziedzinie rzadko przedtem poruszanej, a dotyczącej udzielania beneficyów i nakładania podatków kościelnych. Już w poprzednim okresie (§ 95, 2) najwyżsi zwierzchnicy Kościoła teoretycznie wypowiedzieli się z zasadą plenariae provisionis, praktycznie zaś zastrzegali sobie obsadzanie pewnych beneficyów (mandata de providendo, provisiones). Z przeniesieniem rezydencyi do Awinionu uszczupliły się znacznie dochody, służące do utrzymania dworu papieskiego i urzędników kuryalnych; z posiadłości bowiem awiniońskich niewiele wpływało do kasy papieskiej, państwo zaś kościelne źle administrowane i zubożały Rzym nic prawie nie dostarczały. Z nastaniem schizmy sprawa gorszy jeszcze wzięła obrót. Przeto, celem utrzymania po swej stronie adherentów i aby ich wynagrodzić za wierność, papieże tak dalece podnieśli liczbę *zastrzeżonych* sobie *prowizyi* (beneficia reservata), zwłaszcza prelatur i kanonji, że elekcya przez osoby prawem upoważnione nieomal ustała [1]). Na beneficya zajęte udzielano *ekspektatywy*, czyli prawa do danej godności na przyszłość. Początkowo były one zwyczajnem przedstawieniem biskupowi przez Stolicę Ap. kandydata na beneficyum, mające dopiero zawakować, później zamieniły się w prawo. Ekspektatywy dawały powód do nadużyć, albowiem duchowni, z pominięciem władzy biskupiej, udawali się do Rzymu lub Awinionu w celu otrzymania beneficyum, na czem niejednokrotnie cierpiała karność kościelna. Ekspektatywy zniesione zostały przez sobór trydencki (s. 24).—Wreszcie w tym, a może już w poprzednim okresie, weszły w zwyczaj t. zw. *komendy*. Wzięły one początek w powierzaniu wakujących biskupstw, opactw, lub parafialnych beneficyów pod zarząd jakiej osobie, posiadającej już inne beneficyum. Miało to szczególniej miejsce w razie niedostatecznego uposażenia beneficyata, celem powiększenia

[1]) Właściwie *reservationes* dotyczyły beneficyów, których obsadzenie stale było zastrzeżone Stolicy Ap.; natomiast *provisiones* miały miejsce, gdy papież na ten jeden raz konferował beneficyum, względem którego osobom trzecim przysługiwało prawo kolacyi, elekcyi lub patronatu.

jego dochodów.—Bywało i tak, że zamiast komendy, kanonicznie udzielano beneficyum jedno, lub nawet więcej, osobom, posiadającym już godność albo urząd beneficyalny. Taki *cumulus beneficiorum* znany był i w okresie poprzednim, gdyż sobór wienneński uskarża się na wielość uposażeń, w jednem ręku skupionych. Ograniczył je Jan XXII, pozwalając na jedno tylko beneficyum połączone z duszpasterstwem; wyjątek uczynił dla kardynałów (gdyż ci, będąc na usługach Kościoła powszechnego, tem samem pracują i dla dobra Kościołów poszczególnych) i dla synów książęcych.

Z drugiej strony potrzeby kuryi papieskiej istotnie zniewalały Kościoły partykularne do finansowego zasilania Stolicy Ap. Przedewszystkiem, jak miało to miejsce i dawniej, nakładano od czasu do czasu *dziesięciny* na pojedyncze instytucye kościelne. Nadto Klemens V pierwszy zastrzegł na rzecz głowy Kościoła *fructus medii temporis*, czyli dochody niektórych wakujących beneficyów. Rzecz, początkowo sporadyczna, stała się potem prawem powszechnem. Wreszcie weszły w zwyczaj *annaty* czyli taksy, opłacane jednorazowo z beneficyów, konferowanych przez papieża. Wynosiły one z biskupstw i opactw summę równą dochodowi rocznemu (fructus primi anni, stąd annatae), z innych beneficyów—połowie dochodu rocznego (medii fructus). Daniny owe dawały niejednokrotnie powód do szemrania. Sobory wieku 15 usiłowały je ograniczyć, lecz z powodu swego względem Stolicy Ap. stanowiska, nie zdołały doprowadzić do skutecznego porozumienia. Marcin V zrzekł się fructus medii temporis, co zaś dotyczyło innych danin, ułożył się o nie z poszczególnymi narodami na lat pięć. Synod bazylejski zniósł annaty i część rezerwat, lecz papież dekretu nie uznał. Dla Niemiec sprawy beneficyalne i uiszczanie danin kościelnych uregulował konkordat aszafenburski, czyli wiedeński 1448. Atoli koncesye w nim Stolicy Ap. przyznane nie podobały się wielu, a utyskiwania na ciężary Kościoła niemieckiego i niechęć do Rzymu, rosnąc z roku na rok, ułatwiły przedsięwzięcie pseudoreformatorów 16 wieku.—Francya przyjęła dekrety bazylejskie, włączywszy je do sankcyi pragmatycznej 1438 (§ 112) i zredukowawszy annaty do piątej części taksy dawniejszej. Dopiero Leonowi X udało się usuniętą sankcyę zastąpić konkordatem (§ 113), zawartym 1516 z królem Franciszkiem I.

Monarcha otrzymał przywilej nominowania na biskupstwa, opactwa i prioraty; przy papieżu pozostało prawo potwierdzania przedstawionego kandydata; w razie dwukrotnej nominacyi na tę samą godność nieodpowiedniego, prowizya na na ten raz przechodziła na Stolicę Ap., której prócz tego zastrzeżono prawo nadawania niektórych niższych godności we Francyi.

§ 119. Życie zakonne. Zakony dawniejsze.

Bibliografia ob. §§ 98 i 99.

Życie zakonne w okresie obecnym nie stoi już na tej wysokości, na jakiej widzieliśmy je w wiekach poprzednich. Pominąwszy kartuzów i pewnej części cystersów, nie zadosyćczyni ono swemu zadaniu. Wraz z dostatkami wciska się do klasztorów zbytek i swawola, karność natomiast zanika. Klasztory benedyktyńskie schodzą częstokroć do roli dobroczynnych zakładów i szpitali dla szlachty i mieszczan. Do upadku reguły zakonnej niemało przyczyniło się rozdwojenie, wywołane skutkiem wielkiego odszczepieństwa zachodniego.

W zakonie franciszkańskim niesnaski, dotyczące rozumienia reguły zwłaszcza na punkcie ubóstwa (ob. § 99), trwają w dalszym ciągu. Papieże usiłowali utrzymać jedność pomiędzy partyą surowszą i łagodniejszą. Już Mikołaj III (w bulli *Exiit qui seminat* 1279) dał autentyczne wyjaśnienie kwestyi spornych; podobnie uczynił Klemens V (w bulli *Exivi de paradiso*), grożąc klątwą kościelną opornym i przez to samo rozrywającym zgodę i wspólną harmonię. Jeszcze surowiej wystąpił pko nim Jan XXII. Z tego powodu część *spirytualnych* oddzieliła się od zakonu i, wypowiedziawszy posłuszeństwo władzy kościelnej, potworzyła odszczepieńcze zgromadzenia „ubogich św. Franciszka“, przez lud włoski nazywane *fraticelli*, *bizochi* i t. d. Niektóre z nich nie uznawały Bonifacego VIII [1]) i jego następców, jako „przeciwników franciszkańskiego ubóstwa i wyższej doskonałości chrześcijańskiej“, władzę kościelną przypisywały tylko sobie, a przytem upra-

[1]) Ten papież cofnął pozwolenie, dane stronnikom ściślejszej obserwy franciszkańskiej przez św. Celestyna V na przechodzenie do zakonu celestynów-pustelników, którego ostatni był założycielem i członkiem.

wiały marzycielstwo na tle poglądów Joachima de Fiore (ob. § 108). Jan XXII swą decyzyą w sprawie ubóstwa Chrystusowego naraził się także łagodniejszemu stronnictwu. Gdy kapituła generalna w Perugii 1322 wypowiedziała twierdzenie, że Chrystus i apostołowie nie posiadali żadnej własności, papież uznał je za heretyckie (*Cum inter nonnullos* 1323) i nakazał przeprowadzić proces kanoniczny pko nieżyjącemu autorowi tego zdania, Piotrowi Janowi Olivi († 1297). Niektórzy franciszkanie nie chcieli się poddać papieskiemu rozporządzeniu; przywódcy kapituły (generał Michał z Ceseny, Bonagratia z Bergamo i Wilhelm Okkam) przeszli na stronę Ludwika bawarskiego 1328 i ofiarowali na jego usługi swą wymowę i swe pióra „pko kacerstwom" papieża (ob. § 110 i 117). Podwójne owo odważenie się części franciszkanów na herezyę i odszczepieństwo źle postawiły sprawę spirytualnych, wiernych Kościołowi i zakonowi, a pragnących istotnie wyższej, niż inni bracia, doskonałości. Jednak pomimo nietaktu niektórych wybitniejszych jednostek z ich stronnictwa, dokuczań ze strony przełożonych, dążących do rozluźnienia obserwy, niechęci mniej gorliwych zakonników, pomimo narzucania się stronnictwu żywiołów lichych w celu wytworzenia opozycyi, nie upadli na duchu. Musiało wreszcie przyjść do formalnego podzielenia zakonu na dwie gałęzie. We Włoszech datuje się ono od Pawła da Trinci, który 1368 z przyzwoleniem przełożonych wskrzesił pierwotną praktykę życia zakonnego i znalazł wielu zwolenników. Francuscy obserwanci otrzymali pewną samodzielność i prawo elekcyi dla siebie generalnego wikaryusza na soborze konstancyeńskim 1415, hiszpańscy nieco później. Wreszcie Leon X konstytucyą *Ite et vos in vineam* 1517 uznał istnienie dwóch odrębnych zakonów franciszkańskich: *konwentualnych* (fratres minores conventuales), zwolenników reguły złagodzonej, i *obserwantów* (fratres de observantia), będących duchowem potomstwem dawniejszych spirytualnych. Pierwsi noszą u nas nazwę franciszkanów. Drugim wielką wyrobili w Kościele wziętość święci Bernardyn z Sieny († 1444) i Jan Kapistran († 1456). Ten ostatni dał początek obserwantom w Polsce 1453 i takim ich natchnął duchem, że cały szereg jego bezpośrednich uczniów zajaśniał heroiczną świętością życia. Obserwanci polscy znani są pod utartą w naszym kraju nazwą

bernardynów, od kościoła św. Bernardyna [2]) w Krakowie na Stradomiu, wystawionego dla nich wraz z pierwszym klasztorem 1453 przez kard. Zbigniewa Oleśnickiego.

Zakon **karmelitów,** podobnie jak inne rozdwojony skutkiem zachodniego odszczepieństwa, z przywróceniem pokoju Kościołowi odzyskał na czas krótki dawniejszą jednolitość. Na prośby pewnego odłamu jego członków, Eugeniusz IV (1431) i Pius II (1459) złagodzili pierwotną surowość reguły, jako nie odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy. Atoli owo złagodzenie nie wszędzie zostało przyjęte. Znaleźli się gorliwi reformatorzy życia zakonnego we Włoszech (kongregacya mantuańska) i we Francyi (błog. Jan Soreth † 1470), którzy zdołali utrzymać w wielu klasztorach ściślejszą obserwę. Stąd wytworzył się podział na *karmelitów konwentualnych i obserwantów*. Skutki jednak reformy trwały niedługo i nie miały donioślejszego znaczenia.

Godne pochwały usiłowania naprawy karności napotykamy także w zakonie **augustyańskim,** który z tego powodu powagą Sykstusa IV (1474) uległ podobnemu, co i wyżej pomienione, podziałowi na dwie kongregacye. Obserwa augustyańska rozszerzyła się we Włoszech, Hiszpanii, Francyi i Saksonii. Reformę **benedyktynów** włoskich przedsiębrała kongregacya zakonna św. Justyny, tak nazwana od głównego klasztoru w Padwie (zał. 1412); zaś północno niemieckich — kongregacya z Bursfeld. Od końca w. 14 dźwigają się również zakony **dominikanów i kanoników regularnych.** Bez wątpienia doszłoby powoli do powszechnej naprawy karności klasztornej, gdyby jej tamy nie położyła pseudoreformacya protestancka.

Zakony żebrzące, z powodu sprawowania służby Bożej i spełniania funkcyi kapłańskich, weszły *w zatarg ze świeckiem duchowieństwem*. Początki nieporozumienia datują się od 14 wieku. W istocie, Stolica Ap. udzielała im znacznych przywilejów, zwłaszcza głoszenia słowa Bożego i słuchania spowiedzi, bez pozwolenia miejscowych proboszczów. Lud wierny chętnie nawiedzał ich kościoły, a stąd duszpasterze skarżyli się na konkurencyę z ich strony. Utyskiwania owe sprawiły, że Bonifacy VIII i Klemens V [3]) ograniczyli dzia-

[2]) Św. Bernardyn sieneński kanonizowany 1454.

[3]) c. 2 Extrav. com. de sepult. 3, 6; Ibid c. 1 de privil. 5, 7.

łalność franciszkanów i dominikanów: zabronili im kazywać bez zgody proboszcza w jego kościele, w zakonnych zaś świątynach—podczas parafialnego nabożeństwa; do słuchania spowiedzi nakazali postarać się o biskupią resp. papieską aprobatę; pozwolili na grzebanie ciał w kościołach klasztornych pod warunkiem oddawania proboszczowi czwartej części otrzymanych z tego tytułu korzyści (quarta funeralium). Ponieważ strony nie chciały się trzymać granic sobie zakreślonych, przeto powyższe ustawy nie przywróciły pożądanej harmonii, tembardziej, że wkrótce augustyanie i karmelici uzyskali dla siebie takie same upoważnienia, jakie przysługiwały dwom wyżej wzmiankowanym zakonom. Sykstus IV na nowo regulował stosunek kleru zakonnego do świeckiego 1478, lecz jako dawniejszy franciszkanin okazał się bardziej względnym dla zakonników, nie zadowolił więc strony przeciwnej. Wreszcie Leon X na piątym soborze lateraneńskim ściślesze zakreślił granice prerogatywom zakonów żebrzących 1516.

§ 120. Zniesienie zakonu templaryuszów.

Bibliografia ob. § 98 i 100; *Gmelin*, Schuld oder Unschuld des Templerordens, Stuttgart 1893; *Lavocat*, Procès des frères et de l'ordre du Temple, Paris 1888.

Po zagarnięciu przez muzułmanów Ziemi św. zakony rycerskie nie zatraciły tem samem celu swego istnienia. Zachód jeszcze przez pewien czas liczył na odzyskanie Palestyny, a wobec posuwania się turków w głąb Europy należało myśleć o ich zwalczaniu na punktach bliższych, niż ląd azyatycki. Obok tego odzywały się głosy za zreorganizowaniem, albo raczej za zlaniem w jedno rycerzy-mnichów, ponieważ pom. in. przyczyną upadku Akkonu były właśnie niesnaski joannitów z templaryuszami. Już Mikołaj IV uczynił pierwsze w tym celu kroki, lecz ostatecznie zamiar nie wszedł w wykonanie z powodu kasaty drugiego z pomienionych zakonów.

Zazdrosnem spoglądał okiem Filip Piękny, król francuski, na potęgę i bogactwa templaryuszów, więc umyślił ich zgubić i dla dopięcia celu wystąpił pko nim z szeregiem ciężkich zarzutów, mianowicie, że wstępujących do nowicyatu zmuszają do wyrzeczenia się Chrystusa Pana, do znieważania krzyża, do oddania czci bałwanowi, że się oddają

ohydnej niemoralności i t. d. Gdy wobec tego Klemens V zgodził się na wytoczenie procesu zakonowi, król rzekomo w porozumieniu z papieżem, w rzeczywistości zaś arbitralnie nakazał 1307 pozbawić wolności jego członków i dobra zakonne skonfiskować. Prócz tego innych panujących zachęcał do naśladowania swego przykładu i zarządził przesłuchanie uwięzionych, albo raczej wymuszenie zeznań za pomocą tortury. Klemens zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu, będącemu pogwałceniem prawa i obrazą Stolicy Ap., i domagał się, aby aresztowani templaryusze byli dostawieni przed jego kościelny trybunał. Żądaniu jednak nie uczyniono zadosyć i proces, wszczęty przez Filipa, nie został przerwany. Owszem, król francuski opanował Klemensa V na zgubę templaryuszów; posłał mu 72 wybranych rycerzy, którzy zaświadczyli o rzekomych zbrodniach zakonu i obudzili w nim przekonanie o rzeczywistości winy. Po niejakim czasie papież polecił panującym naprzód uwięzić członków tej instytucyi, a nieco później przesłuchać wszystkich. Ostateczny wyrok miał być wydany na soborze wienneńskim. Lecz znaczna część ojców soboru, po przeczytaniu materyału dowodowego pko oskarżonym, przyszła do wniosku, że bez ponownego ich na soborze przesłuchania i bez dania im możności obrony, nie godzi się potępiać zakonu, byłoby to bowiem obrazą Boga, sprzeniewierzeniem się prawu i sprawiedliwości. Mniejszość natomiast, złożona przeważnie z francuzów, wypowiedziała się za natychmiastowym pko rycerzom wyrokiem. A ponieważ Filip osobiście zjechał do Vienne i z naciskiem domagał się kasaty zakonu, zwyciężył głos mniejszości. Zakon templaryuszów zniesiony został 1312, wprawdzie nie na mocy sądowego wyroku (non per modum definitivae sententiae), lecz na skutek rozporządzenia apostolskiego (per modum provisionis seu ordinationis apostolicae), jego zaś dobra przysądzone joannitom na potrzeby Palestyny. Bulla Klemensa V *(Vox in excelso)* za powód takiej decyzyi podaje, że zakon skutkiem zarzutu herezyi okrył się niesławą, że stał się niemiły książętom i biskupom, niepożyteczny dla Ziemi św. i t. d. Ważniejszym jednak powodem było bez wątpienia zawzięcie się Filipa, co w mowie, poprzedzającej ogłoszenie bulli, niedwuznacznie wyraził papież słowy: ne scandalizetur rex Franciae. Chociaż sobór w Vienne nie stwierdził winy

templaryuszów, to przecież ci z nich, którzy pod naciskiem tortur składali zeznania obciążające, byli traktowani jako występni. Do nich należeli w. mistrz *Jakób Molay* i inni, piastujący naczelne urzędy zakonne. Sąd nad nimi zastrzegł sobie papież, wszakże na naleganie Filipa polecił ich sprawę osobnej komisyi. Skazani przez nią na dożywotnie więzienie, publicznie odwołali dawniejsze swoje pko zakonowi świadectwo jako wymuszone. Wobec tego zarzuty pko nim miały być raz jeszcze rozpatrywane, lecz król do ponownego procesu nie dopuścił i nakazał w. mistrza wzaz z drugim jego towarzyszem spalić na stosie 1314. Zresztą już przedtem setki templaryuszów zginęły w płomieniach (w Paryżu na jeden raz 54), pod torturami lub w więzieniu. Wyrok historyi w całej owej sprawie nie podlega żadnej wątpliwości. chociaż byli i są pisarze kładący winę na zakon [1]). Łatwo zrozumieć, że wobec rozrostu templaryuszów znalazły się jednostki mniej godne, i że mogły się trafić wśród nich jakie zdrożności; lecz przypisywać zato winę całemu ogółowi byłoby rzeczą niezgodną ze sprawiedliwym na tę rzecz poglądem.

§ 121. Nowe zakony tego okresu.

Bibliografia ob. § 98, 99 i 100.

1. **Paulini** czyli eremici św. Pawła pierwszego pustelnika, początek swój wzięli jeszcze w okresie poprzednim na Węgrzech. Bartłomiej bp pięciokościelski, zebrawszy rozsianych po swej dyecezyi pustelników, zbudował dla nich w Patach, w pobliżu swej stolicy, klasztor i podał im odpowiednią regułę życia 1215. Podobnież uczynił kanonik z Ostrzychomia (Gran, Strigonium) *błog. Euzebiusz*, który pustelników tej dyecezyi zjednoczył we wspólnym klasztorze św. Krzyża w Pilisium 1246 i przejąwszy regułę z Patach, obie siedziby połączył w jedno zgromadzenie. Celem uzyskania aprobaty Stolicy Ap. udał się do Rzymu; tu zawarł przyjaźń ze św. Tomaszem z Akwinu i korzystał z jego rady w urządzeniu życia zakonnego swej braci duchownej. Atoli samo zatwierdzenie nastąpiło dopiero po śmierci Euzebiusza († 1270) za papieża Klemensa V w r. 1308. Paulinom nadano regułę św. Agustyna. Odtąd Stolica Ap. często obdarzała ich różnymi przywilejami, co się wielce przyczyniło do rozkwitu zakonu tak, iż liczba klasztorów na Węgrzech w roku 1524 doszła do 170. Pamiętna klęska pod Mohaczem 1526 zadała im także cios niepowetowany, z którego się już nigdy nie zdołali podźwignąć i do dawnej wrócić świetności. Ostateczną ich zagładę sprowadził Józef II, edyktem z r. 1786 znosząc wszystkie klasztory paulińskie na Węgrzech.

[1]) Ob. Jungmann, Dissertatio 31.

Do Polski przybyli Paulini **1382** za panowania Ludwika węgierskiego, a pierwszy klasztor na Jasnej Górze fundował i uposażył dla nich Władysław Opolczyk. Ten sam książę oddał im cudowny obraz N. Maryi P., przeniesiony do nowozbudowanej świątyni z kaplicy zamku bełzkiego. Fundacyę jasnogórską powiększył Władysław Jagiełło; następni monarchowie także byli gorliwymi protektorami Jasnej Góry. Kosztowności skarbca klasztornego zwabiły małopolskich rabusiów 1430; obdarli oni obraz z licznych klejnotów i zadali mu mieczem dwie szramy, które go dzisiaj charakteryzują. Napad ten usiłowano zwalić na karb husytów, rychło jednak prawda wyszła na jaw, i winowajcy srodze zostali ukarani. Około połowy 17 stulecia prymas Maciej Łubieński wzniósł nową, wspaniałą kaplicę dla cudownego obrazu, zaś nieco przedtem (od 1620) klasztor jasnogórski ufortyfikowano i twierdza niejednokrotnie, opierając się napadom, krzepiła kraj cały. Najbardziej głośne, sześć tygodni trwające oblężenie wytrzymała 1655 za przeorstwa bohaterskiego mnicha Augustyna *Kordeckiego*, czasu pamiętnej w Polsce wojny szwedzkiej. Staraniem prowincyała paulinów Moszyńskiego, Klemens XI pozwolił na uroczystą, pierwszą poza Włochami koronacyę obrazu, dopełnioną 1717 przez biskupa chełmskiego Jana Krzysztofa Szembeka w asystencyi 10 biskupów, opatów i infułatów. Największy rozkwit paulinów polskich przypada na wiek 15. Ogółem mieli oni w Polsce ok. 25 klasztorów i prawie wszędzie obowiązki zakonne łączyli z duszpasterstwem parafialnem. Atoli w wieku 16 karność zakonna osłabła tak, iż Urban VIII zamyślał zgromadzenie znieść i połączyć z dominikanami. Upomnienia Stolicy Ap. i starania prowincyałów dopomogły do odnowienia życia duchownego i zapewniły dalsze istnienie paulinów.—Po oddzieleniu klasztorów polskich od węgierskich (na mocy bulli Piusa VI z r. 1784) mieli nasi swoich progenerałów (visitator generalis), nazy-

wanych niekiedy generałami, gdyż skutkiem zniesienia zakonu na Węgrzech 1786, ci ostatni ich przywileje i prawa przejęli. Lecz i na polską gałąź przyszły czasy doszczętnej nieomal zagłady tak kwitnącego niegdyś zgromadzenia. W r. 1810 zamknięto klasztory odpadłe do Prus, podobny los spotkał (1819 i 1864) klasztory w Królestwie. Obecnie pozostały tylko dwa: jasnogórski i krakowski św. Michała na Skałce (fundacyi Długosza 1472). Ob. EKN. t. 18.

2. **Bracia wspólnego życia,** zgromadzenie założone w Deventer przez Gerharda Groot († 1384) w celu kształcenia młodzieży i przepisywania książek. Bracia z początku prowadzili życie klasztorne, lecz nie składali ślubów i dla tego mieli wielu przeciwników. To ich zniewoliło do przyjęcia reguły św. Augustyna i przekształcenia się w zakon kanoników regularnych. Na podobieństwo męzkiego Groot otworzył także zgromadzenie żeńskie p. n. **Sióstr wspólnego życia.** (Ob. *Grube*, Gerhard Groot und seine Stiftungen, Köln 1883).

3. **Fratres minimi** wzięli początek od św. Franciszka z Pauli 1435, potwierdzeni zostali przez Sykstusa IV r. 1474. Za zadanie wzięli sobie prowadzić surowe, umartwione życie, zbliżone ile można do pierwotnego franciszkańskiego. Podczas swego rozkwitu XVI wieku liczyli 450 męskich i 14 żeńskich klasztorów we Włoszech, Francyi (bons hommes) i w Hiszpanii.

4. **Oliwetanie,** czyli nakon N. Maryi P. z góry Oliwnej, założeni 1313 przez Jana Tolomei ze Sieny, fundatora klasztoru na górze Oliveto w pobliżu rodzinnego miasta. Działali głównie we Włoszech i w Sycylii. Żeńską gałąź pod im. *oblatek* powołała do życia 1433 św. Franciszka rzymianka.

5. **Jezuaci** tak nazwani od częstego wzywania imienia Jezus. Ojcem ich był Jan Colombini ze Sieny. Zatwierdzenie otrzymali od Urbana V (1364). Żyli według reguły św. Augustyna i zajmowali się przedewszystkiem pielęgnowaniem chorych. Sporządzanie lekarstw dało im sposobność do wyrobu likierów i do nabycia tą drogą znacznych zasobów. Zatem poszedł upadek karności, co spowodowało Stolicę Ap. do ich zniesienia 1668. Nieco dłużej przetrwały *jezuatki*.

6. **Aleksyanie,** inaczej zwani lollardami powstali także ok. połowy 14-go stulecia, celem pieczy nad chorymi i grzebania umarłych. Pierwotnem ich gniazdem były Niderlandy, a okazyą do zawiązania się zgromadzenia—czarna śmierć 1348—1350. Sykstus IV nadał im regułę św. Augustyna.

7. **Hieronimici** czyli pustelnicy św. Hieronima, cztery kongregacye, utworzone w wiekach 14 i 15 we Włoszech i Hiszpanii, oparte w części na regule św. Augustyna, w części zaś na regule wyciągniętej z pism św. Hieronima. Najstarsza i najznakomitsza powstała z tercyarzy św. Franciszka, zjednoczonych przez Piotra Pecha, szambelana krola Piotra Okrutnego (1370—1373). Do niej należały sławne klasztory św. Izydora w Sewilli, św. Justa, gdzie umarł Karol V, i św. Wawrzyńca w Eskurialu, fundacyi Filipa II.

8. **Brygidzi i Brygidki,** czyli zakon N. Zbawiciela, zapoczątkowany przez św. Brygidę 1363 i rozgałęziony w państwach skandynawskich. Miał t. zw. podwójne klasztory, męskie i żeńskie, przedzielone kościołem i znajdujące się pod zarządem opatki. Naczelną władzę piastowała opatka macierzystego klasztoru Wastein, w Szwecyi, będącego najpierwszą fundacyą św. Brygidy (Ob. *de Flavigny*, Św. Brygida Szwedzka, jej życie, jej objawienia i jej dzieło, przekł. z franc., 2 tomy, Kraków 1897).

ROZDZIAŁ IV.

Życie religijno obyczajowe i sztuka chrześcijańska.

§ 122. Służba Boża i uroczystości kościelne.

Franz, Die Messe im deutschen Mittelalter, Freiburg 1902; *Schmitz*, Die Bussbücher, str. 792 n.; *Bellarmini*, De indulg. et jubilaeo, Colon. 1599; *Gröne*, Der Ablass, seine Geschichte und Bedeutung in der Heilsoekonomie. Regensb. 1863; *Benedicti XIV*, De festis D. N. J. Christi et b. Mariae V., Bruxellis 1866.

1. Już w okresie poprzednim praktyka **chrztu św.** [1]) przez polewanie przybrała w niektórych miejscowościach, zwłaszcza we Francyi, dosyć szerokie rozmiary. Obecnie stała się zwyczajem nieomal powszechnym, a zanurzanie utrzymało się tylko w Kościołach medyolańskim, angielskim i niektórych innych, sprotestantyzowanych w 16 stuleciu. Prócz tego w innym jeszcze punkcie nastąpiła odmiana dawniejszego prawa. Mianowicie, na skutek zaprowadze-

[1]) *Funk*, Abhandl. und Untersuch. I, 478—483.

nia chrztu dzieci, nader trudno było czekać z udzieleniem sakramentu do dni, wyznaczonych na to przez Kościół. Synody przypominały wprawdzie od czasu do czasu dawniejsze w tym względzie ustawy kanoniczne; niewiele to jednak pomagało, tembardziej, że we Francyi i Anglii powstała opinia, jakoby udzielanie chrztu w wielką sobotę i w wigilię Zielonych Świątek miało być dzieciom szkodliwe [2]). Wobec tego zaprzestano kłaść nacisk na zachowywanie powyższych terminów dla chrztu dzieci i ograniczono nakaz tylko do niemowląt, które przychodziły na świat w ciągu dni ośmiu przed pomienionemi sobotami [3]). Synody 14-go wieku [4]) nakazują ogólnikowo, że dziatki ochrzcić należy zaraz po urodzeniu.

2. Przystępowanie do **Komunii św.,** jak w ostatnich kilku wiekach, tak i w tym okresie, należy do praktyk rzadkich. To samo należy powiedzieć i o odprawianiu Mszy św. Synod w Rawennie 1314 (c. 13) utyskuje, że bardzo wielu kapłanów wcale nie odprawia N. Ofiary, i domaga się, aby każdy przynajmniej raz w rok stawał w tym celu przy ołtarzu. Synody hiszpańskie [5]) obowiązują do trzech lub czterech Mszy św. w ciągu roku, a synod prowincyonalny w Aranda (1473 c, 12) rozciąga pomieniony nakaz nawet do biskupów. Znać jednak pewien zwrot ku lepszemu, albowiem pisarze mistyczni, przemawiając za częstszą Komunią (De imit. Chr. IV c. 3), znajdują powoli coraz większy w tym względzie posłuch.

3. **Pokuta publiczna** w obecnym czasie zanika prawie zupełnie. Ustała bowiem w wielu Kościołach już w 14 wieku, zaś od 16-go ledwie gdzieniegdzie daje się napotykać. Bezwątpienia objaw taki, przynajmniej do pewnego stopnia, ma związek z pomnożeniem **odpustów.** Dająca się już dawniej zauważyć tendencya w tym kierunku, nie tylko się utrzymała nadal, lecz owszem wzmogła jeszcze bardziej przez zaprowadzenie **odpustu jubileuszowego.** Pierwszy raz udzielił go (o ile da się wykazać) Bonifacy VIII r. 1300 i postanowił, aby go obchodzono co lat sto. Klemens VI skrócił termin powyższy do lat 50, Urban VI do 33-ch, wreszcie Paweł II

[2]) Syn. londin. 1237 c. 3; 1268 c. 1, Worcester 1240, c. 5.
[3]) Syn. w Reading. 1279, c. 4.
[4]) Ołomuniecki 1318 c. 19; Salamanca 1335 c. 6
[5]) Tarragona 1317, c. 6; Toledo 1324, c. 7.

do 25. Obchodzone tedy były jubileusze w latach 1300, 1350, 1390, 1423, 1450 i 1475. Nadto od 15 wieku już nie potrzeba było celem zyskania odpustu jubileuszowego udawać się do Rzymu na zwiedzanie tamtejszych bazylik; wystarczyło dopełnić przepisanych warunków na miejscu, jeśli kto nie mógł odbyć pielgrzymki do wiecznego miasta. Aby pozyskać odpust, należało przystąpić do św. Sakramentów i złożyć jałmużnę. Ubodzy, zamiast pieniężnego datku, byli obowiązani spełnić inny dobry uczynek. Jałmużny szły albo na potrzeby wojenne pko turkom, albo na budowę kościołów. Nauka kościelna o odpustach, jak ją podają ówcześni papieże i głośniejsi teologowie, była zupełnie poprawna i jasna i nigdzie niema dowodu, jakoby w tym okresie, lub kiedykolwiek uczono, że odpust znaczy tyle, co darowanie grzechów. Niepewne natomiast były poglądy, dotyczące odpustu za umarłych. Wprawdzie Stolica Ap., udzielając dosyć często, zwłaszcza od r. 1450, pozwolenia na *ołtarz uprzywilejowany*, zawsze się wyrażała, iż zmarli mogą korzystać z odpustu tylko sposobem wstawiennictwa (per modum suffragii). Pomimo tego niektórzy kaznodzieje dawali błędne pod tym względem wskazania, stąd powód do utyskiwań na szarlatańskie zalecanie odpustów. Jeśli nadto weźmiemy na uwagę zdarzające się niekiedy nadużycia przy zbieraniu jałmużn jubileuszowych, wówczas rzeczą będzie zrozumiałą, dlaczego niekiedy i ludzie dobrze myślący niechętni byli ówczesnemu sposobowi głoszenia odpustów (Ob. *Paulus*, Joh. Tetzel, der Ablassprediger, Mainz 1899).

4. Kiedy z jednej strony wzrastała dążność do zyskiwania odpustów, to z drugiej, na tle ciężkich klęsk ówczesnych i pod wpływem wymownych kaznodziejów, powstał krańcowy zwrot do umartwień. Długie szeregi pokutników z odkrytą głową, bijąc bezustannie obnażone ciało, z pieśnią pokutną na ustach, przeciągały procesyonalnie od miasta do miasta, aby zadosyćczynić sprawiedliwości Bożej i wyjednywać miłosierdzie i łaskę. Procesye owe zapoczątkowane były jeszcze 1260 w Perugii i znalazły wzięcie w całych Włoszech i w Niemczech. Przyczynę ich upatrywać należy w marzycielskich proroctwach Joachima de Fiore (§ 108) i w niszczycielskich walkach gwelfów z gibelinami po upadku Fryderyka II. Z Niemiec **biczownicy** (flagellarii, flagellatores)

przedostali się do Polski 1261, odbywali dwakroć na dzień procesye z chorągwiami i śpiewami i chłostali niemiłosiernie poczwórnym rzemieniem swe ciało, obnażone aż do pasa. Z nimi poczęło się łączyć mnóstwo ludzi, którzy opuszczali nawet swe domy, majątki i rodziny[6]). Prandota bp krakowski, oraz Janusz arcybp gnieźnieński, usiłowali przytłumić ów niebezpieczny szał nieoświeconej wyobraźni i nakłonić ludność do praktyki zdrowych cnót chrześcijańskich [7]). Zdaje się, że ich starania pożądany odniosły skutek, gdyż przez długi czas nic u nas o biczownikach nie słychać. Nowy objaw tego samego rodzaju wywołany został w okresie obecnym przez t. zw. czarną śmierć, która w straszny sposób wyludniła Europę 1348—1350. W samym Krakowie w krótkim przeciągu czasu zmarło przeszło 20,000 osób. Wśród powszechnej niedoli poczęły się znowu gromadzić tłumy biczowników we wszystkich nieomal krajach, i w Polsce również za Kazimierza W.; jedynie do Francyi został im przystęp wzbroniony. Jednak pokutne owe ćwiczenia zaczęto przeceniać i przywiązywać do nich zabobonną wiarę. Biczownicy odbywali spowiedź jedni przed drugimi i wzajemnie się rozgrzeszali; utrzymywali, że chrzest z wody nie wystarcza, ale nadto potrzeba koniecznie chrztu ze krwi, czyli biczowania. Z tego powodu władze kościelne i świeckie wystąpiły pko ich praktykom, a Klemens VI także i do polskich biskupów pisał (1349), aby sektę ze swych dyecezyi wypędzali [8]). Pomimo tego i później jeszcze napotykamy na zachodzie procesye biczowników, widocznie wolnych od nadużyć dawniejszych, bo tolerowanych przez zwierzchność duchowną. Jednej z takich pielgrzymek za czasów soboru w Konstancyi przewodniczył św. Wincenty Fereryusz.

5. Karność kościelna, dotycząca **postów,** doznała pewnego złagodzenia w Niemczech na mocy pozwolenia Stolicy Ap., danego w wieku 15 dla krajów północnych. Mianowicie poszczególne dyecezye niemieckie wyrabiały sobie dyspensę na częściowe używanie nabiału w dni wielkiego postu [9]),

[6]) Cronica Basconis pag. 74: Długosz pod r. 1261.

[7]) Rzepnicki, Vitae praesulum polon. I str. 59.

[8]) Theiner I pag. 528.

[9]) Np. dyecezya augsburska otrzymała 1452 dyspensę na mleko i masło, z wyłączeniem sera i jaj.

zato obowiązane były zachować post ścisły we wszystkie piątki. Polacy jednak i w tym okresie ściśle przestrzegali postów we środy, piątki i soboty całego roku, powstrzymując się w nie nietylko od mięsa, lecz i od nabiału. To samo należy powiedzieć i o poście wielkim, rozpoczynanym nie, jak dawniej (przed 1248), od siedemdziesiątnicy, lecz od popielca, którego to zwolnienia, usankcyonowanego na synodzie wrocławskim 1248, przyczyną byli niemcy, napływający coraz liczniej do Polski [10]).

6. Do liczby **uroczystości** powszechnych przybyły w tym okresie, już przedtem w niektórych kościołach obchodzone święta: Trójcy Przen. (ustawą Jana XXII, 1334) i Nawiedzenia N. Maryi P. (ust. Urbana VI, 1389). Uroczystość *Niepokalanego Poczęcia*, znana już dawniej w poszczególnych miejscowościach (Anglia, Lion), teraz bardzo się rozpowszechniła; sobór bazylejski (sess. 36 an. 1439) rozciągnął ją na cały Kościół. Stanowisko soboru i stąd niedostateczna jego powaga przeszkodziły wykonaniu uchwały. Z drugiej strony opozycya pko idei, wyrażonej w pomienionem święcie, była także jeszcze liczebnie dosyć poważna. Dominikanie w Bernie dla poparcia przeciwnego poglądu uciekli się w początkach 16-go wieku nawet do rzekomego cudu, za co czterech głównych winowajców spotkał wyrok śmierci. U nas uroczystość Niep. Pocz. N. Maryi P. obchodzono w dyecezyi krakowskiej już od 1396, w innych nieco później; na cały kraj rozszerzył ją synod prowincyonalny z 1511. Które święta obchodzono w Polsce, pokazuje syn. prow. za arcybpa Mikołaja Trąby w r. 1420 odbyty. Oprócz tych, jakie dotąd mamy, są tam wymienione następujące: wtorek wielkanocny i świąteczny, Znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża, Nawiedzenie N. Maryi P., Narodzenie św. Jana Chrzciciela, św. Michała, wszystkich apostołów po szczególe, ich rozesłanie (15 lip.), św. Młodzianków, Wawrzyńca, Wojciecha, Stanisława, Marcina, Mikołaja, Magdaleny, Elżbiety, Jadwigi, Katarzyny, Agnieszki, Doroty i Małgorzaty, nadto patrona i rocznicę poświęcenia kościoła. Tak przeto u nas, jak i gdzieindziej, świąt było wiele. Kościół chętnie je pomnażał, dawały bowiem zostającemu w poddaństwie u panów ludowi wypoczy-

[10]) Buliński, HKP. I, str. 482.

nek wśród ciężkiej pracy, a nadto stanowiły szkołę nauki chrześcijańskiej. Z drugiej strony już w 14 wieku napotykamy na zachodzie dążność do redukcyi świąt; później, na synodzie konstancyeńskim, Gerson i Piotr d'Ailly tę samą podnieśli sprawę, atoli narazie bezskutecznie.

7. Z modlitw i **praktyk pobożnych,** prócz nabożeństwa różańcowego (ob. § 102, n. 5), bardziej w obecnym okresie rozpowszechniły się *Anioł Pański* i *Droga krzyżowa.* Jan XXII polecił, aby przy będącem już za jego czasów we zwyczaju wieczornem dzwonieniu wierni pozdrawiali Matkę Bożą trzykrotnem odmawianiem *Ave Maria.* Wkrótce potem zaprowadzono dzwonek i modlitwę w porze rannej. Wreszcie Kalikst III r. 1456 nakazał dzwonić i modlić się w południe na uproszenie zwycięstwa nad turkami. Nabożeństwo *drogi krzyżowej,* praktykowane w Jerozolimie w epoce wojen krzyżowych, wchodzi w zwyczaj na zachodzie w wieku 15. Głośne były dla swej artystycznej wartości stacye drogi krzyż. w Norymberdze (1490). Było ich tam osiem, atoli gdzieindziej inną przyjmowano liczbę. W wieku 17 ustaliła się ilość czternastu stacyi, a Kościół wyrobioną już pobożną praktykę ubogacił odpustami 1686.

§ 123. Kaznodziejstwo i nauczanie religijne.

Brück, Der religiose Unterricht in Deutschland in der 2 Hälfte des 15 Jahrh., Mainz 1876; *Thureau-Dangin,* Un prédicateur populaire, S. Bernardin de Sienne, 1896; *Falk,* Die Druckkunst im Dienste der Kirche, Köln 1879; *Brückner,* Literatura religijna w Polsce średniowiecznej, Warszawa (Bibl. Dzieł chrz.) 1902—1904, 3 tomy.

Niwa *kaznodziejska* w tym okresie, zwłaszcza na schyłku średniowiecza, bynajmniej nie leżała odłogiem. Nie zbywało na wielkich kaznodziejach, na dowód czego dosyć wymienić świętych Wincentego Fereryusza († 1419), Bernardyna z Sieny, Jana Kapistrana, Gersona, niemieckich mistyków (ob. § 128), u nas zaś św. Jana Kantego, błogosławionych Szymona z Lipnicy, Władysława z Gielniowa i wiel. Stanisława Kazimierczyka. Nadzwyczajne skutki w duszach sprawowały kazania pokutne we Włoszech w epoce renesansu. Już w 14, a jeszcze bardziej w 15 wieku, ustawy synodalne surowo nakazują duszpasterzom kazywać we wszystkie niedziele i święta, nadto przemawiać częściej w czasie adwentowym, i domagają się od wiernych, aby regularnie schodzili się na słuchanie słowa Bożego. W większych miastach niemieckich pod koniec okresu prawie wszędzie były osobne prebendy dla kaznodziejów. I polskie zabytki kaznodziejskie (Kazania gnieźnieńskie, Staropolskie kazania augustyańskie) świadczą, że tak po katedrach, jak i po kościołach klasztornych, urząd kaznodziejski miał swoich przedstawicieli. Prace znakomitych mówców i zbiory kazań (Sermones, Postillae) poczęły się ukazywać wkrótce po wynalezieniu druku (1450) w licznych wydaniach, co stwierdza, że chętnie z nich korzystano. Pisane są nieomal wszystkie po łacinie, mawiane też były w tym języku wobec duchowieństwa świeckiego i zakonnego i wobec wykształconych ludzi świeckich. Natomiast po parafiach wiejskich i miejskich prawiono w języku ludowym, jak to okazują glossy, czyli polskie wyrazy nad tekstem w kazaniach łacińskich. W Polsce, w której pierwsze zawiązki stanu mieszczańskiego tworzyły się z niemieckich przybyszów, bywały także po miastach kazania niemieckie.

Treść kazań ówczesnych mniej zadawalnia; zanadto bowiem zajmują się one oderwanemi kwestyami i zbyt subtelnemi zagadnieniami szkolnemi, zawiele się lubują w alegoryach, dykteryjkach i niesmacznych legendach. Z nastaniem humanizmu kaznodzieje, zwłaszcza włoscy, bardziej mają wzgląd na starych klasyków, niż na Pismo św., i więcej sadzą się na wymowę, niż dbają o apostolski sposób nauczania. Nie brakowało jednak nigdy i dobrych kaznodziejów.

Obok nauczania z kazalnicy, do religijnego kształcenia wiernych przyczyniały się także w znacznej mierze *budujące książki,* czego dowodem pokaźna literatura ascetyczna, jaka naówczas powstała w zachodniej Europie. Prócz katechizmów (Opus tripartitum Gersona, po łacinie, po francusku i po niemiec.), napotykamy tu liczne dziełka o sakramencie pokuty, o mszy św., o sposobie przygotowania się na śmierć, żywoty Świętych Pańskich. Jako osobny środek pomocniczy do katechetycznego nauczania służyły w wielu krajach t. zw. *Biblia pauperum,* t. j. illustrowane religijne książki z objaśnieniem rycin, mające na celu unaocznić dzieło Odkupienia w jego starotestamentowem przygotowaniu i nowotestamentowem dokonaniu. Również i Pismo św. wiernym nie było

obce. Do roku 1500 znanych jest przeszło 100 wydań łacińskiego tekstu. Dają się już także napotykać liczne przekłady na języki ludowe; niemieckich tłumaczeń całkowitej Biblii liczą ośmnaście do r. 1518. Polskich, które w dosyć licznych odpisach krążyły po kraju, mieliśmy zaledwie kilka, lecz i to niezupełnych. Najdawniejszym bodaj zabytkiem jest *psałterz floryański*, już dawniej, bo w wieku 13 dla błog. Kingi sporządzony, a w 1384 dla Królowej Jadwigi przepisany. Z 15-go stulecia posiadamy ślady kilku przekładów st. i n. testamentu. Z tych niezbyt fortunne, a dziś mocno zdefektowane tłumaczenie ks. Andrzeja z Jaszowic z r. 1455, znane jest jako *Biblia Królowej Zofii* (żony Wład. Jagiełły).

§ 124. Obyczaje kleru i wiernych.

Pisma Gersona, Mikołaja z Clemange, Jakóba z Jüterbogk, Dyonizego Kartuza, dotyczące naprawy karności kościelnej; Reformatorium vitae clericorum, ed. Basil. 1494; Ustawy synodalne u *Hefele'go*, Conciliengesch. t. 6—8; *Diefenbach*, Hexenwahn vor und nach der Glaubensspaltung in Deutschland, Mainz 1886; *Janssen*, Geschichte des deutschen Volkes... tom 8, str. 494—694.

1. Dążności kościelnej demokracyi, tj. pewnego odłamu doktorów teologii i prawa, zarówno jak i proboszczów, ujawnione na soborach w Konstancyi i Bazylei, niemały uszczerbek wyrządziły **powadze biskupiej.** Niektórzy bowiem z książąt Kościoła byli tak krótkowidzący, że, ponieważ chodziło tam w pierwszym rzędzie o znaczenie papiestwa, swą nieprzychylną względem Stolicy Ap. postawą popierali ów demokratyzm, nie chcąc zrozumieć, iż przez to sami sobie grunt z pod nóg usuwają. Zresztą i bez tego obniżenie władzy papieskiej spotęgowało nadmiernie wpływ panujących na obsadzanie biskupich stolic. Stąd na wyższe stanowiska kościelne dostawali się raz po raz ludzie niegodni i niezdatni, często i tacy, którzy dla zbyt młodego wieku nie mogli sprawować rządów, nie posiadali święceń i nawet nie byli zdecydowani, czy mają naprawdę pozostać w stanie duchownym (biskupi komendataryusze). Zwłaszcza niemieckie stolice biskupie pod koniec średniowiecza zdawało się, jakoby były zastrzeżone dla synów książęcych. Nic przeto dziwnego, że w owym czasie napotyka się wielu biskupów zeświecczonych, którzy zapomnieli o powinnościach pasterza, zaniedbywali rezydencyi, nadużywali cenzur, dbali

zbytnio o zewnętrzny splendor i o dochody i znajdowali się w nieporozumieniach z sąsiednimi książętami. Z drugiej strony, w żadnym kraju nie brakowało dzielnych i nawet wzorowych pasterzy, którzy w swych dyecezyach wiele dobrego czynili celem naprawy karności kościelnej. Życie synodalne w ciągu całego okresu mocnem bije tętnem, a ustawy synodów zasługują na bezsprzeczne uznanie.

2. Wśród **kleru niższego** ujawnił się brak karności, przedewszystkiem z powodu niedbalstwa ze strony zwierzchników; poziom naukowy również nie był zadawalniający, a przy obsadzaniu beneficyów wkradały się nadużycia. Wyższe duchowieństwo posiada nadmierne dobra, częstokroć z powodu kumulacyi, podczas gdy jego podwładni są zazwyczaj źle uposażeni, i oglądają się za różnymi sposobami zarobkowania tak, iż synody zmuszone bywają zakazywać tych przynajmniej zyskownych zajęć, które sukni kapłańskiej nie przystoją, np. utrzymywania zajazdów, trudnienia się handlem, lub rzemiosłem. Kapituły, zwłaszcza w Niemczech, Francyi, Anglii i Polsce, przetwarzają się w rodzaj dobroczynnych instytucyi dla młodszych synów szlachty, stąd do ich grona wstępują nieraz ludzie bez powołania i bynajmniej nie świecą kapłańskiemi cnotami. Kapituły niemieckie przodują wszystkim wytwornością szat i przepychem.

Mnóstwo ustaw synodalnych, wydanych w tym okresie pko występkowi konkubinatu, świadczy nieszczególnie o moralności ówczesnego kleru nietylko na zachodzie Europy, lecz i w Polsce [1]). Wprawdzie przepisano karać konkubinaryuszów więzieniem lub pozbawieniem beneficyów, jednak prawo niezawsze miewa zastosowanie i niektórzy zwierzchnicy kontentują się nakładaniem kar pieniężnych za tego rodzaju wykroczenia, co im synody mocno przyganiają [2]). O rzadkiem przystępowaniu do św. Sakramentów już była mowa powyżej (§ 122, 2). Podobnie ma się rzecz z odmawianiem brewiarza, stąd sobór bazylejski kategorycznie tę powinność przypomina kanonikom i beneficyatom. Uczeni i pobożni mężowie owego czasu słowem i czynem powstają

[1]) *Fijałek* Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich, I, Kraków 1893.

[2]) *Hefele*, Conc. Gesch. VII[1] 593 n.

pko występkom kleru i usiłują wskrzesić lepszego ducha (§ 125). Ten sam cel mieli na widoku założyciele „Braci wspólnego życia“, i naprawdę wiele dobrego w tym kierunku ów zakon uczynił. Złe jednak zbyt głębokie zapuściło korzenie i zbyt było powszechne i dla tego nie dało się całkowicie wyplenić.

3. Przy tak opłakanym moralnym stanie duchowieństwa, nic dziwnego, że i **obyczaje wiernych** nie na zbyt wysokim stoją poziomie. W istocie, w Niemczech i Włoszech zwłaszcza, wychodzi na jaw dawne zdziczenie, powraca prawo pięści, zwyrodniała szlachta poczyna uprawiać rozbój, nikt nie jest pewien swego prawa. Wzajemne niesnaski i waśnie, napady bezbronnych, mordy niewinnych, stanowią zjawisko dosyć powszechne. Szajki opryszków i bandy rozpasanego żołdactwa, oddane włóczęgostwu, dopuszczają się okrucieństw i sieją spustoszenie i nędzę. Lubieżność i zbrodnie przeciwne naturze rozłały się szeroko, a chociaż niebywała epidemia 14-go wieku wielu przywiodła do upamiętania, to przecież obyczaje po ustaniu klęski były gorsze, niż przed nią. Lichwa, nadmierny przepych i lekceważenie przykazań Kościoła wzmagają się pod koniec okresu. Nadto w wielu krajach wzrasta nadzwyczaj **zabobonność.** Przekazana jeszcze z czasów pogańskich, została wprawdzie dość znacznie wykorzenioną przez Kościół w wiekach 8 i 9-ym. Atoli zetknięcie się chrześcijan z arabami w Hiszpanii i za czasów wojen krzyżowych z saracenami na wschodzie, dało pochop do zapoznania się z nią na większą niż dotąd skalę i wprowadzenia w praktykę rozmaitych jej objawów, jak wróżenia z gwiazd, wywoływania umarłych, szukania pomocy dyabelskiej, czarodziejstwa i t. d. Nawet niektórzy uczeni, olśnieni sławą arabskiej wiedzy, hołdują zabobonom i budują na nich swe błędne systematy. Fałszywy humanizm 15-go wieku jeszcze bardziej potęguje przesądne wierzenia; astrologia i alchemia znajdują gorliwych zwolenników na różnych dworach włoskich.

Smutnym także objawem przesądów tego i następnego okresu były **procesy o czary.** Że złe duchy istnieją i że z dopuszczenia Bożego mogą mieć pewien wpływ na ludzi i na świat przyrodzony, jest to prawda niezaprzeczona. Pomienione atoli przeświadczenie zwyrodniało do wysokiego

stopnia pod wpływem zabobonów. Wiara w czarownice i czarowników, utrzymujących stosunki z dyabłami, usiłowanie poznania przy pomocy złego ducha domniemanej sztuki wróżbiarskiej i czarnoksięskiej, żywo utrzymuje się w społeczeństwie średnich wieków. Niemałą do tego podnietą były manicheizm, upatrujący w dyable władcę świata widzialnego. Można ubolewać, ale nie należy się dziwić, że owej wierze w czary hołdowali także ludzie, na stanowiskach kościelnych będący, że pod tym względem nie przerośli naogół współczesnego sobie świata. Byli wprawdzie mężowie, zwalczający owe urojone wierzenia; paryska Sorbona ogłosiła w tym celu dla pouczenia ludu 27 artykułów (1398). Nie odniosło to przecież żadnego skutku, owszem zabobon znajdował posłuch coraz większy, najbardziej skutkiem ciemnoty, chciwości lub mściwości, po części podniecany także przesądami lekarzy i prawników. Nawet Bonifacego VIII nie oszczędziły podejrzenia, insynuowane przez Filipa Pięknego, że już nie wspomnimy o templaryuszach. Zresztą z magią łączyło się wiele zbrodni; nic przeto dziwnego, że pko niej, obok władz świeckich, występowały i władze kościelne. Inocenty VIII upoważnił 1484 kilku inkwizytorów w Niemczech do ścigania i karania czarnoksięstwa. Dwaj z nich (Jakób Sprenger i Henryk Institoris) wypracowali osławioną książkę pod tyt. *Malleus maleficarum* (Młot czarownic), w której podają wskazówki, jak się uchronić czarów i ustalają procedurę sądową, dotyczącą podejrzanych o czary. Najgorsze w tem wszystkiem było stosowanie tortur i suggestyjne pytania, zadawane badanym. Niesnaski religijne wieku 16-go nietylko nie położyły końca złemu, lecz owszem, raczej je wzmogły. Różne sekty protestanckie jednozgodnie jakby uwzięły się na mnożenie procesów o czary, a Malleus maleficarum po wielekroć i przez nie był drukiem ogłaszany. Przesąd wżarł się tak głęboko w umysły ludzkie, że zwalczanie go groziło śmiercią. Jezuita Fryderyk Spee dzieło (Cautio criminalis seu de processibus contra sagas, 1631), w którem z wielką powagą wykazał głupotę i nieludzkość procesów o czary, musiał wydać anonimowo z obawy o własne bezpieczeństwo [3]).

[3]) Z protestantów pierwszy Thomasius 1707 podjął walkę z niedorzecznymi procesami; trwały one przecież jeszcze w 18 wieku w krajach

4. Pomimo tylu niedomagań życia religijno-moralnego lud katolicki pod koniec średniowiecza był głęboko wierzący i prawdziwie pobożny. Dowodem tego są: wielkie mnóstwo powznoszonych w tym okresie świątyń, obfitość i rozkwit bractw kościelnych, instytucyi religijnych i dobroczynnych zakładów, pom. in. *lombardów* (montes pietatis), mających na celu niesienie ulgi trapionym przez lichwę [4]). Nie brakowało także wspaniałych przykładów cnoty i miłości chrześcijańskiej nietylko wśród biskupów, kapłanów i zakonników, ale i wśród stanu świeckiego. Nawet tak okrzyczane Włochy w epoce renesansu posiadają nader pokaźną liczbę świętych i błogosławionych (np. bł. Elzear hr. Ariano i św. Franciszka rzymianka). W Szwajcaryi świeci wzorem cnót doskonałych Mikołaj z Flue, żołnierz, sędzia, ojciec rodziny, w końcu pustelnik († 1487); we Francyi południowej i we Włoszech poświęca się na usługi dotkniętych epidemią św. Roch z Montpellier, patron od morowego powietrza. Francya podaje światu wzór niesłychanego bohaterstwa dla sprawy ojczyzny w osobie błog. Joanny d'Arc, spalonej pod zarzutem, że była czarownicą 1431, lecz po rewizyi procesu usprawiedliwionej przez Kaliksta III i sławionej przez późniejsze pokolenia. O świętych, błogosławionych i świętobliwych polakach była wzmianka powyżej (ob. pod koniec § 114). Kwitło i w tym okresie chrześcijańskie życie rodzinne, obejmujące i służbę

protestanckich. W r. 1750 spalono czarownicę w Kwedlinburgu, w 1783 w Glarus, a w 1823 w Delden w Holandyi odbyto próbę przez wodę na mniemanej czarownicy. Synody polskie w procesach o czary usiłują ograniczyć ingerencyę zbyt pochopnych do spraw tego rodzaju sędziów świeckich i często przypominają zasadę prawną, że nikt dla samych podejrzeń karany być nie powinien; że lepiej zostawić występek bez kary, jeśli go dowieść nie można, jak potępić niewinnego. Torturowanie i skazanie na stos (przez dziedzica wsi Doruchowa (na granicy Szląska i ziemi wieluńskiej) wbrew protestom miejscowego plebana 14 rzekomych czarownic 1775 było przyczyną, że na sejmie 1776 wydane zostało prawo zabraniające używać tortur we wszystkich sprawach kryminalnych, a kary śmierci w sprawach o czary (Vol. leg. VIII f. 882 tit. konwikcye...). Wielką zasługę w wykorzenianiu przesądów położyli pom. in. biskupi Rupniewski, Szyszkowski (łuccy) i Floryan Czartoryski (arcybp. gn.), księża Gamalski i Bohomolec·

[4]) Wprowadził je w życie pierwszy Barnaba z Terni franciszkanin ok. 1460. Lombardy owe czyli, jak je u nas nazywano, *Banki pobożne* pod opieką Kościoła rozpowszechniły się z Włoch po wszystkich krajach. W Krakowie mons pietatis założony został przez ks. Piotra Skargę 1585.

domową i pomocników w pracy. Gorliwość, mająca na celu walkę ze złem istniejącem, a także żywe uczucie religijne byłyby zapewne doprowadziły do odnowienia społeczeństwa, lecz stanęły temu na przeszkodzie gwałtowne wstrząśnienia, wywołane przez pseudoreformacyę wieku 16-go.

§ 125. Zwolennicy reformy kościelnej.

Bibliografię ob. w tekście paragrafu.

Prócz licznych soborów 14 i 15-go wieku, które pom. innemi sprawami brały sobie także za cel obmyślanie reform, niezbędnych do naprawy karności kościelnej, napotykamy w tym okresie wielu znakomitych mężów, usiłujących działać w tymże samym kierunku na podstawie nauki katolickiej. Do nich należą:

1. **We Francyi**, przedstawiciele umiejętności teologicznej, głównie na uniwersytecie paryskim. a) *Wilhelm Durandus* junior, bp z Mende († 1328), uczestnik soboru wienneńskiego, autor ważnej pracy: De modo concilii celebrandi et corruptelis in ecclesia reformandis. b) *Piotr d'Ailly*, profesor, potem kanclerz paryskiego uniwersytetu, od 1397 biskup w Cambrai, 1411 kardynał († 1420), wybitny działacz na soborach pizańskim i konstancyeńskim (*Tschackert*, Pierre von Ailly, Gotha 1877; *Salembier*, Petrus de Alliaco, Lille 1886). c) *Jan Gerson*, kanclerz uniwersytetu par., mąż głośny z nauki i pobożności (doctor christianissimus), † 1429 w Lionie. Jego najważniejsze, dotyczące reformy pisma są: De unitate ecclesiastica; De potestate ecclesiastica; De auferibilitate papae; Contra bullam mendicantium; De statibus ecclesiasticis. Ob. § 128 (*Schwab*, Johann Gerson, Würzburg 1858). d) *Mikołaj de Clemanges*, od 1393 rektor uniw. par., później sekretarz Benedykta XIII, † ok. 1434. Jeszcze kategoryczniej, niż dwaj poprzedni, domagał się uzdrowotnienia stosunków kościelnych, zwłaszcza w następujących swoich pracach: De novis festivitatibus non instituendis; De praesulibus simoniacis; De studio theologico (*Müntz*, Nic. de Clem., sa vie et ses oeuvres, Strasb. 1846).

2. **W Niemczech:** a) *Dietrich z Nieheim*, urzędnik kuryi papieskiej w Awinionie i Rzymie, zaznaczył się gorliwą dzia-

łalnością w Konstancyi, † 1418. W pismach Nemus unionis i De schismate przemawia w tonie ostrym i cierpkim (*Erler*, Dietrich von Nieheim, Leipzig 1887). b) *Mikołaj z Kuzy*, naprzód zwolennik soboru bazylejskiego, któremu 1433 ofiarował swą Concordantia catholica. Gdy jednak bazylejczycy poczęli się chylić do odszczepieństwa, przeszedł na stronę papieża, kreowany kardynałem 1448, umarł 1464. Znane mu były dobrze ówczesne niedomagania, które usiłował leczyć jako pełnomocnik papieski dla krajów niemieckich; niestety zbyt mało znajdował potrzebnego ku temu współdziałania (*Scharpff*, Nicolaus von Cusa, Freiburg 1862). c) *Jakób z Juterbogk*, albo z Paradyża, ur 1381 w Saksonii, opat cystersów w klasztorze paradyskim w Polsce, później kartuz i profesor teologii w Erfurcie, szczerze i śmiało wzywa do kościelnej reformy, mianowicie do naprawy karności w klasztorach. Napisał p. in. De negligentia praelatorum; Avisamentum ad papam pro reformatione; De septem ecclesiae statibus (*Klippel*. Vet. Bibl., Frib. 1780, 134).

3. **W Hiszpanii** nieśmiertelną zasługę z powodu naprawy karności zjednał sobie franciszkanin *Ximenes*, od r. 1495 arcybp toledański i prymas kraju, od 1507 kardynał, † 1517. Czynny w każdej dziedzinie, przedewszystkiem dbał o wyzbycie się z klasztorów osobistości niepowołanych i skutkiem tego pełnych niezadowolenia, i o dzielny a gorliwy kler świecki. Ob. § 129 (*Hefele*, Der Kardinal Ximenes, Tübingen 1851).

4. W podobny sposób, choć w mniejszym zakresie, działali **we Włoszech:** *św. Wawrzyniec Justyniani* patryarcha wenecki † 1455 [1]) i dominikanin *św. Antonin*, arcybp florencki † 1459 [2]). Najzagorzalszym jednak ze wszystkich zwolenników reformy był *Hieronim Savonarola*. Urodzony w Ferrarze 1452, poświęcił się naukom przyrodniczym, aby za przykładem ojca zostać lekarzem. Pełen wyższych pragnień i zrażony do świata jego nieustanną pogonią za doczesnością,

[1]) Opp. ed. Venet. 1751, 2 tomy.

[2]) *Moro*, St. Antonino in relazione alla riforma cattolica nel sec. 15, da nuovi documenti, Firenze 1900.

wstąpił do dominikanów w Bolonii. W r. 1489 przeniesiony do klasztoru św. Marka we Florencyi, został tamże przeorem 1490 i jako pisarz i kaznodzieja wykazał nadzwyczajną działalność celem naprawy obyczajów miasta. Od 1492 począł w swe kazania wplatać przepowiednie dotyczące bliskiego odnowienia Kościoła i ciężkich klęsk, wiszących nad Włochami. Na skutek wtargnięcia z Francyi do Włoch Karola VIII, Medyceuszów, pko których zgubnym rządom Savonarola podniósł swój głos nieustraszony, spotkało wygnanie z Florencyi, a przeor od św. Marka przez potęgę swego słowa i urok świętobliwego życia stał się faktycznym kierownikiem rzeczpospolitej, kładąc ją pod stopy Królowi Jezusowi Chrystusowi. Atoli jego przeciwnicy, franciszkanie i stronnictwo oddane wygnańcom (Bigi i Arrabiati), usiłowali za wszelką cenę pozbyć się znienawidzonego cenzora obyczajów. Wyzyskali oni dla swych widoków Aleksandra VI, którego Savonarola również odważył się karcić i krzyżować jego polityczne plany. Przeor dominikański został (przez breve z 21 lipca 1495) zawezwany do Rzymu; obawiając się jednak zasadzek na drodze, nie usłuchał wezwania; z tego powodu został zasuspendowany od prawienia kazań. To mu niestety zamroczyło umysł i wytrąciło go z równowagi. Pod pozorem, że Aleksander VI jako świętokupca, nieprawnie posiada godność papieską, Savonarola nie poddał się zakazowi, za co dotknęła go ekskomunika (w maju 1497). Nie uznał i tej cenzury, owszem domagał się zwołania soboru powszechnego pko niegodnemu papieżowi, który zagroził Florencyi interdyktem. Wówczas Signoria, owładnięta przez nieprzyjaciół przeora, wzbroniła mu wszelkich funkcyi kościelnych, a tenże, poddając się jej rozkazowi, wpadł w sprzeczność sam ze sobą. Jeszcze nieroztropniej postąpił, dając się franciszkanom zniewolić do odbycia *sądu Bożego*. Ponieważ próba nie przyszła do skutku, podburzony lud wylał swą niechęć na klasztor św. Marka. Przeor wraz z dwoma oddanymi sobie braćmi został pojmany i osadzony w więzieniu. Po jedenastodniowych nieludzkich mękach torturowania z pogwałceniem prawa i sprawiedliwości skazany na powieszenie i spalenie, przyjąwszy św. Sakramenty, po bohatersku poddał się wydanemu przez wrogów wyrokowi (23 maja 1498). Fra Bartolomeo, jego wielbiciel i brat zakonny z placu kaźni

udał się do celi zamęczonego i otoczył głowę jego portretu złotym nimbem, symbolem świętości [3]).

§ 126. Sztuka chrześcijańska.

Bibliogr. ob. § 105, nadto: *Kuhn*, Allgemeine Kunstgeschichte 1891 n.; *Lubke*, Gesch. der Archit. Köln 1858; tenże, Gesch. der Plastik, Leipzig 1870—1871, 2 tomy; *Frantz*, Gesch. der christlichen Malerei, Freiburg 1887—1894.

1. **Architektura.** Stylem architektonicznym tego okresu jest *gotyk*. Gdy budowa romańska przedewszystkiem ma na widoku siłę murów, gotycka natomiast opiera cały ciężar na filarach, które wraz z łukami stanowią element konstrukcyjny do tego stopnia, iż murom pozostaje tylko znaczenie drugorzędne t. j. zamykającej i wypełniającej ściany. Dążeniem gotyku jest pięcie się do góry, podczas gdy bazylika, a w części także i budowa romańska idzie w szerokość. Stąd myśl gotycka znajduje swój wyraz w smukłych i wysoko strzelających wieżach. Najwydatniejsze cechy gotycyzmu w architekturze są: a) filary przyścienne czyli *szkarpy*, podpierające i wzmacniające mury budowy; w kościołach o nawie środkowej, wyższej od bocznych, szkarpy pierwszej przerzucano sklepionym łukiem ponad nawami bocznemi i opierano o niższe szkarpy ścian zewnętrznych. Są to t. zw. *łuki przyporne;* b) *ostołuk*, stąd druga nazwa gotyku — styl ostrołukowy; c) wielkie, kolumienkami lub kamiennemi laskami przedzielone i w swej wyższej części maswerkiem wypełnione *okna*. Dalszą właściwość tego stylu stanowią *służki*, czyli przedłużenia żeber na dół po ścianach i *kapy* sklepienne pomiędzy żebrami. Gdy w budowie romańskiej każdemu filarowi odpowiada jedna służka, to w stylu gotyckim całe ich wiązki idą ku dołowi i albo są oparte na konsolach w pewnej wysokości ścian, albo też opuszczają się do samej posadzki wzdłuż okrągłych kolumn, czy wielobocznych filarów. Z tego powodu kapy sklepienne nawy środkowej zamiast jak dotąd kwadratowego, przybierają

[3]) *Villari*, La storia di Girolamo Savonarola e dei suoi tempi, Firenze 1888, 2 tomy; pko nadmiernie surowemu zdaniu o S. niemieckiego historyka Pastor'a ob. *Luotto*, Il vero Savon. e il Savon. di Pastor, Firenze 1897; *Krotoski*, Savonarola w świetle najnowszych badań, Kraków 1899.

kształt wydłużony. Nawy boczne dochodzą niekiedy do wysokości nawy głównej; tego rodzaju kościoły, t. zw. *halowe*, stanowią właściwość wielu gotyków niemieckich. Natomiast wydłużenie naw bocznych naokoło presbyteryum i otaczający je wieniec kaplic stanowią głównie cechę gotyków francuskich.

Kolebką stylu ostrołukowego jest północna Francya, gdzie miał on już zastosowanie w drugiej połowie 12 stulecia i gdzie wkrótce doszedł do wysokiego rozwoju, czego dowodem są wspaniałe katedry w Paryżu, Reims, Chartres i Amiens. W Niemczech pojawia się dopiero ok. połowy 13 wieku, ruguje prędko budowę romańską, a raczej styl przejściowy, i przez resztę stulecia pozostaje w swem stadjum początkowem, znamiennem powagą i surowością. Jest to *gotyk wczesny*, a za najpiękniejszy jego okaz uważany jest kościół św. Elżbiety w Marburgu. Z wiekiem 14, poniekąd nieco wcześniej, ostrołuk wchodzi w okres najwyższego rozkwitu, tchnie bogactwem ozdób architektonicznych, umie ich przecież używać w miarę i liczyć się z dobrym smakiem, warunkami materyału i logiki artystycznej. Do najsławniejszych świątyń gotyckich z owego czasu należą katedry: kolońska (rozpoczęta jeszcze w wieku 13, dokończona zaś 1880), ratysbońska, halberstadzka, fryburska i strasburska, nadto kościół św. Katarzyny w Oppenheimie. Pod koniec 14 stulecia weszły w użycie nowe formy, z krzywdą smaku i logiki, i sprowadziły przekwit i upadek gotycyzmu w architekturze. Wyrazem *gotyku późnego* jest kościół św. Szczepana w Wiedniu.

Styl ostrołukowy znalazł zastosowanie także i we Włoszech, czego dowodem są katedry Medyolanu, Florencyi, Sieny i Orvieto. Uległ tu jednakże pewnym modyfikacyom, zastosowanym do klimatu (płaskie dachy, kopuły zamiast wież strzelistych, osobne kampanile, niewielkie okna; szkarpy redukują się prawie do miary lizen, łuk zaś okrągły w portalach spotyka się nieomal tak często, jak i ostry), i w ogólności niewielkie miał zastosowanie, ponieważ nie odpowiadał potrzebom kraju i smakowi mieszkańców i dla tego został przez nich nazwany gotykiem (gotycki—barbarzyński). Styl ostrołukowy w Anglii i Hiszpanii rozwijał się na zasadach francuskich, a najznakomitsze zabytki zostawił w Elgin,

Salisbury, Edynburgu, Jorku i Westminsterze; w Toledo i Sewilli.

Polski ostrołuk, równie jak i zachodni, rozwinął się ze stylu romańskiego, lecz w sposób samodzielny. Nasze gotyki stawiano przeważnie z cegły; ogólną ich cechą jest uproszczenie form i planu architektonicznego. Do najwyższego rozwoju doszedł polski gotyk w wieku 14, a bardziej znane jego okazy są: Katedra na Wawelu (przebudowana z dawniejszej romańskiej), kościoły Panny Maryi, dominikanów, św. Katarzyny, Bożego Ciała i franciszkanów w Krakowie, dwunawowy z ciosu w Wiślicy (fundacyi Kazimierza W.); bazylika katedralna we Włocławku. Katedra gnieźnieńska, jedyna w Polsce, ma wieloboczne obejście poza apsydą i wieniec kaplic, zresztą została zeszpecona późniejszemi przeróbkami, jak tyle innych świątyń gotyckich w kraju.

2. **Plastyka,** skutkiem uzasadnionego wstrętu starożytnego Kościoła do pogańskiej czci marmurowych bożków, była przez pierwsze tysiąclecie prawie zupełnie wyłączona ze świątyń chrześcijańskich. Wschód aż dotąd jej nie dopuszcza do przybytków Bożych. Natomiast zachód odmienił swe pod tym względem zapatrywania. Już w okresie romanizmu poczęto zwolna oswajać się w kościele ze sztuką snycerską; gotycyzm zastosował ją daleko obszerniej. Nietylko portale, lecz także filary i ściany ozdabiano dziełami plastyki, która w krótkim czasie doszła do wysokiego udoskonalenia, z kierunkiem idealno ascetycznym. Zresztą we Włoszech dosyć wcześnie omawiana tu gałąź sztuki zwróciła się do wzorów klasycznej starożytności, a krok ów zapoczątkowali jeszcze w 13 wieku *Mikołaj Pisano* i syn jego *Jan*. W ich ślady wstąpili *Andrzej Pisano* i *Wawrzyniec Ghiberti*, twórca sławnych podwojów spiżowych do baptysteryum we Florencyi. Na szczycie rozwoju postawili plastykę *Donatello* († 1466) i *Michał Anioł* (1475—1564). Z niemiecko polskich snycerzy głośne w historyi sztuki miejsce zajmuje *Wit Stwosz* (1450—1533), rodem z Norymbergi, twórca w. ołtarza w kościele Panny Maryi w Krakowie i grobowców: Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu i arcybpa Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej. Syn Wita, *Stanisław* († ok. 1530), był także znakomitym snycerzem i złotnikiem. Obaj dokonali życia w Norymberdze.

3. **Malarstwo** doszło równie w tym okresie do poziomu rzeczywistej sztuki. Wprawdzie już od najdawniejszych czasów używano go do ozdoby domów Bożych, lecz uprzednie w tym rodzaju produkcye grzeszą nieomal powszechnie brakiem życia, niepoprawnym rysunkiem, nieumiejętnem grupowaniem postaci, a przedewszystkiem brakiem naturalności. Dopiero Włochy w 14 wieku zrobiły wielki krok naprzód. Już *Cimabue* we Florencyi i *Duccio* w Sienie potrafili wlać w swe obrazy nieco większą miarę wdzięku i życia. *Giotto* († 1336), uczeń Cimabue'go i właściwy ojciec włoskiego malarstwa, tworzy dramat w dziełach pędzla. Głównemi jego pracami są freski w górnym i dolnym kościele św. Franciszka w Assyżu, w kaplicy dell'Arena w Padwie i w jednej z kaplic florenckiego kościoła Santa Croce. *Masaccio* († 1429), autor fresków w kaplicy Brancacci u karmelitów we Florencyi, malował z wielkim realizmem i nadawał swym postaciom wybitną cechę indywidualności. W krótkim czasie rozwinęło się nader bogate życie artystyczne. Głośniejszymi malarzami owej epoki we Florencyi byli: *Dominik Veneziano* († 1461) kolorysta, *Paweł Ucello* († 1475) perspektywista, *Andrzej del Castagno* († 1457) plastyk, *Wawrzyniec di Credi* († 1534), także plastyk, i *Aleksander Baldovinetti* († 1499), wyborny w studyum natury. Gdy pomienieni mężowie, wstępując mniej lub więcej w ślady Masaccia, hołdowali szlachetnie pojętemu naturalizmowi, pobożne natchnienie malarskie znalazło bardzo wybitnego przedstawiciela w braciszku dominikańskim, błog. Janie *Angelico da Fiesole* († 1455). Jego prace, zwłaszcza freski u św. Marka we Florencyi, stanowią szczyt religijnego malarstwa. Madonny *Sandra Botticelli'ego* († 1510) przypominają poniekąd postacie fra Angelica.

Upusty artystycznej twórczości nie ograniczyły się jednak na stolicy Toskanii, lecz ogarnęły całe górne i środkowe Włochy. Nieomal powszechnie ujawnia się wpływ Giotta i jego uczniów. Obok pełnej miękkiego wdzięku *szkoły umbryjskiej* (Piotr della Francesca † 1492, Pinturicchio † 1513, Perugino † 1524) kwitnie pokrewna jej *szkoła bolońska* (Francia † 1517), *padewska* ze swym naturalizmem (Mantegna † 1506) i *wenecka* ze wspaniałym kolorytem. Najwybitniejszymi przedstawicielami ostatniej są: bracia *Bellini* (Gentile † 1507 i Jan † 1516, pierwsi we Włoszech uprawiali z powodzeniem za-

początkowane w Niderlandach malarstwo olejne), *Palma Vecchio* († 1528), *Tycyan* (1477—1576, Podatek groszowy, Wniebowzięcie N. M. Panny, Śmierć św. Piotra męczennika) i *Paweł Veronese* († 1588).

Najwyższą wreszcie doskonałość osiągnęła sztuka malarska pod koniec 15 i w początkach 16 wieku dzięki mistrzom, którzy acz w rozmaitym stopniu, zdołali szczęśliwie zjednoczyć w swej twórczości realizm, piękną kompozycyę, koloryt, siłę w charakteryzowaniu i idealność w przedstawieniu. Pierwszym z nich jest *Leonardo da Vinci* († 1519), znakomity dla głębokiego odczucia i delikatnej subtelności rysunku. Jego głównem dziełem jest sławna na cały świat Wieczerza Pańska w Medyolanie. Drugim—*Michał Anioł Buonarotti*, wyborny znawca anatomii. Z pod jego pędzla wyszły malowidła kaplicy sykstyńskiej (1508—1512), przedstawiające stworzenie świata, upadek pierwszych ludzi, nadto zwiastunów Odkupienia—proroków i sybille, wreszcie protoplastów Zbawiciela. On również jest twórcą Sądu ostatecznego na ołtarzowej ścianie tejże kaplicy. To jednak ostatnie dzieło, wykonane zbyt naturalistycznie, nie zadosyć czyni warunkom malowideł religijnych; wywarło też zabójczy wpływ na dalszy rozwój sztuki. Trzeci—*Rafael Santi* z Urbino (1483—1520), uczeń Perugina, od r. 1508 czynny w Rzymie, jest najdoskonalszym wyrazicielem dotychczasowych zdobyczy w malarstwie. Główne prace jego pędzla są: Zaślubiny N. Maryi P., Złożenie do grobu, Stanze czyli freski watykańskie (Dysputa, Szkoła w Atenach, albo teologia i filozofia, Odwrót Atyli za sprawą Leona I, Msza w Bolsena), Sceny z życia apostołów Piotra i Pawła, Madonny z rybą i papieżem Sykstusem, św. Cecylia, Dźwiganie Krzyża. Przemienienie Pańskie, z powodu przedwczesnej śmierci mistrza, zostało dokończone przez jego ucznia *Julio Romano*.

Po Włoszech pierwsze miejsce w dziedzinie malarstwa zajmowały w tym okresie *Niderlandy*. W uszlachetnionej do pewnego stopnia w wieku 14 sztuce, wytwarza się w 15-ym realizm; stąd ideał religijny w odpowiedni sposób jednoczy się z rzeczywistością. Do najpierwszych i najznakomitszych mistrzów należą bracia *van Eyck*, Hubert († 1426) i Jan († 1440), twórcy malarstwa olejnego, które wprawdzie już przedtem było znane w Niderlandach, lecz przez nich podniosło się na

wyższy stopień doskonałości. Głównem ich dziełem jest ołtarz w Gandawie.

I Niemcy mogą się na schyłku tego okresu poszczycić kilku wybitnymi nazwiskami. Dosyć tu wymienić *Albrechta Dürera* († 1528) i *Jana Holbeina* młodszego († 1543), malarzów i snycerzy zarazem. Obok nich możnaby postawić *Łukasza Kranacha* († 1553), nadwornego malarza elektora saskiego; jego zresztą życie i sztuka należą raczej do protestantyzmu, niż do katolickiego Kościoła.

ROZDZIAŁ V.

Umiejętność Kościelna.

§ 127. Scholastyka.

Werner, Die Scholastik des späteren Mittelalters, Wien 1887, 4 tomy; *Paulsen*, Gesch. des gelehrten Unterrichts auf den deutschen Schulen vom Ausgang des Mittelalters bis zur Gegenwart, Leipzig 1896; *Seeberg*, Die Theologie des Duns Scotus, Leipzig 1900.

Dwaj mężowie, franciszkanie i anglicy rodem, wywarli daleko sięgający wpływ na ruch naukowy omawianego tu okresu. Pierwszym z nich jest *Jan Duns Skot*, profesor w Oksfordzie i Paryżu, um. w Kolonii 1308. Dany mu przydomek Doctor subtilis wskazuje, że cechowała go przedewszystkiem wielka bystrość umysłu: Powiodło mu się też, obok panującego dotychczas systemu tomistycznego, postawić nowy, który stał się w krótce miarodajnym dla franciszkańskiego zakonu. Odtąd stanęły naprzeciw siebie dwie wielkie szkoły teologiczne, *tomistów i skotystów*, albo w ogólności dominikanów i minorytów, a najważniejsze pomiędzy niemi różnice, zaprzątające uczonych jeszcze w okresie poprzednim, dotyczą usprawiedliwiedliwienia i Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. Gdy tomiści w rozwiązaniu pierwszego zagadnienia idą zasadniczo za św. Augustynem, skotyści większe, niż tamci, przypisują znaczenie współdziałaniu woli ludzkiej.—Uczeń Duns Skota, *Wilhelm Okkam*, stał po stronie Ludwika bawarskiego w jego zatargach z papieżami (§ 110), Doctor singularis, um. ok. 1347.

Jest on wskrzesicielem nieomal zupełnie w wieku 13 pokonanego nominalizmu, który obecnie wzmaga się i tworzy własną szkołę, nie może jednak dojść do przewagi i zajmuje podrzędne stanowisko. Uniwersytet paryski, dotychczas hołdujący realizmowi, pod wpływem Okkama przerzuca się do nominalizmu, natomiast uczelnie niemieckie stanowczo oświadczają się za realizmem. Trzy więc szkoły—realistów (tomistów), formalistów (skotystów) i nominalistów (okkamistów) wzajemnie się zwalczają w różnych zagadnieniach filozoficznych i teologicznych i w swej, niekiedy gwałtownej walce, marnują część swoich sił, znieważając papieży i biskupów do karcących upomnień. Zresztą istotnego postępu scholastyka nie uczyniła w tym okresie, ponieważ jej siła twórcza niebawem przygasła. Liczne uniwersytety, powstałe w wiekach 14 i 15, oskazują wprawdzie ruchliwość umysłową, lecz poziom naukowy nie podnosi się w odpowiedniej mierze. Scholastycyzm, dopiąwszy swego zenitu w św. Tomaszu i Duns Skocie, zadawalnia się odtąd wykładaniem i obroną nauki pomienionych teologów, a jeśli co nowego podaje, są to raczej subtelne dystynkcye, niż kwestye rzeczowej wartości. Zresztą nie mogło być inaczej, albowiem do dalszego rozwoju nauki potrzeba było przedewszystkiem większych i pewniejszych wiadomości historycznych, zapoczątkowanych zaledwie pod koniec tego okresu powstaniem historycznej krytyki 15 stulecia. Zaznaczyć przecież trzeba, że jeśli jest mowa o „upadku scholastyki“, dotyczy to nie jej treści, lecz jedynie formy czyli zewnętrznej, że tak powiemy, oprawy. Przechowała ona bowiem trwale należyte zasady i ustrzegła się fałszywego światopoglądu, pozostawiając skarbiec prawdy naogół nietkniętym.

Prócz obu wymienionych mężów, wybitniejszymi przedstawicielami nauki w tym okresie z pośród nominalistów są: a) *Wilhelm Durandus*, dominikanin, profesor paryski, ostatnio biskup w Meaux († 1334). Doctor resolutissimus. Głównem jego dziełem jest komentarz na Sentencye Piotra Lombarda. Odznaczał się śmiałością oryginalnych i mocno zwalczanych poglądów w rozwiązywaniu najtrudniejszych zagadnień. — b) *Piotr d'Ailly* († 1425), Aquila Franciae, ob. § 125. Napisał komentarz na Sentencye i Tractatus de anima.—c) *Gabriel Biel* ze Spiry, ze zgromadzenia Braci wspólnego życia, profesor tybingski († 1495), „ostatni scholastyk“ średniowiecza, jest zwolennikiem umiarkowanego nominalizmu. — d) *Tomasz Bradwardinus*, profesor i kanclerz w Oksfordzie, um. 1349 jako arcybp kantuaryjski. Doctor profundus. Jest zwolennikiem św. Augustyna, lecz swą nauką o Bogu, jako przyczynie grzechu, należy do przesłańców predestynacyanizmu Wiklefa.

Realizm liczy w swych szeregach wielu znakomitych i uczonych mężów, na czele których należy postawić paryskiego profesora Jana *Capreolusa* (Princeps thomistarum † 1444). Jego Libri defensionum są najwybitniejszem polemicznem dziełem szkoły.

Nakoniec godni są wspomnienia dwaj uczeni, którzy chociaż w nieco innym szli kierunku, to przecież w ogólności trzymali się jeszcze utartych szlaków scholastyki. Hiszpan *Rajmund z Sabunde*, profesor w Tuluzie († ok. 1450), usiłował w swem Liber creaturarum uzasadnić dogmaty chrześcijańskie przeważnie z rozumu, czyli z natury rzeczy i stąd jest twórcą teologii naturalnej [1]). *Mikołaj z Kuzy* (§ 125) znamienity, tak ze wszechstronnej nauki, jak i z głębokiego umysłu, starał się wyrównać i pogodzić sprzeczności wyższej spekulacyi. Nadto pko szperającej scholastyce akcentował ograniczoność ludzkiego poznania i uzasadniał, że wewnętrzna istota rzeczy nie jest dostępna naszemu rozumowi. Stąd główne jego dzieło nosi tytuł: De docta ignorantia.

§ 128. Mistyka.

Bibl. ob. § 108, nadto: *Pfeiffer*, Deutsche Mystiker des 14 Jahrh., Leipzig 1845—1857, 2 tomy; *Greith*, Die deutsche Mystik im Predigerorden im 14 Jahrh., Freiburg 1861; *Jundt*, Les amis de Dieu au 14 siècle, Paris 1879.

Podczas gdy scholastyka, przekroczywszy dawno swój punkt kulminacyjny, chyliła się do upadku, mistyka, wywołana pragnieniem żywego według wiary chrystyanizmu i uwolniona od sztywnych form scholastycznych, doszła do wspaniałego rozkwitu, zwłaszcza w Niemczech i Niderlandach. Do jej rozwoju przyczyniły się także niemało klęski 14 i 15 wieku (częste interdykty, wojny, zaraza, odszczepieństwo zachodnie), które tem dotykalniej w Bogu kazały szukać prawdziwe-

[1]) Huttler, Die Religionsphilosophie des Raymund von Sabunde, Augsburg 1851.

go i jedynego szczęścia i spokoju. Najznakomitsi przedstawiciele tego kierunku są: 1. *Mistrz Eckehart*, uczeń Alberta W., prowincyał dominikanów saskich († 1327), nauczyciel, pisarz i kaznodzieja. Jego spekulacya mimowolnie wkracza w panteizm i kwietyzm, nie odróżniający już duszy człowieka zjednoczonego z Bogiem, od Bóstwa. Jan XXII potępił 28 zdań, wyjętych z pism Eckeharta 1329. Pomimo tego wywarł on znaczny i trwały wpływ na mistykę całego okresu, przyczem uczniowie ominęli dosyć szczęśliwie błędy mistrza.—2. *Jan Tauler* ze Strassburga († 1361), zasłużonej sławy kaznodzieja, Doctor sublimis.—3. *Błog. Henryk Suzo* (Seuse), zwany Amandus († 1366), dominikanin, przyjaciel Taulera, mąż dziecięcego uczucia, pisał pięknym, poetyckim, namaszczonym miłością Bożą językiem. Jest jednym z najbardziej sympatycznych przedstawicieli niemieckiej mistyki.— 4. *Jan Ruysbroek*, przeor kanoników regularnych klasztoru pod Brukselą († 1381), Doctor ecstaticus, czczony przez wielu jako wzór świętości i jako „mówca Ducha św."; atoli Gerson zarzuca mu panteistyczne poglądy.— 5. *Jan Gerson* (ob. §§ 111 i 125), jest szlachetnym przedstawicielem praktycznej mistyki w swych czterech księgach De consolatione theologiae. Będąc z zasady tomistą, usiłował pogodzić teologię mistyczną ze scholastyką.—6. *Tomasz z Kempen*, kanonik regularny w Agnetenberg, niedaleko Zwolle († 1471), autor szeregu budujących pism: Soliloquium animae, De elevatione mentis, Hortulus rosarum, Vallis liliorum, Doctrinale iuvenum, Exercitium spirituale i t. d. Przypisują mu nadto nieporównaną książeczkę: O naśladowaniu Chrystusa, najbardziej poczytną po Piśmie św. Ponieważ autor przemilczał swe imię, trudno wydać ostateczną w tej mierze decyzyę (ob. rozprawę ks. Knapińskiego p. t.: O autorze księgi Naślad. w Przeglądzie Kat. 1882).

Duch, ożywiający owych mężów, przez pismo i słowo udzielał się innym. Liczne koła osób świeckich, duchownych i zakonnych, mężczyzn i niewiast 14 wieku zapłonęły głębokiem życiem mistycznem i gorącem pragnieniem wyzbycia się ziemskości i całkowitego oddania się Panu Bogu. Zwolennicy tego pobożnego kierunku przyjęli nazwę *Przyjaciół Boga*. Z ich grona odznaczyli się gorliwą działalnością: Henryk z Nördlingen, kapłan świecki, i Rulman Merswin, kupiec ze Strassburga († 1382), autor dziełek ascetyczno mistycznych.

§ 129. Studya biblijne i teologia praktyczna.

Kaulen, Geschichte der Vulgata, Mainz 1868; inne dzieła patrz w tekście paragrafu.

1. Że i w tym okresie nie było zapoznane znaczenie **Pisma św.**, tak dla nauki teologicznej, jak i dla praktycznego życia, dowodzi tego dosyć wysoko posunięte zamiłowanie studyów biblijnych. Znaczne na tem polu zasługi położył nawrócony żyd, franciszkanin a) *Mikołaj Lyra*, profesor w Paryżu († 1340). Doctor planus et utilis. Postawił on przedewszystkiem mocno zaniedbaną w średniowieczu zasadę literalnego wykładu Pisma św., z usunięciem zwykłej dotąd alegoryzacyi na plan drugi, i dał przez to popęd do nowego rozwoju umiejętności biblijnej. Jego komentarz, znany p. t. Postilla, uwzględnia całe Pismo św. Później napisał jeszcze jeden wykład, Moralitates, w którym ma na celu znaczenie mistyczne Ksiąg św. Oba te dzieła powiązano w jedną całość i odpowiednie ustępy przydano do każdego osobnego rozdziału Biblii. Praca Lyrana cieszyła się wielką powagą i wziętością. Nie miała ona przecież dotykalnego wpływu na Lutra, a znane powszechnie wyrażenie: Si Lyra non lyrasset, Lutherus non saltasset, nie odpowiada rzeczywistości.— W sto lat potem b) *Paweł z Burgos*, z rabina konwertyta, następnie biskup pomienionego miasta († 1435), napisał do Postylli Lyrana Additiones, w których poprawiał lub wyjaśniał jego niedokładności. — c) *Alfons Tostatus*, profesor w Salamance, biskup w Avila († 1455), autor obszernych mistyczno-alegorycznych komentarzy do ksiąg historycznych starego testamentu i do Ewangelii św. Mateusza.—d) *Dyonizy Rickel* zwany *Carthusianus* († 1471), napisał wielkie mnóstwo poważnych dzieł teologicznych (Opera omnia, Monstrolii 1896—1904, tomów 24). Tu wspomnimy jego Expositiones literales et spiritales na wszystkie księgi Pisma św.[1].—e) W sprawie naprawy tekstu Biblii znaczne zasługi położył kard. *Ximenez* (§ 125), nakładca bardzo kosztownej i sławnej Polyglotty kompluteńskiej, wydanej 1514—1517 w Alcala (starożytne Complutum). Także i *Erazm Roterdamski* wydał grecki tekst N. T. w Bazylei 1516.

[1]) *Mougel*, Deni le Chartreux, Montreuil-sur-mere 1896.

2. W dziedzinie teologii moralnej wyrabiała się powoli w tym okresie **kazuistyka.** Początków jej szukać należy w t. zw. libri poenitentiales (§ 77), a pierwszem systematyczno-praktycznem dziełem w tym rodzaju jest Poenitentiale Roberta z Flammesbury ok. 1200. Nieco bardziej udoskonaloną kazuistykę posiadamy w Summa de Poenitentia *św. Rajmunda z Pennaforte* 1238. Dalszy postęp tej gałęzi nauki wykazują liczne t. zw. *Summae Casuum*, które w kazuistycznej formie opracowywały tematy, dotyczące moralności, przeważnie w porządku alfabetycznym. Najbardziej znane są: *Summa Astesana* jakiegoś minoryty z Asti (1317), *Summa Pisana* (Pisanella) dominikanina Bartłomieja z Pisy (1338) i *Summa Angelica* minoryty Anioła Carleta († 1495). Jeszcze liczniejsze były krótkie praktyczne podręczniki dla spowiedników (*Confessionale* św. Antonina florenckiego, *Modus confitendi* Andrzeja Escobar [† 1430], *Interrogatorium* Bartłomieja z Chaymis [† 1496] i t. d.).

3. Dla **Prawa kanonicznego** ważnem źródłem w wieku 14 były *Decisiones Rotae Romanae* [2]). Uczeni prawnicy tworzyli z nich osobne zbiory, z których pierwszy ukazał się 1376. Podobnie od czasów Jana XXII każdy papież wydawał określone reguły, normujące sposób załatwiania spraw w Kuryi (Regulae cancellariae); nawet począwszy od Marcina V weszło w zwyczaj, że nowoobrany głowa Kościoła wkrótce po swej elekcyi zatwierdzał i publikował reguły, wydane przez swych poprzedników, naturalnie z potrzebnemi odmianami i dopełnieniami. Liczniejsze od kanonistycznych kolekcyi były komentarze i rozprawy (na poszczególne materye) glossatorów, komentatorów i monografistów. Liczono ich w tym okresie do 276 [3]).

4. Mniej wydatne pod względem i objętości i treści jest **dziejopisarstwo kościelne.** Do bardziej znanych kronikarzy należą: *św. Antonin* arcybp florencki, *Dietrich z Nieheim* (§ 125), *Gobelinus Persona* (Cosmodromius, ed. Jansen,

[2]) Rota romana—starożytny trybunał, nanowo zorganizowany przez Jana XXII i Marcina V. Liczbę członków roty (Auditores) Sykstus IV ograniczył do 12.

[3]) *Schulte*, Die Geschichte der Quellen des kan. Rechts, Stuttgart 1878; *Ottenthal*, Regulae cancellariae von Johann XXII bis Nikolaus V, Innsbruck 1888; *Tangl*, Die päpstl. Kanzleiverordnungen, Innsbruck 1894.

Monaster 1900), *Jan Trithemius* († 1516) opat szkockiego klasztoru św. Jakóba w Würcburgu (Annales Hirsaugienses, Liber de scriptoribus ecclesiasticis) [4]). Tylko *Jan Długosz*, kanonik krakowski, nauczyciel dzieci Kazimierza Jagiellończyka, nominat arcybp lwowski (1415—1480), stanął na wysokości prawdziwego dziejopisarza. On pierwszy zdobył się na dzieła historyczne, prześcigające pod każdym względem wszystko, cokolwiek w tej dziedzinie aż do jego czasów napisano. Ujęcie i uporządkowanie przedmiotu u niego jest wyborne, ton opowiadania podniosły, język mocny i piękny. Nie był mu także obcy ani pragmatyzm, ani zdrowe pojęcie o krytyce faktów, choć zresztą nie jest wolny od fałszów historycznych [5]).

§ 130. Humanizm.

Voigt, Die Wiederbelebung des klassischen Altertums, Berlin 1881; *Burckhardt*, Die Kultur der Renaissance in Italien, Leipzig 1899; *Geiger*, Renaissance und Humanismus in Italien und Deutschland, Berlin 1882; *Monnier*, Le Quattrocento: essai sur l'histoire littéraire du 15 siècle italien., Paris 1901; *Pastor*, Geschichte der Päpste I (1—63) i III (1—167).

1. Studya starej klasycznej literatury i umiejętności nigdy przez Kościół nie były zaniedbywane, chociaż poważne głosy często ostrzegały o płynącem stąd niebezpieczeństwie dla chrzescijańskiej wiary, chrześcijańskiego światopoglądu i obyczajów. Wielcy Ojcowie Kościoła wiele im zawdzięczali i gorliwie je popierali; w czasach późniejszych klasztory ustrzegły od zguby skarby starożytności umysłowej i przekazały je wiekom następnym, które w mniejszym lub większym stopniu korzystały z nich dla swego wykształcenia. Znaczne ożywienie studyów klasycznych ma miejsce w wieku 14 we Włoszech, a złożyły się na to: częstsze niż dotąd stosunki z Grecyą, wywołane celem nawiązania jedności kościelnej, i napływ greckich uczonych, wypędzanych przez turków z zajętego przez się wschodu. Zamiłowanie klasycyzmu literackiego doszło do zenitu w drugiej połowie 15 wieku i stało się do pewnego stopnia zadaniem narodowem włochów. Za

[4]) Ob. Silbernagl, Joh. Trithemius, Mainz 1885.

[5]) *Szujski*, Stanowisko Długosza w historyografii europejskiej (Opowiadania i roztrząsania) 1882; *Bobrzyński i Smolka*, Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie, Kraków 1893.

Italią poszły wkrótce Niemcy i już w początkach 16 stulecia mogły się z nią mierzyć. W słabszym stopniu nowy ruch umysłowy udzielił się Anglii, Francyi i Hiszpanii. *Odrodzenie* starej kultury (renesans), nazwane także *humanizmem*,[1]) miało swoich opiekunów w papieżach, zwłaszcza w Mikołaju V i Sykstusie IV, w kardynałach i biskupach, zwalczających jedynie kierunki niezdrowe, grożące zwyrodnieniem. W samej rzeczy, doprowadziło ono do znakomitego wzrostu filologicznych studyów, posunęło naprzód umiejętności przyrodzone i dziejopisarstwo, stało się zadatkiem rozkwitu malarstwa i rzeźbiarstwa, dało podnietę do zakładania nowych uniwersytetów i do podniesienia szkół średnich. Niezmiernie ważnym był dla Odrodzenia równoczesny obudzonemu ruchowi wynalazek druku 1450, który w niesłychany dotąd sposób ułatwił zaopatrywanie się w środki pomocnicze do naukowej pracy, wymianę myśli pomiędzy przedstawicielami nauki i umożebnienie wykształcenia dla szerokich kół społeczności ludzkiej.

Z drugiej jednak strony umysłowy ów kierunek, nadużyty przez ludzką ułomność, zadał niejedną ciężką klęskę nauce, wierze i obyczajom. Miejsce uprzedniego zaniedbania filologicznych studyów zajęło zbytnie ich przecenianie, a poważna i zdrowa umiejętność chrześcijańskiego średniowiecza, z powodu swej niewykwintnej, często nawet surowej szaty stylowej, została wzgardzona. Humanizm oświadczył się za bezwzględną czcią formy, treść miał częstokroć za maryonetkę, potrzebną dla pięknego stroju, któryby można było podziwiać. Nie było to jeszcze zbyt wielkiem nieszczęściem, dopóki humaniści trzymali się należytego punktu widzenia, dopóki zasady chrześcijańskie pozostawały normą dla oceniania ideałów literatury klasycznej, dopóki studya klasyczne znajdowały swój cel w pięknem stylowo wyrażaniu myśli chrześcijańskiej. Takie też stanowisko prawie bez wyjątku obierali humaniści w początkach Odrodzenia, i nawet w czasie późniejszym wielu z nich nie inne miało pod tym względem zapatrywania. Są to przedstawiciele prawdziwego, chrześcijańskiego renesansu. Klęską jednak było, że omawiany tu ruch przypadł na czasy osłabienia powagi pa-

[1]) Od łacińskiego humanus, ponieważ miało za .przedmiot nauki czysto ludzkie, w odróżnieniu od teologii, nauki o Bogu i rzeczach Bożych

pieskiej, zeświecczenia kleru, upadku umiejętności kościelnej i strasznego zamieszania w politycznem i obywatelskiem życiu włochów. Wielu humanistów rozmiłowało się nietylko w pięknej formie starożytnej literatury i sztuki, lecz dali się całkowicie owładnąć jej pogańskiemu duchowi i usiłowali zapewnić mu panowanie w życiu i sposobie myślenia. Tak więc stanęły naprzeciw siebie renesans pogański i chrześcijański. Godne zaiste opłakania były skutki pierwszego. Zgoda pomiędzy wiarą i nauką, tak świetnie uzasadniona przez starych scholastyków, rozchwiała się w przekonaniu wielu; osławione zdanie humanisty Pomponacyusza († 1524): Może coś być prawdą w filozofii, a fałszem w teologii[2]), miało wielu zwolenników. Charakterystyczne jest w nowej filozofii to, żo uchyla się ona z pod kierunku Objawienia i chce iść niezależnie i bez względu na wiarę. Takie obrawszy stanowisko, wielbiciele fałszywego renesansu musieli w końcu wypowiedzieć walkę Kościołowi, choć niektórzy stanęli doń tylko w stosunku obojętnym i lekceważącym. Zaczepka dotyczyła naprzód nieokrzesanego stylu umiejętności kościelnych, wkrótce jednak przeszła na ich treść. Poczęto zwalczać papiestwo jako nieszczęście narodów, życie klasztorne jako coś przeciwnego naturze; zwłaszcza zajadle zohydzano zakony żebrzące, jako największych przeciwników nowego prądu.—Na domiar złego, wraz ze starożytną literaturą ożyła, owszem nawet spotęgowała się jej dawna niemoralność i zepsucie. Humanistyczni pismacy pięknym naprawdę stylem głosili epikurejską „ewangelię używania“ dla duszy i ciała, ubóstwienie natury. Przewyższająca wszelkie granice nieobyczajność włoska 15 wieku, upadek życia rodzinnego, były w znacznej mierze następstwami tej literatury; nawet same pojęcia moralne doznały zaciemnienia, a opinia publiczna stała się obojętną na występek. Zasady chrześcijańskiej etyki ustąpiły z życia politycznego, natomiast znalazło uznanie głoszone przez Macchiavelli'ego uświęcenie faktów dokonanych.

2. **Humanizm włoski.** Już *Dante Alighieri* († 1321), twórca „Boskiej komedyi“, w listach i pismach pomniejszych skutecznie przemawiał za rozpowszechnieniem studyów łacińskich klasyków. Usiłowania Dantego podjął z zapałem

[2]) Potępił je piąty sobór later. 1513 na sesyi VIII.

Franciszek Petrarka († 1374), którego obecna sława opiera się na wspaniałych włoskich poematach, podczas gdy współcześni smakowali w łacińskim jego utworze na temat drugiej wojny punickiej. Umiał on pięknie powiązać zamiłowanie do klasycyzmu z prawdziwie chrześcijańskiem przekonaniem i w tem stanowi ostre przeciwieństwo do swego przyjaciela, *Jana Boccaccio* († 1375), twórcy włoskiej prozy i krzewiciela klasycyzmu greckiego. Ten ostatni, choć był człowiekiem wierzącym, to przecież przez swój „Decamerone“ posiał wiele zgorszenia.—W pierwszej połowie 15 wieku renesans pogański poczyna opanowywać umysły. Do jego główniejszych przedstawicieli należą: *Wawrzyniec Valla* († 1465) mąż w życiu i w pismach niemoralny. Zohydzał prócz tego papiestwo i zwalczał doczesną władzę Stolicy Ap. na zasadzie nieautentyczności darowizny Konstantyna W. Z pośród zwolenników renesansu chrześcijańskiego zasługują na wspomnienie: *Jan Manetti* († 1459) jeden z największych uczonych swego czasu; kameduła i kardynał *Antoni Traversari* († 1439), także znakomity uczony i polityk, wzór nieskazitelności i pobożności, tłumacz greckich pisarzy kościelnych; *Wiktor da Feltre* († 1446), najznakomitszy włoski pedagog swego wieku, przez Eugeniusza IV nazwany „najświętszym z pośród wszystkich obecnie żyjących“; *Jan Pico książę Mirandola*, umysł wszechstronnie utalentowany, neoplatonik i zwolennik kabalistyki, jako 21 letni młodzieniec zawezwał świat uczony do Rzymu na wielką dysputę na 900 przez się postawionych tematów. Później zarzucił, jak mówił, błazeństwa poetów i oddał się gorętszej pobożności. Um. 1494 mając lat 30.

3. **Humanizm niemiecki** dawniejszy nosi także cechę chrześcijańską. Jego wielbiciele cenią bardzo wysoko klasyków, lecz są moralni, przyjaźni scholastykom, wiernie oddani Kościołowi. Do ich szeregu pom. in. należą: *Jakób Wimpfeling* († 1528), nazwany wychowawcą Niemiec, autor pierwszej niemieckiej pedagogiki i metodyki, gorliwy działacz w sprawie reform kościelnych; *Jan Trithemius* († 1516), wspomniany wyżej (§ 129) dziejopisarz, posiadacz sławnej biblioteki; *Jan Reuchlin* († 1529) jurysta, profesor w Ingolstadzie, mąż wszechstronnie wykształcony, z zapałem szerzył znajomość literatury greckiej w Niemczech i zapoczątkował właściwe naukowe studya hebrajskiego języka. Pomimo swego

ściśle kościelnego usposobienia wpadł w podejrzenie herezyi. Mianowicie gdy nawrócony żyd Pfefferkorn domagał się spalenia wszystkich pism rabinistycznych, Reuchlin, mający stosunki z rabinami i zamiłowany w sztuce kabalistycznej (De arte cabbalistica), wystąpił przeciw jego zdaniu o księgach żydowskich. Stąd wywiązał się nader gwałtowny spór. Replika Reuchlina (p. t. Augenspiegiel, 1511) potępiona została przez różne uniwersytety, a inkwizytor koloński Jakób Hochstraten wszczął proces pko jej autorowi, który odwołaniem się do Stolicy Ap. uniknął nieprzychylnego dla siebie wyroku. Tymczasem w zaogniony spór wmieszali się młodsi humaniści, nazywający siebie poetami, i nadużyli go do walki z umiejętnością kościelną i z kościelną powagą. Siedzibą ich zorganizowanego stowarzyszenia był Erfurt, a wodzem—kanonik *Mucyan*. Do nich należeli także: *Ulryk von Hutten* († 1523) i *Crotus Rubianus*, autorowie osławionych „Epistolae obscurorum virorum“, ośmieszający w nich odpusty, cześć Relikwji, zohydzający papiestwo i stan zakonny. W przyjaznym do erfurckich humanistów stosunku był utalentowany umysł, ale bardzo lichy zakonnik, *Erazm Roterdamski*, z pod którego pióra wyszła „Laus stultitiae“, złośliwa satyra przeciwko Stolicy Ap., zakonom, scholastycznej umiejętności i przeciw pobożnym praktykom ludowym.[3]) Tak więc młodzi humaniści niemieccy stali się poprzednikami i sojusznikami pseudoreformacyi.

4. **Humanizm w Polsce** miał również dosyć wcześnie swoich zwolenników. Byli to albo rodowici polacy, nabywający we Włoszech lub w Niemczech zamiłowania do literatury starożytnej, albo cudzoziemcy (Kallimach, Konrad Celtes), którzy spodziewali się u nas dojść do znaczenia i dobrego bytu. Polacy humaniści 15-go wieku nie zostawili po sobie śladów swej uczoności; walka jednak pko tradycyom szkół katolickich i powadze kościelnej, wszczęta przez ich współbraci na zachodzie, znajdowała u nich dosyć chętne ucho, gotując w części grunt do przyjęcia niemieckiej pseudoreformacyi i włoskiego socynianizmu. Największą

[3]) *Lezius*, Zur Charakteristik des religiösen Standpunktes des Erasmus, Gütersloh 1895.

bodaj sławą znakomitego humanisty polaka cieszył się *Grzegorz z Sanoka*, profesor poezyi łacińskiej na uniwersytecie krakowskim, później arcybp. lwowski († 1477), wolnomyślny humanista i mąż wątpliwych obyczajów. Z pism jego nic się zresztą nie dochowało do naszych czasów. (Ob. *Zeissberg*, Dziejopisarstwo polskie wieków średnich, Warszawa 1877; *Dzieduszycki*, Zbigniew Oleśnicki, II, 350).

III. Czasy nowożytne.

OKRES PIERWSZY.

Od Lutra do rewolucyi francuskiej (1517—1789).

ROZDZIAŁ I.

Pseudoreformacya w Niemczech i Szwajcaryi.

§ 131. Przyczyny rozszerzenia się protestantyzmu.

Jannsen, Gesch. des deutschen Volkes seit dem Ausgange des Mittelalters, Freiburg 1897: *Döllinger*, Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des luther. Bekenntnisses, Regensburg 1846; *Finke*, Die kirchenpol. und kirchl. Verhältnisse zu Ende des MA., Rom 1896; *Marx*, Die Ursachen der schnellen Ausbreitung der Reformation, Mainz 1834.

Protestantyzm rozszerzył się w ciągu wieku 16 w wielu krajach Europy. Anglia, Szkocya, Dania, Szwecya i Norwegia całkowicie odpadły od Kościoła Szwajcarya i Niemcy w większej części, Węgry, Francya i Polska w pewnej tylko mierze. Przyczyny owej wielkiej apostazyi leżały poniekąd w samej istocie nowej wiary. Teorya o zadosyćuczynieniu, zwalniająca człowieka prawie zupełnie od współdziałania ku własnemu usprawiedliwieniu, lekceważąca umartwienie i dobre uczynki, jako rzecz niepożyteczną, zniesienie celibatu, postów i spowiedzi usznej—skłoniły bardzo wielu do przyjęcia „nowej Ewangelii“. Główne jednak powody tkwiły w czem innem i, prócz niedomagań w dziedzinie karności kościelnej, były w różnych krajach rozmaite: w Anglii, Danii, Szwecyi i Norwegii—brutalna, systematycznie niszczycielska przemoc panujących; na Węgrzech, we Francyi i Polsce — skłonność do nowinek. Sprotestantyzowanie przeważnej części Niemiec

w drugiej połowie 16-go wieku miało swoje osobne **przyczyny,** tak **kościelnej,** jak politycznej **natury.** Pierwsze dadzą się łatwo wyprowadzić z toku opowiadania dziejów okresu poprzedniego. Streścimy je tu w krótkości. 1) *Upadek powagi papieskiej* i zaufania, jakie społeczność chrześcijańska żywiła dawniej względem swego naczelnika duchowego. Stąd poszło, że nawet i wtedy, gdy papieże mieli na widoku poskromienie błędnowierstwa, spotykali się z nieprzyjaznem usposobieniem mas ludowych, bałamuconych pod pozorem potrzeby przeprowadzenia niezbędnej reformy „w głowie i w członkach“. Wiedział o tem Luter i umiał odpowiednio do swych celów podniecić narodową niechęć niemiecką względem Rzymu. 2) *Brak pasterskiej pieczołowitości w zarządzie dyecezyami.* Bogato uposażone wyższe stanowiska kościelne obudzały w jednych nienawiść, w drugich pożądliwość. Możne rody pańskie zdobywały je dla swych młodszych synów bez względu na to, czy mieli oni ducha powołania, czy nie. Niektórzy biskupi trzymali w swych ręku dwa, albo nawet trzy biskupstwa. Nie wszyscy także poczuwali się do przyjęcia święceń biskupich, a nawet kapłańskich, i byli raczej świeckimi władcami, niż pasterzami; nic też dziwnego, że dla ziemskich widoków i sami siebie i swe dyecezye rzucali w objęcia protestantyzmu. Dobrzy znowu i gorliwi pasterze natrafiali w swej działalności na przeszkodę w egzempcyach, przysługujących kapitułom katedralnym i klasztorom. Nierzadko pogarszały sprawę zatargi biskupów z poddanymi. 3) Również i kanonie bywały zastrzeżone przeważnie młodszym synom szlachty, stąd *kapituły* posiadały także wielu członków bez prawdziwego powołania, nie przyjmujących święceń, oddanych wygodnemu życiu, wiodących ladajakie obyczaje i przynoszących hańbę stanowi duchownemu. Nie był im prócz tego obcy cumulus beneficiorum. 4) *Kler niższy,* zwłaszcza altaryści i wikaryusze, liczny nad miarę, nie miał dostatecznego zajęcia, w pewnej zaś części był źle uposażony. Wielu bez powołania wstępowało w jego szeregi i niedomagali pod względem obyczajów. 5) Niektóre *klasztory* miały także w swem łonie niezdrowe elementy, czego dowodem wielka liczba mnichów i mniszek, porzucających habit i łamiących śluby zaraz w początkach pseudoreformacyi. 6) *Młodsi humaniści,* których typowym przedstawicielem jest Ulryk von Hutten, w niezliczonej ilości pamfletach nietylko obrzucali błotem umiejętność kościelną, duchowieństwo, lecz i sam Kościół, a nawet chrystyanizm w ogólności. Zręczność, z jaką to czynili, nowość samego objawu (przy pomocy niedawno wynalezionej sztuki drukarskiej szerokie zataczającego kręgi) działały potężnie. Humaniści byli najpierwszymi i przez długi czas wiernymi sojusznikami Lutra. Powyższych przyczyn nie należy przecież rozumieć tak, jak gdyby Kościołowi w Niemczech zupełnie brakowało gorliwych i prawdziwie kościelnych mężów. Była ich owszem znaczna liczba pomiędzy wyższym i niższym klerem, zarówno jak i pom. zakonnikami. Celowało zwłaszcza duchowieństwo w Nadrenii, Westfalii, w dyecezyi eichstadzkiej, celowały klasztory bursfeldzkiej kongregacyi, większość bawarskich i t. d.

Jeżeli niedomagania na punkcie karności kościelnej ułatwiały drogę protestantyzmowi, to **przyczyny politycznej natury** stanowiły nader skuteczną podnietę do wrogiego przeciw Kościołowi wystąpienia. 1) Przedewszystkiem rewolucyjnie był usposobiony *stan rycerski.* Skutkiem wynalazku prochu szlachta utraciła swe dotychczas decydujące znaczenie na wojnach, a jej miejsce zajęło zaciężne wojsko, złożone z mieszczan i chłopów. Bezczynni i zubożali rycerze przedzierzgnęli się w bandytów, więc żywioł z gruntu nieprzyjazny wszelkiemu porządkowi. Dzięki usiłowaniom stanów duchownych, zaprowadzono w Niemczech 1495 wieczysty pokój, który, gdyby był urzeczywistniony, wytrąciłby nazawsze z ręki rabusiów-rycerzy ich niecne rzemiosło. Stąd nienawiść ich do kleru, ściślejszy związek z humanistami i sympatye do Lutra, występującego pko duchowieństwu. Rzecznikiem tego stronnictwa był Franciszek Sickingen, przez czas pewien zapalony szermierz w sprawie luterskiej, gotowy torować drogę „nowej Ewangelii“, a przytem obłowić się kosztem posiadłości kościelnych. 2) *Miasta zbogacone* przez kwitnący handel z niedawno odkrytą Ameryką, dążyły do niezależności. Zwłaszcza te z nich, nad któremi panowali książęta duchowni, chętnie skłaniały się ku religijnym nowinkom, upatrując w nich środek do upragnionego celu. I wolne miasta Rzeszy, przeciwstawiając się katolickiemu cesarzowi, opiekunowi starej wiary, szukały oparcia w rewolucyjnym protestantyzmie.

3) Najważniejszym atoli czynnikiem w owym antykościelnym ruchu byli *książęta*. Oni to doprowadzili do apostazyi przynależne sobie kraje: Wirtembergię, Saksonię, Brandenburgię, Brunszwik, Hesyę, Palatynat, Anhalt, Mecklemburgię i t. d., zmuszając poddanych do zmiany wyznania i wydalając z granic kraju wiernych swej religii katolików. Pobudką była dla nich możność zagarnięcia przy tej okazyi bogatych dóbr kościelnych i zaokrąglenia swych posiadłości sekularyzacyą sąsiednich biskupstw. Zniewalał ich nadto do protestantyzmu znakomity przyrost władzy. Luter bowiem widząc, że nie uda mu się ująć w karby rozpętanej anarchii religijnej, zdał na książąt jurysdykcyę kościelną i przyznał im duchowne zwierzchnictwo (summus episcopus) w przynależnych im krajach. Dawało to panującym możność spotęgowania władzy i skuteczny środek do urzeczywistnienia autokratycznych dążności. 4) Wreszcie *cesarz*, nieomal zupełnie *obezwładniony* organizacyą państwa, ograniczającą jego władzę, przyciśnięty obawą tureckiej nawały i wojnami z Francyą, pomimo najlepszej chęci utrzymania wiary katolickiej w Niemczech, niewiele mógł w tym względzie uczynić. Ułatwiła nadto agitacyę protestancką długa jego nieobecność w państwie i potrzeba oddania się sprawom innych krajów, w których także piastował władzę monarszą.

Jednem słowem, nie świętość dzieła, nie wyższość moralna rewolucyonistów religijnych nad katolikami, ale ówczesne, pod wielu względami godne opłakania stosunki i własny interes działaczy stanowiły przyczynę szybkiego i znacznego rozrostu protestantyzmu. Przytem pamiętać należy, że tak w Niemczech, jak i gdzieindziej, większą część odciągniętych do apostazyi katolików oszukano przez zachowanie do czasu ceremonji i obrzędów katolickich i zatajenie narazie zupełnego zerwania z Kościołem rzymskim.

§ 132. Luter i jego wystąpienie przeciw odpustom.

Bibl. ob. § 131, nadto: *Evers*, Martin Luther, Mainz 1883; *Wiedemann*, Dr. Joh. Eck, Wien 1865; *Paulus*, Tetzel, der Ablassprediger, Mainz 1899; *Kurz*, Die katholische Lehre vom Ablass vor und nach dem Auftreten Luthers, Paderborn 1900; *Denifle*, Luther und Luthertum in der ersten Entwicklung, Mainz 1905.

Ponieważ upragniona oddawna reforma karności kościelnej nie przychodziła do skutku, nastąpił wybuch religijnej

rewolucyi, a wywołał ją Marcin Luter. Urodzony 1483 w Eisleben z niezamożnych rodziców, zmuszony był w latach młodzieńczych walczyć z niedostatkiem. W roku 1501 zapisał się na filozofię i prawo w uniwersytecie erfurckim, wszedł w ścisłe stosunki z młodszymi humanistami i zasmakował w studyach klasycznych. Przestraszony nagłą śmiercią przyjaciela, który zginął w pojedynku, i straszną burzą, podczas której zdawało mu się, iż sam był bliski śmierci, uczynił ślub wstąpienia do zakonu i, nie zbadawszy dobrze powołania, zapukał do klasztoru augustyanów w Erfurcie 1505. Wysłany przez swą zwierzchność do Wittenbergi 1508, wykładał tam filozofię; zaś po przyznaniu sobie stopnia doktora 1512, otrzymał katedrę Pisma św. Jednocześnie poświęcił się kaznodziejstwu i miewał licznych słuchaczy. Atoli życie klasztorne, do którego wprzągł się niebacznie, nie dawało mu upragnionego spokoju duszy. Chciał koniecznie dojść do doskonałości i w tym celu oddawał się surowemu ascetyzmowi, a zapomniał, że pierwszym ku temu warunkiem jest pokora i że na tej drodze nie wystarczą same tylko siły człowieka, ale potrzeba nadprzyrodzonej pomocy Boga. Nie zrozumiał przytem, że niedobrowolne podniety zmysłowe, jakich człowiek doznaje, nie są grzechem, ale nędzą ludzką, która może istnieć obok prawdziwej cnoty. Wewnętrzne walki, skrupuły i rzeczywiste uchybienia, przy dumnym i gwałtownym jego charakterze, doprowadzały Lutra istotnie do godnego politowania stanu. Przygnębiony własną ułomnością, począł powoli wyrabiać w sobie przekonanie, że żaden człowiek nie zdoła spełnić przykazań Bożych, że może chcieć i czynić tylko źle, że ustawicznie podlegając pożądliwości, tem samem ustawicznie grzeszy, że pod tym względem pozbawiony jest wolnej woli. Wprawdzie dobre uczynki spełniać należy, ponieważ je Pan Bóg nakazał, lecz one do zbawienia nie pomogą; usprawiedliwienie zaś otrzymuje człowiek przez samą tylko wiarę, przez którą zasługi Chrystusowe bywają grzesznikowi przyczytane. Fałszywe te poglądy starał się uzasadnić listami św. Pawła i pismami św. Augustyna, a wypowiadał je w kazaniach już 1515; zaprzestał też niebawem dawnej ascezy i wszelkiej troski o zbawienie, zasłaniając się zasługami Chrystusowemi. W takiem będąc usposobieniu, przedsięwziął krok, który stał się sygnałem jawnej z Kościołem walki.

Papież Leon X (1513—1521) pragnął dokończyć rozpoczętej przez Juljusza II budowy kościoła św. Piotra w Rzymie i w tym celu ogłosił dla świata katolickiego odpust zupełny w formie jubileuszu. Jak zwykle w takich razach, można go było uzyskać na następujących warunkach: pościć w przeddzień spowiedzi, przyjąć komunię św., odwiedzić 7 kościołów i w każdym się pomodlić, przeznaczyć wedle możności jaki datek na cele budowy. Komisarzem do głoszenia jubileuszu i zbierania jałmużn na pewną część krajów niemieckich mianowała Stolica Ap. Albrechta brandenburskiego, arcybpa Moguncyi i Magdeburga. Ten znowu delegował podkomisarzy, a jednym z nich był dominikanin Jan Tetzel, dobry teolog i tęgi kaznodzieja ludowy, choć nieco przesadzony w sposobie zachwalania odpustów [1]). Wówczas Luter, podmówiony przez swych przyjaciół humanistów, a może przytem podrażniony, że podkomisarstwo ominęło augustyanów, i wreszcie pragnący zwrócić powszechną uwagę na młodą akademię wittenberską, w wigilię uroczystości WW. Świętych **1517** przybił na kościele pod temże wezwaniem w Wittenberdze 95 tez, wzywając według ówczesnego zwyczaju ludzi uczonych na dysputę teologiczną. Pełne sprzeczności, zawierały one niejasny pogląd na odpusty, napadały na rzeczywiste czy urojone nadużycia przy ich ogłaszaniu, odmawiały Kościołowi władzy odpuszczania grzechów i t. d. [2]).

[1]) W każdym razie karykatura, w jaką go przyodziali pisarze protestanccy, bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości. Wielu z nich grzeszy również zupełnie błędnym na odpusty poglądem. Wystarczy przejrzeć pierwszy lepszy katechizm katolicki, żeby nabrać przekonania o różnicy pomiędzy sakramentalnem odpuszczeniem grzechów, a odpustem czyli darowaniem kary doczesnej, należnej za popełnione, choćby już nawet odpuszczone grzechy. Fałszem jest tedy, co z okazyi Tetzla piszą o odpustach za grzechy, i to nietylko już popełnione, ale nawet w przyszłości mające się popełnić (!?). Fałszem jest także twierdzenie o sprzedawaniu odpustów: byłoby to (według nauki katolickiej) symonią już z samej natury rzeczy, uniemożliwiającą zyskanie odpustu. Nie przeczymy, że w sposobie głoszenia jubileuszu czy zbierania jałmużn jubileuszowych działy się pewne nadużycia, boć ludzka ułomność i na rzecz najświętszą cień swój rzucić potrafi; atoli potępiać dla tego samą zasadę, jest rzeczą zarówno niesprawiedliwą, jak i nierozumną.

[2]) Oto brzmienie niektórych: Papież może odpuszczać tylko te kary, które sam nałożył, albo które są nałożone przez kanony pokutne Kościoła (5); jego odpuszczenie jest tylko oznajmieniem Bożego odpuszczczenia (6; odpusty nie mają żadnej wagi dla dusz czyścowych (7—29); mając prawdziwą skruchę, każdy chrześcijanin i bez odpustu dostępuje zupełnego darowania grzechu i długu grzechowego (36); również prawdziwy chrześcijanin, żywy czy umarły, bez odpustu ma uczestnictwo we wszystkich dobrach Chrystusa i Kościoła (37); skarby Kościoła, z których udzielane bywają odpusty, nie są to zasługi Chrystusa i świętych, gdyż te uttawicznie i bez

Do dysputy wprawdzie nie przyszło, ale tezy wywołały nadzwyczajne wrażenie, albowiem w śmiałem wystąpieniu Lutra chciano powszechnie widzieć jutrzenkę lepszych czasów i naprawy stosunków kościelnych. Przeoczano konsekwencye, ukryte w niektórych zdaniach wittenberskiego mnicha. Nawet ci, którzyby za żadną cenę nie chcieli zerwać z Kościołem, z radością witali krok przezeń uczyniony. Znaleźli się przecież i zdeklarowani przeciwnicy niesłychanych dotąd twierdzeń i ogłosili przeciwko nim swoje repliki. Wimpina, rektor uniwersytetu we Frankfurcie n. O., napisał *Antytezy* (106), a wspomniany już wyżej Tetzel w osobnych 50 tezach jasno wyłożył naukę o nieomylnym urzędzie Kościoła i o obowiązku posłuszeństwa temu urzędowi. Rzymski dominikanin Sylwester Prierias wydał „Dialogus in praesumptuosas Martini Lutheri conclusiones de potestate papae. Podobnie uzbroił swe pióro przeciw wittenberczykowi koloński dominikanin Jakób Hochstraten. Atoli najdzielniejszym szermierzem w obronie nauki katolickiej okazał się Jan Eck, profesor w Ingolstadzie, który na żądanie swego biskupa poczynił uwagi nad tezami Lutra i wydrukował swą pracę p. t. *Obelsici*. Ten znowu nie pominął jej milczeniem i ogłosił pko niej swoje *Asterisci*, a jednocześnie dla wyjaśnienia i uzasadnienia szeroko rozsławionych tez napisał *Resolutiones* i przesłał je Stolicy Ap. wraz z niezmiernie uprzejmym i wyrażającym gotowość do posłuszeństwa listem (30 maja 1518).

§ 133. Luter i Stolica Apostolska.

Bibl. ob. §§ 131 i 132, nadto: *Seidemann*, Die Leipziger Disputation, Dresden-Leipzig 1843; *Barge*, Andreas Bodenstein von Karlstadt, Leipzig 1901; *Höfler*, Papst Adrian VI, Wien 1880; *Redlich*, Der Reichstag zu Nürnberg, Leipzig 1887.

1. Ponieważ sprawa Lutra nabrała wielkiego rozgłosu i siała zgorszenie, przeto papież Leon X zawezwał go do Rzymu, aby się osobiście wytłumaczył ze stawianych mu za-

rzutów. Atoli na wstawienie się elektora saskiego Fryderyka Mądrego uprzedni rozkaz cofnięto i polecono przesłuchać augustyanina kardynałowi Tomaszowi de Vio (Cajetanus), który właśnie w tym czasie (jesienią 1518) bawił jako legat papieski na sejmie w Augsburgu. Luter stawił się przed pełnomocnikiem głowy Kościoła, łaskawie był przezeń przyjęty, lecz żadnego ze swych twierdzeń odwołać nie chciał, utrzymując, że nic przeciwnego Pismu św., ani Ojcom, ani papieskim Dekretałom nie uczył. Wreszcie, bojąc się aresztu i mając wiadomości, że w Rzymie jednym z sędziów w jego sprawie zamianowany był, uważany przezeń za osobistego przeciwnika, dominikanin Prierias, opuścił potajemnie Augsburg, założywszy apelacyę a papa male informato ad melius informandum. W przewidywaniu zaś, że wkrotce spotka go ekskomunika, w tydzień potem odwołanie się ponowił, ale już do soboru powszechnego. Obawa jego była przedwczesna. Ponieważ zaś bronił się dotychczas pozorem, że Kościół w kwestyi odpustów jeszcze nic definitywnego nie wypowiedział, przeto Leon X ogłosił w danym przedmiocie bullę dogmatyczną (*Cum postquam* z 6 list. 1518). Jednocześnie papież przez swego szambelana Miltitza, rodem sasa, przesłał elektorowi saskiemu złotą różę z zachętą wypuszczenia Lutra ze szczególnej opieki, w którą ten ostatni dufał niepomiernie i która była mu niemałym bodźcem do upartego obstawania za słusznością swych twierdzeń. Po dopełnieniu polecenia papieskiego, Miltitz odbył konferencyę z Lutrem, który w samej rzeczy przyrzekł zachować milczenie, jeśliby zamilkli jego przeciwnicy, a nawet oznajmił, iż w publicznem piśmie wyrazi żal za swe wystąpienie i zachęci społeczeństwo do czci Stolicy rzymskiej.

2. Jednakże umysły zbyt mocno były podrażnione, a rzekome uciszenie sprawy przez Miltitza popsuła doszczętnie **dysputa lipska.** Za namową Lutra, kolega jego i przyjaciel

papieża sprawują łaskę (58). Odpustami papieskimi jako znakiem Boskiego darowania w żadnym razie pogardzać nie należy (38). Tak więc powyższe twierdzenia nie odrzucały rzekomo odpustow, atoli w gruncie rzeczy znosiły je całkowicie. Wogóle znać było w tezach Lutra jego obawę, aby się nie okazać heretykiem; jednocześnie zdradzały one nieznajomość kwestyi o odpustach, do czego zresztą sam ich autor otwarcie się później przyznawał (w piśmie „Wider Hans Worst").

Andrzej Bodenstein, przezwany Karlstadem, wyzwał na dysputę profesora Ecka. Pomimo przeciwnego zdania niektórych biskupów, książę Jerzy saski zezwolił na jej odbycie w zamku Pleissenburg pod Lipskiem i sam Luter postanowił także wziąć w niej czynny udział. Przedmiotem owych zapasów, trwających od 27 czerwca do 15 lipca 1519, były tematy o łasce i woli, o prymacie, czyścu, odpuście i pokucie. Przyciśnięty słusznością dowodów Ecka, a zarazem nie chcąc się uznać za zwyciężonego, Luter odrzucił nieomylność papieża i powagę soborów, żądając, aby go tylko Pismem św. przekonywano. Wobec tego nietylko nie doszło do porozumienia, lecz tem gwałtowniejsza walka rozgorzała w pismach, ogłaszanych przez obydwie strony. Uniwersytety paryski, lowański i koloński oświadczyły się przeciw Lutrowi. Pocieszał się on jednak poklaskiem tych, którzy pragnęli religijnego i politycznego przewrotu w Niemczech. Rozzuchwalony ich zachętami i pochwałami, zarówno jak łaskawem dla siebie usposobieniem regenta cesarstwa, elektora Fryderyka, zaczął w pismach swoich coraz śmielej występować przeciw Kościołowi. Zapewne na życzenie licznych przyjaciół z pośród szlachty napisał 1520 rozprawę p. t. „Ad nobiles nationis germanicae", rodzaj manifestu o wadach Kościoła i państwa, wraz z projektami reformy. Zaprzeczył on tu dogmatu Przeistoczenia, postawił twierdzenie o powszechnem kapłaństwie i domagał się zniesienia celibatu. Nieco później ogłosił inne pismo „De captivitate babylonica", w którem, posunąwszy się jeszcze dalej, zaprzeczył charakteru ofiarnego mszy św., odrzucił kościelne sakramenty, za wyjątkiem chrztu, Ciała i Krwi Pańskiej, a także pokuty; nadto zażądał udzielania Komunii pod obydwiema postaciami. Nakoniec w trzeciem z głównych pism „De libertate christiana" przedstawił w streszczeniu dotychczasową swoją naukę. Ten ostatni elaborat, wraz z nietaktownym listem, za pośrednictwem Miltitza przesłał papieżowi.

3. Zanim jeszcze Luter ogłosił wyżej pomienione rozprawy, ukazała się w Rzymie bulla Leona X, *Exsurge Domine* (15 czerwca 1520), potępiająca 41 zdań, wyjętych z różnych pism wittenberczyka, jako heretyckie, gorszące i zgubne dla życia chrześcijańskiego. Autora ich upomniano tam ojcowskiemi słowy do pokuty i nawrócenia i obiecano mu prze-

baczenie i miłościwe względy; jeśliby zaś w ciągu dni 60 błędów nie odwołał, on i jego stronnicy mieli być wyłączeni z Kościoła. Niewątpliwie Rzym miał i prawo i obowiązek tak postąpić, szkoda tylko, że opublikowanie bulli poruczone zostało Eckowi, w którym Luter upatrywał osobistego przeciwnika. Dowiedziawszy się o potępieniu swych twierdzeń i zapewniony o poparciu ze strony rewolucyjnego odłamu szlachty, nowy herezyarcha nie tylko się nie upokorzył, lecz nawet zuchwale zelżył papieża w obelżywym pamflecie „Przeciwko bulli antychrysta“; owszem, w podnieconym nastroju spalił za sobą wszelkie mosty, albowiem otoczony studentami, rzucił pomienioną bullę wraz z Prawem kanonicznem (Corpus iuris canonici) na stos, zapalony u jednej z bram Wittenbergi, przydając patetycznie: „Zasmuciłaś świętego pańskiego, niech cię zasmuci i strawi ogień wieczny“. Było to jednocześnie hasłem do otworzenia się upustów szyderstwa i potwarzy na Kościół i papiestwo, a z drugiej strony do zagaszenia w zbałamuconem pospólstwie ostatnich iskier czci i szacunku należnego Stolicy Ap. Całe masy paszkwilów i obelżywych rysunków rozrzucano pomiędzy tłumy. Wychodziły one przeważnie z pod ręki humanisty Ulryka von Hutten i malarza Łukasza Kranacha.

4. Ponieważ termin, wyznaczony Lutrowi do upamiętania się, przeminął, więc Leon X, przeczekawszy ponadto czas pewien, *rzucił nań ekskomunikę* i wyłączył go z Kościoła (3 stycznia 1521). Legat papieski Aleander ogłosił pomieniony wyrok w Niemczech i zażądał od nowoobranego cesarza Karola V zastosowania praw państwowych pko zdeklarowanemu herezyarsze. Cesarz jednak nie chciał wydawać cywilnego wyroku na Lutra bez przesłuchania winowajcy. Zawezwał go przeto na zebrany *w Wormacyi sejm Rzeszy* 1521 i zapewnił mu bezpieczny tamże pobyt. Luter, pewny siebie i dumny ze zdobytej popularności, pojechał jakby w tryumfie na miejsce zawezwania. Zapytany, czy chce odwołać swe błędy, prosił o czas do namysłu; lecz widząc pomiędzy senatorami wielu zwolenników swej sprawy, już dnia następnego (18 kwietnia) odrzekł, że nie może i nie chce niczego odwołać, chyba, że będzie przekonany dowodami z Pisma św., albo z rozumu. Dalsze pertraktacye do niczego nie doprowadziły, ponieważ herezyarcha tylko swój własny wykład

Pisma miał za prawdziwy, wszelki zaś inny odrzucał. Wobec tego cesarz zabronił mu prawienia kazań i polecił opuścić Wormacyę (26 kwietnia). Pomimo olbrzymiej w Niemczech sympatyi dla śmiałego apostaty, elektor Fryderyk uznał za stosowne trzymać go zdala od Wittenbergi. Po zobopólnem z nim porozumieniu, zamaskowani rycerze księcia urządzili pod Eisenach fikcyjny napad na powracającego Lutra i uprowadzili go do obronnego zamku Wartburga. Tymczasem sejm Rzeszy, po upływie terminu, do jakiego list cesarski zapewniał bezpieczeństwo Lutrowi, wydał stosownie do paragrafu prawa *wyrok banicyjny na herezyarchę* i nakaz spalenia pism jego.

5. Energiczny krok cesarza, powaga Sorbony, stanowisko Henryka VIII króla Anglii, nieprzyjazne nowej nauce, i inne pomyślne okoliczności zdawały się współdziałać w położeniu kresu nowinkom religijnym. Następca Leona X († 1 grud. 1521), prawy i uczony flandryjczyk Adryan VI (1522—1523), dawny nauczyciel Karola V, rozumiał dobrze, że bezzasadne twierdzenia luterskie są tylko dla wielu płaszczykiem, wygodnym do napaści na Kościół za nieusunięte dotąd nadużycia w zakresie karności; że zatem należy je uprzątnąć, a opozycya sama przez się ustać będzie musiała. W tem przeświadczeniu zapoczątkował swoje rządy od różnych reform na dworze papieskim. Posłał także do Niemiec nuncyusza Chiergati, aby książąt zebranych na sejmie w Norymberdze 1522 powiadomić o swych projektach i dać im obietnicę uwzględnienia ich zażaleń na nadużycia w dziedzinie dyscypliny kościelnej. Zażądał jednocześnie położenia tamy szerzeniu się nowej nauki i przedsięwzięcia w tym celu odpowiednich środków. Niestety, cesarz bawiący poza granicami państwa, nie był na sejmie obecny, a stany Rzeszy, zamiast skłonić się do dania papieżowi czynnej pomocy, sformułowały t. zw. Centum gravamina nationis germanicae, zaprojektowały zwołanie soboru narodowego i uczestnictwa w nim ludzi świeckich. Następstwem takiej postawy sejmu było tem śmielsze ze strony pseudoreformatorów krzewienie błędu i umacnianie się luteranizmu. Nadomiar złego, zbyt wcześnie dla Kościoła zakończył żywot Adryan VI, 14 września 1523.

§ 134. Dalsza działalność Lutra i pierwsze owoce rewolucyi kościelnej.

Bibl. ob. §§ poprzednie. Nadto: *Witzschel*, Luther auf der Wartburg, Wien 1876; *Schreiber*, Der deutsche Bauernkrieg, Freiburg 1863.

Ukryty pobyt Lutra w Wartburgu [1]) nie zatamował biegu nieszczęśnie rozognionego dzieła. Wprawdzie wyrzuty sumienia nie dawały mu pokoju, widział w nich przecież pokusę djabelską i usiłował w siebie wmówić, że go Bóg woła do naprawy stosunków religijnych; niemałą też dlań podnietą była paląca nienawiść do papiestwa i starego Kościoła. W owem swojem, jak je nazywał, Patmos musiał się ograniczyć do działalności literackiej. Do pism polemicznych, które tu wyszły z pod jego pióra, należy rozprawa „Przeciwko nadużyciu mszy“, w której przedstawia N. Ofiarę jako wymysł piekła i ohydne bałwochwalstwo, a duchownych nazywa kapłanami djabła. Atoli najważniejszą jego pracę stanowi rozpoczęty w Wartburgu niemiecki przekład Biblii, doprowadzony do końca dopiero w roku 1534. Pokazał jednak w tej pracy, że i Pismo św., na którem dotąd w twierdzeniach swoich przeważnie się opierał, nie jest dlań powagą nietykalną, jeśli jego subjektywne poglądy idą w poprzek tekstom biblijnym. Najważniejsze przezeń popełnione fałszerstwa są: 1) List św. Jakóba Ap., zaznaczający kategorycznie potrzebę dobrych uczynków do zbawienia, ośmieszył w swej przedmowie do N. T. nazwą „słomianego“ i wyrzucił z kanonu ksiąg świętych. 2) Tekst w liście do Rzymian 3, 28: „Człowiek bywa usprawiedliwion przez wiarę“, skaził dodatkiem: Człowiek bywa usprawiedliwion przez *samą tylko* wiarę (allein durch den Glauben). 3) Tendencyjnie tłumaczy wyraz *Kościół* (ecclesia) przez *gmina* (Gemeinde), a *kapłani* (presbyteri) przez *starsi*. 4) Opuścił drugą połowę wiersza I Jan 5, 7 (comma Johanneum).

W tym czasie **Filip Melanchton** (właściwie Schwarzerd, ur. 1497), profesor wittenberski, wielki zwolennik Lutra, wykończył swoje „Loci communes seu hypotyposes theologicae“ (1521), pierwszą niejako dogmatykę nowej nauki. Jest on dla tego drugą główną osobistością pomiędzy niemieckimi

[1]) Od 4 maja 1521 do 3 marca 1522.

reformatorami. Spokojniejszego usposobienia, niż jego gwałtowny mistrz i przyjaciel, nie był zdolen opanować rewolucyjnego ruchu, jaki pod nieobecność Lutra ogarnął Wittenbergę. Karlstadt, postawiwszy się tamże na czele apostołów „nowej ewangelii“, zmierzał do zupełnego przewrotu religijnego. Kapłani, łamiąc prawo celibatu, wstępowali w rzekome związki małżeńskie; zakonnicy, zwłaszcza augustyanie, tłumnie porzucali klasztory. Okazało się, jak nierozważnie biskupi dopuszczali niepowołanych do święceń, a zwierzchność zakonna do składania ślubów. Msze ciche tu i owdzie poznoszono, komunii udzielano pod obydwiema postaciami i to częstokroć bez uprzedniej spowiedzi. Zamieszanie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy nowochrzceńcy *Mikołaj Storch* i *Tomasz Münzer*, wypędzeni przez magistrat miasta Zwickau, przybyli do Wittenbergi, aby tu założyć „nowe królestwo Chrystusowe“ na zasadach komunizmu, bez zwierzchności, prawa i zewnętrznego kultu. W początkach 1522 wspólnie z Karlstadem rozpoczęli oni barbarzyńskie niszczenie ołtarzy, obrazów i katolickich urządzeń liturgicznych. Wandalizm i głupota nowych apostołów doszły do tego stopnia, że bezradny Melanchton zawezwał Lutra, aby położył koniec radykalizmowi religijnemu. Herezyarcha pospieszył na wezwanie i wpływem swoim sprawił, że wypędzono wichrzycieli. Karlstadt uszedł do Bazylei († 1541), Münzer zaś wybrał się na „apostołowanie“ do Turyngii. Chcąc pozostać na czele ruchu, Luter musiał iść dalej, niż zaszedł dotąd. Zatwierdził usunięcie celibatu, owszem pochwalił pożenionych mnichów i kapłanów. Sam też porzucił habit zakonny (w grudniu 1524) i w czerwcu 1525 pojął za żonę Katarzynę Bora, zbiegłą z klasztoru zakonnicę cysterkę [2]). Podobnie aprobował usunięcie mszy cichej, którą miało zastąpić codzienne kazanie i modlitwa. Mszę uroczystą na dni niedzielne zmodyfikował, przedewszystkiem zaś usunął to, co jej nadawało charakter ofiary; nadto pozostawił zaprowadzoną przez Karlstada komunię pod dwiema postaciami.

[2]) Wszyscy nieomal zwolennicy ruchu rewolucyjno-kościelnego żenili się, gwałcąc śluby zakonne i zobowiązania kapłańskie. To dało powód dowcipnemu Erazmowi z Rotterdamu do następnej uwagi: Niektórzy nazywają reformę tragedyą, ja zaś nazywam ją komedyą, gdyż wszystko jak w komedyi kończy się małżeństwem.

Zapoczątkowana przez Lutra rewolucya nie ograniczyła się na niszczeniu podstaw organizacyi Kościoła i urządzeń kościelnych. Znamiennym jej owocem była **wojna chłopska,** do której „nowa Ewangelia“ dała podnietę. Lud wiejski w Niemczech, pragnąc się wyzwolić z pod nadmiernej pańszczyzny i ciężarów, niejednokrotnie podnosił rokosze w początkach 16 stulecia; atoli stały się one nieludzko straszliwe dopiero skutkiem wichrzenia religijnego, które podkopawszy powagę kościelną, przyczyniło się zarazem do osłabienia wszelkiej powagi. Chłopi, bałamuceni przez luterskich predykantów, głoszących wyraźnie, że nadszedł czas zemsty, namiętnie pochwycili naukę „o wolności ewangelicznej“ i tłumaczyli ją jako wolność od pańszczyzny i podatków i jako upoważnienie do powstania pko biskupom i książętom. Niebezpieczny ruch rozpoczął się latem 1524 w Szwabii i w krótkim czasie objął Frankonię, Alzacyę, Turyngię, Saksonię i Brunszwik, na południu zaś Tyrol, Salcburg, Karyntyę i Krainę. Na czele wielotysięcznych tłumów stawali najczęściej apostaci kapłani. Już w początkach rokoszu chłopi sformułowali swoje żądania *w dwunastu artykułach* i posłali je Lutrowi, żądając odeń aprobaty. Domagali się oni pom. in. prawa obioru i usuwania proboszczów, głoszenia „czystej bez żadnych ludzkich domieszek Ewangelii“, zniesienia niektórych podatków i poddaństwa, wolnego wrębu w lasach i łowienia ryb na wszelkich wodach, zmniejszenia czynszów i t. d. Atoli prawie wszędzie pretensye urastały ponad program i za wpływem Münzera przybierały cechę komunistyczną. Luter wydał wprawdzie „Upomnienie do pokoju“ jako „odpowiedź na 12 artykułów szwabskiego włościaństwa“, lecz jego w temże piśmie utyskiwania na książąt ciemiężców ludu były raczej dolewaniem oliwy do ognia. Powstanie trwało w dalszym ciągu i więcej niż tysiąc zamków i klasztorów uległo zniszczeniu. Należało użyć siły zbrojnej celem stłumienia rewolucyi. Luter, którego głos publiczny nazywał sprawcą krwawego dzieła, pragnąc się rehabilitować, ogłosił nowe pismo „Przeciwko morderczym i zbójeckim bandom chłopskim“‘ i polecił książętom „zabijać chłopów jak psy wściekłe“. Rady jego powszechnie usłuchano. Dziesiątki tysięcy nieszczęśliwego ludu poginęły bądź w bitwach, bądź z ręki katów i powstanie wkrótce stłumiono. Münzer, pokonany pod Frankenhausen 1525, został stracony

wraz z wielu innymi uczestnikami rokoszu. Przed śmiercią nawrócił się i pojednał z Kościołem.

§ 135. Polityczny rozdźwięk w Niemczech i dzieje luteranizmu do r. 1530.

Bibl. jak wyżej. Nadto: *Pastor*, Die kirchlichen Reunionsbestrebungen während der Regierung Karls V, Freiburg 1879; *Friedensburg*, Der Reichstag zu Speier 1526, Berlin 1887; *Ney*, Gesch. des Reichstags zu Speier 1529, Hamburg 1880; *Lenk*, Der Reichstag zu Augsburg in Jahre 1530, Barmen 1894.

Następca Adryana, papież Klemens VII (1523—1534), aby zapobiedz coraz szersze ogarniającemu kręgi nowatorstwu, wysłał 1524 na sejm do Norymbergi kardynała Campegio z żądaniem wprowadzenia w czyn edyktu wormacyeńskiego. Atoli książęta nie mogli dojść w tej mierze do pożądanej zgody i legat przyszedł do przekonania, że niema się czego po nich spodziewać. Natomiast udało mu się wpłynąć na Ferdynanda arcyks. austryackiego, Wilhelma i Ludwika książąt bawarskich i na biskupów południowo niemieckich, że zawarli sojusz *w Ratysbonie* dla obrony wiary katolickiej a także dla podjęcia starań o przeprowadzenie „prawdziwej reformy“ (lipiec 1524). Wówczas i książęta luterańscy związali się *w Torgawie*, aby wspólnemi siłami popierać i krzewić nowe zasady (czerwiec 1526) Tak więc uczyniono pierwszy krok do politycznego rozdzielenia Niemiec na dwa wrogie sobie obozy, a skutki tego okazały się na najbliższym *sejmie w Spirze 1526.* Nowatorzy bowiem, czując się dostatecznie silnymi, występowali śmiało i energicznie i zdołali przeforsować uchwałę, że „aż do przyszłego soboru każdy samodzielny stan Rzeszy może w rzeczach religii urządzać się tak, aby zdołał zdać sprawę przed Bogiem i cesarzem“.

Niestety, pomiędzy papieżem a Karolem V panowało wówczas nieporozumienie. Klemens VII, hołdując polityce Franciszka I, przystąpił do ligi zawiązanej (w Cognac 1526) pko cesarzowi. Z tego powodu wojska niemieckie wkroczyły na terytoryum papieskie, Rzym zdobyły szturmem (1527), a papież zaledwie zdołał się ukryć w zamku św. Anioła. Dopiero układ zawarty w Barcelonie (1529) i pokój w Cambrai (1529) przyniosły zgodę, której następstwem była także koronacya cesarza przez Klemensa VII w Bolonii (1530). Zanim

jednak do tego doszło, nowatorstwo religijne w dalszym ciągu szerzyło się bez żadnej w Niemczech przeszkody. Wielką sympatyę zyskiwała nowa wiara zwłaszcza w wolnych miastach Rzeszy. Najskuteczniej popierali ją książęta, widząc w niej swój materyalny interes, t. j. łatwość zagarnięcia majątków kościelnych; podstawę zaś do urzeczywistnienia swych zamiarów mieli w powyżej wzmiankowanej uchwale sejmu spirskiego (1526). Za wzór pod tym względem służył im kraj, w którym się wylęgła nauka luterska, t. j. elektorstwo saskie. Elektor Jan (po śmierci brata Fryderyka 1525) wprowadzał za namową Lutra ułożoną przez herezyarchę służbę Bożą w języku niemieckim i ustanowił komisyę z osób świeckich i duchownych, która miała wizytować kościoły według sposobu, podanego przez Melanchtona, t. j. gwałtem zaprowadzić nową naukę i nowe nabożeństwo. Luter ze swej strony napisał 1529 dwa katechizmy, mniejszy dla ludu, większy dla pastorów. Dla nadzoru nad tymi ostatnimi i dla sądzenia spraw małżeńskich książęta mianowali superintendentów, i tak powoli władza kościelna przechodziła w ręce panujących świeckich. W ślady elektorskiej Saksonii poszły niebawem Hesya, Mecklenburg, Brunszwik-Lüneburg, wschodnia Fryzlandya, margrabstwo Brandeburg-Kulmbach i znaczna liczba miast Rzeszy, pom. in. Strassburg, Ulm, Konstancya, Lubeka, Magdeburg, i Brema.

Wobec tak gwałtownych postępów luteranizmu, stany katolickie, oburzone ponadto gwałtami Filipa heskiego, dokonanymi na dyecezyach bamberskiej i wircburskiej, [1]) zażądały zwołania nowego *sejmu do Spiry 1529*, aby energiczniej niż dotąd bronić dawnej wiary. Istotnie, większością głosów zniesiono postanowienia sejmowe z r. 1526 i uchwalono zachować status quo aż do zwołania soboru powszechnego. Uchwała więc miała położyć tamę dalszej propagandzie nowatorstwa, chociaż godziła się z jego istnieniem tam, gdzie już było wprowadzone; położyła jednak za warunek, aby w kazaniach nie powstawano przeciw N. Sakramentowi i nikomu nie wzbraniano odprawiania lub słuchania mszy św. Atoli stany luterskie zaniosły protest pko owej uchwale i stąd otrzymały nazwę *protestantów*. Cesarz odrzucił ich

[1]) Spustoszył je ogniem i mieczem.

veto i zapowiedział na rok *1530* nowy *sejm do Augsburga*, na którym postanowił osobiście przewodniczyć.

Zamierzony zjazd przyszedł w samej rzeczy do skutku. Karol V wezwał protestantów, ażeby złożyli na piśmie swoje przekonania religijne, swe zarzuty i projekty, mające ich zdaniem zaradzić złemu. Wówczas protestanci przedstawili sejmowi opracowane przez Melanchtona **wyznanie augsburskie** (confessio augustana). Nauka Lutra została tu podaną w sposób złagodzony [2]). „Wyznanie“ składa się z 2 części i 28 artykułów. Pierwsza część obejmuje 21 artykułów de fide, druga— artykułow 7 de abusu. W zakończeniu pierwszej, która usiłuje zbagatelizować różnice pomiędzy dawną i nową wiarą, powiedziano, że cały spór toczy się właściwie około niektórych nadużyć, wykazanych w części drugiej, Jednakże w tej ostatniej pod miano abusus podciągnięto nader ważne rzeczy dogmatyczne, jak msza św., spowiedź, jurysdykcya kościelna i t. p. Cesarz polecił katolickim teologom napisać odpowiedź na owo „wyznanie“ (confutatio augustanae confessionis); odczytano ją publicznie na sejmie, podobnie jak przedtem protestancką formułę wiary. Rokowania na tem się nie skończyły, owszem, mianowana przez Karola V komisya z katolickich i protestanckich teologów, miała dalej prowadzić dzieło porozumienia, ile że zasiadający w niej Melanchton okazywał się dosyć chętnym do ustępstw. Jednak pojednawcza dążność ostatniego sprawiła, że Luter obudził silną opozycyę i skłonił książąt protestanckich do opuszczenia sejmu. Uległ naciskowi i Melanchton, a zmieniwszy swoje poglądy, napisał „Obronę wyznania augsburskiego“. Atoli cesarz jej nie przyjął i zamknął obrady sejmowe nakazem powrotu protestantów do starego Kościoła; żądania zresztą nie zdołał poprzeć energicznymi środkami, ponieważ potrzebował pomocy książąt przeciwko coraz bliższemu niebezpieczeństwu ze strony turków.

§ 136. Dalsze wichrzenia protestantów. Wojna szmalkaldzka i pokój religijny w Augsburgu.

Bibl. jak wyżej. Nadto: *Winckelmann*, Der Schmalkaldische Bund 1530—1532 und der Nürnberger Religionsfriede, Strassburg

[2]) Dla tego też pierwszy ów symbol protestancki uległ później zasadniczym zmianom w kierunku ściśle luterskim.

1892; *Brandi*, Der Augsburger Religionsfriede von 25 September 1555, München 1896.

Książęta protestanccy, odmówiwszy posłuszeństwa żądaniu cesarskiemu, wyrażonemu na sejmie augsburskim, weszli na drogę czynnej opozycyi. W marcu *1531* zawarli formalny *związek w Szmalkaldzie* na lat sześć, mający na celu zapewnienie wzajemnej pomocy na wypadek jakiegobądź niepokojenia z powodów religijnych. Mieli tu właśnie na celu zabezpieczenie się od cesarza, gdyby ten chciał ich zniewolić do porzucenia nowatorstwa. Zdecydowali się nawet szukać oparcia u mocarstw sąsiednich, Aby zniewolić Karola do uchylenia nakazu augsburskiego, odmówili posiłków na wojnę ze sułtanem Solimanem, który wiosną 1532 na czele 300,000 armii gotów był wtargnąć w posiadłości austryackie. Zmuszony uledz, cesarz wdał się w układy ze związkiem szmalkaldzkim i w Norymberdze 1532 stanął pierwszy w Niemczech pokój religijny, warujący związkowcom, że nie będą pociągani przed trybunały z powodu wyznania i że każdy stan może wyznawać swoją religię aż do zwołania soboru powszechnego. Dopiero wówczas protestanci zgodzili się na danie pomocy pko turkom, ale za to w poczuciu swej potęgi zorganizowali się nanowo i przedłużyli związek jeszcze na lat dziesięć. Korzystając z tego, że cesarz uwikłany w ciągłe prawie wojny zewnętrzne, nie mógł się im sprzeciwić, związali się z jego nieprzyjaciołmi (Francyą, Turcyą i Anglią), we własnej zaś ojczyźnie z roku na rok wzmagali się w siłę, pociągając do siebie wszystkie nieomal wrogie Karolowi żywioły. Pod osłoną związku, odbywającego częste zjazdy w Szmalkaldzie, nowa nauka czyniła nieustanne postępy i protestantyzowała kraje i miasta niemieckie, zwłaszcza, że książęta przeciwni Lutrowi (Joachim brandenburski, Jerzy saski) wymierali, a ich następcy chętnie rzucali się w objęcia protestantyzmu. W dalszym przeto ciągu utracone zostały dla Kościoła pom. in. elektorstwo brandenburskie (1535), księstwo wirtemberskie, oba pomorskie (1536), saskie (1539), elektorstwo Palatynatu (od r. 1546), miasta Augsburg, Frankfurt i Hamburg. Szczególnie licznym i doniosłym był zjazd szmalkaldzki w r. 1537, na którym prócz książąt znajdowali się pełnomocnicy od 29 miast. Związkowcy przyznali sobie prawo do zaboru dóbr kościelnych i do zamykania klasztorów; odmówili najwyższemu trybunałowi Rzeszy kompetencyi w sądzeniu spraw, dotyczących pomienionej konfiskaty i orzekli, że „tolerować u siebie katolickie nabożeństwo znaczyłoby tyle, co brać na swe sumienie odpowiedzialność za nadużycia i bluźnierstwa“; wreszcie odmówili udziału w soborze, naznaczonym do Mantui przez Pawła III. W swych uchwałach szli za głosem Lutra, który w przedłożonych wówczas t. zw. *artykułach szmalkaldzkich* (23) jeszcze jaskrawiej niż dotąd przeciwstawił swe twierdzenia nauce katolickiej [1]).

Śmiałość związkowców po dopiero wspomnianym zjeździe wzrosła w dwójnasób. Tak np elektor saski Jan Fryderyk zajął posiadłości biskupstwa Naumburg-Zeitz, nie dopuścił do rządów prawnie obranego pasterza, natomiast obsadził je protestantem, przyjacielem Lutra, Amsdorfem, którego zresztą zbył ladajaką pensyą. Podobnie szmalkaldczycy zabrali Brunszwik katolickiemu księciu Henrykowi i jego poddanym narzucili przemocą błędy luterskie. Nawet biskupi koloński Herman von Wied (1543) i monastyrsko-osnabrycki hr. Waldeck, ufając w pomoc związku, umyślili sekularyzować swe dyecezye, atoli zamiary się nie udały.

Pomimo tego Karol V przez długi czas łudził się nadzieją, że zdoła na drodze pokojowej przywrócić zgodę religijną. W tym celu zarządził t. zw. *colloquia*, w których wyznaczeni z obu stron teologowie mieli dążyć do wyrównania różnicy pomiędzy nauką katolicką a luteranizmem. Próby jednak były bezskuteczne. Z drugiej strony kołatał w Rzymie o prędkie zwołanie soboru powszechnego. Gdy wreszcie otwarto go w Trydencie 1545, cesarz zaprosił protestantów do Wormacyi, aby ich skłonić do wzięcia w nim udziału; spotkał się atoli z kategoryczną odmową. Ówczesne usposobienie protestantów dostatecznie charakteryzuje rozrzucany

[1]) Luter nie wahał się pozwolić nawet dwużeństwo, byle zapewnić swemu dziełu pomoc landgrafa heskiego Filipa, który od lat 16 ożeniony z Krystyną saską, zażądał od teologów protestanckich zgody na zaślubienie obok tego drugiej żony, grożąc, że w przeciwnym razie przejdzie na stronę cesarza. Luter po naradzie z Melanchtonem odpowiedział (1539), że na to w zasadzie pozwolić się nie godzi, lecz przez wzgląd na zasługi księcia dla „ewangelii“ udziela mu dyspensy pod warunkiem, aby sprawa zachowaną została w tajemnicy. Naturalnie rzecz się wkrótce rozgłosiła ku zmartwieniu herezyarchy i zgorszeniu samych nawet protestantów.

przez nich na sejmie pamflet Lutra p. t. „Przeciwko papiestwu rzymskiemu, założonemu przez szatana“. Cesarz jednak usiłował raz jeszcze dojść z nimi do porozumienia i zaprosił ich na rozmowę religijną do Ratysbony 1546, ale ci wcale nie przybyli. Wobec tego, aby ratować swą powagę i zarazem złamać potęgę szmalkaldczyków, Karol był zniewolony podjąć pko nim walkę orężną. Zapewniwszy sobie materyalną pomoc papieża Pawła III i obietnicami przeciągnąwszy na swoją stronę kilku książąt protestanckich (Maurycy saski), wyrzekł banicyę na elektora saskiego i na landgrafa Filipa 1546. Pierwsze jego kroki przeciw związkowi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Wojska cesarskie prawie bez przelewu krwi zajęły południowe Niemcy, a związek szmalkaldzki został rozbity [3]). W roku następnym 1547 elektor Jan Fryderyk, wzięty do niewoli pod Mühlbergiem nad Elbą, musiał abdykować z godności i księstwa na rzecz Maurycego. Filip heski zdał się także na łaskę i niełaskę, a cesarz stanąwszy u szczytu potęgi, usiłował skłonić protestantów, by uznali sobór trydencki za kompetentny trybunał do załatwienia spraw religijnych. Ponieważ obrady synodalne zostały przeniesione z rozkazu papieża do Bolonii (§ 157), przeto Karol na sejmie w Augsburgu 1548 ogłosił tymczasową formułę wiary (*interim* augsburskie), mającą obowiązywać tak katolików, jak protestantów. Ułożona przez teologów obu wyznań, w rzeczach dogmatycznych nie odstępowała od wiary katolickiej, natomiast w kwestyi użycia kielicha, celibatu duchownych, postów i uznania zaboru posiadłości kościelnych przechylała się na stronę protestancką. Jakkolwiek nie wszyscy odważyli się przeczyć cesarzowi, to jednak na ogół interim obudziło wielkie niezadowolenie w obu obozach. Jedni mieli do Karola żal, że się wdaje w sprawy, przekraczające zakres jego kompetencyi, drudzy—że zbyt małe im poczyniono ustępstwa.

[3]) Luter nie doczekał wybuchu wojny. Dręczony wyrzutami sumienia i wzrostem zepsucia pomiędzy zwolennikami protestantyzmu, spędził ostatnie lata w zwątpieniu i upadku ducha. Wittenbergi, gdzie stale przebywał, nie cierpiał, dawał jej miano Sodomy. W początkach roku 1546 udał się do rodzinnego Eisleben dla rozstrzygnięcia pewnego sporu i tu zmarł, tknięty apopleksyą (18 lutego 1546). Ob. *Paulus*, Luthers Lebensende, Freiburg 1898.

Tymczasem papież Juliusz III wznowił obrady soborowe w Trydencie 1551. Karol V skłonił protestantów do wysłania na nie pełnomocników i cieszył się bardzo, że upragnione przezeń pojednanie będzie się mogło wkrótce urzeczywistnić. Niestety, Maurycy saski, związawszy się pokryjomu z Francyą, zdradził cesarza i oręż swój zwrócił pko niemu. Karol, bawiący w Innsbrucku, ledwie zdążył ocalić się ucieczką, a straciwszy wszelką nadzieję usunięcia zamieszek religijnych, polecił bratu swemu Ferdynandowi pośredniczyć w zawarciu przedwstępnej umowy w Passawie 1552 i w podpisaniu religijnego *pokoju w Augsburgu 1555*. Przyjęte tamże zobopólnie warunki były następujące: 1) Oba wyznania, katolickie i protestanckie, mają zapewnioną wolność w państwie niemieckiem. 2) Wybór wyznania należy wyłącznie do panującego; poddanym, którzyby nie chcieli iść za jego religią, przysługuje możność emigracyi z kraju (*ius reformandi:* cuius regio, eius et religio). 3) Stany duchowne katolickie, to jest beneficyaci, przechodzący na wyznanie augsburskie, tracą posiadany urząd i godności *(reservatum ecclesiasticum)*. Ostatni warunek stał się później powodem do krwawych walk religijnych. Pokój augsburski jest jakby słupem granicznym kościelnej rewolucyi 16-go wieku w Niemczech i pieczęcią trwałego ich rozszczepienia na dwa religijne obozy.

§ 137. Dalsze dzieje rewolucyi religijnej w Niemczech. Wojna 30-letnia i pokój westfalski.

Janssen, Gesch. des deutschen Volkes, V — VIII, Freiburg 1893—1894; *Gindely*, Gesch. des Dreissigjährigen Krieges, Prag 1869—1880, 4 tomy.

Pokój religijny w Augsburgu nie przyczynił się wcale do pojednania powaśnionych stronnictw religijnych. Korzyści materyalne, jakie protestantyzm obiecywał książętom niemieckim, były zbyt ponętne, a wiara ich zbyt chwiejna, aby się mieli oprzeć pokusie i nie przerabiać u siebie wszystkiego na nową modłę, z pokrzywdzeniem praw Kościoła. To też w ciągu lat 20 po ugodzie augsburskiej wszyscy oni zerwali z Kościołem katolickim, za wyjątkiem panujących Austryi, Bawaryi i Julichu. Wobec tego trudno się dziwić, że niejednokrotnie naruszali warunki zaprzysiężonego z katolikami pokoju. Sobie tylko przyznając prawo reformy (ius

reformandi)[1]), jednocześnie zakładali veto pko t. zw. reservatum ecclesiasticum. Sami natomiast zabierali jedno po drugiem biskupstwa i klasztory, leżące wśród protestanckich krajów; z tego powodu w niedługim czasie upadły doszczętnie dwa arcybiskupstwa i 12 innych dyecezyi[2]). Nienawiści swej do Kościoła dali wyraz jeszcze i w tem, że odrzucali kalendarz reformowany tylko dla tego, że reforma nastąpiła z inicyatywy papieża. Protestanci, gdzie ich cierpiano w krajach katolickich, wszczynali zaburzenia, wiązali się z zagranicą pko własnemu krajowi, żądali nowych przywilejów. Z drugiej strony drażnili katolików przez fanatyczne kazania, jawne zniewagi religii katolickiej, a w miastach, w których zyskali przewagę, dążyli do przytłumienia obrzędów katolickich. Chętnie prócz tego popierali prałatów, którzy chcieli za pomocą apostazyi zamienić terytorya kościelne na dziedziczne posiadłości. Tak np. gdy Gebhard Truchsess von Waldburg, elektor arcybp koloński, ożenił się 1582 z Agnieszką von Mansfeld i umyślił sekularyzować elektorstwo, książęta protestanccy wsparli go czynną pomocą i tylko dzięki energii papieża i cesarza nie udały się zamiary apostaty. Podobnież zawiodła próba obsadzenia biskupstwa strasburskiego protestantem, młodocianym Jerzym brandenburskim. Nienawiść pomiędzy jednym a drugim obozem potęgowała się coraz bardziej. Nareszcie zuchwalstwo protestantów doszło do tego stopnia, że za podnietą Francyi, przeciwniczki Habsburgów, zawarli pomiędzy sobą 1608 *unję* pko katolikom i cesarzowi. Wówczas i katolicy musieli się 1609 związać *w ligę*, na której czele stanął Maksymilian bawarski. Krwawa wojna byłaby może wybuchnęła niebawem, gdyby nie śmierć Henryka IV króla francuskiego. Katastrofa przez to opóźniła się na lat kilka, a tymczasem protestantyzm zyskiwał nowe prerogatywy w krajach katolickich. Tak np. bojaźliwy i zbytnio miłujący pokój cesarz Rudolf II za namową brata swego Macieja wydał dla Czech, Łużyc i Szląska *list majestatyczny* (1609), przyznający swobodę religii luterskiej panom, rycerzom i wolnym miastom, oddający w ich ręce uniwersytet praski i przyznający im prawo wznoszenia własnych szkół i świątyń. Niezadowoleni z tego przywileju, żądali nowatorzy, aby wolno im było budować zbory także w dobrach panów duchownych i samowolnie wznieśli jeden w Hrobie (Kloster Grab), w posiadłościach arcybpa praskiego, drugi zaś w Brunowie, należącem do opactwa tegoż imienia. Gdy cesarz nakazał zamknąć obie świątynie, wówczas protestanci czescy podnieśli rokosz (1618) i dali hasło do wojny, znanej w dziejach pod mianem trzydziestoletniej.

[1]) Gniewało ich np., gdy za ich przykładem Albert ks. bawarski (1550—1579) i arcyksiążę Ferdynand chcieli mieć w swych posiadłościach tylko poddanych swego wyznania.

[2]) Hamburg, Brema, Halberstadt, Havelberg, Brandenburg, Lubusz, Merseburg, Naumburg, Miśnia, Kamień, Szwerin, Minden, Verden, Lubeka.

Nieomal na wstępie działań wojennych umarł cesarz Maciej (1619). Rokoszanie natychmiast ruszyli na Wiedeń, opanowali pałac cesarski i omało nie dostali w moc swoją jego następcy, Ferdynanda II (1619—1637), który ledwie zdążył ujść niebezpieczeństwa i dostać się do Frankfurtu. Tam odbył obrzęd koronacyjny i zawarł sojusz z naczelnikiem ligi, Maksymilianem bawarskim. Atoli stany czeskie odsądziły go od prawa na dziedziczną czeską koronę królewską i ofiarowały ją (1620) głowie unii protestanckiej, elektorowi Palatynatu, Fryderykowi V. Jednak w tymże samym roku wojska ligi pod wodzą dzielnego hr. Tilly odzyskały dla cesarza Austryę i, wkroczywszy do Czech, zadały rokoszanom klęskę pod Białą Górą. Fryderyk musiał uchodzić, a cesarz opanował kraj cały i, podarłszy list majestatyczny Rudolfa, zniósł wszystkie przywileje czeskich protestantów. Tak się skończył pierwszy okres wojny trzydziestoletniej. — *Okres drugi* (1625—1629) wypadł podobnie na korzyść Ferdynanda. Sojusznik unii, król duński Krystyn IV, pobity kilkakrotnie przez Tillego i Wallensteina, zmuszony był zawrzeć pokój w Lubece, a cesarz stanąwszy u szczytu potęgi, wydał *edykt restytucyjny* (1629) następującej treści: 1. Zabrane od chwili ugody passawskiej (1552) katolikom przez protestantów posiadłości duchowne mają być zwrócone (2 arcybiskupstwa, 12 biskupstw i przeszło 100 opactw i innych dóbr kościelnych). 2. Należący do wyznania augsburskiego nie mogą być wprowadzani na katolickie beneficya i przywłaszczać sobie na sejmach prerogatyw, należnym kościelnym dostojnikom Rzeszy. 3. Stanom katolickim, podobnie jak protestanckim, przysługuje ius reformandi. 4. Nakoniec pokój religijny rozciąga się tylko na katolików i zwolenników wyznania augs-

burskiego (nie zaś na stronników Kalwina). Jakkolwiek edykt powyższy z prawnego punktu widzenia był bez zarzutu, jednak trzeba przyznać, że politycznie okazał się aktem wysoce chybionym. Podrażnił bowiem mocno protestantów i przyczynił się do przedłużenia nieszczęśliwej i dla Kościoła i dla Niemiec walki, która wkroczyła w swój *trzeci okres* (1630—1635). Na ten raz w obronie nowowierców niemieckich wystąpił żądny sławy wojennej i korzyści materyalnych król szwedzki Gustaw Adolf. Nadto i Francya jawnie stanęła w przymierzu z wrogami katolickich stanów Rzeszy. Niefortunna dla Tillego bitwa pod Lipskiem (1631) odrazu przyprawiła cesarza i ligę o utratę wszystkich dotąd osiągniętych korzyści. Wprawdzie groźny przeciwnik, Gustaw Adolf zginął w roku następnym pod Lützen, atoli wojska jego odniosły tamże górę nad Wallensteinem i dopiero krwawe zwycięstwo pod Nördlingen (1634) znacznie polepszyło sprawę partyi katolickiej. Pomimo tego przyszła ona do przeświadczenia, że niepodobna się kusić o odzyskanie straconych dawniej księstw duchownych w północnych Niemczech, że zatem edyktu restytucyjnego nie da się wykonać. Przyszło wprawdzie do zawarcia przez obydwie wojujące strony pokoju w Pradze (1635), lecz Francya, dążąca do osłabienia cesarstwa, nie pozwoliła go urzeczywistnić. Z jej przyczyny nastąpił *czwarty*, trzynastoletni, bardziej od poprzednich dziki i niszczycielski okres wojny, który obrócił w perzynę mnóstwo wsi i miast i ludność Niemiec zredukował do jednej trzeciej tego, co było przed rokiem 1618. Wreszcie w r. 1648 zawarto *pokój westfalski*. Zarobiły na nim tylko Francya i Szwecya, zato powaga cesarska bardzo upadła. W kwestyach religijnych postanowiono: 1) pokój religijny augsburski rozciągnąć i na kalwinów; 2) zrównać zupełnie protestantów z katolikami w sprawach cywilnych; 3) rok 1624 przyjąć za normalny w przysądzaniu prawa do dóbr poduchownych i w przynależytości do wyznania religijnego. Kto zatem 1 stycznia pomienionego roku należał do jednego z trzech wyznań (katolickiego, augsburskiego, czy kalwińskiego) mógł w niem i nadal pozostać i nie wolno było go zmuszać do zmiany religii. Względem innych poddanych panującemu przysługiwało ius reformandi. Podobnie które z pomienionych wyznań dowiodło, że w tymże dniu 1 stycznia miało w swem posia-

daniu majętność kościelną, dawniej katolicką, temu miało i nadal przysługiwać prawo własności. Prócz tego, dyplomaci, oszczędzając książąt świeckich, koszta wojny zrzucili na barki katolickiego świeckiego i zakonnego kleru, którą to krzywdę Kościoła razem z niesprawiedliwem ius reformandi napiętnował papież Inocenty X przez założenie uroczystego protestu bullą *Zelo Domus Dei* z 26 listopada 1648.

§ 138. Błędy Lutra.

Döllinger, Die Reformation, ihre innere Entwicklung etc., Regensburg 1846, tom 3; *Moehler*, Symbolika, tłum. z niem. ks. Nowodworski, Warszawa 1871.

I. Naukę Lutra znajdujemy przedewszystkiem w t. zw. *księgach symbolicznych* luteranizmu, do których należą: Wyznanie augsburskie, Apologia, wielki i mały katechizm Lutra, Artykuły szmalkaldzkie i Formuła zgody (§ 151, 6). Z dwojakiej, przyjętej przez herezyarchę zasady, materyalnej (nauka o usprawiedliwieniu) i formalnej (subjektywne rozumienie Biblii), wynikły wszystkie inne błędy luteranizmu. Na tej podwójnej zasadzie Luter oparł następujące swoje twierdzenia: 1) Wszystkie dary Stwórcy, dane wraz z pierworodną sprawiedliwością pierwszemu człowiekowi, nie były nadprzyrodzone, lecz naturalne; grzech pierworodny odjął mu je i przez to spowodował straszne zepsucie ludzkiej natury. Grzech pierworodny jest to sama zła pożądliwość, należąca do istoty człowieka [1]).— 2) Owa zła pożądliwość pozbawiła nas całkowicie rozumu na poznawanie rzeczy Bożych i dla tego sami z siebie nic nie możemy wiedzieć o Bogu, lecz możemy jedynie błądzić. Również zatraciła w nas i wolną wolę do pragnienia i pełnienia dobrego; stąd wszystko, co człowiek w zakresie moralnym czyni, nawet złe sprawy, dzieje się z absolutną koniecznością i jest grzechem [2]).—3) Dla tego

[1]) Nauka katolicka: Prócz darów przyrodzonych pierwszy człowiek otrzymał także od Stwórcy dary naprzyrodzone: łaskę poświęcającą, a nadto wolność od niewiadomości, pożądliwości, bólu i śmierci. Grzech pierworodny, będący co do swej natury zatratą łaski poświęcającej, pozbawił go darów nadprzyrodzonych tak, iż cały Adam, i na ciele i na duszy, doznał odmiany na gorsze (Conc. Trid. sess. V de pecc. orig.).

[2]) Nauka katolicka: Przez grzech pierworodny rozum człowieka został przyćmiony, a wola osłabiona i skłonniejsza do złego. Może jednak

również człowiek w żaden sposób nie może się przygotować, ani niczem przyczynić do ponownego swego usprawiedliwienia, które jest wyłącznem dziełem Ducha św.[3]).—4) Usprawiedliwienie nie zależy na zgładzeniu grzechów, lecz na przyczytaniu człowiekowi zasług Chrystusowych, a środkiem, przy pomocy którego owo przyczytanie następuje, jest „specyalna wiara“, wlana przez Ducha św. do duszy grzesznika, czyli silne zaufanie, że Bóg dla zasług Chrystusowych już mu jego grzechów nie poczytuje. Kto posiada tę „specyalną wiarę“, tem samem może być pewny swego usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie przeto we wszystkich ludziach, którzy je posiadają, bywa jednakowe i nie nadaje się do osłabienia lub pomnożenia, można je atoli zatracić przez utratę „specyalnej wiary[4]).—5) Człowiekowi usprawiedliwionemu nikt nie może w rzeczach, dotyczących religii, czegokolwiek nakazywać, albo wymagać odeń dobrych uczynków; są one bowiem dla dzieła usprawiedliwienia i dla zbawienia duszy zupełnie obojętne, nie mają żadnej zasługi nadprzyrodzonej, choć zdają się być

człowiek samym tylko rozumem przyjść do niejakiego poznania Boga i pewnych względem Niego powinności. Podobnież siłami czysto przyrodzonemi może spełniać niektóre przykazania Boże. Nie działa przeto z absolutnej konieczności, ma użycie wolnej woli i jest za swe sprawy odpowiedzialny. Nie wszystkie też jego uczynki w stanie natury upadłej są grzeszne, jakkolwiek same przez się nie są jeszcze Bogu miłe. Grzeszy jedynie tem, co świadomie i własnowolnie myśli, mówi lub czyni pko woli i przykazaniom Bożym. (Conc. Tr. s. V de pecc. orig.; sess. VI, can. 5 i 7; Conc. Vatic. s. III, cap. 2).

[3]) Nauka katolicka: Usprawiedliwienie w tych, co już przyszli do używania rozumu, bierze początek z uprzedniej łaski Bożej, przez którą grzesznik bez zasługi osobistej powołany zostaje do nawrócenia. Może on tę łaskę odrzucić, albo ją przyjąć i z nią współdziałać. Jest więc usprawiedliwienie zarazem dziełem i Boskiem i ludzkiem (Conc. Trid. s. VI cap. 5).

[4]) Nauka katolicka: Usprawiedliwienie jest przejściem ze stanu grzechu do stanu łaski, zasadza się więc na odpuszczeniu grzechów i zarazem na wewnętrznem poświęceniu i odnowieniu duszy tak, iż człowiek staje się z grzesznego sprawiedliwym, dzieckiem Boga i dziedzicem żywota wiecznego. Usprawiedliwienia dokonywa Pan Bóg dla zasług Chrystusowych, a warunkiem do tego w dorosłych jest wiara, bojaźń sądów Bożych, ufność w Bogu, początek miłości Boga i nienawiść grzechu. Sprawiedliwość nadprzyrodzona nie jest we wszystkich sprawiedliwych jednakowa, może się pomnażać, zatraca się zaś przez każdy grzech śmiertelny. Nikt zresztą, bez szczególnego objawienia Bożego nie może być pewny o swem usprawiedliwieniu. (Conc. Trid. s. VI cap. 6, 7 i 10).

potrzebą człowieka wierzącego. Owszem, dla wewnętrznej, tkwiącej w nas złej pożądliwości, grzeszne są, lubo je Bóg dla zasług Chrystusowych za takie nie poczytuje[5]).—6) Z usprawiedliwienia, w powyższym zrozumianego sensie, wynika odrzucenie czyśca, modlitwy i dobrych uczynków za umarłych, odpustu, czci Świętych Pańskich i różnicy pomiędzy grzechami śmiertelnymi a powszednimi[6]).—7) Ponieważ sama tylko wiara usprawiedliwia, więc sakramenty o tyle jedynie mają jakąś wagę, o ile tę wiarę obudzają, albo ją utwierdzają. Są przeto znakami obudzającymi i utwierdzającymi wiarę usprawiedliwiającą i, prócz niej, żadnej łaski nie dają[7]). Luter przyjmuje dwa sakramenty: chrzest i Eucharystyę.—8) W Sakramencie ołtarza Chrystus jest rzeczywiście obecny w chlebie i winie, z chlebem i winem (impanacya), ale tylko w chwili pożywania. Stąd Luter odrzuca cześć N. Sakramentu i Mszę św. jako Ofiarę, na uzasadnienie zaś swej nauki o Eucharystyi przyjmuje twierdzenie o wszechobecności ludzkiej natury Chrystusa Pana[8]).—9) Pismo św. jest jedynem źródłem wiary i za pomocą Biblii człowiek, przez bezpośrednie wewnętrzne pouczenie od Boga, przychodzi do wiary[9]).—10) Niema przeto żadnego nauczycielskiego urzędu

[5]) Nauka katolicka: Sprawiedliwy przy pomocy łaski nadprzyrodzonej może i powinien zachować przykazania Boskie; powinien także pełnić dobre uczynki dla pomnożenia się w sprawiedliwości i zasłudze u Boga (Conc. Trid. s. VI c. 11).

[6]) Naukę katolicką w tym względzie ob. Trid. ss. VI i XXV.

[7]) Nauka katolicka: Sakramenty są znakami widzialnymi od Chrystusa ustanowionymi na to, abyśmy przez nie otrzymywali łaskę poświęcającą albo jej pomnożenie, oraz prawo do łask posiłkowych, odpowiednich celom każdego sakramentu. Sakramentów po wszystkie czasy w Kościele było i jest siedem (Conc. Trid. s. VII, XIV, XXIII i XXIV).

[8]) Nauka katolicka: W N. Sakramencie Ołtarza, tak pod postacią chleba, jak pod postacią wina ,jest prawdziwie, rzeczywiście i istotnie przytomny Chrystus, Bóg człowiek, gdyż przez konsekracyę wszystka istota chleba i wina zamienia się w ciało i krew Jego, a pozostają tylko same postacie chleba i wina. N. Sakramentowi należy się cześć Bogu należna ponieważ Pan Jezus pozostaje w nim obecny dopóty, dopóki postacie chleba i wina nie ulegną zepsuciu. Co zaś dotyczy mszy św. jest ona prawdziwą ofiarą Now. Zak., uzmysławiającą i ponawiającą w tajemniczy sposób śmierć krzyżową Chrystusa Pana (Conc. Trid. ss. XIII, XXI i XXII).

[9]) Nauka katolicka: Pismo św. nie jest całkowitem i jedynem źródłem wiary. Jest niem także i tradycya czyli podanie, od Chrystusa przez apostołów wzięte i przy pomocy Ducha św. zawsze w Kościele

kościelnego, niema także osobnego kapłaństwa, urząd zaś pasterski porucza od siebie i w swem imieniu do sprawowania gmina; niema też kościelnej hierarchii [10]).—11) Kościół jest właściwie „zgromadzeniem serc w jedności wiary“, więc czemś niewidzialnem; staje się jednak rzeczą widzialną, gdy serca jednoczą się w gminy na opowiadanie Ewangelii i ku należytemu szafowaniu sakramentów. Znakami Kościoła są: głoszenie czystej Ewangelii i Komunia pod obiema postaciami [11]).

II. Po odrzuceniu przez Lutra hierarchii katolickiej (której zresztą zewnętrzny pozór przechował się w Szwecyi i Danii) władzę kościelną ujęli w swe ręce panujący książęta. Ponieważ bowiem gminy luterańskie powstawały ped opieką książąt, więc też dostały się w zupełną od nich zależność. Luter ledwie cierpiał tę zależność, ale późniejsi luterańscy teologowie, a na ich czele Melanchton uznali wyraźnie zwierzchność panujących nad Kościołem. Chcieli ją wprawdzie mieć ograniczoną przez konsystorze, złożone z osobistości, biegłych w prawie kościelnem i świeckiem, i posiadające władzę prawodawczą w sprawach religijnych. Ustawy konsystorzów miały być wprowadzane w wykonanie przez superintendentów przy pomocy seniorów, pastorów i dyakonów. Atoli owo

katolickim przechowywane i strzeżone. Tylko Kościół św. ma prawo sądzić o prawdziwem znaczeniu czyli wykładzie Pisma św. (Conc. Trid. s. IV de canonicis scripturis).

[10]) Nauka katolicka: W Kościele Chrystusowym z ustanowienia Boskiego założyciela są pasterze i wierni. Pierwsi nauczają i sprawują sakramenty święte, oraz publiczną służbę Bożą; drudzy słuchają i dają się kierować w rzeczach dotyczących zbawienia wiecznego. Władza kapłańska, pasterska i nauczycielska nie jest wspólna wszystkim członkom Kościoła i nie otrzymuje się przez upoważnienie ogółu wiernych, lecz albo przez sakrament kapłaństwa, albo przez prawowite posłannictwo od zwierzchników kościelnych. Jest zatem dwojaka w kościele hierarchia: kapłaństwa i władzy (ordinis et iurisdictionis); (Conc. Trid. s. XXIII cap. 4, item canones de Sacr. Ordinis; Conc. Vatic. Const. *Pastor aeternus*, cap. 3).

[11]) Nauka katolicka: Kościół jest zgromadzeniem chrześcijan, zostających pod nauczycielstwem i zarządem prawowitych pasterzy, a zwłaszcza rzymskiego biskupa, zjednoczonych wyznaniem jednej wiary i używaniem jednych sakramentów, w celu osiągnięcia zbawienia wiecznego. Kościół jest zatem instytucyą widzialną i z woli swego Boskiego Założyciela posiada cztery znamiona: jedność, świętość, powszechność czyli katolickość, apostolskość (Professio fidei tridentina, Conc. Vatic. s. IV, Const. *Pastor aeternus*).

ograniczenie w praktyce okazało się fikcyą, ponieważ asesorów konsystorskich, zarówno jak i superintendentów mianuje i ustanawia panujący, zaś niżsi funkcyonaryusze obowiązani są wypełniać ściśle kościelne zarządzenia książąt. Faktycznie przeto najwyższym zwierzchnikiem kościelnym u luteranów stawał się monarcha (summus episcopus), a tego rodzaju organizacyę nazwano *systemem episkopalnym*. Tym sposobem sekty luterskie, w każdem państwie zależne tylko od panującego, stały się w przeciwieństwie do katolicyzmu czyli, jak chciał Chrystus, do Kościoła powszechnego, Kościołami narodowymi.

Celem uzasadnienia prawa ludzi świeckich do władzy w dziedzinie kościelnej, teologowie luterscy różne podawali racye. Jedni twierdzili, że dawną nad krajami sprotestantyzowanymi jurysdykcya biskupów, skutkiem wytworzonej rewolucyi religijnej zawieszona na czas pewien, na mocy pokoju augsburskiego 1555 przeszła na książąt świeckich (systema episcopale). Inni z Krystynem Thomasiusem profesorem w Halli († 1728) utrzymywali, że sama natura najwyższej władzy monarszej mieści w sobie dostateczną podstawę do przyznania panującym także władzy kościelnej; przeto według zasady: cuius regio, eius religio, każdy z nich może na swem terytoryum według własnej woli urządzać sprawy religijne, a mianowani przezeń duchowni funkcyonaryusze sa tylko urzędnikami do sprawowania kultu (systema territoriale). Taka przecie zależność od woli panujących nie wszystkim teologom luterskim trafiała do przekonania, więc pewien ich odłam (pod wodzą Macieja Pfaff'a kanclerza tybingskiego † 1760) upatrzył różnicę pomiędzy różnorodnemi prawami książąt w dziedzinie kościelnej; jedne, maiestatica—mają jakoby wynikać z samej natury ich władzy; drugie—collegialia—za domniemaną zgodą Kościoła przeniesione zostały na nich, jako na najprzedniejszych jego członków (systema collegiale). Jednak w praktyce wziął górę system terytoryalny, na mocy którego książęta luterscy sprawują rządy kościelne nad poddanymi współwyznawcami z władzą najwyższą i nieograniczoną.

III. Ponieważ obrzędy i ceremonie społeczności luterskiej nie są powszechnie ujęte w jedne i te same przepisy, lecz pojedyncze zebrania mogą się pod tym względem sto-

sować do rozmaitych okoliczności, stąd jedne z gmin mniej. drugie więcej obrzędów katolickich zatrzymały. Mszę św. i Ostatnie namaszczenie odrzucono wszędzie, spowiedź uszną zostawiono do woli. Bierzmowanie (konfirmacya) udziela się w zupełnie różnem od katolickiego znaczeniu. Komunia prywatna powielekroć została wzbronioną. Poświęcenie (na kapłaństwo) jest tylko wprowadzeniem w urząd kaznodziejski; małżeństwo z różnych przyczyn może być rozerwane; liczbę świąt zmniejszono, natomiast zaprowadzono niektóre osobliwe uroczystości np. rozpoczęcia pseudoreformacyi (31 paździer.), pokoju augsburskiego (26 września) i westfalskiego (24 paźd.), dzień pokuty. Wielki piątek obchodzi się w innem znaczeniu, niż w Kościele katolickim. Kazanie i hymny z modlitwami, zapożyczane także i z ksiąg liturgicznych katolickich, stanowią istotne części liturgii luterskiej.

IV. Co dotyczy karności, ekskomuniki i inne kary, przejęte z praktyki Kościoła katolickiego, były początkowo stosowane w jednych gminach, odrzucane w innych. I dzisiaj również niema żadnego pod tym względem ujednostajnienia.

§ 139. Zwingliusz i rewolucya religijna w Szwajcaryi niemieckiej.

Janssen, Op. cit. tom 3-ci; *Stähelin*, Huldreich Zwingli, Basel 1895—97, 2 tomy; *Mayer*, Die Disputation zu Zürich am 29 Jänner 1523, Luzern 1895; tenże, Das Concil von Trient und die Gegenreformation in der Schweiz, I Band, Stans 1901.

Prawie w tym samym czasie, gdy Niemcy poruszone zostały wystąpieniem wittenberskiego nowatora, szał pseudoreformacyjny ogarnął także część Szwajcaryi, odpadłą niedawno przedtem (1499) od cesarstwa. Sprawcą owej rewolucyi był *Ulryk Zwingliusz* ur. 1484 w Wildhaus, umysł zdolny i obdarzony talentem krasomówczym, lecz niepomiernie żądny sławy, a przytem charakteru gwałtownego i niewolnik własnej zmysłowości. Raczej humanista, niż teolog, sięgnął niebacznie po godność kapłańską 1506, zajmował stanowiska kościelne w Glarus i Einsiedeln, wreszcie (1518) otrzymał prebendę w kolegiacie zurichskiej. Dosyć wcześnie zapoznał się z niektóremi pismami Lutra, co go ośmieliło do występowania pko rzeczywistym i wymarzonym przez się nadużyciom kościelnym. Szczególną zaś okazyę do zaprzeczenia odpustów

powziął w r. 1518, gdy franciszkanin Bernard Samson z Medyolanu zaczął w imieniu Stolicy Ap. głosić w Zurichu znany już nam jubileusz. Za wpływem Zwingliusza rada miejska wymogła na papieżu, że Samsona odwołał i przyrzekł go ukarać, jeśli mu dowiodą jakiego nadużycia. Kontent, że się stało zadosyć jego woli, Zwingliusz poszedł dalej w kierunku antykościelnym, a pierwszym bardziej godnym uwagi skutkiem jego kazań było publiczne w mieście zaniechanie postów 1522. Nie pomogły miary, przedsiębrane przez biskupa konstancyeńskiego, w którego dyecezyi leżał kanton zurichski. Owszem, Zwingliusz pobudził magistrat do wydania przepisu, aby kaznodzieje w nauczaniu opierali się tylko na Piśmie św.; wreszcie powołując się i na swoją, jak mówił, niemożność powściągliwego życia, żądał zniesienia prawa celibatu. Nakoniec za upoważnieniem władz miejskich odbył w Zurichu, w początkach 1523 z Janem Faberem, wikaryuszem generalnym w Konstancyi, wielką dysputę teologiczną, na którą wystawił 67 tez o mszy św., kapłaństwie, czyścu, obowiązującej mocy przykazań kościelnych, jak świąt, postów i t. d. A ponieważ otwarcie utrzymywał, że jurysdykcya nad sprawami religijnemi i nad duchowieństwem należy do władzy świeckiej, przeto magistrat przyznał mu zwycięstwo. Podobny był wynik drugiej dysputy jesienią tegoż roku. Biskup, widząc złą wolę nowatorów, nie przysłał na nią żadnego teologa, a Zwingliusz łatwo już mógł przeczyć ofiarnego charakteru mszy św., rzeczywistej obecności Zbawiciela w N. Sakramencie, spowiedzi, zadosyćuczynienia, czci Świętych Pańskich i obrazów. Zabrano się więc za jego namową do „reformy Kościoła“. Zaczęto od wyrzucenia z rady miejskiej katolików, nie chcących zdradzić swej wiary, aby potem można było bez przeszkody cały kanton urządzić na nową modłę. Zwingliusz i podobni mu w obyczajach duchowni, pożeniwszy się, usunęli z kościołów ołtarze, obrazy Świętych, nawet dzwony i organy. Klasztory pozamykano, a ich majątki zabrano na rzecz skarbu. W r. 1525 zaprowadzono nowe obrzędy, ułożone przez pseudoreformatora i narzucone wszystkim proboszczom pod osobistą odpowiedzialnością. Nabożeństwo miało się składać z kazania, czytania z listu św. Pawła I Kor. 11, 23 i nast., symbolu wiary, modlitwy Pańskiej i komunii pod dwiema postaciami (ta ostatnia miała obowiązywać każdego

4 razy na rok). Nawet śpiew został wyłączony, a sztywność i martwota kultu doszła do ostatecznych granic. Służba Boża katolicka i udawanie się do kościołów poza granice kantonu były surowo wzbronione pod karą pieniężną (1529), później pod karą wygnania.

Nowatorskie idee Zwingliusza wkrótce dostały się do innych dzielnic szwajcarskich. W Bazylei głosił je Kapito (Koepflin), kaznodzieja katedralny, po nim zaś Oekolampadyusz (Hausschein), proboszcz bazylejski († 1531). Jego staraniem, przy pomocy rozruchów i gwałtów, wiara katolicka została z miasta zupełnie wyrugowaną (1529). To samo przy pomocy apostatów kapłanów uczyniono w Szafuzie, Bernie. St. Gallen, Mülhausen, Glarus i Appenzell tak, iż ok. 1530 prawie połowa niemieckiej Szwajcaryi stała się protestancką. Atoli kantony stare, Schwyz, Uri, Unterwalden, Zug i Luzerna postanowiły nie sprzeniewierzać się religii katolickiej. Do nich przyłączyły się nieco później Fryburg i Solothurn. Wobec mniemania, że publiczna dysputa otworzy niejednemu oczy i zatamuje ruch pseudoreformatorski, katolicy szwajcarscy zaprosili na nią nowatorów do Badenu [1]) 1527. Zwingliusz nie przybył z obawy o własne, jak twierdził, bezpieczeństwo. Ze strony katolickiej stanęli pom. in. Eck i Faber, ze strony nowatorów — Oekolampadyusz; przybyli nadto przedstawiciele wszystkich kantonów, prócz zurichskiego. Zwyciężyli obrońcy starej wiary i tylko nieznaczna mniejszość oświadczyła się za Oekolampadyuszem. Powzięto więc uchwałę, zabraniającą wprowadzania nowatorstwa. Gdy jednak dzielnice protestanckie nie chciały jej uznać i usiłowały narzucać swoje credo, wówczas kantony katolickie, nie widząc innego ratunku, utworzyły związek ku obronie wiary 1529 i zawarły przymierze z Ferdynandem, bratem Karola V. Wobec takiego stanu rzeczy musiało przyjść do wojny domowej. Wojska katolickie w bitwie pod Kappel 1531 poraziły na głowę przeciwnika i sam Zwingliusz poległ na placu boju. Zawarty wkrótce pokój przyznał każdemu kantonowi prawo do utrzymania religii, wyznawanej aktualnie. Wypędzony przez zwinglianów opat sangalleński powrócił do swych posiadłości, a tak na jego terytoryum, jak i w innych kan-

[1]) Szwajcarskiego.

tonach o ludności pod względem konfesyjnym mieszanej, oba wyznania miały być tolerowane.

System religijny Zwingliusza, wykończony 1525 i zawarty w jego dziele *De vera et falsa religione*, jest bardziej konsekwentny niż Lutra, ale zarazem bardziej racyonalistyczny i fatalistyczny. 1) Jego osią nie jest nauka o usprawiedliwieniu, lecz wkraczające w panteizm pojęcie Boga, a nadto ustanowiony od wieków i nieodmienny porządek świata, prowadzący do bezwarunkowego przeznaczenia. Ponieważ (według niego) wszystko Bóg od wieków rozrządził, ponieważ wszystko pochodzi od Boga, więc także i grzech, więc Bóg jest sprawcą grzechu. Zresztą Bóg sam nie grzeszy, gdyż nie jest związany prawem, a w swych opatrznych planach użył złego do urzeczywistnienia dobrego. Grzech więc jako coś koniecznego, nie jest właściwie grzechem, lecz niedoskonałością. 2) Chrystus jest bardziej wzorem, niż ofiarą. 3) Kościół składa się z samych jedynie wybranych. 4) Sakramenty są tylko znakami przynależytości do Kościoła. 5) Eucharystya jest zwyczajnym chlebem i winem, przypomnieniem jedności z Chrystusem, jakby ślubną obrączką pozostawioną żonie przez nieobecnego męża. 6) Kościelna organizacya opiera się na demokratyzmie. W innych rzeczach Zwingliusz zgadza się z Lutrem.

Naukę zurichskiego nowatora krzewił po jego śmierci Henryk Bullinger († 1575), przedstawiciel sekty i profesor akademii w Zurichu. Na żądanie sprotestantyzowanych kantonów ułożył on wraz z innymi teologami w Bazylei 1536 formułę wiary, pierwszą helwecką.

§ 140. Kalwin i rewolucya religijna w Szwajcaryi francuskiej.

Kampschulte-Götz, Calvin, seine Kirche und sein Staat, I. Leipzig 1899; *Scheibe*, Calvins Praedestinationslehre, Halle 1897; *Möhler*, Symbolika, Warsz. 1871.

Uwieńczone w 15 wieku pomyślnym rezultatem usiłowania książąt sabaudzkich, aby utrzymać w swym rodzie udzielne biskupstwo genewskie, dały powód do długotrwałego zatargu pomiędzy miastem i jego duchownym zwierzchnikiem i przyczyniły się pośrednio do apostazyi genewczyków.

Celem utrzymania niezawisłości mieszkańcy Genewy zawarli przymierze z Bernem i Fryburgiem (1526) i za wpływem berneńczyków dali się zjednać dla zwinglianizmu. Po upadku świeckiej władzy biskupa, pod osłoną wojsk związkowych, rozpoczęto usuwanie z kościołów genewskich i barbarzyńskie niszczenie wszystkiego, co przypominało wiarę katolicką. Najczynniejszymi działaczami byli Wilhelm Farel i Piotr Viret, którzy ok. 1530 zaprowadzili nowy porządek w Neuchâtel, a 1536 w Lozannie.

Genewa jednak niedługo zostawała siedzibą czystego zwinglianizmu, który musiał ustąpić miejsca kalwinizmowi. Twórcą nowej herezyi był *Jan Kalwin* ur. 1509 w Noyon we Francyi. Zdolny młodzieniec miał z woli ojca poświęcić się prawoznawstwu, lecz umyślił przyoblec suknię duchowną i już w r. 1521 otrzymał prebendę, a nieco później probostwo. Czerpane stąd dochody dały mu możność udania się na studya do Paryża. Tam uległ wpływom nowatorów i od r. 1535 oddał się na usługi protestantyzmu. Nie czując się atoli bezpiecznym we Francyi, oba beneficya kościelne ustąpił za pieniądze i przeniósł się do Bazylei 1535. Tu ogłosił drukiem swą pracę *Institutiones religionis christianae*. Zjednała mu ona imię pomiędzy nowatorami genewskimi, którzy nie mogąc uśmierzyć zamieszania, wywołanego rewolucyą religijną, wezwali go, aby podjął się tej sprawy. Kalwin zatwierdzony na walnem zgromadzeniu rady, przyjął w Genewie urząd kaznodziei i profesora teologii 1536. Zamknięty w sobie, nadmiernie przytem surowy i zacięty, ambitnego charakteru nowator, postanowił przeprowadzić pojętą po swojemu „reformę“; jednak bezwzględna w rzeczach religijnych dyktatura przyprawiła go o utratę stanowiska i wydalenie z miasta. Przeniósł się więc do Strasburga i tu był czynny jako pastor zbiegów francuskich.

Po wygnaniu Kalwina zamęt religijny w Genewie nie ustawał. Gdy wreszcie stronnicy nowatora przyszli do władzy 1540, zaproszono go z powrotem i poruczono mu nadal kierownictwo kościelne. Po niejakim czasie doszedł on do takiego w mieście wpływu, że władza jego stała się prawie nieograniczoną. Zaprowadził nadzwyczajną surowość obyczajów, zabronił tańców, widowisk, muzyki, śpiewów i innych rozrywek i, aby ułatwić sobie kontrolę nad mieszkańcami, wznowił

uprzednio przez się założony konsystorz, którego członkowie (kaznodzieje i starsi) mieli pociągać do odpowiedzialności i karać wszelkie wykroczenia. Szczególniej dla osobistych przeciwników, którzy odmiennego byli w poglądach religijnych zapatrywania, Kalwin nie znał miłosierdzia; skazywał ich na wieżę, wygnanie, lub na śmierć. Tak np. na jego rozkaz został spalony hiszpański lekarz Servede za antytrynitarskie poglądy, a Bolsek (przyjaciel nowatora) za powątpiewanie o dwojakiem przeznaczeniu obłożony przezeń banicyą. Od roku 1542 do 1546 wykonano w Genewie 58 wyroków śmierci i wydano 76 wyroków banicyjnych.

Wpływ i powaga Kalwina nie ograniczyły się na samej Genewie. Wprawdzie zwinglianie Berna i Zurichu pod wodzą Bullingera gwałtownie zwalczali naukę jego o Eucharystyi i przeznaczeniu jako przeciwną nauce Zwingliusza; atoli już 1549 nastąpiła pomiędzy przeciwnikami ugoda i powoli teorye kalwińskie zajęły miejsce zwingliańskich. Aby uwieńczyć swe dzieło, Kalwin skłonił radę genewską do założenia akademii filozoficzno-teologicznej 1558, która stała się rozsadnikiem kalwinizmu na wiele krajów Europy. Kierował nią sam herezyarcha, po jego zaś śmierci (1564) Teodor Beza, rodem burgundczyk, najwybitniejszy obok tamtego przedstawiciel „reformowanych“ († 1605). Tę ostatnią nazwę przybrali oni dla odróżnienia się od luteranów, czyli zwolenników wyznania augsburskiego.

Nauka Kalwina zawiera się w t. zw. *Wyznaniu helweckiem* (Confessio helvetica posterior), opracowanem przez Bullingera i ogłoszonem 1566. Ma ona wiele wspólnego z nauką dwóch dawniejszych pseudoreformatorów, a zwłaszcza zasadę o Biblii jako jedynem źródle wiary i o usprawiedliwieniu jako wyłącznem dziele Boga. Natomiast specyalną właściwością genewskiego herezyarchy jest: 1) Nauka o bezwarunkowem przeznaczeniu. Bóg, według niego, dla okazania swego miłosierdzia, od wieków przeznaczył jedną część ludzi do zbawienia, bez względu na ich zasługi tak, że ci wybrani mimo największych grzechów wnijdą do nieba; drugą część skazał od wieków na potępienie, także bez względu na ich uczynki. 2) Wszystko zatem, co człowiek działa, dzieje się (zgodnie z przeznaczeniem) z wewnętrznej konieczności; posiada jednak wolną wolę, która zasadza się na wolności od

przymusu zewnętrznego. 3) Wiara, jako podstawa usprawiedliwienia, w złych chrześcijanach jest jedynie powierzchowna. 4) Dwa są tylko sakramenty, chrzest i Eucharystya. 5) Wybrani biorą w nich łaskę, alimentum; inni otrzymują tylko znak zewnętrzny, elementum t. j. materyalne obmycie, resp. chleb i wino. Łaska, udzielana wybranym, działa nieodparcie. 6) W Sakramencie Ołtarza Chrystus nie jest obecny rzeczywiście (realiter), lecz virtualiter, to znaczy, że wybrani pożywający elementy chleba i wina, otrzymują wypływającą z uwielbionego, w niebie będącego Ciała Chrystustusowego, moc duchową. 7) Organizacya kościelna jest presbyteryańska. Kalwin, nauczony doświadczeniem Lutra, chciał swój Kościół widzieć nie niewolnicą władzy świeckiej, ale instytucyą samodzielną. Na czele pojedynczej gminy kościelnej ma stać presbyteryum, czyli kolegium, złożone z pastorów, starszych i dyakonów. Połączone presbyterya dla decyzyi w sprawach większej wagi łączą się w synod prowincyonalny, lub narodowy. W praktyce jednak nic ważniejszego nie czyni się bez zgody władz państwowych, które trzymają się raczej zwingliańskiej zasady, że do nich bezwarunkowo należy jurysdykcya nad sprawami kościelnemi.

ROZDZIAŁ II.

Pseudoreformacya w innych krajach Europy.

§ 141. Protestantyzm w Anglii i Irlandyi.

Boost, Gesch. der Reformation und Rewolution in England, Augsburg 1843; *Baumstark*, John Fisher, Freiburg 1879; tenże, Thomas Morus, Freiburg 1879; *Kerker*, Reginald Pole, Freiburg 1874; *Spillman*, Die engl. Märtyrer unter Heinrich VIII, Freiburg 1900; *Beaumont*, L'Irland sociale, polit. et relig., Paris 1863; *Hassenkamp*, Gesch. Irlands... Ostrowo 1886.

Niskie bardzo pobudki dały początek oderwaniu Anglii od Kościoła rzymskiego. Król *Henryk VIII* (1509 — 1547) z początku uważał za swą powinność bronić nauki katolickiej przeciw Lutrowi i nawet w tym celu napisał 1521 roz-

prawę p. t. Assertio septem sacramentorum, za co otrzymał od Stolicy Ap. zaszczytny tytuł Defensor fidei. Niestety, zmysłowość przywiodła go do wypowiedzenia posłuszeństwa namiestnikowi Chrystusowemu, a następcy Henryka rozdział ów jeszcze bardziej pogłębili.

Usidłany namiętną miłością do damy dworu, Anny Boleyn, król pragnął koniecznie pozyskać unieważnienie swego małżeństwa z Katarzyną aragońską, wdową po bracie Arturze. Za powód miał rzekomo służyć zakaz Mojżesza Levit. 18, 16. Wprawdzie ślub był dany na mocy dyspensy papieskiej, lecz Henryk obstawał za jej nieważnością, ponieważ opierała się jakoby na fałszywych motywach i ponieważ on sam wcale tego związku nie pragnął. Ostatniej racyi zadawało kłam 17-letnie pożycie z Katarzyną, lecz zaślepiony monarcha postanowił dopiąć celu i znalazł gotowych dopomódz mu w tem dworaków. Kardynał Wolsey, pierwszy minister królestwa, dla ocalenia swego stanowiska oświadczył się za rozwodem i wymógł na papieżu Klemensie VII dyspensę od możliwych przeszkód na projektowany związek, jeśli po zbadaniu rzeczy pierwsze małżeństwo króla okazałoby się nieważne. Do przeprowadzenia procesu delegowani zostali Wolsey i legat papieski, kardynał Campeggio. Atoli Katarzyna zastrzegła się pko bezstronności sędziów i zaapelowała do samego papieża. W Rzymie wkrótce nabrano przeświadczenia o ważności małżeństwa królewskiego, lecz Klemens VII nie spieszył z ogłoszeniem wyroku, aby zaślepionemu Henrykowi dać czas do namysłu. Wówczas król, idąc za podszeptem jednego ze swych doradców, Tomasza Kromwella, postanowił bądź co bądź poślubić Annę Boleyn, a w razie protestu papieża, za przykładem protestanckich książąt niemieckich, zerwać ze Stolicą Ap. i ogłosić się głową Kościoła angielskiego. Widząc, że nie napotka na poważne przeszkody ze strony bojaźliwego kleru, zawarł upragniony związek z metresą i, wyniosłszy na stolicę kantuaryjską Tomasza Kranmera, kapłana oddanego w duszy luteranizmowi, polecił mu „na mocy władzy apostolskiej“ oznajmić małżeństwo z Katarzyną za nieważne, a poślubienie Anny „za prawne i Bogu przyjemne“. Atoli Klemens VII zniósł wyrok Kranmera i wydał decyzyę, stwierdzającą ważność pierwszego małżeństwa królewskiego 1534. Wówczas Henryk nakazał

1534 parlamentowi ogłosić „akt supremacyjny“ orzekający, że monarcha jest najwyższym, jedynym i wyłącznym zwierzchnikiem Kościoła w kraju, mającym te same prawa, jakie dotąd przysługiwały papieżowi. Ułożoną z tego powodu przysięgę supremacyjną miał złożyć każdy poddany angielski pod zarzutem zdrady stanu, a co za tem idzie, pod karą śmierci. Twórca całego planu, Tomasz Kromwell, otrzymał nominacyę na „królewskiego wikaryusza generalnego“. Część kleru weszła niewolniczo na drogę odszczepieństwa, znaleźli się przecież i tacy, którzy odmówili żądanej przysięgi, a do najpiewszych ofiar cezaropapizmu należeli: znakomity biskup z Rochester Jan Fisher i dzielny kanclerz państwa Tomasz Morus; obaj oddali głowy pod topór katowski 1535. Najbardziej zdecydowany opór supremacyi królewskiej stawiły zakony, zwłaszcza franciszkanów i kartuzów, co pociągnęło za sobą zniesienie przeszło tysiąca klasztorów, męczeńską śmierć wielu zakonników i konfiskatę dóbr klasztornych na rzecz rozrzutnego króla i jego chciwych urzędników. Spodziewane zmniejszenie ciężarów państwowych kosztem zabranych Kościołowi majątków chybiło, długi publiczne urosły i nędza poczęła się szerzyć straszliwie.

Henryk VIII prześladował nietylko katolików, i lutranie mieli doznać jego niełaski. Na pokuszenia apostaty Kranmera, aby przyjął naukę luterską, odpowiedział 1539 nowym statutem, który pod karą śmierci nakazywał wszystkim wyznawać sześć (t. zw. krwawych) artykułów: przeistoczenie, komunię pod jedną postacią, celibat duchownych, ważność ślubow zakonnych, mszę za umarłych i spowiedź uszną. Zresztą nietylko żywym, ale i nieżyjącym przeciwnikom supremacyi nie przebaczał. Tak np. zawezwał przed swój trybunał św. Tomasza Becketa, arcybpa kantuaryjskiego (ob. § 85, 2) pod pozorem obrazy majestatu, kazał kości jego spalić i popioły rozwiać. Dał się nakoniec we znaki i najbliższemu otoczeniu. Anna Boleyn została ścięta za wiarołomstwo 1536, a następnego dnia po ogłoszeniu przez Kranmera nieważności drugiego małżeństwa królewskiego, Henryk pojął Joannę Seymour. Ta zmarła po wydaniu na świat syna Edwarda. Z późniejszych żon Annę, księżniczkę Klewe, odesłał ojcu, a Katarzynę Howard polecił stracić. Ostatnia, Katarzyna Par przeżyła rozpustnego monarchę.

Po śmierci Henryka VIII odziedziczył koronę dziewięcioletni syn jego *Edward VI* (1547– 1553), a rządy regencyjne dostały się w ręce królewskiego wuja, księcia Sommerset, gorliwego stronnika luteranizmu. Teraz więc Kranmer mógł jawnie wystąpić ze swoimi planami. Obadwaj sprawili, że parlament zniósł krwawe artykuły, zatwierdził nowy Homiliarz i Liturgię wraz z 42 artykułami wiary, ułożonymi przez Kranmera. Tym sposobem dokonało się przetworzenie odszczepieństwa Henrykowego na zupełny protestantyzm 1552. Jednak nie luterska, ale kalwińska nauka stanowi główną osnowę przyjętego wyznania; natomiast strona hierarchiczna przypomina organizacyę katolicką. Ten państwowy Kościół w Anglii (inaczej anglikański) do czasów obecnych nosi nazwę „Wysokiego Kościoła“. Jest tedy anglikanizm, obok luteranizmu i kalwinizmu, trzecim głównym protestantyzmu kształtem; sami zaś anglikanie przyznają swemu Kościołowi nazwę katolickiego.

Przedwczesna śmierć Edwarda VI utorowała do tronu drogę jego przyrodniej siostrze *Maryi* (1553—1558) córce Katarzyny aragońskiej. Wychowana przez matkę po katolicku, nowa władczyni przedsięwzięła przywrócenie dawnej wiary przy pomocy swego krewnego, kardynała Reginalda Pole, którego Juliusz III mianował legatem papieskim. Do celu spodziewała się dojść umiarkowaniem i łagodnością. Powolny królowej parlament prawie jednogłośnie uchwalił unię narodu angielskiego z Rzymem, a papież zdjął z kraju klątwę kościelną i zrezygnował z restytucyi wielkiej części zabranych Kościołowi dóbr beneficyalnych. Niestety, kilkakrotne bunty protestantów i podmawianie przez predykantów ludności przeciwko monarchini wywołały z jej strony wznowienie dawnych surowych praw na heretyków. Kardynał Pole usilnie odradzał Maryi zmianę postępowania, atoli bezskutecznie. Ogółem 280 osób skazała na stracenie, w tej liczbie i Kranmera, a godna pożałowania surowość przywiązała do jej imienia niecałkiem słusznie przydomek krwawej. To pewna, że większa część skazanych należała do kategoryi politycznych przestępców, i że w porównaniu do ojca Henryka i siostry Elżbiety naprawdę była łagodną. Nieomal jednocześnie z nią zakończył życie kardynał Pole 1558.

Elżbieta (1558—1603), córka Henryka i Anny Boleyn, za poprzedniego panowania wyznawała religię katolicką i przy swej koronacyi uroczyście przyrzekła ją utrzymać. Ponieważ jednak, stosownie do zasadniczych ustaw kościelnych, małżeństwo jej rodziców było nieważne, przeto nie mogła wobec Kościoła uchodzić za spadkobierczynią godności królewskiej. Stąd papież Paweł IV zakwestyonował jej prawo do korony i ofiarował się na pośrednika pomiędzy nią a drugą pretendentką, Maryą Stuart, żoną Franciszka, następcy tronu francuskiego [1]). Rozgniewana Elżbieta oświadczyła się wówczas za protestantyzmem i umyśliła przywrócić stosunki religijne z czasów Edwarda VI. Tem łatwiej zaś mogła uskutecznić powzięty zamiar, że godził się on z politycznym interesem Anglii. Gdyby bowiem Marya Stuart osiągnęła koronę angielską, kraj mógłby się dostać w zależność Francyi, a na samą myśl czegoś podobnego wzdrygali się Anglicy. Parlament przeto na żądanie Elżbiety uchwalił zerwać ze Stolicą Ap. A ponieważ biskupi (z wyjątkiem jednego) odmówili złożenia wznowionej przysięgi supremacyjnej, zostali pozbawieni stolic i skazani na dożywotnie więzienie. Na czele zreformowanej hierachii, jako arcybp. kantuaryjski, stanął niejaki Parker [2]) 1559, a 42 artykuły Kranmera zredukowano do 39. Uznanie kościelnej supremacyi jako zasadniczego prawa korony stało się nieodzownym warunkiem do otrzymania beneficyum, urzędu cywilnego lub nauczycielskiego; owszem, obowiązek supremacyjnej przysięgi włożono na wszystkich, których podejrzewano o przywiązanie do wiary katolickiej, a uchylanie się od niego karano śmiercią [3]). Tym sposobem miecz kata wisiał ustawicznie nad głowami katolików, i jeżeli z początku ograniczano się do konfiskaty ich

[1]) Marya Stuart była córką Jakóba V króla Szkocyi, a wnuczką Małgorzaty, starszej siostry Henryka VIII.

[2]) Wyświęcony przez protestanckiego biskupa Barlowa. Omawiana bardzo w ostatnich czasach sprawa ważności anglikańskich święceń, została przez papieża Leona XIII rozwiązana przecząco, 13 września 1896 r.

[3]) Bill z roku 1581 za udzielanie i otrzymywanie rozgrzeszenia uchwalił karę szubienicy lub ćwiartowania żywcem; za odprawianie i słuchanie mszy św. olbrzymie kary pieniężne; za nieuczęszczanie na anglikańskie nabożeństwo 20 funtów szt. kary miesięcznie; za udzielenie gościny kapłanowi karę śmierci. Drakońskie owe prawa wykonywano aż do końca panowania okrutnej białogłowy.

majętności i skazywania na wieżę, to później niejeden utracił życie, zwłaszcza gdy Pius V rzucił na Elżbietę ekskomunikę i odsądził ją od prawa do tronu 1570 i gdy Filip II pokusił się niefortunnie o zdobycie Anglii 1587. Prześladowanie zwróciło się głównie pko duchownym. Przez długie czasy kler angielski, nie mogąc posiadać katolickiej uczelni w ziemi ojczystej, wiadomości teologiczne zdobywał za granicą, w Douai (seminaryum angielskie założone 1568) i w kolegium angielskiem w Rzymie, fundacyi Grzegorza XIII.

Po zgonie Elżbiety, ostatniej z domu Tudorów, wstąpił na tron wychowany po protestancku syn Maryi Stuart, król szkocki Jakób VI, w Anglii *Jakób I* (1603—1625) i zjednoczył pod wspólnem berłem trzy królestwa. Katolicy spodziewali się odeń uchylenia nieznośnych dla siebie praw i zakazów; tymczasem nadzieje całkiem zawiodły, co niektóre jednostki wyprowadziło z równowagi i uwikłało w t. zw. spisek prochowy na zgubę króla i parlamentu 1605. Rzecz wyszła na jaw, winę kilku przypisano wszystkim ich współwyznawcom, których los stał się odtąd jeszcze bardziej godnym politowania. Pod karą wieży i konfiskaty zażądano od nich przysięgi na wierność, będącej co do treści obelgą dla wiary katolickiej. Za *Karola I* (1625—1649), ożenionego z Henryetą księżniczką francuską (katoliczką), prześladowania nie ustały. Demokratyzm purytanów (ob. § 152) sprowadził zawieruchę, zakończoną królobójstwem i zorganizowaniem purytańskiej rzeczypospolitej. Tak więc Anglia w ciągu lat 100 przeszła wszystkie fazy kościelnej i politycznej rewolucyi, a katolicy dotąd wierni królowi, teraz zostali wystawieni na nienawiść „protektora republiki“ Oliwera Kromwella. Dobrze usposobiony dla nich *Karol II* (1660—1685) bezskutecznie usiłował los ich złagodzić. Aby wyznawcom „papizmu“ zamknąć drogę do urzędów, parlament chwalił 1673 t. zw. *Testak'e*, na mocy którego każdy, obejmujący jakiekolwiek stanowisko, obowiązany był złożyć przysięgę supremacyjną, przyjąć komunię według anglikańskiego obrządku i wyprzeć się nauki o przeistoczeniu. Nową sposobność do znęcania się nad nieszczęśliwymi dała mowa Tytusa Oatesa o rzekomem ich sprzysiężeniu się pko tronowi i wierze protestanckiej. — Następcą nawróconego przed śmiercią króla był brat jego *Jakób II* (1685—1688) jawny katolik. Podpisany przezeń na korzyść współwyzna-

wców i dyssydentów edykt tolerancyjny 1687 wywołał powstanie, zakończone detronizacyą i oddaniem korony angielskiej jego zięciowi, *Wilhelmowi orańskiemu*. Edykt tolerancyjny z r. 1689 zapewnił wolność wyznania wszystkim t. zw. niekonformistom za wyjątkiem katolików (i socynianów), pko którym i nadal nie przestano kuć wyjątkowych ustaw, zniesionych dopiero 1778.

Większa część **Irlandyi** podczas wybuchu rewolucyi religijnej złączona była z Anglią przez unię personalną; resztę kraju zdobyła Elżbieta. Rzecz naturalna, że i tu protestantyzm bardzo się dał we znaki przywiązanym do katolicyzmu mieszkańcom. Parlament irlandzki, złożony wyłącznie z kolonistów angielskich, uznał kościelną supremacyę korony, narzuconą przez Henryka VIII (1536), a za panowania Elżbiety przyjął artykuły Parkera (1560). Większych jednak zdobyczy protestantyzm nie osiągnął, albowiem uchwały parlamentu nie były wyrażeniem woli powszechnej. Godna podziwu wytrwałość katolików obudzała w prześladowcach coraz większą nienawiść do podbitego narodu. Wraz z zupełnem opanowaniem wyspy szło w parze usiłowanie protestantyzowania irlandczyków przy pomocy środków gwałtownych. Wkrótce atoli przekonano się o bezowocności systemu, więc fanatyczny rząd postanowił zgnębić mężnych wyznawców na drodze prawodawczej i to w sposób najbrutalniejszy, jakiemu podobnego daremniebyśmy szukali w dziejach innego kraju. Nieustanne ciemięstwa, prześladowania, konfiskaty doprowadziły nieszczęśliwy naród do wydania okrutnym wrogom krwawej walki celem zdobycia sobie podwójnej wolności 1641. Oczekiwania zawiodły i Kromwell, podbiwszy napowrót wyspę 1652, spustoszył ją i wyludnił w straszliwy sposób, wielu skazał na śmierć, innych zaprzedał w niewolę do Ameryki (ok. 20000), a właścicieli skonfiskowanych majątków przesiedlił do zniszczonej prowicyi Connaught; nadto za głowę kapłana katolickiego wyznaczył 5 funtów szt. nagrody, tyleż co i za łeb wilka. Irlandczykom odjęto prawa obywatelskie, ograniczono ich w przemyśle i handlu, aby w żaden sposób nie mogli dojść do zamożności. W całym okresie prześladowań odjęto im 10/11 ziemi [4]) przydatnej do uprawy i roz-

[4]) Za Elżbiety 600,000 arków, za Jakóba I 900,000, za Karola I 2,500000, za Kromwell'a 5 milionów, za królowej Anny 1 milion.

dano żołnierzom i kapitalistom angielskim, którzy dostarczali pieniędzy na wojnę. Po niedługiej uldze za ostatnich Stuartów, przywrócono dawny gnębicielski system, szczególnie surowy za panowania *Anny* (1703—1714). Wzbroniono katolikom od protestantów kupować, po nich dziedziczyć, od nich przyjmować w podarunku ziemię, albo dzierżawić dłużej nad 30 lat. Syn, skoro przyjął anglikanizm, miał prawo do całkowitej schedy po rodzicach; żona renegatka mogła opuścić męża i wyjść za innego. Katolicy musieli opłacać dziesięcinę anglikańskim duchownym, nie wolno im było zakładać szkół ludowych, zamiast kościołów mogli mieć tylko kaplice bez wieży i dzwonów. Drakońskie prawa miały moc obowiązującą do końca tego okresu, jakkolwiek od połowy 18 wieku nie stosowano ich już z uprzednią surowością. Najbardziej krzyczące ograniczenia poczęto znosić od r. 1778.

§ 142. Protestantyzm w Szkocyi.

Bellesheim, Geschichte der kath. Kirche in Schotland, Mainz 1883; *Storm*, Maria Stuart, München 1894; *Brown*, John Knox, Lond. 1895; *Coloma*, La reyna Martir. Apuntes historicos del siglo XVI, Bilbao 1904.

I w Szkocyi, jak gdzieindziej, kilka przyczyn złożyło się na utorowanie drogi protestantyzmowi. Stolice biskupie zajmowali młodzi lub nielegalni synowie potężnych magnatów, zepsuci, chciwi dochodów i władzy; kler niższy nieokrzesany i bez wykształcenia, duszpasterstwo zaniedbane, lud nie znający prawd wiary — te były rany głębokie Kościoła szkockiego. Stąd gdy zawitali do kraju nowatorowie, z łatwością zdołali nietylko rozbudzić w społeczeństwie nienawiść do duchownych, ale nawet i do samej religii, takich mającej przedstawicieli. Król *Jakób V Stuart* (1525 — 1542) karał śmiercią apostołów błędnowierstwa, ponieważ jednak część szlachty, łakomej na dobra kościelne, już się skłaniała do religijnych nowinek i ponieważ obrany po śmierci króla regentem hr. Arran popierał je swoją powagą, przeto szerzyły się one prawie bez przeszkody. Wprawdzie kardynał Dawid Beaton arcybp w St. Andrews zdołał wpłynąć na regenta, że porzucił sympatye do protestantyzmu i pozostał wiernym katolickiemu Kościołowi; atoli gorliwość pasterza ściągnęła nań

zemstę nieprzyjaciół, którzy zamordowali go we własnym jego pałacu 1546. Zatrwożeni wzrostem rewolucyi religijnej, duchowni zwierzchnicy Szkocyi odbyli kilka synodów, na których uchwalono pewne reformy w dziedzinie karności kościelnej, Niestety, zbyt późno pomyślano o lekarstwie, dekrety pozostały martwą literą, a rząd, na czele którego jako regentka stanęła (1554) królowa matka, Marya z książąt Gwizyuszów, był za słaby, aby mógł położyć tamę spotęgowanemu ruchowi. Jednym z najczynniejszych pseudoreformatorów od r. 1555 był *Jan Knox*, zdegradowany za herezyę kapłan, charakter do najwyższego stopnia fanatyczny, w nienawiści względem wiary katolickiej dochodzący aż do szaleństwa. Za jego wpływem protestanci szkoccy utworzyli pod koniec 1557 t. zw. Congregatio Christi w celu doszczętnego wytępienia Kościoła katolickiego, który nazwali Congregatio satanae. Tymczasm Knox, odbywszy (powtórną) podróż do Genewy, zawiązał ścisłą przyjaźń z Kalwinem i za powrotem do ojczyzny oddał się całkowicie propagandzie kalwinizmu. Jego gwałtowne kazania do tego stopnia fanatyzowały szkotów, że tak w Edynburgu, jak i w wielu innych miejscowościach przyszło do niszczenia kościołów i klasztorów. Zawezwane przez regentkę na pomoc wojska francuskie położyły koniec zaburzeniom; ażeby jednak odjąć protestantom wszelki pozór do nowych buntów, dano im wolność wyznania 1559. Lecz inowiercy, niekontenci z ustępstw, zawarli sojusz z Elżbietą królową angielską, a wsparci jej pomocą zajęli Edynburg i pozbawili władzy regentkę, która wkrótce rozstała się z życiem 1560. Zwołany po śmierci Maryi parlament uległ wpływowi nowatorów, usunął jurysdykcyę Stolicy Ap. nad Szkocyą, odwołał wszystkie dawniejsze prawa na korzyść religii katolickiej i wzbronił odprawiania i słuchania mszy św. pod karą konfiskaty majątku i banicyi, w razie ponownego „wykroczenia“ nawet pod karą śmierci. Miejsce wyznania katolickiego zajęło kalwińskie, miejsce hierarchii—organizacya presbyteryańska.

Gdy córka Jakóba V, *Marya Stuart*, po śmierci swego męża Franciszka II, króla Francyi, powróciła 1561 do kraju, aby objąć tron dziedziczny, uznała nowy porządek rzeczy za fakt dokonany; zażądała jednak dla siebie tolerancyi religijnej i prawa trzymania na swym dworze katolickiego kapłana.

Lecz fanatyzm Knoxa i jemu podobnych nawet i w tem stawiał jej przeszkody. Niechęć protestantów do monarchini podsycał nieprawy syn Jakóba V, hr. Murray. Małżeństwo królowej z hr. Darnley'em, a potem z mordercą jego, hr. Bothwell'em, który ją brutalnie zmusił, by żoną jego została, pogorszyło jej sprawę. Murray za pomocą podrobionych listów, napisanych rzekomo przez Maryę, rzucił na nią potwarz złamania wiary małżeńskiej i współwiny w śmierci Darnley'a Z tego powodu parlament pozbawił ją tronu na rzecz jej syna Jakóba VI, mającego dopiero rok jeden życia, a Murray'owi powierzył regencyę. Uwięziona królowa zdołała się wydostać z pod straży i po niefortunnej orężnej próbie odzyskania korony, schroniła się do Anglii 1568, licząc na pomoc swej krewnej Elżbiety. Tu jednak spotkało ją więzienie, a po latach 19 śmierć męczeńska, głównie za szczere przywiązanie do wiary katolickiej 1587.

Katolicym nie wygasł doszczętnie w Szkocyi. Pomimo drakońskich praw, część ludności pozostała mu wierną. Niestety, w długotrwałych prześladowaniach z roku na rok topniały szeregi mężnych wyznawców, zwłaszcza że fanatyczny rząd posuwał się niekiedy do odbierania dzieci katolickim rodzicom i oddawania ich na wychowanie protestantom. Dopiero w 18 wieku wzmogła się powoli liczba członków prawdziwego Kościoła.

§ 143. Protestantyzm we Francyi.

De Meaux, Les luttes relig. en France au 16 siècle, Paris 1879; *Kervyn de Lettenhove*, Les Hugenots et les Gueux, Bruges 1883; *Soldan*, Gesch. des Protestantismus in Frankreich bis zum Tode Karls IX, Leipzig 1855.

Ożywione stosunki z Niemcami, ustawiczne dla polityki podtrzymywanie niemieckich i szwajcarskich protestantów, rozrzucanie pism nowatorskich po całym kraju, sympatye wybitnych osobistości dla nowego ruchu (Małgorzata, siostra Franciszka I, a żona Henryka króla Nawarry), resztki pokrewnych protestantom waldensów w południowych prowincyach—te były główne przyczyny szerzenia się herezyi we Francyi. Z drugiej strony nie brakowało i hamulców, usiłujących zatamować potok różnowierstwa: parlamenty i uniwersytet paryski wzbroniły sprowadzania heretyckich książek,

biskupi na synodach obmyślali potrzebne reformy; wreszcie królowie Franciszek I († 1547) i Henryk II († 1559) ponawiali surowe kary na kacerzy, jakkolwiek popierali ich za granicą. Atoli pomimo wszelkich zakazów, nowatorstwo z Genewy rozlewało się po Francyi południowej, tak za panowania Henryka, jak i jego synów Franciszka II († 1560) i Karola IX († 1574), i zyskiwało dla siebie przeważnie stan szlachecki. Zwolennicy protestantyzmu, nazwani *hugonotami*[1]), na pierwszym swoim synodzie w Paryżu 1559 przyjęli za normę dla wszystkich gmin Francyi zasady Kalwina i jego presbyteryańską organizacyę, ułożyli odpowiedni symbol wiary t. zw. *Confessio gallicana* i uchwalili karę śmierci na heretyków (t. j. na katolików). Pozyskanie dla sekty obu Burbonów, Antoniego króla Nawarry i jego brata, Ludwika ks. Condé, zamierzających zawładnąć rządami kraju, wzmocniło bardzo stanowisko hugonotów i uczyniło ich nader silną polityczną partyą, przeciwną stronnictwu katolickich Gwizyuszów, także chcących utrzymać w swej zależności bieg spraw politycznych. I z pierwszymi i z drugimi liczyć się musiała królowa matka, Katarzyna Medycejska, kobieta przewrotna, która będąc regentką podczas maletności Karola IX, dla zabezpieczenia swej władzy schlebiała raz tym, raz owym ze współzawodników. Otrzymawszy od niej wolność wyznania i prawo publicznego sprawowania swych obrzędów poza obrębem miast 1562, hugonoci nabrali śmiałości i zaczęli dążyć do podkopania Kościoła katolickiego. Zabierali świątynie, rozdrapywali dobra kościelne, burzyli klasztory, palili krucyfiksy, relikwie, sprzęty i utensylia kościelne, ściągali przemocą katolików na swoje kazania, a ich synod w Nimes uchwalił zniesienie wszystkich kościołów dyecezyi 1562. Takie gwałty musiały głęboko dotknąć wyznawców dawnej wiary i łatwo można było przewidzieć niedaleki wybuch domowej i religijnej walki; przyspieszyła ją

[1]) Początku tego miana najprawdopodobniej należy szukać w Genewie, której mieszkańcy przerzuciwszy się do nowatorskich idei zawiązali sojusz z Bernem i Fryburgiem w celu zabezpieczenia swej wolności od uroszczeń księcia sabaudzkiego. Stąd z nazwy Eidgenots (Eignots) — sprzysiężeni, i z nazwiska założyciela ich związku, Hugues, powstał wyraz Huguenots, który razem z sektą przedostał się do Francyi. Wywodzenie pomienionego terminu od bramy Hugona w Tours, lub od Hugona Kapeta i t. d. nie ma żadnej podstawy.

t. zw. krwawa łaźnia w Vassy, sprawiona hugonotom przez ludzi ks. Gwizyusza 1562. Wojna, z obustronnem okrucieństwem prowadzona przez lat 30, sprowadziła niewypowiedziane klęski na Francyę[2]). Po wielekroć pokonywani, hugonoci za każdą nieomal nową ugodą nowe zyskiwali dla siebie wolności. Tak np. na mocy *pokoju w St. Germain* (po trzeciej wojnie) otrzymali zupełną wolność wyznania (z wyjątkiem nabożeństw w Paryżu), prawo do wszystkich urzędów publicznych i cztery warownie (La Rochelle, Cognac, La Charité, Montauban), w których mogli trzymać własne wojsko. Nadto Karol IX dla utrzymania zgody ściągnął na swój dwór jednego z najbardziej wpływowych hugonotów, admirała Coligny, i zezwolił nawet na małżeństwo siostry swej Małgorzaty z kalwińskim księciem Henrykiem Burbonem (synem Antoniego, króla Nawarry) 1572. Nie podobała się królowej matce wielka z królem zażyłość nowego doradcy, zwłaszcza gdy Coligny wystąpił jako stanowczy przeciwnik Katarzyny i Gwizyuszów; postanowiła przeto zgubić niebezpiecznego rywala i podobno zaraz po weselu uknuła przeciw niemu zamach (22 sierpnia), który się jednak nie udał. Bojąc się zemsty Coligny'ego i licznej szlachty hugonockiej, zgromadzonej w Paryżu na wesele, wymogła na królu zamordowanie admirała i wszystkich hugonotów[3]). Na wykonanie planu wy-

[2]) Było właściwie ośm wojen, oddzielonych od siebie pewnemi przerwami. Trudno się dziwić, że okrucieństwa i barbarzyństwa hugonotów wywoływały odwet ze strony katolików. Hugonoci bezcześcili N. Sakrament, wrzucili do wody relikwie św. Ireneusza w Lionie i św. Marcina w Tours; w Nimes urządzili rzeź katolików (Michałówkę) i powrzucali ich zwłoki do studzien 1567; w Orthés zamordowali 3000 bezbronnych 1569 r. Srożyli się zwłaszcza pko kapłanom i zakonnikom; w St. Sewer 200 duchownych strącono do przepaści; w Sully kazał Coligny także zamordować 35 i wrzucić do Loary. Jeden z wodzów kalwinskich, Briquemant, ubierał się w naszyjnik z uszów zabitych przez się kapłanów, a baron d'Adrets własnych synów zmusił do wykąpania się we krwi katolików. Kardynał Karol lotaryński podaje na soborze trydenckim wiadomość o 3000 zakonników, pozbawionych życia w ciągu kilku miesięcy. Sami hugonoci przyznali, że w pierwszych latach wojny zamordowali 4000 zakonników, zbezcześcili 12000 zakonnic, zburzyli i spustoszyli 20000 kościołów, 2000 klasztorów i 90 szpitali (Stimmen aus Maria Laach 11, 512).

[3]) Admirał Coligny, wracając z Louwru 22 sierpnia 1572, został ciężko raniony w rękę kulą nieznanego mordercy. Poniesiony do domu mniemał, że kula była zatruta i domyślając się, kto wysłał sprawcę zama-

znaczono noc 24 sierpnia (noc św. Bartłomieja). Naprzód książę Gwizyusz, jako mściciel swego ojca, zamordowanego niegdyś za przyzwoleniem admirała, napadł nań i pozbawił go życia. Następnie na umówiony znak dzwonem zamku królewskiego, rozpoczęła się rzeź, dokonywana przez żołnierzy i mieszczan. Nazajutrz król kazał zaprzestać mordu, lecz ulegając znowu podszeptom matki, wysłał na prowincyę rozkaz zabijania hugonotów. Jednakże w kilku tylko miastach wykonano polecenie, zwłaszcza tam, gdzie lud już dawniej był podrażniony gwałtami nowatorów i źle dla nich usposobiony [4]). Liczba ofiar wyniosła od czterech do pięciu tysięcy razem z zabitymi w Paryżu (ok. 200), choć niektórzy historycy przesadnie podnoszą ją do 10000, a nawet do 100000.

Noc św. Bartłomieja katolickiej sprawie żadnego pożytku nie przyniosła. Hugonoci byli jeszcze dosyć silni, więc wojna domowa rozgorzała nanowo. *Henryk III* (1574—1589), brat i następca Karola IX, monarcha niedołężny,

chu, postanowił natychmiast się zemścić. Zebrane naprędce zgromadzenie hugonotów obiecywało 4000 ludzi gotowych do boju. Tymczasem król zmartwiony wypadkiem, którego nie znał powodu, wysłał swego szwagra (późniejszego Henryka IV) z kondolencyą do admirała. Temu jako hugonocie, Coligny nie wahał się odkryć swoich zamiarów, dodając, że po zabiciu panującej rodziny jemu oddadzą koronę. Przerażony król Nawarry, nie chciał czy nie umiał zachować tajemnicy przed żoną, ta zaś ostrzegła matkę i księcia d'Anjou, którzy natychmiast pobiegli do króla i jęli mu tłumaczyć, że jedynym sposobem ratunku jest wymordowanie hugonotów z admirałem na czele. Król zgodził się po pewnym oporze. (List ks. Alby do Filipa II. ob. Przegląd Powszechny, sierpień 1906, str. 230).

[4]) Dzięki ten objaw niczem nie krępującego się dążenia do celu wypłynął nie z pobudek religijnych, ale czysto politycznych, a odpowiedzialność spada na dwór francuski. Pisarze, wrogo usposobieni względem Kościoła, niesłusznie chcą wmieszać w tę sprawę Stolicę Ap. Wprawdzie w Rzymie odśpiewano z tej okazyi uroczyste Te Deum, lecz Grzegorz XIII uczynił to na zasadzie urzędowych wiadomości, otrzymanych z Francyi, o wykryciu sprzysiężenia na życie królewskie i ocaleniu osoby monarszej. Takie same zresztą wiadomości rozesłał rząd Karola IX do innych także dworów europejskich. Papieżowi przedstawiono klęskę hugonotów jako zwycięstwo sprawy katolickiej, sposób tego zwycięstwa sprowadzono dyskretnie na plan drugi. Nie inaczej, jak partya dworska w Paryżu, postępował Coligny, ofiara nocy św. Bartłomieja. I on sławił śmierć księcia Franciszka Gwizyusza, zamordowanego podstępnie, jako szczęście dla Francyi i choć o tem wiedział, nie przeciwdziałał zbrodniczemu zamiarowi. *Franqueville*, Etude sur la Saint-Barthélemy, 1898.

musiał zagwarantować im wszystkie ustępstwa, otrzymane przez nich 1570. Nie było jednak końca waśniom wrogich sobie stronnictw. Król nie miał potomka, a młodszy brat jego, ostatni z domu Walezyuszów, Franciszek d'Anjou, zmarł 1584. Najbliższe prawo do korony zyskiwał teraz Henryk król Nawarry, protestant. Wobec tego książęta Gwizyusze utworzyli silną katolicką partyę (ligę), aby nie dopuścić inowiercy do tronu. Lecz pomiędzy ligą i Henrykiem III wywiązał się ostry zatarg. Henryk Gwizyusz i brat jego, kardynał Ludwik, zginęli od ręki skrytobójcy 1588. Naraziło to króla na niechęć narodu, który napiętnował swego monarchę mianem tyrana, a fanatyczny Jakób Clement (z zakonu dominikanów) pozbawił go życia. *Henryka IV* (1589—1610) wtedy dopiero liga dopuściła do objęcia rządów, gdy porzucił protestantyzm (1593) i otrzymał absolucyę od Stolicy Ap. Sprawę religijną załatwił wydany przezeń *edykt nantejski 1598*. Hugonoci otrzymali prawo zamieszkania i wykonywania swych obrzędów w całem królestwie, z wyjątkiem kilku miast; mogli być promowani na wszystkie urzędy państwowe, korzystać ze szkół i instytucyi publicznych, zakładać własne uniwersytety i odbywać synody. Mieli przecież nie przeszkadzać wznowieniu wiary katolickiej tam, gdzie ją gwałtem pognębili, zewnętrznie obchodzić katolickie uroczystości, zastosować się do kościelnego prawa o małżeństwie, zerwać wszelkie sojusze z zagranicznymi rządami i wszelkich knowań zaprzestać. Jako gwarancyę pokoju, pozostawiono im na lat osiem znajdujące się w ich rękach twierdze. Nie zadowolnili się jednak otrzymanemi prawami, a i katolicy nie bardzo im też dowierzali. Dwukrotne bunty (1615 i 1621) hugonotów za panowania *Ludwika XIII* (1610—1643) i ich zmowy z rządem angielskim skłoniły ministra kardynała Richelieu, że kazał wziąć szturmem La Rochelle, główne gniazdo kalwinistów francuskich, złamał ich potęgę, zburzył inne ich fortece i wprowadził katolickie nabożeństwo także w protestanckich miejscowościach. Samych zresztą inowierców traktował łagodnie, a wolności, dane im w edykcie nantejskim, potwierdził (1629). Tak się zakończyły wojny domowe we Francyi. Więcej nierównie do uspokojenia kraju przyczyniło się od początku wieku 17 katolickie duchowieństwo, wprowadzając w czyn zbawienne reformy, pracując z gor-

liwością i pomyślnym skutkiem nad nawróceniem hugonotów (Bossuet, Fenelon, św. Franciszek Salezy i św. Wincenty a Paulo). Niestety, *Ludwik XIV* (1643—1715) wbrew przedstawieniom Stolicy Ap. chwycił się środków gwałtownych względem inowierców (np. polecił wyznaczać kwatery wojskom w domach hugonotów — dragonady) i wywoływał przez to raz po raz powtarzające się bunty. Po stopniowem ograniczaniu ich wolności, zniósł wreszcie edykt nantejski 1685 i nakazał wszystkim przyjąć wiarę katolicką, albo opuścić Francyę. Inocenty XI papież zganił to przymusowe nawrócenie ok. 2 milionów heretyków, którzy przeszli na łono Kościoła, by go splamić niezliczonemi świętokradztwy. Około 67000 hugonotów wyemigrowało do Niderlandów, Anglii i Brandenburgii. Protestantyzm, przynajmniej zewnętrznie, został we Francyi stłumiony, żył jednak jeszcze długo w t. zw. Jansenizmie.

§ 144. Protestantyzm w Niderlandach.

Holzwarth, Der Abfall der Niderlande, Schaffhausen 1865 nast.; *Nameche*, Le règne de Philiphe II et la lutte rèlig. dans les Pays-Bas, Louvain 1885; *Marx*, Studien zur Geschichte des niderl. Aufstandes Leipzig 1902.

Do Niderlandów, należących od 1477 do domu Habsburskiego, pisma Lutra dostały się dosyć wcześnie i znalazły chętny posłuch naprzód pomiędzy inteligencyą, później także w szerszych warstwach społeczeństwa. Sąsiedztwo Niemiec, urok nowości, zepsucie w duchowieństwie, pożądanie większej swobody — te były powody, zjednywające niderladczyków dla doktryny protestanckiej. Cesarz Karol V pragnął surowemi środkami stłumić różnowierstwo w kraju, nie zdołał jednak przeszkodzić jego szerzeniu. Większe atoli postępy uczyniło ono za panowania *Filipa II* (1555—1598), który jakkolwiek był dobrym katolikiem i miał najlepsze zamiary, to jednak zrażał do siebie chłodnem i sztywnem usposobieniem. Nie przyczyniało mu również przyjaciół pomijanie tubylców przy obsadzaniu wyższych stanowisk. Szlachta niderlandzka nie mogła mu darować, że całkiem zaufał znakomitemu biskupowi z Arras, Granwelli, i uczynił go doradcą regentki, swej przyrodniej siostry, Małgorzaty parmeńskiej, ponieważ tenże był cudzoziemcem. Za złe także wzięto królowi, że celem ożywienia akcyi katolickiej podniósł liczbę biskupstw z trzech do 16 i na ich uposażenie obrócił dobra bogatych opactw, z których dochody zazwyczaj czerpali komendataryusze, młodsi synowie szlachty. Niesłusznie o to posądzano Granwellę; panowie zerwali z nim stosunki i wpłynęli na Małgorzatę, aby wyjednała u Filipa II usunięcie doradcy 1564. Wreszcie nakaz królewski, dotyczący wprowadzenia uchwał soboru trydenckiego, i mnóstwo procesów o herezyę w inkwizycyi, zaprowadzonej przez Filipa na modłę hiszpańską, wywołały t. zw. *kompromisy szlachty i mieszczan*, domagające się zniesienia kar pko nowatorom i usunięcia trybunału inkwizycyjnego. A ponieważ regentka celem uspokojenia ludności złagodziła wykonanie rozporządzeń Filipa II, ośmieleni nowatorzy, działający dotąd pod osłoną dążeń politycznych, wyszli z ukrycia i jawnie zaczęli pracować na rzecz rewolucyi religijnej. Zawezwano 30 kaznodziejów z Genewy i latem 1566 rozpoczęło się publiczne przeciąganie do apostazyi. Jednym z najbliższych owoców takiego „apostołowania“ było na szeroki zakres przedsięwzięte niszczenie obrazów i wszystkiego, co stanowi właściwość katolickiego kultu, a nadto zabieranie świątyń katolikom. Spustoszenia, dokonane przez nowatorów, otworzyły niejednemu oczy i otrzeźwiły w zapędach pseudoreformatorskich. W krótkim czasie uśmierzono orężem gwałty protestantów, a głowa ich, Wilhelm ks. orański, musiał szukać ocalenia w ucieczce do swego hrabstwa Nassau w Niemczech. Zdawało się, że nowatorzy przycichną i porządek utrwali się w Niderlandach. Atoli mianowanie 1568 regentem księcia Alby i nadanie mu obszernych pełnomocnictw, jak równie żelazne jego rządy obudziły nowe rozgoryczenie i opór czynny. Wilhelm orański, zebrawszy w Niemczech wojsko, wkroczył 1568 do kraju, zajął Holandyę i w krótkim czasie uczynił tam kalwinizm religią panującą. Tymczasem nieopłacane wojska hiszpańskie puściły się na grabież, która tak dalece dokuczyła mieszkańcom Niderlandów, że wszystkie prowincye zawarły *w Gandawie 1576* ugodę celem wypędzenia obcego żołnierstwa. Już zdawała się grozić Habsburgom hiszpańskim utrata bogatego kraju. Kiedy jednak protestanci, dając się unieść prądom nietolerancyi, zmuszali tu i owdzie katolików do porzucenia swej wiary, wytworzyła się niechęć pomiędzy poszczególnemi

prowincyami. Krom pobudek religijnych, posłużyły do pogłębienia rozdziału motywy narodowe i polityczne, aż wreszcie stany południowe zerwały sojusz z północnymi i poddały się Filipowi. Natomiast ostatnie (w liczbie 7) zawarły ściślejszy związek *w Utrechcie 1579* celem wywalczenia zupełnej niezależności. Tak powstała kalwińska rzplita, na czele której stanął jako statuder Wilhelm orański († 1584), po nim zaś jego syn Maurycy. Długotrwała wojna z Hiszpanią zakończyła się 12 letnim *rozejmem 1609*. Pokój westfalski zabezpieczył samodzielny byt polityczny Holandyi.

Jakkolwiek Wilhelm publicznie poręczył katolikom nowej rzplitej wolność ich wyznania, to jednak słowa nie dotrzymał; w r. 1581 przeprowadził ustawę, wynoszącą kalwinizm do stanowiska religii panującej i zarazem wzbraniającą publicznego kultu katolickiego. Wielu katolików za odważne wyznanie wiary oddało głowę pod topór katowski, lub zginęli wśród okrutnych męczarni.

§ 145. Protestantyzm w krajach skandynawskich.

Karup, Geschichte der katholischen Kirche in Dänemark, Münster 1863; *Schmitt*, Die Vertheidigung der kath. Kirche in Dänemark gegen die Religionsneuerung in 16 Jahrh., Paderborn 1899.—*Theiner*, Schweden und seine Stellung zum heil. Stuhle unter Johann III, Sigismund III und Karol IX, Augsburg 1838; *Schinmeier*, Lebensbeschreibung der drei schwedischen Reformatoren, Lübeck 1783; *Schauerte*, Christina von Schweden, Freiburg 1880.

1. **W Danii,** która na mocy unii kalmarskiej (1397) stanowiła jedno państwo wraz ze Szwecyą i Norwegią, pierwszym szerzycielem protestantyzmu był znany z okrucieństw król *Krystyn II* (1513—1523). Zasłaniając się pozorem istniejących w dziedzinie karności kościelnej nadużyć, dążył właściwie do obalenia przewagi kleru i szlachty. Atoli zamysły jego się nie udały. Pozbawiony tronu, musiał uchodzić na wygnanie, a rządy wraz z władzą królewską objął stryj Krystyna, *Fryderyk I*, (1523—1533) dotychczasowy książę Szleswigu i Holsztynu. W duszy oddany także ideom nowatorskim, nowy król nie wyrzekł się bynajmniej urzeczywistnienia zamiarów poprzednika, chociaż przy koronacyi uroczyście zaprzysiągł wierność i opiekę religii katolickiej. Protestantyzacyę rozpoczął od księstw własnych, a skoro także w Danii

uczuł się pewnym władzy, otwarcie wystąpił jako luteranin i przy pomocy Jana Tausena, swego kapelana, wspierał propagandę akatolicką. W r. 1527 na sejmie w Odense przeprowadził przyznanie luteranizmowi stanowiska współrzędnego z panującą dotąd religią. Dokonał dzieła syn jego *Krystyn III* (1533—1559), osobisty przyjaciel Lutra. Pozyskał sobie stany świeckie nadaniem licznych przywilejów, poczem kazał wszystkich biskupów uwięzić i zmusić do abdykacyi z urzędu, zorganizowanie zaś nowego Kościoła poruczył Bugenhagenowi, sprowadzonemu z Wittenbergi. Luteranizm ogłoszono za religię panującą 1536. W dziesięć lat potem katolikom odebrano wszystkie prawa polityczne, a kapłanom wzbroniono pod karą śmierci wstępu na ziemię duńską.

2. **W Norwegii i Islandyi,** krajach związanych politycznie z Danią, Krystyn III również przemocą zaprowadził wyznanie luterskie. Ludy katolickie stawiły opór, tłumiony bezwzględnie ogniem i mieczem przez wojska duńczyków. Ostatni biskup islandzki, Jan Aresen, zginął śmiercią męczeńską 1550.

3. **W Szwecyi** już od r. 1519 działali na rzecz luteranizmu wychowańcy uniwersytetu wittenberskiego, bracia Olaf i Wawrzyniec Petersonowie. Po zdetronizowaniu Krystyna II i rozwiązaniu unii kalmarskiej korona królewska dostała się *Gustawowi I Wazie* (1523—1560), który przebywając dawniej na wygnaniu w Lubece, zapoznał się z nauką Lutra. Po dojściu do władzy, zamierzył Szwecyę uczynić monarchią dziedziczną Wazów i wzmocnić potęgę królewską przez złamanie wpływu biskupów i zagarnięcie bogatych dóbr kościelnych. Luteranizm zdawał mu się być odpowiednim do osiągnięcia ambitnych celów środkiem. Tem łatwiejsze miał do zwalczenia przeszkody, że skutkiem nieustannych zatargów wewnętrznych zapanowała pomiędzy świeckimi zgubna obojętność w rzeczach wiary i zepsucie obyczajów w duchowieństwie. Najczynniejszymi jego pomocnikami byli: Wawrzyniec Anderson, archidyakon w Strengnäs, i obaj wspomniani bracia. Na sejmie w Vesteras 1527 przyznano luteranizmowi miano religii panującej. Dla oszukania ludu pozostawiono do czasu niektóre obrządki katolickie, a superintendentom (podobnie jak w Danii) nazwę biskupów.

Podstępem i krwawymi gwałtami zdołano przytłumić starą wiarę.

Syn i następca Gustawa, *Eryk XIV* (1560—1568), za usiłowanie zaprowadzenia w Szwecyi kalwinizmu pozbawiony władzy, ustąpił miejsca bratu *Janowi III* (1568—1592) ożenionemu z Katarzyną, córką naszego Zygmunta I. Wpływ pobożnej i gorliwej Jagiellonki sprawił, że król zgodził się na wychowanie po katolicku syna Zygmunta, a nawet zamierzał Szwecyę odzyskać dla dawnej religii. Przysłany doń przez papieża uczony Possewin T. J. pojednał go z Kościołem i król złożył wyznanie wiary trydenckie 1578. Atoli niespełnione żądania Jana, aby Grzegorz XIII pozwolił na odprawianie mszy w języku szwedzkim, komunię pod dwiema postaciami i małżeństwo księży, a nadto silna agitacya luterska, rozdmuchiwana przez królewskiego brata, Karola ks. sudermańskiego, wreszcie śmierć Katarzyny Jagiellonki (1583) i słaby charakter króla sprawiły, że ten zobojętniał dla katolicyzmu. Po jego śmierci Zygmunt (od r. 1587 król polski) odziedziczył ojcowską koronę, w imieniu zaś nieobecnego monarchy sprawował rządy Karol sudermański, który przez lat 10 prowadził intrygi przeciw bratankowi, aby zająć jego miejsce. W istocie, powoli doprowadził do tego, że stany uchwaliły detronizacyę Zygmunta 1600 jako odstępcy od „prawdziwej wiary“, a 1604 jego obrały królem. Przybrany syn Karola, *Gustaw II Adolf* (1611—1632) znany jest jako obrońca protestantyzmu podczas wojny 30-letniej. Córka ostatniego, *Krystyna* (1632—1654), z powodu zatargów ze stanami złożyła koronę i, przyjąwszy katolicyzm, zamieszkała w Rzymie; pochowaną została u św. Piotra na Watykanie. Celem ostatecznego wyrugowania ze Szwecyi dawnej wiary, stany uchwaliły 1686 prawo, że wszyscy krajowcy mają należeć do Kościoła państwowego, a nieposłuszni lub szerzący inną naukę winni być karani utratą praw i wygnaniem.

Ostatni biskup katolicki *Finlandyi*, Kurck, zginął 1528 wskutek rozbicia się okrętu. Po jego zgonie Gustaw Waza mianował „biskupem“ swego przyjaciela, apostatę dominikańskiego, Marcina Skytte, który wprowadził do kraju luteranizm.

§ 146. Protestantyzm na Węgrzech i w Siedmiogrodzie.

Mailáth, Die Religionswirren in Ungarn, Regensburg 1845; *Schwicker*, Cardinal Pázmany, Köln 1888; *Höchsmann*, Joh. Honter, der Reform. Siebenbürgens und des sächs. Volkes. Wien 1896.

1. Pierwszymi krzewicielami luteranizmu **na Węgrzech** byli studenci uniwersytetu w Wittenberdze, którzy poczerpnięte tam błędy za powrotem do kraju gorliwie przeszczepiali na glebę ojczystą. Nieszczęśliwa przegrana pod Mohaczem (1526) i śmierć króla Ludwika II Jagiellończyka, większą część Węgier poddały pod panowanie turków i otworzyły luteranizmowi szerokie pole działania. Dopomagali „nowej ewangelii“ niektórzy magnaci przywłaszczaniem sobie w owej publicznej zawierusze majętności kościelnych i (aby je mogli utrzymać) porzucaniem dawnej wiary katolickiej. Jednym z najczynniejszych apostołów luteranizmu był niejaki *Maciej Devaj*, nazwany Lutrem węgierskim, który atoli później (ok. 1560) przerzucił się do kalwinizmu i swoimi wpływami zapewnił mu przewagę nad wyznaniem augsburskiem. Z biegiem czasu protestantyzm czynił coraz większe postępy, aż wreszcie 1606 otrzymał od Rudolfa II wolność wyznania. W wieku 17-ym zapędy pseudoreformacyi powstrzymał i od ostatecznej apostazyi ojczyznę uratował Piotr Pázmany, z kalwinisty jezuita, później arcybp ostrzychomski i kardynał († 1637). Pomagało mu w tem dzielnie Towarzystwo Jezusowe. Cesarz Leopold I, odzyskawszy całe Węgry, wielu akatolickich duchownych, jako winnych rebelii, powypędzał z kraju. Od Józefa II protestanci węgierscy otrzymali równe z katolikami prawa polityczne.

2. **Do Siedmiogrodu** [1]) przynieśli luteranizm kupcy niemieccy Hermanstadu (1521), którzy utrzymując ożywione stosunki ze współziomkami ojczystego kraju saskiego, dali się pociągnąć nowatorstwu. Wślad za nimi poczęli nachodzić Transylwanię predykanci luterscy i taką rozwinęli działalność, że w krótkim czasie cała nieomal saska narodowość

[1]) Siedmiogród, zawojowany przez św. Stefana 1003, stanowił część korony węgierskiej i był zarządzany przez wojewodów królewskich. Wojewoda Jan Zapolya przy pomocy turków sięgnął po samodzielność, którą Ferdynand I musiał mu przyznać 1535. Kraj następnie przyłączony do Austryi 1713, ponownie przeszedł do Węgier 1867.

księstwa oświadczyła się za wyznaniem augsburskiem (1544). Nieco później (od r. 1554) rozpoczyna się także import kalwinizmu i powoli zyskuje dla siebie siedmiogrodzkich węgrów. Do dwóch powyższych sekt przydać jeszcze należy unitaryuszów czyli socynianów, których liczba wzmogła się przez wygnanych z Polski sekciarzy 1658. Osiedlili się tu nadto nowochrzceńcy i inni błędnowiercy tak, iż Siedmiogród stał się gniazdem wszystkich prawie herezyi. Katolicy, stanowiący mniejszość, obdarci z majętności kościelnych, w zupełnem prawie pozostawali uciemiężeniu i dopiero, gdy kraj wraz z koroną węgierską przeszedł pod zwierzchnictwo Habsburgów 1686, dawna wiara nieco odżyła, a jej wyznawcy rozsiani pomiędzy obcowiercami, poczuwając się do obrony katolickiej sprawy, wywalczyli sobie z biegiem czasu autonomię wyznaniową [2]) (Pam. Relig. Mor. XXV, 101).

§ 147. Protestantyzm w Prusiech i Inflantach.

Janssen, Op. cit. III, 76 n.; *Tschakert*, Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogt. Preussen, Leipzig 1890, 3 tomy; EKN. t. 21, art. Prusy; *Manteuffel*, Polnisch-Livland, Riga 1869; Mittheilungen aus dem Gebiete der Geschichte Liv-Est- und Kurlands, Riga, tom XII r. 1875; *Hylzen*, Inflanty... Wilno 1750; Wiadomość o Księstwie Kurlandzkiem i Semigalskiem... Wilno 1759; *Karwowski*, Wcielenie Inflant do Litwy i Polski 1558—1561, Poznań 1873. EKN. t. 8, artykuł Inflanty.

Prusy wschodnie, na mocy pokoju toruńskiego 1466 pozostając nadal pod rządami krzyżaków, miały się uważać za kraj hołdowniczy względem Polski (§§ 89 i 114). Dumny niegdyś zakon, widząc coraz większy upadek dawnej potęgi, umyślił obrać wielkiego mistrza z jakiego możnego rodu, a przez to zapewnić sobie pomoc i opiekę. Jakoż w r. 1511 najwyższą godność zakonną otrzymał Albrecht brandenburczyk, siostrzeniec króla Zygmunta Starego. Stolica Ap., spodziewając się po nowym przełożonym reformy wyzutych z wiary i cnoty mnichów rycerzy, zachęcała go, aby przyłożył ręki do podniesienia dawnej karności i posłuszeństwa. Lecz upomnienia żadnego nie odniosły skutku, ponieważ Albrecht inne roił w swej głowie zamiary. Podczas pobytu w Norymberdze 1522 zapoznał się bliżej z nauką luterską,

[2]) Uznaną formalnie przez prawa krajowe dopiero 1873 r.

a nawet zawiązał stosunki ze samym herezyarchą, który mu poradził, aby porzuciwszy wiarę i habit, z terytoryum, będącego własnością zakonu, świeckie utworzył księstwo. Uskutecznieniu projektu różne sprzyjały okoliczności: upadek kleru, brak religijnego uświadomienia w ludzie, chciwie czytywane przez wielu pisma Lutra, przechylanie się do herezyi większej części dygnitarzy krzyżackich wraz z obu biskupami: Jerzym Polenzem, sambijskim, i Eberhardem Queis, pomezańskim. Pierwszy, pod nieobecność w. mistrza mianowany regentem Prus 1522, zaczął wprowadzać nową naukę do swej dyecezyi. Kaznodzieje luterscy (franciszkanin apostata Brisman, kanonik Schmidt, Jan Amandus proboszcz w Królewcu i in.) podburzali gmin przeciw starej wierze, a rozhukane pospólstwo rabowało kościoły i klasztory, niszczyło ołtarze i obrazy. Wielki mistrz, upomniany przez papieża, udawał, że jest tym rozruchom przeciwny i w tym duchu pisał do Polenza 1524; jednocześnie zaś słał doń w zaufaniu list inny, w którym mu poruczył urządzić sprawy tak, aby jemu, mistrzowi, nikt nie mógł słusznego uczynić zarzutu. Tymczasem Jerzy, margrabia brandenburski, brat w. mistrza pracował nad zawarciem układów z Polską. Nieoględność Zygmunta I była powodem, że ugoda przyszła do skutku. Wówczas Albrecht stawił się w Krakowie 1525, wykonał uroczyście przysięgę lenniczą na wierność królowi, zapewnił sobie pierwsze po nim miejsce na sejmach, a Zygmunt uznał go i jego następców książętami Prus [1]). Stany pruskie przyjęły traktat powyższy. Albrecht po trzechletniej nieobecności powrócił do Królewca, oświadczył się jawnie za nauką Lutra i, pogwałciwszy śluby Bogu uczynione, ożenił się z Dorotą, córką króla duńskiego Fryderyka I. Apostata Polenz oddał obszerne posiadłości biskupstwa księciu, to samo uczynił Eberhard pomezański; nadto obaj ułożyli 1526 nowy porządek kościelny, przyjęty przez Albrechta i sejm pruski i zaprowadzony w całym kraju. Nic zmienił rzeczy protest Stolicy Ap. Protestantyzm coraz mocniejsze zapuszczał korzenie, a w r. 1528 już całe księstwo było zlutrzone. Do dalszego umocnienia nowowierstwa wiele przyczyniła się

[1]) Księstwo pruskie, po wygaśnięciu młodszej linii brandenburskiej 1618, przeszło na linię elektorską; niezależność od Polski pozyskało na mocy pokoju oliwskiego 1660.

wyższa szkoła luterska, założona w Królewcu 1541. Pieczę pasterską nad nielicznymi katolikami Prus książęcych rozciągnął z upoważnienia papieża biskup warmiński. Mniejszość krzyżaków, wiernie stojąca przy Kościele katolickim, przeniosła się do Niemiec i usadowiła w Mergentheim. Wybrany przez nią na w. mistrza Walter von Cromberg zaoponował pko pogwałceniu przez większość praw Bożych i ludzkich i kołatał do wszystkich dworów chrześcijańskich o zwrot zakonowi należnej mu ziemi pruskiej, a także o pomoc celem wskrzeszenia tamże katolickiej wiary; lecz wołania jego skutku nie odniosły. Polska swą niebacznością dopomogła do zorganizowania się nowemu, bardziej od dawnych krzyżaków niebezpiecznemu wrogowi, który sprowadził zagładę jej politycznego istnienia.

Inflanty, kraj należący głównie do arcybiskupa ryskiego i kawalerów mieczowych [2]), uległ podobnemu, co i ziemie krzyżackie, losowi. Ułatwiły tu wprowadzenie nowatorstwa: bogactwo i zepsucie obyczajów zakonu, a brak gorliwości i zeświecczenie duchowieństwa. Ostatni biskupi w Inflantach, z małym wyjątkiem, byli ludźmi albo obojętnymi, albo jawnymi zwolennikami luteranizmu. Już od r. 1521 zjawiają się w znaczniejszych miastach predykanci nowej nauki. Arcybiskup ryski Wilhem, brat apostaty Albrechta pruskiego, umyślił nawet sekularyzować swe posiadłości i zostać księciem świeckim, ale mu się to nie udało, ponieważ Fürstenberg, mistrz zakonu inflanckiego, mający podobne zamiary, uwięził go 1557; dopiero zmuszony przez Zygmunta Augusta, wypuścił Wilhelma na wolność i uznał się hołdownikiem Polski 1559. Luteranizm przez nikogo nie tamowany, szerzył się szybko przy pomocy zlutrzałej szlachty niemieckiej, oszukaństwem i gwałtami narzucany nieświadomemu rzeczy ludowi. Dyecezye upadały jedna po drugiej. Biskup dorpacki Herman zmarł w niewoli u Iwana Groźnego 1558. Biskup kurlandzki i ozylski Mönninghausen sprzedał swoje terytorya za 20000 talarów Fryderykowi II, królowi duńskiemu 1560, i ożeniwszy się, wyemigrował do Niemiec.

[2]) Ob. § 89. Łączność z zakonem krzyżackim, zawiązaną 1237 za zgodą Grzegorza IX, zerwał hermistrz Plettenberg 1521, okupiwszy swą niezależność od w. mistrza (Albrechta) znaczną sumą pieniędzy.

Rewel poddał się Szwecyi 1561; wreszcie po śmierci Wilhelma król Zygmunt August sekularyzował arcybiskupstwo ryskie 1566. Ostatni mistrz kawalerów mieczowych, Gotard Kettler, nie mogąc stawić tamy Moskwie, usiłującej opanować jego ziemie, zrzucił habit zakonny i poddał się pod władzę Polski 1561 z tym warunkiem, że Inflanty za Dźwiną mają należeć do Rzplitej, część zaś z lewej strony rzeki będzie mu oddana na prawach lennych z tytułem dziedzicznego księcia Kurlandyi i Semigalii. Musiała jednak Polska długie prowadzić wojny z Iwanem Groźnym o kraje nabyte, aż wreszcie Stefan Batory zdołał je obronić dla swej korony. Potwierdził on wprawdzie mieszkańcom wolność wyznania augsburskiego, lecz nie zaniedbał wziąć w opiekę reszty katolików inflanckich. Z upoważnienia Sykstusa V założył dla nich biskupstwo wendeńskie 1583, przyłączone do metropolii gnieźnieńskiej (1621), i osadził Jezuitów w Rydze i Dorpacie. Atoli już Gustaw Adolf zagarnął całe prawie Inflanty na rzecz Szwecyi 1621, a Rzplita na mocy pokoju w Oliwie 1660 zrzekła się do nich wszelkiego prawa. Mała tylko część Inflant utrzymała się przy Polsce, katedrę zaś biskupią przeniesiono z Wenden do Dynaburga. Biskupi, zszedłszy nieomal do roli tytularnych, rezydowali przeważnie w Warszawie. Inflanty polskie 1772 przeszły do Rosyi i pod względem kościelnym zostały wcielone do nowoutworzonej archidyecezyi mohilowskiej 1783. Pozostałą część dyecezyi inflanckiej (Kurlandyę i Semigalię) przyłączono do biskupstwa wileńskiego 1798.

§ 148. Protestantyzm w Polsce za ostatnich Jagiellonów.

Bukowski, Dzieje reformacyi w Polsce, Kraków t. I, 1884; t. II, 1886; *Dzieduszycki*, Piotr Skarga, i jego wiek, Kraków 1850, 2 tomy; *Szujski*, Odrodzenie i reformacya w Polsce, Kraków 1881; *Załęski*, Czy Jezuici zgubili Polskę; *Chotkowski*, Przyczyny i początki reformacyi w Polsce, 1883; *Zakrzewski*, Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce, Lipsk-Lwów 1870 (w duchu niekatolickim); *Łukaszewicz*, O kościołach braci czeskich w Wielkopolsce, Poznań 1835 (protest.); tenże, Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małopolsce, Poznań 1853 (protest.); tenże, Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie, Poznań 1844, 2 tomy (protest.); *Załęski*, Jezuici w Polsce, Lwów i Kraków, 1900—1907, tomów 5.

I Polskę, jak tyle innych krajów, nawiedziła burza rewolucyi religijnej, a złożyły się na to następujące powody:

1) *Husytyzm*, który wprawdzie wygasł w ojczyznie r. 1500, lecz który pozostawił po sobie pewne sympatye w społeczeństwie szlacheckiem. Podobnie przetrwały wspomnienia o powikłaniach z czasów soboru bazylejskiego i ówczesnych nieporozumieniach Kościoła polskiego z Rzymem. 2) *Humanizm* (ob. § 130) wieku 15 i 16, który dla swego zamiłowania w poganizmie wyziębił ducha dawnej pobożności i tem był niebezpieczniejszy, że osobistości z jego obozu dostawały się najwyższe w Polsce dygnitarstwa kościelne. Biskupi humaniści, mając wykształcenie świeckie, byli zazwyczaj miernymi teologami, więc też Kościoła ani słowem ani piórem bronić nie umieli. Na ogół nawet nie rozumieli swego zadania w owych nader trudnych czasach i nie dorośli do swego stanowiska. 3) *Zbytki i zeświecczenie wyższego kleru*, który nieomal wyłącznie ze stanu szlacheckiego wychodząc, szukał na drodze duchownej dobrego bytu i karyery i mniej myślał o służeniu Bogu i Kościołowi, niż o ciągłych awansach. Stąd na biedniejsze biskupstwa bywają promowani zazwyczaj sekretarze królewscy, rzadko w nich rezydują, spełniając przy tem jaki urząd państwowy i po krótkiem tychże trzymaniu posuwają się na coraz dochodniejsze, aż wreszcie w starszym wieku osiągnąwszy najwyższe godności kościelne, nie są zdolni do wytężonej pracy. Podobnież na urzędy opackie dostają się albo z kleru swieckiego, albo nawet zgoła ludzie świeccy (komendataryusze), byle dobrze urodzeni, a ciągnąc korzyści z dochodów, o nic więcej nie dbają. 4) Interesowność i brak wykształcenia u niższego duchowieństwa. 5) Dawne a ustawiczne *spory* kleru *ze świeckimi* o dziesięciny, o udział w ciężarach i obowiązkach publicznych, wreszcie o sądownictwo duchowne. 6) *Zepsucie dworu*, datujące się od czasów Bony Sforza, drugiej żony Zygmunta Starego. Przewrotna ta białogłowa zaszczepiła u nas intrygi, zbytki, przekupstwo, sprzedawała urzędy świeckie i wyższe godności duchowne, a niedołężny na starość monarcha nie potrafił już złemu zapobiegać. Zwichnęła wychowanie syna Zygmunta Augusta, który w rzeczach wiary długi czas dwuznaczne zajmował stanowisko i trzymał na swym dworze kaznodziejów nowowierczych i nowowiercze otoczenie. Nadto rozstrój wewnętrzny, spowodowany przez Bonę i jej stronników, wywołując powszechne niezadowolenie, podniecał zarazem opozycyę przeciw Kościołowi. 7) *Pycha możnowładców*, właściwa polakom chęć naśladownictwa i swawola pewnej części szlachty. Przemożny na swem dziedzictwie pan polski, ścieśniając coraz bardziej władzę i powagę samego nawet króla, zapragnął wyzwolić się z pod ostatniego hamulca, z praw i powagi Kościoła, do czego mu pożądaną sposobność dawała pseudoreformacya. 8) *Mieszczaństwo niemieckie* miast polskich, osiadłe u nas od w. 13 i aż do połowy 16 wieku, albo nawet dłużej, zachowujące swą narodową odrębność, bogate, oddane zbytkom, związane stosunkami handlowymi z miastami Niemiec, przy usposobieniu skłonnem do odmian i nowości, chętnie przyjmowało stamtąd zasady nowowierstwa. 9) Wadliwe *prawodawstwo polskie*, zostawiające zbyt szerokie pole stanowi szlacheckiemu w stosunku do poddanych, więc niczem nieograniczoną możność narzucania mu nowatorstwa. 10) Częste *wyjazdy za granicę* czy dla zwiedzania obcych krajów, czy dla nabycia wyższego wykształcenia na wszechnicach europejskich. Młodzież polska, mając najbliżej do niemieckich uniwersytetów, tam najtłumniej uczęszczała i, błędnowierstwem zarażona, przenosiła je na grunt ojczysty. 11) Nakoniec *dłuższy pokój*, począwszy od ostatniego dziesiątka lat panowania Zygmunta I, w innych warunkach zdolny wiele dobrego sprawić, z powodu wybuchu rewolucyi religijnej gorzkie zrodził owoce. Rycerstwo porywcze i bujne, nie powściągane silną ręką, nie znajdujące dla swej nadmiernej żywotności pewnego upustu, jakim zwykle jest wojna, rzuciło się na pole waśni religijnych.

Nowatorstwo, mając tak grunt przygotowany, cisnęło się ze wszystkich stron do Polski. Nowatorowie wyganiani z innych krajów, lub pokłóceni ze współwiercami czy o zasady, czy z powodów osobistych, przybywali do nas i prawie każdy z nich znajdował jakiego możnego opiekuna. Stąd prócz luteranizmu, który zresztą niepopularny był między szlachtą, gdyż predykanci tego wyznania nie kazywali po polsku, znalazł tu gościnę kalwinizm, husytyzm, socynianizm i wiele innych podobnych sekt protestanckich, których przeszło 40 w Polsce liczono (Bukowski t. II str. 366).

Ruch protestancki rozpoczął się za panowania **Zygmunta Starego** (1506—1548). Najwięcej wystawione były na niebezpieczeństwo *dyecezye chełmińska, warmińska i włocławska*,

a to z powodu sąsiedztwa z Prusami książęcymi. Bogaty i zniemczały Gdańsk najpierw chwycił się nowości. Już 1518 ks. Jakób Knade, pojąwszy żonę, począł w swych kazaniach występować pko nauce i obrzędom Kościoła katolickiego. Złożony z urzędu przez Macieja Drzewickiego biskupa kujawskiego, musiał Gdańsk opuścić. Znalazł jednak naśladowców pomiędzy klerem świeckim i zakonnym, a pospólstwo gdańskie wzburzone ich kazaniami, zaczęło powstawać pko zwierzchności kościelnej, wyszydzać obrzędy katolickie, lżyć duchowieństwo, wreszcie zwróciło się pko władzy miejskiej. Magistrat kazał uwięzić kilku podżegaczy, co było powodem do otwartego powstania 1525. Wybrano nową, z luteranów złożoną radę, która zniosła wszystkie klasztory, usunęła katolickie nabożeństwo, zabrała własność kościelną i własną powagą zaprowadziła zmiany administracyjne i podatkowe. Wówczas na uśmierzenie buntu nadciągnął z wojskiem Zygmunt I pod mury miasta, które musiało się upokorzyć i wydać przywódców w ręce królewskie. Na mocy ordynacyi, wydanej przez monarchę, przywrócono wiarę katolicką, wzbroniono kazań prywatnych i nakazano zwolennikom herezyi pod karą gardła wynieść się z Gdańska w ciągu dni 15. Podobne rozruchy miały miejsce w Brunsberdze, Elblągu, Toruniu i innych miastach pruskich. Zwłaszcza w mocno zniemczonej dyecezyi warmińskiej luteranizm żadnej prawie przeszkody nie znajdował, gdyż sam biskup de Lusignan († 1523) był nieomal otwartym stronnikiem wittenberskiego nowatora. Nie na wiele zresztą przydały się zarządzenia króla, po którego wyjeździe z Prus w dalszym ciągu, choć już drogą ostrożniejszą, szerzą się błędy heretyckie.

W Wielkopolsce luteranizm znalazł poparcie u kilku możnych rodów (Górkowie, Ostrorogowie, Lasoccy). W Poznaniu już 1520 eksdominikanin Samuel i kaznodzieja niemiecki Jan Seklucyan występują przeciw Kościołowi i odprawiają publiczne nabożeństwa w pałacu Górków. Więcej jednak, niż Seklucyan mnóstwem napisanych przez się po polsku książek religijnych, zaszkodził sprawie katolickiej Krzysztof Endorfin, nauczyciel w szkole Lubrańskiego (do 1535), wlewając jad błędnowierstwa w umysły młodzieży szkolnej.

W Małopolsce nowinki religijne rozpowszechniały się pomiędzy mieszczaństwem za pomocą książek przywożonych z zagranicy. Mieszczanie krakowscy i szlachta małopolska, nadewszystko rodzina Bonarów, hołdują nowej nauce. Prowincyał franciszkański i spowiednik królowej Bony, włoch Lizmanin, urządzał u siebie tajne schadzki i rozprawy teologiczne w duchu nowowierczym. Uczęszczali na nie pom. in. kanonik Jakób Uchański, późniejszy prymas, i znany pisarz Frycz Modrzewski, zwolennicy Kościoła narodowego w Polsce. Później, gdy tajemnica wyszła na jaw, nabożeństwa luterskie odbywały się w Woli pod Krakowem u sekretarza królewskiego Decyusza († 1545).

Na Litwę luteranizm przybył z Inflant i Prus, a do pierwszych jego apostołów należał Abraham Kulwa, litwin w Niemczech wykształcony, który tak w kazaniach niemieckich, jak w założonej przez się szkole rozsiewał błędne nauki (1539—1542), dopóki wygnanego przez biskupa nie zastąpił Jan Winkler, także zwolennik nowinek augsburskich i z tego powodu uczestnik losu swego poprzednika.

Takie były w Polsce początki rewolucyi religijnej, która za następnego panowania cały nieomal kraj ogarnęła i groziła zagładą wierze katolickiej w ojczyźnie. Zygmunt I, jakkolwiek szczery katolik, nie używał surowych środków do tłumienia herezyi. Jedyne surowe ukaranie gdańszczan tłumaczy się tem, iż rozruchy gdańskie miały charakter nietylko antykościelny, ale również polityczno-społeczny. Nie zaniedbał atoli wydać rozporządzeń, mających na celu powstrzymanie różnowierstwa, i na przedstawienie Andrzeja Krzyckiego, naówczas biskupa przemyskiego, zabronił (1520 i 1523) sprowadzać pism Lutra do kraju, oraz drukować książek bez cenzury biskupiej. Idąc w ślady króla, Janusz ostatni książę mazowiecki, także pod surową odpowiedzialnością zakazał szerzenia nowinek religijnych. Nadto, aby przeszkodzić kształceniu się młodzieży polskiej w uczelniach zarażonych luteranizmem, Zygmunt na prośbę biskupów ogłosił 1534 postanowienie, mocą którego ci wszyscy, którzy gdziekolwiek słuchali nauk nowatorskich, nie mogli być dopuszczani do żadnych urzędów i godności. Obostrzony zakaz ponowił 1540, lecz już 1543 zniósł go na sejmie krakowskim. Biskupi także

ze swej strony na licznych synodach prowincyonalnych [1]) przypominali dawne surowe prawa pko herezyi i postanawiali nowe. Lecz ani groźby królewskie, ani dekrety synodalne, skutkiem wzmagającej się opozycyi i braku gorliwości w zwierzchnikach duchownych, nie wchodziły w wykonanie. Z tego powodu pod koniec panowania Zygmunta Starego nowatorstwo rozpowszechniło się tak dalece, że mu większość rodzin magnackich sprzyjała, dając w tym względzie zaraźliwy przykład dworom szlacheckim.

Za Zygmunta Augusta (1548—1572) stronnicy nowości religijnych, dotąd bardziej w ukryciu działający, występują otwarcie. Husycka *sekta taborytów czyli braci czeskich*, wypędzona 1547 z Czech i Moraw przez Ferdynanda I, przybywa do Wielkopolski, gdzie znajduje opiekunów w najpierwszych domach tej dzielnicy. Wprawdzie biskup poznański Izbieński wyjednał u nowego króla nakaz, aby cudzoziemscy predykanci ustąpili z jego dyecezyi 1548, ale to niewiele pomogło. Górkowie, Ostrorogowie, Leszczyńscy, Opalińscy i in. nietylko sami otwarcie przyjmowali husytyzm, lecz stosując protestancką zasadę „cuius regio, eius religio“, wypędzali ze swych dóbr katolickich kapłanów, kościoły oddawali predykantom, lub nowe dla nich budowali. Ludu i parafian nie pytano wcale, jak gdyby w tej sprawie nie mieli prawa do głosu. Podobnie w ziemi chełmińskiej bracia czescy pozakładali swoje siedziby, atoli biskup Tydeman Gize, wyjednawszy od króla rozciągnięcie powyższego dekretu na swą dyecezyę, wypędził ich stamtąd. Główne gniazdo taborytów i rezydencya ich seniora [2]) znajdowała się w Lesznie, w województwie poznańskiem, dokąd jeszcze w 17 wieku przybywali z Moraw. Później rozpłynęli się w kalwinizmie i innych sektach protestanckich.

Obok braci czeskich wciska się (ok. 1548) do Wielkopolski *kalwinizm* i bierze górę nad dawniejszym tu luteranizmem. Jednym z pierwszych apostołów wyznania helweckiego jest ks. Andrzej Prażmowski, proboszcz poznański. Za prze-

[1]) Było tych synodów za panowania Zygmunta I kilkanaście, odbywały się w Łęczycy lub Piotrkowie.

[2]) Ostatnim był Jan Amos Komenius, znakomity pedagog, ale zarazem gorliwy popleczník szwedzkich najeźdzców, za co 1655 musiał uciekać z kraju. Um. w Amsterdamie 1671.

konania heretyckie pozbawiony beneficyum, pod opieką Rafała Leszczyńskiego osiadł w Radziejowie na Kujawach i założył tam seminaryum kalwińskie; wydarł nadto katolikom kilkanaście kościołów i wiele szlachty kujawskiej przeciągnął do kalwinizmu.

W Małopolsce zasady genewskiego herezyarchy także poczęły brać przewagę. Głosił je na akademii krakowskiej włoch Stankar przy wykładach hebrajskiego języka. Wypędzony na rozkaz biskupa Maciejowskiego, znalazł przytułek w Pińczowie (1548) u Oleśnickiego Mikołaja, który za jego namową z luteranina został kalwinistą i, wszcząwszy wojnę z miejscowymi paulinami, wypędził ich z kościoła i klasztoru. Zawezwany przed sąd biskupi do Krakowa, stawił się w licznym poczcie przyjaciół z takiem zuchwalstwem, że sądy musiano zawiesić i odesłać go do trybunału królewskiego. Zygmunt August łaskawie się z nim obszedł. Oleśnicki przyrzekł oddalić Stankara i zakonników przywołać; jednak słowa nie dotrzymał, chociaż bowiem pozbył się jednego herezyarchy, innych natomiast powołał, kościół zamienił na zbór, a klasztor na szkołę. Pińczów stał się głośnym w dziejach herezyi; tu się najbardziej krzątano około przekładu Biblii i układano pieśni dla ludu [3]), dlatego nowowiercy nazwali miasto Atenami polskiemi. Wystąpienie Oleśnickiego można uważać za hasło do śmielszego działania ze strony nowatorów, zwłaszcza gdy zmiarkowali, że król pomimo surowego na nich edyktu (1550) łagodnie rzecz bierze. Jednym z głośniejszych agitatorów był Stanisław Stadnicki, dziedzic na Niedźwiedziu (w woj. krakowskiem) i Dubiecku (w ziemi sanockiej). Pierwsza z tych miejscowości urosła na gniazdo herezyi, skąd falangi przedykantów rozchodziły się po ziemi krakowskiej. Do czynnych propagatorów kalwinizmu należał także głośny wierszopis Mikołaj Rej, fanatyczny wróg duchowieństwa i Kościoła. Z możnowładców wiele krzywdy wyrządził wierze katolickiej Jan Firlej wojewoda krakowski i marszałek w. koronny († 1574), który swą powagą i wpływem więcej szlachty pociągnął do apostazyi, niż wszyscy predykanci. Najbardziej atoli przysłużył się kalwinizmowi

[3]) Dopiero biskup Myszkowski nabywszy 1586 Pińczów, wyrugował nowowierców i paulinów napowrót sprowadził.

Jan Łaski, bratanek arcybpa gnieźnieńskiego Jana, proboszcz gnieźnieński i łęczycki, kanonik krakowski. Przejęty bałwochwalczą czcią dla humanizmu, a nie posiadając należytego teologicznego wykształcenia, porzucił swe beneficya, został w Wittenberdze luteraninem, pojął żonę i zasłynął jako jeden z głośniejszych w Europie pseudoreformatorów. Był superintendentem we Fryzyi, skąd musiał uchodzić za sympatye do przekonań kalwińskich. Później za wpływem Kranmera otrzymał takież stanowisko w Londynie i przerzucił się stanowczo do kalwinizmu. Wygnany z Anglii za panowania Maryi Tudor, tułał się po Niemczech, wreszcie po otrzymanem od króla pozwoleniu na powrót do ojczyzny, zamieszkał w Pińczowie i z fanatyczną gorliwością pracował na rzecz kalwinizmu; brał najczynniejszy udział w licznych zjazdach i synodach nowowierczych, rozpowszechniał swe pisma i taką miał u współwierców powagę, że zdania jego słuchano jakby wyroczni. Um. 1560.

Na Litwie potężnym opiekunem i krzewicielem nauki helweckiej był Mikołaj Radziwiłł Czarny, pan na Ołyce i Nieświeżu. Hołdując naprzód luteranizmowi, w r. 1553 przeszedł do kalwinizmu i szerzył go w swych dobrach, budował zbory, założył drukarnię w Brześciu litewskim, z której wychodziło wiele książek heretyckich, nadewszystko sławna Biblia zwana Radziwiłłowską. Po jego śmierci 1565 protektorem kalwinizmu został brat stryjeczny poprzedniego, a rodzony królowej Barbary, Mikołaj Rudy. W ślady Radziwiłłów poszły inne możne rody litewskie i ruskie (Kiszkowie, Chodkiewiczowie, Sapiehowie, Wiśniowieccy, Ogińscy, Puzynowie i t. d.) i kalwinizm rozlał szeroko po tamtych dzielnicach Rzplitej. Nawet biskup kijowski Mikołaj Pac, porzuciwszy stan duchowny, przyjął naukę genewskiego herezyarchy, ożenił się i otrzymał od Zygmunta Augusta kasztelanię mścisławską. Połączenie kalwinów litewskich z koronnymi nastąpiło na synodzie w Książu 1560.

Czwartą znaczniejszą sektą, która przedewszystkiem w Małopolsce znalazła nader licznych adeptów, był *nowy aryanizm*, czyli antytrynitaryzm, lub unitaryzm, zwany także socynianizmem (ob. § 156) od dwóch swych najgłówniejszych przedstawicieli, włochów Socynów. Starszy, Leliusz, przybył 1551 do Krakowa i, znalazłszy przytułek u znajomego sobie

z czasów dawniejszych Lizmanina, zjednywał pocichu wyznawców dla swych nowinek. Pierwszym, który 1556 publicznie się oświadczył pko Bóstwu Chrystusa Pana i chrztowi niemowląt, był Piotr z Goniądza. Synody kalwińsko luterskie za to go wyklęły, ale Jan Kiszka starosta żmudzki poparł go i oddał mu kościół w Wągrowie. Niebawem aryanie pozyskali dla siebie kalwinów i sakramentarzy (zwinglianów). Możne rodziny Oleśnickich, Morsztynów, Stadnickich, Bonarów, porzuciwszy wyznanie helweckie, jęły popierać nowych apostołów [4]). Pińczów stał się teraz schroniskiem i rozsadnikiem teologów aryańskich, którzy zresztą podzielili się na drobniejsze stronnictwa.

Zygmunt August patrzał przez szpary na szerzące się nowowierstwo. Lizmanin, już teraz jawny odstępca, zmieniający kilkakrotnie swe przekonania, stał się powiernikiem sumienia królewskiego, czytywał mu dzieła Kalwina i doradzał, aby się za wyznaniem helweckiem oświadczył. Obcowania te, do których pobudką była prawdopodobnie ciekawość, nie mogły nie wyrobić w sercu monarchy obojętności względem wiary katolickiej. Wiedzieli o takiem jego usposobieniu pseudoreformatorzy. Luter przypisał mu swoją Biblię. Kalwin słał do niego listy i nakłaniał do przyjęcia „reformy“, dedykował mu także swój wykład na list św. Pawła do Żydów. Melanchton, Jan Łaski, Modrzewski i inni obsypywali go listami i ofiarowywali królowi swe dzieła. Pod ich wpływem Zygmunt August począł przemyśliwać nad utworzeniem Kościoła narodowego i w tym celu 1553 wysłał za granicę Lizmana, aby tam się przypatrzył reformie religijnej i zdał potem sprawę z tego, co zobaczy [5]).

Różnowiercy mieli nadzieję, że król da się nakłonić do zwołania soboru narodowego i powoła na obrady deputatów

[4]) Prócz wspomnianych Leliusza Socyna i Piotra z Goniądza, główniejszymi aryanami w Polsce byli: Ochin, apostata generał kapucynów, Gientilis, Statoryusz, Blandrata, apostata ks. Marcin Krowicki, rektor szkoły pińczowskiej, i Szymon Budny, tłumacz i wydawca Biblii nieświeskiej, autor licznych pism heretyckich.

[5]) Lizmanin objechał Włochy, Szwajcaryę i Francyę, zaprzyjaźnił się z Kalwinem, później zbliżył się do Leliusza Socyna, przyjął jego zasady, porzucił habit, pojął żonę i wrócił do Polski. Za to oburzył na siebie Zygmunta Augusta i wywołany z kraju, musiał uchodzić do Królewca.

od wszystkich stronnictw religijnych. Zresztą synodu pragnęli nawet i tacy, którzy nie nosili się z zamiarem apostazyi od Rzymu, a wołając jedynie o reformę Kościoła i państwa, jedną i drugą ściśle ze sobą łączyli pod hasłem „egzekucyi praw“ t. j. wprowadzenia w czyn, a względnie poprawienia oddawna istniejących, ale zaniedbanych ustaw krajowych. Ponieważ jednak w staraniach o egzekucyę praw rej wodzili różnowiercy, więc też na sejmie piotrkowskim 1555 obok programu naprawy Rzplitej stanął projekt całkowitej wolności religijnej, sprowadzający do zera władzę i powagę biskupią i grożący zupełnem obaleniem religii katolickiej. Senat wobec żądań reform politycznych, wymierzonych przeciwko magnatom, stanął odpornie; natomiast w sprawie kościelnej przystąpił do postulatów izby poselskiej. Gdy jednak żądania heretyków odrzucili biskupi na sejmie obecni, wówczas różnowiercy wpływem swoim wymogli uchwałę że król zwoła synod narodowy i że tymczasem jurysdykcya duchowna biskupów będzie zawieszona. Dostojnicy kościelni założywszy protest pko tej uchwale, powiadomili Stolicę Ap. o niebezpieczeństwie, grożącem Kościołowi polskiemu i prosili o radę i pomoc w swojem nader trudnem położeniu. Zygmunt August nie miał odwagi w sprawach religijnych działać bez Stolicy Ap. i wysłał 1556 do papieża Stanisława Maciejowskiego kasztelana krakowskiego z prośbą, aby Ojciec św. przyzwolił na odprawianie Mszy św. w języku narodowym, komunię pod dwiema postaciami, zniesienie celibatu i zwołanie soboru narodowego pod prezydencyą legata (to ostatnie w razie, gdyby koncylium powszechne nie mogło przyjść do skutku). Spodziewał się król, że po otrzymaniu powyższych ustępstw łatwiej przyjdzie do zgody z protestantami. Rzecz naturalna, że misya Maciejowskiego udać się nie mogła, ale i sam Zygmunt August zmienił swe na potrzebę soboru narodowego poglądy, zwłaszcza gdy się coraz dowodniej przekonywał, że inowiercom nie idzie o reformy legalne w granicach Kościoła katolickiego, lecz o zburzenie jego organizacyi i wywrócenie wiary katolickiej.

Zanim jeszcze poseł królewski wybrał się do Rzymu, przybył do Polski Alojzy Lippomano, biskup Verony, legat Pawła IV. Od jego przyjazdu (1555) rozpoczyna się wzmożona działalność celem pohamowania herezyi i reformy duchowieństwa. Wielką był mu w tem pomocą *Stanisław Hozyusz*, biskup warmiński, najgorliwszy i najuczeńszy obrońca sprawy katolickiej, potężny filar, o którego barki przez pewien czas opierała się nieomal wyłącznie nawa zagrożonego w Rzplitej Kościoła. Lippomano usiłował obudzić w królu zainteresowanie na korzyść dawnej wiary, podniecał zbyt mało czynnych biskupów do działania, odbył 1556 wizytę znaczniejszych kościołów (Gniezno, Poznań, Włocławek, Płock), porozumiewał się z kapitułami i niższym klerem, aby obmyśleć skuteczne środki naprawy. Owocem tych narad była zbiorowa nota, przesłana mu od czterech kapituł [6]), wskazująca na przyczyny nieszczęśliwego pod względem religijnym stanu kraju i podająca szereg środków, mających posłużyć do powściągnięcia złego. Niestety, wszystko nieomal rozbijało się o brak gorliwości i jednomyślnej akcyi ze strony przedstawicieli Kościoła polskiego, a z drugiej strony o butę bardzo rozwielmożnionych inowierców, którzy już nawet edyktu królewskiego (1557), wzbraniającego zabierania katolikom kościołów i wypędzania kapłanów, słuchać nie chcieli. Zrażony i zmartwiony, a nadto prześladowany oszczerstwami heretyków, Lippomano opuścił Polskę, straciwszy nadzieję, aby można było uratować w niej wiarę katolicką, zwłaszcza, że każdy nieomal sejm pod naciskiem sprotestantyzowanej izby poselskiej coraz to nowe ciosy zadawał władzy i powadze biskupów.

Tymczasem zakończył się sobór trydencki (1563), a papież Pius IV przysłał do kraju legata Komendoniego, który wraz z Hozyuszem miał nakłonić króla do przyjęcia uchwał soborowych. Komendoni wręczył Zygmuntowi Augustowi na sejmie w Parczowie 1564 pomienione ustawy i w gorliwej przemowie tak umiał na niego wpłynąć, iż monarcha oświadczył, że księgę soboru przyjmuje, myśli o soborze narodowym odrzuca i ze swej strony dołoży starań do reformy Kościoła polskiego w duchu orzeczeń trydenckich. Tylko prymas Uchański, wciąż jeszcze marząc o Kościele narodowym i o god-

[6]) Gnieźnieńskiej, włocławskiej, poznańskiej i płockiej. Podobny choć nie tak zupełny akt sporządziła kapituła krakowska dla synodu piotrkowskiego 1551. Trzeba przyznać, że obie noty czynią zaszczyt tym, co je wydali i świadczą, że kapituły ówczesne nauką, rozumieniem rzeczy i gorliwością stanęły na wysokości swego zadania.

ności patryarszej dla siebie, odkładał uroczyste ich przez całą prowincyę kościelną uznanie. Wprowadzano je zatem naprzód do poszczególnych dyecezyi (włocławskiej, warmińskiej, lwowskiej), których gorliwsi pasterze poczuwali się do niezwlekania z legalną reformą. Ostateczne i jednozgodne przyjęcie ustaw soboru przez cały Kościół polski nastąpiło dopiero za Batorego na synodzie piotrkowskim 1577.

Począwszy od sejmu parczowskiego, duchowieństwo polskie za przewodem Hozyusza jęło się gorliwej pracy nad wyplenieniem herezyi i podniesieniem wiary katolickiej. Chwiejni, lub otwarcie skłaniający się do odstępstwa biskupi wymarli, zszedł do grobu i Uchański (na starość już szczery katolik), ich miejsca pozajmowali uczeni i gorliwi pasterze (Karnkowski włocławski, potem gnieźnieński; Solikowski lwowski, Myszkowski krakowski, Rozdrażewski włocławski, Kromer warmiński, Konarski poznański, Białobrzeski kamieniecki). Odznaczyły się także w walce z nowatorstwem zakony dominikanów i jezuitów, działając skutecznie kaznodziejstwem, pismami polemicznemi i szkołami na umysły szlachty. Gorączka modnego sekciarstwa pod koniec panowania Zygmunta Augusta zaczyna opadać, a zbłąkani polacy, w których sercu drzemało jednak jakieś ukryte przywiązanie do dawnej wiary, porzucają protestantyzm i wracają do Kościoła katolickiego. Juliusz Ruggieri, legat św. Piusa V, w swem sprawozdaniu do Rzymu pisze, iż w ciągu dwóch lat nawróciło się w Polsce 10000 osób.

Trzeba przyznać, że do tego opamiętania dopomogli sami inowiercy, kłócąc się pomiędzy sobą i wzajemnie osłabiając. Czuli oni zresztą, że zaginą bez śladu, jeżeli nie przyjdą do wzajemnego porozumienia, którego próby czynili na licznych swoich synodach; dopięli wreszcie celu w Sandomierzu 1570, gdzie nastąpiło połączenie. Atoli zanadto głębokie zachodziły różnice pomiędzy poszczególnemi sektami, aby t. zw. *zgoda sandomierska* mogła na długo wystarczyć, stąd musieli ją często odnawiać i sztucznie podtrzymywać. Praktycznym natomiast jej rezultatem było zjednoczenie polityczne i solidarność w wywalczaniu sobie równouprawnienia z katolikami. W istocie, podczas sejmu konwokacyjnego 1573 po śmierci Zygmunta Augusta, zawiązawszy t. zw. konfederacyę warszawską, uchwalili dla siebie zupełną wolność wyznania i pra-

wo nad poddanym sobie ludem wiejskim, nietylko w rzeczach świeckich, ale i duchownych. Biskupi założyli bezskuteczny protest pko owemu aktowi, który stał się na przyszłość prawną podstawą dla dyssydentów[7]).

§ 149. Protestantyzm za Batorego i Wazów.

Bibl. ob. § 148.

Po śmierci ostatniego Jagiellona stronnictwo francuskie wzięło górę nad austryackiem i na tronie Rzplitej zasiadł Henryk Walezyusz (1573—1574), brat Karola IX. Nowy król zaprzysiągł pokój religijny, lecz rychła jego ucieczka do Francyi (1574) w niwecz obróciła nadzieje różnowierców polskich. Bezkrólewie obudziło w nich chęć oddania korony jakiemu współwiercy. Zwrócili przeto oczy na księcia Siedmiogrodu, **Stefana Batorego,** uchodzącego za kalwina, i niemało przyczynili się do pozyskania mu umysłów. Zawiedli się jednak, bo nowo obrany król (1576 — 1586) na samym wstępie w granice Polski złożył wyznanie wiary katolickiej. Zabronił wprawdzie pod surowemi karami prześladowania inowierców i wiernie przestrzegał zaprzysiężonej konfederacyi warszawskiej, lecz obok tego był do śmierci wzorowym katolikiem, otaczał się chętnie duchownymi, popierał ich, gdzie tego sprawa religii wymagała, i najgodniejszych obierał i przedstawiał na wakujące biskupstwa. Przyjaciel i opiekun jezuitów, ułatwiał im chętnie zbawienną dla Kościoła i kraju działalność; przyczynił się nadto do przyjęcia przez cały Kościół polski ustaw soboru trydenckiego. Niechcących go uznać królem, zlutrzałych mieszczan Gdańska zgromił, do przysięgi na wierność zniewolił i zburzony przez nich klasztor cystersów odbudować nakazał. Jednem słowem, stanąwszy w obronie Kościoła, dopomógł religii katolickiej do ostatecznego zwycięstwa. Powrót najpierwszych rodzin w kraju do wiary ojców stawał się coraz bardziej powszechnym, a za przykładem możniejszych poszło mnóstwo szlachty i mieszczaństwa. Inowierstwo pozbawione opiekunów, a co za tem idzie środków utrzymania, zwalczane moralną bronią gorliwości kato-

[7]) Tak się oni sami nazwali w akcie pomienionym, dissidentes de religione, i tak ich odtąd w Polsce mianowano.

lickiego kleru, trawione wewnętrzną niezgodą, traciło jedne po drugich warunki dalszego istnienia.

Szeregi dyssydentów rozmaitych odcieni zdziesiątkowała wreszcie herezya aryanów, jedyna, która za panowania Batorego znacznie się wzmogła, gdy przybył do Polski bratanek Leliusza, Faust Socyn (1539—1604). Zabrawszy papiery zmarłego w Zurichu stryja (1561), przejął jego teorye i stał się jeszcze mniej od niego chrześcijańskim w swych poglądach na osobę Chrystusa Pana. Nie czując się bezpiecznym ani we Włoszech, ani w Niemczech, ani nawet w Siedmiogrodzie, wyruszył stamtąd 1579 do Krakowa. Z początku unitaryusze polscy nie chcieli go przyjąć do swych zborów. Wygnany 1583 z miasta przez Batorego, znalazł oparcie u kasztelana Sienińskiego w Rakowie. Później, ożeniwszy się z Elżbietą Morsztynówną, dzięki swej wymowie, gładkiemu ułożeniu i opiece możnego rodu, zjednał sobie wziętość u szlachty, zwłaszcza gdy i Kraków po śmierci Batorego znowu stanął dlań otworem. Udało mu się w końcu połączyć wszystkich polskich i siedmiogrodzkich antytrynitarzy i skłonić ich do przyjęcia t. zw. odeń *socynianizmu*, który wyłożył w napisanym przez się katechizmie rakowskim. Um. 1604.

Gdy wstępował na tron **Zygmunt III** (1587—1632), nowowierstwo polskie było już w ostatecznym upadku. Zarzucają temu monarsze nietolerancyę, lecz bodaj niesłusznie, gdyż niema najmniejszego na to dowodu, aby kiedy użył przemocy do rozszerzania wiary katolickiej, aby pochwalał lub nawet nie karał prześladowania dyssydentów. Zdarzały się tu i owdzie za długich jego rządów karygodne pko nim bezprawia, lecz były one następstwem miejscowych zawziętości i takichże bezprawiów, popełnianych przez stronę przeciwną względem katolików. Za względnością Zygmunta III dla inowierców, zasłużonych ojczyźnie, przemawiają fakty, na które powołuje się znakomity Skarga [1]), że król i najpierwsze niekiedy nadawał im dostojeństwa, choć bez wątpienia działo się to coraz rzadziej, ponieważ jeszcze za Batorego wszystkie znaczniejsze rody powróciły do katolicyzmu. Wprawdzie wydał ustawy, ograniczające dyssydentom jawność nabożeństw i wolność budowania zborów; nikt jednak nie

[1]) Ob. Skargi „Upomnienie do ewangelików".

dbał o tychże wykonanie i zresztą były one drobnostką w porównaniu z nieludzkiemi prawami, uchwalanemi pko katolikom w krajach protestanckich. Z tem wszystkiem i gorliwość króla i pomienione jego ustawy i gotująca się unia z Kościołem ruskim napełniały niemałemi obawami protestantów polskich, którzy celem skuteczniejszej z katolicyzmem walki umyślili odnowić zgodę sandomierską, a nawet zjednoczyć się z dyzunitami na Rusi i Litwie. Urządzane z tego powodu synody i zjazdy nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, gdyż zaledwie pomiędzy braćmi czeskimi i kalwinami przyszło do jakiego takiego porozumienia w Toruniu 1595. Podobnie walny zjazd dyssydentów z dyzunitami w Wilnie 1599 i dysputa religijna na nim przeprowadzona niewiele naprzód posunęły powodzenie akatolików, ponieważ rusini wręcz oświadczyli, że zgoda może nastąpić jedynie wtedy, gdy protestanci przyjmą wyznanie greckie. Poprzestano więc na konfederacyi politycznej i zobowiązano się do wzajemnej obrony i solidarności pko jakoby zamierzonym gwałtom ze strony katolików. Ku temu celowi wyznaczono 120 prowizorów na całą Rzplitę, aby mieć w nich naczelników ewentualnego czynnego ruchu. Lecz i ta konfederacya nie utrzymała na długo dyssydentów w politycznej jedności.

Władysław IV (1632—1648) będąc świadkiem strasznych walk pomiędzy katolikami i protestantami w krajach ościennych, aby Polskę od podobnego losu uchronić, okazywał pobłażanie dla wszystkich wyznań. Mimo to nie obyło się bez zatargów, ponieważ nowowiercy, rozzuchwaleni tolerancyjnem usposobieniem króla, dopuszczali się niejednokrotnie gwałtów i zaczepek. Objawem ich usposobienia była pom. in. strzelanina z zabudowań szkolnych kalwińskich do okien chóru klasztornego Panien bernardynek w Wilnie, podziurawienie kulą obrazu św. Michała i zabicie żebraka, będącego w kościele. Za takie naruszenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego sąd komisyi sejmowej polecił szkołę i zbór kalwiński usunąć za mury miasta. Zniewaga religii spowodowała także zamknięcie uczelni socyniańskiej w Rakowie. Założona w 1602 przez Sienińskiego, liczyła do 1000 i więcej uczniów, lecz służyła przedewszystkiem celom wyznaniowym i wychowywała nie pożytecznych obywateli, ale fanatycznych szermierzy sekty, utrzymujących pom. in., że wszelka władza

i urzędy są bezprawiem. Pomimo niebezpiecznego dla kraju kierunku, przetrwała jednak lat 36, aż wreszcie skutkiem obalenia i zbezczeszczenia krzyża przydrożnego przez jej uczniów, wyrokiem senatu została zniesiona, zbór i drukarnia zamknięte, a nauczyciele i predykanci zmuszeni do opuszczenia Rakowa 1638. Podobny los wkrótce spotkał kościoły i szkoły socyniańskie w Kisielinie i Beresteczku na Wołyniu.

Władysław IV, upatrując w inowiercach polskich żywioł niebezpieczny, usilnie pragnął ich pogodzić z katolikami i w tym celu przedsięwziął ogólne zebranie jednych i drugich na walną dysputę, na której, jak mniemał, istniejące różnice dadzą się wyrównać. Porozumiawszy się z biskupami, zawiadomił dyssydentów o projektowanym zjeździe do Torunia i zamianował przewodniczącym biskupa wileńskiego, Tyszkiewicza, męża znanego z taktu i łagodności. Stolica Ap. z doświadczenia wiedząc, że tego rodzaju dysputy prawie nigdy nie prowadzą do porozumienia, radziła królowi poniechanie zamiaru, atoli Władysław, szczerze wierzący w możliwość zgody, nie odstąpił od swego, tylko zamiast biskupowi, polecił prezydować kanclerzowi Jerzemu Ossolińskiemu. Zebrało się tedy w Toruniu t. zw. *Colloquium charitativum* 1545 r. Ze strony katolików stanęło 25 teologów ze wszystkich dyecezyi kraju, a przewodniczył im wspomniany biskup Tyszkiewicz. Luteranie dostarczyli 28, kalwini zaś 23 teologów; na czele wszystkich dyssydentów stał Zbigniew Gorajski, kasztelan chełmiński. Ale już przed otwarciem dysputy można było przewidzieć jej skutek. Zaczęto się kłócić o tytuły i miejsca i zdawało się, że nowowiercy gotowali się raczej do wojny, niż do zgody, mianując obelżywie katolików bałwochwalcami, że aż kanclerz musiał zakładać protesty. Luteranie, nie bardzo dobrze widziani od kalwinów, pierwsi się od roboty usunęli. Kalwini znowu nie chcieli przystać na żądania katolików, aby oddzielnie dysputować nad pojedynczemi tezami teologicznemi. Tak wiec Colloquium rozeszło się po 36 posiedzeniach, nic nie sprawiwszy, krom wzrostu wzajemnych niechęci.

Za Jana Kazimierza (1648—1668), który złożywszy godność kardynalską otrzymał koronę po śmierci brata, nadszedł dla Polski okres długotrwałych, a nieszczęśliwych wojen ze wszystkimi nieomal sąsiadami. Dotąd postępowanie dyssydentów miało pewne pozory legalności; bronili bowiem praw i swobód swoich na sejmach i sejmikach, a znoszenie się z obcymi protestanckimi rządami przyoblekali w formę raczej szukania u nich pośrednictwa, niż żądania zbrojnej pomocy. Ale od chwili wybuchu wojny szwedzkiej (1655) i wkroczenia wojsk Karola Gustawa na terytoryum Rzplitej, wielu nowowierców stanęło w rzędzie nieprzyjaciół własnej ojczyzny. Łączyli się z nieprzyjacielem, dostarczali mu żołnierza, pieniędzy i żywności. Od tego czasu stracili do reszty popularność i uważani byli za zdrajców kraju. Kara dosięgła przedewszystkiem socynianów jako najwinniejszych. Na sejmie warszawskim 1658 zapadła uchwała, aby wyrzekli się swych błędów, albo w przeciągu lat trzech wyprzedali majątki swoje i kraj opuścili. W krótce ograniczono termin powyższy do lat dwóch, skutkiem czego wielu z nich wyniosło się do Holandyi, Siedmiogrodu i na Szląsk. Jan Kazimierz za wygnanie aryanów otrzymał od Aleksandra VII tytuł rex orthodoxus.

§ 150. Protestantyzm i polityczny upadek narodu.

Bibliografia jak wyżej.

Król **Jan Sobieski** (1674—1696), a po nim **August II** (1697 — 1733), chociaż zaprzysięgli w paktach konwentach pokój i swobody dyssydentom, jednakże ani godności senatorskich, ani starostw im nie dawali; naród bowiem długo nie mógł zapomnieć ich wrogiego zachowania się podczas szwedzkiej za Jana Kazimierza zawieruchy. Zniechęciło to inowierców do własnej ojczyzny, więc gdy król szwedzki Karol XII wkroczył (1701) w granice Polski, ci ostatni wręcz za nim się oświadczyli. Zatem z natury rzeczy musiało nastąpić, że po powrocie sasa do władzy doznali różnych ograniczeń. Sejm niemy 1717 wznowił pko nim prawa, uchwalane dawniejszymi laty na generalnych konfederacyach. Zakazano im także budowania świątyń. Urażeni, odbyli z tego powodu synod w Gdańsku 1718, poczem zanieśli swe zażalenia na sejm grodzieński (1718); jednocześnie wyprawili posłów do różnych dworów akatolickich z prośbą o dyplomatyczną interwencyę do króla i Rzplitej, a gdyby to nie poskutkowało, o wydanie wojny ich własnej ojczyźnie. Dwory petersburski

i berliński umiały to odwoływanie się zręcznie wyzyskać, znajdowały bowiem doskonałą sposobność do wtrącania się w wewnętrzne spawy Polski. Stąd coraz większa niechęć katolików względem współobywateli innych wyznań i, co za tem poszło, zanik dawnego ducha umiarkowania, jakim się naród i rząd Rzplitej odznaczał. Szczególniej owa nienawiść uwydatniała się w prowincyach pruskich, gdzie najwięcej było protestantów, którzy, popierani i podniecani przez obce rządzy, dopuszczali się nieraz karygodnych gwałtów na katolikach. Tak np. podczas oktawy Bożego Ciała 1688 w Toruniu znieważyli duchowieństwo i poranili domowników biskupa Opalińskiego. W temże mieście zapałali nienawiścią względem jezuitów, ponieważ ci za pomocą książek i kazań dokonali wielu nawróceń. Najgłośniejszą zaś stała się tak zw. *sprawa toruńska* (1724). Gdy jeden z uczniów protestankich, patrząc na przechodzącą procesyę w uroczystość N. Maryi P. Szkaplerznej, nie zdjął czapki, uczeń szkół jezuickich zrzucił mu ją z głowy, po nabożeństwie zaś ponownie zaczepił rozmawiających na ulicy. To dało powód do nagromadzenia się licznego tłumu, który, przez nikogo nie powstrzymywany, wysadził drzwi gmachu szkolnego, poniszczył stoły i ławki, porąbał ołtarz N. Panny, pokrajał nożami obrazy Matki Bożej i Świętych, wyniósł je na ulicę i spalił na stosie. Takiego samego spustoszenia dokonano w kolegium jezuitów i w domowej ich kaplicy. Ponieważ podobne zbrodnie uchodziły dotąd miastom pruskim bezkarnie, więc burmistrz Roesner zaniechał pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Wówczas jezuici zanieśli do asesorskiego królewskiego sądu skargę przeciw radzie i pospólstwu Torunia. Sprawa nabrała ogromnego rozgłosu i oburzenie było powszechne. Sejm, zebrany w Warszawie, postanowił nie puścić płazem takiej zniewagi religii panującej. Sąd asesorski wyznaczył komisyę śledczą poczem, po zbadaniu sprawy wspólnie z delegowanymi od sejmu warszawskiego sędziami, wydał dekret śmierci na burmistrza i 12 głównych winowajców. Nie pomogło wstawiennictwo nuncyusza Santini'ego i samych jezuitow i wyrok został spełniony, głównie z powodu uporu Augusta II, który miał w tem swoje polityczne widoki. Chciał mianowicie wywołać protest obcych, obrażonych jakoby w swej wierze akatolickich mocarstw i użyć ich interwencyi ku wzmocnieniu

królewskiej władzy i zapewnieniu swemu domowi dziedziczności polskiego tronu, choćby nawet kosztem ustąpienia sąsiadom nadgranicznych prowincyi i nadania dyssydentom przywilejów. Stało się poniekąd jak pragnął. Przez kilka miesięcy Rosya, Prusy, Anglia, Szwecya i Dania zarzucały go groźnemi notami i straszyły kraj wojną, atoli śmierć Piotra Wielkiego (1825) unicestwiła sztuczne groźby i nadzieje i protestanci nic nie zyskali. Po śmierci Augusta II na sejmie konwokacyjnym (1733) ponowiono im zapewnienie wolności wyznania, bezpieczeństwo osobiste i na majątku, ale wyłączono od sprawowania urzędów poselskich, trybunalskich i innych i polecono pod surowością prawa, aby nie szukali protekcyi u obcych dworów. Uchwałę powyższą potwierdził sejm pacyfikacyjny za Augusta III w r. 1736.

Tymczasem kraj staczał się coraz bardziej do przepaści, a niemałą w tem winę przypisać należy rewolucyi relijnej, która podnieciwszy w 16 wieku dumę i zarozumiałość i ściągnąwszy rękę po majętności kościelne, spotęgowała samowolę, chciwość, zuchwalstwo i niezgodę, jednem słowem przyczyniła się do obniżenia obyczajów i skrzywienia charakteru narodowego. Miłość ogólnego dobra powoli zanika, stare cnoty idą w poniewierkę, rozpasanie i zbytki biorą górę, zupełny bezrząd ogarnia państwo. Nietylko inowiercy, ale za ich przykładem katolicy, pod pozorem utrzymania swobód narodowych, uciekają się do obcych mocarstw i zaprzedają im swoje usługi na szkodę własnej ojczyzny. Król **Stanisław Poniatowski** (1764—1795) chciał wprawdzie na początku swego panowania zaprowadzić niektóre zmiany i poznosić nadużycia, lecz nie zdołał osiągnąć pożądanego rezultatu. Zaraz na sejmie warszawskim r. 1766 sprawa dyssydentów, domagających się równouprawnienia z katolikami i uchylenia ograniczeń, poczynionych 1733, znowu dała sposobność ościennym rządom do interwencyi. Oparł się król owym żądaniom, ulegając naciskowi opinii publicznej, lecz gdy w roku następnym poseł rosyjski Repnin kazał porwać i wywieść do Kaługi biskupów Kajetana Sołtyka—krakowskiego i Józefa Załuskiego — kijowskiego [1]), sejm z r. 1767 przyjął w niemem

[1]) Jednocześnie z hetmanem Wacławem Rzewuskim i synem jego Sewerynem.

milczeniu postawione przez Rosyę żądania, pomiędzy któremi było zupełne zrównanie dyzunitów i dyssydentów z katolikami, przywrócenie im wszystkich praw politycznych i dopuszczenie do wszystkich dygnitarstw. Zawiązana staraniem Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, pko pomienionemu sejmowi konfederacya barska 1768, kraju obronić nie zdołała: dwa pierwsze (1772 i 1793) rozbiory uszczupliły znacznie granice Polski nakoniec trzeci podział 1795 położył kres jej politycznemu istnieniu.

ROZDZIAŁ III.

Wewnętrzne niesnaski protestantów i sekty pomniejsze.

§ 151. Spory w łonie luteranizmu.

Bossuet-Mayer, Geschichte der Veränderungen der protest. Kirche, München 1825; *Döllinger*, Die Reformation, w tomie III, 1848; *Dorner*, Gesch. der protest. Theologie, München 1867; *Möhler*, Symbolika, Warszawa 1871.

Odrzucenie przez Lutra powagi Kościoła i postawiona przezeń zasada subjektywnego rozumienia Biblii z natury rzeczy musiały doprowadzić do rozpadnięcia się nowowierstwa na wrogie sobie obozy. Rozpoczęło się to jeszcze za życia wittenberskiego herezyarchy, który wbrew wzmiankowanej zasadzie usiłował zmonopolizować dla siebie powagę nauczycielską w rzeczach wiary, i dla tego był zmuszony do gwałtownej polemiki z przeciwnikami, w pierwszym rzędzie z Zwinglim i Oekolampadyuszem (o rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystyi). Niebawem wszakże i wśród najbliższych jego stronników znaleźli się teologowie, niezewszystkiem godzący się na twierdzenia mistrza. Różnic owych przybyło jeszcze więcej po śmierci Lutra i mocniej się wówczas zarysowały. Tu wymienimy następujące spory pomiędzy luteranami:

1. **Antynomistyczne.** Wszczął je Jan *Agricola* († 1566) kaznodzieja w Eisleben, twierdząc pko Melanchtonowi że w kazaniach

nie należy pobudek do pokuty zapożyczać ze starego zakonu [1]), lecz wyłącznie z Ewangelii. Zresztą tylko Luter i Melanchton uczynili mu zarzut antynomizmu: uważali bowiem Ewangelię jedynie za głoszenie pociechy i pewności zbawienia, gdy Agricola wyprowadzał z niej i prawdziwą pokutę i moralne powinności. Byli natomiast prawdziwymi antynomistami niektórzy inni luteranie, gwałtowni przeciwnicy Melanchtona (Antoni Otto).

2. **Adiaforystyczne.** Na zapytanie Maurycego saskiego, czy formuła „interim“ przez Karola V nakazana 1548, może być przez luteranów przyjęta, Melanchton wraz z innymi luterskimi teologami odpowiedział twierdząco, motywując tem, że treść jej jest dla luteranizmu obojętna [2]), Ponieważ jednak „interim“ nakazywało uznać ofiarę Mszy św., bierzmowanie, ostatnie namaszczenie, cześć Świętych i t. d., więc luteranie surowsi pod przewodnictwem Macieja Flacius'a (1575) powstali gwałtownie przeciw owemu poglądowi, dowodząc, że pomieniona formuła nie należy do rzeczy obojętnych i że nawet in adiaphoris katolikom nie powinno się czynić żadnego ustępstwa.

3. **Osiandrystyczne,** tak nazwane od Andrzeja *Osiandra* († 1552), kaznodziei w Norymberdze, potem w Królewcu. Twierdził on wbrew Lutrowi, że Pan Bóg nietylko pokrywa grzechy ludzkie i nie poczytuje ich człowiekowi, lecz nadto dla zasług Chrystusowych, przez wiarę udziela mu swej sprawiedliwości i świętości i w nim mieszka. Miał zawziętych antagonistów, którzy po jego śmierci wymogli w Prusiech zaprowadzenie ściśle luterskiej formuły (Corpus doctrinae Prutenicum 1566) i obowiązek powszechnego jej podpisania.

4. **Majorystyczne.** Teolog wittenberski, Jerzy Major, zgodnie z Melanchtonem uczył potrzeby dobrych uczynków do zbawienia. Przeczył mu Mikołaj Amsdorf twierdząc, że one nietylko nie są konieczne, ale nawet szkodliwe zbawieniu. Major pozbawiony urzędu profesorskiego, zmuszony był za swe przekonania opuścić ojczyznę 1574.

5. **Synergistyczne.** Spory owe spowodowało odmienne od luterskiego zapatrywanie niektórych nowowierczych teologów,

[1]) Stąd antinomismus = adversatio legi, to samo co odrzucenie starego zakonu, a w znaczeniu ściślejszem odrzucenie dekalogu, jako niezgodnego z prawem „wolności ewangelicznej“.

[2]) Adiaphora = rzeczy obojętne.

że Adam i jego potomkowie nie utracili przez grzech pierworodny wolnej woli i że mogą i powinni przyczyniać się do swego usprawiedliwienia współdziałaniem (synergismus) z łaską Bożą. Jednym z najbardziej fanatycznych przeciwników owego twierdzenia był wspomniany wyżej Flacius, który swem paradoksalnem zdaniem, że grzech pierworodny stanowi jakby treść istoty człowieka i nową jego naturę, naraził się mocno inaczej myślącym protestantom.

6. **Kryptokalwinistyczne.** Zwolennicy niektórych twierdzeń kalwińskich (zwłaszcza o Eucharystyi) w Saksonii, usiłowali po śmierci Lutra wprowadzić je do wyznania augsburskiego. Do nich należał pod koniec życia Melanchton († 1560) i zięć jego, lekarz nadworny elektora, nazwiskiem Peucer. Temu ostatniemu, w porozumieniu z teologami wittenberskimi i lipskimi, udało się zaprowadzić w szkołach saskich katechizm hejdelberski (kalwiński), za co książę August skarał go długoletniem więzieniem. Podobny los spotkał innych przyjaciół kalwinizmu, o ile nie wyrzekli się swoich w tym kierunku sympatyi. Nadto elektor wymógł na teologach luterskich, aby na wspólnym zjeździe przyjęli za normę jedno z różnych wydań wyznania augsburskiego i zobowiązali się od niej nie odstępować. Na jego życzenie przedstawiciele luteranizmu zebrani w Torgawie 1576 dali podstawę do ułożonej w roku następnym i prawie w zupełności na twierdzeniach Lutra opartej *formuły zgody*. Nie wiele to pomogło. Odrzuciły ją bowiem Hesya, Brunszwik, Pomorze, Holsztyn i Dania; nie przyjęło jej także wiele miast niemieckich, skłaniając się raczej w pewnych punktach do doktryny Kalwina. W samej Saksonii po śmierci Augusta (1586) wpływy kalwińskie wzięły górę i dopiero Fryderyk Wilhelm I na schyłku wieku 16 gwałtem przywrócił doktrynę luterską.

7. **Synkretystyczne.** Do nich dał powód Jerzy *Kalikstus* († 1656) profesor teologii w akademii helmstadzkiej, który usiłował połączyć katolików, luteranów i kalwinów w jeden organizm religijny. W tym celu utrzymywał, że podstawy pomienionych wyznań chrześcijańskich są wspólne i zawierają się w symbolu apostolskim, że prócz Biblii uznać należy to, co starzy pierwszych pięciu wieków nauczyciele kościelni jednozgodnie przyjmowali. Z tego naturalnie wynikało, że szczerych katolików nie odsądzał od nadziei wiecznego zbawienia. Powstali z tego powodu pko niemu wittenberscy i lipscy teologowie i oskarżając go o synkretyzm czyli mieszanie religii, chcieli wszystkich jego zwolenników odsunąć od

społeczności luterskiej. Burzę do pewnego stopnia zażegnał syn Jerzego, Fryderyk, po porozumieniu z bardziej umiarkowanymi teologami luterskimi.

8. **Pietystyczne.** Ponieważ pseudoreformatorowie, zwalczając Kościół katolicki, mieli przedewszystkiem na uwadze stronę dogmatyczną, a prawdy moralności zostawiali na uboczu, nie mogło to pozostać bez wpływu na obyczaje. Nauka o usprawiedliwieniu przez samą tylko wiarę musiała poprowadzić tłumy do nadużyć, zwłaszcza że paradoksy w rodzaju wyrażenia Lutra: Fortiter pecca sed fortius crede, logicznie wiodły do zlekceważenia etyki chrześcijańskiej. Spostrzegli owo niebezpieczeństwo niektórzy teologowie nowowierców, a widząc przytem wielki upadek obyczajów w luteranizmie, usiłowali temu zapobiedz. Stąd powstał nowy kierunek pietystyczny, którego ojcem był *Spener*, pastor we Frankfurcie n. M., potem w Dreznie i w Berlinie († 1705). Potworzył on tak zwane collegia pietatis, w których wspólnie z przyjaciółmi przepędzał czas na modlitwie, czytaniu Biblii i zobopólnem zachęcaniu się do cnoty i ćwiczeń pobożnych. Kierunek powyższy nie znalazł aprobaty w szerszych kołach teologów protestanckich; zwolennicy Spenera zmuszeni opuścić Lipsk, przenieśli się do Hali i 1694 założyli tam uniwersytet teologiczny w jego duchu. Na osłabienie pietystów wpłynęła okoliczność, że się podzielili na dwa stronnictwa. Jedni pragnęli podniesienia etyki i pobożności wśród luteranów obok zachowania czystej nauki wittenberskiego herezyarchy; stąd kładli nacisk na bardziej troskliwe wychowanie przyszłych pastorów, których chcieli ćwiczyć w teologii praktycznej, rozmyślaniu i ascezie; wzbraniali nadto rozrywek, dającących okazyę do rozproszenia i grzechu, jak np. tańców i widowisk scenicznych. Do tej kategoryi należał Spener i jego przyjaciele z Hali. Drudzy byli za reformą obyczajów z pominięciem dogmatu i sprowadzali religię do samych tylko wewnętrznych pobożnych uczuć; niektórzy z nich wprost potępiali zewnętrzną stronę religii lub hołdowali mrzonkom chiliastycznym. Spory dotyczące pietyzmu z wielką gwałtownością nurtowały w Kościele protestanckim do połowy 18 wieku i przyczyniły się niemało do obniżenia powagi ksiąg symbolicznych.

§ 152. Spory w łonie kalwinizmu.

Graf, Beitrag zur Geschichte der Synode Dordrecht, Basel 1825; *Broere—Clarus*, Hugo Grotius' Rückkehr zum kathol. Glau-

ben, Trier 1871; *Weingarten*, Die Revolutionskirchen Englands, Leipzig 1868.

1. **Remonstanci** czyli **arminianie.** Kalwiniści holenderscy, po zgnębieniu katolików niedługo żyli ze sobą w zgodzie i zanim jeszcze ich rzplita wywalczyła sobie niezależność polityczną, podzielili się na nieprzyjazne względem siebie stronnictwa religijne. Wielu nie chciało uznać absolutnej predestynacyi, będącej jednem z sasadniczych twierdzeń genewskiego herezyarchy. Twierdzili oni, że Bóg przeznaczył każdego człowieka do wiecznej chwały, lub na wieczne potępienie, mając na względzie upadek Adama; stąd ich nazwa *infralapsaryuszów* (praedestinatio infra i. e. post lapsum praevisum). Natomiast *supralapsaryusze* trzymali się dosłownie nauki Kalwina, według której Stwórca bezwzględnie i niezależnie od grzechu Adama zadecydował o wiecznym losie każdej jednostki (praedestinatio supra i. e. ante lapsum praevisum). Odstępstwo infralapsaryuszów od surowego kalwinizmu jeszcze dalej posunął *Arminius* († 1609), kaznodzieja w Amsterdamie, później profesor uniwersytetu w Leyden. Zbliżył się on bardzo do nauki katolickiej, utrzymując, że Chrystus umarł za wsystkich ludzi, że Pan Bóg nikogo nie wyłączył od wiecznej szczęśliwości i wszystkich pragnie zbawić, że w tym celu wszystkim daje łaskę, że zatem wszyscy dojść mogą do zbawienia, jeśli wierzą w Chrystusa i współdziałają z otrzymaną łaską; że wreszcie do usprawiedliwienia potrzebna jest wiara ożywiona miłością, czyli wiara czynna [1]). Jego stronnicy, arminianie, znani są także pod mianem remonstrantów, ponieważ 1610 ofiarowali na piśmie stanom holenderskim *Remonstrancyę* t. j. apologię swoich poglądów. Najwybitniejszymi z pośród nich byli sławny *Hugo Grocyusz* i *Oldenbarneweld*, uczeni prawnicy. Głównym przedstawicielem stronnictwa przeciwnego był *Gomarus*, także profesor w Leyden, stąd nazwa gomarystów. Wywiązały się gwałtowne spory, które poruszyły całą Holandyę: kaznodzieje różnych obozów szermowali ze sobą na kazalnicach, a lud wyprawiał bijatyki po placach publicznych; wszystko rozprawiało o łasce i przeznaczeniu. Statuder Maurycy orański, ze względów politycznych, wziął stronę gomarystów. Stany bowiem sprzyjały arminianizmowi, a chodziło mu właśnie o pozbawienie ich znaczenia przez przeciwstawienie

[1]) Dalekim jednakże był Arminius od nauki katolickiej w innych punktach, a zwłaszcza w swych poglądach na Sakramenty, które uważał jedynie za znaki przymierza z Bogiem, żadnej łaski nie sprawujące.

im ludu i wojska. Zwołany jego staraniem *synod w Dordrechcie 1619* potępił remonstrantów, pozbawił urzędu 200 kaznodziejów, niektórych zaś wygnał z kraju. Oldenbarneweld został ścięty, a Grocyusz z więzienia ratował się ucieczką. Zresztą po śmierci Maurycego remonstranci otrzymali wolność i prawo publicznej służby Bożej 1630.

2. **Purytanie.** Wkrótce po wstąpieniu Elżbiety na tron angielski i wyrzeczeniu się wiary katolickiej, parlament przywrócił 1559 zmienione nieco dawniejsze artykuły Kranmera, mające stanowić normę wyznaniową dla ludów, poddanych berłu królowej (§ 141). Atoli znalazło się wielu, którzy w rozporządzeniu ciała prawodawczego upatrywali jeszcze za wiele katolickiego żywiołu i pragnęli wprowadzenia w życie czysto kalwińskich urządzeń, na wzór tych, jakie widzieli w Szkocyi i Szwajcaryi. Nie podobały się im: organizacya hierarchiczna, śpiew kościelny, organy, znak krzyża, wzywanie do chrztu rodziców chrzestnych, szaty liturgiczne, uroczystości kościelne i t. d. Ideałem ich był „czysty, zgodny z Pismem“ chrystyanizm, stąd nazwano ich *purytanami*, albo *niekonformistami*, *dyssydentami*, ponieważ nie uznawali wyżej pomienionego nakazu parlamentu. Przekonawszy się, że rząd angielski nie zreformuje swego Kościoła w upragnionym przez nich duchu, utworzyli 1567 osobne społeczeństwo wyznaniowe na podstawie presbyteryańskiej organizacyi, od czego poszło inne jeszcze ich miano *presbyteryanów*. Takie przeciwstawienie się religii państwowej sprowadziło na nich prześladowanie; dla tego pewna ich liczba emigrowała za ocean atlantycki. Niesnaski religijno polityczne za Karola I dopomogły purytanom do wysunięcia się na stanowisko naczelne. Kościół episkopalny zniesiono 1643 i z pewnemi ograniczeniami zaprowadzono urządzenia presbyteryańskie 1646. Atoli Karol II zaraz po wstąpieniu na tron przywrócił dawny porządek 1660, a z kolei purytanie doznali ograniczeń; 2000 pastorów, nie chcących się poddać prawu z 1559 roku, musiało opuścić swe stanowiska. Dopiero edykt tolerancyjny Wilhelma orańskiego 1689 zapewnił pokój tak im, jak wszystkim innym protestanckim dyssydentom.

3. **Independenci** czyli **kongregacyonaliści.** Purytanin *Robert Brown* doszedł ok. 1580 do ostatecznej krańcowości w zaprzeczeniu zasady hierarchicznej i nie uznawał nietylko urządzenia episkopalnego, ale nawet organizacyi presbyteryańskiej i synodalnej.

Gminy wyznaniowe, według niego, winny być oparte na jaknajobszerniejszej podstawie demokratycznej i posiadać zupełną autonomię. Sam on po niejakim czasie przeszedł do Kościoła państwowego, ale jego marzenia przejęli odeń fanatyczni zwolennicy niezależnych gmin religijnych, czyli t. zw. independenci, którzy za nieumiarkowane szykany episkopalnej organizacyi narazili się nawet na prześladowanie i wreszcie, zmuszeni opuścić Anglię, emigrowali do Holandyi 1582. Tu jeden z ich kaznodziejów, *Robinson*, złagodził nieco radykalny demokratyzm independentów i zbliżył ich do purytanów. Pozostawił wprawdzie nietkniętą zasadę Browna, że w pojedynczych gminach wyznaniowych decyduje większość głosów zebrania (czyli kongregacyi, stąd druga ich nazwa, kongregacyonalistów) i że synody presbyterów (seniorów i ministrów) nie mogą gminie narzucać swych uchwał; natomiast uznał, że jakkolwiek w zasadzie każdy mocen jest spełniać funkcye ministra (pastora), to wszakże urząd kaznodziejski winien być poruczany osobom wprzód wyegzaminowanym i aprobowanym przez ustanowionych na to zwierzchników kościelnych; że nadto wyznań, posiadających inną organizacyę, nie należy odsądzać od czci i wiary. Około r. 1610 przesiedliwszy się pocichu do ojczystego kraju, independenci przyszli pomału do znaczenia i wspólnie z purytanami działali w celu obalenia organizacyi episkopalnej, a nawet podczas rewolucyi, która pozbawiła Karola I tronu i życia († 1649), wraz z nimi ubiegali się o pierwszeństwo w kraju. Po przywróceniu monarchii 1660 liczba ich mocno zmalała. Dzisiaj stanowią niepokaźną sektę, przyznającą się do jedności z purytanami, lecz zachowującą pewien rodzaj samorządu.

4. Powszechna wolność wyznania, ogłoszona przez „protektora“ Oliwiera Kromwella († 1658), za wyłączeniem jedynie katolików i episkopalnych, niemało się przyczyniła do powstania mnóstwa różnych sekt i stronnictw na tle kalwinizmu. Tu wymienimy angielskich *chiliastów*, obiecujących powstanie jakiejś piątej monarchii z Chrystusem na czele; *antynomistów*, czyli przeciwników prawa, utrzymujących, że przeznaczeni wyrokiem Bożym do nieba nie potrzebują zachęty do posłuszeństwa przykazaniom, ponieważ sam Bóg wewnętrznym głosem ich naucza, co czynić należy; *latitudynaryuszów*, czyli osiadłych w Anglii arminianów, potępiających walkę episkopalnych z purytanami na tej zasadzie, że niema pomiędzy nimi zgody tylko (jak mówili) w rzeczach obojętnych, podczas gdy w pierwszorzędnych i do zbawienia potrzebnych mają jakoby całkowicie jedne i te same przekonania. Sekciarze ci otrzymali nazwę od

„szerokości“ swych poglądów na sprawę wiary i zbawienia (latitudinarismus) i dla tej przyczyny zaliczani niekiedy bywają do deistów, a nawet, choć niewłaściwie, do ateuszów.

§ 153. Anabaptyści. Mennonici. Baptyści.

Jannsen, op. cit. tomy 4 i 5; *Joerg*, Geschichte des Protestantismus in seiner neuesten Entwicklung, Freiburg 1858; *Moehler*, Symbolika, Warszawa 1871 (oba dzieła i do następnych paragrafów; ob. nadto bibliografię przy dziejach sekt pojedyńczych).

1. **Anabaptyści.** Gdy Luter przebywał w Wartburgu (1521—1522), kilku mieszkańców miasta Zwickau (pom. in. Mikołaj Storch i Tomasz Münzer) przybyło do Wittenbergi, aby wejść w przyjacielskie stosunki z tamtejszymi teologami nowowierczymi. Chełpili się posłannictwem od Ducha św. i objawieniami, ale najbardziej zwrócili na siebie uwagę odrzucaniem chrztu dziatek, uważając go za przeciwny Pismu św. Nadto pełni byli chiliastycznych mrzonek o nowem królestwie Bożem na ziemi. Rychło atoli Luter poskromił niezgodne z jego zapatrywaniami prądy w Wittenberdze. Po klęsce pod Frankenhausen i straceniu Münzera (1525), uczniowie ostatniego rozproszyli się po Niemczech i Holandyi i zyskali mnóstwo zwolenników. Niektórym z nich udało się nawet w opanowanym świeżo przez luteranizm Monasterze założyć „królestwo Boże“ 1534 i zaprowadzić wspólność majątkową i wielożeństwo. Rządy w owem teokratycznem państwie sprawował naprzód *Mathiesen*, piekarz z Harlem, po nim zaś *Bockelson*, krawiec z Leyden, który jako „prorok“ wszystkich inaczej myślących skazywał na wygnanie. Po roku istnienia tej osobliwej rzplitej biskup miejscowy zdobył miasto i przywrócił religię katolicką. Główni winowajcy ponieśli karę śmierci, reszta szaleńców znowu poszła w rozsypkę, doznając powszechnego nieomal prześladowania. Utrzymali się jednak w różnych krajach, porzuciwszy niektóre z pierwotnych mrzonek swoich. Prócz zasad chiliastyczno-komunistycznych przyjmowali jeszcze następujące: słowo Boże pozwalali głosić wszystkim, należącym do sekty, i wszystkim swoim członkom przyznawali kapłaństwo; lekceważyli Pismo św., przenosząc „żywego ducha“ nad „martwą literę“; krom wiary, do usprawiedliwienia uznawali potrzebę dobrych uczynków; odrzucali sakramenty, prócz chrztu i eucharystyi, lecz i w tych widzieli jedynie symbol i obrzęd zewnętrzny. Nie uznawali żadnej władzy, nie przyjmowali żadnych urzędów publicznych, potępiali wszelkie wojny, noszenie broni i wzbraniali przysięgi. Nazwa ana-

baptystów albo nowochrzceńców miała swój powód w używanej przez nich praktyce powtórnego udzielania chrztu tym, którzy już będąc ochrzconymi, przechodzili do ich wyznania. Zrodzonych na łonie sekty chrzcili raz jeden po przyjściu do używania rozumu (*Hast*, Gesch. der Wiedertäufer, Münster 1836).

2. **Mennonici.** Anabaptystów, osiadłych we Fryzyi, Niemczech i Inflantach, usunąwszy pomiędzy nimi niesnaski i różnice, zjednoczył i zorganizował na bardziej trzeźwych, niż przedtem mieli, zasadach kapłan apostata (od r. 1536) *Menno Simonis*. Po jego śmierci (1561) przyjęli nazwę mennonitów i pod tem mianem aż dotąd istnieją, wypierając się swego pochodzenia od nowochrzceńców. Różnią się od tych ostatnich, że odrzucają wspólność dóbr, polygamię i rozwody (wyjątek stanowi rozerwanie z powodu złamania wiary małżeńskiej), uznają potrzebę płacenia podatków i prawodawstwa, prócz kary śmierci. Ich zdaniem, Kościół składa się ze samych świętych i winien być kierowany przez seniorów i kaznodziejów. W obyczajach i ubiorze są prości i surowi. Zresztą podobnie, jak ich protoplaści, nie przyjmują urzędów, nie chrzcą dzieci, potępiają wojnę i przysięgę. Atoli dawniejsza ich jednolitość ustała i mennonici, śladem wszystkich nieomal herezyi, podzielili się na drobniejsze stronnictwa (*Hunziger*, Das Religions, Kirchen und Schulwesen der Mennoniten, Speier 1831).

3. **Baptyści,** całkiem różni od dwóch sekt poprzednich, wzięli początek z angielskiego purytanizmu ok. r. 1633; oparci są na zasadach presbyteryańskich, a z nowochrzceńcami i mennonitami tyle tylko mają wspólnego, że odrzucają chrzest dziatek, dorosłym zaś udzielają go przez zanurzanie. Baptyści, rozszerzeni głównie w Anglii i Ameryce, także nie stanowią jednolitej organizacyi, lecz dzielą się na kilkanaście pomniejszych gałęzi, niezgodnych pomiędzy sobą w kwestyi przeznaczenia, wieczności kar, umartwienia i t. p. (*Lehmann*, Gesch. der deutschen Baptisten, Hamburg 1896).

§ 154. Szwenkfeldyanie. Hernhuci.

1. *Kacper Schwenkfeld*, rodem z Osieka na Szląsku, radca księcia lignickiego, po przeczytaniu niektórych pism Lutra, zapalił się do nowej nauki; wkrótce atoli przyszedł do przekonania, że ona daleko więcej złych, niż dobrych owoców przynosi. Skutkiem tego odrzucił teoryę luterską o potrzebie samej tylko wiary, o przyczytaniu usprawiedliwienia, zatracie woli do dobrego i niemożebności zachowania przykazań Bożych, natomiast rozwinął do krańcowości zasadę protestantyzmu, przeczącą ludzkiego pośrednictwa pomiędzy Bogiem i człowiekiem; stąd poszło, że uznał za zbyteczny urząd posługowania (s. ministerium), a nawet do pewnego stopnia i samo głoszenie słowa Bożego (s. magisterium). W sakramentach widział jedynie symbole i gole ceremonie. Osobliwością jego twierdzeń było, że chociaż zastrzegał się pko pomieszaniu natur w Chrystusie Panu, to jednak ciało Jego uważał za substancyę z Boga wynikłą, różną od ciał innych ludzi, ubóstwioną przez zmartwychwstanie, po którem dopiero boska i ludzka natury zlały się zupełnie w jedno. Naukę Schwenkfelda potępili tak luteranie, jak i kalwiniści, on zaś sam pod naciskiem predykantów musiał opuścić Szląsk ok. 1526 i tułał się po różnych miastach niemieckich. Um. w Ulmie 1561, a nieliczne gminy, potworzone przez jego stronników, przetrwały do czasów obecnych, głównie na Szląsku i w Ameryce. Pewna ich część wyniosła się do Łużyc ok. 1725 i połączyła z hernhutami. (*Kadelbach*, Ausführliche Geschichte Schwenkfelds und der Schwenkfelder, Lauban 1861).

2. Ojcem **hernhutów** był Mikołaj Ludwik hr. *Zinzendorf* († 1760), uczeń pietystycznych teologów uniwersytetu w Hali, umysł ruchliwy i zelant w kierunku religijnym. Posiadając dobra w Łużycach, osadzał w nich zgłaszających się doń braci czeskich, luteranów i kalwinistów, pod warunkiem, aby połączyli się we wspólną gminę wyznaniową i poddali się jego duchownemu przewodnictwu. Nietrudno mu zresztą było skupić w jedno różnorodnych sekciarzy, ponieważ zdołał ich przekonać, że nie należy zważać na dzielące ich różnice dogmatyczne, skoro wszyscy zgadzają się na „główny artykuł", którym według niego jest wiara w Odkupienie przez śmierć Zbawiciela. Zresztą w utworzonej przez się gminie zatrzymał podział na trzy tropy albo rodziny: braci czeskich, luteranów i kalwinistów pod osobnymi rządcami, z których każdy miał przy swoim boku teologa. Nad wszystkimi stał teolog powszechny, sam Zinzendorf, który dla większej powagi dał się „wyświęcić" na biskupa przez Jabłońskiego, seniora braci czeskich w Polsce. Nowa sekta od jednej z posiadłości Zinzendorfa, Hutberg, przemianowanej na Hernhut (opieka Pańska), przyjęła nazwę hernhutów 1722. Założyciel ich, pomimo szykan i prześladowań ze strony protestantów, nie dał się zniechęcić, objechał różne kraje Europy, był nawet w Azyi i Ameryce północnej, usiłując swemi kazaniami i działalnością powoływać do życia gminy na podobieństwo łużyckich. Zasady

hernhutów są następujące: 1) Chrystus Pan odkupił rodzaj ludzki śmiercią krzyżową (teologia krzyża i krwi—ulubione wyrażenie sekty), stąd w kazaniach i pismach nieomal wyłącznie zajmują się rozważaniem krwawej, krzyżowej śmierci Zbawiciela, chociaż więcej zwracają uwagi na zewnętrzną stronę Jego cierpień, niż na wewnętrzne uczucia Pana Jezusowe. 2) Za bezpośredniego kierownika sekty uważają samego Chrystusa, który wewnętrznem działaniem poddaje wszystkim do niej należącym, co mają czynić i w co wierzyć; w wątpliwościach decydują za pomocą losów, utrzymując, że tym sposobem Pan Bóg daje im poznać wolę swoją. 3) Zasadzając religię na pobożnych uczuciach, odrzucają rozumowe dowody prawd chrześcijańskich. 4) Odrodzente wewnętrzne nie potrzebuje według nich żadnego przygotowania ze strony człowieka, lecz jest całkowicie dziełem Zbawcy, odbywa się łagodnie, ale w jednej chwili. 5) Najwyższy zarząd nad sektą posiada *Konferencya starszych* [1]), obowiązana składać sprawozdanie synodowi gnneralnemu, który się odbywa co lat dziesięć. Biskupi, presbyterzy, dyakoni, presbyterki i dyakonisse podlegają zwierzchnictwu Konferencyi. Na czele każdej gminy stoi również lokalna konferencya. Gmina dzieli się na *chóry:* wdowców, wdów, małżonków, kawalerów, panien i dzieci; każdy chór ma swego przełożonego. Nabożeństwo stanowią kazania, modlitwy i śpiewy; komunię (raz na cztery tygodnie) poprzedzają agapy. Życie towarzyskie poddane jest drobiazgowym przepisom. Karność obyczajów wielka, czem się wyróżniają od innych sekt protestanckich (*Müller*, Zinzendorf als Erneuerer der Bruder-Kirche, Leipzig 1900).

§ 155. Kwakrzy. Metodyści.

1. Sekta **kwakrów** t. j. drżących (od wyrazu quake—trząść się) powstała 1649 w Anglii, a założycielem jej był *Jerzy Fox*, z zawodu szewc, człowiek skłonny do marzycielstwa. Widząc w Kościele anglikańskim martwotę, brak religijnego ciepła, przytem ustawiczne kłótnie i spory pomiędzy coraz to nowemi stronnictwami religijnemi, z których każde powoływało się na Biblię, zlekceważył wszystko, co jest zewnętrzne w religii: Kościół, podanie, Pismo, i w swoich, jakie przedsięwziął, wędrówkach kaznodziejskich począł

[1]) Konferencya składa się z 9 członków (biskupów i seniorów świeckich); ma swą siedzibę w Bertholsdorf, w Łużycach.

nauczać, że jedyną normą wiary jest wewnętrzna mowa Boża, czyli wewnętrzne światło, które świeci w duszach, na które wszyscy zwracać powinni baczną uwagę i drżeć, gdy je w swem sercu spostrzegą. Zjednał sobie wkrótce licznych zwolenników, odznaczających się fanatycznym, surowością nacechowanym, zapałem. Dalsze istnienie zapewnili sekcie niektórzy teologowie anglikańscy; jednym z wybitniejszych był *Robert Barclay* († 1690), drugi niejako twórca doktryny, ponieważ twierdzenia Foxa nieco zmienił i usystematyzował. Wolność religijną otrzymali 1689. Zanim to nastąpiło, niejednokrotnie prześladowani w Anglii, usiłowali zająć się propagandą swych zasad poza jej granicami, zwłaszcza w Holandyi i Niemczech, lecz z nader małem powodzeniem. Natomiast pomyślne rezultaty osiągnął *Wilhelm Penn* w Ameryce północnej, gdzie za zasługi ojca, admirała floty angielskiej, otrzymał olbrzymie posiadłości nad rzeką Delavare i zaludnił je kolonistami, którzy godzili się na wstąpienie do sekty. W ten sposób dali oni początek osobnej prowincyi, nazwanej Pennsylwanią. Zasady kwakrów są następujące: 1) W każdym człowieku jest ukryta iskra Bożej mądrości, Boskie światło wewnętrzne, przytłumione żądzami ciała i doczesnością; można je rozniecić rozmyślaniem i oderwaniem zmysłów od rzeczy ziemskich. Stąd kwakrzy przyjmowali miano *przyjaciół światła.* 2) Naturalne to światło, czyli (jak się wyrażali) wewnętrzny Chrystus, jest źródłem wszelkiej prawdy religijnej i pierwszą regułą wiary; zastępuje ono w zupełności Biblię, która jest także zbiorem wewnętrznych objawień, otrzymywanych przez poszczególne jednostki. Poganie i muzułmanie, nie posiadający pisanego słowa Bożego, mogą równie dostąpić zbawienia, byle baczną zwracali uwagę na światło wewnętrzne i przyczyniali się do rozniecenia go w sobie. 3) Z powyższej zasady wynikło, że kwakrzy nie przywiązują żadnej wagi do zadosyćuczynienia Chrystusowego, nie uznają sakramentów, obrzędów zewnętrznych, kapłańskiego posługowania i wspólnej modlitwy. 4) Na nabożeństwa zgromadzają się w salach, zastawionych tylko ławkami. Przybywają w cichości i siadają, oczekując nawiedzenia Bożego. Jeśli nikt nie czuje się pobudzonym, rozchodzą się w milczeniu; jeśli zaś „wewnętrzny Chrystus“ kogo nawiedzi, bądź mężczyznę, bądź niewiastę, objawia tenże swe uczucia w głośnej modlitwie, pieśni lub kazaniu. 5) Do właściwości kwakeryzmu należy jeszcze, że nigdy nie składają przysięgi, nie służą w wojsku, odrzucają wszystkie zabawy i rozrywki światowe, wszelki wykwint i okazałość, nikomu się nie kłaniają, mówią każdemu „ty“; nie znoszą powieści,

ani poezyi. 6) Początkowo nie mieli żadnego zarządu, później potworzyli kolegia seniorów dla załatwiania spraw dotyczących ogółu.

Kwakrzy nie stanowią jednolitej sekty. Ci, którzy brali udział orężny w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (1776—1783), odrzuceni przez resztę współwyznawców, utworzyli osobne społeczeństwo wyznaniowe p. n. *walczących kwakrów*. *Suche kwakry*, są to zwolennicy pierwotnej surowości; *mokre*—stronnicy pewnych złagodzeń. *Szakry* (Shakery) mają się za wybrane dzieci Boże i hołdują pseudomystycyzmowi; w swych nabożeństwach, na których skaczą, tańczą i śpiewają, podobni są derwiszom. Obecnie kwakeryzm coraz widoczniej chyli się do upadku. (*Weingarten*, Die Revolitionskirchen Englands, Leipzig 1868; *Cunningham*, The Quakers 1868).

2. **Metodystom,** podobnie jak i kwakrom, dó zawiązania się w stronnictwo wyznaniowe dały powód indyferentyzm i bezbożność wyższych sfer anglikańskich, ciemnota religijna i zepsucie obyczajów ludu, rozluźnienie Kościoła panującego. Atoli w przeciwieństwie do drżących, z początku nie mieli oni zamiaru tworzyć osobnej sekty, lecz tylko pobożnością ożywić kostniejący organizm anglikanizmu. Stąd mają niejakie podobieństwo do pietystów luterskich. Początek metodyzmu datuje się od *Karola Wesleya*, studenta uniwersytetu oksfordzkiego, który 1729 założył stowarzyszenie celem ćwiczenia się w cnocie i pobożności. Związek ów, praktykując różne modlitwy, umartwienia, odwiedzanie chorych i więźniów, a przedewszystkiem prowadząc życie według przepisanej reguły (methodus vitae), otrzymał miano metodystów. Głową i duszą zjednoczonych stał się starszy brat Karola, *Jan Wesley* (1703—1791), najwybitniejszym zaś obok niego członkiem (od 1732) *Jerzy Whitefield*, utalentowany mówca. Stowarzyszeni, nie zrażając się szyderstwami kolegów, pracowali nietylko sami nad sobą, lecz starali się oddziaływać na innych za pomocą ognistych kazań. Prześladowani przez anglikańskie duchowieństwo, zorganizowali się 1738 w osobną sektę; starszy Wesley przyjął miano biskupa i wyświęcał kapłanów. Około tegoż czasu zbliżyli się do hernhutów, a nawet umyślili się z nimi połączyć; lecz przyjaźń trwała zaledwie dwa lata (do 1740), ani bowiem Zinzendorf, ani Wesley nie mieli ochoty zrzekać się pierwszorzędnego stanowiska, a przytem metodyści zarzucali hernhutom brak religijnego zapału. Wkrótce przyszło także do nieporozumień pomiędzy Wesleyem a Whitefieldem, z których pierwszy w nauce o łasce skłaniał się do arminianizmu, — drugi do surowej

nauki Kalwina. Metodyści z biegiem czasu odstąpili nieco od nauki anglikańskiej; różnice, dzielące sektę od macierzy, zasadzają się na następujących twierdzeniach: 1) Przez wiarę, udzieloną od Boga, człowiek w jednej chwili i gwałtownie zostaje usprawiedliwiony, a dusza jego przywrócona do pierwotnej świętości; czuje wówczas stan swój jakby dotykalnie i posiada absolutną pewność, że jest godzien wiecznego zbawienia; nadto już więcej grzeszyć nie jest zdolny. 2) Pierwsi twórcy sekty utrzymywali, że są kierowani bezpośrednio od Ducha św., że im się Bóg objawia, że w kazaniach przez nich głoszonych jest zawarta osobliwa jakaś i potężna moc Boża, sprawująca niezwykłe skutki w słuchaczach, mianowicie gwałtowne wstrząśnienia, łkania, westchnienia. Nazywali to wybuchem łaski. 3) O wielu rzeczach decydowali na podstawie tekstów biblijnych, wskazywanych losem.

Z biegiem czasu metodyści wzrośli liczebnie do poważnych rozmiarów, dzisiaj ma ich być 20 miljonów. Gminy ich są podzielone na stany ze świeckimi przełożonymi na czele. Najwyższy zarząd tworzy zbierana peryodycznie konferencya, osobna dla Ameryki, osobna dla Anglii. Murzyni metodyści w Stanach Zjednoczonych trzymają się zupełnie osobno od białych, skutkiem niechęci ostatnich do swoich czarnych współwyznawców. Zresztą i biali dzielą się na kilka osobnych stronnictw. Jedni (wesleyanie) uznają potrzebę dobrych uczynków, inni natomiast hołdują antynomizmowi utrzymując, że „dzieciom łaski“ ani morderstwo, ani cudzołóstwo nie mogą już zaszkodzić. Do hernhutów dzisiaj są podobni w tem, że prócz prawdziwych metodystów, tolerują w swej sekcie protestantów i reformowanych (*Jackson-Knutze*, Geschichte.... d. Method., Berlin 1840).

§ 156. Socynianie. Swedenborgianie.

1. Subjektywizm Lutra w rozumieniu Pisma św. doprowadził niektórych zwolenników pseudoreformacyi do zaprzeczenia podstawowej prawdy chrystyanizmu — dogmatu Trójcy Przen. Głośniejszymi z pośród owych antytrynitarzy byli: hiszpański lekarz Michał Servede, z rozkazu Kalwina spalony na stosie w Genewie 1553; włoch Walenty Gentile, stracony w Bernie 1566; przedewszystkiem zaś dwaj bracia Socynowie, Leliusz i Faust (ob. §§ 148 i 149) sieneńczycy, z których pierwszy, dłuższe lata przebywając w Anglii, Francyi i Polsce, potem stale zamieszkał w szwajcarskim Zurichu i tam dokonał żywota 1560; drugi unitaryuszów Polski i Siedmio-

grodu zorganizował w jednolitą sektę, nazwaną od niego mianem socyniańskiej. Racyonalistyczne zasady Fausta według brzmienia katechizmu Rakowskiego, ogłoszonego drukiem po jego śmierci (1604), są następujące: 1) Pismo św. jest jedyną regułą wiary, lecz za dogmat to jedynie należy przyjąć, co się da na podstawie Biblii wytłumaczyć rozumem przyrodzonym. 2) W Bogu jedna jest tylko osoba, mianowicie Ojca. Chrystus był nadzwyczajnym człowiekiem, zrodzonym cudownie z Maryi Dziewicy; zanim rozpoczął swe posłannictwo, został uniesiony do nieba, obdarzony mocą Bożą, nazwaną w Piśmie Duchem św., i otrzymał dokładną znajomość woli Pana Boga. Powróciwszy na ziemię, ogłosił ludziom nowy zakon, doskonalszy od starego, własnym także przykładem wskazał ludzkości drogę do poprawy i zbawienia, a w końcu śmiercią krzyżową stwierdził prawdziwość podanej przez się nauki. Co zatem napisano w Ewangelii o zadosyćuczynieniu przezeń za grzechy ludzkie, należy odrzucić. Wskrzeszony z martwych w nagrodę za zupełne posłuszeństwo woli Bożej i ponownie wzięty do nieba, podniesion jest do godności Boskiego majestatu, odtąd rządzi światem i różnemi dobrodziejstwy darzy swoich czcicielów. Dla tego Bogiem jest nazwany w Piśmie św. i słusznie jak Bóg - człowiek powinien być czczony. 3) Socyn przeczy grzechu pierworodnego. Sakramenty ma za zwyczajne ceremonie; znosi chrzest dzieci, dla dorosłych przyjmuje go jako znak wprowadzenia do gminy chrześcijańskiej [1]). Wieczerzę Pańską uważa za proste przypomnienie śmierci Chrystusowej. 4) Nie uznaje potrzeby łaski Bożej nadprzyrodzonej, wyjąwszy wielkich pokus i wyjątkowo trudnych do zwyciężenia nałogów, a odpuszczenie grzechów według niego człowiek otrzymuje przez wiarę w Chrystusa i pełnienie przykazań, do czego zresztą dano mu Ducha św., czyli Boską siłę, którą jest nadzieja przyszłej chwały. 5) Wreszcie tę charakterystyczną uczniom swoim zostawił przestrogę, że mniejsza o to, w co kto wierzy, byle spełniał moralne przykazania Chrystusowe.

Prócz Polski, Siedmiogród miał także poważniejszą liczbę współwyznawców Socyna, a to głównie dzięki opiece Jana Zygmunta księcia siedmiogrodzkiego (1556 — 1571), zjednanego dla ich sekty przez Blandratę, nadwornego lekarza, i Dawidisa, przybocznego kapelana. Wypędzeni z Polski za zdradę ojczyzny, wynieśli się przeważnie do Transylwanii, która odtąd pozostaje ich

[1]) Z tego powodu Skarga nazywa socynianów także nowochrzceńcami.

głównem schronieniem. Naczelną ich władzą jest konsystorz, sprawujący jurysdykcyę nad superintendentami i mający dozór nad akademią teologiczną w Klausenburgu. (*Fock*, Der Socinianismus, Kiel 1847).

2. **Swedenborgianie** nazwę i początek wzięli od Emanuela Swedenborga [2]). Syn protestanckiego biskupa, radca w zarządzie górniczym, umysł obdarzony obszernemi wiadomościami, zwłaszcza z dziedziny przyrody i matematyki, stanowi on postać nader zagadkową. Zapalony czytaniem dzieł mistycznych, złożył urząd państwowy, wierząc niezłomnie (od r. 1743), że dostały mu się w udziale nadziemskie objawienia, wniknięcie w istotę Bóstwa i ścisłe stosunki z aniołami i innymi duchami; że wziął od Chrystusa powołanie do udoskonalenia chrystyanizmu, czyli do założenia nowego, w Apokalipsie zapowiedzianego Kościoła „trzeciego testamentu“, „niebieskiej Jerozolimy“ na ziemi. Wobec prawości charakteru Swedenborga nie można poczytywać go za oszusta i raczej należy przyjąć, że mniemane zjawiska były następstwem podnieconej wyobraźni i hypnotycznej autosugestyi. Pozyskał on zwolenników pomiędzy protestantami w Szwecyi i Anglii, a później także w północnej Ameryce i w niektórych okolicach Niemiec. Stowarzyszenie wyznaniowe pod jego imieniem zawiązało się dopiero 1788. Sekta zresztą nigdy nie była liczna.

Swedenborgianie wierzą w jednego Boga, który stał się człowiekiem w celu ukazania ludziom drogi zbawienia. Boską jego naturę nazywają Ojcem, ludzką — Synem, działalność zaś Boga - człowieka mianują Duchem św. Przyjmują zatem Trójcę, ale nie we właściwem znaczeniu. Odrzucają również zadosyćuczynienie Chrystusowe i usprawiedliwienie ludzi dla zasług Zbawiciela przez samą wiarę, uważając to ostatnie za zgubne dla moralności. 2) Dla osiągnięcia zbawienia należy wyzwolić się od moralnego zła, naprzód w czynach i mowach (poprawa), potem w umyśle i woli (zreformowanie), wreszcie przeniknąć władzy duszy dobrem moralnem (odrodzenie). 3) Każdy człowiek taką miłość zabierze w świat pozagrobowy, jakiej hołdował żyjąc na ziemi, i takim zostanie na wieki, jakim był na tym świecie, warunkując w ten sposów wieczną swoją szczęśliwość, albo nieszczęście. Kiedyindziej znowu Swedenborg utrzymuje, ze i w przyszłem życiu źli mieć będą do czasu możność poprawy i zbawienia. 4) Dzieje świata dzieli na cztery

[2]) Ur. w Sztokholmie 1688, um. w Londynie 1772.

okresy czyli kościoły: przedpotopowy, azyatycko-afrykański, mojżeszowy, chrześcijański; ten ostatni znowu na przednicejski, grecki, rzymsko-katolicki i protestancki. Peryod owych czterech kościołów już się skończył, a powtórne przyjście Chrystusa na sąd ostateczny miało miejsce po pierwszem dziesięcioleciu objawień Swedenborga [3]). W r. 1770 nastąpiło odnowienie czasów, powrót do pierwotnego chrystyanizmu i początek nowego królestwa Bożego na ziemi. Dotychczasowe Kościoły skazane są na zagładę. 5) Z Biblii Swedenborg przyjmuje stary testament, cztery Ewangelie i Apokalipsę, inne księgi odrzuca. Z powyższym kanonem sekta łączy pisma swego założyciela, jako zawierające objawienia Boże. 6) Zwierzchnicza władza należy do synodu, któremu podlegają biskupi i kapłani sprawujący chrzest i liturgię. Święceń duchownych udziela błogosławione od trzech kapłanów małe chłopię, przez włożenie rąk na ordynowanego. Konsekracyę Wieczerzy Pańskiej spełnia jeden z uczestników nabożeństwa, wybrany losem, bądź mężczyzna, bądź niewiasta. Zawieranie związków małżeńskich z inowiercami swedenborgianie uważają za rzecz niegodziwą. (*Görres*, Swedenborg und sein Verhältniss zur Kirche, Strassburg 1827).

ROZDZIAŁ IV.

Prawdziwa reforma kościelna.

§ 157. Sobór trydencki.

Pallavicini, Storia del Concilio di Trendo, Roma 1652, wydanie Zaccaria z adnotacyami tamże 1833; *Göschl*, Geschichtliche Darstellung des Concils zu Trient, Regensburg 1840; Concilium Tridentinum: Diariorum, actorum, tractatuum nova cellectio, ed. soc. Goerresiana, Freiburg 1901 sq.

1. Już od czasów soboru konstancyeńskiego, który w sprawie potrzebnych reform bardzo mało uczynił, gorliwsze umysły domagały się zwołania powszechnego koncylium, aby zagoić rany na ciele organizmu Kościoła. W istocie,

[3]) Marzyciel zapewniał, że w r. 1767 był naocznym świadkiem sądu ostatecznego.

Stolica Ap. zwoływała obrady kościelne, lecz te albo nie przychodziły do skutku z powodu opieszałości biskupów, albo nie odpowiadały swemu celowi, albo wreszcie nie mogły podołać wszystkim zadaniom, oczekującym należytego załatwienia. Gdy Luter wystąpił przeciw Kościołowi i Stolicy Ap., znowu poczęto wołać o sobór powszechny. Pragnęli tego katolicy, pragnęli (acz nieszczerze) protestanci. Gorliwy o sprawę Bożą Adryan VI skoro tylko nabrał przeświadczenia o istotnej potrzebie koncylium, byłby jej niewątpliwie zadosyćuczynił, atoli śmierć stanęła mu na przeszkodzie. Klemens VII w początkach swego pontyfikatu miał poważne wątpliwości, czy sobór będzie mógł działać z pożytkiem. Wobec nieprzyjaznego podniecenia wielu pko Rzymowi należało się obawiać antykościelnych zakusów w rodzaju tych, jakie miewały miejsce na obradach Konstancyi i Bazylei. Odzywały się głosy, żądające zwołania koncylium „wolnego“, złożonego z osób duchownych i świeckich, na któremby biskupi zwolnieni byli od przysięgi posłuszeństwa, powinnego papieżowi. Prócz tego protestanci odrzucali dawniejsze sobory i żadnej nie dawali nadziei poddania się orzeczeniom, o ileby te szły w poprzek ich dogmatycznym poglądom. Wprawdzie Luter ustawicznie odwoływał się do soboru, lecz miał na myśli takie zgromadzenie, któreby zaaprobowało „prawdziwą wiarę“ t. j. jego własne zapatrywania i r. 1533 wraz z innymi protestanckimi teologami już naprzód odrzucił koncylium w razie, gdyby ono, według dawnego porządku, zachciało żądać posłuszeństwa dla swych orzeczeń. Oznajmił przytem, że zgodzenie się na taki warunek równałoby się zaprzeczeniu postawionej przezeń zasady. Zresztą już Leon X dostatecznie napiętnował błędnowierstwo i katolicy mogli i powinnni byli wiedzieć, czego należało się trzymać w rzeczach wiary. Od r. 1530 papież Klemens zdecydowany był na zwołanie soboru powszechnego i w tym duchu działał, lecz natrafił na zewnętrzną przeszkodę. Francya bowiem nie życzyła sobie zebrania biskupów i przedsięwzięła wszelkie środki, aby ono do skutku nie doszło, a czyniła to z nienawiści ku Niemcom. I protestanccy książęta imperyum, doszedłszy przy pomocy związku szmalkaldzkiego do niemałej potęgi, bynajmniej nie pragnęli synodalnego zespolenia sił katolickich. Paweł III (1534—1549) natychmiast po wstąpieniu na Stolicę Piotrową

chciał urzeczywistnić myśl poprzednika i po różnych wstępnych przygotowaniach zwołał sobór do Mantui 1537. Lecz nieprzyjazna postawa protestantów, niechęć księcia mantuańskiego i rozpoczęta wkrótce wojna pomiędzy Francyą a Niemcami sparaliżowała jego usiłowania.

2. Co dotyczy **porządku** w załatwianiu spraw na przyszłym soborze, cesarz Karol V domagał się, aby ze względu na protestantów naprzód uchwalone były potrzebne reformy dyscyplinarne, a dopiero później dogmatyczne orzeczenia. Natomiast pełnomocnicy papiescy przedewszystkiem stawiali na czele kwestyę dogmatu katolickiego. Zgodzono się wreszcie na równoczesne załatwianie spraw obu tak, iż uroczyste posiedzenia (sessiones) miały w pierwszej połowie podawać naukę wiary, ujętą w *canones et capita*, w drugiej zaś — również na *capita* podzielone wyroki z zakresu karności, a zawarte w t. zw. *decreta de reformatione*. Posiedzenia przygotowawcze winny były przy pomocy teologów i kanonistów obrobić i uzasadnić materye, podawane przez legatów, jako przedmiot orzeczeń na sesyach uroczystych. Na tych ostatnich głos decydujący należał do właściwych członków soboru, do których prócz biskupów zakwalifikowano generałów i opatów zakonnych. Prokuratorom biskupów nieobecnych takiego przywileju odmówiono, ponieważ Stolica Ap. usiłowała w ten sposób znaglić pasterzów dyecezyi do stawienia się na sobór osobiście. Uczestnikom soboru była pozostawiona zupełna swoboda w wypowiadaniu swych myśli, stąd też wymiana zdań pobudzała niekiedy do gwałtownych dysput, np. przy rozbieraniu pytania, czy Adam stworzony został w stanie łaski poświęcającej, czy ją dopiero po swem stworzeniu otrzymał, lub w kwestyi, czy biskupi swą jurysdykcyę otrzymują bezpośrednio od Chrystusa, czy pośrednio przez Stolicę Ap.

3. **Przebieg soboru.** Zwołany był do Trydentu przez Pawła III bullą *Initio* z dnia 1 czerwca 1542, lecz z powodu wojny francusko niemieckiej mógł dojść do skutku dopiero po pokoju w Crespy (1544). Faktycznie rozpoczął się 4 grudnia 1545 i obradował pod trzema papieżami, Pawłem III, Juliuszem III i Piusem IV. Wszystkich posiedzeń było 25, lecz tylko na 13 sesyach wydano orzeczenia, dotyczące wiary albo karności kościelnej. Dzieje koncylium trydenckiego można podzielić na trzy okresy.

a) *Okres pierwszy* (1545 — 1549) zainaugurowany został przez legatów papieskich, kardynałów Del Monte, Pole i Cervinus'a w obecności 33 uczestników. Wszystkich sesyi w tym peryodzie było osiem. Pierwsze trzy z powodu niewielkiej liczby obradujących nic znaczniejszego nie uchwaliły, dopiero czwarte posiedzenie (8 kwietnia 1546) uczyniło krok naprzód. Atoli w ciągu obrad soborowych nawiedziła Trydent zaraza i niektórzy członkowie stali się jej ofiarą; wówczas 12 biskupów opuściło pospiesznie miasto, a większość pozostałych, po otrzymaniu uprzedniego pozwolenia Stolicy Ap., zadecydowała przeniesienie koncylium do Bolonii. W Trydencie pozostało 15 biskupów, oddanych cesarzowi, wszakże bez żadnych zamiarów synodalnego działania. Ponieważ epidemia wkrótce ustała, cesarz zaprotestował pko przeniesieniu soboru, uważając je za ujmę swojej powagi i niewłaściwy krok ze względu na protestantów; zabronił też biskupom, bawiącym w Trydencie, udania się do Bolonii. Papież ze swej strony pozostawił obradującym zupełną wolność, mogli zatem kontynuować swe prace, gdzieby sami zechcieli. Dalsze jednak starania o ich zjednoczenie nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Wówczas Paweł III zawiesił czynności soborowe, we wrześniu 1549. Odbyły się wprawdzie nieco wcześniej dwa posiedzenia w Bolonii, lecz na to jedynie, aby uchwalić odłożenie dalszych do bardziej odpowiedniej chwili. Zato kongregacye przygotowawcze gorliwie tamże pracowały i przygotowały wszystkie nieomal późniejsze dekrety soborowe.

b) *Okres drugi* (1551—1552) datuje się od wydania bulli przez Juliusza III, zwołującej biskupów celem wskrzeszenia zajęć synodalnych. Sesyi w tym czasie odbyło się sześć, rzeczywistego przecież znaczenia są tylko dwie: 13a i 14a. Na posiedzeniu jedenastem trzeba było odroczyć obrady z powodu małej liczby członków. A chociaż wkrótce pomnożyła się liczba uczestników, zato król Henryk II zatrzymał w kraju biskupów francuskich, ponieważ papież według jego zdania zbyt mocno związał się z Niemcami. Posiedzenie trzynaste wydało pom in. list bezpieczeństwa dla mających przybyć protestantów. W samej rzeczy, stawili się w Trydencie delegaci od książąt i miast luterskich, stawiali jednak niemożliwe wymagania: ponownego rozpatrzenia już określonych orzeczeń i ogłoszenia papieża za podległego soborowi. Sesya

piętnasta, w nadziei przybycia większej liczby protestantów, odroczyła na czas pewien dalsze posiedzenia. Tymczasem wojna szmalkaldzka, pomyślnie dotąd prowadzona dla cesarza Karola i katolickich Niemiec, skutkiem zdrady Maurycego saskiego przechyliła szalę na korzyść inowierców, a że i sam Trydent nie zdawał się być dostatecznie zabezpieczony przed najazdem wojsk nieprzyjacielskich, trzeba było przerwać obrady soborowe, co też na sesyi 16-ej uchwalono. Dopiero Pius IV podjął usiłowania, by dokonać dzieła tak doniosłego dla Kościoła. Po dłuższych debatach co do miejsca koncylium rozpoczyna się jego

c) *Okres trzeci* (1562—1563), także w Trydencie odbyty, i trwa do zupełnego zakończenia obrad. Jednym z legatów prezesów soboru w tym peryodzie był z ramienia papieża Stanisław Hozyusz, kardynał biskup warmiński. Z polaków brali nadto udział: Walenty Herburt biskup przemyski, przedstawiciel Zygmunta Augusta, i Stanisław Falęcki biskup teodozyjski, sufragan gnieźnieński. Sesyi odbyto dziewięć, nie bez przeszkody jednak ze strony Francyi i książąt niemieckich. Wszystkie uchwały, wydane w trzech okresach soboru, uznano jako jedną całość i uchwalono prosić Stolicę Ap. o ich potwierdzenie. Podpisali obecni w Trydencie członkowie (w liczbie 255), a nieco później także przedstawiciele panujących. Ostatnia sesya (3 i 4 grudnia 1563) z wielką radością i rozrzewnieniem zamknęła prace soboru.

4. Sobór trydencki tak ze względu na długie trwanie, jak i na doniosłość swych orzeczeń, należy do najznakomitszych w Kościele Chrystusowym. **Uchwały dogmatyczne,** tamże wydane rozpoczynają się od określenia źródeł wiary i kanonu ksiąg Pisma św. (sesya 4), następnie w logicznym porządku omawiają poszczególne, przez protestantów zaprzeczane prawdy. Na czele stoi nauka o grzechu pierworodnym (5), potem idzie rzecz o usprawiedliwieniu (6), o Sakramentach w ogólności i o chrzcie i bierzmowaniu w szczególności (7), o Eucharystyi (8), o pokucie (14), o Komunii pod dwiema postaciami (11), o ofierze Mszy św. (22), o święceniach kapłańskich (23), o małżeństwie (24). ¡Kończą ów szereg dogmatyczne orzeczenia o czyścu, o czci Świętych Pańskich i odpustach (25). **Dekrety dyscyplinarne,** możliwie odpowiednie wydawanym na poszczególnych posiedzeniach orzeczeniom

dogmatycznym, dotyczą: 1) *Osób duchownych.* Zaostrzone zostało dla biskupów i proboszczów prawo rezydencyi, wzbronione posiadanie kilku naraz beneficyów, prowizye i ekspektatywy; wydano przepisy życia, odpowiedniego stanowi duchownemu; zobowiązano sługi ołtarza do noszenia szat duchownych, do przyjmowania święceń, stosownie do rodzaju posiadanego beneficyum. Na biskupów włożono obowiązek ściślejszego wizytowania dyecezyi, osobistego głoszenia słowa Bożego, podniesienia wśród wiernych religijnego życia, czemu żadna egzempcya ani apelacya tamy stawiać nie ma prawa. Proboszczom nakazano prowadzenie katechizmu i wykładu ewangelii we wszystkie niedziele i święta. Niezmiernie doniosłej wagi były przepisy, wydane celem należytego wykształcenia kleru. Życie klasztorne ujęto w karby nowych rozporządzeń, dotyczących ściślejszego zachowania ubóstwa, sposobu przyjmowania do zakonu i obioru przełożonych. W szczególny sposób poruczono biskupom staranie o ścisłość klauzury w klasztorach żeńskich. Aby całkowicie zabezpieczyć wolność przy wstępowaniu do zakonu, zakazano obracać na korzyść klasztoru własności nowicyuszów. Zniesiono urzędy głosicieli odpustów i zbieraczy jałmużn jubileuszowych, ogłaszanie zaś odpustów poruczono biskupom. Nakazano wreszcie odbywać co rok synody dyecezalne i co trzy lata synody prowincyonalne. 2) *Wiernym Chrystusowym* przypomniano nierozerwalność związków małżeńskich, zabezpieczono wolny wybór współmałżonka; małżeństwa potajemne nietylko zostały wzbronione, lecz ogłoszono je za nieważne; określono mianowicie, że Kościół uznaje tylko takie małżeństwa, które są zawierane w obecności własnego proboszcza lub innego kapłana, mającego na to upoważnienie proboszcza, albo biskupa, oraz wobec dwóch, albo trzech świadków; zadecydowano przytem potrzebę ogłoszenia pomienionego dekretu w każdej zosobna parafii wprzód, zanim zacznie obowiązywać, Zabroniono pojedynków pod karą klątwy kościelnej.

5. Papież Pius IV bezzwłocznie zatwierdził uchwały soboru i rozkazał ułożyć wyznanie wiary (trydenckie), zarazem polecił składać je wszystkim obejmującym beneficya kościelne, urzędy nauczycielskie, jako też przechodzącym na łono Kościoła. Wyznanie to zawiera w treści wszystkie dogmatyczne orzeczenia soboru. Dekrety soborowe były przyjęte

zaraz we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i Polsce (ob. § 148). W Niemczech cesarz i książę bawarski jako warunku ich uznania domagali się pozwolenia na Komunię pod dwiema postaciami i na małżeństwo duchownych Na pierwszy warunek papież narazie dał zgodę, lecz wkótce ją odwołał. W ziemiach austryackich ogłoszono dekrety soboru 1564, w Niemczech 1566. Francya przyjęła orzeczenia dogmatyczne, lecz oświadczyła się przeciw dekretom dyscyplinarnym, niezgadzającym się ze zwyczajami gallikańskimi. Z tego powodu decyzye soboru ogłaszano tylko na poszczególnych synodach dyecezalnych.

§ 158. Papieże wieku XVI-go.

Reumont, Gesch. der Stadt Rom, III. 2 Abth., Berlin 1870; *Janssen*, op. cit., od 4-go tomu; *Falloux*, Hist. de S. Pie V, Paris 1844; *Ah*, Leben und Wirken des hl. Karl Borrom., Einsiedeln 1884; *Stieve*, Der Kalenderstreit des sechzehnten Jahrh., München 1880; *Hübner*, Sykstus V, 2 tomy, Warszawa 1875.

1. Punktem środkowym olbrzymiej walki z herezyą było bezgranicznie zohydzane i przez zaciekłych w sekciarskiej nienawiści błędnowierców łżone papiestwo. Podniosło się ono wszakże z tego zeświecczenia, w jakiem się przez czas jakiś znajdowało przed wystąpieniem Lutra, przyszło znowu do zupełnej świadomości swych duchowych zadań i zajaśniało wspaniałym szeregiem znakomitych mężów. Papieże wieku 16-go stanowczą ręką podjęli sprawę reform kościelnych, utworzyli sobie narzędzia i pomoce dla swych duchownych rządów, otoczyli się znakomitymi ludźmi, bronili Kościoła, gdziekolwiek widzieli go zagrożonym, a w ten sposób odzyskali dawną czcigodną powagę, która przez czas jakiś zostawała w pewnem przyćmieniu, chociaż nigdy w zupełności nie zagasła. Kościół cudownie i potężnie zespolony w jedności, jeszcze świetniej zajaśniał na tle rozterek i rozdarcia protestantyzmu na liczne sekty. Reformatorską działalność papieży rozpoczyna energicznie Paweł III, potęguje się ona przy jego następcach, a dosięga kulminacyjnego punktu przy trzech bezpośrednio po soborze trydenckim idących piastunach tyary.

2. **Papieże od Adryana VI do Piusa IV** (1522—1565). Wielkie były przeszkody na drodze urzeczywistnienia reform kościelnych, przedewszystkiem osobiste interesy książąt, wyższych prałatów, niektórych członków Kuryi rzymskiej i t. d., i tylko wobec wielkości grożącego Kościołowi niebezpieczeństwa można było przedsięwziąć skuteczną z niemi walkę. Usiłowania, podejmowane przez Adryana VI i Klemensa VII, nie osiągnęły pożądanych rezultatów. Więcej uczynił **Paweł III** (1534—1549). Zamianował kardynałami wielu znakomitych mężów: Reginalda Pole, Piotra Caraffę (późniejszego Pawła IV), Cerwinusa (Marcela II), Jana Morone i t. d. Rozkazał osobnej komisyi wygotować plan potrzebnych reform (ogłoszony 1538), sporządzić indeks ksiąg zakazanych; przekształcił 1542 kościelną inkwizycyę w Kongregacyę św. Officium i postawił na jej czele nader gorliwego kard. Caraffę. Przedewszystkiem zaś po długich staraniach doprowadził do otwarcia soboru w Trydencie. Za krótkich rządów Juljusza III (1550—1555) i Marcela II dążność do reform kościelnych trwa w dalszym ciągu. Surowy **Paweł IV** (1555—1559), założyciel teatynów (wraz ze św. Kajetanem), pomimo bardzo podeszłego wieku (liczył lat 79) odznaczył się energiczną działalnością. Śmiało wystąpił przeciw herezyi; nakazał nawet uwięzić zasłużonego kardynała Morone, z powodu bezpodstawnego (jak się pokazało) podejrzenia o herezyę; był nieprzejednanym wrogiem wszelkich nadużyć w rozdawaniu i administrowaniu beneficyów. Nie sympatyzował z Habsburgami i w obawie ich przemocy związał się z Francyą, skutkiem czego na państwo kościelne sprowadził wojnę z Hiszpanią. Wojska pod dowództwem księcia Alby wkroczyły na terytoryum papieskie, wkrótce jednak, dzięki temu księciu, przyszło do zawarcia pokoju. Klęski z powodu tej wojny, jako też nadmierna surowość papieża uczyniły go nienawistnym ludowi rzymskiemu, który po śmierci Pawła IV porozbijał jego posągi. **Pius IV** (1559—1565) główną ma zasługę w tem, że zakończył sobór trydencki. Kreował kardynałami swego siostrzeńca św. Karola Boromeusza i naszego Stanisława Hozyusza, biskupa warmińskiego. Powołał nadto do życia Kongregacyę Interpretum Concilii Tridentini i ogłosił 1564 nakazany przez sobór i poprawiony Index librorum prohibitorum.

3. **Trzej wielcy papieże reformatorzy** (1566- 1590), rządzący Kościołem po soborze trydenckim, działali każdy

w odpowiednim do swego usposobienia zakresie: Pius, święty, poprawiał obyczaje, urządzał służbę Bożą; Grzegorz, uczony, pracował nad zakładaniem naukowych instytucyi i wychowaniem kleru; Sykstus, genialny rządca, organizował Kuryę; tak razem siebie dopełniając, złożyli się na ideał wszechstronnej działalności celem dokonania pożytecznych reform. **Św. Pius V** (1566—1572) zawdzięczał swe wyniesienie na Stolicę Ap. przeważnie usiłowaniom św. Karola Boromeusza, kard. arcybpa medyolańskiego. W jego osobie Kościół otrzymał głowę, który zastosował reformę trydencką naprzód do samego siebie i to w stopniu heroicznym. Poprzednio zakonnik dominikański, życie prowadził surowe, ograniczył blask i etykietę dworu papieskiego, dbał o bezwzględne zachowywanie praw, zniósł cyrkowe walki zwierząt w Rzymie, energicznie występował pko niemoralności, znieważaniu dni świętych i bluźnierstwom, budował pobożnością i pokorą przy odprawianiu służby Bożej. Rzym wkrótce znowu stał się miastem Świętych. Tenże papież doprowadził do skutku 1566 wydanie *Katechizmu Rzymskiego*, książki pomocniczej w nauczaniu parafialnem. W r. 1568 kazał ogłosić drukiem poprawiony brewiarz rzymski, a 1570 mszał, zabroniwszy przytem wszystkich innych nie starszych nad lat 200. Wszystkie owe zarządzenia były spełnieniem żądań soboru trydenckiego. Reformował gorliwie klasztory i zabronił kapłanom zakonnym spowiadania bez aprobaty biskupiej. Domagał się ścisłej rezydencyi od beneficyatów i sumiennego odmawiania brewiarza. Bullę *In Coena Domini*, corok w wielki czwartek uroczyście od 1364 w Rzymie ogłaszaną, a zawierającą zebrane razem cenzury rezerwowane papieżowi i obostrzoną ekskomuniką przeciwko nowym heretykom, nakazał odczytywać wszędzie, nawet pomimo oporu książąt. (Rzeczona bulla otrzymała swój kształt ostateczny 1627 przy Urbanie VIII i obowiązywała do roku 1869, w którym Pius IX skasował ją ogłoszeniem nowej p. t. *Apostolicae Sedis*). Święty Pius V doprowadził do zawarcia przymierza pomiędzy Wenecyą i Hiszpanią, wzmocnił połączoną tych dwóch państw flotę własnymi okrętami i wpłynął, że na jej czele postawiono dzielnego don Juan'a d'Austria; w ten sposób ma główną zasługę w świetnem pokonaniu turków pod Lepanto 1571.

Grzegorz XIII (1572—1585), z wdowca kapłan, przeciwnik nepotyzmu taki, że rodzony brat jego utyskiwał, jako wyniesienie Grzegorza, jego rodzinie szkody materyalne przyniosło. Urządził zadecydowaną przez poprzednika Kongregacyę Indeksu i powołał do życia Kongr. do spraw biskupich. Za niego wyszło 1582 poprawne wydanie *Corpus Iuris*, nad którem sam jako kardynał wiele pracował, i poprawne *Martyrologium*. Zreformował kalendarz juliański w ten sposób, że po czwartym października 1582 naznaczył na dzień następny datę 15-go października, a na przyszłość ten tylko stulecia kazał uważać za przestępne, których cyfry (bez zer) dadzą się podzielić na cztery. Ze wszystkich jednak spraw Grzegorza najznakomitszą jest jego działalność, dotycząca zakładania i popierania wybornych uczelni katolickich. Jemu zawdzięcza początek rzymski uniwersytet, *Gregorianum*. Nadto utworzył w swej stolicy kolegia irlandzkie, angielskie, greckie, maronickie i dla nawróconych żydów. Założone przez św. Ignacego Loyolę kolegium niemieckie połączył z węgierskiem i zabezpieczył uposażeniem z własnej szkatuły. Na wzór powyższy za współudziałem papieża powstało kilka kolegiów w Niemczech i gdzieindziej.

Sykstus V (1585—1590), franciszkanin, mąż wybitnych talentów i niezłomnej energii, które go z niskiego stanu wyniosły na najwyższą godność. Oczyścił państwo kościelne od bandytów, zreformował gminy świeckie swego terytoryum, przyozdobił i rozszerzył Rzym (dokończył kopuły św. Piotra). Umiał też zdobyć sobie wielką powagę jako polityk. Głównem jego dziełem jest reorganizacya Kuryi papieskiej. Od niego także datuje się ustalenie liczby członków kolegium kardynalskiego (70 kardynałów, w tem sześciu biskupów, 50 kapłanów, 14 dyakonów). Ustanowił Kongregacye: Obrzędów, do spraw zakonnych i konsystoryalną, nadto uporządkował dawniejsze. I w zakresie ogólnego prawa kościelnego jest autorem ważnym ustaw. Wszakże i po jego zgonie lud rzymski, nad którym zaciążyła żelazna ręka Sykstusa V, porozbijał jego posągi.

4. Po krótkim pontyfikacie Urbana VII, Grzegorza XIV i Inocentego IX zasiadł na Stolicy Ap. kardynał Aldobrandini (były nuncyusz w Polsce 1588) pod im. **Klemensa VIII** (1592 — 1605), godny spadkobierca wielkich poprzedników.

Miłośnik karności kościelnej, wydał wiele mądrych rozporządzeń, nakazał ponowną rewizyę ksiąg liturgicznych i łacińskiej Wulgaty, która za jego rządów trzykrotnie była drukowana. Przyjął 1595 do jedności kościelnej rusinów, w imieniu których złożyli w jego ręce wyznanie wiary biskupi Hipacy Pociej, włodzimierski, i Cyryl Terlecki, łucki. Wysłał misyonarzy do Anglii, Syryi, do Chin i Indyi wschodnich. Baroniusza, Belarmina, Toletusa i innych znakomitych i świętobliwych mężów wyniósł do godności kardynalskiej. Henryka IV króla francuskiego, nawróconego z kalwinizmu, pojednał z Kościołem katolickim. Na rok 1600 naznaczył jubileusz, podczas którego odwiedziły Rzym 3 miliony pielgrzymów.

§ 159. Zakony tego okresu.

Bibl. ob. § 98, nadto odnośne artykuły EKN.

Zakony okresu trydenckiego albo powstały z reformy dawniejszych, albo się wytworzyły na nowych zasadach jako wywołane nowemi potrzebami Kościoła. Do *pierwszej* kategoryi należą:

1. **Kapucyni.** Minoryta obserwant, *Mateusz Bassi* z klasztoru Montefalcone, otrzymał od Klemensa VII pozwolenie noszenia „prawdziwej sukni“ św. Franciszka z Assyżu i naśladowania surowego życia serafickiego patryarchy 1526. Stąd wziął początek nowy zakon franciszkański, którego jednak początki niebardzo były pomyślne. Sam założyciel odstąpił od pierwotnego przedsięwzięcia, a trzeci wikaryusz generalny młodej latorośli, Bernandyn Ochino, odpadł 1542 do protestantyzmu. Dopiero od r. 1570 zakon urosł liczebnie. Z początku poddany jurysdykcyi generała obserwantow, dopiero 1619 zyskał autonomię. Nazwa kapucynów pochodzi od długiego kaptura, jaki noszą na grubym habicie. U nas znani są od r. 1681, gdy król Jan Sobieski pierwszy im klasztor w Warszawie wystawił. Ze względu na swą działalność kapucyni pierwsze miejsce zajmowali po Towarzystwie Jezusowem. Najbardziej pracowali za pomocą misyi i wiele okolic, zwłaszcza w Niemczech, im zawdzięcza utrzymanie wiary katolickiej. Marya Longa założyła w Neapolu 1538 pierwszy żeński klasztor kapucynek pod regułą św. Klary z Assyżu. [Bullarium ord. Capucinorum. Romae 1740 (7 tomów), contin. Oenip. 1883 sq.; *Lechner*, Leben der Heiligen aus d. Orden der Kapuziner, München 1863].

2. **Reformaci** (fr. min. strictioris observantiae) powstali także z obserwantów (fr. min. de obserwantia) w Hiszpanii, dzięki św. Piotrowi z Alkantary i dwom jego towarzyszom. Zatwierdził ich Klemens VII r. 1532. W Polsce mieli ok. 40 klasztorów. Papież Leon XIII napowrót połączył ich z obserwantami (bernardynami) pod nazwą pierwotną *Braci mniejszych* (fratres minores) 1897 r. (*Koralewicz*, Additamentum do Kroniki braci mniejszych św. Franciszka albo genealogia Reformy do Królestwa Polsk. wprowadzonej... Warsz. 1722).

3. **Augustyanie bosi** wytworzyli bardzo surową obserwę z eremitów św. Augustyna w Hiszpanii, podzieloną na trzy kongregacye: hiszpańską (recollecti), włoską i francuską. Zatwierdził ich Sykstus V 1585.

4. **Karmelici bosi i karmelitanki bose.** Karmelitanka św, Teresa († 1582), pokonawszy w sobie za szczególną łaską Bożą wewnętrzną oziębłość, postanowiła prowadzić życie zakonne według ścisłej pierwotnej reguły. Bogata w doświadczenie i znajomość dróg życia wewnętrznego, napisała wiele wyborowych rzeczy treści ascetyczno mistycznej. Jej dewizą było: nie umrzeć, lecz cierpieć. Upoważniona przez Piusa IV, rozpoczęła 1562 reformę Karmelu i przeprowadziła ją naprzód w żeńskiej odrośli, a potem w męskiej, i to pomimo wielkich przeszkód i prześladowań ze strony osób niechętnych. Dzielnie wspierali ją w tem przedsięwzięciu karmelita św. Jan od Krzyża i św. Piotr z Alkantary. Reformowane klasztory otrzymały własnego jenerała dopiero 1592. W Polsce osiedlili się 1605 i posiadali 27 siedzib. Domów żeńskich tej reguły było u nas siedem. (*Hahn-Hahn*, Leben der hl. Theresia, Mainz 1867; *Lechner*, Leben und Werke des hl. Joh. v. Kreuz, Regensburg 1858; *Kossowski*, Pisma św. Teresy, trzy tomy, Warszawa 1898—1900).

5. **Benedyktyni reformowani** potworzyli oddzielne kongregacye, z których najbardziej godna uwagi jest francuska **maurynów,** założona 1618 przez Wawrzyńca Bernardi, opata kluniackiego w Paryżu. Mauryni liczyli we Francyi 180 opactw, słynnych z karności i nauki. Nieśmiertelną sławę zjednali sobie w dziedzinie Patrologii i historyi Kościoła. Do nich należał szereg znakomitych

uczonych: Mabillon, Ruinart, Montfaucon, Durand i t. d. (*Tassin*, Hist. literar. de la Congr. de St. Maure Par. 1726).

6. **Cystersi reformowani,** jedni stanowią kongregacyę *feuillans*, która wyszła od Jana Barrière († 1600) opata klasztoru tejże nazwy niedaleko Tuluzy. Znakomitszą od niej jest kongregacya *trapistów*, zapoczątkowana przez opata Armanda Rancé z klasztoru la Trappe w r. 1662 i rozkrzewiona w różnych krajach. Trapiści znani są z wielkiej surowości życia i ciągłego milczenia. Zajmują się przedewszystkiem modlitwą i pracą fizyczną. (*Chateaubriand*, Vie de Rancé, Par. 1844; *Schmid*, Bouthillier, Abt und Reformator von la Trappe, Regensburg 1897).

Nowe zakony i zgromadzenia, w tym okresie powołane do życia, są:

a) Mający na celu głównie misye ludowe i wychowanie kleru:

1. **Teatyni,** założeni 1522 w rzplitej weneckiej przez św. Kajetana i Piotra Caraffa (Paweł IV). Zajmowali się także chorymi. Zachowywali surowe ubóstwo, żyjąc jedynie z dobrowolnej jałmużny. U nas byli we Lwowie i w Warszawie. Zakon ten wydał wielu uczonych i biskupów. Założycielką teatynek była Urszula Benincasa. (*Maulde de la Clavière*, Saint Gaëtan, Par. 1902.)

2. **Barnabici,** powstali w Medyolanie 1530 dzięki św. Antoniemu Zaccaria i dwom innym kapłanom. Wspomnianą nazwę mają od Kościoła św. Barnaby, przy którym pracowali. Paweł III nazwał ich klerykami regularnymi św. Pawła. W nawracaniu niewiast były im pomocne *sorores angelicae*, założone przez świętobliwą Ludwikę Torelli. Wiele do ich rozszerzenia przyczynił się święty Franciszek Salezy.

3. **Oratoryanie,** zgromadzenie księży świeckich, bez ślubów, powołał w Rzymie do życia św. Filip Nereusz († 1595). Sprowadzeni do Polski 1674, nosili u nas miano *filipinów*. Podobne, na rzymskiem wzorowane oratoryum, powstało 1611 we Francyi staraniem Piotra de Berulle. Oba oratorya zasłużyły się bardzo w dziedzinie nauki (Baroniusz, Raynald, Malebranche, Thomassin, Massilon).—*Capecelatro*, La vita di s. F. Neri, 2 vol. Nap. 1879.

4. **Lazaryści** zwani u nas *misyonarzami*, założeni 1624 przez św. Wincentego a Paulo, bardzo czynni na polu wychowania kleru świeckiego, odprawowania z ludem ćwiczeń pobożnych i apostołowania pomiędzy niewiernymi. Nazwę wzięli od macierzystego domu św Łazarza w Paryżu. Do Polski sprowadziła ich Marya Ludwika, żona króla Jana Kazimierza 1664. (*Abelly*, Vie de St. Vincent de Paul, Par. 1664).

5. **Komuniści** albo *bartoszki* zał. 1640 w Salcburgu przez błog. Bartłomieja Holzhausera. Jest to zgromadzenie księży świeckich. W Polsce główne siedziby mieli w Warszawie, Kielcach i Węgrowie na Podlasiu, gdzie prowadzili seminarya duchowne.

6. **Redemptoryści** czyli kongregacya N. Zbawiciela. Św. Alfons Liguori, naprzód adwokat, potem kapłan (1723), połączył się 1732 w Scala, niedaleko Amalfi, z kilku podobnie myślącymi przyjaciółmi, aby przez wierne naśladowanie Boskiego Odkupiciela uświęcić siebie i przystosować do apostołowania pomiędzy ubogim ludem parafialnym. W początkach wieku 19 zgromadzenie rozszerzyło się znacznie poza granicami Włoch. U nas znani byli pod nazwą *benonów* od kościoła św. Benona w Warszawie, otrzymanego od króla Stanisława Augusta. Błog. Klemens Hofbauer redemptorysta zasłynął jako apostoł stolicy. Nieprzyjazny dla nich rząd Księstwa warszawskiego wygnał ich z kraju. (*Dilgskron*, Leben des hl. Alphonsus M. von Lig., Regensb. 1887, 2 tomy).

8. **Pasyoniści,** zał. 1737 w Orbitello w neapolitańskiem przez św. Pawła od Krzyża.

b) Kształceniem młodzieży zajmowały się pom. in. następujące zgromadzenia:

1. **Bracia szkolni** założeni 1680 przez św. Jana de la Salle, kanonika w Rheims, rozszerzyli się znakomicie we Francyi i kierowali mnóstwem szkół początkowych.

2. **Pijarzy** (Patres scholarum piarum) powstali w Rzymie 1600 r. jako zgromadzenie kapłanów świeckich za sprawą hiszpana, św. Józefa Kalasantego. Za specyalność obrali sobie nauczanie elementarne i średnie. Na obszerniejszy zakres działali w Austryi, na Węgrzech i w Polsce, dokąd ich sprowadził Władysław IV r. 1642. (*Hubert*, Der hl. Joseph Calasanza, Mainz 1886).

3. **Wizytki** założone przez św. Franciszka Salezego w porozumieniu ze św. Joanną Franciszką de Chantal 1610. Z początku

wzięły sobie za cel pielęgnowanie chorych, później podjęły się kształcenia dziewcząt z wyższego stanu. Już przy śmierci założycielki wizytki liczyły 87 klasztorów. Do Polski sprowadziła je Marya Ludwika 1654. (*Hamon*, Vie de St. Franc. de Sales.; *Daurignac*, St. Jeanne Fr. de Chantal).

4. **Urszulanki** powstały staraniem św. Anieli Merici 1537 w Brescia we Włoszech, naprzód jako zgromadzenie, potem jako zakon ścisły (1612) i od tego czasu, zaniechawszy innych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego, poświęciły się wyłącznie nauczaniu dziewcząt. (*Górka*, Życie św. Anieli Merici i dzieje przez nią założonego zakonu Urszulanek, Krak. 1901).

c) Pielęgnowanie chorych miało na celu wiele zgromadzeń, z których główniejsze są:

1. **Ojcowie dobrej śmierci**—zakon Kleryków regularnych, powołany do życia przez św. Kamila de Lellis 1586. Jego członkowie winni są nietylko mieć staranie o złożonych niemocą, lecz nadto przygotowywać ich do dobrej śmierci. Prócz trzech zwykłych ślubów, składają jeszcze czwarty, służenia chorym na morową zarazę.

2. **Bonifratrzy** albo **bracia miłosierni,** wzięli początek w Hiszpanii 1545, a pierwotnym ich domem był szpital w Grenadzie, zbudowany staraniem założyciela zgromadzenia, św. Jana Bożego. Kapłanów przy każdym klasztorze mają jednego lub dwóch, inni są braćmi do posługi chorych. Do Polski przybyli 1609.

3. **Siostry miłosierdzia** u nas zwane **szarytkami,** bardzo rozszerzone we Francyi, Niemczech i Polsce, powstały w Paryżu 1633 dzięki św. Wincentemu a Paulo przy współudziale wielebnej Ludwiki le Gras. Sprowadziła je do Warszawy 1652 Marya Ludwika i wystawiła im na Tamce klasztor pod wezw. św. Kazimierza.

Prócz wymienionych godne uwagi są jeszcze dwa nowopowstałe w tym okresie zakony:

1. **Maryanie,** założeni przez ks. Stanisława Papczyńskiego (1631—1701) w trojakim celu: szerzenia nabożeństwa do Niep. Poczęcia N. Maryi P., ratowania dusz czyścowych, zwłaszcza żołnierzy, zabitych na wojnie; misyi wśród ludu, połączonych z nauką pacierza i prawd wiary. Pierwszy klasztor mieli w Puszczy Korabiewskiej 1673, drugi w Górze Kalwaryi 1699, gdzie pochowany jest ich założyciel, zgasły

w opinii świętości. Z początku składali śluby proste, później Inocenty XII zatwierdził ich i pozwolił na śluby uroczyste 1699. Do roku 1787 byli pod opieką reformatów, od której zwolnił ich Pius VI. Posiadali w w Polsce 12 klasztorów i rezydencyi, w Rzymie jeden (przy kościele śś. Wita, Modesta i Krescencyi) i 4 w Portugalii. Ostatni klasztor w Maryampolu zniesiony 1903. Habit nosili biały, pod nim szkaplerz Niepok. Poczęcia. (Pamiętnik rel. mor. t. V, 293—315; Reguła braci Maryanów wraz z ustawami... Warszawa 1750).

2. **Mechitaryści,** zakon ormiański oparty na regule św. Benedykta, założony w początkach 18 wieku przez nawróconego z monofizytyzmu ormianina, Piotra Mechitara, celem naukowego podniesienia duchowieństwa tej narodowości. Pierwszy klasztor powstał na Morei, skąd, z powodu prześladowania od turków przeniesiono go 1715 na wyspę św. Łazarza, niedaleko Wenecyi. Od r. 1810 mechitaryści mają drugi znakomity klasztor w Wiedniu Zajmują się pisaniem dzieł religijnych, kształceniem młodzieży i misyami w kraju rodzinnym.

§ 160. Zakon Jezusowy.

Genelli-Kolb, Das Leben des hl. Ignatius v. Loyola, Wien 1894; *Crétineau-Joly*, Hist. de la Comp. de Jésus, Paris 1844 sq., tomów 5; *Duhr*, Jesuitenfabeln, Freiburg 1899; tenże, Pombal, Freibrg 1891; *Riffel*, Die Aufhebung des Jesuitenordens, Mainz 1855; *Załęski*, Jezuici w Polsce, Lwów-Kraków, 1900—1907, tomów 5; to samo w skróceniu w jednym tomie, Kraków 1908; tenże, Czy Jezuici zgubili Polskę? Lwów 1874; tenże, Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi, 2 tomy, Lwów 1874—1875.

Założycielem Towarzystwa Jezusowego był hiszpan, św. Ignacy Loyola (1491—1556). Jako rycerz otrzymał ciężką ranę podczas oblężenia Pampeluny 1621 i zniewolony do dłuższej bezczynności, rad nie rad oddał się czytaniu żywota Zbawiciela i Świętych Pańskich. Poruszony do głębi rzeczami dotychczas prawie obcemi dla siebie, postanowił iść w ślady wielkich sług Bożych i resztę życia poświęcić dla chwały Pana. W Monserracie, słynnem miejscu pielgrzymek, odbył spowiedź z całego życia, złożył ślub czystości i miecz swój zawiesił przed cudownym obrazem Bogarodzicy. Następnie w grocie, w pobliżu Manrezy, prowadził przez 10 miesięcy

życie odosobnione, oddane modlitwie i umartwieniu. Tu za łaską Bożą dokonał wewnętrznej przemiany ducha, a rozmyślania pobożne, wówczas odbywane, zebrał w znanej książce „Ćwiczeń duchownych“. Próbował następnie w Ziemi św. nawracania niewiernych, lecz widząc, że brak mu do tego potrzebnych wiadomości, wrócił do Europy celem odbycia studyów naukowych. W Paryżu, gdzie uczęszczał na teologię, zawarł ściślejszą przyjaźń z kilku rodakami (bł. Piotrem Faberem, św. Franciszkiem Ksawerym, Jakóbem Laynezem, Alfonsem Salmeronem i pięciu innymi) i taki na nich wpływ wywierał, że poddali się jego duchowemu kierownictwu. W ten sposób 1534 zawiązało się stowarzyszenie dla nawracania niewiernych Palestyny, lub gdyby to było niemożebne, dla oddania się do dyspozycyi Stolicy Ap., aby niem rozporządziła, jak uzna za najbardziej odpowiednie dla chwały Bożej. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich nieliczna gromadka przeniosła się do Wenecyi 1537 i, w oczekiwaniu podróży na wschód, przyjęła święcenia kapłańskie. Atoli Opatrzność nie dozwoliła im wykonać pierwotnego zamiaru, zatem po roku pobytu w północnych Włoszech udali się do Rzymu, gdzie obmyśloną ustawę młodego zgromadzenia zatwierdził Paweł III r. 1540. Pierwszym generałem zakonu obrano samego założyciela.

Nowy zakon obrał sobie za cel i dewizę: „Wszystko na większą chwałę Boga“, a to naprzód przez uświęcenie własnych członków według wzoru, jaki dał swoim uczniom sam Jezus Chrystus, a potem przez oddanie się pracy apostolskiej, a więc przez kazania, słuchanie spowiedzi, kierowanie ćwiczeniami rekolekcyjnemi, ludowemi misyami, przez nawracanie pogan i błędnowierców, przez chrześcijańskie wychowywanie młodzieży i pielęgnowanie nauki teologicznej.

Władza zakonodawcza spoczywa w ręku generalnej kongregacyi, stanowiącej prawną reprezentacyę zakonu. Składa się ona z generała lub jego wikaryusza, asystentów, prowincyałów i z deputowanych od każdej prowincyi. Władza jurysdykcyonalna i administracyjna należy do *generała*, który jest dożywotnim głową Towarzystwa. Ma on przy swoim boku stałą radę z pięciu *asystentów* różnych narodowości, *admonitora* i *sekretarza*. Na czele poszczególnych prowincyi stoją prowincyałowie, z nich każdy ma także admonitora

i czterech konsultorów. Członkowie zakonu dzielą się na cztery klasy: 1) *Nowicyusze*, odbywają próbę dwuletnią. 2) *Scholastycy*, należą już do rzeczywistych zakonników (religiosi), a to na mocy trzech ślubów prostych i wieczystych, złożonych po ukończeniu nowicyatu. Zajmują się oni studyami naukowemi. Kto więcej okazuje uzdolnienia, ten zazwyczaj dłużej bywa zatrzymywany na studyach (8 do 15 lat). Na jednej z nimi stopie stoją *bracia laicy*, którzy także złożyli śluby proste i wieczyste. 3) *Pomocnicy* (coadiutores formati) dzielą się na dwie kategorye: pomocników duchownych (coadiutores spirituales), którzy są kapłanami, i braci laików (coadiutores temporales). Przy przejściu na ten stopień obydwie kategorye składają ponownie trzy proste śluby zakonne. Ich obowiązki wynikają z urzędów, jakie im bywają powierzane. 4) *Professi*, są wszyscy kapłanami. Składają oni prócz trzech ślubów uroczystych jeszcze czwarty — posłuszeństwa papieżowi. Ta klasa członków stanowi właściwe jądro zakonu. Siedziby zakonne dzielą się na: Domy profesów, Kolegia, Nowicyaty i Rezydencye czyli mniejsze domy zakonne.

Dzięki gorliwej działalności, Towarzystwo Jezusowe szybko rozszerzyło się we Włoszech, Portugalii, Niemczech, Francyi, Hiszpanii i innych krajach tak, że w chwili zgonu św. Ignacego 1556 liczyło przeszło 1000 członków w różnych częściach świata. Do Polski sprowadził ich naprzód kardynał Hozyusz i osadził w Brunsberdze 1565 r. Wkrótce pozakładali kolegia i szkoły w Pułtusku (1566), Wilnie (1569), Poznaniu (1572) i t. d. Do roku 1608 posiadali już 21 domów i kolegiów, podzielonych na dwie prowincye, polską i litewską. W roku 1578 Stefan Batory dał im przywilej na otwarcie w Wilnie akademii, co Grzegorz XIII potwierdził w roku następnym. Pierwszym jej rektorem był ks. Piotr Skarga (do r. 1583).

Jezuici rozwiniętą przez się wszechstronną pracą położyli niezmierne zasługi dla Kościoła katolickiego. Obudzili ducha wiary, podnieśli życie religijno-moralne, nawrócili wielkie mnóstwo różnowierców, powstrzymali wylew sekciarstwa, wychowali po katolicku liczne zastępy młodzieży, napisali wiele gruntownych dzieł religijnych, rozwinęli i pogłębili umiejętność katolicką, a także dla innych gałęzi wiedzy ludzkiej nie mało uczynili. Wreszcie świetną zapisali

sobie kartę w szerzeniu Ewangelii pomiędzy poganami i ratowaniu wiary w krajach, odpadłych od Kościoła. Z tego powodu dostąpili wielkiego wpływu u wszystkich stanów społeczeństwa, jak również u panujących. Ponieważ zaś dzielnie bronili Kościoła, wiernie stali na straży Jego Boskich praw i w ostatnich czasach bardziej mu się przysłużyli, niż inne zgromadzenia religijne, przeto nic dziwnego, że w prędkim czasie obudzili ku sobie nieprzejednaną nienawiść wrogów Kościoła i Stolicy Ap. Mianowicie:

W Portugalii stanął pko nim ambitny dorobkowicz Pombal, wszechwładny minister słabego króla Józefa Manuela. Za pozór do ich zgnębienia miał mu posłużyć zamach, uczyniony na monarchę 1758, którego winę zwalił na zakon i pewne rody arystokratyczne. Młodszych zakonników usiłowano przywieść do apostazyi od ślubów, starszych gwałtem powsadzano na okręty i powyrzucano na brzegi państwa kościelnego. Znakomitszych, w liczbie 180, zamknięto w więzieniu Tajo, gdzie w ciągu siedemnastoletnich udręczeń zmarło 79, niektórzy utracili wzrok, inni dostali pomieszania zmysłów.

We Francyi nieprzyjaciele zakonu z różnych składali się żywiołów, z encyklopedystów, wolnomyślnych, jansenistów i rewolucyonistów; na ich czele stała głośna metresa Ludwika XV, pani Pompadour, i jej przemożny przyjaciel i wolnodumiec, minister Choiseul. Tu znowu za powód wysunięto sprawę O. Lavalette'a, prokuratora domu na Martynice, który pko wyraźnej woli zwierzchników wdał się w spekulacye handlowe i zbankrutował. Parlament paryski, stale oddawna wrogi zgromadzeniu, uczynił cały zakon solidarnie odpowiedzialnym za postępek jednego, a przypomniawszy przy tej sposobności dawne, nawet niedorzeczne zarzuty, czynione jezuitom, ogłosił ich za bezbożników, nakazał rozwiązanie Towarzystwa i zarządził konfiskatę własności zakonnej (1762). Nie pomogły protestacye papieża i episkopatu francuskiego. Król oparł się uchwale, lecz bez należytej energii. Za paryskim poszły prawie wszystkie parlamenty prowincyonalne. W r. 1764 nakazano im wyrzec się ślubów i ustawy, jako bezbożnej, a Pompadour wraz z Choisel'em wymogli na królu potwierdzenie dekretu. Z liczby 4000 tylko pięciu zastosowało się do rozporządzeń rządowych, wszyscy inni mocą uchwały parlamentu skazani zostali na wygnanie 1767.

W Hiszpanii wolnomyślni wrogowie Kościoła intrygami i oszczerstwem zniechęcili do zakonu życzliwego mu Karola III. Zmyślili mianowicie list generała jezuitów, przesłany jakoby do jednego z podwładnych w Madrycie, a podnoszący wątpliwości co do prawowitego urodzenia monarchy. Gdy go przeczytano królowi, rozgoryczenie i oburzenie Karola nie miały granic. Na skutek potajemnego rozporządzenia ministra Arandy, wieczorem 2 kwietnia 1767 wszystkie siedziby jezuitów w posiadłościach hiszpańskich zostały niespodzianie napadnięte przez policyę, wszyscy członkowie zakonu w liczbie 6000 aresztowani i przewiezieni do miast portowych, gdzie już czekały przygotowane okręty, aby ich wyrzucić na brzegi państwa kościelnego. Papiery ich opieczętowano i skonfiskowano całkowite mienie Towarzystwa. Powrót do ojczystego kraju został im wzbroniony pod karą śmierci.

Podobny los spotkał jezuitów *w królestwie neapolitańskiem*, gdzie panował Ferdynand IV, syn Karola III, otumaniony przez swego ministra Tanucci, jak jego ojciec przez Arandę. W tymże 1767 roku uczyniono najście na domy zakonne i postąpiono z zakonnikami tak samo, jak w Hiszpanii.

Nieprzyjaciele Kościoła umyślili teraz przeprowadzić całkowitą zagładę zakonu powagą kościelną. Na wniosek Pombala, dwory burbońskie wraz z portugalskim zażądały od Klemensa XIII zupełnej kasaty Towarzystwa. Cios ten złamał cierpieniem i pracą wyczerpanego papieża. Jego następca Klemens XIV (1769—1774) od chwili wstąpienia na tron musiał wytrzymywać nowe ataki rządów, a gdy podstępny poseł hiszpański zagroził odpadnięciem Burbonów od Stolicy Ap., opór ze strony papieża ustał i Klemens podpisał breve kasacyjne *Dominus ac Redemptor*, 23 lipca 1773. Jako powód do takiego kroku, papież podaje nie jakieś dowiedzione przestępstwa, lecz przywrócenie pokoju Kościołowi i niemożność służenia mu nadal przez zakon z pożytkiem. Byłych członków Towarzystwa breve oznajmuje za zdolnych do przejścia w szeregi kleru świeckiego i do przyjmowania godności i urzędów duchownych. Akt kasacyjny nie był jednak nigdy publicznie ogłoszony, stąd pojedyncze domy i kolegia istniały tak długo, aż doszła do nich autentyczna wiadomość woli papieża. W Polsce po chwilowych protestach panów świeckich i zawieszeniu na czas jakiś egzekucyi breve pa-

pieskiego, oswojono się z myślą kasaty i postanowiono dobra pojezuickie obrócić na cele edukacyi narodowej. Zanim do tego przyszło, tak lustratorowie, wyznaczeni do objęcia i oszacowania majętności, jak postronni, kto mógł, rozdrapywali mienie jezuitów. Resztę, oszacowaną na 32 miljony złotych, przekazano komisyi edukacyjnej 1776.

Jednak faktycznie zakon istnieć nie przestał, ponieważ cesarzowa Katarzyna II zabroniła ogłoszenia kasaty na Białorusi, skutkiem czego Massalski, ówczesny biskup wileński i zarazem apostolski delegat na Rosyę, zaniechał poleconego sobie wykonania breve. Siestrzeńcewicz, arcybp mohilowski i następca Massalskiego na urzędzie delegata, na mocy udzielonego sobie od Piusa VI pełnomocnictwa do reformy i odnowienia istniejących w Rosyi zakonów, pozwolił jezuitom na otwarcie nowicyatu 1779. Tenże papież dał ustne upoważnienie na dalszą egzystencyę Towarzystwa Jezusowego pod berłem rosyjskiem 1783. Wskrzeszenie zakonu w dawnej rozciągłości następowało powoli, naprzód w Rosyi, na starania cesarza Pawła I, przez breve z 1801 r., następnie w królestwie neapolitańskiem 1804 na prośby Ferdynanda IV. Wreszcie Pius VII, na żądania całego nieomal katolickiego świata, przez bullę *Sollicitudo omnium ecclesiarum* 1814 kanonicznie odnowił dzieło św. Ignacego. W sześć lat później (1820) usunięto jezuitów z rosyjskiego imperyum [1]).

[1]) Rzecz naturalna, że w taki zakon biły i biją różnorodne zarzuty nieprzyjaciół, które bałamucą umysły, nieświadome prawdziwego stanu rzeczy. *Pierwszy zarzut:* że posłuszeństwo względem przełożonego obowiązuje jezuitę nawet do popełnienia grzechu. Na jego zbicie wystarczy zauważyć, że wyrażenie (Const. 6, c. 5) obligare ad peccatum znaczy tyle, co *zobowiązać pod grzechem* t. j. tak związać regułą, czy rozkazem, wolę podwładnego, że ten, samowolnie postępując, staje się winnym grzechu nieposłuszeństwa. Zresztą posłuszeństwo ślepe, czy regule, czy przełożonemu, nie może nigdy zamykać oczu na głos sumienia (Const. 3, c. 1. § 23; 6, c. 1. § 6) i jeśliby jezuita wątpił o godziwości rozkazu, nie wolno mu wtedy być posłusznym. *Drugi:* Zakon uczy i postępuje według niemoralnego twierdzenia, że cel uswięca środki. Jednak nikt w żadnym autorze jezuickim, ani w ich konstytucyach nie wyczytał, aby coś podobnego utrzymywali. Owszem, wszyscy ich autorowie w wielkiej liczbie komentarzy na św. Tomasza z uderzającą jednozgodnością twierdzą, że moralna dobroć jakiegoś czynu zależy nietylko od moralnej dobroci celu, ale i środków do celu wiodących; że powyższe zdanie wtedy tylko jest prawdziwe, gdy mowa o środkach w sobie dobrych, albo przynajmniej obojętnych. 3° Jezuici uczą zdania niebezpiecznego dla państwowego i społecznego porządku, o godziwości zabójstwa tyrana. Istotnie, w głośnem dziele jezuity Mariana p. t. *De rege et regis institutione,* Toleti 1599, dedykowanem królowi Filipowi III, możnaby coś podobnego (zresztą pod nader wielkiemi zastrzeżeniami i ograniczeniami) wyczytać, lecz żaden inny członek zakonu nie solidaryzował się z jego opinią, owszem jenerał zakonu Akwawiwa, zaraz po ukazaniu się dzieła Mariany nakazał poprawić odpowiednie ustępy i zabronił pod surowemi karami, aby żaden jezuita nie ważył się nigdy nauczać czegoś podobnego (Instit. Soc. Jesu II. Rom. 1870, 51). 4° Książka *Monita secreta* wydana w Krakowie 1612 rzekomo przez Towarzystwo Jezusowe, jest falsyfikatem anonimowym, puszczonym w świat w celu zohydzenia zakonu. 5° Co dotyczy zarzutu, że jezuici zgubili Polskę, nie w nich, lecz w anarchii należy szukać przyczyny upadku kraju. Anarchia zaś grasowała w Polsce przed przybyciem do niej jezuitów, oni jej nie stworzyli, owszem pko niej walczyli słowem, piórem i przykładem. Ale zatkać jej źródła, zmieniając najzgubniejszą formę rządu, nie było w ich mocy. Nie dla zmiany formy rządu, lecz dla obrony wiary katolickiej, dla przywrócenia jedności religijnej, przywołano ich do kraju; otrzymali misyę nie polityczną, ale religijną i tę spełnili Zresztą, jeśli jednostkom, należącym do Towarzystwa, można było niekiedy słusznie postawić te lub owe zarzuty, np. brak umiarkowania w polemice, brak roztropności w postępowaniu, nieszczęsne spory szkolne z akademią krakowską i zakonem pijarów; jeśli nie jest rzeczą sprawiedliwą każdy ich krok uniewinniać, boć byli ludźmi i jako ludzie mogli błądzić i błądzili w istocie; to przecież nie godzi się win jednostek kłaść na karb szeroko rozgałęzionej, a tak dla Kościoła i wiary zasłużonej korporacyi.

§ 161. Wznowienie i rozkwit nauk teologicznych.

Hurter, Nomenclator literarius recentioris theologiae cath., Oeniponte 1895; *Werner*, Geschichte der cath. Theologie seit dem Trienter Concil., München 1889; tenże, Franz Suarez und die Scholastik des letzten Jahrh., Regensburg 1861; tenże, Gesch. der apolog. und polemischen Literatur der christl. Theologie, Schaffhausen 1861; *Dejob*, De l'influence du concile de Trente sur la litt. et les beaux-arts chez les peuples cath., Paris 1861; O polskich pisarzach Tow. Jez. ob. *Załęskiego*, Jezuici w Polsce, tomy 1, 2, 3.

1. Wieki 16-y i 17-y mogą się pochlubić wspaniałym rozkwitem umiejętności kościelnych. Przyczynił się do tego niepomału wynalazek druku, i co za tem idzie, ułatwione nabywanie książek. Wprawdzie humanizm usiłował stłumić naukę teologiczną, biorąc naprzód za przedmiot swej krytyki jej zewnętrzną formę, a potem jej treść wewnętrzną wystawiając na szykanę; atoli zaprzeczyć się nie da, iż przez wyrobienie dobrego smaku literackiego, udoskonalenie szaty stylowej i wniesienie nowych idei dodał niemałego bodźca do

pielęgnowania studyów teologicznych. Ważniejsze przecież od wzmiankowanych **powody** rzeczonego **rozkwitu** są następujące: 1) *Walka naukowa* pko nowościom heretyckim. Odrzucenie przez protestantów wielu dogmatów wiary chrześcijańskiej i szybkie krzewienie się pseudoreformacyi pobudziły uczonych katolickich do podjęcia książkowej obrony napastowanej prawdy, a tem samem do oświetlenia i pogłębienia nauki kościelnej. Nowowiercy Pismo św. uznawali za jedyne źródło wiary i zarazem twierdzili, że wiara katolicka zatraciła pierwotną czystość. Stąd obrońcy Kościoła zmuszeni byli przedewszystkiem zwrócić swą uwagę na Biblię i pisma Ojców. Owocem tej baczności był rozkwit nauk biblijnych, patrystyki i historyi kościelnej. 2) *Odnowienie zakonów i podniesienie życia ascetycznego* w duchowieństwie świeckiem. Stare zakony benedyktynów, dominikanów i franciszkanów, a z nowszych oratoryanie i jezuici postawili sobie za jeden z celów powołania pracę naukową. 3) *Kontrowersye teologiczne* pomiędzy przedstawicielami różnych kierunków teologii katolickiej także bardzo ożywiły naukową pracę kościelną. Tomiści i kongruiści, probabiliści i antyprobabiliści staczali z sobą walkę na polach filozofii, teologii dogmatycznej i moralnej.—Pierwsze miejsce pod względem teologiczno literackim zajmuje Hiszpania, drugie Włochy, trzecie Niemcy, a i u nas praktyczna literatura kościelna od połowy wieku 16-go przez całe nieomal sto lat, jak powszechnie wiadomo, święci swój wspaniały rozkwit.

2. Co dotyczy **charakterystycznych cech** omawianego tu okresu wiedzy kościelnej, różni się on znacznie od dawniejszego scholastycznego. 1) Gdy dotychczasowa spekulatywna metoda usiłowała przy pomocy filozofii głębiej wniknąć w prawdy katolickie, obecna, pod wpływem konieczności obrony wiary, przybiera *znamiona* wybitnie *pozytywne* i dba w pierwszym rzędzie o uzasadnienie dogmatów z Pisma i podania kościelnego. Nie zaniedbano atoli i spekulatywnej teologii, a zmodyfikowana stosownie do potrzeb czasu scholastyka znalazła swój wyraz w licznych komentarzach na św. Tomasza z Akwinu, 2) Nadto owocem ruchu naukowego było głębsze historyczne *uzasadnienie* i bardziej stanowcze *odróżnienie poszczególnych działów* wiedzy kościelnej. 3) Wreszcie *szata stylowa* prac tego okresu zdradza dodatni wpływ humanizmu, autorowie bowiem więcej niż dotąd dbają o czystość języka i ozdobność wysłowienia.

3. **Studya biblijne** nigdy od czasów św. Hieronima nie były prowadzone w tak obszernym zakresie, jak po soborze trydenckim. Nietylko bowiem większy położono nacisk na znajomość języków starożytnych, lecz nadto z wielkim nakładem drukowano teksty hebrajski i grecki obok łacińskiego. W ten sposób wydaną została Polyglotta w Antwerpii (1569—1572) kosztem Filipa II, inna w Paryżu (1628—1645), w Londynie (1653 — 1657). Nadto wiele pracowano nad poprawą tekstu Pisma św. przez porównywanie różnych starych rękopiśmiennych kodeksów i tak dano podstawę do krytycznej znajomości Biblii. Zabrano się także do przekładu Pisma św. na języki nowożytne. Najlepsze polskie tłumaczenie, dokonane (1593—1599) według Wulgaty łacińskiej, zawdzięczamy ks. Jakóbowi Wujkowi T. J. Archeologia biblijna i introdukcya wraz z egzegezą mają również licznych przedstawicieli, a do klasycznych komentarzy, które i dziś nie straciły na wartości, należą przedewszystkiem prace hiszpańskiego jezuity *Maldonata* († 1583) i niderlandzkiego *Korneliusza a Lapide* († 1637), obok *Wihelma Estiusa* († 1613), rektora uniwersytetu w Douai (Belgia), i *Augustyna Kalmeta* († 1757) z zak. św. Benedykta.

3. W zakresie **teologii spekulatywnej** wiele zdziałano w Hiszpanii, zwłaszcza przez uczonych dominikańskich i jezuickich. Najlepszym komentatorem św. Tomasza był członek zakonu kaznodziejskiego, *Dominik Bannez* († 1604), pisarz ascetyczny, spowiednik św. Teresy i przeciwnik naukowy Moliny (ob. § 166).— Znakomitszym od niego jest *Franciszek Suarez* T. J. († 1617), mąż wielkiej pobożności, pokory i pracy, jasny, gruntowny i głęboki, opracował prawie całkowitą dziedzinę filozofii i teologii. Szczególniej znane są jego komentarze na Doktora anielskiego i „Disputationes metaphisicae". — *Jan de Lugo* T. J. († 1660) już jako czternastoletni chłopiec bronił publicznie tez filozoficznych; mając lat 20, został profesorem kolegium rzymskiego. Urban VIII nadał mu godność kardynała. Wyróżnia się przedewszystkiem subtelnością rozumowania i krytycyzmem.

W zakresie **teologii pozytywnej** poczesne miejsce zajmuje dominikanin *Melchior Canus* († 1560), profesor w Sala-

mance, potem biskup kanaryjski, klasyk i gruntowny znawca języków wschodnich. Główne jego dzieło „Loci theologici", pięknie i z erudycyą napisane, służyło za wzór wielu późniejszym pisarzom dogmatycznym. — Jeszcze głośniejszy był *Dyonizy Petavius* T. J. († 1652), mąż wielkiej i wszechstronnej nauki, długoletni profesor filozofii i teologii w Paryżu, autor licznych traktatów dogmatycznych i historyczno-kościelnych, a także wydawca pism Ojców Kościoła. Główne jego dzieło „Opus de theologicis dogmatibus", nacechowane wielką erudycyą, zjednało mu sławę pierwszego historyka dogmatów.

W zakresie **teologii dogmatyczno polemicznej** najbardziej znani są: 1) *Błog. Piotr Kanizyusz* T. J. († 1597) znakomity obrońca wiary katolickiej w Niemczech, autor bardzo w swoim czasie rozpowszechnionego katechizmu. 2) *Stanisław Hozyusz*, kardynał biskup warmiński (1504—1579), ozdoba i filar Kościoła. Najwybitniejsza jego praca „Confessio fidei christianae catholicae" jeszcze za życia autora liczyła 32 wydania i była tłumaczona prawie na wszystkie języki europejskie, a także i na arabski. 3) Świętobliwy kard. *Robert Bellarmin* T. J. (1621) profesor lowański, potem rzymski, spowiednik św. Alojzego Gonzagi. Wśród wielkiej obfitości pism jego historycznych, prawnych, egzegetycznych, ascetycznych i innych pierwsze miejsce zajmują „Disputationes de controversiis fidei christianae". Przechodzi tu kolejno wszystkie sporne kwestye pom. katolikami i protestantami, uzasadnia gruntownie prawdę katolicką i obala w szlachetny sposób zarzuty przeciwników. Disputationes w przeciągu lat 120 miały 150 wydań. Protestanci uważali je za dzieło najbardziej dla nowowierstwa niebezpieczne; zwalczało je też więcej niż 150 inowierczych teologów. Mały katechizm Bellarmina był zaprowadzony we wszystkich dyecezyach włoskich. 4) W dziedzinie teologii apologetycznej pko naturalistom, deistom i ateuszom pierwsze miejsce należy się *Huetius'owi* biskupowi z Avranches († 1721), twórcy nacechowanej erudycyą „Demonstratio evangelica". 5) W kwestyach dotyczących Kościoła wschodniego trwałe imię zdobyli sobie *Leon Allatius*, rodem grek, kustosz biblioteki watykańskiej († 1669), autor dzieła: „De Ecclesiae occidentalis atque orientalis perpetua consensione", i *Le Quien* († 1733), z pod którego pióra wyszła uczona praca p. t. „Oriens christianus".

4. **Teologia moralna** wyłania się z teologii dogmatycznej i tworzy oddzielną gałąź nauki kościelnej. Atoli pierwsze w tym kierunku prace nie przedstawiają wykończonego systemu etyki chrześcijańskiej, lecz raczej w sposób scholastyczny podają zbiór różnych praw i powinności. A ponieważ nowatorowie wieku 16 przeczyli konieczności dobrych uczynków do zbawienia, przeto teologowie katoliccy tem gorliwiej wykładali zasady moralnego działania i usiłowali je nawiązywać do poszczególnych spraw życiowych. To dało powód do wyrobienia się i rozkwitu *kazuistyki* i było także przyczyną nader głośnych i ożywionych sporów naukowych, dotyczących *probabilizmu*, zapoczątkowanego przez dominikanina Bartłomieja Medinę 1572, a bronionego przeważnie przez jezuitów. Pomiędzy autorami kazuistycznymi słynęli: 1) Kard. *Franciszek Toletus* T. J. († 1596), autor bardzo w swym czasie poczytnej „Summa casum conscientiae absolutissima". 2) *Tomasz Sanchez* T. J. († 1610) napisał bardzo obszerne dzieło „De matrimonii sacramento". 3) *Herman Busenbaum* T. J. († 1668) wsławił się swą „Medulla theologiae moralis", mającą niezliczone wydania i bardzo często komentowaną.—Gdy jansenişci wieku 17-go wprowadzali w życie nieznośny rygoryzm i pod pozorem obrony zasad moralnych wciągali w swe szeregi nawet ludzi uczonych, naówczas *św. Alfons Liguori* († 1787) ogłosił drukiem swą wiekopomną Teologię moralną, w której krocząc szczęśliwie pomiędzy zbytnią surowością a rozluźnieniem, podał prawdziwie katolicką, dokładną i gruntowną naukę obyczajów. Jego śladami idąc, późniejsi moraliści zbudowali system etyki chrześcijańskiej.

5. **Teologia pastoralna, ascetyczna i mistyczna** mają również znakomitych przedstawicieli. Prócz wspomnianego wyżej *św. Alfonsa*, jednego z najpłodniejszych autorów, należy tu wymienić: *św. Karola Boromeusza*, kard. arcybpa medyolańskiego († 1584), który napisał Instructiones pro confessariis"; *św. Franciszka Salezego*, biskupa Genewy († 1622), i *Wawrzyńca Scupoli* teatyna († 1610)[1]. Obok nich znani są: *Ludwik Blozyusz* († 1566), *Ludwik z Grenady* († 1588), *św. Jan od Krzyża* († 1591), *św. Teresa* († 1582), a przedewszystkiem

[1]) *Filotea* św. Franciszka Sal. i *Walka duchowna* Scupolego ukazały się w r. 1837 w Rzymie w 256 wydaniu.

św. Alfons Rodriguez T. J. († 1616), autor dzieła „O doskonałości chrześcijańskiej“, i *Wiel. Ludwik de Ponte* T. J. († 1624), z pod którego pióra wyszły znane „Meditationes“.

Z polskich pisarzy ascetycznych powszechnej a zasłużonej wziętości używał *Mikołaj Łęczycki* T. J. († 1652). Dzieła jego drukowane były w Antwerpii (1611 i 1650) i Ingolstadzie (1724), ostatnio w Krakowie (od 1883 r.). Obok niego można postawić równego mu w świętobliwości *Kacpra Drużbickiego* T. J. († 1662). Polskich prac z zakresu ascetyki mamy nader pokaźną liczbę, a większa ich część, pomimo wyszukanych i dziwacznych tytułów, zawiera w sobie zdrową naukę, wskazującą powinności prawdziwego chrześcijanina i podającą odpowiednie środki do życia pobożnego (*Buliński* HKP. III str. 461 n.)

6. W dziedzinie **Prawa Kanonicznego** najbardziej zasłynęli: nader płodny pisarz *Augustyn Barbosa* († 1648), *Reiffenstuel* († 1703), *Thomassinus* († 1695), a zwłaszcza *Prosper Lambertini*, późniejszy papież Benedykt XIV (1740—1758), mąż bardzo uczony, autor klasycznych prac: „De servorum Dei beatificatione et canonizatione“ i „De synodo dioecesana“.

7. **Kaznodziejstwo** tego okresu zajaśniało szeregiem znakomitych mówców, naprzód w Polsce, która szczyci się *Skargą* († 1612), *Wujkiem* († 1597), *Birkowskim* († 1636), *Sokołowskim* († 1593), *Grodzickim* († 1613) i *Młodzianowskim* († 1686); następnie we Francyi, gdzie zasłynęli nadzwyczajną wymową: *Bossuet* († 1704) biskup z Meaux, *Bourdaloue* T. J. († 1704) *Massillon* († 1742) oratoryanin, *Flechier* († 1710) biskup z Nismes, *Fenelon* († 1715) arcybp z Cambrai. W Hiszpanii *św. Tomasz z Villanova*, augustyanin, arcybp Walencyi († 1556), we Włoszech *Segneri* T. J. († 1694) nieśmiertelną sławę zdobyli sobie jako głosiciele słowa Bożego.

8. Nakoniec w zakresie **Dziejów kościelnych** wielkie położyli zasługi: Kard. *Baroniusz* († 1607) oratoryanin, autor 12-tomowego dzieła „Annales ecclesiastici“, obejmującego czasy do r. 1198. Każdy tom zawiera okres jednego stulecia i odznacza się wskazaniem niezmiernego mnóstwa źródeł. Kontynuował je *Spondanus* († 1643) biskup z Pamiers, dominikanin *Abraham Bzowski* († 1637) i znakomitszy od nich oratoryanin *Oderyk Raynaldus* († 1671), prostował i uzupełniał

franciszkanin *Fr. Pagi* († 1721). — Dominikanin *Natalis (Noël) Aleksander* († 1724) jest autorem wielotomowego dzieła „Historia ecclesiastica veteris novique Testamenti“, które dla swych gallikańskich idei dostało się na indeks, i dopiero następne, odpowiedniemi uwagami (przez Roncaglia) uzupełnione i opatrzone wydania zwolnione zostały od zakazu[2]).

[2]) Stosownie do swego nadprzyrodzonego powołania, Kościół katolicki, kładąc główny nacisk na rozwój nauk teologicznych, popierał ile mógł, także nauki świeckie i to jedynie sobie zastrzegał, by ich nie nadużywano na szkodę wiary. Całkiem niesłuszny jest zarzut, czyniony mu przez niechętnych, jakoby Kościół był przeciwnikiem prawdziwej wiedzy, na co rzekomy dowód upatrują w sprawie *Galileusza*, czyniąc z niej jednocześnie taran przeciw nieomylności papieża. Atoli na zbicie nieuzasadnionych twierdzeń wystarczy objektywne rozpatrzenie pomienionego zatargu. Przypuszczenie, że słońce jest centrum świata, a ziemia jedną z planet ruchomych, wyraził już kard. *Mikołaj z Kuzy* (ob. § 125, 2). Daleko jaśniej rzecz przedstawił astronom *Mikołaj Kopernik*, kanonik warmiński († 1543) w swem monumentalnem dziele „De revolutionibus orbium caelestium“, dedykowanem papieżowi Pawłowi III. Teorya jednak nie była uzasadnioną tak dalece, aby usuwała wszelkie i naukowe i teologiczne trudności. Pierwszą opozycyę pko systemowi Kopernika, na podstawie Biblii, podnieśli Luter, Melanchton i inni protestanci. Z samej natury rzeczy wolno było i teologom katolickim wystąpić pko twierdzeniu, które zdawało się sprzeciwiać wyrażeniom Pisma św. Tem bardziej czuli się upoważnionymi do zaprzeczenia polskiemu astronomowi, że mieli za sobą najznakomitszych uczonych mężów (np. Tycho de Brahe, † 1601; Justus Lipsius † 1606; Scaliger † 1609; Baco de Verulam † 1626), którzy nie mogąc pogodzić ówczesnego stanu nauki z nową teoryą, bronili starego systemu Ptolomeusza. Zdanie Kopernika miało we Włoszech obrońcę w osobie uczonego matematyka *Galileo Galilei*. W swej książce „De maculis solaribus“ 1613, nazwał on je niezbitym pewnikiem, chociaż tego pozytywnie nie dowiódł, i niewłaściwie wziął się do wykładu odnośnych tekstów biblijnych według swego sposobu widzenia. Nie można się zatem dziwić, że Kongregacya św. Officium, trzymając się zasady, że według jednomyślnej zgody Ojców, dany tekst biblijny, należy wykładać dosłownie, dopóki niema dostatecznego dowodu na to, by go rozumieć w znaczeniu przenośnem, ogłosiła wywody Galileusza za fałszywe i przeciwne Pismu św. (1616). Podobnież postąpiła Kongregacya Indeksu z dziełem Kopernika 1620), wzbraniając nowej teoryi podawać za pewnik, a pozwalając na nią, jako na hypotezę. Pomimo tego Galileusz ogłosił drukiem 1632 inną pracę (Dialogus de mundi systematibus Ptolomeo et Copernicano), w której pomimo dawniejszego przyrzeczenia teoryę o nieruchomości słońca i obrocie ziemi podniósł do rzędu absolutnej prawdy. Z tego powodu ta sama Kongregacya powołała go przed swój trybunał i nakazała twierdzenie odwołać jako rzekomo niezgodne z nauką wiary. Można żałować, że się tak stało, ale nie godzi się na daną sprawę patrzeć oczyma tegoczesnemi i są-

§ 162. Misye katolickie.

Wittmann, Die Herrlichkeit der Kirche in ihren Missionen seit d. Glaubensspaltung, Augsburg 1845; *Henrion*, Histoire gén. des missions, 1847; *Hahn*, Gesch. der kath. Missionen, Köln 1857—1863, 5 tomów; *Misye katolickie*, miesięcznik wydawany w Krakowie; *Werner*, Kath. Missionsatlas, Freib. 1885; *Streit*, Kath. Missionsatlas, Steyl 1906; *Cros*, St. François de Xavier, sa vie et ses lettres, Paris 1900.

Utratę wielu krajów w katolickiej dotąd Europie Opatrzność Boża wynagrodziła Kościołowi nawróceniem do Chrystusa dalekich pogańskich narodów. Odkrycia hiszpanów i portugalczyków na wschodzie i zachodzie obudziły w zakonach, zwłaszcza jezuitów i kapucynów, gorące pragnienie poświęcenia się dziełu apostolstwa. Głosiciele Ewangelii nabrali jakoby nowego rozpędu do opowiadania Chrystusa najdalszym krańcom ziemi. Kierownictwo nad misyami Grzegorz XV poruczył osobnej *Kongregacyi de propaganda fide* (1662). Urban VIII założył *Collegium Urbanum* (1627), czyli seminaryum dla młodzieży wszystkich krajów świata celem ułatwienia dzieła ewangelizacyi. Podobny zakład dla misyi zagranicznych powstał w Paryżu (1663), a nieco później drugi tamże instytut św. Ducha (1703), takie same mający zadanie.

dzić ją z dzisiejszego punktu widzenia. Zresztą wyroki św. Officium nie są nieomylne nietylko w kwestyach czysto naukowych, do czego sobie bynajmniej nie roszczą pretensyi, lecz nawet w kwestyach dogmatu i moralności. Papież ani tego wyroku ani decyzyi kongregacyi Indeksu nie potwierdził, a choćby nawet tak było, nie stanowi to orzeczenia ex cathedra. Gdy w wieku 18 ym nauka dostarczyła przekonywających dowodów na to, że ziemia obraca się około słońca, zakaz pism, tak Kopernika, jak Galileusza, cofnięto (za Benedykta XIV, 1757). Nieprawdą jest także twierdzenie niektórych pisarzy, jakoby proces, wytoczony Galileuszowi, odznaczał się surowością Uczony astronom traktowany był nadzwyczaj łagodnie; żadnych tortur wymuszających zeznanie wcale do niego niego nie stosowano. Wprawdzie jako „podejrzany o herezyę“ został skazany na areszt, który odbywał naprzód w pałacu swego przyjaciela, arcybpa Sieny, potem we własnej willi pod Florencyą, korzystając z rocznej pensyi, wypłacanej mu ze skarbca papieskiego. Korespondencyi z przyjaciołmi i zajęć naukowych nigdy mu nie wzbraniano. Umarł w swej posiadłości 1642, w pokoju z Kościołem, jako ociemniały 68-letni starzec. Bezwątpienia „gorszy los“ spotkał innego sławnego astronoma, Jana Keplera (1630), który przez protestancką akademię w Tybindze pozbawiony urzędu pastora, dzięki protekcyi jezuitów, znalazł przytułek w katolickiej Austryi. *Epinois*, Les pièces du procès de Galilée, Rome et Paris 1877; *Schwanz*, Galileo Galilei und sein Process, Würzburg 1878: *Grisar*, Galileistudien, Regensb. 1882.

Znakomite zdobycze poczynił Kościół katolicki tak w Azyi, jak i w Ameryce. Zwłaszcza w nowym świecie, jak daleko sięgnęła władza zdobywców, hiszpanów, portugalczyków i francuzów, tak również daleko zapanowała Ewangelia Chrystusowa. Wytrwałość misyonarzy, ich gorliwość i łagodność, połączona z roztropnością, nie pozostały bez nagrody. Poszczególne kraje, w których szerzyła się wiara chrześcijańska, począwszy od 16-go wieku, są następujące:

1. **Indye Wschodnie.** Zaledwie Vasco de Gama odnalazł drogę morską naokoło Afryki 1498, natychmiast udali się do Indyi franciszkanie i, po usadowieniu się tam portugalczyków, założyli biskupstwo w Goa 1534, a nieco później (1541) seminaryum celem kształcenia kapłanów tubylców. Atoli nierównie znakomitszym apostołem krajów azyatyckich był towarzysz zakonny św. Ignacego Loyoli, *św. Franciszek Ksawery*, posłany do nieznanych zamorskich krain przez papieża Pawła III na prośby Jana III, króla Portugalii, z władzą apostolskiego legata (1542). Rozpoczął on swe dzieło od zwyrodniałych moralnie europejczyków goańskich i przywiódł ich do poprawy życia. Nauczywszy się w prędkim czasie języka malabarskiego, umocnił w wierze już dawniej ochrzconych parawów, przetłumaczył dla nich katechizm, nawrócił i obmył wodą sakramentu tysiące pogan nadbrzeżnego kraju Trawankory. Następnie przeniósł swoją działalność na półwysep Malakka, wyspy Moluckie (Amboina i Ternate), wreszcie na Cejlon, skąd powrócił do Goa 1548. Jego bracia zakonni prowadzili w dalszym ciągu dzieło apostolstwa i zdobywali dla wiary nowe zastępy indyan. Pierwotne biskupstwo goańskie zostało podniesione do godności metropolitalnego (1557), a w kilkadziesiąt lat potem utworzono drugą prowincyę kościelną Kranganur (1616). Niestety, bardzo ściśle przestrzegana u indusów kastowość stała na przeszkodzie liczniejszym nawróceniom. Ponieważ ewangelizacya, rozpocząwszy od maluczkich, naprzód pomiędzy najniższemi kastami święciła tryumfy, przeto kasty wyższe z pogardą odwracały się od chrystyanizmu. Gorliwość synów św Ignacego zdołała i te trudności pokonać. Jezuita *Robert Nobili* (1606 — 1656), przyszedłszy do przeświadczenia, że na kastowość należy patrzeć wyłącznie jako na miejscową instytucyę socyalną, wystudyował zwyczaje bramińskie i przejąwszy sposób życia

braminów, został jako bramin obcokrajowy dopuszczony do ich towarzystwa, co mu dało możność zapoznania ich z nauką Chrystusa Pana. Aby pozyskać wyższą ową kastę, tolerował te jej właściwości i zwyczaje, w których nie dostrzegał religijno-pogańskiego znaczenia. Czynił nawet braminom ustępstwo w takich ceremoniach katolickich, które induską wrażliwość niekorzystnie usposabiały dla wiary i powstrzymywały od chrztu św. Opuszczał np. trzykrotne tchnienie na katechumenów, namaszczanie śliną, podawanie soli do ust. Nadzieja, że tą drogą chrystyanizm łatwiej trafi do kast wyższych, a następnie i do niższych, wprawdzie całkiem nie zawiodła, nie ziściła atoli oczekiwań w takim stopniu, jak to sobie misyonarze obiecywali. Nadto pko t. zw. *systemowi akomodacyjnemu* jezuitów powstali kapucyni, uważając podobny sposób postępowania za niedopuszczalny, chociaż już Grzegorz XV z pewnemi zastrzeżeniami pozwolił na tolerowanie obrzędów malabarskich (1623). Sprawa po raz drugi wytoczona przed trybunał rzymski, spowodowała przysłanie do Indyi wizytatora apostolskiego Tournona, który po zbadaniu rzeczy na miejscu oświadczył się pko zwyczajom malabarskim (1704). Ostatecznie Benedykt XIV zabronił ich zupełnie (przez bullę *Omnium sollicitudinum*) 1744, a pozwolił jedynie na to, aby osobni misyonarze działali pomiędzy paryasami, osobni zaś wśród braminów. Wstrzymało to do pewnego stopnia dalsze postępy chrystyanizmu, nierównie jednak więcej szkody wyrządzili sprawie Bożej holendrzy i anglicy, którzy od połowy 17-go wieku rozpoczęli podbój Indostanu i prawie całkowicie wyparli stamtąd portugalczyków. Pierwsi uwzięli się na zgnębienie katolicyzmu, wyrzucali misyonarzy, konfiskowali własność kościelną; drudzy wprawdzie nie rugowali kapłanów, lecz dla zysków materyalnych popierali nawet bałwochwalstwo. Zbyt atoli silne korzenie zapuściła pomiędzy indusami wiara katolicka, aby ją można było stłumić doszczętnie.

2. **Japonia** pierwsze nasiona Ewangelii otrzymała także od św. Franciszka Ksawerego (1549). Wydały one plon obfity; w 30 lat potem liczba katolików w krainie wschodzącego słońca dochodziła do 300000. Lecz taki właśnie postęp chrystyanizmu wzniecił obawę, że może to ułatwić europejczykom zagarnięcie wysp i narzucenie ich mieszkańcom obcego jarzma. Stąd już w 16 wieku rozpoczęły się krwawe prześladowania.

Cesarz Taikosama (1582—1598) wypędził z Japonii jezuitów, kazał zburzyć katolickie świątynie, a wiernym powrócić do dawnej religii. W kilka lat potem bardziej tyrańskich chwycił się środków, skazał na śmierć mnóstwo chrześcijan tak świeckich, jak duchownych; z pośród nich zasługują na wzmiankę trzej jezuici, rodem japończycy, i 23 franciszkanów, kanonizowanych 1862. Jeszcze surowsze prześladowania wieku 17-go nieomal zupełnie zniszczyły piękne rokujący nadzieje Kościół japoński. Pomiędzy bardzo wielu męczennikami owego czasu zginął także okrutną śmiercią misyonarz *ks. Wojciech Męciński* T. J. (23 marca 1643). Pobudką do takiej nienawiści chrystyanizmu miały być podszczuwania bonzów, lękających się o przyszłość dawnej religii, nadto podejrzliwość miejscowych urzędników, a głównie intrygi holendrów, którzy zazdrosząc kupcom portugalskim obfitego zysku i pragnąc zmonopolizować w swym ręku handel z Japonią, wpłynęli na wydalenie współzawodników z kraju, a wraz z nimi cudzoziemskich głosicieli słowa Bożego. Na holendrach spoczywa zarzut, jakoby celem utrzymania rzeczonego monopolu podawali się za niechrześcijan i na dowód tego deptali krzyż. Niepodobna dowieść, czy tak było w istocie. W każdym razie, w ich oczach i bez protestu z ich strony znieważano święte obrazy; jeśli zatem nie czynny, to bierny mieli udział w świętokradzkich dla chrześcijanina czynnościach. Przydać należy, że owe straszne prześladowania, odciąwszy resztki japońskich wyznawców od widomej łączności z Kościołem, nie zdołały całkowicie wyplenić wiary katolickiej, która, pomimo niejakiego zaciemnienia i wypaczenia, pomimo zupełnego braku kapłanów, utrzymała się w Japonii aż do naszych czasów. (*Crasset*, Hist. de l'église du Japon, Paris 1715; *Rump*, Die japanischen Märtyrer, Münster 1862; *Hołubowicz*, Dzieje chrześcijaństwa w Japonii, Kraków 1887; *Czermiński*, Życie ks. W. Męcińskiego, Kraków 1895).

Chiny już oddawna ze źródeł nestoryańskich miały niejaką znajomość chrystyanizmu (ob. § 44). W wiekach 13 i 14 utorowali sobie do olbrzymiego państwa drogę synowie serafickiego zakonu (ob. § 89, 5), lecz prace ich nie zostawiły trwałego śladu. Gorącem marzeniem św. Franciszka Ksawerego było zdobyć naród chiński dla Jezusa Chrystusa. W tym celu, po powrocie z Japonii do Goa, wyruszył niebawem do

Chin (1552), atoli zanim dotarł de stałego lądu, u jego prawie brzegów na wyspie Sancian, strawiony febrą, oddał Bogu ducha, mając lat 46. Zakonni bracia wielkiego apostoła Indyi podjęli olbrzymie zadanie, a pierwszym, któremu udało się w orszaku portugalskiego posła dotrzeć do stolicy kraju (1583), był *Mateusz Ricci* († 1610). Tak on, jak i jego następcy w pracy apostolskiej, *Jan Adam Schall* († 1666) i *Ferdynand Verbiest* († 1688), przygotowali się na zamierzoną misyę nietylko przez nabycie znajomości języka chińskiego, lecz nadto przez wyćwiczenie się w umiejętnościach, cenionych na pekińskim dworze. Złożona przez Ricci'ego w darze cesarzowi mapa świata wraz z kunsztownym zegarem zjednała mu odrazu zaufanie monarchy, z czego korzystając, rozpoczął dzieło ewangelizacyi, nawrócił wielu mandarynów i pomimo różnych przeszkód zbudował kościół w Pekinie. Powoli gmin chrześcijańskich przybywało, lecz i zastęp żniwiarzy Chrystusowych wzmógł się przez przybycie do Chin zakonników franciszkańskich i dominikańskich (1631). Zawsze atoli jezuici pierwsze w nawracaniu trzymali miejsce, ponieważ wiedząc o wielkiem upodobania chińczyków do matematyki, obsadzali placówki misyjne zakonnikami, biegłymi w tej gałęzi nauki. Stąd niektórzy z misyonarzy Tow. Jez. w taką urośli powagę, że bywali odznaczani godnością mandarynów. Uzyskali też wszelką wolność w głoszeniu słowa Bożego i zakładaniu gmin chrześcijańskich w całem państwie. Owszem, cesarz Kanghi, uczeń jezuitów, publicznie oświadczył 1692, że religia chrześcijańska nie sprzeciwia się państwowości kraju i że każdy może ją swobodnie wyznawać. Z tego powodu Aleksander VII mógł nawet erygować dwa biskupstwa ze stolicami w Pekinie i Nankinie.

Tak pomyślne rezultaty apostolskiej gorliwości powstrzymane zostały sporami, dotyczącymi pewnych zwyczajów i ceremonji chińskich. I tu bowiem, jak w Indyach, jezuici celem skuteczniejszej propagandy wiary Chrystusowej pozwalali nawróconym na pewien rodzaj czci przodków i samego nawet Konfucyusza [1]). Z jednej bowiem strony uwa-

[1]) Od niepamiętnych czasów członkowie jednej rodziny zgromadzają się w pewne dni do osobnej komnaty, by uczcić swych przodków; składają tam ofiary, palą kadzidło, zabijają zwierzęta, które następnie spożywają na wspólnej uczcie. Odwieczny ów zwyczaj oparty jest na nadzwyczajnym szacunku zmarłych rodziców i krewnych. Uczeni narodu czynią to samo względem Konfucyusza, starożytnego mędrca, żyjącego na 500 lat przed Chrystusem.

żali ową cześć za ceremonię czysto cywilną, w której nie upatrywali nic zdrożnego; z drugiej zaś widzieli, że owe zwyczaje, całkowicie zrosłe z narodowymi obyczajami, nie dadzą się usunąć. Nadto zatrzymywali na oznaczenie Boga wyrazy chińskie, będące w powszechnem użyciu (*Tien*=niebo, *Szangti*=najwyższy cesarz), lecz nie posiadające ściśle określonego znaczenia. Akomodacya misyonarzy Tow. Jez. nie podobała się dominikanom i franciszkanom, którzy we czci przodków widzieli bałwochwalstwo i zabobon, a w powyższych nazwach Boga niebezpieczeństwo dla wiary. Nieporozumienia oparły się o Rzym, gdzie sprawa przechodziła różne fazy, aż wreszcie Klemens XI, oparty na sprawozdaniu swego legata Tournon, bullą *Ex illa die* potępił owe ceremonie i zabronił ich nawróconym chińczykom 1715. Benedykt XIV potwierdził uprzedni wyrok 1742 (*Ex quo singulari*) i zarazem na oznaczenie nazwy *Bóg* polecił używać wyrazu *Tienczu* (Pan nieba). Rzecz naturalna, że spory o akomodacyę mocno sparaliżowały pracę misyjną. Cesarz Kanghi, obrażony zganieniem tradycyonalnej czci przodków, nakazał wszystkim misyonarzom, tego zwyczaju przeciwnikom, opuścić Chiny. Jego syn i następca Joung-czing (1722—1735) wypędził ze swego państwa wszystkich księży europejskich, wyjąwszy tych, którzy z innych względów zdawali mu się być użyteczni. Cesarz Kienlong (1735—1799) zabronił zupełnie wiary katolickiej i skazał na śmierć wielu kapłanów. Gubernatorowie, wypełniając ściśle rozkaz swego władcy, burzyli kościoły i mordowali chrześcijan. Odtąd chrześcijanizm nieomal ustawicznie był prześladowany w Chinach (*Schall*, Relatio de initio et progressu missionis Soc. Jesu in regno Chin., Viennae 1665; *Pray*, Hist. controversiarum de ritibus Sinicis, Pest. 1789).

Indochiny i kraje przyległe. a) Do *Tonkingu* zaniósł Ewangelię *Aleksander Rhodes* T. J. (1627), który wspólnie ze swymi braćmi zakonnymi doczekał się tu pięknych owoców niestrudzonej pracy. W krótkim czasie liczba chrześcijan urosła do 80000. Pomimo częstych prześladowań i niemałej

szykany, wiara Chrystusowa ustawiczne czyniła postępy tak, iż pod koniec wieku 17 większa część kraju przyjęła chrzest święty. b) W *Kochinchinie* pierwszy podjął trudy misyjne jezuita *Buzomi* (1615), a jej rezultaty były również pomyślne, jak w uprzednio wzmiankowanem królestwie. Prześladowania wieku 18-go usiłowały doszczętnie wyplenić religię katolicką, nie zdołały jednak tego uczynić. c) Królestwo *Siamu* wcześniej niż inne, bo już w 16-ym wieku, miało u siebie misyonarzy (dominikanów, franciszkanów, potem jezuitów), lecz z powodu oporu mahometan rzadkie były nawrócenia. Pomyślniej poszło kapłanom francuskim, przysłanym (1685) przez Ludwika XIV, którym udało się zaszczepić na stałe wiarę świętą w Siamie. d) Półwysep *Malakka*, wyspy *Jawa* i sąsiednie, dopóki pozostawały pod berłem portugalskiem, doznawały błogosławionych skutków pracy apostolskiej. Niestety, holendrzy rozpanoszywszy się w wieku 17 na wyspach Sundzkich, misyonarzy rozpędzili, kościoły sprofanowali, albo zgoła poniszczyli. e) *Filipiny*, do ostatnich czasów podległe Hiszpanii, także wcześnie ujrzały światło Ewangelii i już pod koniec w. 17-go miały własną hierarchię: trzy biskupstwa i jedno arcybiskupstwo ze stolicą w Manilli. f) *Tybet* otrzymał w wieku 17-ym misyonarzy Tow. Jez., którzy niewiele tu mogli zdziałać. Szczęśliwsi od nich kapucyni (Horacy della Penna) założyli kilka swoich klasztorów i własną drukarnię. g) W królestwach *Lahora i Agra* od końca 16-go wieku głosił Ewangelię *Hieronim Ksawery* (krewny św. Franciszka Ks.), który ochrzcił mnóstwo tubylców (1610). W miastach Lahora, Agra i Patna powstały kolegia jezuickie. (*Rhodes*, Missionreisen in China, Tonkin, Cochinchina und anderen asiatischen Reichen, Freiburg 1858; *Pachtler*, Das Christenthum in Tonkin und Cochinchina, dem heutigen Anamreiche, Paderborn 1861; *Huonder*, Deutsche Jesuitenmissionäre des 17 und 18 Jahrh. Freiburg 1899).

Ameryka. Aleksander VI papież, powołany na sędziego polubownego w sprawie nowoodkrytych lądów, załagodził spory portugalsko-hiszpańskie rozgraniczeniem posiadłości amerykańskich i zarazem włożył na oba rządy powinność ułatwiania misyonarzom pracy nad nawracaniem tubylców. Zaraz też podjęli się dzieła ewangelizacyi benedyktyni, franciszkanie i dominikanie, później także jezuici. Dwie atoli

przyczyny utrudniały niezmiernie pracę apostolską: małe zdolności umysłowe wielu plemion indyjskich i okrucieństwa europejczyków, którzy powodowani chciwością, pozbawiali dzikich wolności i pracę ich w niemiłosierny sposób wyzyskiwali. Misyonarze bronili, ile zdołali, nieszczęśliwych, wstawiali się za nimi do rządów Madrytu i Lizbony, odmawiali rozgrzeszenia gnębicielom i skłonili Pawła III papieża, że w osobnej bulli z r. 1537 uroczyście podniósł swój głos na obronę ludzkich praw indyan i napiętnował niewolnictwo. Wielkie zasługi względem tyranizowanych mieszkańców Ameryki położył szlachetny biskup *Bartłomiej de las Casas* († 1566), dominikanin, który siedemkroć w ich sprawie przybywał do Europy, aż wreszcie otrzymał prawne zniesienie niewolnictwa 1542, chociaż na faktyczne długo jeszcze trzeba było czekać. Jak on dla indyan, tak znowu *błog. Piotr Klawer* T. J. († 1654) poświęcił swe życie murzynom sprowadzanym z Afryki i skazanym na taki sam, jeśli nie gorszy los przy znojnej pracy w plantacyach. Misyonarze, mając na względzie dobro duchowe nawracanych, dbali także o ich doczesną pomyślność, przyzwyczajali ich do życia osiadłego, uczyli uprawy ziemi, rzemiosł i innych potrzebnych i pożytecznych zajęć. *Meksyk*, zajęty przez hiszpanów (1519—1521), był pierwszym terenem pracy apostolskiej i w krótkim czasie papież Paweł III na prośby Karola V erygował tu kilka biskupstw. Stąd wiara chrześcijańska dostała się do *Peru* (1527), gdzie apostołował *św. Franciszek Solano*, minoryta; do *Chili* (1535), do *Nowej Grenady* (1537), gdzie zasłynął gorliwością *św. Ludwik Bertrand* dominikanin, i do *Boliwii;* w każdym z pomienionych krajów powstawały dyecezye i metropolie.—*Brazylia* dostała się pod władzę portugalczyków; pierwsi rozpoczęli tu pracę misyjną jezuici (1549), z niewielkim atoli skutkiem. W 1551 wzięło początek najdawniejsze biskupstwo San Salvador (Bachia). Z biegiem czasu misye doszły do znakomitego rozkwitu, a najbardziej zasłużonymi w tym względzie byli *Józef Anchieta* († 1597), apostoł Brazylii, i *Antoni Vieyra* († 1697), największy kaznodzieja portugalski i godny naśladowca de las Casas'a, obaj z Tow. Jezusowego. Z Brazylii przeniesiono wiarę świętą do *Paraguaju*, posiadłości hiszpańskiej (od 1536). Franciszkanie zapoczątkowali apostolstwo pomiędzy tubylcami i założyli biskupstwo w Asuncion (1547),

lecz dzikość pogan unicestwiała wszystkie nieomal ich zabiegi. Ustąpili przeto miejsca jezuitom (1586), którym się udało nietylko nawrócić bardzo wielu indyan, ale nadto złożyć dowody cywilizacyjno politycznej działalności. Otrzymawszy bowiem upoważnienie od króla Filipa III, z trzydziestu utworzonych przez się wielkich osad indyjskich, zwanych *redukcyami*, urządzili (na wzór gminy z czasów apostolskich) rzeczpospolitę, w której zakwitły prawdziwie chrześcijańskie obyczaje, rolnictwo, rzemiosła, nawet znajomość sztuki wojennej dla obrony przeciw dzikim sąsiadom. Każda osada zostawała pod nadzorem dwóch misyonarzy, którzy mieli pieczę o jej duchowych i materyalnych potrzebach. Pięćdziesięciu jezuitów po ojcowsku kierowało 300000 indyan. Celem ustrzeżenia ich od demoralizacyi nie wolno było w redukcyach przemieszkiwać stale europejczykom. Otrzymywane korzyści służyły w części do zaspokojenia potrzeb osobistych każdego, w części zaś były obracane na kościoły, szkoły, sieroty, starców i chorych, jak również na inne cele użyteczności publicznej. Rządowi płacono roczne podatki. Nie znano tam żadnej różnicy stanów, nikt nie ucierpiał niedostatku, miłość braterska jednoczyła serca. Wszyscy byli szczęśliwi i zadowoleni. Teokratyczne owe rządy trwały od 1610 do 1750, a zniszczyła je nienawiść wrogów zakonu. Gdy na mocy traktatu z Hiszpanią niektóre redukcye przeszły na własność portugalczyków, Pombal postanowił przenieść je gdzieindziej. Pomimo usilnej namowy jezuitów, oburzeni indyanie ustąpić nie chcieli i zbrojny stawili opór, atoli pobici poszli w rozsypkę. Wkrótce tenże minister wygnał zakonników z misyi; tak samo postąpiła Hiszpania z jezuitami w swoich koloniach. W ten sposób zmarniało piękne dzieło mądrości i miłości bliźniego.

Kanada, własność francuska od roku 1550, może bardziej, niż inne kolonie europejskie, zroszona została potem i krwią zakonników misyonarzy, mianowicie franciszkanów i jezuitów (1615); nie brakło bowiem męczeńskich ofiar pomiędzy apostołami indyan irokezów. Za Ludwika XIV powstało biskupstwo w Kwebeku (1675).—W *Kalifornii* cierpliwość i usilna praca synów św. Ignacego (od r. 1697) zdołały, podobnie jak w Paraguaju, zorganizować 18 redukcyi. W *Luisianie* nawracali misyonarze francuscy (od r. 1730).

Do *angielskich kolonji* Ameryki północnej wiarę katolicką przynieśli w wieku 18 emigranci z Anglii i Irlandyi, szukający lepszej doli za oceanem. Wiele tu jednak trudności mieli misyonarze ze strony fanatycznych protestantów (*Charlevoix*, Gesch. von Paraguay, Wien 1830; *Baumstarck*, Barthol. de las Casas, Freiburg 1879; *Długołęcki*, św. Piotr Klawer, apostoł murzynów, Kraków).

Afryka miała również gorliwych głosicieli nauki Chrystusowej, jezuitów, kapucynów i lazarystów, którzy jednak nie osiągnęli tych pomyślnych rezultatów, jakichby się należało spodziewać, a to głównie z powodu zepsucia, panującego wśród dzikich plemion, i niezdrowego klimatu wybrzeży. Chrystyanizm krzewił się przeważnie w osadach portugalskich, tak na wschodnim, jak i na zachodnim brzegu Afryki. Zwłaszcza w *Kongo* wiara święta dosyć mocne zapuściła korzenie; założono tu liczne szkoły, a 1554 erygowano biskupstwo. Dla braku kapłanów, w wieku 17-ym sprawa ewangelizacyi gorszy wzięła obrót; dopiero kapucyni wzmocnili misyę nowemi siłami (1645) i nieco podźwignęli dzieło apostolstwa. W *Angola* i krajach sąsiednich staraniem jezuitów (od 1559) także założono kilka biskupstw. Nadto czynnymi byli misyonarze na przylądku Dobrej Nadziei, w Monomotapa, na wybrzeżu Zangwebaru, na Madagaskarze, na wyspach Bourbon, Francia i t. d. (*Külb*, Gesch. der Missionsreisen nach Afrika vom Anfange des 16 bis zum 18 Jahrh., Regensburg 1861).

§ 163. Uroczystości kościelne i posty.

Kellner, Heortologie, oder das Kirchenjahr und die Heiligenfeste in ihrer geschichtl. Entwicklung, Freiburg 1901; EKN. XVII, Święta w Polsce; *Buliński* HKP. II, 368; III, 509.

Liczba **świąt uroczystych,** pomnażana przez całe średniowiecze, dopiero w tym okresie doszła do kulminacyjnego punktu przez ustanowienie dwóch nowych: św. Józefa (1621) i (Niepokalanego) Poczęcia N. Maryi P. (1707) [1]. Z drugiej atoli strony daje się spostrzegać dążność do zmniejszenia ilości dni świątecznych w tem przekonaniu, że było ich stanowczo zawiele. Sami nawet biskupi utyskiwali, że nad-

[1]) To ostatnie święto w Polsce znane już było w wieku 14-ym; w całym zaś kraju nakazane zostało przez synod prowincyonalny 1511 r.

mierna liczba świąt utrudnia ludziom biednym zdobycie utrzymania i jest powodem do próżniactwa i nadużyć. Różne kraje katolickie usiłowały rzeczoną sprawę regulować na synodach narodowych lub prowincyonalnych, albo przez odniesienie się do Stolicy Ap. [2]). Wreszcie Urban VIII uznał za stosowne przeprowadzić ogólną regulacyę uroczystości kościelnych. W tym celu ogłosił 1642 bullę *Universa*, w której ograniczył ich liczbę (prócz niedziel) na 34; zarazem odjął biskupom prawo ustanawiania nowych dni świętalnych. Ponieważ takie unormowanie sprawy nie wszystkich zadowoliło, miało bowiem na celu raczej postawienie tamy nowemu świąt przyrostowi, niż właściwą redukcyę, przeto na nowe prośby tak panujących, jak i biskupów, w dalszym ciągu następowało zmniejszanie ich liczby dla poszczególnych prowincyi. Stąd poszło, że prawie połowa uroczystości, wymienionych w bulli Urbana VIII, została sprowadzona do rzędu półświąt, w które po obowiązkowem słuchaniu mszy św. wolno było zająć się wszelką pracą (festa in foro i festa in choro). Atoli i półświęta okazały się niezupełnie praktycznym półśrodkiem i dlatego tak Klemens XIV, jak Pius VI zwalniali wiernych różnych krajów od obowiązku słuchania w nie nabożeństwa i zamieniali je w zwyczajne dni robocze. Najdalej w ograniczeniu ilości świąt posunęła się Francya, która na mocy konkordatu (1800) obowiązana jest tylko do obchodzenia Nar. Pańskiego, Wniebowstąpienia, Wniebowzięcia i WW. Świętych. Inne uroczystości przenoszą się na najbliższe niedziele.

W *Polsce* półświęta znane już były w r. 1420, jak to widać z ustaw arcybpa Mikołaja Trąby; lecz w 1643 r. synod prowincyonalny orzeka, iż słuchanie mszy św. w owe dni jest radą nie zaś przykazaniem. Leon X w bulli prowincyonalnej *(Sacrosanctae universalis Ecclesiae)* z r. 1515 dał biskupom i plebanom polskim władzę pozwalania na pracę w polu w dni świąteczne, z wyjątkiem niedziel i świąt większych. Wreszcie na prośbę króla Stanisława Augusta i Stanów Rzeczypospolitej, papież Pius VI wydał 1775 breve *Paternae caritatis*, przez które rozciągnął na Polskę redukcyę Klemensa XIV

[2]) Niemcy za pośrednictwem kard. legata Campeggio na sejmie w Ratysbonie 1524; Francya na synodzie w Bordeaux 1583; Hiszpania na syn. w Tarragona 1727; kraje austryackie otrzymały specyalną redukcyę od Benedykta XIV i Klemensa XIV na prośby cesarzowej Maryi Teresy.

(1771), uczynioną dla Austryi. Odtąd prócz niedziel pozostały jako uroczystości obowiązkowe: Boże Narodzenie, Nowy rok, Trzy Króle, Wniebowstąpienie i Boże Ciało; poniedziałki wielkanocny i świąteczny; pięć świąt Matki Bożej; urocz. św. Piotra i Pawła; WW. Świętych; św. Szczepana i jednego z głównych patronów [3]). Na mocy ustawy synodu prowincyonalnego z r. 1607 uroczystości Zwiastowania NMP., św. Wojciecha i Stanisława należało obchodzić nawet w razie przeniesienia, co po wydaniu pomienionego breve Piusa VI utrzymało się jedynie dla święta Matki Bożej.

Karność kościelna dotycząca **postów,** nie była początkowo różna od karności dawniejszych wieków. Atoli z biegiem czasu i pod tym względem następowało złagodzenie, uzyskiwane od Stolicy Ap. przez poszczególne prowincye, zwłaszcza niemieckie, w których przykład protestantów niemało się przyczynił do rozluźnienia pierwotnej surowości. Tak np. Austrya na przedstawienie swego rządu już w 1781 uzyskała powszechną dyspensę od pokarmów mięsnych na czas wielkiego postu, za wyjątkiem środy, piątku, soboty każdego i wszystkich dni ostatniego tygodnia. Natomiast po zniesieniu świąt apostołów post ścisły, obowiązujący w poprzedzające dni wigilijne, przeniesiono na środy i piątki adwentowe, co z nakazu Stolicy Ap. zastosowano do całego Kościoła.

Posty w Polsce, jak były surowsze niż gdzieindziej, tak i po złagodzeniu nawet, przez czas długi surowszemi pozostały (ob. § 122, 5). Wprawdzie król Aleksander przez Erazma Ciołka, biskupa płockiego, bawiącego w Rzymie (1505), wyjednał u papieża Juljusza II dyspensę na środy całego roku; jednak naród polski z owego pozwolenia nie korzystał i podawnemu obywał się w te dni bez mięsa. Podawnemu też u nas przez cały ten okres nie używano w post nabiału, lecz poprzestawano na olejnej przyprawie. Niektórzy we wszystkie piątki w. postu suszyli, nie jedząc nic gotowanego i poświęcając cały dzień pracy i modlitwie. Łączono z tem gorące nabożeństwo do Męki Pańskiej, z którego wykwitła

[3]) Dyecezya włocławska obchodzi uroczyście dzień św. Józefa; podlaska św. Szymona i Judy; sejneńska, wileńska i kowieńska św. Kazimierza; gnieźnieńska św. Wojciecha; chełmińska św. Wawrzyńca; lwowska św. Michała; przemyska św. Walentego; inne św. Stanisława bpa.

jedna z najpiękniejszych i najrzewniejszych praktyk religijnych narodu t. j. **Gorzkie żale,** zapoczątkowana w kościele św. Krzyża w Warszawie ok. 1707. Świadectwem znowu gorącej czci i miłości polaków do N. Maryi P. były posty wigilijne (nie mające miejsca w Kościele powszechnym), a od niepamiętnych czasów w kraju naszym przestrzegane przed pewnemi jej uroczystościami (Oczyszczenia, Narodzenia i Niep. Poczęcia) i aż dotąd na mocy zwyczaju obowiązujące. Stąd dawne polskie przysłowie: Kto kocha Maryę, nie pyta o wiljȩ.

§ 164. Sztuka chrześcijańska.

Bibl. ob. § 126; *Burkhardt-Holzinger*, Gesch. der Renaissance in Italien, 1891; *Katschtaler*, Gesch. der Kirchenmusik 1893; *Baümker*, Palestrina 1877; tenże, Orlandus de Lassus 1878.

1. Sztuki piękne na początku tego okresu jeszcze przez czas niejaki trzymają się na tej wysokości, na jakiej stanęły pod koniec średniowiecza; wkrótce atoli zstępują z zaszczytnego piedestału i spadają coraz niżej i niżej. Wyrzekają się nieomal zupełnie dawniejszego idealizmu, zatracają ducha, toną w przesadnym realizmie, materyalizmie i powszedniości. Zaprzestają należeć do wszystkich, służą dworskości, schlebiają wielkim i bogatym i mają na względzie ich upodobania. Odwracają się od religii, wpadają w zeświecczenie, wydane są na łup samowoli artystów. Naczelne miejsce w dziedzinie sztuki trzymają naprzód Włochy, które swoim wpływem szerzą powszechne zamiłowanie do renesansu i tłumią średniowieczną sztukę narodową. W wieku 17-ym bierze na się przodownictwo Francya i także znajduje niefortunnych naśladowców. Natomiast Hiszpania w wiekach 16 i 17 może się poszczycić wszechstronnym rozkwitem sztuki i zajmuje pod tym względem wyjątkowe stanowisko wśród wszystkich krajów Europy.

2. Wydoskonalenie śpiewu wielogłosowego w średniowieczu powołało do życia wyższą **muzykę kościelną,** która się atoli mocno wyrodziła przez rozrywanie tekstu, kontrapunktyczne załamy, przystosowywanie świeckich melodyi itd. Z tego powodu sobór trydencki (s. XXII) zakazał wszelkich w tym względzie nadużyć. Podniesiono nawet w Rzymie pytanie, czy wogóle tolerować muzykę polifoniczną i nie zadecydować powrotu do czystego gregoryańskiego śpiewu.

Tymczasem znakomity *Palestrina* († 1594) w swojej Missa papae Marcelli dał dowód, że sztuka, jako taka, nie może przyjmować na się winy za nadużycia niepowołanych, a zwłaszcza za niezrozumienie tekstu liturgicznego, i genialnie zreformował muzykę kościelną. Z późniejszych jego kompozycyi w szczególny sposób uwydatniają się Missa Assunta, Improperya, Stabat mater i in. Współcześnie z nim tworzył niderlandczyk *Orlandus Lassus* († 1594), pierwszorzędny muzyk tego okresu. Z licznych naśladowców Palestriny zasługuje na odznaczenie *Allegri* († 1652), autor dwuchórowego Miserere, poruszającego do głębi duszę słuchacza. **Z polskich kompozytorów** do najznakomitszych należą: *Wacław z Szamotuł* († 1572) nadworny kapelmistrz Zygmunta Augusta, genialny twórca Lamentacyi, śpiewanych w wielkim tygodniu po katedrach i innych kościołach polskich; *Marcin Lwowczyk* († 1589), nadw. organista Zygmunta Aug. Klasycznym jego utworem w stylu a capella jest sławna Missa paschalis; *Mikołaj Gomółka* († 1609) napisał jedyne w swoim rodzaju arcydzieło „Melodye na psałterz polski... 1580"; wreszcie *Mikołaj Zieleński*, dyrygent nadwornego chóru prymasa Wojciecha Baranowskiego, autor dzieła: Offertoria et Communiones totius anni, druk. w Wenecyi 1611. — Niestety, późniejsze zeświecczenie muzyki kościelnej tak dalece zapanowało w tej dziedzinie, że jego potężnemu wpływowi nie zdołali się oprzeć nawet tacy wielcy mistrzowie tonów, jak *Mozart* († 1791), *Haydn* († 1809), *Beethoven* († 1827) i nasz *Moniuszko* († 1872). (Ob. EKN. t. 15 art. Muzyka i t. 26 art. Śpiew kościelny; *Nowowiejski*, Wykład liturgii Kośc. kat. T. III, dok. cz. I, str. 190—303).

3. Gdy gotycka **architektura** jeszcze w 16 wieku panuje niepodzielnie w Europie środkowej, Włochy już ok. 1420 wprowadzają inny rodzaj budowania o całkiem odmiennym charakterze. Zwiastunami nowego kierunku są: *Brunellesco*, twórca kopuły na katedrze florenckiej, i *Alberti*. Ponieważ nowy ten styl był poprostu wskrzeszeniem dawnej rzymskiej tradycyi, a jego powstanie miało związek ze wznowieniem klasycznej starożytności (§ 130), przeto otrzymał miano *renesansu*. Kościoły w tym rodzaju są bazylikami lub budowlami centralnemi. Kopuła na skrzyżowaniu naw stała się regułą, wieże należą do rzadkości. W miejsce sklepienia

krzyżowego przywrócono beczkowe z kasetonami, albo pułap płaski; kolumny zostały zastąpione przez rozczłonkowane pilastry. Właściwością stylu odrodzenia jest przedewszystkiem strona dekoracyjna. Ściany na sposób starożytny bywają ozdabiane liśćmi, wstęgami, owocami, wieńcami i girlandami, także posągami lub rzeźbą wypukłą. Miejsca nad portalem i oknami stroją nizkie koliste wycinki, albo trójkątne szczyty z kątem rozwartym od góry. Odrodzenie obejmuje 15-e i 16-e stulecia a rozpada się na: a) *wczesny renesans* do r. 1500 (Quattrocento). Jego cechą jest niepewność w przetwarzaniu form starożytnych i szukanie nowej drogi; średniowieczna sztuka ma tu zarazem jeszcze niejakie uznanie. Głównem dziełem tego czasu jest fasada kościoła kartuzów w Certosa pod Pawią. Z początkiem wieku 16-go wahanie znika i następuje b) *renesans rozkwitły* (Cinquecento), doskonale świadomy swej istoty, zdecydowany w posługiwaniu się regułami klasycyzmu architektonicznego. Odtąd zamiłowanie do nowego stylu obiega wszystkie kraje Europy. Najznakomitszym pomnikiem tego renesansu jest nowy kościół św. Piotra w Rzymie, największa bazylika świata w formie łacińskiego krzyża, z kopułą o wysokości 126 metrów, wspartą na czterech potężnych, półkulisto rozpiętych słupach. Budowa tej świątyni trwała lat 120 (od 1506 do 1626). Rozpoczął ją *Bramante*, autor pierwotnego planu; prowadził dalej *Michał Anioł*, twórca potężnej kopuły, i *Maderno*, budowniczy większej części nawy głównej wraz z fasadą; dokończył *Bernini*, który po odbytej już konsekracyi dodał wspaniały przedsionek i zamknął go olbrzymią podwójną kolumnadą. Rozkwit stylu odrodzenia trwa niedługo i jeszcze przed końcem 16 wieku następuje jego upadek. Jest to c) *renesans późny*, w którym na miejsce przestrzeganego dotąd porządku i prawidłowości architektonicznej występuje niehamowana samowola: kręcone kolumny, przerywane szczyty i gzemsy, liczne krzywizny, zakręty i t. d.; prosta, szlachetna wspaniałość ustępuje niesmacznemu przeładowaniu, złudzeniom i sztuczkom dla olśnienia widza. Renesans późny, w pierwszem swojem stadyum nazwany *barokiem*, panuje przez cały wiek siedemnasty, zaś w następnym wyradza się jeszcze bardziej w t. zw. *rokoko*, którego cechą jest salonowa wytworność i mnóstwo ozdób w rodzaju kwiatów, muszli,

ślimaków i t. d. Dążność do przywrócenia form klasycznych wywołała krótkotrwałe panowanie surowego i trzeźwego *stylu warkoczowego* czyli *Zopfu*. Równomiernie z rozwojem architektury kroczy także rozwój rzeźby.

Odrodzenie zawitało *do Polski* za rządów Zygmunta Augusta. Nie posiadamy jednak z owych czasów monumentalnych budowli kościelnych. Najpiękniejszym zabytkiem architektury w tym rodzaju jest *kaplica zygmuntowska* przy katedrze na Wawelu z bogato przyozdobionym wnętrzem. Wzniósł ją sprowadzony 1517 z Florencyi Bartłomiej Berecci, wykończali inni artyści włoscy. Z pośród zabytków renesansowych wspomnieć należy kaplicę św. Jacka u dominikanów w Krakowie, kolegiaty w Łasku i Pułtusku, wreszcie katedrę w Kielcach, pierwotnie romańską. Kościół św. Piotra w Krakowie jest już przejściem do baroku; to samo należy powiedzieć o kaplicy Wazów na Wawelu. Dobrym barokiem jest świątynia kamedułów na Bielanach pod Krakowem i kaplica św. Kazimierza przy katedrze wileńskiej; w tym również rodzaju są warszawskie kościoły Panien sakramentek z czasów Jana III, św. Krzyża i wizytkowski; wreszcie kolegiata w Łowiczu i świątynia jasnogórska, z bogactwem ozdób wewnętrznych, przebudowana z gotyckiej. Styl rokoko zaznaczył się w naszej architekturze jeszcze mniej od baroka, a wybitnym jego obrazem jest kaplica Grota na Wawelu. W tymże stylu przerobiono kościoły: paulinów na Skałce, pocysterski w Jędrzejowie i farę miechowską. *Polska rzeźba* w czasie renesansu wyraziła się głównie w pomnikach i nagrobkach bronzowych; najcenniejsze w tej dziedzinie zabytki posiada Kraków. Z ornamentyki rokokowej odznaczają się bogactwem fantazyi ozdoby ścienne w kościele św. Piotra w Wilnie.

4. Ze wszystkich rodzajów sztuki pod wpływem odrodzenia zakwitło najbujniej **malarstwo.** Dawniejsza na tem polu sława artystycznej Italii nie gaśnie odrazu, zwłaszcza w wieku 16-ym, który jeszcze oglądał wielu znakomitych mistrzów poprzedniego okresu (§ 126. 3). Z ich atoli zgonem rozpoczyna się upadek malarstwa i następuje okres maniery. Na wzmiankę w tem miejscu zasługują *Vasari* († 1574, autor Życiorysów znakomitych malarzy, snycerzy i architektów, jest to główne źródło do historyi sztuki) i *Baroccio* († 1612).

Pod koniec wieku 16-go sztuka pendzla znowu wchodzi w fazę rozkwitu, gdy mianowicie powstały *dwie* wybitniejsze *szkoły: eklektyczna*, w szlachetnem znaczeniu wyrazu, i *naturalistyczna*, idąca w tym kierunku częstokroć aż do przesady. Pierwszą wytworzył *Ludwik Caracci* z Bolonii († 1619), a głównymi jej przedstawicielami byli dwaj jego krewni, Augustyn i Hannibal, *Domenichino* († 1641), *Guido Reni* († 1642) i *Carlo Dolci* († 1686). Za głowę stanowczego naturalizmu jest uważany *Caravaggio* († 1609), tak w życiu, jak i w swych obrazach dziki i gwałtowny. Do zupełnego rozkwitu sztuka malarska doszła w 17 wieku tylko w Niderlandach i w Hiszpanii. W krainie nizinnej nieśmiertelną okrył się sławą *Rubens* († 1640) mistrz pierwszego rzędu. Niektóre dzieła jego pendzla (Ukrzyżowanie i Zdjęcie z krzyża w katedrze antwerpskiej) należą do najlepszych rzeczy w zakresie malarstwa, inne atoli utrzymane są w zbyt naturalistycznym tonie i z tego względu nie mogą zadowolić wymagań usprawiedliwionego idealizmu. Najwybitniejszym jego uczniem jest *Van Dyck* († 1641). W Hiszpanii zajaśniały dwie gwiazdy pierwszorzędnej wielkości, ale nierównego światła: *Velasquez* w Madrycie († 1660), nadworny malarz Filipa IV, realista, zajęty przeważnie świeckimi tematami i *Murillo* w Sevilli († 1682), który w swych obrazach połączył wyborną kolorystykę z głębokiem odczuciem, natchnieniem i pobożnością i dla tego słusznie jest zaliczony do największych malarzy religijnych.

Gdy w architekturze i rzeźbie ruchem renesansowym kierowali u nas głównie włosi, na polu malarstwa ujęli ster artyści niemieccy, którzy dosyć licznie przybywali do Polski, a częstokroć tu się nazawsze osiedlali. Głośniejsi w wieku 16-ym byli: Libnan z Drezna, Hans Dürer († 1540), brat głośnego Albrechta (§ 126, 3); Michał Lencz z Frankonii († przed 1540) i Jan Suess z Kulmbachu, twórca ośmiu obrazów, przedstawiających męczeństwo św. Katarzyny (w kościele P. Maryi w Krakowie) i pięciu obrazów tryptykowych św. Jana Ewangielisty. Polski kler świecki i zakonny uprawiał malarstwo miniaturowe, zdobiąc niem księgi kościelne. Tu p. in. należą *Piotr Postawa* wikary na Wawelu, *Stanisław* cysters z Mogiły i *Wiktoryn* dominikanin krakowski.—Malarstwo polskie w okresie baroku rozpoczyna świetnie Zygmunt III

popieraniem sztuki, na którą i ogół społeczeństwa nie był obojętny. Bardziej wybitni religijni artyści pendzla są: *Franciszek Leksycki*, naturalista i zwolennik Rubensa. Krakowski kościół bernardynów posiada trzy jego obrazy (Wieczerza Pańska, Ukrzyżowanie, Golgota); *Szymon Czechowicz* († 1775) eklektyk i naśladowca sławniejszych malarzy włoskich, którego najlepsze obrazy posiada Kraków, Wilno, Warszawa, Podhorce i Połock; *Tadeusz Konicz* (Kuntze † 1780). Do malarzy nowego klasycznego kierunku należy *Franciszek Smuglewicz* (1745—1807) wawszawianin, dyrektor pierwszej u nas szkoły malarskiej, założonej w Wilnie. Jego płótna kościelne rozsiane sa po całym kraju.

§ 165. Karność kościelna i życie religijno obyczajowe.

Thomassin, Vetus et nova Ecclesiae disciplina; *Hinschius*, System des katholischen Kirchenrechtes, Berlin 1869 n.; *Theiner*, Gesch. der geistlichen Bildungsanstalten, Mainz 1835; *Themistor*, Die Bildung und Erziehung der Geistl., Köln 1884; *Chodyński*, Seminaryum włocławskie, szkic historyczny, Włocławek 1905; EKN. t. 25; *Döllinger*, Kirche und Kirchen, München 1861.

1. Znaczniejszych zmian w w organizacyi kościelnej nie spotykamy w tym w okresie. Nie można atoli pominąć milczeniem *ostatecznego urządzenia Kuryi rzymskiej*, dopełnionego przez papieży po soborze trydenckim, zwłaszcza przez Sykstusa V, celem wytworzenia najbardziej odpowiednich organów pomocniczych w zarządzie Kościołem powszechnym. Nowem także zjawiskiem od początków 16-go wieku są stałe **nuncyatury** czyli poselskie urzędy dla papieskich legatów w poszczególnych krajach, Pierwsza taka nuncyatura była utworzona przy dworze wiedeńskim (1513); później wprowadzenie w czyn dekretów reformacyjnych soboru trydenckiego wymagało tworzenia nowych tego rodzaju placówek. Nuncyuszami bywali biskupi lub arcybiskupi, rzadko kardynałowie. Do Polski aż dotąd przybywali legaci w razie specyalnej jakiej misyi, więc na czas krótki. Stałą nuncyaturę u nas Stolica Apostolska ustanowiła 1556 r., ściśle przestrzegając, aby jeden nuncyusz zmieniał drugiego; niekiedy tylko zastępowali ich internuncyusze, nie ozdobieni godnością biskupią.

2. Sobór trydencki niemało wzmocnił **władzę biskupów.** Przedewszystkiem prawnie ograniczył dotychczasowe znaczenie archidyakonów (co zresztą w wielu miejscach już faktycznie było dokonane) i uczynił ich w zupełności zależnymi od ordynaryuszów; odjęto im, a przyznano wyłącznie biskupowi kompetencyę do samodzielnego wizytowania archidyakonatów, prawo do ferowania wyroków w sprawach małżeńskich i kryminalnych i do karania cenzurami kościelnemi [1]). Ponadto dano biskupom pewną określoną władzę nad instytutami, mającymi dotąd przywilej egzempcyi (tamquam Sedis Ap. delegatis), np. wizytowania wyjętych z pod ich jurysdykcyi kościołów, kierownictwo posiadającymi takąż prerogatywę klasztorami żeńskimi [2]). Wreszcie w szczególniej trudnych wypadkach pasterskiego urzędu upełnomocniono ich do działania także jako papieskich delegatów (etiam tamquam Sedis ap. delegatis) [3]).

3. Od czasu, gdy humanizm zapanował w dziedzinie umysłowości, **uniwersytety** coraz bardziej rozluźniały swój dotychczasowy stosunek do Kościoła i przeobrażały się w zakłady państwowe; rewolucya religijna sprowadziła obniżenie ich moralnego poziomu, stąd życie studentów teologii nie odpowiadało zdrowym zasadom wychowania przyszłych sług ołtarza. Samo zresztą kształcenie młodzieży duchownej było pod wieloma względami niedostateczne. Zaradził tej potrzebie sobór trydencki i nakazał otwierać **seminarya** dla kandydatów do kapłaństwa [4]). Mianowicie w każdej dyecezyi, albo przynajmniej w każdej prowincyi kościelnej polecił założyć przy kościele katedralnym duchowny instytut naukowy (seminaryum, kolegium), w którym wychowańcy (po uprzedniem przygotowaniu elementarnem) mogliby otrzymywać tak ogólne naukowe, jak teologiczne i praktyczne wykształcenie, potrzebne kapłanowi. Określił nadto, aby przyjmowano chłopców nie młodszych nad lat 12, rokujących nadzieję poświęcenia się na służbę Panu Bogu; mają oni

[1]) Sess. 24, c. 3, 20; Sess. 25, c. 3, 14. De reform.

[2]) Sess. 6, c. 2, 3; Sess. 7, c. 6, 14; Sess. 24, c. 9, 11, 14; Sess. 25, c. 9. De reform.

[3]) Np. Sess. 21, c. 3—8. De reform.

[4]) Sess. 23, c. 18. De reform.

otrzymać tonsurę, nosić szatę klerycką i żyć według stałego regulaminu pod kierunkiem duchownych przewodników. Instytut powinien być całkowicie zależny od biskupa. Od czasu wydania pomienionego dekretu rozpoczyna się zakładanie seminaryów we Włoszech, Niemczech i innych krajach katolickich. We Francyi na dobre powstają dopiero w 2 połowie 17 wieku, a kierownictwo niemi dosyć często otrzymują nowo potworzone zgromadzenia zakonne. Nie wszędzie atoli erygowano pomienione zakłady według normy trydenckiej i w wielu dyecezyach ograniczano się do t. zw. *większych seminaryów*, dających wykształcenie teologiczne i zarazem praktyczne. Przyczyną tego były liczne szkoły średnie, powoływane do życia przez kler zakonny, zwłaszcza przez jezuitów i pozostające pod ich przewodnictwem. Dostarczały one kandydatów dostatecznie przygotowanych do słuchania teologii, a przeto czyniły zbytecznymi niższe oddziały seminaryów kleryckich. Ustawa trydencka zresztą nie położyła całkowicie kresu naukowemu kształceniu się duchowieństwa na uniwersytetach, zwłaszcza gdy niektóre nowoerygowane oddawano jezuitom, jak np. w Dillingen (Bawarya), w Wilnie i t. d.

W Polsce do czasów soboru trydenckiego, a miejscami jeszcze później, akademie, szkoły katedralne, a nawet parafialne (jako zakłady kościelne) dostarczały kandydatów do święceń kapłańskich, poprzedzanych egzaminem wobec archidyakona albo biskupiego delegata. Wprawdzie już na dwa lata przed ukończeniem soboru wyszło postanowienie synodu prowincyonalnego (1561), naglące do zakładania seminaryów; sprawa jednak poszła w odwłokę, głównie dla braku funduszów. Najstarszym tego rodzaju zakładem duchownym u nas jest *seminaryum włocławskie*, założone 1569 przez biskupa Stan. Karnkowskiego, późniejszego prymasa [5]). Powoli z hojności osobistej biskupów i kleru powstawały i w innych dyecezyach, w niektórych nawet po kilka. Wszystkich seminaryów duchownych w Polsce było 31, z tej liczby 22 znajdowały się w ręku XX. misyonarzy (lazarystów). Nauki teologiczne niezawsze stały w nich na należytej wysokości, niekiedy

[5]) Wprawdzie już Hozyusz przy pomocy papieża Grzegorza XIII erygował w Brunsberdze kolegium 1564, ale otworzono je dopiero w kilka lat później i było ono szkołą wspólną dla świeckiej i duchownej młodzieży.

liczba alumnów redukowała się zaledwie do kilku; z tego powodu kolegia jezuickie i pijarskie, kształcąc młodzież także w filozofii, a nawet w teologii, prawie do końca 18 wieku dostarczały do kapłaństwa kandydatów, którzy bawiąc w seminaryach po kilka zaledwie miesięcy, douczali się już tylko śpiewu i obrzędów kościelnych. Aspirujący do wyższych w kościele polskim godności odbierali po dawnemu wykształcenie w akad. krakowskiej, lub w nowopowstałych wileńskiej (1578) i zamojskiej (1595); nadto odbywali studya w Rzymie, albo innych zagranicznych uczelniach.

4. **Życie religijno obyczajowe,** mocno niedomagające pod koniec poprzedniego i w początkach obecnego okresu (§ 124), jeszcze głębiej upada pod wpływem rewolucyi religijnej. Kraje sprotestantyzowane dochodzą w tym względzie do ostatecznego chaosu i zdziczenia. Pseudoreformacya sprowadziła tam nietylko zamieszanie w rzeczach wiary, ale nadto zanik miłości bliźniego, zagładę duchowego życia i taki upadek obyczajów, wylanie się na bluźnierstwa i niemoralność, iż sam Luter zmuszony był wyznać, jako „ludzie są obecnie bardziej skąpi, niemiłosierni, rozwiąźli, źli i zuchwali, niż za papiestwa“[6]). Z początku pseudoreformatorzy pocieszali się myślą, że to były objawy przemijające, atoli na schyłku życia, nie widząc bynajmniej zwrotu ku lepszemu, mogli się naocznie przekonać o wartości swych zasad i swego działania. Natomiast w społeczeństwach katolickich od połowy 16-go wieku (a miejscami wcześniej) rozpoczyna się wyraźna i prawdziwa reforma, stanowiąca jedną z najpiękniejszych i najpodnioślejszych kart w dziejach Kościoła. Sobór trydencki zapewnił porządek i jasność w dziedzinie dogmatycznej i z prawdziwie Bożą mądrością ukazał drogę do reformy obyczajów. W wykonaniu jego uchwał zjednoczyli się wielcy papieże, gorliwi biskupi, liczni święci tego okresu i znakomitsi książęta świeccy. Nowy duch, jaki powiał w łonie Kościoła, uzewnętrznił się w wielu instytucyach, zakonach i stowarzyszeniach o charakterze czy religijnym, czy dobroczynnym, które starały się zapobiedz różnorodnym potrzebom chrześcijańskiego życia, goić rany społeczne, szerzyć wiarę i pobożność, pielęgnować naukę kościelną. Lud katolicki pilnie nauczony i lepiej prowadzony przez gorliwsze duchowieństwo, podnosi się moralnie. Niestety, tylko jedno stulecie, idące bezpośrednio po soborze trydenckim, było świadkiem tak kwitnącego religijno obyczajowego stanu w Kościele. Wiek 18-ty pod wpływem długotrwałych wojen i rozkładowych czynników protestantyzmu, prowadzących do obojętności, sceptycyzmu i niedowiarstwa, wielkie także spustoszenia poczynił wśrod katolików przez wyziębienie wiary i obniżenie moralnego poziomu.

[6]) Marx, Lehrbuch der Kirchengesch., Trier 1903, str. 514—515.

I w Polsce reforma trydencka niejedno nadużycie usunęła, wszystkiego jednak nie zdołała naprawić. Plagą naszego Kościoła w dalszym ciągu było przenoszenie się biskupów na corazi ntratniejsze dyecezye, posiadanie naraz kilku beneficyów, godności opatów komendataryuszów, wyłączanie duchownych z nieszlachty od posiadania biskupstw, prelatur i kanonji. Odtąd nie nauka, ani gorliwość pasterska, ale odznaczenie herbowe prowadziło do wyższych stopni w hierarchii. Biskupi jako senatorowie więcej się zajmowali sprawami publicznemi, składając przeważnie obowiązki duchowne na swych pomocników. Nie brak atoli i pasterzy znanych z gorliwości. Prócz Hozyusza, Karnkowskiego i Rozdrażewskiego, na zaszczytną wzmiankę zasługują jeszcze: Maciej Łubieński i Andrzej Olszowski gnieźnieńscy, Piotr Tylicki krakowski, Adam Konarski i Wojciech Tolibowski poznańscy, Kromer warmiński, Jerzy Radziwiłł wileński, Melchior Giedrojć żmudzki, Stefan Rupniewski i Franciszek Kobielski łuccy.

Niemało też Polska posiadała osobistości, tak w stanie duchownym, jak świeckim, jaśniejących nadzwyczajną świętobliwością żywota i bohaterską miłością bliźniego. Każdy nieomal zakon może ich pewną ilość wykazać. Ograniczyć się tu musimy do wzmianki o chlubie narodu, św. Stanisławie Kostce, synu zakroczymskiego kasztelana i nowicyuszu T. J. (1550—1568); św. Jozafacie Kuncewiczu, arcybpie połockim obrz. wsch. († 1623) i błog. Andrzeju Boboli T. J. († 1657). Dwaj ostatni są męczennikami za dogmat jedności kościelnej.

Jedną z najboleśniejszych stron dawnej Polski była niedola ludu wiejskiego, posunięta do tego stopnia, że we wszystkich klęskach i wojnach ówczesnych wielu widziało jawną

karę Bożą za ucisk maluczkich. Uroczysty ślub Jana Kazimierza (1656) żadnej odmiany nie sprawił. Na pochwałę jednak duchowieństwa należy powiedzieć, że nigdzie chłopów nie przeciążało robocizną ani czynszem, nie stawiało im przeszkody w zawieraniu małżeństw; po wielu dobrach duchownych wszyscy ludzie umieli czytać, posiadali własność gruntową, a prawie wszędzie osobistą wolność.

Do raka anarchii, który coraz bardziej rozwielmożniał się na ciele Rzplitej, przybywa od połowy 17 wieku zamiłowanie francuskich obyczajów, a z niem zbytki i wytwórność. Na dobre jednak w wyższych stanach cnota staropolska poczyna się psuć dopiero za Sasów, czego dowodem były rozwody, rozpowszechnione podówczas tak bardzo, że Benedykt XIV papież musiał je w listach do biskupów naszych energicznie napiętnować.

ROZDZIAŁ V.

Błędy i spory teologiczne. Stolica Ap. i jej przeciwnicy.

§ 166. Bajanizm. Molinizm.

Linsenmann, Mich. Bajus, Tübingen 1867; *Duchesne*, Hist. du Bajanisme, Douai 1731; Zdania potępione znajdują się u *Lehmkuhl'a*, Theol. mor. t. II. Append. I, i u *Denzigera*, Enchiridion symbolorum et definitionum, Friburgi 1900.—*Le Blanc*, Hist. Controv. de auxiliis gratiae, Antv. 1709; *Schneemann S. J.*, Controv. de divinae gratiae liberique arbitri concordia initia et progressus, Friburgi 1891; *Donnermuth o Pr.*, S. Thomas et doctrina praemotionis phys., Par. 1886; *Frins S. J.*, St. Thomae doctrina de cooper. Dei etc. Par. 1892.

Błędnowiercy 16-go wieku zaprzeczyli ludzkiej wolności i tym sposobem obdarli człowieka z najcenniejszego przyrodzonego skarbu. To zniewoliło teologów katolickich nietylko do obrony nauki Kościoła o wolnej woli, ale nadto do zajęcia się wyjaśnieniem stosunku pomiędzy nią, a łaską Bożą, konieczną do zbawiennego działania. Sobór trydencki określił jedynie, że wola ludzka nawet pod wpływem łaski pozostaje wolna, ale nie rozstrzygnął pytania, w jaki to dzieje się

sposób. Trudność kwestyi i ta okoliczność, że dawni wodzowie teologów, zwłaszcza św. Augustyn i Tomasz z Akwinu, nie zajmowali się nią ex professo, sprawiły, że przy naukowem jej rozwiązywaniu rozmaite a sprzeczne wytworzyły się poglądy. Spory wzięły początek już podczas soboru, lecz dopiero później przybrały nader szerokie rozmiary. W Hiszpanii, rozwinąwszy się w systemy tomistyczny i molinistyczny, nie wyszły poza granice nauki katolickiej. Natomiast w Belgii, a później we Francyi przeszły w walkę prawowierności z istotnie heretyckimi poglądami Bajusa i jansenistów.

1. **Michał Bajus** (de Bay, 1513—1589), od r. 1551 profesor egzegezy na uniwersytecie lowańskim, mąż skądinąd uczony i pobożny, ale nieprzyjaciel scholastyków i bezwzględny zwolennik św. Augustyna, w swych usiłowaniach pogodzenia skuteczności łaski z wolną wolą wpadł z jednej strony w naturalizm pelagiański, z drugiej zaś—w protestancki fatalizm. Podstawowym jego błędem było złe pojmowanie pierworodnej sprawiedliwości. Mianowicie utrzymywał, 1) że dary, które teologowie nazywają nadprzyrodzonymi, zostały udzielone pierwszym rodzicom, jako coś im powinnego, należącego do całości ich stworzenia, że były to raczej dary przyrodzone. Ich utrata skutkiem grzechu pierworodnego sprowadziła na człowieka *istotne* uszkodzenie jego ludzkiej natury. 2) Grzech pierworodny jest niczem innem, jak samą pożądliwością i dla tego człowiek tak długo nie jest usprawiedliwiony, dopókąd pożądliwość żyje w nim, czy aktualnie czy habitualnie. Co człowiek w tym stanie czyni, jest grzechem ciężkim i nawet niedobrowolne poruszenia pożądliwości są grzechem. 3) Stąd grzesznik grzeszy we wszystkich swych uczynkach; wszystkie sprawy niewiernych są grzechami, a cnoty filozofów są występkami. 4) Usprawiedliwienie nie zależy na wlaniu łaski poświęcającej, lecz na posłuszeństwie przykazaniom; owszem samo usprawiedliwienie może być oddzielone od odpuszczenia grzechów. To zaś posłuszeństwo usprawiedliwiające jest owocem miłości, wlanej w serca nasze przez Ducha św. 5) Stąd dwojaka jest miłość, mianowicie występna pożądliwość świata i święta miłość Boża. Miłości przyrodzonej Boga, jako twórcy natury, niema zupełnie. 6) Wszelki uczynek dobry z natury swej zasługuje na wieczną nagrodę,

wszelki zaś grzech, bez względu na jego ciężkość, jest śmiertelny i zasługuje na karę wiekuistą.

Powyższe zasadniczo błędne twierdzenia Bajus rozwijał w swoich wykładach i uczonych .dysputach, znalazł atoli przeciwników w starszych profesorach lowańskiej wszechnicy. Gdy jednak tych ostatnich z czasem zastąpili jego uczniowie, cały uniwersytet, dotychczasowy obrońca prawowierności, stanął na fałszywej drodze. Wywiązały się ostre polemiki z katolickimi uczonymi. Sorbona paryska potępiła 18 zdań Bajusa (1560), zaś prymas belgijski, kardynał Granvella, posłał go na sobór do Trydentu (1563), aby się tam dał pouczyć; wreszcie tak jemu, jak i jego przeciwnikom nakazał milczenie. Pomimo tego nie było końca sporom i należało, aby Stolica Ap. sama w tym względzie przemówiła. Uczynił to papież św. Pius V w bulli *Ex omnibus afflictionibus* (1567), w której potępił 79 zdań, wyciągniętych z pism lowańskiego teologa. Wprawdzie Bajus decyzyę głowy Kościoła podpisał, atoli po niejakim czasie wraz z przyjaciołmi podał w powątpiewanie autentyczność bulli, zaprzeczył użytej tamże interpunkcyi, zmieniającej wedle niego należyty sens myśli papieża, nie przyznawał, by kiedykolwiek uczył potępionych twierdzeń. Z tego powodu Grzegorz XIII nakazał mu ponownie wyrzec się błędów (1579). Bajus poddał się wyrokowi bez zastrzeżeń i w lat kilka umarł w pokoju z Kościołem jako kanclerz uniwersytetu.

2. **Spory de auxiliis gratiae** (1588—1607). Ludwik Molina T. J., profesor uniwersytetu w Evora (Portugalia) wydał 1588 dzieło p. t. *De liberi arbitrii cum gratiae donis, divina praescientia, praedestinatione et reprobatione concordia.* Zastanawia się tu nad pytaniem, skąd pochodzi, że łaska Boska w jednym razie współdziałanie człowieka wywołuje, w innym nie wywołuje, czyli—od czego zależy skuteczność łaski. Celem rozwiązania kwestyi ucieka się do tak zw. *warunkowej wiedzy Boga* o przyszłości (scientia media) [1]. Skuteczność łaski zależy od wolnego zdeterminowania się woli ludzkiej na współdziałanie z nią. Ową determinacyę Bóg przewidział na mocy swej scientia media i taką łaskę dać postanowił. Zresztą

[1]) Trojaka jest w P. Bogu wiedza przyszłych rzeczy: 1) wiedza czynu czysto możliwego, 2) wiedza uczynku absolutnie przyszłego, 3) wiedza między dwiema poprzedniemi pośrednie miejsce zajmująca (scientia media, albo inaczej scientia conditionate futurorum).

łaskę Pan Bóg nie dla tego daje, iż przewiduje współdziałanie człowieka, lecz dla tego, że wszystkim postanowił dać łaski do zbawienia dostateczne, a niektórym według swego upodobania udzielić więcej, niż innym. Przeznaczył zaś do zbawienia tych, co do których przewidział, że uczynią dobry z nich użytek.—Przeciwko powyższemu systematowi wystąpili dominikanie, zwłaszcza, Bannez, twierdząc, że poglądy Moliny i jego zakonnej braci obalają pojęcie łaski, przeceniają ludzką wolność kosztem obniżenia wszechmocy Bożej, odstępują od nauki św. Tomasza i Augustyna i wznawiają semipelagianizm. Ze swej strony zamiast teoryi de scientia media postawili inną *de praemotione physica* i twierdzili, że zgoda woli ma się do udzielonej łaski tak, jak skutek do przyczyny fizycznej (gratia efficax est ex se efficax et physice voluntatem determinans). Człowieka wyobraża sobie ów systemat jako narzędzie, wymagające do czynu popędu zewnętrznego; czyn jednak jest dobrowolny, ponieważ wola chce tego, do czego skłania ją łaska, i z łaską razem współpracuje. Skuteczność tedy łaski ma ostateczne swe źródło w woli Boga, nie zaś w woli człowieka. Bronili się zwolennicy Moliny utrzymując, że praemotio physica znosi wolę ludzką; zarzut semipelagianizmu odpierali uwagą, że w ich systemie łaska zawsze poprzedza zgadzanie się woli.— Teologowie hiszpańscy, idąc za jedną albo drugą opinią, utworzyli dwa wielkie obozy, *tomistów i molinistów;* spór przybrał niebywałe rozmiary, oparł się o Rzym i przechodził tam różne fazy. Celem należytego zbadania i określenia kwestyi, Klemens VIII ustanowił 1598 osobną *Kongregacyę de auxiliis div. gratiae*, która za jego pontyfikatu i za rządów Pawła V odbyła 78 posiedzeń. Wreszcie ostatni papież zadecydował 1607, że obie strony mogą się trzymać i bronić swych poglądów, byle przeciwników nie nazywały heretykami.

§ 167. Jansenizm i odszczepieństwo utrechckie.

Luchesini, Historia polemica Jansenismi, Romae 1711; *Jungmann*, Dissertationes sel. t. VII; *Rapin*, Hist. du Jansénisme, Par. 1865; *Eberl*, Die Jansenisten und Jesuiten im Streit über die oftmalige Communion, Regensb. 1847; *Séché*, Les derniers Jansénistes (1710—1870), Paris 1891.

Błędy Bajusa w nieco odmiennym kształcie wznowił *Korneliusz Jansen*, profesor lowański, następnie biskup w Ypern

(Flandrya). Napisał on dzieło, owoc 20 letniej pracy, p. t. *Augustinus*, ogłoszone drukiem 1640, w dwa lata po śmierci autora. Chciał w niem przedstawić system teologiczny wielkiego Nauczyciela kościelnego o upadłym stanie człowieka i skuteczności łaski Bożej. Teologowie zakonu Jezusowego pierwsi dostrzegli w jego książce kapitalne błędy i stąd Urban VIII kazał ją umieścić na indeksie. Pomimo tego znalazła ona niemałe wzięcie we Francyi, gdzie na jej korzyść działał dawny przyjaciel Janseniusza, ambitny *Jan Verger* opat ze St. Cyran, który zajął się krzewieniem praktycznego jansenizmu i zdołał dla swej sprawy pozyskać utalentowanego adwokata *Antoniego Arnauld'a*, jego siostrę cysterkę *Anielę*, ksienię klasztoru Port Royal, znakomitego uczonego i pisarza *Pascal'a* i niektóre inne wybitne osobistości. Gdy powaga paryskiej Sorbony nie mogła postawić skutecznej tamy szerzonemu pod pokrywką wyższej pobożności nowatorstwu, Inocenty X papież zniewolony był roku 1653 potępić błędy, zawarte w dziele Augustinus, a sformułowane w pięć następujących twierdzeń: 1) Niektóre przykazania Boże są dla sprawiedliwych i usiłujących je spełniać niemożebne do wykonania, a to ze względu na siły, jakie obecnie posiadają; brak im bowiem odpowiedniej do tego łaski. 2) Wewnętrznej łasce w stanie natury upadłej oprzeć się nigdy niepodobna. 3) Do zasługi i winy w stanie natury upadłej nie jest nieodzowna w człowieku wolność od konieczności, lecz wystarcza wolność od przymusu zewnętrznego. 4) Semipelagianie przypuszczali konieczność łaski wewnętrznej uprzedzającej do szczegółowych czynów, nawet do początku wiary, i w tem byli heretykami, że łaskę tę poczytywali za taką, iż jej wola ludzka mogła być posłuszna lub nieposłuszna. 5) Semipelagiańskiem jest zdanie, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł, albo krew przelał.

Wprawdzie twierdzenia powyższe, z wyjątkiem pierwszego nie znajdowały się dosłownie w książce Janseniusza, dokładnie atoli wyrażały jej ducha i treść. Dla zwolenników teoryi jansenistowskiej bulla potępiająca *(Cum occasione)* była gromem niespodzianym; jednak nie chcąc poddać się wyrokowi papieża, poszukali wybiegu i za radą Arnauld'a przyznali, że pomienione zdania zasługują na potępienie, niema ich przecież u Janseniusza w tem znaczeniu, w jakiem je

odrzucono. Dla zapobieżenia owym wybiegom, papież Aleksander VII ogłosił 1656, że powyższe twierdzenia znajdują się w dziele Augustinus w tym sensie, w jakim zostały potępione. Wówczas janseniści postawili zasadę, że chociaż Kościół ma prawo potępić jakieś zdanie, jako błędne (quaestio iuris), to jednak w rozstrzyganiu pytania, czy zdanie owo zawiera się w książce lub nie, albo jaką była myśl autora, nie posiada przywileju nieomylności (quaestio facti); że więc tego drugiego rodzaju wyrokom należy się jedynie zewnętrzne posłuszeństwo milczenia. Wprawdzie Klemens IX a po nim Klemens XI potępili zasadę jansenistów, ci jednak nie myśleli ustąpić, a głosząc się za szczerych katolików i rozwijając ruchliwą działalność, obałamucili nietylko wielu świeckich, lecz nawet kapłanów i biskupów. Ukrytą myślą jansenizmu było wprowadzić w życie praktyczne wnioski z doktryny o łasce, zmrozić nimi życie katolickie i tym sposobem zgotować zgubę Kościołowi, którego żadna otwarta herezya pokonać nie zdołała. Jednym z pierwszych, który takie zadanie sobie postawił, był wspomniany opat Verger, przewodnik duchowny klasztoru Port Royal. Przy pomocy ksieni Anieli Arnauld owładnął on całkowicie umysłem zakonnic i pozyskał je dla jansenizmu. Celem odstręczenia od częstej spowiedzi żądał powrotu do starożytnej karności pokutnej; uczył nadto, że grzechy powszednie nie są materyą rozgrzeszenia, że przy wyznawaniu grzechów śmiertelnych nie potrzeba wskazywać ich liczby i okoliczności, odmieniających rodzaj winy; że rozgrzeszenie bez doskonałej skruchy jest nieważne, że zadosyćuczynienie musi poprzedzać absolucyę. Do godnego przyjmowania N. Sakramentu wymagał wyzbycia się wszelkich nieporządnych skłonności i zupełnej doskonałości i uznawał za lepsze nie przystępować do Komunii św., ale jej pożądać. W tym duchu prowadził on zakonnice, które istotnie całemi latami powstrzymywały się od przystępowania do Stołu Pańskiego i najczęściej umierały bez wijatyku, poprzestając na owym „głodzie“ Komunii św. Potrafił je też sfanatyzować do tego stopnia, że w swym klasztorze brały czynny udział w dysputach, mających na celu obronę zasad jansenistowskich. Zacietrzewienie owych, jak je żartobliwie nazywano, matek Kościoła, było tak wielkie, iż później (1710) okazała się potrzeba zamknięcia ich

siedziby w Port Royal i rozmieszczenia zakonnic po innych klasztorach.

Prócz powyższej praktycznej działalności, stronnictwo jansenistowskie rozwinęło także akcyę piśmienną. Wytworzyło ono całą literaturę w duchu swej doktryny i zasypywało nią całą Francyę. Najwybitniejsze ich pisma były: a) Verger'a: *Petrus Aurelius de hierarchia ecclesiastica*, w którem opat ze St. Cyran usiłuje podstępnie zwalczyć prymat Piotrowy i Stolicy rzymskiej; b) Arnaulda: *O częstej Komunii*; położono tu nacisk na potrzebę nadzwyczajnych pokut i przygotowań do przyjmowania Ciała Pańskiego i zalecono powstrzymywanie się od Komunii św. pod pozorem niepodufalenia się z Panem Bogiem; c) Pascal'a: *Listy do prowincyonalisty*, oszczerczy pamflet pko jezuitom i ich systemowi moralności, przeciwnemu rygorystycznym zasadom i robocie jansenistów; d) wreszcie Quesnel'a: *Uwagi moralne* (ascetyczny wykład now. testamentu). To ostatnie dzieło napisane z niemałym talentem, nacechowane pozorem pobożności i namaszczenia, a bardzo rozpowszechnione we Francyi, sprowadziło jeszcze większe zamieszanie pojęć i zjednało dla jansenizmu nowe zastępy zwolenników, zwłaszcza, że książka otrzymała aprobatę Ludwika Noailles, biskupa z Châlons, późniejszego kardynała i metropolity paryskiego. Wielu natomiast biskupów, pom. in. znakomity Fenelon, domagało się jej zakazu. W istocie po dwuletnich badaniach Klemens XI ogłosił 1713 sławną bullę *Unigenitus*, potępiającą 101 zdań z dzieła Quesnel'a. Atoli janseniści odwołali się pko bulli do soboru powszechnego, a na ich czele stanął wspomniany kardynał Noailles z 12 innymi biskupami i Sorboną paryską. Apelantom bardzo były na rękę t. zw. wolności gallikańskie (§ 170), dawały im bowiem sposobność skuteczniejszego oporu pko Stolicy Ap., która zmuszona była rzucić na nieposłusznych ekskomunikę 1718.

Prócz papieży, gorliwszych biskupów i rządu francuskiego, wielkie zasługi w zwalczaniu jansenizmu położyli jezuici, broniąc zasady katolickiej pismami i praktyczną działalnością, mającą na celu zachęcanie do częstszego przyjmowania św. Sakramentów i obudzanie prawdziwej, na miłowaniu Pana Boga opartej pobożności. Sama Opatrzność ułatwiła im zbożną pracę przez podanie antydotum na jansenistowski

rygoryzm t. j. przez nabożeństwo do N. Serca Jezusowego, które Zbawiciel za pośrednictwem cudownych objawień, uczynionych (1675) błogosł. Małgorzacie Maryi Alacoque, zakonnicy ze zgromadzenia wizytek, polecił szerzyć pomiędzy wiernymi. Uznane przez Kościół i zaprowadzone nietylko we Francyi, ale i w innych krajach, wielce przyczyniło się do obudzenia prawdziwie katolickich uczuć i poprawy obyczajów. Zimny jansenizm, usiłujący pod pozorem surowej, rzekomo prawowiernej ascezy, podstępnie zniweczyć ducha katolickiego, począł tracić sprzymierzeńców i zwolenników. Kardynał Noailles odwołał na łożu śmierci swój protest pko bulli Unigenitus (1728), za nim poszła Sorbona. Gwałty i oszukaństwa sekciarzy już nie były zdolne nikogo otumanić. Wówczas ich stronnictwo celem zapewnienia sobie trwałości uciekło się do mniemanych cudów, które jakoby miały się dziać na grobie dyakona jansenisty, Franciszka Paris († 1727), pochowanego na cmentarzu św. Medarda. Liczne pielgrzymki do mauzoleum „świętego“ i doznawane tamże przez niektórych jego czcicieli konwulsyjne „ekstazy“, połączone z „proroctwami“ o upadku Kościoła i państwa, znowu na czas pewien obałamuciły łatwowiernych. Atoli podejścia wyszły na jaw a janseniści, okryci śmiesznością, podzielili się na partye i całkiem utracili znaczenie. Zwyciężony jako herezya, jansenizm nie przestał jednak pokutować w niepoprawnych umysłach i doczekał się wielkiego tryumfu w zniesieniu znienawidzonego wroga, zakonu jezuitów. Udało mu się natomiast poza Francyą zapewnić sobie stałą, chociaż dosyć marną egzystencyę. Gdy mianowicie liczni zwolennicy sekciarstwa przenieśli się (1669 i 1713) z ojczystego kraju do Holandyi, **Utrecht** wyrósł na ognisko jansenizmu niderlandzkiego. Tamtejszy wikaryusz apostolski Piotr Kodde, za swe błędnowiercze zapatrywania zawieszony został 1702 r. w urzędzie. Atoli jansenistowska kapituła utrechcka nie przyjęła zamianowanego przez Rzym następcy i obrała na arcybiskupa Utrechtu niejakiego Korneliusza Steenhoven'a 1723. Benedykt XIII elekcyi nie uznał; znalazł się jednak we Francyi jansenista, tytularny biskup Babilonu, Dominik Varlet, który udzielił sakry Steenhovenowi. Przy pomocy protestanckiego rządu utworzono jeszcze dwie inne dyecezye, Harlem i Deventer, aby tym sposobem zabezpieczyć hierarchię

od zagłady. Odtąd kapituły pomienionych kościołów jansenistowskich obierają w razie potrzeby nowych biskupów i z reguły proszą papieża o potwierdzenie elekcyi, otrzymując stale w odpowiedzi ekskomunikę. W roku 1860 odszczepieństwo liczyło 24 parafie, 26 kapłanów i 6000 członków.

§ 168. Kwietyzm.

Denziger, Enchiridion, §§ 97 et 100; *Heppe*, Geschichte der quietistischen Mystik in der kath. Kirche, 1876; La vie de Mad. de la Mothe Guyon, écrite par elle-même, Col. 1720; *Deharbe*, Die vollkommene Liebe Gottes, Regensburg 1856.

Gorliwe pielęgnowanie literatury ascetycznej doprowadziło niektóre zbyt jednostronne umysły do zboczenia od prawdziwej katolickiej nauki życia duchownego. Kapłan hiszpański, **Michał Molinos** († 1696), stale przebywający w Rzymie i używający sławy wybornego kierownika sumień, napisał 1675 książkę p. t. *Przewodnik duchowny*, w której podawał zasady t. zw. kwietyzmu jako szczytu doskonałości chrześcijańskiej. Uczył mianowicie, że wyższa doskonałość zasadza się na zupełnym spokoju i bierności duszy w stosunku do Boga, to jest na owym stanie duszy, w którym ona tak dalece zdaje się na Boga, że niema w niej pragnienia własnej szczęśliwości, pożądania cnoty, żadnego w ogóle własnego działania i usiłowania. Środkiem do tego jest nie modlitwa ustna i rozmyślanie, lecz sama tylko czysta kontemplacya czyli wewnętrzne skupienie we własnej nicości, albo innemi słowy, dążenie do stłumienia wszelkiego działania osobistego, jako sprzecznego z działaniem Bożem. Gdy dusza w taki sposób zamrze samej sobie, że jest obojętna na kary i nagrody doczesne i wiekuiste, żyje odtąd w Bogu, używa ciągłego i stałego pokoju wewnętrznego i nie potrzebuje ani sakramentów, ani dobrych uczynków. Nadto, już więcej grzeszyć nie mogąc, względem doznawanych pokus biernie się zachowuje i nie ma potrzeby ich pozytywnie odrzucać, ani zwracać uwagi na to, czy postępuje źle, czy dobrze.

Staraniem Molinosa potworzyły się we Włoszech mistyczno pietystyczne kółka, które wszystkie formy i urządzenia kościelne poczytywały za rzecz bezcelową i usiłowały je zastąpić niedorzecznym spiritualizmem. Władze duchowne zwróciły uwagę na szerzenie się kwietyzmu i na skutek skarg pko niebezpiecznemu kierunkowi, który zdążył opanować mnóstwo żeńskich klasztorów, wytoczono jego twórcy proces kanoniczny (1687). Przyznawszy się do błędów Molinos, odwołał je uroczyście i resztę życia przepędził

w klasztorze dominikanów. Papież Inocenty XI potępił 68 zdań wyjętych z pism i listów Molinosa (1687).

Wyrugowany z Włoch, kwietyzm w łagodniejszej formie znalazł zwolenników *we Francyi*. Do nich w pierwszym rzędzie należeli: pobożna, ale zbyt wybujałej wyobraźni i nieco chorobliwego nastroju wdowa, pani *de la Mothe Guyon* († 1717), i jej spowiednik barnabita *la Combe*, autor dziełka „Analysis orationis“. Utrzymywali oni, że dusza może dojść do najwyższego stanu doskonałości, zasadzającej się na czystem i bezinteresownem miłowaniu Pana Boga dla niego samego, bez żadnego względu na kary i nagrody, i z pobudek takiej miłości gotowa przyjąć nawet wyrok potępienia, gdyby jej to Bóg przeznaczył. Z powodu owych zapatrywań posypały się skargi na panią Guyon, jako autorkę różnych pism ascetycznych. Wobec czynionych sobie zarzutów, zażądała ona śledztwa w celu zbadania jej nauki. Wywołało to t. zw. *konferencye w Issy* (1694), w których brali udział pom. in. dwaj znakomici książęta Kościoła, *Bossuet* biskup meldeński (Meaux) i *Fenelon* arcybp kameraceński (Cambrai). Konferencya w 34 artykułach przeciwstawiła zdrową naukę katolicką, dotyczącą mistyki, zboczeniom francuskiego kwietyzmu. Pani Guyon poddała się całkowicie wyrokowi kościelnemu, podczas gdy jej spowiednik wytrwał uparcie przy swoich poglądach. Atoli 33-ci artykuł pomienionej konferencyi niedość wyraźnie ujął rzecz o bezinteresownej miłości ku Panu Bogu i stał się przyczyną zatargu pomiędzy wspomnianymi dostojnikami. Bossuet w intencyi skuteczniejszego przytłumienia kwietyzmu napisał list pasterski i instrukcyę o rodzajach modlitwy *(Sur les états d'oraison)*, w której odrzucał zdanie o bezinteresownej miłości. Wobec tego Fenelon ogłosił (1697) odmienne co do tego przedmiotu zapatrywanie w książce p. t. Zasady świętych o życiu duchownem *(Explication des maximes des Saints sur la vie intérieure)*. Praca ta wywołała niesłychaną wrzawę i zarzuty, że zawiera ukryty kwietyzm. Autor zdał całą sprawę na sąd Stolicy Ap., a Inocenty XII po dokładnej rozwadze wydał (1699) breve potępiające dzieło Fenelona, w szczególności zaś 23 twierdzenia stamtąd wyjęte. Uczony arcybp z Cambrai poddał się orzeczeniu papieża i od tego czasu kwietyzm ustąpił zupełnie z Francyi.

§ 169. Papieże wieku siedemnastego.

Roskovany, Monumenta cath. pro independentia potestatis eccles. ab imperio civili, Quinque-Eccl. 1847, tomy 1 i 9; *Cornet*, Paolo V e la rep. Veneta, Vienna 1858; *Kopatsch*, Erledigung und

Wiederbesetzung des apost. Stuhles, Innsbruck 1843; *Veith*, Edm. Richeri systema confutatum. Accedit discursus de vita et scriptis M. A. de Dominis, Mechlinae 1825; *Guarnacci*, Vitae et res gestae R. Pont. et Card. (1670—1721), Romae 1751; *Sandini*, Vitae Rom. Pont., Bambergae 1743; *Immich*, Papst Innocent XI, Berlin 1900.

Stosunek papieży do władzy świeckiej uległ radykalnej od wieku 16-go zmianie. Gdy bowiem w średniowieczu widziano w nich nauczycieli i ojców świata katolickiego, a nawet w sprawach świeckich ich powaga miała niezwykłe znaczenie, w obecnym okresie książęta katoliccy, idąc śladami protestantów, nietylko zbagatelizowali wpływ głowy Kościoła na sprawy polityczne, lecz nadto niejednokrotnie naruszali nietykalne prawa Stolicy Ap. w dziedzinie religijnej. Złożyło się na to kilka przyczyn: wzrost państwowego absolutyzmu, będący następstwem pogańskich wpływów z epoki odrodzenia; pseudoreformacya, która zapewniała panującym jurysdykcyę w sprawach kościelnych; fałszywe teorye o prymacie, szerzone przez teologów, wrogo usposobionych względem Stolicy rzymskiej. Głośniejszymi z pomiędzy nich byli: a) *Marek Antoni de Dominis*, bp. ze Spalato w Dalmacyi, następnie renegat anglikanin, w końcu pokutnik w Rzymie († 1624). W swem dziele „De republica ecclesiastica“ zaprzeczył on niektórych dogmatów katolickich, odrzucił celibat kleru, bronił arystokratycznej organizacyi Kościoła, nie uznawał jurysdykcyi papieża nad biskupami i przysądzał wiernym prawo obierania sobie zwierzchników duchownych. b) *Edmund Richer*, kapłan i syndyk fakultetu teologicznego w Paryżu († 1631), autor traktatu „De ecclesiastica et politica potestate“ (1611), w którym najwyższą władzę kościelną przyznawał bezpośrednio zgromadzeniu wiernych i stąd ważność ustaw kanonicznych czynił zależną od ich przyzwolenia; papieża i biskupów uważał jedynie za stróżów i egzekutorów prawa; władzę ich radził ograniczyć, a natomiast rozszerzyć atrybucye panujących na sprawy kościelne. Odwołał on wprawdzie na dwa lata przed śmiercią swe antykatolickie poglądy, atoli zgubny posiew nie mógł nie wydać trujących owoców. Stąd, zwłaszcza we Francyi, ze szczególną zawziętością powstawano pko teologom [1]), którzy bronili zdania,

[1]) *Bellarminus*, De potestate Summi Pontificis in rebus temporalibus; *Santarelli*, De haeresi et schismate.

że Stolica Ap. posiada uboczną władzę nad panującymi. Zupełny absolutyzm, do jakiego dążyli ci ostatni, widział na swej drodze poważną przeszkodę w prymacie biskupa rzymskiego; usiłował przeto i czynem i piórem usłużnych teologów i prawników jeżeli nie sprowadzić do zera, to przynajmniej ograniczyć najwyższą władzę kościelną. Wzmożoną w tym kierunku działalność napotykamy zwłaszcza od drugiej połowy 17-go wieku. Od tego też czasu położenie papieży staje się coraz trudniejsze. Muszą oni zwalczać i potępiać fałszywe poglądy, niebezpieczne dla jedności kościelnej; odpierać uroszczenia władzy państwowej, zmierzającej do zepchnięcia Kościoła na stanowisko służebnicy państwa, a jego głowy do roli posłusznego wykonawcy cezaropapistycznych zachcianek katolickich monarchów. Stolica Ap. wystawiona jest na liczne upokorzenia. Stara się ona wprawdzie położyć tamę bezgranicznym usiłowaniom katolickich dworów w uszczuplaniu praw prymatu przez zawieranie konkordatów [2]); atoli te rzadko były wykonywane. Nic też dziwnego, że niejeden nowoobrany papież z niechęcią i łzami przyjmował odpowiedzialny na swe barki ciężar. Biskupi rzymscy coraz bardziej powstrzymują się od działania politycznego i ograniczają do sfery czysto kościelnej, zato tem gorliwiej popierają sprawy misyjne.

Do wybitniejszych papieży 17-go wieku należą: **Paweł V** (1605—1621). Miał on poważny zatarg z rzplitą wenecką, a powodem tego było wydanie praw, wrogich wolności i nietykalności kościelnej. Uroszczenia rządu weneckiego popierał w swych pismach *Paweł Sarpi*, z zakonu serwitów, przyjaciel de Dominis'a i Richer'a. Papież, nie znajdując innego środka, rzucił na Wenecyę interdykt 1606, a ponieważ i teraz rzplita nie chciała ustąpić, zatarg jeszcze się bardziej zaostrzył. Duchowieństwo weneckie, wyjąwszy kapucynów, jezuitów i teatynów, nie zaprzestało odprawiania nabożeństw. Byłoby nawet przyszło do formalnej wojny, gdyby nie pośrednictwo Francyi, której staraniem rząd wenecki został pogodzony ze Stolicą Ap.

Grzegorz XV (1621—1623), wielki protektor jezuitów, kanonizował śś. Ignacego Loyolę i Franciszka Ksawerego.

[2]) *Nussi*, Conventiones de rebus ecclesiasticis. Mogunt. 1870.

Upamiętnił się ostatecznem uregulowaniem sprawy obsadzania stolicy papieskiej. Sposób elekcyi od czasów Juliusza III (1550) zeszedł na tak zw. *adoracyę:* upatrzonego kardynała sadzano na tronie i składano mu hołd należny papieżowi, jego zaś zwolennicy usiłowali nakłonić do tego aktu jak największą liczbę elektorów. Mogło to dawać podstawę powątpiewaniu co do ważności wyboru i spowodować wpływy postronne. Z tego względu Grzegorz XV bullą *Aeterni Patris* 1621 rozporządził, że elekcya winna się odbywać przez scrutinium i że oddawanie głosów ma być potajemne; tylko przy zupełnej jednozgodności dozwolony jest obiór drogą kompromisu lub inspiracyi [3]). Założenie Propagandy (1622) jest także jednem ze znakomitszych dzieł tego papieża.

Urban VIII (1623—1644). Jego pontyfikat odznaczył się szeregiem wydarzeń godnych uwagi. Dokonał on reformy brewiarza; nadał bulli *In Coena Domini* tę formę, jaką zachowała do czasów Piusa IX. Zawarte w niej ekskomuniki na dawnych i nowych heretyków, jako też na krzywdzicieli praw Stolicy Ap., wiele żółci ulały nawet katolickim monarchom, którzy począwszy od Filipa II króla hiszpańskiego zabraniali jej publicznie ogłaszać w swoich państwach. Cesarz Józef II nie pozwolił jej drukować w rytuałach, aż wreszcie Klemens XIV zniewolony był powstrzymać jej stosowanie 1770. Na panowanie Urbana przypadł słynny proces Galileusza i wypowiedzenie się św. Officium pko systemowi Kopernika (ob. przypisek do § 161). Tenże papież powiększył terytoryum państwa kościelnego przyłączeniem księstwa Urbino po śmierci ostatniego księcia z rodu Rovere, który je posiadał jako lenno Stolicy Ap. Zato kilkoletnia wojna z księciem Parmy spowodowała dotkliwy wzrost długów kościelnej monarchii. W zawichrzeniach wojny 30 letniej skłaniał się bardziej na stronę Francyi, co spowodowało nań bezzasadny zarzut, jakoby się miał cieszyć ze zwycięstw protestanckich szwedów nad katolickimi niemcami. Za złe mu również mają zbytni nepotyzm, tak iż jego następca

Inocenty X (1644—1655) był zmuszony pociągnąć do odpowiedzialności krewnych nieboszczyka (książąt Barberini'ch), a gdy ci zbiegli do Francyi, poodbierał im urzędy i majątki. Pośrednictwo Francyi proces wstrzymało i zbiegowie odzyskali swe posiadłości. Nie umiał wszakże Inocenty być równie surowym względem własnych krewnych. Ten papież okazał czynną pomoc Wenecyi w walce z turkami, odwiecznym wrogiem chrześcijaństwa, i zaprotestował pko warunkom pokoju westfalskiego, ułożonym z jawną krzywdą Kościoła.

Aleksander VII (1655—1667), mąż ożywiony najlepszymi zamiarami, pragnął przedewszystkiem położyć tamę nepotyzmowi; dał się atoli w końcu namówić niefortunnym doradcom i pozwolił przybyć ze Sieny do Rzymu swym krewnym (Chigi'm), a nawet nadał im tytuł książęcy. Był zresztą wybornym rządcą, opiekunem umiejętności i uczonych, gorliwym w zaprowadzaniu reform. Za jego pontyfikatu złożyła w Insbrucku katolickie wyznanie wiary Krystyna, królowa szwedzka, poczem zamieszkała w Rzymie, gdzie ściągała na swój dwór uczonych i popierała naukę. Aleksander VII wiele doznał przykrości od Francyi, czego powodem była arogancya i niepomierne pretensye posła Ludwika XIV, księcia Crequi. Dumny król francuski już nawet był gotów wypowiedzieć wojnę papieżowi, gdyby ten, przez nikogo nie wsparty, nie uległ jego żądaniom i nie przystał na upokarzające dla siebie warunki ugody 1664. Jego następcy, *Klemens IX*, wy-

[3]) *Ekskluzywa,* na mocy której pewne państwa katolickie, przez zaufanego kardynała, żądają od konklawe wyłączenia niemiłego dla siebie kandydata od godności papieskiej, swój początek wzięła prawdopodobnie pod koniec w. 15, gdy zaprowadzono stałe poselstwa przy dworach monarszych. Odtąd bowiem panujący usiłują wywierać wpływy na konklawe i istotnie mają je w pierwszej połowie w. 16-go cesarz niemiecki i król francuski. Później wpływy te na pewien czas ustają, lecz ponawiają się w w. 17-ym. Mianowicie cesarz, Francya i Hiszpania roszczą sobie pretensye do wyłączenia kandydata, raz jeden na tem samem konklawe. Niewiadomo z pewnością, kiedy miała miejsce pierwsza formalna ekskluzywa: czy 1721, czy już może 1691.—Co dotyczy znanych powszechnie przepowiedni o przyszłych papieżach, wydrukowanych po raz pierwszy przez benedyktyna Wion w *Lignum vitae* 1595 i przypisywanych św. Malachiaszowi († 1148) arcybpowi w Armagh (Irlandya), rzecz niewątpliwa, że są one falsyfikatem, sporządzonym albo za czasów Urbana VII, albo wkrótce po jego śmierci 1590. Chociaż bowiem rozpoczynają się od Celestyna II 1143 i mają rzekomo wystarczyć do końca świata, to jednak pomieniony Urban VII jest ostatnim z wyraźnie scharakteryzowanych tamże papieży. *Ginzel,* Kirchenhist. Schriften 1872, II, 83—90; *J. Maitre,* La prophétie des papes attribuée à saint Malachie, 1901.

borny administrator, i *Klemens X*, który jako 80-letni starzec wstąpił na stolicę Piotrową, panowali dosyć krótko.

Inocenty XI (1676—1689), z rodu Odescalchi'ch, także niemałe miał trudności z powodu Francyi, gdzie do dawniejszych nieporozumień o t. zw. *regalia* dołączył się nowy zatarg o *wolności gallikańskie* i o nietykalność ambasady francuskiej w Rzymie, dającej schronienie wszelkiego rodzaju awanturnikom ze szkodą publicznego dobra (§ 170). Z drugiej strony wielką był dlań pociechą upadek potęgi otomańskiej pod murami Wiednia za sprawą króla Jana Sobiskiego 1683. Miał ten papież wielkie poważanie nawet u dworów protestanckich. Umarł w opinii świętości. Szesnastomiesięczny pontyfikat *Aleksandra VIII* zaznaczył się przedewszystkiem nabyciem dla biblioteki watykańskiej bogatego księgozbioru po Krystynie szwedzkiej i forytowaniem krewnych papieża, co spowodowało *Inocentego XIII* (1691—1700) do kategorycznego wystąpienia przeciw systemowi nepotyzmu, któremu znakomity ten mąż położył koniec przez wydanie bulli *Romanum decet*.

§ 170. Gallikanizm i zatarg o regalia.

De Maistre, Von der gallicanischen Kirche in ihrem Verhältnis zu dem Kirchenoberhaupte, Frankfurt 1823; *Bouix*, De papa, Paris. 1869; *Gérin*, Recherches historiques sur l'assemblée de 1682, Paris 1878; tenże, Louis XIV et le St. Siège 1894; *Phillips*, Kirchenrecht III. 339 n.; *Roskovany*, op. cit.

Już za czasów Filipa Pięknego (§ 109) wyrabiała się we Francyi odnośnie do spraw kościelnych praktyka, zmierzająca do uczynienia francuskiego Kościoła możliwie niezależnym od papieża i ukształtowania go w Kościół narodowy. Pomienione dążenie, oznaczone później mianem *gallikanizmu*, przejawiało się w niezłomnem przyznawaniu sobie przez naród francuski pewnych prerogatyw, ograniczających władzę papieską, i w zaprzeczaniu nieomylności Stolicy Ap. Jeszcze dalej, niż Filip Piękny, który rzec można posiał i dał wzrost ideom gallikańskim, posunęła się *sankcya pragmatyczna* z r. 1438 (§ 112 pod koniec). Przejęła ona z Bazylei teoryę o wyższości soborów powszechnych nad papieżem, ograniczyła apelacye do Rzymu, prawo Stolicy rzymskiej do obsadzania beneficyów zastrzeżonych i usiłowała zabezpieczyć „chwalebne zwyczaje francuskiego Kościoła“. Wprawdzie piąty sobór

lateraneński odrzucił ją, a król Franciszek I na mocy konkordatu z r. 1516 uznał ją za nieistniejącą; atoli jej duch przechował się w umysłach, a wzmocniony pod wpływem protestantyzmu, kształtował się w dalszym ciągu dzięki prawnikom, schlebiającym nieograniczonej władzy królewskiej, którzy wszystko, czego zaprzeczali papieżowi, przyznawali panującemu. Jurysta Piotr Pithou († 1596), z kalwina katolik, adwokat paryskiego parlamentu, zebrał w osobnej książce tak zw. *wolności francuskiego Kościoła* i dedykował ją Henrykowi IV [1]). Treścią zawartych w niej 83 maksym jest zaakcentowanie niezależności króla w sprawach doczesnych i ograniczenie władzy papieskiej przez kanony. Królom francuskim przyznaje Pithou następujące prerogatywy: zwoływanie soborów w swojem państwie, wydawanie rozporządzeń kościelnej natury, upoważnianie legatów do wykonywania jurysdykcyi papieskiej lub wzbranianie im poruczonych przez Stolicę Ap. czynności; pozwalanie biskupom na wyjazd do Rzymu, mianowanie na urzędy duchowne i karanie duchownych za wszelkiego rodzaju przekroczenia. Nadto tenże autor odmawia papieżowi prawa ściągania kościelnych danin i uwalniania poddanych od przysięgi na wierność. Środkiem do zabezpieczenia powyższych wolności ma być: królewskie placet, apelacya do soboru powszechnego i zakładanie protestu pko nadużyciom władzy kościelnej (apellatio ab abusu). Według Pithou, wszystkie powyższe prerogatywy nie wynikają z jakiegoś przywileju, udzielonego przez papieży, lecz są prawami pierwotnego Kościoła, przechowanemi w narodzie francuskim w daleko czystszym kształcie, niż gdzieindziej.

Książka powyższa doznała u wielu gorącego przyjęcia i głoszone w niej zasady poczęto wykładać w zakładach naukowych. Zażalenia i protesty duchowieństwa, jak niemniej Stolicy Ap. pozostawały bezowocne; tym sposobem „wolności gallikańskiego Kościoła“ stały się prawdziwą niewolą kleru, poddanego najzupełniej samowoli panujących.

Rzecz jasna, że powyższe teorye łatwo mogły sprowadzić niebezpieczeństwo schizmy, zwłaszcza gdy na tronie francuskim zasiadł ambitny Ludwik XIV (1643—1715), który umiłowane marzenia o absolutnej władzy mocen był urze-

[1]) Libertés de l'eglise gall., Paris 1596.

czywistnić i któremu uśmiechała się także myśl całkowitego ujarzmienia Kościoła. Należało jednak przedtem pozyskać francuskie duchowieństwo dla poglądów gallikańskich. Okazyę do tego znalazł król z powodu zatargu z papieżem o tak zw. *regalia*. Mianowicie już od 12 w. monarchowie francuscy w przeważnej części swego państwa przywłaszczali sobie dochody wakujących biskupstw i konferowali beneficya biskupiej kollacyi, za wyjątkiem probostw. Za podstawę do tego służyło im pierwotne wyposażenie biskupów w lenna królewskie, skąd też poszła sama nazwa regaliów. Teorye gallikańskie rozciągały powyższą praktykę na wszystkie dyecezye królestwa i w samej rzeczy Ludwik XIV ogłosił ją za prawo ogólne państwa 1673. Duchowieństwo uległo niemal powszechnie nowemu przepisowi. Znaleźli się jednak dwaj biskupi (z Alet i Pamiers), którzy zaprotestowali pko samowoli królewskiej i założyli apelacyę do Rzymu. Papież Inocenty XI ujął się za nimi, co tak dalece rozgniewało Ludwika XIV, że 1682 zebrał w Paryżu duchownych dostojników państwa, aby uzasadnili jego pretensye, nieuznawane przez głowę Kościoła i określili granice władzy papieskiej. Powolni rozkazowi biskupi, przyznali królowi prawo regaliów w całej zupełności i poradzili mu zwołanie albo soboru narodowego, albo generalnego zgromadzenia duchowieństwa, któreby zmusiło papieża do zadosyćuczynienia zażaleniom królewskim i francuskiego Kościoła.

W myśl powyższej rady Ludwik XIV jeszcze w tymże samym roku zwołał do stolicy projektowane zgromadzenie, w którem wzięło udział 34 biskupów i 37 deputowanych od niższego kleru. Zgromadzenie owo zajęło w sprawie regaliów takie same stanowisko, jak i biskupi uprzednio zebrani, a nadto w celu zabezpieczenia „wolności“ gallikańskich przyjęło i ogłosiło zredagowane przez Bossuet'a *cztery artykuły* następującej treści: 1) Św. Piotr i jego następcy otrzymali od Chrystusa władzę jedynie nad rzeczami duchownemi [2]), dotyczącemi zbawienia dusz, bynajmniej zaś nie nad doczesnemi. Stąd królowie i panujący w sprawach doczesnych są bezwarunkowo niezależni od władzy kościelnej, nie mogą

[2]) Miano rzeczy duchownych gallikanie pojmowali w tak ograniczonym zakresie, iż (jak mówi de Maistre) właściwie zostawiali Kościołowi tylko święcenie olejów, wody i słuchanie spowiedzi.

być przez nią detronizowani, ani wprost ani ubocznie, ich zaś poddanych Kościół nie jest mocen zwalniać od przysięgi wierności i należnego im posłuszeństwa. 2) Pełność władzy Stolicy Ap. jest ograniczona przez dekrety konstancyeńskie o wyższości soborów powszechnych nad papieżami. 3) Władzę papieża ograniczają także kanony przyjęte przez Kościół, a prócz tego we Francyi zasady i zwyczaje Kościoła gallikańskiego 4) W rzeczach wiary papież zajmuje pierwszorzędne stanowisko, atoli dekrety jego z tej dziedziny wtedy tylko są nieomylne, gdy się na nie cały Kościół zgadza.— Powyższe artykuły, noszące miano *Deklaracyi kleru francuskiego*, król zatwierdził i dał polecenie biskupom i uniwersytetom, aby w ich duchu nauczano tak w szkołach jak i na kazalnicach. Gdy zaś Inocenty XI odrzucił je i zganił służalczość biskupów francuskich, Ludwik XIV nakazał Bossuetowi napisać w ich obronie osobną rozprawę.

Opowiedziane nieporozumienia zaostrzył nowy *zatarg o przywilej nietykalności*, przysługujący ambasadom posłów zagranicznych w Rzymie, a rozciągany także na przyległe ulice. Było to ze szkodą dobra publicznego, ponieważ wszelkiego rodzaju przestępcy nie omieszkali korzystać z łatwego sposobu zabezpieczenia siebie. Inocenty XI zniósł ów przywilej, na co wszyscy panujący zgodzili się bez trudności. Jeden tylko król francuski uparcie obstawał przy dawnej prerogatywie i, aby ją utrzymać, kazał swym żołnierzom zająć dzielnicę przyległą do ambasady (1687). Niewzruszony papież obłożył interdyktem francuski kościół św. Ludwika w Rzymie i niedopuścił do siebie królewskiego posła. W odpowiedzi na to Ludwik XIV odwołał się do soboru powszechnego i zajął Awinion, posiadłość Stolicy Ap. Pomimo tego następny papież Aleksander VIII nie cofnął się ze stanowiska, zajętego w tej sprawie przez poprzednika; odmówił kanonicznej instytucyi mianowanym przez króla biskupom i w osobnej bulli napiętnował artykuły gallikańskie wraz z rozszerzeniem prawa regaliów na wszystkie dyecezye francuskie (1690). Dopiero przy Inocentym XII zakończono 20 letni zatarg. Naprzód spostrzegło się duchowieństwo francuskie i 1692 odwołało z pokorą swoje zapomnienie; wkrótce potem Ludwik XIV skasował nakaz wykładu *Deklaracyi* po szkołach i seminaryach i zawiadomił papieża, że artykuły uchwalone

1682 już nie obowiązują we Francyi. Miały one jednak zwolenników aż do ostatniego czasu i dla tego przez sobór watykański zostały ponownie potępione 1870.

§ 171. Papieże wieku osiemnastego.

Buder, Leben Clemens XI, Frankfurt 1721; *Sentis*, Die Monarchia Sicula, Freiburg 1869; *Mayer*, Die Papstwahl Innocenz' XIII, Wien 1874; *Borgia*, Bened. XIII vita, Romae 1752; *Reumont*, Ganganelli, Papst Clemens XIV, seine Briefe und seine Zeit, Berlin 1847; *Theiner*, Geschichte des Pontificats Clem. XIV, Leipzig 1853.

Szereg papieży tego stulecia rozpoczyna **Klemens XI** (1700—1721), którego panowanie jest w pewnej mierze wieszczym obrazem trudnego położenia jego następców. Elektor Fryderyk brandeburski przyjął tytuł króla pruskiego 1700, pko czemu papież założył (bezskuteczny wprawdzie) protest na tej zasadzie, że księstwo pruskie, wcielone (1618) do elektorstwa [1]), stanowiło własność zakonu, więc własność Kościoła. Wiele przykrości spadło na Klemensa XI z powodu wojny pomiędzy Austryą i Francyą o dziedzictwo hiszpańskie i powiązanej z nią sprawy o tron neapolitański, będący lennością Stolicy Ap. Każda z walczących stron żądała, aby papież oświadczył się za nią, a ponieważ niepodobna było jednocześnie zadosyćuczynić obu przeciwnikom, przeto naprzód cesarz Jozef I, później zaś król hiszpański Filip V zajęli wrogie stanowisko względem głowy Kościoła. Gdy znowu na mocy pokoju utrechckiego 1713 książę sabaudzki Amadeusz II otrzymał królestwo Sycylii, przyszło pomiędzy nim a Klemensem XI do jawnego zatargu z powodu nigdy przez Stolicę św. nieuznanych przywilejów t. zw. *monarchii sycylijskiej*. Mianowicie władcy pomienionej wyspy, powołując się na źle zrozumianą bullę Urbana II (z r. 1098), przywłaszczyli sobie w początkach 16-go wieku prawa legatów papieskich nad Sycylią i wprowadzili w czyn najkompletniejszy cezaropapizm. W ich ślady poszedł Amadeusz i dążąc do bezwzględnego wyzyskania „przywilejów“, podciągnął pod swój trybunał sprawy kościelne, a na protest papieża i interdykt rzucony na wyspę, wielu biskupów i 3000 duchownych wypędził z kraju. Zatarg upadł dopiero 1718, gdy z powodu

[1]) Po śmierci bezpotomnego Alberta Fryderyka, syna Alberta pruskiego, mistrza krzyżaków, następnie apostaty (§ 147).

nowych kombinacyi politycznych cesarz Karol VI objął w posiadanie Sycylię, ustąpiwszy wzamian Sardynię Amadeuszowi. Klemens XI odznaczył się wielką troskliwością o sprawy karności i nauki kościelnej. Słynął także jako znakomity mówca. Po krótkiem panowaniu jego następcy Inocentego XIII, który udzielił Karolowi VI inwestytury na królestwo Obojga Sycylii, wstąpił na Stolicę Piotrową

Benedykt XIII (1724—1730) z zakonu dominikanów, mąż świątobliwy i dbały o podniesienie życia religijnego. Zniewolony był okupić pokój ze Sycylią i Sardynią dosyć znacznemi ustępstwami; mianowicie pozwolił Karolowi VI (jako władcy pierwszej) sądzić pomniejsze sprawy kościelne w 3-ciej instancyi, Amadeuszowi zaś udzielił prawa patronatu na wszystkie kościoły jego królestwa.

Klemens XII (1730—1740) chociaż przy swej elekcyi już był 79-letnim, słabowitym starcem i wkrótce został dotknięty ślepotą, to przecież w ówczesnych nader trudnych okolicznościach okazał wiele stanowczości i niezwykłą przytomność umysłu. Sprawa o tron polski po śmierci Augusta II (1733) wznieciła wojnę Francyi, Hiszpanii i Sardynii pko Austryi, co pociągnęło za sobą najście wojsk hiszpańskich na państwo kościelne w celu zmuszenia papieża, aby przyznał królestwo Obojga Sycylii Karolowi, młodszemu synowi Filipa V. Pokój wiedeński 1738 pogodził zwaśnionych kosztem Stolicy Ap. Neapol dostał się jako sekundogenitura hiszpańskim Burbonom, księstwo toskańskie Franciszkowi lotaryńskiemu, mężowi Maryi Teresy; Lotaryngia Stanisławowi Leszczyńskiemu w dożywocie, a cesarza Karola VI wynagrodzono księstwami Parmy i Piacenzy, jakkolwiek stanowiły one własność państwa kościelnego. Protest papieża pozostał bezskutecznym. Natomiast nadanie inwestytury na królestwo Obojga Sycylii synowi Filipa V pogodziło króla ze Stolicą Ap. i umożliwiło zawarcie nowego konkordatu z Hiszpanią. Klemens XII potępił sektę masonów czyli wolnych mularzy 1738.

Benedykt XIV (1740—1758), jeden z najuczeńszych papieży, odznaczał się prostotą i przystępnością w obcowaniu, w postępowaniu zaś roztropnością i umiarkowaniem. Założył w Rzymie cztery akademie: dla starożytności rzymskich,

dla starożytności chrześcijańskich, dla historyi kościelnej, dla prawa kanonicznego i liturgii. Otworzył katedrę chemii i matematyki w kolegium Sapienzy, oraz katedrę malarstwa i rzeźbiarstwa na Kapitolu. Okazał wiele troskliwości o zjednoczone obrządki wschodnie. Był autorem wielu bull, pom. in. bulli o małżeństwach mieszanych, która wprowadziła aż dotąd obowiązującą praktykę przy ich zawieraniu. Podał biskupom polskim instrukcyę, jak sobie mają postępować ze sprawami rozwodowemi i z pozwalaniem na małżeństwa mieszane. Przywrócił przyjazne stosunki z dworami katolickimi, pozawierał wiele konkordatów. Królowi portugalskiemu nadał tytuł rex fidelissimus. Umarł kochany od katolików i poważany od protestantów.

Klemens XIII (1758 — 1769) wielki przyjaciel Polski, kanonizował św. Jana Kantego. Zatwierdził uroczystość N. Serca Pana Jezusa. Bronił jezuitów pko intrygom ich nieprzyjaciół, przez co naraził sobie panujące dwory burbońskie, które zajęły Awinion, Benewent i Pontecorvo, posiadłości Stolicy Ap. Maryi Teresie i jej następcom, jako królom węgierskim, przyznał tytuł Apostolskiej Mości (Apostolica Majestas). Pontyfikat jego zatruwało coraz bardziej szerzące się w społeczeństwach europejskich, zarozumiałe błędnowierstwo.

Klemens XIV (1769—1774), z zakonu franciszkanów. Nigdy może Stolica Ap. nie znajdowała się w tak drażliwem położeniu, jak w czasie obioru tego papieża. Prądy antyreligijne panowały na wszystkich dworach; niektóre z nich myślały nawet o schizmie i o utworzeniu narodowych, niezależnych od Rzymu patryarchatów. Łagodność i ustępstwa ze strony tego papieża miały na celu zapobiedz grożącym zewsząd niebezpieczeństwom. Ulegając naciskom dworów burbońskich, Klemens XIV zniósł zakon Jezusowy 1773, skutkiem czego Francya powróciła mu Awinion, a król neapolitański Benewent i Pontecorvo. Atoli tak dalece odczuł krok powyższy, że wkrótce ze zmartwienia zapadł w chorobę, która go przyprawiła o śmierć. Pogłoska o jego otruciu niema za sobą żadnego prawdopodobieństwa.

Pius VI (1775—1799) mąż uczony, przedsiębiorczy i łagodnego usposobienia. Państwo kościelne zawdzięcza mu

osuszenie części błot pontyńskich i reformę administracyi, a Rzym wzniesienie monumentalnych gmachów i powiększenie muzeum sztuk pięknych, założonego przez poprzednika (Musaeum Pio-Clementinum). Późniejsze lata jego pontyfikatu były bardzo nieszczęśliwe. Dwory katolickie, zwłaszcza wiedeński i florencki, sprawiły mu wiele goryczy, a podróż papieża do Wiednia w celu upomnienia się o gwałcone przez józefinizm prawa Kościoła, przyniosła w rezultacie nowe upokorzenia ze strony cesarza i jego ministra Kaunitza. Jeszcze większym dlań krzyżem było wywrócenie kościelnego i państwowego porządku we Francyi przez wielką rewolucyę, zaczem poszła utrata jego własnego terytoryum, uprowadzenie głowy Kościoła i śmierć na wygnaniu.

§ 172. Febronianizm i punktacya emska.

Ballerini, De potestate eccl. contra opus Febronii, Veronae 1768; *Mamachi*, Epist. ad Febronium. Romae 1776; *Mejer*, Febronius, Tübingen 1885; *Brück*. Die rationalistischen Bestrebungen im kath. Deutschland, Mainz 1865; *Stiglohe*. Die Errichtung der päpstlichen Nuntiatur in München und der Emser Kongress. Regensburg 1867.

W szacie febronianizmu rozszerzył się gallikanizm w Niemczech w drugiej połowie 18-go stulecia, a wrogie prymatowi rzymskiemu idee, otumaniwszy mnóstwo umysłów, swój najdoskonalszy wyraz znalazły w pseudonimowej książce Justyna Febroniusza, ogłoszonej 1763 p. t. „De praesenti statu Ecclesiae et legitima potestate Romani Pontificis“ i dedykowanej Klemensowi XIII. Autorem jej był *Jan Mikołaj de Hontheim*, sufragan trewirski († 1790), uczeń Van Espen'a († 1728) profesora lowańskiego, słynnego gallikanisty. Celem, jaki sobie rzekomo w swej pracy wytknął, było ułatwienie drogi do połączenia protestantów z katolikami. A ponieważ największą przeszkodę upatrywał w „wygórowanej“ władzy biskupa rzymskiego, więc radził ją ograniczyć w sposób przez siebie nakreślony, to jest przez zmianę organizacyi kościelnej, która według niego powinna być arystokratyczno demokratyczną. Uczył tedy, że władza kościelna dana jest przez Chrystusa całemu Kościołowi, ma zaś być wykonywana przez biskupów w imieniu Kościoła. Papież przoduje biskupom, ale tylko jako pierwszy pomiędzy równymi, i podlega sobo-

rowi powszechnemu. Prymat Stolicy rzymskiej nie ma charakteru jurysdykcyonalnego, lecz jedynie inspekcyjny (primatus inspectionis). Aktualne prawa papieży dadzą się podzielić na istotne, nieistotne i przywłaszczone. Do istotnych należą: a) czuwanie nad wprowadzeniem w czyn dekretów, dotyczących wiary i obyczajów; b) obrona biskupów pko niesprawiedliwemu uciskowi; c) dawanie orzeczeń dla całego Kościoła, o ile tego nie może uczynić zgromadzenie biskupów. Te atoli orzeczenia stają się nieodwołalne dopiero za zgodą Kościoła powszechnego; d) zwoływanie soborów powszechnych i przewodniczenie na nich.—Nieistotne albo przypadkowe są: potwierdzanie obranych biskupów, oznaczanie granic i znoszenie istniejących dyecezyi, kanonizacya świętych i t. d. Przywłaszczone prawa, które w razie potrzeby winny być usunięte przez władzę świecką, są według Febroniusza następujące: nieomylność, jurysdykcya papieska zbiegająca się z jurysdykcyą biskupią w poszczególnych dyecezyach, władza w rzeczach świeckich, rezerwacye i egzempcye (§§ 95 i 118). Władza biskupów w ich dyecezyach jest nieograniczona i prekluzyjna; tylko wówczas papież może wglądać w sprawy kościelne i użyć swej powagi, gdyby biskup zaniedbywał się we właściwych sobie obowiązkach.

Rzecz naturalna, że wobec powyższych zasad, zrywających wszelkie ogniwa jedności Kościoła katolickiego, nie mogła milczeć Stolica Ap. Klemens XIII potępił dzieło Febroniusza dekretem z r. 1764, a w brewe wystosowanem do biskupa ratysbońskiego wyraził się, że autor książki zebrał wszystko, cokolwiek heretycy oraz najwięksi nieprzyjaciele Stolicy św. mogli napisać. W ślady papieża poszło wielu biskupów i napiętnowali poglądy febroniańskie w sposób, na jaki zasługiwały. Wydano liczne traktaty na obronę praw głowy Kościoła. Pomimo tego poglądy Hontheima znalazły wzięcie w kołach niechętnych Rzymowi. Książkę przetłumaczono na różne języki, czytano ją chciwie i oklaskiwano. W Niemczech znaleźli się teologowie i kanoniści, którzy na niej oparli swe dzieła i publiczne wykłady i tym sposobem wszczepiali w umysły młodzieży duchownej trujące zarazki kościelnego separatyzmu. Na domiar złego niektórzy biskupi niemieccy umyślili zastosować w praktyce zasady, podane przez Febroniusza, a za powód posłużyła im *sprawa nuncyatur.*

Dla czuwania nad wprowadzeniem w życie uchwał soboru trydenckiego Stolica Ap. różnymi czasy potworzyła nuncyatury (§ 165, 1) w Wiedniu, Trewirze, Kolonii i t. d. i rezydujących tam swoich legatów obdarzyła pewnymi przywilejami, np. władzą dyspensowania imieniem papieża i załatwiania spraw, które miały być w ostatniej instancyi sądzone w Rzymie. Na owe przywileje skarżyli się niejednokrotnie ordynaryusze poszczególnych krajów i dlatego papieże, począwszy od wieku 17, udzielali im tak zw. facultates quinquennales, na mocy których, podobnie jak legaci, mogli np. rozgrzeszać od herezyi, udzielać święceń poza czasem na to przeznaczonym, dyspensować od przeszkód do kapłaństwa i do małżeństwa. Taka jednak szczodrobliwość Stolicy Ap. nie wszystkich biskupów zadowoliła. Zwłaszcza trzej elektorowie duchowni, moguncki (de Erthal), trewirski (Klemens Wacław) i koloński (Maksymilian, brat cesarza Józefa II), zamierzyli zniewolić papieża do przyznania im „pierwotnych praw metropolitalnych“ i przedstawili Józefowi II w 31 artykułach swe pretensye do głowy Kościoła z prośbą o przyczynienie się do zadosyćuczynienia ich żądaniom 1769. Z tego czy z innych powodów, Karol Teodor, elektor bawarski, pragnąc biskupów swego kraju wyzwolić z pod niepożądanych wpływów zarażonych febronianizmem metropolitów, wyjednał u Piusa VI osobnego nuncyusza dla Monachium 1785. Fakt ten elektorowie powyżsi poczytali za osobistą obrazę i wraz z podobnie myślącym arcybpem Salcburga, Hieronimem Colloredo, urządzili *1786 w Ems zjazd* deputowanych przez się *duchownych*, którym poruczono sformułować zasady, dotyczące władzy biskupiej. Rezultatem odbytych obrad była deklaracya, zawarta w 23 punktach. Zaznaczono w niej, że a) biskupom dana jest od Chrystusa nieograniczona władza związywania i rozwiązywania, stąd odwoływanie się do papieża lub jego legata, z pominięciem miejscowego ordynaryusza, nie jest dozwolone; b) biskupi mają moc stanowienia praw i dyspensowania od nich, dla tego quinquennales są niepotrzebne i żadne prawo papieskie w Niemczech nie może obowiązywać, dopóki się biskupi na nie nie zgodzą: c) nuncyatury, jako instytucya zbyteczna i wkraczająca we władzę biskupią, winny być zniesione; d) prosić należy cesarza, aby w ciągu lat dwóch postarał się o zwołanie soboru narodowego

dla Niemiec celem zniesienia innych także nadużyć.—Józef II dał swoje placet na pomienioną deklaracyę pod tym jednak warunkiem, że ją przyjmą inni także biskupi niemieccy. Atoli nuncyusz koloński Pacca zaprotestował energicznie pko owym odszczepieńczym zachciankom, do tego protestu dołączył się naprzód biskup spirski, potem inni biskupi sufraganalni, wreszcie i elektor trewirski odwołał swój współudział w emskiej punktacyi. Pozostali trzej arcybiskupi musieli wówczas także zaniechać niefortunnych zamiarów i zawiadomili o tem Stolicę Ap. 1789. Pius VI z wielką dobrocią, lecz i z niemniejszą stanowczością wystosował do nich obszerne pismo, w którem zbił ich uroszczenia, jako niezgodne z dogmatami Kościoła katolickiego, i uzasadnił przysługujące najwyższej głowie kościelnej prawo posyłania legatów według swego widzenia rzeczy. Kres owemu zatargowi położyła wkrótce francuska burza rewolucyjna, wygnanie elektorów duchownych i sekularyzacya dóbr kościelnych w Niemczech.

§ 173. Józefinizm w krajach habsburskich i pseudosynod w Pistoi.

Brunner, Die Theologische Dienerschaft am Hofe Jos. II, Wien 1868; tenże, Die Mysterien der Aufklärung in Oesterreich, Mainz 1869; tenże, Joseph II, Freiburg 1874; *Scaduto*, Stato e Chiesa sotto Leop. I, Firenze 1885.

Z pomiędzy panujących katolickich, którzy usiłowali wprowadzić w życie zasady febroniańskie i urządzić według nich sprawy Kościoła, najgłośniejsze zdobył sobie imię cesarz Józef II (1780—1790). W katolickich Niemczech już za Karola VI, a jeszcze bardziej za Maryi Teresy, poglądy gallikańskie i niewiara, przybierająca szumną nazwę „oświaty“ (§ 181), znajdowały coraz większy posłuch. Szerzyli je ludzie głośni i wpływowi, którzy o ile posiadali współudział w rządzie, o tyle działali na szkodę Rzymu i wiary katolickiej. Ale dopiero Józef II postawił sobie za cel pospiesznie urzeczywistnić to, co mu jako konieczność państwową podsuwali nienawidzący Kościół doradcy, a w pierwszym rzędzie dumny i przebiegły minister Kaunitz. Prawie w początkach panowania ogłosił tolerancyę wszystkich wyznań chrześcijańskich (1781), natomiast „reformę“ Kościoła katolickiego

rozpoczął od zakazu bezpośredniego znoszenia się biskupów z papieżem, skasowania upoważnień, otrzymywanych z Rzymu (quinquennales), i rozszerzenia „placetu“ do wszystkich dekretów kościelnych. Zniósł niektóre przeszkody do małżeństwa, do innych polecił biskupom dyspensować ich własną powagą. Przepisał nader drobiazgowy porządek służby Bożej, przytem zabronił wielu ceremonji i pobożnych praktyk, jak pielgrzymek, procesyi i t. d. Z tego powodu współczesny mu Fryderyk II nazywał go żartobliwie „archizakrystyanem świętego rzymskiego imperyum“. — Podobnie uczynił z zakonami, z których utrzymał nadal oddane jedynie celom praktycznym: nauczaniu młodzieży i pielęgnowaniu chorych. W przeciągu lat kilku zamknął 700 klasztorów a z ich własności utworzył fundusz religijny, mający służyć do uposażenia nowych parafji. Związek pozostałych zakonów z ich generalnymi przełożonymi przerwał i zabronił przyjmować nowicyuszów bez pozwolenia władz rządowych. Podobnie uczynił z bractwami: pokasował wszystkie, a ich własność przelał do funduszu szkolnego.—Duszpasterstwo w parafiach polecił sprawować według norm przez siebie wydanych. Proboszczowie mieli głosić z kazalnicy rozporządzenia świeckie, świecić swym owieczkom przykładem pojętej w duchu cesarskim tolerancyi, błogosławić bez zastrzeżeń małżeństwa mieszane, wykładać ludowi „czystą“ moralność chrześcijańską, a w uzasadnianiu dogmatów wiary powstrzymywać się od zbytecznych kontrowersyi, czyli jaśniej mówiąc, nie poruszać prawd, dotyczących prymatu Stolicy św.—Najwięcej atoli szkody Józef II wyrządził Kościołowi przez zamknięcie seminaryów biskupich i utworzenie na ich miejsce generalnych [1]) i pomocniczych [2]) zakładów teologicznych dla młodzieży duchownej. Jaką była tych instytutów wartość naukowa i moralna, o tem można mieć wyobrażenie, skoro się weźmie na uwagę, że urząd profesorów sprawowali w nich racyonaliści, ludzie obojętni w rzeczach religii, jawnie gorszącego życia, że używano podręczników nietylko niewyraźnych pod względem prawowierności katolickiej, ale nawet zgoła heretyckich. Osławiony opat benedyktyński Rautenstrauch, wróg

[1]) W Wiedniu, Peszcie, Pawii, Fryburgu badeńskim i Lowanium.

[2]) W Pradze, Ołomuńcu, Hradcu, Innsbrucku, Luksemburgu i Lwowie.

Stolicy Ap., dyrektor wszystkich fakultetów teologicznych w państwie, ułożył program nauk kościelnych, przestrzegany blisko 80 lat w Austryi z nieobliczoną krzywdą Kościoła. Nie pomogły przedstawienia gorliwszych biskupów, ani nawet osobiste starania Piusa VI, który 1782 odbył podróż do Wiednia. Dopiero oburzenie katolików poddanych berłu Józefa II, powstanie w Belgii, obawa rozruchów na Węgrzech skłoniły cesarza, że odwołał antykościelne prawa, w całości dla pierwszego z pomienionych krajów, a w części dla drugiego. Po jego śmierci zamknięto seminarya generalne i zniesiono niektóre ograniczenia dotyczące służby Bożej. Natomiast inne ustawy józefińskie pozostały co do swej istoty i nadal nieskreślone.

Na taką samą modłę zamierzył urządzić sprawy kościelne w *Toskanii* wielki książę *Leopold* (1765—1790), brat cesarza Józefa II. Zredukował liczbę klasztorów i bractw kościelnych i sprawy małżeńskie poddał pod kompetencyę sądów świeckich. Pragnąc do roboty nad dalszemi w tymże rodzaju reformami wciągnąć duchowieństwo, polecił biskupom odbywać synody dyecezalne i porozsyłał do nich uwagi o hierarchii, karności kościelnej i liturgii, zaprawione duchem febroniańskim. Biskupi po zbadaniu owych elukubracyi zaprotestowali w odpowiednich odezwach. Jeden tylko *Scipio Ricci*, biskup Pistoi i Prato, jansenista z przekonań i zaufany pomocnik Leopolda, *zebrał 1786 synod* w stołecznem mieście swej dyecezyi i na nim nietylko przyjął artykuły, nadesłane przez wielkiego księcia, lecz nadto przydał wiele swych własnych w tymże duchu ułożonych, a dotyczących władzy biskupów, karności kleru, liturgii, życia zakonnego i małżeństwa. Oświadczył się także za doktryną Janseniusza i uznał artykuły gallikańskie. W roku następnym Leopold zwołał 17 biskupów swego terytoryum na synod prowincyonalny do Florencyi, który przecież nie wypadł po jego myśli. Pomimo tego uparł się książę, aby plany swe przeprowadzić, a gdy Stolica Ap. zaprotestowała, zabronił apelacyi do Rzymu. Zatargom położyła kres śmierć Józefa II i objęcie po nim cesarskiego tronu przez Leopolda (1790—1792). Ponieważ lud katolicki w Toskanii, podobnie jak w ziemiach austryackich, głośno potępiał zakusy febroniańskie, nie można ich było w praktyce utrzymać i rzeczy powoli wracały do dawnego

porządku. Uchwały pseudosynodu w Pistoi potępił Pius VI w bulli *Auctorem fidei* 1794. Ricci zmuszony przez wiernych do abdykacyi, długi czas nie chciał odstąpić od swoich poglądów, aż wreszcie 1805 odwołał je w obecności papieża. Zmarł we Florencyi 1810, w klasztorze dominikanów.

ROZDZIAŁ VI.

Kościoły wschodnie.

§ 174. Kościół grecki.

Le Quien, Oriens christianus, Paris 1740, 3 tomy; *Schmitt*, Kritische Geschichte der neugriech. und russischen Kirche, Mainz 1840; *Döllinger*, Kirche und Kirchen, München 1861, str. 156 n.; *Schelstrate*, Acta orientalis Ecclesiae contra Lutheri haeresim, Romae 1739; *Pichler*, Der Patriarch Cyrillus Lukaris und seine Zeit, München 1862; *Pitzipios*, L'eglise orientale, Rome 1855, 3 tomy.

1. Gdy turcy opanowali Konstantynopol i położyli koniec cesarstwu greckiemu (1453), Kościół wschodni znalazł się w nader opłakanym stanie. Ludność chrześcijańska obłożona została ogromnymi podatkami i tylko za wielką opłatą mogła budować nowe i naprawiać zniszczone świątynie. Porządku hierarchicznego muzułmanie nie naruszyli, zastrzegli sobie tylko zatwierdzanie w godności wszystkich patryarchów, metropolitów i biskupów w swojem państwie. Ponieważ atoli liczba tych ostatnich zmniejszała się coraz bardziej, więc i powaga patryarchów aleksandryjskiego, antyocheńskiego i jerozolimskiego malała stopniowo tak dalece, że w końcu stali się całkiem zależni od stolicy kplskiej. Sułtani tureccy gwoli celom politycznym pozostawili wiele przywilejów patryarsze Carogrodu. Jego obioru dopełnia 12 najbliższych metropolitów, stanowiących senat głowy greckiego Kościoła. Do niego należy akceptacya wyboru innych patryarchów i udzielanie im sakry. Ci ostatni bezeń nic ważniejszego nie mogą postanowić. Metropolici i biskupi bywają mianowani przez synod patryarszy. Nadto patryarcha carogrodzki ma pewnego rodzaju jurysdykcyę cywilną nad współwiercami swej narodowości i jest pośrednikiem pomiędzy nimi a muzułmań-

skim władcą kraju. Z tem wszystkiem pierwszy nie był nigdy bezpieczny na swej stolicy. Sułtan, ilekroć zechciał, mógł go się pozbyć, a innego na jego miejsce osadzić, co się dosyć często przytrafiało, czy z powodu intryg, czy w celu wyłudzenia pieniędzy od nowego patryarchy.

Kościół grecki ma wielką liczbę mnichów, nie posiadających święceń kapłańskich i trudniących się jedynie pracą ręczną i modlitwą. Wszyscy trzymają się reguły św. Bazylego, chociaż poszczególne klasztory zachowują nieco odmienne przepisy. Najwięcej monasterów znajduje się na wyspach Archipelagu i na sławnej górze Athos[1]).

2. Grecy za podstawę wiary mają Pismo św., podanie i dekrety pierwszych siedmiu soborów powszechnych. Subjektywnego wykładu Biblii nie przyjmują, lecz władzę tłumaczenia jej przyznają Kościołowi nauczającemu, to jest patryarsze i synodowi. Treść całej nauki wiary, którą nowszy Kościół grecki wyznaje, zawiera się w książce metropolity kijowskiego Piotra Mogiły p. t. *Prawowierne wyznanie wschodniego, katolickiego i apostolskiego Kościoła.* Dzieło powyższe, przyjęte uroczyście przez patryarchę Parteniusza na synodzie w Kplu 1643, ma publiczną powagę u greków. Według niego ci ostatni różnią się od katolików w następujących punktach: Odrzucają pochodzenie Ducha św. od Syna i prymat Stolicy rzymskiej. Uznają rozwody z przyczyny niewierności małżeńskiej. Mają nierównie więcej świąt uroczystych i surowsze posty. Chrztu udzielają przez zanurzanie całego ciała. Do kapłaństwa dopuszczają żonatych, lecz po przyjęciu święceń wyższych żenić się nie pozwalają. Biskupi są obowiązani żyć w celibacie, stąd najczęściej posuwani są na tę godność zakonnicy.

3. Zresztą grecy tak dalece trzymają się swej nauki, że ani protestantów ani katolików usiłowania nie zdołały ich skłonić do nawiązania zgody religijnej. Luteranie w wieku 16-ym niemało podjęli starań, aby pozyskać sobie patryarchów carogrodzkich. Gdy mianowicie Józafat II (1555—1565)

[1]) Długość tej góry, albo raczej półwyspu wynosi ok. 56 kilometrów, szerokość od 2 do 10 km. Obecnie cała ta przestrzeń jest zamieszkana wyłącznie przez mnichów greckich, rosyjskich, bulgarskich, serbskich i rumuńskich, w ich narodowych monasterach, w łącznej liczbie ok. 10000 osób. Przegląd powszechny, 1907 str. 162 n.

wyprawił swego dyakona Demetryusza do Wittenbergi w celu przekonania się o zasadach tam głoszonych, wówczas Melanchton przesłał patryarsze przełożone na język grecki wyznanie augsburskie, oraz list pełen uprzejmości. Ale dostojnik carogrodzki widząc takie skażenie wiary i nieprzebytą różnicę pomiędzy nowatorstwem niemieckiem, a tem, czego się wschód trzyma, nie dał mu żadnej odpowiedzi. W lat kilka potem teologowie z Tybingi (Jakób Andrea i Kruzyusz) wszczęli korespondencyę z Jeremiaszem II (1574—1581), zapraszając go do przyjęcia luteranizmu. Na pierwszy ich list patryarcha odpowiedział wykładem nauki greckiej, która nie da się pogodzić z wyrażonemi przez nich zasadami; na drugi zaś, będący apologią wyznania augsburskiego, oświadczył, aby mu dali pokój i więcej nie zaprzątali go swemi rozprawami teologicznemi.—Nie lepiej poszło kalwinistom, którzy wiele sobie obiecywali po patryarsze *Cyrylu Lukarysie* (1621—1638). Był to grek, urodzony na Krecie, wykształcony w Genewie, gdzie się przejął zasadami Kalwina. Powróciwszy na wschód, otrzymał godność archimandryty i został wysłany na Ruś i Litwę, aby przeciwdziałał zawiązanej unii Kościoła ruskiego z rzymskim. Wyniesiony potem na stopień aleksandryjskiego patryarchy 1602 i wspierany przez Anglię i Holandyę, nad tem głównie pracował, aby zasady kalwińskie przeszczepić do Kościoła greckiego. Przy pomocy intryg i zabiegów wdarł się na stolicę carogrodzką i ogłosił 1629 wyznanie wiary, ułożone w duchu kalwińskim. Grecy, obruszeni na niego, złożyli go z godności; jednak dzięki przekupstwu i protekcyi posła holenderskiego kilkakrotnie wracał na urząd patryarszy. Wreszcie oburzenie ludu i duchowieństwa doszło do ostatecznych granic, synod kplski osądził go za heretyka, a sułtan podejrzywając Lukarisa o zdradę, kazał go udusić i wrzucić do morza 1638. Następnie dwa synody greckie potępiły naukę kalwińską w wyrazach równobrzmiących z nauką Kościoła katolickiego.

4. Papieże również podejmowali starania, aby greków pozyskać dla jedności kościelnej. Grzegorz XIII założył w Rzymie kolegium greckie celem przygotowania kapłanów tego obrządku, którzyby mogli pracować pomiędzy swoimi ziomkami. Ten sam cel p. in. miało na oku powołane do życia przez Urbana VIII kolegium Propagandy. Uczeni grecy,

zjednoczeni z Kościołem rzymskim (np. Leon Allatius, kustosz biblioteki watykańskiej, † 1669), w dziełach swoich wykazywali możliwość unii kościelnej wschodu z zachodem na tej zasadzie, że oba Kościoły w rzeczach istotnych zawsze się zgadzały. W tym samym duchu pracowali jezuici, działający w Kplu od końca wieku 16-go. Usiłowania te jednak nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. O nienawiści greków do łacinników świadczy chociażby to, że corok w pierwszą niedzielę w. postu patryarcha carogrodzki uroczyście ekskomunikuje ich wspólnie ze wszystkimi heretykami.

W patryarchacie antyocheńskim udało się nawiązać unię pomiędzy Rzymem i tak zw. *melchitami*. Byli to prawowierni katolicy Syryi i Egiptu, którzy na wezwanie cesarskie przyjęli 451 r. uchwały soboru chalcedońskiego. Z biegiem czasu, trzymając z Kplem, zaniechali jedności kościelnej, nie zapomnieli przecież całkowicie o dawnych stosunkach z głową Kościoła katolickiego, a pod koniec 17 wieku niektórzy z ich patryarchów i biskupów prosili Stolicę Ap. o potwierdzenie w godności. Stanęło temu na przeszkodzie podane przez nich wyznanie wiary, co do niektórych artykułów niezgodne z nauką katolicką. Dopiero gdy wychowaniec rzymskiej Propagandy, Serafin Tanas, obrany 1724 patryarchą antyocheńskim, wraz z 10 biskupami dał dowody swej prawowierności, Benedykt XIV potwierdził go na urzędzie patryarchy greko-melchitów pod imieniem Cyryla III i posłał mu paliusz 1744. Patryarchat, obejmujący 12 dyecezyi, dotąd się utrzymuje.

§ 175. Kościół Rosyjski.

Pitzipios, op. cit.; *Pierling*, Rome et Moscou (1547—1579), Paris 1883; tenże, Antonii Possevini Missio moscovitica, Parisiis 1882; tenże, Un Nonce du Pape en Moscou, Paris 1884; tenże, Le saint Siège, la Pologne et Moscou (1582—1587), Paris 1885; *Knie*, Die russisch-sch. Kirche, Graz 1894; *Gehring*, Die Sekten der russ. Kirche nach ihrem Ursprung und inneren Zusammenhang, Leipzig 1898; *Makarija*, archiepiskopa moskowskago: Istoria ruskoj cerkwi (do końca 17 wieku), 12 tomów, Petersburg 1868—1883; *Skworcow*, Sowremiennoe russkoe sektantstwo, Moskwa 1905.

Powiedzieliśmy wyżej (§ 64, 5), że cała słowiańszczyzna wschodnia pod względem kościelnym podzielona była na dyecezye, podlegające metropolicie kijowskiemu i wraz z nim zależne od patryarchów kplskich. Ci ostatni albo potwierdzali metropolitów Kościoła ruskiego, albo nawet sami od siebie posyłali greków na biskupstwa ruskie. Stąd poszło, że chociaż do początku 12 wieku nie było rozłamu pomiędzy Rzymem a Rusią, to jednak pod wpływem odszczepionego Carogrodu musiało wreszcie nastąpić zerwanie jedności kościelnej. Wprawdzie niewola mongolska, trapiąca (1240—1480) licznych Rurykowiczów, w których władaniu znajdowało się rozdrobnione na mnóstwo księstw dziedzictwo św. Włodzimierza, obudzała niekiedy chęci wznowienia religijnego związku z zachodem w nadziei zbrojnej stamtąd pomocy pko azyatyckim hordom; atoli rezultat starań przedsiębranych w tym kierunku sięgał tak daleko, jak daleko szły korzyści polityczne z jedności ze Stolicą Ap.; gdy te nie dopisywały, upadała i unia. Tak np. Daniel książę halicki, przyciśniony przez tatarów, po naradzie z władykami i bojarami, wysyła do Inocentego IV poselstwo z oświadczeniem, że gotów jest papieża uznać ojcem, a Kościół rzymski matką swoją. Istotnie, przyjęty został wraz z całem księstwem do jedności kościelnej i przez legata Opizona koronowany na króla ruskiego w Drohiczynie 1247. Za jego przykładem poszedł w. książę Jarosław II Wszewołodowicz. Lecz Daniel prędko odpadł od unii, upatrując więcej pożytku w zależności od chanów mongolskich, niż w sojuszu z Rzymem; Jarosław zaś został w obozie mongolskim otruty wprzód, nim zdołał cokolwiek dla unii uczynić. Jego syn, Aleksander Newski († 1263), na list papieża, aby spełnił zamiary ojcowskie, pogardliwą odpowiedzią uniemożebnił dalszą w tej mierze korespondencyę.

Gdy Białoruś i Ukraina przechodzi 1322 pod panowanie Litwy, a Wołyń i Ruś Czerwona (1340) pod berło Polski, prawie jednocześnie z pośród drobnych księstw wielkorosyjskich wysuwa się na miejsce naczelne Moskwa, zwłaszcza od czasów Jana Kalety (1328—1340), który nietylko otrzymał od chana Uzbeka dla siebie i swych następców godność wielkoksiążęcą, lecz, rozumiejąc o ile mu przez to przybędzie znaczenia, ściągnął do swej stolicy metropolitę kijowskiego. Po zburzeniu bowiem Kijowa przez mongołów 1240 najwyższy dostojnik Cerkwi ruskiej przeniósł się naprzód prawdopodobnie do Halicza, później do Włodzimierza suzdalskiego; wreszcie zaproszony przez wspomnianego księcia, zamieszkał 1328 w Moskwie, gdzie równie i jego następcy osiedlili się

na stałe. Przebywając w księstwie suzdalskiem, a później w moskiewskiem, rządzą oni swą metropolią przez wikaryuszów, rezydujących w Kijowie. Nie podobało się to ze względów politycznych książętom litewskim i dla tego gdy w r. 1408 godność metropolity otrzymał grek Focyusz, ciemiężyciel ludu ruskiego i duchowieństwa, Witold postanowił go się pozbyć. Za wpływem księcia władzę duchowną nad Kijowem otrzymuje 1417 Grzegorz Cemiwlak. Odtąd jest dwóch metropolitów ruskich, jeden w Moskwie, drugi w Kijowie. W roku 1437 obydwie godności jednoczą się na krótko w ręku Izydora (ob. paragr. następ.). Gdy atoli ten przyjął unię florencką, w. książę Wasil kazał władykom swego państwa obrać na moskiewskiego metropolitę Jonasza, biskupa riazańskiego. Odtąd Kościół wielkorosyjski stanowi osobną jednostkę, niezależną od Kijowa, a jego duchowni dostojnicy stale trzymają stronę dyzunii. Wprawdzie za Iwana Groźnego (1533—1584), który z powodu wojny z Polską w trudnem znalazł się położeniu, nawiązane zostały stosunki z Grzegorzem XIII; car przyrzekł, że za raz[illegible] pośrednictwa Stolicy Ap. w układach z Batorym [illegible]eprowadzi unię kościelną. Papież wysłał do Polski swego legata, Antoniego Possewina T. J., który w samej rzeczy wyjednał u króla Stefana zawarcie pokoju 1581. Lecz otrzymawszy, czego pragnął, Iwan zaprzestał wszelkiej myśli o zjednoczeniu. Car Teodor Iwanowicz (1584—1598), ostatni z rodu Ruryka, za poradą wszechwładnego szwagra Borysa Godunowa, umyślił uczynić Kościół rosyjski bardziej niezależnym od Carogrodu. Zezwolił na to patryarcha Jeremiasz II, który podówczas objeżdżał Ruś i Moskwę dla zbierania jałmużny. Zwołał on w stolicy wielkorosyjskiej synod 1588 i na zalecenie Godunowa mianował Joba Rostowskiego **patryarchą moskiewskim** z naczelną władzą nad całą nowo urządzoną hierarchią państwa t. j. nad 4 metropolitami, 6 arcybpami i 8 biskupami. Patryarchę mieli obierać wszyscy wymienieni dostojnicy, poczem elekt winien się był postarać o zatwierdzenie w Kplu. Obowiązany był nadto Kościół rosyjski do pewnej daniny na rzecz patryarchy carogrodzkiego. Nowy porządek rzeczy otrzymał aprobatę na synodzie kplskim 1589. Atoli w r. 1660 Dyonizy carogrodzki w porozumieniu z innymi patryarchami greckimi zrzekł się w swojem i następców imieniu potwierdzania nadal patryarchy moskiewskiego. Odtąd Kościół rosyjski stał się całkowicie niezależnym od Kpla. Patryarchowie moskiewscy, zwłaszcza w 17 wieku, wywierali znaczny wpływ nawet na sprawy polityczne swej ojczyzny, duchowieństwo zaś miało obszerny samorząd, ograniczony dopiero za panowania cara Aleksego Michałowicza (1645—1676). Nikon, ówczesny patryarcha, nie mogąc temu przeciwdziałać, wstąpił do klasztoru, a w kilka lat później został deponowany na synodzie, zwołanym przez Aleksego, przy współudziale patryarchów greckich 1666.

Piotr Wielki (1689—1725) dokonał znacznej zmiany w hierarchicznej organizacyi Kościoła rosyjskiego. Nie życząc mieć obok siebie tak rozległej władzy, jaką piastował najwyższy dostojnik duchowny w jego państwie, postanowił znieść patryarchat moskiewski. Po śmierci patryarchy Adryana 1703 oddał zarząd Cerkwi Stefanowi Jaworskiemu, arcybpowi riazańskiemn, którego mianował egzarchą czyli administratorem patryarchatu. Wreszcie, po oświadczeniu, że nie widzi potrzeby mianowania nowego patryarchy, ukazem z r. 1721 wprowadził odmienną od dotychczasowej formę zarządu kościelnego, czyli **stały synod,** mający się składać z pewnej liczby kolejno wzywanych biskupów i z urzędników świeckich, zwanych asesorami. Jeden z tych ostatnich nosi tytuł prokuratora i przedstawia w radzie osobę panującego. Synod rządzący ma pewną analogię ze synodem doradczym patryarchy w Kplu. Godność metropolitalną pozostawiono trzem tylko władykom: nowogrodzkiemu, moskiewskiemu i kijowskiemu. Inne dyecezye obsadzane bywają zwyczajnymi biskupami. Nazwa arcybiskupa pozostała jako honorowy tytuł, dawany władykom według uznania monarchy. Według urządzeń Piotra W. Kościół rosyjski winien mieć przy każdej katedrze jednego archipresbytera (protopop), dwóch podskarbich, pięciu presbyterów, jednego protodyakona, czterech dyakonów, dwóch lektorów i 33 śpiewaków. Tenże cesarz nakazawszy golić brody wyższym klasom narodu, uwolnił od tej powinnosci duchowieństwo, zniósł posty dla wojska i przeniósł początek roku z 10 września na dzień pierwszy stycznia. Ustawy państwowe pod surowemi karami wzbraniały przechodzić z wyznania państwowego na inne; dopiero pamiętny ukaz tolerancyjny z 30 kwietnia 1905 znaczną pod tym względem wprowadził odmianę.

Zresztą Kościół rosyjski już od 17 wieku trapią **liczni sekciarze,** czyli tak zw. raskolnicy. Najliczniejsi z pośród nich są *starowiercy.* Powodem do powstania ich sekty była poprawa tekstu ksiąg liturgicznych, które patryarcha moskiewski Nikon postanowił poddać gruntownej rewizyi i oczyścić z błędów, jakie się z biegiem czasu przez niedbalstwo czy niewiadomość przepisywaczy do nich wcisnęły. Sprowadziwszy z Grecyi wiele starożytnych kodeksów, dokonał według tychże niezbędnych poprawek, nakazał wprowadzić w życie nowe i usunąć stare księgi. Atoli znalazło się wielu świeckich i duchownych, którzy ksiąg tych uznać nie chcieli twierdząc, że zmieniono tekst pierwiastkowy i zepsuto starożytną wiarę. Odrzucili nadto pewne zmiany w obrzędach, zaprowadzone przez Nikona, i poczytali je za bezbożne. Wreszcie ogłosiwszy patryarchę za heretyka, od niego się odłączyli, utworzyli oddzielną jednotę wyznaniową i pomimo prześladowań zdołali utrzymać swą odrębność. Po śmierci Piotra W., który stosował do nich łagodne miary, znowu doznawać musieli na sobie surowości dawnego prawodawstwa, aż dopiero ostatnie czasy zapewniły im całkowitą swobodę. Liczą ich obecnie ok. 10 milionów, podzielonych na *popowców* (uznających kapłaństwo) i *bezpopowców.* Z pierwszych, *jedinowiercy,* przyjmują powagę rządzącego synodu, trzymają się jednak dawnych obrzędów; *peremezancy* nanowo poświęcają kapłanów, którzy przechodzą do ich sekty, a to na tej zasadzie, że według nich kapłaństwo idące od Nikona, jako od heretyka, jest nieważne; *wietkowcy* chrzcą powtórnie prozelitów; *czernobolcy* odrzucają przysięgę i oczekują końca świata; *diakonowcy* mają swoje osobliwe obrzędy. *Bezpopowcy* odzucają kapłaństwo wogóle i także są podzieleni na drobniejsze sekty, mianowicie: *filiponi,* wzięli początek od Filipa Pustoswieta, który zorganizował raskolników na Rusi polskiej, dokąd uciekli przed prześladowaniem. Ci bardziej jeszcze odstąpili od ustaw narodowego Kościoła rosyjskiego, odrzucili bowiem także bierzmowanie, Eucharystyę i małżeństwo; *mołokanie* (tak zwani, ponieważ wbrew prawom wschodniej Cerkwi uważają mleko za dozwolone w dni postu) nie przyjmują żadnego sakramentu; *duchoborcy* nie uznają tajemnicy Trójcy Przen. i odrzucają Pismo św., mają pewne podobieństwo do kwakrów i wraz z nimi uważają za grzech

przysięgę i służbę wojskową; *duchowidcy* chełpią się z otrzymywanych jakoby objawień; *żydujący* poczytują za obowiązek zachowywanie ceremonji żydowskich; *sztundyści* wyznają zasady komunistyczne. Wreszcie *chłysty* (biczownicy) i *skopcy* (trzebieńcy) odznaczają się marzycielstwem, opartem na gnostyckim światopoglądzie.

§ 176. Kościół ruski w Polsce i unia brzeska.

Bartoszewicz, Szkic dziejów Kościoła ruskiego w Polsce, Kraków 1880; *Likowski,* Historia unii Kościoła ruskiego z rzymskim, Poznań 1875; *Skarga,* O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem, Kraków 1590; *Pitzipios* op. c.; *Pełesz,* Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom, Würzburg-Wien 1881, 2 tomy; *Likowski,* Unia Brzeska, Warszawa 1907; *Pierling,* La Russie et le Saint-Siège, études diplomatiques, Paris 1896—1907, tomów 4.

Król Władysław Jagiełło, zjednoczywszy w swych ręku panowanie nad Polską, Litwą i Rusią (1386), począł naprawdę myśleć o religijnej unii wschodu z zachodem. W tym celu zawiązał korespondencyę z patryarchą carogrodzkim (1397), a później w porozumieniu z Witoldem upoważnił metropolitę kijowskiego, Grzegorza Cemiwlaka, aby z 20 biskupami greckimi udał się na sobór konstancyeński 1418. O układach tam prowadzonych nie posiadamy żadnej wiadomości, stąd słuszny wniosek, że pobyt wschodnich dostojników w Konstancyi do żadnych rezultatów nie doprowadził. Następca Cemiwlaka, Gerazym miał być także przyjacielem unii, atoli podejrzany o zdradę, został przez Swidrygiełłę skazany na spalenie w Witebsku 1433. Na wakującą po nim lat kilka stolicę patryarcha carogrodzki Józef przysyła 1437 archimandrytę **Izydora,** bulgarzyna, zwolennika jedności z Rzymem, i powierza mu razem z kijowską także i moskiewską metropolię. Wielki książę moskiewski Wasil, zrazu przeciwny Izydorowi, uznał go zwierzchnikiem Cerkwi i pozwolił jechać na sobór do Ferrary (Florencyi) nietylko metropolicie, lecz nadto biskupowi suzdalskiemu Awramiemu i znacznemu zastępowi innych osób duchownych i świeckich. Izydor brał bardzo czynny udział w pracach soborowych i akt unii tamże zawartej 1438 podpisał szczerze i z przekonania. Natomiast biskup Awrami z resztą towarzyszy pozostali do końca po

stronie opozycyi. Metropolita kijowski, mianowany kardynałem, wysłał z drogi list pasterski do swych owieczek, zwiastując im radosne dla chrześcijaństwa wydarzenie zjednoczenia kościelnego. Za powrotem do kraju objechał część swej prowincyi (Lwów, Chełm, Smoleńsk, Włodzimierz woł., Kijów), by osobiście na miejscu akt unii ogłosić. Z Kijowa podążył do Moskwy 1441, dokąd na jego przybycie w. książę zwołał wszystkich władyków swego państwa. Gdy po uroczystej liturgii, odprawionej przez Izydora, dyakon zaczął odczytywać akt unii, przerwał mu Wasil, metropolitę złajał i kazał go wraz z towarzyszem podróży Grzegorzem zamknąć w monasterze czudowskim, skąd po kilku miesiącach obaj ratowali się ucieczką. Nietylko zresztą w Moskwie, ale nawet i na Litwie nie powiodło się Izydorowi, nie znalazł bowiem poparcia ze strony w. księcia Kazimierza Jagiellończyka, który sprzyjał antypapieżowi Feliksowi V, więc tem samem był przeciwnikiem Eugeniusza IV, twórcy unii florenckiej (§ 114). Zniechęcony do pobytu na Rusi, metropolita odjechał do Rzymu 1443. Ta jego nieobecność mocno zaszkodziła sprawie unii kościelnej, zwłaszcza gdy na przedstawienie Wasila Kazimierz zgodził się 1451 uznać władzę metropolity moskiewskiego Jonasza także i nad Rusią polską. Na wieść o tem papież Pius II prekonizował na metropolię kijowską bawiącego podówczas w Rzymie a wspomnianego wyżej, opata Grzegorza 1458 i przekazał jego jurysdykcyi 9 biskupstw ruskich w granicach Polski [1]). Król Kazimierz Jagiellończyk (1447—1492), pogodzony już teraz z Rzymem, bez trudności uznał przysłanego z Rzymu dostojnika i biskupi ruscy, wypowiedziawszy posłuszeństwo Jonaszowi, poddali się Grzegorzowi II. Atoli kilkonastoletnie rządy tego gorliwego pasterza nie zdołały pociągnąć do unii wszystkich rusinów, a jego następcy, z wyjątkiem Józefa II Sołtana, nic nie uczynili dla wzmocnienia jedności katolickiej; nawet katolickie uczucia niektórych były mocno wątpliwe: jeżeli się otwarcie nie przyznawali do dyzunii, czynili to prawdopodobnie przez wzgląd na króla Kazimierza. Tak stały rzeczy do r. 1519, w którym Helena, córka Iwana III Wasilewicza i wdowa

[1]) Czernichowskie, smoleńskie, przemyskie, turowskie, łuckie, włodzimierskie, połockie, chełmskie i halickie.

po królu Aleksandrze, wyjednała u Zygmunta Starego metropolię kijowską dla swego kapelana, dyzunity Jonasza. Odtąd dyzunia pod berłem polskiem żadnej nie napotyka zapory. Następcy Jonasza są wszyscy otwartymi przeciwnikami jedności kościelnej i tem łatwiej szerzą schizmę, że z jednej strony Zygmunt I i Zygmunt August obojętnem patrzą okiem na sprawy Kościoła wschodniego, a z drugiej Kościół łaciński w Koronie i na Litwie zdawał się rozpadać pod wpływem protestantyzmu. Gdy wielka część szlachty ruskiej odpada w 16-ym wieku do herezyi zwłaszcza do kalwinizmu, ogół ludu i duchowieństwa ruskiego tem mocniej stoi na stanowisku Cerkwi przedflorenckiej [2]).

Odmienną postać przybierają sprawy kościelne za Zygmunta III (1587—1632). Najbardziej przyłożyło do tego ręki Towarzystwo Jezusowe, które w drugiej połowie 16 wieku osiedliło się na Litwie, a nieco później na Rusi. Miało ono za główne zadanie walkę z protestantyzmem, atoli wobec imponującej liczbą dyzunii, składającej się z ciemnego ludu, mało pod względem religijnym oświeconej szlachty i moralnie upadłego duchowieństwa, w tę stronę zwróciło apostolską pracę swoją. Działało przez szkołę, na kazalnicy i piórem. Jednym z najczynniejszych w tej mierze był *ks. Skarga*, który swe dzieło „O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem“ dedykował księciu Konstantemu Ostrogskiemu, wojewodzie kijowskiemu, największemu magnatowi w Polsce, patronowi 1000 cerkwi ruskich i dwóch biskupstw, łuckiego i turowskiego. Książka sprawiła nadzwyczajne wrażenie pomiędzy rusinami, jedni ją chciwie czytali, drudzy wykupywali i palili z obawy, aby wymowne słowa Skargi nie skłaniały chwiejnych do katolicyzmu. Nadto do obudzenia ruchu na korzyść unii przyczynił się poniekąd i papież Grzegorz XIII, który idąc za radą Possewina, z własnej szkatuły założył w Wilnie 1582 kolegium dla młodzieży ruskiej i otworzył dla niej kilka burs w Rzymie (w greckiem kolegium św. Atanazego), Ołomuńcu, Pradze i Brunsberdze.

Działalność katolików zaczęła, acz powoli, wydawać owoce; rodziła przecież i opozycyę ze strony przeciwnej. Prowadziła

[2]) O wewnętrznym stanie Cerkwi ruskiej przed unią brzeską ob. *Likowskiego*, Unia Brzeska. Warsz. 1907 (str. 33—64).

ją założona 1580 w Ostrogu przez ks. Konstantego Ostrogskiego akademia, pisząc i drukując rozprawy polemiczne; prowadził i kniaź Andrzej Kurbski, łożąc nakład na ruskie wydawnictwa i upominając rusinów wileńskich, aby nie uczęszczali na nauki i dysputy jezuitów. Wreszcie bardzo poważną przeszkodę wytworzyły bractwa cerkiewne, z których lwowskie i wileńskie, podniesione 1589 przez patryarchów carogrodzkich do godności Stauropigii, wyjęte zostały z pod władzy ordynaryuszów i otrzymały prawo doglądania duchowieństwa i nawet samych biskupów. Bractwa owe, stosownie do wskazówek odbieranych z Kpla, stały się głównemi twierdzami dyzunii, utrzymując w niej mieszczaństwo i lud pko swym pasterzom, skłonnym do jedności kościelnej. Licząc się z duchem opozycyi, Zygmunt III nieprędko byłby się zdobył na poparcie dążeń do unii, gdyby sam patryarchat carogrodzki nie dał episkopatowi ruskiemu powodu do stanowczego kroku.

Patryarcha Jeremiasz II, powracając z podróży do Moskwy 1589, zmuszony wejrzeć w liczne skargi i wołania o naprawę Cerkwi w Rzplitej, złożył z urzędu metropolitę Onezyfora Dziewońkę i na przedstawienie króla Zygmunta, acz niechętnie, mianował na tę godność archimandrytę *Michała Rahozę*. Nie ufając atoli ostatniemn, przed wyjazdem z Polski poruczył *Terleckiemu*, łuckiemu władyce, urząd egzarchy, czyli swego namiestnika nad Rusią, z bardzo obszerną władzą, i tym sposobem postawił go nad samym metropolitą. Zniechęcił przez to do siebie Rahozę, ale zawiódł się i na Terleckim, biskupie sumiennym, energicznym i gorliwym, który pragnąc odrodzenia Cerkwi, zrozumiał, że najskuteczniej dojdzie do celu na drodze zjednoczenia z Kościołem rzymskim. Terlecki zachęcany przez Maciejowskiego, łacińskiego biskupa w Łucku, postanowił przyłożyć ręki do wielkiego przedsięwzięcia. Jako drugi inicyator unii stanął Gedeon Bałaban, władyka lwowski, człowiek lichego charakteru, który wojując z bractwem stauropigialnem, umyślił wyłamać się z pod jurysdykcyi patryarchy. Osobistemi staraniami pozyskał Terlecki dla swych zamiarów metropolitę i innych biskupów, a pomiędzy nimi wielkiej zacności męża, Ilipacego Pocieja, który po śmierci żony, za namową księcia Ostrogskiego, zrezygnował z kasztelanii brzeskiej i otrzymał od

Zygmunta III nominacyę na biskupswo włodzimierskie 1593. Po długich staraniach obu wymienionych dostojników, zebrał się *1595 synod w Brześciu litewskim*, gdzie ułożono podpisane przez wszystkich biskupów ruskich dwa adresy, jeden do papieża Klemensa VIII, drugi do króla Zygmunta. W pierwszym dostojnicy kościelni oznajmują głowie Kościoła swoje przystąpienie do unii, zawartej niegdyś we Florencyi, byleby im papież zawarował nietykalność liturgii wschodniej i wszystkich obrzędów cerkiewnych. W drugim p. in. proszą o zrównanie duchowieństwa ruskiego z łacińskim w prawach i przywilejach i krzeseł dla siebie w senacie [3]). Zygmunt III warunki przyjął, wznowił przywilej Władysława Warneńczyka z r. 1443, równający duchowieństwo obu obrządków i obiecał postarać się w senacie o dopuszczenie do jego łona władyków ruskich. Poczem delegowani od synodu Pociej i Terlecki udali się do Rzymu, aby w imieniu całego episkopatu złożyć akt posłuszeństwa namiestnikowi Chrystusa Pana. Klemens VIII przyjął ich łaskawie, zatwierdził akt unii bullą *Magnus Dominus* (1595) i zawarował całość ruskiego obrządku.

Po powrocie delegatów do kraju metropolita zwołał *synod do Brześcia litewskiego 1596*, aby uroczyście akt dokonanej unii ogłosić. Stawiło się atoli już tylko sześciu władyków, ponieważ dwaj inni (Bałaban lwowski i Kopysteński przemyski) porzucili pierwotny zamiar. Wpłynął na to zerwanie solidarności książę Ostrogski obrażony, że bez niego wzięto się do tak ważnej sprawy i obałamucony przez protestantów, których trzymał na swym dworze i w założonej przez się uczelni ostrogskiej. Zjechali także na synod przedstawiciele Stolicy Ap. trzej biskupi łacińscy [4]) wraz z pełnomocnikami króla Zygmunta [5]). Metropolita Rahoza odnowił akt unii

[3]) Na obu dokumentach podpisali się: Michał Rahoza metropolita kijowski, halicki, i wszystkiej Rusi; Hipacy Pociej bp włodzimierski i brzeski; Cyryl Terlecki, bp łucki i ostrogski; Natanael arcybp połocki, bp wiebski i mścisławski: Michał Kopysteński bp przemyski i samborski; Leonty Pełczyński bp piński i turowski; Dyonizy Zbirujski bp chełmski i bełzki; Gedeon Bałaban bp lwowski i kamieniecki. Zresztą chwiejnego charakteru metropolita nawet po podpisaniu adresów nie przyznawał się do uczynionego kroku i grał przez czas pewien dwuznaczną rolę.

[4]) Dymitr Solikowski arcybp lwowski, Bernard Maciejowski łucki i Stanisław Gomoliński chełmski.

[5]) Mikołaj Krzysztof ks. Radziwiłł wojewoda trocki, Leon Sapieha kanclerz w. litewski i Dymitr Chalecki podskarbi lit.

w kościele ruskim św. Mikołaja, podpisany przez obecnych i odczytany z mównicy przez arcybpa połockiego Hermogena. Piotr Skarga zamknął rzecz pięknem kazaniem, poczem wszyscy obecni udali się do łacińskiego kościoła Panny Maryi, gdzie odśpiewano Te Deum.

Wspomniani dwaj władycy, lwowski i przemyski, przybyli wprawdzie do Brześcia wraz z księciem Ostrogskim i niektórymi innymi poplecznikami dyzunii, atoli na wezwanie synodu nie tylko się nie stawili, lecz na osobnem zgromadzeniu przyrzekli wszystkiemi siłami popierać swe odłączenie. Tak więc, dwie dyecezye ruskie w granicach Rzplitej pozostały nadal w rękach dyzunitów.

§ 177. Stan Kościoła ruskiego w Polsce do końca XVIII wieku.

Bibl. ob. § 176; *Guépin*, Żywot św. Jozafata Kuncewicza, Lwów 1885; *Harasiewicz*, Annales ecclesiae ruthenae, Leopoli 1862; *Kalinka*, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, Poznań 1868; *Kulczyński*, Specimen ecclesiae ruthenicae, Paryż 1859; *Likowski*, Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, Warszawa 1906, 2 tomy.

Unia brzeska nie wszystkich rusinów polskich pogodziła z Kościołem powszechnym. Tylko *dwie trzecie* narodu ją przyjęło, pozostała część tworzyła dostatecznie potężną siłę, aby się módz pokusić o przywrócenie dyzunii w dawniejszym zakresie. Prócz dwóch biskupów stała po jej stronie głośna Ławra Pieczarska, naddnieprzańska okolica Kijowa [1]) i cała kozaczyzna zaporoska. Książę Ostrogski nie wahał się nawet zawrzeć ugody z protestantami polskimi w Wilnie 1599 celem wspólnego działania pko katolikom i utrzymywał cały zastęp pisarzy pamflecistów, których celem było zohydzanie unii [2]). Nie przepomniano też o agitacyi na sejmach, nękaniu władyków unickich procesami i wytwarzaniu dla nich możliwych trudności. Rzecz naturalna, że i patryarchowie carogrodzcy nie patrzyli obojętnem okiem na to, co się w Polsce

[1]) Z tego powodu metropolici, nie mogąc bezpiecznie przebywać w Kijowie, od czasu unii brzeskiej stale rezydują w Wilnie.

[2]) Wybitniejszymi z pośród nich byli: Krzysztof Broński aryanin, piszący pod pseudonimem Philaleta; anonim kleryk ostrogski i Stefan Zizania.

działo i wszelkich używali środków do przywrócenia swych wpływów i powagi na Rusi. Cyryl Lukaris posunął agitacyę tak dalece, że przysłał do Kijowa patryarchę jerozolimskiego Teofana, który wyświęcił metropolitę i sześciu sufraganów na te same stolice, jakie zajmowali biskupi uniccy, aby tym sposobem postawić biskupa przeciw biskupowi. Naczelne zwierzchnictwo wskrzeszonej hierarchii dyzunickiej otrzymał archimandryta Pieczarskiej Ławry, Job Borecki, arcybiskupem zaś połockim mianowany był Melecy Smotrycki, znany szermierz opozycyi w Wilnie. Wieść o tem, co się stało w Kijowie, poruszyła do żywego króla i senat; ale ponieważ kraj przechodził chwile nader krytyczne, gdyż wyprawa wołoska zakończyła się klęską pod Cecorą (1620), a turcy nową wojnę wypowiedzieli Polsce, przeto Zygmunt nie wystąpił wprost pko Teofanowi i ograniczył się wydaniem bezskutecznych uniwersałów do miast litewskich i ruskich, aby samozwańczych biskupów chwytano i wedle praw krajowych karano.

Zresztą i sami łacinnicy nie rozumieli całej doniosłości unii, z czego korzystając dyzunici podnosili ustawiczne krzyki i utyskiwania, a wspierani przez protestantów, domagali się uznania hierarchii, ustanowionej przez Teofana, i w tym celu złożyli memoryał senatowi podczas sejmu 1623. Na czynione zaś biskupom unickim zarzuty ci ostatni nawet bronić się nie mogli w senacie, ponieważ nie mieli tam prawa głosu. Jednym też z największych błędów ze strony panów duchownych i świeckich było niedopuszczenie do senatorskiej godności dostojników ruskiego Kościoła, choć im to król przyrzekł uroczyście przy zawieraniu unii brzeskiej. Życzliwy stale unitom Zygmunt III, ile mógł, bronił ich sprawy; lecz zaledwie świat ten 1632 pożegnał, 30000 kozaków stanęło pod bronią, podnosząc dawne żądania dyzunii i grożąc, że wrazie odmowy, ogniem i mieczem wywalczą należne swej Cerkwi prawa.

Władysław IV, aby ich uspokoić i zarazem zapewnić sobie koronę królewską, zgodził się w paktach konwentach na przyznanie hierarchii dyzunickiej, mającej się składać z metropolity i czterech biskupów [3]), oraz zapewnił im po-

[3]) Unici musieli oddać przeciwnikom eparchię łucką, z archidyecezyi połockiej wykrojono dla dyzunitów eparchię mścisławską ze stolicą biskupią w Mohylowie.

siadanie cerkwi, które były wówczas w ich ręku, i obiecał wyznaczyć mieszaną komisyę do podzielenia klasztorów ruskich pomiędzy unitów i dyzunitów, w miarę ludności każdego wyznania. Nie pomogły żadne protesty biskupów unickich łącznie z łacińskimi i ze znaczną liczbą senatorów świeckich; unia otrzymała cios bolesny, ale istnieć nie przestała, głównie dzięki gorliwości swoich władyków.

Po śmierci Rahozy godność metropolitalną otrzymał 1600 *Hipacy Pociej*, dotąd biskup włodzimiersko brzeski. Do rządów wziął się bardzo energicznie, wyzwolił episkopat od zaczepek szlachty dyzunickiej po sądach, ocalił dobra kościelne od grabieży przeciwników, zagrożoną sprawę unii ratował na sejmach i wyjednał u Zygmunta III potwierdzenie przywileju, danego unickiemu metropolicie Sołtanowi przez Zygmunta I a przyznającego legalny byt Cerkwi ruskiej zjednoczonej z Rzymem i prawo do opieki ze strony Rzplitej. Doczekał się za to w Wilnie zamachu na swoje życie 1609, atoli Opatrzność nad nim czuwała i skończyło się na odcięciu dwóch palców wraz z laską, którą się był zasłonił. Schodząc ze świata 1613, pozostawił rządy swemu koadjutorowi *Welaminowi Rutskiemu*. Nowy dostojnik, w młodości nawrócony z kalwinizmu przez jezuitów, ukończył za ich poradą kolegium greckie w Rzymie, a wyświęcony na kapłana, wstąpił do bazyliańskiego klasztoru św. Trójcy w Wilnie (1606), gdzie zetknął się ze św. Józafatem Kuncewiczem. Rutski, zostawszy metropolitą, za jeden z najpierwszych obowiązków uważał pracę nad odrodzeniem bazylianów; oni bowiem mieli pielęgnować naukę, kształcić kler parafialny i dostarczać ze swego łona biskupów dla Rusi. Pomieniony klasztor św. Trójcy stał się istotnie ogniskiem, z którego inne klasztory zaczerpnęły nowego ducha. Zreformowana przez metropolitę reguła, zatwierdzona 1624 przez Stolicę Ap., zespoliła wszystkie klasztory bazylianów ruskich i litewskich w jedną kongregacyę, na czele której postawiono przełożonego klasztoru św. Trójcy z nazwą protoarchimandryty. Drugą nieśmiertelną zasługą Rutskiego było oddanie za zgodą Zygmunta III arcybiskupiej połockiej stolicy *św. Józafatowi Kuncewiczowi*. Ten ostatni, przedtem protoarchimandryta wileński, wielki miłośnik umartwienia i karności zakonnej, wychowawca 200 dzielnych synów św. Bazylego, niemniejszą okazał gorliwość

w apostolskiej pracy nad obszerną dyecezyą, w której unia słabe zaledwie znaki życia dawała. Niezmordowany w opowiadaniu słowa Bożego, w rozprawianiu z dyzunitami, w katechizowaniu prostaczków i dzieci, w odwiedzaniu więźniów i chorych po szpitalach, prawdziwie chwytał dusze, Bogu i Kościołowi je pozyskując. To też pomimo tysiącznych przeszkód i trudności Opatrzność błogosławiła jego pracy nad wewnętrznem odrodzeniem Cerkwi. Atoli mąż Boży przypłacił swe trudy śmiercią męczeńską w Witebsku 12 listopada 1623 roku [4]). Krew świętego nie popłynęła bezowocnie. Dodała odwagi biskupom unickim, oddziałała zbawiennie na wszystkie dyecezye ruskie, a zwłaszcza na Białoruś, gdzie dwa najzaciętsze miasta, Połock i Witebsk, w przeważnej liczbie mieszkańców wróciły do jedności kościelnej i odtąd wiernie przy niej stały. Sam nawet główny antagonista męczennika i moralny sprawca zbrodni, Melecy Smotrycki, po kilku latach tułaczki na wschodzie, nawrócił się i broniąc unii gruntownemi pracami literackiemi, umarł jako wierny syn Kościoła 1633.

Dwudziestotrzyletnie rządy Rutskiego, poświęcone wewnętrznemu urządzeniu Cerkwi, były nieprzerwanem pasmem pracy, walki z przeciwnościami, bólów i zawodów nie do opisania. Atoli owoce odpowiadały trudom i przebytym cierpieniom. W chwili jego zgonu (1637) stoją na czele ośmiu dyecezyi ruskich ludzie dzielni, pobożni i wykształceni, do Stolicy Ap. przywiązani, duchem jedności kościelnej ożywieni. W duchowieństwie świeckiem istnieje już także pewien zastęp gorliwych i miłujących unię kapłanów. Mnóstwo szlachty ruskiej z kalwinizmu i aryanizmu powróciło na drogę prawdy, a ogół wiernych rusinów przenosił trzy miliony.

W latach następnych ciężki cios zadał unii rozejm andruszowski 1667, na mocy którego Kijów z okolicą i Zaporoże zostały nazawsze stracone dla Polski, więc i dla sprawy zjednoczenia kościelnego. W praktyce jednak Cerkiew unicka zyskała tyle, że z odcięciem najgłówniejszego ogniska dyzunickiego nie było komu niepokoić unitów i podsycać fermentu niezgody. To też waśnie religijne pomiędzy rusinami pol-

[4]) Beatyfikowany przez Urbana VIII r. 1643, policzony w poczet Świętych przez Piusa IX, 1867 r.

skimi z natury rzeczy prędzej czy później musiały ustąpić. Gorąco tego pragnął król Jan Sobieski i w tym celu zaproponował *1680 zjazd do Lublina* biskupów stron obu i głównych przywódców narodu ruskiego. Wprawdzie colloquium lubelskie narazie pozostało bez donioślejszych następstw; nie zraziło to jednak króla, dalsze też jego starania skutek pomyślny uwieńczył. Jakoż 1692 przystąpiła do unii dyecezya przemyska, 1700 lwowska, a 1702 łucka. Nawet Smoleńsk, lubo na mocy rozejmu andruszowskiego odpadł od Polski, miewał jednak biskupów unickich, przemieszkujących na Litwie, gdzie była położona większa część dyecezyi [5]).

Wojna szwedzka za Augusta II, będącego w przymierzu z Piotrem Wielkim, nie pozostała bez ujemnego wpływu na Kościół unicki. Prócz tego w dyecezyach niedawno przyłączonych wiele było do naprawienia. Zewsząd też odzywano się z potrzebą reformy. Czuli to dobrze biskupi ruscy, a zwłaszcza znakomity mąż metropolita *Leon Kiszka*, i za najodpowiedniejszy ku temu środek poczytali *synod prowincyonalny*, który po uspokojeniu kraju odbył się *w Zamościu 1720* za pozwoleniem Stolicy Ap. Przewodniczył na nim w imieniu Klemensa XI nuncyusz papieski w Polsce, Grimaldi, tytularny arcybp Edessy. Ustawy teggo synodu obejmują wszystkie strony życia kościelnego, wszystkie stopnie hierarchiczne, administracyę sakramentów, duszpasterstwo i szczególny kładą nacisk na otwieranie seminaryów dyecezalnych, aby zapobiedz ciemnocie parafialnego duchowieństwa; nadto nakazują reformę klasztorów bazyliańskich w przyłączonych niedawno dyecezyach. Zatwierdził je papież Benedykt XIII r. 1724 przez breve *Apostolatus officium*.

Dzięki synodowi zamojskiemu Kościół unicki wewnętrznie się umacniał i podnosił. Niestety, nie wszystkie jego uchwały znalazły wykonanie. Największem złem było nie-

[5]) Hierarchia unicka przedstawia się więc z początkiem 18 wieku jak następuje: metropolia kijowska z rezydencyą w Wilnie, arcybiskupstwa: połocko-witebskie i smoleńskie, biskupstwa: włodzimiersko-brzeskie, turowsko-pińskie, chełmsko-bełzkie, łucko-ostrogskie, halicko-lwowskie i przemysko-samborskie, razem dziewięć eparchji. Biskupstwo mścisławskie (mohylowskie), oddzielone od połockiego 1632 i oddane dyzunitom, upadło i dyplomem Augusta II z r. 1699 znowu zostało złączone z arcybiskupstwem połockiem.

dbalstwo biskupów ruskich i rządu polskiego w zakładaniu seminaryów duchownych i skutkiem tego niski stan oświaty parafialnego duchowieństwa. Niemałą winę w tym względzie ponosi także zakon bazyliański, który mając przez ustawę synodalną włożony na siebie obowiązek kształcenia w teologii przyszłych kapłanów świeckich, podobno umyślnie tej sprawy zaniedbywał, by nie mieć współzawodników do godności biskupich i innych dostojeństw kocielnych. Z tego powodu wyrodziła się niechęć pomiędzy episkopatem i bazylianami z jednej, a duchowieństwem świeckiem z drugiej strony. Nieuctwo kleru i owa nieżyczliwość miały się stać w przyszłości straszną bronią w walce o zagładę unii.

Prócz wewnętrznych niesnasek w Cerkwi unickiej nie brakło też agitacyi z zewnątrz. Mianowicie rząd rosyjski, wziąwszy na siebie rolę opiekuna i obrońcy polskich dyzunitów, wymógł na królu Auguscie II wskrzeszenie dla nich biskupstwa mohylowskiego 1720 i korzystając ze słabości Rzplitej, starał się je obsadzać ludźmi sobie oddanymi, którzy ustawicznie narzekając na ucisk dyzunii, dawali ościennemu państwu pożądaną sposobność do czynnego mieszania się w sprawy polskie i nieszczęsnego zaostrzenia kwestyi dyssydenckiej (§ 150). Szczególniej w tym względzie odznaczył się władyka *Jerzy Koniski*, nieprzejednany wróg unii, katolicyzmu i Polski, której był poddanym. Gdy ostatni działał na Białorusi i Litwie, jednocześnie prawie jurysdykcyę nad dyzunickiemi cerkwiami i monasterami polskiej Ukrainy przywłaszczył sobie władyka perejasławski i rozpoczął bardzo czynną wśród tamtejszej ludności agitacyę. Najgłośniejszym jego w tej sprawie pomocnikiem był *Melchisedek Jaworski*, archimandryta klasztoru motroneńskiego w starostwie czechryńskiem. Do owoców wytężonej ich działalności zaliczyć należy głośną rzeź humańską i bunty hajdamackie, pod których nożami zginęło przeszło 200000 polaków, rusinów unitów i 300 księży unickich 1768 r.

Pierwszy rozbiór Polski, połączony z zaborem Białorusi przez Rosyę, pozbawił pozostałych w granicach Rzplitej dyzunitów krajowego biskupa. Z rozporządzenia cesarzowej Katarzyny władzę nad nimi objął 1784 archimandryta dyzunickiego klasztoru w Słucku, *Sadkowski*, który wkrótce otrzymał także sakrę biskupią. Nowy ten działacz, podobnie jak

jego protektor Koniski, używał wszelkich środków celem pomnożenia liczby swych owiec kosztem unii, która nie doznając dostatecznej opieki ze strony polskiego rządu i mając na swem czele przeważnie bojaźliwych biskupów, coraz bardziej chyliła się do upadku. Usiłowania Sadkowskiego i jego sprowadzanych z Rosyi pomocników powiodły się tak dalece, że z półtora nieomal tysiąca księży świeckich na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, ledwie stu dotrwało w wierności względem unii do końca 1796 r. Z drugiej strony zanik jej przyspieszali bardziej dbający o katolicką jedność rusini, przyjmując obrządek łaciński, aby przez to zabezpieczyć siebie i swoje potomstwo od przewidywanej katastrofy. Nastąpiło to po trzecim rozbiorze Polski 1795, gdy cesarzowa Katarzyna jednem pociągnięciem pióra zniosła w zabranych terytoryach wszystkie dyecezye unickie, z wyjątkiem arcybiskupstwa połockiego [6]). Pozostałe na obszarze ziem ruskich cerkwie i parafie unickie oraz wiernie trwające przy jedności kościelnej klasztory bazyliańskie poddała bez pytania Stolicy Ap. jurysdykcyi unickiego władyki w Połocku, Lisowskiemu, który z jej rozkazu wydał list do swego duchowieństwa 1795, by nie przeszkadzało unitom łączyć się z prawosławiem. Tym sposobem od r. 1772 do 1796 Kościół katolicki utracił siedem do ośmiu milionów rusinów; przy jedności kościelnej utrzymało się jeszcze około dwóch milionów.

§ 178. Kościół ormiański [1]).

Balgy, Hist. doctrinae cath. inter Armenos unionisque eorum cum Ecclesia in Conc. Flor., Viennae 1878; *Barącz*, Żywoty sławnych ormian w Polsce, Lwów 1856; tenże, Rys dziejów ormiańskich, Tarnopol 1869; *Galani*, Historia Armena ecclesiastica et politica, Coloniae 1686, Francof. 1701; *Pidou*, Dzieje zjednoczenia ormian polskich z Kościołem rzymskim, w Zródłach dziejowych Pawińskiego, t. II, Warszawa 1876.

Armenia, przez przyjęcie w 6 wieku błędów monofizyckich odłączona od katolickiej jedności, bardzo się zacofała pod względem życia religijnego. Nie brakło wprawdzie usi-

[6]) Biskupstwa unickie: lwowskie, przemyskie i chełmskie, dostały się pod panowanie Austryi; na terytoryum, zagarniętem przez prusaków, utworzono osobną dyecezyę supraślską.

[1]) O innych Kościołach wschodnich ob. w następnym okresie.

łowań do pojednania jej z Rzymem, zwłaszcza od 12-go stulecia; trafiali się bowiem patryarchowie utrzymujący łączność ze Stolicą Ap. Ściślejsze zjednoczenie Armenii z Kościołem katolickim nastąpiło na soborze florenckim 1439, gdzie pełnomocnicy ormiańscy przyjęli postanowienia dawnych soborów pko monofizytom wraz z dekretem Eugeniusza IV, wydanym dla ich Kościoła. Atoli i to połączenie z Rzymem nie było powszechne; w każdym jednak razie znaczna część narodu pozostawała odtąd w jedności katolickiej. Celem umocnienia tej jedności pracowało od 14-go wieku stowarzyszenie „zjednoczonych braci“ założone przez błog. Bartłomieja († 1333), dominikanina i gorliwego misyonarza w Armenii; od początku 18-go stulecia po dziś dzień wielkie pod tym względem zasługi kładzie zakon mechitarystów (§ 159).

Stolica Ap. nietylko dawniej, ale i w tym okresie po wielekroć dawała dowody swej troskliwości o nawrócenie kraju i utrzymanie go przy prawdziwej wierze. W Rzymie otworzyła kolegium dla alumnów ormiańskich, wysyłała do Armenii legatów i misyonarzy, zwłaszcza teatynów i lazarystów. Wreszcie Benedykt XIV ustanowił dla katolickich ormian Cylicyi i Armenii osobny patryarchat (1742); skoro zaś katolicy tej narodowości w Kplu zostali przez rząd turecki zwolnieni od religijnego i politycznego zwierzchnictwa patryarchy monofizyckiego, wówczas Pius VIII dał im osobnego prymasa arcybpa (1830), a Pius IX utworzył sześć nowych dyecezyi, przeniósł stolicę patryarszą nad Bosfor i prymasa kplskiego Hassun'a mianował patryarchą (1867). Wydane przez tego papieża nowe ustawy, ograniczające zbytni wpływ świeckich ormian na obiory biskupów, spowodowały niezadowolenie pewnej ich partyi, która korzystając z wyjazdu Hassuna na sobór watykański (1869), wypowiedziała mu posłuszeństwo i obrała sobie pseudopatryarchę Kupeliana. Odszczepieństwo i niesnaski wszczęte z tego powodu trwały do roku 1879, w którym Kupeliau poddał się Stolicy Ap. Na czele ormian monofizytów stoi patryarcha (katolikos) rezydujący w Eczmiadzinie, u stóp góry Araratu, i mający pod swą jurysdykcyą trzech patryarchów pomniejszych.

Na Ruś Czerwoną, Podole i Wołyń ormianie zaczęli przybywać już w 13 wieku, w znaczniejszej zaś liczbie osiedlali się tam w następnem a nawet trafiają się jeszcze przychodźcy

w 16-em i 18-em stuleciu. Dawniejsi nadciągali z Krymu, późniejsi z Wołoszy, dokąd ich zaganiała niedola ojczystego kraju, jęczącego pod jarzmem persów i turków. Byli pomiędzy owymi przybyszami prawdopodobnie i katolicy, chociaż przeważna część wyznawała monofizytyzm. Ci ostatni w r. 1365 otrzymali od swego patryarchy własnego biskupa Jana (Owanesa), którego zastąpił niebawem Grzegorz. Na jego to ręce dał Kazimierz Wielki (1367) ormianom przywilej wolności religijnej, zatwierdzany także przez późniejszych monarchów. Biskup lwowski, wybierany od kleru i ludu, wyświęcany przez swego patryarchę, a zatwierdzany przez króla, miał pod swą jurysdykcyą wszystkich ormian, zamieszkałych w Polsce, Mołdawii i na Wołoszy. Jeden z późniejszych biskupów *Stefan* udał się za pontyfikatu Inocentego VIII (1484—1492) do Rzymu i podpisał akt unii, umarł atoli wkrótce po powrocie do Lwowa 1492. Z długiej przerwy w obsadzeniu po nim stolicy biskupiej widać, że wśród polskich ormian walczyły z sobą dwa stronnictwa, z których jedno chciało trwać przy odszczepieństwie, drugie utrzymać rozpoczętą unię. W walce owej zwyciężali najczęściej potężniejsi monofizyci, a ilekroć który z biskupów objawiał żywsze sympatye dla jedności z Rzymem, zmuszali go do ustąpienia z godności i urzędu. Pomyślniejsze dla unii czasy nastały od r. 1625, w którym bawiący we Lwowie eczmiadziński patryarcha Melchisedek, zwolennik jedności kościelnej, wyświęcił młodego, bo zaledwie 20 lat liczącego *Mikołaja Torosowicza* na biskupa ormian polskich, ufając nie bez podstawy, że ten dokona pojednania swej owczarni z Kościołem katolickim. Istotnie, pomimo przeszkód, jakie stawiali Torosowiczowi nieprzyjaciele Rzymu, biskup złożył naprzód prywatne, a w kilka lat później (1630) publiczne wyznanie wiary. Urban VIII zatwierdził go na lwowskiej stolicy i zamianował arcybiskupem, która to godność przeszła na jego następców. W nawracaniu ormian polskich pomagali arcybiskupowi teatyni, założyciele lwowskiego „collegium pontificium“ 1662 (zniesionego przez ces. Józefa II r. 1784). Kolegium teatyńskie wydało wielu znakomitych arcybiskupów i kapłanów. Ormianie polscy wszyscy stopniowo przyjęli unię, zachowali przecież swój obrządek i język liturgiczny; a ponieważ z biegiem czasu zupełnie stopili się z nami i dawny swój język zastąpili polskim, przeto w dodatkowych nabożeństwach zaprowadzili mowę swojej nowej ojczyzny, w której się urodzili i którą ukochali. Zasłużyli się też jej niepomału mnóstwem ludzi sławnych w literaturze, kaznodziejstwie i w wielu innych dziedzinach. Gdy w roku 1772 Galicya przeszła pod berło austryackie, mimo to jurysdykcya arcybpa lwowskiego nad kościołami ormiańskimi utrzymała się w dawnej rozciągłości. W owym czasie liczyło arcybiskupstwo ogółem 16 parafji i jeden klasztor żeński we Lwowie. Dopiero 1810 rząd rosyjski postarał się o erekcyę nowego biskupstwa ze stolicą w Mohylowie podolskim, które zaledwie przetrwało lat sześć, t. j. do śmierci pierwszego i ostatniego zarazem biskupa, Józefa Krzystoforowicza. Resztki ormian na Podolu i Wołyniu podlegają duchownej jurysdykcyi łacińskiego biskupa w Żytomierzu. Arcybiskupstwo lwowskie ormiańskiego obrządku liczy obecnie ok. 4000 wiernych. Są nadto w nieznacznej liczbie (ok. 800) ormianie dyzunici na Bukowinie.

ROZDZIAŁ VII.

Niewiara w literaturze i obyczajach.

§ 179. Rozwój niewiary. Stowarzyszenia tajne.

Binder, Geschichte des philosophischen und revolutionären Jhrh. mit Rücksicht auf die kirchlichen Zustände, Schaffh. 1844; *Stöckl*, Gesch. der neueren Philosophie, Mainz 1883; *Findel*, Gesch. der Freimaurerei, Leipzig 1893; *Dechamps*, Les sociétés secrètes et la société, Paris 1881; *Egger*, Historya Masoneryi i innych towarzystw tajnych, Warsz. 1904; *Załęski*, O Masonii w Polsce od roku 1742 do 1822, Kraków 1889.

Napotykane w średniowieczu objawy niewiary należały do rzeczy wyjątkowych, w ogólności bowiem wieki dawniejsze przenikał duch religijny i był ich charakterystyczną cechą. To samo da się jeszcze powiedzieć o pierwszej połowie obecnego okresu [1]). Dopiero w 17 wieku następuje stopniowa

[1]) W wieku 16-ym żył głośny w dzisiejszych kołach niedowiarków *Giordano Bruno*, ur. 1540 w Noli w Kampanii. Moralnie zepsuty i bez powołania młodzieniec, wstąpił do zakonu dominikanów w Neapolu 1563

pod tym względem odmiana. Wyższe warstwy wyzwalają się z pod powagi wiary i wytwarzają sobie religię naturalną, albo zgoła hołdują materyalizmowi. Przyczynił się bez wątpienia do tego protestantyzm i t. zw. „nowsza filozofia“. Zasadniczy pogląd protestancki, że każdy według swego subjektywnego widzenia może sobie określać, w co ma wierzyć, spowodował naprzód walkę z prawdami poszczególnemi, uznawanemi dotąd za objawione, w końcu zaś doprowadził do negacyi całkowitego objawienia. Władza w dziedzinie nauki wiary, przyznana przez pseudoreformatorów zwierzchnościom świeckim, i nadużycia tej władzy ze strony panujących protestanckich doprowadziły wielu do wniosku, że religia jest tylko środkiem do utrzymania tłumów w należytych granicach porządku społecznego. Z drugiej strony „nowsza filozofia“ także znacznie się przyczyniła do rozpowszechnienia niewiary. Wielbiciele odrodzenia zerwali ze scholastyczną filozofią i wrócili do starożytnej, wznawiając systematy dawne w nowem przystrojeniu. Niezadowoleni z tej roboty, od połowy 16 wieku wzięli się do całkowitej przebudowy filozofii i umiejętności według nowej metody i nowej teoryi poznania i stanęli w świadomem i rozmyślnem przeciwieństwie do filozofii scholastycznej. Mniemali oni, że pierwsi odnaleźli nieznaną aż dotąd prawdę. Charakterystycznym rysem tej „nowszej filozofii“ było akcentowanie „autonomii rozumu“ w przeciwieństwie do wyższej powagi, jakoby dla tego, że rozum jest jedynem źródłem prawdziwego poznania i że nadprzyrodzone Objawienie nie istnieje

i wyświęcony został na kapłana 1572. Wkrótce jednak uciekł z klasztoru, wyrzekł się wszelkiej religii, Boga osobowego i przyjął zasady panteistyczne. Włóczył się po Europie, prowadząc przytem wcale nie budujące życie. Wreszcie oskarżony w Wenecyi 1592 o herezyę i ciężkie przestępstwa, na żądanie Hiszpanii został odwieziony do Rzymu i tu długo trzymany pod strażą w nadziei, że się opamięta i nawróci. W końcu wyrokiem Inkwizycyi potępiony jako niepoprawny heretyk, oddany był władzom miejskim i według ówczesnych ustaw kryminalnych spalony na stocie 1600. Pisał o wielu przedmiotach naukowych; co do swych przekonań, skończony panteista, szydził z wiary i Kościoła. Potępiony został za apostazyę, niedowiarstwo i bluźnierstwa, niesłusznie przeto pisarze wrodzy religii chcą w nim upatrywać ofiarę niechęci Kościoła do wiedzy naukowej. *Clemens* Jordano Bruno und Nicolaus v. Cusa, Bonn 1846; *Previti*, Giordano Bruno, Prato 1887; *Balan*, Di Giordano Bruno, Bologna 1888.

(racyonalizm). Oparci na takiej fałszywej podstawie, jedni przedstawiciele nowych prądów filozoficznych doszli do zupełnej nienawiści chrystyanizmu i Kościoła i wzięli sobie za cel jego obalenie, drudzy o tyle tylko godzili się na zasady chrześcijańskie, o ile one dawały się dopasować do ich systematów. Oba kierunki odrzucały wiarę w Objawienie i przyjmowały jedynie „religię naturalną“ (deizm, naturalizm), swoje zaś poglądy sławili jako „oświatę“ ducha ludzkiego.

Niewiara owa powstała naprzód w Anglii i stąd przeszła do Francyi, gdzie trafiła na grunt nader podatny w zdemoralizowanych wyższych sferach społeczeństwa. Wpływy „modnej“ Francyi na inne kraje i narody zapewniły „filozofii“ francuskiej powszechne nieomal wzięcie. Systematycznem szerzeniem niedowiarstwa zajmowały się towarzystwa tajne, a w pierwszym rzędzie **wolnomularstwo,** sekta antyreligijno filozoficzna i sycyalno polityczna.

Historyczny początek wolnomularstwa (masonii albo masoneryi) nie jest łatwy do wyświetlenia, zwłaszcza że sami masoni osłaniają go grubą powłoką podań i dziwacznych legend. Owa niepewność ustaje do niejakiego stopnia od r. 1535; istnieje bowiem dokument koloński z powyższą datą [2]), wyraźnie czyniący wzmiankę o tem, że już przed rokiem 1440 istniało tajne stowarzyszenie „zakonu wolnych mularzy św. Jana“ albo „bractwa wolnych mularzy“. Z treści owego masońskiego dokumentu widać, że bractwo tylko zewnętrznie przyznawało się do chrystyanizmu, lecz w istocie wrogo było dlań usposobione. Przez angielskiego pastora Andersona zreformowane, czy może wskrzeszone napowrót do życia w Londynie 1717, stało się ogniskiem, łączącem żywioły wolnomyślne. Masoni uznają „wielkiego Budowniczego świata“ [3]), Twórcę przyrodzonego porządku. Uważają siebie za obowiązanych do przestrzegania prawa natury i do pielęgnowania i popierania „prawdziwej ludzkości“. Na chry-

[2]) Podpisany także przez Melanchtona.

[3]) Zresztą pojmowanie Bóstwa masonia zostawia każdemu do woli. Stąd pomiędzy wolnomularzami są deiści, panteiści i ateusze. W 18 wieku nie było prawie wybitniejszego ateusza i materyalisty, któryby nie był masonem.

styanizm patrzą jako na czysto przyrodzone zjawisko w historyi świata, na Biblię jako na szczytną księgę, w której atoli także nic nadprzyrodzonego widzieć nie chcą. Zakładają sobie cele rzekomo tylko moralne i filantropijne, w rzeczywistości zaś pracują równie nad zwaleniem religii i tronów, aby doprowadzić człowieka do stanu natury i zgotować mu w powszechnej rzplitej niebo na ziemi, innego bowiem poza nią masonerya nie uznaje. Pozwala jednak swym członkom należeć powierzchownie do wyznania, jakiego się przedtem trzymali.

Stowarzyszenie wolnomularskie dzieli się na tak zwane *loże* rozmaitych stopni i obrządków i ma swoją stronę sekretną i jawną, przyczem ostatnia jest narzędziem i zasłoną pierwszej. Członkowie loży nazywają się między sobą *braćmi*, nie należących do związku mianują profanami. Wybrany naczelnik loży nazywa się *wielebnym mistrzem*, przełożony nad lożami krajowemi—*wielkim mistrzem*. Zebrania odbywają według pewnych przepisow czyli *rytuału*, używając przytem narzędzi zapożyczonych od rzemiosła mularskiego, co ma symbolicznie oznaczać powołanie „braci“ do zbudowania nowego społecznego porządku. Przyjmowany do loży musi przysięgać, że nigdy nie zdradzi przed profanami tego, coby na zebraniu usłyszał.

Wolnomularstwo rozszerzyło się naprzód w Anglii i Szkocyi, a nieco później we wszystkich krajach Europy i Ameryki. W roku 1725 założono pierwszą lożę w Paryżu, w 1733 w Hamburgu, w 1770 w Warszawie. Liczba lóż wzrastała nader szybko i robota masoneryi szła nadzwyczaj pomyślnie; związek bowiem zdołał pozyskać dla siebie nawet panujących, jak cesarzów Franciszka I, Józefa II, królów Fryderyka II pruskiego, Krystyna VII duńskiego, Stanisława Poniatowskiego, nadto wielu książąt niemieckich. Jedni z nich byli rzeczywistymi członkami wolnomularstwa, drudzy protektorami, chociaż ani pierwszych ani ostatnich nie przypuszczono do właściwych tajemnic. Służyli mu oni tylko za nader pożądane narzędzie, płacili bowiem wysokie składki i najważniejsze miejsca i urzędy powierzali braciom masonom. Dla zwabienia takich, którzy w jakikolwiek sposób mogli być pożyteczni stowarzyszeniu, używano rozmaitych środków, jużto przedstawiając błogie towarzyskie obcowanie za główny cel

zebrań, już to obiecując, że za pomocą masoneryi można otrzymać materyalne korzyści, poparcie, zalecenie do posad i godności. Nic przeto dziwnego, że wolnomularstwo urosło w potężny związek, nabyło wpływu na rządy, prawodawstwo i szkoły, na literaturę, dziennikarstwo i opinię publiczną, starając się wszelkimi sposobami osłabiać wiarę w dogmatyczny chrystyanizm, a zwłaszcza obalać wpływ Kościoła katolickiego, w którym widzi swego największego nieprzyjaciela. Kościół bowiem wcześnie poznał się na niebezpieczeństwie, jakiem ono zagraża społeczeństwom chrześcijańskim; ostrzegał wielokrotnie narody i potępiał cele i robotę związku. Pierwszym z papieży, którzy publicznie w tej sprawie głos swój podnieśli, był Klemens XII r. 1738.

Pokrewnym masoneryi był związek **illuminatów** [4]), założony 1776 przez Weishaupta profesora w Ingolstadzie. Zamierzył on sobie rozwiązać obecny porządek społeczny i zyprowadzić ludzkość do „pierwotnego stanu“, w którym każdy ojciec rodziny był kapłanem i nieograniczonym panem, a rozum jedyną księgą prawodawczą. Stąd wynikało, że trzeba dążyć do zniesienia wszelkiej kościelnej i świeckiej władzy. To jednak zadanie stowarzyszeni winny byli ukrywać, pracując raczej nad zatraceniem wiary chrześcijańskiej w społeczeństwie, aby tą drogą dążyć do zakreślonego celu. Illuminaci nie cofali się przed żadnymi środkami i uważali za godziwe fałszowanie podpisów i dokumentów, podrabianie pieczęci, rozsiewanie potwarzy Związek zyskał znaczną liczbę zwolenników w Niemczech, Danii i Holandyi. Za wpływem Knigge'go, pomocnika Weishaupta, na kongresie wolnomularzy w Wilhelmsbad (Hessya) 1780, illuminaci zostali dopuszczeni do lóż masońskich i sami dopuścili masonów do niektórych swoich tajemnic. Gdy atoli obaj pomienieni naczelnicy sekty poróżnili się, Knigge wystąpił ze związku i kłótnie wyszły na jaw w pismach publicznych. Wówczas rząd bawarski nakazał pod ciężką odpowiedzialnością rozwiązać stowarzyszenie (1785), które jednak jeszcze długo potajemnie istniało.

---

[4]) Symbolem związku była gwiazda z literą G., początkową wyrazu *gratia*—łaska, miała ona oznaczać to samo co oświecenie ducha, illuminatio, stąd nazwa illuminatów.

§ 180. Deizm w Anglii i rewolucya literacka we Francyi.

Bibl. ob. § 179, nadto: *Lechler*, Gesch. des englischen Deismus, Stuttgart 1841; *Kreiten*, Voltaire, Freiburg 1885.

Wolnomyślność wyrosła naprzód na gruncie angielskim, a złożyły się na to różne przyczyny. Kościół episkopalny, zaprowadzony po kilkakrotnej, wymuszonej na narodzie zmianie religii, podtrzymywany prześladowaniem wyznawców innej wiary, swą chwiejnością zasad i czczemi, pozbawionemi katolickiego znaczenia obrzędami, nie mógł zadowolić ludzi myślących. Później nieustająca walka różnorodnych sekt, zrodzonych na łonie anglikańskiego protestantyzmu, podsuwała sceptyczne wnioski, że niema pewności w dziedzinie prawd religijnych. Dalej, szybki wzrost nauk przyrodzonych tak dalece otumanił ducha ludzkiego iż tenże przyjmował za pewnik jedynie to, co dało się sprawdzić za pomocą empiryzmu, i począł lekceważyć prawdy wyższego porządku, chociaż te opierają się równie na niezawodnych, acz nie z doświadczenia zmysłowego czerpanych pewnikach. Wrogi chrystyanizmowi kierunek znalazł niemałą wziętość w wyższych stanach angielskich, które dzięki rozległemu handlowi i przemysłowi doszły do posiadania wielkich bogactw, a trzymając się jedynie zewnętrznych form Kościoła urzędowego, zatraciły podstawę prawdziwej moralności i poczytały sobie za ciężar wymagania, nakładane przez chrystyanizm.

Twórcą empiryzmu był *Bakon z Werulamu* (1561—1626), który zamierzył zreorganizować całkowitą wiedzę według planu, jaki przedstawił w swoich głównych dziełach p. t. „De dignitate et augmentis scientiarum“ i „Novum organum“. Według niego głównym przedmiotem i punktem środkowym całej filozofii jest natura, którą należy poznawać z niej samej przez doświadczenie i indukcye. Poznanie natury jest to samo, co interpretatio naturae. Od tej dziedziny wiedzy doświadczalnej Bakon odróżnia dziedzinę wiary, dla której za jedyne źródło poznania uważa Objawienie. Już atoli *Herbert Cherbury* (1581—1648), ojciec deizmu, usiłował metodę empiryczną Bakona przystosować do prawd religijnych. Zaprzeczywszy nadprzyrodzonego objawienia, chciał wytworzyć religię czysto naturalną i postawił za pewnik, że prawdziwą treścią religii jest tylko to, na co się wszystkie zgadzają

religie, mianowicie: 1) że jest jeden Bóg, 2) że go czcić należy 3) przez cnotę i pobożność, 4) przez żal za popełnione przewinienia i poprawę życia; 5) że jest zapłata w tem i w przyszłem życiu. Wszystko inne tak w chrystyanizmie, jak w innych religiach, uważał za wymysł ludzki. Nierównie ściślej deizm połączył się z pokrewnym mu empiryzmem w *Tomaszu Hobbes'ie* († 1679), który zaprzeczył poznawalności i istnienia prawdy nadzmysłowej, a przez to przechylił się do rzeczywistego materyalizmu. Hobbes materyę ma za wyłączny przedmiot filozofii, a człowieka za czystą materyę. Jedynie usprawiedliwionym celem dążeń jest w jego mniemaniu egoizm. Państwo według niego powstało skutkiem wzajemnej umowy, a pierwotnym stanem ludzkości była walka wszystkich przeciw wszystkim. Panującym przyznaje władzę absolutną, na religię zaś patrzy jako na środek w ich ręku do utrzymania w karbach społeczeństwa. Kościół zupełnie utożsamia z państwem. *John Locke* († 1704) usiłował teoretycznie uzasadnić empiryzm za pomocą sensualizmu i refleksyi, mianowicie, że jedynemi źródłami poznania są wrażenia zmysłowe i zastanawianie się nad niemi i że niema niczego w umyśle, czegoby przedtem nie było w zmysłach. Jego uczniowie doszli do czystego materyalizmu i do sceptycyzmu. *Schaftesbury* († 1713), twórca t. z. etyki naturalnej, oddzielał zupełnie moralność od religii i twierdził, że można być obyczajowo dobrym bez wiary w Boga i bez religii i że podniety zmysłowości i egoizmu nie są przeciwne prawidłom rozumu. Szyderstwami ze wszystkiego co święte i Boże, bardzo dustrukcyjnie oddziaływał na wyższe sfery angielskiego społeczeństwa. *Collins* († 1729) zaprowadził nazwę wolnomyślicieli dla zwolenników religii naturalnej. Zaprzeczył wszystkich tajemnic Objawienia i utrzymywał, że jest prawem i obowiązkiem rozumu według swego wskazania wykładać Pismo św., zwłaszcza cuda i proroctwa, przez alegoryczne, prowadzące do naturalizmu tłumaczenie.— *Chubb* († 1747) szerzył nowe doktryny w niższych warstwach społecznych. Dla niego treść chrystyanizmu jest niczem innem, jeno prawem przyrodzonem; nieśmiertelność duszy i wieczną zapłatę ma za wątpliwe problematy. Przeczy Opatrzności Boskiej i tem samem kopie grób nawet przyrodzonej religii. *Bolingbroke* († 1751) światowiec i lekkoduch,

w swych literacko pięknych i z talentem napisanych utworach szczepił wolnomyślne poglądy wśród warstw arystokratycznych i z piekielną nienawiścią wyszydzał Biblię, wiarę i chrystyanizm.

Katolicka **Francya** doszła do niewiary przez upadek obyczajów, który jest matką niedowiarstwa. Z niewiary wyszła nienawiść chrystyanizmu i religii w ogóle, a Kościoła katolickiego w szczególności. Szerzono ją pod nęcącą firmą filozofii; jej krzewiciele nazywali siebie filozofami, a swą epokę wiekiem filozoficznym. Od czasów Ludwika XIV († 1714) dwór francuski pod blichtrem zewnętrznych form pielęgnował zepsucie obyczajów i pociągnął swym przykładem szlachtę i wyższe, bardzo dostatnio uposażone sfery duchowieństwa. W salonach zapanował rozwiązły dowcip, przystrojona w estetykę niemoralność, życie rodzinne zostało nadwerężone. W takich kołach, chętnie przyjmowano wrogie religii piśmienictwo, a ponieważ cenzura zabraniała drukowania dzieł przeciwnych wierze, więc sprowadzano je z Angli i Holandyi. Potworzyły się kółka i towarzystwa, uprawiające tego rodzaju literaturę i ośmieszające moralność i religię w utworach powieściowych, opowiadaniach i opisach podróży. *Montesquieu* († 1755) w „Listach perskich“ (Lettres persanes), napisanych rzekomo przez perskiego podróżnika, usiłuje wykazać szkody kościelnego i państwowego życia Francyi. W innem dziele: „Duch praw“ (Esprit des lois) zachęca do reformy państwa na sposób republikański. Jest on ojcem nowożytnego konstytucyonalizmu z jego ograniczeniem władzy królewskiej, podziałem władzy państwowej i niechęcią do państwowej religii.

Tymczasem rozszerzyły się po kraju loże masońskie, tworząc gniazda spiskowców przeciw tronowi i ołtarzowi. Duchowym ich przewodnikiem był Franciszek Marya Arouet, który się nazwał *Voltaire'm*. Już od dziecka przez bezbożne towarzystwa zepsuty, w wieku młodzieńczym pozbawiony wszelkiego wstydu, stał się skończonym naturalistą pod wpływem lorda Bolingbroke'a, u którego w Anglii przez jakiś czas bawił. Był to umysł bardzo utalentowany, ale bez charakteru. Słusznie też otrzymał miano patryarchy bezbożności. Ponieważ we Francyi stał się niemożliwym przez wycieczki antyreligijne, a w Berlinie przez dowcipną złośliwość, więc od r. 1750 zamieszkał w Ferney pod Genewą; umarł w Paryżu 1778 w strasznych zwątpieniach i rozpaczy. W licznych pismach napadał na chrystyanizm dowcipem, kłamstwem i gryzącą satyrą; chciał pokazać, że skoro dwunastu było potrzeba do rozszerzenia Ewangelii, on jeden wystarczy do jej obalenia. Jego bluźnierczem hasłem było: Ecrasez l'infâme (Zagładźcie bezecnego!). Wywarł też olbrzymi i niewymownie zgubny wpływ na swój wiek i dziś go jeszcze wywiera do pewnego stopnia. I przed takim człowiekiem 1778 całe wyższe towarzystwo paryskie padało na kolana, całowało jego ręce, nawet konie jego karety. *Jan Jakób Rousseau* († 1779) rodem z Genewy, także bardzo wiele złego narobił swemi pismami, utrzymanemi w poważnym, ale sceptycznym tonie. W „Emilu“ poleca naturalistyczne wychowanie, ile że sam jest stanowczym zwolennikiem antychrześcijańskiego naturalizmu. W „Nowej Heloizie“ obala moralność, a wynosi zwierzęcą stronę człowieka. W swej teoryi o państwie wyprowadza je z wzajemnej umowy ludzi, prawa zwierzchnicze przyznaje ludowi wraz z władzą detronizowania panujących.

Przyjaciele Woltera, *D'Alembert*, ateusz *Diderot*, wróg Boga *Damilaville*, materyalista *de la Mettrie* i inni zarzucali Francyę i Europę mnóstwem niemoralnych i antyreligijnych pism, przyobleczonych w piękną stylową szatę. Nadto dwaj pierwsi poczęli od r. 1750 wydawać obszerną *Encyklopedyę* (22 tomy). Jad ateizmu i materyalizmu, zręcznie rozlany w artykułach, wyrywał z serc wiarę w Pana Boga. Encyklopedyści, będąc panami we francuskiej Akademii, mieli w swoich ręku cenzurę i nie puszczali katolickich dzieł apologetycznych. Opanowali opinię publiczną i takie mieli wzięcie, że rząd się ich obawiał, a niektórzy ministrowie popierali. Baron *Holbach* przy pomocy przyjaciół rozrzucał po całej Francyi groszowe broszury celem szerzenia bezbożnych poglądów w najniższych warstwach ludu. Tym sposobem kraj dojrzewał do rewolucyi.

Francya, będąc od czasów Ludwika XIV dla całej Europy mistrzynią mody, zwłaszcza w dziedzinie sztuki i literatury, nie pozostała bez wpływu i *na naszą ojczyznę*. Zabójcze miazmaty racyonalizmu i niewiary dotknęły i u nas czoło narodu i rozeszły się po kraju jak zaraza; filozofia

wieku skaziła dusze, obyczaje wieku pozbawiły ją tęgości i hartu. Wiara, albo odrzucana zupełnie, albo zachowana dla przyzwoitości, albo praktykowana bez myśli, przestała być uczuciem i siłą, wędzidłem obyczajów, wskazówką obowiązku. Niepodobna było, żeby w takich warunkach powstać mogły nadzwyczajne cnoty i tęgie charaktery, jakich wymagało nadzwyczajne położenie kraju, staczającego się do przepaści. Gdzie bowiem religia nie przyświeca, gdzie rozum pozostawiony swoim namiętnościom zatraca poczucie różnicy pomiędzy złem a dobrem, gdzie odpowiedzialność ogranicza się na sądzie historyi i towarzyskiego honoru, gdzie wysuszone niedowiarstwem dusze nie są zdolne wykrzesać z siebie potrzebnej siły, tam trudno myśleć o skutecznem ratowaniu ginącego państwa [1]). Dawne i zakorzenione błędy zepchnęły kraj ku przepaści, choroba wieku uniemożliwiła jego ratunek.

§ 181. Racyonalizm w protestanckich i oświata w katolickich Niemczech.

Bibl. ob. § 179; *Tholuck*, Vorgeschichte des Rationalismus, Halle 1853; *Döllinger*, Kirche und Kirchen, München 1861 (str. 390 n.); *Brück*, Die rational. Bestrebungen im Kathol. Deutschland, Mainz 1865.

Zrodzony w Anglii, a we Francyi wyhodowany racyonalizm przeszedł do Niemiec, wysuszył resztki wiary z serc i umysłów i przyczynił się do rokładu protestantyzmu. Wprawdzie znakomity *Leibniz* († 1716) marzył o przeciwstawieniu deizmowi, panteizmowi i materyalizmowi prawdziwie chrześcijańskiego systematu filozoficznego i mniemał, że swą teoryą o monadach zdoła połączyć scholastyczną spekulacyę z nowym kierunkiem, filozofię z naukami przyrodzonemi, umiejętność z wiarą. Nie podołał jednak zadaniu ani on, ani uczeń jego *Krystyn Wolf* († 1754), a płytka, popularna filozofia, zrodzona na gruncie angielskiego i francuskiego deizmu, zatłumiła wszelkie poważniejsze i głębsze badania filozoficzne. Niewiara wzmagała się i ogarniała umysły nawet protestanckich teologów, którzy Pismo św. coraz bardziej obdzierali z nadprzyrodzonego charakteru. Niemało do spotęgowania ruchu antychrześcijańskiego przyczynił się Fryderyk II (1740—1786) ateusz, przyjaciel Woltera i francuskich wolnomyślicieli. Sprzyjał bowiem jawnie rozszerzaniu ich pism, które weszły w modę, znalazły wstęp na dwory wielu niemieckich książąt i zyskały ogromne wzięcie w wyższych warstwach społeczeństwa. W Niemczech powstają bezreligijni pisarze i filozofowie. *Lessing* († 1781) poeta, szerzy indyferetyzm, objawienie uważa tylko za jeden stopień w pedagogice-Bożej. Kładzie na równi judaizm, islam i chrystyanizm i wszystkiemi religiami zarówno pomiata. *Herder*, († 1803) generalny superintendent wejmarski, nie uznaje żadnych dogmatów; prawdziwy chrystyanizm upatruje w naturalnem wyrobieniu człowieka, a prawdziwą religią jest dlań humanitarność. *Wieland*, († 1803) idzie dalej jeszcze: ideałem prawdziwie uszczęśliwiającej religii jest według niego możliwie wielka roskosz. Nie umie zdecydować, co jest lepsze w człowieku, czy boska, czy zwierzęca jego strona. Królewiecki filozof *Emanuel Kant* († 1804) racyonalistyczne idee uczynił panującemi w niemieckiej filozofii, wiarę rozumu przeciwstawił wierze objawienia i Kościoła, ostatnia ma pierwszej torować drogę. Religię rozumu ma za jedynie usprawiedliwioną. Zatrzymał on jeszcze ideę Boga jako postulat rozumu praktycznego, natomiast współczesny mu *Fichte* († 1814) głosił już wprost ateizm ucząc, że świat i Bóg jest produktem ludzkiego myślenia.

Z biegiem czasu wszystkie prawie katedry profesorskie i kazalnice protestanckie zajęli teologowie racyonaliści, a niemiecka literatura całkowicie została opanowana przez idee Lessinga i Herdera. Najwybitniejsi jej przedstawiciele, Goethe i Schiller, przemawiają jedynie za religią rozumu. Pierwszy ma czucie tylko na zmysłowe piękno, ślepy jest na nadprzyrodzone i uznaje się za niechrześcijanina; drugi dopiero w późniejszym wieku zbliża się do idei chrześcijańskich. W Berlinie (od r. 1764) powstaje „Powszechna niemiecka biblioteka“, wzorowana na francuskiej Encyklopedyi. Literatura racyonalistyczna ogromnie się rozpowszechnia we wszelkiego rodzaju czasopismach, broszurach, nawet w książkach dla dzieci i w wydawnictwach ludowych. Zrozumieli niektórzy teologowie luterscy, że jeżeli tak dalej pójdzie, społeczeństwo zupełnie zatraci wiarę, i zaczęli walczyć pko płynącemu szerokim korytem literackiemu i obyczajowemu

[1]) Tarnowski, Historya lit. polskiej. t. III str. 552.

zepsuciu. Atoli sprzeczność ich działania z zasadą protestanckiego subjektywizmu uniemożliwiła osiągnięcie zamierzonego rezultatu. Wówczas rządy protestanckie musiały się zabrać do obrony podstaw chrześcijańskich, nakazując pastorom trzymać się w kazaniach ksiąg symbolicznych, zwłaszcza w nauce o Trójcy Przen., o Bóstwie i Odkupieniu Chrystusowem, o działaniu łaski Ducha św. W Prusach opór pko powyższemu rozporządzeniu tak był wielki, że rząd uczuł się zniewolonym do odwołania go 1798.

Bałamutna nazwa „Oświaty“, nadawana nowym kierunkom myśli przez zwolenników racyonalizmu, osłabienie przez nich powagi, wychwalanie przedstawicieli niewiary, wpływy poetów i filozofów niemieckich, wszystko to działało czarująco także i na katolików Rzeszy. Wprawdzie lud katolicki wszędzie opierał się zgubnym prądom, zwłaszcza Tyrol, Westfalia i dyecezya eichstadzka trzymały się od nich zdaleka; zato niestety, wielu wykształceńszych, nawet pomiędzy duchowieństwem, czuło nietajoną sympatyę do racyonalistycznej nauki. Lekceważyli oni umiejętność kościelną, dając jej pogardliwe miano scholastyki, we filozofii skłaniali się do Kanta, w teologii do protestanckich pisarzy. Niechętnie patrzyli na władzę i powagę Stolicy Ap. i radziby byli jak najbardziej „zreformować“ katolicką naukę i życie katolickie. Wołali o naprawę klasztorów bez współudziału „zagranicznych“ zwierzchników, o uproszczenie obrzędów kościelnych na modłę protestancką, o usunięcie uroczystych ceremonji i kosztownych szat liturgicznych, o wprowadzenie do służby Bożej języka niemieckiego, o zniesienie pobożnych praktyk, bractw, pielgrzymek i procesyi. Celem owych usiłowań było zjednoczenie z protestantyzmem na gruncie obojętności religijnej i założenie niemieckiego narodowego Kościoła. Z powyższą tendencyą pobratał się ściśle febronianizm i józefinizm i bardzo ją popierał [1]).

Naczelne miejsce na polu „Oświaty“ trzymała Austrya. Słynny opat Rautenstrauch ułożył odpowiedni program nauk

[1]) Korzyścią owego ruchu było, że katolicy w obronie zagrożonej wiary tem gorliwiej zabrali się do głębszego badania źródeł i nauk pomocniczych teologii, udoskonalili jej formę, wytworzyli metodologię i encyklopedyę teologii. Pastoralna i Historya Kościoła stały się osobnymi przedmiotami nauki kościelnej.

teologicznych, a rozsadnikami nowych prądów miały być seminarya generalne. Za podręczniki używano w nich dzieł pisanych przez protestantów, albo przez autorów wyraźnie niechętnych Kościołowi katolickiemu. Elektorowie duchowni w swoich dzielnicach mało troszczyli się o zwalczanie prądów racyonalistycznych, pod których wpływem kształcono przyszłe sługi ołtarza. Na uniwersytetach w Salcburgu, Ingolstadzie, Würcburgu, Moguncyi, Bonn i Trewirze nauki teologiczne i filozoficzne wykładali w duchu czasu profesorowie przesiąknięci febronianizmem, albo nawet racyonalizmem, a elukubracye rzekomo katolickich pisarzy były jedynie odbiciem dzieł protestanckich. Że w owem powszechnem nieomal otumanieniu myśli katolickiej w Niemczech wiara nie upadła doszczętnie, zawdzięczyć należy nadprzyrodzonej żywotności Kościoła Chrystusowego, który mocą otrzymaną od swego Boskiego Założyciela zdołał podźwignąć umysły z niedowiarstwa i utrzymać je przy nieomylnej prawdzie katolickiej.

OKRES DRUGI.

Od rewolucyi francuskiej do czasów obecnych (1789—1908).

ROZDZIAŁ I.

Kościół we Francyi i we Włoszech.

§ 182. Rewolucya francuska i papież Pius VI.

Gams, Geschichte der Kirche Christi im 19 Jahrh., Innsbruck 1854—1856, 3 tomy; *Jayer*, Hist. de l'église de la France pendant la revol., Paris 1852, 3 tomy; *Freppel*, La revolution franç. de 1789, Paris 1889; *Delarc*, L'eglise de Paris pendant la revol. franç., Paris 1897, 3 tomy; *Sciout*, Hist. de la Constit. civ. du Clergé 1790—1801, Paris 1872—1881, 4 tomy; *Jeske-Choiński*, Psychologia rewolucyi francuskiej, Warszawa 1906.

Rozmaite przyczyny doprowadziły Francyę do niesłychanego przewrotu, głośnego w dziejach pod nazwą wielkiej rewolucyi: niewiara i moralny upadek narodu, zwłaszcza warstw wyższych; posługiwanie się umiejętnością i prasą w celach antyreligijnych; znienawidzony do wysokiego stopnia nadmierny absolutyzm państwowy; sympatye do demokratycznej formy rządu, obudzone pod wpływem walki o niepodległość w Ameryce północnej (1775—1783); powszechne niezadowolenie z powodu nadmiernych podatków na potrzeby rozrzutnego dworu i na spłatę olbrzymich długów państwowych, zaciągniętych jeszcze przy Ludwiku XIV na koszta wojenne; wzrastająca nienawiść klasowa, wywołana nierównym rozkładem ciężarów publicznych i upośledzeniem stanu trzeciego, a zwłaszcza włościaństwa; wreszcie upadek wpływu Kościoła, którego przedstawiciele skrępowani systemem gallikańskim, uchodzili w oczach społeczeństwa za narzędzia państwowego absolutyzmu.

Rozszerzona tym sposobem i długo żywiona nienawiść do Kościoła i władzy monarchicznej wybuchnęła 1789, gdy *Ludwik XVI* (1774—1792) zniewolony rozpaczliwem położeniem finansów państwa, zwołał *Stany Generalne* w celu obmyślenia potrzebnych reform i uratowania kraju od publicznego bankructwa. Zebrane w Wersalu i uroczyście przez króla otwarte (4 maja) Stany składały się z 1200 deputowanych, w tej liczbie blizko po 300 od duchowieństwa i szlachty i 600 od mieszczan. Niebawem ci ostatni (stan trzeci) wspomożeni pewną liczbą przedstawicieli pierwszych dwóch stanów, sięgnęli po władzę polityczną i ogłosili się za jedynie prawne *Zgromadzenie Narodowe* (17 czerwca), zaś w trzy dni potem za *Zgromadzenie Ustawodawcze* (Konstytuanta 1789—1791). Jednym z pierwszych czynów Konstytuanty była t. zw. **deklaracya praw człowieka,** zawarta w 17 artykułach, a przyznająca równość wszystkich obywateli, wszechwładztwo narodu, nieograniczoną wolność słowa i druku i zupełną swobodę religijną (sierpień). Szlachta, wobec takich oznak nadciągającej burzy, zrzekła się tytułów, herbów i przywilejów, duchowieństwo zaś—dziesięcin i t. zw. jura stolae i zaprojektowało opodatkowanie majętności kościelnych na potrzeby skarbu. Arcybiskup paryski ofiarował nawet na ten cel wszystkie zbyteczne złote i srebrne naczynia kościelne, aby je stopić i obrócić na dobro ojczyzny (4—11 sierpień). Szlachetne owe dary przyszły zbyt późno i nie powstrzymały rewolucyi. Na wniosek głośnego i zdolnego polityka, ale lichego biskupa z Autun, Talleyrand'a, nastąpiła **sekularyzacya majętności kościelnych** i uznanie ich za własność narodową[1]). Rząd wziął na siebie obowiązek płacenia rocznej pensyi duchowieństwu[2]). Konfiskata kościelnego majątku, jakkolwiek niezmiernie dotkliwa, nie nakładała jeszcze na kler nic niezgodnego ze sumieniem. Atoli Konstytuanta nie ograniczyła się na zupełnem obdarciu Kościoła, lecz nadto

[1]) Ziemię poduchowną sprzedawano działami. Pokup był taki, że podbijana na licytacyach, przyniosła skarbowi dwa razy większą summę, niż przewidywano, i zniewoliła lud rolniczy do Konstytuanty. Pierwotny szacunek dóbr kościelnych wynosił 3 miliardy.

[2]) Biskupom 10 tysięcy franków, proboszczom 1200. Pensyę wypłacano nieregularnie a 1795 zupełnie zniesiono. Dekret sekularyzacyjny nie dotknął protestanckich majętności kościelnych.

przyznała sobie prawo do przeinaczenia jego organizacyi, jak już zasadniczo odmieniła dotychczasowe urządzenia państwa. Naprzód zniosła wszystkie zakony, nie poświęcone nauczaniu i pieczy chorych (luty 1790), następnie liczbę dyecezyi (130) zmniejszyła do 83, odpowiednio do liczby departamentów, a liczbę parafji stosownie do liczby gmin cywilnych; zniosła wszystkie urzędzy kościelne, nie połączone z duszpasterstwem. W dalszym ciągu uchwaliła, że biskup ma być jednocześnie proboszczem katedralnej parafii. Przydani mu do pomocy wikaryusze wraz z rektorem seminaryum duchownego stanowią jego przyboczną radę. Prawo obierania biskupów należy do przedstawicieli departamentu, a proboszczów do przedstawicieli gmin. Jedni i drudzy przed objęciem urzędu winni są złożyć przysięgę na wierność narodowi, królowi i prawu. Konsekracyi i kanonicznej instytucyi nowego biskupa dopełnia metropolita, a metropolity najstarszy wiekiem dostojnik. Papież otrzymuje zawiadomienie o dokonanej elekcji biskupa, a biskup—o dopełnionym wyborze proboszcza. Nowa ustawa czyli t. zw. **Konstytucya cywilna duchowieństwa**[3]), przeszła pomimo oporu większości duchownych przedstawicieli w Konstytuancie i otrzymała, acz nie bez trudności, sankcyę królewską (27 grudnia 1790). Prawie dwie trzecie francuskiego kleru (46000 na 76000) odmówiło posłuszeństwa dla niesłychanego bezprawia, zaco pozbawiono ich pensyi i skazano na wygnanie. Ci, co pozostali w kraju, musieli się kryć i w tajemnicy sprawować święte czynności. Biskupi ze swej strony zawiesili w urzędzie tych księży, którzy złożyli przysięgę na konstytucyę cywilną. Olbrzymia część ludności odsunęła się zupełnie od apostatów. Nadto papież Pius VI suspensę ponowił (kwiecień 1791), konstytucyę potępił i dokonane obiory biskupów i proboszczów ogłosił za nieważne. W odpowiedzi na to rząd rewolucyjny pozbawił go francuskich posiadłości (Avignon i Venaissin), a motłoch portret papieża spalił publicznie na stosie w Paryżu. Jednym z czterech dostojników kościelnych, którzy poddali się wymaganiom Konstytuanty, był wspomniany Talleyrand. On też wyświęcał konstytucyjnych biskupów, pomiędzy nimi

[3]) Autorami jej byli jansenista adwokat Camus i gallikanie.

opata Gregoire, osobistość biorącą nader czynny udział w pracach Zgromadzenia Ustawodawczego.

Nowe przedstawicielstwo narodu, t. zw. *Zgromadzenie Prawodawcze* (1 paździer. 1791—21 wrześ. 1792), opanowane przez jakobinów[4]), miało za zadanie na podstawie konstytucyi ułożyć kodeks prawny dla Francyi. Uchwaliło śluby cywilne i rozwody, a księgi stanu cywilnego oddało w ręce świeckich urzędników. Pewne warstwy społeczeństwa chętnie korzystały z pomienionej ustawy, zwłaszcza w Paryżu w ciągu lat dwóch rozeszło się ok. 6000 małżeństw. Zniesiono także przeszkody do małżeństwa, a dzieci nieślubne pod względem prawa dziedziczenia zrównano z prawowitemi. Publicznym nierządnicom wyznaczono stałe pensye ze skarbu państwa. Na wiosnę 1792 zniesiono wszystkie pozostałe klasztory, zabroniono noszenia sukni duchownej i obostrzono kary na niekonstytucyjnych kapłanów. Z tego powodu nowe ich zastępy musiały porzucić ojczyznę. Założony pko owym bezprawiom protest Ludwika XVI i wtargnięcie do Francyi wojsk sprzymierzonych monarchów spowodowały uwięzienie rodziny królewskiej (sierpień), a nieco później (2– 7 września 1792) rewolucyjne rzezie, podczas których w Paryżu zamordowano ok. 300 księży. Zmyli oni krwią własną niegodne czyny współbraci, jednoczących się z rewolucyą. Przykład stolicy naśladowała prowincya. Ogólna liczba ofiar z pośród arystokracyi rodowej, pieniężnej czy uczonej, jak i ze stanu duchownego, miała wynosić 8 do 12 tysięcy.

Nastąpiły czasy *Konwentu* (21 wrz. 1792 do 26 paźd. 1795) i strasznych rządów Robespierre'a, Dantona i Marata, którzy uwieńczyli dzieło rewolucyi zniszczeniem tronu i ołtarza. Monarchię obalono i na jej gruzach okrzyknięto rzeczpospolitę (21 wrz.), a w 4 miesiące potem zgładzono Ludwika XVI (21 st. 1793). Zniesiono prawo celibatu, już przedtem lekceważone przez księży konstytucyjnych. Jesienią 1793 na miejsce chrześcijańskiego zaprowadzono kalendarz republikański z dekadami, wreszcie odrzucono chrystyanizm rzekomo sprzeczny z wolnością (listop. 1793) i wśród bezwstydnych ceremonji publicznie uznano „cześć rozumu“, jako religię jedynie godną francuskiego obywatela. Konstytucyjne du-

[4]) Stronnictwo fanatycznych rewolucyonistów.

chowieństwo Paryża wraz z konstytucyjnym biskupem Gobelem na czele stanęło przed Konwencyą i złożyło swe urzędy, aby się oświadczyć za kultem „wolności i równości“. W uroczystej procesyi zaniesiono do katedry Notre-Dame śpiewaczkę opery, mającą wyobrażać boginię rozumu, posadzono ją na ołtarzu, okadzano i śpiewano odpowiednie hymny. Przybytek Boży stał się miejscem rozpusty. Kościół św. Genowefy obrócony został na panteon i „świętość“ narodową, do której przeniesiono zwłoki „świętego“ Woltera. Za przykładem Paryża poszły inne miasta i około 2000 kościołów w podobny sposób uległo spustoszeniu i profanacyi, podczas której znieważano święte naczynia, niszczono księgi liturgiczne, łamano krzyże, i N. Sakrament rzucano zwierzętom. Zbezczeszczanie wszystkiego, co dotąd było nietykalną świętością, i ustawiczna praca rozsianych po całym kraju trybunałów rewolucyjnych, nie dających stać bezczynnie gilotynom, poruszyły w ludziach wszystkie złe instynkty, rozkiełznały wszystkie namiętności: okrucieństwo, chciwość i rozpusta dosięgły najwyższego szczytu. Po wyrzeczeniu się chrześcijańskiego charakteru ludzie zamienili się w dzikie zwierzęta!

Panowanie zupełnej bezbożności nie mogło zresztą trwać długo. Władza Hebertystów i Dantonistów, najskrajniejszych stronnictw w Konwencie, złamaną została na wiosnę 1794 i Robespierre, teraz pan położenia postawił wniosek, żądający uznania Najwyższej Istoty, nieśmiertelności duszy i odpowiedzialności ludzi przed Bóstwem (czerwiec 1794). Zaprowadził prócz tego pewien rodzaj kultu i obowiązek święcenia każdego dziesiątego dnia dekady. Wkrótce atoli przyszła kolej na niego samego: jak dotąd wysyłał pod gilotynę tych, co mu zawadzali, tak i jego spotkał los podobny (lipiec 1794). Umiarkowane stronnictwa po ujęciu władzy w swe ręce przyzwoliły na sprawowanie czynności religijnych, ale tylko przez konstytucyjne duchowieństwo (1795). Wierni Kościołowi kapłani podawnemu byli wystawieni na nienawiść i prześladowanie. Takie same stosunki panowały za rządów *Dyrektoryatu* (1795—1799); z tego powodu mnóstwo księży, którzy ufając lepszym czasom powrócili do ojczyzny, nałożyło głową lub utratą wolności i deportacyą do kolonji, gdzie ginęli od żółtej febry (1797). Ponadto niechęć do chrystyanizmu uzewnętrzniła się przez powołaną do życia (1797) i bardzo przez

rząd popieraną sektę *teofilantropów*. Zdawało się bowiem stojącym u steru deistom, że nowa „cywilna, obywatelska religia“ zastąpi dawną wiarę narodu. Teofilantropia zasadzała się na wierze w Boga i w ludzkość. Obrzędy były bardzo proste. Na ołtarzu składano kwiaty i owoce; następowała modlitwa do „Ojca przyrody“, po niej chwila milczenia, kazanie, śpiew, pochwała natury i zacnych mężów. Dla sekciarzy przeznaczono pewne kościoły i kaplice, które jednak stały pustkami, albowiem prócz małej garstki mędrkujących nikt tam nie uczęszczał, a lud wolał święcić niedziele i podawnemu chodzić do kościoła, garnąc się, ile było można, do księży nieprzysięgłych. Gdy urok nowości spowszedniał, sekciarze topnieli coraz bardziej, wreszcie pierwszy konsul wzbronił im publicznych zebrań religijnych 1802. Z nastaniem nowej formy rządu (*Konsulat* 1799—1804) rozpoczęła się naprawa stosunków kościelnych we Francyi.

Rewolucya francuska nie ograniczyła się na zabraniu Piusowi VI jego francuskich posiadłości. Gdy papież publicznie napiętnował królobójstwo, jak przedtem konstytucyę cywilną, czekano odpowiedniej chwili, aby się na nim zemścić. W samej rzeczy, generał Napoleon Bonaparte, zająwszy Lombardyę (1796), wkroczył z rozkazu Dyrektoryatu w posiadłości państwa kościelnego i podyktował papieżowi w Tolentino warunki pokoju (1797), na mocy którego Ferrara, Bolonia i Rawenna przeszły do francuzów. Nadto Pius VI musiał zapłacić 30 milionów franków kosztów wojennych[5]) i wydać wiele cennych dzieł sztuki i kosztownych rękopisów. Nie dosyć na tem, rząd francuski szukał zaczepki, by zupełnie pozbawić głowę Kościoła jego posiadłości, a poseł rzplitej Józef Bonaparte rozwijał w samym Rzymie czynną agitacyę rewolucyjną. Gdy wreszcie gwardya papieska przy rozpraszaniu podnieconych tłumów użyła broni i przy tej okazyi zabiła francuskiego generała Duphot'a, Dyrektoryat nakazał swym wojskom zająć Rzym i ogłosić go rzecząpospolitą (1798). Osiemdziesięcioletni papież za protest pko zaborowi wywieziony naprzód do Sieny (20 lut. 1798), potem do Certosy pod Florencyą, wreszcie do Walencyi[6]), zakończył ciernisty żywot

[5]) Już przed pokojem tolentyńskim podczas krótkiego rozejmu papież złożył 21 milionów kontrybucyi, razem więc 51000000 franków.

[6]) Valence, w Delfinacie nad Rodanem.

29 sierpnia 1799 [7]). Przykra w sprawie zaboru Rzymu rola przypadła polakom wychodźcom, którzy utworzyli dwa legiony, używane przez francuzów do działań wojennych we Włoszech. Generał Dąbrowski odebrał rozkaz wyprawienia jednego oddziału do Mantui, a drugiego do Rzymu (1797). Spotykając w marszu papieża wiezionego pod strażą (w Tolentino), wojska polskie oddawały mu honory wojskowe i kornie przyjmowały od niego błogosławieństwo. Wkroczyły jednakże pod dowództwem Kniaziewicza do stolicy chrześcijaństwa (3 maja 1798) i założyły główną kwaterę na Kapitolu. Zyskały zresztą sympatyę rzymian, czego nie można powiedzieć o francuzach, którzy ogromnemi kontrybucyami wyzyskiwali nową rzplitę, rabowali kościoły i pałace; wobec tego nieszczęsna ludność porywała się do zbrojnego oporu, trucizny i sztyletu pko najezdźcom [8]).

§ 183. Pius VII i Napoleon Bonaparte.

Artaud de Montor, Hist. du pape Pie VII, Paris 1839, 3 tomy; *Pacca*, Histor. Denkwürdigkeiten über Pius VII, Augsburg 1832; *Wiseman*, Erinnerungen an die letzten vier Päpste, Köln 1858; *Crétineau—Joly*, Mémoires du Cardinal Consalvi, Paris 1864, 2 tomy; tenże, Bonaparte et le concordat de 1801, Paris 1869; *Portalis*, Les articles organiques, Paris 1845; *Roux*, La Republique et le concordat de 1801, Paris 1895; *Melchers*, Das Nationalkonzil zu Paris 1811, Münster 1814.

Druga koalicya mocarstw europejskich i zwycięstwa Suworowa nad francuzami w północnych Włoszech spowodowały upadek potworzonych przez rewolucyę rzeczypospolitych włoskich i dały możność 35-ciu kardynałom zjechania się na conclave do austryackiej Wenecyi. Tu (14 marca) obrano hr. Chiaramonti, biskupa Imoli, który przybrał imię **Piusa VII** (1800—1823) i wśród objawów najżywszej radości wiernego ludu przybył do Rzymu. Tymczasem Napoleon Bonaparte, otrzymawszy godność pierwszego Konsula (1799), wkroczył niespodzianie do Włoch, pobił austryaków pod

[7]) Zwłoki jego na rozkaz pierwszego konsula pogrzebano z honorami, należnymi „człowiekowi, który zajmował jedno z najpierwszych stanowisk na ziemi“. Później przewieziono je do Rzymu i pochowano w bazylice św. Piotra 1802 r.

[8]) *Korzon*, Hist. nowoczesna, str. 372.

Marengo (czerwiec 1800) i utworzył z północnej części kraju i trzech legacyi państwa kościelnego (Bononii, Ravenny i Ferrary) rzplitę cisalpińską. Następstwem dalszego zwycięstwa francuzów w Niemczech był pokój zawarty w Luneville 1801 i wcielenie do Francyi krajów Rzeszy z lewej strony Renu.

Potężny zwycięsca, w widokach swej polityki, postanowił teraz uporządkować sprawy kościelne i pozyskać dla rządu usługi duchowieństwa. W tym celu za pośrednictwem arcybpa medyolańskiego zawiadomił Stolicę Ap., że pragnie nawiązać układy. Atoli porozumienie nie było rzeczą łatwą wobec opłakanego stanu umysłów pod względem religijnym. Wszyscy członkowie rządu, wszyscy najwytrwalsi republikanie, generałowie, mnóstwo żołnieży, liczni mieszczanie wyzuli się z wiary. Ludność wierząca była rozdarta na dwa obozy, z których jeden stał pod komendą 50 biskupów i 10000 księży konstytucyjnych i żonatych. Rozumiano w Rzymie, że nie obędzie się bez znacznych ustępstw. Przysłany z obszernem pełnomocnictwem do Paryża sekretarz stanu i zaufany doradca Piusa VII, kardynał *Consalvi*, usłyszał od pierwszego konsula groźbę, że albo w ciągu 5 dni układy muszą być skończone, albo Francya utworzy osobny Kościół narodowy. Pomimo tego dyplomatyczno-kościelne zapasy przeciągnęły się nieomal do czterech tygodni, zanim ułożono ostateczny tekst **konkordatu** (15 lipca 1801). Treść jego była następująca: Religii katolickiej jako wyznawanej przez znaczną większość obywateli, zapewnia się zupełna wolność i prawo publicznego wykonywania obrzędów. Liczba dyecezyi określona jest do 60 (w tem 10 stolic metropolitalnych). Biskupi będą mianowani przez konsulów, a następnie prekonizowani przez papieża. Wszyscy bez wyjątku tak konstytucyjni, jak i dawniejsi prawowici dostojnicy duchowni będą zmuszeni ustąpić ze stanowiska i zaniechać dotychczasowych pretensyi. Skonfiskowane dobra nie wrócą do Kościoła, lecz darowizny i zapisy testamentowe, czynione w przyszłości, będą przez rząd uznawane. Uposażenie duchowieństwa będzie wypłacane ze skarbu publicznego. Biskupi mogą tworzyć kapituły i zakładać seminarya, lecz bez prawa otrzymywania zasiłków od rządu. Świątynie i utensylia, o ile te istnieją, będą wrócone Kościołowi katolickiemu. Pierwszy konsul,

o ile jest katolikiem, ma prawo do przywilejów, przysługujących dawnemu rządowi.

Pius VII potwierdził warunki konkordatu i posłał do Paryża kardynała *Caprara* celem dopełnienia zobowiązań stąd wynikłych i dopilnowania, aby i rząd francuski uczynił wszystko, co był uprzednio przyrzekł. Nadto papież wezwał żyjących 80 prawowitych pasterzy Kościoła francuskiego, aby w imię posłuszeństwa i dobra religii zrzekli się swych stolic. Z powyższej liczby 44-ch usłuchało głosu namiestnika Chrystusowego. Inni założyli protest, ale ponieważ nie było innego sposobu załatwienia sprawy, przeto papież na mocy swej władzy zwierzchniczej usunął ich z urzędu. Konstytucyjni biskupi na rozkaz rządu także musieli ustąpić.

Atoli samowola Napoleona zaraz na wstępie zawartej z Rzymem ugody wytworzyła wielkie trudności. Nietylko bowiem tenże zamianował na mające się obsadzić stolice 10-ciu z pośród biskupów konstytucyjnych, lecz nakazał ogłosić jednocześnie z konkordatem 77 t. zw. **artykułów organicznych** (1802), iż się mogło zdawać, jakoby one były dalszym ciągiem ugody, gdy w rzeczywistości obalały niektóre z zasadniczych punktów konkordatu i sprzeciwiały się istotnym prawom Stolicy Ap. Wprowadzały mianowicie *placet* rządowe względem dekretów papieża i zagranicznych soborów, wzbraniały odbywania synodów i zjazdów duchowieństwa bez wyraźnego na to pozwolenia rządu; uznawały wrogą Kościołowi zasadę *recursus ab abusu* i artykuły gallikańskie z 1682; podzieliły proboszczów na dwie kategorye (pierwszej 3500, drugiej ok. 20000), z tych pośledniejsza (desservants) miała otrzymywać zmniejszoną pensyę (tylko 500 fr.) i być usuwaną z beneficyów bez kanonicznego procesu; nakazywały wikaryuszowi generalnemu po śmierci biskupa spełniać w dalszym ciągu jurysdykcyę duchowną; do nauki katechizmu pozwalały używać jedynie podręczników przez rząd zatwierdzonych; wreszcie upoważniały proboszczów do błogosławienia małżeństw, ale tylko uprzednio cywilnie zawartych. Papież zaprotestował pko tak nieuczciwemu podejściu, nic to jednakże nie pomogło. Co gorsza, niepomierne żądania pierwszego konsula doprowadziły w krótce do większych jeszcze zatargów.

Napoleon uchwałą senatu wyniesiony do godności cesarskiej (1804), pragnął umocnić nowy tytuł i władzę religijnym

obrzędem i w tym celu bardzo usilnie prosił papieża o dopełnienie koronacyi. Wahał się Pius VII, czy ma zadosyć uczynić życzeniu, wreszcie w nadziei, że tym krokiem skłoni Bonapartego do polepszenia losu Kościoła, pomimo głosów odradzających, udał się osobiście do Paryża. Ludność katolicka witała wszędzie namiestnika Chrystusowego, z nadzwyczajnemi oznakami czci, co niemało ubodło dumę Napoleona, który się miał za największą wielkość na ziemi. Musiał on na naleganie papieża zawrzeć przed koronacyą ślub kościelny z Józefiną Beauharnais, z którą dotąd był połączony jedynie związkiem cywilnym. Uroczystość koronacyjna odbyła się z wielką wspaniałością, lecz smutne wywarła wrażenie, albowiem po odebranem z rąk Piusa VII namaszczeniu Napoleon, wbrew przepisom ceremoniału, sam sobie i swej małżonce włożył korony na głowę. W kilka dni po odbytym obrzędzie papież wręczył cesarzowi pismo, żądające głównie zniesienia artykułów organicznych. Kardynałowie doradzali mu także, aby domagał się zwrotu legacyi, wcielonych nieprawnie do rzplitej cisalpińskiej, lecz szlachetny mąż nie chciał mieszać spraw doczesnych z religijnemi i wspomniał o tem w późniejszym dopiero czasie. Wszystkie rachuby i nadzieje zawiodły papieża, gdyż nowy cesarz chciał brać, a nie dawać; nadto Pius VII doznał wielu osobistych ograniczeń i przykrości. Napoleon powziął nawet zamiar zatrzymania go na stałe we Francyi, zaniechał jednak tej myśli, gdy się dowiedział, że papież przed wyjazdem z Rzymu podpisał rezygnacyę na wypadek, gdyby w ciągu roku nie wrócił do swego państwa.

Zaledwie Głowa Kościoła przybył do Rzymu, zaczęły się nowe szykany ze strony cesarza. Dotknięty tem, że była władza, mająca w oczach ludzi więcej uroku, niż jego, Napoleon postanowił papieża uczynić swoim hołdownikiem, podobnie jak obce trony poddał pod swe jarzmo i porozdawał je najbliższej rodzinie. Zaczął więc jawnie szukać zaczepki i stawiał papieżowi coraz nowe niewykonalne żądania. Przedewszystkiem domagał się rozwodu dla swego brata Hieronima, ożenionego (1803) w Baltymorze z amerykanką miss Patterson. Następnie kazał wbrew wszelkiemu prawu zająć ufortyfikowany port papieski Ankonę, a na zapytanie, dla czego to uczynił, odpowiedział, że jako opiekun stolicy Ap. musiał dbać, aby twierdza nie dostała się w ręce greków lub

muzułmanów. Dalej chciał, aby Pius VII wszystkich nieprzyjaciół Francyi uważał za swoich wrogów, aby wydalił z państwa kościelnego wszystkich rosyan, anglików i szwedów i zamknął swe porty przed ich okrętami. Gdy Józef Bonaparte z łaski cesarza zasiadł na tronie neapolitańskim, papież upomniał się o swe prawa zwierzchnicze nad królestwem obojga Sycylii, które z dawien dawna stanowiły lenność Stolicy Ap. Za to przysłano mu groźbę pozbawienia go reszty posiadłości kościelnych (1806). W lutym 1808 wojska francuskie weszły do Rzymu, rozpędziły kolegium kardynałów, a w kilkanaście miesięcy później (17 maja 1809) z rozkazu cesarza, który jako „następca Karola Wielkiego“ czuł się upoważnionym do cofnięcia uczynionej przezeń darowizny, położyły koniec doczesnemu panowaniu Piusa VII. Napoleon wcielił państwo kościelne do utworzonego przez się królestwa włoskiego i wyznaczył papieżowi 2000000 franków rocznej pensyi. Pius energicznie zaprotestował przeciw zaborowi i rzucił klątwę na sprawców, popleczników i wykonawców krzywdy, wyrządzonej Stolicy Ap. (10 czerwca 1809). Uprowadzony do Francyi, znalazł tam wielkie współczucie, co było powodem, że cesarz kazał go przewieźć do Savony w północnych Włoszech i tu trzymać pod surowym nadzorem straży. Kardynał sekretarz stanu Pacca został osadzony w twierdzy Fenestrelle w Piemoncie, a inni członkowie św. kolegium, z wyjątkiem starych i chorowitych, zawezwani do Paryża, wystawieni tam byli na różne przykrości ze strony dumnego autokraty.

Tymczasem Napoleon upojony nowem nad Austryą zwycięstwem pod Wagram (1809) umyślił rozwieść się z bezdzietną Józefiną. Oficyalat paryski, wbrew prawu kanonicznemu, zastrzegającemu papieżowi sprawy osób panujących, ogłosił nieważność małżeństwa. Atoli niektórzy (13) kardynałowie zaprotestowali pko takiemu lekceważeniu powagi Stolicy Ap. i odmówili wzięcia udziału w błogosławieniu ślubu Bonapartego z Maryą Ludwiką, córką cesarza Franciszka II. Wylał się za to na nich obficie gniew potężnego władcy, który zabronił im noszenia oznak ich godności i zesłał ich na wygnanie, osiedlając po dwóch w różnych miastach Szampanii. Stąd odróżnienie kardynałów *czarnych* od *czerwonych*, powolnych jego rozkazom.

Cała nieomal Europa uginała wówczas kornie swe czoło przed Napoleonem, jeden tylko więzień z Savony opierał się jego zamiarom. Pozbawiony doradców, odmawiał Pius VII dyspens i prekonizowania biskupów, mianowanych przez rząd francuski. Gniewało to ciemiężcę, na papieża zaś sprowadzało nowe szykany i prześladowania. Bonaparte próbował, czy mu się nie uda pominąć papieża i w tym celu ustanowił komisyę, któraby wynalazła sposób zadosyćuczynienia potrzebom Kościoła bez udziału jego Głowy. Komisya zaproponowała odbycie soboru narodowego, a cesarz, uczepiwszy się tej myśli, nakazał go zwołać do Paryża 1811 r. Zgromadzeniu 114 biskupów cesarstwa francuskiego i królestwa włoskiego przewodniczył wuj Bonapartego, kardynał Fesch, arcybp lioński. Brak odwagi w dostojnikach kościelnych sprawił, że większość orzekła, jako z powodu niemożności znoszenia się z papieżem biskupi mogą swym dyecezanom udzielać potrzebnych dyspens i jeśliby najwyższy zwierzchnik duchowny w ciągu sześciu miesięcy nie udzielił nominatom kanonicznej instytucyi, metropolita może ją dać sufraganowi, a sufragan metropolicie. Nie pomogły protesty mniejszości, że stanowić takie uchwały znaczy tyle, co zmieniać bez wiedzy papieża karność kościelną, czego w żadnym razie dopuścić się nie godzi, ile że sobór narodowy najmniejszego po temu prawa nie posiada. Tak więc 85 hierarchów czy pochlebstwy, czy groźbami Napoleona dało się namówić do podpisania powyższego aktu, który następnie pod naciskiem delegatów został akceptowany przez papieża, ale z tym jedynie warunkiem, aby metropolici nadawali kanoniczną instytucyę za wyraźną wzmianką, że czynią to imieniem Stolicy Ap. Rzecz dziwna, cesarz nie przyjął breve papieskiego, które przecież było urzeczywistnieniem jego pragnień, obrady soborowe nakazał przerwać, a biskupom powrócić do swych dyecezyi.

Nastąpiła wojna z Rosyą, podczas której władca Francyi polecił sprowadzić Piusa VII z Savony do Fontainebleau pod Paryżem (w lecie 1812). Dumny autokrata powrócił upokorzony z wyprawy. Więcej niż kiedykolwiek zależało mu teraz na zgodzie z papieżem; udał się więc do Fontainebleau (w początkach 1813), aby osobiście doprowadzić do korzystnego dla siebie porozumienia. Nękany oddawna starzec

okazał się skłonnym do ustępstw i wobec tego dosyć łatwo poszło ułożenie *jedenastu punktów*, mających utworzyć podstawę przyszłego konkordatu. Według brzmienia tychże papież miał otrzymywać roczną pensyę w ilości 2000000 franków i obrać sobie rezydencyę we Francyi lub w królestwie włoskiem; cesarz otrzyma przywilej nominowania na wszystkie biskupstwa obu pomienionych krajów; przy Stolicy Ap. pozostaje prawo pośredniego obsadzania tylko sześciu podmiejskich i 10 innych dyecezyi. Napoleon żądał prócz tego uznania artykułów gallikańskich, obrania Paryża na rezydencyę papieską, prawa mianowania dwóch trzecich kolegium kardynalskiego przez katolickich panujących i uroczystej nagany „czarnych“ kardynałów za ich demonstracye z powodu drugiego małżeństwa cesarza; atoli spotkał się ze stanowczym oporem Piusa VII. Owszem, po dojrzalszym namyśle i za poradą „czarnych“, którzy mając możność powrotu z wygnania, wypowiedzieli się pko podpisanej już ugodzie, papież odwołał wymuszone w chwili słabości ustępstwa, tembardziej, że można je było zrozumieć w znaczeniu, jakoby głowa Kościoła zrezygnował z doczesnej władzy swojej. Pomimo tego Napoleon kazał pomienione artykuły ogłosić jako obowiązujące prawo państwowe i tylko niepomyślne dlań wydarzenia roku 1813 stanęły na przeszkodzie wprowadzeniu ich w życie. Pokonany orężem państw związkowych, cesarz zmuszony był powrócić wolność Głowie Kościoła (wiosną 1814) i gdy Pius VII wśród nieopisanej radości ludu przybył do Rzymu, jego gnębiciel w temże samem Fontainebleau zniewolony podpisał własną abdykacyę. Pokusił się wprawdzie jeszcze raz o ujęcie władzy monarszej 1815, lecz po 100 dniach panowania wywieziony na wyspę św. Heleny, miał dosyć czasu na rozmyślanie o prawdzie Boskiej obietnicy, danej Kościołowi Chrystusowemu (Mat. 16, 18). Prześladowany przezeń starzec wspaniałomyślnie udzielił w swojem państwie schronienia członkom rodziny Bonapartych i wstawiał się u rządu angielskiego o złagodzenie niewoli swego dawniejszego nieprzyjaciela.

§ 184. Dzieje Kościoła we Francyi po upadku Napoleona I.

Gams, op. cit.; *Nettement*, Hist. de la Restauration, Paris 1860—1872, 8 tomów; *Hettinger*, Die kirchlichen und sozialen Zustände von Paris, Mainz 1852; *Baunard*, Un siècle de l'eglise de France

(1800—1900), Paris 1901; *Pelczar*, Pius IX i jego pontyfikat, Kraków 1887, 3 tomy.

Kongres wiedeński (1814—1815) zajął się uporządkowaniem politycznych spraw Europy i Francya, ostatecznie sprowadzona do granic z roku 1790, musiała uznać nad sobą zwierzchniczą władzę *Ludwika XVIII* (1814—1824) brata zgładzonego przez rewolucyę monarchy. Kościół francuski w nader przykrem znajdował się położeniu: kraj był rozdarty na polityczne i religijne stronnictwa, ideały rewolucyi wniknęły w krew i kości społeczeństwa, ubogie i ze wszystkiego ograbione duchowieństwo nie miało dostatecznych środków utrzymania, życie religijne w upadku, smutny przedstawiało obraz. Przymnażali kłopotu mianowani przez Napoleona, lecz nie potwierdzeni kanonicznie biskupi wraz z wyższem i niższem wygnanem przez rewolucyę duchowieństwem, domagającem się teraz przywrócenia dawnych stanowisk. Życzliwy Kościołowi katolickiemu Ludwik XVIII, celem naprawy tylu niedomagań, zawarł 1817 nowy konkordat ze Stolicą Ap., będący przywróceniem dawnej ugody Franciszka I z Leonem X i przyznający katolicyzmowi prawa religii państwowej. Atoli obie izby oparły się królowi, który nie mogąc porozumieniu z papieżem nadać sankcyi prawnej, usiłował ile było w jego możności inną drogą dopomódz sprawie katolickiej. Udało mu się przeprowadzić ustawę o pomnożeniu stolic biskupich do 80 (w tem 14 metropolitalnych), powiększyć pensye duchowieństwa i wprowadzić do kraju niektóre zakony. Poczęto otwierać seminarya i zakłady teologiczne, przywracać kapituły katedralne, tworzyć pobożne stowarzyszenia, bractwa i dobroczynne fundacye. Liczba kleru co rok wzrastała, podniosło się także życie religijne; idee katolickie znalazły wybitnych przedstawicieli w literaturze (Chateaubriand, de Maistre, i Frayssinous), którzy pragnęli zwrócić naród do Kościoła i wiary. Atoli wrogowie chrystyanizmu nie dali za wygranę, szerzyli zwłaszcza przez prasę bezbożność i pracowali nad wzmocnieniem politycznej opozycyi, która stała się jeszcze ruchliwszą, gdy na tronie francuskim zasiadł brat Ludwika *Karol X* (1824—1830). Chociaż nie wolny od gallikanskich zapatrywań, pragnął nowy monarcha oprzeć tron swój na religii, więc przez obrzęd namaszczenia i uroczystą koronacyę w Reims ściślej niż po-

przednik, związał się z Kościołem. To przecież dążenie do popierania monarchii przez religię i niedostateczna oględność króla w wyborze środków zaszkodziły i jemu i sprawie kościelnej, albowiem żywiołom rewolucyjnym dały sposobność zjednoczenia nieprzyjaciół Boga i rządu. Dzienniki i podburzane przez nie pospólstwo domagały się wypędzenia jezuitów. Karol rozwiązał izbę deputowanych i zniósł wolność prasy, napadającej gwałtownie na Kościół i monarchię. To stało się pobudką do tak zw. *rewolucyi lipcowej* (1830), którą potajemnie kierował książę orleański Ludwik Filip i która istotnie pozbawiła tronu prawowitego monarchę. Teraz miejsce króla z Bożej łaski zajął król z łaski ludu i Francya została ściśle biorąc rzecząpospolitą przybraną w pozory monarchii. *Ludwik Filip* (1830—1848), syn straconego za czasów Konwentu Filipa Egalité, szedł ręka w rękę z liberalnem i wrogiem Kościołowi stronnictwem, któremu zawdzięczał koronę. Nowa „karta“ będąca rodzajem formalnego traktatu pomiędzy panującym i narodem, przyznała religii jedynie prerogatywy wyznania większości francuzów; kościół św. Genowefy znowu zamieniono na panteon. Duchowieństwo wahało się złożyć przysięgę nowemu królowi i uczyniło to dopiero za wskazaniem papieża. Opuszczenie sprawy religijnej przez rząd, szerzenie się idei rewolucyjnych i socyalistycznych, swoboda pozostawiona lekkomyślnej i bezbożnej prasie, obudziły w światlejszych duchownych i świeckich katolikach poczucie potrzeby bardziej natężonego działania w interesie chrystyanizmu za pomocą drukowanego słowa. Księża Lamennais, Lacordaire, Gerbet i hr. Montalembert rozpoczęli wydawnictwo poważnego katolickiego czasopisma *L'avenir* (Przyszłość) z dewizą: Bóg i wolność. Redagowane z talentem i śmiałością, wyrobiło sobie ono wielką poczytność we Francyi i za granicą. Dowodziło konieczności wyzwolenia Kościoła z więzów państwowych, bezwarunkowej politycznej swobody ludów, zupełnego rozdziału Kościoła od państwa, jako jedynego środka, zabezpieczającego niezależność instytucyi Chrystusowej; zrzeczenia się pensyi, należnej klerowi od rządu za konfiskatę mienia kościelnego i pozostawienia państwa samemu sobie. Rzeczone poglądy, nie całkiem zgodne z nauką Kościoła, zarówno jak i tradycyonalizm (§ 200), w temże czasopiśmie uzasadniany przez Lamennais'ego, wy-

wołały słuszne zarzuty ze strony wielu katolików, którzy dojrzeli niebezpieczeństwo, płynące z zasad L'avenir'u. Wobec tego wydawcy odwołali się do wyroku Stolicy Ap., a Grzegorz XVI odrzucił zdanie o bezwarunkowej wolności politycznej ludów i zasadę rozdziału Kościoła od państwa, jako dla obojga niebezpieczną (1832). Kierownicy pisma przyjęli orzeczenie papieża. Tylko Lamennais powrócił niebawem do swych zapatrywań w licznych a gwałtownych broszurach, a nawet poszedł dalej i wzywał ludy do wyzwolenia się z pod jarzma księży i tyranów. Gdy papież ponownie odrzucił jego błędy, wystąpił z Kościoła i umarł zacięty w swym uporze (1854). Inni wybitni katolicy nie przestali pracować dla dobra Kościoła. Znakomici kaznodzieje (Lacordaire, Ravignan) i publicyści (Dupanloup, Veuillot, Montalembert) pozyskiwali dla prawdy katolickiej szerokie koła ludzi wykształconych. Założone przez Ozanama stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo wzięło sobie za cel podniesienie wiary i moralności w niższych warstwach społeczeństwa. Gallikanizm coraz bardziej tracił wzięcie i artykuły organiczne do roku 1870 przestały być w praktyce stosowane. Wzmożone liczebnie zakony, ich działalność szkolna i kościelna, podniosły świadomość katolicką i życie religijne. Niebawem i Ludwik Filip, król mieszczański, przekonał się, że Kościół jest najlepszą podporą tronu, zmienił swój pierwotny stosunek do niego i zaczął dbać o jego dobro. Z drugiej strony nie ustępowała również opozycya republikańska, której na rękę był podnoszący coraz śmielej głowę „stan czwarty“, warstwy robotnicze, przejęte marzeniami socyalistycznemi o równym podziale pracy i majątku. Owocem podziemnych knowań była *rewolucya 1848*, która zmusiła rodzinę królewską do ucieczki z kraju i zamieniła Francyę w rzeczpospolitą. Radykalna burza, wzniecona przez liberalną lewicę, nietylko obaliła tron i dynastyę, lecz usiłowała wywrócić cały porządek społeczny. Podczas trzydniowej walki na ulicach Paryża (czerwiec 1848) zginął arcybp Dyonizy Affre, który słowy pokoju i pojednania chciał uspokoić walczących.

Ludwik Napoleon Bonaparte, syn ekskróla holenderskiego Ludwika, a bratanek cesarza, wybrany na prezydenta *drugiej rzeczypospolitej* (1848—1852), po dokonanym zamachu stanu przywrócił tron cesarski i zasiadł na nim jako *Napoleon III*

(1852—1870). Aby pozyskać sobie katolików i umocnić swe panowanie, okazywał przychylność duchowieństwu francuskiemu, jak również papieżowi, któremu wojska francuskie dopomogły 1850 do odzyskania władzy w Rzymie (§ 185); przeprowadził prawo o wolności nauczania (1850), co dało możność zgromadzeniom zakonnym utrzymywania szkół; postarał się o podwyższenie etatu duchowieństwa i instytucyi kościelnych, biskupom dał zupełną wolność w zarządzie dyecezyami. Owocem tej swobody były bardzo liczne synody prowincyonalne i dyecezalne pom. rokiem 1849 a 1859. Gallikanizm zupełnie stopniał, a liturgia rzymska zajęła miejsce mnóstwa partykularnych liturgji miejscowych. Działalność duchowieństwa zakonnego i pobożnych stowarzyszeń objęła przeróżne gałęzie kościelnego życia, a gorliwość misyjna francuzów przewyższyła wszystkie inne kraje. Niestety, intrygi Piemontu, który potrzebował Francyi do urzeczywistnienia zaborczych planów we Włoszech, czy może zaufanie Napoleona, że tron jego już nie potrzebuje pomocy Kościoła, odmieniły dotychczasową taktykę cesarza. Byłby chętnie odmówił papieżowi posiłków na obronę państwa kościelnego, lecz opinia publiczna kraju zniewoliła go nie zdradzać się przedwcześnie. Zato stowarzyszenia św. Wincentego i zakony doznały pewnych ograniczeń. W roku 1864 jego rząd wystąpił pko Syllabusowi (§ 193), on sam 1870 agitował za opozycyą przeciw soborowi watykańskiemu; myślano nawet o formalnem odszczepieństwie, lecz przeszkodziła temu niefortunna wojna z Prusami. Napoleon musiał się poddać w Sedanie królowi pruskiemu (1870) i wyjechać do Anglii, gdzie umarł jako wygnaniec 1873. W Paryżu, po obaleniu cesarstwa, stronnictwo radykalne ogłosiło „kommunę“ podczas której arcybp Darboy wraz z innymi duchownymi zostali straceni jako „nieprzyjaciele wolności“. Demagogię wprawdzie stłumiono i zaprowadzono rząd regularny, ale

Trzecia rzeczpospolita (od 1871) z początku konserwatywna, stanęła później w stosunku wrogim do Kościoła. Za prezydentury Mac-Mahona (1875) dozwolono biskupom otworzyć uniwersytety katolickie (w Paryżu, Angers, Lionie, Lille i Tuluzie), lecz gdy do władzy dostali się radykałowie (1879), wszystkie siły wytężyli i dotąd wytężają, aby z Francyi zetrzeć całkowicie piętno chrześcijańskie. Pomaga im do tego

niezgoda polityczna katolików francuskich i uparte pomimo upomnień Leona XIII obstawanie za monarchią, a stąd nieprzejednane stanowisko względem republikańskiego rządu. Sojusznikami radykałów w zwalczaniu religi są: niemoralna literatura powieściowa (George-Sand, Aleksander Dumas, Eugeniusz Sue, Emil Zoła), brak religijności wśród sfer inteligentnych, uznających za wyrocznie bluźniercze dzieło Renana p. t. Żywot Jezusa; materyalizm i panteizm wielu uczonych, socyalizm i komunizm mas, wyuzdana poezya ludowa i teatr siejący zgorszenie. W roku 1879 minister wyznań Ferry odjął uniwersytetom katolickim prawo udzielania stopni naukowych; marcowe dekrety z 1880 nakazały rozwiązanie we Francyi zakonu jezuitów i wszystkich innych nie uznanych przez państwo. Inne zgromadzenia, po złożeniu deklaracyi, że nie będą się mieszać do spraw politycznych, na pewien czas przedłużyły swoje istnienie, dopóki ministeryum Waldeck-Rousseau (1901), a po nim osławionego Combes'a nie dokonały zupełnej ich zagłady. Wydalone z kraju zakony zmuszone były szukać przytułku i pola pracy poza granicami własnej ojczyzny (1903). Podobnie poznoszono urzędy kapelanów wojskowych, pociągnięto alumnów i kapłanów do służby orężnej, obcięto budżet wyznań i t. d. W r. 1886 za radykalnego ministra wyznań Pawła Bert'a, wprowadzono powszechny przymus szkolny, lecz bez nauki religii, nakazano bezwyznaniowe podręczniki i usunięto ze szkół i szpitali krzyże i inne emblematy chrześcijańskie. Uwieńczeniem radykalizmu jest uchwalone przez Izbę (3 lipca 1905) i przyjęte przez senat (6 grudnia) *zerwanie konkordatu* ze Stolicą Ap. rozdział Kościoła od państwa, a co zatem idzie zniesienie budżetu wyznań, zabranie na rzecz skarbu świątyń, pałaców biskupich, zabudowań seminaryjskich, plebanji i wogóle gmachów kościelnych. Atoli używalność kościołów do odprawiania nabożeństw trwa dotąd, albowiem Pius X polecił duchowieństwu nie ustępować inaczej jak przed gwałtem fizycznym, a rząd (jak dotąd) nie śmie posunąć się do użycia siły [1]).

[1]) Według statystyki z r. 1901 Francya liczy 40 milonów mieszkańców, w tem 38000000 katolików, 625000 protestantów i ok. 70000 żydów.

§ 185. Dzieje Kościoła we Włoszech.

Gams, Pelczar i *Wiseman*, jak wyżej; *Nürnberg*, Papsttum und Kirchenstaat, Mainz 1897, 2 tomy; *Stepischnegg*, Papst Pius IX und seine Zeit, Wien 1879.

Przywrócone przez kongres wiedeński prawa monarchów na półwyspie apenińskim nie zdołały zapewnić długotrwałego pokoju włoskiemu narodowi. W żadnym kraju, za wyjątkiem Francyi, idee rewolucyjne tak głęboko nie wniknęły w społeczeństwo, jak we Włoszech. Wiara i obyczaje mocno tu ucierpiały pod wpływem spoganionej Francyi. Włosi, dotąd zadowoleni z tego, że w Papieżu mają duchownego przewodnika ludzkości, teraz usiłują dążyć do politycznego zjednoczenia, aby jako „wielki“ naród zaważyć na szali dziejów. W osiągnięciu tego celu „Italianissimi“ nie mają względu na czyjekolwiek prawa. Ich hasłem było: „Jedność, wolność i niepodległość włoska!“ Szczególniej zajęły się urzeczywistnieniem owej idei różne antyreligijne i antyspołeczne towarzystwa tajne, potworzone na półwyspie w ostatnich latach 18-go i w początkach 19-go stulecia, zwłaszcza karbonaryusze, zaś po ich upadku—Młode Włochy. Tego ostatniego związku twórcą był adwokat *Józef Mazzini* (1808—1872), ateusz i nieubłagany wróg religii katolickiej. Prócz głównego celu zjednoczenia Włoch, miały owe stowarzyszenia na widoku zniesienie doczesnej władzy Stolicy św., by przez pozbawienie go niepodległości i swobody tembardziej skrępować jego władzę duchowną i doprowadzić do ruiny papiestwo, a wraz z niem i Kościół i całe społeczeństwo chrześcijańskie. Pierwej jednak należało upatrzyć pomiędzy książętami włoskimi wodza, któryby zechciał połączyć własny interes z ideą jedności i stanąć na czele przedsięwzięcia. Za najodpowiedniejszego uznano króla Sardynii *Wiktora Emanuela* (1848—1878), w którego posiadłościach znajdowali schronienie demagodzy z całego półwyspu, tworząc z Piemontu główne ognisko wszystkich knowań rewolucyjnych i zaborczych. Tu w całej pełni nadużywano konstytucyonalizmu, a liberalni ministrowie opierając się na większości posłów w Izbach, ciemiężyli Kościół, rabowali jego mienie, znosili klasztory i nauczanie szkolne wyzuwali z charakteru katolickiego.

Działania rowolucyjne w państwie kościelnem rozpoczęły się bardzo wcześnie, musiały atoli swą robotę odbywać pocichu i wybuchnęły jawnie dopiero po wstąpieniu na tron papieski *Grzegorza XVI* (1831). Atoli powstanie uśmierzono przy pomocy wojsk austryackich, pko czemu zaprotestował Ludwik Filip pod pozorem zasady nieinterwencyi. Gdy zaś w roku następnym papież ponownie zawezwał Austryę celem stłumienia po raz drugi głowę podnoszącego buntu, wojska francuskie zajęły Ankonę i ustąpiły z niej dopiero wtedy, gdy austryackie pułki wycofały się z legacyi (1838). Grzegorz XVI względem liberałów trzymał się surowej polityki w tem przekonaniu, że radykalizmu nie udobrucha łagodnością. Jednakże żywioły rewolucyjne nie przestały działać, zwłaszcza za pomocą piemonckiej prasy dyskredytując prawowite rządy państw włoskich i przygotowując umysły do jawnego wystąpienia. Wobec tego papież *Pius IX* (1846—1878) w nadzwyczaj trudnych warunkach objął pontyfikat. Idąc za wrodzoną szlachetnością serca, chciał spróbować polityki łagodności. Ogłosił rozległą amnestyę i nadał konstytucyę (1848), w której władzę prawodawczą poruczył dwom Izbom: jedną z nich mianował sam, druga miała być obieralna. Atoli rewolucyjne stowarzyszenia (zwłaszcza Circolo Romano) usiłowały rządzić Izbami i ministrami. Prezes gabinetu *Mamiani* domagał się, by papież tylko błogosławił, przebaczał i pilnował modlitwy, a Izbom zostawił całkowitą troskę o sprawy państwa. Niepodobna się było na to zgodzić, więc Pius IX udzielił mu dymisyi i na kierownika ministeryum powołał hrabiego Rossi, męża rozumnego i energicznego, który jednak wkrótce zginął od ręki skrytobójcy. Nazajutrz (16 listop. 1848) uzbrojeni wichrzyciele oblegli Kwirynał, aby wymódz na papieżu mianowanie nowego, zupełnie demokratycznego gabinetu. Wobec gwałtów demagogii Ojciec św. postanowił potajemnie wyjechać z Rzymu i schronił się w Gaecie na terytoryum królestwa Neapolitańskiego (24 listop.). Cały nieomal świat chrześcijański wziął żywy udział w okazaniu z tego powodu czci, miłości i współczucia Głowie Kościoła. Tymczasem w Rzymie wzięły górę żywioły demagogiczne. Złożony z 200 deputowanych Konwent narodowy, detronizował papieża i ogłosił rzplitę rzymską (9 luty 1849), na czele której stanął tryumwirat pod wodzą Mazziniego. Naczelnicy demo-

kratycznej republiki teroryzowali lud, rabowali kościoły, prześladowali księży, pozwalali na odtwarzanie w mieście wiecznem zbrodni i bezeceństw francuskiej rewolucyi. Położyły zamętowi koniec wojska Francyi i Austryi i przywróciły jaki taki porządek w państwie kościelnem. Pius IX, powróciwszy do Rzymu (12 kwiet. 1850) wśród radosnych objawów ludności, przy pomocy sekretarza stanu, kardynała Antonellego usiłował dalszemi pożytecznemi reformami zagoić rany, jakie rewolucya zadała jego krajowi i spłacić długi, zaciągnięte przez krótkotrwałą rzplitę.

Atoli zbyt już spotężniał duch rewolucyjny we Włoszech, ażeby można było spodziewać się dłuższej spokojności. Przytem rząd sardyński ustawicznie podsycał wywrotowe żywioły celem wyzyskania całego ruchu na swoją korzyść. Zdolny ale przewrotny minister *Cavour* na kongresie paryskim (1856) podniósł gwałtowne i kłamliwe skargi na rząd papieski, upragnione wrogom katolicyzmu. Zjednał też dla Piemontu sympatye Anglii i wszelkich dołożył starań, aby zapewnić sobie pomoc Napoleona III. Cesarz jednak musiał się liczyć z opinią poddanych, niechętnych zaborczym planom sardyńskim i dopiero bomba Orsiniego 1858 tak dalece go nastraszyła, że zawarł potajemne przymierze z rządem Wiktora Emanuela. Pomiędzy Piemontem i Austryą wywiązała się wojna, włosko francuska armia zajęła Lombardyę (1859), a północną część państwa kościelnego ogarnął płomień rewolucyi. Skorzystał z tego król Wiktor Emanuel i pomimo układów pokojowych w Villafranca i Zurichu (1859) liczne jego wojsko wkroczyło na terytoryum papieża i zadawszy klęskę żołnierzom Piusa IX pod Castelfidardo i Ankoną, wcieliło do królestwa Sardynii północne i środkowe prowincye (1860). Zaborowi Rzymu i prowincyi południowych przeszkodził Napoleon III zmuszony do tego przez własnych poddanych. W roku następnym przy współudziale słynnego *Garibaldiego* zaanektowano królestwo Obojga Sycylii, poczem Wiktor Emanuel został okrzyknięty królem Włoch zjednoczonych (marzec 1861). Florencyę, główne miasto zajętej także Toskanii (1859), obrano na stolicę nowego królestwa. Nie było atoli końca zaborom. Niefortunna dla Austryi wojna z Prusami dopomogła Włochom do pozyskania Wenecyi (1866). Na pozostałą resztę państwa kościelnego rzucił się

Garibaldi, lecz pobity pod Mentaną (1867), musiał odstąpić. Pomimo tego okupacya Rzymu stała się już tylko kwestyą czasu. Jakoż, gdy z powodu wojny pomiędzy Niemcami i Francyą (1870) nastąpiło odwołanie załogi francuskiej z wiecznego miasta, podniecony przez prusaków rząd włoski wysłał siedemkroć liczniejszą od wojsk papieskich armię pod mury Rzymu. Dwudziestego września **1870** nastąpiło **zajęcie stolicy papieża.** Dla upozorowania zaboru urządzono plebiscyt, aby się „przekonać“ o woli ludu, czy pragnie dawnych papieskich rządów, czy jedności włoskiej. Główny udział w owem głosowaniu brali emigranci rewolucyoniści i motłoch, z Włoch całych nadbiegły. Ustawa gwarancyjna z r. 1871 miała zabezpieczyć położenie papieża, któremu przyznano prawa i honory monarsze, nietykalność osoby, gwardyę przyboczną, własne biuro pocztowo-telegraficzne, pałace watykański i lateraneński i willę Castel Gandolfo; nadto trzy i ćwierć miliona franków rocznej pensyi. Wyznaczono także ze skarbu publicznego uposażenie kardynałom i poręczono nietykalność zakładów i instytucyi w Rzymie. Pius IX założył przed całym światem protest pko pogwałceniu praw Stolicy Ap., ogłosił ekskomunikę na wszystkich sprawców zaboru, ustawę gwarancyjną odrzucił i ofiarowanej sobie dotacyi nie przyjął. Tak się zakończyło przeszło tysiącletnie (755—1870) istnienie państwa kościelnego. Rzecz niewątpliwa, że władza świecka potrzebna jest Głowie chrześcijaństwa do należytego i wolnego od postronnych wpływów zarządu Kościołem powszechnym. Dopóki niezależności terytoryalnej papież nie odzyska, dopóty uważa się za moralnie uwięzionego w Watykanie i nie przestępuje jego progów.

Zresztą ustawa gwarancyjna, mająca zabezpieczyć prawa Kościoła we Włoszech, wkrótce okazała się fikcyą, a rząd królestwa włoskiego przejął w zupełności tradycye piemonckie w gnębieniu katolicyzmu. Prześladowcze dekrety szły jedne za drugimi: o zniesieniu klasztorów (1873), o konfiskacie uposażeń beneficyalnych, zaprowadzeniu szkół bezwyznaniowych, pociągnięciu kleru do służby wojskowej, umorzeniu dziesięcin (1887), sekularyzacyi pobożnych i dobroczynnych zakładów (1890), zaborze majątków Propagandy i o ogłoszeniu rzeczy kościelnych za ruchomą własność państwa. Kodeks karny z r. 1889 zawiera liczne ustawy antykanoniczne, np.

pko nadużyciom urzędu duchownego. Jest to, jak wiadomo paragraf bardzo szeroki, pod który można podciągnąć wszystko, cokolwiek się rządowi spodoba [1]).

ROZDZIAŁ II.

Dzieje Kościoła w innych krajach Europy.

§ 186. Sekularyzacya i nowe ukształtowanie prowincyi kościelnych w Niemczech.

Gams i *Pelczar*, jak wyżej; *Brück*, Geschichte der kath. Kirche in Deutschland im 19 Jahrh., Mainz 1887 n., tomów 5.

Rewolucya francuska była przyczyną doniosłych, nietylko politycznych, lecz i kościelnych odmian w Rzeszy niemieckiej. Nieszczęśliwa dla Niemiec wojna z Francyą zakończyła się równie nieszczęśliwym pokojem lunewilskim 1801, a jej koszty miał spłacić przedewszystkiem Kościół katolicki. Na mocy owego pokoju Niemcy musiały odstąpić francuzom lewy brzeg Renu i z tego powodu mnóstwo tak duchownych jak świeckich książąt potraciło swe posiadłości. Tych ostatnich wynagrodzono w Niemczech podług planu, podanego przez Francyę i Rosyę, a wykonanego na sejmie w Regensburgu 1803. Mianowicie zniesiono księstwa duchowne Rzeszy i rozdano je pomiędzy pokrzywdzonych przez francuską rewolucyę, przeważnie protestanckich panujących (sekularyzacya). Nadto wszystkie dobra i majętności biskupie, opackie i klasztorne zostały odjęte Kościołowi i przyznane odnośnym rządom na pokrycie wydatków na służbę Bożą, szkolnictwo i inne instytucye użyteczności publicznej, jako też dla ulżenia skarbowi. Tak zniknęło uposażenie biskupów, kapituł i klasztorów w całych Niemczech za wyjątkiem Austryi, gdzie cesarz Franciszek II nie chciał zrobić użytku z nadanego mu w Regensburgu „prawa“ do obdarcia Kościoła. Z licznych zaś księstw duchownych pozostały tylko dwa, lecz i to na

[1]) Na 32426000 (1901 r.) mieszkańców we Włoszech nie należy do Kościoła kat. 170000 (w tem 50000 żydów).

krótko i dla względów całkiem osobistych, mianowicie: księstwo zakonu niemieckiego, będące w posiadaniu w. mistrza, arcyksięcia austryackiego Antoniego Wiktora, i księstwo biskupstwo ratysbońskie, dane wzamian za mogunckie elektorstwo arcykanclerzowi Rzeszy Dalbergowi, protegowanemu Napoleona. Zaniesiony przeciw sekularyzacyi protest, że prawa książąt duchownych równie są dobre, jak prawa świeckich, i że koszty wojenne wszystkie stany Rzeszy winny ponosić, pozostał bez skutku.

Sekularyzacya była nietylko niesprawiedliwą, lecz i w wysokim stopniu zgubną dla sprawy religijnej. Nowi panowie dawnych księstw katolickich, albo protestanci, albo katolicy z imienia, hołdujący „oświacie“ i otoczeni doradcami, wychowanymi w zasadach racyonalistyczno-józefińskich, dążyli do zniweczenia samodzielności i wolności Kościoła i wprowadzenia w życie cezaropapizmu w stopniu dotąd niespotykanym na zachodzie. Tamowali jurysdykcyę kościelną, kasowali klasztory, zabierali i rabowali świątynie [1]), ograniczali pobożne praktyki. Seminarya i naukowe zakłady katolickie albo zamykano, albo przekształcano na modłę protestanckich. O wypełnieniu warunku, przyjętego w Regensburgu, a dotyczącego uposażenia obdartych ze wszystkiego biskupów i ich kościołów, rządy albo nie myślały albo czyniły to w stopniu niedostatecznym. Liczba kapłanów coraz bardziej malała. Co gorsza, wszyscy prawie biskupi i opaci, pozbawieni władzy świeckiej, zmuszeni byli pod naciskiem rządów usunąć się także od osobistego wykonywania duchownej jurysdykcyi i przekazać ją wikaryuszom generalnym, pomiędzy którymi znajdowali się ludzie bez ducha kościelnego. Na miejsce zwolna wymierających pasterzy nie pozwalano mianować innych i papież zmuszony był zastępować ich wikaryuszami apostolskimi. Karol Teodor Dalberg, przedtem elektor moguncki, później książę prymas Niemiec, elektor arcybp ratysboński, kanclerz Rzeszy, mason, dbający o własny interes, nietylko nie miał na sercu sprawy Chrystusowej, lecz marzył

[1]) Paramenta kościelne, święte naczynia, kielichy, monstrancye itd. zabierano i sprzedawano żydom; relikwie wyrzucano z kosztownych relikwiarzy, z mszałów zdzierano srebrne oprawy i ozdoby, cenne księgozbiory kościelne sprzedawano za bajecznie małe pieniądze. Holzwarth, VII, cz. 3, str. 554.

o niemieckim Kościele narodowym i o godności niezawisłego od Rzymu patryarchy. Jego staraniem przyszedł do skutku t. zw. *związek reński*, na mocy którego wszyscy książęta niemieccy (z wyłączeniem Prus i Austryi) uznali nad sobą protektorat Napoleona (1806). To skłoniło Franciszka II, że zrzekł się godności rzymsko-niemieckiego cesarza i pozostał przy tytule cesarza Austryi, przyjętym przed dwoma laty (1804). Tym sposobem po tysiącu z górą lat istnienia upadło wielkie co do swej idei dzieło papieża Leona III i Karola Wielkiego.

Po upadku Napoleona katolicy niemieccy spodziewali się od kongresu zwołanego w Wiedniu wynagrodzenia krzywd, poczynionych Kościołowi, tem bardziej, że odzyskane zostały wszystkie te ziemie, gwoli którym dopuszczono się w Regensburgu tak niesłychanej grabieży. Lecz książęta i dyplomaci, mając na widoku jedynie interesy dynastyczne, bynajmniej nie brali do serca spraw kościelnych i memoryał przedstawiciela Stolicy Ap., kardynała Consalvi'ego, pozostał bez odpowiedzi. Nawet posiadłości prymasa Dalberga rozdano pomiędzy władców świeckich, a Kościół niemiecki stał się jeszcze uboższym po Kongresie, niż przedtem [2]). Papież Pius VII zaprotestował pko pogwałceniu prawa własności kościelnej i nie znajdując innej rady, wszedł na drogę układów z poszczególnymi książętami Rzeszy.

Zabiegi Stolicy Ap. przy zawieraniu konkordatów były wytężone przedewszystkiem na utworzenie dostatecznej liczby biskupstw wraz z kapitułami i seminaryami, na zapewnienie odpowiedniego uposażenia instytucyom kościelnym, na zabezpieczenie kanonicznego obioru dostojników kościelnych, wreszcie na przyznanie wyłącznej władzy biskupów nad seminaryami i nadzoru nad wykładem nauki wiary i obyczajów w szkołach publicznych i na teologicznych fakultetach. Niełatwo atoli było urzeczywistnić powyższe pragnienia wobec antykatolickiego ducha wielu książąt Rzeszy, którzy kierując się protestancką zasadą, że zwierzchnikiem Kościoła jest panujący, usiłowali, ile by się dało, ograniczyć duchowną jurysdykcyę biskupów nad katolikami.

[2]) Jedyną kwestyą kościelną, poruszoną w Akcie związkowym (art. 16) było zagwarantowanie w całych Niemczech jednakowych praw politycznych i obywatelskich tak katolikom jak protestantom.

Z pomiędzy państw niemieckich pierwsza **Bawarya** po usunięciu ministra Montgelasa, znanego illuminata, uregulowała stosunki kościelne katolickich poddanych. Konkordat zawarty 1817 zabezpieczał Kościołowi katolickiemu utrzymanie wszystkich praw i prerogatyw, opartych na Bożych i kanonicznych ustawach. Kraj podzielono na dwie metropolie: Monachium-Freising (dyecezye sufragalne: Augsburg, Ratysbona, Passawa), i Bamberg (dyec. sufr.: Würcburg, Eichstätt, Spira). Królowi przyznano przywilej mianowania na stolice biskupie, a biskupom zastrzeżono wolne wykonywanie jurysdykcyi duchownej. Rząd atoli zwlekał z ogłoszeniem ugody aż do czasu ogłoszenia nowej konstytucyi (1818) i przydanego do niej edyktu religijnego, mającego zabezpieczyć prawa zwierzchnicze państwa w stosunku do Kościoła. Ponieważ zaś pomieniony edykt stawał w sprzeczności z zasadami katolickiemi i konkordatem, przeto Stolica Ap. wzbroniła katolikom składania przysięgi na konstytucyę, aż wreszcie rząd bawarski oznajmił 1821, że konstytucya nie chce zadawania jakiegokolwiek gwałtu sumieniu poddanych, że wymagana przysięga dotyczy wyłącznie stosunków obywatelskich i że konkordat ma znaczenie prawa państwowego.

Rokowania z **Prusami,** powiększonemi znacznie zabraniem części Polski, wcieleniem Szląska i prowincyi przeważnie katolickich na zachodzie Niemiec, doprowadziły również do ugody pomiędzy Piusem VII i Fryderykiem Wilhelmem III, ogłoszonej w bulli *De salute animarum* 1821. Utworzono dwie prowincye kościelne: kolońską (dyec. sufr. Trewir, Monaster, Paderborn) i gnieźnieńsko-poznańską z jedną tylko dyecezyą sufraganalną, mianowicie chełmińską. Biskupstwo poznańskie podniesione do godności arcybiskupstwa połączono z gnieźnieńskiem (unio aeque principalis), z zachowaniem właściwej każdemu odrębności. Nadto biskupstwo wrocławskie i warmińskie poddano bezpośrednio Stolicy Ap. Elekcyę biskupów zastrzeżono kapitułom ze wskazaniem, że winni obierać osobistości, co do których nastąpiło uprzednie porozumienie o przychylnem dla nich usposobieniu władzy świeckiej. — W Królestwie hanowerskiem (włączonem do Prus 1866) ugoda z r. 1824 przywróciła dwa dawne biskupstwa, Hildesheim i Osnabryk, również bezpośrednio zależne od papieża.

Katolicy **południowo zachodniej części Niemiec** (Wirtembergii, Badenu, Hessen-Darmstadu i t. d.) najdłużej byli wystawieni na brak duchownej opieki z powodu nieurządzenia hierarchii kościelnej. Wprawdzie znaczna część zainteresowanych książąt zjechała się 1818 do Franfurtu nad Menem, by wspólnie omówić warunki ugody ze Stolicą Ap., atoli za podstawę do niej przyjęto zasady febroniańsko-józefińskie i ułożono według nich „deklaracyę“ dla Rzymu, a dla siebie tak zw. frankfurcką pragmatykę kościelną. Wszczęte następnie rokowania całkowicie chybiły, albowiem wobec żądań zawartych w deklaracyi niepodobna było dojść do załatwienia sprawy, zwłaszcza gdy papież, dowiedziawszy się uboczną drogą o trzymanej w sekrecie pragmatyce, kategorycznie ją odrzucił 1823. Dopiero 1826 przyszło do niejakiego porozumienia i wykonania bulli *Provida solersque*, podpisanej już 1821 i ustanawiającej prowincyę kościelną górnego Renu z siedzibą metropolity we Fryburgu badeńskim (dla Badenii) i z sufragalnemi biskupstwami w Rottenburgu (dla Wirtembergii), Moguncyi (dla Hessen-Darmstadu), Fuldzie (dla Hesyi i Sachsen-Wejmaru) i Limburgu (dla Nassawii i Frankfurtu). Rządom pomienionych krajów Stolica Ap. przyznała także prawo, jakie otrzymały Prusy, wykreślania z listy kandydatów na stolice biskupie pewnej liczby osób sobie niemiłych.

Katolików pomniejszych księstw niemieckich przyłączono do najbliższych dyecezyi. Dla *Saksonii* ustanowiono jeszcze 1763 wikaryat apostolski. *Górne Łużyce* zostawały pod duchownym zarządem arcybiskupa praskiego, wykonywanym przez dziekana kapituły w Budziszynie. Od r. 1830 jest nim zazwyczaj wikaryusz ap. w Dreznie, tak iż władza kościelna nad całym królestwem w jednych obecnie spoczywa rękach.

§ 187. Dalsze dzieje Kościoła w Niemczech.

Bibl. ob. § 186; nadto: *Franz*, Die gemischten Ehen in Schlesien, Breslau 1878; *Stoeveken*, Clemens August in s. Leben, Wirken und Tode, Mainz 1846; *Pohl*, Martin v. Dunin, Erzb. von Gnesen und Posen, Marienburg 1843; Ważne źródło do historyi arc. Dunina, w *Przeglądzie kościelnym* z r. 1906 i 1907; *Majunke*, Geschichte des Culturkampfes in Preussen-Deutschland, Paderborn 1902, 2 wyd.

Urządzenie hierarchii kościelnej i konkordaty książąt Rzeszy ze Stolicą Ap., pomimo gorących pragnień Rzymu,

nie uczyniły zadosyć wszystkim potrzebom katolików niemieckich. Rządy bowiem, zmierzające do zawładnięcia kierownictwem sprawami wyznaniowemi, nie chciały całkowitego tychże załatwienia na drodze zobopólnej ugody, aby nie stawiać sobie tamy w ograniczaniu działalności biskupów i w dążeniu do skrępowania Kościoła. Stąd wynikły długotrwałe prześladowania i to w wieku, którego jednem z haseł była szeroko wysławiana wolność.

Już **Bawarya** podeszła Stolicę Ap. przydaniem do Konkordatu z r. 1817 tak zw. religijnego edyktu (§ 186). Wyjaśnienie rządu złożone Rzymowi osłabiło wprawdzie znaczenie podstępnej ustawy, nie wyrównało atoli sprzecznosci pomiędzy konkordatem a edyktem. Placet państwowe i mnóstwo prerogatyw, zastrzeżonych rządowi przez jednostronne prawodawstwo wbrew ugodzie kościelnej, i nadal krępowały biskupów. Że ucisk Kościoła nie przybrał bardziej ostrej formy, trzeba zawdzięczyć przymiotom króla *Ludwika I* (1825—1848), który dbał o mianowanie gorliwych biskupów, pozwalał na swobodne znoszenie się z Rzymem, przywracał zakony, budował kościoły i powoływał na katedry uniwersyteckie wybitnych katolików. Ale dawny system mieszania się ministrów do spraw kościelnych bynajmniej nie ustawał. Za *Maksymiliana II* (1848—1864), którego tron ominęła burza rewolucyjna dzięki gorliwemu i wiernemu duchowieństwu, zadosyćuczyniono w pewnej mierze żądaniom biskupów i przyznano im większą niż dotąd swobodę; lecz zatarg o seminarya, które rząd usiłował całkiem wziąć pod swe kierownictwo, spowodował usunięcie arcybpa monachijskiego Reisacha. Nierównie gorszy obrót wzięły rzeczy, gdy Lutz, minister *Ludwika II* (1864—1886), wierny wykonawca rozkazów z Berlina, nietylko odebrał (1873) biskupom wszystkie dotąd poczynione ustępstwa, lecz nadto wysoce zaostrzył walkę z Kościołem (Kulturkampf). Ani encyklika Leona XIII do biskupów bawarskich (1887), ani ich memoryał do regenta, ks. Luitpolda, nie zmieniły antykościelnej polityki. Dopiero po upadku prusofilskiego gabinetu ministeryum obecne stara się przynajmniej w części spełnić żądania poddanych katolickich.

Daleko jednak więcej ucierpiał katolicyzm w prowincyi **górnego Renu,** gdzie rządy na wszelki sposób stawiały tamę władzy duchownej, a pilnując ścisłego przestrzegania placetu,

pragnęły zepchnąć Kościół do roli służebnicy. Dopomagali im w tem niegodni kapłani, powstający na celibat i zaprowadzający nabożeństwo liturgiczne w języku niemieckim. Słabi i oportunizmem rządzący się biskupi nie bronili należycie sprawy Bożej. Szczęściem, na niektórych stolicach trafiali się dzielni i gorliwi pasterze, niestrudzenie walczący o wolność Kościoła. Takim był Pfaff w Fuldzie († 1848). Ketteler w Moguncyi († 1877) i metropolita Herman Vicari († 1868) we Fryburgu. Dzięki ostatniemu, rozpoczyna się wspólna akcya dostojników duchownych w domaganiu się praw, przynależnych Kościołowi na mocy konkordatów, zwłaszcza w zabezpieczeniu swego zwierzchnictwa nad seminaryami i szkołami, w zakładaniu klasztorów, wolnem obsadzaniu beneficyów i zarządzaniu majątkiem kościelnym. Usiłowania biskupów nie wszędzie były uwieńczone pomyślnym skutkiem, a energiczne kroki arcybiskupa, który nie wahał się obłożyć klątwą (1853) wykonawców woli rządu, członków najwyższej rady kościelnej, sprowadziły nań proces kryminalny o nieposłuszeństwo ustawom krajowym i o złamanie przysięgi wierności. Wprawdzie proces wstrzymano, jednak mężny arcypasterz do końca życia musiał walczyć o sprawę Bożą. Po jego śmierci stolica fryburska przez lat 14 pozostawała nieobsadzoną; rząd bowiem przeszkadzał kanonicznej elekcyi i naśladował Prusy w gnębieniu katolickich uczuć swoich poddanych. Dopiero w ostatnich czasach zniesiono niektóre antykościelne prawa, albo je do pewnego stopnia złagodzono.

W **Prusach** znowu wywiązała się walka państwa z Kościołem z powodu *małżeństw mieszanych*. Protestancki rząd patrzał na katolików jako na obywateli drugiego rzędu i pod wieloma względami ich upośledzał. *Fryderyk II* (1740—1786) po przyłączeniu Szląska do Prus, celem szybszego zlutrzenia nowej prowincyi, wydał był 1750 przeciwne prawom kanonicznym rozporządzenie, że zrodzeni w małżeństwach mieszanych synowie winni być wychowywani w religii ojca, córki zaś w religii matki. *Fryderyk Wilhelm III* (1797—1840) gorliwy poplecznik protestantyzmu, posunął się jeszcze dalej i nakazał wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych chować w religii ojca 1803. Indyferentyzm religijny i ospałość kleru sprawiły, że nakaz wszedł w wykonanie i niemałe wyrządzał szkody religii katolickiej, ponieważ nasyłani przez króla pro-

testanccy urzędnicy żenili się chętnie z katoliczkami. Wobec tak pomyślnych dla rządu rezultatów, nowe prawo zostało rozciągnięte także do zachodniej części królestwa, t. j. do Nadrenii i Westfalii 1825. Tu jednak nierównie sumienniejsze duchowieństwo odmawiało błogosławienia tego rodzaju związków, jeżeli narzeczeni nie przyrzekali wychowywać dzieci w religii katolickiej. Procesy, wytaczane z tego powodu proboszczom, skłoniły biskupów do zasięgnięcia w Rzymie wskazówek, jak należy postępować. Wówczas Pius VIII w osobnem breve oznajmił 1830, że małżeństwa mieszane są wprawdzie ważne, lecz bez dyspensy Stolicy Ap. niegodziwe, że należy ich odradzać, a przynajmniej domagać się obietnicy wychowywania wszystkich dziatek w wierze katolickiej. Gdyby atoli upomnienie nie odniosło żadnego skutku, proboszcz może ogłosić zapowiedzie i być biernym jedynie świadkiem zawieranego małżeństwa, z pominięciem obrzędu kościelnego. Takie, do ostatecznych granic posunięte ustępstwo ze strony Stolicy Ap., nie zadowoliło rządu pruskiego, który począł na swoją rękę porozumiewać się z biskupami. Słabego charakteru arcybp koloński Spiegel wobec groźby wygnania duchownych, którzyby małżeństwom mieszanym odmawiali błogosławieństwa kościelnego, zawarł z rządem potajemną umowę 1834, na mocy której zobowiązał się nie zawiadamiać podwładnego sobie kleru o całkowitej treści papieskiego breve i poruczyć mu błogosławić rzeczone małżeństwa bez żądania obietnicy katolickiego wychowania dzieci. Biskupi monasterski, trewirski i paderborneński nie bez wahania przystąpili do umowy i w tym duchu wydano instrukcye do proboszczów. Dopiero następca Spiegla († 1835), Klemens August Droste-Vischering, po bliższem zbadaniu breve oświadczył rządowi, że będzie ściśle przestrzegał rozporządzenia Stolicy Ap. Zato pozbawiony został wolności i wywieziony do twierdzy Minden 1837. Brutalny ów krok wywarł nadzwyczajne wrażenie na katolików nietylko w Niemczech i całej Europie, lecz nawet w Ameryce, a spotęgował je Grzegorz XVI pochwałą arcybpa podczas uroczystej alokucyi. Wobec powszechnego oburzenia rząd pruski próbował usprawiedliwić przed opinią publiczną swoje postępowanie, nie zawrócił jednak z obranej drogi. Gdy bowiem arcybp gnieźnieńsko-poznański Marcin Dunin nie przyjął przysłanego

1837 z Berlina reskryptu w sprawie małżeństw mieszanych i po wzmiankowanej alokucyi papieskiej zabronił 1838 swemu duchowieństwu praktyki, niezgodnej z ustawami Kościoła, rząd wytoczył mu proces, skarał go także pozbawieniem urzędu i wreszcie (6 października 1839) kazał wywieść na wygnanie do Kołobrzegu.

Odwaga dzielnych pasterzy wzmocniła poczucie katolickie. Biskupi królestwa pruskiego odwołali swe antykanoniczne rozporządzenia [1]). Duchowieństwo wielkopolskie jak jeden mąż stanęło po stronie swego duchownego zwierzchnika. Ogłoszono żałobę kościelną, umilkły organy, muzyka i dzwony. Kler szląski powrócił również do zasad kościelnych, wyrażonych w brewe Piusa VIII. Następny monarcha *Fryderyk Wilhelm IV* (1840—1861) nie dał się obłąkać krzykiem prasy liberalnej, napadającej na Kościół katolicki, i załatwił nieporozumienie, wytworzone przez rząd poprzedni. Arcybp Dunin powrócił do swej dyecezyi powitany z zapałem (w sierpniu 1840). Arcybp Droste również odzyskał wolność i listem pasterskim poruczył zarząd swojej owczarni koadjutorowi, mianowanemu przez papieża. Król i w innych sprawach okazał się także bardziej sprawiedliwym dla Kościoła katolickiego: pozwolił zwierzchnikom dyecezyi znosić się bez wszelkich przeszkód z Rzymem, wyrzekł się placetu w stosunku do rozporządzeń biskupich natury czysto kościelnej i ustanowił osobny wydział katolicki przy ministeryum oświaty 1841. Na mocy nadanej królestwu pruskiemu konstytucyi 1850 zapewniono Kościołowi względną wolność, samodzielność w zarządzaniu własnemi sprawami i niezawisłość korporacyi religijnych.

Taki stan rzeczy przetrwał z małemi zmianami do roku 1870. *Wilhelm I* (1861—1888), już od 1858 regent państwa, z początku również okazywał się przychylnym dla poddanych katolickich. Atoli po zwycięskiej wojnie z Francyą ogłoszony w Wersalu cesarzem zjednoczonych Niemiec, pod wpływem swego kanclerza Bismarcka, odmienił dotychczasowe usposobienie i, mając po swej stronie przeciwkatolicką więk-

[1]) Jeden tylko biskup wrocławski, Leopold von Sedlnitzky, upierał się przy zatrzymaniu praktyki rządowej. Zmuszony 1840 do złożenia urzędu, osiadł w Berlinie i przeszedł na protestantyzm. Zm. 1871.

kszość w nowoutworzonym parlamencie Rzeszy, jak i w sejmie pruskim, wzniecił jedno z najcięższych prześladowań Kościoła w 19 wieku. Naprzód odrzucono (1871) żądanie deputowanych katolickich (centrum), którzy się domagali, aby do zasadniczej ustawy Rzeszy włączyć paragrafy pruskiej konstytucyi, dotyczącej wolności Kościoła. Nieco później, na wniosek bawarskiego ministra Lutz'a, parlament uchwalił paragraf pko nadużywaniu kazalnicy w celach politycznych. Tym sposobem chciano pozbawić kaznodziejów możności ostrzegania wiernych o antykościelnych zamiarach rządu. W roku następnym (1872) uchwalono rozwiązanie zakonu jezuitów, oraz innych zgromadzeń i stowarzyszeń duchowo z nim spokrewnionych (redemptorystów, lazarystów i bractw Serca Jezusowego). Nadto w Prusiech zniesiono wydział katolicki do spraw religijnych przy ministeryum wyznań (1871) i takiż wydział przy ministeryum oświaty, a tem samem wyjęto szkoły z pod nadzoru kościelnego.

Zarządzenia powyższe były jedynie wstępem do innych, donioślejszych ustaw antykościelnych, wniesionych do sejmu pruskiego przez ministra oświaty Falka, a uchwalonych przez obie izby w maju 1873 roku. Stąd nazwa *praw majowych*. Treść ich jest następująca: 1) Aspirant do stanu duchownego winien mieć prawo indygenatu i po ukończonych studyach gimnazyalnych, słuchać trzy lata teologii w jednym z uniwersytetów państwowych; nie może przez ten czas mieszkać w seminaryum. Następnie ma się poddać egzaminowi państwowemu z filozofii, historyi i literatury niemieckiej Seminarya biskupie i konwikty młodzieży podlegają nadzorowi rządowemu i niewolno ich zakładać bez pozwolenia władzy świeckiej. Kandydat na beneficyum, czy urząd kościelny, ma być zatwierdzany przez naczelnego prezydenta prowincyi. 2) Jurysdykcyę kościelną mogą wykonywać jedynie zwierzchnicy, poddani państwa, i to według praw przez państwo uznanych. Od wyroków biskupów i konsystorzów służy apelacya do osobnego trybunału królewskiego w Berlinie, który ma także prawo sądzić duchownych, wykraczających pko ustawom państwa. 3) Cenzury kościelne mają znaczenie tylko prywatne, dla tego nie wolno publicznie ogłaszać nazwiska osób niemi dotkniętych. Każdy może, o ile zechce przechodzić na inne wyznanie, byle o tem dał

znać urzędowi cywilnemu, a wówczas wolny jest od opłat na cele wyznania poprzedniego. 4) Za uchybienie rzeczonym prawom naznacza się kara pieniężna lub więzienie, wreszcie pozbawienie piastowanej godności.

Natychmiast po uchwaleniu ustaw majowych i zatwierdzeniu tychże przez króla, biskupi ogłosili protest i oznajmili, że nie poddadzą się prawu, stojącemu w zatargu z organizacyą Kościoła katolickiego. Atoli ich odezwa, zarówno jak i wystąpienie papieża Piusa IX, pozostały bez skutku, a rząd pruski nie poprzestając na tem, co już uczynił, poszedł dalej w uchwalaniu środków, mających złamać opór duchowieństwa. W tym celu wydano następujące przepisy: o składaniu przysięgi przez zwierzchników dyecezyi, że będą przestrzegali powyższych ustaw (1873); o wydaleniu z granic państwa biskupów i kapłanów, którzyby wbrew zakazowi śmieli spełniać funkcye kapłańskie; o administracyi rządowej majątków kościelnych w razie śmierci lub wydalenia biskupa i o prawie parafian mianowania nowego proboszcza (1874); o obowiązku zawarcia ślubu cywilnego przed kościelnym, pod nieważnością aktu; o wydaleniu wszystkich zakonów i zgromadzeń za wyjątkiem tych, które mają za cel pielęgnowanie chorych; o przyznaniu starokatolikom prawa do świątyń i majątków Kościoła katolickiego (1875); o wykładzie religii przez nauczycieli świeckich w szkołach początkowych (1876). Podobne ustawy przeszły również w księstwach heskiem i badeńskiem.

Wysoce niesprawiedliwe prawa powyższe wytworzyły nieznośny stan dla sumień katolickich i dla tego musiały wywołać niezadowolenie katolików niemieckich, którzy z małymi wyjątkami stanęli po stronie biskupów i duchowieństwa. Rozpoczęła się walka, w której bronią był z jednej strony bierny opór, z drugiej bezwzględność w stosowaniu kar wszelkiego rodzaju. Pierwszy padł ofiarą arcybp gnieźnieńsko poznański, Mieczysław Ledóchowski, osadzony w więzieniu w Ostrowie, następnie wydalony z granic państwa; wkrótce podobny los spotkał innych biskupów i z 15 stolic jedenaście zostało pozbawionych pasterzy, w samych zaś Prusiech przeszło 1100 parafji i 600 innych urzędów kościelnych uległo osieroceniu. Seminarya pozamykano. Niektórym parafiom, zwłaszcza w Wielkopolsce, narzucono tak zwanych

proboszczów rządowych, czyli kapłanów apostatów, godzących się na prawa majowe. Lud nimi pogardzał i nie przyjmował z ich rąk żadnych sakramentów. Całe owo prześladowanie jakby na ironię nazwano walką o kulturę niemiecką (Kulturkampf).

Papież Leon XIII, objąwszy najwyższą władzę duchowną, pragnął położyć kres niewymownym klęskom Kościoła w Niemczech i w zawiadomieniu, wystosowanem do cesarza Wilhelma I o swem wyniesieniu na Stolicę Ap. 1878, wyraził nadzieję, że rząd pruski zechce zaradzić potrzebom poddanych katolickich. Usiłowania głowy Kościoła dały początek długim i pracowitym układom i doprowadziły sprawy kościelne do bardziej znośnego stanu, chociaż wszystkim słusznym żądaniom nie uczyniły zadosyć. Nadzwyczajną zasługę w obronie Kościoła położyło centrum katolickie w parlamencie niemieckim, które pod kierownictwem genialnego *Windhorsta* niestrudzenie przez szereg lat walczyło o święte prawa katolików. Jeszcze 1880 kanclerz państwa Bismarck wyraził się, że rewizya ustaw majowych i zniesienie tychże jest niedopuszczalne. Atoli z biegiem czasu zapatrywania rządu, potrzebującego głosów katolickich do przeprowadzenia swych projektów w parlamencie, zmieniły się tak dalece, iż większość osławionych ustaw skreślono 1887. Nastąpiło obsadzenie stolic biskupich, otwarcie wydziałów teologicznych i seminaryów, przywrócenie niektórych zakonów i możność dla Kościoła prowadzenia życia prawidłowego. Trzeba przyznać, że kulturkampf pomimowoli się przyczynił do silnego zorganizowania katolików niemieckich i do rozpowszechnienia doskonale prowadzonej prasy katolickiej. Niestety, w dzielnicy wielkopolskiej hakatystyczne prądy upośledzają i narodowość i religię, a świeżo uchwalone prawo wywłaszczenia i zakazu języka nieniemieckiego na zebraniach świadczy wymownie o protestancko pruskiej bezwzględności [2]).

§ 188. Dzieje Kościoła w Austro-Węgrzech i Szwajcaryi.

Beidtel, Untersuchungen über die kirchlichen Zustände in oesterr. Staaten, Wien 1849; *Wolfsgruber*, Jos. Card. Rauscher,

[2]) Na ogólną cyfrę 56 z górą milionów mieszkańców Rzeszy niemieckiej, katolików jest przeszło 20 milionów.

Freiburg 1888; *Krystufek*, Dejiny cirkwe Katol. ve statech rakousko-uherskych... Praha 1898; La Suisse au XIX siècle. Ouvrage publié sous la direction de P. *Seipel*. Berne 1899 sq.; *Büchi*, Die Katholische Kirche in Schweiz. Ihr gegenwärtiger Bestand. München 1902.

1. Duch józefiński do wysokiego stopnia sparaliżował życie i działalność kościelną w **krajach austryackich,** a chociaż wiele z zarządzeń Józefa II upadło (§ 173), to jednak biurokracya i duchowieństwo zżyły się z systemem i zwierzchnictwo państwa nad Kościołem trwało faktycznie podawnemu. Biurokratyczni biskupi nie odczuwali niedomagań Kościoła, albo przejęci obawą, nie czuli się zdolnymi do obrony wolności kościelnej. Z drugiej strony, rozprzężenie kleru świeckiego i zakonnego i niski poziom nauki teologicznej spowodowały upadek powagi duchowieństwa i brak powołań. Naprawę opłakanych stosunków kościelnych rząd usiłował przeprowadzić cyrkularzami kancelaryjnymi. Cesarz *Franciszek I* (1792—1835), osobiście gorliwy katolik, zajęty całkowicie politycznemi sprawami, dopiero po kongresie wiedeńskim 1815 poświęcił baczniejszą uwagę interesom religijnym. Gdy 1819 bawił w Rzymie, Pius VII doręczył mu memoryał, zawierający projekt potrzebnych dla jego państwa ulepszeń w dziedzinie życia kościelnego. Atoli doradcy monarchy oświadczyli się pko wszelkiej zmianie i wszystko zostało po dawnemu. Przeprowadzono zaledwie nowe rozgraniczenie dyecezyi, przyznano biskupom nadzór nad wykładami teologii i poczyniono na ich rzecz niektóre inne ustępstwa. Kierunek ściśle kościelny mógł się tylko wytwarzać pocichu, dzięki gorliwszym jednostkom z pośród duchowieństwa i katolików świeckich. Za panowania *Ferdynanda I* (1835—1848) nic się w położeniu Kościoła nie zmieniło. Dopiero gdy prądy rewolucyjne w r. 1848 ogarnęły także Austryę, wraz z dotychczasowym systemem rządowym runął i kościelny. Cesarz abdykował na rzecz bratanka, *Franciszka Józefa*, a nadana państwu konstytucya zabezpieczyła wolne wykonywanie kultu i autonomię Kościoła. Biskupi austryaccy na wezwanie rządu odbyli konferencyę w Wiedniu i przedstawili swoje postulaty niezbędne do należytego ustalenia stosunku Kościoła do państwa. Rozporządzenie cesarskie zniosło 1850 placet i zakaz znoszenia się biskupów z Rzymem i zabezpieczyło wolność wykonywania władzy biskupiej. Konkordat zawarty 1855 ze

Stolicą Ap. uregulował najważniejsze sprawy i utorował drogę do obalenia smutnych pozostałości józefińskich. Synody prowincyonalne reformowały nadużycia, a życie religijne miało nanowo zakwitnąć.

Niestety, biurokracya urzędnicza, przyzwyczajona do całkiem innych porządków, wraz z pewną częścią kleru, przesiąkniętego józefinizmem ujawniły swą niechęć względem konkordatu. Prócz tego liberalizm użył wszelkich środków, aby go zwalić, a przynajmniej obezwładnić ustawami przeciwnemi. Zarówno w parlamencie, jak w prasie poczęto dowodzić, że się państwo oddało w niewolę Kościołowi. Słaby i w swej władzy ograniczony przez konstytucyę cesarz nie odmawiał sankcyi uchwalanym większością głosów prawom wyznaniowym (o małżeństwie, o szkołach 1868), przeciwnym ugodzie ze Stolicą Ap. Wreszcie w r. 1870 pod pozorem protestu pko dogmatowi nieomylności papieża konkordat uchylono całkowicie, natomiast nowemi ustawami określono prawne stanowisko Kościoła w państwie (1874). W ostatnich latach stronnictwa nieprzyjazne monarchii i Kościołowi (wszechniemcy), wspomagane przez protestantów Rzeszy, wszczęły gwałtowny ruch, mający na celu oderwanie od Rzymu austryackich katolików niemieckiej narodowości (los von Rom).

2. W różnojęzycznych i różnowierczych **Węgrzech** przeważają wprawdzie katolicy (50% łacińskiego i 9% greckiego obrządku), atoli rząd jest wrogo usposobiony względem Kościoła. Dowodem tego coraz nowe prawa, przeciwne ustawom kanonicznym: o wychowaniu dzieci z małżeństw mieszanych 1868, o przywróceniu placet'u celem przeszkodzenia ogłoszeniu dogmatu nieomylności 1870, o obowiązkowych ślubach cywilnych 1894, o kaznodziejach 1899. Wszystkie wyznania na Węgrzech cieszą się zupełnym samorządem kościelnym; jedynie katolicyzm jako religia państwowa musi znosić nad sobą opiekę rządu, który uważa się za jedynego patrona wszystkich beneficyów i sam kieruje funduszami i zakładami katolickimi, przekształcając szkoły katolickie na państwowe czyli bezwyznaniowe. Apatyczne z nielicznymi wyjątkami duchowieństwo węgierskie nie świeciło gorliwością. Olbrzymim wpływem cieszy się zżydziała prasa, podczas gdy katolicka słabo jest reprezentowana. Do rozbudzenia ponie-

kąd ducha kościelnego przyczynił się papież Leon XIII swemi dwoma encyklicami, do biskupów 1886 i do narodu węgierskiego 1893, a także nakreśleniem programu akcyi katolickiej 1895. Dokonano w części reformy zakonów i obsadzono niektóre stolice gorliwymi pasterzami. Stosunkowo pomyślniej stoją sprawy katolickie w **Siedmiogrodzie,** gdzie Kościół posiada autonomię. Zato rusini i słowacy węgierscy pod względem religijnym jak i narodowym są dosyć upośledzeni, albowiem część duchowieństwa, zapominając o posłannictwie kapłańskiem, oddała się na usługi rządu celem zmadziaryzowania swoich rodaków [1]).

3. **Szwajcaryą,** złożona ze samodzielnych państewek, powiązanych wspólnym parlamentem, pod wpływem rewolucyi francuskiej i pod naciskiem kantonów protestanckich utworzyła 1798 „niepodzielną rzplitę helwecką", a jednym z pierwszych czynów nowego rządu było zupełne ogołocenie Kościoła. Dopiero Napoleon zamienił ją napowrót w państwo federalne i kazał zwrócić część majętności kościelnych. Konkordaty Stolicy Ap. z rządami niektórych kantonów uregulowały sprawę nowego podziału kraju na dyecezye: Bazylea-Lugano (ze stolicą w Solurze Solothurn), Lozanna-Genewa (ze stolicą we Fryburgu), Sitten czyli Sion, Chur i St. Gallen. Za punkt środkowy miała służyć biskupom helweckim nuncyatura apostolska z siedzibą w Lucernie.

Atoli dosyć pomyślne układanie się stosunków kościelnych zostało powstrzymane 1830 nowemi walkami, wszczętemi przez prasę i rządy kantonalne, w których mieli przewagę zacięci protestanci, bezwyznaniowcy i liberalni katolicy. W wielu kantonach weszło w użycie józefińskie prawo państwowo kościelne, a gazety jawnie nawoływały do oderwania Kościoła szwajcarskiego od Rzymu. W roku 1834 przedstawiciele niektórych rządów ułożyli tak zw. *artykuły badeńskie* (14), poddające Kościół całkiem pod władzę państwową. Lud katolicki i duchowieństwo wystąpiły z protestem, co spowodowało nowe prześladowanie, zamykanie szkół katolickich, lub organizowanie ich na sposób prawie bezwyznaniowy. Wówczas Lucerna, a za jej przykładem inne kantony

[1]) Na 47 milionów mieszkańców Austro-Węgier jest 36 milionów katolików łacińskiego i 4095000 greckiego i ormiańskiego obrządku (1900 r.).

katolickie zwaliły u siebie antykościelne prawa, a niepewne o swój los wobec nieprzyjaznej postawy kantonów protestanckich, zawarły osobny sojusz (Sonderbund) 1846. Atoli radykalna rada związkowa w Bernie nakazała uchylenie przymierza, co wywołało wojnę domową, w której zwyciężeni katolicy musieli zapłacić znaczne koszty wojenne. Prócz tego zniesiono wszystkie nieomal klasztory i stłumiono wolność religijną; biskupi Marilley (Lozanna), Lachat (Bazylea) i Mermillod (wikaryusz ap. Genewy) poszli na wygnanie, a po kilkokrotnym proteście Piusa IX internuncyusz został wydalony z granic Szwajcaryi 1874. Kłopotów przysporzył niepomiernie ruch starokatolicki (§ 204). Nie zdołał przecież radykalizm zgnębić Kościoła. Od roku 1884 sprawy wzięły obrot nieco pomyślniejszy. Leonowi XIII udało się znowu obsadzić wakujące biskupstwa i założyć katolicką wszechnicę we Fryburgu 1889. Ostatnie lata zaznaczyły się wzrostem katolicyzmu w Szwajcaryi dzięki rozwojowi życia zakonnego, związkom robotniczym i katolickim stowarzyszeniom [2]).

§ 189. Dzieje Kościoła na półwyspie pirenejskim i w Wielkobrytanii.

Brück, Die geheimen Gesellschaften in Spanien und ihre Stellung zu Kirche und Staat, Mainz 1881; *Baumstark,* Daniel O'Connel, Freiburg 1873; *Gondon,* Die religiöse Bewegung in England, Mainz 1845; *Moufang,* Card. Wiseman, Mainz 1865; *Newman,* Gesch. meiner relig. Meinungen, Cöln 1865; *Bremond,* Kartki z dziejów odrodzenia katolicyzmu w Anglii, Warsz. 1903 (Bibl. dzieł chrz.).

1. W obydwóch państwach pirenejskiego półwyspu pod wpływem przeniesionych z Francyi zasad gallikańskich zapanował w 18 stuleciu w stosunkach kościelnych niepomierny cezaropapizm, który przytłumił normalny rozwój Kościoła tak dalece, że tak Hiszpania jak Portugalia przez pewien czas stały nad brzegiem odszczepieństwa. Prócz tego liberalizm i wolnomularstwo nie dawały ani dają zażyć spokoju obu królestwom; jedne za drugiemi idące rewolucye wraz z zatargami o posiadanie tronów stały się źródłem

[2]) W roku 1900 Szwajcarya liczyła 3325000 mieszkańców, w tem 1400000 katolików.

ustawicznych niesnasek. Ograbiony, prześladowany i ujarzmiony Kościół nie mógł spełniać należycie swego posłannictwa a życie religijne upadło dosyć nisko.

W Hiszpanii po pięcioletnich liberalnych rządach Józefa Bonapartego (1808—1813) wstąpił na tron *Ferdynand VII*, syn dawniejszego króla Karola III. Na miejsce obalonej konstytucyi wrócił absolutyzm i inkwizycya; otwarto także pokasowane klasztory. Atoli Kościołowi owa zmiana polityczna więcej przyniosła strat, niż rzetelnej korzyści, ponieważ władze świeckie po dawnemu paraliżowały jego działalność. Wprawdzie rewolucya w r. 1820 zmusiła króla do wskrzeszenia konstytucyi, lecz wojska francuskie zapewniły mu znowu przewagę i samodzielny sposób rządzenia. Ferdynand, pragnąc zapewnić tron małoletniej córce *Izabelli*, zmienił dawne prawo salickie z krzywdą swego brata Karola i przez to rozniecił na długie czasy zarzewie wewnętrznych niesnasek. Wprawdzie po jego śmierci 1833 wdowa Krystyna objęła rządy w imieniu córki, lecz Aragonia i prowincye baskijskie oświadczyły się za Don Carlosem, któremu także sprzyjała większa część duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Z tego powodu stronnictwo liberalne, na którem oparła się regentka, po uśmierzeniu wojny domowej, wywarło swą zemstę na Kościele, zniosło wszystkie klasztory męskie i wiele żeńskich (1837) i zabrało na skarb majątki kościelne. Liczba biskupów zmalała do sześciu (1841), kapłanom wzbroniono kazywać i spowiadać bez pozwolenia władz rządowych. Wkrótce atoli rewolucya kościelna przetworzyła się w polityczną, obydwie królowe musiały opuścić Hiszpanię (1840), a republikański „regent“ *Espartero* zerwał wszelkie stosunki ze Stolicą Ap. Grzegorz XVI zaprotestował w uroczystej alokucyi pko gwałtom libertynów i zawezwał świat katolicki do modłów za Hiszpanię. Wygnany niezadługo Espartero ustąpił miejsca Izabelli, która zawiązała układy z papieżem. Konkordat z r. 1851 przyrzekł wynagrodzić krzywdy poczynione Kościołowi, dopiero jednak po uśmierzeniu trzeciej rewolucyi (1854) nowa ugoda (1859) uregulowała sprawy kościelne. Lecz to właśnie gniewało liberalnych, którzy wzniecili czwartą rewolucyę (1868) i powołali na tron *Amadeusza*, księcia sabaudzkiego. Po krótkich jego rządach (1870—1873), zakończonych abdykacyą i ogłoszeniem *rzplitej*

nastąpiły nowe prześladowania Kościoła. Stosunki religijno polityczne poprawiły się dopiero za przyjściem do władzy syna Izabelli, *Alfonsa XII* (1875– 1886). Odtąd dosyć często zmieniają się ministerya konserwatywne i liberalne: jedne pragną skrępować Kościół, drugie opierają się na nim jako na podwalinie wszelkiego ładu i porządku. I przy obecnym królu, *Alfonsie XIII* stronnictwo liberalne usiłowało przeprowadzić zniesienie niektórych ustaw kanonicznych, ale cały naród zaprotestował i gabinet liberalny upadł 1907. Wiele do zjednoczenia katolików hiszpańskich przyczynił się Leon XIII, zakazując w okólniku *Cum multa* (1882) łączyć sprawy religii z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem [1]).

2. **Portugalia,** podobnie jak Hiszpania, uległa przemocy francuzów 1808 r. Bawiąca odtąd w Brazylii rodzina królewska powróciła dopiero 1821, a ponieważ starszy syn Jana VI, Dom Pedro, pozostał w Ameryce i 1822 ogłosił się cesarzem brazylijskim, przeto stany portugalskie okrzyknęły 1828 królem jego brata *Dom Miguela*, monarchę szczerze oddanego Kościołowi. Atoli Dom Pedro zmuszony zrzec się tronu w Brazylii na rzecz syna Piotra II, przy pomocy francuzów i anglików wypędził brata (1833), oddał jego koronę swej córce *Maryi* (1834—1853), sam zaś jako regent stanął na czele rządu. Oparty na stronnictwie liberalnem i chciwy pomsty za przywiązanie kleru portugalskiego do brata Miguela, Dom Pedro wypędził jezuitów i biskupów przezeń mianowanych, zabrał na skarb większą część posiadłości klasztornych, zniósł nuncyaturę, sprawy kościelne oddał sądom świeckim. Prawo udzielania wszystkich beneficyów zastrzegł rządowi a sprawowanie sakramentów uczynił zależnem od zatwierdzenia duchownych przez władzę świecką. Część wyższego duchowieństwa stanęła po stronie regenta i patryarcha lizboński Silva ośmielił się wyświęcić biskupów, mianowanych przez króla, chociaż nie potwierdzonych przez papieża. Nie pomogły protesty Grzegorza XVI, a śmierć Dom Pedra (1834) w pewnej tylko mierze powstrzymała gwałty dokonywane nad Kościołem. Za panowania Maryi i jej następców nie ustał cezaropapizm i placet państwowe utrzymało się w swej mocy. Brak klasztorów i kleru świeckiego, opieszałość epi-

[1]) Na 18250000 mieszkańców Hiszpanii akatolików jest ok. 50000.

skopatu wiele także szkody wyrządziły Kościołowi w Portugalii. Stosunki kościelne poprawiły się nieco dzięki Leonowi XIII. Urządzono nanowo hierarchię (3 arcybiskupstwa: Lizbona, Evora, Braga i 9 biskupstw) i położono kres odszczepieństwu goańskiemu (§ 196, 2). Encyklika papieża *(Pergrata nobis* 1886) do biskupów ożywiła ducha gorliwości w klerze portugalskim. Celem obrony Kościoła i jego praw powstało stronnictwo katolicko narodowe a jego program znalazł szeroki oddźwięk w całym kraju. O fanatyzmie partyi rewolucyjnej świadczy mord niedawno dokonany na królu Karlosie i jego starszym synu, następcy tronu portugalskiego (1908).

3. Położenie katolików w **Wielkobrytanii** aż do końca wieku 18 było nader opłakane. Dopiero powstanie w Ameryce północnej i rewolucya francuska zrodziły w Anglii obawę, aby **Irlandya** nie poszła w ślady walczących o niezależność polityczną, i poddały praktycznemu narodowi myśl zwolnienia z dotychczasowej surowości względem gnębionego innej wiary narodu. Stąd od r. 1778 rozpoczyna się szereg ustępstw na rzecz katolików: możność długoletniej dzierżawy ziemi, prawo nabywania nieruchomości, zakładania szkół wyznaniowych, zniesienie kary za nieobecność na nabożeństwach anglikańskich, prawo wyboru deputowanych do parlamentu i piastowania pomniejszych urzędów publicznych.

Irlandya, niezadowolona z powyższych złagodzeń, wszczęła powstanie, lecz pokonana przez anglików, utraciła niezależność cywilną i parlament. Wprawdzie przyrzeczono mieszkańcom zielonej wyspy równouprawnienie z resztą obywateli królestwa, zwlekano atoli z wykonaniem obietnicy. Naród, gnębiony licznemi wyjątkowemi ustawami, założył „asocyacyę katolicką“ (1809 r.) celem wywalczenia upragnionej wolności. Duszą nowej organizacyi był *Daniel O'Connell*, adwokat, utalentowany mówca, mąż całkowicie oddany Kościołowi i ojczyźnie († 1847). Wybrany (1828) do parlamentu angielskiego świetnie popierał w nim sprawę katolicką, zyskał przychylnych pomiędzy anglikanami i wreszcie doprowadził **1829 do** zniesienia **Teste-Acte** (§ 141) i do zapewnienia swym współwyznawcom praw obywatelskich. Wprawdzie emancypacya nie była jeszcze całkowita: katolicy w dalszym ciągu musieli płacić podatki na rzecz duchowieństwa anglikańskiego a prawo

wyborcze gwarantowało anglikanom przewagę. Atoli O'Connel nie ustawał w pracy nad polepszeniem losu swych ziomków i osiągał powoli to, do czego dążył. W roku 1838 zniesiono obowiązek dziesięcin na rzecz kaznodziejów protestanckich. Seminaryum w Maynooth otrzymało uposażenie państwowe a Kościół prawo nabywania własności (1845). Rząd gotów był nawet wyposażyć biskupstwa (26, w tem cztery stolice metrop.) pod warunkiem, że otrzyma wpływ na wybory pasterzy, na co jednak duchowieństwo irlandzkie odpowiedziało odmownie. Natomiast z dobrowolnych ofiar założono w Dublinie katolicki uniwersytet. Wreszcie staraniem prezesa ministrów Gladstona odjęto Kościołowi anglikańskiemu w Irlandyi jego uprzywilejowany charakter i ze summy 16 milionów funt. szt., stanowiących wartość jego zdobytej niegdyś na katolikach własności, przeznaczono 2 miliony na potrzeby Kościoła katolickiego. Nienormalne stosunki agrarne także zostały naprawione z inicyatywy Gladstona o tyle, że ubezpieczono los dzierżawców irlandzkich. Reforma dużo jeszcze pozostawiała do życzenia i z tego powodu poczęły się mnożyć spiski i skrytobójstwa. Wówczas Leon XIII upomniał irlandczyków, aby nie dawali posłuchu tajnym stowarzyszeniom i na drodze legalnej domagali się urzeczywistnienia praw sobie przynależnych. Wreszcie wytrwałość narodu irlandzkiego i poczucie słuszności angielskich izb ustawodawczych dokonały, że 1903 przeprowadzono bill, mocą którego irlandczycy otrzymali możność wykupu dzierżawionej ziemi; spłatę rozłożono na raty. Gorliwość kleru i częste synody prowincyonalne nader zbawiennie wpływają na odnowienie ducha katolickiego w narodzie [2]).

Anglia również nie dała długo czekać na wykazanie owocnych rezultatów emancypacyjnego billu z r. 1829. Do świetnego wzrostu katolicyzmu przyczynili się i sami światlejsi anglikanie, szukający ratunku pko rozkładowi urzędowego Kościoła i zatrważającym postępom obojętności i niewiary. Poczęli oni badać bezstronnie początkowe dzieje chrystyanizmu i czasy pseudoreformacyi. Stąd wytworzył się ruch tak zw. *puzeitów* czyli *traktaryanów*, zapoczątkowany pomiędzy profesorami uniwersytetu oksfordskiego, pod prze-

[2]) Na 5 200 000 mieszkańców Irlandya liczy 4 miliony katolików.

wodnictwem Pusey'a i Newman'a (1833). Ostatni przedsięwziął wydawnictwo krótkich „traktatów na czasie“ z dziedziny dogmatyki, co doprowadziło wielu do lepszego poznania nauki katolickiej i do przeświadczenia, że właśnie Kościół katolicki jest pierwotnym Kościołem z czasów apostolskich. Puzeici zaczęli wprowadzać do nabożeństwa obrzędy i szaty liturgiczne katolickie, krzyże i obrazy, domagali się przywrócenia 7 sakramentów, stąd otrzymali także nazwę *rytualistów*. Prześladowania, wszczęte pko nim ze strony duchowieństwa anglikańskiego, nie powstrzymały nowego prądu. Rytualiści wzrastali w liczbę i mnóstwo z pośród nich rozmaitymi czasy przeszło do Kościoła katolickiego. Do najznakomitszych konwertytów należą: *Newman* (1845) członek zgromadzenia oratoryanów, rektor uniwersytetu w Dublinie i kardynał; *Faber*, także oratoryanin i znakomity pisarz ascetyczny; *Manning*, późniejszy arcybiskup westmisterski i kardynał. Dzięki niestrudzonej działalności pisarskiej i kapłańskiej angielskiego duchowieństwa, wiara święta tak pięknie rozkwitła w Anglii, że Pius IX mógł *wskrzesić 1850 r. hierarchię katolicką:* dwanaście [3]) biskupstw z metropolitą westminsterskim na czele. Wprawdzie anglikanie podnieśli pko temu dosyć gwałtowne protesty, lecz namiętności powoli się uciszyły i ustały przynajmniej jaskrawe niechęci. Pierwszym dostojnikiem Kościoła angielskiego został wielce zasłużony mąż, kardynał Mikołaj Wiseman (1865). Jego następca, wspomniany Manning, założył w Londynie uniwersytet katolicki (1874). Tak więc katolicyzm po 300 latach ucisku odżył w Anglii i coraz szerzej rozrasta, zyskując nowych synów zwłaszcza wśród sfer wykształconych i wśród duchowieństwa anglikańskiego [4]).

W Szkocyi liczba wiernych wzrosła znacznie skutkiem emigracyi irlandczyków. Dawniejszy, jeden dla całego kraju, wikaryat apostolski został podzielony na dwa, a 1827 r. na trzy. I tu wiara katolicka nie małe uczyniła postępy od pamiętnego 1829 roku. Wzrost katolicyzmu skłonił Leona XIII *do przywrócenia 1878 hierarchii kościelnej*, która składa się z sześciu stolic biskupich (metropolitalna w St. Andrews

[3]) Obecnie 16.

[4]) Anglia na 30 milionów mieszkańców liczy 1500000 katolików.

czyli Edynburgu, arcybiskupia w Glasgowie i 4 inne). Kościół szkocki cieszy się zupełną wolnością, nie ulega żadnym ograniczeniom państwowym, nie otrzymuje atoli żadnej od państwa zapomogi. Synody prowincyonalne i dyecezalne, działalność licznych zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń katolickich coraz piękniejsze rodzą owoce dla dobra wiary i Kościoła [5]).

§ 190. Dzieje Kościoła w Belgii, Holandyi, Luksemburgu i w państwach skandynawskich.

Gams, Gesch. der Kirche Christi im 19 Jahrh., tom III, str. 243 n.; *Pelczar*, op. cit.; *Crouzil*, Der Katholicismus in den skandinavischen Landern. I Danemark und Island, II Norvegen und Schweden, Strassburg 1906.

1. **Belgia,** od r. 1714 posiadłość Habsburgów austryackich, przywiedziona do ostateczności antykościelnemi ustawami Józefa II, wypowiedziała mu posłuszeństwo i ogłosiła się niezależną 1790. Atoli już 1792 zajęta przez francuzów, stała się prowincyą nowego cesarstwa i pod względem religijnym dzieliła losy prześladowanego we Francyi Kościoła. Kongres wiedeński połączył Belgię z Holandyą i oddał je jako królestwo Niderlandów Wilhelmowi I, księciu orańskiemu. Nowy monarcha, kalwin z wyznania, wprowadził do prawodawstwa francuskie artykuły organiczne i przysięgę na konstytucyę, niezgodną z zasadami katolickiemi. Otworzył dla Belgii trzy protestanckie uniwersytety, pozamykał wszystkie nieomal szkoły katolickie, albo obsadzał je kalwińskimi nauczycielami i wogóle kalwinom powierzał ważniejsze urzędy. Kandydaci do stanu duchownego mieli sobie nakazane uczęszczanie na wykłady filozoficzne, trzymane w duchu racyonalistowskim, kto zaś wzbraniał się ich słuchać, bywał zmuszany do służby wojskowej. Nowicyaty zakonne także uległy zamknięciu. Protesty biskupów nie odnosiły skutku, a gorliwe duchowieństwo musiało wytrzymywać szykany i prześladowania. Konkordat, zawarty 1827 ze Stolicą Ap., nie sprowadził odmiany na lepsze, ponieważ tylko częściowo wszedł w wykonanie. Niechęć belgów do holen-

[5]) Liczba katolików Szkocyi wynosiła 1898 r. 365000 na 4 miliony mieszkańców.

drów i prześladowanie Kościoła wywołały wojnę, oderwanie się Belgii (1830), i powołanie na tron *Leopolda I* Koburga (1830—1865). Nowa konstytucya belgijska położyła za fundament wolność w dziedzinie religii i szkolnictwa. Skorzystali z tego biskupi i wytężyli swą pracę na zakładanie szkół wyznaniowych i na powierzanie nauczania elementarnego zgromadzeniom zakonnym. Ich staraniem r. 1834 powstał w Lowanium uniwersytet katolicki. Związki religijne i zdrowa literatura wielce się także przyczyniły do ożywienia ducha katolickiego w społeczeństwie belgijskiem. Król *Leopold II* (od r. 1865) ściśle trzyma się zasady, aby powoływać do ministeryum stronników większości parlamentarnej. Z tego powodu pomiędzy katolikami a liberałami trwa ustawiczne współubieganie się, zwłaszcza podczas wyborów na przedstawicielstwo narodowe, aby sobie ową tak pożądaną większość zapewnić. Wprawdzie liberalny gabinet z masonem Frère-Orbanem na czele (od 1878) przeprowadził w izbie i w senacie nowe prawo o szkołach bezwyznaniowych i zerwał ze Stolicą Ap., atoli po sześciu latach niefortunnej gospodarki musiał ustąpić miejsca rządowi katolickiemu, który zwalił ustawę szkolną, przywrócił stosunki dyplomatyczne z papieżem i dokonał szeregu reform sycyalnych. Belgia jest krajem, w którym najświetniej, jak dotąd, przedstawia się życie religijne i społeczne katolików [1]).

2. **W Holandyi** od czasów pseudoreformacyi (1550) położenie katolików, pozbawionych nieomal całkowicie praw obywatelskich, było bardzo nieznośne (§ 144). Dopiero w utworzonej pod koniec 18 wieku rzplitej *Batawskiej* zrównano ich z resztą mieszkańców; lecz późniejsze prawodawstwo nałożyło na nich nowe ograniczenia, w szczególności odjęło im wszelkie wpływy na szkołę. Łagodne rządy króla Ludwika Bonapartego (1806—1810) usiłowały naprawić krzyczącą względem nich niesprawiedliwość. Po zlaniu się Belgii i Holandyi (1815) w jedno królestwo pod berłem Wilhelma I katolicy holenderscy dzielili los swoich belgijskich współwyznawców, aż wreszcie sprawiedliwy *Wilhelm II* (1840—1849) zniósł wiele praw, stojących w sprzeczności z ustawami Kościoła. Odtąd katolicy poczęli liczebnie wzrastać, dla tego Pius IX po porozumieniu się z Wilhelmem III (1849—1890) przywrócił *hierarchię kościelną w Holandyi 1853 r.* (arcybiskupstwo w Utrechcie i 4 dyecezye). Katolicy holenderscy, zawsze w szczególny sposób przywiązani do Stolicy Ap., za przykładem niemców skupili swe siły parlamentarne w centrum dla tem skuteczniejszej obrony pko napaściom liberałów i fanatycznych kalwinistów. Potężnym czynnikiem katolicyzmu są tu szkoły wyznaniowe, zasilane przez skarb państwa, stowarzyszenia ludowe i zakony, które podczas kulturkampfu niemieckiego znalazły gościnne przyjęcie w Holandyi. O tolerancyi holendrów świadczy założenie na miejskim uniwersytecie w Amsterdamie katedry filozofii św. Tomasza z Akwinu i powierzenie jej profesorowi z zakonu dominikańskiego 1894 [2]).

3. Wielkie księstwo **luksemburskie,** przedtem wikaryat apostolski, stanowi od roku 1870 osobną dyecezyę. Na mocy prawa z r. 1880 szkoły elementarne otrzymały charakter wyznaniowy; w tymże roku z woli Leona XIII zamiast seminaryum biskupiego otwarty został uniwersytet z wydziałami teologicznym i filozoficznym [3]).

4. Państwa **skandynawskie,** po zniesieniu przez protestantyzm katolickiej hierarchii, pod względem kościelnym znajdowały się w zawiadywaniu nuncyatury kolońskiej, albo jednego z biskupów niemieckich. Dopiero Pius VI utworzył 1783 roku wikaryat apostolski dla skandynawskiego półwyspu. Wyłom w trzechwiekowej nietolerancyi protestanckiej względem katolików uczyniła naprzód **w Norwegii** ustawa z r. 1845, dająca wolność wszystkim wyznaniom chrześcijańskim i równe prawa obywatelskie. W r. 1869 Pius IX utworzył osobną prefekturę dla tego kraju, a Leon XIII podniósł ją do godności wikaryatu apostolskiego 1892. Wielce dla tej misyi zasłużony pierwszy wikaryusz ap. msgr. Fallize otrzymał jednocześnie sakrę biskupią. Kościół katolicki cieszy się w Norwegii zupełną wolnością która wpływa korzy-

[1]) W r. 1900 Belgia liczyła 6660000 katolików, 30000 protestantów i 3000 żydów.

[2]) Na 5100000 z górą mieszkańców, Holandya liczy blisko 2 miliony katolików.

[3]) Na 236543 mieszkańców Luksemburgu, katolików jest 232000 (1900 r.).

stnie na jego powolny ale stały rozwój.— **W Danii** konstytucya z r. 1849 wprowadziła tolerancyę religijną i równouprawnienie wszystkich wyznań. Liczba nawróceń pomiędzy duńczykami wzrosła od 1865 skutkiem przeniesienia do Kopenhagi prefektury bieguna północnego, przemianowanej 1892 na wikaryat apostolski. Dania pozbawiona katolickiego biskupa od r. 1536, otrzymała go znowu. Szkoły katolickie są w stanie kwitnącym, a dla konwertytów urządzony jest w stolicy królestwa osobny kurs nauki religii. Męskie i żeńskie zgromadzenia zakonne wiele czynią dobrego przez szkoły i pielęgnowanie chorych i tem samem pracują nad obaleniem wiekowych uprzedzeń pko wierze katolickiej. — Najdłużej w swej religijnej wyłączności przetrwała **Szwecya,** gdzie dopiero 1860 zniesiono banicyę na katolików, a 1870 wydano ustawę dopuszczającą chrześcijan wszelkiego wyznania do urzędów publicznych. Porzucenie religii państwowej jest dozwolone po skończonym 18 roku życia. Szkolnictwo cieszy się mniejszą swobodą, niż w Danii i Norwegii. Wprawdzie liczba gmin katolickich jest dotąd nieznaczna, atoli przy gorliwej działalności misyonarzy katolicyzmowi zapowiada się tu coraz obfitsze żniwo. Wikaryusz ap. ks. Bitter jest pierwszym od czasów pseudoreformacyi biskupem katolickim w Szwecyi (konsekr. 1893) [4]).

§ 191. Dzieje Kościoła w Polsce i Rosyi.

Bibl. § 176 i 177, nadto: *Theiner*, Neueste Zustände der kath. Kirche beider Ritus in Russland und Polen von Katharina II bis auf unsere Tage, Augsburg 1841; Expositio documentis munita earum curarum, quas Pius IX in levamen malorum, quibus in ditione Russica et Polona Ecclesia cath. afflictatur, suscepit. Romae 1870; *Lescoeur*, L'église catholique en Pologne, Par. 1876, 2 t., 2 wyd.; EKN; *Pelczar*, Pius IX. etc.

1. **Kościół łaciński.** Już przy pierwszym podziale Polski (1772) pod panowanie Rosyi dostały się cztery rozległe parafie, stanowiące dyecezyę smoleńską, część dyecezyi inflanckiej i archidyakonat białoruski, należący do biskupstwa wileńskiego. Z tych wszystkich części Katarzyna II (ukazem z r. 1772) ustanowiła bez odniesienia się do Rzymu biskup-

[4]) Norwegia na 4225000 mieszkańców liczy 2600 katolików. Szwecya na 5200000 m. 2593 kat. Dania na 2300000 ludności ma 11000 kat.

stwo białoruskie, nad którem zarząd objął sufragan wileński Siestrzeńcewicz, z tytułu pełnomocnika od biskupów trzech pomienionych dyecezyi. Cesarzowa wyznaczyła mu na stolicę Mohylów nad Dnieprem i poddała także jego jurysdykcyi wszystkie kościoły łacińskie w całej Rosyi, zależne dotąd wprost od Propagandy. Siestrzeńcewicz, nie oglądając się na stolicę Ap., począł występować jako samodzielny biskup białoruski, nawet w myśl innego ukazu Katarzyny (1781) przybrał tytuł arcybiskupa mohylowskiego, a Pius VI w obawie gorszych następstw potwierdził mu (1784) arcybiskupi tytuł i władzę nad katolikami całego imperyum. Drugi rozbiór Polski poddał berłu rosyjskiemu resztę biskupstwa inflanckiego i dyecezye żmudzką, wileńską, łucką, kijowską i kamieniecką. Na żądanie cesarza *Pawła I* (1796—1801) nastąpiło nowe rozgraniczenie biskupstw, dokonane przez pełnomocnika papieskiego Litta (1798). W skład metropolii mohylowskiej weszły dyecezye: mohylowska, wileńska, żmudzka, łucko-żytomierska, kamieniecka i mińska. Granice biskupstw z upoważnienia Stolicy Ap. i rządu zmienił nieco (w r. 1847) arcybp Hołowiński i utworzył wówczas zawarowaną konkordatem nową na południu Rosyi dyecezyę chersońską (od r. 1852 nosi miano tyraspolskiej z rezydencyą w Saratowie).

W ziemiach polskich *pod berłem pruskiem* Kościół poniósł dotkliwe ciosy. Już Fryderyk II zabrał biskupowi warmińskiemu 700 wsi wzamian za 24000 talarów rocznej pensyi i poznosił w zabranych dzielnicach katolickie zakłady naukowe. Za Fryderyka Wilhelma II († 1797) i Fryd. Wilhelma III († 1840) nastąpiła częściowa sekularyzacya dóbr kościelnych, duchowieństwu zaś wyznaczono ledwie czwartą lub piątą część dawnych dochodów. Z drugiej strony rząd pruski postarał się o założenie (1798) dwóch nowych biskupstw, *wigierskiego i warszawskiego*. Obie te stolice wraz z gnieźnieńską, poznańską, kujawską i płocką dostały się na mocy pokoju w Tylży (1807) do księstwa warszawskiego (po kongresie wiedeńskim gnieźnieńska z poznańską wróciły pod berło pruskie). Pod panowaniem prusaków kraj zyskał nieco na porządku, natomiast religijnie stał niżej, niż za Stanisława Augusta. Masonerya miała wielu zwolenników i szerzyła niechęć do Kościoła, pomiędzy duchowieństwem znalazło się

niemało apostatów. Pruscy urzędnicy popierali protestantyzm, a deklaracya z r. 1803 nakazywała, by wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych szły co do religii za ojcem.

W Księstwie warszawskiem konstytucya nadana przez Napoleona (1807) uznała religię katolicką za religię stanu, wszystkie zaś inne ogłosiła za wolne i jawne. Kodeks Napoleona wprowadził małżeństwa cywilne (pogwałcenie ustaw kościelnych na tym punkcie naprawił dopiero cesarz Mikołaj I prawem o małżeństwie z r. 1836). Nieprzyjazny Kościołowi rząd księstwa tamował swobodne znoszenie sie zę stolicą Ap., nałożył na duchowieństwo uciążliwe podatki, zmuszał je do ogłaszania z ambon odezw rządowych i brał w opiekę księży apostatów. Skargi biskupów głuszyła nieustająca prawie wrzawa wojenna.

Kongres wiedeński połączył większą część księstwa, przemianowaną na konstytucyjne *Królestwo polskie*, z cesarstwem rosyjskiem (1815). Nowa, przez Aleksandra I (1801—1825) nadana konstytucya, już nie uznawała religii katolickiej za religię stanu, zapewniła jej tylko osobliwą opiekę i pomieściła w senacie wszystkich biskupów, nie wyłączając chełmskiego obrz. gr. kat. Stosunki hierarchiczne uregulował Pius VII dwiema bullami, *Militantis ecclesiae* (1817) i *Ex imposita nobis* (1818), mocą których stolicę warszawską wyniósł do godności metropolii i poddał jej siedem biskupstw: krakowskie [1]), kujawsko-kaliskie, płockie, lubelskie, sandomierskie, podlaskie i augustowskie (dawniejsze wigierskie).

Za panowania *Mikołaja I* (1826—1856) Kościół katolicki doznał wielu ograniczeń. Na Litwie i Rusi zmniejszono liczbę parafji, kościołów i klasztorów; ukazem z r. 1841 zabrano biskupom, kapitułom i zakonom posiadłości ziemskie, natomiast wyznaczono im dotacyę ze skarbu państwa. W r. 1832 wydano ukaz o małżeństwach mieszanych [2]). Zabroniono mawiać kazania z pamięci (1839 i 1852), wolno je tylko było

[1]) Dyecezya kielecka, erygowana 1805 staraniem ces. Franciszka II, przestała istnieć 1818 r. Z większej części powstała d. sandomierska, mniejszą przyłączono do Krakowa. Ta część otrzymała 1842 nazwę kielecko-krakowskiej i miewała (niezawsze) własnych administratorów. Leon XIII utworzył z niej 1883 ponownie dyecezyę kielecką.

[2]) Że jeśli jedna strona należy do religii państwowej, to wszystkie dzieci mają być wychowane w religii prawosławnej.

czytać albo z cenzurowanych przez dziekanów rękopisów, albo z wyznaczonych książek; wzbroniono także kazań dogmatycznych (1854). W Wilnie po zniesieniu uniwersytetu (1833) utworzył rząd akademię duchowną i nadzór nad nią, jak wogóle nad sprawami Kościoła w imperyum, powierzył kolegium petersburskiemu. W roku 1842 przeniesiono ją do Petersburga, gdzie pierwszym jej rektorem został znakomity i zasłużony mąż ks. Ignacy Hołowiński, późniejszy arcybp mohylowski († 1855). Konkordat zawarty (1847) z Piusem IX nie zaradził wszystkim potrzebom Kościoła, nie całkowicie wszedł w wykonanie i został zniesiony 1866 r. [3]) Stolica Ap., nieustannie mając na oku sprawy Kościoła polskiego, czyniła co tylko było w jej mocy, aby jego potrzebom ze skuteczną przychodzić pomocą.

Za rządów cesarza *Aleksandra II* (1855—1881) demonstracye religijno polityczne (1860) i powstanie (1863) wywołały ze strony rządu represyę, która odbiła się także na Kościele. Arcybp warszawski Zygmunt Feliński [4]), aczkolwiek przeciwny zbrojnym działaniom, za wyrażenie potrzeb narodu został wywieziony do Jarosławia, gdzie lat 20 przebywał († w Galicyi 1895). Taki sam los spotkał jego sufragana-nominata Pawła Rzewuskiego († w Krakowie 1892), Adama Krasińskiego biskupa wileńskiego († w Krakowie 1891) i ok. 400 kapłanów świeckich i zakonnych. Zniesiono biskupstwo kamienieckie (1865), podlaskie (1867) i mińskie (1869), zamknięto wiele klasztorów (1864) [5]). Rok 1867 przyniósł zagładę akademii duchownej warszawskiej [6]). Jeszcze w roku 1865 nastąpił zabór pozostałych majątków kościelnych w Królestwie i wyznaczenie wzamian stałej pensyi duchowieństwu. Ukaz z r. 1867 poddał dyecezye metropolii warszawskiej ju-

[3]) Ob. Pelczara, Pius IX etc. t. 2 str. 337 n. (wyd. z r. 1888).

[4]) Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybpa warszawskiego, Kraków 1897.

[5]) Po ukazie z r. 1864 pozostało w Królestwie etatowych męskich klasztorów 25, żeńskich 10; inne, nieetatowe, w miarę wymierania lub zmniejszania się liczby zakonników, ulegały kasacie; to samo, skutkiem zamknięcia nowicyatów, spotkało kilkanaście klasztorów etatowych.

[6]) Istniejący przy założonym 1817 r. uniwersytecie warszawskim fakultet teologiczny przeistoczono 1825 w Seminaryum Główne, które 1835 zamieniono na akademię duchowną. Ob. *Pleszczyński*, Dzieje ak. duch. rz. kat. warsz., Warszawa 1907.

rysdykcyi kolegium duchownego w Petersburgu [7]) i polecił biskupom wysłać delegatów, po jednemu z każdej dyecezyi, mających uczestniczyć w jego działalności. Ponieważ tego rodzaju organizacya sprzeciwia się zasadom Kościoła katolickiego, przeto niektórzy zwierzchnicy duchowni, idąc za wskazówkami Stolicy Ap., nie zastosowali się do rozporządzenia państwowego. To było powodem wywiezienia biskupów Wincentego Popiela z Płocka do Wielkiego Nowogrodu (1868), a Konstantego Łubieńskiego z Sejn do Nowogrodu Niżniego, gdzie zaraz po przybyciu życie zakończył (1869). W lat kilka potem cesarz odjął owemu kolegium znaczenie trybunału, a wówczas Pius IX oświadczył (1875), że instytucya owa może być tolerowana, byleby ograniczyła zajęcia do spraw czysto materyalnych, nie wkraczając w sferę karności kościelnej. Biskup Popiel powrócił z wygnania na stolicę włocławską (1875), skąd 1883 przeniesiony został na stolicę metropolitalną do Warszawy.

Na Litwie i Rusi powodem do zagmatwania stosunków kościelnych był inny ukaz z r. 1870, pozwalający na wprowadzenie rosyjskiego języka do nabożeństw dodatkowych w kościołach katolickich. Biurokracya zrozumiała owo pozwolenie jako ścisły obowiązek, do którego duchowieństwo winno się zastosować, a przy tej sposobności dyrektor wyznań hr. Siewers polecił biskupowi Staniewskiemu, administratorowi archidyecezyi mohylowskiej, rozesłać po wszystkich dyecezyach rytuał z dodatkami w języku państwowym. Naciskowi oparł się biskup łucko żytomierski, Kacper Borowski, co przypłacił wywiezieniem do Permu r. 1870 [8]). Natomiast ks. Piotr Żyliński, który się narzucił na administratora dyecezyi wileńskiej i mińskiej (1866), zdołał wprowadzić go do niektórych kościołów, w czem mu dopomagali XX. Senczykowski i Jurgiewicz, mianowani przezeń „wizytatorami“ (1876). Papież Pius IX odrzucił pomieniony rytuał (1877), utrzymano go jednak przez czas jakiś w niektórych parafiach dyecezyi mińskiej [9]).

[7]) Początek tego kolegium datuje się od r. 1800. W r. 1828 podzielono je na dwa kolegia, osobne dla każdego z dwóch katolickich obrządków w granicach cesarstwa.

[8]) W r. 1882 przeniesiony na stolicę płocką, dokonał żywota 1885.

[9]) Sprawę języka przy nabożeństwach dodatkowych usiłował uregulować ks. Franciszek Symon, sufragan mohylowski i administrator obu dyecezyi (mohyl. i mińskiej) pod nieobecność metropolity ks. Kozłowskiego. W r. 1897 przez Stolicę Ap. przeniesiony na stolicę płocką, musiał zamieszkać w Odessie. W r. 1901 zamianowany tytularnym arcybiskupem attalijskim, przeniósł się na rezydencyę do Rzymu.

Aleksander III (1881—1894) celem obsadzenia wakujących stolic biskupich i uregulowania niektórych innych spraw [10]), zawarł (1882) ugodę z papieżem Leonem XIII. Najważniejszym aktem ostatnich lat, będącym zapowiedzią pomyślniejszych warunków dla Kościoła, jest **ukaz tolerancyjny** cesarza Mikołaja II z dnia 17 kwietnia **1905 r.** Pamiętny ów dokument nie odebrał wprawdzie religii państwowej nic z dawniejszych prerogatyw, pozwolił jednak prawosławnym przechodzić do innego chrześcijańskiego wyznania. Zniesienie niektórych ograniczeń (np. zakazu procesyi poza murami świątyń, tworzenia nowych parafji, budowy i naprawy domów Bożych, zakładania nowych bractw, wykładu religii w języku polskim, wysyłania alumnów za granicę na wyższe studya teologiczne, niewydalania się duchowieństwa poza obręb parafii) daje Kościołowi niejaką rękojmię większej niż dotąd wolności i nadzieję, że będzie mógł skuteczniej pracować nad ożywieniem ducha wiary i karności chrześcijańskiej, a tem samem przyczyniać się do przywrócenia i utrwalenia spokoju i ładu społecznego.

2. **Kościół unicki.** Cesarz Paweł I na prośby władyków, pozbawionych przez Katarzynę II stolic biskupich (§ 177), i po porozumieniu się z Piusem VI, zezwolił na wskrzeszenie dwóch dyecezyi dla katolików obrządku wschodniego: łuckiej (z rezydencyą w Poczajowie) i brzeskiej (z rez. w Żyrowicach) 1798 r. Liczba unitów w trzech dyecezyach wynosiła naówczas już tylko ok. 1400000 dusz w 1388 parafiach, albowiem ukaz Katarzyny (z r. 1772) polecał unitom albo łączyć się z dyzunią, albo przejść na obrządek łaciński, z czego wielu skorzystało. Względnym również dla unitów był cesarz Aleksander I, zezwolił bowiem na przywrócenie godności metropolitalnej (1806) i połączenie jej z nowoutworzonem biskupstwem wileńskiem (1809).

Niedługo atoli trwał ów nieco pomyślniejszy stan Cerkwi unickiej. Panowanie Mikołaja I położyło jej koniec na Litwie

[10]) Zwłaszcza wykładu w Seminaryach Królestwa języka, literatury i historyi Rosyi.

i Rusi. Już od początku rządów cesarz powziął myśl dokonania dzieła Katarzyny, a posłużył mu do tego projekt, wygotowany przez *Siemaszkę*, kapłana unickiego i asesora w petersburskiem kolegium do spraw kościelnych obu obrządków. Ukaz z r. 1828 cztery biskupstwa unickie zredukował do dwóch: archidyecezyi białoruskiej (z rez. w Połocku) i dyecezyi litewskiej (z rez. w Żyrowicach), a wszystkie klasztory bazyliańskie poddał pod jurysdykcyę biskupów dyecezalnych; nadto nakazał kolegium unickiemu czuwać nad czystością obrządku ruskiego, nie bez zamiaru izolowania unitów od wszelkich wpływów łacińskich. Powoli wszystkie wyższe stanowiska kościelne dostały się osobistościom oddanym projektowi rządowemu. Siemaszko, mianowany koadjutorem metropolity Bułhaka a później biskupem litewskim (1833), zreformował oba seminarya unickie (w Połocku i Żyrowicach) odpowiednio do zamierzonych celów i wprowadził do nich dyzunickie podręczniki; zdolniejszych alumnów polecił wysyłać do prawosławnych akademji duchownych w Moskwie i Petersburgu. Klasztory unickie jeden po drugim znoszono [11]), a obywatelom majątków na Litwie i Rusi odebrano (1838) prawo patronatu nad cerkwiami unickiemi. Zamiast dotychczasowych mszałów (służebników) unickich zaprowadzono (1831) nowe, drukowane w Moskwie i polecono wprowadzić do kościołów unickich ikonostasy. Nie poszło to łatwo, lud w wielu miejscach oparł się nowościom, jego przykład naśladowali duchowni niektórych dekanatów, za co musieli opuścić swoje probostwa. Wreszcie Siemaszko, mianowany 1838 prezesem kolegium unickiego, wraz ze swym sufraganem Zubką i Łużyckim, arcybiskupem białoruskim, poczęli otwarcie działać pomiędzy duchowieństwem na rzecz zerwania unii. Spotkali się wprawdzie z opozycyą, miejscami silną i wytrwałą, potrafili jednak zamiary swe urzeczywistnić i na zjeździe w Połocku **1839** spisali formalny akt przystąpienia do prawosławnej Cerkwi z prośbą do cesarza, aby raczył na to zezwolić. Życzeniu ich stało się zadosyć; z licznych dawniej biskupstw unickich pozostała do czasu jedna

[11]) Pom. in. uległ zamknięciu, albo raczej oddaniu bazylianom prawosławnym klasztor poczajowski wraz z cudownym obrazem NM. Panny (1831).

tylko dyecezya chełmska, znajdująca się w obrębie Królestwa polskiego [12]).

Tej ostatniej, liczącej 250000 wiernych wschodniego obrządku, przyniósł ostateczną zagładę rok **1875.** Stało się to za panowania cesarza Aleksandra II przy współudziale księży unickich, sprowadzanych z Galicyi, ponieważ miejscowe duchowieństwo nieskore było do zrywania jedności kościelnej z Rzymem. Po wywiezieniu do Wiatki (1866) biskupa Kalińskiego rządy dyecezyi zagarnął ks. Wójcicki i bez zwłoki wezwał duszpasterzy, aby usunęli z cerkwi organy i zwyczaje łacińskie. Jego dwuletnia gospodarka zakończyła się prekonizacyą na biskupa ks. Michała Kuziemskiego, kanonika i oficyała lwowskiego, człowieka dobrze przedstawionego w Rzymie przez duchowne sfery galicyjskie, atoli wrogo usposobionego dla latynizmu i polskości. To też cała jego działalność (1868—1871) zasadzała się na wrzekomem oczyszczaniu unickiego obrządku. Nie chcąc jednak przyłożyć osobiście ręki do zerwania unii, bez pozwolenia Stolicy Ap. pod pozorem choroby opuścił dyecezyę i wyniósł się do Galicyi († 1879). Zamianowany przez rząd administratorem (1871) Marceli Popiel, także jeden z przybyszów galicyjskich, ściągnął stamtąd nowy zastęp przeciwników unii i zabrał się gorliwie do ostatecznego zerwania z Rzymem. Pius IX napiętnował działalność Popiela w encyklice do biskupów galicyjskich (1874) i podniósł na duchu lud unicki, który mimo formalnego zniesienia unii 1875, w ogromnej większości bohatersko wytrwał przy swojej wierze i, korzystając z nadanej wolności sumienia (1905), przeszedł na obrządek łaciński.

§ 192. Dzieje Kościoła w Turcyi i państwach bałkańskich.

Misye katolickie, miesięcznik wydawany w Krakowie; *Echo d'Orient*, miesięcznik wyd. w Paryżu; *Ata Gregoire*, Abregé de l'histoire de la nation des Grecqs melchites catholiques, Beyrouth 1884; *Assemani*, Bibl. orientalis, Romae 1718; *Le Quien*, Oriens christianus, Paris 1740; *Macaire*, L'eglise Kopte, Le Caire 1893.

1. **Turcya,** jakkolwiek wrogie chrześcijanom mocarstwo, pod naciskiem rządów europejskich musiała im nadać wolność

[12]) Dyecezye lwowska i przemyska w Galicyi utrzymały się dotąd wraz z nowoutworzoną (1885) stanisławowską. Lwowska podniesioną została 1807 r. do godności metropolitalnej.

wyznania (1839, 1856). Nie zabezpieczyło ich to całkowicie od wyzysku i prześladowań, w każdym jednak razie nie jest im pod berłem sułtana gorzej, niż w niejednem państwie chrześcijańskiem. Na 25 milionową ludność Turcyi europejskiej i azyatyckiej wraz z Egiptem, chrześcijan liczą ok. 10 milionów, katolików zaś różnych obrządków półtora miliona. Na czele hierarchii łacińskiej stoją delegaci apostolscy w Kplu (dla Tracyi, Macedonii i części Azyi Mniejszej), Bejrucie (dla Syryi), Bagdadzie (dla Mezopotamii), Aleksandryi (dla Egiptu i Arabii), patryarcha jerozolimski (dla Palestyny i Cypru) i arcybiskup smyrneński (od r. 1818). Nadto *Albania* podzielona jest na cztery prowincye kościelne: Skodar (Skutari), Dracz (Durazzo), Skopi (Usküp) i benedyktyńskie opactwo nullius Orosci [1]). W duszpasterstwie pomagają jezuici, dominikanie, franciszkanie, kapucyni, lazaryści i asumpcyoniści. Nie brak i zgromadzeń żeńskich, zajętych głównie edukacyą dziewcząt i szpitalnictwem. Dla bulgarów zjednoczonych obrządku wschodniego istnieją dwa wikaryaty apostolskie: Tracyi (z rezydencyą w Adryanopolu) i Macedonii (z rez. w Salonikach). Inni katolicy wschodni różnych obrządków w państwie otomańskiem podlegają własnym patryarchom: greko-melchickiemu, syryjskiemu, maronickiemu, ormiańskiemu (§ 178) i chaldejskiemu. *Patryarchat greko-melchicki* istnieje od r. 1724, w którym biskupi tego obrządku obrali na wakującą stolicę patryarszą Serafina Tanasa (ob. § 174). Patryarcha rezyduje przeważnie w Aleksandryi i nosi tytuł antyocheńskiego, aleksandryjskiego i jerozolimskiego. Ma również pod swą pieczą greków zjednoczonych kplskiego patryarchatu. Dyecezyi tego obrządku jest 12; kapłanów dostarcza melchitom seminaryum jerozolimskie, kierowane przez Białych Ojców kardynała Lavigerie. W liturgii używają przeważnie języka arabskiego.—*Patryarchat syryjski* datuje się od końca w. 18, gdy nowoobrany dostojnik jakobitów Giarve podpisał akt zjednoczenia z Kościołem rzymskim. Porzucony przez przeciwników unii, utrzymał się jednak w łączności katolickiej wraz z ośmiu biskupami. Od r. 1831 rezyduje w Aleppo. Nosi tytuł antyocheńskiego.—*Patryarchat maroni-*

[1]) *Czerminski*, Albania, Kraków 1903.

tów, podobno dawniejszych wyznawców monoteletyzmu [2]), wyraźniej swą jedność z Rzymem datuje od czasu wojen krzyżowych, ponowioną w wieku 16. W liturgii, jak i katolicy nawróceni z jakobitów, maronici używają języka syryjskiego. Hierarchia składa się z 9 biskupów. Rezydencyą patryarchy (antyocheńskiego) jest jeden z klasztorów Libanu.—*Patryarchat chaldejski* unicki został ustanowiony przez Inocentego XI w r. 1681 dla zjednoczonych z Kościołem katolickim dawniejszych nestoryanów w Mezopotamii. Liczy 12 dyecezyi. Siedzibą patryarchy (babilońskiego) jest Mossul. Kościół chaldejski, bardziej niż inne oddalony od centrum katolicyzmu, utrzymuje się w jedności dzięki dominikanom i lazarystom; w ostatnich czasach liczebnie bardzo się podniósł. Tak np. w r. 1899 przyłączyło się do niego 50000 nestoryanów z okolicy Vanu. Dla zjednoczonych koptów Egiptu Leon XIII ustanowił 1895 r. *patryarchat koptyjski*, odtąd wzrośli z 5000 na 25000.

2. **Grecya** posiada katolików obrządku łacińskiego 35000, podlegających delegatowi apostolskiemu w Atenach, który nosi tytuł arcybiskupa Aten (dla Morei) i metropolity Naxos (dla wysp Cykladzkich). Wyspy jońskie stanowią osobne arcybiskupstwo Korfu. Katolicy na wyspach są shelenizowanymi potomkami starych rodzin weneckich i genueńskich; na lądzie stałym składają się przeważnie z ludności napływowej, t. j. z włochów, francuzów i niemców. Większe gminy katolickie są w Atenach, Pireus, Laurium i Patras, gdzie buduje się bazylika różańcowa na pamiątkę zwycięstwa pod Lepanto (1571). Kościół grecki żyje przeważnie z jałmużn katolickiego świata, gdyż rząd w niczem nie przyczynia się do jego utrzymania. (*Czerminski*, z Grecyi i Krety, Kraków 1902).

3. **Bulgarya,** Katolicy, których liczba wynosi około 30000, tworzą jedną dyecezyę i jeden wikaryat apostolski. Mianowicie dyecezya Nikopolis oddzielona została 1883 r. od apostolskiego wikaryatu w Bukareszcie; siedzibą biskupa jest Ruszczuk. Stolica księstwa Sofia wraz z przyległym do niej obszarem zabałkańskim i Rumelią stanowi osobny wikaryat apostolski z rezydencyą w Filipopolu. Z zakonów czynni są w Bulgaryi pasyoniści i kapucyni.

[2]) Maronici utrzymują, że nigdy heretykami nie byli i zawsze mieli żywe poczucie jedności ze Stolicą rzymską.

4. **Serbia,** której mieszkańcy, nienależący do religii prawosławnej, mają zapewnioną sobie od r. 1882 wolność wyznaniową, nie posiada dotąd uregulowanej dla nielicznych katolików hierarchii. Przedsiębrane w tym względzie usiłowania rozbiły się z powodu postawy Austryi, pragnącej pod pozorem protektoratu nad katolikami wywierać swe wpływy w tym kraju. Katolicy znajdowali się do r. 1898 pod jurysdykcyą i opieką biskupa Djakowaru (Slawonia). Stanowią oni jedną misyę z kilkoma kościołami i kapłanami.

5. **Czarnogórze** do czasu wojny rosyjsko tureckiej prawie nie miało na swem terytoryum katolickiej ludności. Na mocy postanowienia kongresu berlińskiego (1878) wcielono do tego księstwa miasta Antivari i Dulcigno, należące przedtem do Albanii i liczące około 8000 katolików. Konkordat, zawarty 1886 pomiędzy Stolicą Ap. i księciem czarnogórskim, uporządkował sprawy kościelne. Utworzone wtedy arcybiskupstwo antiwarskie obejmuje katolików całego księstwa. Leon XIII na domagania się rządu zezwolił na liturgię słowiańską w obrządku rzymskim, a rząd wzamian za to ustępstwo nadał katolikom zupełną swobodę wyznania i wyposażył kler katolicki.

6. **W Rumunii** katolików jest 154000, pomiędzy nimi spory procent obcokrajowców. Misye na Wołoszczyznie od r. 1864 prowadzą pasyoniści. Prócz archidyecezyi Bukaresztu, przemianowanej 1883 z wikaryatu Ap., istnieje dla Mołdawii dyecezya Jassy (od r. 1884). W Jassach i okolicy jest wiele kolonji polskich. Są także w Rumunii szkoły katolickie, prowadzone przez zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie.

7. **Bośnia i Hercogowina,** prowincye tureckie, przeszły na mocy uchwały kongresu berlińskiego pod opiekę Austro-Węgier (1878). Katolików liczą ok. 350000. Utrzymanie w nich przez kilka wieków wiary św. pod jarzmem tureckiem jest zasługą zakonu franciszkanów. Leon XIII po porozumieniu z rządem austrowęgierskim z dawnego wikaryatu Ap. utworzył 1881 r. archidyecezyę serajewską i cztery biskupstwa. Niezmierne zasługi dla Kościoła w Bośnii położył pierwszy arcybp Serajewa, Stadler, który prócz wielu kościołów i kaplic zbudował także katedrę, seminaryum mniejsze i większe, domy biskupi i dla kanoników, sprowadził kilka zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, przedewszystkiem w celach szkolnictwa, stworzył znakomitą organizacyę katolickich stowarzyszeń i prasy. W Bośnii są dosyć liczne, przed niedawnym czasem założone kolonie polskich wychodźców. (*Czerminski*, Podróż po Bośni i Hercogowinie, Kraków 1899).

ROZDZIAŁ III.

Działalność Kościoła.

§ 193. Papieże tego okresu.

Artaud, Hist. du Pape Léon XII, Par. 1843; tenże, Hist. du P. Pie VIII, Par. 1844; *Wagner*, Leben und Pontifikat des P. Gregor XVI, Salzb. 1846; *Sylvain*, Grégoire XVI et son pontificat, Lille 1890; *Villefranche*, Pius IX, Warszawa 1878; *Pelczar*, op. cit.; *Spahn*, Leo XIII, Mainz 1905; *Götz* Leo XIII, Seine Weltanschauung und seine Wirksamkeit, Gotha 1899; *Leon XIII*, żywot i prace (BDCh.), Warszawa 1902; *De Waal*, Pius X, München 1903.

Z dotychczasowego przebiegu dziejów Stolicy Ap. w dobie najnowszej widzieliśmy, jak ciężkie przejścia mieli papieże i jakie wraz z Kościołem ponosili prześladowania. Jednak pomimo nadzwyczajnych wysiłków nieprzyjaciół papiestwa, aby je zagrzebać, trwa ono wciąż pełne żywotności, otoczone miłością prawych katolików, i strzeże nadprzyrodzonych skarbów prawdy, przekazanej sobie od Chrystusa Pana. Papieże, rządzący Kościołem Bożym od początku 19 stulecia są:

Pius VII (1800—1823). Dzieje jego pontyfikatu, ściśle powiązane z wydarzeniami we Włoszech i we Francyi, omówiliśmy szerzej w § 183 i nast. Po upadku Napoleona kongres wiedeński (art. 103) powrócił mu prawie całkowite państwo kościelne. Najgłówniejszem staraniem ojca chrześcijaństwa było przywrócenie ładu politycznego w swem królestwie i uregulowanie stosunków kościelnych w innych krajach zapomocą konkordatów.

Leon XII (1823—1829) w dalszym ciągu pracował nad zaprowadzeniem porządku w Ojcowiznie św. Piotra i nad osiągnięciem porozumienia z rządami dla dobra Kościoła.

Dokonał w swojem państwie niektórych reform ekonomicznego znaczenia i urządził nanowo szkolnictwo. W encyklice do biskupów katolickich (1824) podniecił ich gorliwość w zwalczaniu obojętności religijnej, kryjącej się pod maską humanitarności i liberalizmu. Na rok 1825 naznaczył powszechny jubileusz, którego z powodu zawieruchy politycznej nie można było odbyć w 1800 r. Wznowił i obostrzył dawniejsze prawa kościelne pko towarzystwom tajnym, zwłaszcza przeciw masonom i karbonaryuszom (1826).

Pius VIII (1829—1830) zmniejszył podatki w państwie kościelnem, aby ulżyć uboższej warstwie ludności. Podobnie, jak jego poprzednik przestrzegał przed bezbożną działalnością wolnomularstwa. Zachęcał biskupów do troskliwego czuwania nad wychowaniem kleru i polecił pouczać wiernych sumiennie o świętości małżeństwa chrześcijańskiego. Zachęcał cesarza Brazylii Dom Pedra do zniesienia niewolnictwa. Miał pociechę doczekania się emancypacyi katolików angielskich 1829 r. Po jego krótkich, bo zaledwie 20 miesięcznych rządach, wstąpił na Stolicę Piotrową

Grzegorz XVI (1831—1846), dawniejszy generał kamedułów, mąż niezłomnego charakteru i nieugięty w wierności zasadom kościelnym. Zreformował finanse i prawo cywilne swego terytoryum. Surowy względem agitatorów włoskich (§ 185), zdołał na pewien czas utrzymać pokój w państwie kościelnem; atoli w ostatnich latach jego rządów podziemne knowania karbonaryuszów wzmogły się tak dalece, iż gdy Grzegorz umierał, rewolucya czuła się gotową do działania. Niestrudzony w załatwianiu spraw kościelnych, zawarł kilka konkordatów, potępił fałszywe doktryny Hermes'a, Bautain'a i Lamennais'a. W encyklice z r. 1835 ostrzegł społeczeństwo przed najgorszą chorobą czasu, indyferentyzmem, i napiętnował swawolę prasy. Bardzo popierał misye, które za jego pontyfikatu ożywiły swą działalność; obdarzył purpurą kardynalską dwóch znakomitych mężów, genialnego lingwistę Mezzofanti'ego i historyka Anioła Mai. Prócz innych spraw tego papieża wspomnieć tu jeszcze wypada jego encyklikę do biskupów polskich z r. 1832 (*Cum primum*), w której Grzegorz wprowadzony w błąd, przestrzega naród przed rewolucyą socyalną, gdy o wichrzeniach tego rodzaju, niepokojących zachód Europy, właściwie nie myślano w Polsce[1]). Przyjął nadto 1845 r. w Watykanie cesarza Mikołaja I i mocno polecił mu potrzeby Kościoła katolickiego w prowincyach jego berłu poddanych[2]).

Pius IX (1846 — 1878), hr. Mastai-Ferretti, przedtem kardynał biskup Imoli, ostatni papież król (§ 185), sprawował rządy kościelne w Rzymie dłużej, niż którykolwiek z jego poprzedników (31 lat, 7 miesięcy, 22 dni). Był to mąż niezwykłych cnót i zalet, wielki miłośnik Boga i wszystkich uciśnionych. Pomimo nader trudnych warunków, w jakich się znajdował od początku swego pontyfikatu, niestrudzoną i gorliwą działalnością, wyrażoną w szeregu encyklik, allokucyi, jubileuszów, uroczystości religijnych, nabożeństw, kanonizacyi, bronił prawdy i praw kościelnych, podnosił karność w duchowieństwie, żywą wiarę i pobożność w wiernych, ściśle zespalał biskupów i lud katolicki ze Stolicą Ap. Niepodobna tu mówić poszczególe o wszystkich sprawach Piusa IX, ograniczymy się przeto do wzmianki o trzech najważniejszych. 1) *Ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. P.* (8 grud. 1854). Na prośby wielu dostojników duchownych Francyi i Ameryki, aby nauce katolickiej o tym przedmiocie nadał cechę dogmatu, papież w encyklice z r. 1849 wezwał biskupów świata do wyrażenia swego w tym względzie zdania. Niebawem ogromna większość odpowiedziała, że wiara w Niepok. Poczęcie istnieje w całym świecie katolickim i że ogólnem jest gorące pragnienie, aby Stolica Ap. raczyła powszechnie uznawaną prawdę dogmatycznie określić. W samej rzeczy, Pius IX po uprzednich dosyć długich przygotowaniach, wobec licznie zebranych książąt Kościoła, na mocy swego najwyższego urzędu uroczyście orzekł, „że nauka, która utrzymuje, jako N. M. Panna w pierwszej chwili swego Poczęcia, szczególną wszechmocnego Boga łaską i przywilejem, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa, od wszelkiej zmazy pierworodnej winy była uchowana wolną, jest od Boga objawiona, a przeto od wszystkich wiernych ma być mocno i statecznie wyznawana“[3]). — 2) Encyklika *Quanta cura* z przy-

[1]) Pelczar, I str. 202 nast.
[2]) Pelczar, I str. 232 n.
[3]) Bulla *Ineffabilis*.

danym do niej *Syllabusem* (8 grud. 1864), streszczającym w 80 zdaniach główne błędy i zgubne współczesne dążności, w różnych okazyach przez Piusa IX potępione. Dotyczą one stosunku wiary do rozum, Kościoła do państwa, wolności sumienia, kultu i prasy, filozofii, etyki i towarzystw tajnych. 3) *Sobór watykański* i określenie dogmatu nieomylności papieża, o czem § następny.

Leon XIII (1878—1903), hr. Joachim Pecci, przedtem kardynał biskup Perugii, mąż prawdziwie dla Kościoła opatrznościowy. Naprawił nadwerężone w wielu krajach stosunki polityczno kościelne. W licznych, naznamionowanych niezwykłym rozumem encyklikach okazał się prawdziwym nauczycielem Kościoła i ludzkości, pragnącym gorąco przywrócenia zasad chrześcijańskich w państwach i rządach, w społeczeństwach i rodzinach, oraz naprawy stosunków pomiędzy bogatymi i ubogimi, pracodawcami i robotnikami. Z jego pism okólnych wymienimy tu najgłówniejsze: o studyach filozoficznych (*Aeterni Patris*, 1879 r.), o studyach biblijnych (*Providentissimus Deus*, 1893 r.), o wolności woli ludzkiej (*Libertas*, 1888 r.), o chrześcijańskim ustroju państw (*Immortale Dei*, 1885 r.), o kwestyi socyalnej (*Rerum novarum*, 1891 r.). Prawie wszystkie narody głos jego poszczególe do siebie zwrócony słyszały. Encyklika Leona XIII do biskupów polskich (*Caritatis providentiaeque*, 1894 r.) zaznacza nasze zasługi względem Europy i Kościoła, nasze przywiązanie do wiary, zachęca do poszanowania karności, podaje przestrogi, odpowiednie do warunków, w jakich znajduje się naród, na trzy dzielnice rozszczepiony. Obok nauki teologii i filozofii polecił duchowieństwu kształcenie się w umiejętnościach przyrodniczych i w sposobach prowadzenia pracy społecznej. Celem ożywienia studyów historycznych otworzył arhiwum watykańskie dla uczonych badaczy. Za jego pontyfikatu spotęgowała się jeszcze bardziej działalność misyjna i wzmogła liczebnie hierarchia Kościoła katolickiego. Pobożność tego papieża znalazła także swój wyraz w oddaniu Kościoła w opiekę N. Sercu Jezusowemu, w popieraniu nabożeństwa do N. Sakramentu, do Przen. Rodziny Nazaretańskiej jako pierwowzoru chrześcijańskich rodzin, przedewszystkiem zaś w całym szeregu encyklik różańcowych, zaleceniu tego nabożeństwa i poświęceniu czci Matki Bożej jeszcze jednego miesiąca w roku,

mianowicie października [1]). Dowodem wielkiej ku osobie Leona XIII czci i miłości wierzących, a szacunku wszystkich, były hołdy całego świata, składane Ojcu chrześcijaństwa podczas jego złotych jubileuszów, kapłańskiego (1887) i biskupiego (1893), jak również papieskiego jubileuszu 25 letnich rządów Kościołem Chrystusowym (1903).

Pius X (kard. Józef Sarto), przedtem patryarcha wenecki, wstąpił na Stolicę Apostolską 4 sierpnia 1903 r. Zaczął od zmniejszenia świetności dworu papieskiego. W pierwszej swojej encyklice *(E supremi apostolatus)* do biskupów świata wskazał na odstępstwo od Boga, jako na chorobę wieku. *Restaurare omnia in Christo*, oto hasło nowego pasterza narodów, podane ludziom dobrej woli, aby w nawracaniu świata do Boga współdziałali ze stanem duchownym, obowiązanym przewodniczyć ludzkości na drogach Bożych. Celem naprawy karności kościelnej polecił wizytatorom apostolskim odbyć kanoniczną wizytę dyecezyi włoskich, przeprowadził różne zmiany i reformy w kongregacyach rzymskich, podjął reformę kościelnego śpiewu, powołał do życia komisyę do kodyfikacyi prawa kanonicznego. Katolikom włoskim podał wytyczne reguły, któremi mają się kierować w działalności społecznej, w pracy dla dobra ludu (Motu proprio 1903); biskupów zaś wezwał do szerzenia chrześcijańskiej, a do zwalczania antychrześcijańskiej kultury, do przygotowania katolików włoskich do przyszłej akcyi socyalnej, ekonomicznej i politycznej (encykl. *Il fermo proposito*, 1905). Zaprotestował uroczyście pko gwałtom, dokonywanym na Kościele we Francyi i pko rozdziałowi Kościoła od państwa; podał biskupom francuskim instrukcye, jak się mają zachować katolicy wobec konfiskaty kościołów i gmachów kościelnych (enc. *Ex gravissimo officii*, 1906). Do chorego i znękanego arcypasterza dyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej, ks. Stablewskiego, wystosował serdeczny list (1906 r.), w którym krzepił go na duchu i pocieszał, pragnąc tym sposobem dać wyraz swym uczuciom względem narodu, prześladowanego w Prusiech prawami wyjątkowemi. Troskliwy o wykształcenie kleru,

[1]) Nabożeństwo *majowe*, zaprowadzone w Rzymie ok. poł 18 wieku, weszło w powszechną praktykę w państwie Kościelnem za powrotem Piusa VII do swej stolicy 1814 r. W Polsce znane jest od połowy zeszłego stulecia.

położył nacisk na podniesienie nauki Pisma św. i zakreślił szerokie granice studyom egzegetycznym (breve *Quoniam in re biblica*, 1906). W encyklice zaś *Pieni l'animo* (1906 r.), wystosowanej wprawdzie do biskupów włoskich, mającej atoli niewątpliwie znaczenie ogólniejsze, surowo potępił ducha niesubordynacyi wśród młodszego kleru, polecił reformę seminaryów, ostrożność w dopuszczaniu do święceń kapłańskich, usuwanie profesorów, skłaniających się do niebezpiecznych nowości; zabronił klerykom brać udziału w agitacyach zewnętrznych, czytać bez wyboru dzienniki i czasopisma; nie pozwolił duchownym bez upoważnienia biskupa wydawać gazet, książek, zakładać stowarzyszeń, miewać odczytów, wygłaszać zapatrywań, które zniechęcają jedne sfery do drugich. W lipcu 1907 ogłosił nowy *Syllabus (Lamentabili sane)*, zawierający 65 zdań, a w nich najbardziej rozpowszechnione błędy teologiczne i egzegetyczne. We wrześniu tegoż roku w słynnej encyklice *Pascendi Dominici gregis* potępił zasady modernistów, o czem ob. § 203. Wydał nadto (1907 r.) ważny dekret *Ne temere*, mocą którego w znaczny sposób odmienił ustawę soboru trydenckiego *Tametsi* i nanowo określił warunki, potrzebne do ważności zaręczyn i zawierania ślubów małżeńskich.

§ 194. Sobór watykański.

Acta et decreta sacrosancti et oecum. Conc. Vatic., Rom. 1871; *Cecconi*, Storia del conc del Vat., 3 tomy, Rom. 1873—1879; *Granderath-Kirch*, Gesch. des vatik. Konzils... 2 tomy, Freiburg 1903.

Dla pokonania różnorodnych błędów, stojących w wieku 19 na zdradzie nauce Kościoła Chrystusowego, i to w sposób nietylko negatywny, jak w Syllabusie (1864 r.), ale i pozytywny, Pius IX powziął myśl odbycia soboru powszechnego. Wypowiedział się w tym względzie po raz pierwszy 1864 r. wobec kolegium kardynałów, w roku zaś 1867 na publicznym konsystorzu objawił swój zamiar wobec blisko pięciuset dostojników kościelnych, bawiących w Rzymie podczas uroczystości jubileuszowej św. apostołów Piotra i Pawła. Zebrani u jego tronu biskupi, w przekonaniu o istotnej potrzebie soboru, przyjęli wieść ową z niekłamaną radością i dali jej wyraz w adresie dziękczynnym, złożonym najwyższemu pasterzowi (1 lipca 1867).

Po załatwieniu przedwstępnych przygotowań, Pius IX ogłosił bullę konwokacyjną *Aeterni Patris* (29 czerwca 1868) i naznaczył dzień 8 grudnia 1869 na otwarcie soboru. Z prawem głosu stanowczego, prócz kardynałów i biskupów dyecezalnych, polecił dopuścić także biskupów tytularnych, generalnych opatów, opatów nullius i generałów zakonów ze ślubami uroczystymi. Natomiast prokuratorowie biskupów nieobecnych, wikaryusze kapitulni, opaci klasztorów nie posiadający jurysdykcyi quasi biskupiej i przełożeni kongregacyi zakonnych dopuszczeni zostali do sesyi publicznych, ale bez prawa głosu. Wezwał nadto papież biskupów wschodnich niezjednoczonych [1]), iżby zechcieli przybyć na sobór i przywrócić związek jedności ze Stolicą św. *(Arcano divinae Providentiae)*; również i protestantów uwiadomił publicznie o zwołaniu soboru i zachęcił do powrotu na łono Kościoła *(Jam vos omnes)* [2]). Celem dostarczenia soborowi materyału do orzeczeń Ojciec św. ustanowił komisyę (główną), która znowu podzieliła prace przygotowawcze pomiędzy pięć komisyi szczegółowych: a) dla spraw dogmatycznych, b) dyscyplinarnych, c) zakonnych, d) dla spraw Kościołów wschodnich i misyi, wreszcie e) dla spraw kościelno politycznych [3]). Na czele każdej stanął jeden z kardynałów, pod jego zaś przewodnictwem mieli pracować konsultorowie, powołani z różnych narodowości.

Wreszcie na krótko przed otwarciem soboru Pius IX ogłosił odpowiedni regulamin, dotyczący sposobu odbywania obrad, i postanowił, że oprócz niego, któremu jako głowie Kościoła przysługuje bezwzględne prawo podawania tematów na obrady soborowe, mogą to czynić i Ojcowie pod warunkiem, aby swe motywowane wnioski przedstawiali na piśmie do przedwstępnego zbadania osobnej kongregacyi, mianowanej przez papieża.

[1]) Żaden z nich nie przybył na sobór, choć niektórzy okazywali niejaką ochotę. Przyczyny szukać należy w zadawnionej niechęci, polityce niektórych państw i agitacyi wrogich Kościołowi dzienników.

[2]) Świat protestancki z małym wyjątkiem wzgardził wezwaniem i poczytał je za zniewagę, wymierzoną wyznawcom „czystej ewangelii".

[3]) Komisya ostatnia, dla spraw polityczno-kościelnych, wobec wielu trudności, nie mogła dojść do powzięcia wniosków praktycznych. Z tego powodu nastąpiło jej rozwiązanie, a materyał przez nią nagromadzony zachowano na czasy pomyślniejsze.—Prócz tego utworzono *szóstą* komisyę obrzędową, mającą ułożyć ceremoniał soboru.

Nakoniec sobór, zaraz po otwarciu przez Piusa IX, miał wybrać ze swego łona cztery *deputacye* (po 24 członków w każdej), któreby zbadały prace i wnioski powyżej wzmiankowanych *komisyi* i osądziły czy je przekazać dalszemu roztrząsaniu w *kongregacyach generalnych*, czy uznać za nienadające się do tego. Uchwały, powzięte w kongregacyach, miały stanowić przedmiot ostatecznego głosowania na *uroczystych sesyach* pod przewodnictwem samego papieża. Wreszcie celem uproszenia pomocy Bożej, potrzebnej do tak doniosłego przedsięwzięcia, Ojciec św. naznaczył odpust zupełny w formie jubileuszu, mający trwać do końca soboru.

Ogłoszenie bulli konwokacyjnej sprawiło niewypowiedziane wrażenie. Katolicy wierzący powitali zapowiedź z niekłamaną radością, podobnie uczyniły pisma katolickie. Natomiast gallikanie we Francyi, liberalni teologowie w Niemczech i gdzieindziej, razem z niedowiarkami i masonami, zaniepokoili się, aczkolwiek nie wszyscy dla tych samych powodów; wszczęli też niemałą wrzawę dziennikarską i celem obałamucenia opinii publicznej napaściami obrzucali Kościół i papieża. Zawziętych wrogów katolicyzmu jątrzyło, że po tylu latach podziemnej roboty, po tylu prześladowaniach, Kościół katolicki pełen jest życia i w dalszym ciągu gotów jest walczyć z błędem i w coraz jaśniejszem świetle wskazywać ludzkości objawioną prawdę Bożą. Rzekomym katolikom nie przypadało do smaku, że sobór może się przyczynić do spotęgowania ducha kościelnego i do ściślejszego związku z głową Kościoła. Liberalne ówczesne rządy przyjęły bullę Piusa IX milczeniem, w którem znać było pewne zaniepokojenie. Były nawet obawy, czy pozwolą biskupom udać się na sobór, zwłaszcza, że rząd bawarski usiłował wywołać akcyę dyplomatyczną i pobudzić inne państwa do uprzedniego protestu pko ewentualnym uchwałom soboru w sprawach państwowo kościelnych. Ostatecznie nie robiono biskupom żadnych przeszkód (z jedynym wyjątkiem), a rządy niektórych republik łacińskiej Ameryki wyznaczyły im nawet zasiłki na podróż do Rzymu.

Na oznaczony w bulli konwokacyjnej termin zebrało się w Rzymie 49 kardynałów, 9 patryarchów, 604 arcybiskupów i biskupów, 28 opatów i 29 generałów zakonnych; wszystkich

razem uczestników soboru 710 osób [4]). Na obrady wyznaczono i odpowiednio przygotowano prawe ramię krzyża bazyliki watykańskiej św. Piotra. *Pierwszą sesyę* (8 grud. 1869) otworzył uroczyście Pius IX przepisanemi ceremoniałem modlitwami i silnem a gorącem przemówieniem. Ponieważ odbywane co kilka dni kongregacye generalne nie zdążyły przygotować materyału na oznaczony termin, przeto *sesya druga* (6 stycz. 1870) musiała się ograniczyć złożeniem przez Ojców wyznania wiary w ręce głowy Kościoła. Dopiero w niedzielę przewodnią (24 kw.) można było przystąpić do odbycia *trzeciej sesyi*, na której jednozgodnie (667 głosami) przyjęto i ogłoszono konstytucyę dogmatyczną „Dei Filius“, zawartą w czterech rozdziałach (o Bogu, Stwórcy wszechrzeczy, o Objawieniu, o Wierze chrześcijańskiej, o Wierze i rozumie t. j. o stosunku rozumu ludzkiego do wiary nadprzyrodzonej) z przydaniem 18 kanonów, także na cztery sekcye podzielonych i potępiających panteizm, naturalizm, racyonalizm i indyferentyzm t. j. błędy przeciwne określonym uroczyście prawdom. Natomiast żadnych dekretów dyscyplinarnych nie uchwalono, albowiem schematy o biskupach i synodach, o zarządzie wakującemi dyecezyami, o życiu (de vita et honestate) duchownych, wreszcie o małym, jednolitym dla całego świata katolickiego katechizmie nie były jeszcze na tyle omówione w kongregacyach, iżby się kwalifikowały do poddania ostatecznej decyzyi.

Jeszcze pod koniec lutego rozdano Ojcom drugi schemat dogmatyczny De Ecclesia Christi. A ponieważ 450 uczestników podpisało postulat o dogmatyczne określenie nieomylności papieża, przeto Pius IX pozwolił do powyższego elaboratu przydać osobny rozdział o danym przedmiocie. Znaleźli się jednak w łonie soboru przeciwnicy zaprojektowanego orzeczenia: część biskupów francususkich, większość nie-

[4]) Kościół polski przedstawiali na soborze: prymas Ledochowski, arcybp lwowski ob. łac. Wierzchlejski, arcybp lwowski ob. orm. Szymonowicz, bp tarnowski Pukalski, wikaryusz ap. krakowski Gałecki, bp przemyski ob. łac. Monastyrski († w Rzymie w 12 dni po rozpoczęciu soboru). Administrator lubelski ks. Sosnowski za szczególnym przywilejem Ojca św. zasiadł także pomiędzy członkami soboru cum voce decisiva. Zresztą liczba Ojców zmieniała się z powodu śmierci jednych, przybycia innych i wyjazdu niektórych.

mieckich, austryackich i węgierskich, nadto znaczna część północno amerykańskich i wschodnich. Nadano im nazwę antyinfallibilistów, albo nieoportunistów, ponieważ sądzili, że ogłoszenie dogmatu nieomylności nie byłoby na czasie. W istocie we francuskich biskupach kołatał się jeszcze duch gallikanizmu, austryaccy dostojnicy nie zapomnieli tradycyi józefińskich; co dotyczy pozostałych, sądzili oni, że nowy dogmat utrudni nawrócenie się protestantów i odszczepieńców. Byli zresztą pomiędzy nimi i tacy, którzy ulękli się agitacyi, prowadzonej nietylko przez jawnych wrogów Kościoła, lecz i przez rządy polityczne, liberalnych teologów i czasopisma. Próbowali przeto wpłynąć na papieża, aby nie dopuścił do rozpraw nad wniesionym postulatem. Pius IX na to im odpowiedział, że z miłości ku 40 Ojcom nie może tamować prawa 400 biskupów. Gdy zaś nioportuniści utworzyli komitet celem obalenia wniosku, albo przynajmniej odroczenia soboru, większość wystosowała naglącą prośbę o przyspieszenie obrad nad kwestyą prymatu i nieomylności.

W samej rzeczy, rozprawy ogólne o tym przedmiocie wypełniły posiedzenia czternastu kongregacyi generalnych. Przemawiało 65 mówców za i przeciw wniesionemu tematowi. Następnie Ojcowie przeszli do debatów szczegółowych, którym poświęcono osiemnaście następnych kongregacyi gen. Wysłuchano znowu 57 przemówień. Dyskusya nad wstępem i trzema pierwszymi rozdziałami schematu (o ustanowieniu, trwałości i znaczeniu prymatu) nie zajęła zbyt wiele czasu, natomiast głównem polem walki był rozdział czwarty o nieomylnem nauczycielstwie biskupa rzymskiego. Po gruntownem i wszechstronnem omówieniu kwestyi przystąpiono do imiennego głosowania nad całym schematem. Na 601 obecnych dało swe placet 451, placet iuxta modum, t. j. z żądaniem pewnych poprawek—62, zaś non placet—88. Wówczas przeszło 50 biskupów opozycyjnych wystosowało do Ojca św. deklaracyę, że aczkolwiek nie zmienili swego poglądu, atoli przez wzgląd na cześć i miłość, jaką dla niego żywią, nie chcą na sesyi publicznej głosować przez non placet i z tego powodu Rzym opuszczają. Nie oglądając się jednak na zdanie nieobecnej mniejszości, *czwarta sesya* (18 lipca), przyspieszona z powodu wybuchu wojny prusko francuskiej, 533 głosami przeciwko dwom przyjęła i ogłosiła konstytucyę dogmatyczną o Kościele, zaczynającą się od słów „Pastor aeternus“. Dokument ów w sposób jasny i stanowczy orzeka wbrew gallikanom, febronianom i nowoczesnemu liberalizmowi teologicznemu, że św. Piotr apostoł otrzymał wprost i bezpośrednio od Chrystusa nietylko prymat godności, ale prawdziwej i rzeczywistej władzy nad całym Kościołem, w rzeczach wiary, obyczajów, karności i zarządu; władzę zwyczajną i bezpośrednią nad wszystkimi pasterzami i wiernymi razem i nad każdym zosobna; że papież, ilekroć przemawia w charakterze Pasterza i Nauczyciela wszyskich chrześcijan (ex cathedra) w przedmiocie wiary i obyczajów, wskutek Bożej pomocy, jemu w osobie Piotra przyrzeczonej, posiada tę nieomylność, w jaką Boski Zbawiciel chciał mieć Kościół swój zaopatrzony, że zatem tego rodzaju orzeczenia rzymskiego biskupa same z siebie, nie zaś ze zgody Kościoła, są nieodmienne.

Orzeczenia soboru watykańskiego przyjął świat katolicki jako wyroki Boże. Wszyscy biskupi opozycyi poddali się jego decyzyom, za biskupami poszli wierni i tak objawiła się przedziwna jedność Kościoła. Orzeczeń owych wymagały czasy nasze, naprzód dla tego, aby podciąć w korzeniu źródła nowoczesnych błędów; powtóre, aby każdy bezpiecznie wierzył i ufał, że i w czasie pozasoborowym z Opatrzności Bożej czuwa w Kościele nieomylna powaga, pewna ostoja w wątpliwościach, na których rozwiązaniu tak bardzo zależy każdemu wierzącemu umysłowi.

Obowiązki pasterskie i skwary letnie zmusiły większą część Ojców do skorzystania z zarządzonej przez Stolicę Ap. przerwy i do wyjazdu z Rzymu. Ci, co pozostali, mieli przygotować schematy, dotyczące karności kościelnej; jednakże mogli odbyć już tylko dwie kongregacye generalne. Albowiem 20 września wtargnęły do Rzymu wojska piemonckie i położyły koniec doczesnemu panowaniu papieża. Wobec tego Pius IX odroczył obrady soborowe do czasów pogodniejszych (bullą *Postquam dei munere* z 20 paźdz. 1870 r.).

§ 195. Życie zakonne.

Schuppe, Das Wesen und die Rechtsverhältnisse der neuen relig. Genossenschaften, Mainz 1869; *Braunsberger*, Rückblick auf das katholische Ordenswesen im 19 Jahrhundert, Freiburg 1901.

Już przed wybuchem francuskiej rewolucyi rządy austryacki i francuski pozamykały u siebie mnóstwo klasztorów.

Zawierucha rewolucyjna nierównie większą krzywdę im wyrządziła, zniosła bowiem wszystkie siedziby zakonne we Francyi, Belgii i Niemczech, prawie wszystkie we Włoszech i znaczną ich część w Szwajcaryi. Inne państwa także nie pozostawiły w spokoju zakonników, a burze prześladowcze dawały się we znaki nietylko dawniejszym klasztorom tam, gdzie je oszczędzono, lecz i nowym, powstałym po czasach rewolucyjnych. Jednakże pomimo wszystkiego życie zakonne w wieku 19 odżyło i w stosunkowo bardzo krótkim czasie doszło do takiego rozkwitu, jakim się nie mogą pochlubić najlepsze czasy średniowiecza. Odnowiły się zakony dawniejsze i powstała wielka ilość nowych zgromadzeń męskich i żeńskich, celem służenia nowym potrzebom Kościoła i społeczeństwa. Przedewszystkiem powstało mnóstwo instytucyi ze ślubami prostymi dla prowadzenia szkół elementarnych i średnich zakładów naukowych, dla pielęgnowania chorych i nędzarzy: poświęcenie się na usługi bliźnich dosięgło takich szczytów, że wzbudza uznanie i podziw nawet akatolików i niewiernych. Do zakonów męskich ze ślubami uroczystymi Pius IX wprowadził odmianę (1862 r.) zasadzającą się na tem, że po ukończonym nowicyacie wolno składać jedynie śluby proste i dopiero w trzy lata potem przełożeni mogą dopuścić do ślubów uroczystych.

Co dotyczy *zakonów dawniejszych*, to prócz **Towarzystwa Jezusowego,** wskrzeszonego 1814 r. (§ 160), godzien jest uwagi rozrost **benedyktynów,** podzielonych na 14 samodzielnych kongregacyi. Znakomitsze z tych są: *Montecassino* (włoska), *Solesmes* (francuska), *Beuron* (niemiecka) i św. Anzelma *w Rzymie* (opactwo prymacyalne), głośne z pielęgnowania umiejętności, sztuki i śpiewu kościelnego. Plenarny zjazd opatów benedyktyńskich w stolicy chrześcijaństwa 1893 dokonał ściślejszego zjednoczenia zakonu, atoli bez uszczerbku autonomii poszczególnych kongregacyi.

Trynitarze w nowszych czasach zatracili swój cel pierwotny (wykup z muzułmańskiego jasyru) i dla tego zdawali się nie mieć więcej racyi bytu. Zakon jednak odżył od roku 1853 przez podjęcie misyi apostolskiej w centrum Afryki, gdzie znalazł szerokie pole tak do nawracania, jak i do wyzwalania murzynów z rąk arabskich handlarzy.

Z mnóstwa *nowoutworzonych zgromadzeń*, obok niektórych polskich, wymienimy tu bardziej wybitne, mianowicie:

1. **Kongregacya Pikpus** [1]) czyli Najświętszego Serca Jezusa i Maryi, założona przez ks. Coudrin 1805, zatwierdzona przez Piusa VII. Początkowo miała na celu nauczanie ubogiej dziatwy i misye ludowe, później podjęła się także ewangelizacyi pogan w Oceanii, Afryce i Ameryce.

2. **Oblaci Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny,** zał. w Lionie 1816 przez ks. Mazenod, późniejszego biskupa Marsylii. Zatwierdzenie uzyskali od Leona XII. Cel ten sam, co i poprzedniego zgromadzenia.

3. **Maryści,** zawiązani także 1816 przez ks. Colin w Lionie, aprobowani przez Grzegorza XVI, działają na misyach, przedewszystkiem w Oceanii. Oprócz tych są jeszcze *Maryści angielscy* z Mill-Hill założeni 1866 przez późniejszego kardynała Vaughan dla pogan najmniej dotąd uwzględnianych.

4. **Asumpcyoniści** (albo Augustyanie-Asumpcyoniści), zał. we Francyi 1850 r. przez ks. d'Alzon'a. Zgromadzenie szybko się rozwinęło i objęło wszystkie nieomal pola katolickiej działalności, szczególnie jednak odznaczyło się przez prasę, misye i nauczanie młodzieży. Zatwierdził je Pius IX r. 1864. Ostatnie prześladowanie we Francyi dotknęło również i asumpcyonistów i w części sparaliżowało ich nader dla Kościoła owocną pracę.

5. **Biali Ojcowie,** powstali staraniem kardynała Lavigerie w czasie klęski głodowej w Algierze 1868 r. Uratowali wówczas setki dzieci arabskich, później rozszerzyli działalność misyonarską na Saharę, gdzie mają kwitnące misye, szkoły i zakłady dobroczynne. Dzielną dla nich pomocą są założeni również przez kardynała Lavigerie *Bracia Sahary*, zakon rycerski, dający opiekę zbiegłym z rąk handlarzy niewolnikom i odbijający przeznaczone na zaprzedanie nieszczęsne ofiary.

6. **Salezyanie** zał. w Turynie 1855 przez świątobliwego ks. Don Bosco († 1888), apostoła opuszczonej dziatwy. Pierwotny cel swój, wychowanie osierociałych chłopców, rozsze-

[1]) Tak nazwana od ulicy w Paryżu.

rzyli przez poświęcenie się na dzieło ewangelizacyi pogan. Posiadają misye i domy wychowawcze w rozmaitych krajach.

7. **Zmartwychwstańcy** albo rezurekcyoniści. Myśl założenia zakonu, któryby w emigracyi polskiej po roku 1831 ożywił i utrzymywał ducha wiary i religijności, podniósł wielki nasz poeta Adam Mickiewicz. Jego zamiar do pewnego stopnia urzeczywistnił w Paryżu Bohdan Jański. Zawiązał on 1834 r. kółko ludzi dobrze myślących (Semeneńko, Kajsiewicz, Hube, Bohdan Zaleski, Ign. Domejko i in.), wspólne prowadzących życie, oddanych modlitwie i nauce. Pomimo trudności i przeszkód ze strony własnych rodaków, stowarzyszeni nie rozpierzchli się, owszem najhartowniejsi z nich wytrwali w przedsięwzięciu, postanowili zawiązać zgromadzenie zakonne i w tym celu 1837 r. przenieśli się do Rzymu dla ułatwienia sobie nauk teologicznych. Przyjęci łaskawie przez Grzegorza XVI, zorganizowali się na Wielkanoc 1842 r. (stąd nazwa zmartwychwstańców). Położyli oni przy boku Stolicy Ap. niemałe zasługi dla Kościoła polskiego, pom. in. także założeniem kolegium w Rzymie (Collegium polonicum pontificium 1865). Niektórzy z nich zasłynęli znakomitą wymową (Kajsiewicz, Jełowicki), inni głęboką nauką (Semeneńko, Kalinka, Pawlicki). Pius IX powierzył zmartwychwstańcom prowadzenie szkoły i pracę misyjną pomiędzy bulgarami (1863). Posiadają swe domy w Rzymie, Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Adryanopolu i w Ameryce (*Smolikowski*, Historya Zgrom. Zmartw. Pańskiego, Kraków 1892 n.; *Zaleski*, Ks. Hier. Kajsiewicz, Poznań 1878).

8. **Albertyni,** zgromadzenie tercyarzy brata Alberta (Adam Chmielowski, artysta malarz z powołania, ur. 1848), powstało w Krakowie 1888 celem zakładania i utrzymywania przytulisk dla ubogich, chorych, oraz wychowywania opuszczonych dzieci. Odznaczają się życiem prostem i surowem. Są także i *albertynki*, kierujące zakładami żeńskimi. Zbawienna ich działalność wielu wyrwała z toni moralnej, powstrzymała od zbrodni i występków, przyczyniła się do zmniejszenia liczby spraw kryminalnych.

9. **Sercanki** (Dames du sacré Coeur), wzięły początek 1800 r., zatwierdzenie otrzymały 1826 r. od Leona XII. Poświęcają się nauczaniu dziewcząt we własnych żeńskich pensyonatach. Główne siedziby mają w Paryżu i Wiedniu, są także we Lwowie i Krakowie.

10. **Felicyanki.** Początek temu zgromadzeniu dała Zofia Truszkowska ze stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo w Warszawie, przy pomocy OO. kapucynów, zwłaszcza Honorata, duchownego przewodnika i współfundatora (1855 r.). Za cel postawiły sobie przedewszystkiem wychowywanie ubogiej dziatwy, pielęgnowanie biednych starców i chorych. Nazwę wzięły od swego patrona św. Feliksa à Cantalizio, kapucyna; poddane są pod trzecią regułę św. Franciszka z Assyżu. Jądro jakby zgromadzenia stanowią *felicyanki klauzurowe*, surowej reguły, dla celów ścisłej bogomyślności i ekspiacyi. Towarzystwo rolnicze warszawskie powierzyło im (1860) prowadzenie szkółek i ochron wiejskich i dozorowanie chorych po chatach. W ciągu lat kilku powstało w Królestwie około 40 domów felicyanek, atoli wszystkie upadły w r. 1864 przy ogólnej kasacie klasztorów. Kilkanaście sióstr przeniosło się do Krakowa i tam założyły dom macierzysty. Rozwinęły szeroką działalnośc w Galicyi, gdzie posiadają 43 domy. W Ameryce są od r. 1874; prowincya Detroit ma 37 domów, tyleż prowincya Buffalo. Ustawy felicyanek staraniem kardynała Puzyny potwierdził Pius X w roku 1907.

11. **Niepokalanki,** zawiązały się 1857 r. pod kierunkiem OO. Kajsiewicza i Semeneńki a za inicyatywą Józefiny Karskiej i Marceliny Darowskiej, dla wychowywania dziewcząt polskich. Nazwa ich urzędowa brzmi: Zgromadzenie sióstr Niepokalanego Poczęcia. Pochwalił je i zatwierdził Pius IX dekretem Kongregacyi Episcoporum et Regularium 1863. Prowadzą pensye żeńskie w Galicyi; w r. 1907 osiedliły się pod Warszawą, gdzie mają także zakład naukowy.

12. **Nazaretanki,** czyli Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu, założone przez Maryę Siedliską w Rzymie. Zajmują się przedewszystkiem wychowywaniem dziewcząt i opieką nad sierotami. Prócz domu macierzystego w Rzymie mają siedziby głównie w Galicyi i w Ameryce Północnej.

13. **Służebniczki** Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej, powstały w Jaszkowie, w dyecezyi poznańskiej, 1850 r. Zgromadzeniu dała początek prosta wieśniaczka

(Przewoźna) pod kierunkiem świątobliwego sługi Bożego, Edmunda Bojanowskiego. Zadaniem sióstr, pochodzących przeważnie z ludu, jest pouczanie dzieci wiejskich zasad wiary, ręcznych robót, pielęgnowanie chorych, zwłaszcza opuszczonych, służenie ubogim w parafii, dawanie z siebie przykładu pracowitości i cnót chrześcijańskich, a tym sposobem odciąganie od złego i zachęcanie do cnoty. Składają śluby proste co trzy lata. Pochwalone przez Piusa IX i Leona XIII, rozszerzyły się szybko w Poznańskiem, na Szląsku pruskim, w Galicyi i gdzieindziej. Tworzą obecnie cztery osobne grupy i mają ogółem przeszło 200 domów. Na nich wzorowało się podobne zgromadzenie angielskie (Ubogie sługi Matki Boga Wcielonego) zał. 1869 r. Są także w Galicyi służebniczki ruskiego obrz. Odróżnić je należy od *Służebnic N. Serca Jezusowego*, założonych 1894 przez ks. Pelczara (obecnie biskupa przemyskiego) w celu opieki nad służącemi, robotnicami, ochronkami, szpitalami i schroniskami dla ubogich.

§ 196. Misye katolickie.

Misye katolickie, miesięcznik wydawany w Krakowie; *Missiones cath.* cura S. Congr. de Propaganda fide descriptae. Roma 1901; *Werner*, Orbis terrarum catholicus, Fribur. 1890; *Neher*, Conspectus hierarchiae cathol., Ratisb. 1895.

Działalność misyonarska, zaniedbana w początkach 19 stulecia, nieco później wspaniale rozkwitła. Tak dawniejsze zakony (jezuitów, kapucynów, lazarystów, benedyktynów, trapistów, franciszkanów, pasyonistów, trynitarzy), jak i nowe zgromadzenia z zapałem poświęciły się dziełu ewangelizacyi. Dla pomocy misyonarzom potworzyły się pobożne związki, wspierające apostołów modlitwą i składkami pieniężnemi [1]). Do liczby już istniejących zakładów misyjnych przybywają seminarya nowe (ok. 30) w różnych krajach, przedewszystkiem w Rzymie, mające na celu kształcenie opowiadaczy słowa Bożego dla ludów pogańskich. Wszystkie kraje misyjne zostały w ciągu 19 wieku podzielone na wikaryaty i prefektury apostolskie z tendencyą tworzenia z nich, o ile się tylko da, stałych dyecezyi. Pius VII po powrocie z niewoli zreorganizował Propagandę i lepiej ją uposażył, co także niemały wpływ wywarło na postęp misyi; zaś Pius IX w roku 1862 podzielił ją na dwie sekcye: jedną dla misyi łacińskich, drugą dla misyi obrządków wschodnich. Niestety, rząd włoski położył swą łupieżną rękę na dobrach Propagandy (1884 r.) i pozbawił ją większej części dochodów. Zainteresowanie się misyami przeniknęło do szerokich warstw społecznych głównie przy pomocy specyalnych czasopism, pomiędzy któremi piewsze miejsce zajmują *Misye katolickie*, wydawane w sześciu językach. Opiekę nad misyami wschodniemi miała Francya i prawie do końca 18 wieku wywiązywała się z niej ku zadowoleniu misyonarzy. W ostatnich atoli czasach, przy wrogiem dla Kościoła usposobieniu rządu francuskiego, protekcya owa stała się raczej przeszkodą, niż rzeczywistą pomocą, wreszcie nieomal całkiem upadła. Misyonarze narodowości niemieckiej oddali się pod opiekę Niemiec, a rządy Rzeszy, świadome korzyści stąd płynących, chętnie ją podjęły. Wielką dla misyi katolickich zawadą są misyonarze protestanccy, którzy mało kogo nawracają, natomiast zazdroszcząc Kościołowi znakomitych rezultatów pracy apostolskiej, wpajają w pogan nienawiść i wstręt do wszystkiego, co katolickie. Stan misyi katolickich w poszczególnych częściach świata tak się w ostatnich czasach przedstawia:

I. **Azya.** 1) **Persya.** Kościół katolicki liczył tu pod koniec 18 wieku około miliona wyznawców, lecz późniejsze rewolucye państwowe i prześladowania nieco podniszczyły półtorawiekową pracę misyonarzy. W roku 1840 podejmują nanowo trudy misyjne przysłani przez Propagandę lazaryści. Pius IX utworzył 1872 r. dla Persyi osobną delegaturę apostolską. Główny kontyngens katolików stanowią chaldejczycy, nawróceni z nestoryanizmu i mający dwóch biskupów swego obrządku (w Urmii od r. 1890). Seminaryum chaldejskiem kierują lazaryści. Rząd szacha misyonarzom i pracującym w Persyi Siostrom Miłosierdzia dopomaga niewielką roczną zapomogą.

2) **Indye Wschodnie,** dawniej własność portugalczyków, pod koniec 18 w. przeszły nieomal całkowicie pod panowanie

[1]) Np. lionskie od r. 1822, Św. Leopolda w Austryi od r. 1839, Św. Ludwika w Bawaryi od r. 1843, Św. Franciszka Ksawerego w Akwizgranie od r. 1832, sodalicya Św. Piotra Klawerza, założona przez hr. Ledochowską dla popierania misyi pomiędzy murzynami i t. d.

Anglii. Ponieważ dawne biskupstwa upadły, przeto Stolica św. potworzyła z nich wikaryaty apostolskie, zaś dyecezyę Goa ograniczyła do posiadłości portugalskich. Przeciwko temu zaprotestował rząd lizboński na tej zasadzie, że mu przysługiwało prawo patronatu względem wszystkich dyecezyi wschodnio indyjskich. Protest był niesłuszny, ponieważ Portugalia nie chciała ponosić ciężarów połączonych z patronatem. Arcybp goański Torres (od 1844), broniąc rzekomo swoich praw metropolitalnych, wypowiedział nawet posłuszeństwo papieżowi i wyświęcił na kapłanów kilkuset całkiem nieprzygotowanych do tego aspirantów, którzy rozszedłszy się po Indyach, nakłonili do odszczepieństwa około 240000 katolików. Dopiero Leon XIII zdołał wymódz na rządzie portugalskim zrzeczenie się prawa patronatu i położył kres odszczepieństwu 1886 r. Arcybiskupstwo Goa zostało tytularnym patryarchatem z jurysdykcyą nad trzema dyecezyami portugalskiemi w Indyach. Indye angielskie zostały podzielone na 7 metropolji, którym podlega 15 dyecezyi sufraganalnych i 6 prefektur [2]). Tenże papież położył główny nacisk na wychowanie kleru krajowego, co bez wątpienia wpłynie skutecznie na liczbę nawróceń. Obecnym delegatem Ap. dla Indyi Wschodnich jest msgr. arcybp Władysław Zaleski, który założył seminaryum generalne w Kandy (Cejlon) dla wyższych studyów teologicznych.

3. **Indochiny.** Półwysep tej nazwy obejmuje *Birmę* (posiadłość angielską), *Siam* (królestwo niepodległe) i *Annam* (wraz z Tonkinem, Kochinchiną, Kambodżą—krajami stanowiącymi w części własność Francyi, w części będącymi pod jej protektoratem). Od r. 1833 misyonarze i nawróceni przez nich wierni wiele musieli tu znosić prześladowań, których przyczyną były wojenne najścia anglików i francuzów. Szczególniej w Annamie lała się krew tysięcy męczenników, mimo to zwrot do wiary katolickiej tam jest właśnie największy. Misya siamska od połowy zeszłego wieku doznaje nawet życzliwości królewskiej [3]).

[2]) Indye wschodnie liczą 294 miliony mieszkańców, w tem ok. półtora miliona katolików. W posiadłościach portugalskich jest ich 350000, w angielskich i francuskich (Pondichery) przeszło 1050000.

[3]) Na 45 milionów mieszkańców Indochin jest około miliona katolików w 14 apostolskich wikaryatach i jednem biskupstwie Malakka. Przyległe wyspy tworzą dwa wikaryaty: Borneo i Batawię. Na 30 milionów mieszkańców jest tam tylko 50000 katolików. Filipiny, oderwane 1898 r. od Hiszpanii i zagarnięte przez Stany Zjednoczone, liczą przeszło 7 milionów katolików i niecały milion pogan i muzułmanów. Hierarchia składa się z metropolity manilskiego i 4 biskupów dyecezalnych.

4. **Chiny.** Prześladowania, jakie przez cały niemal wiek 18 miały miejsce w tem olbrzymiem państwie, zwolniały dopiero od r. 1820, chociaż i potem powtarzały się raz po raz i dotąd powtarzają; np. w 1840 zginął śmiercią męczeńską lazarysta bł. Perboyre. Pokój zawarty 1858 w Tientsinie pomiędzy rządem chińskim z jednej, a Francyą i Anglią z drugiej strony, zabezpieczył misyonarzom wolny dostęp do niebieskiego cesarstwa; atoli największą przeszkodą w szerzeniu Ewangelii jest wielka nienawiść chińczyków do „dyabłów europejskich“, stąd rezultaty otrzymywane przez misyonarzy, w porównaniu do nakładu pracy i poświęceń, są jak dotąd nieznaczne [4]). — **Tybet** do ostatnich czasów stanowił bardzo niewdzięczne pole dla ewangelizacyi. Stacye misyjne znajdowały się tylko na pograniczu Chin i Indyi, lecz prawie wszystkie uległy zniszczeniu 1887. Dopiero w 1900 r. został odwołany edykt, skazujący na śmierć tybetańczyków, którzyby przyjęli wiarę chrześcijańską [5]).

5. **Japonia,** długowiekowa krwawa prześladowczyni wyznawców Chrystusa Pana, zaledwie 1858 r. na skutek układu z Anglią i Stanami Zjednoczonymi otworzyła swe terytorya dla cudzoziemców, a tem samem i dla misyonarzy. W r. 1862 zbudowano kościół w Jokohamie. Tu i owdzie wszczęte krwawe prześladowania ustały całkowicie z ogłoszeniem 1884 wolności wyznaniowej; odtąd liczba katolików wzrasta, choć nie bez przeszkody, którą głównie stanowią przymusowe bezwyznaniowe szkoły elementarne i bardzo rozpowszechniony indyferentyzm religijny. Papież Leon XIII ustanowił w Japonii 1890 r. regularną hierarchię kościelną, składającą się z metropolity (w Tokio) i trzech biskupów dyecezalnych [6]).—Misya w **Korei** wzięła początek 1784 r. Prześladowania,

[4]) Chiny liczą 400 milionów mieszkańców, w tem przeszło milion katolików. Kraj podzielony jest na 36 wikaryatów ap. i 2 prefektury.

[5]) Wikaryat apost. Tybetu liczy ok. 1500 katolików.

[6]) Na 50 milionów mieszkańców liczą tu ok. 70000 katolików.

trwające z przerwami do ostatnich czasów, obficie użyźniły ów kraj, zawzięty w gnębieniu wiary świętej. Bohaterscy wyznawcy Chrystusa pomimo licznych bardzo ofiar męczeńskich nie dali się nakłonić do apostazyi i Kościół koreański zdaje się rokować nadzieję na przyszłość [7]).

II. **Afryka.** Misye apostolskie w tej części świata dopiero od r. 1846 weszły na drogę wszechstronnego rozwoju. Za pontyfikatu Leona XIII osiedliło się na czarnym kontynencie 20 zakonów i zgromadzeń męskich a 30 żeńskich, co dało temu papieżowi możność założenia 35 nowych wikaryatów i prefektur. Jeszcze przed kilkunastu laty w Afryce środkowej nie było ani jednego katolika, obecnie liczą ich tam przeszło 200000. *W Sudanie* pracę misyjną rozpoczął nasz rodak O. Maksymilian Ryłło T. J. († w Chartumie 1848); atoli owoc 30-letniej pracy misyonarzy zniszczył zwycięski oręż pseudoproroka Mahdiego. Ostatnie zdobycze Anglików dopomogły do utrzymania tego wikaryatu. W *Abyssynii* wiele uczynili lazaryści, lecz wojna z Włochami i wrogie usposobienie miejscowych zakonników monofizyckich sparaliżowały na jakiś czas ich działalność. Zresztą cesarz Menelik jest dla nich dosyć przychylny. W *Saharze, Ugandzie, Tanganika* prócz innych zakonów pracują z wielkim pożytkiem Ojcowie Biali. *Zachodnia Afryka, Kongo* i inne kraje również usiane są dosyć licznemi stacyami misyjnemi. *Na południu* kontynentu, po ostatniej wojnie z burami Kościół katolicki pod liberalnym rządem anglików zyskał na wolności. Najgłówniejszą przeszkodę w nawracaniu stanowią: zabójczy klimat nadbrzeżnych miejscowości, tępy umysł i zepsucie mieszkańców Afryki, a prócz tego zgorszenie, dawane przez aferzystów europejskich i urzędników w koloniach. Stąd owoce potu i krwi zwiastunów Ewangelii nie zawsze są zadawalające.

Na osobną wzmiankę zasługuje Kościół w *Algierze i Tunisie.* Zawładnięcie przez francuzów pierwszym z pomienionych krajów (1830) przyczyniło się do założenia biskupstwa, potem (1867) arcybiskupstwa (Algier) i dwóch dyecezyi sufraganalnych (Oran i Konstantyna). Zabór drugiego (1881)

[7]) Wikaryat ap. Korei liczy przeszło 46000 wiernych. Mieszkańców jest 8 milionów.

umożebnił Leonowi XIII wskrzeszenie prymacyalnej stolicy w Kartaginie (1884). Nadzwyczajne zasługi dla Kościoła w północnej Afryce położył znakomity mąż, organizator i cywilizator, kardynał *Lavigerie,* arcybiskup algierski, następnie kartagiński († 1892) [8]).

III. **Ameryka.** 1) **W Kanadzie,** należącej do brytańskiego imperyum, Kościół katolicki pięknie się rozwinął i posiada obecnie 8 arcybiskupstw i 21 biskupstw. Na 4800000 mieszkańców połowa wyznaje religię katolicką. W Kanadzie osiadają także emigranci polacy; najwięcej (25000) ich jest w archidyecezyi Św. Bonifacego. Miejscowy biskup sprowadził dla nich Oblatów N. M. Panny, władających polskim językiem, wystąpił pko narzucaniu im języka angielskiego i broni ich prawa do szkół polskich, widząc w zachowaniu narodowości rękojmię utrzymania swoich polaków przy Kościele katolickim.

2. **Stany Zjednoczone.** Gdy Pius VI tworzył pierwsze dla tego kraju biskupstwo w Baltymorze (1789), liczyło ono zaledwie 18000 katolików, porozrzucanych na olbrzymiej przestrzeni. Atoli skutkiem wychodźctwa rosły ich zastępy, mnożyła się też hierarchia kościelna. Do dwóch metropolji erygowanych przez Piusa VII i Grzegorza XVI, Pius IX przydał dziewięć, a Leon XIII trzy nowe. Na podniesienie karności i ożywienie życia religijnego wiele wpłynęły liczne synody prowincyonalne i trzy plenarne, odbywane w Baltymorze (1852, 1866, 1884). Z pośród zakonów i zgromadzeń najbardziej zaznaczyli swą działalność benedyktyni i jezuici. W Waszyngtonie, który jest zarazem rezydencyą apostolskiego delegata (od r. 1893), powstał z upoważnienia Stolicy św. uniwersytet katolicki (1889). Istnieje nadto 6 wyższych instytutów i 80 seminaryów teologicznych. Liczba katolików wynosi około 15 milionów (bez kolonji) w 91 dyecezyach. Wśród mnóstwa narodowości, zaludniających Stany Zjednoczone, jest 2 miliony polaków. Niestety, różni intryganci wyzyskują łatwowierność naszego ludu i prowadzą go do odszczepieństwa. W tem leży przyczyna powstania t. zw. polskich Kościołów niezależnych, Pierwszy, najliczniejszy

[8]) Afryka na 180 milionów mieszkańców liczy z górą 830000 chrześcijan, w tem przeszło 3200000 katolików.

(30000 dusz), zbliżony do starokatolicyzmu, jest dziełem niejakiego Kozłowskiego, drugim kieruje ksiądz apostata Hodur, trzecim—eksorganista Kamiński. Wszystkich razem odszczepieńców polskich liczyć można na 40000. Niemałą przyczyną złego jest także dążność niektórych biskupów do zamerykanizowania katolików różnych narodowości. Jeszcze smutniej przedstawiają się w Stanach Zjednoczonych rusini, których wielka część utworzyła również Kościół niezależny.

3. **Ameryka środkowa i południowa,** czyli t. zw. Ameryka łacińska, dawna posiadłość hiszpanów i portugalczyków, rozbita na mnóstwo większych i mniejszych rzeczypospolitych, urzędowo nieomal całkiem jest katolicka [9]). W rzeczywistości jednak Kościół wiele złego doznał od miejscowych rządów, które pod wpływem masoneryi albo mu są nieprzychylne, albo go wprost prześladują.

W Meksyku przez długie lata srożono się pko biskupom, kapłanom i klasztorom. Podobnie było w *Nowej Grenadzie*, gdzie wszystkie dobra kościelne uległy konfiskacie. W *Ekwadorze* żywioły wrogie religii skrytobójstwem pozbyły się (1875) prezydenta rzplitej, Garcia Moreno, za jego przywiązanie do Kościoła, zaś w dwa lata później trucizną zgładziły dwóch biskupów. Nielepiej się działo w *Wenezueli*, *Argentynie* i gdzieindziej, chociaż w ostatnich czasach prześladowania albo ustały, albo utraciły coś nie coś ze swej bezwzględności. Najlepiej stosunkowo sprawy kościelne stoją w *Peru i Chili*, gdzie rządy, licząc się z żywą wiarą i gorącą pobożnością mieszkańców, nie mają odwagi stosować gnębicielskiego systemu do religii katolickiej. Głębszą także religijnością odznacza się ludność Meksyku, Nowej Grenady, Wenezueli i Ekwadoru. Natomiast *Antylle* zarażone są indyferentyzmem. Podobny sąd wydać należy o *Brazylii*, która cierpi na wielki brak duchowieństwa. Kler brazylijski, w pewnej części opanowany przez masonów i pozbawiony gorliwości, nie pracował nad ożywieniem ducha wiary. Jedynie zakony ratują sprawę w olbrzymiej respublice, osiedlając się tam za wskazaniem Leona XIII. Tenże papież zwołał 1899 r. wszystkich biskupów Ameryki łacińskiej *na synod plenarny do Rzymu*. Przydać należy, że w niektórych krajach

[9]) Na 62 miliony ludności liczą 58 milionów katolików.

amerykańskich są jeszcze nienawróceni indyanie, może największy procent w *Boliwii*, atoli w braku duchowieństwa i wobec wrogiej postawy rządów ewangelizacya nie wszędzie czyni należyte postępy. Wreszcie i tego pominąć nie można, że do Brazylii ostatnimi czasy skierowało się wychodźctwo polskie. Polaków ma być tam obecnie 100000, z tej liczby w stanie Parana (dyecezya Kurytyba) osiadło 60000. Biskup miejscowy pragnąc zapewnić opiekę duchowną swoim nowym dyecezyom, zawezwał do pracy nad nimi misyonarzy (lazarystów) krakowskich. Jest przeto nadzieja, że rodacy nasi nie zginą na dalekiej obczyznie dla Kościoła i narodowości.

IV. **Australia.** W tej części świata, należącej do brytańskiego imperyum, rozwój misyi katolickich na większy zakres datuje się od przeprowadzenia emancypacyjnego bilu w parlamencie angielskim (1829 r.). Dało to bowiem sposobność misyonarzom (angielskim benedyktynom i kapłanom irlandzkim) z większą swobodą oddać się dziełu ewangelizacyi, które pięknie rozkwitło pomimo dzikości tubylców i mnóstwa przeszkód ze strony protestanckich pastorów, a zwłaszcza metodystów. Jedyny od r. 1835 wikaryat ap. Sydnej już 1842 przekształcony został na prowincyę kościelną. Ludność katolicka Australii wzrastała stale nie tylko skutkiem stopniowego nawracania się krajowców, lecz i z powodu napływu przybyszów z Europy. Obecnie kontynent australijski podzielony jest na cztery prowincye kościelne z 18 biskupstwami. *Nowa Zelandya* stanowi piątą metropolię z czterema biskupstwami. *Tasmania* jest osobnem arcybiskupstwem. W roku 1885 odbył się w Sydney pierwszy australijski plenarny synod pod przewodnictwem kard. prymasa Moran. *Polinezya* hierarchicznie składa się z 1 arcybiskupstwa, trzech biskupstw i 8 wikaryatów apostolskich [10]).

§ 197. Umiejętność kościelna.

Thesaurus librorum rei cathol., Würzb. 1849, dwa tomy; *Schmid*, Wissenschaftliche Richtungen... München 1862; *Werner*, Gesch. der apolog. und polem. Literatur, Schaffh. 1867; *Hurter*,

[10]) Na 2400000 mieszkańców Australii liczą 651000 katolików. Na 6½ milionów ludności Polinezyi katolików jest 1043000.

Nomenclator literarius, t. III; *Kihn*, Methodologie und Encyklopädie der Theologie. Freiburg 1892.

Bardzo poważne trudności wstrzymały rozwój nauk teologicznych w początkach 19 stulecia. Rewolucya we Francyi i w Niemczech pozamykała uczelnie katolickie, pozostałe zaś uniwersytety przeszły pod kierownictwo rządów świeckich. Stąd w pomienionych krajach nieomal całkiem zbrakło środków do pielęgnowania nauki kościelnej; w innych mało co lepiej działo się pod tym względem, zwłaszcza gdy zniesiono klasztory oddane studyom naukowym. Z drugiej strony koła, hołdujące modnej oświacie, stawiały przeszkodę prawdziwej katolickiej umiejętności. Powoli jednak wytrwałość katolików pokonała napiętrzone zawady i, zwłaszcza po soborze watykańskim, rozwinęła gorliwą pracę celem podniesienia nauki teologicznej. Błędy niektórych przedstawicieli wiedzy kościelnej dały podnietę do obrony prawdy katolickiej i tym sposobem pośrednio przyczyniły się do nawiązania zerwanego przez „oświatę“ wątku z umiejętnością kościelną dawniejszych czasów. Uczeni katoliccy, idąc za wskazaniami Piusa IX i Leona XIII (Aeterni Patris 1879), zrozumieli potrzebę nawrotu do wielkich mistrzów scholastyki, a przedewszystkiem do Św. Tomasza z Akwinu (Neoscholastyka), jako nieodzowny warunek i zarazem środek pko wrogiemu wierze kierunkowi wiedzy niekatolickiej. Umiejętność kościelna rozwija się odtąd w dalszym ciągu na podstawie scholastyki i w jej duchu, z zastosowaniem nowszych zdobyczy naukowych, zwłaszcza z dziedziny przyrodoznawstwa. Potrzeby czasu dały naczelne miejsce apologetyce, którą świetnie uprawia cały szereg znakomitych uczonych. Pod koniec wieku przodujące miejsce zajęły studya nad dziejami Kościoła.

Co dotyczy działalności naukowej poszczególnych krajów, to przedewszystkiem Hiszpania zasłużyła się w zakresie teologii tomistycznej, inne pola zaszły w niej odłogiem. Włochy wzięły się do uprawy filozofii, niezawsze fortunnie, zwłaszcza zanim stanowczo wróciły do zasad Św. Tomasza; prócz tego wiele uczyniły w dziedzinie dogmatyki. Francya katolicka najgłówniejszy nacisk położyła na apologetykę, potrzebną do zwalczania religijnego indyferentyzmu. Najbardziej wszechstronną i obfitą działalność literacko-kościelną

wykazały Niemcy, zwłaszcza na polu dziejów kościelnych. Szczególniejszego znaczenia dla postępu wiedzy teologicznej są katolickie czasopisma i encyklopedye teologiczne, wydawane we wszystkich nieomal krajach, obok zjazdów i stowarzyszeń. Atoli pierwsza próba zebrania przedstawicieli kościelnej nauki w Niemczech, odbyta 1863 w Monachium pod przewodnictwem Döllingera, zawiodła z powodu nieprzyjaznego względem Stolicy Ap. usposobienia niektórych członków kongresu. Lepsze nierównie rezultaty wydało założenie dla Niemiec Towarzystwa Görresa w celu pielęgnowania katolickiej umiejętności (1876 r.) i Związku Leonowego dla Austryi (1892). Kongresy naukowe, urządzane co lat kilka od roku 1888, mają na celu zjednoczyć katolickich uczonych różnych krajów we wspólnej pracy literackiej dla wiary i nauki.

Z powodu uchylenia się uniwersytetów z pod wpływu Kościoła i nadużycia hasła „wolności nauki“, wyższe uczelnie stały się w znacznym stopniu rozsadnikami niewiary. Wobec tego katolicy różnych krajów zakrzątnęli się około powołania do życia wolnych katolickich wszechnic kosztem prywatnej ofiarności. Początek uczynili biskupi belgijscy i 1834 założyli uniwersytet w Lowanium. W dalszym ciągu poszły fundacye w Laval (Kanada 1852), Dublinie (Irlandya 1852), Poitiers (1875), Lille (1876), Angers (1877), Paryżu, Lionie, Tuluzie, Waszyngtonie (1889) i Fryburgu szwajcarskim (1889). Wszystkie pomienione zakłady powstały z upoważnienia i pod kierunkiem Stolicy Apostolskiej.

U nas wiedza kościelna przedstawia się w 19 wieku dosyć ubogo, a przyczyną tego była bezwątpienia zatrata politycznej wolności, brak należytego przygotowania do studyów teologicznych z powodu małej liczby i niskiego poziomu szkół średnich, brak wyższych uczelni teologicznych, wreszcie trudność udawania się za granicę po głębszą wiedzę i zamała ilość kapłanów w stosunku do nawału pracy parafialnej. Jednak mimo ciężkich warunków kaganiec nauki nie zagasł w duchowieństwie polskiem, przyświecając, ile było można, czy oryginalnemi czy tłumaczonemi pracami, a ruch ten wzmożony w latach ostatnich zdaje się być zapowiedzią lepszych niż dotąd czasów.

Apologetykę, która od połowy w. 18 stała się samodzielną umiejętnością, uprawiali z powodzeniem we Francyi:

Chateaubriand († 1848), w młodości niedowiarek, nawrócony pod wpływem rewolucyjnego terroru i jego ofiar (Génie du christianisme, Paris 1803); *De Maistre* († 1821), ambasador sardyński przy dworze peterburskim. Jego znakomite prace (Du Pape, Par. 1820; Les soirées de Saint Petersbourg, Par. 1821) bardzo się przyczyniły do zniewolenia umysłów Francyi dla Stolicy Ap.; *Frayssinous*, tytularny biskup hermipolitański, w r. 1830 zmuszony opuścić ojczyznę, bawił w Rzymie, po powrocie do kraju zmarł 1841. Najgłówniejszem jego dziełem są konferencye (Défense du christianisme) po wielekroć drukiem ogłaszane; *Lacordaire*, († 1861), naprzód kapłan świecki, współpracownik Lamennais'ego w wydawaniu L'avenir'u (§ 184), później dominikanin, świetny kaznodzieja i pisarz (Conférences); gruntowniejszym od niego jest *Ravignan* T. J. († 1858), także znakomity mówca i apologeta (Conférences). Obok nich godnie reprezentują apologetykę: *hr. Montalembert* († 1870), biskupi *Freppel* z Angers, *Dupanloup* z Orleans, *Pie* z Poitiers, *Bougaud* (Chrystyanizm i czasy obecne, w polskim przekł. dotąd tomów 3), nadto *O. Felix T. J.* i głośny prawnik *Nicolas* († 1888) [1]). W Anglii znani są na temże polu kardynałowie *Wiseman* i *Manning*, oratoryanie *Newman i Faber*, ostatni zostawił także wiele wybornych pism ascetycznych. W Niemczech: *Görres* i głośniejszy odeń *Hettinger* († 1890), obaj profesorowie teologii w Würzburgu. Ostatniego „Apologie des Christenthums" doczekało się przekładu na różne języki. Z nowszych apologetów znani są dominikanin *Weiss i Schanz* profesor w Tybindzie (Apologia chrześcijaństwa, t. 8. Warsz. 1905—1907, przekład Gostomskiego). W Hiszpanii: *Balmes* († 1848), płodny i gruntowny pisarz. W klasycznem dziele swojem „El protestantismo comparado con el catolicismo" wybornie wykazuje, ile ludzkość winna Kościołowi katolickiemu, o którym, podobnie jak o jego Boskim Założycielu, prawdziwie rzec można: Pertransiit benefaciendo. Z polskich apologetów na zaszczytną wzmiankę zasługuje ks. *Maryan Morawski* T. J., autor wielu gruntownych prac (Wieczory nad Lemanem, Filozofia i jej zadanie, Podstawy etyki i prawa, Świętych Obcowanie).

[1]) Wywód prawdy chrześcijańskiej, Wilno 1870, 2 tomy; Badania filozoficzne o Chrystyanizmie, Warsz. 1853—1854, 3 tomy.

Dogmatyka w początkach wieku 18 zbyt mocno była skrępowana więzami nowoczesnej filozofii. Nie brakło jednak ani przedstawicieli teologii pozytywnej [2]), ani scholastycznej. Dogmatycy niemieccy brali bardzo ożywiony udział w sporach, dotyczących stosunku wiary do nauki, natury do łaski, filozofii do teologii. Z więcej znanych pisarzy na polu dogmatycznem w Niemczech są: jezuita *Kleutgen* († 1883), *Heinrich* w Moguncyi († 1891), *Scheeben* w Kolonii († 1889), *Pesch* w Holandyi i *Hurter* w Innsbrucku. Z włoskich autorów na chlubną pamięć zasłużyli: *Perrone* T. J. († 1876); jego „Praelectiones theologicae" miały przeszło czterdzieści wydań; kardynałowie: *Franzelin* T. J. († 1886) i *Mazzella* T. J. († 1900). Historyę dogmatów opracował *Schwane* z Monasteru († 1892). Epokową książką była „Symbolika" monachijskiego profesora *Möhlera* († 1838), bardzo zwalczana przez protestantów [3]).

Teologia moralna i pastoralna [4]) stały się w Niemczech pod wpływem racyonalizmu umiejętnościami czysto przyrodzonemi, etyką filozoficzną i nauką po ludzku pomyślanego duszpasterzowania, mającego na celu „życie rozumnie obyczajowo-religigijne". Powoli i w tej dziedzinie nastąpił zwrot ku lepszemu. Na Św. Alfonsie Liguorim obok *Gousset'a* († 1866), kardynała i arcybpa w Reims, oparli się głośni autorowie: *Scavini*, jezuici *Gury* († 1866), *Ballerini*, *Lehmkuhl*, *Noldin i Gènicot*, redemptoryści *Marc* i *Aertnys*. Obok nich zasadniczością rzeczy celują *Müller* teolog wiedeński i *Pruner*—eichstadzki.—Na niwie teologii **pastoralnej** pracowali: *Sailer*, biskup ratysboński († 1832), bardzo ceniony i płodny pisarz, który przyczynił się do odnowienia tej gałęzi wiedzy przez prawdziwie katolickie zasady; *Amberger*, *Schüch i Krieg*. W dziedzinie **ascetyki** zasłużyło się wielu znakomitych pisarzy niemieckich, francuskich i włoskich, obok których chlubne zajęli miejsce nasz *Semeneńko*, jenerał zmartwychwstańców, głęboki teolog i filozof († 1886) [5]), i *Pelczar*, biskup przemyski,

[2]) Liebermann w Moguncyi († 1844), Klee († 1840), Staudenmajer w Tybindze († 1856).

[3]) Przełożona na język polski przez ks. M. Nowodworskiego, Warszawa 1871 roku.

[4]) Ostatnia jako samodzielny przedmiot datuje się od końca 18 wieku.

[5]) Ks. Smolikowski C. R. z nauk konferencyjnych Semeneńki ułożył niedokończone niestety dzieło p. t. Mistyka, Kraków 1896.

autor wybornego dwutomowego dzieła p. t. „Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska“. Najgłośniejszym atoli pisarzem ascetycznym nowszej doby jest pomieniony wyżej świątobliwy oratoryanin angielski *Faber* († 1863). Teoryę **kaznodziejstwa** obrobili jezuici *Schleiniger* i *Jungmann*, a także wspomniany *Krieg;* z polskich zaś autorów: *Lipnicki*, *Szpaderski*, *Ważyński*, *Markiewicz;* kilka obszerniejszych w tym przedmiocie monografji w ostatnich latach ogłosił *Dr. Jougan*, prof uniwersytetu lwowskiego.

Studya biblijne ostatniej doby mają przedewszystkiem na celu odparcie zarzutów pko autentyczności Ksiąg świętych, a zwłaszcza pko miejscom rzekomo niezgodnym z nowszemi zdobyczami naukowemi. Z tego względu pisarze katoliccy oddali się pogłębieniu umiejętności pomocniczych obok krytycznego badania tekstów oryginalnych. Wiele pod tym względem uczynili: *De Rossi* († 1831), profesor akademii w Parmie; *Hug* († 1846), egzegeta fryburski, przeciwnik Straussa; benedyktyn *Hanebery* († 1876), późniejszy biskup w Spirze; *Patrizi* T. J. († 1881), wieloletni profesor Pisma św. i hebrajskiego języka w uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie. Od połowy 19 stulecia znakomicie zakwitła egzegeza, nad którą pracowało i pracuje mnóstwo uczonych mężów. Najgłówniejszą i najznaczniejszą w tej dziedzinie pracą jest „Cursus Scripturae sacrae“, wielotomowe (dotąd 30 t.) dzieło wydawane od 1885 w Paryżu przez Cornely († 1908); Knabenbauera i Hummelauera, zakonników Tow. Jezusowego.

Prawo kościelne, zarażone gallikanizmem i febronianizmem w 18 wieku, oczyściło się z tych naleciałości dzięki myślącym po katolicku uczonym pisarzom, z których wymienimy tu: *Devoti'ego*, długoletniego rektora rzymskiego uniwersytetu, później tytularnego abcybpa Kartaginy († 1820); kardynałów *Soglia i Tarquini'ego* T. J.; ten ostatni, przedtem profesor w kolegium rzymskiem († 1874), niepospolitym był znawcą publicznego prawa Kościoła. Z francuskich autorów głośniejsi są *Bouix i Craisson*, z niemieckich *Phillips* w Monachium († 1873), *Aichner* w Brixen, *Vering* w Pradze, *Laurentius T. J.* i *Wernz*, generał zakonu Jezusowego. Prawo o małżeństwie opracowywali *Kutschker*, *Schulte* i *Gasparri*. W Niemczech i Francyi zarzucono dawną metodę trzymania

się ściśle porządku Dekretałów i przedsięwzięto samodzielne, bardziej istocie rzeczy odpowiednie systematyzowanie materyału; natomiast włoscy kanoniści *Santi*, *De Angelis*, i in. idą przeważnie utartym śladem podziału kwestyi prawnych na ksiąg pięcioro.

W zakresie **Ojcoznawstwa** zasłynęli: *Fessler*, którego „Institutiones Patrologiae“ z r. 1850 wyszły powtórnie 1890 w nowem opracowaniu *Jungmana; Bardenhewer*, autor wybornych dzieł w języku niemieckim [6]). Największy zbiór pism Ojców Kościoła wydał w Paryżu *ks. Migne* († 1875) p. t. „Patrologiae cursus completus“ (series latina tomów 221 i graeca — 162). Nowsze mniejsze zbiory są: „Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum“, wydawane w Wiedniu od 1846; „St. Patrum opuscula selecta“, wyd. w Innsbrucku od 1868 przez *Hurtera T. J.;* „Bibliotheca Sanctorum Patrum“, wychodzi w Rzymie od 1901 pod kierunkiem *Vizzini'ego* i podaje wybór pism Ojców Kościoła.

O literaturze, dotyczącej dziejów kościelnych w w. 19, ob. na początku tego dzieła: Wstęp do dziejów K. III, 3.

§ 198. Karność kościelna, służba Boża i życie religijne.

1. Rewolucya francuska i towarzyszące jej przewroty polityczne i społeczne nie pozostały bez wpływu także na sprawy kultu i karności kościelnej. Sekularyzacya dóbr kościelnych we Francyi i Niemczech pod pewnym względem wyrządziła Kościołowi mimowolną przysługę. Mianowicie zniosła już dawniej przez sobór trydencki wzbronione komendy czyli nadawanie godności opackich i prioratów duchowieństwu świeckiemu. Prócz tego, wraz z upadkiem politycznych przywilejów szlachty, upadły także ich prerogatywy kościelne, a biskupie i inne wyższe godności stały się dostępne i dla kleru z innych pochodzącego stanów. Z powodu kasaty tłustych prebend synowie szlachty nie kwapią się tak licznie jak dawniej do służby ołtarza, zato zmiejszone zostało niebezpieczeństwo wciskania się w szeregi kościelne osobistości niepowołanych. Z drugiej strony nowoczesne prawodawstwo wogólności niechętne dla wszelkiego rodzaju przywilejów,

[6]) Patrologie. Freiburg 1901 (2 wyd.) i Geschichte der altkirchlichen Literatur (6 tomów).

poznosiło nieomal wszędzie dawne prerogatywy duchowieństwa, nakładając podatki na własność kościelną, poddając kler sądownictwu świeckiemu i kasując t. zw. jus asyli. Kościół w zasadzie nie przestał aż dotąd bronić swych prerogatyw, atoli w poszczególnych konkordatach ze względu na istniejące okoliczności (temporum ratione habita) zniewolony jest uznać nowe porządki prawne. Również i dziesięciny od czasu rewolucyi powoli upadły we wszystkich krajach, a ich miejsce zajął podatek na cele kościelne. Uposażenie duchowieństwa wzięły na siebie, przynajmniej częściowo, państwa jako wynagrodzenie za skonfiskowane dobra kościelne. U nas po zaborze majątków kościelnych 1865 r. i kasacie dziesięcin, kler wiele utracił pod względem materyalnym; natomiast pozbycie się troski o prowadzenie gospodarstwa, powiązanego z dawnem uposażeniem beneficyalnem, zwróciło jego działalność w stronę czysto kościelną, uczyniło go bardziej dbałym o zadosyćuczynienie powinnościom duszpasterskim, o nauczanie religijne, zwłaszcza o katechizacyę, budowę i przyozdabianie domów Bożych.

Wiele krajów może się także poszczycić rozkwitem owocnej działalności synodalnej. Szczególnie znane są synody Ameryki północnej, Francyi, Austryi i Niemiec. W ostatnim z pomienionych krajów noszą one przeważnie charakter zjazdów biskupich, odbywanych corocznie w Fuldzie przy grobie Św. Bonifacego. Podobnie rzecz się ma z nakazanymi przez Leona XIII każdorocznymi zjazdami biskupów włoskich. Dla załatwienia potrzeb katolików Ameryki łacińskiej tenże papież zebrał w Rzymie 1899 sobór, na który przybyło 53 biskupów. Uchwalono na nim wiele zbawiennych ustaw celem zwalczenia liberalizmu, odnowienia ducha wiary, naprawy obyczajów i podniesienia życia kościelnego. Wspomnieć tu jeszcze należy o synodzie dyecezalnym w Przemyślu, który miał miejsce 1902 r. staraniem ks. biskupa Pelczara.

Co dotyczy innych punktów karności tegoczesnej Kościoła, zauważyć się daje złagodzenie w nakładaniu cenzur, które znajdują publiczne zastosowanie nader rzadko i tylko w razie niewątpliwej konieczności. Także i posty, zwłaszcza w krajach północnych, utraciły dużo z dawnego surowego charakteru. Wielu krajom Stolica Ap. pozwala na pokarmy mięsne przy ścisłem zachowaniu prawa o jednorazowym

dziennie posiłku do syta. Natomiast u nas w Polsce powstrzymywanie się od mięsa brane jest dosyć ściśle; zato prawie wszędzie weszła w użycie dyspensa od nabiału, za wyjątkiem jednego, dwóch, lub najwięcej trzech dni w roku. Nadto warunki klimatyczne, praca i dosyć wątłe na ogół zdrowie polaków są przyczyną, że jednorazowość posiłku do syta coraz powszechniej wychodzi z użycia i ogólnie daje się zauważyć przetwarzanie się postów ścisłych w dnie wstrzemięźliwości.

2. Pod względem ilości świąt zapanowała w nowszych czasach dosyć znaczna różnorodność, stosownie do rozporządzeń Stolicy Ap., wydawanych dla poszczególnych krajów. O redukcyi przyznanej Kościołowi francuskiemu była już mowa w § 163. Podobnie gdzieindziej święta in foro zredukowano odpowiednio do tego, jak wymagały okoliczności. Natomiast papieże, zwłaszcza Leon XIII, znacznie pomnożyli święta in choro albo przynajmniej podnieśli ich ryt liturgiczny. Pomiędzy innemi wprowadzono do kalendarza rzymskiego niektórych wschodnich Ojców i słowiańskich Apostołów Cyryla i Metodego. Święto Serca Jezusowego, przez Piusa IX rozciągnięte do całego Kościoła (1856), Leon XIII podniósł do rzędu pierwszej klasy. Pius X pozwolił 1906 na zaprowadzenie dla Polski osobnej uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Nadto w poczet doktorów Kościoła Stolica Ap. wpisała Św. Piotra Damiani (1828), Hilarego (1851), Alfonsa Liguori (1871) i Franciszka Salezego (1877). Obudziło się także większe niż w zeszłym wieku poczucie dokładnego stosowania się do przepisów kościelnych, dotyczących służby Bożej, czego dowodem wielka ilość odpowiedzi św. Kongregacyi Obrzędów. Znamiennym wreszcie objawem ostatnich czasów jest zanik rytów partykularnych i zwrot do liturgii rzymskiej, zwłaszcza we Francyi, gdzie aż dotąd panowała niepożądana różnorodność. Wielkie pod tym względem zasługi położył opat benedyktyński ze Solesmes, Dom Guéranger, który w swych dziełach [1]) poddawał krytyce poszczególne liturgie francuskich dyecezyi i wywołał wspomniany ruch na korzyść rytu rzymskiego.

[1]) Institutions liturgiques. Paris 1840—1851; Année liturg. Par 1841—1878, tomów 12.

3. Życie religijne w porównaniu z wiekiem 18 bardzo znacznie się ożywiło i wzmogło. Znakiem tak pocieszającego objawu jest częstsze przystępowanie do Św. Sakramentów, zapał w budowaniu i przyozdabianiu świątyń, częste misye, rekolekcye, rozkwit kongregacyi maryańskich, bractw i związków katolickich, mnóstwo zakonnych powołań, ofiarność na cele religijne i dobroczynne, zwłaszcza na dzieło rozkrzewiania wiary; stałość wiernych wśród prześladowań, jakim podlegał Kościół, ich przywiązanie do kapłanów i biskupów, spotęgowana miłość do Stolicy św., gorliwość wielu świeckich katolików w obronie praw kościelnych słowem, pismem i czynem; liczne i wydatne objawy wysokich cnót chrześcijańskich. Jedną z najpotężniejszych dźwigni do ożywienia życia religijnego były rekolekcye kapłańskie i misye ludowe, których „oświecony“ wiek 18 nienawidził, a do których ubiegłe stulecie słusznie powróciło. Atoli wyznać trzeba, że warunki w jakich się kraj nasz od przeszło stu lat znajduje, nie pozwoliły duchowieństwu polskiemu rozwinąć działalności w takim zakresie jak to spostrzegamy w niektórych innych krajach Europy. Stąd religijność naszego ludu jeszcze tu i owdzie jest zbyt powierzchowna, zaś warstwy inteligentniejsze przez ujemny wpływ szkoły, niedostateczne religijne wychowanie, niedowiarczą literaturę ostatnich czterech dziesiątków zeszłego stulecia odsunęły się od Kościoła, albo poprzestają na samej tylko zewnętrznej do niego przynależytości.

Niezwykłemi cnotami zajaśnieli pomiędzy in. w 19 stuleciu: Anna Elżbieta Seton († 1821), konwertytka, pierwsza siostra miłosierdzia Ameryki północnej; Anna Marya Taigi († 1837) 3-go zakonu; Marya Lataste ze zgromadzenia N. Serca Jezusowego; Don Bosco, kapłan w Turynie, opiekun i wychowawca zaniedbanych i bezdomnych chłopców, założyciel salezyanów; błog. Jan Vianney († 1859), proboszcz w Ars, we Francyi; ks. Antoniewicz T. J. († 1852) apostoł Galicyi, Szląska i Wielkopolski; ks. Wiktor Ożarowski kameduła; O. Antoni Reichenberg T. J. z Tarnopola († 1903). Ofiarą zarazy, z powodu poświęcenia się na usługi chorych nią dotkniętych, padli biskupi Gertland i Baron w północnej Ameryce i kardynał biskup Ludwik Altieri we Włoszech. Za wzór gorliwości pasterskiej słusznie mogą być przedstawieni kardynałowie Cheverus i Donnet z Bordeaux, biskupi

Sailer i Wittmann z Ratysbony. Nierozwiązalną zagadkę dla kół materyalistycznych i ateistycznych 19 wieku stanowiły liczne nadprzyrodzone (choć urzędową powagą Kościoła niestwierdzone) stany ekstatyczne stygmatyzowanych dziewic: Anny Katarzyny Emmerich w Westfalii († 1824), Maryi Mörl († 1861) i Dominiki Lazzari w Tyrolu, Ludwiki Lateau w Belgii; nadto cudowne objawienia N. M. Panny w Rzymie (O. Ratysbonne 1842), w La Salette (1846), a zwłaszcza w Lourdes (1858), wsławionem licznymi cudami i pielgrzymkami.

§ 199. Sztuka chrześcijańska.

Bibl. § 126, nadto: *Reber*, Gesch. der neueren Kunst, Stuttgart 1874.

Rozbrat z nienaturalnością i bezdusznością „filozoficznego wieku“ w dziedzinie sztuki spowodowany został przez dwa potężne czynniki, mianowicie przez coraz szersze i głębsze studya starożytności i przez wskrzeszenie sztuki średniowiecznej, wywołane zwrotem ku romantyzmowi w literaturze. Zwycięstwo nad stylem warkoczowym odniosła we Francyi hołdująca klasycyzmowi szkoła Dawid'a († 1825), w Niemczech—różne nowe kierunki. Wiek 19-ty, w porównaniu do ubiegłego stulecia, odznaczył się niemałym postępem idealnych dążności, nie osiągnął atoli wszechstronnego rozkwitu; co gorsza, naturalizm licznych znajdujący przedstawicieli, każe raczej na ogół wnioskować o cofaniu się sztuki, niż o jej rzeczywistym postępie i to pomimo licznych akademji, muzeów, specyalnych czasopism, instytutów i innych ułatwień na drodze kształcenia i popierania talentów artystycznych. Włochy, dotąd przodujące pod tym względem, cofnęły się mocno wstecz i ustąpiły pierwszeństwa innym narodom.

1. **Architektura** hołduje eklektyczmowi i jeszcze nie doszła do upragnionego „nowego stylu“ w budownictwie. Monachium, najwybitniejsza miejscowość pod względem sztuki budowlanej w Niemczech, dzięki królowi Ludwikowi I (1825—1848) otrzymało cztery nowe świątynie, każdą w innym stylu: bazylikową św. Bonifacego, byzantyjską WW. Świętych, romańską św. Ludwika i gotycką na przedmieściu Au. Do głośniejszych świątyń 19 stulecia należą jeszcze: byzantyjska

katedra w Londynie, romańska w Diakowarze (Slawonja), gotycka w Linzu, wiedeński wotywny kościół Zbawiciela, także w gotyckim stylu; dokończone katedralne świątynie w Kolonii, Ratysbonie i Pradze. — We Francyi najznakomitszym architektem nowszych czasów był *Viollet-le-Duc* restaurator katedry w Amiens, Notre Dame i St. Chapelle w Paryżu.—Polskie budownictwo w porównaniu z ubiegłymi wiekami przedstawia się ujemnie, czego powodem były klęski narodowe i materyalne zrujnowanie kraju. Zwrot ku lepszemu nastąpił w drugiej połowie 19 stulecia. Do znakomitszych kościołów nowszej doby zaliczamy gotycki Kościół św. Floryana i niewykończona jeszcze renesansowa świątynia Zbawiciela w Warszawie. Największym pod względem rozmiarów domem Bożym w Królestwie jest budujący się gotyk pod wezwaniem N. Rodziny w Częstochowie. Odrestaurowano także znacznym nakładem stare katedry w Krakowie, Płocku i Włocławku, spalone kościoły dominikanów i franciszkanów w Krakowie, wieżę Jasnogórską i tum wileński; ta ostatnia przebudowa w guście wielkiej świątyni doryckiej, zarówno jak i fasada katedry w Poznaniu, nie należą do zbyt szczęśliwych przeróbek.

2. **Plastyka** religijna niewiele może wykazać dzieł pierwszorzędnej wartości. Najznakomitsi tegocześni rzeźbiarze dopiero w późniejszych latach życia i to przygodnie tylko zwracali się do tematów religijnych, a krom tego brak im głębszego religijnego uczucia i natchnienia, mającego swe źródło w wierze i zamiłowaniu chrześcijańskich ideałów. Wyjątku pod tym względem nie stanowią ani wenecyanin *Canowa* († 1822) ani duńczyk *Thorwaldsen* († 1844) [1]), może najgłośniejszy z rzeźbiarzy 19 wieku. Z polskich artystów dłuta w dziale religijnym odznaczyli się: *Marcelin Guyski* (twórca marmurowego posągu Ecce homo w kościele Św. Piotra w Krakowie, † 1893), *Andrzej Pruszyński* (statua Chrystusa przed kościołem św. Krzyża w Warszawie, 1858), *Pius Weloński* (pracuje nad śpiżowemi stacyami Męki Pańskiej dla Jasnej Góry), *Tola Certowiczówna* (pomnik ks. Kordeckiego w kościele paulinów krakowskich), wreszcie *Antoni Madeyski* (sarkofag królowej Jadwigi na Wawelu.)

[1]) Twórca spiżowego pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie.

3. **Malarstwo** religijne w ubiegłym wieku znaczne uczyniło postępy przedewszystkiem w Niemczech i Austryi i dało początek trzem dosyć kwitnącym szkołom. Pierwszej z nich *wiedeńskiej*, mystyczno-lirycznej, mającej pewne podobieństwo z dawną umbryjską, ojcem jest *Fryderyk Overbeck* († 1869), nawrócony z luteranizmu do wiary katolickiej, naśladowca pobożnego Jana Fiesole (§ 126, 3). Drugą, *monachijską*, pod protektoratem Ludwika I wytworzył utalentowany *Piotr Cornelius* († 1867). Znakomitsza od poprzedniej, *dysseldorfska*, zakwitła staraniem konwertyty *Wilhelma Schadow* († 1862). Inną wreszcie szkołę malarską wyłącznie religijnego kierunku wytworzyli *benedyktyni z kongregacyi beurońskiej* (malowidła w opackim kościele Emaus w Pradze). Nadto Ainmüller z Monachium († 1870) wskrzesił zostające w długiem uśpieniu *malarstwo na szkle*. Sztuka robienia witrażów kwitnie szczególnie w Insbrucku. Do malarzy religijnych w Polsce należą: *Franciszek Krudowski*, przejęty w swych obrazach poezyą Rafaela (Powrót z Golgoty); *Józef Unierzyski* (Zdjęcie z krzyża w Muz. nar. krak.), a poniekąd także *Wojciech Gerson*, *Jan Matejko* († 1893), autor malowideł ściennych u Panny Maryi w Krakowie, *Buchbinder* i poeta *Stanisław Wyspiański*, († 1908, witraże i polichromia kościoła franciszkańskiego w Krakowie).

4. **Muzyka kościelna** została mocno zeświecczoną w 18 stuleciu, czego najdotykalniejszym dowodem był nadmiar używanych do niej instrumentów, ganiony przez papieży, począwszy od Benedykta XIV. Wielcy przedstawiciele klasycyzmu muzycznego, *Händel* († 1759), *Bach* († 1750), *Haydn* († 1809), *Mozart* († 1791), *Beethoven* (1827) w swych oratoryach obdarzali społeczeństwo wielce podziwianą religijną muzyką; skoro jednak usiłowali tworzyć na właściwe liturgiczne tematy, dawali wprawdzie wspaniałe, pełne mocy i patosu rzeczy, ale bynajmniej nie odpowiadające duchowi Kościoła. Dopiero usiłowania podjęte ok. połowy wieku 19 w Bawaryi (Monachium, potem Ratysbona) wskrzesiły prawdziwie kościelną muzykę i rozszerzyły należyte o niej pojęcie. Usilne pielęgnowanie nieomal zupełnie puszczonego w niepamięć chorału i poważnej gry organowej, usunięcie lub przynajmniej możliwe ograniczenie muzyki instrumentalnej na korzyść śpiewu i dawanie pierwszeństwa kierunkowi Palestryny—oto są najdotykalniejsze objawy reformy w tej dziedzinie, główną

zaś w tem zasługę ma założone w Niemczech 1868 towarzystwo św. Cecylii. Kierownictwo i popieranie ruchu, dążącego do naprawy tej gałęzi sztuki kościelnej, należy pom. in. zawdzięczyć *Wittemu* (1888), długoletniemu prezesowi wspomnianego towarzystwa, i ks. *Haberlowi* z Ratysbony. W roku 1903 Pius X ogłosił *Motu proprio* o muzyce kościelnej, w którem raz jeszcze zganił nadużycia i nieodpowiednie powadze i świętości obrzędów style muzyczne, natomiast oddał pierwszeństwo chorałowi tradycyjnemu i klasycznej polifonii. Instrukcyę, zawartą w Motu proprio, papież mocą swej apostolskiej władzy podniósł do znaczenia prawa i zobowiązał do jej ścisłego przestrzegania.—W Polsce po złotej epoce (§ 164, 2) nastąpił powolny upadek tak śpiewów chóralnych jak i polifonicznych. Dopiero pod koniec 19 wieku reforma muzyki kościelnej, podjęta uprzednio na zachodzie, poczęła zwolna torować sobie drogę do naszego kraju i zapuściła głębsze korzenie naprzód w Poznaniu (ks. Surzyński), potem w Włocławku (ks. L. Moczyński), Płocku i w Kownie.

ROZDZIAŁ IV.

Herezye i błędy teologiczne.

§ 200. Tradycyonalizm. Ontologizm.

Schwane, Dogmengesch. der neueren Zeit, Freiburg 1890; *Roussel*, La Mennais d'après des documents inédits, Rennes 1892; *Stöckl*, Gesch. der neueren Philosophie, Mainz 1883, 2 tomy.

1. Racyonalizm, niewiara i fałszywa oświata, śpuścizny po wieku osiemnastym, przybrały w ostatniem stuleciu kształty materyalizmu, ateizmu i panteizmu i całkowicie przeciwstawiły się nadprzyrodzonemu porządkowi. Wobec tego przed umiejętnością kościelną nowe stanęły zadania. Celem obalenia wrogich religii systematów miała ona teraz wyświetlić i ustalić stosunek rozumu do wiary, natury do łaski, filozofii do teologii, porządku przyrodzonego do nadprzyrodzonego; omówić granice naturalnego poznania, jego pewność, jego znaczenie dla tych prawd religijnych, które są dostępne dla

rozumu nawet bez nadnaturalnej pomocy; uzasadnić nadprzyrodzoność i boskość Objawienia, zwłaszcza wobec olbrzymiego postępu przyrodoznawstwa i wynikłego stąd przeceniania sił rozumu. Jednem słowem, nauka kościelna winna była głębiej wniknąć w podstawy wiary, jej istotę i charakter.

W zwalczaniu jednak niewiary i wątpliwości pewna część katolickich uczonych zeszła z właściwego stanowiska i zamiast pokonać przeciwnika, obrała drogi mniej lub więcej prowadzące do jego obozu. Przyczyną tego było zlekceważenie dawniejszej kościelnej umiejętności i świadome czy nieświadome postawienie się na gruncie nowoczesnej filozofii. Stąd poszły fałszywe kierunki filozoficzno teologiczne. Francya wyhodowała tradycyonalizm, Włochy i Belgia ontologizm, Niemcy umiarkowany racyonalizm. Kościół odrzucił owe zboczenia, a jednocześnie przeciwko liberalizmowi, który przejął dziedzictwem idee rewolucyjne, wyjaśnił i uzasadnił wpływ nadprzyrodzonego porządku na całe wewnętrzne i zewnętrzne życie człowieka, na społeczeństwa i państwa.

2. **Tradycyonalizm,** biegunowo przeciwny racyonalizmowi (§ 201), utrzymywał, że rozum ludzki nie jest zdolny do poznania prawd religijnych i moralnych, jeśli mu ich kto nie poda; owo zaś podanie ma swe źródło w pierwotnem objawieniu. Zgodni co do powyższego zasadniczego twierdzenia, tradycyonaliści różnili się w wykładach swej teoryi i w naznaczaniu granicy pomiędzy poznawaniem przez tradycyę i przez rozum. Według jednych, objawienie Boże, równie jak i sama odpowiadająca mu wiara, musi być nadprzyrodzone. Według innych wystarcza, gdy człowiek otrzymuje prawdę podaną sobie przez innego człowieka, stąd i sama wiara jest czemś naturalnem. Do wybitniejszych obrońców tradycyonalizmu należą: *hr. de Bonald*, mąż bardzo zasłużony dla sprawy katolickiej we Francyi († 1840); według niego rodzaj ludzki żadnego poznania mieć nie może krom tego, które razem z mową otrzymał od Stwórcy w początkach swego istnienia i które z pokolenia na pokolenie przekazuje za pomocą mowy. Jego zdanie o początku mowy zasługuje na uwagę, twierdzi on bowiem, że ponieważ nie wyrazy z pojęć, ale pojęcia powstają z wyrazów, przeto ludzie mowy wynaleść nie mogli, lecz musieli ją otrzymać od Boga.—*Lamennais* (§ 184) ogłaca

tradycyonalizm z charakteru religijnego i nadaje mu cechę racyonalistyczno panteistyczną. Człowiek, powiada on, rozumem indywidualnym nie może dojść do poznania żadnej prawdy, musiałby przeto popaść w sceptycyzm; ratuje go jednak wiara, do której skłania instynktowo człowieka sama jego natura. Regułą wiary jest sensus communis, czyli powszechna powaga ludzka. Zatem to tylko jest prawdziwe, za czem oświadcza się sensus communis, t. j. co ludzie po wszystkie czasy za prawdziwe uznawali; to zaś fałszywe, pko czemu świadczy sensus communis, t, j. co ludzie zawsze za fałszywe mieli. Ogólny ten rozum ludzki mylić nie może, gdyż jest objawieniem rozumu Bożego w ludzkości.—*Bautain*, kapłan i profesor w Strassburgu († 1867), różnił się od Lamennais'go tem, że podstawę pewności kładł nie w powszechnym rozumie ludzkim, ale w przekazanem drogą tradycyi Objawieniu Bożem, które przyjąć koniecznie należy, choć go (jak mówi) dowieść niepodobna.—Wreszcie temu samemu kierunkowi hołdował *Bonnetty*, wydawca przeglądu *Annales de philosophie chrétienne*. Stolica Ap. kilkakrotnie występowała pko pokrzywdzeniu praw rozumu i potępiała tradycyonalizm (1840, 1855, 1861). Na żądanie Stolicy Ap. Bonnetty podpisał i przyjął następujące zdania, przeciwne jego tradycyonalistycznym poglądom: że nie może być sprzeczności między wiarą a rozumem, gdyż twórcą obojga jest jeden i ten sam Bóg; że udowodnienie istnienia Boga, duchowości duszy, wolności woli, i to z pewnością, leży w zakresie rozumu; że używanie rozumu idzie przed wiarą; że metoda św. Tomasza i scholastyków nie prowadzi do racyonalizmu i wcale nie jest przyczyną szerzenia się naturalizmu i panteizmu. Podobnie postąpił Bautain, poddając się wyrokowi Kościoła.

3. **Ontologizm.** Tak się nazywa, ponieważ swe wywody rozpoczyna od poznania pierwszego, najwyższego bytu (primum ontologicum), od Boga; przeciwstawia się zatem teoryi poznania scholastyków, którą ich przeciwnicy nazwali psychologizmem. Mianowicie, niektórzy z tradycyonalistów, widząc niedostateczność swego systemu, przyjęli za punkt wyjścia bezpośrednie widzenie Boga jako podstawę i przyczynę wszelkiego poznania ludzkiego. Treścią ontologizmu jest, że idea Boga jako idea konieczna i absolutna, jest nam wrodzona, czyli że Pan Bóg sam bezpośrednio daje się widzieć umysłowi ludzkiemu, przynajmniej pod kształtami prawdy, dobra, bytu niezłożonego. Bezpośrednie owo widzenie Boga jest to samo, co światło przyrodzone (lumen naturale, intellectuale), bez którego nic poznać nie możemy; przez nie też rozumiemy Boga jako byt prosty (ens simpliciter); byt, który znajdujemy we wszystkich rzeczach, jest bytem Boskim, stąd idee czyli byty wszystkich rzeczy są modyfikacyami bytu Bożego. Przedstawicielami ontologizmu we Włoszech byli: liberalizujący filozof *Gioberti* († 1852) i *Antoni Rosmini* († 1855). We Francyi teorya owa miała wielu zwolenników pomiędzy profesorami seminaryów duchownych (sulpicyanin *Branchereau*), w Belgii hołdowali jej profesorowie lowańscy *Laforet* i *Ubaghs*, który usiłował powiązać ontologizm z tradycyonalizmem. System to fałszywy, albowiem wcale nie jesteśmy świadomi bezpośredniej w nas idei bytu bezwzględnego, Bezpośrednie widzenie Boga jest możliwe tylko na stanowisku nadprzyrodzonem i siłą nadprzyrodzoną. Zresztą ontologizm, jak łatwo można zauważyć, prowadzi do panteizmu, czyni bowiem Boga niejako abstrakcyjną ideą wszech bytu i zdaje się utożsamiać ducha ludzkiego z Bogiem. Słusznie też przez Kościół został kilkakrotnie potępiony (Gioberti 1852, potem 1861, Rosmini 1887), a Pius IX polecił usunąć ze szkół pisma ontologistów, zwłaszcza dzieła Ubaghsa (1866).

§ 201. Racyonalizm umiarkowany.

Bibl. ob. *Kleutgen*, *Brück*, *Stöckl*, opp. cit.; *Berlage*, Einleitung in die christ.-kath. Dogmatik mit Rücksicht auf die päpstliche Verurtheilung der hermes. Lehre, Münster 1839; *Knoodt*, Anton Günther. Eine Biographie, Wien 1881, 2 tomy.

Kierunek filozoficzno teologiczny, nazwany racyonalizmem umiarkowanym, zrodził się w umysłach pisarzy, usiłujących pogodzić zasady katolickie z racyonalizmem niemieckim i podporządkować pierwsze drugiemu. Odrzucali oni wprawdzie wywody skrajnych racyonalistów, uznających rozum za jedyne źródło i jedynego sędziego prawdy i fałszu, dobrego i złego i jednocześnie przeczących nadprzyrodzonego objawienia; sądzili jednak, że przyrodzone siły umysłu ludzkiego zupełnie wystarczą nietylko do udowodnienia, lecz i do zrozumienia wszystkich, choćby najgłębszych dogmatów wiary.

Główne ich zasady są następujące: 1) Rozum ludzki jest jedynym środkiem, za pomocą którego człowiek może osiągnąć poznanie prawd tak przyrodzonych, jak i nadprzyrodzonych. 2) Gdy przeto filozof szuka prawdy, powinien rozpocząć od pozytywnego powątpiewania, bez względu na źródło, z którego ją czerpie, choćby niem było objawienie Boże, podawane przez Kościół. 3) Rozum ludzki w dochodzeniu prawdy jest zupełnie samodzielny i niezależny od powagi kościelnej, choćby nawet szło o naukę, powiązaną z objawieniem. 4) Dogmaty, podawane przez Kościół, są zależne od filozofii tak dalece, że z jej postępem musi się także rozwijać ich objektywna znajomość; stąd określenia dogmatyczne, niegdyś przez Kościół podane, z postępem umiejętności mogą okazać się niedoskonałemi.

Do głośniejszych przedstawicieli liberalizmu umiarkowanego należą: 1) **Jerzy Hermes** († 1831), kapłan i profesor fakultetu teologicznego w Bonn, znawca filozofii nowoczesnej, ale niegłęboki teolog i przeciwnik scholastyków, zresztą człowiek mający dobre zamiary. Za punkt wyjścia w badaniach filozoficzno teologicznych kładzie powątpiewanie i dopiero drogą wyszukiwania dowodów rozumowych i wyzbywania się wszelkich możliwych trudności pko każdej po szczególe prawdzie wiary, chce doprowadzić umysł ludzki do jej przyjęcia. Stąd lekceważy zewnętrzne znamiona wiarogodności i zarazem stawia wiele twierdzeń sprzecznych z nauką Kościoła; nie uznaje potrzeby łaski do aktu wiary; ma mylne pojęcie o istocie i przymiotach Pana Boga, o Biblii, Podaniu i Kościele, o celu stworzenia i t. d. Miał zwolenników pomiędzy teologami, głównie w krajach nadreńskich i uniwersytecie wrocławskim. Grzegorz XVI potępił jego błędy a dzieła kazał umieścić na indeksie 1835 r. Naukowo zbijali hermezyanizm pom. in. jezuici Perrone i Kleutgen.

2. **Antoni Günther** († 1863), kapłan w Wiedniu, podobnie jak Hermes, nietęgi teolog, chociaż najlepszemi ożywiony chęciami. Postawił sobie za cel pokonanie panteizmu i sądził, że można to będzie uczynić jedynie przy pomocy jego systemu. Za podstawę swej filozofii przyjął zdanie Hegla, że myśl i byt są jednem i tem samem. I w tem także zbliża się do Hegla, że nie uznaje różnicy pomiędzy

filozofią a teologią spekulatywną, pomiędzy porządkiem naturalnym a nadnaturalnym, prawdami rozumowemi a nadrozumowemi, czyli tajemnicami. Według niego, sam z siebie duch ludzki zdolny jest poznać i uzasadnić nawet tak zwane tajemnice; wprawdzie nie ich istotę (quomodo), której zbadać nie zdoła, lecz przynajmniej ich przyczynę (quare). Rozumiał, że tym sposobem uda mu się wiarę, której nie odróżniał od przypuszczenia, podnieść do stopnia wiedzy, jako (w jego mniemaniu) czegoś doskonalszego od wiary. Czysto racyonalistyczna zasada Günthera, przeobrażenia wiary w wiedzę, nadmiernie rozszerzyła i zarazem wykrzywiła samo pojęcie wiary, a prócz tego stała się powodem innych jego błędów, np. konieczności stworzenia ze strony Boga i tryteizmu w nauce o Trójcy Przen. — Pius IX obłożył cenzurą jego pisma 1857 i potępił w szczególności niektóre twierdzenia w nich zawarte. Günther poddał się całkowicie wyrokowi Stolicy Ap., podobnie uczyniła przeważna część jego zwolenników. Najwybitniejszym naukowym przeciwnikiem ginteryanizmu był znakomity, wyżej wspomniany jezuita Kleutgen.

3. Jeszcze bardziej radykalnym przedstawicielem racyonalizmu w teologii jest **Jakób Frohschammer,** kapłan i profesor filozofii w Monachium († 1893). Podnosi on nadmiernie niezależność nauki od powagi Kościoła i żąda nieograniczonej wolności badania. Według niego filozof ma wprawdzie powinność poddać się powadze, którą jego umysł stwierdził jako prawdziwą, atoli filozofia, w razie zatargu z nauką objawioną, wcale nie jest obowiązana do niej się zastosować. Błędy jego zostały potępione 1871, lecz ich nie odwołał i umarł bez pojednania się z Kościołem.

§ 202. Liberalizm. Amerykanizm.

Riess, Die moderne Irrlehre oder der Liberalismus, Freiburg 1866; EKN. art. Liberalizm, t. 12; *Rostworowski* T. J., Liberalny katolicyzm, Kraków 1906; *Braun,* Amerikanismus, Würzburg 1904; *O'Connel,* L'Amerikanisme d'après le P. Hecker, Paris 1897.

1. Liberalizm, dziecko rewolucyi, wyznaje zasady nietamowanej niczem wolności ze wszystkiemi jej logicznemi następstwami. Zasady owe dadzą się ująć w następujące twierdzenia: a) Powaga ogółu jest najwyższem prawem nie-

zależnem od jakichkolwiek czynników postronnych. Ogół mocen jest rządzić się własną wolą, wyrażoną przez powszechne głosowanie; posiada on całkowitą i zupełną wolność poglądów w kwestyach politycznych, moralnych, filozoficznych i religijnych, nadto wolność prasy i stowarzyszeń. b) Stąd wynika: wolność sumienia i kultu, nauczanie świeckie czyli ateistyczne młodzieży szkolnej, małżeństwa cywilne, wyłączenie religii z życia publicznego, ateizm socyalny, wyższość państwa nad Kościołem. c) Z zasad liberalizmu wypływa równie godziwość prawa, wzbraniającego Kościołowi posiadać lub nabywać dobra nieruchome (dyzamortyzacya), zniesienie zakonów, ograniczenie wolności kościelnej, uprawnione zepsucie w szkołach, teatrach, literaturze i prasie; prześladowanie Kościoła katolickiego i katolików.

Aczkolwiek liberalizm wychodzi z jednej i tej samej zasady autonomii człowieka i społeczeństwa, jednakże dzieli się na trzy dosyć od siebie różne kategorye. 1) **Liberalizm bezwzględny czyli radykalny,** to samo, co bezwzględna wolnomyślność, odrzuca objawienie Boże i porządek nadprzyrodzony, więc i Boski początek Kościoła. Państwo według niego jest jedynem źródłem wszelkiego prawa, tak w dziedzinie religii, jak polityki, a Kościół społecznością niezupełną i całkiem od państwa zależną. Jest więc równoznaczny ze socyalnym ateizmem. 2) **Liberalizm umiarkowany** uznaje Boski początek Kościoła, nie akcentuje wyższości państwa nad Kościołem, lecz głosi rozdział i niezależność obu społeczeństw. Państwo w swych prawach pomija Kościół. Kościół w społeczeństwie świeckiem nic nie może, ani pośrednio ani bezpośrednio, ponieważ cała jego władza ogranicza się tylko do spraw sumienia. Jednem słowem, ideałem liberalizmu umiarkowanego jest dualizm socyalny, a hasłem wyrażenie Cavour'a: wolny Kościół w wolnem państwie. 3) Liberalizm katolicki albo **katolicyzm liberalny,** uznaje teoretycznie charakter, prawa i prymat Kościoła; praktycznie przecież ma za rzecz bardziej odpowiednią i dla obu społeczeństw pożyteczniejszą oddzielenie Kościoła od państwa; w teoryi przeto nie zgadza się ani na ateizm socyalny, ani na dualizm, w życiu jednak dopuszcza urządzenie dualistyczne. Pierwszy i drugi rodzaj liberalizmu potępiony został przez Piusa IX w Syllabusie (propos. 17 — 55, 77 — 80), i przez

Leona XIII (Cum multa 1882, Immortale Dei 1885, Libertas 1888); trzeci rodzaj był także przez obu papieży często ganiony, jako teorya wielce szkodliwa.

2. **Amerykanizm,** wytwór ostatnich dziesiątków wieku 19, jest opartym na liberalizmie systematem teoretyczno praktycznym. Drogi i cele amerykanizmu zostały sformułowane w książce Elliot'a p. t. „Żywot Ojca Heckera, założyciela zgromadzenia paulinistów", napisanej po angielsku i wydanej w New-Yorku 1891. Na język francuski przełożył ją ks. Klein, opatrzył własnemi uwagami, pochwałą arcybpa Irelanda i listem polecającym kardynała Gibbons'a. Zasady w niej zawarte znalazły wzięcie nietylko w Ameryce, lecz i we Francyi i w Niemczech. Ponieważ atoli nie brakło przeciwników, przeto zawrzała walka, której kres położył Leon XIII w liście do wspomnianego kardynała *(Testem benevolentiae 1899)*, wykazując błędy, zawarte w książce Elliot'a. Amerykanizm żąda, aby ułatwić nawracanie inowierców przez większe zbliżenie się Kościoła do społeczeństwa obecnego dojrzałego wieku, przez zwolnienie z dawnej surowości i uwzględnienie nowszych upodobań i dążności ludów. W szczegółach chce a) pominięcia lub zmiany niektórych (według niego) mniej ważnych artykułów nauki katolickiej, żeby nie przywiązywać do nich znaczenia, jakiego dotąd stale trzymał się Kościół. b) Stosownie do wolności, będącej prawem i zasadą tegoczesnych społeczeństw świeckich, Kościół także winien pozwolić na rozszerzenie wolności indywidualnej swoich wyznawców, która wprawdzie osłabi jego nadzór i władzę, lecz zato pozwoli wiernym rozwijać indywidyalność i osobiste zdolności. Stąd amerykanizm dopomina się także wolności słowa i prasy, twierdząc, że Rzym ma dostateczne sposoby zapobiegania szerzonym błędom. c) W dążeniu do chrześcijańskiej doskonałości pozwala nie oglądać się na urząd nauczycielski Kościoła, jakoby z tej przyczyny, że Duch św. dzisiaj bardziej obficie, niż dawniej, wylewa swe dary na jednostki i uczy je sam, jak mają postępować. d) Cnoty bierne zapewne były bardziej odpowiednie czasom dawniejszym, czasy nowożytne wymagają cnót czynnych, stąd odrzucić należy śluby zakonne, poddawanie się pod rozkazy innych, wszelkie ograniczanie osobistej wolności i inne tego rodzaju praktyki, niestosowne na wiek obecny. Wzorem

takiego niezależnego ascetyzmu, dostosowanego do ducha 19 stulecia, miał być wspomniany ojciec Izaak Tomasz Hecker.

Papież, odrzucając powyższe zasady, zastrzegł się, że nie przypisuje ich złej woli jednostek, lecz źle zrozumianej gorliwości. O. Elliot i zgromadzenie paulinistów przyjęli bez wahania orzeczenie Stolicy Ap., a ks. Klein wycofał z obiegu swój francuski przekład. Pomimo tego amerykanizm dotąd znajduje zwolenników.

§ 203. Modernizm.

Atzberger, Was ist Modernismus, Cöln 1908; *Müller* SJ., Die Enzyklika Pius X gegen den Modernismus und Ehrhard's Kritik derselben, Innsbruck 1908; *Pesch Chr.* S.J., Eine Untersuchung über den Modernismus. Freiburg 1908; *Lebreton*, L'Encyclique et la Théologie Moderniste, 1908; *Commer*, Hermann Schell und der fortschrittliche Katholizismus, Wien 1908, 2 wyd.

Modernizm, albo katolicyzm postępowy, jest wynikiem pewnych najnowszych usiłowań, pragnących na swój sposób pogodzić społeczeństwa teraźniejsze z Kościołem. Podjęli je ludzie, przesiąknięci współczesnymi poglądami filozoficznymi i społecznymi. Nadmierny indywidyalizm i opieranie się w wywodach na uczuciowości, zamiast na ścisłem rozumowaniu, doprowadziło modernistów do przeinaczenia prawd chrześcijańskich, choć oni sami do tego się nie przyznają. Pomawiając Kościół o wsteczność, niepojmowanie ducha czasu i kultury nowożytnej, żądają odeń przystosowania się do pojęć i dążności dzisiejszych, jako warunku jego dalszej żywotności, rozwoju i pożądanego wpływu. Główne ich zasady są następujące:

1. **W dziedzinie filozofii:** a) *Agnostycyzm* czyli teorya głosząca, że rozum ludzki jest całkowicie zamknięty w dziedzinie zjawisk, czyli że poznaje tylko to, co jest widoczne i w takiej postaci, w jakiej jest widoczne; stąd wniosek, że Bóg nie może być bezpośrednim przedmiotem ani nauki, ani historyi, przeto jedna i druga muszą być ateistyczne. b) *Immanentyzm* czyli jakaś nieświadoma, wrodzona człowiekowi potrzeba czegoś Boskiego; uczucie religijne, wywołane ową potrzebą, jest jedynem źródłem wiary, objawienia, religii i pewnych form, zwanych symbolami albo dogmatami. Stąd

wynika, że nie było i niema żadnego objawienia zewnętrznego. Bóg objawia się ludziom tylko przez uczucie, które też jest najwyższą normą działania dla wszystkich, nawet dla Kościoła, ilekroć naucza lub wydaje przepisy. Owo uczucie religijne rozwija się powoli z postępem życia ludzkiego, a rozwój ten wpływa rozstrzygająco na treść każdej religii. Religia katolicka nie stanowi tu wyjątku, ponieważ, jak twierdzą moderniści, powstała ona w samowiedzy Chrystusa nie inaczej, jeno przez proces życiowej immanencyi.

2. **W dziedzinie wiary:** a) Opieranie pewności istnienia Boga na pochodzącym z uczucia religijnego instynkcie, czyli na bezpośredniem osobistem przeświadczeniu (experientia). To podmiotowe przeświadczenie czyni człowieka wierzącym. b) Stawianie na równi wszystkich religji na tej zasadzie, że źródłem wszystkich jest religijne uczucie i że we wszystkich formuły czyli symbole są zastosowane do religijnego uczucia wierzących. c) Tradycya w mniemaniu modernistów jest rozpowszechnieniem pierwotnego przeświadczenia religijnego za pomocą słowa lub książek. Jeżeli przeświadczenie religijne w ten sposób rozpowszechnione żyje i trwa w ludziach, ma ono za sobą dowód prawdy, gdyż prawda a życie, to jedno. Stąd wnioskują, że wszystkie religie żyjące są prawdziwe, ponieważ inaczej nie mogłyby istnieć. d) Całkowite odgraniczenie wiary od nauki. Dla tych, którzy stanęli na podwójnej wyżynie filozofa i wierzącego, nie może być zatargu pomiędzy nauką i wiarą, gdyż obydwie są całkiem od siebie odgraniczone. Nauka obraca się w świecie zjawisk, wiara w sferze rzeczy Boskich, całkiem przez naukę ignorowanych. Wiara atoli musi podlegać nauce, ponieważ formuły religijne, będąc zjawiskami poznawalnymi, poddane są kontroli nauki, więc od niej zależą.

3. **W dziedzinie teologii:** a) *Immanentyzm teologiczny*, rozumiany według niektórych jako działanie Boga w człowieku; według innych jako czysto przyrodzone współdziałanie przyczyny pierwszej (t. j. Boga) z przyczyną drugorzędną (t. j. naturą); takie zapatrywanie wywraca porządek nadnaturalny. Są prócz tego moderniści, tłumaczący immanentyzm jako utożsamienie Bóstwa z człowiekiem w znaczeniu panteistycznem. b) *Symbolizm teologiczny*. Formuły czyli dogmaty

nie są niczem innem, jak tylko drugorzędnem określeniem przez Kościół prymitywnych pojęć, wywoływanych w ludziach przez uczucie religijne. Muszą tedy owe formuły stosować się tak do wiary, jak do uczucia człowieka wierzącego, więc podlegać odmianie. Charakter ich zatem jest czysto symboliczny. Należy je atoli szanować, jak długo opinia publiczna uważa je za odpowiednie do wyrażenia przekonań ogółu. c) *Permanentyzm.* Samowiedza religijna chrześcijanina jest dalszem rozwinięciem takiejże samowiedzy Chrystusa, jak roślina jest rozwinięciem nasienia; co zatem zrodziło się w samowiedzy Chrystusowej i z niej wyszło, to żyje, zachowuje się (permanet) i rozwija w samowiedzach chrześcijan i w tem znaczeniu chrześcijanie żyją życiem Chrystusowem. d) Dogmaty, sakramenty, Pismo św., Kościół, o tyle pochodzą od Chrystusa, o ile je z biegiem czasu wytworzyło życie chrześcijańskie, biorące początek od Chrystusa. Sakramenty, podobnie jak formuły dogmatyczne, są czystymi symbolami; ich zadaniem jest działać na zmysł religijny. Pismo św. jest zbiorem niezwykłych doświadczeń religijnych (experientia), a natchnienie silną, acz naturalną potrzebą wyrażenia swej wiary pismem. Jest więc według modernistów czemś w rodzaju natchnienia poetyckiego. e) Kościół jest wytworem zbiorowej samowiedzy, zatem i potrójna (dogmatyczna, dyscyplinarna i liturgiczna) władza Kościoła z tego samego źródła wypłynęła i od niego zależy. Jak w państwie świeckiem samowiedza zbiorowa stworzyła demokracyę, tak i władza kościelna powinna się nagiąć do form demokratycznych. f) Kościół i państwo są sobie obce ze względu na cel swego istnienia, stąd koniecznością jest rozdział Kościoła od państwa i wyodrębnienie w każdym człowieku obywatela od katolika. Nadużyciem jest według modernistów wtrącanie się Kościoła w stosunki obywatela do kraju; natomiast jak wiara nauce, tak Kościół w tem wszystkiem, co ma w sobie zewnętrznego, powinien podlegać państwu. g) Rozwój jest wynikiem ścierania się dwóch sił, z których jedna prze naprzód, druga ma w sobie charakter zachowawczy. Siła postępowa to ogół wiernych; siła zachowawcza — to tradycya, znajdująca swój wyraz we władzy. Czynnik pierwszy przez głębiej czujące jednostki wpływa na samowiedzę zbiorową, przekształca dogmaty stosownie do wy-

magań postępu i pobudza władzę Kościoła do uwzględniania owych wymagań.

4. **W dziedzinie historyi i krytyki:** Staranne omijanie wszystkiego, co Boskie, ponieważ wszelka działalność nadprzyrodzona w sprawach ludzkich należy do zakresu wiary, nie zaś historyi. Co dotyczy faktów, w których nadprzyrodzoność pomieszana jest z przyrodzonem, historyk bierze tylko ludzką stronę rzeczy, oczyszczając ją od wszelkiej nadprzyrodzoności. Więc historyk modernista odmawia Chrystusowi i Jego dziełom wszelkiego charakteru Boskiego i rozpatruje go po ludzku, w przeciwieństwie do Chrystusa, o jakim uczy wiara. Podobnie modernista krytyk poddaje Księgi święte prawu rozwoju życiowego, stosowanemu przez się do wszystkich zjawisk, i powstanie Pisma św. tłumaczy przez wyjaśnianie, przestawianie i rozszerzanie pierwotnego opowiadania, zawartego w Pentateuchu i trzech pierwszych Ewangeliach.

5. Na powyższych zasadach oparty, **apologeta modernista** stawia sobie za cel dopomagać niewierzącym do obudzenia w nich przeświadczenia religijnego, jako jedynego fundamenty wiary, a następnie do uznania religii katolickiej, pomimo istniejących w niej błędów i sprzeczności (?!); w katolicyzmie bowiem, bardziej niż w innych religiach, tkwi i rozwija się jakaś siła niewiadoma, tryskająca życiem, więc tem samem zawierająca i prawdę.

6. **Jako reformatorzy,** żądają **moderniści** wyrugowanie z seminaryów filozofii scholastycznej i zastąpienia jej przez filozofię nowoczesną; zamiast teologii pozytywnej podstawiają po swojemu pojętą historyę dogmatów. Wykład historyi i katechizmu chcą mieć również dostosowany do swojej metody i swych zasad. Dalej, wołają o zmniejszenie ceremonji kościelnych i pobożnych praktyk, o zdemokratyzowanie rządów Kościoła, zreformowanie kongregacyi rzymkich, zwłaszcza św. Officyum, o zniesienie celibatu duchownych. Jednem słowem pragną całkowitej przemiany Kościoła, ponieważ według nich niema w nim niczego, coby nie wymagało reformy.

Zgubną doktrynę modernizmu potępił Ojciec św. Pius X w encyklice *Pascendi Dominici gregis* (z 8 września 1907 r.)

i napiętnował ją jako stek wszelkich herezyi i błędów, wygłaszanych kiedykolwiek pko religii katolickiej, najwyraźniej sprzecznych z objawioną nauką Kościoła, usiłujących zniweczyć wszelką religię, prowadzących do panteizmu a w ostatecznym wyniku do ateizmu.

Przedstawicielami mniej lub więcej wyraźnymi modernizmu są: *Schell* († 1906) i *Merkle* w Würzburgu, *Ehrhard* w Strassburgu, *Schnitzer* w Monachium, *Schroer* w Bonn; *Minocchi*, *Buonaiuti*, *Murri* we Włoszech; *Laberthonnière*, *Loisy*, *Blondel*, *Le Roy*, *Naudet* we Francyi, eksjezuita *Tyrell* w Anglii. Niektórzy z nich już się poddali wyrokowi Stolicy Ap.

§ 204. Próby Kościołów narodowych.

Witte, Der hl. Rock, Ronge und Czerski, Breslau 1845; *Michael*, Ignaz von Döllinger, Innsbruck 1892; *Brück*, op. cit. tom 4; *Kampe*, Geschichte der religiösen Bevegung der neueren Zeit, Leipzig 1852—1860, 4 tomy.

1. **Chatel** Ferdynand Franciszek, kapelan gwardyi królewskiej w Wersalu, jeszcze za rządów Karola X, pod pozorem reformy, szerzył błędne poglądy. Gdy z powodu rewolucyi lipcowej zwinięto kapelanie wojskowe, postanowił założyć osobny *Kościół francusko katolicki* 1830. Wkrótce przyłączyła się doń pewna liczba osób swieckich, szczególniej kobiet. Chatel zakupił od metodystów angielskich szopę drewnianą na przedmieściu św. Marcina w Paryżu i zamienił ją na świątynię. Dla poparcia swej sprawy połączył się z templaryuszami, lożą masońską występującą jako „Kościół pierwotny“. Istotnie, przy ich pomocy udało się „francuskiemu prymasowi“ założyć domy modlitwy w niektórych miastach kraju. Dopóki głosił upadek Rzymu i przypisywał mu wszystkie nieszczęścia Francyi, dopóty znajdował tu i owdzie takich, co go oklaskiwali; ale gdy przeszedł do ośmieszania tajemnic wiary i wszczepiania w swych zwolenników zasad komunistycznych, niebawem poczęto go opuszczać, wreszcie wyszydzać na scenach ludowych teatrzyków. W końcu dowcipne dzienniczki paryskie zabiły go moralnie. Potępiony przez Stolicę Ap., pokłócił się także z templaryuszami, a rząd kazał pozamykać jego świątynie 1842. Sekta całkiem się rozchwiała i Chatel wyjechał do Belgii, gdzie umarł 1857 r.

Poglądy jego teologiczne są czystym racyonalizmem. Rozum ludzki ma za jedyną powagę w rzeczach religii. Odrzuca tajemnicę Trójcy Przen. i Bóstwo Chrystusowe. Sakramenty uważa za symbole, służące do wyjednywania błogosławieństwa niebios. Potępia posty i celibat. W obrzędach używał języka francuskiego.

2. **Ronge i Czerski.** Jan Ronge († 1887), wikaryusz w Grotkowie, dyecezyi wrocławskiej, zasuspendowany za niemoralne życie i obelżywe pismo p. t. Rzym i wrocławska kapituła, stał się apostatą i założycielem sekty, która zamierzyła oderwać katolików niemieckich od jedności ze Stolicą Ap. Za powód do wystąpienia pko Kościołowi posłużyło mu publiczne wystawienie szaty Zbawiciela w katedrze trewirskiej 1844 r. i liczne pielgrzymki do Trewiru, w których wzięło udział około 1100000 wiernych. Ronge wystosował list otwarty do ks. Arnoldi'ego, biskupa w Trewirze, i zuchwale powstawał na cześć świętej relikwii, jako na zabobon i nadużycie. Krok ten uczynił imię jego głośnem i zjednał mu stronników pomiędzy protestantami i chwiejnymi katolikami. Cała liberalna prasa podchwyciła tę sposobność, aby dokuczyć Kościołowi katolickiemu i Stolicy Apostolskiej i wezwać Niemcy do zerwania z Rzymem. Ronge, okrzyknięty bohaterem dnia, wielkim człowiekiem 19 wieku, większym od samego Lutra, uwierzył w swe posłannictwo i począł szerzyć idee odszczepieńcze. Połączyło się z nim kilku apostatów, pomiędzy innymi Jan Czerski († 1889), wikaryusz Pile (dyecezyi poznańskiej), także za niemoralne życie obłożony karami kościelnemi. Zawiązali oni we Wrocławiu .1845 niemiecko katolicki Kościół, a ruch przez nich wywołany znalazł poparcie w sferach rządowych i począł się szerzyć głównie w tych miastach niemieckich, gdzie katolicy, stanowiąc mniejszość, bardziej byli wystawieni na wpływy liberalno protestanckie. Na odbytym wkrótce pseudosoborze w Lipsku (1845) określono zasady sekty, które aż nadto jawnie zdradzają jej racyonalistyczny charakter. Za jedyną regułę wiary uznano Pismo św., zaprzeczono Bóstwa Chrystusowi Panu, dzieła Odkupienia, z sakramentów zatrzymano tylko chrzest i wieczerzę Pańską, wreszcie oświadczono się za synodalną konstytucyą Kościoła. Polskim zwolennikom sekty, których raziła nazwa

„niemieckiego katolicyzmu“, pozwolono nazywać się Kościołem chrześcijańsko katolickim.

Pomimo zapewnień Rongego, że niezadługo upadnie panowanie Rzymu, lud katolicki z niezbyt licznymi wyjątkami stał mocno przy wierze św., a niemieckie katolickie pisma wystąpiły pko pokuszeniom na rozerwanie jedności kościelnej. Niebawem wybuchła niezgoda pomiędzy samymi reformatorami, wyszła na jaw nicość wewnętrzna sekty i sekciarzy, którzy podczas zamieszek rewolucyjnych 1848 r. przedzierzgnęli się w agitatorów politycznych, demagogów i radykałów i dla tego łaskawe dotąd na nich rządy protestanckie poczęły ograniczać ich swobodę. Liczba zwolenników (w r. 1845 było ich ok. 60000) stopniowo malała; jedni wrócili do Kościoła katolickiego, inni połączyli się z tak zw. wolnemi gminami protestanckiemi. Resztki, liczące zaledwie kilka tysięcy dusz, w swych poglądach zeszły do panteizmu i całkiem zatraciły chrześcijański charakter. Ruch powyższy pomimowoli uczynił wiele dobrego: obudził w Niemczech katolicką świadomość, wzmocnił katolickie przekonania, uleczył niemców z wielu uprzedzeń pko Kościołowi i rozniecił głębsze do niego przywiązanie.

3. **Starokatolicy.** Tak się nazywają przeciwnicy dogmatycznych określeń soboru watykańskiego, dotyczących nieomylności papieża. Odrzucając je pod pozorem nowości, mają się oni za wyznawców „starej wiary“ kościelnej. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad soborowych powstała w Niemczech wroga Rzymowi agitacya, podsycana przez protestanckie i liberalno katolickie rządy, a przywódcą jej był ks. Döllinger, profesor uniwersytetu monachijskiego. Gdy pomimo tego ogłoszono dekrety watykańskie i zebrany w Fuldzie episkopat niemiecki zawezwał wiernych do przyjęcia orzeczeń soboru, niektórzy bardzo wiele o sobie myślący profesorowie fakultetów teologicznych pozakładali protesty i wystąpili w roli naczelników ruchu, mającego objąć całe Niemcy i przeciwstawić się Stolicy Apostolskiej. Ponieważ łagodne upomnienia biskupów nie poskutkowały, przeto agitatorów dotknęła ekskomunika. Atoli wobec przychylnej dla nich postawy rządów niemieckich nabrali oni tem większej śmiałości i na kongresie, odbytym w Monachium (1871), większością

głosów utworzyli *starokatolicki Kościół*, oraz przyznali się do powinowactwa z jansenistami utrechckimi. Następnie za zgodą kanclerza Rzeszy Bismarcka obrali sobie biskupa w osobie Reinkensa (1873—1896), profesora uniwersytetu wrocławskiego, któremu konsekracyi udzielił biskup jansenistowski z Deventer i którego uznały Prusy, Hesya i Badenia, zapewniwszy obok tego sekciarzom użytkowanie kościołów katolickich i udział w dobrach kościelnych. Dalsze kongresy zaprowadziły ustrój synodalny, zreformowały spowiedź uszną, zniosły obowiązkowość postów i wstrzemięźliwości, usunęły małżeńskie przeszkody kanoniczne, pominięte w prawodawstwie cywilnem. Po wielu także rozprawach wprowadzono język niemiecki do liturgii i zniesiono bezżeństwo duchownych. Jednak dzięki stałości katolików, nadzieje, pokładane przez rządy w sekcie zawiodły, a potarganie prawa celibatu odjęło apostatom wszelkie znaczenie u prawowiernego ludu. Według urzędowego sprawozdania sekty liczono w r. 1880 w Niemczech ok. 37000 starokatolików. Bonn jest siedzibą ich biskupa.

Większe zamieszanie z powodu odrzucenia dogmatu nieomylności powstało *w Szwajcaryi*. Nieliczną gromadkę przeciwników soboru watykańskiego wziął pod swoją opiekę rząd berneński i pozbawił stanowiska nietylko biskupa Bazylei (Lachat'a), który ich ekskomunikował (1873), ale nawet ok. 100 kapłanów za protest pko gwałtowi, dokonanemu na ich zwierzchniku. Wydarte katolikom kościoły oddano posprowadzanym zewsząd apostatom i założono w Bernie fakultet teologiczny dla starokatolików. Biskupem sekciarzy szwajcarskich został Herzog, proboszcz w Olten, wyświęcony przez Reinkensa (1876). Rzecz naturalna, że nie obeszło się bez „reform kościelnych“, zapożyczonych całkiem od współwierców Rzeszy Niemieckiej. Przesadne wykazy w czasie największego rozkwitu starokatolicyzmu w Szwajcaryi notowały do 70000 wyznawców. Gdy atoli rządy kantonalne powstrzymały się nieco w prześladowczym zapędzie względem katolików (od 1880), liczba gmin bardzo zmalała i skutkiem tego niektóre zabrane świątynie wraz z majątkami kościelnymi wróciły do dawnych posiadaczy.

Podobne próby, w innych przedsiębrane krajach, dały jeszcze bardziej nikłe rezultaty. *W Austryi* garstka staroka-

tolików, zawiązana w odrębny „Kościół“, została zalegalizowana przez ministeryum 1878 r. *We Włoszech* sformowały się „komitety“ w Rzymie i Neapolu i nawet obrały jakiegoś oszusta nazwiskiem Panelli na biskupa „narodowego kościoła katolickiego“ (1873), naraziły się atoli jedynie na śmieszność i przez to same zatamowały ruch wrogi Stolicy Apostolskiej. *We Francyi* gallikańskie doktryny, mające zwolenników jeszcze w czasie soboru, po jego ukończeniu zamilkły zupełnie. Biskupi, którzy przedtem byli przeciwni dogmatycznemu orzeczeniu nieomylności, przyjęli je z posłuszeństwem; nieliczni zaś duchowni powynosili się z kraju, głównie do Szwajcaryi. Tylko osławiony ekskarmelita Jacek Loyson, głośny niegdyś kaznodzieja w Notre-Dame, poróżniwszy się z sekciarzami starokatolickimi w Genewie, wrócił do Paryża i założył tam „Kościół katolicko gallikański“ niezależny od Rzymu (1879). Miał atoli według własnego zeznania nie więcej nad 900 zwolenników. Agitacya w *Hiszpanii i Meksyku* (Kościół Jezusowy), podjęta przez niektórych duchownych i świeckich, także trwalszego gruntu dla siebie nie znalazła.

§ 205. Towianizm. Kozłowityzm.

Semeneńko, Towiański et sa doctrine...; *Smolikowski*, Historya zgromadzenia zmartwychwstańców, 4 t.; Pamiętniki ks. Zygmunta Felińskiego, arcybpa warsz., tom 1 (239—255); *Mickiewicz Wł.*, Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Tow., Paryż 1877; *Zdziechowski*, Mesjaniści i Sławianofile, Kraków 1888; *Barmarcin*, Kacerska sekta mankietników, Warszawa 1906; Przegląd katolicki z r. 1906.

1. Twórcą **towianizmu** był Andrzej Towiański, ur. 1799 na Litwie niedaleko Wilna. Pobożnie przez matkę wychowany, lecz z usposobienia marzyciel, obdarzony był niemałą dozą ambicyi stania się czemś większem nad Napoleona. Jako asesor sądu okręgowego w Wilnie stykał się często ze zbrodniarzami, a widząc wiele złego na świecie, zadawał sobie pytanie, jaka jest tego przyczyna; biorąc zaś za jedno życie wielu katolików z życiem Kościoła, począł tracić pokój duszy i wyrabiać w sobie błędne przeświadczenie, że Kościół obecny nie spełnia swego zadania. Oddanie się literaturze spirytystycznej do reszty zamroczyło marzycielski umysł Towiańskiego. Nie zaniedbywał jednak praktyk pobożnych (z wyjątkiem

spowiedzi), a osiadłszy we wsi rodzinnej, przedsięwziął pracę nad ludem, aby go umoralnić i uszlachetnić. Dodatnie owej pracy owoce obudziły w nim przekonanie, że go Bóg woła do przeprowadzenia religijnej, społecznej i politycznej reformy świata, czego dowody znajdował rzekomo w księdze Apokalipsy. Więc jako reformator ludzkości, opuścił wraz z żoną Litwę i wyruszył w świat, naprzód do Poznania, gdzie starał się pozyskać arcybpa Dunina. Atoli wobec twierdzeń, przeciwnych nauce katolickiej, pasterz wielkopolski dał mu poznać, iż nie jest on owym mężem Bożym, za jakiego się głosił. Następnie w Brukseli udało się Towiańskiemu zjednać sobie jenerała Skrzyneckiego, dla którego napisał książkę p. t. *Biesiada*, zawierającą system religijny, jakoby objawiony mu od Boga i mający być podstawą jego dalszego działania. Lecz Skrzynecki, dobry katolik, ostrzeżony od ks. Jełowickiego, rychło wyrzekł się solidarności z pseudomystykiem. Daleko pomyślniej poszło w Paryżu (1841 r.) z Adamem Mickiewiczem, który uzdrowienie swej chwilowo na obłęd chorej żony przypisał „mężowi Bożemu“ i stanął w rzędzie najgorliwszych apostołów towianizmu. Zdołał też pozyskać dla doktryny wielu polaków z pośród emigracyi i pewną liczbę francuzów i włochów. Bezwzględne oddanie się Towiańskiemu i poświęcenie jego doktrynie wykładów w Collège de France spowodowało odjęcie tej katedry Mickiewiczowi (1844) przez rząd francuski. Najbardziej psuli szyki nowemu prorokowi OO. zmartwychwstańcy, więc Towiański postanowił udać się do Rzymu dla podniesienia tam sztandaru „sprawy Bożej“. Nic jednak nie wskórał i musiał opuścić stolicę chrześcijaństwa. Tymczasem i stosunki jego z Mickiewiczem nieco się oziębiły, a „koło“ zwolenników Towiańskiego, nie mogąc się doczekać zapowiadanych przezeń obietnic, poczęło się rozluźniać. Od r. 1848 „prorok“ zamieszkał w Zurychu, prowadząc życie w kółku rodzinnem, rozpisując listy do ówczesnych monarchów, lub też jednając sobie nowych stronników przy pomocy dawniejszych. Pius IX, po rozpatrzeniu jego *Biesiady* i umieszczeniu jej na indeksie, polecił nuncyuszowi swojemu w Szwajcaryi (Bovieri) skłonić jej autora do posłuszeństwa powadze Kościoła, atoli Towiański zbył go wymijającemi odpowiedziami i pozostał przy swojem. Umarł 1878, nie odwoławszy swych błędów. Garstka towiańczyków dotrwała

do czasów obecnych, a składa się głównie z włochów, w mniejszości z polaków.

Tak za życia, jak i po śmierci niefortunnego reformatora świata, krążyły o nim zdania bardzo różnorodne. Nie można zaprzeczyć, że był to mąż pełen zaparcia i podniosłych idei. Piękne są jego myśli o modlitwie, miłości Boga i ojczyzny, pełnieniu woli Bożej; atoli nic w nich nie wypowiedział nowego, lecz zapożyczył je żywcem z nauki Kościoła. Natomiast obok tych stron dodatnich, jego twierdzenia zawierają wiele błędów, wyraźnie niezgodnych z Ewangelią i noszących charakter gnostycko manichejski. Całokształt ich najjaśniej bodaj przedstawił przyjaciel „proroka“, włoch Tankred Canonico, w książce p. t. „Andrea Towiański“ (Roma 1896). Bóg według tej doktryny jest światłem niestworzonem i Panem wszystkiego. Stworzenia świata dokonywa w ten sposób, że wyprowadza istoty z czegoś surowego, co przedtem istniało, że te istoty stopniowo się doskonalą, przechodząc „z brudów niższej operacyi“ coraz wyżej aż do Boga. Świat cały składa się z wielkiej liczby złych i dobrych duchów. Pierwsze w celu pokuty i oczyszczenia zostają stopniowo skazywane na przyoblekanie się w formę zmysłową, naprzód najniższą nieorganiczną, potem roślinną, zwierzęcą, w końcu ludzką. Dobre duchy rozświecają drogę duchom wcielonym, złe zaś ją im zaciemniają, stąd ciągła walka pomiędzy jednymi a drugimi. Złe duchy przeważyły szalę zwycięstwa, dla tego Stwórca postanowił wysyłać na świat kolejno siedmiu posłańców na uszlachetnienie ludzi. Pierwszym z nich był Jezus Chrystus, najwyższy po Bogu, Pan ziemi i kilku innych światów. Odkupienie stało się w ten sposób, że Zbawiciel świętością swoją sprowadził na ziemię kolumnę światła i rozpędził grube ciemności. Ludzie jednak nie mogli długo utrzymać w sobie owego światła, więc Bóg zesłał drugiego posłańca, Towiańskiego, którego zadaniem jest zapalić wybrane narody ogniem świętej miłości i zachęcać je do urzeczywistnienia zasad chrystyanizmu, nie już tylko w prywatnem, ale i w publicznem życiu. Za siódmego posłańca wszystkie duchy ostatecznie się oczyszczą w ogniu miłości, złe całkowicie przepadnie na ziemi i wówczas nastąpi koniec świata. Zanim do tego przyjdzie, duchy wcielone, które niecałkowicie spełniły swe zadanie, po śmierci znowu

się rodzą jako ludzie, lub nawet jako zwierzęta, aby przez cierpienie zarabiać sobie na powrót do formy wyższej, ostatecznie zaś na zlanie się z Boską światłością.

Rzecz jasna, że pomimo pięknych myśli o miłości i potrzebie cnót chrześcijańskich, towianizm obala wszystkie podwaliny chrystyanizmu, przeczy zmartwychwstania, wieczności kar, wykrzywia pojęcie prawdziwego Kościoła Chrystusowego, pko któremu każe walczyć „ofiarą i miłością“ i któremu przeciwstawia jakiś „prawdziwy Kościół w życiu i czynach, ziszczony w duszy i sercu każdego“. Pomimo zjednania sobie pewnej liczby adeptów, towianizm nie był niebezpieczny, albowiem zmateryalizowany wiek dziewiętnasty odwracał się z pogardą lub politowaniem od jego pseudomystycznych mrzonek. Natomiast niektóre umysły tegoczesne, zmęczone niewiarą i sceptycyzmem, a zbyt mało znające zasady nauki katolickiej, poczynają wydobywać pogrzebane idee „mesyanizmu“ z wyraźną chęcią apostołowania na rzecz nauki Towiańskiego (Andrzej Baumfeld).

2. **Kozłowityzmu** główną sprawczynią była szwaczka Felicya Kozłowska, rodem z Podlasia, tercyarka zostająca początkowo pod kierownictwem kapucyna O. Honorata, potem od r. 1884 zamieszkała w Płocku, gdzie założyła pracownię robót kościelnych. Skorzystała ona z dobrych chęci i naiwności kilku kapłanów, pragnących założyć pobożne stowarzyszenie na podstawie tercyarskiej reguły św. Franciszka, i wmówiła w nich, że miewa cudowne objawienia, w których Pan Bóg wezwał ją do założenia zakonu księży maryawitów i panien maryawitek, aby przez nich odrodzić „zepsute duchowieństwo“. Miało się to stać przez szerzenie czci do N. Sakramentu i nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Cały kierunek, nietylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny dusz i sumień tych kapłanów miał „z woli Bożej“ należeć do założycielki. W istocie, za wpływem Kozłowskiej zawiązały się początki zgromadzenia, do którego weszło kilkunastu młodszych, pobożnych, ale przeważnie umysłowo ograniczonych kapłanów, głównie z dyecezyi płockiej, warszawskiej i lubelskiej. Przyjęli oni pierwszą regułę św. Franciszka wraz z trzema zwykłymi ślubami. Nazywano ich z początku *mistykami*, dla bogomyślności i umartwień, które praktykowali; *mankietnikami* dla czarnych mankietów, *marya-*

witami dla czci N. Maryi P. Nadto zawiązano jeszcze stowarzyszenie tercyarskie dla osób pobożnych obojga płci i rozmaitych stanów, a obok tego bractwo Adoracyi, czyli stowarzyszenie adoratorów i adoratorek, obowiązanych w pewnych stałych godzinach adorować N. Sakrament. Naczelne zwierzchnictwo nad tem wszystkiem miało, zawsze „z woli Bożej“ i na mocy coraz nowych „objawień“, spoczywać w ręku „mateczki“, której także przypisywano dar proroctw i cudów. Uboga i z łaski dobroczynnych osób raczej, niż z lichego zarobku dotąd utrzymująca się Kozłowska, stanęła wkrótce dostatnio pod względem materyalnym, ponieważ maryawici wszystkie prawie dochody jej oddawali.

Atoli częste przebywanie tych ostatnich w domu Kozłowskiej zwróciło uwagę władzy dyecezalnej, która wzbroniła im nawiedzać zakład maryawitek, a gdy zakaz nie skutkował, pousuwała ich na parafie wiejskie (1897). Wreszcie coraz głośniejsze wieści o wizyach i objawieniach „mateczki“ skłoniły biskupa Szembeka do gruntowniejszego zbadania tej sprawy i stosunku do niej zakonu maryawitów. Uczynione przez nią zeznania przesłano do Rzymu dla przedstawienia Stolicy św. Jakoż Kongregacya św. Officyum po dokładnem rozpatrzeniu protokółu uznała pomienione wizye za urojenia i nakazała biskupowi płockiemu usunąć Kozłowską od wszelkiego przełożeństwa, czy to nad księżmi, czy nad kobietami, i wyznaczyć jej uczonego i pobożnego spowiednika, któryby ją zwrócił na drogę prawdziwej pobożności. Co zaś dotyczy maryawitów, ta sama Kongregacya poleciła ich związek całkowicie skasować i wszelkie stosunki z Kozłowską zerwać. (1904 r.).

Pragnąc uprzedzić cios powyższy, mankietnicy latem tego samego roku wraz ze swą przełożoną udali się do Rzymu, gdzie na jej wskazanie obrali generałem Kowalskiego, kapłana archidyecezyi warszawskiej. Ku zaleceniu siebie w oczach św. Officyum zmyślili list rekomendacyjny O. Honorata kapucyna. Atoli kłamstwo wyszło na jaw i mankietnicy nic nie sprawiwszy, powrócili do kraju. Na wezwanie swoich biskupów, aby się zastosowali do dekretu św. Officyum, podpisali wprawdzie przedłożoną sobie deklaracyę; to samo uczyniła Kozłowska; późniejsze jednak ich zachowanie się okazało, że uczynili to nieszczerze. Nietylko bowiem się nie rozwiązali

i nie zerwali stosunków z „mateczką“, ale nawet poczęli występować do otwartej walki z biskupami i z kapłanami i z kazalnicy pobudzać wiernych pko prawej władzy duchownej, posługując się w tej robocie potwarzą i paszkwilami. Lud ciemny, patrzący tylko na zewnętrzną pobożność, a nie wnikający w istotę rzeczy, dawał im się tumanić, ile że głosili własną dosyć zresztą problematyczną bezinteresowność i utrzymymywali, jako Ojciec św. osobną bullą nadał im aprobatę i błogosławieństwo. Nowy proces kanoniczny dowiódł im nietylko obłudy w postępowaniu, lecz i niektórych błędów, przeciwnych nauce Kościoła katolickiego. Niczego jednak nie odwołali, owszem, przez swoich pełnomocników złożyli w sądzie duchownym płockim dokument, wypowiadający formalne posłuszeństwo biskupowi (8 lutego 1906 r.). Za to spotkała ich zasłużona suspensa. Podobnie postąpili z kozłowitami biskupi innych dyecezyi. Atoli pycha nawet i teraz nie dała upartym zawrócić z obranej drogi. Mimo dokonanego odszczepieństwa, Kowalski wybrał się do Rzymu, by się usprawiedliwić w oczach Ojca św. Upomniany ojcowskiemi słowy, narazie okazał budującą skruchę, prosił imieniem wszystkich maryawitów o przebaczenie i przyrzekł zgorszenie naprawić; lecz po powrocie do Płocka i zasięgnięciu porady u Kozłowskiej zaniechał spełnienia obietnicy. Tymczasem jego towarzysze i sami i przez emisaryuszów. od chwili wypowiedzenia posłuszeństwa biskupom, rozpoczęli wzmożoną agitacyę po parafiach, aby jaknajwięcej zyskać zwolenników, zabierali katolikom kościoły, nie cofając się przed gwałtami i rozlewem krwi bratniej. Stolica Ap., pragnąc względem zbłąkanych do ostatka wyczerpać swą cierpliwość i wyrozumiałość, wystosowała jeszcze jedno upomnienie (*Tribus circiter* z 5 kwietnia 1906 do arcybpa warszawskiego i biskupów płockiego i lubelskiego), gdy zaś na nie odpowiedzieli przecząco, dekretem św. Officyum z d. 5 grudnia 1906 na wyraźny rozkaz papieża Kowalski wraz z Kozłowską zostali imiennie ekskomunikowani. Podobna kara spotkała nieco później innych kapłanów maryawickich trwających w uporze odszczepieńczym.

Jakie jest credo nowej sekty, poucza okólnik Kowalskiego z dnia 13 kwietnia 1906. Mówi on tam, że maryawici wierzą we wszystko, co Kościół katolicki podaje, że nadto

Pan Bóg uczynił Maryę Franciszkę Kozłowską najświętszą i dał jej te łaski, jakie dał Matce Bożej; że w ręku Kozłowskiej jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pośrednictwa nie dostąpi zmiłowania; że modlitwa do niej nietylko jest pożyteczna, ale nawet konieczna do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej. Dawniejsze atoli śledztwo sądu biskupiego w Płocku stwierdziło ponadto następujące błędy kozłowitów: 1) Wszyscy biskupi i kapłani są zepsutymi ludźmi i jako tacy utracili władzę rządzenia wiernymi. 2) Do zbawienia konieczna jest częsta Komunia i ustawiczna adoracya N. Sakramentu, oraz modlitwa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. 3) Komunia św. gładzi grzechy śmiertelne i to *wprost*, nie zaś tylko *ubocznie*.

Wichrzenia sekciarzy dotąd nie ustają, choć liczba „wiernych“ zdaje się zmniejszać. Według danych urzędowych, w d. 1 stycznia 1907 r. miało być w Królestwie Polskiem wyznawców maryawityzmu z górą 58000, głównie pomiędzy ludnością fabryczną. Na Wielkanoc 1908 kozłowici wprowadzili do swych nabożeństw liturgię polską w nadziei, że przez to pociągną do siebie tłumy. Przywiązanie narodu do wiary ojców i do Stolicy Ap. unicestwi, da Bóg, ich odszczepieńcze i heretyckie usiłowania.

§ 206. Saint-simonizm i jego duchowe potomstwo.

Jäger, Der moderne Socialismus, Berlin 1873; *Zenker*, Der Anarchismus, Kritik und Geschichte, Jena 1895; *Cathrein*, Socyalizm, Warszawa 1908 (Bibl. Dz. Chrz.); EKN. t. 26, Socyalna kwestya.

Ojcem tegoczesnych antychrześcijańskich ruchów społecznych był *Klaudyusz hr. St. Simon* († 1825), pochodzący ze starodawnej szlachty francuskiej, wychowany w poglądach Woltera i D'Alemberta. Za młodu walczył w amerykańskiej wojnie o niepodległość; w rewolucyi francuskiej udziału nie brał, lecz godził się na jej zasady. Następnie oddał się badaniu urządzeń politycznych, przedsiębrał liczne podróże i w końcu obmyślił system całkowitego przebudowania społeczeństwa. Po utracie majątku usiłował odebrać sobie życie; umarł wkrótce potem, zachęcając swych uczniów do wprowadzenia w życie postawionych przez się postulatów. Idąc za jego radą, szerzyli je oni naprzód bez rozgłosu, od czasów

zaś rewolucyi francuskiej z r. 1830 wystąpili jawnie, tak w publicznych odczytach, jak przez założone w tym celu czasopismo „Le Globe“. Główne ich twierdzenia dadzą się streścić w następujący sposób:

Rodzaj ludzki podlega prawu ustawicznego pod każdym względem postępu, z tego powodu wszelkie instytucye społeczne dobre są tylko na pewien przeciąg czasu. Skoro ludzie staną na wyższym szczeblu rozwoju, okazuje się potrzeba innych urządzeń, odpowiednich danej epoce. Chrystyanizm jest także instytucyą społeczną, jak każda inna. Był on w swoim czasie konieczny i pożyteczny, ale ta pora minęła, więc i chrystyanizm powinien ustąpić miejsca innemu urządzeniu, któreby lepiej odpowiedziało potrzebom dzisiejszej ludzkości. To samo należy powiedzieć o prawie własności i wszelkich stosunkach społecznych. Z tego powodu potrzebna jest nowa organizacya całego społeczeństwa, przy której należy przeprowadzić zasadę: wszystko ma być własnością wszystkich. Dotąd ludzkość jest rozłamana na dwie klasy: rządzącą i służebną, używającą i pracującą, na bogatych i ubogich. Dłużej tak być nie może i nie powinno, wszyscy bowiem mają jednakowe prawa do dóbr tego świata, a szczęśliwość, obiecywana dopiero w życiu przyszłem, winna być udziałem wszystkich już tu na ziemi. Aby ten cel osiągnąć, należy znieść własność indywidualną i prawo dziedziczenia. Po śmierci jednostki majątek winien przechodzić nie do rodziny i krewnych, lecz do całego społeczeństwa. Ustanowieni przez nie naczelnicy wydzielają każdemu odpowiednie zajęcie i zarazem z ogólnego funduszu każdemu dają zapłatę proporcyonalną do jego pracy i uzdolnienia.

Tak więc, nowa religia ludzkości, religia przemysłu i rzplitej socyalistycznej, zajęła stosunek wrogi do chrystyanizmu. Niektórzy z jej przywódców odrzucili nawet Boga osobowego i stanęli na gruncie panteistycznym, mianując bóstwem ogólne życie wszechświata. Zaprzeczyli równie nieśmiertelnej duszy i ostateczny cel człowieka upatrzyli w szczęściu doczesnem, mającem się urzeczywistnić przez ciągły postęp w nauce, sztuce i przemyśle.

Trzeba przyznać, że saint-symonizm trafił na grunt podatny. Wiekowi obdartemu z wiary głosił wyzwolenie się z powinności, nakładanych przez religię, kazał szukać doty-

kalnego szczęścia na ziemi; wziął w spuściźnie po rewolucyi hasła równości i wolności, obudził apetyty proletaryatu na cudzą własność. Powodzenie przyszło mu tem łatwiej, że w obronie praw upośledzonej warstwy i tamowaniu wyzysku miał po swej stronie niemałą dozę racyi. Atoli przez odrzucenie zasad chrześcijańskich doktryna owa wypaczyła pojęcie sprawiedliwości i zamierzyła jednostronne rozwiązanie kwestyi sycyalnej. Jeszcze St. Simon wprost na własność prywatną nie nastaje, pragnie tylko dla klasy robotniczej większych przywilejów, niż dla posiadaczy, bankierów, prawników, urzędników i t. d. Natomiast spadkobiercy jego idei rozwijają je dalej i dochodzą w tym kierunku do ostatniej krańcowości. *Bayard* (Bazard) żąda jedynie zmiany prawa spadkowego. Tytułem do dziedziczenia chce mieć nie pokrewieństwo, lecz zasługę osobistą, stąd każe państwu utrzymywać listy zasług pojedyńczych osób. Natomiast *Enfantin* znosi już osobistą własność i posuwa mrzonki o wspólnem posiadaniu do niemożliwych granic, broni rozwodów, poligamii i cudzołóstwa. *Fourier* († 1837) chce mieć ludzkie społeczeństwo podzielone na grupy czyli falangi (każdą z 2000 osób) wspólnie mieszkające, pracujące i bawiące się. Pojedynczym falangom przewodniczą uniarchowie, nad wszystkimi jest jeden omniarcha z rezydencyą w Kplu. *Blanc* żąda, by państwo dostarczało roboty każdemu, kto tego pragnie i aby mu zapewniło możność utrzymania się. Do państwa należy wznosić warsztaty narodowe (po jednym dla każdej gałęzi przemysłu), któreby przez konkurencyę mogły zniszczyć produkcyę prywatną. W tych warsztatach każdy powinien znaleść zatrudnienie. Przychód stąd otrzymany państwo dzieli na 3 części. Jedna idzie na kupno i utrzymanie warsztatów, druga na zabezpieczenie losu starców, kalek i chorych, trzecia rozdaje się w równych częściach pomiędzy robotników.

Idee St. Simona, rozwijane przez jego zwolenników, różne przybrały kształty, z których dwa są najgłówniejsze, mianowicie *socyalizm i komunizm*. Pierwszy nosi cechę pozytywną, w miejsce mającego ustąpić porządku obecnego proponuje porządek nowy; dąży on i w teoryi i w praktyce do zasadniczych przekształceń społecznych; usiłuje naprzód zapewnić robotnikom miejsce w parlamentach, aby tym sposobem na drodze niejako legalnej dopiąć swego celu,

wytworzyć równość przez pracę i zapewnić robotnikom udział w zyskach i przyjemnościach życia. Komunizm ma charakter negatywny, jego najpierwszem dążeniem jest zburzyć obecny porządek; na gruzach Kościoła, państwa i rodziny winno ukształtować się zupełnie nowe społeczeństwo na podstawie bezwzględnej równości praw, bez różnicy osób, talentów, bez własności i zwierzchności, za pomocą równego podziału i zupełnej wspólności majątkowej. Głównymi przedstawicielami socyalizmu byli *Lasalle i Marx*, żydzi niemieccy. Pierwszy zorganizował powszechny związek robotników niemieckich, drugi wziął bardzo czynny udział w założeniu Internacyonału, międzynarodowego stowarzyszenia robotniczego (1864), które przez swych delegowanych odbywało coroczne zjazdy (od r. 1866), wreszcie rozwiązało się z powodu nieporozumień. Zasady komunistyczne już podczas rewolucyi francuskiej głosił *Babeuf*; później *Proudhon* wypowiedział zdanie, że własność jest kradzieżą. *Cabet* słynnym romansem „Voyage en Icarie“ (1840) olbrzymi wywarł wpływ na robotniczą ludność francuską; kreśli on w nim ideał komunistycznej utopii— naród żyjący w bezwarunkowej wspólności dóbr, bez własności, bez pieniędzy, bez rządu, mimo to zupełnie szczęśliwy. Atoli próby praktyczne wprowadzenia w czyn zasad komunizmu, czynione od r. 1848 przez Cabeta w Texas, potem w stanie Illinois, dotykalnie dowiodły ich nieziszczalności.

Ostatecznem zwyrodnieniem komunizmu jest *anarchizm* czyli *nihilizm*, który nietylko pragnie radykalnego przewrotu wszelkich stosunków społecznych, lecz uważając że dochodzenie do celu drogą pokojowej walki odwleka do nieokreślonego czasu „uszczęśliwienie“ ludzkości, uznaje za godziwe użycie gwałtownych środków wywrotowych, nie wyłączając morderstwa. Anarchizm zapragnął także ostatnimi czasy „uszczęśliwić“ i naszą ojczyznę, jak zaś dalece mu się w tem powiodło, dotykalnym tego dowodem jest upadek przemysłu, ciężkie przesilenie ekonomiczne i większa niż przedtem nędza klas roboczych.

Kwestya społeczna dotąd należycie nie rozwiązana, jest sprawą najbardziej palącą w czasach obecnych. Usiłowania, podjęte przez rządy i jednostki, okazały się niewystarczającemi, głównie dla tego, że spoganione społeczeństwa ludzkie odwróciły się od Chrystusa i zamiast iść za wskazaniem Ko-

ścioła i Ewangelii [1]), w dalszym ciągu uprawiają z jednej strony ciasny egoizm, z drugiej dyszą zazdrością i nienawiścią, otwierając wrota widmu rewolucyi socyalnej, straszniejszej nad wszystkie inne wojny i klęski.

ROZDZIAŁ V.

Kościoły akatolickie.

§ 207. Kościoły wschodnie oderwane od patryarchatu kplskiego [1]).

Silbernagel, Verfassung und gegenwärtiger Stand sämmtlicher Kirchen des Orients, Landshut 1865; *Radić*, Die Verfassung der orthodoxserbischen etc. Particularkirchen, Prag 1880; *Jireczek*, Gesch. der Bulgaren, Prag 1876; *Schmitt*, Krit. Gesch. der neugriechischen und russ. Kirche, Mainz 1840.

Jurysdykcya patryarchów carogrodzkich w wieku 19-ym uległa znacznemu uszczupleniu pod względem terytoryalnym. Ponieważ bowiem najwyżsi dostojnicy Cerkwi greckiej, idąc częstokroć ręka w rękę z rządem tureckim, zniechęcali do siebie współwierców, więc też narody półwyspu bałkańskiego, o ile zdołały się wyłamać z pod jarzma sułtana, o tyle jednocześnie wypowiadały im posłuszeństwo, tworząc samodzielne narodowe Kościoły. Są one następujące:

1. **Kościół serbski.** Serbowie, nawróceni na chrystyanizm w wieku 9 (§ 64, 1 c), razem z Grecyą oderwali się od Rzymu. Gdy w Kplu założone zostało cesarstwo łacińskie, Serbia na pewien czas powróciła do jedności ze Stolicą Ap. Święty Saba (Sawa), brat króla Stefana II, pierwszy prymas serbski i wielki apostoł unii, miał pod swą jurysdykcyą 12 biskupów. Duchowna jego władza rozciągała się na cały prawie półwysep, ile że ówczesne królestwo serbskie obejmowało także Bulgaryę, Macedonię, Epir i część Dalmacyi. Atoli po jego śmierci († 1237) odszczepieństwo wróciło. Za

[1]) Ob. encyklikę Leona XIII o kwestyi socyalnej *Rerum novarum* z r. 1891.

[1]) Ob. §§ 174, 175 i 192.

króla Stefana Duszana (1336—1355) serbowie wbrew woli Kpla ustanowili dla siebie osobny patryarchat z rezydencyą w Ipek (Petj albo Pecz), który przetrwał nawet po upadku samodzielności kraju, zawojowanego przez turków (1459). Nieudane powstanie z r. 1690 zmusiło patryarchę Arseniusza III, że wraz z 200000 współwierców przesiedlił się na Węgry. Podobnie uczynił Arseniusz IV (1738), który osiadł w Karłowicach z tytułem patryarchy nad serbami Węgier, Kroacyi i Dalmacyi. Karłowicki hierarcha jest całkiem niezależny od Kpla; obierają go biskupi sufraganalni, a potwierdza cesarz austrowęgierski.

Co dotyczy właściwej Serbii, godność patryarsza za zgodą Carogrodu pozostała w Ipek, lecz piastować ją mógł odtąd grek urodzony. Atoli gdy r. 1765 patryarcha Bazyli zbiegł do Rosyi, patryarchat serbski zniesiono, a biskupstwa poddano bezpośredniej jurysdykcyi Kpla. Wreszcie książę Miłosz po porozumieniu z patryarchą kplskim utworzył dla swego księstwa osobną metropolię z rezydencyą w Belgradzie (1830). Od r. 1858 metropolita wyemancypował się z pod zależności greckiej i już się nie udaje do Kpla o potwierdzenie swej godności; stanowi on wraz z dwoma swoimi sufraganami (w Niszu i Zicza) synod narodowy, najwyższą kościelną instancyę królestwa.

W rzeczywistości Kościół serbski zupełnie jest zależny od władz rządowych. Ostatnimi czasy wiara i religijność serbów bardzo osłabły.

2. **Kościół czarnogórski.** W małym owym kraiku biskup sprawował jednocześnie świecką władzę książęcą. Konsekracyę otrzymywał w Ipeku, Karłowicach albo w Rosyi. W roku 1852 książę Daniło za zgodą cesarza Mikołaja zaniechał przyjęcia sakry i objął tylko rządy świeckie. Jurysdykcyę duchowną posiada osobny władyka, także całkiem niezależny od patryarchy carogrodzkiego. Jego rezydencyą jest klasztor św. Piotra w Cetynii.

3. **Kościół bulgarski.** Bulgarya, podobnie jak Serbia, pociągnięta przez greków do odszczepieństwa, hołdowała kolejno to cesarzom bizantyńskim, to serbom, to wreszcie turkom. W nieszczęsnym kraju nastały czasy strasznej ciemnoty, zwłaszcza gdy grecy, uzyskawszy od Porty zniesienie (1767)

patryarchatu bulgarskiego w Ochrydzie (Acrida), ujarzmili naród religijnie, dając mu greckich pasterzy, rugując z liturgii język słowiański a ojczysty ze szkoły i ubożąc go niepomiernymi ciężarami podatkowymi. Wreszcie bulgarzy, uprzykrzywszy sobie twarde jarzmo, poczęli myśleć o własnej hierarchii. Mianowicie w r. 1860 dwóch władyków pochodzenia bulgarskiego (Hilaryon i Aksencios) wraz z kilku archimandrytami i pewną liczbą świeckich uchwalili żądać przywrócenia niezależnego patryarchatu. Kiedy jednak patryarcha grecki nie chciał o tem słyszeć, postanowili wskrzesić unię religijną z Rzymem, warując sobie tylko utrzymanie narodowego obrządku i mianowanie patryarchy dla Bulgaryi. Jeszcze w tym samym roku podpisany został w Kplu akt unii, w następnym zaś wybrała się do Stolicy Ap. deputacya z archimandrytą *Józefem Sokolskim* na czele. Pius IX przyjął łaskawie wracających do jedności, konsekrował Sokolskiego na biskupa i mianował go wikaryuszem ap. dla całej Bulgaryi. Na prośbę zaś o utworzenie patryarchatu odrzekł, iż chętnie to uczyni, jak tylko pomnoży się odpowiednio liczba zjednoczonych. Pierwsze prace były pomyślne dla unii; ponieważ jednak w całym ruchu bardziej grały rolę pobudki polityczne, niż religijne, więc wkrótce obaj wzmiankowani władycy wyprzysięgli się jedności. Chwiejność duchownych, ciemnota ludu, intrygi greków i ościenne agitacye bardzo paraliżowały tyle obiecującą sprawę. Arcybp Sokolski, człowiek prosty i słaby, nie podołał kłopotom i już po dwóch miesiącach dał się wywieść do Odessy, potem do Kijowa, gdzie pozostał do śmierci. W r. 1872 Porta zezwoliła na utworzenie bulgarskiego niezależnego egzarchatu, lecz zato synod grecki pod przewodnictwem patryarchy Antima wyklął siedmiu biskupów bulgarskich. Nieliczni unici tej narodowości mają w Turcyi europejskiej dwóch wikaryuszów apostolskich (§ 192).

4. **Kościół rumuński** wypowiedział posłuszeństwo patryarsze carogrodzkiemu w r. 1865, na przedstawienie księcia Aleksandra Kuzy, za zgodą obu izb i aprobatą synodu krajowego. Prymasem kraju jest metropolita bukareszteński. Pierwsze po nim miejsce zajmuje metropolita mołdawski z Jass. Język grecki wyrugowano z wielu kościołów i zastąpiono go w liturgii słowiańskim. Władza biskupów bardzo jest ograniczona przez prawodawstwo świeckie. Życie umysłowe duchowieństwa nie odznacza się wielkiem ożywieniem.— Rumunowie dyzunici Siedmiogrodu mają także własnego niezależnego metropolitę w Hermanstadzie [2]).

5. **Kościół helleński** powstał po wyzwoleniu się Grecyi z pod jarzma tureckiego (1830). Na wniosek biskupów (1833) regencya, sprawująca rządy przed przybyciem powołanego na tron Otona ks. bawarskiego, oświadczyła, że Kościół Hellady jest niezależny od wszelkiej władzy zagranicznej. Protest patryarchatu pozostał bez skutku. Z początku bardzo zależna od państwa, Cerkiew krajowa na mocy konstytucyi (1844 r.) otrzymała większą swobodę. Władza najwyższa spoczywa w ręku synodu, mianowanego corocznie przez króla i składającego się z 5 członków duchownych i dwóch świeckich urzędników.

6. Nakoniec w r. 1860 **mnisi góry Synai** ogłosili swego opata, przyzdabianego oddawna godnością arcybiskupią, całkiem niezależnym i równym patryarsze. W ten sposób utworzył się jeszcze jeden Kościół autokefaliczny, a patryarcha carogrodzki zeszedł faktycznie do roli prymasa dla współwierców państwa otomańskiego.

§ 208. Próby połączenia wyznań protestanckich. Rozkład protestantyzmu.

Stahl, Die luth. Kirche und die Union, Berlin 1859; *Zimmermann*, Der Gustav-Adolf-Verein, Darmstadt 1878; *Cornely* w czasop. Stimmen aus Maria-Laach, 1872.

Już od 16-go wieku napotykamy w Niemczech usiłowania, mające na celu zjednoczyć rezpadający się na drobne sekty protestantyzm; powodzenie atoli stale im nie dopisywało. Dopiero w nowszych czasach otworzyły się niejakie po temu widoki, gdy mianowicie wgryzający się w dusze protestantów racyonalizm i indyferentyzm nadwątlił w luteranach wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystyi, zaś w wielu stronnikach Kalwina złagodził poglądy na bezwarunkowość przeznaczenia i tym sposobem niejako wygła-

[2]) Zjednoczeni z Kościołem rzymskim rumunowie obrz. wsch. na Węgrzech i w Siedmiogrodzie podlegają własnemu metropolicie i trzem biskupom.

dził różnice wyznaniowe. Wznowione od początku 19 stulecia dawniejsze próby wzajemnego zbliżenia obu sekt znalazły gorliwego popleczника w królu pruskim Fryderyku Wilhelmie III. Istotnie, w r. 1817 z powodu trzechsetnej rocznicy wystąpienia Lutra udało mu się nawiązać w Prusiech pewnego rodzaju jedność pomiędzy luteranami i kalwinami pod nazwą Kościoła *ewangelickiego*. Oba wyznania przy zachowaniu swych odrębnych nauk miały odtąd tworzyć jedną zwartą całość pko katolicyzmowi. W latach następnych zaprowadzono podobną unię wśród protestantów innych krajów niemieckich, ponieważ wielu pastorów i ludzi świeckich sprzyjało urzeczywistnieniu tej idei. Atoli znaleźli się w obu dawniejszych obozach ludzie, upatrujący w unii anomalię, i dlatego nieprzychylne względem niej zajęli stanowisko. Zamiast przeto dwóch głównych protestanckich wyznań, widzimy odtąd w Niemczech trzy odrębne Kościoły: luterski, kalwiński i ewangelicki, a wzajemna pomiędzy nimi niechęć jeszcze bardziej zaogniła się z powodu sporu o agendy.

Fryderyk Wilhelm III za główny środek zjednoczenia uważał opracowany przez się *rytuał* czyli *agendę*, którą 1822 r. polecił do ogólnego przyjęcia. Lecz rozporządzenie owo natrafiło na poważny opór, większy niż sama unia. Jedni zarzucali pomienionej księdze zbliżenie się do katolicyzmu, narzucanie przestarzałych formuł i krępowanie wolności ewangelicznej, drudzy widzieli w niej racyonalistyczne zakusy, godzące na obalenie wiary. Rząd pruski postanowił opierających się pastorów traktować jako sekciarzy i albo zniewolić do przyjęcia agendy, albo na mocy „powszechnego prawa krajowego“ pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności. Wielu przeciwników nowego Kościoła zmuszono do emigracyi za ocean.

Fryderyk Wilhelm IV (1840—1861) po wstąpieniu na tron kazał wypuścić na wolność uwięzionych pastorów i dał staroluteranom zupełną wolność wyznania. Liczba stronników unii coraz bardziej malała. Teologowie ewangeliccy podzielili się na dwa obozy. Jedni usiłowali pogodzić zwolenników racyonalizmu z wierzącymi; są to t. zw. teologowie *pośredniczący*. Drudzy, *nowoluteranie*, wzięli sobie za cel umocnić kierunek wierzący przez uzasadnienie formuły zgody (§ 151, 6) i przystosowanie jej do obecnego stanu nauki, zwłaszcza egzegezy. Trzymali się oni teoryi Lutra o usprawiedliwieniu, odstąpili zaś odeń w poglądach na Kościół, kapłaństwo, sakramenty i ofiarę. Pod tym względem zbliżyli się znacznie do katolicyzmu i na wzór angielskich puzeitów naśladowali niektóre jego urządzenia.

Zresztą Fryderyk Wilhelm IV usilnie popierał unię ewangelicką. Dlatego wziął pod swój protektorat *związek Gustawa Adolfa*, założony 1842 w Lipsku celem skupienia protestantów do walki z Kościołem katolickim i opieki nad współwiercami w krajach katolickich. Przyprowadził także do skutku *synod generalny w Berlinie* 1846, odbyty pod przewodnictwem ministra wyznań i złożony z osób duchownych i świeckich. Chciano przy pomocy tego zebrania pogodzić wierzących i niewierzących protestantów, lecz ponieważ odrzucono na niem księgi symboliczne i ułożono nową formułę wiary, wierzący napiętnowali go jako synod rozbójniczy i zaparcie się Chrystusa. Do zgody naturalnie nie przyszło, a rozdwojenie wzrosło w dwójnasób. Podobnie inna próba, uczyniona staraniem królewskiem, a dotycząca pogodzenia protestantów niemieckich z sektami angielskiemi na zjeździe w Berlinie 1857 r., nie doprowadziła do niczego, owszem wytworzyła jeszcze większe zamieszanie religijne w Prusiech.

Zamiast tedy upragnionej przez niektórych jedności, widzimy rozdrabnianie się protestantyzmu na coraz mniejsze sekty, redukujące niekiedy do minimum treść swoich wierzeń. Tak np. w r. 1847 zawiązały się w wielu miastach niemieckich *gminy niezależne*, które odrzuciły wszelkie dogmaty i zatrzymały już tylko chrzest udzielany „w imię Boga“. Założone w r. 1863 *stowarzyszenie protestanckie* wyrzekło się całkiem ksiąg symbolicznych i za prawdziwych chrześcijan postanowiło uważać wszystkich wyznających Chrystusa, bez względu na przekonania co do innych punktów nauki chrześcijańskiej. Nie na tem jednak ogranicza się rozkład protestantyzmu [1]). Zaprawieni na racyonalizmie Kanta i Fichtego (§ 181) i na panteistycznych poglądach Hegla († 1831) i Schellinga († 1854), teologowie protestanccy, poczęli lekceważyć wszelkie dogmaty i budować religię jedynie *na uczuciu*. Wobec tego musiało przyjść do anarchii teologiczno-religijnej. Potężny

[1]) *Dębicki Wład.* Studya i szkice serya I, Warszawa 1901 (IV, Rozkład protestantyzmu w Niemczech nowoczesnych).

impuls w tym kierunku dał znany filozof panteista, a zarazem profesor teologii w Halli, później w Berlinie, *Fryderyk Schleiermacher* († 1834). Tak więc niedowiarstwo szerzy się coraz bardziej pomiędzy pastorami, i to głównie przez fakultety teologiczne [2]). Konsystorze nie mogą temu zapobiedz, ponieważ profesorowie nie są od nich zależni. Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy jest zamieranie wiary w masach ludowych protestanckich i dziczenie pod względem obyczajowym.—To samo należy powiedzieć i o protestantach szwajcarskich: prąd rozkładowy i niedowiarstwo zarówno na uniwersytetach, jak i wśród pastorów wzmaga się stopniowo. Każdy prawie pastor, mając na oku los swej rodziny, głosi jedynie to, co się gminie jego podoba. Wierzący duchowni są stale w mniejszości, zaś pomiędzy ludem wzrasta sekciarstwo. Nie lepiej dzieje się w Holandyi, gdzie według wyrażenia jednego z kalwińskich teologów [3]) jedność Kościoła polega wyłącznie na tem, że wszyscy jego kaznodzieje opłacani są z jednej i tej samej kasy. Duchowni protestanccy, bardziej niż lud pogrążeni są w racyonalizmie, panteizmie i materyalizmie.—Co dotyczy Anglii, widzieliśmy tam już w poprzednim okresie rozbicie się protestantyzmu na mnóstwo drobnych wyznań i szerzenie się bezreligijności wśród warstw bardziej wykształconych. Kościół państwowy, zarażony leniwą obojętnością, opuszczony od wielu swych członków, zbliża się do upadku. Bogate duchowieństwo anglikańskie jest obce dla ubogiego ludu, który w znacznej liczbie nie należy do żadnej wspólności religijnej i wśród którego coraz bujniej krzewi się nietylko zdziczenie moralne, ale nawet nienawiść do chrześcijaństwa.—Podobnie i w innych krajach daje się spostrzegać rozkład protestantyzmu na rzecz sekciarstwa i niewiary. Od ostatecznego upadku bronią go jeszcze wewnętrzna potrzeba religii, której się domaga natura ludzka, tradycya, zwyczaj i opieka ze strony państwa.

[2]) Na 17 fakultetów teologicznych protestanckich w Niemczech tylko trzy (Rostock, Greifswald i Erlangen) mają profesorów, uważanych za ludzi wierzących.

[3]) Groen van Prinsterer († 1876).

§ 209. Nowe sekty protestanckie.

Jörg, Gesch. des Protestantismus in seiner neuesten Entwicklung, Freiburg 1858, 2 tomy; *Döllinger*, Kirche und Kirchen, München 1861; *Kolde*, Irwing, Leipzig 1901; *Schlagintweit*, Die Mormonen, Leipzig 1873; *Schramm*, Das Heer der Seligmacher oder die Heilsarmee, Berlin 1883; *Schneider*, Der neuere Geisterglaube, Paderborn 1885, 2 tomy.

Subjektywizm Lutra i nieograniczona wolność w rzeczach wiary, jak w poprzednim tak i w obecnym okresie, wytworzyły mnóstwo rozmaitego rodzaju sekt na tle protestantyzmu. W Ameryce północnej ma ich być przeszło 70, w Anglii naliczono urzędownie w 1875 roku 137 wyznań; wszystkie nieomal nowsze cechuje chiliastyczno marzycielski kierunek. Znaczniejsze i bardziej godne uwagi sekty 19 wieku są następujące:

1. **Irwingianie.** Początek wzięli od Edwarda Irwinga († 1834) presbyteryańskiego kaznodziei w Londynie, gdzie pozyskał wielki rozgłos dla swej ognistej wymowy. Karcąc występki i nawołując do pokuty, zapowiadał on jednocześnie bliski początek tysiącletniego królestwa Chrystusowego na ziemi; wplątany z tego powodu w zatargi ze swoją władzą kościelną i złożony z urzędu (1832), poszedł dalej niż zamierzał i pobudzany przez swych zwolenników, utworzył osobną społeczność religijną. Irwing twierdził, że prawdziwy Kościół Chrystusowy powinien tak samo, jak na początku, jaśnieć charysmatami, więc darem cudów, proroctw i języków; dlatego swą sektę nazywał „Kościołem apostolskim“. Utrzymywał nadto, że Chrystus Pan przyjął na się zepsutą naturę ludzką, lecz wsparty łaską Ducha św., całkowicie się oparł grzechowi, uczynił ją bezgrzeszną i świętą, dlatego każdy człowiek przy pomocy Bożej może odnieść podobne zwycięstwo nad grzechem.—Irwingianie uznają hierarchię kościelną. Na pierwszym jej stopniu stoi dwunastu bezpośrednio od Boga powołanych *apostołów*, jako nauczycieli całego świata. Zwierzchnikami poszczególnych gmin są mianowani przez apostołów *aniołowie* (biskupi), którzy mają przydanych do swego boku po sześciu *presbyterów* i po sześciu *dyakonów*. Osobną kategoryę stanowią *prorocy*, doradcy apostołów i wyrazicielie woli Bożej; *ewangeliści*, opowiadacze ewangelii wśród nienawróconych; *pasterze i nauczyciele*, działający wśród wyznawców

sekty.—Irwingianie w nauce i służbie Bożej zbliżają się do Kościoła katolickiego; punktem środkowym kultu jest u nich eucharystyczna liturgia, którą odprawiają we wspaniałych szatach liturgicznych, na którą atoli zapatrują się tylko jako na ofiarę, lecz nie jako na ponowienie ofiary krzyżowej. Uznają siedem sakramentów, lecz zamiast przeistoczenia przyjmują impanacyę. Zresztą ich zebrania mają pewne podobieństwo do kwakrów i metodystów, ponieważ wielki kładą nacisk na „dar języków“, a raczej na dzikie dźwięki, wydawane niekiedy przez „natchnione“ jednostki w konwulsyjnej „ekstazie“ i tłumaczone następnie przez „proroków“. Sekta ma zwolenników w Anglii, Ameryce, Niemczech i Szwajcaryi.

2. **Mormoni** czyli Święci dnia ostatniego. Założycielem ich był Józef Smith, włóczęga i poszukiwacz złota w stanie Vermont Ameryki północnej. Chełpił się on, że przy pomocy anioła odnalazł ukryte złote tablice, zapisane po egipsku przez proroka Mormona i jego syna Moroni pod koniec 4 wieku naszej ery. Miały one głosić, że jeden z patryarchów żydowskich imieniem Lehi, żyjący za czasów króla Sedecyasza, opuścił Palestynę i po długiej podróży przybył do Ameryki, gdzie założył kwitnące państwo. Gdy potem Chrystus Pan dopełnił swego posłannictwa w Jerozolimie, przeniósł się do nowego świata i głosił ewangelię potomkom patryarchy, oraz przepowiedział upadek wiary, pobożności i owego państwa. Proroctwo się spełniło, albowiem po niejakim czasie mieszkańcy Ameryki porzucili religię Chrystusową i oddali się występkom. Za karę Pan Bóg odmienił im cerę białą na czerwoną, a królestwo ich zawojował Mormon, mąż dzielny i pobożny. On to właśnie wraz ze swym synem miał być autorem wieści, podanej na wspomnianych tablicach i zawierającej nadto przepowiednię, że Pan Bóg w czasach ostatecznych da innego posłannika, Józefa Smitha, który prawdziwą religię Chrystusową wskrzesi pomiędzy ludźmi i ogarnie nią świat cały, poczem niebieska Jerozolima znijdzie na ziemię i zapanuje trwały pokój i wesele wiekuiste. Powyższe proroctwo, przełożone jakoby przez Smitha na język angielski i napisane stylem ciemnym i zawiłym, nowy „posłaniec“ Boży ogłosił 1830 r.; następnie anioł Pański zabrał mu tablice i ukrył przed wzrokiem ludzkim. Pomimo widocznej fantastyczności całego opowiadania, Smith znalazł łatwowiernych zwolenników, którzy się doń przyłączyli i założył kolonię Nowy Syon w stanie Missouri, potem miasto Nauvoo w stanie Illinois. Despotyczne rządy nad „świętymi“ ułatwiły mu zebranie olbrzymiego majątku; lecz w końcu za polityczne knowania i inne występki osadzony w więzieniu w Kartaginie zginął z rąk oburzonej na mormonów ludności 1844 r. Po jego śmierci nowy kierownik sekty, cieśla Brigham Young, opuścił wraz ze „świętymi“ Nauvoo i przeniósł się na zachód w góry Skaliste do stanu Utah, gdzie założył Nową Jerozolimę, prawie niezależne teokratyczne państwo, które w r. 1889 liczyło 154000 dusz. Na czele rządu stoi „kapłan-król“ jako prezydent, mający do pomocy Wysoką Radę, złożoną z 70 członków.—Nauka mormonów jest pstrą mieszaniną fantastyczności, błędów i zabobonów. O Bogu mają pojęcia panteistyczno-politeistyczne; siebie uważają za jedyny prawdziwy Kościół Chrystusowy, posiadający dar cudów i proroctw. Cechują ich nadto chiliastyczne mrzonki i wielożeństwo, którego, pomimo surowego zakazu wydanego na kongresie Stanów Zjednoczonych 1874, dotąd nie udało się z pośród nich wykorzenić.

3. **Armia Zbawienia.** Jest to na sposób wojskowy zorganizowane stowarzyszenie, któremu dali początek wędrowny kaznodzieja metodystowski Wilhelm Boot i jego wymowna żona Katarzyna 1878 r. Zadaniem stowarzyszonych jest działanie wśród najbiedniejszej ludności, w celu naprowadzenia upadłych na drogę cnoty i obowiązku. Na czele Armii stoi założyciel jako „generał“; stowarzyszenie dzieli się na dywizye i korpusy i posiada „oficerów“ różnego stopnia, pomiędzy którymi większość stanowią kobiety. Im jaskrawszy sposób oddziaływania, tem jest w mniemaniu Bootha lepszy i skuteczniejszy. Dzięki olbrzymim ofiarom, Armia posiada wiele instytucyi filantropijnych. W r. 1882 składała się z 8000 „żołnierzy“ i, prócz Anglii, rozszerzyła się przedewszystkiem w Ameryce północnej. Należący do organizacyi nie składają jednolitej społeczności religijnej, odznaczają się obyczajnością i poświęceniem, nie mniej stanowią objaw zboczenia na fantazyjne manowce. Anglikańskie i protestanckie duchowieństwo zaciętą z członkami Armii prowadzi walkę.

4. **Spirytyzm.** Taką nosi nazwę ruch, zapoczątkowany w północnej Ameryce w piątym dziesiątku ubiegłego stulecia i w krótkim czasie jakby jaka epidemia rozszerzony po całej Europie. Jego właściwością jest wywoływanie duchów przy pomocy stosownych medjów, to jest odpowiednio ku temu usposobionych indywiduów. Właściwie spirytyzm nie ma nic wspólnego z chrystyanizmem i o tyle tylko styka się z religią, o ile wielu materyalistów i niedowiarków przywiódł do uznania duszy nieśmiertelnej.

5. Nie brakło także w 19 wieku usiłowań zlania mozaizmu z chrystyanizmem. Przedsiębrał je ochrzcony żyd czeski *Pick* (1859), który w tym celu utworzył osobną gminę religijną. Podobne zamiary żywił żyd Rabinowicz, z powołania adwokat, założyciel sekty „Nowego Izraela". Uznaje on w Chrystusie Panu obiecanego Mesyasza i chce wytworzenia nowej społeczności wyznaniowej, opartej na dowolnie pomieszanych zasadach wiary i kultu tak starego jak i nowego testamentu. W r. 1885 nastąpiło uroczyste otwarcie nowej synagogi „Św. Mesyasza Jezusa Chrystusa" w Kiszyniewie.

§ 210. Działalność misyjna protestantów.

Wiseman, Unfruchtbarkeit der von den Protestanten unternommenen Missionen. przekł. z ang., Augsburg 1835; *Cornely*, Statistische Notizen über protest. Missionsgesellschaften (Stimmen aus M. Laach, tomy 2 i 3).

1. Ruch misyjny, mający na celu ewangelizacyę pogan, obudził się pomiędzy protestantami pod koniec 18 wieku, przybrał zaś większe rozmiary w wieku dziewiętnastym. Narazie nawracaniem zajmowały się stowarzyszenia prywatne, zakładane przez luteranów wierzących, a najbardziej przez metodystów; później przychodziły im z pomocą rządy protestanckie. Od r. 1801 powstawały także seminarya, mające na celu kształcenie misyonarzy, głównie w Anglii i Ameryce północnej. Na cele misyjne idą corocznie olbrzymie sumy, nietylko bowiem słowem, lecz i podarkami pastorowie usiłują zyskiwać prozelitów. Pomimo tego owoce pracy misyonarskiej są bardzo nieznaczne w stosunku do łożonych na to środków. Misyonarze protestanccy, ludzie żonaci

i dzietni, przyzwyczajeni do pewnych wygód, nie grzeszą poświęceniem i nie są pochopni do narażania się na niebezpieczeństwa, powiązane dosyć często z ewangelizacyą. Bez porównania wyżej od nich stoją apostołowie katoliccy, którzy przy daleko skromniejszych środkach osiągają całkiem inne rezultaty. Bardziej przedsiębiorczy protestanci, jak np. głośny ze swych podróży po Afryce Livingstone, przeobrażają się w uczonych badaczy, zaś misyonarstwo i urząd pastora schodzą na plan podrzędny.

2. Jednym z główniejszych środków, przy pomocy którego protestantyzm zamierza nawrócić świat, są *towarzystwa biblijne*, mające na celu za tani grosz, albo nawet całkiem darmo, rozdawanie i rozrzucanie Pisma św. pomiędzy poganami i chrześcijanami. Pierwszy taki związek powstał w Londynie 1804 r. i tak szybko się rozszerzył, że w 40 lat potem liczono już 7000 związków filialnych; towarzystwo wytłoczyło przez ten czas 16 milionów egzemplarzy w 200 językach. Środek powyższy dał mniej niż skromne rezultaty. Poganie zwłaszcza bardzo mało korzystali z ofiarowanych sobie książek, używając ich całkiem na inne cele. Ponieważ propaganda biblijna była i jest czynna także i pomiędzy katolikami i ponieważ rzeczone wydawnictwa roiły się od błędów, nie miały aprobaty kościelnej i komentarzy katolickich (ani w ogóle żadnych), przeto Stolica Ap. słusznie upatrując w takiem czytaniu niebezpieczeństwo dla wiary, potępiła działalność owych towarzystw i kilkakrotnie ostrzegała wiernych, aby nie używali protestanckich wydawnictw Biblii.

3. *Misye protestanckie pom. poganami* najbardziej kwitną w Kaplandzie i na Madagaskarze (baptyści i metodyści), także na wyspach Oceanu Spokojnego. W Indyach Wschodnich anglikanie mają kilka biskupstw, lecz przy całem poparciu rządu zjednali dla chrystyanizmu ledwie 250000 indusów, podczas gdy katolicy liczą około półtora miliona współwierców tej narodowości. W Ameryce północnej baptyści, metodyści i anglikanie zajęli się nawracaniem szczepów indyjskich, omijają jednak starannie te plemiona, które się odznaczają większą od innych dzikością. Ostatnimi czasy luteranie obrali za teren swej działalności niemieckie kolonie

Afryki i głównie zaznaczyli się nienawiścią do pracujących tam misyonarzy katolickich, których wszelkimi sposobami starali się stamtąd usunąć.

4. *Misye protestanckie na wschodzie* Na skutek porozumienia się króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV z rządem angielskim, założono w Jerozolimie 1842 r. biskupstwo angielsko-pruskie, zależne od arcybiskupa kantuaryjskiego, obsadzane zaś kolejno przez oba wzmiankowane państwa. Celem utworzenia owego nowego posterunku było pozyskanie dla protestantyzmu Kościołów wschodnich tak zjednoczonych z Rzymem, jak i odeń odszczepionych. Normę wiary, nawet dla pastorów przybywających z Niemiec, miały stanowić artykuły anglikańskie (39), warunkiem zaś—przyjęcie święceń według rytu anglikańskiego Kościoła. Rzeczone biskupstwo wywołało wiele sporów pomiędzy protestantami Anglii i Niemiec i nie ziściło pokładanych w niem nadziei. Próby nawracania pomiędzy nestoryanami w Chaldei i monofizytami w Abissynii, pomimo znacznych kosztów, także słabo wypadły.

5. *Misye protestanckie wsród katolików.* Najbardziej pożądanym terenem dla sekciarzy były Włochy i Hiszpania, kraje całkiem katolickie; podminować w nich wiarę świętą i zasiać niezgodę religijną stało się dla burzycieli jedności kościelnej celem godnym wszelkich zabiegów. Jęli tedy bratać się z Waldensami, którzy w r. 1848 otrzymali wolność obywatelską w królestwie Sardynii i tem samem możność szerzenia się w następnych latach, równocześnie z postępem zaborów piemonckich. Protestantyzm przedewszystkiem usiłował usadowić się po roku 1870 w Rzymie, gdzie pod opieką zaborczego rządu otwierał swoje domy modlitwy. Jeszcze przedtem znalazł nieco stronników w Toskanii. Na południu Malta, posiadłość angielska, stała się gniazdem sekciarskich misyi, którym dopomagała szczupła garstka kapłanów apostatów, pokłóconych z Kościołem katolickim. Główny kontyngens „chrześcijan ewangelickich“ stanowili robotnicy, za pieniądze odgrywający do czasu rolę nawróconych. Adepci protestantyzmu, należący do sfer innych, są zazwyczaj ludźmi, pozbawionymi wszelkiej wiary pozytywnej. W ogóle protestantyzm uczynił we Włoszech bardzo nikłe postępy i stanowczo ustępuje miejsca gorszej od siebie pladze—ateizmowi

i niedowiarstwu. To samo należy powiedzieć o Hiszpanii, względem której twierdza angielska Gibraltar zajmuje w kierunku propagandy błędnowierstwa takie same stanowisko, jak Malta względem apenińskiego półwyspu. Na protestanckim synodzie generalnym w Madrycie 1872 było reprezentowanych 16 gmin. W krajach katolickich daleko więcej złego wyrządza Kościołowi masonerya, niż protestantyzm.

ZAKOŃCZENIE.

Dobiegliśmy do kresu w treściwem przedstawieniu dziejów Kościoła Chrystusowego. Okazują nam one, że dzieło Boskiego Zbawcy od lat blisko 2000 trwa wciąż w swej istocie niezmienione, pełne życia i świadome swego nadprzyrodzonego posłannictwa. Maleńki w początku jak ziarno gorczyczne, Kościół katolicki rośnie bez ustanku w olbrzymie drzewo, coraz szerzej konarami swoimi ogarnia świat cały, liczy już dziś 330 milionów dziatek, wyciąga z miłością ręce do tych, którzy są poza nim, pragnie bowiem wszystkich pozyskać Chrystusowi i doprowadzić do zbawienia wiecznego. Na owej dwudziestowiekowej drodze swego istnienia musiał i musi ustawicznie walczyć z rozmaitemi przeszkodami wewnętrznemi i zewnętrznemi, z wrogami jawnymi i ukrytymi, którzy czyhali i czyhają na jego zgubę. Niejedna gwałtowna burza przeszła nad nim, niejeden piorun weń godził, łamał i drobne i nawet potężne gałęzie i od pnia je odrywał; niejeden robak usiłował stoczyć zdrowy i Bożymi sokami zasilany rdzeń jego. Prześladowania pogan, podstępne intrygi heretyków, tłumne najścia hord barbarzyńskich, zdrada i niedbalstwo wielu sług jego, gnuśność mnóstwa dziatek jego, cezaropapistyczne zachcianki władców tego świata, gwałtowne przewroty religijne i polityczne, niewiara i podziemne knowania zawziętych nieprzyjaciół, nienawidzących światła prawdy Bożej, gnębią go i nękają nieomal jednym długim szeregiem. Gdyby Kościół był dziełem czysto ludzkiem, nie zdołałby tylu ciosów wytrzymać, runąłby dawno, jak runęło tyle innych, nawet wielkich, pięknych i szlachetnych instytucyi, nie mających na sobie nadprzyrodzonego piętna. Że stoi dotąd, że uledz nie myśli, że rokuje sobie dalszą owocną dla chwały Bożej i dobra ludzkości pracę, dzieje się to mocą obietnicy Chry-

stusowej: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mat. 28, 20). W samej rzeczy, ilekroć burze i nawałnice piekielne już już chcą go zatopić, ilekroć zdaje się, że niema dlań ratunku, dziwnie i cudownie powtarza się to, co niegdyś miało miejsce na jeziorze Genezaret: *Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie* (Mat. 8, 26). Żadne moce i wysiłki nie wywrócą tego budowania Bożego na ziemi, rosnącego wciąż aż do nieba, bo tak zapowiedział Zbawiciel: *Bramy piekielne nie zwyciężą go* (M. 16, 18). Wśród zwątpienia i niewiary, która dręczy zastępy dzieci tego świata, będące poza Kościołem katolickim, On jeden stoi niezachwiany i pewny swego, on jeden pełen ufności i wewnętrznego spokoju, bo posiada otrzymaną w depozyt od Chrystusa prawdę Bożą, czystą i nieskażoną. On też jeden tylko może dać ukojenie i szczęście umysłom i sercom, szukającym prawdy i dążącym do niej.

My, wierne dziatki Kościoła, ufajmy mu, kochajmy go całem sercem, brońmy go wszyscy, przyczyniajmy się do jego tryumfu nad fałszem i błędem. Bądźmy żywemi gałązkami pnia, zasadzonego ręką samego Chrystusa. Starajmy się na łonie Kościoła zachować *jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało i jeden duch. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i we wszystkich nas* (Efez. 4, 3—6). Nie oddalajmy się od życia Kościoła, bo każda gałązka odeń odłamana, więdnieje, usycha i odpada. Wierzmy razem z Kościołem, abyśmy w nim i przezeń zabezpieczyli sobie spokój wewnętrzny na ziemi i zbawienie wieczne w niebiesiech.

Na większą chwałę Boga.

Chronologiczny szereg papieży.[1]

1.	Św.	Piotr	67
2.	„	Linus	67—76?
3.	„	Kletus albo Anaklet	76—88?
4.	„	Klemens I	88—97?
5.	„	Ewaryst	97—105?
6.	„	Aleksander I	105—115?
7.	„	Sykstus (Xystus) I	115—125?
8.	„	Telesfor	125—136?
9.	„	Hygin	136—140?
10.	„	Pius I	140—155?
11.	„	Anicet	155—166?
12.	„	Soter	166—174?
13.	„	Eleuteryusz	174—189
14.	„	Wiktor I	189—199
15.	„	Zefiryn	199—217
		* Natalis	
16.	„	Kallistus	217—222
		* Hipolit	217—235
17.	„	Urban I	222—230
18.	„	Poncyan	230—235
19.	„	Anterus	235—236
20.	„	Fabian	236—250
21.	„	Korneliusz	251—253
		* Nowacyan	251—258?
22.	„	Lucyusz I	253—254
23.	„	Stefan I	254—257
24.	„	Sykstus II	257—258
25.	„	Dyonizy	259—268
26.	„	Feliks I	269—274
27.	„	Eutychian	275—283
28.	„	Kajus	283—296
29.	„	Marcelin	296—304
30.	„	Marcel	307—309
31.	„	Euzebiusz	309
32.	„	Miltiades	310—314
33.	„	Sylwester I	314—335
34.	„	Marek	336
35.	„	Juliusz I	337—352
36.	„	Liberyusz	352—366
		* Feliks II	355—365
37.	„	Damazy	366—384
		* Ursyn	366—367
38.	„	Syrycyusz	384—399
39.	„	Anastazy I	399—401
40.	„	Inocenty I	401—417
41.	„	Zosym	417—418
42.	„	Bonifacy I	418—422
		* Eulaliusz	418—419
43.	„	Celestyn I	422—432
44.	„	Sykstus III	432—440
45.	„	Leon I	440—461
46.	„	Hilary	461—468
47.	„	Symplicyusz	468—483
48.	„	Feliks III	483—492
49.	„	Gelazy I	492—496
50.	„	Anastazy II	496—498
51.	„	Symmachus	498—514
		* Wawrzyniec	498—505
52.	„	Hormisdas	514—523
53.	„	Jan I	523—526

[1]) Imiona wsunięte i opatrzone gwiazdką oznaczają antypapieży. Znaki zapytania wskazują na niepewność daty.

54.	„ Feliks IV	526—530
55.	„ Bonifacy II	530—532
	* Dioskur	530
56.	Jan II	532—535
57.	Św. Agapet I	535—536
58.	„ Sylweryusz	536—537
59.	Wigiliusz	537—555
60.	Pelagiusz I	556—561
61.	Jan III	561—574
62.	Benedykt I	575—579
63.	Pelagiusz II	579—590
64.	Św. Grzegorz I	590—604
65.	Sabinian	604—606
66.	Bonifacy III	607
67.	Św. Bonifacy IV	608—615
68.	„ Deusdedit	615—618
69.	Bonifacy V	619—625
70.	Honoryusz I	625—638
71.	Seweryn	640
72.	Jan IV	640—642
73.	Teodor I	642—649
74.	Św. Marcin I	649—653
75.	„ Eugeniusz I	654—657
76.	„ Witalian	657—672
77.	Adeodat	672—676
78.	Donus	676—678
79.	Św. Agaton	678—681
80.	„ Leon II	681—683
81	„ Benedykt II	684—685
82.	Jan V	685—686
83.	Konon	686—687
	* Teodor	687
	* Paschalis	687—692
84.	Św. Sergius I	687—701
85.	Jan VI	701—705
86.	Jan VII	705—707
87.	Sisiniusz	708
88.	Konstantyn I	708—715
89.	Św. Grzegorz II	715—731
90.	„ Grzegorz III	731—741
91.	„ Zacharyasz	741—752
92.	Stefan II	752
93.	Stefan III	752—757
94.	Św. Paweł I	757—767
	* Konstantyn II	767—768
	* Filip	768
95.	Stefan IV	768—772
96.	Hadryan I	772—795
97.	Św. Leon III	795—816
98.	Stefan V	816—817
99.	Św. Paschalis I	817—824
100.	Eugeniusz II	824—827
101.	Walentyn	827
102.	Grzegorz IV	827—844
	* Jan	844
103.	Sergiusz II	844—847
104.	Św. Leon IV	847—855
105.	Benedykt III	855—858
	* Anastazy	855
106.	Św. Mikołaj I	858—867
107.	Hadryan II	867—872
108.	Jan VIII	872—882
109.	Marinus I	882—884
110.	Hadryan III	884—885
111.	Stefan VI	885—891
112.	Formozy	891—896
113.	Bonifacy VI	896
114.	Stefan VII	896—897
115.	Roman	897
116.	Teodor II	897
117.	Jan IX	898—900
118.	Benedykt IV	900—903
119.	Leon V	903
120.	Chrystofor	903—904
121.	Sergiusz III	904—911
122.	Anastazy III	911—913
123.	Lando	913—914
124.	Jan X	914—928
125.	Leon VI	828—929
126.	Stefan VIII	929—931

127.	Jan XI	931—936
128.	Leon VII	936—939
129.	Stefan IX	939—942
130.	Marinus II	942—946
131.	Agapet II	946—955
132.	Jan XII	955—964
	* Leon VIII	963—965
133.	Benedykt V	964—965
134.	Jan XIII	965—972
135.	Benedykt VI	972—974
	* Bonifacy VII	974
136.	Benedykt VII	974—983
137.	Jan XIV	983—984
138.	Bonifacy VII	984—985
139.	Jan XV	985—996
140.	Grzegorz V	996—999
	* Jan XVI	997—998
141.	Sylwester II	999—1003
142.	Jan XVII	1003
143.	Jan XVIII	1003—1009
144.	Sergiusz IV	1009—1012
145.	Benedykt VIII	1012—1024
	* Grzegorz	1012
146.	Jan XIX	1024—1033
147.	Benedykt IX	1033—1045
148.	Sylwester III	1045
149.	Grzegorz VI	1045—1046
150.	Klemens II	1046—1047
151.	Damazy II	1048
152.	Św. Leon IX	1048—1054
153.	Wiktor II	1055—1057
154.	Stefan X	1057—1058
	* Benedykt X	1058—1059
155.	Mikołaj II	1058—1061
156.	Aleksander II	1061—1073
	* Honoryusz II	1061—1072
157.	Św. Grzegorz VII	1073—1085
	* Klemens III	1080—1100
158.	Wiktor III	1086—1087
159.	Urban II	1088—1099
160.	Paschalis II	1099—1118
	* Teodoryk	1100
	* Albert	1102
	* Sylwester IV	1105—1111
161.	Gelazy II	1118—1119
	* Grzegorz VIII	1118—1121
162.	Kalikst II	1119—1124
163.	Honoryusz II	1124—1130
	* Celestyn II	1124
164.	Inocenty II	1130—1143
	* Anaklet II	1130—1138
	* Wiktor IV	1138
165.	Celestyn II	1143—1144
166.	Lucyusz II	1144—1145
167.	Eugeniusz III	1145—1153
168.	Anastazy IV	1153—1154
169.	Hadryan IV	1154—1159
170.	Aleksander III	1159—1181
	* Wiktor IV	1159—1164
	* Paschalis III	1164—1168
	* Kalikst III	1168—1178
	* Inocenty III	1179—1180
171.	Lucyusz III	1181—1185
172.	Urban III	1185—1187
173.	Grzegorz VIII	1187
174.	Klemens III	1187—1191
175.	Celestyn III	1191—1198
176.	Inocenty III	1198—1216
177.	Honoryusz III	1216—1227
178.	Grzegorz IX	1227—1241
179.	Celestyn IV	1241
180.	Inocenty IV	1243—1254
181.	Aleksander IV	1254—1261
182.	Urban IV	1261—1264
183.	Klemens IV	1265—1268
184.	Św. Grzegorz X	1271—1276
185.	Inocenty V	1276
186.	Hadryan V	1276
187.	Jan XXI	1276—1277
188.	Mikołaj III	1277—1280

189. Marcin IV	1281—1285	220. Paweł III	1534—1549
190. Honoryusz IV	1285—1287	221. Juliusz III	1550—1555
191. Mikołaj IV	1288—1292	222. Marcel II	1555
192. Św. Celestyn V	1294	223. Paweł IV	1555—1559
193. Bonifacy VIII	1294—1303	224. Pius IV	1559—1565
194. Bł. Benedykt XI	1303—1304	225. Św. Pius V	1566—1572
195. Klemens V	1305—1314	226. Grzegorz XIII	1572—1585
196. Jan XXII	1316—1334	227. Sykstus V	1585—1590
* Mikołaj V	1328—1330	228. Urban VII	1590
197. Benedykt XII	1334—1342	229. Grzegorz XIV	1590—1591
198. Klemens VI	1342—1352	230. Inocenty IX	1591
199. Inocenty VI	1352—1362	231. Klemens VIII	1592—1605
200. Urban V	1362—1370	232. Leon XI	1605
201. Grzegorz XI	1370—1378	233. Paweł V	1605—1621
202. Urban VI	1378—1389	234. Grzegorz XV	1621—1623
* Klemens VII	1378—1394	235. Urban VIII	1623—1644
203. Bonifacy IX	1389—1404	236. Inocenty X	1644—1655
* Benedykt XIII	1394—1424	237. Aleksander VII	1655—1667
204. Inocenty VII	1404—1406	238. Klemens IX	1667—1669
205. Grzegorz XII	1406—1415	239. Klemens X	1670—1676
* Aleksander V	1409—1410	240. Inocenty XI	1676—1689
* Jan XXIII	1410—1415	241. Aleksander VIII	1689—1691
206. Marcin V	1417—1431	242. Inocenty XII	1691—1700
* Klemens VIII	1424—1429	243. Klemens XI	1700—1721
* Benedykt XIV	1424	244. Inocenty XIII	1721—1724
207. Eugeniusz IV	1431—1447	245. Benedykt XIII	1724—1730
* Feliks V	1439—1449	246. Klemens XII	1730—1740
208. Mikołaj V	1447—1455	247. Benedykt XIV	1740—1758
209. Kalikst III	1455—1458	248. Klemens XIII	1758—1769
210. Pius II	1458—1464	249. Klemens XIV	1769—1774
211. Paweł II	1464—1471	250. Pius VI	1775—1799
212. Sykstus IV	1471—1484	251. Pius VII	1800—1823
213. Inocenty VIII	1484—1492	252. Leon XII	1823—1829
214. Aleksander VI	1492—1503	253. Pius VIII	1829—1830
215. Pius III	1503	254. Grzegorz XVI	1831—1846
216. Juliusz II	1503—1513	255. Pius IX	1846—1878
217. Leon X	1513—1521	256. Leon XIII	1878—1903
218. Hadryan VI	1522—1523	257. Pius X	1903—
219. Klemens VII	1523—1534		

Sobory powszechne.

1. Nicejski 325 r.
2. Kplski 381.
3. Efeski 431.
4. Chalcedoński 451.
5. Kplski drugi 553.
6. Kplski trzeci 680.
7. Nicejski drugi 787.
8. Kplski czwarty 869—870.
9. Lateraneński pierwszy 1123.
10. Lateraneński drugi 1139.
11. Lateraneński trzeci 1179.
12. Lateraneński czwarty 1215.
13. Lioński pierwszy 1245.
14. Lioński drugi 1274.
15. Vienneński 1311.
16. Konstancyeński 1414—1418 [1]).
17. Florencki 1437—1439.
18. Lateraneński 5-ty 1512—1517.
19. Trydencki 1545—1564.
20. Watykański 1869—1870.

[1]) Obacz str. 330 i 334.

Alfabetyczny wykaz imion, nazw i rzeczy.

NB. Liczba oznacza porządkowy numer stronnicy.

Aaron arcybp krak. 184.
Abbrewiatorzy 337.
Abelard 314.
Abgar 19, 31.
Abissynia 84, 680.
Abraham ze Zbaszyna 353.
Abu Bekr 92.
Acoimetae 164.
Acta facientes 39.
Actus fidei 281.
Adalwin bp. 173.
Adiaforyści 477.
Adopcyanie 207.
Adoracya 554.
Adryan I pap. 186.
„ II „ 190.
„ IV „ 243.
„ VI „ 409.
Aecyusz 100.
Aelia Capitolina 29.
Aertnys 687.
Aeterni Patris 554, 684.
Affre Dyonizy 619.
Afra św. 31.
Afryka 31, 529, 680.
Agapae 59.
Agata św. 39.
Agaton pap. 120.
Agilulf 86.
Agra 526.
Agroecius bp. 30.
Aistulf 186.
Akacyańskie odszcz. 116.
Akacyusz 116.
Akademie duch. petersb. i warsz. 653.
Akolita 49.
Akomodacyjny system 525.
Akwilejski patr. 136.
Akwisgrański synod 212.
Alacoque Marya 549.
Alba ks. 449.
Albert Wielki 316.
Alberti 533.
Albertyni 674.
Alberyk 192
Albion 170.
Albigensi 274.
Albrecht brand. 454.
Aleksander III pap. 243.
„ V „ 323.
„ VI „ 337.
„ VII „ 555.
„ VIII „ 556.
Aleksander Hales 315.
Aleksander I ces. 652.
Aleksander II 653 n. 657.
Aleksander III 655.
Aleksander król 346.
Aleksander Newski 573.
Aleksander Sewerus 38.
Aleksander św. 39.
Aleksy Michałowicz 575.
Aleksyanie 366.
Alfons Liguori 517.
Alfons Rodr. 518.
Alfons Tostatus 391.
Algier 680.
Alkantara 300.
Alkuin 231.
Allatius 516, 572.
Allegri 533.
Allemanowie 89.
Allodya 213.
Alzog 12.
Amadeusz II 560.
Amalryk z Bena 277.
Ameryka 526, 681,
Amerykanizm 703.
Ammonius Sakkas 46.
Ammoniusz opat 161.
Amsdorf 477.
Anabaptyści 483.
Anachoretyzm 161.
Anaklet antyp. 241.
Anarchizm 721.
Anastazy bibl. 10, 231.
Anchieta Józef 527.
Ancoratus 104.
Anderson 451.
Andrea Jakób 571.
Andrzej ap. 27.
Anglia 89, 434, 645.
Anglikański Kościół 437.
Angola 529.
Anioł Pański 372.
Annam 678.
Annaty 358.
Anomejczycy 100.
Ansgary św. 170.
Antoni opat 161.
Antonin św. 10, 380.

Antoninus Pius 37.
Antydykomarinici 157.
Antylle 682.
Antynomizm 70, 476, 482.
Antyocheńskie odszcz. 104.
Antytrynitarze 74.
Anzelm św. 248, 314.
Apelacye 138.
Apokryzyaryusz 127.
Apollinaris 37, 103.
Apolloniusz z Tyany 45.
Apologetyka 685.
Aquarii 71.
Arabia 31.
Aranda 511.
Arausicana syn. 126.
Archidyakon 127, 288.
Archidyakonaty 212.
Archipresbyter 126.
Archipresbyteraty 212.
Architektura 149, 309, 382, 533, 693.
Aresen Jan 451.
Aristides 37.
Arkadyusz 83.
Arles 100.
Armagh 88.
Armia Zbawienia 731.
Arminius 479.
Arnauldowie 546, 548.
Arno metr. 173.
Arnold z Brescia 242.
Arsinoe 68.
Artykuły badeńskie 640.
Artykuły organiczne 612.
Aryanizm 96, 464.
Aryusz 97.
Asceci 161.
Assemani 6.
Asumpcyoniści 673.
Atanazy św. 99, 162.
Atenagoras 37.
Audientes 55.
Augsburski pokój 419.
Augsburskie wyznanie 415.
August II 473.
Augustyanie 297, 361, 503.
Augustyn św. 124, 126.
Auksencyusz z Med. 101.
Australia 683.
Austrya 638.
Awrami 577.
Avitus bp. 86.
Axuma 85.
Babeuf 721.
Babylas św. 39.
Badenia 630.
Badeńskie artykuły 640.
Bajus 543.
Bakon Roger 316.
Bakon z Werulamu 596.
Ballerini 687.
Balmes 686.
Baltymora 681.
Bałaban 580.
Banki pobożne 378.
Bannez 515, 545.
Baptismus clinicorum 55.
Baptysteryum 143, 151.
Baptyści 484.
Baradai Jakób 117.
Barbosa 518.
Barclay Robert 486.
Bardas 200.
Bardenhewer 689.
Barkochba 29.
Barnabici 504.
Baroccio 535.
Barok 534.
Baroniusz 10, 518.
Bartłomiej ap. 27.
Bartłomiej de las Casas 527.
Bartoszki 505.
Batory Stefan 469.
Bautain 698.
Bawarowie 90.
Bawarya 629, 631.
Bayard v. Bazard 720.
Bazylejski sobór 331, 344.
Bazyli z Ancyry 100.
Bazyli Macedończyk 202.
Bazyli św. 162.
Bazylika 149.
Beaton Dawid 441.
Becchetti 11.
Beda Czcig. 10, 230.
Beethoven 533, 695.
Begwardzi 301.
Begwinki 301.
Belgia 647.
Bellarmin 516.
Benedykt III pap. 190.
„ VIII „ 194.
„ IX „ 194.
„ XI „ 322.
„ XII „ 323.
„ XIII „ 561.
„ XIV pap. 561, 589.
Benedykt XIII antyp. 327.
Benedykt z Nursyi 163.
Benedyktyni 503, 672.
Beneficia 356.
Benon św. 177.
Benoni 505.
Berault—Bercastel 11.
Berengaryusz 210.
Bernard z Clairvaux 292, 317.
Bertold św. 297.
Beryllus 76.
Beuron 672.
Bezpopowcy 576.
Biali Ojcowie 673.
Białorusini 178.
Biblia pauperum 373.
Biblijne towarzystwo 733.
Biczownicy 369.
Biel Gabryel 388.
Bielowski 7.
Bileamici 71.
Birma 678.

Biskup 48.
Biskupi sufragani 289.
Bismarck 634 n.
Bizantyński styl 150.
Blanc 720.
Blandyna św. 37.
Le Blant 7.
Blozyusz 517.
Błędy Lutra 423.
Boccacio 396.
Bogomilowie 207.
Bogorys 174.
Bogumił 257.
Boleslaw Chrobry 181.
Bolesław I czeski 176.
Bolesław II Pobożn. 176.
Bolesław Krzywousty 259.
Bolesław Łysy 261.
Bolesław Śmiały 256.
Boliwia 527, 683.
Bollandus 6.
Bollingbroke 597.
de Bonald 697.
Bonarowie 460.
Bonawentura św. 295, 316.
Bonifacy II pap. 126.
„ VIII „ 319.
„ IX „ 327.
Bonifacy św. 90.
Bonifratrzy 506.
Bonnetty 698.
Bonozus 107.
Booth Wilhelm 731.
Borecki Job 583.
Borgia Cezar 338.
Borys Godunow 574.
Borzywoj 176.
Bośnia 174, 660.
Bossuet 11, 518, 551.
Bostra 31.
Bougaud 686.
Bourdaloue 518.
Boże Ciało 305.
Bożogrobcy 294.
Bracia apostolscy 278.
Bracia czescy i morawscy 352, 462.
Bracia Dludzy 109.
Bracia miłosierni 506.
Bracia mostowi 300.
Bracia Sahary 673.
Bracia szkolni 505.
Bracia szpitalni św. Antoniego 300.
Bracia wolnego ducha 278.
Bracia wspólnego życia 366.
Bradwardinus 389.
Bramante 534.
Branchereau 699.
Brandenburg 177.
Brazylia 527, 682.
Brema 170.
Bretonowie 88.
Brigham Young 731.
Brockie 6.
Brunellesco 533.
Bruno św. 182, 291.
Brigidki 367.
Brygidzi 367.
Brytania 88.
Brzeski synod 581.
Brzetysław II 183.
Bulgarya 203, 659, 723.
Buliński 12.
Bullarium Romanum 6.
Bullinger 431.
Burgundowie 86.
Busenbaum 517.
Buzomi 526.
Bzowski 518.
Cabet 721.
Calmet 515.
Canterburg 89.
Canus 515.
Caprara 612.
Capreolus 389.
Caracci 536.
Caravaggio 536.
Casas Bartl. 527.
Cavour 624.
Cecylia św. 37.
Cecylian bp. 94.
Celestyn I pap. 111.
Celestyusz 123.
Celibat 51, 131, 228.
Celowiec 173.
Celsus 46.
Cemiwlak 574.
Cenobityzm 161.
Cerdon 72.
Cerularyusz 204.
Cerynt 71.
Chalcedoński sobór 115.
Charyzmaty 47.
Chateaubriand 618, 686.
Chatel 708.
Chełmska dyec. unicka 657.
Cherbury 596.
Chili 527, 682.
Chiliaści 68, 482.
Chiny 84, 523, 679.
Chłysty 577.
Chodyński 7.
Choiseul 510.
Chorepiskop 128, 212.
Chrodegang św. 212.
Chronologia 7.
Chryzostom św. 109.
Chubb 597.
Chrzest 55, 142, 367.
Chrzest heretyków 144.
Chrześcijanie 21.
Ciborium 151.
Cinquecento 534.
Circumcelliones 95.
Codex Theodosianus 6.
Coena Domini 500, 554.
Cola di Rienzo 323.
Collectio hispanica 142.
Collectio lacensis 6.
Collegia tenuiorum 40.
Collegium Urbanum 520.
Collins 597.
Colloquium charitativum 472.
Colloredo 565.
Combe 551.

Combes 621.
Competentes 143.
Consalvi 611.
Conversi 163.
Cornely 688.
Corpus Iuris polonici 7.
Corvey 170.
Cossart 6.
Cromberg 456.
Crequi 555.
Cureton 19.
Cyrus aleks. 119.
Cyryl aleks. 111, 175.
Cystersi 292, 504.
Cywilna konst. duch. 606.
Czarni kardynałowie 614.
Czarnogóra 174, 660, 723.
Czechowicz 537.
Czechy 176.
Czernobolcy 576.
Czerski 709.
Czerwoni kardynałowie 614.
Czesław bł. 296.
Cześć obrazów 156.
Cześć świętych 156.
Dalberg 627.
D'Alembert 599.
Dalmacya 174.
Damazy św. 107.
Damilaville 599.
Dania 170, 450, 650.
Daniel ks. halicki 573.
Dante Alighieri 395.
Darboy 620.
Darras 11.
Dąbrowski gen. 610.
Dąbrówka 180.
Decyusz ces. 39.
Decyusz Justus 461.
Dei Filius, konst. dogm. 669.
Deklaracya praw człowieka 605.
Dekretały pseudo-Izydora 211.
De la Mettrie 599.
Delegatury ap. w Turcyi 658.
Demiurg 70.
Denziger 6.
Depozycya biskupów 139
De salute animarum 629.
Devaj Maciej 453.
Dezyderyusz 186.
Diakonowcy 576.
Dietrich z Nieheim 379.
Diedorot 599.
Disciplina arcani 58.
Długosz Jan 393.
Dobrzyńscy Bracia 265.
Doketyzm 70.
Dolci Carlo 536.
Dolcino 278.
Domenichino 536.
Domicyan 36.
Dominik św. 296.
Dominikanie 296, 361.
de Dominis 552.
Dominus ac Redemptor 511.
Domitylla 36.
Domy Boże ob. architektura.
Donat Wielki 95.
Donati 163.
Donatio Constantini 187.
Donatyści 94.
Dovin 84.
Döllinger 685, 710.
Dragomira 176.
Droga krzyżowa 372.
Drontheim 171.
Droste-Vischering 633.
Drużbicki 518.
Dualizm 69.
Duchaki 294.
Duchoborcy 576.
Duchoburcy 103.
Duchowidcy 577.
Dunin 633.
Duns Skot 387.
Dupanloup 686.
Durandus 379, 388.
Dyakonat 49.
Dyakonise 49.
Dynamiści 75.
Dyoklecyan 40.
Dyonizy aleks. 39.
Dyonizy kartuz 391.
Dyonizy kor. 22.
Dyonizy Mały 18, 142.
Dyonizy par. 30.
Dyplomatyka 7.
Dyptychy 153.
Dysputa lipska 406.
Dyssydenci 469.
Dziekani 289.
Dziesięciny 215.
Dżingischan 268.
Ebionici 67.
Eckehart 390.
Eczmiadzin 117.
Edward VI 437.
Edykt medyolański 41.
Efezki sobór powsz. 112.
Egipt 31.
Egzarchowie 53.
Egzekucya praw 466.
Egzempcye 225.
Egzorcysta 49.
Ekskluzywa 554.
Ekskomunika 61, 221.
Ekspektatywy 357.
Ekthesis 120.
Ekwador 682.
Elekcya 143.
Eliasz z Kortony 295.
Elipandus 208.
Elkezaici 67.
Elliot 703.
Elżbieta ang. 438.
Emaus klasztor 177.
Emmeran św. 90.
Emska punktacya 565.
Endorfin 460.
Enfantin 720.
Enkratyci 71.

Eon de Stella 277.
Eony 70.
Ephesinum latrocinum 114.
Epifaniusz św. 104, 109.
Epigrafika 7.
Epikleza 145.
Epistola Tractoria 125.
Epistolae Rom. Pont. 6.
Erazm Roterdamski 391, 397.
Eremityzm 161.
de Erthal 565.
Eryk IX 171.
Espartero 642.
Esseńczycy 15.
Estius Wilhelm 515.
Estlandya 266.
Etelbert 89.
Eudo de Stella 277.
Eugeniusz IV pap. 331.
Eulaliusz antyp. 106.
Eulogie 147.
Eunomiusz z Cyzyku 100.
Eustacyusz 100.
Eutyches 113.
Euzebiusz cez. 8.
Euzebiusz doryl. 114.,
Euzebiusz wercell. 100
Euagryusz ant. 9.
Ewangelicki Kościół 726.
Ex imposita nobis 652.
Evora 300.
Faber 646, 686.
Fabian św. 39.
Falkenberg 330.
Faryzeusze 14.
Faust z Reggio 126.
Febroniusz 563.
Felicyanki 675.
Felicyssymus 78.
Felicyta św. 38.
Feliks antyp. 105, 334.
Feliks z Aptungi 95.
Feliks z Urgel 208, 230.
Feliks arcybp 653.
Feliks O. 686.
Fenelon 551.
Ferraro-florencki sobór 330.
Ferry 621.
Fesch kard. 615.
Fessler 689.
Feuillans 504.
Fichte 601.
Filioque 103.
Filip arab 38.
Filip dyakon 27.
Filip heski 417.
Filip Piękny 320, 362.
Filipini 504.
Filipiny 526.
Filiponi 576.
Finkel 7.
Finlandya 267, 452.
Firlej Jan 463.
Fischer Jan 436.
Flacius 10, 477 n.
Flawian św. 114.
Flawiusz Józef 19.
Flawiusz Klemens 36.
Flechier 518.
Fleury 11.
Florencki sobór 333.
Floryan św. 31.
Focyusz 200.
Folrad 186.
Fontevraud 300.
Formaliści 388.
Formosus 191.
Formuła zgody 478.
Fotyn bp. 100.
Fotynianie 107.
Fossores 127.
Fourier 720.
Fox 486.
Franciszek z Assyżu 294.
Franciszek Ksawery 521.
Franciszek Salezy 517.
Franciszek Solano 527.
Franciszkanie 294, 359.
Francuska rewolucya 604.
Frankowie 87.
Franzelin 687.
Fratres minimi 366.
Frayssinous 686.
Freppel 686.
Frohschammer 701.
Frumencyusz św. 85.
Fryderyk II ces. 250.
Fryderyk II król 601.
Fryderyk Barbarossa 242.
Fryderyk Jagiellończyk 346.
Fryzowie 90.
Fulgencyusz z Ruspe 126.
Fullo 116.
Fürstenberg 456.
Gamaliel 20.
Galeryusz 40.
Galileusz 519.
Gallandi 7.
Gallia 30.
Gallikanizm 556.
Gallus ces. 39.
Gallus kron. 258, 260.
Gallus św. 89.
Garcia Moreno 682.
Garibaldi 624.
Gaudenty arcybp. 181.
Gausbert 170.
Gejza 179.
Génicot 687.
Gennadyusz mars. 126.
Genzerik 87.
Georgia 84.
Gero 180.
Gersona 379, 390.
Gessius Florus 28.
Gibelini 251.
Gilbert de la Porée 315.
Giedymin 343.
Gioberti 699.
Giordano Bruno 591.
Gize Tydeman 462.

Gnieźnieńskie biskupstwo 181.
Gnoza 69.
Gnostycyzm 68, 206.
Goa 521, 678.
Gobel 608.
Godziny kanoniczne 148.
Goethe 601.
Gomarus 479.
Gomółka 533.
Gotfryd z Bouillon 269.
Gotszalk 208.
Górnego Renu prow. kośc. 630 n.
Gotycki styl 382.
Gorycya 174.
Gorzkie żale 532.
Gousset 687.
Görres 686.
Görresowe Towarzystwo 685.
Gracyan 82, 313.
Grado 136.
Gran 179.
Grandimontenses 300.
Granvella 448.
Grecki Kościół 569.
Grecya 659.
Grenlandya 171.
Grimaldi 586.
Grimoald 86.
Grisar 12.
Grocyusz Hugo 479.
Gruber 7.
Grzegorz I pap. 86, 89, 139.
Grzegorz II pap. 185.
„ III „ 185.
„ VI „ 194.
Grzegorz VII pap. 234, 248.
Grzegorz IX pap. 250.
„ X „ 254.
„ XI „ 324.
„ XII „ 327.
„ XIII „ 501.
„ XV „ 553.
Grzegorz XVI pap. 623. 662.
Grzegorz I Cemiwlak 574.
Grzegorz II metr. kij. 578.
Grzegorz Illuminator 84.
Grzegorz z Naz. 104.
Grzegorz z Sanoka 398.
Grzegorz z Tours 9 n.
Guéranger 691.
Guido Reni 536.
Gurk 173.
Gury 687.
Gustaw I Waza 451.
Gustaw Adolf 452.
Gustawa Adolfa związek 727.
Guyon 551.
Günther 700.
Gwido z Arezzo 218.
Gyrovagi 164.
Hadryan ces. 37.
Hakon Dobry 171.
Halberstadt 170.
Hamburg 170.
Haneberg 688.
Harduin 6.
Hassun 589.
Havelberg 177.
Haydn 533, 695.
Haymo halb. 10.
Hecker 703.
Hefele 12.
Hegesippus 8.
Heinrich 687.
Helleński Kościół 725.
Helweckie wyznanie 433.
Henotikon 114.
Henrion 11.
Henryk IV ces. 236.
„ V „ 239.
„ VI „ 245.
Henryk VIII ang. 434.
Henryk św. arcybp. 267.
Henryk z Gandawy 316.
Henryk z Langenstein 355.
Henryk Suzo 390.
Herakliusz ces. 110.
Hercogowina 174, 660.
Herder 601.
Herezye 66.
Hergenröther 12.
Herman Salza 266.
Hermenegild św. 85.
Hermes. 700.
Hermias 9, 37.
Hernhuci 485.
Herod Agryppa 21.
Herzog 711.
Hertinger 686.
Hierokles 46.
Hieronim Ksawery 526.
Hieronim św. 124.
Hieronimici 367.
Hilarion św. 162.
Hilary 100.
Hildebrand 234.
Hildesheim 170.
Hinkmar 190, 231.
Hipolit św. 38.
Hipolita odszcz. 77.
Hiszpania 30, 642.
Hobbes 597.
Hodur 682.
Holandya 648.
Holbach 599.
Holstenius 6.
Hołowiński 651, 653.
Homeryci 84.
Honorat z Arles 162.
Honoryusz 83.
Honoryusz I pap. 119, 121.
Honoryusz III pap. 250.
Hontheim 563.
Hormisdas pap. 114.
Horoy 7.
Hozyusz 467, 516.
Hradec 173.
Huetius 516.
Hug 688.
Hugo de Payens 299.

Hugo od św. Wiktora 314.
Hugonoci 444.
Humanizm 393.
Humbert kard. 205.
Humiliaci 300.
Hummelauer 688.
Huneryk 87.
Hurter 687, 689.
Hus i Husyci 349.
Hübner 7.
Hy 89.
Hylici 70.
Ibas edeski 112, 115.
Iberya 84.
Ignacy ant. 22, 36.
Ignacy Loyola 506.
Ignacy patr. 200.
Igor 178.
Illuminaci 595.
Immortale Dei 664.
Immunitas 133.
In Coena Domini 500, 554.
Independenci 481.
Indochiny 525, 678.
Indye 32.
Indye Wschodnie 525, 677.
Inflanty 265, 456.
Inflarapsyusze 479.
Inkwizycya 278.
Inkwizycya hisz. 282.
Inocenty I pap. 124.
„ II „ 241.
„ III „ 245.
„ IV „ 252.
„ VI „ 323.
„ VII „ 327.
„ VIII „ 337.
„ X „ 555.
„ XI „ 556.
Interdykt 221.
Interim augsburskie 418.
Inwestytura 234.
Ipek 723.
Irena ces. 198.
Ireneusz św. 22.
Irlandya 88, 440, 644.
Irwingianie 729.
Islandya 171, 451.
Itacyusz 108.
Iwan Groźny 574.
Iwo bp. 296.
Izasław 258.
Izochryści 110.
Izydor metr. 577.
Izydor sewilski 230.
Jacek św. 296.
Jadwiga 342.
Jagiełło 342, 353.
Jakób Baradai 117.
Jakób z Juterbogk 380.
Jakób Młodszy ap. 27.
Jakób de Voragine 317.
Jakobici 117.
Jamblichus 46.
Jan VIII pap. 191.
„ IX „ 191.
„ X „ 192.
„ XI „ 192.
„ XII „ 192.
„ XIII „ 176, 193.
„ XXII „ 323.
„ XXIII „ 328.
Jan antyoch. 112.
Jan ap. 26.
Jan bez Ziemi 249.
Jan Chryzostom 109.
Jan Damasc. 229
Jan Kapistran 360.
Jan Kazimierz 472.
Jan od Krzyża 517.
Jan Kaleta 573.
Jan Kassyan 126, 162.
Jan de Montecorvino 268.
Jan Olbracht 346.
Jan presbyter 268.
Jan z Rawenny 190.
Jan III Sobieski 473.
Jan Soreth 361.
Jandunus 355.
Jansenizm 545.
Janusz ks. maz. 461.
Japonia 522, 679.
Jarosław 178.
Jarosław II 573.
Jarosław Skotnicki 341.
Jawa 526.
Jaworski Melch. 587.
Jedinowiercy 576.
Jednowolcy 119.
Jeremiasz II patr. 571, 580.
Jerozolimski sobór 25.
Jezuaci 366.
Jezuici 506.
Jezus Chrystus 18.
Jerzy z Kappadocyi 100.
Joachim de Fiore 317.
Joanna papieżyca 189.
Joannici 298.
Jolanta bł. 296.
Jona 89.
Jonasz metr. 579.
Jordan bp. 181.
Jougan 688.
Jowian 82.
Józafat św. 584.
Józafat II patr. 570.
Józef II ces. 566.
Józef Flawiusz 19.
Józef Sołtan 578.
Józefina 614.
Józefinizm 566.
Jubileuszowy odpust 368.
Judicatum 118.
Julia Mammea 38.
Julian Apostata 81.
Julian z Eklanum 125.
Juliusz II pap. 338.
Julińskie bisk. 260.
Jungman 12, 688, 689.
Jus reformandi 419.
Justyn ces. 116.
Justyn św. 37.
Justynian 83, 110, 117.
Kaaba 92.
Kadalus antyp. 196.
Kainici 71.
Kajus 22.

Kalatrawa 300.
Kalifornia 528.
Kalikst III 336.
Kalikstus 478.
Kalikstyni 352.
Kaliski synod 341.
Kalmet 515.
Kalwin 431.
Kalwinizm 431, 462.
Kambodża 678.
Kameduli 224.
Kameduli w Polsce 182.
Kamińskie biskupstwo 260.
Kanada 528, 681.
Kandydyan 112.
Kanizyusz bł. 516.
Kanonicy 212.
Kanonicy regularni 293, 361.
Kanonicy lateraneńscy 293.
Kanoniczne grzechy 59.
Kanonizacya 44, 219.
Kanony apostolskie 142.
Kant 601.
Kanut W. św. 170.
Kapito 430.
Kapituły 212, 287.
Kapucyni 502.
Karantanowie 173.
Kardynałowie 286.
Karłowice 723.
Karmelici 297, 361, 503.
Karność pokutna 59, 158.
Karol X 617.
Karol andeg. 253.
Karol Boromeusz 517.
Karol Gustaw 473.
Karol Martel 92, 185.
Karol Wielki 170, 187.
Karpokrates 71.
Kartagina 31, 681.
Kartuzi 291.
Kassiodor 9, 164.
Kassya 126, 162.
Katakumby 44.
Katarowie 273.
Katarzyna II 650.
Katarzyna Jagiellonka 452.
Katechezy mystagogiczne 143.
Katechizm rzymski 500.
Katechumenat 143.
Kaunitz 566.
Kawalerowie maltańscy v. rodyjscy 266, 298.
Kazanie 218.
Kazimierz św. 346.
Kazimierz Jagiellończyk 345, 578.
Kazimierz Odnowiciel 184.
Kazimierz Sprawiedliwy 263.
Kazimierz Wielki 340.
Kaznodziejstwo 372.
Kent 89.
Keraici 268.
Kettler Gotard 457.
Kielecka dyecezya 652.
Kietlicz 263.
Kijów 178.
Kilian św. 90.
Kiszka Leon 586.
Klara św. 295.
Klarendońskie konstytucye 249.
Klawer Piotr 527.
Klein 703.
Klemens V pap. 322.
„ VI „ 323.
„ VII „ 413.
Klemens VIII pap. 501, 581.
Klemens XI pap. 560.
„ XII „ 561.
„ XIII „ 562.
Klemens XIV pap. 511, 562.
Klemens VII antyp. 326.
Klemens aleks. 22.
Klemens rzymski 22.
Klementyńska liturgia 145.
Kleutgen 687.
Klęczący 60.
Klodwig 87.
Klotylda 87.
Kluniacka kongr. 224.
Knabenbauer 688.
Knade Jakób 460.
Kniaziewicz 610.
Knox Jan 442.
Kochinchina 526, 678.
Kocieł 175.
Koode 549.
Kolegium duch. petersb. 654.
Kolekcye kanonów 142.
Kollyrydyanki 157.
Kolumba św. 88.
Kolumban św. 89.
Kołobrzeskie bisk. 181.
Komendataryusze 374.
Komendoni 467.
Komendy 357.
Komenius 462.
Kompaktaty praskie 352.
Komunia św. 58, 147, 217, 303, 368.
Komuniści 505.
Komunizm 720.
Konarski 6.
Kongo 529, 680.
Kongregacyonaliści 481.
Konicz 537.
Konkordat napoleoński 611 n.
Konkordaty Piusa VII 628 n.
Koniski 587.
Konrad IV 253.
Konrad z Gelnhausen 355.
Konradyn 253.
Konstancyeński sobór 328.
Konstancyusz 40, 81.

Konstans II 120.
Konstanty IV Pogonat 120.
Konstanty V Kopronim 198.
Konstantyn Wielki 40, 80.
Kplskie sobory I 104, II 118, III 120, IV 328, 344.
Konstytucya cywilna duch. 606.
Konwentualni 360.
Konwersi 225.
Kopernik 519.
Koptowie 117.
Kopysteński 581.
Korakion 68.
Koran 92.
Korbea nowa i stara 170.
Korbinian św. 90.
Korea 679.
Korneliusz a Lapide 515.
Kowalski Jan 716.
Kozłowityzm 715.
Kozma pruski 10.
Krakowskie bisk. 181.
Kranmer 435.
Kraus 7, 12.
Krescens 30.
Kroaci 173.
Kromwel Oliwer 439.
Kromwel Tomasz 436.
Krucyata polska 272.
Krucyaty 269.
Krucyaty dziecięce 272.
Kruszwica 183.
Kruzyusz 571.
Krwawe artykuły 436.
Kryptokalwinizm 478.
Krystyna szwedzka 452.
Krzycki Andrzej 461.
Krzysztoforowicz bp. 591.
Krzyżacy 265, 299.
Krzyżowe wojny 269.
Księgi liturgiczne 152.
Kształcenie kleru 129.
Kujawskie biskupstwo 183.
Kulwa Abraham 461.
Kumulacya 358.
Kuncewicz Józ. św. 584.
Kunegunda bł. 296.
Kupelian 589.
Kurbski 580.
Kurlandya 266.
Kurytyba 683.
Kuziemski bp. 657.
Kwakrzy 486.
Kwiatkiewicz 12.
Kwietyzm 550.
Kwiryn św. 31.
Lacordaire 686.
Laforet 699.
Lahora 526.
Lamennais 618 n., 697.
Lambert bp. kr. 182.
Lambertini Prosper 518.
Lamentabili sane 666.
Laplandya 267.
Lasalle 721.
Lateraneńskie sobory pow. I 240, II 241, III 244, IV 247, V 339.
Latitudynaryusze 482.
Latrocinium ephesinum 114.
Lavant 173.
L'avenir 618.
Lavigerie 673, 681.
Lazaryści 504.
Leander św. 230.
Ledóchowski 636, 669.
Legio fulminea 38.
Lehmkuhl 687.
Leibniz 600.
Leksycki 537.
Lektor 49.
Leon I pap. 114, 139.
„ II „ 187.
„ IV „ 189.
„ IX „ 195, 205.
Leon X pap. 339, 404 n.
Leon XII pap. 661.
Leon XIII pap. 637, 664.
Leon Astorga 30.
Leon Izauryjczyk 197.
Leon IV ces. 198.
Leonidas św. 38.
Leonowy związek 685.
Loepold tosk. 568.
Leowigild 85.
Le Quien 516.
Lerinum 162.
Lessing 601.
Leszczyński Rafał 463.
Leszno 462.
Leżący 60.
Libellatici 39.
Libellus pacis 60.
Liberalizm 701.
Liberyański katalog 23.
Liberyusz papież 101, 105.
Libri poenitentiales 159, 221.
Licyniusz 41.
Liczba męczenników 43.
Lipcowa rewolucya 618.
Lippomano 466.
Lioński sobór powsz. I 252, II 254.
Liryneński Wincenty 126.
Lisowski 588.
List majestatyczny 420.
Listy kanoniczne 159.
Listy pokoju 129.
Liturgia 144, 217.
Litwa 342, 650 n.
Liutprand z Kremony 191, 231.
Livingstone 733.
Lizmanin 461, 465.
Locke 597.
Lollardowie 349.
Lombardus 314.
Lombardy 378.
Longobardowie 86.
Lotar 190.

Loyson 712.
Lubeka 177.
Lubelski zjazd 586.
Lubiń 184.
Lublana 173.
Lubuskie biskupstwo 261.
Lucyan z Samosaty 46.
Lucyfer z Cagliari 106.
Lucyferanie 277.
Lucyusz 31.
Ludmiła św. 176.
Ludwik św. 271.
Ludwik XIV 555 n., XVI 605, XVIII 617.
Ludwik Bawarski 324.
Ludwik z Grenady 517.
Ludwik Filip 618.
Ludwik Pobożny 189.
Ludwik de Ponte 518.
Ludwik Węgierski 341.
Lugo 515.
Luisiana 528.
Lukaris 571, 583.
Luksemburg 649.
Lund 171.
Luter 402 n., Lutra błędy 423.
Lutyki 177.
Lutz 631, 635.
Lyra Mikołaj 391.
Łaski Jan 464.
Łęczycki Mikołaj 518.
Łęczyckie synody 262 n.
Łokietek 339.
Łubieński bp. 654.
Łukasz ewang. 28.
Łużyce 630.
Łużycki 656.
Mac-Mahon 620.
Macedonius 102.
Maciejowski Bern. 580.
Maderno 534.
Madziarowie 179.
Magdeburska metr. 177.
Magna charta 250.
Mahomet 91.
De Maistre 686.
Major Jerzy 477.
Majoryn 95.
Majowe nabożeństwo 665.
Majowe prawa 635 n.
Makaryusz 161.
Maksencyusz 41.
Maksymian 40.
Maksymilian bp. 30.
Maksymin Daza 41.
Maksymin z Tracyi 38.
Malachiasz św. 554.
Malakka 526.
Malarstwo kościel. 385, 535, 695.
Maldonat 515.
Małorusini 178.
Małżeństwa mieszane w Prusiech 632.
Mamiani 623.
Manes 72.
Manetti Jan 396.
Manfred 253.
Manicheizm 72, 206.
Manning 646, 686.
Mansi 6.
Mara 19.
Maratoniusz z Nikom. 103.
Marburg 173.
Marc 687.
Marceli z Ancyry 100.
Marcelianie 107.
Marcin św. I pap. 120.
Marcin św. V pap. 330, 344.
Marcin Lwowczyk 533.
Marcin z Tours 162.
Marcyan ces. 114.
Marcyon 72.
Marek Aureliusz 37.
Marek ewang. 28.
Mariana 513.
Maris bp. 114.
Marki 293.
Marozya 192.
Marsilius z Padwy 355.
Martène 6.
Marx 721.
Marya kr. ang. 437.
Marya Stuart 442.
Maryanie 506.
Maryawityzm ob. Kozłowityzm.
Maryści 673.
Maryusz Merkator 125.
Masonerya 593
Massalski bp. 512.
Massillon 518.
Maternus bp. 30.
Mateusz ap. 27.
Matylda margr. 237.
Maurycy orański 479.
Maurycy saski 418.
Mauryni 503.
Mazzella 687.
Mazzini 622.
Mechitaryści 506.
Mekka 92.
Meksyk 682.
Melanchton 410, 571.
Melchici 117, 572.
Melchior Canus 515.
Melecyusz 79.
Melito 37.
Menander 71.
Mendaici 68.
Mendog 342.
Mennon efeski 112.
Mennonici 484.
de Mercede zakon 301.
Mergentheim 456.
Merida 30.
Merseburg 177.
Metody św. 173.
Metodyści 487.
Metropolita 52, 210.
Męciński 523.
Męczeństwo chrześcijan 42.
Michał Anioł 384, 386, 534.
Michał III ces. 200.
Michał VIII Paleolog 254.
Michał Cerularyusz 204.

Mickiewicz 674, 713.
Miechowici 294.
Mieczysław I 180, II 183.
Miedniki 343.
Międzyrzec 182.
Migne 7, 689.
Mikołaj I pap. 175, 190, 201.
Mikołaj II pap. 195.
Mikołaj I ces. 652, 655 n.
Mikołaj Clémanges 379.
Mikołaj z Kuzy 380, 389, 519.
Militantis Ecclesiae 652.
Millenaryści 68.
Minden 170.
Minimi 366.
Minucius Fundanus 37.
Mirandola 396.
Mistyka 312, 389.
Misye katolickie 520, 676.
Misye protestanckie 732.
Misyonarze 504.
Missa 146.
Miśnia 177.
Młode Włochy 622.
Modaliści 76.
Modernizm 704.
Modrzewski 460.
Mogila Piotr 570.
Mojmir 175.
Molina 544.
Molinos 550.
Mołdawia 660.
Mołokanie 576.
Monarchia sicula 560.
Monarchianie 74.
Monaster 170.
Moniuszko 533.
Monofizytyzm 114.
Monoteletyzm 119.
Montalembert 686.
Montaniści 77.
Montecassino 163, 672.
Montes pietatis 378.
Montesquieu 598.
Morawski Maryan 686.
Morawy 175.
Mormoni 730.
Morus Tomasz 436.
Mozart 533, 695.
Möhler 687.
Mönninghausen 456.
Msza cicha 217.
Msza słowiańska 175.
Muczkowski 7.
Muratori 7.
Murillo 536.
Murray 443.
Muskata 340.
Muzyka kośc. 532, 695.
Müller 687.
Münzer 411.
Naczynia liturgiczne 151.
Napoleon Bonaparte 609 n.
Napoleon III 619 n.
Natalis 11, 519.
Naumburg 177.
Nazarejczycy 67.
Nazaretanki 675.
Ne temere 666.
Nepos bp. 68.
Neoplatończycy 46.
Neopytagoreizm 45.
Neoscholastyka 684.
Nero 36.
Nestoryusz 110.
Newman 646, 686.
Nicefor 9, 179.
Nicejski sobór I 98, II 198.
Nicolas 686.
Niderlandy 448, 648.
Nihilizm 721.
Nieomylność papieża 138.
Niepokalane poczęcie 663.
Niepokalanki 675.
Nieśpiący mnisi 164.
Nietykalność 133, 214.
Niewolnictwo 166.
Niezależne gminy 727.
Nikolaici 71.
Nikon patr. 575, 576.
Nina św. 84.
Ninian św. 88.
Noailles 548.
Nobili 521.
Nocśw. Bartłomieja 445.
Noël 11, 519.
Noëtus 76.
Noldin 687.
Nominaliści 312, 388.
Nona i Decima 216.
Norbertanie 294.
Normandowie 171.
Norwegia 171, 451, 649.
Nowa Grenada 527, 682.
Nowa Zelandya 683.
Nowacyanie 78.
Nowoluteranie 726.
Nubijczycy 85.
Nuncyatury 537.
Nussi 6.
Oblaci Niep. Pocz. 673.
Oblati 163.
Obotryci 177.
Obrazoburcy 196.
Obsadzanie stolic biskupich 130.
Obserwanci 360.
O'Connel 644.
Odpusty 368.
Odszczepieństwo 66.
Odszczepieństwo Felicyssyma 78.
Odszczepieństwo Hipolita 77.
Odszczepieństwo Melecyusza 79.
Odszczepieństwo Nowacyana 78.
Odszczepieństwo wschodnie 204.
Oekolampadyusz 430.
Ofiara eucharystyczna 57.
Ofici 71.

Officium stratoris 284.
Ojcowie dobrej śmierci 506.
Okkam 355, 387.
Okrągłołukowy styl 309.
Olaf I, II i III 171.
Oldenbarneweld 479.
Oldenburg 177.
Olga 177.
Olgierd 343.
Oleśnicki Mikołaj 463.
Oleśnicki Zbigniew 344.
Oliwetanie 366.
Ołomuniec 177.
Ołtarz 151.
Omar 92.
Ontologizm 698.
Opatów 184.
Optat św. 96.
Orange 126.
Oratoryanie 504.
Ordalia 226.
Ordericus Vitalis 10.
Organiczne artykuły 612.
Orlandus Lassus 533.
Ormiański Kościół 588.
Orozius Paweł 10, 124.
Orsi 11.
Orygenes 108.
Orygenesowskie spory 108.
Osiander 477.
Osnabryk 170.
Ostgoci 86.
Ostrianum 44.
Ostrogski Konstanty 579, 582.
Ostrołukowy styl 382.
Ostrzychom 179.
Ostyaryusz 49.
Oświata 602.
Otton I 177, 193, III 181.
Otton Brunszwicki 246.
Otton św. 260.
Ozroen 31.
Ozyusz bp. 98.
Pac Mikołaj 464.
Pacca 566, 614.
Pachomiusz św. 161.
Paderborn 170.
Pagi 11, 519.
Paleografia 7.
Palestrina 533.
Palma 12.
Pantaenus 32.
Państwa kościelnego założenie 184, koniec 625.
Papiasz 22.
Parabolani 127.
Parafie 127.
Paraguaj 527.
Parana 683.
Parker 438.
Pasący się 164.
Pascal 546, 548.
Pascendi Dominici gregis 666, 707.
Paschasius Radbertus 209.
Pastor 12.
Pastor aeternus, konst. dogm. 671.
Pasyoniści 505.
Pataria 229.
Patripasyanie 76.
Patrizi 688.
Patryarcha 53.
Patryarchat moskiewski 574.
Patryarchaty 134, 658.
Patryk św. 88.
Paulini 364.
Pauliniści 704.
Paweł ap. 23.
Paweł II pap. 337.
„ III „ 499.
„ IV „ 499.
„ V „ 553.
Paweł I ces. 651, 655.
Paweł z Burgos 391.
Paweł dyakon 10.
Paweł z Samosaty 75.
Paweł św. tebański 161.
Pazmany 453.
Pebou 161.
Pelagianizm 122.
Pelagiusz 123.
Pelczar 687.
Pella 28.
Pepin 186.
Pepuza 77.
Peregrinatio Silviae 146.
Peremazancy 576.
Perpetua św. 38.
Perrone 687.
Persya 83, 677.
Pertz 6.
Peru 527, 682.
Pesch 687.
Petavius 516.
Petersonowie 451.
Petit Jan 330.
Petrarka 396.
Petrobruzyanie 277.
Phillippopolis 100.
Philostrates 45.
Piccolomini 336.
Pick 732.
Pico Mirandola 396.
Pieczerska ławra 178.
Pielgrzymki 158, 220.
Pierleoni 240.
Pietyści 479.
Pighi 12.
Pijarzy 505.
Pikpus 673.
Pilgrym passawski 179.
Pińczów 463, 465.
Piotr ap. 21.
Piotr z Amiens 269.
Piotr aragoński 255.
Piotr d'Ailly 379, 388.
Piotr de Corbario 325.
Piotr Damiani 196, 231.
Piotr z Goniądza 465.
Piotr Kanizyusz 516.
Piotr Klawer 527.
Piotr Lombardus 314.
Piotr Wielki 575.
Piotr Wlast 261.
Piper 7.

Pistoja, synod 568.
Pithou 557.
Pius II pap. 336.
„ IV „ 499.
„ V „ 500.
Pius VI pap. 562, 609 n.
Pius VII pap. 610 n., 661.
Pius VIII pap. 589, 633, 662.
Pius IX pap. 623, 663.
Pius X pap. 665.
Pizański sobór 327, 343.
Plastyka 384, 535, 694.
Pleroma 70.
Plettenberg 456.
Pliniusz 19, 36.
Plotinus 46.
Płaczący 60.
Pneumatomachowie 103.
Pneumatycy 70.
Pocałowanie pokoju 146.
Pociej 580, 584.
Poczajów 656.
Poitiers 92.
Pokój Boży 228.
Pokuta publiczna 220, 368.
Polaków nawrócenie 180.
Pole Reginald 473.
Polenz Jerzy 455.
Polikarp św. 37.
Polinezya 683.
Polska 180, 256, 265, 339, 457, 577, 650.
Polskie Kościoły niezależne 681.
Polyglotta 515.
Połock, 584, 588, 656.
Pombal 510.
Pomorze 259.
Poncyan św. 38.
Poniatowski Stan. 475.
Ponticus 37.
Popiel arcybp. 654.
Popiel Marceli 657.
Popowcy 576.
Porphyrius 46.
Portugalia 643.
Possewin 574.
Posty 61, 154, 222, 370, 531, 690.
Pośredniczący teologowie protest. 726.
Pothinus św. 37.
Powszechne sobory I 98, II 104, III 112, IV 115, V 118, VI 120, VII 198, VIII 202, IX 240, X 241, XI 244, XII 247, XIII 252, XIV 254, XV 322, XVI 328, 344, XVII 330, XVIII 339, XIX 492, XX 666.
Poznańskie biskupstwo 181.
Praga 176.
Prawa majowe 635.
Praxeas 76.
Prażmowski 462.
Predestynacyanizm 208.
Premonstratensi 294.
Presbyter 48.
Presbyterium 150.
Privilegium canonis 241.
Privilegium fori 133.
Priwin 175.
Procesy o czary 376.
Prochowy spisek 439.
Prokop Wielki i Mały 352.
Propaganda 520.
Prosper akwitański 126.
Protestanci 414.
Protoktyści 110.
Proudhon 721.
Provida solersque 630.
Prowizye 357.
Pruner 687.
Prusacy 265.
Prusy 454, 629, 632.
Prymat Rzymu 53, 137, 354.
Pryscylianie 107.
Przedstawienia religijne 306.
Prześladowania chrześcijan 35.
Przyjaciele Boga 390.
Psychicy 70.
Pulcherya św. 114.
Punktacya emska 565.
Pupper Jan 354.
Purytanie 481.
Pustelnicze życie 161.
Puzeici 645.
Quadratus 37.
Quanta cura 663.
Quattrocento 354.
Quattuor Coronati 31.
Queis Eberhard 455.
Quesnel 548.
Quien 516.
Quinisexta synodus 121.
Raban Maurus 208, 209, 231.
Rabinowicz 732.
Racyonalizm umiarkowany 699.
Radzin arcybp 181.
Radziwiłł Mikołaj 464.
Rahoza 580.
Rajmund Lullus 317.
Rajmund z Sabunde 389.
Rajmund z Tuluzy 275.
Raków 470 n.
Rastyc 174.
Rautenstrauch 602.
Ravignan 686.
Raynaldus 518.
Realiści 312, 388.
Reclusi 164.
Redemptoryści 505.
Redukcye 528.
Reformaci 503.
Regalia 558.

Regesta Rom. Pont. 6.
Reiffenstuel 518.
Reinkens 711.
Rej Mikołaj 463.
Rekared 85.
Remigiusz św. 87.
Remobot 164.
Remonstranci 479.
Renesans 533, — w Polsce 535.
Rerum novarum 664.
Reservationes 357.
Reservatum ecclesiasticum 419.
Responsa ad Bulgaros 174.
Restytucyjny edykt 421.
Reuchlin 396.
Rewolucya francuska 604 n.
Rewolucya lipcowa 618.
Rhodes Aleksander 525.
Ricci Mateusz 524.
Ricci Scipio 568.
Richer 552.
Rivaux 12.
Robert św. 292.
Robert Guiskard 196, 238.
Robespierre 607 n.
Rodzaje męczeństwa 43.
Roger z Beziers 275.
Roger Sycylijski 241.
Rohrbacher 11.
Rokoko 534.
Romański styl 309.
Ronge 709.
Roscellin z Compiègne 315.
Rosmini 699.
de Rossi 6, 688.
Rosya 650.
Rosyjski Kościół 572.
Rościsław 174.
Rotad z Soisson 190.
Reusseau 599.
Różaniec 305.
Rubens 536.
Rudolf habsburski 254.
Rufin akwilejski 9.
Ruggieri 468.
Rugia 267.
Rugiowie 86.
Ruinart 6.
Rumunia 660, 724.
Rupert św. 90.
Rupert z Deutz 317.
Ruskie biskupstwo 257.
Rutski 584.
Ruysbroek 390.
Ryłło 680.
Rytualiści 646.
Rzymskiego Kościoła założenie 22.
Rzyszczewski 7.
Sabas św. 110.
Sabatati 275.
Sabejczycy 84.
Sabeliusz 76.
Saccarelli 11.
Sacrificati 39.
Sadkowski 587.
Sadok bł. 296.
Saduceusze 14.
Sahara 680.
Sailer 687.
Saint-Simon 718.
Sakramentarze 146.
Sakramenty św. 302.
Saksonia 630.
Salavar 175.
Salezyanie 673.
Salomea bł. 296.
Salve Regina 305.
Samarytanie 15.
San Benito 281.
Sanchez 517.
Sandomierska zgoda 468.
Sankcya pragmatyczna 556.
Santarelli 552.
Sapor 84.
Sardyka 100.
Sarpi 553.
Sasi 169.
Saturnilus 71.
Savonarola 380.
Sazawski klasztor 177.
Sądownictwo kościelne 133.
Scabini 212.
Scavini 687.
Schaff 6.
Schaftesbury 597.
Schall 524.
Schanz 686.
Schapur II 84.
Scheeben 687.
Schiller 601.
Schizma 66.
Schleiermacher 728.
Scholastyka 311, 387.
Schwane 687.
Schwenkfeld 484.
Scupoli 517.
Seckau 173.
Segarelli 278.
Segneri 518.
Seklucyan 460.
Sekularyzacya 605, 626 n.
Semeneńko 674, 687.
Semiaryanie 100.
Seminarya 538, — w Polsce 539.
Semipelagianizm 125.
Septymiusz Sewerus 38.
Serbowie 174, 177.
Serbia 660, 722.
Sercanki 674.
Sergiusz III pap. 192.
Sergiusz patr. 119.
Setyanie 71.
Serwici 301.
Seweryn św. 86.
Sfragistyka 7.
Siam 526, 678.
Sieciech wojewoda 258.
Siedmiogród 453, 640.
Siemaszko 656.
Sieniński 470 n.
Sieroty 352.

Siestrzeńcewicz 512, 651.
Siostry miłosierdzia 506.
Sirmium 100 n.
Skandynawia 170, 450, 649.
Skapula 38.
Skara 171.
Skarga 12, 579.
Skopcy 577.
Skot Erigena 209, 231.
Skotnicki Jarosław 341.
Skotyści 387.
Słowaczyzna 174.
Słowianie 172.
Słowieńcy 173.
Słuchający 60.
Służebnice N. S. Jez. 676.
Służebniczki 675.
Smith 730.
Smotrycki 583.
Smuglewicz 537.
Sobieski Jan 586.
Socyalizm 719.
Socyn Faust 470.
Socyn Leliusz 464,
Socynianizm 470, 489.
Sofroniusz św. 119,
Sokolski 724.
Sokrates 9.
Solesmes 672, 691.
Sollicitudo omnium 512.
Sonderbund 641.
Sorbonna 312.
Spener 479.
Spicilegium syriacum 19.
Spiegel arcybp 633.
Spirytualni 295.
Spirytyzm 732.
Spisek prochowy 439.
Spitygniew 176.
Spondanus 518.
Spory de auxiliis gr. 544.
Spytko z Melsztyna 353,
Ssabijczycy 68,
Ssunna 92.
Stabilitatis votum 163.
Stadler 660.
Stadnicki Stan. 463.
Stanisław św. bp. 257.
Stankar 463.
Stany zjednoczone 681.
Starogród 177.
Starokatolicyzm 710.
Starowiercy 576.
Stauropigia 580.
Steenhoven 549.
Stefan św. 179.
Stefan II pap. 186.
„ VI „ 191.
Sterkoranizm 209.
Stojący 60.
Stolberg 11.
Stopnie hierarchiczne 47.
Studium klasztor 164.
Stylici 164.
Suarez 515.
Subdyakon 49.
Suchywilk Janusz 341.
Suetonius 18.
Sulpicius Severus 9.
Sudan 680.
Summae Casuum 392.
Sunnici 92.
Supralapsaryusze 479.
Surius 6.
Suzo Henryk 390.
Swedenborgianie 491.
Swiewowie 86.
Sydnej 683.
Sykstus IV pap. 337.
„ V „ 501.
Syllabus 664, 666.
Symboliczne księgi prot. 423.
Symeon św. 36.
Symon arcybp 654.
Synaicki Kościół 725.
Syncellowie 127.
Synody 140, 690.
Synergiści 477.
Synkretyści 478.
Synody 140.
Szakry 487.
Szarytki 506.
Szaty liturgiczne 151.
Sziici 92.
Szkocya 88, 441, 646.
Szkocka kongregacya 225.
Szkockie klasztory 302.
Szkoła pałacowa 231.
Szmalkaldzka wojna 418.
Szmalkaldzki związek 416.
Szmalkaldzkie artykuły 417.
Sztundyści 577.
Szwabowie 89.
Szwajcarya 428, 431, 740.
Szwecya 170, 451, 650.
Szymon Mag 71.
Szymon Stock 297.
Szczepan dyakon 20.
Szcześniak 12.
Śpiew kościelny 148, 218, 532, 695.
Święcenia kapłańskie 131.
Święci polscy 264, 347, 541.
Święci dnia ostatniego 730.
Święta kościelne 153, 218, 371, 529, 691.
Święto błaznów 307.
Święto żaków 306.
Świętopełk morawski 175.
Świętosław 178.
Tabenna 161.
Taboryci 352.
Tacyan 37, 72.
Tacyt 18.
Talleyrand 605.
Tanas Serafin 572.

Tanchelin 277.
Tanganika 680.
Tanucci 511.
Tasmania 683.
Teatyni 504, 590.
Tebaida 161.
Tebutis 66.
Templaryusze 298, 362.
Teodolinda 86.
Teodor Askidas 117.
Teodor Iwanowicz 574.
Teodor z Mopswestyi 111.
Teotor kplski 9.
Teodor Studyta 199, 230.
Teodora 192.
Tedoret z Cyru, 9, 115.
Teodoryk Wielki 86.
Teodot 75.
Teodozyusz I ces. 82.
Teodozyusz II ces. 83, 112.
Teofan patr. 583.
Teofil aleks. patr. 109.
Teofil bp. 85.
Teofilakt metrop. 174.
Teofilantropów sekta 609.
Teresa św. 517.
Terlecki 580.
Tertulian 22.
Testacte 439, 644.
Testes synodales 212.
Tetravela 151.
Tetzel 404.
Thalia 97.
Theiner 7, 11.
Theopaschitismus 116.
Thomassinus 518.
Thurificati 39.
Tillemont 11.
Tolbiacum 87.
Tolerancyjny ukaz 655.
Toletus 517.
Tomasz ap. 27.
Tomasz z Akwinu 316.
Tomasz Becket 249.
Tomasz z Kempen 390.
Tomasz z Villanowa 518.
Tomiści 387.
Tonkin 525, 678.
Torosowicz 590.
Toruńska sprawa 474.
Toruński traktat 346.
Tostatus 391.
Towarzystwo biblijne 733.
Towiański 712.
Traditio ac redditio symboli 143.
Tradycyonalizm 697.
Trajan 36.
Traktaryanie 645.
Trapiści 504.
Traversari 396.
Trąba Mikołaj 344.
Trithemius 393, 396.
Trydencki sobór 492.
Trynitarze 301, 672.
Trzeci zakon 291.
Trzemeszno 182.
Trzy rozdziały 117.
Tuni opat 183.
Tunis 680.
Turcya 657.
Turyngowie 90.
Tybet 526, 679.
Tyburcyusz św. 37.
Tyniec 184, 257.
Typos 120.
Tytuły papieża 139.
Ubaghs 699.
Uchański 461, 467.
Uganda 680.
Ukaz tolerancyjny 655.
Ulfilas 85.
Ulryk von Hutten 397.
Unam sanctam 321.
Unia brzeska 581.
Unigenitus 548.
Uniwersytety 312, 538, 685.
Upsala 171.
Urban V pap. 324.
Urban VI pap. 326.
Urban VIII pap. 554.
Ursacyusz 101.
Urszulanki 506.
Urzędy kościelne 126.
Utrakwiści 352.
Utrecht 450, 549.
Utrzymanie duchowieństwa 130.
Wacław św. 176.
Wacław z Szamotuł 533.
Waldeck-Rousseau 621.
Waldensi 275.
Waldo 275.
Walens ces. 39, 82, 101.
Walens bp. ar. 101.
Walentyn 71.
Walentynian I i II 82.
Waleryan św. 37.
Walombrozyanie 225.
Walter 6.
Wandalowie 87.
Warkoczowy styl 535.
Warnefrid 10.
Warszawskie biskupstwo 651.
Warszawskie księstwo 652.
Waszyngton 681.
Watykański sobór 666.
Wawrzyniec antyp. 106.
Wawrzyniec św. 39.
Wawrzyniec Justyniani 380.
Weshaupt 595.
Weiss 12 n., 686.
Welehrad 176.
Welfy 251.
Wenden biskupstwo 457.
Wendowie 177.
Werden 170.
Wesel Jan 354.
Wesley'owie 487.
Wessel Gansfort 354.
Węgrzy 179, 453, 639.
Whitefield 487.
Wicelin św. 177.

Wiching 179.
Widukind 170.
Wieland 601.
Wielkanoc 62.
Wielkobrytania 644.
Wielkorosyanie 178.
Wietkowcy 576.
Wigierskie biskupstwo 651.
Wigiliusz 118.
Wikaryusze generalni 289.
Wiklefici 347.
Wiktor Emannel 622.
Wiktoryn z Pettau 30.
Wiktoryni 317.
Wileńskie biskupstwo 343.
Wilhelm arcybp. ryski 456.
Wilhelm orański 449.
Wihelm Zdobywca 248.
Wilki 177.
Willebrord św. 90.
Wincenty z Beauvais 316.
Wincenty leryneński 124.
Windhorst 637.
Wiseman 686.
Wit Stwosz 384.
Witold 553.
Wizygoci 85.
Wizytki 505.
Władysław św. 173, 179, 258.
Władysław IV 471, 583.
Władysław Herman 258.
Władysław Warneńczyk 345.
Włocławek 183, 261.
Włodzimierz 178.
Wojciech św. 177, 179, 182.
Wojna chłopska 412.
Wojna 30-letnia 419.
Wolf Krystyn 600.
Wolnomularstwo 593.
Wołoszczyzna 660.
Wormacyeński konkordat 239.
Wouters 112.
Wójcicki 657.
Wójtowie kościelni 216.
Wratysław 176.
Wrocławskie biskupstwo 181.
Wschodnie odszczep. 204.
Valla Wawrzyniec 396.
Van Dyck 536.
Varlet 549.
Vasari 535.
Vascotti 12.
Velazquez 536.
Verbiest 524.
Verger Jan 546, 548.
Vienneński sobór 322.
Vieyra Antoni 527.
Virgilius bp. 173.
Vivarium 164.
Vita canonica 212.
Vizzini 689.
Voltaire 598.
Xeres de la Frontera 92.
Ximenes 380, 391.
York 89.
Young Brigham 731.
Zabobonność 376.
Zacharyasz pap. 186.
Zapharan 117.
Zakon Jezusowy 506.
Zakon de Mercede 301.
Zakon Skrzydła 300.
Zakony rycerskie 291, 297.
Zakony żebrzące 291.
Zamojski synod 586.
Zbójecki sobór 114.
Zeibert 12.
Zeitz biskupstwo 177.
Zenon cesarz 116.
Zieleński 533.
Zinzendorf 485.
Zmartwychwstańcy 674.
Zopf styl 535.
Zozym pap. 124.
Zubko 656.
Zurichska dysputa 429.
Zülpich 87.
Zygmunt III 452, 470.
Zygmunt August 456, 462.
Zygmunt Stary 459.
Zygmunt św. 86.
Związek Gustawa Adolfa 727.
Zwingliusz 428.
Życie zakonne 160, 223, 290, 671.
Żydujący 577.
Żyliński 654.

KSIĘGOZBIÓR 64
PARAFII ŚW. JANA
W PŁOMIU